



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

37/2122

Slav 67121.2

**HISTORYA
LITERATURY POLSKIEJ.**

LEONA ROGALSKIEGO
HISTORYA
LITERATURY POLSKIEJ.

TOM II.



C.
WARSZAWA.

Nakładem Michała Glücksberga księgarza.

1871.

~~B 37.26~~

~~Ref 506.3.5~~

Slav 6742.2

1874, June 6.
Subscription Fund.

Дозволено Цензурою
26 Ноября 1870 года.

HISTORIA

LITERATURY POLSKIEJ.

OKRES PIĄTY.

MAKARONICZNY, PANEGIRYCZNY ALBO JEZUICKI,

DO CZASÓW STANISŁAWA KONARSKIEGO.

Okres niniejszy przedstawia smutny obraz upadku kraju, pod każdym względem. W życiu prywatnym i publicznym żadnego ładu i składu: anarchija, przesadzona dewocya, i nieodłączna jej towarzysząca, ciemnota, zaległy wszystkie zakątki ziemi polskiej. Poznikali wielcy mężowie. Nauki leżały odłogiem. Młodzież sposobiono po szkołach głównie na bigotów: zawilóściami dyalektycznemi, dziwactwami myśli i stylu, igraszką słów, subtelnościami filozofii i teologii scholastycznej zagwożdżano głowy pomiędzy młodzieżą nawet najotwartzsze. Jezuici zwłaszcza ucząc prawie wyłącznie łaciny i teologii, obok częściej filozofii, kształcili swych uczniów nie na obywateli kraju, ale na księży tylko, i to właściwie na samych Jezuitów, albo na swych adeptów i dobrodziejów. Młodzież szkolna służyła im za narzędzie do karcenia i pokrzywdzania czynnego różnowierców, rozwalania i burzenia ich domów modlitwy, i dopuszczania się gorszących i szkodliwych gwałtów wszelkiego rodzaju.

Do tych celów jedynie prowadzono młodzież w szkołach jezuickich, nie myśląc czego Rzeczpospolita od niej wymagała, ani też sposobiąc jej umysły do rzędnego życia w domu, a wyrozumiałego i przezornego postępowania za domem. Nietylko Żydzi, różnowiercy, mieszczenie i uczniowie innych szkół wystawieni byli na bezprawia i bójkę ze strony zgrai studentów jezuickich; lecz palestra, trybunały, a nawet dygnitarze i pojedyncza szlachta, nieraz doświadczali ich wyuzdaną swawoli. Sami Jezuici, mający dość mocy nad nimi, żeby się w szkole podczas lekcji zachowali przyzwoicie, nie szczędząc do tego kar cielesnych, niejednokrotnie za szkołą, korzystając z burzliwego usposobienia młodzieży, używali go do zastraszenia lub zelżenia niemiłych sobie albo nieprzyjaznych osób. Takimi zasadami napojona młodzież, rozwijała je potem, wszedłszy w życie domowe i publiczne, po dworach, na trybunałach, sejmikach i sejmach.

Co się zaś tyczy samej nauki i oświecenia umysłu, tego bynajmniej nie przynosili do domu młodzieńcy, wracający ze szkół jezuickich. Zostawało im nieco łaciny w głowie, a później trochę arytmetyki i geometrii; logika zaś i mętne formuły filozofii wietrzały zupełnie; zarozumiałość wszakże ich nieodstępowała. Walnym też zarzutem przeciw szkołom jezuickim było marnowanie czasu, prócz dyalogów i lichych widowisk teatralnych, na układanie czczych, napuszonych i cikliwością oraz niedorzecznością tytułów oburzających panegiryków, któremi nietylko professorowie, ale i uczniowie podsycali dumę rodową możnowładców, biorąc złą przykład dla siebie. Zasadą bowiem Jezuitów było zasługiwać się szlachcie i pochlebiać panom, dla zjednania sobie opiekunów naprzód w targach z protestantami, potem z innym duchowieństwem świeckim i zakonem, a nakoniec w licznych processach o fundusze. Panegiryczność, stanowiąc obok makaronizmów główną cechę niniejszego okresu, skaziła dobry smak, zdrowe wyobrażenia, i wpływała na zapomnienie wzorowych pisarzy z wieków Zygmuntońskich.

Niesprzyjający Jezuitom król Władysław IV, jako naoczny świadek szkodliwych ich wpływów za życia oddanego im zupełnie ojca swego, sprowadził do Polski r. 1643 Pijarów i osadził pierwotnie w Warszawie i w Podolińcu, w ziemi Spiskiej, z kąd potem rozszerzyli się po wszystkich krajach Rzeczypospolitej i zakładali szkoły, ku wielkiej niechęci Jezuitów. Wezwał Pijarów do Wilna

r. 1722 Konstanty Brzostowski, biskup wileński, gdzie także młodzież nauczali. Jezuici, z powszechném zgorszeniem, wdali się ze spółzawodnikami w długoletnią wojnę, i okazali, że im zamknięto szkoły, czém oburzyli przeciw sobie nietylko szlachtę, ale i biskupów wileńskich; zwłaszcza, że okazało się jawnie, iż Jezuici zupełnie sfałszowane dowody przeciw Pijarom, albo podstępnie wyłudzone, przedstawić odważyli się.

Niektórzy ludzie rozumni i uczeni jak Starowolski, Opaliński, Leszczyński i kilku innych, przypatrując się nienormalnemu stanowi kraju w tym smutnym okresie i biorąc skutki za przyczyny, przypisywali ciemnotę, zepsucie i upadek narodu najróżnorodniejszym powodom. Jeden radził w chwalebnym zamiarze ocalenia ojczyzny powściągnięcie zbytków, drugi pomnożenie wojska, inny zreformowanie trybunałów, zasilenie skarbu i t. p. Byli nawet tacy, co w prestocie ducha, upadek i klęski kraju przypisywali pomście Boga za to, że wojska kwarciane stawały na leżach zimowych w dobrach duchownych. Prawi ci obywatele widzieli złe, ale źródła jego nie umieli, czy też nie chcieli dochodzić. Odkrycie tego źródła, wykorzenienie złego w samém jego gnieździe, to jest w wychowaniu młodzieży, w szkołach, zostawioném było młodemu kapłanowi, którym był Stanisław Konarski, Pijar, o którego zasługach pod tym względem będzie mowa na początku następującego okresu.

Przykład Konarskiego podał hasło do ulepszenia zakładów naukowych jezuickich, tudzież i zależących od akademii krakowskiej i zamojskiej, lecz następstwa tych reform i postępu oświecenia narodowego objawiać się zaczęły dopiero w epoce Stanisława Augusta.

P o e z y a.

Tak liczny zastęp poetów i wierszopisów w Złotym wieku Zygmuntońskim, niezmiernie zeszcupiał w teraźniejszym okresie. Na rozdrożu tych dwóch okresów występuje *Samuel Twardowski ze Skrzypny*, Wielkopolanin. Urodził się około r. 1600. Mieszkał podobno na Rusi niedaleko Zbaraża, bo gdy Kozacy i Tatarzy pustoszyli Podole, musiał on odbieść wsi Zarubieniec. Był w usłu-

gach księcia Krzysztofa Zbaraskiego koniuszego koronnego, i gdy ten sławne poselstwo imieniem Zygmunta III-go i Rzeczypospolitej r. 1621 do Turcyi odprawiał, Twardowski znajdował się przy jego boku, prowadził dziennik jego poselstwa, który później w rymy ułożył, pod tytułem: *Przeważna Legacya Krzysztofa Zbaraskiego do sułtana tureckiego Mustafy*, (Kalisz, 1621, Wilno, 1706, Kraków, 1639). Są to właściwie dzieje poselstwa, których autor był częścią widzem, częścią świadkiem, i według owoczesnego zwyczaju wierszem je opisał. Zawierają wiele ciekawych i ważnych wiadomości, tak co do samego poselstwa, jako też dziejów społecznych, zwyczajów i obyczajów tureckich i t. d. Z tych wierszy ułożył historję poselstwa Zbaraskiego po łacinie Samuel Kuszewicz i wydał w Gdańsku r. 1648.

Po śmierci Zbaraskiego r. 1627, udał się na służbę domu książąt Wiśniowieckich; przeżył czasy Zygmunta III-go i Władysława IV-go, tudzież opłakane lata panowania Jana Kazimierza. Inne jego dzieła historyczne rymowane są: *Władysław IV-ty król polski, w 5-ciu punktach*, (Leszno, 1649 in fol.). — *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i z Węgry przez lat dwanaście tocząca się dotąd, na cztery podzielona księgi*, (Kraków, 1660, Kalisz, 1681). — *Wojna Kozacka późniejsza ukończona szczęśliwie*, (Leszno, 1657). — *Pamięć śmierci N. Alexandra Karola królewica polskiego i szwedzkiego*, (Lublin, 1634). — *Pałac Leszczyńskich od sławy nieśmiertelnej pod wjazd JW. Jana Bogusława hrabie Leszczyńskiego na Wielgopolską generalją roku 1643* (Lublin, 1645).

Oprócz powyższych dzieł, Twardowski jest autorem następujących: *Daphnis w drzewo bobkowe przemieniła się*, (Kraków, 1661 i 1704). Występują tu Nimfy, w orszaku i pojedynczo, Zefiry, Apollo, pasterze i t. d., które zawsze na całkowitej ośmiowerszowej zwrotce mowę zaczynają i kończą. Układ tego poematu jest dramatyczno-liryczny. Wiele się w nim znajduje i myśli i wyrażen prawdziwie poetyckich. — *Nadobna Pasqualina, z hiszpańskiego świeżo w polski przemieniona ubiór*, (Kraków, 1701, w 8-ce). Jest to romans wierszowany, który Załuski nie za tłumaczenie, lecz za oryginał Twardowskiego uważa. Drobniejsze poezye Twardowskiego, wyszły w zbiorach: *Miscellanea selecta, w różnych panegirycznych okazjach do druku sparsim podane, teraz w jedno opus*

zebrane, (Kalisz, 1682, w 4-ce). *Zbiór różnych rytmów Samuela z Skrzypny Twardowskiego*, (Wilno, 1771, w 8-ce). W ogólności Twardowski nie mało okazywał talentu, zwłaszcza do poezji lirycznej; ale żył w wieku gdzie szumność i nadętość bardzo popłacały, dla tego grzeszy niemi; w opisach historycznych jest prozaicznym, ale zawiera wiele materiałów, mianowicie do dziejów społecznych.

POTOCKI WACŁAW,

herbu Srzeniawa, podczaszy krakowski, umarł r. 1693. Jest autorem dzieł następujących wierszem: „*Syloret* albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszemi przeciwnościami mężstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się boskim wyrokom ufności, w starodawniej historii z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęty, odmalowany, w rymie polskim żywszymi kolorami odnowiony, w XV-tu księgach,” (bez wyrażenia miejsca i roku, ale podobno około r. 1764). Jest to romans oryginalnie napisany, w którym bohater nazwiskiem Syloret ma do czynienia z Astyagesem, Cyrusem, Kambizesem, Demetryuszem, królową Zenobiją, Eumenesem. Obok anachronizmów, rzecz zbyt rozwlekła, bez planu, wiersz płaski. — *Nowy zaciąg pod chorągiew Chrystusową czyli historia męki i śmierci Jezusa wierszem* (Warszawa, 1698, Kraków, 1745). — *Poczet Herbów czyli wiersze i epigrammata na herby znakomitszych familij polskich i litewskich, porządkiem alfabetycznym herbów*, (Kraków, 1696, fol.). W dziele tém naśladował Okolskiego, z niego wyjmował i rodowitość szlachecką wiązaną mową epigrammatycznie wysławiał. — *Jovialitates albo żarty i fraszki dla uweselenia i rozrywki światowego czytelnika z manuskryptu przedrukowane*, (bez wyrażenia miejsca, rzeczywiście w Lipsku, 1747, w 4-ce). Na początku znajdują się rzeczy poważne i nabożne. Dalej, a mianowicie téż w dodatku, same powieści krotofilne, wiersze do rozmaitych osób treści niekiedy poważnej, ale po większej części zbyt wolne; epigrammata rubaszne. Wesołości i dowcipu czasami swawolnego odmówić im nie można; lecz wierszowanie bardzo zaniedbane. Mniemali niektórzy, iż dzieło to pośmiertne, staraniem biskupa Józefa Załuskiego wyszło z druku, lecz on zaprzeczył temu, mówiąc, że gdyby te żarty i fraszki wydawał, poobcinałby wiele

miejsce i wierszy wolniejszych i lubieżnością tchnących. Potocki tłumaczył także Jana Barklajusza *Argenidę*, (Warszawa, 1697, Lipsk, 1728, Poznań, 1743 r.): szczególna rzecz, że aż trzy wydania miał tak nudny i rozwlekły poemat.

Najważniejszém atoli dziełem Wacława Potockiego jest: *Wojna Chocińska*, poemat *bohaterski w 10 częściach*, wydany w r. 1850 we Lwowie, ze spółczesnego rękopisu, przez Stanisława Przyłęckiego. Utwór ten nader wysokich zalet, przypisywano naprzód Jędrzejowi Lipskiemu, podwojewodzemu sandeckiemu, potem Abrahamowi Pisarskiemu, staroście wolbromskiemu; nareszcie przekonano się, że autorem tego wielkiego poematu jest Wacław Potocki.

WESPAZYAN KOCHOWSKI,

poeta i jeden z najznakomitszych dziejopisów polskich w XVII-m wieku, urodził się w dawniej ziemi Sandomierskiej, w r. 1633, we wsi ojczystej Dąbrowie, z ojca Jana Kochowskiego, herbu Nieczuja, podsędka sandomierskiego, sekretarza królewskiego. Uczęszczał naprzód w Sandomierzu do szkół jezuickich ze sławnym rymopisem Gawińskim, potem do akademii krakowskiej, której przez wdzięczność piękną pochwałę w księdze IV *Liryków* swoich napisał. Za czasów nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, służył wojskowo w pułku margrabiego Myszkowskiego, był w kilku potyczkach, a w jednej z nich o dwie mile od Gniezna, w r. 1656 stoczonej ze Szwedami pod wodzą Duglasa, dwakroć w prawe ramię został ranny. W późniejszynie czasie ożeniwszy się, Kochowski, wśród szczęku oręża, bo jeszcze i pod hetmanem Janem Sobieskim wojskowo służył i wśród gospodarki wiejskiej, zatrudnienia swe przeplatał naukami i poezją, której jeszcze mając lat 15 wieku się oddawał; a mieszkając na wsi w bliskości Krakowa, miał zręczność doglądać druku dzieł swoich. Jakoż do r. 1698 wyszło na świat prac jego 14, niektóre pewno bezimiennie, i dla tego nie wszystkie są przez naszych biblijografów znane. Andrzej Olszewski, podkanclerzy koronny, mąż wielce uczony, szanując przymioty i zasługi Kochowskiego, wkrótce po wydaniu przezeń pochwalnej mowy wybranemu na tron królowi Michałowi Wiśniowieckiemu i Pamiętnika królowych polskich, małżonce tegoż króla przypisanego,

wyjednał mu kupnikowstwo wielkie i godność sekretarza królewskiego. Jan III-ci Sobieski, za przypisanie pierwszej części *Klimakterów*, wyniósł na dworzanina i mianował podkomorzym nadwornym, potem dziejopisem uprzywilejowanym, nakoniec wojskim krakowskim. Na tej ostatniej godności umarł w Krakowie r. 1699, mając lat 66 i tam został pochowany. Zgon jego uprzedziła małżonka, która zmarła tamże r. 1696, powiwszy mu w r. 1674 syna Hieronima. Współcześni Kochowskiego nazywali go fenixem swojego wieku, istotnie jest on bowiem najcelniejszym z pisarzy polskich niniejszego okresu.

Dzieła Kochowskiego z druku wyszły są następujące: 1) *Rozaniec Panny Maryi według porządku Dominikanów, czyli podług trybu w zakonie Kaznodziejskim używanego, rytmem wyrażony*, (Kraków, 1688, Częstochowa, 1695). 2) *Niepróżnujące próżnowanie, albo Lyricorum polskich ksiąg V, tudzież epigrammata i wiersze wesole*, (Kraków, 1674 i 1681, w 4-ce). Są to pieśni o wypadkach krajowych, zgonie bohaterów, sławniejszych bitwach, pobożne hymny i tłumaczenia z Emanuela Thezaura i Horacego. W nich autor okazuje serce pełne przywiązania do ojczyzny, staropolską cnotę dla przyjaciół i pobożność wzorową; myśli w wielu miejscach są szczęśliwe i naturalne. Pomimo to praca ta nie mało sprawiła przykrości Kochowskiemu. Gdy bowiem pójść miała do druku, podał ją do upoważnienia cenzury duchownej, ta zaś odesłała do rektora akademii X. Szymona Makowskiego; ten przejrawszy rękopism, prawie trzecią część epigrammatów odmienił i wykreślił, zaś resztę drukować pozwolił. Władza jednak dycezalna pozwała potem akademię, iż dzieło, w którym jest wiele rzeczy lekkich, dozwoliła drukować i chciała ją z tego względu pozbawić władzy udzielania cenzury. Sprawa wytoczyła się do Rzymu r. 1678. Bronił rektor praw akademii, obstając przy dawnych jej przywilejach i process szczęśliwie dla niego został ukończony, tém bardziej że i sam Kochowski obronę jej wypracował. Województwo też krakowskie wystąpiło za Kochowskim, jako swym ziomkiem. W skutku tego prymas królestwa, łącznie z nuncyuszem, uwolnili X. Makowskiego od napaści, którą Andrzej Trzebicki, biskup krakowski, z poduszczenia Jezuitów przeciw niemu wymierzył.

Dalsze dzieła Kochowskiego są: 3) *Fraszki czyli Epigrammata*, w dwóch księgach (r. 1674). Jest-to jakoby druga część *Liryków*, w nich są tłumaczone wiersze z Marcyalisa, Owena i innych; więcej atoli własnych autora, wiele moralnych i dowcipnych, a Polaków tyczących się. Te wraz z *Fraszkami* Jana Kochanowskiego przedrukowane zostały w Warszawie r. 1792, przez X. Malczyńskiego, pod tytułem: *Żarty dowcipne, z różnych autorów*,— 4) *Ogród paniński pod sznur Pisma Świętego i Doktorów wysadzony, to jest epigrammata polskie z różnych tytułów o Najświętszej Pannie, wierszem* (Kraków 1681 wydane bezimiennie).— 5) *Chrystus cierpiący według textu Ewangelii świętej, wierszem polskim wystawiony* (Kraków 1681), wierszem trudnym pięcio-zgłoskowym, nie bez wdzięku i łatwości rymu: dziś należy do rzadkości bibliograficznych.— 6) *Dzieło Boskie, albo pieśni wybawionego Wiednia i innych tranzałcyj wojny Tureckiej w r. 1683 szczęśliwie rozpoczętej* (Kraków, 1684). Wiersz bohaterski, jedenasto-miarowy. Jest-to pierwsza praca poetyczna, która w ojczystym języku odsiecz Wiedeńską opiewa, na prędko jak sam autor wyznaje zrobiona. Jedną pieśń ze stu zwrotek złożoną zawiera i tę obiecał Kochowski w czasie poprawić i dalej pisać; lecz będąc już w podeszłym wieku, a do tego ważniejszém zajęciem bo historią krajową zatrudniony, w zamiarze tym nie uścił się. Oprócz tych wierszy, znajdował się w bibliotece Załuskich jeden, a u księcia Jabłonowskiego drugi rękopis arkuszowy tegoż poety, mający tytuł: *Ogród ale nie plewiony; Bróg ale co snop to inszego zboża; Kram rozlicznego gatunku*, który niedawno teraz wynaleziony-został. Sam zaś wspomina, iż wygotował *Psałterz polski*, lecz co się z nim stało, niewiadomo. Prawie wszystkie powyższe dzieła poetyczne, przedrukowane są w *Bibliotece polskiej* Turowskiego 1859 roku.

W języku łacińskim Kochowski wydał następujące dzieła: 8) *Munus civile Regi suo Michaeli poloniarum ac Mag. D. Lit. a fidei subdito oblatum*, (Kraków, 1669). Jest-to mowa pochwalna na cześć nowoobranego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.— 9) *Praeliminare magnae hospiti salvae Serenissimae Reginae Eleonorae*, (tamże i tegoż roku): mowa witająca królową Eleonorę Austryaczkę, małżonkę króla Michała, powtórnie przedrukowana w następniém dziele Kochowskiego: 10) *Hypomnema Reginarum Poloniae a suscepto fidei luminis continua serie regnantium*,

(Kraków, 1672). Jest-to poetyczny opis życia i zalet królowych polskich od Dąbrowki, żony Mieczysława I-go począwszy, aż do Eleonory, małżonki króla Michała. Dzieło napisane, stylem lapidarnym, zepsutym, wymyślnie dowcipnym, w pochwałach dla Austrii przesadzonym, z innych zaś domów królowe dość trafnie i rzetelnie są wystawione. — 11) *Commentarius belli adversum Turcos ad Viennam et in Hungaria gesti*, (Kraków, 1684). Dziełko to obejmuje pamiętnik wyprawy Jana III-go pod Wiedeń i w Węgrzech r. 1683, z rozkazu tego króla naprędce, lecz z urzędowych wiadomości i zapewne dokładnie w tym celu napisany. Kochowski atoli nie znajdował się na téj wyprawie, jak to mylnie niektórzy historycy utrzymują i nie służył już wtedy wojskowo, sam zaś zeznaje, że pisał podług dostarczonych mu materiałów.

12) *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV Climacter I, II et III*, (Kraków, 1683 — 1698). Praca najważniejsza ze wszystkich, obejmująca dzieje ojczyste od r. 1648 — 1672, to jest od śmierci Władysława IV-go, ciąg panowania Jana Kazimierza, aż do złożenia przezeń korony i trzy lata rządów Michała Korybuta. Autor rozdzielił ją na cztery części, nazwawszy *Klimakterami*, (jakoby nieszczęśliwemi okresami), po lat siedm i tyleż ksiąg mającemi. Część pierwsza wydana w Krakowie r. 1683, zawiera dzieje od r. 1648—1655, czyli wojnę z Kozakami: i ta jest rzadka, bo w drukarni Schedlowskiej ledwie nie ze wszystkiém zgorzała. Druga tamże r. 1688 opisuje wojnę ze Szwedami i Siedmiogrodziany od r. 1655 — 1661. Trzecia tamże r. 1698, ciągnie się od r. 1661—1668, czyli do czasu złożenia korony przez Jana Kazimierza. Czwarta, znana dotąd tylko w rękopiśmie, obejmuje życie Jana Kazimierza po ustąpieniu jego z tronu, oraz panowanie Michała Korybuta do r. 1672. Zamierzano ją kilkakrotnie wydrukować, lecz nigdy nie przyszło do tego, dopiero za dni naszych przełożył dwie księgi niewiadomy tłumacz, który umarł w ciągu swéj pracy; ostatnie zaś dokończył August Mosbach we Wrocławiu. Wyszła ona w Lipsku 1853 r., pod nazwą: *Klimakterów Kochowskiego tom. IV, ze spisem wszystkiéj szlachty za Jana Kazimierza działającej i postronnych mężów sławnych*. Trzy pierwsze części *Klimakterów* są także streszczone w przekładzie polskim, które wydał Edward Raczyński we dwóch tomach, pod tytułem: *Historja panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, (Poznań,

1840), nie wiedząc, że to są Kochowskiego *Klimaktery*. W ogóle pracę tę historyczną współcześni wysoce cenili, obcy zaś z wielką pochwałą o niej się wyrażali. Krytycy, nawet tacy, jak Dawid Braun, oddawali autorowi sprawiedliwość. Istotnie, pomimo wszelkich jego usterków i wad stylu, sposobu wykładu i widzenia rzeczy, z ducha czasu oraz położenia pisarza płynących, należy on do najcelniejszych historyków polskich XVII-go wieku. Dzieło Kochowskiego jest może nieco stronnicze, przebija w nim sposób myślenia szlachty, ma pomyłki imion i rzeczy, ale zaszczyca się zupełnością obrazu najburzliwszego okresu w dziejach polskich i pomiarkowaniem; z téj więc miary ma wielką zaletę. Braun, który prawie wszystkich polskich historyków ganił, tak jednak o nim powiada: „Kto rzeczy, a nie słów ciekawy, a jeszcze w tak zajmującej epoce, jaką jest panowanie Jana Kazimierza, ten historię Kochowskiego znajduje sprawiedliwą i dostateczną.“

13) *Rubum incombustum*, to jest, krzak niespłoniony; dzieło to miało wyjść z druku, lecz jest tak rzadkie, że nikt z bibliografów dotąd go nie widział. Z rękopismów Kochowskiego wydano: *Lament strapionej ojczyzny po zerwaniu konwokacyi interregni i zawiązanych związkach Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego nieszczęście swoje oplakując*, (umieszczone w *Wyciągach Piotrowickich* A. E. Koźmiana, w którego zbiorze znajdował się autograf tego wiersza). J. A. Załuski wspomina jeszcze o inném dziele Kochowskiego w rękopiśmie pozostałym, którego dotąd nikomu odszukać się nie dało; ma to być kronika o dziejach Polskich, po łacinie pisana, która się znajdowała w bibliotece księcia Józefa Jabłonowskiego we Frankfurcie. Uczony biskup Załuski miał zamiar ją wydrukować, lecz do tego nie przyszło, a rękopism niewiadomo gdzie się teraz znajduje.

KRZYSZTOF OPALIŃSKI,

wojewoda poznański, zmarły 1655 roku. Na trzy lata przed śmiercią wydał bezimiennie 52 Satyr, pod tytułem: *Satyry albo przestrogi do poprawy rządu i obyczajów w Polsce należące, na pięć ksiąg rozdzielone*, wierszem nierymowym, (Kraków, 1652 in fol.). Drugie wydanie wyszło pod tytułem: *Juvenalis redivivus*,

w Wenecyi, (rzeczywiście w Toruniu), 1698. Potrzebi raz przedrukowane pod napisem: *Icon animorum albo zwierciadło*, w Wenecyi, (istotnie w Poznaniu) 1698. W tém wydaniu opuszczone są dwie satyry, to jest na obyczaje duchownych i na obyczaje różnych zakonów; text nie jest tu wierszami, ale w połączeniu, prozą wydrukowany. Franciszek Dmochowski tłumacz *Ilijady* takie daje zdanie o powyższych Satyrach:

Pelen satyrycznego Opaliński ducha,
Choć rozum kontentuje, nie głaszcze nam ucha,
Że wierszem bezrymowym swe myśli wyklada.

W inném miejscu mówi:

Opaliński w bezrymnym wierszu uczy matek,
Aby nigdy w pieszczotach nie chowały dzieci;
Tych wytyka co Święte czytają żywoty,
Mówią o Panu Bogu, a nie mają cnoty;
Jakie w domach swywole, wykręty w dworszczyźnie
Lecz mu się tłusty wyraz częstokroć wyśliźnie.

Rzeczywiście Opaliński, za przykładem Juwenalisa, gwałtownie i bez żadnej ogródki powstaje na zepsucie i bezprawia wszelkiego rodzaju w Polsce, chłoszcze występnych bez miłosierdzia. Braun, ów surowy krytyk, oddawszy należną Opalińskiemu sprawiedliwość, dodaje na końcu: „Oby słuchać chciano rad tak zbawiennych, w dziele tém zawartych.“

Opaliński jeździł z Wacławem Leszczyńskim biskupem warmińskim do Francyi, po Maryę Ludwikę, zaślubioną Władysławowi IV-mu królowi: poselstwo to opisał wierszem X. Andrzej Kannon, pod tytułem: *Expeditio Legatorum in Galliam*.

JAN ALAN BARDZIŃSKI.

Syn Jana Wincentego pisarza ziemskiego łeczyckiego, wstąpiwszy za młodu do zakonu Dominikanów, sprawował w nim rozmaite przełożeństwa i urzędy; w r. 1705 i 1706 był przeorem warszawskim, gdzie umarł podczas morowego powietrza. Do poezyi miał wrodzoną chęć i sposobność, a nie omieszkał wydoskona-

lić jej sztuką. Szczególniej pracował nad tłumaczeniem pisarzy łacińskich; zaczął od rozmowy Lucjana, pod tytułem: *Tragedye o pedogrze*, (1680), którą przekształcił na gładki wiersz polski. Nie przekładał jej wszakże z oryginału greckiego, lecz z łaciny Erazma Smida Wittemberczyka.

Potém nastąpił przekład Lukana, pod napisem: *Odrodzona w ojczystym języku Farsalija Lukana, to jest, wojna domowa rzymska, z argumentami Sewera Sulpcjusza i supplementami różnych*, (Oliwa, 1691). W przedmowie do tego dzieła oświadcza Bardziński: że chęć oczyszczenia języka naszego z zarzucanej mu skąpości i niedoleżności wyrazów, najwięcej pobudziła go przebrać tego poetę krojem polskim, tak ażeby właściwej postaci nie odmienił; oraz że tuszył sobie dokazać tego, skrzętnie wiersz na wiersz przelewając, i chyba tam tylko, gdzieby się nierówne zdarzyły, nieco je do wspólniej miary rozszerzając. Na tych dwóch dziełach wymienił się zagadkowo w wierszach. Za *Farsalią* pokazały się: *Skuteczny na wszelkie przygody nieszczęśliwe sposób, wszystkim w utrapieniu zostającym podany, to jest, Pocięcha filozofiej, niegdy od Anicyusza Manlijusza Torquata Seweryna Boecjusza napisana, teraz przetłumaczona*, (Toruń, 1694); oraz *Smutne starożytności Teatrum, to jest Tragedje Seneki Rzymskiego, na polski język dla pospolitego przetłumaczone pożytku*, (tamże, 1696). Tłumaczenie to prawdziwych Seneki, jako téż pod jego imię podszytych tragedyj, wygotował Bardziński na upominek weselny Ludwice Łosiównie wojewodziance, córce łaskawcy swojego, idącej za mąż za księcia Czartoryskiego.

W przełożeniu Lukana odniósł Bardziński chwałę wiernego i zwięzłego tłumacza. Przenoszą je nad Chrościńskiego, że ten przez ośmiowierszowe strofy nadto rozwiódł już i z siebie rozwlekłego pisarza. Boecyusz z tychże względów, oraz że wykonany z oryginału, za tém lepiej go trafiający, otrzymuje pierwszeństwo przed wyszłym r. 1738 w Warszawie Karola Wielopolskiego, margrabi pinczowskiego, starosty krakowskiego, któremu nie wiedzieć zkad się wzięło tłumaczyć tłumaczenie francuzkie. Tragedye Seneki wiele zawierają miejsc z okrasą przelanych: wszakże ściśle zakucie się tłumacza w niewolnicze poddaństwo autora, zmniejszyło ich liczbę.

Łacińskie swoje rymotwórstwo okazał Bardziński w przedmiotach, które się najmniej pod ten rodzaj pisania poddawały, albowiem ściągnął w treść rytmową całą „Summę Teologiczną ś. Tomasza z Akwinu“ (*Breve Compendium Summæ Angelicæ*, Warszawa, 1702); także zebrał wierszami krótką „Kronikę papieży“, od Piotra Ś. do Klemensa XI (*Ordo ac series Summorum pontificum Romanorum*, Kraków, 1707).

STANISŁAW WOJCIECH CHRÓŚCIŃSKI.

Sekretarz królewicza Jakóba Sobieskiego, w sędziwym umarł wieku, w początkach panowania Augusta III-go. Jest autorem licznych poezyj, a te są: 1) *Trąba wiekopomnej sławy Jana III-go czyli opis wierszami bitwy i zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem i Parkanami w r. 1683*, (Kraków, 1684). 2) *Pharsalia po polsku przetłumaczonego Lukana, albo raczej wojna domowa między Pompejuszem a Cezarem, wodzami rzymskimi*, (Oliwa, 1690). Przekład nieco rozwlekły, tém mniej się podoba, że sam oryginał zalety zwiezłości nie ma: tłumaczenie Bardzińskiego jest lepsze. 3) *Rozmowy listowne, to jest Heroidy Owidyusza*, (Warszawa, 1695 i 1735). 4) *Hijoba cierpiącego historia w Piśmie Ś. wyrażona, na wiersz ojczysty przełożona* (tamże, 1705). 5) *Aman, od Asweryusa króla perskiego nad inne książęta wywyższony, dziewięciu pieśni ośmiorakiego rymu z ksiąg Estery królowej opisany*, (1745). 6) *Józef od braci przedany, poema w XIII pieśniach*, (1745: bez oznaczenia miejsca druku, równie jak poprzednie, lecz rzeczywiście w Krakowie). 7) *Zbiór krótki zabaw duchownych*, (Częstochowa, 1711): między innemi są tu i psalmy pokutne, tudzież pięć psalmów tłumaczenia Michała Wiśniowieckiego, wojewody wileńskiego.

JĘDRZEJ WINCENTY USTRZYCKI,

z Unichowa, kasztelan przemyski, proboszcz katedralny przemyski, a później opat mogilnicki, żył za czasów króla Jana III-go i tłumaczył Klaudyana poemat *O porwaniu Prozerpiny*, (Warszawa, 1689 i 1772). Przedrukowany później z innemi wierszami, pod tytułem:

Troista historia, to jest, Proserpina, Faeton i Achilleida Stacyusza i innemi drobniejszymi poezjami, z łacińskiego, francuzkiego i włoskiego języka, wierszem przełożone, (Kraków, 1700). Oprócz tego Ustrzycki wydał poemat łaciński o królu Janie III-m, wysoko w swoim czasie ceniony, pod tytułem: *Sobiesciados seu de laudibus Joanni Magni regis Poloniarum invictissimi Carminum libri V*, (Wenecya, 1676); bardzo rzadki. Nadto przetłumaczył trzy dzieła Ludwika Maimburga, Jezuity, a mianowicie: *Historya o Krucyatach na wyzwolenie Ziemi Świętej*, (Kraków, 1707 in fol.; Poznań, 1768, tomów 4, in 8-vo); *Historya o herezyi Obrazoborców i przeniesieniu państwa rzymskiego do Francuzów*, (Kraków, 1717, in 4-to); *Historya o schizmie greckiej*, (Kraków, 1717 in fol.).

WALERJAN OTWINOWSKI,

podczaszy sandomirski, sprawował różne urzędy i posłował na sejmy, w bezkrólewiu r. 1632 był sędzią kapturowym, żył za czasów Zygmunta III-go i jego następców, tłumaczył Wirgiljusza i Owidyusza, pod tytułami: *Georgicorum albo o Ziemianstwie Publ. Wirgilijusza Marona ksiąg czworo* (r. 1614, Warszawa, 1754); *Księgi Metamorphoseon, to jest Przemian od Owidyusza Nazona wierszami opisane*, (Kraków, 1638). — Daleko lepsze tłumaczenie tych ostatnich ksiąg wykonał Jakób Żebrowski, pod tytułem: *Metamorphoseon, to jest Przeobrażenia ksiąg XV*, (Kraków, 1636, Wilno, 1821).

MORSZTYNOWIE.

Mieszczanie krakowscy, dorobiwszy się przemysłem, handlem i obrotami pieniężnemi wielkiego majątku, wyszli na szlachtę, pisali się na Raciborsku, i przybrali herb Leliwa. Kilku z domu tego odznaczyło się w poezyi, zwłaszcza dramatycznej, obrawszy sobie za wzór literaturę francuzką. Hieronim Morsztyn, stolnik bielski, żyjący za czasów Zygmunta III-go, aż do Jana Kazimierza, jest autorem następnych wierszowanych powieści: *Światowa rokosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastu służebnych panien swoich* (Kraków, 1624, 1630).

Oehmistrzem rokoszy jest dostatek; dwanaście panien z fraucymeru noszą nazwiska : pompa, assistencya, kompanija, dyeta (ale nie doktorska), pijatyka, podwika, muzyka, saltarella (taniec), krotochwila, gra, przejażdżka, uciecha.—*Philomachia abo affektów gorącej miłości wyrażenie, z kilku par obojęd płci przykładów: młodym na pohamowanie w druk podana po śmierci autora Hieronima Morsztyna z Raciborska, wierszem* (Warszawa, 1655, 4-te wydanie Kraków 1705). Znajdują się tutaj: a) „Alfonsa książęcia więźnia Arragońskiego Orystellii królowny Kreteńskiej miłość śmiercią okrutną zapieczętowana;“ b) „Żałośny koniec dwojga ludzi kochających się w sobie, Zygismundy i Gwisgarda;“ c) „Historja o Telesie Lidyjskim królewiczu i Perepodzie.“—Tenże Morsztyn ma być autorem, nie małą w swoim czasie posiadających wziętość powiastek rymowanych, kilkakrotnie przedrukowywanych, pod tytułem: *Antypasty małżeńskie, trzema uciesznemi historyami o Banialuce królownie, o Galesie i Filidzie, i o Przemyśławie księciu Oświęcimskim, jako wdzięcznego smaku cukrem prawdziwej miłości małżeńskiej zaprawione* (Kraków, 1650, 1703, 1736).

Andrzej z Raciborska na Radzyminie *Morsztyn*, wprzód referendarz, a potem podskarbi wielki koronny, 1662 roku naznaczony do traktowania o pokój z Rosyą, był posłem do Francji, Rzeszy niemieckiej i Rzymu. Pałac w Warszawie wielkim nakładem wystawił, który August II-gi król odkupił i na późniejszy Saskim zwany przerobił (dzisiaj gmach rządowy). Król Jan Kazimierz mianował go egzekutorem swego testamentu. Morsztyn stał się prawie obcym dla ojczyzny, w końcu przeniósł się do Francji i tam umarł. Syn jego był generałem francuzkim, od dóbr swoich przewał się hrabią de Chatainville, i zginął pod Namur. Siostra jego Izabella podskarbianka była żoną Kazimierza Czartoryskiego, kasztelana wileńskiego, i wniosła w dom Czartoryskich cały ogromny majątek Morsztynowski; z niej rodzili się: Michał książę, kanclerz Litewski, August książę wojewoda Ruski, ojciec Adama, generała ziem Podolskich, tudzież Konstancya Poniatowska, kasztelanowa krakowska, matka króla Stanisława Augusta. Andrzej Morsztyn przetłumaczył wybornie tragedję Kornela *Cyd*, która była grana r. 1661 w zamku królewskim w Warszawie, z dodanym prologiem rzeki Wisły mówiącej. Przekład ten wydany bezimiennie z tłumaczeniem innych dzieł, bez wyrażenia miejsca i roku, około r. 1689, przedrukowany pod tytułem: *Psyche*

*z Lucyana, Apulejusza, Marina, Cyd albo Roderyk z francuzkiego, Hippolit (z Seneki) i Andromacha tragedia (Jana Rasyna): z francuzkiego przetłómaczona wierszem przez JWJP. Andrzeja Morsztyna, natenczas podskarbiego w. kor. (w Lipsku, rzeczywiście zaś w Supraślu u Bazylijanów, 1752, in 4-to). Na tytule wszystkie te tłumaczenia mylnie samemu Andrzejowi Morsztynowi są przypisane, gdyż on w istocie tylko *Psyche* i *Cyda* wzorowo, pięknym wierszem przełożył; *Hippolita* zaś i *Andromachę* tłumaczył Stanisław Morsztyn, wojewoda mazowiecki, jego synowiec.*

Ten Stanisław za granicą w sztuce wojennej doskonalił się; pod Cudnowem, Chocimem, Żurawnem i Strygonią mężnie za Jana III-go walczył, był komissarzem do żup Bocheńskich i Wielickich, wojewodą mazowieckim, a potem sandomierskim. Oprócz przekładu dwóch powyższych tragedij, są jego piękne wiersze: *Żal po utraczonych dzieciach*, albo *Treny* (Kraków, 1698, Warszawa, 1704) i inne, które niegdyś biblioteka Załuskich posiadała.

Zbigniew Morsztyn, miecznik mozyrski, pisał poezye w latach 1647 do 1678. Usunąwszy na bok, mówi W. A. Maciejowski, ródową polską, na lutniach Samuela Twardowskiego i Wespazyana Kochowskiego, w kształtach romantyzmu po Klonowiczu i innych rubasznie i nieokrzeseń odzywającą się, ujął w karby francuzkiego, powszechnie wtedy popłacającego w Europie, klassycyzmu; a ujął tak silnie, iż w téj postaci którą jój zewnętrznie i wewnętrznie nadał; odzywała się odtąd wciąż poezya polska, aż do czasów Brodzińskiego, iż w takiej tylko a nie innéj, smakował; iż w takiej tylko podobał sobie naród: a podobał tém bardziej, gdy poeci polscy XVI wieku, i to najzawołañsi, w formie klassycznej głównie śpiewali, gdy poezya francuzka, będąc naśladowaną z greckiej, rzymskiej i włoskiej, zdawała się być dalszym jakoby ciągiem Jana Kochanowskiego poetycznych utworów. *Zbigniewa Morsztyna Poezye, z starego rękopismu* pierwszy raz wydał Władysław Wężyk (Poznań, 1844).

ELŻBIETA DRUŻBACKA

z Kowalskich, skarbnikowa Żydaczewska, rodem z Wielkopolski, żyła w pierwszej połowie XVIII-go wieku, przemieszkowała w Rzemieniu nad Wisłoką, a po śmierci męża osiadła w klasztorze Tar-

nowskim Bernardynek; umarła w ostatnich latach panowania Augusta II-go. Wiersze jęj porozprasane w rękopiśmie, zebrał Józef Załuski, naówczas referendarz koronny, a później biskup, i wydał w Warszawie 1752 r. Stanowią one tom I-szy *Zebrania rytmów wierszopisów żyjących* i dzielą się na wiersze duchowne, moralne, panegiryczne i światowe. Drużbacka samym instynktem z natury powołana do rymotwórstwa, ile że żadnego języka oprócz rodzimiego nie posiadająca, dała przykład co może sama przez się moc i zdolność umysłowa. W opisach zwłaszcza, wydaje się żywość wyobraźni, naturalność i wdzięk wysłowienia; między nimi celują: „Wiosna,” „Pochwała lasów” i. t. d. Po jęj śmierci wyszedł w Poznaniu r. 1769 poemat pod tytułem: *Historja chrześcijańska księżny Elefantyny, dowcipnym przemysłem J. Pani Elżbiety Drużbackiej*. W biblijotece uniwersytetu wileńskiego znajdował się rękopism, z którego znaczną część wierszy umieścił Krasicki w tomie XIII-m *Zabaw przyjemnych i pożytecznych*; inne wyjątki drukowane były w *Dzienniku Wileńskim*.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI.

Najpierwszym po Horacyuszu poetą łacińskim jest żyjący w niniejszym okresie Sarbiewski. Urodził się r. 1595, z ojca Mateusza i matki Anastazyi Milewskiej, w rodzinném gnieździe szlacheckim Sarbiewie, o milę od miasteczka Płońska, w województwie Płockim. Naprzód w Pułtusku, a potem w akademii wileńskiej biorąc nauki, wstąpił do zakonu Jezuitów, licząc wieku lat niespełna 17. Tu w pośród nauk teologicznych, zaczął probować w poezyi młodzieńczego pióra, witając Stanisława Kiskę w r. 1618 obejmującego biskupstwo żmudzkie. Niedługo potem Jan Karol Chodkiewicz wybierając się na wojnę Chocimską przeciw Osmanowi, sułtanowi tureckiemu, ufundował kościół N. Panny Maryi i kolegium Jezuitów w Krożach, na Żmudzi. W podziękowaniu mu za to imieniem zakonu, r. 1619, Sarbiewski kręśli obraz fantastyczny i pełen poezyi, chociaż trącający tu i owdzie przesadą właściwą pochwałom jezuickim i nienaturalną mitologiczną allegoryą. Kolejno: postać bohatera pełnego wiary i nadziei, powitanie go, modły za niego, dobre dlań wróżby, hymny nakoniec zwycięskie,

były przedmiotem pióra Sarbiewskiego, przedmiotem, godnym starożytnych wieszczów, z którego się w licznych odach i epigrammatach po mistrzowsku wywiązał.

Zrozumieli Jezuici, że genialny młodzieniec przyniesie zaszczyt zakonowi, wysłano go więc dla dalszych nauk do Rzymu. Po pełnej przygodzie podróży, którą odbył Sarbiewski w towarzystwie Jana Gruźewskiego, Jędrzeja Rudominy, Oswalda Krigera i Mikołaja Zawiszy, przybył do Rzymu r. 1622, do stolicy świata chrześcijańskiego i trafił właśnie na chwilę, kiedy kardynał Barberini, pod imieniem Urbana VIII-go, zasiadł stolicę ś. Piotra. Tu prędko oceniono naszego genialnego rodaka. Uczony Papież, synowiec jego Franciszek Barberini, Alexander i Jordan książęta Bracciano, wszyscy oraz co znakomitsi i uczeńsi w Rzymie, zaszczycali go swoją przyjaźnią. W ciągu pięcioletniego pobytu w Rzymie, studiując filozofję i teologję, miał jeszcze czas rozczytywać z zapamiętaniem klasyków rzymskich, złożyć tyle hołdów poetycznych Urbanowi VIII-mu i innym swoim znakomitym przyjaciółom, być powiernikiem i organem Watykanu, w sprawie, mocno wtedy obchodzącej dyplomacyę, wypędzenia Turków z Europy, odpowiedzieć zaszczytnie wezwaniu na redaktora i poprawcę Hymnów Kościelnych w Brewijarzu, wyklądać w wolną chwilę od nauk swój traktat filozoficzny *De Acuto et Arguto*, nakoniec okiem gorącego antykwaryusza śledzić pomniki wielkich czasów starożytnego Rzymu i z uzbieranych tu materiałów począć dzieło: *De diis gentium*. Te niemarne prace, a głównie prawdziwie staro-rzymska poezya, nie dziw że mu zjednała sławę i oklaski, że go Urban VIII-my uwieńczył laurem poetycznym, że go przy odjeździe udarował medalem ze swoim wyobrażeniem.

Wrócił Sarbiewski do Polski r. 1627, w towarzystwie Kryspa Lewińskiego. Jak każdy niemal krok życia, tak i tę podróż upamiętnił swoją poezją. Wielce się podobają: jego radośne powitanie ojczystego źródła, jego pierwszy rzut oka na Polskę z gór Karpackich, jego nakoniec śpiewek do Lewińskiego, który mu wesołość w podróży naganiał. Został potem Sarbiewski profesorem krasomówstwa w akademii wileńskiej, a następnie filozofii i teologii. Tu udarował go król Władysław IV złotym pierścieniem, który odkazany przezeń akademii, długi czas służył za insygnium doktoryzujących się członków. Wkrótce wezwany na

nadwornego kaznodzieję, w miejsce zmarłego Sebestyana Łaiszczewskiego, był z królem jeszcze raz za granicą u wód badeńskich pod Wiedniem, gdzie na intencję Władysława IV-go ułożył odeę do ś. Stanisława Kostki. W Wilnie i w Warszawie, w pełni rozwinął swój poetyczny talent, wszystkie niemal wypadki krajowe opiewał. Tamże pracował nad poematem epicznym *Lechijadą*, który mu podobno, z niemałą szkodą literatury, skradziono.

Na dworze był kochany, lubo nie ubiegał się o łaski dworu. Dwór go nie nęcił; prosił Sarbiewski i otrzymał pozwolenie zagrzebania się gdzieś w ciszy klasztornej, kiedy jeden z magnatów, który nigdy nie słyszał mówiącego Sarbiewskiego, uprosił króla, aby odjeżdżać mający ksiądz Maciej, nie wprzód był uwolniony, aż powie ostatnie kazanie. Sarbiewski uczynił zadosyć żądaniu, ale wnet zszedłszy z ambony, uczuł dreszcze, ból głowy, słowem śmiertelną niemoc, w skutek której we trzy dni po owém kazaniu, to jest dnia 2 kwietnia 1640 r. dokonał życia w Warszawie, mając niespełna lat 45. Pogrzebiony w kościele jezuickim w Warszawie, bez żadnego nagrobku. Marmurowa jego statua zdobiła bibliotekę Żałuskich; a medalem z wizerunkiem Sarbiewskiego i Naruszewicza ozdobił król Stanisław August piersi Naruszewicza.

Dzieła poetyczne łacińskie Sarbiewskiego, składają: a) Pieśni lirycznych (*Lyricorum*) ksiąg V; b) *Silviludia* (Zabawy leśne) części X; c) *Miscellanea*; d) *Epigrammatów* księga I; e) Poezye pośmiertne (*posthuma*). Poezye Sarbiewskiego miały i mają olbrzymią, klassyczną sławę. Około trzydziestu było ich wydań tak cząstkowych, jak zupełnych, dokonanych we wszystkich krajach Europy, między innemi: w Kolonii 1625, i w Wilnie 1628 i później kilkakrotnie, w Antwerpii 1630 i jeszcze cztery wydania: w Rzymie 1643, w Krakowie 1647, w Paryżu 1647, i później, w Londynie 1684 i t. d. Przyczyną téj sławy jest po większej części łacina tak mistrzowska, tak bliska do Rzymskiej złotego wieku, że w czasach klassycyzmu, Sarbiewski zdaniem całej Europy, stanął obok wiekopomnych Augustowych wieszczów.

Formą liryczną zbliżał się Sarbiewski do Horacyusza, ztąd nazwano go Horacyuszem polskim. Wszelako między rzymskim dworakiem a polskim Jezuitą, oprócz dykcji, nie masz wielkich podobieństw, wyjąwszy może palenie kadzidel możnym tego świata: co u Sarbiewskiego było wadą stanowiska, u poety zaś rzymskiego

wadą ledwie że nie własną. Zresztą jeśli duchem rzymskim zwykle nazywają duch mężki, energiczny, twardy, zacięty, gdy idzie o cnotę: toć prędzej nazwać można Rzymianinem Sarbiewskiego niż Horacyusza. Sarbiewski w poezyi jest klasyk, erudyta, deklamator, u niego wzory i poetyka są bóstwem. A przecież jak jest niespodziany w swoich myślach i zwrotach, jak silny w uczuciu, jak oryginalny w słowie! Dość jest przejrzeć gorące ody, któremi ten godny poprzednik Bajrona wołał na Europę, aby skruszyła kajdany ziemi Hellenów; — jego religijne westchnienia lub głos do swoich przyjaciół i opiekunów. Nie jest to naśladownictwo, nie sucha deklamacja; lecz raczej mężkie spółubieganie się z ubóstwieniami przez się klasykami.

Nie można też Sarbiewskiemu liczyć za winę przejęcia się klassycznością, wtrącania osób i wypadków mitologicznych do rzeczy obcych, a nieraz religijno-chrześcijańskich: co dzisiaj mocno razi. Upoważniał go do tego przykład owoczesny, nęciła wielkość i niezaprzeczona poetyczność mitologicznych obrazów; a przytém te osoby i obrazy tak się zrosły z wytworniejszą mową, a głównie z poezją łacińską, iż można je uważać za coś nierozdziel nego. Nie mógł Sarbiewski w XVII-m wieku ich nie użyć.

Zarzut, jaki mu słuszniej uczynić można: jest-to zbyt klasyczna klasyczność ducha; kosmopolityzm, spólny prawie wszystkim Jezuitom i obojętność na rzeczy krajowe. Podług greckich lirycznych wzorów wychwala Zygmunta III-go i Władysława IV; a czy to zwycięstwo Chocimskie, czy pokój Polanowski, u niego gotowa klasyczna forma, którą tylko do wypadku przystosowywa. Nie wiele ma Od czysto-narodowych, a i tych połowę pisał jakby niechętnie, jakby tylko za natchnieniem Łubieńskiego biskupa. Do Od tego rodzaju zaliczyć wypada noszące napis: „Cztery mile na cześć N. Maryi Panny, czyli publiczna processya do kościoła téjże w Trokach;“ i niektóre „Zabawy leśne.“

Tłumaczyli niektóre jego poezye na język polski: *Libicki Jan*, który je wydał wraz z swym przekładem Horacyusza (Kraków, 1647); *Samuel Twardowski*, *Adam Naruszewicz*, *Piotr Puzyna* Jezuita, *Antoni Wiśniewski*, pijar, *Jan Albertrandy*, *Franciszek Bohomolec*, *Józef Epifani Minasowicz*, *Michał Przędziecki*: 50 pieśni Sarbiewskiego ich przekładu wierszem, znajduje się przy wydaniu dzieł jego pośmiertnych przez *Fr. Bohomolca*: *M. C. Sarbiewski S. J.*

Opera posthuma, quibus accesserunt multa poemata vernaculo (i. e. polonico) carmine reddita, (Warszawa, 1769); ze współczesnych tłumaczyli niektóre jego pieśni Jan Wiernikowski, Julijan Korsak, X. Zarzycki, Jakób Cichoński, Laskary. Zbyteczna wierność odbierała życie przekładowi; chcąc poszanować każdy wyraz i jego miejsce, zapomniano, iż Sarbiewski pełen klassycznej erudycji, a jeszcze pełniejszy myśli, zamykał się w niezmiernie małej liczbie wyrazów, że usiłując słowo w słowo tłumaczyć, rozbijać się wypadnie o różność ducha języków: przekład będzie zimny, a praca nadto widoczną.

Znakomity współczesny nam poeta Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla), w wybornym przekładzie poezyj Sarbiewskiego, trzymał się następnych zasad, jak sam oświadcza: „Godzi się, według nas, tłumaczowi poezyj, zostawić grammatykom ślęczenie nad mistrzowską dykcyą Sarbiewskiego, a w zamian starając się, ile siła starczy, o podobny kunszt w języku polskim, używać zresztą tej swobody, ile zwykliśmy jej mieć tłumacząc prozą, — godzi się zapomnieć, że krytyka może postawić wyraz przeciw wyrazu, i gromić nas za drobiazgową niewierność. Trzeba tylko przejać się, przejać się i przejać się duchem poety, każdą myśl jego przewarzyć w sobie, czasem przeciąć węzeł gordyjski zamiast go rozwiązać, czasem mniej skrupulizować z jakim pogańskim bóstwem, niekiedy Tethys nazwać morzem, a Feba słońcem i zawsze tłumaczyć „kogós,” byź „sobą,” — szanować myśl, liczbę wierszy a nawet o ile można wyrazy, ale przede wszystkim szanować duszę utworu, i nie uronić jej ani cząstki w przenoszeniu na inny język.“ Tych zasad trzymał się wiernie Kondratowicz w swoim przekładzie, i powabnie odtworzył wszystkie piękności tworów Sarbiewskiego. Niektóre z nich opuścił, a mianowicie wiersze godowe i pochwalne, jako zanadto przesadne, zanadto nieumiarkowane w czcnych pochwałach, słowem noszące zanadto wybitne piętno smaku jezuickiego; tudzież epigrammata, jako zanadto naciągane, zanadto pisane pod wpływem psującego się smaku, za mało dowcipne i strzeliste, jakimi te wyskoki genjuszu byź powinny: wszystko to nie mogłoby w obecnej chwili, w pośród innych pojęć, mieć dla nas interesu. „To co się przełożyło, mówi Kondratowicz, przedstawia Sarbiewskiego z jego strony prawdziwie poetycznej; przedstawiać go jako estetyka ckliwej jezuickiej szkoły, nie mamy ani czasu, ani ochoty.“ Wszelako opuszczono w przekładzie

nie więcej jak trzynaście utworów lirycznych, licząc i te, które acz wytłumaczone, nie mogły być drukowane dla przyczyn nie zależących od tłumacza; tudzież pominięto mnóstwo allegorycznych napisów na herby panów, jako smutny pomnik genijuszu, który wykrzywił się i paczył na rozkaz klasztornej zwierzchności.

Tłumaczenie Kondratowicza we dwóch tomikach nosi tytuł: *Poezye Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Dział I Pienia liryczne. Dział II Pienia liryczne*, (Wilno, 1851). Składają one tomy 5 i 6 zbioru noszącego nazwę: *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiej*. Tomik 6-ty obejmuje: *Dodatki i uzupełnienia*, a mianowicie *Pienia liryczne Mikołaja Smoguleckiego na cześć Zygmunta III-go kr. pol. przypisywane Sarbiewskiemu*. Mikołaj Smogulecki ze Smogulca, herbu Grzymała, w Rzymie z publiczną pochwałą zakończył filozofję. Do ojczyzny powróciwszy, bywał posłem na różnych sejmach; na konwokacyi r. 1632, na koronacyi króla Władysława IV-go r. 1633, komissarzem do zapłaty wojsku r. 1634; deputatem na trybunał r. 1636; potem nagle starostwa Nakielskiego bratu rodzonemu ustąpiwszy, wstąpił do zakonu Jezuitów, któremu też do kollegium ś. Piotra w Krakowie 40,000 zapisał. Skoro tylko w Rzymie teologję skończył, missyę sobie, do której się ślubem zobowiązał, do Indyj i Chin u generała zgromadzenia uprosił. W roku tedy 1646 do Makao zapłynąwszy, zamtąd do Chin przedarłszy się, tam między tysiącznemi niewczasami, przy ustawicznym z nędzą niedostatku, przez kilka lat apostolskie żniwo zbierał, aż też w tych pracach życie stargał. Chciał go wprowadzić król portugalski od tych pobożnych zamysłów odprowadzić, i przy dworze swoim zatrzymać, powodowany do tego, piękniemi Smoguleckiego przymiotami; ale ten żadną miarą nakłonić się do tego nie dał. Do téj wiadomości zamieszczonej w Herbarzu Niesieckiego, dodaje Juszyński w *Dykcyonarze poetów polskich*: „Są w druku Smoguleckiego Ody łacińskie w liczbie V, na pochwałę Zygmunta III-go, in fol., *Romæ typis Francisci Corbeletti 1629*. Tytułu tego dzieła nie ma Przybylski, ja nie widziałem.“

Franciszek Bohomolec w wydaniu poezyj Sarbiewskiego (*Opera posthuma*, Warszawa, 1769) tak pisze na str. 51: „Następujących pięć od, zdaje się, że są pióra Sarbiewskiego. Oprócz bowiem, że Mikołaj, gdy jeszcze młodzieńcem słuchał filozofii w Rzymie, zaszczycał się przyjaźnią naszego poety, sam styl i natchnienie zdra-

dzają powinowactwo z pieśniami lirycznymi Sarbiewskiego, jeśli je pilno zbadamy." Anioł Marya Durini, nuncyusz papieżki, w wydaniu dzieł Szymona Szymonowicza Bendońskiego (Warszawa, 1772), mówi na str. 26: „Franciszek Bohomolec policzył do pieni lirycznych Sarbiewskiego pięć Od o zwycięztwach Zygmunta, króla polskiego, które pod południowém słońcem w Rzymie, przez *Gilberta Jonina Arverna* Towarzystwa Jezusowego były napisane. Niemniej list do Zygmunta króla na czele tych pieśni umieszczony, należy do tegoż Jonina. Poradź się przyjacielu, czytelniku Joninowych pieni lirycznych, wydanych w Lugdunie, nakładem Jakóba Prosta r. 1639."

Bohomolec przyznaje Sarbiewskiemu te ody, z przyczyny: iż Smogulecki młodym jeszcze wówczas będąc w Rzymie, i z Sarbiewskim w przyjaźni żyjąc, mógł sobie jego pracę przywłaszczyć; zwłaszcza że w tych odach widoczną jest Sarbiewskiego poezya. Domyśl Bohomolca sam z siebie upada, bo gdy twierdzi, „iż Smogulecki wówczas słuchał w Rzymie filozofii," nie był więc zbyt młodym na poetę; a co się tyczy poezyi Sarbiewskiego, ta nie jest tak oryginalną, aby nie miała naśladowców. Durini gruntuje swoją powieść na wydaniu poczyj Jonina w Lugdunie r. 1639, i tak mówi: „Musiałem cię przestrzedz czytelniku, wracając Joninowi jego własność, abys napadłszy jego poezye, nie myślił, iż on cudzą pracę sobie przywłaszczył. Jonin wyborny poeta wolałby raczej swoje ukryć, niż się do cudzej przyznawać: gdyby zmartwychwstał, Bohomolcowi acz towarzyszowi zakonu tego by nie darował." Juszyński dodaje: „Tu potrzebném jest zastanowienie. Jeżeli Jonin darował te Ody Smoguleckiemu, nie powinien się był do nich później przyznawać. Jeżeli znowu Smogulecki przywłaszczył sobie jego pracę, powinien się był o to upomnieć: czego lekce nie ważył, gdy później pod swoim wydał imieniem. Nakoniec, Jonin razem z Smoguleckim był w Rzymie r. 1629, gdy te Ody wyszły. Smogulecki nie był jeszcze Jezuitą: cóż mogło spowodować Jonina do téj obojętności?"

Siarczyński (*Obraz wieku Zygmunta III-go*), a następnie Kondratowicz, tłumacząc powyższe Ody, piszą się całkowicie na zdanie Juszyńskiego i Smoguleckiemu je przyznają. List dedykacyjny do Zygmunta III-go, mówi Kondratowicz, nosi cechę że go pisał Polak, i człek świecki. Jezuici, Sarbiewski lub Jonin, wspominając o Zebrzydowskim rokoszu, alboby delikatnie pominęli tę okoliczność,

albo co pewniejsza, nie wahaliby się powinszować królowi zwycięstwa nad heretykami, i widzieć rękę Bożą błogosławiącą pobożnemu monarsze. Tymczasem autor dedykacyi, wśród pochwał ciskał ostrą prawdę, że wojna domowa nie daje laurów, że rozlania krwi ziomków za tryumf zwycięzki uważać nie można. Ostrożni i grzeczni Jezuici nie używali podobnego języka do katolickich monarchów; była to raczej mowa świeckiego, Polaka, który głośno i bez ogródki, swój rząd zwykł strofować, którego dola i niedola społeczna bliżej obchodziła. Takim człowiekiem był Smogulecki, gotujący się właśnie do publicznego zawodu. Sarbiewski wielbiciel Chodkiewicza, opiewając aż w pięciu odach zwycięstwo Chocimskie, byłby hetmana choć słówkiem wspomniał; Jonin obcy i Jezuita nie przejawiłby tych polskich, rycerskich uczuć, jakimi tchnie ten utwór. Oto powody dla których Smoguleckiemu, przypisane być winny te liryki, które pięknie przełożył Kondratowicz, dodając uwagę w słowach: „Choćby nas posądzono o fanatyzm, powiedzmy myśl naszą. Smogulecki otrzymał karę za pochlebstwo. Chodkiewicz i Lubomirski pobili Osmana pod Chocimem, a poeta całą sławę przypisał Zygmunтови, beczynn timer w chwilę walki siedzącemu we Lwowie — za to potomni zaprzeczyli mu sławę i autorstwo jego własnej pracy.

W *Dodatkach i uzupełnieniach* powyższych, znajduje się jeszcze *Korrespondencya Stanisława Łubieńskiego biskupa płockiego z M. K. Sarbiewskim*, w liczbie 85 wzajemnych przyjacielskich listów; mieszczą one w sobie bardzo wiele szczegółów do biografij obu tych niepospolitych mężów, tudzież wyjaśniających sprawy społeczne. Łubieński w jednym z listów tak upomina Sarbiewskiego o zaniechanie rzeczy ojczystych: „Święci: Wojciech, Stanisław, Zygmunt i tylu innych, którzy albo są z rodu naszego, albo są zdawna patronami naszymi, zdaje się mieli prawo do miejsca w twoich poezjach. Pułtusk gdzieś dał pierwszą muzom ofiarę, ani jednym słówkiem w twych pismach nie wzmiankowany. Narew, królowa rzek naszych, nasz Bug i Wisła lepsza od Tagu rodzicielka złota — przeszły jakby rzeczy zgoła ci nieznane. Przemilczałeś Mazowszan, z których szlachetnego szczepu ród swój prowadzisz. Zamilczałeś o Stanisławie Karnkowskim, arcybiskupie gnieźnieńskim, tak dla Towarzystwa waszego wylanym, oraz o tylu innych mężach, którzy w Polsce pierwsze kolegijów waszych położyli

fundamenta. Jan Zamojski, zawsze szczęśliwy i zwycięzki, syn Marsa, wychowanek Minerwy; — Stanisław Koniecpolski, najwyższy wojsk hetman, który w dobrej i złej doli jednostajny zawsze umysł zachował; — ktoś więcej? oto Zygmunt król: co za obszerne pole do wysławienia monarchy! Lecz dam ci pokój byś nie rzekł, że cię zamiast rady strofuję. Jeślibyś miernym był poetą, nie zaś podziwem świata; gdybyś się nie w Polsce urodził, gdybyś nic nie był winien Polsce: zniosłbym spokojnie patrząc jak pierwsze twoe kadzidła niesiesz obozyźnie. Włochom Włochów, Litwie Litwinów nie zazdroszczę; ale przykro mi widzieć Mazura zapominającego naród swój.“

Z pism Sarbiewskiego prozą w języku łacińskim znane są następne: W piśmie noszącem tytuł: *Honor Sanctorum reliquiis publice deductis susceptisque Vilnae habitus anno 1631* znajduje się mowa Sarbiewskiego i opisanie processyi dla złożenia relikwii Świętych w kościołach: katedralnym ś. Stanisława, i w jezuickich ś. Jana, ś. Kazimierza i ś. Ignacego w Wilnie, oraz obchodów i wystaw, jakie z powodu tego w mieście czynione były. — *Oratio panegyrica habita in praesentia Sereniss. ac Invictiss. Vladislai IV, Poloniae et Sueciae regis a R. P. Matthia Sarbiewski, in Solenni Corporis D. Casimiri translatione, priusquam publica processione per urbis Vilnae plateas in Regium Cathedralis templi Sacellum deferretur, an. 1636, 14 Aug. (Vilnae, 1636)*. Wyborną tę mowę Sarbiewskiego, mianą w czasie przeniesienia relikwii ś. Kazimierza, z jezuickiego kościoła, pod wezwaniem tegoż świętego, do kaplicy królewskiej przy kościele katedralnym w Wilnie, przedrukował Adam Naruszewicz, przy wydaniu w Wilnie 1757 r., dotąd nieogłoszonych lub pod przybraném imieniem dawniej już drukowanych poezyj autora. Byli na tym wspaniałym obchodzie: król Władysław IV, jego siostra królowna Anna Katarzyna, nuncyusz apostolski Marius Philonardus.

Naruszewicz wymienia jeszcze łacińskie następne pisma Sarbiewskiego: *Oratio qua nomine Collegii Vilnensis Antistitem Vilnensem Abrahamum Woyna excepit 1631*. — *Oratio ad Vladislaum regem cum in Academia Vilnensi insignibus Doctoris Theologiae ornaretur anno 1636*. — *De perfecta poesi libri IV*. — *Concionum ad regem Vladislaum tomi IV*. — *Opus philosophicum de continuo physico libris IV comprehensum*. — *De Deo uno et trino opusculum*

theologicum.— *De Angelis opusculum theologicum.*— *De Dñs gentium libri IV*, a. 1627. — W języku polskim jedno jest tylko znane Sarbiewskiego pismo: *Laska Marszałkowska albo kazanie na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy W. Marszałka Litewskiego*, (Wilno 1635). Małej wartości i pod względem treści i pod względem języka, makaronizmami skażonego.

Życie Sarbiewskiego opisali Ludwik Kondratowicz przy przekładzie jego poezyj i X. Kitkiewicz przy swém tłumaczeniu *Hymnów Kościelnych*, (Wilno, 1848).

WOJCIECH INES

Jezuita, Polak, żyjący od r. 1620 do 1658, wydał wierszem łacińskim historję polską pod tytułem: *Lechias, Ducum, principum ac Regum Poloniae ab usque Lecho deductorum elogia historico-politica et panegyres lyricae, in quibus compendiosa totius Historiae Poloniae epitome exhibetur*, (Kraków, 1655; Frankfurt nad Odrą 1680). — *Acroamata Epigrammatica Latino-Polonica, centuriae VI*, (Gdańsk, 1655). Nowe wydanie pomnożone w Krakowie 1657. Przedrukowane w Amsterdamie 1679 i we Wrocławiu 1686, lecz z opuszczeniem wierszy polskich.

JAN SKÓRSKI

Jezuita, zmarły r. 1754, napisał w języku łacińskim, poemat bohaterski, pod tytułem: *Lechus, carmen heroicum, Regni aurei et liberi primordia et vetustatem fortunamque variam decantans libri XII*, (Lwów, 1745). Pozbierał on z historyków i kronikarzy krajowych i zagranicznych, porozpraszane o starożytnych przodkach naszych wiadomości i powieści, które wielu ozdobami rymotwórczemi upiękzone, wierszem wyłożywszy, utworzył zbiór mitologicznej historyi polskiej, nad którym piętnaście lat, jak sam przy końcu pieśni XII-tój pisze, pracował. X. Benedykt Kotłicki, niedołącznie przełożył wierszem polskim ten poemat, pod napisem: *Lech Polski, albo wolnego i złotego narodu polskiego początki, starożytność i t. d.* (Lwów, 1751). Skórski jest jeszcze autorem następujących pism

wierszem łacińskim: *Juratus honor Poteciorum*, na wesela Xawerzego Potockiego, (Lublin, 1727); — *Vox doloris publici, panegiricus*, (Kraków, 1727); — *Apeo aureus*, na wjazd Mikołaja Wytyckiego, (Lwów, 1731).

W y m o w a.

Jak w życiu społeczném niniejszego okresu, tak i w wymowie, panującemi stały się wadami: zbytek, niekarność i zepsucie. Dała im popęd fałszywa metoda szkolna, działająca wbrew dążności ducha narodowego. Rozbratała sztukę z naturą, dowcip z rozsądkiem, i wymowę zmieniała w śmieszne wielomóstwo. Kazimierz Zawadzki w swojej historyi politycznej (*Historia Arcana*, 1699) mówi: „Ze zwichnieniem się społecznych zasad i zepsowaniem wewnętrzném Rzeczypospolitej, w zdrożny weszło obyczaj, nawet najdrobniejsze sprawy w nieskończonych rozprowadzać wywodach — wytaczaniem na plac wielu razem i obcych sobie przedmiotów niesforną rodzić wrzawę — nie o rzecz, ale raczej starać się o słowa, — więcej mówić niż myśleć — czas do działania przeznaczony płoński wycieńczać spory, mowę wydawnie trefić, — Rzeczpospolitą, zwlekaniem rady i pomocy, jakby głodem wysilać i morzyć.“ Jasna niegdyś przy swój powadze, sile i czerstwości, wymowa XVI-go wieku, zaciemniła się mętną uczonością, przybrała kształty dzikie, wybuchała w sferę dowcipu, i zdrożnej, nieunoszonej fantazyi. Kazałnice, krzesła senatorskie, ławy poselskie i sądowe, zmieniły się w sceny deklamatorów, którzy goniąc wszędy za nadzwyczajnością, i usiłując nią nęcić i zadziwiać słuchaczów, w miejsce powagi przyswoili sobie dworną napuszystość; zamiast prostoty i swobody mówienia, gadatliwość płaską i niedorzeczną. Myśli i rozumowania występowały w niezwykłych figurach i symbolach. Im kto niezrozumiałej mówił, tém za większego uchodził mowcą. Miarą biegłości krasomowskiej była jak najbujniejsza wytworność i kwiecistość; upodobanym przymiotem dowcip błyskotny, strój przesadny, jaskrawy: erudyta chętna, zasięgająca ozdób ze wszystkich dziedzin umiejętności i wiedzy ludzkiej. Z ust tego rodzaju rozprawiaczy, chwałców dworujących i pedantów szkolnych, wychodziły tłumem rozmaite katy solenne, mowy tryumfalne, chryje polemiczne i sądowe,

a zwłaszcza szumne panegiryki, w dziko nastroszonym stylu i łaciną gęsto przeładowaną mowie. Te ostatnie najwięcej przeważały liczbą, gdy panujący duch dworactwa, mnożąc niezliczone formy grzeczności, udzielał się nietylko radom publicznym i wszelkiego rodzaju zgromadzeniom, ale i mownicy kościelnej. Próżno o taką zdrożność przestrzegali światlejsi w narodzie mężowie, jak między innymi, Stanisław Lubomirski.

Jakkolwiek nauka szkolna uważaną była tylko za przygotowanie do dalszych ćwiczeń krasomowskich, wszelako zaszczeniała już wcześnie w młodzieży retorycznego ducha i nadawała mowcom kierunek fałszywy, pedancki, pod którego wpływem dziczały lub zamierały przyrodzone zdolności. Narodowi praktycznemu, rządzącemu się najwięcej mocą przeświadczenia, teorye wymowy dla samych szkolnych zwyczajów podawane, najgorzej służyły. Były to dzieła szkolnictwem rażące, pisane najwięcej w łacińskim języku, utwory osób klasztornych, które nad tém pracować się zdały, jak przytłumić i spaczyć rozsądek i prostotę obradom potrzebną. Opłakane ztąd skutki dają się widzieć w największej części pism i obrad wieku owego.

Obok prawideł krasomowskich z Arystotelesa, Cycerona i Kwintylijana drobiazgowo zbieranych, prawiono w owoczesnych retorykach o różnych sposobach użycia dowcipu i wiadomości, o sztuczném układaniu mów przez syllogizmy, allegorye i t. p. Dzielono mowy te na zwyczajowe albo ceremonijalne i do spraw rozmaitych zastosowane, przyczém zalecano szczególny wzgląd na osobiste przymioty, to jest, herby, dostojęństwa i znaczenie u ludzi. Tu uczący się znajdował mnogie źródła i zasoby w godłach szlacheckich, symbolach, imionach i t. p., wraz z nauką, w jaki sposób miał z nich do swęj mowy brać pochopy i wyciągać rozmaite obrazy i przystosowania. Kwiatkiewicz Jezuita, w dziele: *Phoenix rhetorum*, podając szkołę wyższą, czyli jak ją nazywa *niepospolitéj wymowy*, uczy jak *sens* zwyczajny uczynić *niepospolitym*, to jest ozdobnym i oratorskim. Jest to szkoła prawdziwa deklamacyi, przesady, napuszystości. Zaleca, że w stylu polskim mieszają się słowa i wyrażenia łacińskie, dla podobania się czytelnikowi. Jak teoria sama fałszywa i niedorzeczna, tak i użyte do nięj przykłady przedstawiają wzór najdziwaczniejszych konceptów i pełnych nierozsądku bredni.

Jezuici, sposobiący młodzież do dysput teologicznych, zasadzali najwięcej na wymowie spornej, która za oręż najdzielniejszy miała

dyalektykę. Jedną ze zgubnych nowości, jakie tym celem wprowadzili do szkół krajowych, były tak zwane „sądy prawne,” gdzie w wytoczonym publicznie sporze uczyła się młodzież występować dwustronnie, prawdy i fałszu zarówno bronić, nie zasadnemi dowody, bo te prawdziwie samej służy, ani przekonywającą wymową, która z niej tylko czerpie swoje siły, lecz dyalektyką sztuczną, sofistyczną, podstępą. Im więcej doskonalono się w sprzeczkach o słowa, tém mniej dbano o istotę rzeczy. W takich to niewczesnych ćwiczeniach i harcach zaprawiały się młode umysły do wykrętów prawnych, mnożąc liczne zastępy owych palestrantów kłótliwych, pieniaczy trybunalskich i polemicznych żaków, którzy swemi matactwy i subtelności spory zabijali prawdę i sprawiedliwość.

Rada publiczna, w której toczyły się najważniejsze sprawy, mające stanowić o losach Rzeczypospolitej, przedstawia, w niniejszym okresie, osobliwszą sprzeczność, ruchliwego nader krzätänia się z bezczynnością, próżności z obywatelstwem, niesmaku z najwytworniejszym polorem i z śmiesznością powagi. Sejmy zamieniły się w obrzędowe formy, zabierające czas przeznaczony działaniom, które przy rozróżnieniu chęci i mniemań rzadko dochodziły celu, — i w teatrze deklamatorów, występujących w zawody z swoją dworną i gadatliwą wymową, ku dopełnieniu przyjętego w życiu publiczném obyczaju. Prawiono na nich po kilkaset mów, w większej części ceremonijalnych, witających, dziękczynnych, winszujących. Głosy światlejszych i o dobro kraju gorliwszych obywateli, ledwo przecisnąć się między niemi zdolne, tłumili się w waśniach stronnictw i hałaśliwej niechętnych wrzawie. Wszystkie zarówno tchnęły szkolnictwem i przesadą, które tém zdroźniejszemi stawały się przywarami w uściach radców publicznych, mężów stanu, wybrańców i posłanników narodu, im więcej powołanie ich wymagało rozsądku i umiarkowania, wymowa trzeźwości i powagi. Dość dla powzięcia o nich wyobrażenia, wzięć do rąk ówczesne *Swady*, w których mieszczono najcelniejsze dzieła dowcipu, według panującego wtedy smaku, sam kwiat niby najzdobniejszej i najwznioślejszej wymowy.

Najsmutniejsze nawet wypadki krajowe, klęski i cierpienia narodu, nie ostudzały weny szumnych oratorów, którzy zarówno nastrojali do nich swój głos pełen przesady i fałszywej patetyczności. W mowach Jana Sobieskiego po zerwanych sejmach w r. 1681 i 1682, nie bez przykrego pewno uczucia wyrzeczonych, trudno

uaprawiedliwić zwroty fałszywe, strąpkami erudycji szkolnej nałkane wykrzykniki, które w ustach króla-bohatera zdają się być raczej parodią. zniżonej do śmieszności powagi i szlachetnego umiesienia. Trudność w kierowaniu obrad, zawichrzonych stronnictwami, niechęcią i uporem, nastroczała niezwykle, często śmieszne i niedorzeczne środki, które, przy upadającej w kraju oświacie służyły w miejsce rozumu i przekonania. Astrologija, symbolika, feralizm, wpływały na rady publiczne i stawały się nawzajem sprężynami wymowy.

Wymowa religijna, od czasów Skargi upadając stopniami, przyszła w tym okresie do ostatecznego prawie skażenia, chociaż poczet kaznodziejów nie zmniejszył się bynajmniej, i dzieła ich w znacznej wychodziły liczbie. Porzucili oni wzory dawne Ojców Świętych, owe czyste i donośne źródła, z których wymowa XVI-go wieku czerpała swój żywioł i natchnienie, a przejęli wszystkie przywary, panujące wówczas na mównicy kościelnej we Francyi, Włoszech i Niemczech. Straciwszy z przed oczu cel wzniosły kaznodziejstwa, wpadli w manowce i bezdroża, po których krążyli z upodobaniem, więcej usługując słabościom i zepsutemu smakowi swego wieku, niżeli swęj apostołskięj powinności i moralnej potrzebie. Pedantyczność metody szkolnej, naśladowanie obcych przykładów, bezład w nauce i wychowaniu młodzieży, przyspieszyły upadek kaznodziejstwa. Zamiast wnikania duchem w wysokie prawdy religii i objaśniania zasad ewangelicznych, spierano się o frazki i subtelności. Teologowie więcej roztrząsali Arystotelesa, niżeli Pismo Święte i Ojców Kościoła. Dyalektyka uczyła jedynie form powierzchownych dowodzenia i wypajdowania sofizmatów. Brak religijnego ducha i namaszczenia, i nieznajomość sztuki mowczęj, przy powszechném zepsuciu smaku, rodziły gadaninę bez myśli, wypełnioną bredniami mędrków scholastycznych, apokryficznemi cudami, powieściami niegodnemi mównicy chrześcijańskiej, zelżywą polemiką przeciw różnowiercom, albo szumnym i nikczemnym panegiryzmem. Styl dawnych kaznodziejów prosty, jasny i poważny, zmienił się podobnie jak u mowców świeckich w deklamacyę, pstrocinę najprzesadniejszych i drobiazgowo roztaczanych figur, alluzyj i przystosowań, łataninę śmiesznej słów polskich z łacińskimi.

Dawne wykłady homilijne wyszły z użycia. Rzadko nawet kaznodzieje za treść nauki brali teksta przypadających Lekcyj lub Ewangelij; przebierali raczej w księgach Pisma Świętego, wrywając

z nich nie zdania całkowite, któreby wskazywały cel rozumowania i w myślach należy utrzymywały związek, ale słówka pojedyncze, ogólne lub wieloznaczne, mogące służyć za motywa do rozmaitych, częstokroć najśmieszniejszych *warjantów*, — bo jedno słowo, nie określając żadnego w zupełności wyobrażenia, zostawiało szerokie pole do zboczeń dowolnych i mówienia o wszystkim. Ztąd zdrożne wykłady i przestawienia właściwych wyrazów Pisma Świętego, pod którego powagę podazywały się najniedorzeczniejsze baśnie, a nawet krotofile. Niepomni powołania swego duchowni nauczyciele, występowali radzi z erudycją świecką, nadziejąc mowę zdaniem pisarzy starożytnych pogańskich, zbierając różnego rodzaju przykłady, dziwacznych i ciekawość samą nęcących wiadomości, wreszcie argumentami ulubionęj sobie Arystoteliki.

Jednym z głównych znamion wymowy religijnej tego okresu była panegiryczność: pełne przesady wychwalanie Świętych Pańskich, patronów, a zwłaszcza założycieli i dobroczyńców zgromadzeń zakonnych, królów, panów możnych, rycerzy, wreszcie kobiet i pospolitych nawet ludzi. Godła szlacheckie, tytuły, rodowody, stosując nawet do rzeczy świętych, jak cnoty z ułomnościami, tak religiję zmieszano z światowością i dworszczyzną. Tak na przykład, w jednym kazaniu święty Antoni nazwany jest *Pogończykiem*; gdzieindziej ś. Baltazar szlachcicem herbu *Ostoja*, Aaron *kanclerzem* Mojżesza, Bóg Ojciec *prymasem* niebieskim i t. d. Część istotną każdego niemal kazania stanowiły tak zwane *curiosa*, powiastki wybierane z kronik albo podań ludu, fraszki dowcipne, niespodzianki, wierszyki, które miały na celu przynęcanie słuchacza, a któremi Jezuici i Dominikanie najwięcej się popisywali. Jeżeli, jak zwykle, mieściła się w nich prawda budująca, przystosowanie moralne, satyryczne; samą formą wykładu i gminnością języka obrażały świętość kazalnicy, odejmując nauce kapłańskiej urok religijnej powagi i namaszczenia.

Zazwyczaj wstęp i pierwsza część kazania, przeznaczona dla słuchaczów wyższego rzędu, polem bywała owych konceptów i igrzysk uczonego dowcipu. W tonie świeckim, wystąpieniu potocznym i do najpoufalszej rozmowy zbliżonym, wprowadzano tu przedmioty niezwykłe, żarciki, anegdotki, zagadnienia próżne. Kazania konceptowe z początkiem XVIII-go wieku, doszły do najwyższego stopnia śmieszności i potworności. Schodzili się na nie słuchacze jak na komedye kościelne, w błogim spodziewaniu, że się na nich

do woli zabawia i cieszą, gdy zwłaszcza kaznodzieja umiał z talentem dowcipnego humorystyka łączyć stosowną grę poruszeń zewnętrznych i głosu. Duszą ich była żartobliwość, igraszka, krotosila, do której mieszała się ironiczna satyra obyczajów. Uderzają przede wszystkim dziwaczne napisy, jakie kładziono na czele kazań, a w których przesadzały się z całą sztuką swoją dowcipy, na przykład: „Bolesław albo król boleści Chrystus; księga tajemnic boskich pełna, w extatycznej Janowej wizyi, niegdyś siedmią pieczęciami, dziś tyłaż męki Zbawicielowej punktami znaczna“ (X. Jana Zrzelskiego, Jezuity). — „Koncept nad konceptami, Niepokalane Poczucie Panny Maryi“ (X. Barszczewskiego, jezuity). — „Kapitalista w ekonomii niebieskiej, Bł. Jan Kanty“ (X. Piotra Skoczyńskiego). — „Purpura zbawienna kaznodziejskim stylem ufryzowana“ (X. Lipiewicza). — „Topór z prochu grzechowego przepolerowany i na kark śmierci wyostrzony“. — „Podpłomyk matki fary, na poły łzami rozczyniony.“ — „Kokosz za kołędę dana“ (X. Mijkowskiego, Dominikana) i t. d.

W rodzaju *wymowy przygodnej* najpowszechniejszemi były *panegiryki*, które okres ten plodził w nieskończonej prawie liczbie. Występowali tu zarówno mowcy świeccy jak duchowni, zwłaszcza Jezuita i akademicy krakowscy. Tu była scena prawdziwa krasomowczych popisów, pole igrzysk dla bujającej fantazyi. Tu w całym orszaku dworskość spletała swym bohaterom wieńce nieśmiertelności, z wszystkimi okazami hołdu, czołobitności, wszystką wonią pochlebstwa; przemawiała wierszem, prozą, emblematycznie, akroamatycznie, anagrammatycznie. Sypały się jak z rogu obfitości rozmaite sentencje, symbola i lemmata. W ten sposób powstawały szumno-płaskie panegiryki, pod śmiesznemi tytułami. Załuskiego biskupa Jezuita nazwali „fosforem erudyków“, chwalili, że wprzód nim słońce ziemię, on już światłem swoim Sarmacyę oświecał; że nawet drzémał i spał mądrze, lepiej marząc we śnie, niż inni filozofują na jawie (*Sidus primæ magnitudinis*, Lubl. 1693). Wadowski, akademik krakowski, napisał półtrzecia arkusza mowy, której wszystkie wyrazy zaczynały się od głoski *T*: *Tomus tollendis tenebris traditus* i t. d. Manka, także akademik prawił pochwałę świętego Jana Kantego wyrazami zaczynającemi się od litery *C* (*Cantius*).

Smak w ogóle był zepsuty; styl i język rozmaitemi wadami zeszpecony. Nie ta atoli wyłącznie strona służy do ocenienia wymowy owego okresu. Ma ona w sobie inny wyraz właściwszy: siłę

swobodną i niezawisłość, charakter swojski, fizyognomiję swego narodu i wieku. Jest w swoim sposobie oryginalną, a nawet postępową. Uczucie godności narodowej, duma szlachecka i republikańska, była zarzewiem tlejącem w piersiach obywatela. Głosne z wielkich wypadków czasy Zygmunta III-go i Władysława, brzemienne klęskami i niebezpieczeństwami, a razem świetne powodzeniem oręża, podniosły w narodzie ducha i zbudziły głosy mowców do wypowiedzenia panujących wieku swego wrażeń. Ukazywali oni z śmiałością wady i słabości rządu polskiego, przymawiali radom niezgodnym, rokoszom i konfederacyom; szlachcie upojonej próżnością, swawolnej i bezkarnej, wytykali nierząd domowy i nadużycie swobód krajowych. Kaznodzieje cierpko dojmowali różnowiercom.

Mowcy XVII i początków XVIII wieku, porzucili tor ubity swych poprzedników, idąc za unoszącym pędem nowego ducha czasu. Był to duch rozbujającej swobody, wyrywającej się z więzów wszelakiego przymusu, działającej na oślep, za poczuciem mimowolnej siły, upodobanego nałogu albo twórczej fantazyi. Styl nie może być miarą ich wartości, ani godzi się ich oceniać według wzorów wieku XVI. W ogóle, myśl przeważała nad formą, którą słusznie smak dzisiejszy potępia.

Głównym przymiotem wymowy tego okresu była narodowość i popularność. Uwagi godnem jest to głębokie zamięlowanie rzeczy krajowych i miejscowych, które w ustach mowców wszystko krajową i miejscową powlekało barwą. Świat religijny, dziejowy i fantastyczny pojmowali oni według wyobrażeń i uczuć panujących w narodzie. Z dziejów powszechnych, z Biblii, mitologii i wszelakiego rodzaju umiejętności wynosili myśli i zastosowania, przybierające postać jakby miejscową i każdemu znajomą. Nie zgadzało się to z sądem zdrowej krytyki, ale znajdowało urok w uczuciu narodowości, a ztąd pochlebiało smakowi i traflało do serca. Takiemu usposobieniu odpowiadał język, z życia domowego przeniesiony na mównicę publiczną, tak świecką jak duchowną, acz skażony makaronizmami, język posiedzeń towarzyskich, gawędy szlacheckiej codzienniej, zaprawionej cytacyami i konceptami łacińskimi, płynący z duszy otwartej, tchnącej szczerotą i jawnością charakteru. Malował się w nim najwłaściwiej umysł i serce Polaka, przemawiającego o najważniejszych przedmiotach w ten sposób, jak się o nich wyrażał z upodobaniem naród cały w swych domowych zebraniach, z właściwym sobie humorem, z całym wylaniem uczuć, całą mowy swobodą i rozwiązłością.

Szlachta polska, pochopna do rady i rozprawiania, z wyobrażeń dawnych i swych społecznych urządzeń wyniosła była ten sposób życia towarzyski, bujny i gwałtowny, tę gadatliwość, właściwą ludziom w zgromadzeniach ustawicznych wzrosłym i nawykłym do rycerskiego rzemiosła. Podzielali ten język powszechny mowcy, mający za charakter właściwy popularność, ów dowcip pogodny i fantazyę, owo zacięcie polskie, co nie dałoby się powtórzyć w żadnym innym języku i stylu. Wyborną są w nich zaprawą, jak były pożądanym w każdym posiedzeniu przymiotem, owe trefne powiastki, dowcipne przystosowania, liczne, po większej części żartobliwe przysłowia, w których swoboda umysłu i właściwa narodowi humorystyka tak wdzięcznie występowała. Obszerni w wywodach, skorzy do zboczeń i ustępów, jak tylko nadarzała się sposobność czy to przytoczenia wybranego z dziejów przykładu, i przypomnienia rodakom budującego wzoru przodków; czy uderzenia ostrzem satyry w zniewieściale, zepsute i wyrodne ich pokolenie: nie umieją miarkować się w mówieniu, ani pojmować różnicy między popularnością a powagą, tonem gminnym a szlachetnym. Dość wspomnieć tu ówczesne mowy religijne, a zwłaszcza tak zwane kazania konceptowe. Wszystko zdawało się wtedy przyzwoitą i piękną, co pod jakąkolwiek formą objawiało w sobie cel moralny, a nęciło słuchacza i przywiązywało uwagę. Jakoż jest w tej bujnej, trywialnej, często krotofilnej mowie, niedorzecznie mieszanej z łaciną, w tej poważnej igraszce, wdzięczna i rzewności pełna szczerota, szlachetne krasomówno, z którym żart, humor, satyra, i najdoskonalsza nawet komika, tak właściwie łączyć się może w wymowie, jak częstokroć łączy się w życiu rzeczywistym. Potrzeba atoli wczytać się w takie mowy z uwagą, aby sprawioną przez nie wrażeniem usprawiedliwić tak szczególny ton i wysłowienie. Bo znaleźć tam można w wielu miejscach przygawki i zastosowania, dowodzące, że nie próżny i lekkomyślny dowcip, ale cel wzniosły, moralny, nastrojał to poważne *ridendo dicere verum*.

Mowcy kazalni, zboczywszy z prawej drogi, i odstrychnąwszy się od wzorów dawnych Ojców Kościoła, w swojszczyźnie i narodowości szukali jakby nowej siły i żywiołu. Nie był to żywioł religijnego ducha i namaszczenia; ale miał swą korzyść praktyczną, rodząc dwoce stosowne do smaku i potrzeby wieku. Kaznodzieje ówczesni, tak jak wszyscy pisarze, składali daninę duchowi swego czasu. Nie dzierżąc się żadnej stałej metody, żadnej szkoły, wzorowości i sztuki,

sali na oślep za popędem natchnienia, wylewem wewnętrznych wrażeń i mimowolnej siły. Ten sam przyswoili sobie język powszechny, tę samą swobodę i popularność stylu, jaka panowała w poezyi, historii i wszystkich zgola rodzajach piśmiennictwa. Żart, humor, ironię, satyrę, z całą swobodą narodowej fantazyi, ze wszystkimi fraszkami, powiastkami, rodowodami, z życia towarzyskiego przeniesiono na mównicę kościelną. Nie tuszyli tą swobodą mówienia kaznodzieje obrażać rzeczy święte; satyra, powiastka, krotofila, nie służyły im za cel, ale jedynie za środek prowadzący do celu.

Uderza tu szczególnie narodowe rzeczy pojęcie, duch i barwa swojego wieku, strój właściwy, rodzinny i miejscowy. Ludy obcego plemienia i języka, osoby dziejowe i fantastyczne, przemawiają, myślą i działają według wyobrażeń i pojęć panujących w narodzie. Królestwo Boże urządzone jest na wzór Rzeczypospolitej; każde ziemskie królestwo przeistoczone podobnie według jej zasad i miejscowych form społecznych. Są tu dzieje krajowe występujące w historii Starego Testamentu. Przy zagajaniu zgromadzeń politycznych, kaznodzieje bywali pierwszymi wyobrazicielami panującej opinii, lub na jej kierunek przeważnie wpływali. Pomniki wymowy owoczesnej mają wyłączną jeszcze wartość pod względem historii, obrazów domowego i publicznego życia, i nader ciekawej a upodobanej swoim czasom symboliki.

Mowcy polityczni.

Do celniejszych mowców w niniejszym okresie należą: JERZY OSSOLIŃSKI, kanclerz wielki koronny (urodzony r. 1595, zmarły 1650). Znakomity mąż stanu, głośny ze spraw przeważnych, obszernej nauki i wymowy. Zygmunt III król mianował go posłem Rzeczypospolitej do Jakóba I-go króla Anglii, celem wyjednania posiłków na wojnę turecką. To jedno z poselstw wyprawionych podówczas do różnych dworów zagranicznych, poparte dzielną wymową Ossolińskiego, powiodło się szczęśliwie. Po śmierci Zygmunta III-go, wziął on godność podskarbiego nadwornego, i sprawował r. 1633 od króla Władysława IV-go poselstwo do Rzymu i Wenecyi, czego pamiątką pozostały dwie mowy łacińskie od spółczesnych Włochów wielkimi zalecone pochwałami. W r. 1645, już będąc kanclerzem,

sprawował od króla poselstwo do Torunia, na sławny zjazd zwany *Colloquium charitativum*, w celu pojednania katolików z różnowiercami; zagaił czynności tego zjazdu wymownemi głosy, w których zachęcał obie strony, aby złożywszy wzajemną niechęć, starały się zbliżyć do siebie, dla dobra kraju i Kościoła: lecz gdy król Ossolińskiego do innych spraw odwołał, skończyła się rzecz na sporach i waśniach.

Jako mowca Ossoliński nie miał sobie równego w XVII wieku. Wymowa jego mężka, silna, ognista, porywa wzniosłością myśli i zadziwiającą wspaniałością obrazów. Ożywiona siłą wewnętrzną i wiejącem z niej twórczém natchnieniem, ma słowa które żyją i farby które goreją. Zawiele jednak mowca zasadza na wysłowieniu; zanadto staranny o zewnętrzną okazałość i krasę, przebiera miarę w ozdobach, a ztąd strój jego często bywa wymuszony i ciężki. Jest to strój zapaśnika, wynoszącego na plac popisu wszystkie godła potęgi i trofea. Konarski ganiąc w tych mowach nadętość stylu, używanie niewłaściwych wyrażen, wymuszone słów igraszki, blahe do nazwisk, niekiedy do herbów przystosowania, zapisał je w swojej księdze *de emendandis eloquentiae vitiis*. Wady te wszakże raczej wiekowi niżli samemu mowcy przypisać należy, zwłaszcza że je mocą, płynnością i ozdobą mowy hojnie nagrodził.

Władał Ossoliński z równą biegłością językiem łacińskim jak i polskim; w obu zalecił się pełną piękności wymową. Pierwszą mowę *De optimo statu Reipublicae*, miał przebywając jeszcze na naukach w Lowanium, która wyszła tamże z druku wspólnie z dwiema innemi, r. 1614. Nadobne mowy miane po łacinie: do Jakóba króla angielskiego, imieniem Zygmunta III-go, r. 1621;—do Urbana VIII-go papieża, r. 1633;—do Ferdynanda cesarza i książąt rzeszy niemieckiej, r. 1637;—do senatu i doży rzeczypospolitej weneckiej t. r.;—do Ludwiki Maryi, królowej polskiej r. 1646, z powitaniem w imieniu króla;—na zjeździe toruńskim r. 1645, jeszcze za życia autora wyszły w Gdańsku r. 1647 (przypisane kardynałowi Mazari-niemu). Przełożył je na język polski Józ. Max. Ossoliński (Warszawa 1784). Niektóre z tych mów umieszczone są także w dziele: *Manipulum Orationum ab eruditissimis viris Polonicae nationis diversis temporibus scriptorum* (Romae, 1639), którego wydawcą miał być biskup Trzebicki. Mowa miana do Jakóba króla angielskiego, wzbudziła tak powszechny rozgłos, że w Londynie, za ukazaniem się jej w druku, kilkanaście tysięcy egzemplarzy w jednym dniu rozchwymano, i prze-

łożono ją niebawem na języki: angielski, francuzki, hiszpański i niemiecki. Między przygodnemi są dwie Ossolińskiego mowy pogrzebowe: na pochwałę Lipskiego arcybiskupa i Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego.

JAKÓB SOBIESKI, wojewoda Belzki, potem Ruski, w końcu kasztelan krakowski (ojciec króla Jana III), zmarły r. 1647. Dzielny rycerz, światły i gorliwy obywatel, w radzie, roztropnością i wymową znakomicie się odznaczał. Słyszał go Rzym, Wiedeń i Paryż w różnych poselstwach mówiącego, i przyznał mu imię „wielkiego mowcy i statysty.“ Rzadkim na sejmach krajowych przykładem, czterokrotnie przewodniczył obradom i tyleż razy na trybunale łaskę marszałkowską piastował; tu żarliwie przestrzegając sprawiedliwości, tam rozerwane serca braterskie godząc ową przedziwną wymową, której rzadki dar z przyrodzenia posiadał. Zachwycił nią społecznym, którzy go zwali *eloquentissimum totius Poloniae os*. Pełen żarliwości obywatelskiej, odwagi i stałości, właściwy sobie zapał i potęgę ducha przelał w wymowę, — jak działał, tak i mówił: śmiało, gorliwie i z siłą godną bohatera.

Językiem łacińskim władał Sobieski z równą biegłością jak i ojczystym, w obu umiając rozwijać to bogactwo, tę moc i wdzięki swobodnego, pełnego życia i barwy wysłowienia, które z ust jego szerokim i donośnym płynęło strumieniem. Gdy w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta III-go legat papieżki zalecał na tron Władysława królewica: Sobieski naówczas marszałek sejmowy, lubo z powołania żołnierz, tak piękną łaciną odpowiedział, że mowa rzymskiego krasomowcy przy niej zgasła. W kołach jednakże i radach z samych rodaków złożonych, zazwyczaj mówił po polsku, i w tym języku zachowały się liczne głosy jego sejmowe i pogrzebowe.

Właściwa mowcy temu powaga utrzymuje go wszędzie na pewnym stopniu wzniosłości. W stylu zarywając nieco przywar swego wieku, nie zniża się przecież do płaskich i potwornych kształtów. Bogaty w piękne myśli, uderzające śmiałością obrazy i zwroty, błyszczy niekiedy ich nadmiarem: obwiniać go można o zbytek z obfitości płynący, lecz nie o słowa czerze i jałowe na osłonięcie wewnętrznej próżni. Prawiąc z wielką swobodą i łatwością, lubi szeroko rozprawadzać okresy, które mimo tego wiążą się nader foremnie, nie tracąc nigdy na mocy i harmonii. Ossoliński przy swych darach kraso-

mowczych okazuje więcej staranności i sztuki: — Sobieskiemu sztuka zdaje się bardziej wrodzoną, a nauka obszerna skarbem jego talentu. Obok mieszanych do mowy wyrazów i zdań łacińskich, polszczyzna jego świeża, jędrna, potoczysta, ma wszędzie tok właściwy i przyrodzony. W mowach pogrzebowych krasomowcą jest, przecież nie pedantem: w tém różny od innych panegirystów, że zalety swych bohaterów nie w powierzchownych szuka fortuny darach, herbach i zaszczytach; ale w prawdziwej cnocie i zasłudze. Ztąd w opowiadaniu czynów pamięci godnych zawsze jest prawie natchnionym. Pięknie między innemi przemówił na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza, wyrażając się z czułością, „że na grób takiego bohatera, nie kamień zwykły położyćoby trzeba, ale gruzy i obaliska tych licznych twierdz i zamków, które jego ręka zdobyła.“ Podobnie Żółkiewskiego hetmana polnego świeżo poległego pod Cecorą, patetycznym wysławiając kształtem, takiej czci godnym mieni, „aby ojczyzna ze wszystkich krańców swoich zgromadzona, zbroczone krwią kości jego na ramiona wzięwszy, jako cnoty i męstwa chwalebnego widok światu wszystkiemu pokazywała.“ W mowach sejmowych więcej by można wymagać ścisłości i precyzji. Zwyczajna mowcy bujność i obfitość często z brzegów wylewa, nie można jej przecież nazwać wielomostwem. Zagajenia miewane przy otwarciu obrad, wносиły do izby sejmujących ducha zgody, porządku, miłości dobra publicznego i przywiązania do tronu.

STEFAN PAC, pisarz i referendarz, potem podkanclerzy litewski. W młodym wieku z Władysławem królewicem podróżował za granicę i wtedy już zalecił się rozsądkiem i wymową wdzięczną. Hojny w ofiarach dla ojczyzny, w sprawach krajowych i rycerstwie zasłużony, krasomowny, r. 1629 przewodniczył izbie poselskiej. Styl jego ma umiarkowaną żywość i ozdobę; język zaletę rzadkiej naówczas poprawności, chociaż zupełnie czystym nazwać się nie może.

JAN LIPSKI, arcybiskup gnieźnieński. Żył w końcu XVI-go i pierwszej połowie XVII-go wieku; umarł z zadanej trucizny r. 1641. Naukę posiadał obszerną, wymowę na podziw społecznym świetną i obfitą, której nie mało dodawał uroku głos czysty i donośny. Urban VIII papież twierdził, że ze wszystkich pism, jakie na swój stolec z całego chrześcijaństwa odbierał, najwymowniejsze były listy łaciń-

skie Lipskiego. Z cudzoziemców, jedni go Lipsiuszem, inni Cyce-
ronem chrześcijańskim zwali. Jednakowoż podówczas w Polsce
jak i za granicą sędzono. Podobał się tok mowy wymuszony, styl
kwiecisty, strojny igraszkami wyrazów i dowcipnych myśli, który
nosił już cechę skażonego smaku.

Zostało po Lipskim mów kilka sejmowych i przygodnych. Biegły
łacinnik, oswojony z dziełami starożytnych pisarzy, przejął raczej ich
wady, niż zalety. Dowcip u niego przeważa nad uczuciem, wysło-
wienie nad myślą, forma nad wewnętrzną siłą i treścią.

ANDRZÉJ OLSZOWSKI, arcybiskup gnieźnieński, prymas. Pod-
trżema z kolei królami elekcyjnymi, światłem, gorliwością obywatel-
ską i wymową wpływał przeważnie na sprawy publiczne. Po ukoń-
czeniu nauk w akademii krakowskiej, gdzie ze szczególnym upodo-
baniem przykładał się do krasomówna, dla dalszego kształcenia wy-
brawszy się za granicę, w Rzymie, kędy najdłużej się zatrzymał
i stopień doktora prawa uzyskał, dał już poznać niepospolite - swoje
zdolności, i zjednał sobie sławę mowcy. Obecny bowiem śmierci
Urbana VIII-go papieża, witał wstępującego po nim na stolicę Inno-
centego X-go pięknym panegirykem; uczcił niemniej mowami reli-
gijnymi trzech narodu polskiego świętych i patronów, ś. Kazimierza,
ś. Stanisława i ś. Jacka. Z Włoch udał się do Francji, a w powro-
cie do kraju zwiedził przyległe Niemcy.

Tak ukształconemu otwarło się snadno pole znakomitych zasług
i zaszczytów. W bezkrólewiu po abdykacyi Jana Kazimierza, zalecał
w duchu narodowym wybór Piasta, który poparł skutecznie wydanem
przed elekcyą dziełem: *Censura candidatorum sceptri Polonici*. Umarł
Olszowski r. 1677. Słynny był jego list, prawdziwie apostolski, do
Świderskiego i konfederatów wojskowych, o którym mawiał Jerzy
Lubomirski marszałek wielki kor., „że sam Chryzostom poważniej
i piękniej nie byłby się wysłowił.“ Pism jego, jak powiada Załuski,
wiele w czasie wojny szwedzkiej w klasztorze Bernardynów w War-
szawie zgorzało. Znaczną część zachował tenże Załuski w zbiorze
swoich listów. Używał Olszowski według potrzeby polskiego i ła-
cińskiego języka, któremi z równą łatwością władał; większy jednakże
wzgląd na czystość mowy zachował w łacińskim stylu; polszczyzna
jego jest wszędzie skażona makaronizmami.

Z mów sejmowych Olszowskiego dochowały się niektóre, mianowicie odpowiedzi od tronu z czasów Jana Kazimierza; inowa przy abdykacyi tegoż króla; na sejmie koronacyjnym króla Michała i przy rozerwaniu tegoż sejmu; mowy ceremonijalne: na witanie izby poselskiej, przy oddawaniu pieczęci i kilka innych. Z przygodnych w języku łacińskim są: mowa do cesarza prosząc o rękę arcyksiężniczki Eleonory dla króla Michała; Kochowski powiada, że Olszowski, pokazał się tu nie tylko mowcą, ale razem prorokiem, wskazawszy niebezpieczeństwa nie już samym państwu cesarskim, nie samej Polsce, ale całemu chrześcijaństwu od Turcyi grożące. Mowa na exekwjach po śmierci Jana Kazimierza r. 1673, wyrzeczona na sejmie w Warszawie. Mimo światłe i rozsądne zdania, sama żywość wyobraźni, wiedzie Olszowskiego do nadętości i przesady. Więcej jednak te wady w mowach polskich niż łacińskich, więcej w przygodnych niż w politycznych spostrzegać się dają.

TOMASZ ZAMOJSKI, kanclerz wielki koronny, syn sławnego Jana Zamojskiego hetmana, urodzony r. 1594, zmarły r. 1638. Jakób Sobieski, słynny mowca tego wieku, w pochwale pogrzebowej Tomasza, z uwielbieniem wspomina jego wymowę, z której u współczesnych wielką miał wziętość. „Była tu, mówi, urodzenia starożytność, były ojcowskie tryumfy, były własne, odważne i na wszystkie świat sławne dzieła; były honory; była rzadko słychana wymowa, ledwie co pamiętna pamięć, głęboka nauka, wysoki rozum, przedziwny i nader szczęśliwy dowcip.“ Lubo pozostałe wymowy jego zabytki, nie dają tak wysokiego o niej wyobrażenia, świadczą przecie o niepoślednich zdolnościach, którym szła w pomoc wielostronna nauka i oswojenie się z wzorami starożytnych mistrzów. Mowa jego płynie z łatwością, bez zbytecznego szumu i zgiełku; mimo zawadającą w niej łacinę, udatną pięknoscią myśli, i niezwykłych, częstokroć nader szczęśliwych wysłowienia kształtów.

Jest dzieło: *Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza W. Kor.* napisał Stanisław Żurkowski. Wydał Aleksander Batowski (z rękopismu w zbiorze Wiktora hr. Baworowskiego; nakład i własność tegoż). Lwów, 1860 (w 8-ce, str. XXI i 403). W dodatkach zamieszczone są „Mowy różne, wota, komisye i listy, z których proceder życia ś. p. Tomasza Zamojskiego, chwalebny Bogu i ojczyźnie przyjemny objaśnia się.“ Tu znajdują się, między innemi, mowy Zamojskiego:

Oddawanie wielkiej pieczęci i buławy koronnej królowi Zygmuntowi III po zginionym na Cecorze kanclerzu i hetmanie Stanisławie Żółkiewskim miane, na instancję małżonki jego Reginy z Fulsztyna Herburtownej;—obszerne *Vota* sejmowe;—dziękowania królowi za pieczęć mniejszą, a potem większą koronną i t. d.

BOGUSŁAW LESZCZYŃSKI podskarbi, potem podkanclerzy koronny, zmarły r. 1660. Jako mowca, chociaż podzielał zwykle wieku swego przywary, bujność i przesadę: te przecież nie są w nim tyle co w innych rażące, ani przeważają znaczniejszej liczby znakomitych i godnych mowcy zalet. Wymowa jego poważna, świetna, obfita, płynie z wielką swobodą, uderzając niezwykłym bogactwem wysłowienia, śmiałościami i zręcznymi zwrotami. Polszczyzna, acz gęsto nasadzona zdaniami i wyrazami łacińskimi, ma sama przez się tok właściwy, świeży i przyrodzoną barwę. Ztąd między mowcami swojej epoki Leszczyński na chlubne zasługuje miejsce. Są w *Mowcy Polskiej* zamieszczone niektóre z mów jego sejmowych, podług ówczesnego smaku wybrane, jako to: „Kondolencya królewicom po śmierci Władysława IV;”—„Witanie króla imieniem koła poselskiego i przy pocałowaniu ręki królewskiej;”— „Mowa przy upomnieniu się rozdania wakansów“ i t. d.

Mowcy kościelne.

X. JAKÓB OLSZEWSKI, Jezuita, zmarły r. 1634. Był kaznodzieją kościoła katedralnego w Wilnie, profesorem, a później dziekanem wydziału filozoficznego w tamecznym akademii. Słynął głośno ze swych kazań, a zwłaszcza mów pogrzebowych, których zbiór znaczny zostawił. Ma Olszewski wadę wspólną wszystkim kaznodziejom społecznym, rozbierania i drobienia jednejże figury pochwyconej z Pisma Świętego i dowcipnego naciągania najpoważniejszych symbolów, które tym sposobem przechodzą w śmieszne i dziwaczne aluzje; popisywania się z nauką, zabawiania słuchaczy fraszkami i powiastkami, niemniej obrażającemi smak dobry, jak powagę i świętość religijnej nauki, chociaż te w swoim czasie nęciły ciekawość i dowcipowi mowcy zjednywały poklaski. Nie zbywa mu z drugiej strony na zalecie: uderza często nowością pomysłów, śmiałością przy-

stosowań, ostrą, do uwag moralnych przymierzaną satyrą, i gładkiemi, miejscami nader szczęśliwem wysłowieniem.

... *Kazania albo tytuły różnych lat, różnym osobom wystawione, przez A. Olszewskiego (Wilno, 1645)*, zbiorem są mów pogrzebowych które i oddzielnie wychodziły, jako to: *Snopiek Najjaśn. Zygmunta III króla Polskiego, od śmierci pożęty (Wilno, 1632)*. Są to trzy pogrzebowe kazania na cześć Zygmunta w trzech wileńskich kościołach miane, z osobnemi pięcią dedykacyami do królewiców i królowny Konstancyi. Mówca czyniąc alluzję do herbownego „Snopka” Wazów, tłumaczy kolejno jak ten snopiek w Bogu przez żywota świętości, w Rzeczypospolitej przez szczęśliwe panowanie, w Kościele przez opiekę Pańską został ufundowany. — *Grono winne pod zodiakiem Sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałej cnoty*, to jest kazanie na pogrzebie wojewodzica Krzysztofa Sapiehy (Wilno, 1631). — *Kazanie na pogrzebie Wielb. w Bogu prapłota, X. Karola Jana Białozora, referendarza W. X. Lit. (1631)*. Wziąwszy mówca za godło te słowa Pisma Ś.: „Amos, co ty widzisz? Hak na jabłko ja widzę,” przyrównywa zmarłego Białozora do jabłka: w pierwszej części kazania opisuje to jabłko, według Ezechijela, w drugiej opowiada słowa Amosa, kto je urwał; w trzeciej domyśla się, do czyjego stołu było wzięte, i konkluduje, że się dostało na stół Trójcy przzenajświętszej, jako śliczne, zdrowe, smaczne. — *Kazanie na pogrzebie X. Eustachego Wołowicza biskupa wileń. (1630)*. Z tekstu „Patrz na tęczę, a błogosław tego, który ją stworzył,” biorąc mówca porównanie do cnót i przymiotów zmarłego, snuje myśl jedną i jeden obraz przez całe kazanie; tłumaczy naprzód przyczynę, dla której się biskup łukiem niebieskim zowie; a dalej, z kąd pochodzi jasność tego łuku; skreśla przymioty biskupa, przyrodzone i nadprzyrodzone, które w nim składały doskonałość. Piękny tu jest ustęp o powinnościach pasterza, a zład wyprowadzona pochwała Wołowicza. — *Harmonija nieba i ziemi, kazanie trojake na szczęśliwą elekcyę Władysława IV-go króla polskiego miane w Wilnie 1632*. Że do elekcyi Władysława IV-go niebo samo przychyliło się i zgodnie z wyborcami działało, nazywa mówca ten szczęśliwy wypadek „harmoniją nieba i ziemi.” Myśl tego kazania, sama w sobie prosta i piękna, przez przybranie kształtów dziwacznych, stała się parodyczną i śmieszną. Niektóre jednak przystosowania zawierają głęboką prawdę i występują w kształcie narodowej satyry.

X. JACEK MIJAKOWSKI, Dominikan, urodzony r. 1597, zmarły r. 1647. Na naukach teologicznych był w Medyolanie i Bononii. Za powrotem z Włoch, naprzód jako kaznodzieja trybunalski w Lublinie, potem od r. 1636 w Krakowie, w kościele Panny Maryi przez lat ośm kazywał. W r. 1644 wszedł na dwór królewski Władysława IV-go, gdzie niedługo pogościwszy, przeniósł się do Torunia na urząd przeora. Współcześni unosili się nad jego wymową i cenili go z osobistych zalet. Przynajmniej dowcipu i wesołej humorystyki odmówić mu nie można. Temi przymiotami mógł w swoim czasie górować na mównicy i podobać się ze swoich conceptowych kazań, na które schodziła się publiczność jak na komedye kościelne, w błogiej nadziei, że się do woli zabawi i ucieszy.

Wyobrażenie o nich podaje kazanie pod napisem: *Kokosz wprzód BP. Krakowianom w kazaniu za kolędę dana*; potym nowemu stadłu JMP. Janowi Mikołajowi z Żurowa Danielowicowi Podskarbiemu Wielkiemu Koronnemu z Jej MP. Zofiją z Tęczyna Danielowicową, na gospodarstwo po śmigurście drukiem ofiarowana, (Kraków 1638). Tekst wzięty jest z przypadającej ewangelii: „Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydło zgromadza, a niechciałeś“ (Mat. 23). W samém kazaniu kokosz służy za symbol prawdy. Opis jęj zwyczajów przyrodzonych, prawdziwe i bajeczne o niej podania, mają przez podobieństwo przywodzić na pamięć słuchaczom prawidła i obowiązki życia dla różnych stanów, do których kaznodzieja zwraca mowę w osobnych ustępach, stanowiących jakby oddzielne części nauki, jako to: kolenda kapłańska, kolenda szlachecka, kolenda paniom zameżnym, kolenda panińska i t. d. Kolenda „młodych paniąt i studencka“ tak się zaczyna: „Niech nie będzie krzywda panom studentom, i wam panowie młodzi, daruję po kolędzie kokoszkę. Wiecie jaką? *Gallinam singultantem*, kokoszkę z pypciem. Kiedy kokoszce pypeć urósnie, o jako jęj z tym źle! jako jęj z tym plugawo! wszystko parska, pryska, jeść nie może, chudnie, tak długo, aż jęj pypeć zedrą. Boże mój, jeśli kto sposobniejszy do pypcia jak młodzieniaszek! A jeszcze im dwojakie więc rady pypcie rosną: Jedne szkolne, drugie piekielne. Kiedy się owo młodzieniaszek imie wszetecznych słoweczek, jużż źle około niego, pypeć na języku piekielny; kiedy owo młodzieniaszek piosneczki lada jakie rad śpiewa, jużż na języku pypeć; kiedy też klnie, czarty wspomina, złorzeczy: a i to nie kokoszy, ale djabelski pypeć. Jakoby to były złe i szkod-

liwe pypcie, nie mnie, ale doktorom świętym wierście.“ I dalej mówi: „Krom piekielnych, cierpią też więc i szkolne pypcie młodzieniaszkowie. Wiecie które? *Sollecismus, Barbarismus, Polonismus*: złe to pypcie w szkole, plugawa przywara. A matko Boża, toć to z takim pypciem sprośnie w mowie, plugawo w kompozycyjej: toć się o to nieboszczyk Kornelijusz gniewał. Wiedział albowiem jako młodzieniaszkom szkodliwa ta, co je zaraża tak złemi pypciami, *negligentia*, po naszemu Niedbalstwo.... Miał też Mojżesz jakiś pypcik, defekcik jakiś na języku. A jakoż uleczono ten język schorzały? Czém ten pypeć zegnano? *Virga, virga*, to grunt. Jedno mu palcat pokazano, i do ręki podano, aż on Cycero drugi.... Panięta moje, dobreż to i zdrowe ziółko na szkolne pypcie ta *virga*, jeśli Mojżesza w dojrzałym wieku uleczyła: a cóż was w młodości? Trochęć bywa ta recepta przykra, ale jednak pożyteczna; jako miotełka z pierza i z prochu poleruje szatę, tak ta święta *virga*, upewniam w tém, żeć wypoleruje rozum i dowcip, byle cię nią preceptor często chędożył.“

Z świątecznych pozostały dwa kazania Mijakowskiego: *Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego* (r. 1632) i *Szczęśliwy w zakonie Dominikańskim marnotrawca Tomasz z Akwinu, to jest kazanie na święto Doktora anielskiego miane w Krakowie* (r. 1643). W tém ostatniém tak wyprowadza pochwałę ś. Tomasza z Akwinu: „Dwojakie według prawdy i według zdania ludzi mądrych jest marnotrawstwo: jedno z Bogiem, drugie z obrazą Boską. Marnotrawstwo ś. Tomasza było z Bogiem; stracił on marnie wszystkę majątność i ojczyznę swoją, stracił wolność, wszelki gust do ciała i rozpusty jego, a to dla pozyskania nieba.“

Do pogrzebowych jego kazań należą: *Kazanie na obchodzie pogrzebowym po śmierci Zygmunta III w Lublinie* (r. 1632); *Zbożny pobyt, kazanie na pogrzebie Elżbiety Myszkowskiej marszałk. koron.* (Kraków, 1644) i t. d. Nie można zaprzeczyć kaznodziei gruntowności w wywodach; prowadzi logicznie rzecz swą do celu, tłumaczy się jasno i dosadnie, w smaku jednakże dziwaczny i wyszukany. Język jego natykanemi wszędzie zdaniami łacińskimi upstrzony, sam w toku swoim dość czysty i gładki, często odznacza się jednością.

ALEKSANDER LORENCOWIC, Jezuita, urodzony we Lwowie r. 1609, zmarły r. 1675. Był rzadcą kolegiów i prowincyałem nauko; słynął z kaznodziejskiej wymowy. Uwiedziony nałogowością

swego wieku, podzielał zrazu przywary panujące na mównicy kościelnej; później, za skazówką własnego rozsądku, otrząsnąć się z nich usiłował, i uczynił stanowczy krok do poprawy. Polszczyzna jego, mimo przyswajane tu i ówdzie wyrazy łacińskie ma tok właściwy, rządzą budowę i nadobność, przypominającą pisarzy Zygmuntowskich czasów. Styl daleki nadętości i przesady, zaleca się przyrodzonym wdziękiem, płynąc z swobodą i łatwością. Znać w nim jednakże szkołę, nadmiar erudycyi w przytaczaniu rozlicznych zdań i przykładów, zbytnie rozciąganie i drobienie tekstów, metodę dowodzenia scholastyczną, i znęcanie ciekawości przez uboczne powiastki. Zostały po Lorencowicu: *Kazania na niedziele całego roku* (Kalisz, 1670 i 1671) i *Kazania pogrzebne* (w liczbie 28, tamże, 1670).

W przedmowie do „Kazań pogrzebnych“ powiada autor: „Nie zawoź się szukać tu wytworniej i na słowa sadzącej się wymowy. Nie udawaj się patrzeć na pochwały domów rodowitych, szeroką pokrewnością i dziedzicznemi klejnoty i herbowemi wywodami ozdobione. Świeckim to panegirystom zostawiono: bo mniej przystojna, kościelne i katolickie kazania tém nadziewać, i uszy gładką mową głaskać. I luboć wedle zwyczaju te kazania, gdy były czynione, niektórych i temata i osnowania z okazji herbów się brały, bo szczególnym osobom natenczas służyły; gdy jednak na jaw wychodzą na powszechny użytek, wszystko to odrzuciwszy, tak się sposobiły, żeby wedle stanu różnym służyć mogły.“ Jakoż wyrzucił z nich autor nazwiska osób i szczegóły ich tyczące się, uogólniając rzecz w ten sposób, aby z małą odmianą od innych kaznodziejów użyć się dały w potrzebie. Są tu zatem: kazania na pogrzebie biskupa, szlachcica rodowitego domu, zacnej matrony, panienki i t. p. Zatarł przeto w nich cechę panegiryczną; ale z drugiej strony odjął im historyczną wartość, zubożeniem treści, która wydaje się jakby wymyśloną tylko formą, ćwiczeniem pióra kaznodziejskiego.

ALEKSANDER A JESU, Karmelita Bosy. Pod tém imieniem słynął *Jędrzej Kochanowski*, wstąpiwszy do zakonu. Urodził się, z ojca Mikołaja podstarosty sandomirskiego, r. 1618; umarł definitywem prowincyi r. 1667. Zalecił się najwięcej mowami pogrzebowemi, w których hołdował wprawdzie powszechnemu smakowi, pochlebcą jednak i służebnym nie był panegirystą. Jest w kazaniach jego logika, cel jasno wytknięty i dążenie do niego proste, mimo

mnogości różnego rodzaju cytacyj, obciążających niewczesnie uwagę. Myśli figuralne, dowcipne alluzye, bajki i anegdoty, nadają mu cechę wspólną z innymi kaznodziejami tego wieku. Zaleta jego spoczywa w dążności praktycznej i czystym, niekiedy nader szczęśliwym wysłowieniu. Niekroć rzeczy krajowych dotyka, uczucie obywatelskie zdaje się w nim talent mowczy obudzać, i w takich ustępach bywa zwykle najpiękniejszy. Mimo mieszania częstego zdań i wyrazów łacińskich, polszczyzna jego ma tok właściwy, styl ożywiającą siłę i barwę.

Kazania Aleksandra a Jesu są: „*Gniazdo dwojakięj wyniosłości, kazanie na pogrzebie Katarzyny z Sztemberku Sieniawskiej podczaszynęj kor. miane w Brzeżanach r. 1648*“ (Kraków, t. r.). — *Jednoróżec zacny i starodawny, zacnego i starodawnego w Polsce domu PP. Fredrów z Pleszewic klejnot* (Kraków, 1652). Są tu trzy kazania miane na pogrzebie Jakóba Maksymilijana Fredrą refer. kor., w Krakowie i Przemyśle 1646 i Jana Fredrą sędziego przemyskiego r. 1649 w Przemyśle miane. — „*Mężna śmierć mężnego żywota płód*, kazanie na pogrzebie Mikołaja z Olexowa Gniewosza, porucznika nadwornęj królewskiej chorągwi, miane w Lublinie 1650 r.“ (Kraków, t. r.). Rycerza mężnego i zaleconego w bojach czyniąc pochwałę, i dwie upatrując w nim zalety, że żył mężnie i mężnie umarł, naucza mowca, że do męztwa prawdziwego otwiera drogę nie pieszczony, ale ostry z młodu wychowanie; przygania nowemu swoich czasów pokoleniu zniewieściałość i zaniedbanie rycerskich ćwiczeń; gdzie, jak zwykle, w wytykaniu przywar i zdrożności silnym dosadza piórem. Wiele też innych wydał kazań.

TOMASZ MŁODZIANOWSKI, Jezuita, urodził się w Mazowszu, r. 1622, w piętnastym roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów; a po ukończeniu nauk w Kaliszu, wysłany na missyę do Persyi, zwiedził Wschód cały w przeciągu lat kilku, następnie zaś Włochy i Francyę. Za powrotem do kraju nauczał naprzód teologii w Poznaniu; potem był kaznodzieją w rozmaitych kolegiach i przebywał w domach możnych panów. Władza duchowna wielce go poważała, biskupi używali do rady i polecali mu ważne sprawy Kościoła. Umarł w Wolbromiu r. 1686. Kaznodzieją był wieku swego znakomitym i zostawił w dość znacznym zbiorze *Kazania i homilije na Niedziele i Święta* (Poznań, 1681, tomów 4, in fol.). Życiem świątobliwym,

niemniej jak słowem budował społecznych; a kazania jego wyświecają w nim nadto duszę obywatelską, pełną gorącej miłości ojczyzny.

Wymowa jego, przy nader miłej prostocie, oddycha niewysłowioną rzewnością, poruszającą modlitwą. Rządzi ją uczucie, religijna i apostolska żarliwość, które są źródłem pięknych myśli, śmiałych, życia pełnych wyrażań i obrazów. Pod względem szczeroty i popularności wyślowienia, Młodzianowski zbliża się często do Birkowskiego, a bez wątpienia przechodzi go czystością i poprawnością. W wielu miejscach ożywiony farbami świetnej, poetycznej nawet dykcji, nie wychodzi jednak z granic umiarkowania, a chociaż mu nie obce ozdoby krasomowskie, te przecież obcemi zdają się krasomowskiej sztuce: tworzy je uczucie samo, żywa i płodna wyobraźnia mowcy. Język jego do podziwienia czysty i karny, przymiotami swemi wyrównywa prawie najlepszym wzorom polszczyzny XVI-go wieku; a co większa, wolny jest od form łacińskich, jakie pisarze czasów Zygmuntońskich wprowadzić do mowy ojczystej usiłowali. Dla takich zalet przebaczyć można kaznodziei wady niektóre i nałogi, wspólne mu z innymi mowcami tej epoki; a zwłaszcza trywialność i nierówność stylu, fraszki i powiastki wprowadzane na mównicę, z ujmą religijnej powagi, a nawet przyzwoitości.

W kazaniach swych Młodzianowski zstępując zwykle do uwag praktycznych nad życiem społecznym, tak domowym jak publicznym, budujące daje narodowi przestrogi. Wśród nieładu wewnętrznego i bezładu uważa być i całość Rzeczypospolitej za cud wyraźny Opatrzności; wymienia dziejowo wszystkie narody, na okazanie, że żaden nie doświadczył tak wielkich jak Polska dobrodziejstw Boga: z kądznowu bierze pochop do ostrych i pełnych surowości wyrzutów. Śmiało, nad zwyczaj owych czasów, roztrząsa sumienie grzesznemu ogółowi; wytyka zaniedbanie wiary i pobożności, uciemiężenie poddanych, cielesną rozwiązłość, jawne krzywoprzysięstwa, наконец wojny domowe, potwarze i zawiści, rokosze i związki, z całym orszakiem towarzyszących im występków, ciążących brzemieniem kary Bożej nad Polską. Boleje i użala się często mowca nad niedolą Rzeczypospolitej, wiodąc rodaków przed majestat zagniewanego Boga, z zaleceniem modlitwy, pokuty i poprawy życia: po których obiecuje im nową łaskę i opatrzność z nieba, za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej Polskiej, z wielką czułością wszędy, wzywanej i wspominanej.

Wysokie przymioty tego niepospolitego kaznodziei pierwszy niejako odsłonił i z zapomnienia wydobył arcybiskup Ignacy Hołowiński, naprzód w *Pamiętniku Religijno - Moralnym*, z kąd rozprawa ta, po śmierci autora przedrukowana w dziele jego *Homiletyka* (Kraków, 1859). Oprócz kazań, Młodzianowski wydał kilkanaście dzieł teologicznych w języku łacińskim, głównie pod tytułem *Praelectiones theologicae*, tudzież po polsku *Akty nabożne*, *Rozmyślania* albo *Medytacje*.

P a n e g i r y ś c i.

Wiek XVII, a zwłaszcza drugą jego połowę, nazwać można wiekiem Panegirystów, których liczba wzrosła nad wszelką miarę za panowania króla Jana III. Panegiryki podzielić należy na świeckie i religijne. W obu rodzajach poczet ich jest prawie niepoliczony. Sama biblioteka akademii krakowskiej posiada przeszło trzy tysiące panegiryków z owój epoki. Jezuici z akademikami ubiegali się w nich na wyścigi; mowcy Tylicyjańscy byli wszyscy panegirystami. Mowy pochwalne, do których powód nastroczały rozmaite okoliczności przygodne, jako to: wjazdy uroczyste, inauguracye, wesela, pogrzeby i t. p., przedstawiają w swój treści największą rozmaitość. Trudno je z dokładnością opisać, jeszcze trudniej uczynić między nimi wybór. Wymienimy tutaj ich kilka dla przykładu:

JOACHIM PASTORIUS, historyk, napisał: *Tiara princeps Domini Andreae Olszovii*. W dobrej łacinie, stylu kwiecistym i wysadnym, sławi mowca przymioty i zasługi kanclerza Olszowskiego, porównując go z Aaronem, kanclerzem Mojżesza, że jak ten wodzowi swemu i zakonodawcy, tak Olszowski głowie i starszyźnie narodu i wymowy i zdolności swoich używał. Podobny treścią i wysłowieniem jest panegiryk pod napisem: *Diadema gloriae*, na cześć króla Michała.

STANISŁAW BIEŻANOWSKI, akademik krakowski: *Clava Martis Sarmatici* (Kraków, 1693), panegiryk Stanisława Jabłonowskiego, hetmana koronnego. Szumnym stylem wysławiając mowca ród Jabłonowskiego, jego przymioty osobiste i czyny wojenne, poruszył całą niemal historię starożytną. Gasną obok hetmana koronnego

dawne Scypijony, Katony, Maryusze i Cezary. Szczegóły jednak zawarte w tym życiorysie przydatne być mogą do dziejów krajowych. Pisał Bieżanowski mnóstwo panegiryków wierszem i prozą po łacinie. Chwalca przesadny, w stylu kwiecisty, dobry jednak łacinnik i wierszopis zawołany.

KAZIMIERZ KOJAŁOWICZ, Jezuita : *Panegyrici heroum* (Wilno, 1668), mimo smak zepsuty, i panujący w wielu miejscach ton kaznodziejski, do lepszych liczyć się mogą.

STANISŁAW TEMBERSKI: *Tiara Episcopalis, ad diem festum Divi Stanisłai Episcopi Cracoviensis Martyris; Patavii 1642*. Jest to panegiryk kościelny, wyrzeczony w Padwie na uroczystém zebraniu mężów świeckich i duchownych rodu polskiego. Wydał Temberski wiele innych mów panegirycznych, a zwłaszcza pogrzebowych: na śmierć Władysława IV, królewica Karola Ferdynanda, Piotra Gembickiego biskupa, Ludwika Maryi królowej, Jakóba Najmanowicza rektora akad. krakow. Chwalony i wysoko ceniony u współczesnych, dowodem być może upadku wymowy w tej epoce.

SYMON STANISŁAW MAKOWSKI: *Thronus immaculatus Augustissimae Coelorum Reginae* (Kraków, 1646): panegiryk kościelny na cześć N. Maryi Panny. Jak w kazaniach, tak i w panegirykach, których Makowski wielką bardzo zostawił liczbę, jest rozprawiaczem suchym i niesmacznym; w swoim czasie jednak za biegłego uchodził mowcą. Z świeckich mów pochwalnych przytoczyć tu można: *Plenilunium Lunae Sarmaticae* (Kraków, 1646), panegiryk Ludwika Maryi królowej polskiej.

Są i zbiory osobne panegiryków, jak **ZALESKIEGO** (Warszawa, 1720), **PIOTRA DUNINA**, Jezuity (Lublin, 1687). Władysławowi IV napisano przeszło sześćdziesiąt panegiryków, król Michał miał ich do trzydziestu. Najhojniej wysypały się na cześć Jana III. **STANISŁAW KONARSKI** do r. 1740 pisywał panegiryki Tarłom, Wielopolskim, Lipskim, Sapiehom, i innym możnym panom, w stylu szumnym i zepsutym, który sam potem w dziełach swoich wyszydzał. Panegiryki są wyrazem najwyższego skażenia upodlenia u nas wymowy; w nich najwydatniej odbiło się ówczesne obyczajów zepsucie, pochlebstwo, uniżoność, cikliwa deklamacja.

Blisko graniczyły z panegirykami, acz nieco wyżej od nich stały pod względem szczegółów historycznych, *pochwały* i *mowy pogrzebowe*, które prawili zarówno świeccy i duchowni. Na pogrzebach znakomitych kraju dostojników, jako to: hetmanów, biskupów, wojewodów, po kazaniu i nabożeństwie kościelném, występowały zwykle przemowy świeckie, z pożegnaniem od króla, od senatu, trybunału, wojska lub województwa, stosownie do urzędu lub godności zmarłego; a w końcu jeden z mowców imieniem rodziny jego dziękował. Tak na przykład, na pogrzebie Stanisława Denhoffa, wojewody, hetmana polnego litewskiego w Warszawie r. 1730 obchodzonym, *Załużski* biskup trzechgodzinném przeszło kazaniem *facundissimo ore* zmarłego wychwalał. Po rozmaitych potem obrzędach pogrzebowych, kruszenia kopij, rzucania insygnijów i t. p. szły mowy świeckie czyli tak zwane *kondolencye* tym porządkiem: od króla, *Michał* książę *Czartoryski*, podkanclerzy w. ks. Lit.; od senatu, *Franciszek Maks. Ossoliński*, podskarbi wielki koronny; od wojska koronnego, podczasz koronny; od litewskiego, pułkownik *Strutyński*. Dziękował zaś Ilmościom imieniem rodziny nieboszczyka podstoli w. ks. litewskiego. W końcu rozdawano panegiryki, jeden od Ponińskiego, starosty nowomiejskiego, a dwa od księży Scholarum Piarum.

Kaznodzieje pogrzebowi różnili się w tém od świeckich panegirystów, że wychodząc zwykle z tekstów Pisma Świętego, nadawali swym mowom charakter więcej religijny.

Zwyczaj prawienia przy znakomitszych tak w publiczném jak i domowém życiu obchodach, nie tylko nie ustawał, ale więcej się owszem w tym okresie upowszechnił, gdy z osłabieniem sił żywotnych w narodzie i upadkiem ducha publicznego, dostatecznemi zdały się same formy. Wjazdy na stolicę królewską, biskupstwa, starostwa, województwa, kasztelanije, przyjmowanie posłów, małżonek królewskich i t. p. odznaczały się wielkimi po właściwych miejscach uroczystościami, którym najwięcej dodawały blasku mowy publiczne. Występowali z niemi dostojnicy krajowi, akademije, rozmaite urzędy i korporacye. Świetnie, między innemi, odbywały się uroczystości akademickie i szkolne, a zwłaszcza elekcyje rektorów, graduacye doktorów, dysputy i popisy uczniów. Na elekcyi rektora, gdy wszyscy zasiedli swoje miejsca; zaczynały się przemowy w języku łacińskim. Rektor składał znamiona swojej władzy, a po mowach pochwalnych i dziękczynnych przystępowano do wyboru nowego rektora. Znowu.

szły z kolei mowy i powinszowania; szkoły występowały także z oracyami. W domowym życiu, obchodzone dawnym zwyczajem święta uroczyste, chrzty, wesela, imieniny, miały także za cenniejszą ozdobę krasomostwo. Mów tego rodzaju winszujących, w ogóle panegirycznych, pełne są *Swady* ówczesne i kroniki domowe. Przy obrzędzie oświadczeń małżeńskich, zaręczyn, zaślubin, przy składaniu weselnych upominków, oddawaniu panny i wyprawianiu jej z rodzicielskiego domu, wytaczały się z obojęd strony mowy, które prawili starsi w rodzinie, albo uproszone do tego osoby.

Mowy naukowe, akademickie, przeznaczone na dysputy, akty publiczne, supplikacye i inne szkolne zgromadzenia, były to rzeczywiście rozprawy, układane w języku łacińskim, treści teologicznej, polemicznej, moralnej, niekiedy tylko w duchu panegirycznym dotykały z lekka polityki. Przyswoiły sobie akademije zwyczaj chwaleń zmarłych członków swoich. Ten rodzaj wymowy tém większe ma trudności, że w nim zawód mowcy nader jest ograniczony. Skromne bowiem życie i prace uczonego człowieka, zwłaszcza jak w one czasy duchownego profesora lub zakonnika, rzadko co świetnego i zajmującego przedstawiają: cała przeto zaleta wymowy na zewnętrznej ozdobie polega. Atoli dowcip i sztuka graniczą tu z nadużyciem.

Zbiory mów rozmaitego rodzaju, mających za wzór posługiwać, mieszczą w sobie następujące dzieła: *Jan a Pisarskiego, Mowca Polski, albo wielkich senatorów powaga i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebowe mowy* (Kalisz, 1668 i 1683). Jest to zbiór ze wszystkich najlepszy, zawiera bowiem sam kwiat najcenniejszych swego czasu mowców: Jerzego Ossolińskiego, Jak. Sobieskiego, Bogusława Leszczyńskiego, Tom. Zamojskiego i t. p., acz nie wszędzie odznacza się mów wyborem.—*Kazimierza Jana Wojsznarowicza, Orator polityczny, weselnym i pogrzebowym służący aktom* (Kraków, 1648 i 1677). Tém się od innych spółczesnych wyróżnia, że nie wiele mieści w sobie makaronizmów, i w zwykłych owemu wiekowi zapędach erudycyi, nieco jest umiarkowańszy.—*Jan a Ostrowskiego Danejkowicza, Swada Polska i Łacińska, albo miscellanea oratorskie, sejmowe, weselne, kaznodziejskie, pogrzebowe i t. d.* (Kalisz, 1684; Lublin, 1745). Wybór mów, w większej części odrażających makaronizmami i stylem zepsutym. Jan Sapieha rozgościł się tutaj z 53 mowami sejmowymi. Autorem tego zbioru miał być Jan Fryderyk Sapieha, kasztelan trocki.—*X. Wojciecha*

Bystrzonskiego, Jezuity, Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolnej młodzi (Wilno, 1733).

H i s t o r y a.

Dziejopisowie krajowi, trybem swoich poprzedników pisali w niniejszym okresie, w największej części po łacinie, poważnie, bez zapału, sumiennie. Co wyszło wtedy z druku po polsku, nie wiele warte. Dopiero za naszych czasów wyszły na jaw ukrywane w rękopisach pamiętniki, dyjaryjusze, z owego wieku, tchnące życiem, do najwyższego stopnia obudzające ciekawość, jako wierny obraz okoliczności i wypadków, na które sami ich autorowie patrzyli lub byli ich uczniami. Dość jest wymienić nazwiska: *Paska, Jemiołowskiego, Jerlicza, Otwinowskiego, Chrapowickiego* i innych. Ale te pamiętniki nie były znane współczesnym, lub przynajmniej tylko szczupłej ich liczbie, i dla tego na nich wpływu, na równi z księgami drukowanymi, mieć nie mogły; są raczej nieoszacowanym nabytkiem teraźniejszych poszukiwań historycznych. Powiemy o nich na końcu, już po wyliczeniu historyków naszych, piszących w łacińskim języku, i których dzieła były w swoim czasie drukowane.

PAWEŁ PIASECKI,

biskup przemyski, urodził się w województwie Ruskiem r. 1585. Nauki odbywał w akademii krakowskiej, pod Broscyuszem, a następnie w Rzymie, gdzie młodzieniaszkiem jeszcze na otwarciu jubileuszu r. 1599 znajdował się. Starania krewnych wprowadziły go na dwór, został sekretarzem królewskim; zresztą, zdolnością i usilnością sam się wyżej kierował. W r. 1624 otrzymał opactwo mogińskie, roku 1627 biskupstwo kamienieckie, wkrótce potem chełmskie, wreszcie przemyskie. Miłośnik sprawiedliwości, surowy stróż cnoty, prawdomowny, skromny w życiu, zajęty tylko obowiązkami, nauką i pracą. Umarł r. 1649, w 69-m roku życia. Napisał on dzieje społeczne Europy, obszerne dając w nich miejsce i polskim: *Chronica gestorum in Europa singularium* (Kraków, 1645 i 1648). Wydawca w prze-

mowie do czytelnika, czy dogadzając skromności pisarza, czy też osłaniając rzecz przeciw ludziom złośliwym, oświadcza, że to dzieło przeznaczone dopiero widzieć świat po zgonie autora swego, mimo jego wiedzy drukiera ogłasza. Piasecki pisząc ostro niekiedy prawdę bez poślazania osobom, nie obwijając jej barwioną obłudą pozorem, mógł się obrażonej pychy i miłości własnej skutków obawiać. „Nie płonna była jego obawa“ mówi Kochowski. „Miał wiele do cierpienia w życiu swoim; pomnę sam, ile przykrości doświadczał od tych, których miłością prawdy niechęć przeciw sobie oburzył. Nie dosyć mieli prześladować żyjącego, ale i po zgonie rodzinie i krewnym jego dokuczać starali się. Za złe miano Piaseckiemu śmiałość w wytknięciu szkodliwych dworu rzymskiego dla Polski zamiarów; w nieukryciu niebezpieczeństw związku przeciw Turkom, w który nas tak usilnie wciągnąć starano się; w naganie okrutnej zdrady chytrego legata Malaspiny, który morderstwa kardynała Andrzeja Batorego nie wzdrygał się być narzędziem. Nie mogli mu przebaczyć Jezuici, że ich nie oszczędzał w swój księdze, że ich przewadze u dworu nieszczęścia krajowe przypisywał, że ich zabiegi, ich przyjaciół, a zwłaszcza Bobolę, tak ohydnie wystawił. Gniewali się dworacy, że wskazał wady niedołężnego rządu Zygmunta III-go, jako wspierając Samozwańców naród własny na klęski naraził, a słabości swój winą, koronę północną z rąk prawie wypuścił, Multany Turkom i Tatarom wydał, Szwecyę, słuchając niewczesnej rady legata Malaspiny, utracił“ i t. d. Leez u rozsądnych i bezstronnych dzieło Piaseckiego zasłużony szacunek znalazło; obcy nawet, jak Amelot, Laboureur i inni przyznają mu miłość prawdy.

Dzieje polskie zaczyna od elekcji Stefana Batorego, czyli od 15 grudnia 1575 roku, wszakże panowanie Stefana jest tylko wstępem do Zygmunta III-go; od r. 1638 znowu historię w treść zbija, w opisanu zdarzeń samych zwięźlejszy. Wiele w nim wiadomości godnych zastanowienia i trafnych bardzo uwag o rzeczach; w obcych okolicznościach nieco pośpiechu i błędów. Nie tylko podaje wierną ośnowę zaszłych w tym przeciągu zdarzeń; ale wyluszcza ich przyczyny, powody, okoliczności, skutki; zgłębia i to nawet, jakimi środkami ważniejsze przedsięwzięcia byłyby pomyślniej kierowane, dla czego chybiły? kręte, pokątne działania, niedołężność monarchy, błędy znaczniejszych społecznych osób wyjawia potomności dla nauki i pod sąd jej oddaje. Obrazy jego nie są pochlebne, pochwałami je

cieniuje i naganami; naród i król nie jedną od niego usłyszeli nie-miłą prawdę. Stylu jego przedniejsze własności Paweł Potocki w dwóch słowach zawarł: „przezroczysta zwięzłość.“

Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, wydane z rękopisu przez Kazim. Władysł. Wojcickiego (Warszawa, 1846, tomów 2), w połowie swojej do Jana Kazimierza są tłumaczeniem z kroniki Piaseckiego, dokonaném podobno przez jakiegoś *Zabiellę* na Litwie, za Augusta III-go. Oprócz kroniki wydał Piasecki dzieło znakomite, w przedmiocie prawa kanonicznego, o powinnościach biskupich: *Praxis Episcopalis, ea quae officium et potestatem episcopi concernunt, continens* (Wenecya, 1613; Kolonija, 1615 i 1620; Kraków, 1627, i pomnożone, tamże, 1643; Lwów, 1758).

WESPAZIAN KOCHOWSKI.

O *Klimakterach* tego autora, obejmujących w sobie dzieje panowania Jana Kazimierza i Michała Korybuta, powiedzieliśmy wyżej na str. 9, mówiąc o wszystkich pismach i życiu Kochowskiego.

STANISŁAW KOBIERZYCKI,

rodem z Kaliskiego, herbu Pomian, wyższe nauki kończył w Lowanium, gdzie z odczytów swych profesorów ułożył piękne dzieło w języku łacińskim o życiu domowém Rzymian, o ich bogactwach, przepychu, strojach, budowlach, ucztach, kucharstwie i t. d.: *De luxu Romanorum commentarius* (Lowanium, 1628 i 1655; przedrukowane w Grewijusza „Skarbcu starożytności rzymskich,” *Grevii, Thesaurus Antiq.* tom VIII): praca wielce od starożytników ceniona. Za powrotem do kraju był Kobierzycki podczaszym kaliskim i starostą brodnickim, później posłował do Belgii, następnie został w r. 1647 kasztelanem gdańskim, z kąd r. 1656 postąpił na wojewodę pomorskiego; umarł w początkach r. 1665. Mąż wysokiej nauki, mowca doskonały, ukształcenia europejskiego, w języku łacińskim biegły, gładko, czysto i wzorowie w nim piszący, historyk pragmatyczny w sposobie Liwijusza, z którym go słusznie porównywano. Jest on autorem

dorozumiewa się, że może wzmiankowani w metryce kościoła Iwanowickiego z r. 1620 Jan i Agnieszka Kordasowie, należeli do jego rodziny. Imię które na chrzcie otrzymał, było Klemens, które, według obyczajów zakonnych, oblekając się w habit, w trzydziestym roku życia, to jest r. 1634 na Augustyna zamienił. Kapłan surowych obyczajów, prawego i nieugiętego charakteru, a zdolności niepospolitych; musiał zwrócić na siebie uwagę zgromadzenia swego. Był przeorem Paulinów w Oporowie, następnie w Pinczowie, a od r. 1650 na Jasnej Górze w Częstochowie. Podczas nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, gdy Szwedzi oblegli Częstochowę, Kordecki na czele 140 szlachty, która tu szukała przytułku, oraz żołnierzy, tudzież 70 zakonników, dzielny stawiał opór przeciw generałowi Müllerowi, dowodzącemu dziesięcią tysiącami regularnego wojska. Obleżenie trwało od 18 listopada 1655 roku do 25 grudnia. Obrońcy upadali nieraz wycieńczeni trudami, były nawet chwile zwątpienia i gotowości poddania się Szwedom, ale Kordecki ufny w pomoc Bożą i opiekę Najświętszej Maryi Panny, patronki Korony Polskiej, na cześć której kazał miejscowej kapeli przegrywać pieśni pobożne, wśród najgwałtowniejszych szturmów, nie tracił odwagi. W wigilię Bożego Narodzenia, Szwedzi już się po drabinach wdzierać zaczęli na mury; ale przytomność umysłu i mężstwo Kordeckiego pokrzepiły obrońców i po krótkiej walce ręcznej w wielu miejscach na szczytach wałów, zwycięzko odparto nieprzyjaciół, którzy w nocy odstąpili od obleżenia. Cudowna ta obrona Częstochowy podniosła upadłego ducha w narodzie. Opisał ją sam Kordecki rzetelnie, prostodusznie, bez przechwałek i wydał ten opis po łacinie, w Krakowie r. 1655, pod tytułem: *Nowa Gigantomachija przez Szwedów i innych kacerzy podjęta, przeciw świętemu obrazowi Bogarodzicy*. Szcowny ten pamiętnik w wiernym przekładzie na język polski wydał Józef Łepkowski (Warszawa, 1858 roku).

Kordecki był jednym z tych ludzi, których Opatrzność zsyła od czasu do czasu, na wzór do kształcenia się pokoleniom. Późniejsi bohaterowie mają ledwo niektóre rysy charakteru w nim jaśniejącego całkowicie. Czułość Jana Kazimierza, wiara Sobieskiego, z różnych stron przypominają nam ciągle jedną postać moralną tego mnicha, co łącząc razem prostoduszność, zapał i skromność, dał przykład w najwyższym stopniu słowiańsko-polskiej cnoty. On jeden z pomiędzy pisarzy

dzieła: *Historia Vladislai Poloniae et Sueciae Principis, ejus natales, infantiam, electionem usque ad excessum Sigismundi III* (Gdańsk, 1655). Opisuje urodzenie, młodość i czyny Władysława IV-go, aż do wstąpienia na tron polski, łącząc wiadomość dziejopisa z ostrożnością dworaka, objął w tej historii wielką część dziejów panowania Zygmunta III-go. Skreślił swe dzieło w pragmatycznym kształcie, autentycznie. w pełni ducha, pięknie i ozdobnie, wyświecając powody i skutki czynów. Obiecywał Kobierzycki opowiedzieć w drugim tomie żywot Władysława IV-go już na tronie polskim, ale na nieszczęście dzieło to już podobno przygotowane, nie wyszło z druku i zaginęło w rękopiśmie. Wyjątki z pierwszego tomu, opisujące wyprawę królewicza Władysława do Moskwy w latach 1617 i 1618, przetłumaczył na język rosyjski I. Boryczewski i umieścił w czasopiśmie petersburskiem: *Syn otieczestwa* na rok 1842, w zeszytach 3, 4 i 5-m. Cały zaś tom przetłumaczył na język polski Waleryan Kalinka do „Zbioru dziejopisów krajowych,” wydawanych w Petersburgu przez księgarza Bolesł. Maur. Wolfa, w którym miał wyjść we dwóch tomach pod tytułem: *Stanisława Kobierzyckiego, Panowanie Władysława IV-go*; lecz gdy wspomniane przedsięwzięcie zostało przerwane, tłumaczenie dotąd nie wyszło z druku.

Wydał jeszcze Kobierzycki: *Obsidio Clari montis Częstochoviensis ab exercitii Suecorum duce Burchardo Mellero* (Gdańsk, 1659 r.) W niewielkiem tém dziele opisał autor historię oblężenia twierdzy Częstochowy od Szwedów, pod nieszczęśliwem panowaniem Jana Kazimierza. Pamiętny ten wypadek opisał także główny w nim ucześnik, bohater obrony świętego grodu

X. AUGUSTYN KORDECKI

sławny przeor Paulinów na Jasnej górze, mąż wiekopomnej pamięci w dziejach naszych, który przeważnie przyłożył się do podniesienia z upadku Polski i obok Czarnieckiego Stefana może być postawiony. Urodził się w Iwanowicach, w Województwie Kaliskiem, około r. 1605 z rodziców zapewne rolników lub ubogich mieszczan, bo i Niesiecki jako nie szlachcica, w swoim herbarzu nie zamieścił Michał Baliński (w *Pielgrzymce do Jasnej Góry*)

pamiętników nie mówi o sobie, nawet opowiadając czyny, których był głównym sprawcą. Raz tylko przytoczył własną przemowę, ale to bynajmniej nie dla popisania się z talentem oratorskim; bo wtenczas takim tonem pokory i miłości tłumaczył wolę zgromadzenia, jakim zwykle dawał rady i przestrogi, kiedy je pokrzepiał na duchu. Nigdy też nie szuka chluby z wyższości nad innymi: tai owszem imiona tchórzliwych; a chociaż w ciągu całej walki nigdy się nie zachwiał, sławę zlewając na innych, chce mieć udział w ich błędach lub słabościach: „Wielekroć traciliśmy przytomność, powiada, i byliśmy przejęci strachem; ale jak tylko zebraliśmy się radzić, wszystkich serca znowu napelniała odwaga.“ Nie był on ani przesadnym, ani wizyonarzem. Wspomina wprawdzie o kilku zjawiskach cudownych, ale nie narzuca wiary czytelnikowi: opowiada prosto same zdarzenia i przytacza świadectwa. Pomiedzy innemi znajdujemy jeden przykład okazujący dziwną prostotę i głębokość wiary w ówczesnej Polsce. Kiedy przez kilka poranków gęste mgły ułatwiały Szwedom przystęp pod mury, księża nie mogąc obmyślić na to sposobu, polecili jednemu ze świątobliwych ojców rozpędzać modlitwami obłoki, i środek ten dobrze posłużył. A wszystkim zdawało się to rzeczą tak naturalną, że w szczegółach rozporządzeń przeora czytamy, iż ten był przeznaczony dowodzić oddziałem, ów takiej czynności pilnować, inny zaś mgłę rozganiać.

Polska nie łatwo może ukazać w dziejach swoich genijusz czynny takiej potęgi, jaką miał genijusz bierny Kordeckiego. Podnosił się on do wysokości, z kąd mu już dawała się widzieć przyszłość, jego męztwo nie było męstwem oficera, gotowego zginąć na stanowisku, rzucić się na śmierć z rozpaczą. Przeciwnie, zawsze jest on spokojny, pokorny nawet; w jego odwadze nie masz nic ludzkiego, bo kiedy go młodzież i żołnierze opuszczają, kiedy może tylko liczyć na kilku starców, pokłada całą ufność w uczuciu moralnym obowiązku, i trwa niezachwiany. Zdaje się, że Opatrzność, wyczerpała wszystkie sposoby na doświadczenie jego mocy. Przychylne perswazyje rodaków, groźby Szwedów, rokosz własnych żołnierzy, upadek ducha w szlachcie, zwątpienie zakonników: wszystko odparł, sam jeden został i wszystkiemu zaradził.

Na ostatniem zgromadzeniu rady klasztornej w najtrudniejszych okolicznościach, Kordecki tak wykladał stygnącym braciom powody do wytrwania: „Jeżeli w skutek kapitulacyi opuścimy

klasztór, któż wstrzyma bezbożników? Łatwo przewidzieć los tych świętych murów, będą zniszczone; i to właśnie nakazuje nam nie ustąpić kroku. Przypomniałbym wam wasze śluby, powinność przelania krwi w potrzebie na obronę wiary. Ale co przedewszystkiém zważyć i mieć w sercu należy: to, że sprawa Kościoła i Polski, sprawa naszej ukochanej ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko. Jeśli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czém wątpić byłoby niegodnie, z téj tu opoki Jasnogórskiej wytryśnie strumień polskiego życia; bo na całej ziemi Rzeczypospolitej, najechanej spłądrowanej, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz téj skały, gdzie Przenajświętsza Dziewica tron sobie postawiła, i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidome cierpienia jednego człowieka, wyleje się ztąd jak ze źródła życia i zdrowia na cały naród; odświerzy, pokrzepi prowincye i miasta, widome członki Rzeczypospolitej, aby się okazało, i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czém inném powstanie, tylko miłosierdziem Królowej, która tu mieszka między nami.“ Owóż myśl moralna, przewodnicząca téj sławnej obronie: Nie mieć względu na okoliczności i opinie ludzkie, a dopełnić wiernie obowiązków; to było całém prawidłem mnicha bohatera.

Współcześni zapomnieli o tym czcigodnym człowieku. Historycy wieku przeszłego, wielbiciele i zwolennicy szkoły angielskiej i francuskiej, nie mogli już ani rozumieć podobnych zdarzeń, ani ocenić podobnych ludzi: wstydziliby się może wysławiać jakiegoś tam księdza; ledwo czynią wzmiankę o nim, co zajmuje w literaturze wysokie miejsce, bo napisał książkę, którą najwłaściwiej nazwać „epopeą moralną.“ Kordecki był w Częstochowie przeorem w latach 1663 i 1666, obrany prowincyałem Paulinów w Polsce i na Szląsku, na tém dostojenstwie aż do śmierci zostawał. Umarł w Wieruszowie, odbywając wizytę tamecznego klasztoru, dnia 20 marca 1673 roku. Zwłoki jego przeniesione na Jasną Górę, pochowano w grobach klasztornych.

EDWARD WASSENBERG,

dziejopis Władysława IV i Jana Kazimierza, urodził się r. 1610 w Emmerich, w księstwie Kłiwii. Nauki odbył w uniwersytecie

Lowañskim (Louvain), w Belgii. Wydał dzieło pod tytułem *Florus Germanicus*, Frankfurt 1640 r., Gdańsk 1640 r.), w którym wylał potoki jadu na protestantów, a w tak pochlebném świetle wystawił działania Austrii, że Arcyksiążę Leopold Wilhelm, mianował go swoim sekretarzem, a następnie historyografem i bibliotekarzem. Zdaje się że Wassenberg użytym był później do obrony praw domu austriackiego do Belgii i hrabstwa Burgundzkiego, przeciw roszczeniom do tychże krajów Ludwika IV-go, ze stopnia żony swojej. Wszakże niektórzy bibliografowie twierdzą, że użył tylko imienia swego baronowi Lisola, dyplomatykowi w służbie austriackiej będącemu. Każde dzieło wydane przez Wassenberga, nagradzane było łańcuchami złotymi, medalami lub innemi dowodami zadowolenia książąt i panujących, którym je ofiarował. Do historyi polskiej głównie należą jego dzieje Władysława IV-go: *Gestorum Vladislai IV, Poloniae et Sueciae regis, pars I principem panegyricè representans, pars II Regem panegyricè representans* (Gedani, an. 1643 edit. secunda).

Dzieło to istotnie tytułowi swemu odpowiadające, dzieli się na dwie części, z których pierwsza wystawia Władysława jako królewicza, a druga jako króla. Wszędzie nadęte i przesadzone pochwały, wszędzie sam panegiryk, nigdzie krytycznego niema poglądu, a tém bardziej żadnych bliższych widoków. Wydanie jak na owe czasy wytworne, i z tego względu więcej warte uwagi niż ze sposobu pisania. Część pierwsza, prócz napuszonej dedykacyi do króla, składa się z trzech ksiąg. W pierwszej z nich autor krótką wzmiankę uczyniwszy o młodości i wychowaniu Władysława, więcej się zatrudnia pierwszymi jego czynami wojennymi. Ztąd obszerniej rozprawia o początku i przyczynach wojny z Moskwą, wchodzi w szczegóły sławnego owego dramatu z Dymitrem i Maryną Moiszchówną; w czém idąc, jak sam w przemowie oświadcza, za zdaniem współczesnych świadków i działaczy, poczytuje go za prawdziwego syna Jwana i za wielkiego książęcia. Szczegóły nawet dotyczące się tego wypadku, mogą zasługiwać na pewną uwagę i należeć do liczby innych źródeł historycznych. Co do samej wyprawy na Moskwę i uczestnictwa w niej królewicza Władysława, oraz wyboru jego na tron carski, krótko bardzo to wszystko i dość powierzchownie przebiega. Kończy tę księgę nadętym opisem napaści Piekarskiego na Zygmunta III w kościele św. Jana w War-

szawie, i o przykładowym znalezieniu się w tém zdarzeniu królewicza wspomina, nastrzępiając co karta opowiadanie swoje cytacyami z ulubionego Seneki.

Księga druga obejmuje w sobie początek wojny wołoskiej, katastrofę Cecorską, czyny przesławnego Jana Karola Chodkiewicza, zwycięstwo Chocimskie i dzieła rycerskie młodego Władysława. Tu, jak sam wyznaje, szedł Wassenberg za przewodnictwem *Innocentego Petrycego*, autora opisu wojny Polaków z Osmanem (*Bellico Osmano gesti finitique historia*). Przewodnictwo najnieśczęśliwiej wybrane, które dla nadętego stylu, i często ciemnego, a jemu podobnego, musiało mu się przedewszystkiém podobać. W ciągu tego opowiadania, panegiryk Władysława. bohatera swego na pierwszym mając względzie, gdzie może słowami z Seneki wybranemi okrasza i podpiera. Pomimo tego wszakże, zimne to jego opowiadanie, widać że je nie pióro rodaka kreśliło, nie z gorącej myśli wysnuły się obrazy tych klęsk albo tych zwycięstw. Widać że cudzoziemiec z obowiązku, za chleb codzienny podawał je pamięci narodu, do którego był przychodniem.

Skończył Wassenberg historję Władysława jako księcia, dość szczegółowym opisem w księdze trzeciej, podróży jego 17 maja 1624 przedsięwziętej, a w lutym 1625 dokonanej, po Niemczech, Niderlandach i po Włoszech. Do tej swojej pracy korzystał autor, jak sam w przemowie wyznaje, z dziennika podróży królewicza, utrzymywanego przez Jana Hagenau, sekretarza księcia Alberta Stanisława Radziwiłła kanclerza litewskiego, który był jej najwyższym sternikiem, uzupełniając ów dziennik ustną relacją, również uczestnika podróży kassjera dworu królewiczowego. Bez wątpienia Kobierzycki w podobnejże biografii Władysława, młodego i książęce lata opisującej, a w kilkanaście lat po Wassenbergu wydanej, przewyższył go pod każdym względem. Wszakże i tego zupełnie pomimo wad jego, za nic uważać nie należy. Owszem, dzieło Wassenberga, choć nie jest żadną historją godną tego nazwania, ale jako zbiór faktów ze źródeł czerpanych, może być zawsze pomocnym i użytecznym materiałem do dziejów polskich.

Druga część tego panegiryku, dzieje królewskie Władysława opiewająca, również jest we trzech księgach zawarta. Tam prócz opisu elekcji jego, znajdują się: oswobodzenie Smoleńska, wojna z Michałem Fiedorowiczem i pokój z nim zawarty w Pola-

nówce r. 1634; dalej zatargi ze Szwedami i pokój Sztumdorski. Kończy Wassenberg opowiadanie swe panegiryczne, nigdy nie zaniechując tu i owdzie przytaczać ulubionego Senekę, na opisie ślubu i koronacyi Cecylii Renaty, nad czém się obszerniej zastanawia, zamykając całe dzieło epoką urodzenia się z niej syna, w r. 1640, imieniem Zygmunta Kazimierza. Zdaje się że Wassenberg przybył do Polski z dworem Cecylii Renaty; przynajmniej opisy jej wyjazdu, zaślubin i koronacyi są tak szczegółowe iż tylko przez naocznego świadka mogły być skreślone. Król Władysław nadał mu tytuł Historyografa swego. W przemowie do dziejów Władysława IV-go, uwiadamia czytelnika że Kasper i Paweł Działyńscy, pierwszy z nich biskup Chełmiński, drugi wojewoda Pomorski, Jerzy Ossoliński i Gerhard Dönhof, wiadomości mu dostarczali i radą swoją wspierając po napisaniu prace jego przeglądali. Faktom więc w opisie jego zawartym wiarę zupełną dać możemy, i to wartość jego istotną stanowi.

Nader zajmującym i ciekawym jest inne dzieło Wassenberga, pod napisem: *Serenissime Johannis Casimiri Poloniarum Sueciaeque principis, Carcer Gallicus* (Gedani, 1664 r.). Rzadkie to dzieło wyszło w wyborowym przekładzie polskim, pod tytułem: *Wieżnienie we Francyi Jana Kazimierza, polskiego i szwedzkiego królewicza, przez Ewerharda Wassenberga opisane z łacińskiego na język polski wytłumaczył, wiadomością o życiu i pracach autora, przypisami i dodatkami pomnożył Michał Baliński* (Petersburg, nakładem i drukiem Bolesława Maurycego Wolfa, 1858 r.).

Do rzędu takich dzieł, które żywo zajęły w swoim czasie Polskę, a nawet w całej Europie pewne współczucie obudziły, należy niniejszy opis uwięzienia Jana Kazimierza we Francyi, za panowania Ludwika XIII. Królewicz Jan Kazimierz, brat przyrodni króla Władysława IV-go, nadzwyczajnie zamiłowany w podróżach, tak że u szlachty nazwisko „peregrynanta“ otrzymał, postanowił po kilkoletnich przedtem wędrówkach i przygodach puścić się jeszcze na zwiedzenie południowych krain Europy i kilku dworów spokrewnionych z sobą monarchów. Szczególniej zachciało mu się poznać Hiszpaniję i brata swego ciotecznego Filipa IV-go nawiedzić. Mianowicie tę podróż odradzało mu wielu i sam król Władysław IV-ty. Nawet astrologowie, choć wiara w ich bałamuctwo osłabioną była w Polsce, trwożliwemi wróżbami pobudzali królewicza do zaniecha-

wiele tu jest rzeczy zagadkowych. Całe atoli to zdarzenie tak jednak dokładnie i dowodnie jest przedstawione, że nietrudno czytelnikowi poznać ówczesną przewrotność polityki europejskiej; mściwość wyszukaną karpynała Richelieu i usiłowania Władysława IV-go o wyzwolenie brata. Wszakże niekiedy, a mianowicie ku końcowi niewoli Jana Kazimierza, autor zaczyna się ożywiać, i niektórymi szczegółami wzbudzać większe zajęcie. Sam przedmiot tego dzieła i mnóstwo osób mających uczestnictwo w tej przygodzie, czynią opowiadanie powabniejszem; bo co do autora niemożna go w tym względzie chwalić. Wszędzie chce się popisywać z retoryką, a jednak łacina jego nie poprawna, peryody długie i na sposób niemiecki krojone. Styl ciężki i zawiły.

Niemcewicz w *Zbiorze Pamiętników o dawnéj Polsce* (Tom III, str. 238—303), położył urywkowie i niewiernie tłumaczone z Wassenberga wyjątki, opuszczając ważniejsze rzeczy. Bronikowski Aleksander napisał po niemiecku powieść, pod tytułem: *Der Gallische Kerker*, (Drezno, 1827 r.), którą zapatrując się na mistrza swego Walter-Scotta, oparł zupełnie na tle historycznego opowiadania Wassenberga, ożywiając powieść w prowadzeniu miłości. Adryan Krzyżanowski tłumacz téj powieści na polski, pod napisem: *Jana Kazimierza Wazy więzienie we Francyi* (Warszawa, 1828, tomów 2); zbogacił swój wyborowy przekład uczonemi i obszernemi historycznemi przypisami.

WAWRZYNIEC JAN RUDAWSKI.

Syn Jana Rudawskiego, sekretarza króla Władysława IV-go, przez tegoż mianowanego szlachcicem, urodził się w Warszawie, wychowanie otrzymał w Warmii u Jezuitów w Brunsberdze, poczem wstąpił wkrótce do stanu duchownego; w rok elekcyi Jana Kazimierza już zajmował kanoniję warmińską. Starał się później o kanoniję w Krakowie; leaz dla dostąpienia tego zaszczytu trzeba się było wywieść z czterech pokoleń szlachcicem, a on był nowój daty i nie bardzo pewny szlachcic; odmówiła mu kapituła krakowska, za co Rudawski czuł do niej żal głęboki przez całe życie. Później przesiedlił się do Austrii, został kanonikiem ołomunieckim, dziekanem międzyrzeckim, radzcą cesarza Leopolda, i wyszedł na

prawdziwego Austryaka. W Wiedniu r. 1660 drukował *Reperitorium juris civilis et pontificii*, do użytku i praktyki sądowej zastosowane.

W tymże 1660 roku ukończył Rudawski *Historią Polską od wstąpienia na tron Jana Kazimierza to jest r. 1648 do zawarcia pokoju Oliwskiego w r. 1660: Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad pacem Olivensem usque libri IX, sive Annales regnante Joanne Casimiro*. Dzieło to przypisane Leopoldowi cesarzowi spoczywało w rękopiśmie cesarskiej biblioteki wiedeńskiej. Drugi odpis dostał się z czasem do biblioteki Załuskich, (obecnie znajduje się w Petersburgu), i ten właśnie wydrukował Wawrzyniec Mizler de Kolof w Warszawie r. 1755, a z niego przekład na język polski wyszedł niedawno na świat pod tytułem: *Historja Polska od śmierci Władysława IV-go aż do pokoju Oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego szlachcica polskiego, kanonika katedry ołomunieckiej i radzcy Jego Cesarskiej Mości arcyksięcia austriackiego Leopolda Wilhelma. Przełożył z łacińskiego, życiorysem i objaśnieniami uzupełnił Włodzimierz Spasowicz*. (Petersburg i Mohilew, nakładem Bolesława Maurycego Wolffa 1855, 8-tomów 2).

Skoro Rudawski całkiem wyrzekłszy się Polski, wyniósł się do Austrii, swoi go zupełnie zapomnieli, cudzoziemcy nic o nim nie wiedzieli i nie pomieścili go w poczet swoich pisarzy, tak że ostatnie lata jego życia pokryte są tajemnicą, niewiadomo kiedy umarł i gdzie pochowany, przynajmniej nagrobku jego nie było w Heilsbergu, pomiędzy grobowcami kanoników warmińskich. Śród Polski nawet był on niby obcy i na wpół cudzoziemiec. Matka jego Anna Giżanka, była Niemka, mieszcza warszawska, (którą on nazywa baronessą), ojczym Hutten, Niemiec, sekretarz królowej Ludwiki; przy tém sam wychowywał się w zniemczalnej Warmii. To pochodzenie Rudawskiego rozjaśnia nam dla czego on tak od dzieciństwa lgnął do partyi austriackiej, niemieckiej. Zaznajomiony ze składem rządów zachodnich, jako prawnik, obojga praw doktor, musiał się zastanawiać nad różnicami, które od nich wyosobniały Rzeczpospolitą; nie w smak mu były elekcyje, obrady sejmowe i wszechwładztwo szlachty. Wciąż mu stał przed oczyma ideał nieograniczonej monarchii dynastycznej, ześrodkowującej władzę

i prawo w jednym ręku, i ze skrytości gabinetowych rządzącą posłusznym na wszystkie jej skinienia narodem. Ztąd u Rudawskiego tyle przycinków do zepsucia obyczajów, tyle zażartych filippik przeciwko niepohamowanej dumie i ambicyi możnowładców, przeciwko szafowaniu starostw, swawoli i burzliwości szlachty, uciskowi włościan. Rudawski widział złe, myślał nad naprawą Rzeczypospolitej i pokładał ją w przekrojeniu Polski na model austrijski.

Stan jego duchowny jeszcze go bardziej utwierdził w tym kierunku. Jako gorliwy ksiądz katolicki był bardziej niż kto inny kosmopolitą, to jest, że cele szczególne niknęły w jego oczach przed celem ogólnym Kościoła. W narodzie stygl coraz bardziej zapal do wojny z Turkami; Rudawski nawołuje ustawicznie krucyatę, za pierwsze i najświętsze zadanie stawia Polsce łamać się ze Wschodem, bydz jak w Średnich wiekach szansem i przedmurzem chrześcijaństwa i stać dniem i nocą z dobytym mieczem u bram Wschodu na strażnicy. Wszędzie jednak gdzie dwa te względy nie stały Rudawskiemu na zawadzie, gdzie religijne uprzedzenia nie kazały mu bydz niesłusznym względem dyssydentów, a zamiłowanie Austrii nie skłaniało go do oceniania polityki królewskiej i zachowania się senatu i szlachty z fałszywego antynarodowego stanowiska, sąd jego bywa wyrozumiały, sprawiedliwy, acz surowy. Nie schlebiał żadnemu z możnowładców, nie zasługiwał się królowi, z wielką bezstronnością maluje charakter uparty i aż do niesprawiedliwości zawzięty Jana Kazimierza, naprzykład jego osobisty udział w sprawie Radziejowskiego, ruchawość i energiję królowej Maryi Ludwiki; nawet często różnowiercom umie oddać należną dań czci i pochwał, naprzykład wojewodzie Adamowi Kisielowi obrońcy swobód Rusi i wschodniego wyznania.

Historję pisał Rudawski właściwie nie dla Polski, lecz dla cudzoziemców, jak to sam wyraźnie wyznaje, brał bezpośrednio bardzo mały udział w wypadkach politycznych, ostatnie lata kroniki kreślił nawet zdala od sceny wydarzeń, w cudzym kraju. Ztąd też pełna i treściwa z początku jego powieść, słabnie w trzech ostatnich księgach, staje się suchą, bezbarwną, rozwlekłą, szpary te autor stara się zatkać aktami dyplomatycznymi i wyjątkami z broszur polemicznych, któremi obaj królowie polski i szwedzki obrzucał się nawzajem. Obfitość tych skryptów, manifestów i mów

polских, wypisanych co do słowa, dokładnie i wiernie, stanowi nie małą wartość dzieła Rudawskiego. Pod względem żywości opisów, dobitności i potoczystości opowiadania, ustępuje on Kochowskiemu, a jeszcze słabszy jest od niego pod względem narodowości. Nawet w kroniczce Jerlicza znajduje się dużo ustępów, w których duch i charakter narodu odzywają się pojętym i wyraźnym głosem. Bardzo mało takich miejsc u Rudawskiego.

JAN STEFAN WYDŹGA.

Syn Jana Wydźgi, towarzysza wypraw Władysława IV-go później podsędka lwowskiego, urodził się w powiecie lwowskim; po ukończeniu nauk we Lwowie, zwiedził Belgię, Francję, Hiszpanię i Włochy, a wstąpiwszy do stanu duchownego, w Rzymie stopień doktora teologii otrzymał. Za powrotem do Polski, został wkrótce kanonikiem lwowskim, i niedługo proboszczem tamecznej katedry, gdzie się odznaczył jako kaznodzieja, i obowiązek ten pełnił, wraz z sekretaryą królewską przy Władysławie IV-m, od którego otrzymał następnie bogate opactwo sieciechowskie. Po śmierci tego króla, był kaznodzieją nadwornym Jana Kazimierza, i zaszczycony kanoniją krakowską. W r. 1650 podczas wielkiego jubileuszu za Innocentego X-go jeździł do Rzymu, gdzie rok cały bawił, a za powrotem do kraju, był mianowany kanclerzem królowej Maryi Ludwiki, referendarzem i sekretarzem wielkim królewskim. Po śmierci Jana Zamojskiego wyniesiony na biskupstwo łuckie.

Podczas najścia Szwedów na Polskę, towarzyszył Wydźga obojgu królestwu za granicę. Za powrotem do kraju otrzymał r. 1659 biskupstwo warmińskie. W nieszczęśliwej wojnie domowej wielce się do pojednania Jana Kazimierza z Jerzym Lubomirskim przyłożył. Za Jana III-go wyniesiony na kanclerza, a następnie na arcybiskupa gnieźnieńskiego (r. 1678) i prymasa, umarł około r. 1686, podobno przez jakiegoś wychrzę, osobistą zemstą powodowanego, zabity.

Wydźga jest autorem rzadkiego pamiętnika historycznego, pod tytułem: *Historja abo opisanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiej w królestwie polskiem, od roku Pańsk. 1655 w miesiącu lipcu, aż do r. 1660 w miesiącu*

*maju trwającej, w sobie zamykające i do wiadomości potomnym wiadom podane, (w 4-ce, bez wyrażenia nazwiska autora, oraz miejsca druku i roku, str. 117), odbito tylko 80 exemplarzy. Zajmują go nade wszystko rady, czyny i przymioty królowej Maryi Ludwiki, jest-to raczej panegiryk, przeładowany zdaniami ze starożytnych pisarzy wyjętymi, nie zaś historia we właściwem znaczeniu. Zawiera jednak szczegóły mało znane, rzucające światło na wypadki ówczesne. Dziełko to przedrukował Kazim. Władysław Wojcicki, z dodaniem życiorysu autora, pod tytułem: *Jan Stefan Wydźga i jego pamiętnik spisany podczas wojny szwedzkiej od roku 1655 do 1660*, (Warszawa, 1852).*

W roku 1661 dziękował Wydźga uroczystą mową w imieniu ojczyzny i króla, wracającemu po świetnych zwycięstwach Stefanowi Czarnieckiemu. Uczcił pochwałą pogrzebową Alberta Radziwiłła kanclerza litewskiego i królowę Maryę Ludwikę przy złożeniu jej zwłok w Krakowie, lubo ta ostatnia mowa ze względu na ówczesne okoliczności nie z wielką chęcią była słuchana. Jezuici kaliscy uczcili Wydźgę panegirykiem pod napisem: *Via sacra meritorum, virtutum, honorum*, (Kalisz, 1680).

ALBRECHT STANISŁAW RADZIWIŁŁ,

kanclerz wielki litewski, książę, urodził się z ojca Stanisława, starosty Żmujdzkiego r. 1595, dnia 1 lipca. Wysłany do Niemiec na naukę, w 14-m roku życia ukończył kurs filozofii i posiadał kilka języków. Późem puścił się w podróż pod okiem i dozorem surowego ochmistrza, który najmniejszym słabościom młodzieńca nie przebaczał, i najniewinniejszych zabaw i rozrywek mu odmawiał, przyzwyczajając go do życia twardego i aż do drobnostek regularnego. Z takim ochmistrem zwiedził Niemcy, Belgiję, Hollandyę, Szwajcaryę i Włochy: ztąd udał się do Paryża, gdzie polecony od Zygmunta III-go miał wstęp do dworu królewskiego, i wkrótce dla ujmujących obyczajów swoich i nauki tak polubionym został, że wuj Maryi Ludwiki przyszłej żony Władysława IV-go, chciał go ożenić ze swoją siostrzenicą. Już był dzień zaślubinznaczony, gdy w młodym Radziwiłł odezwała się silnie miłość ojczyzny. Biograf jego Tokarski powiada, że Albrychtowi śniło się wtenczas,

jakoby stał przed królem francuzkim; w tém przybywa Zygmunt III-ci, bierze go za rękę i wyprowadza mówiąc: „Nie tu po tobie, ja twy m królem jestem, idź za mną.“ Sen ten takie na umyśle jego zro bił wrażenie, że natychmiast postanowił zerwać związek, któryby go od ojczyzny nazawsze oddalił. Zrzekł się więc wszelkich widoków, jakie mu połączenie z jednym z pierwszych domów we Francyi czynić mogło i opuścił potajemnie Paryż. Z wielkiem niebezpieczeństwem dostał się do portu i wsiadł na statek odchodzący do Gdańska, w chwili, gdy pogoń za nim wysłana na brzegu morskim stanęła.

Skoro się pokazał w Warszawie, młody człowiek, rozsądny, układnych obyczajów, a nadewszystko pobożny aż do zbytku, musiał podobać się królowi bigotowi. Jakoż Zygmunt III-ci wkrótce tak go polubił, że go uczynił uczestnikiem poufnego kółka swego, do którego tylko Bobolę, Jezuitów, i kilka podobnegoż gatunku osób przypuszczał. Nie szczędził też dla niego łask swoich, albowiem dał mu natychmiast starostwo łuckie i podkanclerstwo księztwa litewskiego, lubo Radziwiłł natenczas żadnych jeszcze nie miał zasług i ledwie 25-ty rok życia swego zaczął. Co większa, Zygmunt zajął się jego domowym losem, i ożenił go z bogatą wdową Działyńską, z domu Eyzenreich, posiadającą dożywociem starostwo gniewskie i znaczne kapitały. Za takie dobrodziejstwa Radziwiłł odwdzięczał się królowi i radą i czynami mu się wysługiwał. Młodemu Władysławowi, w podróży do obcych krajów, towarzyszył w znaczeniu ochmistrza i czuwał pilnie nad krokami niedoświadczonego księcia. Pod Smoleńskiem znajdował się przy królu z własnymi chorągwiami, i pod Chocim rotę swoje wyprawił.

Władysław IV-ty odziedziczył zaufanie i miłość ojca ku Stanisławowi Albrychtowi. W każdej ważniejszej sprawie używał jego rady i pomocy. On był pośrednikiem w zatargach Władysława IV-go z Gdańszczanami, z powodu cła morskiego wynikłych; jemu dał król ten chlubne polecenie przyjęcia na granicach Polski drugiej małżonki swojej Maryi Ludwiki. Umarł Radziwiłł w Gdańsku, podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, którego względy także posiadał, dnia 12 listopada 1656 r. Człowiek poczciwy, dobry Polak, miłujący ojczyznę, ale jeszcze więcej dom Radziwiłłów, i dla tego nader zabiegły o jego z bogacenie i wywyższenie.

Przytém pobożny aż do bigoteryi, fanatyzmu, nieprzyjaciel różniących się w wierze, najpokorniejszy sługa Jezuitów.

Zostawił Radziwiłł niezmiernie ciekawe pamiętniki swoich czasów, obejmujące sprawy polskie od śmierci Zygmunta III-go, to jest od r. 1632 do 1652, pisane w sposobie dyaryusza, dzień po dniu, a zawierające w sobie najdrobniejsze nawet szczegóły życia publicznego i prywatnego. Te pamiętniki ważnemi są dla każdego, kto pragnie poznać ducha, obyczaje, zwyczaje i życie umysłowe narodu za panowania Władysława IV-go i Jana Kazimierza. Pisał ten dyaryusz po łacinie, zaś przetłumaczył go na polski książę Hieronim Radziwiłł, w początkach XVIII-go wieku, a drukiem ogłosił Edward hr. Raczyński pod nazwą *Pamiętników*, we dwóch tomach, w Poznaniu, r. 1839. Jest także w rękopiśmie, dotąd nie wydane, a czas niejaki uważane za stracone dzieło Stanisława Albrychta Radziwiłła: *De rebus gestis Sigismundi III*. Oprócz tego wypracował *Epitome rerum gestorum in Regno Poloniae, regnantibus Sigismundo III et Vladislao IV*. Z trzech listów składających to pismo, pierwszy obejmujący krótki rys panowania Zygmunta III-go przetłumaczył na polski Edward Kotłubaj i zamieścił w *Atheneum* Kraśzewskiego z roku 1848 (zeszyt III i IV. Dwa drugie zawierające panowanie Władysława IV-go i Jana Kazimierza, nie są tłumaczone, ani drukowane.

Nadto, Radziwiłł wydał kilka dzieł duchownych, a mianowicie: *Żywoty Świętych z naukami Doktorów Kościelnych, na każdy dzień przez cały rok nabożnie a krótko opisane* (Kraków, 1653, w 12-ce). Jest to tłumaczenie dzieła jakiegoś Jezuitę, przypisane przez Radziwiłła drugiej jego żonie Krystynie Annie z Lubomirskich. — *Discurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławieniu Najświętszej Panny Bogarodzicy Maryi* (Wilno, 1635, 1636 i 1712; Kraków, 1651); przypisany Krystynie Eufemii Radziwiłłównie ksieni klasztoru Nieświeżskiego Benedyktynek, rodzonej siostrze autora. — *Suspirium animae paenitentis* (Kraków, 1639). — *Historia Passionis Christi* (Warszawa, 1645 i 1655; Kraków, 1652). — *Victoria Coronae spineae Christi* (Warszawa, 1652). — *Rozmyślania nabożne o Opatrzności Boskiej* (Kraków, 1652). W przypisaniu żonie swojej Krystynie z Lubomirskich, Radziwiłł podpisał się anagrammatem: *Bogomodlca Urbanus Valislius de Starilas*. — *Słonecznik albo porównanie woli ludzkiej*

z wolą Bożą, przez *Jeremiasza Drexeliusza* Jezuitę, tłumaczenie dobrą polszczyzną przez Radziwiłła, pod powyższym anagrammatem (Kraków, 1649).

JAN CHRZYSTOM PASEK, na Gosławcach,

urodzony w Rawskim uczył się u tamiecznych Jezuitów. Służył wojskowo za Jana Kazimierza, pod Stefanem Czarnieckim w wyprawach przeciw Szwedom, Siedmiogrodzianom i Moskwie. Później ożenił się z wdową, miał urząd ziemski, trzymał dzierżawą dobra, był deputatem z powiatu Lelowskiego na koło rycerskie za króla Michała Korybuta. Żył do roku 1702. Zostawił swoje *Pamiętniki*, które z rękopismu, bez początku i końca, obejmujące przeciąg czasu od r. 1656 do 1686, wydał Edward hr. Raczyński w Poznaniu r. 1836, 1839 i 1840, przetłumaczywszy na polski wyrażenia i cytacye łacińskie. Stanisław Lachowicz z innego rękopismu ogłosił bez żadnej zmiany tak nazwane *Reszty* pamiętników Paska, w Wilnie r. 1843.

Pamiętniki te nader są zajmujące jako zabytek historyczny, jako utwór literacki i jako dzieło sztuki. Pasek posiadał wszystkie przymioty tamtoczesnego szlachcica polskiego, które sam tak sprowadza do czterech cnót kardynalnych: stawać zawsze do boju za przyjaciół, płacić ich długi, jeździć w ich interesach, służyć im dobrą radą. Na sto lat przed nim inny szlachcic polski, sławny Rej z Nagłowic, skreślił był wizerunek szlachcica, ale Pasek daleko już pozostał od tego ideału: czynność jego zamykała się w szczuplejszym obrębie dobrego żołnierza, dobrego sąsiada i dobrego ojca rodziny. Pisał on zresztą swoje pamiętniki nie na to, żeby ogłosić drukiem, tylko dla przypomnienia sobie samemu w starości, co działał i widział za młodu; są nawet ślady, że ich nie czytał ani żonie, ani przyjaciołom. W tych rysach drobnych wypadków i spraw ważnych, kreślonych zarówno jakby dla własnej zabawy, znajdują się często ciekawe opisanie bitew.

Pasek opisuje wszystko tonem wesołym i żartobliwym, który Anglicy nazywają *humour*. Był to ton zwyczajny rozmowy potocznej u szlachty polskiej. Jednak wśród tej wesołości powszechnej, w towarzystwie tak łatwych obyczajów, zdarzały się charaktery ponure i surowe. Obok dworów szlacheckich, wznosiły się tu i ówdzie

zamki zamieszkane czasem przez osoby podobne do Lary Bajrona. Szlachta nasza zgoła nie rozumiała tych bohaterów dzisiejszych. Jeśli gdzie zjawiał się z nich który, przechodził jak cień w latarni czarnoksiężkiej nie poznany od nikogo. Pasek trafił także na jednego z tych poważnych i osobliwszych dziwaków, a spisując ciekawe o nim szczegóły, nazywa go po prostu „szalonym.”

Pojedynki często występują na scenę w pamiętnikach Paska; własnych wymienił ze trzydzieście. Nie obchodziła się wtenczas bez nich żadna zabawa, żadna biesiada, których mimo klęsk kraju i powszechnej niedoli, było jednak pełno. Rąbano się przytém za honor króla, za honor swojej partyi, swojej rodziny i przyjaciół. Zdarzało się Paskowi nieraz bić się z trzema. Rozszczepawszy głowę pierwszemu przeciwnikowi, obciął rękę jego bratu, i w téj chwili musiał stanąć z krewnym pokonanych. Ile sam odebrał ran, guzów i sińców w takich potyczkach, tego nie wspomina. Trzeba téż było niekiedy dla zawiązania stosunków w nowém sąsiedztwie: „tego w łeb, tego w nos, tego po plecach,” żeby nie nazywali przybyszem.

Mając dopiero wyobrażenie takiego życia, można sobie wytłumaczyć dzielność téj jazdy polskiej, co złożona z ludzi podobnych do Paska, nielicznymi hufcami roztrącała masy piechoty nieprzyjacielskiej. Można także zrozumieć, jak trudno było władać rzecząpospolitą animuszów tego rodzaju. Pasek wszakże, chociaż posiadał wszystkie przymioty swoich spółziemian, nie wszystkie jednak miał ich wady. Był on zawsze posłuszny naczelnikom, i głosował za rządem, nie lubił konfederacyj i nieraz nawet popadł w niebezpieczeństwo, jako przyjaciel króla, jako regalista.

W opowiadaniu bitew, Pasek nie wchodzi w plany wodzów; nie zastanawia się nad skutkami ogólnych poruszeń wojska; ale wybornie opisuje różne wypadki cząstkowe, utarczki przednich straży, podjazdy, spotkania się sam na sam; słowem, zaniehbując strategikę i taktykę, przypatruje się wojnie ze strony poetycznej. Jego pamiętniki nie poświęcone na suchy zbiór samej tylko treści wypadków, ciągle pełne szczegółów, scen, dowcipnych postrzeżeń, zakrawają niejako już na romans historyczny. Człowiek ten, wróciwszy z wyprawy wojennej do domu, opisywał również wszystko co go otaczało. Lubiąc naturę i mając szczególne, rodowi słowiańskiemu właściwe, upodobanie w zwierzętach, zostawił rozdziały, które mogą zastanowić naturalistę. Dom jego był prawdziwym zwierzyńcem; kiedy wychodził

na polowanie, ulatywał przed nim kruk oswojony; miał lisa ułożonego jak wyżła, między psami biegły nawet zające wychowane. Pyszał się tą ciekawą swoją czeredą, na którą patrząc zadziwieni wieśniacy, nazywali go czarownikiem. Wiele stronnic poświęcił historii swojej wydry, tak wyuczonej, że mu na rozkaz ryby przynosiła z wody, a kiedy wreszcie musiał ją darować królowi Janowi III, ze łzami prawie czynił tę ofiarę.

Styl Paska jest klasyczny; ma on całą łatwość, wdzięk i lekkość prozy pamiętników francuzkich; a przytém nie można w nim dojrzyć najmniejszego śladu cudzoziemszczyzny. Szlachcic ten pisząc jak mówił, bez wymusu, od niechcenia, rzucając na papier okresy, bez troski co się z nimi stanie, nie spodziewał się, ani myślał, że będzie kiedyś policzony do wzorowych pisarzy polskich. Nigdy nie brakowało mu ni słów, ni treści; słuchał tylko natchnienia, a kiedy natchnienie go opuszczało, to i on opuszczał swój przedmiot, brał inny, albo rzucał pióro. Często wśród opowiadania najzwyczajszej bitwy, gdy mu z powodu jakiej osoby, co się tam nawinęła, przyjdzie na pamięć jaka sprawa, choćby mała kłótnia sąsiedzka, zaraz poważnie wyklada cały proces. Jest to niby ziemiańska część ówczesnej historii polskiej.

MIKOŁAJ JEMIOŁOWSKI,

właściciel części Swaryczowa w Bełżkiem, służył wojskowo za Jana Kazimierza, będąc towarzyszem lekkiej chorągwi; r. 1669 obrano go poborcą podatków na wojsko uchwalonych. Ożenił się i trybem szlacheckim dzierżawił 1675 r. wieś Kotlice, a 1687 Konotopy pod Sokalem; r. 1683 mianowany rewizorem powiatu Grabowieckiego. Umarł około r. 1693. August Bielowski wydał z rękopismu jego: *Pamiętniki, obejmujące dzieje Polski od r. 1648 do 1679, spólcześnie porządkiem lat opowiedziane* (Lwów, 1850). Autor nie był wcale uczonym człowiekiem. Zapisywał tylko wypadki których był świadkiem, jedne krótko, inne, jak o wojnie szwedzkiej nieco obszerniej. A że wspomina często szlachtę Bełżką, przy zdarzonej okoliczności, widać że wiele jest winien ciekawej swojej treści pogadankom, które prowadził poufnie z bracią powiatową, i wiele rzeczy wiedział dobrze, z kąd inąd wcale prawie nieznanym. Pobożny, nawet zabobonny,

wierzył w diabły i czarownice i we wpływ cudowny nadzwyczajnych zjawisk przyrodzenia na losy ludzkie. Rubaszny i jowialny, lubi żartować, gdy mu się sposobność nadarzy. Powtarza się często, pisze bez żadnego systemu i planu. Jakkolwiek o kunszcie historycznym i powinnościach dziejopisarza nie miał Jemiołowski wyobrażenia, wszelako pod względem treści pamiętniki jego zawierają niemało zajmujących szczegółów.

JOACHIM JERLICZ.

Urodził się 19 maja 1598 r. we wsi Kolenka, pod Ostrogiem, na Wołyniu. Ojciec jego Olizar Jerlicz, herbu Lis, w młodych latach służył żołniersko, był z królem. Stefanem Batorym, we wszystkich ekspedycjach, przy zdobyciu Połocka, pod Wielkimi Łukami i t. p. Z drugiego małżeństwa miał siedmiu synów i dziesięć córek Joachim był trzecim z porządku, w dziewiętnastym roku życia wysłany od ojca pod Buszę r. 1617, pod buławę Starisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego; w tej wyprawie był w chorągwi Tychona Szaszkiewicza, podkomorzego bracławskiego, krewniaka swojego. W r. 1619 walczył przeciw Tatarom. Następnie zostawał w kancelaryi podkanclerzego koronnego Lipskiego, jako umiejący dobrze czytać i pisać po rusku. W r. 1621 znajdował się w sławnej wyprawie przeciw Turkom pod Chocimem, gdzie od janczara w lewą nogę postrzelony. Chromając z rany, i utraciwszy ojca, porzucił zawód wojskowy, osiadł na wsi, od roku 1630, dwa razy się żenił. W r. 1648 mieszkał na Polesiu, we wsi Kóczyrowie, gdy w powstaniu Chmielnickiego, napadło go nagle i niespodziewanie kozactwo. Jerlicz zaledwie uszedł z duszą do lasu, z kąd powędrował do Kijowa piechotą, gdzie w ławrze Pieczarskiej przesiadywał. Gdy Stefan Czarniecki zawitał na Litwę i Ukrainę, Jerlicz opuścił dom i żonę z drobnymi dziećmi, i stanął pod jego chorągwią. Odbывał z nim różne wyprawy i pod Mohilewem dnia 8 października 1660 roku w bitwie, gdy jazda w której służył Jerlicz, uderzyła na piechotę nieprzyjacielską, ostawioną kobylicami i ostrokołem, otrzymał kilka niebezpiecznych postrzałów. Pomimo ran, dalej służył pod chorągwią, aż do zimowych leży. W r. 1663 utracił żonę, z którą żył przeszło lat 27. W następnym roku, syn jego Bazyli, przy dobywaniu na

Ukrainie Psiarówki, ciężko postrzelony został. W którym roku umarł Jerlicz, niewiadomo z dokładnością.

Wśród pożogi ukraińskiej, siedząc w monasterze Kijowo - Pieczarskim, Joachim Jerlicz, napisał pamiętniki swoje, pod tytułem: *„Latopisiec albo Kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i terażniejszych czasów, z wieku i życia mego na tym padole świata, ile pamięć moja mogła znosić i wiedzieć, o czém z czytania jako i z widzenia na piśmie po sobie wkrótce i na potomne czasy potomkom moim zostawuję, chcącemu wiedzieć z czytania tych ksiązek w posiedzeniu przy dobrej myśli dla zabawy, pod rokiem od narodzenia Syna Bożego, w Trójcy jedynego, Twórcę wszego, Pana wiekuistego, 1620 roku.“* Kroniczkę tę dociągnął Jerlicz od r. 1620 do 17 kwietnia 1673 r. Jerlicz, stary żołnierz, miłujący szczerze ojczyznę, przeżywszy całe panowanie Wazów, ojca i dwóch synów, lubo przywiązany do króla Michała Wiśniowieckiego, jako krwi Piastowskiej, nie może utaić oburzenia na zbytek i rozrzutność, czy je widzi na dworze króla, czy pod strzechą szlachecką. Wymowny też kreśli obraz niedbałości o dobro publiczne, a obok tego, chuci marnotrawstwa, przesady w przepychu, czy utrzymywania liczego dworu, czy w ucztach i ubiorach. W jaskrawej barwie wygląda ten wizerunek, postawiony obok nędzy i niedoli, jakimi cała Polska była przygnieciona. Kończy Kroniczkę swoją na akcie związku, którym szlachta z rycerstwem stanęła w obronie króla Michała przeciw Janowi Sobieskiemu i prymasowi Prażmowskiemu. „Kroniczka“ Jerlicza uzupełnia niejako Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska. Od r. 1660 obaj jedną wyprawę Stefana Czarnieckiego na Litwie i Ukrainie opisują, obaj służyli pod jego chorągwią, obaj go znali z bliska, kochają i uwielbiają zarówno. Gdy Pasek w ogólnych wyrazach wspomina śmierć tego bohatera, Jerlicz szczegółowo ten zgon opisuje i podaje do życiorysu jego ważne, a wielce malujące charakter Czarnieckiego szczegóły. Pełniejszym jest od Paska Jerlicz, gdy przychodzi do obioru i panowania Michała Korybuta; obaj zarówno nienawidzą Prażmowskiego. Jerlicz nie tai intryg Sobieskiego, które oburzały szlachetną jego duszę: Pasek przemilcza, chociaż o nich wiedzieć musiał, bo to jego wódz późniejszy, a następnie król, którego jako wielkiego bohatera na polu bitwy, sam Jerlicz uwielbia. Zamyka on „Kroniczkę“ swoje na rok przed śmiercią Michała króla; szczęśliwszy Pasek, bo dożył oswobodzenia Wiednia w r. 1683 przez Jana III-go i zbliżenia się do

niego. Przeciągnął Pasek lat 15 po Jerliczu „Pamiętniki“ swoje, w które wlać umiał więcej życia, więcej barwy swoich czasów, aniżeli którykolwiek z pisarzy naszych. Mistrzem był w tém Pasek, ale i Jerlicz nie zostanie obojętnym dla badaczy dziejów krajowych. Jego „Kroniczkę“ w rękopiśmie, jeden z potomków Jerlicza, brygadier wojsk koronnych, ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi, podczas jego podróży do Kaniowa na Ukrainie r. 1787. Z innego rękopismu wydał ją Kazimierz Władysław Wojcicki, r. 1853, w Petersburgu, u Wolffa, we dwóch tomikach.

ERAZM OTWINOWSKI.

Pod tém nazwiskiem znane jest dzieło: *Pamiętniki do panowania Augusta II, wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego* (Poznań, 1838), a w drugim zupełniejszym wydaniu J. Czecha w Krakowie 1849 r., noszące tytuł: *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, od r. 1696 do 1728*. Nie ma żadnych szczegółów o życiu autora, nawet jego nazwisko niepewne. Raczyński znalazł na okładce rękopismu nazwisko Otwinowskiego i domyślał się że musi należeć do autora Pamiętników. Z treści ich także małe światło spada na osobistość autora. Był z Krakowskiego, to niezawodna, bo najdokładniej i najobszerniej rozpowiada o cierpieniach tego województwa. Mieszkał gdzieś blisko Częstochowy, może miał nawet dworek w Częstochowie, gdy sam wspomina o dworku Otwinowskiego, leżącym naprzeciw kościoła ś. Jakóba. Pisał rok za rokiem. Szlachcie to zawadyacki, czupurny, kordjaczny, ślepo przywiązany do swojej wolności złotej. Nienawidzi Sasów i Augusta II-go mianowicie, radby ich wszystkich lada chwila pozbyć się z Polski. Ale też i panom nie wierzy i ucziwój nitki na żadnym z nich nie zostawił; jednych ma w podejrzeniu, drugich kreśli brzydkie czyny, nie obwijając w bawełnę, rysuje mocno ich wahanie się, obojętność dla kraju, brudne samolubstwo, swawolę, zdzierstwo ojczyzny. W obrazach jego, pełnych życia, a niestety prawdziwych, widzimy okropny stan Polski za Sasów. Kto mocniejszy, ten lepszy. Żadnego względu na nic, na moralność, na Boga, na ludzi. Książka Otwinowskiego nieoceniona, bo dopełnia urzędowych źródeł historyi, odkrywa jasno to, co się podówczas działo w łonie szlacheckiego narodu.

Ten szlachcic więcej już jest historykiem, jak Pasek: ten zawadza jedynie o historję, Otwinowski pisze już dla nauki następnych pokoleń, bo serce mu się kraje, bo chce lepszego bytu ojczyzny; w Otwinowskim leży myśl polityczna, tylko głębiej nieco ukryta. Dla tego po Pasku najważniejsze to źródło historyi, jakie dotąd znamy w tym okresie literatury. Byłby jeszcze Otwinowski miał więcej zasługi, gdyby zimniej na szali sprawiedliwości ważył rzeczy, bo nieco przebrał miary w narzucaniu czarnych kolorów na tło przeszłości. Raczyński dla różnych względów towarzyskich obciął znakomicie Otwinowskiego i dopiero wydanie krakowskie Czecha, drugie z kolei, jest dokładne i zupełne.

JAN ANTONI CHRAPOWICKI,

wojewoda witebski, pisał dyjaryusz, w którym notował wypadki na jakie patrzył, nie opuszczając nawet nigdy wzmianki o stanie powietrza tego miejsca, na którym się znajdował. Chrapowicki zostawił duże księgi swoich notat. Jedna zaledwie cząstka ich wydana od 1668 roku, w którym nastąpiła abdykacya Jana Kazimierza aż do 1672 roku, obejmuje całe prawie panowanie króla Michała. Część ta dyjaryusza wyjęta jest ze środka, bo Chrapowicki ma dawniejsze i późniejsze notaty. Ważne są bardzo te części dyjaryusza, które obejmują traktaty Andruszowskie; autor brał udział w tych rokowaniach, i na nich osobiście poznał Paska. Kunsztu nie ma oczywiście w dyjaryuszu żadnego; ale rzecz sama jest ciekawa. Chrapowicki wielki przyjaciel króla Michała i Jana Sobieskiego, umarł w roku wyprawy pod Wiedeń, to jest 1683. Część dyjaryusza jego wydał Józef Rusiecki z Trojanki, pod tytułem: *Dyjaryusz wojewody Witebskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego, jako przyczynek do dziejów z czasów Jana Kazimierza, Michała Wiszniowieckiego i Jana Sobieskiego, królów polskich, wydany z autentyku* (Warszawa, 1845).

SZYMON STAROWOLSKI,

jeden z najpracowitszych i najpłodniejszych pisarzy w języku polskim i łacińskim niniejszego okresu, i dla tego może że był najobszerniejszym nieuznany, według zasług swoich, pisał bardzo wiele, w najróżnorodniejszych przedmiotach. Syn niezamożnych rodziców stanu szlache-

kiego, od pierwszej młodości, ucząc się sam jeszcze w akademii krakowskiej, już się zajmował nauczycielstwem. Towarzyszył w podróży za granicę dla dalszego kształcenia się w naukach młodym książętom Ostrogskim Konstantemu i Januszowi. Z nimi zwiedził Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Francję i Włochy. Wezwał go potem Gostomski opat wąchocki do dawania filozofii młodym zakonnikom Cystersom; z klasztoru tego przeniósł się na dwór Jana Karola Chodkiewicza hetmana, służąc mu do pióra i przy nim do jego zgonu zostawał. Później trzykroć jako dozorca i domowy nauczyciel młodych pań, do cudzych krajów wyjeżdżał, ostatnią razą z Aleksandrem Koniecpolskim, Stanisława hetmana wielkiego koronnego synem. Czas jakiś służył wojskowo. Uspособiony do stanu duchownego już w dojrzałym wieku kapłanem został, a z pomocą swych dobroczyńców, prócz plebanii kanoniję tarnowską, a potem krakowską otrzymał. Albrecht królewicz objąwszy biskupstwo krakowskie, do rady w rządach duchownych sobie go przybrał. Następca jego Zadzik, najważniejsze mu czynności powierzał, a Piotr Gembicki po opanowaniu Krakowa przez Szwedów, r. 1655 uchodząc sam za granicę z obawy nieprzyjaciół, Starowolskiemu zarząd dyecezyi i katedry polecił. Wtedy, po zajęciu Krakowa przez Szwedów, gdy Starowolski oprowadzał króla Karola Gustawa po kościele katedralnym, pokazując mu pamiątki królów polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „Ten król trzy razy z państwa wygnany, trzy razy na tron powracał i królem polskim umarł.“ Odpowiedział mu król szwedzki: „Ale wasz Jan Kazimierz raz przezemnie wygnany, już nie powróci.“ Odrzekł Starowolski: „Bóg jest wszechmocny, a los odmienny:“ *Deus mirabilis et fortuna mutabilis*. Oddany obowiązkom stanu, pobożności chrześcijańskiej i pracy piśmienniej, w rok potem, to jest r. 1656 sędziwy kapłan dni swe zakończył.

Jest to jeden z najniezmordowańszych pisarzy. Między nader licznemi jego dziełami, których ilość dochodzi do pięciudziesiąt, znajdują się teologiczne, ascetyczne, kanoniczne, prawne, retoryczne, polityczne, archeologiczne, historyczne, geograficzne, po łacinie lub po polsku pisane, a często na niepospolitą zasługujące uwagę. Można powiedzieć, że nie ma pomiędzy naszymi pisarzami, któryby tak wiele i w tak rozmaitych przedmiotach, jak on pisał. W smutném losów narodu przesileniu pomieściło go przeznaczenie; w przesileniu, którego stanu dożył, a które przeprowadzało rzeczpospolitą ze stanu

gasnącej świetności w przepaść niedoli. Tym charakterem czasu pisma Starowolskiego szczególniejszym sposobem napiętnowane zostały. Jakiegokolwiek przed oko weźmiemy, dadzą się widzieć: podniesione wysoko zdolności, a nietrafne wykonanie; rozległe objęcie, gubiące wątek w drobnostkach; obszerne poszukiwania z krytycznej bystrości wyzute; niezmierne wiadomości bez ładu i porządku; wielka praca, w jej podjęciu niepospolita łatwość, lecz wszystko z pośpiechem, aby zbyć rzuczone, częstokroć ostateczną nacechowane niedokładnością. I pióro łatwe, dość gładkie; ale czy to w łacinie, czy w polszczyźnie, brak poprawności. Narzekania częste na skażenie i nadpsucie się rzeczy narodowych, wydobywają z głębi serca prawe uczucia szlachetności, godności i ludzkości; nałogi i przesąd wiją się między gorliwość, i żywsze tego rodzaju natchnienia podniecają zgryźliwe i namiętne wyrazy. Co z bliska Starowolski widział, to choć stronniczo, wystawił czyściiej; w dawnych rzeczach błąka się jak po manowcach, w których śmiałym i zuchwałym krokiem, a ślepym trafem, w zbaczające od prawdy zapędza się drogi. Pełen zaufania w siebie, mnóstwem wiadomości zwodniczo pociąga, więcej obiecującami tytułami nieraz uwodzi i próżną dzieło swe gadaniną przepelnia. Roznieca zapytania i wątpliwości, zaspokoić ich niezdolny. Dostarcza ogromny zapas dostrzeżeń i wiadomości, pleśnią wszakże omyłek zzieleniałych i mchem błędu porosłych. Roztryskuje się to źródło na liczne pola historyczne, skrapia je, ale wodą mętną i nieczystą, nie ożywia ich przeto, ani zapładnia tyle, ileby się spodziewać należało.

Do historycznych dzieł Starowolskiego należą: *De rebus Sigismundi I* (Kraków, 1616). Nic nowego to dzieło w sobie nie mieści, jest w niem tylko po łacinie, cokolwiek piękniej i ciężej nieco, lubo z niejakiemi wyrzutniami powiedziano, to co Marcin Bielski o Zygmuncie I-m napisał. Egzemplarze tego dzieła są nadzwyczajną rzadkością, ponieważ z rozkazu króla Zygmunta III-go miało być skonfiskowane; rozeszła się opinia że coś nadzwyczajnego musiało w sobie mieścić i z tego powodu niszczone było; dziś spodziewano się w niem szczególniejsze wiadomości znaleźć, i nic nie znaleziono.

Penu historicum, seu de dextra et fructuosa ratione historias legendi commentarius (Wenecya, 1620; Rzym, 1653). Treść tego dzieła wyjął Starowolski z pism Bernartiusa, a mianowicie Lipsiusza, gdzie więcej mówi o pożytkach i mądrości, której matką jest historia,

niż o sposobie jęj uczenia się i historyografii. Naprzód troskliwie i ściśle logiczném rozumowaniem dowodzi, iż historia równie w życiu potoczném jak dla ukształcenia rozumu jest pożyteczną, i związek jęj z innemi naukami: teologiją, prawoznawstwem, medycyną i filozofiją dobrze wyświeca. Powiada, że za jego jeszcze pamięci kanclerz koronny Kryski, nawet w senacie, Tacyta na kolanach trzymał. Mówiąc o dobrych historykach chwali Guicciardiniego, Filipa Kommineusza; statystom zaleca wraz z Lipsiuszem czytanie Pawła Emiliusza i Nicetasa Choniatesa, dwóch dziejopisów średnich wieków; do tych przydaje Warszewickiego i Kromera, którymi, mówi, Kickermann w dziele swojem: *Commentar. de proprietatibus historiae*, niesprawiedliwie pomina; bo Kromera i sam Robertellus pochwalił, a Wárszewicki poważny jest, bez czczych słów i niedorzeczności. W historii, w sprawach ważnych, mówi dalej Starowolski, należy najprzód wyłożyć zamiary i zamysły, potem czyny, a nakoniec ich skutki. Zamyśły należy ocenić; opisując czyny, nie tylko opowiedzieć co zrobiono lub mówiono, ale jakim sposobem; mówiąc nakoniec o wypadkach, wyjaśnić i rozróżnić dobrze co zrobił traf, rozum, a co odwaga. Mówiąc o ludziach znakomitych lub głośnych, nie tylko opisać ich czyny, lecz nadto ich życie i wrodzone duszy skłonności. Co do krytyki historycznej, radzi umiarkowanie, strzegąc się i łatwowierności i zbytecznego niedowiarstwa. Historję dzieli na mythohistorję czyli historję podań, i na historję. Geografję i chronologję zowie oczyma historyi.

Sarmatix Bellatores (Kolonia, 1631). Stu trzydziestu bądź królów, bądź wodzów, bądź wojowników z narodu polskiego do tego dzieła wybrał Starowolski i wiadomości o nich z kronik wzięte popolicie, zgromadził. Żywot każdego przez siebie napisaném wspomnieniem nagrobkowym kończy, w miarę krótkości całego żywota dość obszerném. O dziełach: *Scriptorum Polonicorum Hecatontes* (1625) i *De claris Oratoribus Sarmatiae* (1628) wspomnieliśmy już pod materyałami do historyi literatury polskiej.

Monumenta Sarmatorum Sepulcralia (Kraków, 1655). Wielki folijał obejmujący nagrobki w rozmaitych kościołach polskich, z których niemało z upływem czasu uległo zniszczeniu. Kazimierz Chomiński sprawdzał ten zbiór i dopełniał.—*Vitae Antistitum Cracoviensium* (Kraków 1655). Prócz wspomnień przygannych dla Pawła z Przemankowa, Zawiszy i Gamrata, wszystkich biskupów krakowskich

często niezastuloną obsypuje pochwałą. — *Camaldula Argentini* (Kraków, 1623). Jest to pochwała zakonu Kamedułów, którym w Biełanach pod Krakowem, na górze Srebrną zwaną, Mikołaj Wolski klasztor założył i uposażył.

Starowolski więc zasłużonym dla dziejów krajowych staje się z tego powodu, że w wielu pismach swoich dotykał społecznych wypadków. Jego kazania, mowy, pochwały, panegiryki, żywoty; jego *Listy Tureckie*, *Dwór cesarza Tureckiego* (Kraków, 1695; Wilno, 1844), *Dyskurs o wojnie Tureckiej*; kreślą jakiekolwiek rysy historyczne, w których dostrzegać się dają korzystne dla prawdy światła. W jednym z pierwszych pism swoich pod tytułem: *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów Perekopskich* (Kraków, 1618 i 1671), tak przemawia: „Dokąd Tatarów nie wyrzucimy z Tauryki, a polską koloniją tego Chersonezu nie osadzimy, dotąd, ile mogę upatrzeć, pokoju od nich mieć nie będziemy, i nie zażyjemy szczęśliwie obfitości Podolskiej ukraiiny. Municyami zasię miejsca tamte utwierdziwszy, nie tylko się będziemy mogli ich sile kradzieskiej łatwo obronić, ale też i Turczynowi samemu strasznemi będziemy i tak długo wierzgającego łatwo uskromimy: Wołosza nas słuchać będzie musiała, a Siedmiogrodzki z Multanami, życzliwszemi nam będą. Nadto przyczynimy skarbu Rzeczypospolitej nawigacją do wschodnich krain uczyniwszy.“

W pismach Starowolskiego nazwanych: *Zguba Ojczyzny*, *Stacye wojskowe*, *Prawy rycerz*, *Eques polonus*, *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*, *Reformacya obyczajów Polskich*, po dwakroć za życia jego wydana, lubo pełno gadaniny, wyrzekań, przesadnego morału; z tém wszystkiém różne szczegóły wieku i wydarzone odmiany, żywym, ostrym i rzetelnym napuszczone kolorem, usposobienie owego czasu, sposób widzenia i rozumienia, oraz stan kraju z wielu stanowisk wyraźnie okazują.

Powszechny obraz tego stanu rzeczy nakreślił Starowolski w niewielkiém dziele geograficzno-statystyczném: *Polonia, sive status regni Poloniae* (Kolonija, 1632, in 18-mo). Dobór opisów i we wszystkich częściach wymierność, okazują jak dalece Starowolski w tym razie należycie pomyślał, wypracował i zwięźle dopiąć umiał zupełności. Małe zaniedbania lub opuszczenia sownie wynagrodzone zostały gruntowną swą ojczyzny znajomością i trafneimi spostrzeżeniami. Prawdziwy statysta, na jakich podówczas w Polsce nie brakło

jeszcze, śledzi swym wzrokiem sprężyny, które poruszają Rzeczpospolitą i o jej losach stanowić mogą, dostrzega nowości, które go w lat dwadzieścia skłoniły do powtórzenia wydania tego dzieła w Gdańsku 1652, w którym przydatki wytykają świeżo zachodzące w Polsce odmiany. Dzieło to pierwszego statystę niemieckiego Konrynga zastanowiło i przedmową swoją pomnożył trzecie wydanie w Wolfenbüttel, 1656, in 4-to, które nie bez drukarskich omyłek 1734 roku przedrukowane zostało w Wrocławiu, i czwartą łacińską stanowi edycję; piąty raz wyszło u Mizlera w zbiorze: *Magna collec. historica* (tom I str. 430 — 476). Wincenty Franciszek Gołębiowski tłumaczył je na polski język, ale z pierwszej edycji, a do tego nie najdokładniejszej.

Oprócz powyższych dzieł, wydał Starowolski księgi treści prawnej: *Commentarius in 4 libros Institutionum juris civilis* (Kraków, 1638); — *Monita legalia methodum in utroque Jure studendi praescribentia* (tamże, 1632); — *Accessus ad juris utriusque cognitionem divisus in quatuor brevissimos tractatus* (Rzym, 1653; Kraków, 1654, w 12-ce); — *Breviarium Juris Pontificii ad usum simplicium Parochorum, libris VII simpliciter collectum* (Rzym, 1653, in 4-to); — *Epitome Conciliorum tam generalium quam provincialium* (Rzym, 1653, fol.): w bardzo rzadkiem tém dziele zawarty jest zbiór soborów tak powszechnych, jak prowincjonalnych, w Kościołach Greckim i Łacińskim odbytych; tudzież żywoty papieży, ich listy i dekretalia, z uwagami chronologicznymi i historycznymi, we XXVI księgach. — Treści wojskowej: *Institutorum rei Militaris libri VIII* (Kraków, 1640, folio, przedrukowane w Amsterdamie u Elzewira, 1641, folio, str. 523; a później we Florencyi, 1646). Opisuje tu sposoby prowadzenia wojny na lądzie i na morzu, tudzież obrony i zdobywania miast, przyimoty i powinności wodza, karność wojskową i t. d. — Treści muzycznej: *Musices practicae erotemata* (Kraków, 1650), dla użytku uczącej się młodzieży.

Do ksiąg kaznodziejskich Starowolskiego należą: *Świątnica Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku* (Kraków, 1645, folio, str. 878); — *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku* (tamże, 1648, fol. str. 934); — *Kazania na dni świąteczne Najświętszej Panny* (tamże, 1649, fol.); — *Kazanie o ś. Benedykcie* (tamże, 1641); — *Kazanie na pogrzebie Jakóba Zadzika bisk. krakow. miane* (1642); — mowy pogrzebowe

w języku łacińskim po zgonie Zygmunta III króla (Antwerpia, 1632), Aleksandra Kazimierza królewicza (Kraków, 1634), Tomasza Zamojskiego kanclerza w. koron. (Zamość, 1638), Jana Karola Chodkiewicza hetmana (Kraków, 1622), Mikołaja Wolskiego, marszałka wiel. koron. (tamże, 1630); — *Oratio de gloriosa Assumptione Augustae Dei Genitricis Mariae* (Kraków, 1638); — *Vestis Mariana, seu oratio sacrum Reginae coeli habitum, vulgo Scapulare dictum, describens* (tamże 1646; drugie wydanie w Rzymie, 1646); — *Mellifluus Bernardus seu de laudibus et vita D. Bernardi oratio* (Kraków, 1622); — *Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadlubkonis* (tamże, 1642). Największą część tego dzieła zajęta wyliczeniem cudów i łask, które ten świętobliwy mąż miał wyświadczyć.

Tyle dowodów pracowitości zostawił niezmordowany i zacny Szymon Starowolski.

SZYMON OKOLSKI,

syn Stanisława, szlachezca sandomirskiego, herbu Rawicz, który po wyprawie wołoskiej na Podolu osiadł. Szymon wstąpiwszy do zakonu Dominikanów, był r. 1638 przeorem w Konstantynowie, następnie w Kamieńcu, Tyśmienicy, Jezupolu, professorem teologii i rządcą głównych szkół zakonnych we Lwowie; nareszcie r. 1649 prowincyałem Ruskim. Poprzednio jeszcze sprawował missyę obywatelską, urząd kaznodziei wojskowego, na wojnie z Kozakami przy wojewodzie braclawskim, hetmanie polnym koronnym, potem hetmanie wielkim i kasztelanie krakowskim Mikołaju Potockim, i znajdował się na wyprawach r. 1637 i 1638. Umarł r. 1653.

Nader ważno są pamiętniki Okolskiego, jako naocznego świadka o wspomnianych wyprawach przeciw Kozakom Zaporoskim, noszą one tytuł: *Diariusz transactiej wojennej, między wojskiem Koronnym i Zaporoskim w r. 1637 miesiąca grudnia przez JWIMci P. Mikołaja z Potoka Potockiego wojewodę Braclawskiego, hetmana polnego koronnego, generała Podolskiego, Kamienieckiego, Latyczowskiego, Nizińskiego etc. starostę, szczęśliwie zaczętej i dokończonęj* (Zamość 1638); tudzież *Kontynuacya Dyaryusza wojennego, czulością JWIMPP. Hetmanów Koronnych, ochotą cnego Rycerstwa Polskiego nad zawziętymi w uporze, krzywoprzysięgłymi i swowolnymi Kozakami w roku*

1638 odprawiona; do wiadomości Koronie i W. X. Litewskiemu etc. podana (Kraków, 1639). Dziełka te wielkiej rzadkości przedrukował J. K. Turowski w *Biblijotece Polskiej* (Kraków, 1859). Ciekawy tu się mieści obraz owoczesnej taktyki polskiej. Opisane jest przytém szczegółowo rozstawienie szyków, rozkazy przed bitwą i po niej wydawane, raporty o poległych i rannych z każdej chorągwi, nawet o uchodzących z placu boju, oraz o stracie w sprzętach i koniach.

Okolski wypracował także obszerny herbarz polski po łacinie, pod napisem: *Orbis Polonus... in quo antiqua Sarmatarum gentilitia, pervetustae Nobilitatis Poloniae insignia, vetera et nova indigenatus, meritorum praemia et arma, specificantur et relucunt* (Kraków, 1641, tomów 3, in fol.) Przypisany królowi Władysławowi IV-mu. Nie uniknął Okolski wielu nieprzyjaźni, których przed nim rozmaici księża o domach szlacheckich pisarze doznali, nie mógłszy snadno miłości własnej i pysze każdego dogodzić. Markiewicz, prawując się z Żardeckim o infule tarnowską, z okoliczności że patron Żardeckiego w Rzymie wynosił pod obłoki zasnę jego rodowitość, pochlebny wypisem z Okolskiego, wyrzucając przeciwnikowi niski jego stan, twierdzi: że trybunał lubelski sprzedaży Okolskiego herbarza zabronił, co większa, o mało go na stos nie skazał, a to z przyczyny, że jednych pod meblasa wynosząc, drugich aż nadto uniżył. Wspomina razem, jakoby mnich chciwy, kominy szlacheckie, z których się kurzyło, wycierając, hojnie dającym panegiryki i zaszczyty frymarczył, wyprowadzając takie genealogije, iż pewniejby się z Przeobrażeń Owidyuszowych wywieść potomkiem Jowisza, niż z tego herbarza szlachcicem polskim (*Carcen Romanus*). Chodziła o Okolskim i ta jeszcze bajka, jakoby jakiś jegomość za ujmę swojej parenteli tego mu skórę wyłoił.

Że u cudzoziemców znalazł Okolski sławę, sprawiła to ich potrzeba, gdy krom niego nie mieli innego polskiego herbarza w zrozumiałym sobie języku. Sławny Bayle w „*Dykeyonarzu historyczno-krytycznym*“ sądzi go bydz książką wartą odczytania. Le Laboureur przetłumaczył z niego na francuzkie nazwiska herbów z ich opisaniem. Balbin, spisując domy czeskie, często się nim wyświadcza. Jan Senapius rektor lignicki, wydawca dwóch tomów o szlachcie szląskiej, przyznaje się mu bydz wiele winnym. Atoli Braun, znany autor dzieła o pisarzach polskich i pruskich, składa na Okolskiego ostry sąd, potępia niebiegłość jego w sztuce heraldycznej, styl napuszony,

wcale nieprzyzwoity rodzajowi pisma, nierozsądne marnotrawstwo dowcipu, śmieszne i niedorzeczne koncepta i dzikie stosunki do herbów, to powieści dawnych rymotwórców i krasomowców, to hijeroglificznych allegoryj; blahe i nieforemne domysły o początkach familij, niewdzięczność i zazdrość przeciwko Paprockiemu, z którego herbarza swój wyłatawszy, o jego przodkach sucho tylko natrącił, o nim zaś, jak gdyby go na świecie nigdy nie było, ani wspomniał; nakoniec, nieprzystojną na zakonnika z urodzenia chępliwość. Potwierdza podejrzenie, że Okolski pióro swoje na tandetę puszczał, dla tego lekko zbywał najszanowniejsze i najświetniejsze domy; o Radziwiłłach ledwo namienił, że pochodzili od Ostyków, książęcego zaś herbu nawet wcale nie położył; przeciwnie, daleko młodsze i mniej znakomite okurzył pochlebnym kopciem, tudzież przesadzonymi pochwałami pod obłoki wyniósł. I to nie miało się dziać bez kubana, że zrazu opuszczone imiona, już po wydrukowaniu w nie wtrącał, czego dowodem arkusze ciągiem odsyłków i liczb z sobą się nie wiążące. Z prosta rzekł Józef Załuski biskup kijowski: że to kapusta z grochem; a ktoś inny toż samo dworniej, zowiąc go polem zasianem, nieprzeczyszczonem ziarnem, na którym tu i ówdzie nie w swoim miejscu wschodzi powabny bławatek, gęściej się dziki chwast rozkrzewia, a oboje plon snopu odejmują.

Obronę Okolskiego przedsięwziął późniejszy po nim znakomity heraldyk nasz Kasper Niesiecki, Jezuita, o którym niżej powiemy. Nie przeczy Braunowi, iż słusznie miał mu za złe opuszczenie niektórych przedniejszych domów, jako to książąt Radziwiłłów, Ostrogskich, Zasławskich, Ogińskich, i wielu innych, o których nie mógł nie wiedzieć dla ich wielkiej sławy w tém królestwie, i z Paprockiego: owszem przyłącza i swoją żalobę, że Kostków bardzo jałowo i niedokładnie zbył. Przeciwko innym zarzutom gorliwie stawia. Że jedne domy obszerniej opisywał Okolski, drugich sławę w kilku wierszach albo słowach skurczył: w tém go nie zawsze winnym sądzi, gdyż jedne familije kwitnęły rozrodzone w wielu i w wielkich ludzi; drugie przez sto lat, a czasem i więcej, ledwo tylko jednego albo drugiego dziedzica imienia i sławy swojej dochowały się. Wreszcie, kładzie to na karb i samych domów, gdy jedne obfitych dostarczyły wiadomości, drugie pola zaspaly; a ta uwaga ze wszystkich co do niedbałości familij w zasilaniu Okolskiego szczególnemi pamiątkami, jest najgruntowniejszą, ile że na taką niedbałość zawczasu przy tomie

l-m i sam autor, i jego spółbrat zakonny, tenże tom do druku cenzurujący, utyskiwał.

W przedmiocie historyi kościelnej krajowej pisał Okolski o biskupach rzymsko-katolickich kijowskich i czernihowskich, w dziele: *Chiovienſium et Czerniehovien: Episcoporum Sanctae et Catholicae Ecclesiae Romanae, ordo et numerus* (Lwów, 1646). Friese to dzieło niejako wcielił w swoją rozprawę o Biskupstwie i Biskupach kijowskich: *De Episcopatu Kijoviensi ejusque praesulibus brevis Commematio* (Warszawa, 1767). Okolskiego także *Russia Florida rosiset liliis, hoc est sanguine, praedicatione, religione etc.* (Lwów, 1646), obejmuje w sobie historyę prowincyi Ruskiej zakonu Dominikanów, i podaje oprócz tego wiadomości ogólne o Rusi, jej dawnych mieszkańcach, książętach. Naganiają w tém dziele przywary stylu rozwlekłego i zbyt kwiecistego, niemniej oschłość w życiopismach. Kiedy Tomasz Tarchi generał zakonu kaznodziejskiego zbierał i gotował się podać do druku dzieła Alberta Wielkiego, sławnego Dominikana, wzięła także Okolskiego ochota przysłużyć mu się wypracowaniem i przypisaniem komentarzów w języku łacińskim na kazania pomienionego Alberta i wydał pierwszą ich część, pod tytułem: *Praeco divini verbi B. Albertus Magnus episcopus ratisbonensis ex Ordine Praedicatorum assumptus* (Kraków, 1649, w 4-ce, str. 810). Drugą część na kazania świątalne, układał sobie wydać po zakończeniu wojny Kozackiej, do czego podobno nie przyszło. Siejkowski Dominikan, w dziele: *Świątnica*, przywodzi wydane przez Okolskiego roku 1638 Żywoty niektórych Świętych Dominikanek.

Kazania Okolskiego nie posiadają żadnych prawie zalet, a rażą dziwaczniemi tytułami, jak na przykład: „Pojedynek męża walecznego, katolickiego z nieużyta śmiercią, na theatrum żałoſne przy ostatniej usługę pogrzebowej WJMP. Adama Kalinowskiego, braclawskiego, winnickiego, lubeckiego i łojowskiego starosty wprowadzony” (Kraków, 1638).— „Fundament przeciw fundamentowi, duchowny przeciw światowemu, na obsequiach JO. Xiężny na Birzach i Dubinkach najwyższej podkomorzynęj W. X. Lit. etc. X. Januszowej Radziwiłłowej, z urodzenia swego Katarzyny z Potoka Potockiej, wojewodzianki braclawskiej... wystawiony” (Lwów, 1643). — „Chorągiew tryumfalna trojaka: szlachecka, chrześcijańska i święta, na pogrzebie zacie urodzonego JMP. Mikołaja z Czertwic Cetnera w kościele Podkamienieckim Najświętszej Panny... ogłoszona” (tamże, 1644).—

„Pogłos chrześcijańskiego życia na pogrzebie JMP. Zacharyasza z Domaszowic Domaszowskiego pisarza grodzkiego latyczowskiego Bogu oświadczony“ (Kraków, 1645). Wydał jeszcze Okolski dziełko pod tytułem: „Góra święta Najświętszej Panny Różańca ś. w Łuckiém biskupstwie na Wołyniu nad miastem Podkamieńcem, przedziwnemi cudami i stopkami panieńskimi, dekretem pasterskim i wielu pielgrzymowaniem wsławiona“ (Kraków, 1648). Jest tu wiadomość historyczna o założeniu klasztoru w Podkamieńcu.

PAWEŁ POTOCKI,

syn Stefana wojewody brackiego, podczas wojen Kozackich dostał się w niewolę i lat trzynaście przesiedział jeńcem w Moskwie. Pozyskał tu względy cara Alexego Michajłowicza, i przyjaźń bojarów składających jego radę. Kiedy Potockiemu umarła żona, którą zostawił w Polsce, sam car wyswatał mu Eleonorę Sołtyków, bliską krewną domu Romanowych. Z nią miał wiele dzieci w Moskwie. Dopiero pokój Andruszowski powrócił całą tę rodzinę ojczyźnie w roku 1668. Paweł został kasztelanem kamienieckim i był posłem do Rzymu; ale niedługo potem umarł r. 1674. Za młodu Potocki gościł we Włoszech i popisywał się tam z wymową. Jest on autorem dzieł na język łaciński tłumaczonych: *Saeculum bellatorum et togatorum, vel centuria elegiorum clarissimorum virorum Polonorum et Lithuanorum*, dzieło to zawiera sto żywotów sławnych Polaków i Litwinów, po większej części wojowników — *Moscovia vel narratio de moribus monarchiae Russorum*: jest to opisanie monarchii Rosyjskiej, z uwagami politycznemi, dokonane w czasie pobytu autora w Moskwie. — *Historico-politicus, sive quaestiones historicae et civiles*, są to kwestye historyczne, wyjęte z trzech ksiąg pierwszej dekady Liwijusza i t. d. Wydał te dzieła po zgonie autora w przekładzie z polskiego na łaciński Józef Andrzej Załuski pod ogólnym tytułem: *Opera omnia Pauli comitis in Aureo Potok Pila vitae Potocki*, (Warszawa, 1747, fol.), oraz dodał przypisy objaśniające genealogię Potockich. Paweł Potocki był ojcem zrodzonego z drugiego małżeństwa w Moskwie Teodora Potockiego, późniejszego prymasa, arcybiskupa gnieźnieńskiego. O nich obu pisał Julijan Bartoszewicz w *Wiązance literackiej* pani Wilkońskiej.

KAZIMIERZ ZAWADZKI,

kasztelan chełmiński, starosta pucki. W młodym wieku opisał elekcję króla Michała Wiśniowieckiego, w książce pod tytułem: *Gloria orbi Sarmatico consensu monstrata, a Deo data*, (Warszawa, 1670). Burzliwe tego sejmu obrady, rozróżnione stronnictwa i przedajne umysły dość rzetelnie maluje; opowiadając wszakże głośne i czyny i mowy, nie wykrywa tajemnych znożeń się z posłami obcych kandydatów, albo naczelnymi w Rzeczypospolitej osobami, które już same ubiegały się o koronę, już usiłowały ją wyjednać dla życzliwych sobie; snadź nie miał przystępu do tych działań skrytych, a wiek jego, tudzież mała więźność nie dozwalały mu przeniknąć to, co się działo pokątnie.

W drugim dziele: *Historia Arcana sive Annalium poloniarum libri VIII*, (Cosmopoli, właściwie we Frankfurcie 1699), powtórzywszy dosłownie sejm pierwszy z r. 1670, opowiada i następne, jak dla niechęci możnych, pogardzających królem, zerwano cztery, jeden po drugim sejmy, jak odstrychniono się od Michała, zmuszano go do złożenia korony i sprawiono: że Turcy i Tatarzy zagarnawszy ziemie Podolskie, aż pod Lwów zapędzali się, mieczem i ogniem wszystko pustosząc. Ma tu Zawadzki pole unosić się gorliwością, powstawać na skażone społecznych obyczaje, na złe myślących i przewidywać upadek kraju. Nie odpowiada wszakże tytułowi pomieniona księga, ani to są roczniki, oprócz sejmowych bowiem dyaryuszów, pominął to wszystko co u dworu króla, co w wojsku i kraju dziać się mogło; a mimo zapowiedzenia nie odkrywa żadnej tajemnicy, nie podnosi zasłony serca ludzkie lub zabiegi przewrotnych okrywając.

Napisał także Zawadzki: *Monita politica, seu exilis tractatus super advertentiam defectuum in capitibus imperii Sarmatici*, i na sejmie koronacyjnym r. 1676 królowi Janowi III-mu, jakoby skazówkę, wedle której ma rządzić, podał. Zuchwałość miotającego się na wszelkie bezprawia dość łaskawie król przyjął; powołany wszakże do odpowiedzialności przed sąd biskupa krakowskiego, za ledwie przeblaganiem i wielkiej liczby exemplarzy dzieła swego zniszczeniem, Zawadzki grożącą sobie uspokoił burzę. Powstawał

on i na dom Brandenburgski i na miasta pruskie i na księcia kurlandzkiego, z powodu sprawy Piltyńskiej; w późnym wszakże wieku żałował tych uniesień. Styl jego dogryzający i ucinkowy. Dzieło powyższe drukowane było w Krakowie 1676, w Warszawie 1696 i w Lublinie 1716. Umarł r. 1696.

ALBERT czyli WOJCIECH WIJUK KOJAŁOWICZ.

Jezuita, najlepszy niemal dotąd dziejopis Litwy, policzony od uczonego Schlözera do najwyborniejszych pisarzy historycznych XVII-go wieku, w łacińskim języku, urodził się w województwie trockim, powiecie kowieńskim, r. 1609. Wstąpił do zakonu Jezuitów r. 1627; w r. 1650 był professorem teologii w akademii wileńskiej, r. 1654 wybrany jej rektorem, sprawował ten urząd przez dwa lata. Trudy jego urzędowań skończyły się na rektorstwie domu professów w Wilnie u ś. Kazimierza, trwającem lat trzy. W przerwach atoli czasu, między jednem a drugim urzędowaniem, nie zawsze mu dozwolano spoczynku. Ufni bowiem Jezuici w jego rozumie i nauce używali go nieraz do załatwiania najtrudniejszych spraw towarzystwa. Jeździł nawet raz Kojalowicz z jakimś tajemnym poleceniem prowincyi litewskiej do Rzymu. Wolny czas od obowiązków w zakonie poświęcał całkowicie naukom, obdarzony niepospolitą zdolnością i talentem pisarskim, a zamięłowany szczególnie w rzeczach ojczystych. Najważniejszem z pomiędzy licznych teologicznych, i rozmaitej treści dzieł Kojalowicza, które mu chwałę i zasłużone w literaturze naszej imię zapewniło, jest *Historia Litewska*. Pierwszą jej część ogłosił w Gdańsku r. 1650 pod tytułem: *Historia Lituaniae, pars prior, de rebus Lituanorum ante susceptam Christianam religionem etc. libri novem*; obejmuje ona dzieje Litwy przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej. Drugą wydał w Antwerpii r. 1669, nad której ostatecznem wykończeniem pracował już w starości; tytuł jej taki: *Historiae Lituaniae, pars altera, seu de rebus Lituanorum a conjunctione Magni Ducatus cum Regno Poloniae, ad unionem eorum dominiorum, libri octo*.

Kojalowicz jest już krytyczny dziejopis; chociaż nie mając jeszcze innych źródeł, a mianowicie nie znając skarbów dla historii Litwy zawartych w tajnem archiwum Krzyżackim w Królewcu,

równie jak Latopisców Ruskich, a może nawet nie zaglądając pilnie do kronik pruskich, musiał się w pierwszej części swojego dzieła oprzeć zupełnie na Strykowski. Nie wyprowadził zatem w zupełności z zamieszania dziejów pogańskiej Litwy; wszakże systematyczniej je od poprzednika uszykował. Sumienna bezstronność i umiarkowanie w sądach, zdrowy rozsądek w wyborze i układzie rzeczy, obok męskiego i poważnego stylu w czystej łacinie, są niezbitymi zaletami Kojałowicza w tym szacownym dziele. Schlözer, pisząc do zbioru historyi powszechnej w Halli przez towarzystwo uczonych wydawaną (*Fortsetzung der allgemeinen Welthistorie durch eine Gesellschaft von Gelehrten in Teutschland und England ausgefertigt*, tom L, czyli XXXIII historyi nowszej, 1785), dzieje litewskie, przestał na dosłownym niemal przekładzie Kojałowicza. Tłumaczenie polskie dość wierne i gładkie tej jego historyi, przez ks. Ratomskiego, z poprawkami Naruszewicza, znajdowało się w biblijotece Puławskiej.

Jednocześnie, bo w r. 1650, z ogłoszeniem pierwszej części swojej Historyi Litewskiej, Kojałowicz wydał w Wilnie inną książkę historyczną, niewielkiej objętości, dziś bardzo rzadką, pod tytułem: *Miscellanea rerum ad statum Ecclesiasticum in Magno Lituaniae Ducatu pertinentium collecta*. Są to wiadomości pozbierane do wyjaśnienia spraw i stanu Kościoła katolickiego w Litwie, w pierwszej połowie XVII-go wieku. W sześciu rozdziałach autor mówi: o Świętych Patronach Litwy; o cudownych obrazach; o początku religii katolickiej w Litwie; także o wyznaniach greckim i ewangelickim w tymże kraju; o biskupstwach litewskich; o klasztorach i innych zakładach duchownych; o szkołach litewskich i ludziach znakomitych. Niezmordowany w pracy Kojałowicz, zaraz następnego roku ogłosił nowe pismo o działaniach wojennych przeciw Kozakom Zaporoskim: *De rebus anno 1648 et 1649 contra Zaporovios Cosaces gestis* (Wilno, 1651). Pomnożywszy je, następnie, wydrukował w Królewcu r. 1653, pod tytułem: *Commentarius rerum in M. Ducatu Lithuaniae per tempus rebellionis Russicae gestarum*. Dziełko to musiało być w swoim czasie bardzo zajmującym, kiedy jeszcze po raz trzeci (w Elblągu), zostało przedrukowane pod tytułem: *Rerum in M. D. Lit. per tempus rebellionis Cosaciae gestarum commentarius*: tłumaczył na polski ks. Ratomski, a poprawiał Naruszewicz.

Do najrzadszych atoli prac historycznych Kojałowicza, należą krótkie dzieje domu Radziwiłłowskiego: *Fasti Radiviliani: gesta illu-*

strissime domus ducum Radziwill, compendio continens (Wilno, 1653; toż po polsku, tamże, 1654 i 1658). Dzieło to jednak mniej mu sławy literackiej, a wiele utrapienia przyniosło. Janocki powiada, że wyjawiający jakąś wielką tajemnicę pewnej księżny polskiej, ściągnął na siebie gniew całego domu książęcego i ciągle prześladowanie, tak dalece, że wszystkie jego dzieła starano się zawzięcie niszczyć. Domyślają się niektórzy, że właśnie *Fasti Radwiliiani* nie podobały się Radziwiłłom, którzy podobno mieli być tymi obrażonymi książętami.

Oprócz powyższych głównych prac, wydał Kojałowicz, lub po jego śmierci wydane zostały, pomiędzy wielą innemi, następujące dzieła: *Colloquia theologicum ministro de dissidiis in rebus fidei inter Catholicos et Calvinistas* (Wilno, 1635); — *Elogia Imperatorum ex Austriaca familia* (r. 1639); — *O rzeczach do wiary należących, rozmowa teologa z różnemi wiary prawdziwej przeciwnikami* (Wilno, 1640; Kraków, 1671, tomów 3); — *Życie ks. Franciszka Kajetana Śgo, z włoskiego na polski język przełożone* (1645); — *Compendium Etices Aristotelicae* (1645); — *Instructio brevis circa casus reservados ad usum Cleri Dioceseos Vilmensis* (1651); — *Pamiętka krótka braci Koadjutorów S. J. świętobliwie zmarłych, na dni całego roku rozłożona* (Wilno, 1673); — *Błogosławieństwo Boże, którem elekoya N. Michała I-go uraczona, kazaniem opowiedziana* (tamże, 1669); — *Kapłan Bogu wierny JKs. Gottard Jan Tyzenhauz, biskup Smoleński, kazaniem pogrzebowém reprezentowany* (tamże, 1669).

Wreszcie Kojałowicz zostawił w rękopiśmie bardzo ważne heraldyczne i genealogiczne prace, jakimi są: *Fasti Chodkiewicziani*, rękopis ten on sam napisał podczas wojny 1655 r., a wyciąg z niego podał w swém dziele, także rękopiśmienném: *Nomenclator familiarum Lithuanicarum. — De Radziwillorum et Chodkiewicziorum ac mutationibus liber singularis*. Janocki utrzymuje, że przełożeni to dzieło pilnie ukrywali. — *Fastorum Sapiehorum fragmenta*. Autograf tego manuskryptu znajdował się w bibliotece Sapiehów w Wilnie. Na końcu znajdują się słowa: „Zacząłem pisać 1648 r. w Wilnie, przepisywać 1658 r. w Brześciu, w miesiącu maju; skończyłem przepisywać w Słonimie 1658 r. dnia 10 września.” — *Nomenclator Familiarum et Stemmatum M. Ducatus Lithuaniae et provinciarum ad eum pertinentium collectus et in ordinem redactus* (1656). Cztery rękopisma tego Herbarza szlachty Litewskiej dotąd są znane: jeden, który biskup Naruszewicz zwiedzając Wilno po kassacie Jezuitów

w r. 1775 zabrał z biblijoteki szkoły głównej litewskiej i oddał go królowi Stanisławowi Augustowi do jego księgozbioru, po którym nabył Tadeusz Czański, a od niego przeszedł do Puław; drugi egzemplarz był w biblijotece Załuskich i znajduje się teraz w cesarskiej biblijotece w Petersburgu; trzeci był w biblijotece Sapiiehów w Wilnie; czwarty znajduje się w biblijotece głównej w Warszawie. Kopije zaś tegoż są w biblijotece Ossolińskich we Lwowie i u hr. Stanisława Kossakowskiego w Warszawie: ten ostatni przepisany przez księdza Szczęśliwą. Pierwsze dziesięć arkuszy tego ważnego herbarza były już drukowane, ale gdy pewna można rodzina obrażona została, że ród jej nie był od królów przez Kojałowicza wyprowadzony, wydania całego dzieła zaniechano. W tych czasach zamierzał ogłosić drukiem ten szacowny herbarz Stanisław hr. Kossakowski, pod redakcją biegłego w heraldyce polskiej Juljana Bleszczyńskiego. — *Supplementum Scriptorum S. J. provinciae Lithuaniae, post editam Bibliothecam R. P. Phil. Allegambe S. J. collectum, anno 1652.* Jest to dopełnienie życiorysami Jezuitów litewskich znanego dzieła Alegambego, rękopis dla historyi literatury polskiej bardzo ważny, który podobnie biskup Naruszewicz zabrał z Wilna i darował biblijotece Załuskich. Co się jednak z nim stało i czy jest dotąd w Petersburgu, nie wiadomo. Kojałowicz skończył swój pracowity i pożyteczny żywot w Wilnie, dnia 6 października 1677 roku.

ANDRZÉJ CHRZYSTOM ZABUSKI,

biskup warmiński, syn Wawrzyńca kasztelana gostyńskiego, urodził się r. 1650. Wychowywał się początkowo w szkołach jezuickich, a następnie kształcił się za granicą, podróżując po Niemczech, Włoszech i Francyi. Za powrotem odbył trzykrotne poselstwa: do Hiszpanii, ze złożeniem po śmierci króla Michała orderu Złotego Runa; na dwór portugalski, w celu wyjednania posiłków pieniężnych, i do Ludwika XIV z oznajmieniem o wyborze nowego króla. Przyjąwszy święcenia kapłańskie z rąk wuja swojego Andrzeja Olszowskiego prymasa, został jego kanclerzem. Król Jan III w nagrodę położonych zasług ofiarował mu opactwo wąchockie, a wkrótce (r. 1683) wyniósł go na biskupstwo kijowskie i czernihowskie. Od królowej, która z powodu pokrewieństwa jego z prymasem, była mu niechętna

wiele doznawał przykrości. Wprawdzie zabiegami swemi dokazać tyle potrafił, że przywróconemu do łaski powierzyła kanclerstwo swego dworu, niezadługo jednak złożyć je przymuszony, w zamian za biskupstwo kijowskie, otrzymał od króla r. 1694 katedrę plocką. Sprawował pod te czasy (r. 1695) poselstwo do Bawaryi, w celu zaręczenia księciu elektorowi Maksymilijanowi królowny polskiej Teresy, córki Jana III-go. Czynny na sejmie konwokacyjnym po śmierci tegoż króla, godził swym wpływem biskupa wileńskiego Brzostowskiego z hetmanem litewskim Sapięgą. W czasie elekcji nowego króla, popierał naprzód Jakóba Sobieskiego, przeszedł potem na stronę francuzką, idąc za zdaniem większej części narodu: po upadku sprawy księcia Conti, pierwszy pogodził się z Fryderykiem Augustem II, Sasem. Pragnąc wreszcie uchylić się od spraw publicznych i poświęcić naukom, lub też dla innych widoków, odstąpił bratu swemu Ludwikowi Załuskiemu infułę plocką; ale wnet powołany na biskupstwo warmińskie, otrzymał prócz tego kanclerstwo wielkie koronne. Na zjeździe w Marienburgu r. 1703 wymową swoją wsparł niepomatu sprawę Fryderyka Augusta. Doznane później od tegoż króla nielaski, uwięzienie i wygnanie polityczne do Rzymu i goryczy pełne zająścia ze Stanisławem Leszczyńskim zatrwały mu życie, którego szczegóły są nader ciekawe. Umarł w Gutsztadzie r. 1714.

Załuski był to światły i znakomity mąż stanu, który w trudnych Rzeczypospolitej czasach umiał przeważnie władać u jej steru, łączyć z odwagą roztropność polityczną, z mocą charakteru pogodę umysłu i łagodność. Jak w radzie publicznej głosem jego kierowało rozsądne i szlachetne obywatelstwo, tak w urzędzie kapłańskim pasterska gorliwość. Przeszedł jednak granice umiarkowania w smutnej sprawie Łyszczyńskiego oskarżonego o ateizm, i splamił się haniebnie, przyczyniwszy się głównie do skazania na śmierć okrutną nieszczęśliwego.

Zostawił Załuski wiele pism, które zadziwiają ogromem pracy, podzielonej z taką skrzętnością między nauki i sprawy publiczne. Mowami rozumnymi w senacie, kazaniami w kościele, pismami uczonymi w całym świecie słynął. Wymowę miał skorą i męzką, która nie tracąc nigdy przyzwoitej powagi, według potrzeby przybierała ton surowy i nakazujący, niekiedy patetyczny, albo ujmowała słodyczą i łkliwością. Spółcześni wychwalali ją aż do podziwu, świadcząc że kiedy się w mówieniu zapalał, „zdawał się usty miotać Peryklesa gromy,” a w kazaniach „przemawiał jak drugi Chryzostom do ludu

swojej Antyochii.“ Ztąd jedni go „Chryzostomem słowiańskim,“ inni „nowym Ambrożym“ nazywali. Polszczyzna jego makaroniczna; styl ma zwyczajną barwę wieku. Sadzi antytezami, rad dogadza zepsutemu podniebieniu słuchaczy częstemi przekąskami zdań łacińskich. Mniej jednak od innych skłonny do nadętości, trzyma na wodzy wyobraźnię, która mimo swoje obfitość, rzadko z brzegów wylewa.

Zasłynął naprzód Załuski w poselstwach zagranicznych wymową, której dziwił się szczególnie dwór hiszpański; potem na sejmach, w senacie i trybunale, gdzie głosem przeważnym nad wszystkimi prawie górował. Na sejmie koronacyjnym w Krakowie r. 1676 odznaczył się kazaniem mianem w obec króla i królowej: a gdy pod nieobecność innych senatorów dawać przyszło odprawę deputatom trybunału, odpowiadał po łacinie piękną mową od tronu, co mu pierwsze u króla zjednało względy. Liczne głosy jego treści politycznej, w języku polskim, zachowały się w zbiorze pod napisem: *Mowy na radach i sejmach różnemi czasy miane* (Oliwa, 1689). Przedrukowane w Kaliszu r. 1718, a potem ze zmienionym nieco tytułem: *Mowy sejmowe księcia biskupa Warmińskiego*, tamże, 1734. Mowa miana przy elekcji Fryderyka Augusta w Warszawie r. 1696, przełożona na język łaciński, wyszła w Toruniu r. 1697. Mięwał także kazania do ludu, a często płacze i jęki słuchaczom wyciskał; wyszły między innemi jego *Kazania* w Warszawie 1696; a pomnożone przydatkiem, w Kaliszu 1730 r.

Pisał też wiele ksiąg historycznych, ascetycznych i obyczajowych; wiele tłumaczył z francuzkiego, włoskiego i hiszpańskiego języka, bowiem te trzy języki, prócz łacińskiego, znał doskonale, i władał nimi z równą biegłością jak polskim. Lecz najcenniejszym prac Załuskiego pomnikiem są listy, wydane po łacinie, pod tytułem: *Epistolarum historico-familiarum*, tom I—V (Brunsberga, 1709—1711). Jest to skarb bogaty dziejów polskich od r. 1665 do 1709, który składają dyaryusze sejmowe, relacye poselstw, zapisy rozmaitych spraw i wydarzeń krajowych, wreszcie mowy publiczne, listy pisywane do najznakomitszych osób w kraju i za granicą i od tychże do Załuskiego. Wiele tu jest ciekawych i ważnych szczegółów, wielkie bogactwo zdarzeń, rozumowania i szczere bez ogródki wynurzenie się, lubo niekiedy zbyt jednostronnie przedmioty niektóre wystawia. W wyrażeniach gwałtowny częstokroć; styl jego własny w listach, szczególnie do Rzymu pisanych, okazuje się w całej świetności, inne

szczególne snadź do tłumaczenia z polskiego różnym powierzane osobom, powierzchowność mają szorstką, chropawą i niewłaściwemi temu językowi najeżone słowami. Zresztą nie są ułożone chronologicznym porządkiem, brak w nich należytego powiązania z sobą rzeczy i kształtnego obrobienia. Julijan Bartoszewicz zamierzał wydać je po polsku, w umiejętnym wyborze, z objaśnieniami krytycznemi.

JAKÓB KAZIMIERZ RUBINKOWSKI,

sekretarz, rajca, burgrabia i post-magister toruński, jest autorem dwóch dzieł następujących: 1) „*Janina, zwyciężkich tryumfów dziełami i heroicznym mężstwem Jana III króla Polskiego na Marsowem polu najjaśniejszy, po przełomanej Otomańskiej i Tatarskiej potencji, nieśmiertelnym wiekom do druku podany*” (Poznań, 1739 i 1759; Lwów, 1757). 2) „*Promienie cnot królewskich po śmiertelnym zachodzie najjaśniejszego słońca Augusta II, monarchy polskiego W. X. Lit. etc. świat oświecające, in lucem publicam wydane*” (Poznań, 1742). Pierwsze z tych pism odznaczają przynajmniej listy niektóre i napisy, akta historyczne, traktaty i różne szczegóły dotyczące panowania króla Jana III; lecz drugie jest tylko czczym, szumnym, ubogim w myśli panegirkiem.

PIOTR HYACYNT PRUSZCZ,

bedel akademii krakowskiej, wydał dzieło pod tytułem: „*Forteca monarchów i całego królestwa Polskiego duchowna, z żywotów Świętych tak już kanonizowanych i beatyfikowanych, jako też świątobliwie żyjących Patronów polskich, krótką, prostą, lecz prawdziwą życia ich historią, z różnych autorów zebrawszy, wiernym katolikom do naśladowania, ojczyźnie na obronę wystawioną*” (Kraków, 1662; powtórnie z addyamentami, tamże, 1757). Dzieło to obejmuje w sobie historię polską, porządkiem panowań, zaczawszy od Lecha aż do Augusta II-go, w krótkości wyłożoną. Przy każdym panowaniu, zamieszczone są według okoliczności, żywoty świętych, błogosławionych, świątobliwych, pobożnych, i uczonych Polaków. W tych

żywotach, zwłaszcza ostatnich, wiele znajduje się szczegółów, z kądem inąd nieznanych; a chociaż wszędzie zupełny brak krytyki, zabobony, uprzedzenia nietolerancyjne, widać jednak cel upowszechnienia znajomości historii ojczystej. Załączone są wizerunki królów polskich na drzewie wyrzynane niezgrabnie. Do tego dzieła przydane jest z osobnym tytułem i liczbą stronnic: „*Morze łaski Boskiej, które Pan Bóg w Koronie Polskiej po różnych miejscach, przy obrazach Chrystusa Pana i Matki jego Przenajświętszej na serca ludzi pobożnych, i w potrzebach ratunku żądających, z głębokości miłosierdzia swego, nieprzebranego, co dzień obficie wylewa*“ (Kraków, 1740). Jest tu nader ciekawa wiadomość historyczna o cudownych obrazach Najświętszej Panny w rozmaitych miastach tak Polski jak Litwy, znajdujących się, jako to: w Częstochowie, Wilnie (Ostrobramska), Skępem, Jarosławiu, Sokalu, Gidlach, Krakowie, Leżajsku, Myślenicach, Bochni, Mstowie, Włoszczowój, Kodniu, Trokach, Poszyrwintach, Żyrowicach, Lwowie; tudzież o takichże obrazach Jezusa Chrystusa i Kalwaryach.

Tenże Pruszczy jest autorem dzieła: „*Klejnoty stołecznego miasta Krakowa, abo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego, krótko opisane; do tego jest katalog królów polskich i biskupów krakowskich*“ (Kraków, 1747). Ważne to jest jak na swój wiek dzieło. Jest niby przewodnikiem dla chcącego zwiedzić Kraków. Drugie wydanie, tamże, 1745 r. Pruszczy urodził się r. 1605, umarł r. 1668.

FLORYAN JAROSZEWICZ,

kapłan zakonu OO. Reformatów, prowincyi polskiej, żyjący w połowie XVIII-go wieku, w klasztorach krakowskim i lwowskim, przebiegał sam i obejrzał wszystkie miejsca cudowne i słynne nabożeństwem w Polsce, a potem spisywał dzieje zacnych, pobożnych i świętobliwych ludzi, w treści i w duchu czasu, w którym o krytykę wcale się nie troszczono. Ztąd powstało wielkie jego dzieło noszące tytuł: „*Matka Świętych Polska albo żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek, z różnych autorów, pism zebrane i spisane*“ (Kraków, 1767, in fol.; przedrukowane w Piekarach niemieckich, 1850). Dzieło to zawiera wiele rzeczy dotyczących historii polskiej, wiele tu znaleźć można biografij uczonych Polaków, o których gdzieindziej nie ma żadnych wiadomości; szkoda tylko,

iz trudno w tém wszystkiém znaleźć historyczną podstawę, chociaż na czele wymienia Jaroszewicz 150 dzieł drukowanych, lub rękopismów, z których do téj pracy korzystał. A jakkolwiek ta księga zawiera obfitość ciekawych szczegółów, pełna jest obok tego guseł, zabobonów i dziwactw.

Wydał także Jaroszewicz: „*Stare błędy światowej mądrości przeciw powściągliwości panińskiej, wdowiej, kapłańskiej i zakonnej, przez wolnowierców odnowione, a z fałszem swoim rzeczywistym pokazane*“ (Lwów, 1771). — *Principia Theologiae asceticae* (tamże, 1752). — W rękopiśmie zostawił obszerne dzieło: *Monumenta Provinciae Poloniae Ord. Minor. Reformatorum*.

AUGUST KOŁUDZKI,

sędzia ziemski inowrocławski, zmarły r. 1720, jest autorem historyi polskiej, pod tytułem: „*Tron ojczysty, albo pałac wieczności, w krótkim zebraniu monarchów, książąt i królów Polskich z różnych aprobowanych autorów, od pierwszego Lecha aż do teraźniejszych czasów, zupełną w sobie życia i dzieł ich nieśmiertelnych zamykający historię*“ (Poznań, 1707 i 1727; Supraśl, 1727), z wizerunkami monarchów rznietymi na drzewie. Nie złe kompendyum; ale niepotrzebnie wtrącił do niego Kołudzki dawną bajkę o *Rokoszu Gliniańskim*. Józef Andrzej Załuski biskup kijowski, na zbiecie tego rokoshu napisał osobną książkę: *Specimen historiae Poloniae criticae*, w której dowodami z niewątpliwéj historyi czerpanemi wyświeca mniemany rokosh Gliniański, wskazując pomyłki, błędy, fałsze i niestosowności w opisie Kołudzkiego zawarte. Naruszewicz znaczniejsze zarzuty Załuskiego powtórzywszy, powiada, iż wiele rękopismów téj zmyślonéj historyi rozmaicie poprawianych i zmienianych widzieć mu się zdarzyło. Na wiarę więc jednego takiego rękopismu lub téż jaki w całości, nie krytycznie Kołudzki do swojéj historyi przyłączył. O tym rokoshu, już za Stanisława Augusta wyszła broszura, pod tytułem: „*Rokosh Gliniański*“, z manuskryptu domu JPanów Granow wypisany i do druku podany w r. 1789.“

Kołudzki wydał także inwentarz czyli ogólny zbiór praw polskich, pod tytułem: *Promptuarium legum et constitutionum Regni ac Magni Ducatus Lithuaniae* (Poznań, 1699, fol.). Dzieło to układał

autor z woli i polecenia króla Jana III-go, którego śmierć, przed wydaniem zaszła, oplakuje w przedmowie.

MIKOŁAJ CHWAŁKOWSKI,

rodem z Wschowy, kształcił się w akademii frankfurckiej nad Odrą. Naprzód był radcą, potem rezydentem Jakóba księcia Kurlandyi przy dworze polskim; ten sam urząd sprawował r. 1698 od Fryderyka Kazimierza kurlandzkiego do króla Jana III-go. Wydał następujące dzieła treści historycznej i prawnej: 1) „*Pamiętnik albo kronika Pruskich mistrzów i książąt Pruskich, tudzież historia Inflantska i Kurlandyi, z przydaniem rzeczy pamięci godnych, z rozmaitych kronikarzów zebrana, oraz jest Szwedzka i Moskiewska wojna za panowania N. króla Augusta*” (Poznań, 1712, 4-to). Co do Pruss, trzymał się głównie kroniki Murinusa. 2) *Singularia quaedam Polonica* (Warszawa, 1696). Są to rozmaite powieści historyczne z pisarzy polskich wybrane. 3) *Regni Poloniae jus publicum* (Królewiec, 1676 i 1684). Do drugiego wydania tego prawa publicznego polskiego załączone są wizerunki książąt i królów polskich od Lecha do Jana III.

W dziele ostatniem Chwałkowski odznacza się głównie rozkładem rzeczy, który z pojęcia tylko wyższego stanowiska umiejętności prawa mógł wypłynąć. Treść trzech pierwszych ksiąg tego dzieła, według trzech najwyższych władz rządowych, a mianowicie władzy prawodawczej, władzy zarządu i władzy sądowniczej podzielona, świadczy o obznajmieniu się autora z postępami umiejętności przez Grocyusza wzniesionej. Dodatkiem tylko potrzebnym do rzeczy, lecz nie wchodzącym w system jest jego księga czwarta o częściach i prowincjach Polski. W wywodzie samym usiłował Chwałkowski skrzętnem zebraniem przepisów prawnych, rozsypanych w mnóstwie konstytucyj i w obszernych statutach, rzecz do dokładnego przyprowadzić oznaczenia, wyjaśniając wszystko przykładami aktów urzędowych, wówczas jeszcze niedostatecznie drukiem rozgłoszonych. Rozszerzania się takowe bez wątpienia zbyt zbytecznymi były; mniej się też autor zaleca gruntowną znajomością dziejów starożytnych krajowych; wszelako krytyka przeciw niemu przez Krzysztofa Hartknocha wydana bezimiennie, pod tytułem: *Exercitatio ad Generosi D. Nicolai Chwalkovii Jus publicum regni Poloniae 1658*, napisana widocznie

w duchu zawiści literackiej, zbyt jest ostrą i niesprawiedliwą; gdyż dziełu Chwałkowskiego żadną miarą znakomitęj wartości odmówić nie można. Wszakże i Hartknoch, który Chwałkowskiego co do ogólnej uczoności, a mianowicie co do znajomości dziejów polskich o wiele przewyższał: w tém tylko jednym okazał swą przewagę. Ustępuje on Chwałkowskiemu co do umiejętnego rozkładu osnowy, a co do niepotrzebnych przydatków, w tym samym co i on zostawił dzieło swe błędnie.

JAN AUGUST HYLZEN,

dziejopis Inflant, urodził się w początkach panowania króla Fryderyka Augusta II-go w Inflantach; po ukończeniu nauk, podróżował za granicą, był później kasztelanem inflanckim, marszałkiem trybunału litewskiego, a w końcu wojewodą mińskim. W życiu publicznym konserwatysta, stronnik Sasów, niechętny Stanisławowi Leszczyńskiemu, uczony, mowca, wydał dzieło pod tytułem: „*Inflanty*, w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach, z wywodem godności i starożytności szlachty tamecznej, tudzież praw i wolności z dawna i teraz jęj służących zebrane“ (Wilno, 1750). Hylzen uczuciem prowincjonalnego patriotyzmu powodowany, chciał obznajmić z przeszłością swojej drobnej ojczyzny, innych spółziomków wielkiej Rzeczypospolitej. Przedmowę do dzieła tak zaczyna: „Nie z pochopu płochych prywaty respektów, od których umysł i kondycya moja daleko stroni, ale szczególnie dla publicznego pożytku, dla zaszczytu narodu Inflanckiego, dla dowodu i twierdzy praw i prerogatyw obywatelom tamecznym służących, Inflantczyk Inflanty Polakom po polsku w skompendyowanym przed oczy przekładam opisaniu. Postrzegłszy albowiem w politycznych, które się różnie nadarzały, konwersacyach, że kiedy o Inflantskich rewolucjach, i o jęj tak dawniej za Krzyżaków, jak téż pośledniej po unii z Rzeczpospolitą w rządach i prawach formie zachodziła mowa, nie tylko zacne i uczone z inszych miar osoby z obywatelów rzeczpospolitej, ale sami nawet rodowici Inflantczykowie w zagajonej materji zajęknąć się, albo téż wcale zamilknąć zwykli. Szukałem, i wnet istną znalazłem przyczynę takowej nieprzystojnej w dziejach i sprawach własnego kraju niewiedomości, że kronikarze Inflantscy w języku

sobie rodowitym, to jest niemieckim historję swoją pisali, a z dziejopisów polskich żaden umyślnie i z gruntu o Inflantach nie traktował, chyba który po drodze tylko końcem pióra cokolwiek gabrał o tój prowincyi, ile mu z relacyi i z konnexyi z przedsięwziętą od siebie materją potrzeba było. Poszło zatem, że szlachta Polska, i wielu Inflantczyków, przez niewiedzę języka niemieckiego doskonałej nie mieli sposobności nabywania dostatecznej o Inflantach nauki.“

W dziele swém Hylzen wyklada w pierwszej części dzieje Inflant; w drugiej zaś mniejszej, która jest zaledwie ósmą częścią poprzedniej, mówi o starożytności i zacności szlacheckich familij w Inflantach, z geograficznem opisaniem krajów Inflantskich. Panowanie Zygmunta Augusta i unija zawarta z Polską pod Gotardem Ketlerem, stanowi oś główną, około której całe się dzieło obraca. Wielki to w ogóle panegiryk osobom, które zasłyneły w dziejach Inflant. Hylzen opowiada dzieje, wiążąc je zawsze do osób, już to do arcybiskupów rygskich, już do hermistrzów Kawalerów Mieczowych, połączonych później z zakonem Krzyżaków. Tekst zappełnił dokumentami w oryginałach łacińskich, oraz konstytucyami koronnemi. Obejmując całość krainy, w której z dawna panowali rycerze Mieczowi, często do opowiadania swego wtrąca sprawy kurlandzkie. Jedném słowem powiedzieć można, że Hylzen w dziele swoim pomieścił wszystko, cokolwiek o Inflantach wyczytał w starych kronikach, albo wszystko o czém tylko względem jego ziemi stanowiły sejmy polskie. Obszerne artykuł jest o niém w dzienniku *Journal de la Pologne*, który podówczas wychodził w Warszawie. W języku polskim do dziś dnia nie mamy żadnej monografii o Inflantach, oprócz dzieła Hylzena (z wyjątkiem dokładnego artykułu Kazimierza Bujnickiego, pod napisem *Inflanty*, zamieszczonego w *Encyklopedyi powszechnej* S. Orgelbranda). Hylzen umarł w Warszawie, w pałacu własnym, później Mostowskich, dnia 14 lutego 1767 r. Julijan Bartoszewicz skreślił jego żywot w dziele: *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku* (tom II-gi, str. 199—237).

KRZYSZTOF HARTKNOCH,

historyk polski, urodzony r. 1644 we wsi Jabłonka, dziś w regencyi królewieckiej leżącej, z ojca Stefana, ślusarza w Łycku, na granicy litewskiej; od dzieciństwa okazując niezmierną do nauk ochotę

i niepospolite zdolności, zniewolił ojca do łożenia na jego wychowanie, a następnie do wysłania na uniwersytet w Królewcu, gdzie obrawszy sobie stan duchowny, uczęszczał na wydział teologiczny, ewangelicki. Brak jednak funduszków spowodował iż nie dokończył nauk i przyjął obowiązek nauczyciela domowego do synów pewnego doktora medycyny na Litwie. Tam niebawem potrafił zwrócić uwagę swoich spółwyznawców, a ci chcąc korzystnie go zatrudnić, wyjednali mu rektorstwo szkoły ewangelickiej w Wilnie, które objął w r. 1665. Lecz gdy do posady téj przywiązany był obowiązek pomagania miejscowemu kaznodziei, ten do tyła go obarczał, iż często po pięć kazań w języku polskim i niemieckim, co tydzień musiał przygotowywać. Była to praca nad jego siły, ciężko téż z niéj zachorował, po wyzdrowieniu zaś uwolnił się zaraz z rektorstwa, które zajmował niecałe dwa lata. W r. 1667 Hartknoch opuścił Wilno i udał się do Gdańska, mając sobie powierzone wychowanie dwóch synów bogatego pana polskiego, z którymi i sam kończył studia, słuchając nauk w tamiecznych kolegiach. W następnym roku wezwany został powtórnie na Litwę, na kaznodzieję do Ślucka; po sześciu jednak miesiącach pobytu, przekonawszy się, że nie ma zdrowia po temu, wrócił do Gdańska.

Tu trudnił się znowu przez pięć lat nauczycielstwem, poświęcając się przytém historyi Pruss polskich, Pomorza, Kurlandyi i Żmujdzi, z których wygotował pojedyncze wypracowania dotyczące początków narodu, religii, starożytności, rządu, praw, miast, języka, obrządków, zwyczajów i obyczajów, słowem wzrostu i losów tych prowincyj, od wniścia Krzyżaków, aż do swoich czasów. Wszystko to w osobnych rozprawach rozważył, pisarzy innych porównał, krytycznie rozebrał i wątpliwości wyjaśnił. Rozprawy te pierwotnie wydawał pojedynczo w języku łacińskim, a potem dziewiętnaście z nich razem zebrane ogłosił pod tytułem: *Selectæ dissertationes historicae de variis rebus Prussicis* (1679). W tymże czasie odkrywając rękopism *Kroniki* Piotra Duisburga, po łacinie na początku XIV-go wieku pisany, obejmującej dzieje Pruss, od początku tego zakonu czyli od r. 1190 aż do r. 1326, przedłużony przez bezimiennego do r. 1433, pierwszy wydał pod tytułem: *Petri de Duisburg ordinis Teutonici sacerdotis Chronicon Prussiae* (Lipsk, 1679), z uwagami swemi, w niejednym miejscu prostując mylne zdania i dopełniając je wyżej wymienionemi rozprawami, które przy końcu książki przedrukował.

Temi pracami zdobył sobie Hartknoch głośnie już imię, kiedy powołano go w r. 1678 na profesora gimnazjum w Toruniu, gdzie najważniejsze dzieła swoje wygotował. Tam bowiem napisał pierwszą treściwą historię polską, po łacinie, pod tytułem: *Respublica Polonica duobus libris illustrata*, (Jena 1675, Frankfurt, 1687; Frankfurt i Lipsk, 1697; Lipsk, 1698). Dzieło to z wielką pilnością z dziejopisów i praw krajowych zebrał Hartknoch i rzeczy polskie objaśnił, przeznaczając pierwszą część na właściwą historię narodu, a drugą na wykład prawa publicznego. Co inni pokrótce tylko napomknęli, albo umieszczali bez dowodów, to on w tém dziele niezaprzęconemi wsparł świadectwy, a wiedząc gdzie ma powątpiewać, z dokładnością i bez uprzedzenia roztrząsał mniemania niemieckich i polskich pisarzy, zawsze niemal sobie przeciwnych. Skromny, umiarkowany, ważył ich zdania i prawdzie tylko hold oddawał. Styl jego wszakże jest bez ozdób i wdzięku, łacina poprawna, ale nie zajmująca, nie ubiega on się za kwiatkami, szukając tylko rzeczy i faktów, a nie marnój gadaniny. Ztąd praca jego należy do tego rodzaju dzieł, do których się przystępuje raczej dla nauki, jak dla przyjemności.

Niemniejszej wagi jest Hartknocha Historia Kościoła Pruskiego, pisana po niemiecku, a wydana pod tytułem: *Preussische Kirchen Historie*, (Frankfurt, 1686), zawierająca, pomiędzy innemi, dużo szczegółów o głośnych sporach Jezuitów z ewangelikami w XVII-m wieku i rozruchach z tego powodu Toruńskich. Z niej to najwięcej czerpał Adryan Krzyżanowski, chwalać ją wszędzie w swojej *Dawnéj Polsce* i do niej się zawsze odwoływał, oddając sprawiedliwość bezstronności autora. Zasługuje także na wzmiankę równie znakomite dzieło Hartknocha, w języku niemieckim, opisanie Pruss starych i nowych: *Alt und neues Preussen* (Frankfurt, 1684), które właściwie składa się z owych dziewiętnastu wyżej wymienionych rozpraw, pierwotnie po łacinie wydanych, o rzeczach Pruskich, nowemi tylko badaniami przez Hartknocha pomnożonych, a stanowiących bardzo ważne i drogocenne materiały, do historyi dawnéj Polski. W ogóle wszystkie jego dzieła, wiążą się z sobą nieprzerwanym łańcuchem nakreślonego oddawna planu, tak iż każde jest dopełnieniem poprzednich prac, w jednym i tymże samym celu rozpoczętych i dokonanych. Kochany i szanowany od

wszystkich, umarł Hartknoch dnia 3 stycznia 1687 r. w Toruniu, mając wieku lat 43.

GOTTFRYD LENGNICH,

urodzony w Gdańsku 1689 r., z ojca Wincentego, kupca tamtejszego. Mając lat 13 wysłany był do miasteczka Gniewa (Mewe) w Prussach koronnych, w celu nauczania się języka polskiego; od r. 1707 uczył się w gimnazjum gdańskiem, a następnie w uniwersytecie w Halli, gdzie r. 1718 stopień doktora obojga prawa otrzymał. Wrócił potem do rodzinnego miasta, i trudnił się nauczaniem młodzieży, zajmując się przytém badaniami, dziejów Polski, Pruss, w szczególności zaś historią miasta Gdańska. Dawszy się chlubić poznać kilkoma w tym przedmiocie wydanemi rozprawami w łacińskim języku, mianowicie: o początku religii chrześcijańskiej w Polsce, o Konfederacyach, o połączeniu Pruss z Polską i t. d., miał w r. 1721 polecone dalsze prowadzenie Historii Pruskiej Schütza, którą następnie w 9 tomach in folio, wybornie w sposobie pragmatycznym wykonał; w r. 1729 otrzymał posadę nauczyciela wymowy i poezyi w gimnazjum; odtąd sława jego literacka wzrastać poczęła tak, iż w r. 1737 wezwany był przez Stanisława Poniatowskiego, wojewodę mazowieckiego, aby trzem starszym jego synom, między którymi był późniejszy król polski, dzieje ojczyste wykladał. Z tego powodu Lengnich napisał krótki zbiór historii Polskiej gładką i czystą łaciną, który służył za wzór i źródło do czerpania i powtarzania dla wielu tego rodzaju następnych kompendyów. W r. 1740 bawił przez miesiące trzy w Warszawie podczas sejmu, przyzwanym tam będąc i zalecanym przez kanclerza biskupa, Andrzeja Załuskiego. W ośm lat potem powierzono mu inspektorat, oraz katedrę prawa i historii w gimnazjum, a w r. 1750 obrano syndykiem Gdańska. Na tym urzędzie delegowanym został, wraz z dwoma innymi członkami z magistratu do dworu królewskiego w Warszawie, aby tu o sprawach miasta traktował. W r. 1767 nie małą czynność rozwinał, na sławnym zjeździe dyssydentów w Toruniu i on to był redaktorem znanego „Aktu uciążliwości,” tamże uchwalonego, w skutek którego na sejmie tegoż roku dyssydenci polscy w sprawach swych politycznych i swo-

bodzie wyznania z resztą obywateli byli porównani. Umarł w Gdańsku dnia 28 grudnia 1774 r. Był to człowiek cnotliwy, uczony i pracowity, do miasta swego rodzinnego bardzo przywiązany, biegły w językach greckim, włoskim i polskim; po łacinie i po francuzku z taką mówił łatwością jak macierzyńskim niemieckim.

Wydał Lengnich z druku dzieł różnej obfitości w języku łacińskim i niemieckim 40, pomiędzy którymi ważniejsze są: 1) *Polnische Bibliothek* (Tannenberg, rzeczywiście w Gdańsku 1718-19, w 8-ce). Czasopismo, którego wyszło 10 zeszytów we 2-ch tomach, zawierające wiadomości i rozbiory dzieł historycznych polskich. 2) *Geschichte der Preussischen Lande königlich-polnisch Anthells*, (tamże, 1722—1755, tomów 9, fol.). Ważne to dzieło obejmuje dzieje Pruss polskich od króla Zygmunta I-go do śmierci Augusta II-go. 3) *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem*, (Lipsk, 1740; Gdańsk, 1750). Skrócone dzieje Polski, na dobrych źródłach oparte i z pewnym rodzajem krytyki bezstronnie napisane. Tłumaczone na język niemiecki przez Jędrzeja Schotta, (Lipsk, 1740), po polsku przez Bohomolca w znacznej części, od Zygmunta III-go, dodane zostało do Kroniki Bielskiego. 4) *Jus publicum Regni Poloniae*, (tamże, 1742 — 1756, tomów 2; wydanie 2-gie, 1765, znacznie poprawne i powiększone). Dzieło wielkiej wagi i pomimo swoich niedostatków, dotąd do historii prawa publicznego polskiego wielce użyteczne; tłumaczone na język polski z pierwszego wydania przez ks. Marcina Moszczeńskiego, (Kraków 1761, tomów 2); powtórnie w poprawnym przekładzie, obadwa łacińskie łączącym, wykonał A. Z. Helcel, (Kraków, 1836), na język francuzki tłumaczył Former, (Haga, 1745). 5) *Jus publicum Prussiae Polonae*. W rękopiśmie zostawił ustawy, prawa i urządzenia wewnętrzne miasta Gdańska: *Der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, od najdawniejszych czasów do roku 1770 doprowadzone; praca przeznaczona dla użytku urzędników gdańskich. Zbiór tych praw niezmiernie ważny do wyjaśnienia wewnętrznego bytu i urządzeń nie tylko Gdańska, ale i dla dziejów innych miast kraju naszego, składający się przeszło z 200 arkuszy in folio, dotąd nieznany, przed kilką laty nabyty został na publicznej licytacji w Gdańsku przez Karola Bayera numizmatyka i fotografa warszawskiego. Oceniając wartość jego naukową Edward Rastawiecki, autor *Mappografii Polski*, *Słownika*

malarzy polskich i t. d., dał ten rękopism swoim kosztem przetłumaczyć na język polski pod kierunkiem W. Dutkiewicza, F. M. Sobieszczańskiego i K. Bayera, z zamiarem wydania go drukiem. Dość obszerny życiorys Lengnicha znajduje się u Inglera: *Beyträge zur juristische Biographie*, (tom III, str. 283, i u Ossolińskiego w *Biblijotece zakładu naukowego Ossolińskich*, (r. 1842, tom I).

JOACHIM PASTORIUS DE HIRTENBERG,

urodzony w Głogowie r. 1610, był nauczycielem w szkołach gdańskich, przeszedłszy z wyznania ewangelickiego na wiarę katolicką, wstąpił do stanu duchownego, otrzymał indygenat na szlachcica polskiego uchwałą sejmową z r. 1662, był kanonikiem chełmińskim, officyałem gdańskim i pomorskim, protonotaryuszem apostolskim, sekretarzem historycznym króla Jana Kazimierza. Prawdziwy początek kompendyów historyi polskiej podał Pastorius r. 1644, wydaniem, wielokrotnie powtarzanem swego *Florusa Polskiego*, którego piąta i najlepsza edycja wyszła we Frankfurcie i Gdańsku 1679 roku, pod tytułem: *Florus Polonicus seu Poloniae Historiae epitome nova*, przypisana królowi Janowi III-mu. Pastoryusz naśladował *Florusa* historyę rzymską, i dla tego podobnyż swój książce nadał tytuł. Wyciąg to z *Kromera*, lecz gładki, swemi słowy zrobiony, rozsądny i ozdobny, odznaczający się stylem płynnym, czystym wyśłowieniem. Własną pracą kończył resztę dziejów, od czasu na którym zaprzestał *Kromer*, z równą w początkach biegłością, potem obszerniej, zwłaszcza kiedy już doszedł panowania Zygmunta III-go i synów jego. Zamieszczone tu są w końcu panegiryki dla Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. (*Calendae regiae; — Thorunium recuperatum; — Diadema gloria; — Aegis palladia*).

Potem wydał: *Bellum Scythico-Cosacicum seu de conjuratione Tartarorum, Cosacorum et plebis Russicae contra regnum Poloniae* (Gdańsk, u Forstera, 1652, in 4-to). Opis ten wojny z Kozakami zawiera dzieje od r. 1647 do 1651. Wiele tu listów, dyplomatów, pism publicznych; lecz przebija w autorze chęć przypodobania się różnym osobom dworu. Dzieło to powtórzonem i rozszerzonem zostało w księdze: *Historiae Poloniae plenioris partes duae* (Gdańsk 1685, in 12-mo), wydanej pośmiertnie, przez syna autora *Jerzego Adama*

ab Hirtenberg Pastoryusza. Część druga, *pars posterior*, mówi o wyprawie króla Jana Kazimierza pod Zborów i Beresteczko: *de Joanni Casimiri Regis expeditione Zboroviana et Beresteciana, profligatoque ibidem Chano Tartarico ac Chmelnicio Cosaco*. Załączona jest do tego także pozgonna oddzielna rozprawa *De originibus Sarmaticis*, przypisana przez syna biskupowi Andrzejowi Załuskiemu. W tej historii późniejszej znać już starość autora, nie ten sam już ogień, nie ta lekkość stylu.

Nadto Pastoryusz jest autorem dzieła treści poetycznej: *Heroes sacri: peplum Sarmaticum Musa peregrinans* (Gdańsk, 1653); przedrukowane pod tytułem: *Sylvarum libri septem*, r. 1656. Zebrał on także akta pokoju zawartego w Oliwie: *Acta pacis Olivensis inedita*, które ogłosił drukiem we dwóch tomach in 4-to, Jan Gotlib Böhme (*Bœhmius*), historyograf króla Augusta III-go, profesor uniwersytetu lipskiego (Wrocław, 1763—1766).

KACPER NIESIECKI, Jezuita.

Jeden z najznakomitszych pisarzy historycznych niniejszego okresu, sumienną pracą i rozumnym badaniem rzeczy krajowych, prześcignął może wszystkich swoich współczesnych, z wyjątkiem kilku pisarzy prusko-polskich, którzy mogli pod względem krytyki, do której wstęp sam nawet jego stan mu zagradzał, wyższe od niego zająć stanowisko. O życiu skromnego, a żelaznej pracy zakonnika, — nic zgola nie wiemy, prócz tego że był Jezuitą, mieszkał we Lwowie i umarł r. 1744, i że go sławny biskup Józef Załuski nazywał największym swoim przyjacielem: *mihi quondam amicissimus*. Z tego że w herbarzu swoim nie zamieścił domu Niesieckich, wnoszą że nie był nawet szlachcicem: jeżeli tego nie uczynił przez pokorę zakonną, tém dzieło jego większą przynosi mu chlubę, że często plebejusze żywią zazdrość ku tym którzy dostąpili niegdyś szlachectwa, do czego przecież zasługa i poświęcenie się dla kraju drogę każdemu otwierało. Niesiecki w czterech ogromnych tomach in folio, drukowanych we Lwowie od r. 1728 do 1741 zebrał historię szlachty polskiej i litewskiej, porządkiem alfabetycznym ułożoną. Archiwa publiczne i domowe, kroniki i księgi historyczne krajowe jakiego bądź rodzaju, kazania pogrzebowe, panegiryki, poprzednio wydane herbarze Papro-

ckiego, Okolskiego, Potockiego, rękopism Kojalowieza, służyły za materiał Niesieckiemu. Zebrał także mnóstwo wiadomości o szlache polskiej, na jakie nikt przed nim nie zdobył się; a w tém nie tylko z zapomnienia wydobył i odkrył związki bardzo wielu domów i familij, tyle mające znaczenia w naszej historyi, ale dostarczył przytém zwykłe bardzo dokładnych szczegółów o dygnitarzach i różnego rodzaju urzędnikach, ich zasługach publicznych w Rzeczypospolitej i znamienitych w kraju pisarzach. Za obszernie niekiedy rozwodzi się nad cudownemi zdarzeniami i pobożnością zwłaszcza fundatorów i dobrodziejów zakonu, ale to było naturalnym wpływem ducha wieku i samegoż stanu autora. Całe życie prosił o dostarczanie materiałów, utyskiwał na opieszałość w ich nadsyłaniu; a kiedy dzieło wydał, szlachta gniewała się że wielu poopuszczał, zanosila manifesta i skargi do grodów, zażalenia do generała zakonu Jezuitów; mianowicie występował przeciw Niesieckiemu Michał Potocki, wojewoda wołyński. To niezasłużone prześladowanie, takie nieuznanie pocziwój a wielkiej pracy, skróciło dni autora. Tytuł jego dzieła brzmi następnie: „*Korona Polska, przy złotej wolności, starożytnemi wszystkich katedr, prowincyj i rycerstwa klejnotami, heroiczném męstwem i odwagą, najwyższemi honorami, a najpierwiej cnotą, pobożnością i świątobliwością ozdobiona.*” Dodany jest także drugi tytuł: *Herby i familije rycerskie, tak w Koronie, jako Wielkiem Xięstwie Litewskiem zebrane* (Lwów, w drukarni Jezuitów, tomów 4 in fol. 1728, 1738, 1740 i 1743). Łożyła na wydanie tego dzieła bogobojna pani z Potockich Tarłowa, wojewodzina lubelska. Nowe wydanie nosi tytuł: „*Herbarz Polski, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych, wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*” (Lipsk, 1839—1846, tomów 10, w 8-ce więk.). Dodatków tutaj obfitość rozmaitej wartości, wszelako przedmiot niewyczerpany należycie. Żle nawet wydawca pojmował wartość owych dopełnień: nie mają żadnego znaczenia dodatki o pokoleniu dzisiejszém rodzin szlacheckich, boć tutaj nie był cel dogadzania próżności w wydaniu *Korony*, ale cel spisania historyi rodzin szlacheckich w czasach, kiedy to szlachectwo nadawało pewne prawa wyłączne i polityczne, i kiedy szlachcic, chociażby najbiedniejszy, na ubogiej zagrodzie, równy był wojewodom i ministrom. W tém nowém wydaniu lipskiem, tom I-szy herbarza, obejmuje wypracowane przez Lelewela rozprawy pod napisem: *Dostojsności i urzędy; zaszczyty*

i tytuły; herby w Polsce i heraldyka. Krasicki, sam dopełniał herbarz Niesieckiego, o którym tak się wyraża: „Dzieło to ze wszech miar szacowne, erudycję niezmierną i pracę nadzwyczajną w autorze obwieszcza. Pisać albowiem jednemu dzieło, zgromadzenia całego usilności potrzebujące; dowieść je do stopnia takowego, iż osobliwie co do krytyki, prym innym księgom temi czasy wydanym bierze rzecz jest podziwienią, a przeto słusznego uwielbienia godna. Oprócz herbarza i opisu familij szlacheckich, zamyslał ten zacny autor opisać krótko życie książąt litewskich, z wywodem ich genealogii; ale śmierć tak chwalebnym zamysłem przeszkodziła.” (*Dzieła Krasickiego: dopełnienia*, tom III-ci, str. 218). Herbarz Niesieckiego w swoim czasie podobny ruch wywołał, jak za naszych czasów „*Historya Literatury Polskiej*”; zjawili się jego dopełniacze, jak Duńczewski, Warszycki, Krasicki, Kuropatnicki, Wielądsko, Małachowski i t. d.

STANISŁAW DUŃCZEWSKI,

profesor astronomii w akademii Zamojskiej, doktor obojga prawa i filozofii, trybunał ordynacji Zamojskiej assesor, koronnego geometra przysięgły, na częściach Łazów, Nowopolu, Żelaznym Chróście, przywonoście dziedzic, urodził się r. 1704, umarł r. 1766. Jest on Kierwszym kontynuatorem Niesieckiego, i wydał w tym przedmiocie dzieło: „*Herbarz wielu domów Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, dla niepełnego opisanie, albo opuszczenia i wielu odmienności nieprzyzwoitych, za dawnych i późniejszych autorów, herby z rodowitością wyrażających, nie mało dotąd ukrzywdzonych, zebraniem wielu familij we dwa tomy... meliorowany” (1757, in fol. tomów 2). Choć tytuł bardzo wiele obiecuje, jednakże dzieło to co do jasności i dokładności w wykładzie nie może się równać z Niesieckim, do którego wszelako jako suplement należy.

Daleko większej wartości jest dzieło Duńczewskiego: „*Traktat o Starostwach*, tak w Koronie Polskiej, jako i w Wielkim Księstwie Litewskim znajdujących się, na kwestye albo pytania rozłożony” (Warszawa, 1758). Pierwotnie drukowany w kalendarzu Zamojskim Duńczewskiego.

Największą wszakże położył on zasługę wydawaniem głównie w Zamościu *Kalendarzy* od r. 1725 do 1775. Umieszczał on w nich

i gruntowne rozprawy historyczne i wiadomości, jak często z jednej strony najniedorzeczniejsze, tak przy nich ważne i ciekawe uwagi gospodarskie, astronomiczne i wiersze różne dość liczne. Zawierają te kalendarze między innemi, następujące artykuły dotyczące Polski: O świętych, błogosławionych i świętobliwie żyjących Polakach (r. 1746); Wiadomość o dawniej polskiej monecie (r. 1747, 1753); O kopalniach w Polsce i Litwie (r. 1750); Życia królów polskich do Augusta II-go (r. 1755—57); O bezkrólewiu, konwokacyi, kapturach, elekcyi króla, i t. d., o urzędach dworskich, dobrach stołu, kwarciach (r. 1758); O rządzie, wolności, prerogatywach szlachty, senacie, biskupach i katedrach polskich (r. 1759, 1760); Wiadomość o domu Żaluskich (r. 1765). Kalendarzami swemi upowszechniał Duńczewski wiadomości użyteczne, z bliska obchodzące każdego Polaka.

Oprócz tego wydał wiersz żałobny na śmierć Tomasza Zamojskiego, pod napisem: *Trydent herbowej kopii* (Zamość, 1726); panegiryk: *Dwie gwiazdy Sarmackie* (1740); tudzież *Ciekawość o komecie* r. 1744, za którą akademija Scientiarum w Paryżu policzyła go między uczonych mężów.

JÓZEF ALEKSANDER JABŁONOWSKI,

wojewoda nowogrodzki, urodzony w r. 1712, dziwak, fantastyk, autor niemałej liczby dzieł, do których, między innemi należą: „*Heraldyka*, to jest osada klejnotów, rycerstwa, i wiadomości znaków rycerskich, dotąd w Polsce nie objaśniona“ (Lwów, 1742, 1748, 1751), z tablicami objaśniającemi stopnie pokrewieństwa. Wiele tu jest ciekawych rzeczy o heraldyce polskiej w ogólności. *Tabulae genealogicae Jablonovianae* (Amsterdam, 1743, fol. mag.; Warszawa, 1749). Ogromne, często z wielu arkuszy polepione tablice, wyobrażają genealogije domów polskich, bardziej uzupełnione aniżeli Niesieckiego. Niestrudzony był Jabłonowski w swój naukowy pracy, wiele się dla geografii przysłużył, niemało pierwotne dzieje krajowe przezeń były poruszone, a najwięcej genealogiczno - heraldyczne. Jabłonowski więc jak ktokolwiek przed nim i po nim o heraldyce piszący, heraldyczne znał i rozumiał prawidła; ztąd jego w heraldyce postrzeżenia mają one małe zalety, i zasługują na większą od wszystkich innych rozważę, aby w nich co trafne rozpoznać, co mylne odrzucić. Ale

Jabłonowski więcej jak kto bądź z wymysłami genealogiczno-heraldycznymi w drugiej XVII-go wieku połowie tworzonymi, oswojony, wszystkie o których wiedział, sobie przyswajał, i w swoje dziełotablic genealogicznych wciągnął. Ztąd genealogije dawnych przed XVI-m wiekiem czasów są u niego różniące się od innych pisarzy, są zupełniejsze, ale razem fałszywe; wieków późniejszych zaś kompletniejsze, pewniejsze i dalej pomknięte.

W dziele *l'Empire des Sarmates* (Halla, 1742 i 1755, Norymburga, 1751), mówi Jabłonowski o początkach narodu polskiego, o imionach narodów północnych, o zmianie siedlisk Polaków, o obyczajach Sarmatów, o dawnych prowincjach polskich, podaje dowody że Polska zawsze była wolna i państwem elekcyjnym. Gorliwość Jabłonowskiego usiłowała to utrzymać, o czém krytyka powątpiewać zaczynała. Nie zaglądał podobno do pisarzy, których cytuje, ale mylne i zbłąkane przytaczania powtarza, z tém zaufaniem, z jakim przepisujący cudze przepisuje. Bronił on istnienia Lecha i Czecha, co stało się pobudką licznych dzieł na jedną i drugą stronę pisanych.

Tłumaczył Jabłonowski Rollina historję starożytną (Lublin, 1743, tom I), niektóre księgi Pisma Świętego (Lwów, 1751). Opuściwszy ojczyznę podczas zaburzeń, którym w one czasy ulegała Polska, osiadł w Lipsku i tu założył towarzystwo naukowe imienia Jabłonowskich, z samych Niemców złożone, a po dziś dzień istniejące, które ogłasza konkurs na rozprawy z dziejów polskich pisane. Umarł Jabłonowski w Lipsku r. 1776.

JAN STANISŁAW JABŁONOWSKI,

wojewoda ruski, kanclerz wielki koronny, stryj Józefa Aleksandra wojewody nowogrodzkiego, syn najstarszy, hetmana Stanisława Jana, żył przy końcu XVII i w początkach XVIII wieku, umarł we Lwowie, dnia 28 kwietnia 1731 r. Statysta i poeta, jeden z najznakomitszych ludzi swojego wieku. Miał wielkie zamiłowanie w literaturze, pisywał po polsku, po łacinie i po francuzku. Jest autorem dwudziestu kilku dzieł, w znacznej części treści duchownej. Do ważniejszych jego prac należy szczupłe dziełko wydane bezimiennie, pod tytułem: *Skrupuł bez skrupułu*, w którym wytyka nierząd panujący podówczas,

rozmyślne i mimowolne wady i zdrożności szlachty. Smiało i ostro mówi w niém o rozmaitych przywarach, o czernieniu rządu, znieważaniu króla, krzywdzeniu skarbu publicznego, o bezprawiach, które się działy na sejmikach, sejmach, w trybunałach, o służbie żołnierskiej i t. d. Pismem tém szlachtę tak bardzo oburzył, że nieprzyznając się do autorstwa, wykupywał je i niszczył, i dla tego stało się niezmiernie rzadkiém. Przedrukował je w *Biblijotece Polskiej* Kazimierz Turowski, w Krakowie 1858 r. Dzieło jego: „*Rozmowy umarłych Polaków*, w których różne ile sekretniejsze za ich żywota dzieje i cyrkumstancje są zebrane,” przedrukowane jest także w powyższej Biblijotece, w Sanoku, 1856 r.

Jabłonowski tłumaczył wierszem *Telemaka* Fenelona (Sandomierz, 1726). Także wierszem wydał pisma: *Historja obrazu Najśw. Maryi Panny Sokalskiej* (Lwów, 1724); *Zabawa chrześcijańska czyli życie i męka Pana Jezusa* (tamże, 1700); *Nowy Ezop Polski czyli życie Ezopa sto i oko bajek* (Lipsk, 1731 i 1767; Supraśl, 1750); wierszowanie bardzo mierne. Pisał także własny pamiętnik, który z rękopisu obejmującego tylko dzieje lat dwóch, to jest 1698 do 1700 r., a znajdujacego się w biblijotece zakładu Ossolińskich, wydał August Bielowski, pod tytułem: *Jan Stan. Jabłonowski i jego Pamiętnik* (Lwów, 1862). Pamiętnik ten zaczął pisać Jabłonowski dnia 1 maja 1728 r. Nieoceniona szkoda że go tak mało napisał. Miał zamiar później skreślić wszystko od urodzenia swego, co pamiętał. Skończyło się na historyi lat dwóch, która wielce ciekawa, bo wojewoda ze stanowiska swojego bliski tronu, widział i słyszał wiele, a nawet sam był ważną postacią. Na niewielu kartkach, rzeczy nowych kilka: najwybitniej odmalowany ojciec, a raczej jego stosunki do króla. Szczegóły o wyprawie pod Brzeżany i pobiciu Przebendowskiego w obozie, o zabiegach hetmana w odzyskaniu Kamieńca, o pobycie cara Piotra I-go w Rawie Ruskiej, są tutaj obszernie wystawione. Głównie zarzucić można temu pamiętnikowi nieporządek we wspomnieniach. O chronologiję autor nie troszczył się, raz wraz czasy miesza; co było później, wspomina wprzód, co wprzód, później. Julijan Bartoszewicz wypracował życiorys Jana Stanisława Jabłonowskiego i zamieścił w *Księdze Świata* (r. 1859, zeszyt 2), a skreślony przez Aug. Bielowskiego, znajduje się przy wyżej wspomnianym *Pamiętniku*.

SAMUEL FRYDERYK LAUTERBACH,

urodził się r. 1662 w mieście Wschowie. Ojciec jego szewc, chciał go do tego samego przeznaczyć rzemiosła; odwiódł go od téj myśli nauczyciel miejscowy, który upatrując w młodzieńcu wyższe zdolności, nalegał na rodziców, ażeby mu pozwolili poświęcić się naukom. Uczył się więc Samuel w gimnazyach w Toruniu i Wrocławiu, potem w uniwersytecie w Wittenberdze. Następnie od r. 1685 do 1691 był nauczycielem we Wschowie; został później duchownym ewangelickim, był pastorem w rodzinném swém mieście; w końcu wybrany senijorem generalnym wszystkich kościołów w Wielkopolsce, na tym urzędzie skończył zacne i pracowite życie r. 1727. Wydał po niemiecku trzy dzieła dotyczące historii kościoła i miasta Wschowy; tudzież bardzo ważne dzieło: *Ariano-Socinismus olim in Polonia* i t. d. (Frankfurt i Lipsk, 1725): ciekawe tu są życiorysy, wiadomości literackie i podania z dokładném źródłem wymienieniem losów wyznania aryańsko-socynijańskiego, niegdyś tak możnego w Polsce, które tyle posiadało zborów, miało wielu mężów uczonych i tyle dzieł w literaturze polskiej wydało. Wypracował także Lauterbach: *Polnische Chronik oder historische Nachricht von dem Leben und Thaten aller Herzoge und Könige in Polen* (tamże, 1797, w 8-ce, str. 796). Są to skrócone dzieje Polski poczynawszy od Lecha do 1720 r. Dzieła które przytacza autor, dowodzą i obfitości źródeł z których czerpał i pracy jaką sobie zadał, albowiem wiele ciekawych w sobie rzeczy mieści. Wizerunki królów z rycerskiej sali na zamku krakowskim zdjęte, posłużyły mu do ozdobienia dzieła. Widać w nim przychylnosć dla tych których pisał dzieje; nie szczędzi wszakże nagany i przyszłość kraju przewiduje, mieści anegdoty, mówi prawdę. Braknie mu atoli doboru i zupełności, styl zaś jego więcej jest rubaszny niż poważny.

Cudzoziemcy piszący o rzeczach i dziejach Polski.

BEAUPLAN *Wilhelm*, Francuz w służbie królów Zygmunta III i Władysława IV, odbywający z hetmanem Koniecpolskim wyprawę na Ukrainę przeciw zbuntowanym Kozakom, gromił ich jako dowódca

artylleryi, stawiał przeciw nim zamki jako inżynier, a mianowicie twierdzę Kudak. Poznał dobrze tę krainę, długo w niej mieszkając, a wróciwszy do ojczyzny, wydał jęj opisanie, pod tytułem: *Description de l'Ukraine et des provinces adjacentes*, 1650. Piérwszego wydania sto egzemplarzy tylko wybito i rozdał je autor przyjaciółom; wyszło drugie w Rouen 1660 r. Przestrzeń od granic państwa rossyjskiego do Siedmiogrodu obejmując, zamieszkałych tam ludów obyczaje, sposób życia i wojowania opowiada, a wszędzie spostrzegać się daje niepospolita zdatność i rozsądek trafny. Ten opis znajduje się wytłumaczony na łaciński w wielkim zbiorze dziejopisów polskich Mizlera (tom II, str. 49 — 84), na polski w *Zbiorze pamiętników o dawnéj Polsce* J. U. Niemcewicza. Jest także tłumaczenie na język rossyjski.

LABOUREUR Jan, urodzony r. 1623, w Montmorency, zmarły r. 1675, jako historyk dodany do poselstwa, które odwoziło w roku 1644 do Polski Maryę Ludwikę, zaślubioną królowi Władysławowi IV-mu, towarzysząc w tym charakterze marszałkowej de Guebriant, podróż jęj opisał w dziele: *Rélation du voyage de la Royne de Pologne et du retour de la Maréchale de Guebriant* (Paryż, 1647, w 4-ce). W dziele tém znajduje się wiele szczegółów tyczących się Polski. W piérwszėj części opisana jest cała podróż, wjazd i przyjęcie w stolicy królowej, ślub, tudzież wszelkie uroczystości przez czas pobytu pani Guebriant; w drugiej daje wiadomość o rządzie polskim, stanie mieszkańców, i skróconą historję polską od Lecha do Władysława IV-go; w trzeciej powrót marszałkowej do Francyi.

CONNOR Bernard, Anglik, ur. 1656 r. zm. 1698, objechawszy Francję, Włochy i Niemcy, przybył do Polski, objął urząd lekarza nadwornego u króla Jana III; córce jego za elektora Bawarskiego wydanej towarzyszył on, aby czuwać nad jęj zdrowiem; z Bawaryi nie do Polski, ale do ojczyzny powrócił. Rok tylko w Polsce gościł, ale starał się od znaczniejszych osób i z ksiąg drukowanych stan kraju poznać, w dziesięciu listach jakoby do różnych Anglików, przebiega historję polską od jęj pierwiastków do czasów ostatnich; mówi o wielkiej obfitości kraju, celniejszych miastach i prowincjach, o wielkiem księstwie litewskiem, o władzy króla, jego dworze i dochodach, o senacie, urzędnikach korony, sejmach, sejmikach, sądach, prawach i karach, bez-

królewicach, wyborze i koronacyi króla i królowej, o zwyczajach i obyczajach narodowych, wojsku, o kupcach, monecie i bogactwie Polaków, o mieście Gdańsku, jego przywilejach, dochodach, o zakonie Teutońskim i mistrzach jego, języku, stanie nauk i sztuce lekarskiej w Polsce, o kołtunie, osobliwościach natury, o księstwie Kurlandzkim i kawalerach Mieczowych. Wydał te listy w Anglii, pod tytułem: *the History of Poland*, 1689, tłumaczone po niemiecku wyszły w Lipsku 1700 r. (in 8-vo, str. 822); po łacinie przełożył Mizler i umieścił w wielkim swym zbiorze (tom II, str. 85 — 360). Swobodnym piórem odmalował Polskę pod względem geograficznym, historycznym i fizycznym. Dzieje monarchów polskich krótko przebiega, chwytając główne tylko zarysy, obszerniej mówi o Sobieskim.

DALLERAC. W r. 1699 wyszło w Amsterdamie dzieło pod tytułem: *les Anecdotes de Pologne ou Memoires secrets du règne de Jean III Sobieski*. Autorem tych sekretnych pamiętników jest Dallerac, przez lat 13 bawiący u dworu króla Jana III-go, a raczej jego żony Maryi Kazimiry. W ciekawym tém dziele opisuje wojsko polskie, sposób walczenia, kampanię 1683 r., i odsiecz daną Wiedniowi, tudzież dalsze kampanie Jana III-go, które są bardzo szczegółowo i dokładnie opisane. Sam autor, jeniec u Turków, posłaniec do Rzymu i do Paryża, już z ważniejszymi, już z małemi poleceniami, stara się wszędzie komu należy oddać rzeczywiste świadectwo. W ogólności pamiętniki Dalleraca są nader zajmujące, objaśniające wiele szczegółów panowania Sobieskiego.

COER *Gabryel Franciszek* (urodził się r. 1707, umarł 1782), napisał dzieje króla Jana III-go: *Histoire de Jean Sobieski* (Amsterdam, 1761, tomów 3), opierając się głównie na Listach Żaluskiego. Tłumaczenie tego dzieła przez bezimiennego na polski, wydał Ludwik Kondratowicz czyli Władysław Syrokomla w Wilnie.

JONSAC napisał życie Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego, pod tytułem: *Histoire de Stanislas Jablonowski* (Lipsk, 1774, in 4-to); tłumaczone na polski przez A. F. (Warszawa, 1788; Lwów, 1857): jest to pod pewnym względem rozwinięcie dziejów Jana III-go, którego wielu prac Jabłonowski był spółnikiem lub pomocnikiem.

BIZARDIERE, *de la*, Michał Dawid, ksiądz, długo w Polsce gościł i wydał historię sejmów elekcyjnych polskich, tudzież bezkrólewia po Janie III: 1) *Histoire des diètes de Pologne pour les élections de rois* (Paryż, 1697), w języku niemieckim: *Historie der polnischen Wahltag* (Stockholm, 1733). 2) *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le 27 Juin 1697 au sujet de l'élection d'un roi* (Paryż, 1700): tłumaczone na język angielski i hollenderski, a na polski pod tytułem: *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim, przetłumaczone i objaśnione przypiskami przez Jul. Bartoszewicza* (Wilno, 1853).

PARTHENAY Jan Chrzyciel, Francuz, rodem z Roszelli, był także adwokatem królewskim w biurze finansów. Poczém odbył podróż do Hollandyi i Danii, osiadł w Kopenhadze, gdzie przez lat 20 mieszkając, zajmował się pracami historycznemi i tam umarł 1763 r. Wydał dzieje Fryderyka Augusta II, p. t.: *Histoire de Pologne sous le regne d'Auguste II* (Haga, 1733, tomów 4; przedrukowane i później). Księgarz londyński Chastel przedrukował to dzieło z dodaniem liter D. L. M. niby nazwisko autora, pod napisem: *Histoire d'Auguste II roi de Pologne* (Londyn, 1739). Niemieckie tłumaczenie téj historyi wydał bezimiennie Fryderyk Klose, kaznodzieja wyznania helweckiego w Toruniu, z przypiskami (w Mitawie r. 1771, tomów 2). Po polsku nosi tytuł: *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego*, przełożył T. H. rt (Halpert) (Warszawa 1854).

FASSMAN D. podobnież opisał dzieje Augusta II-go w dziele: *Leben und Thaten Friederichs Augusti* (Hamburg, 1733). Objaśniają tę epokę jeszcze bezimienny autor życia Brühla, pierwszego ministra za Sasów: *Leben des Grafen Brühl*, tudzież Jungschultz w życiu Radziejowskiego prymasa, tłumaczoném na polski przez Antoniego Zagórskiego.

Dzieje Stanisława Leszczyńskiego opisywali: AUBERT, po francuzku, którego dzieło tłumaczył Chr. Fryd. Junger, pod tytułem: *Leben des Stanislai Leszczyński* (Lipsk, 1770). RANFETIUS Michał, dyakon nebereński, wydał bezimiennie: *Leben Stanislai I* (r. 1735). Toż samo zapewne powtarza się w dziele: *Merkwürdigstes Leben und Schicksal Stanislai von M. R.* (Frankfurt, 1736). Zaleca się ta książka wielką dokładnością w opowiedzeniu najdrobniejszych szczegółów i opisów obyczajowych, zaleca przytaczaniem dokumentów urzędowych i bezstronnością. PROYART napisał *Histoire de Stanislas I*

Roy de Pologne (Lyon, 1784); SEYLER: *Leben Stanisłai I* (1737), tłumaczone na francuzki (Londyn, 1741), i na polski pod tytułem: „*Historja życia N. Stanisława I króla polskiego, z francuzkiego i niemieckiego, na żądanie wielu po polsku zebrana i notami objaśniona*“ (r. 1744: załączone są 17 rycin, pięknie rżniętych przez B. Strachowskiego we Wrocławiu).

SOLIGNAC Piotr Józef, urodził się r. 1687 um. 1773, sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii, wydał: *Histoire générale de Pologne* (Paryż, tomów 5, w 8-ce, z których każdy około 400 stronnic zawiera). Obejmuje historję polską od czasów najdawniejszych do wstąpienia na tron Henryka Walezyusza. Dalszy ciąg tegoż dzieła doprowadzony do r. 1774, wyszedł jako tom szósty p. t.: *Continuation de l'Histoire générale de Pologne de Mr le Chevalier de Solignac, par les auteurs de la grande édition de Hollande de l'Histoire universelle* (Amsterdam i Lipsk, 1780). Po niemiecku przez Karola Fryderyka Paulego, przetłumaczony Soliniak w Halli, 1761, w 4-oe jeden tom. Kontynuacya doprowadzona aż do Stanisława Augusta, tamże, 1765 roku. Dobre polskie tłumaczenie p. t.: *Historja polska w języku francuzkim przez JP. de Solignac* (Wilno, 1763—1767, tomów 5): jest to przekład samego Soliniaka, doprowadzony do r. 1574. Do lepszych utworów należy to skrócenie historyi polskiej, z natchnienia Leszczyńskiego jak widać pisane, stylem ozdobuym, zajmującym, wiele uwag trafnych w sobie mieści; przebija wszelakoż w tém dziele i lekkość i pióro cudzoziemca, nie dość świadomego narodowości kraju, którego historję przedsiębrał, ztąd zanadto surowy albo niewytrawny czasem sąd o rzeczach i osobach. Okazuje również zbyt wiele upodobania w kreśleniu charakterów, kiedy je wypadki same wierniej i żywiej malować powinny. Nadto przetłumaczył Soliniak znane dzieło Leszczyńskiego *Głos wolny* na francuzki, p. t.: *Voix libre*, (Amsterdam, 1645).

GOTFRYD STOLTERFOTH, Węgier, nauki odbywał w Królewcu, gdzie kandydatem obojga prawa zostawszy, był urzędnikiem przy sądach miejskich w témże mieście, umarł przy końcu zeszłego wieku. W dziele *Entwurf einer pragmatischen Geschichte von Pohlen* (Gdańsk 1766), wyklada historję polską od początku narodu aż do Stanisława Augusta. Polegał najwięcej na Lengnichu, tłumaczonym na niemiecki przez Schotta; nie poszedł atoli krok w krok za nim, ale go przerobił

całkowicie, co obszerne skrócił, ażeby dzieje polskie dla młodzieży przyjemnemi i powabnemi uczynić. Trzymał się metody Achenwalla w podziale na pewne okresy i przydał moralne i polityczne uwagi. Na końcu dzieła zamieszczone: *Beyträge zu den neuesten und merkwürdigsten Staatsveränderungen und Begebenheiten in Pohlen*, gdzie jest mowa o beskrólewicach i elekcji królów. Całe dzieło obejmuje str. 1298, w 8-ce.

N a u k i.

WŁADYSŁAW ALEKSANDER ŁUBIEŃSKI,

syn Macieja, łowczego sieradzkiego, urodził się r. 1703; uczył się u Jezuitów w Kaliszu, a później nauk teologicznych w Rzymie, podróżował po Włoszech i Francyi, a wstąpiwszy do stanu duchownego, przechodził różne stopnie kościelne; w roku 1742 został pisarzem wielkim koronnym, r. 1758, arcybiskupem lwowskim, a w następującym roku arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Umarł Łubieński w Warszawie r. 1767. Żywot jego obszernie i dokładnie opisał Julijan Bartoszewicz, w dziele: *Znakomici mężowie polscy, w XVIII wieku* (tom II, str. 1—114). W. A. Łubieński wstąpił się w literaturze ojczystej napisaniem wielkiego dzieła, noszącego następujący tytuł: „Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych, to jest w Europie, Azji, Afryce i Ameryce, w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincjach, wyspach i miastach, geograficznie, chronologicznie i historycznie określony, opisaniem religij, rządów, rewolucyj, praw, zwyczajów, skarbów, ciekawości i granic każdego kraju, z autorów francuzkich, włoskich, niemieckich i polskich zebraném przyozdobiony“ (Wrocław, 1740, fol. str. 656). Literatura geograficzna polska przed wydaniem *Świata*, prawie nie miała dzieł uczonych, oprócz tłumaczonych z włoskiego na polski przez Pawła Lenczyciusa Bernardyna: *Relatij powszechnych Jana Botera Benesiusza* (Kraków, 1613). Opisów Polski było dosyć, ale na opis całej ziemi nikt się jeszcze nie zdobył przed Łubieńskim: wszystek swój zapas wiadomości geograficznych mieli Polacy w niewielu księgach, i to, z wyjątkiem Botera, pisanych po łacinie. Gdańszczanin *Filip Kluwer* (urodzony r. 1580; zmarły r. 1623) stanowi epokę w dziejach geografii; ale był to pisarz wyższego polotu, więc

starożytnik jak geograf, pisał dla uczonych, a nie dla ogółu. Poprzedziły Łubieńskiego dwie małe geografije: Formankowicza po łacinie (Kraków, 1672) i Naumańskiego, po polsku (Warszawa, 1729); ale obie żadnej prawie wartości.

Świat więc był niepospolitým zjawiskiem. Łubieński zbierał go z obcych autorów i z własnych notat, które spisywał w podróżach za granicą. Geografiję wszędzie łączy z historią, opisanie krajów przeplata anegdotami i osobliwościami. Najobszerniej rozprawia o Polsce, i ta część jest sama w sobie całością i szacowným dziełem, rozważającą Polskę pod wielorakimi względami: geograficznym, statystycznym, historycznym, prawnym i t. d. *Świat* powszechnie przypadł społecznym do smaku, a i dziś jeszcze ma swoją wartość. Powyższa część o Polsce przedrukowana była pod dwoma odmiennymi tytułami: *Domowe wiadomości o Koronie Polskiej, albo o Małej i Wielkiej Polsce*, tudzież *Historja polska, z opisaniem urzędów polskich* (Wilno, 1763). W szkołach wykładano historję i geografję polską, podług Łubieńskiego. Nie zastąpiło go nawet wydane w lat kilkanaście po nim, przez X. Jana Bielskiego Jezuitę, z kąd inąd wcale użyteczne dzieło pod tytułem: „Widok królestwa Polskiego, ze wszystkiemi województwami, księztwy i ziemiami, monarchami i monarchiami, jako téż monarchów tychże i monarchiń prawami, rzeczypospolitėj stanami i tychże stanów urzędami, i uroczystemi, sejmików, sejmu, senatu, rad, związków, okazywań, pospolitego ruszenia, sądów, skarbcu, wojsk, w pokoju i w wojnie zabawami; w krótkim zgoła, a rzeczywistym duchownego i świeckiego rządu opisie, rodowitym językiem polskim szkolnej polskiej szlachećnej młodzi wystawiony” (Poznań, 1763, tomików 3).

Pisał także Łubieński mowy, kazania, listy pasterskie.

JAN HEVELIJSZ,

czyli *Hevelius*, *Höwelke*, *Hoefelius*, urodził się w Gdańsku r. 1611, przygotowany w szkołach krajowych udał się do Hollandyi, aby tam, stosownie do woli rodziców nauce prawa poświęcić się, ztąd po rocznym pobycie popłynął do Anglii, gdzie skłonność jego do nauk matematycznych w domu już okazywana, lecz przez rodziców przeznaczających go do stanu kupieckiego, przytłumiona, obudziła się na

nowo. Po roku przybył młody Hewelijusz do Francyi, gdzie poznaw-
szy Gassendego, Bulialda i innych, coraz większe w matematyce
czynił postępy. Wrócił do ojczyzny r. 1634. W tymże roku zo-
stał ławnikiem w Gdańsku, który to urząd przez lat 36, a przez lat
10 potem urząd rajcy miejskiego, ciągle aż do śmierci dnia 28 sty-
cznia 1687 r. przypadł, sprawował.

Hewelijusz był jeden z tych mężów, którzy w XVII-m wieku
pracami i pismami najwięcej przysłużyli się astronomii. Miał własne
obserwatoryum, opatrzone w dokładne narzędzia i własną drukarnię
sprowadzoną z Hollandyi. Z téj wychodziły najozdobniejsze wydania
dzieł jego, między rokiem 1656 a 1679, kiedy mu zgorzała drukar-
nia wraz z obserwatoryum. Wszystkie figury i przedmioty naukowe
do dzieł jego załączone, przez niego samego są rysowane i rytowane.
Używając bardzo wielkich teleskopów, na jakich Galileuszowi zby-
wało, ważniejsze co do libracyi czyli wżenia się i poruszeń księży-
cowych, niżeli tamten, poczynił odkrycia, i opisał je w dziele: *Seleno-
graphia sive lunae descriptio atque accurata delineatio* (1647). W te-
oryi o kometach Hewelijusz pierwszy dowiódł, iż droga ich obiegowa-
nie jest linią prostą, ale paraboliczną. Dzieło obszerne, w którym
postrzeżenia o tém złożył, nosi tytuł: *Cometographia, totam naturam
cometarum exhibens* (1666). Autor opisując naturę komet twier-
dzi iż są urywkami ciała słonecznego, oraz planet różnych. Później
utrzymywał, że są zbiorem wyziewów, które przechodząc czas niejaki
po atmosferach planet, wznoszą się coraz wyżej i nakoniec nikną.
Najkosztowniejszém, a ze względu na część drugą najrzadszém dzie-
łem Hewelijusza jest: *Machina caelestis* (1673—1679). Pierwszy tom
przypisany Ludwikowi XIV, zawiera opis narzędzi astronomicznych
i sposób składania największych teleskopów. Tom II-gi zawiera ob-
serwacye astronomiczne Hewelijusza, w ciągu lat 40, to jest od r.
1639 do 1679 czynione; przypisany królowi Janowi III Sobieskiemu;
tom ten zniszczony został pożarem i tylko 50 egzemplarzy jego się
rozeszło, zwłaszcza do Francyi i Anglii. Wydał także *Scutum Sobie-
scianum* (1684). Konstellacya ta, z gwiazd przez Hewelijusza od-
krytych, na cześć króla Jana III tak nazwana, od wszystkich astro-
nomów została przyjęta. Już po śmierci Hewelijusza wyszło dzieło:
*Prodromus astronomicae cum Catalogo fixarum stellarum et Firma-
mentum Sobiescianum* (1690), w imieniu wdowy autora przypisane
Janowi III, królowi polskiemu. Oprócz wielu innych jeszcze dzieł,

różne jego rozprawy zamieszczone są w pismach peryodycznych: *Acta eruditorum Lipsiensium*, tudzież w angielskiem piśmie: *Philosoph. Transactions*. Utrzymywał Hewelijusz korespondencyę z najpierwszymi astronomami, która do 17 tomów in folio, przy jego śmierci doszła. Delisle astronom francuzki, przejeżdżając r. 1723 przez Gdańsk, zakupił ją od spadkobierców, wraz z czterema tomami nie drukowanych dotąd Hewelijusza obserwacyj. Szacowny ten zbiór dostał się do uczonego matematyka Godin, który powołany na zwierzchnika szkoły żeglarskiej w Kadyxie r. 1750, zabrał z sobą te rękopisma, a po jego śmierci pozostały one w Hiszpanii.

STANISŁAW SOLSKI,

urodzony r. 1622 w Kaliszu, Jezuita; od r. 1660 do 1668 przebywał w Konstantynopolu jako spowiednik jeńców polskich; powróciwszy do ojczyzny był prokuratorem prowincyi i umarł w Krakowie 7 września 1701 r. Jest autorem dzieł matematycznych, w języku polskim, których tytuły są: „*Geometra polski, to jest nauka rysowania podziału, przemienienia i rozmierzania linii, angułów, figur i brył pełnych*” (Kraków, 1683 — 1686, fol.). — „*Architekt polski, to jest nauka ulżenia wszelkich ciężarów, używania potrzebnych machin ziemnych i wodnych*” i t. d. (tamże, 1690).

KAZIMIERZ SIEMIENOWICZ,

Litwin, wysłany od króla Władysława IV-go do Hollandyi, tak wielkie uczynił postępy w artylleryi, że wyszedł potem na jednego z najslawniejszych artylleryzystów w Europie. Napisał dzieło o artylleryi, które zyskało powszechną wziętość i uznane było za klassyczne w swoim rodzaju; nosi tytuł: *Artis magnae Artilleriae, pars prima* (Amsterdam, 1650). Druga część nie wyszła, bo śmierć autora temu przeszkodziła. Jak wielką wartość przywiązywali i cudzoziemcy do tego dzieła, za dowód i to służyć może, iż je na francuzki, niemiecki i angielski tłumaczono.

JAN JONSTON,

naturalista, lekarz i polihistor, urodził się w Wielkopolsce, w Szamotułach, roku 1603, z familii Szkotów osiadłych w Polsce; uczył się

w gimnazyach w Bytomiu na Szląsku i w Toruniu; później dla kształcenia się w wyższych naukach wyjechał r. 1622 do Szkocyi, z kąd go interesa domowe odwołały do Polski. Tu przyjął obowiązki nauczyciela domowego przy młodych Kurzbachach Zawadzkich, z którymi udał się do gimnazjum w Lesznie. Przyszła mu wtedy chęć zostania lekarzem, jakoż zaczął przygotowywać się do tego zawodu; następnie przedsięwziął w roku 1628 podróż z uczniami swymi po zagranicznych akademijach, jako to we Frankfurcie, Wirtemberdze, Lipsku, Franeker, Lejdzie. W tém ostatniém mieście wydał swoją „Historję naturalną,” która mu zjednała imię w świecie uczonym i była na różne języki tłumaczona. Zwiedziwszy Hollandyę, udał się po Anglii i w Londynie oddawał się wyłącznie studjom lekarskim. Pisał tu wiele w przedmiocie nauk przyrodzonych. W ogóle tak z zaszczytnéj strony dał się już wtedy poznać w świecie uczenym, że z różnych miejsc wzywano go na profesora, i tak w Hollandyi ofiarowano mu katedrę filozofii w Deventer, zapraszano go do Irlandyi, a obok tego wojewoda bełzki Bogusław Leszczyński, wezwał go na nauczyciela do swego syna. Jonston nie wahał się w wyborze, wrócił do Polski, i przyjąwszy ofiarowane mu obowiązki, w r. 1632 wyjechał z powierzonymi sobie młodzieńcami: Bogusławem Leszczyńskim i Władysławem Dorohostajskim za granicę, dla zwiedzenia Niemiec i Hollandyi. Przez cały ten czas sam także doskonalił się w naukach i nie zapominając o swoim kraju, wydał „Krótką historję powszechną,” dla gimnazjum Leszneńskiego; w Lejdzie otrzymał stopień doktora medycyny r. 1634. Tegoż roku po trzeci raz odwiedził Londyn i znowu potem Kantuaryę (Cantorbery), gdzie go akademickim doktorstwem zaszczycono. Dalszą podróż obrócił przez Niderlandy ku Paryżowi, ztąd puścił się do Włoch, zwiedził Rzym, Neapol, Wenecyę i inne miasta. W r. 1636 wrócił na stałe mieszkanie do Leszna, gdzie wdzięczny uczeń Bogusław Leszczyński, mianował go hrabstwa leszczyńskiego i swoim nadwornym lekarzem. Mimo chlubnych wezwań r. 1642 z za granicy, już to na profesora do akademij w Heidelbergu i Frankfurcie lub do najslawniejszój wówczas w Lejdzie, już to na urząd lekarza nadwornego u Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburgskiego, ojczyzny swojej nie chciał opuścić, założywszy sobie w dziedzinie przodków życie zakończyć. W chwilach jednak nieszczęśliwych wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, acz różnowierca, nie połączył się ze swymi spółwyznawcami,

którzy Szwedom sprzyjali, tylko unikając wojennego zgiełku, przeniósł się do cichego naówczas Szląska i tam w księstwie Lignickim kupił wieś Cybendorf, gdzie oddawał się naukom i powołaniu lekarskiemu do samej śmierci, zaszłej r. 1675.

Umiał Jonston piętnaście języków, lecz pisał tylko po łacinie. Jasność w stylu i metodzie zaleca wszystkie jego dzieła, tak w przedmiotach nauk przyrodzonych jak filozoficznych, teologicznych i historycznych, których poczet jest niemały; z tych wiele poszło w zapomnienie, tylko jedna „*Historia naturalna*,” będąca ozdobą bibliotek, dla pysznych rycin znakomitego rytownika Meriana, ma sobie od krytyków przyznaną tę zasługę, że w XVII-m stuleciu świadczyła o badaniach Jonstona nad naturą zwierząt: ten bowiem dział obrabiał dokładniej niż inne. Najgłówniejszym jego staraniem było polepszenie stanu historyi naturalnej; był on też jedynym w XVII-m wieku pracującym nad jej wydoskonaleniem, co mu sami nawet Niemcy przyznają. Dzieła które wydał z druku, są: *Thaumatographia naturalis in decem classis divisa* (miała pięć wydań w Amsterdamie od r. 1630 do 1665); tłumaczona na języki: francuzki, angielski i niemiecki. Jest to zbiór ciekawych wiadomości z najsławniejszych dzieł zebrany, obejmujący oprócz historyi naturalnej, przedmioty tak do medycyny praktycznej, jako do anatomii, fizyologii i akuszeryi ściągające się. *Theatrum universale historiae naturalis* (Frankfurt, 1650 do 1653 r. in folio), z rycinami na miedzi w liczbie 249, sławnego Meriana. Obszerne to dzieło wychodziło częściami, których było sześć, i obejmuje w sobie całą zoologję; miało trzy potem wydania, bez wiedzy autora, w Amsterdamie 1657 i 1718, w Heilbron 1755, we 4-oh tomach in folio; hollenderskie tłumaczenie tego dzieła przez M. Grausiusa, drukowane w Amsterdamie, 1660, folio. Inne dzieła Jonstona poświęcone są botanice (*Dendrographias, libri X*, z 200 tablicami na miedzi rytymi, Frankfurt, 1662), mineralogii (*Notitia regni mineralis*, Lipsk, 1661). Jego historia powszechna, *Historia universalis*, przez lat przeszło 60 używana była w szkole w Lesznie, i od r. 1633, kilkakrotnie przedrukowywana. Wiele jeszcze innych dzieł polihistorycznych wydał Jonston, które powszechną wziętość w Europie znalazły, i sławę uczonego Polaka ustaliły.

GABRYEL RZĄCZYŃSKI,

Jezuita, różne posługi stanu swego zakonnego odbywając w Sandomierzu, w Ostrogu i w innych miastach, zakończył życie w Gdańsku 1737 r. Dzieło jego o historyi naturalnej dawniej Polski i Litwy, nosi tytuł: *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Duc. Lith. annexarumque provinciarum, in tractatus XX divisa* (Sandomierz, 1721, in 4-to, str. 456). Do tego należy po śmierci autora wydane (między rokiem 1742 a 1756): *Auctuarium historiae naturalis curiosae regni Poloniae, Mag. Duc. Lith. in puncta XII etc.* (in 4-to, str. 504). Z wielką pracowitością zbierał Rzączyński co tylko do dzieła jego należyć mogło; ale przesady wieku w którym żył, słabość i łatwowierność, którym się często dał powodować, przeszkody których jako zakonnik przełamać nie mógł, sprawiły iż przy największej gorliwości, dzieło jego od licznych wad i usterk nie jest wolnym. Zawsze jednak chwalebne są jego usiłowania. Wiele i bardzo wiele jest w nim niedokładności, a pomiędzy osobliwościami które na różnych miejscach wylicza, wiele śmiesznych rzeczy, lecz pomnieć trzeba na Rzączyńskiego stan i położenie. Niemalą on wyświadczył przysługę krajowi, wskazując mu pierwszy prawie jego bogactwa przyrodzone, oraz środki korzystnego ich użycia.

KRYSTYAN HENRYK ERNDEL,

urodził się w Dreźnie 1670 roku, nauki odbywał w Lipsku, w latach 1706 i 1707 zwiedzał Hollandyę i Angliję, r. 1710 wezwał go Fryderyk August II król polski, na lekarza nadwornego do Warszawy, gdzie mieszkał przez lat kilkanaście, umarł zaś w Dreźnie 1734 r. Lekarz ten położył niepoślednie zasługi dla historyi miasta Warszawy i nauk przyrodzonych, wydaniem po łacinie dzieła: *Varsavia physice illustrata* (Drezno 1730, in 4-to). Dzieli się na dwie części. Pierwsza w sześciu rozdziałach mieści wiadomość historyczną i statystyczną o Warszawie, o powietrzu warszawskiem, i jego zmianach, według czteroletnich postrzeżeń meteorologicznych, rozbiór wód w źródłach i studniach Warszawy; dalej mówi o mieszkańcach stolicy, ich pokarmie, temperamencie i obyczajach, o chorobach warszawskich i ich leczeniu. Drugą część zajmuje zielnik warszawski, to jest katalog

abecadłowy roślin właściwych okolicom Warszawy. Jest to pierwsza próba monografii miast polskich, ze stanowiska naukowego, i dla tego na szczególną uwagę zasługuje.

KAZIMIERZ HAUR,

urodził się r. 1632 z szlacheckiej rodziny pochodzącej z Kurlandyi, osiadłej w województwie chełmińskim, a spowinowaconej z zacnymi domami polskimi. Uczył się w akademii krakowskiej, potem zwiedzał obce kraje, z kąd wróciwszy do Polski, poświęcił się gospodarstwu i był przez lat trzydzieście pisarzem, ekonomem, rządcą dóbr tak koronnych, jak obszernych prywatnych; w końcu pisał się baronem i sekretarzem królewskim. Człowiek uczony, pracowity, biegły w rolnictwie, w sztuce lekarskiej, a nawet malarstwie; znał dobrze języki: łaciński, francuzki, włoski, angielski i niemiecki. Haur jest autorem obszernego dzieła o gospodarstwie, ułożonego w sposobie encyklopedyi rolniczej, które w swoim czasie niemałą miało wziętość i powagę. Nad tém dziełem pracował on przez lat 30, wybierając je, jak powiada, z cudzoziemskich w tym przedmiocie książek, co dla kraju użyteczném znajdował, i w trzech wydrukowanych za życia jego wydaniach, każde znacznie pomnożył, zmieniając nieco tylko w tytule. To było powodem, że biblijografowie nasi, uważając takowe za odrębne dzieła, z jednej i téj samej pracy, kilka utworzyli.

Pierwsza edycja tego dzieła wyszła r. 1675, w Krakowie, in folio pod tytułem: *Oekonomika ziemiańska generalna*; drugie wydanie znacznie pomnożone, tamże r. 1679, pod nazwą: *Ziemiańska generalna Oekonomika*; trzecie, jeszcze obszerniejsze, nosi tytuł: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów Oekonomii ziemiańskiej* (Kraków 1693). Po śmierci autora wyszły jeszcze dwie edycye: czwartą, z przydatkiem *Geometrii gospodarskiej* przez X. Marcina Bystrzyckiego, Jezuitę (Warszawa, 1704 r.); piątą, przedrukowaną z powyższej, z dodaną *Geografiją polską*, przez X. Hołowkę, Jezuitę (tamże, 1757). Prócz tego wychodziły i skrócenia tego dzieła. Tak liczne wydania świadczą o niepospolitej wziętości dzieła Haura. Co do wewnętrznej jego wartości, jest to prawdziwy las różnego rodzaju rzeczy, bez związku żadnego z sobą i bez związku z ekonomiką. Baśnie, anegdoty, lekarstwa, nauka o zegarach, rzecz o malarstwie, sentencye moralne, sekreta na czary i gusła, prognostyki i dni feralne, wszystko tu się

mieści obok ogrodnictwa, łowiectwa, rybołówstwa, górnictwa, ekonomiki właściwej i t. p. Wszakże są w niém pod niektórymi względami rzeczy bardzo ciekawe. Jest wiele praktycznych spostrzeżeń na doświadczeniu opartych, o roli, nawozach, uprawie i siewie. Nie były obce Haurowi wiadomości o gospodarstwie w innych krajach. Wspomina o wielkich postępach rolnictwa w Anglii, o wybornym chowie bydła tamże i t. p. Ma zresztą tę zaletę, iż pierwszy z naszych rolniczych pisarzy, zwraca uwagę na lasy. O obszerności i zamieszaniu jakie panuje w całym tém dziele, najlepsze dadzą wyobrażenie napisy niektórych rozdziałów, jak np. o ogniu elementarnym, o salamandrze, o górach ognistych, o Żydach, strojach, monetach, o cyganach, o topielcu, o sądnym dniu, o znakach na pogodę, o dziełach znakomitych N. Jana III i t. d. Słowem nigdzie może tak wybitnie nie małuje się wiek w którym żył Haur, jak w jego księdze. Zamiast wzniosłej i czystej pobożności, spotyka się w niej pełno zabobonów i guślarstwa; w miejsce czystego języka, mowę chropawą i nieczystą; w miejsce prostoty, zamieszanie i nieład. Z tém wszystkiém dla badacza dziejów, obyczajów i zwyczajów owego czasu, dla starożytnika i lingwisty, *Ekonomika Haura* jest bogatą kopalnią: znajduje się bowiem w niej mnóstwo szczegółów ciekawych pod temi względami i ważnych objaśnień o znaczeniu i pojmowaniu wielu dziś zatraczonych tradycyj, przysłów, zwrotów języka i wykładu znaczenia starodawnych wyrazów. Haur zostawił jeszcze w rękopismie, którego własnoręczny pierwotwór, znajduje się w biblijotece głównej w Warszawie, dzieło swoje rymotwórcze pod tytułem: *Mercurius polski, z dobrymi nowinami, wierszem opisany, 1702*, będące podobnymże magazynem różnorodnych wiadomości.

BENEDYKT CHMIEŁOWSKI,

kanonik kijowski, dziekan rohatyński, żył w pierwszej połowie XVIII wieku. Przytaczamy jego dzieło, nie dla wartości wewnętrznej, lecz głównie dla tego, że podobnie jak księgi Haura, są obrazem kultury umysłowej w Polsce, za panowania Sasów. Ogromne dzieło Chmielewskiego, składające się ze czterech tomów w ćwiartce, z których pierwszy liczy stronnic 1214, następne dwa po siedmset przeszło, ostatni 628. Ta niejako encyklopedia wszystkich umiejętności nosi tytuł: „*Nowe Ateny* albo akademija wszelkiej scyencyi pełna, na różne

tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki, erygowana." Tom I-szy mówi:

O Bogu, bożków mnóstwie, słów pięknych wyborze,
Kwestyi cudnych wiele, o Sybillów zbiorze,
O zwierzu, rybach, ptakach, o matematyce,
O cudach świata, ludzi rządach, polityce.
O językach, i drzewach, o żywiołach, wierze,
Hijeroglifach, gadkach, narodów manjerze,
Co kraj który ma w sobie dziwnych ciekawości,
Cały świat opisany z gruntu w słów krótkości.

Tom II-gi tak wyraża swoją treść:

Ta część świat cały z wszelką stawi ciekawością,
Zwierciadło genijuszów, z języków mnogością,
Co ich jest na tym świecie, jak się rozrodziły
Zakony, co się w pierwszej części opuściły.

To się ma znaczyć, że w tym tomie zawarta geografia i historia wszystkich państw. W tomie trzecim:

Masz tu nowe kwestye, Chrysta, Bożej matki,
Relikwije ciał Świętych, gdzie leżą ostatki.
O czarcie, opętanych, o czarach, upierze,
Nowy Plinijusz rzeczy wszech naturę zbierze.
Nowa Ekonomia, sumienna, ciekawa,
Tuż sekretnych tajemnic wielu tłumacz stawia;
Tuż abrys znacznych osób, to autorów prawnych,
Filozofów, medyków, teologów sławnych.

Tom czwarty:

W tej części czwartej Aten, zawarte te rzeczy:
Unia dwóch Kościołów, której Greczyn przeczy;
Tuż narodów katalog, co ich świat rachuje,
Państw, królestw, co ciekawe cuda rejestruje.
Najwięcej o swój Polszcze, i o Nowym świecie,
Nowe, potrzebne rzeczy, a nie fraszki plecie.

Z całego dzieła widać, że autor czytał bardzo wiele, i niemała zadał sobie pracę w spisaniu czterech tak potężnych tomów, które miały zastąpić czytanie wszelkich innych dzieł, przez opowiedzenie osobliwości ze wszystkich nauk i wiadomości ludzkich. Ale ani w układzie przedmiotów, ani w wykładzie rzeczy, nie widać nietylko

zdrowego smaku i wyboru, ale niekiedy i rozsądku przyzwoitego. Jednakże w swoim czasie Chmielowski miał licznych czcicieli; a i dzisiaj w dziele jego znaleźć można niemało szczegółów ciekawych, mniej znanych, zwłaszcza dotyczących rzeczy krajowych. *Nowe Ateny* drukowane we Lwowie od r. 1745 do 1756. Dwa pierwsze tomy miały dwa wydania.

Chmielowski wydał także: *Zbiór krótki herbów polskich, oraz wsławionych cnotą i naukami Polaków* (Warszawa, 1763). Jest to niedoleżny wyciąg z Niesieckiego.

WAWRZYNIEC MIZLER DE KOŁOF,

Niemiec, radca, lekarz nadworny i historyograf króla polskiego Augusta III-go, wielkie położył zasługi dla literatury polskiej zwłaszcza historycznej. Urodził się w Saxonii 1705 r., uniwersytet kończył w Lipsku, i tam już wsławił się pracami do historii muzyki i wydawaniem pism peryodycznych. W r. 1743 sprowadzony do Polski, praktykował jako lekarz, i położył niemałe zasługi w urządzeniach służby zdrowia i medycyny; następnie założył w Warszawie własną drukarnię i w niej po części skarby z rękopismów przez Załuskiego zebranych wychodzić poczęły. Prócz mniejszych książek i Rudawskiego dziejów Polski od zgonu Władysława IV, dokonywał żywo między 1764 a 1770 rokiem wielkiego zbioru kronikarzy polskich, już cztery foliowały wynoszącego, gdy śmierć przerwała jedno z najwspanialszych w Polsce przedsięwzięć. Umarł w Warszawie 1770 roku. Wielkie jego nakłady i szczególne dla użytku poświęcenie się, zmarnowane i zniszczone zostały przez wdowę. Zbiór historyków polskich wydany przez Mizlera, nosi tytuł: *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum... collectio magna*. Tom I zawiera w sobie w łacińskim języku następujące pisma: 1) *Pomponijusza Mełi*, opisanie Sarmacyi; 2) *Eneasza Sylwiusza*, (późniejszego papieża, pod imieniem Pijusa II-go, żyjącego od r. 1405 do 1458) wiadomości o Polsce i Litwie; 3) *Erazma Stelli*, o starożytnościach Pruss; 4) *Macieja Strykowskiego*, opisanie Sarmacyi Europejskiej; 5) *Marcina Kromera*, *Polonia*; 6) *Macieja Miechowity*, opisanie Sarmacyi Azyatyckiej i Europejskiej; 7) *Zygmunta à Herberstein*, o Litwie; 8) *Hartmanna Schedela*, o Sarmacyi; 9) *Sarnic-*

kiego, opisanie starożytnéj i nowéj Polski; 10) *Jak. Przyłuskiego*, o prowincjach Polskich; 11) *J. Krasńskiego: J. Crassinii, Polonia*; 12) *S. Starowskiego, Polonia*; 13) *Święckiego*, opisanie Mazowsza; 14) *Andr. Cellaryusza*, opisanie Polski; 15) *Łukasza Opalińskiego*, Polska obroniona przeciw Janowi Barklajuszowi; 16) *Karola Ogier*, Francuza, podróż do Polski; 17) *M. Schrötera*, wiersz o rzece Niemnie; 18) *Tegoż*, opisanie żup Wielickich wierszem; 19) *Willicha*, postrzeżenia o salinach Krakowskich. Tom II zawiera w sobie: 1) *Marc. Zeillera*, opisanie Polski; 2) *Beauplan'a*, opisanie Ukrainy; 3) *Bernarda Connora*, opisanie Polski; 4) *Aug. Mayerberga*, podróż do Moskwy. Tom III obejmuje w sobie: 1) Kronikę *Wincentego Kadłubka* i *Marcina Galla*, z dwoma anonimami, podług edycji Głańskiej; 1749; 2) Kronikę *Bogusława II*, biskupa poznańskiego, z kontynuacją *Baszkona*; 3) Kronikę krakowską Anonima archidyakona gnieźnieńskiego; 4) *Chronica Polonorum*; 5) *Chronica principum Poloniae*; 6) *Sigism. Rositzii*, kronika i poczet biskupów wrocławskich; 7) *Historia Polska Długosza*, przedrukowana podług wydania lipskiego, 1711, kończąca się na księdze IV-éj czyli r. 1439. Jest także *Hoppiusza, Schediasma de scriptor. histor. Pol.* W tomie IV-m znajduje się dokończenie *Historii Długosza*, od księgi V do XII-éj czyli do r. 1444. Podobno wyszedł i tom V, ale dokładnie o tém wiadomo. Przyczyna rzadkości tego zbioru ma ztąd pochodzić, że żona Mizlera wylana na pijaństwo, dla nasycenia niepohamowanéj namiętności, ryzami arkusze tego dzieła na makulaturę między żydy sprzedawała.

Niemniej także przysłużył się Mizler krajowi iż pierwszy zaczął wydawać w Polsce naukowe pisma peryodyczne, a mianowicie: *Warschauer Bibliothek*, to jest: Biblioteka Warszawska, obejmująca wiadomości gruntowne o rozmaitych książkach i pismach, tak dawnych jak nowych w Polsce wydanych, na rok 1754.“ Wyszły tylko cztery zeszyty obejmujące 332 stron. Wydawca dość wiernie trzymał się tytułu, lecz brak pokupu dalszy ciąg dzieła wstrzymał. Następnie wydawał Mizler: *Acta Litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, 1755—1757. Pismo to podzielone na kwartały, mimo wyrażonego roku na tytule, drukowane były zapewne później, ponieważ jest w niem doniesienie o dziełach które r. 1761—1763 z pod prasy wyszły. W piśmie tém znajduje się rozbiór dzieł nowo wychodzących, doniesienia o książkach świeżo z druku wydanych,

rozprawy w przedmiotach fizycznych lub lekarskich, życia niektórych znakomitych Polaków, jako to: arcybiskupów gnieźnieńskich, żywot Andrzeja Dudycza, katalog sejmów polskich i t. d.

Mizler także wydawać zaczął pierwsze pismo peryodyczne naukowe w języku polskim, pod tytułem: „Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone, albo magazyn wszystkich nauk do szczęśliwego życia ludzkiego potrzebnych.“ Wychodziły co miesiąc w r. 1758. W tym okresie nastała w Polsce nowa gałąź literatury, to jest gazety, a później i pisma peryodyczne naukowe, rozmaitej treści. Tu jest miejsce powiedzieć o nich nieco obszerniej.

Pisma peryodyczne,

czyli czasopisma, do początku XVI-go wieku, równie jak w całej Europie, nie istniały w Polsce pod jakimkolwiek mianem. Zdaje się nawet, iż nim się zjawily drukowane na wzór innych *Nowiny*, *Relacye*, *Awizy* i t. p., poprzedziły je dobrze wprzód rozsyłane pisane wiadomości treści urzędowej i politycznej. Że zwyczaj udzielania sobie tego rodzaju nowin istniał już w XV i XVI-m wieku, przekonanywa znajdujący się w biblijotece uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rękopis noszący tytuł: *Relationes publicae germanicae pauca latina scriptae*, w którym jest ślad że istniały już dawniej podobne; w tym zaś zawarte są wiadomości polityczne z różnych krajów, poczynając od r. 1568 do 1573. Zwyczaj ten trwał jeszcze i w późniejszych latach, kiedy już były drukowane gazety. Obowiązki korespondentów tego rodzaju sprawowali Jezuici i Pijarowie, za co sowite od swoich patronów otrzymywali wynagrodzenie. Pijarom co się tém trudnili, zwykle płacono sto dukatów rocznie. Zakonnicy ci byli przyjmowani i zapraszani wszędzie, gdyż wiadano, że przez nich szły po kraju wiadomości o tém co się gdzie zdarzyło. Nie tylko mōżniejsi obywatele, ale i magistraty znależniejszych miast odbierały tą drogą wiadomości, które chciwie czytane i przepisywane, tém pożądańsze były od drukowanych nowin, iż więcéj zawierały szczegółów tyczących się kraju, osób, tajemnic, intryg, zabiegów, których w druku nie można było umieścić.

lnego rodzaju były od drugiej połowy XVI-go wieku drukowane *Listy*, *Nowiny*, *Relacye*, *Opisy* i t. p., wychodzące w Krakowie

i w obozach, gdzie królowie i hetmani mieli przenośne drukarnie które wydawano w czasach nieoznaczonych, w miarę tego jak ważne wiadomości z kraju lub z zagranicy nadchodziły lub się zdarzały. Takowe krótkie, rzadko nad arkusz obszerniejsze, spółczesnych wypadków opisy, tak jak wszędzie i w Polsce poprzedziły stałe czasopisma. Najwięcej było doniesień obozowych, drukowanych w rozmaitych miastach. Liczba ich dosyć jest znaczna, wymienił je Wiszniewski w *Historji literatury polskiej*, tom VIII, str. 45; Maciejowski w *Piśmiennictwie Polskiem*, tom II, str. 677. Są one nader ważnym źródłem, wartość historyczną pominąwszy, w dziejach piśmiennictwa, jako pomniki języka i stylu, i jako pisma czasowe. Wychodziło ich najwięcej za panowania Zygmunta III-go, Władysława IV-go, nietylko w Krakowie i z obozów, lecz i po innych miastach Rzeczypospolitej.

Dopiero za Jana Kazimierza pierwszy raz zjawiała się próba: stałego czasopisma, gdy od dnia 3 stycznia 1661 r. zaczął wychodzić tygodniowo w Krakowie, pod redakcją Jana Alexandra Gorczyńskiego *Merkuryusz Polski ordynaryjny, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający, dla informacyi pospolitej* (w 4-ce, drukiem gockim), Pisany stylem pełnym makaronizmów, umieszczał wiadomości z cudzych krajów obszerne i na początku, krajowe zaś na końcu: w tych ostatnich dużo jest ciekawych i ważnych wiadomości. „Merkuryusz” po wyjściu dwudziestu numerów przeniósł się do Warszawy, lecz i tam ustał; wkrótce wojny szwedzkie i nieszczęśliwe wypadki krajowe, długo niedozwoliły wznowienia czegoś podobnego; zaczęły więc znowu drukować się pojedyncze *Nowiny* i *Relacye*, które z czasem coraz porządniejszą przybierały formę i w ciągu swoim się utrwały. Takimi okazały się w końcu panowania Jana III, pod ogólną nazwą *Awizy*, najbardziej zbliżone do gazet, które wychodziły po znaczniejszych miastach polskich, były bowiem *Awizy* Krakowskie, Warszawskie, Lwowskie, Lubelskie, Gdańskie i t. d. Drukowano je na różnych ćwiartkach, niekiedy nawet na pojedynczych świstkach, dla tém łatwiejszego zapewne ich rozsyłania i w miarę nagromadzonych wiadomości; ztąd nie starano się o ich przechowanie i dla tego dziś nadzwyczaj są rzadkie. Jedyne znaczny, dotąd znany ich zbiór z sześciu lat od 1696 do 1702 r. posiada Aleksander hr. Przezdziecki w Warszawie. *Awizy* te wychodziły w Krakowie, za przywilejem królewskim. Wydawał je jakiś profesor akademii, mający wyłączne do tego prawo. Nie miały one żadnego ciągu numeru, ani paginacyi, lecz dzieliły się

na kartki osobne z wiadomościami krajowemi, a osobne z zagranicznymi. Te ostatnie wydawane były stosownie do żądania; jeżeli zaś owych wiadomości brakowało, tedy redaktor pomiędzy innemi donosił, że nie masz żadnych ciekawości. Za to krajowe były bardzo starannie podawane i nadzwyczajnie są ciekawe. Nietylko bowiem ogłaszały zdarzenia polityczne, ale i drobne szczegóły o stanie powietrza, o wypadkach nadprzyrodzonych, ślubach, urodzinach, pogrzebach, nominacjach, przyjazdach i wyjazdach różnych dostojności krajowych, tudzież o uroczystościach kościelnych, dworskich i t. d. Od nowego 1700 roku zmieniły *Awizy* swój tytuł na *Gazety*; pomimo to wychodziły w tej samej formie i składzie, dopiero w r. 1702 już nie na ćwiartce, lecz w małej ósemce się drukowały, miały, u góry herb państwa z saskim we środku; ale treść ich była daleko szczuplejsza, redakcyja mniej troskliwa, wiadomości prawie żadnych. Czy dalej wychodziły, lub może druga wojna szwedzka zupełnie je spłoszyła, niewiadomo.

Obok tych *Awizów* było jeszcze inne czasopismo polityczne literackie w języku łacińskim, które wydawał miesięcznie w r. 1668 niejaki Priam, Włoch, w Krakowie, chociaż na tytule stało Lechopoli, pod nazwą *Mercurius polonicus*. Redaktor zbierał w niem wiadomości polityczne, naukowe i oderwaną treść. Miał widać stosunki, odbierał listy z różnych stron, a zresztą nie przytaczał źródeł z jakich polityczne nowiny czerpał. Są tam umieszczone różne artykuły, zawierające polityczne nowiny zagraniczne i polskie, z uwagami i nadaniami redaktora. Przytém znajdują się recepty na różne choroby, doniesienia o nowych odkryciach w fizyce i chemii, poezye i zagadki w językach: włoskim, hiszpańskim i łacińskim, wszystko nie ułożone w systematyczny porządek, lecz pomieszane jedno z drugim tak, jak na myśl lub do wiadomości autora przychodziło. W niektórych numerach są krótkie wiadomości o dziełach wówczas z druku wydanych, rodzaj sprawozdań literackich, wiersze, anegdoty, listy królów i papieży, treść zawieranych traktatów. Pismo to zapewne wydawali Jezuici, najwięcej ma bowiem i najdokładniejszych wiadomości z Rzymu i ogólnie z Włoch, lubo i polskich nie brak. Styl „*Mercuryusza*” jest dobry, rzeczy treściwie i rozsądnie podane, ani pochlebstwa ani przesady, literackie też i rozrywkowe artykuły, w dobrym smaku i rozważną krytyką wyłożone. Było to więc już pismo peryodyczne, uorganizowane według potrzeb ówczesnych i nie-

ustępujące w niczem zagranicznym, wcale dobre, i w dość obszernym zakresie; polityka, literatura, wiadomości potoczne, mają swoje rubryki, korespondencje z różnych stron bywają nadsyłane, jest także rodzaj dzisiejszych artykułów wstępnych. Jak długo ten *Merkuryusz* wychodził, niewiadomo, dotąd znane są tylko trzy pierwsze miesiące 1698 r. Na tych wyżej wspomnianych pismach, zamyka się cała początkowa literatura periodyczna. Następny ich rozwój przechodził kolejno po główniejszych miastach dawniej Polski. Wydarzenia dziejowe i okoliczności zmieniły charakter czasopismów, z politycznych i naukowych stawały się belletrystycznymi, wzrastały i znowu znikwały, by się podnieść już w jednym, już w drugim miejscu.

Kiedy Gorczyn przeniósł swego „Merkuryusza” z Krakowa do Warszawy i zaczął go wydawać od dnia 20 Maja 1661 r., przeniosło się do tej stolicy całe życie dziennikarskie na lata następne; *Merkuryusz* zjawia się raz na tydzień, nie zaczynając od 1-go numeru; lecz od tego na którym w Krakowie stanął. Jak atoli długo tutaj wychodził, niewiadomo, najcalszy bowiem exemplarz znajdujący się w bibliotece ordynacji Zamojskich, dochodzi zaledwie do końca tegoż roku. Od r. 1729 wydawał w Warszawie niejaki Jan Naumański, w drukarni i nakładem XX. Pijarów, raz na tydzień, w ówiarce, w dwóch osobnych półarkuszach, pismo pod tytułem: *Kurjer polski, Relata refero, tudzież Wiadomości uprzywilejowane*. „Kurjer” mało miał wiadomości z zagranicy, ale wyłącznie zajmował się krajowemi, szczególnie szlachtą, donosząc o jej zaślubinach, urodzinach, chrzcinach, nominacyach, wjazdach na urzędy i śmierci, słowem o każdej niemal uroczystości w kraju. Jest to zatem najdokładniejsza kronika owych czasów i niezmiernie ciekawa historia szlachty żyjącej, że tak powiedzieć: można herbarz który wszystko cokolwiek o niej wiedział zanotował na swoich kartkach. Wieleż wypadków i zdarzeń; dziś niezmiernie dla każdego badacza ważnych znajduje się w „Kurjerze.” Zmieniał on kilka razy tytuł i raz był *Kurjerem polskim*, drugi raz *Gazetą polską* albo *Kurjerem cudzoziemskim*. W r. 1730 zaczął Naumański dołączać do nich przy końcu *Historję Polską* i ciągnął ją aż do r. 1733 doszedłszy do Władysława Łokietka. W r. 1736 zdaje się iż przestał być redaktorem, bo od połowy tegoż roku odmieniono numer i kształt zewnętrzny gazety. W r. 1737 wychodził *Merkuryusz historyczny i polityczny*, a w miejsce „Kurjera cudzoziemskiego” *Uprzywilejowane Wiadomości z cu-*

dzich krajów. Wydawali je zawsze Pijarzy na mocy udzielonego im przywileju. Dopiero przy końcu 1740 r. kiedy przez omyłkę zecera w doniesieniu o urodzinach królowny Kunegundy, przypadkiem, czy też jak się wówczas domyślano, podstępny wpływem zecer fatalnie się omylił, skorzystali z téj okoliczności Jezuici i przedstawwszy dworowi z jakim niedozorem wydają Pijarzy gazety, odebrali im przywiléj i odtąd oni wyłącznie drukowali pod temiż samemi tytułami. Tak *Uprzywilejowane Wiadomości* wychodziły od r. 1750 do 1757. *Kurjer polski* od r. 1758 do 1764, daleko mniej ważny pod każdym względem od swego poprzedniego imiennika, niepodawał już bowiem tyle wiadomości o kraju i więcej trudnił się zagranicznymi. Pomimo odebranego Pijarom prawa na wydawanie gazet polskich, utrzymali oni jeszcze dawny przywilej na drukowanie tychże w języku francuzkim, a chcąc zainteresować panów i wysoką szlachtę, która już wtedy lgnęła do francuzczyzny, poczęli na miejsce polskich wydawać w swojej drukarni czasopisma francuzkie, jakimi były: *Journaux de la Campagne*, od 1756—1758 r., następnie zaś *Gazette de Varsovie* od 1756—1764 r., wychodząca dwa razy na tydzień, po pół arkusza w 4-ce, często z dodatkami. W téjże drukarni wychodziła niemiecka *Warschauer Zeitung* od 1754 do 1763 r. O piśmach wydawanych przez Mizlera powiedzieliśmy wyżej. Po nich wychodził w Warszawie *Journal litteraire de Pologne* pod redakcją Chr. Friese, a później r. 1760 niejakiego Dusserta. W końcu panowania Augusta III ukazał się *Patryota polski, kartki tygodniowe zawierający*, wydawany w 8-ce w drukarni Mizlerowskiej przez T. Baucha, Torunianina, którego wyszło 24 numerów, od dnia 29 Stycznia do 9 Lipca 1761 r. i dla braku prenumeratorów ustał.

Piérwszém czasopismem polityczném polskiem w Wilnie był *Kurjer Litewski czyli Wiadomości cudzoziemskie*, który zaczął wychodzić od r. 1759 w formacie ćwiartki. Do tego pisma od r. 1760 do 1763 włącznie dodawano co miesiąc osobny półarkuszek, pod napisem *Wiadomości literackie*. Zamieszczane tu były różne mowy, wyjątki z dzieła Rzeczyńskiego: *Historia Naturalis*, tłómaczone na polski; artykuły o Zorzy północnej, o ludności świata, o straszidłach, o kolorach; i t. d. W *Nieświeżu* drukowano chwilowo za bytności tamże króla Fryderyka Augusta II, gazety polskie; w drukarni książąt Radziwiłłów. W *Toruniu*, pierwsze czasopismo druko-

wane, chociaż w języku niemieckim, ale w treści swój wyłącznie zajmujące się sprawami polskimi, literaturą i wiadomościami nadzwyczaj dla historyi naszej ważnemi, było pod nazwą: *Thornische wöchentliche Nachrichten und Anzeigen, nebst einem Anhang von gelehrten Sachen*, ukazujące się co Sobota w 4-ce zwyczajnego arkusza, a niekiedy z dodatkiem pół arkuszowym. Pismo to poczynając od r. 1760 do 1772 redagował Samuel Geret, Sekretarz miasta Torunia, a następnie rezydent tegoż w Warszawie, człowiek uczony i przyjaciel uczonych Polaków, z tych więc lat jest ono najbardziej zajmujące, zawierając mnóstwo szczegółów i wiadomości o Polsce i jej literaturze, których nigdzie indziej znaleźć nie można. Istniało ono jeszcze do r. 1793, ale już mniej było ważne pod każdym względem.

W tymże okresie wzięły u nas początek Towarzystwa naukowe. Pierwsze zawiązało się w Gdańsku pod nazwiskiem „Badaczów natury” (*Gesellschaft der Naturforscher*), lecz czynności swoje w języku niemieckim odbywało i w tymże języku pisma swoje od r. 1747 wydawało. Za panowania Augusta III gorliwy Mizler powziął myśl utworzenia towarzystwa lekarskiego (*Collegium medicum*). Wspierał go w tém przedsięwzięciu Jan Małachowski kanclerz koronny. August III r. 1752 zatwierdził Statuta towarzystwa. Pod wpływem także Mizlera zawiązało się w Warszawie Towarzystwo Literatów, oraz Towarzystwo fizyczno-chemiczne, które użyteczne książki wydawały.

OKRES SZÓSTY.

STANISŁAWOWSKI,

DO CZASÓW MICKIEWICZA.

Okres niniejszy, zwany od niektórych okresem Konarskiego, rzeczywiście rozpoczął ten mąż niepospolity, podając hasło do nowego kierunku oświaty narodu, zamykając drogi którymi on dotąd postępował, a wprowadzając na nowe, rozmaicie oceniane pod względem dążeń i skutków.

Stanisław Hieronim Konarski, urodził się we wsi Zarzyce, województwie Krakowskiem, dnia 30 Września 1700 r., z ojca Jerzego Kasztelana Zawichostskiego. Wstępne nauki odbył w szkołach Pijarów, do zgromadzenia których, idąc za przykładem dwóch starszych braci swoich, w 15 roku życia wstąpił. Nowicyat ukończył w Podolińcu, na Śpiżu. Zdolny z natury, gdy usilną pracą popędowi swojemu do wiedzy, zaraz od młodości wybitne piętno nadał, przełożeni spostrzegli wcześniej jego talenta i użyli go naprzód do uczenia w klassach niższych, a następnie i do wykładu retoryki, zaliczonej podówczas do wyższego ukształcenia. A widząc niepohamowaną żądzę nauki, wytrwałość i postępy, wysłali go w 25 roku życia do Rzymu, dla dalszego kształcenia się. Po dwuletnim tu pobycie powierzono mu wykład wymowy w kollegium Nazareńskim, którym przez dwa lata się zajmował. Z Rzymu udał się do Paryża i innych stolic Zachodu. W r. 1730 powrócił do ojczyzny i w Rzeszowie wykładał młodym Pijarom historję, geografiję i wymowę. Następnie przeniesiony do Warszawy i tu pismami, wymową, krzątaniem się około poprawy wychowania publicznego zajęty, wkrótce

takięj nabył wziętości, iż po śmierci króla Fryderyka Augusta II-go przydany został do poselstwa polskiego udającego się do Paryża.

Teraz nadarzyła mu się sposobność zwiedzenia nietylko Francji, lecz także Hollandyi, Niemiec i Włoch powtórnie. Powróciwszy z téj podróży znowu zaczął już to pismami oddziaływać na zepsuty smak w literaturze, już pracować nad założeniem konwiktów dla szlachty, czyli *collegium nobile* (1740 r.). Kiedy zaś r. 1741 zmarł ówczesny prowincyał Józef Jastrzębski, Konarskiego rządca prowincyi wybrano; poczem wkrótce wysłany został jako deputowany od Pijarów polskich do Rzymu na kapitułę generalną. Niezmordowany w pracy, będąc prowincyałem, zwiedzał szkoły i kollegija, wskazywał lepsze bo prostsze drogi wychowania, wysyłał zdolniejszych członków za granicę, nimi następnie osadzał szkoły, wznowił wykłady fizyki, matematyki, nauk przyrodzonych, zgodnie z rozwojem tych umiejętności na Zachodzie, walczył z przesadami w literaturze i polityce, ucierał się z Jezuitami i wstecznymi własnego zgromadzenia braćmi. Życie tak czynne i wszechstronne wyczerpało jego siły; dla poratowania zdrowia udał się do Lotaryngii, gdzie się zbliżył do króla Stanisława Leszczyńskiego, a następnie wyjechał do Paryża, gdzie zalecony przez przyjaciół swoich Ludwikowi XV, otrzymał od niego roczną pensję (1747 r.). Powróciwszy do kraju Konarski oddał się cały rozwinięciu konwiktów szlacheckich, kazał drukować klasyków łacińskich, utworzył teatr dla młodzieży, czuwał nad czystością i poprawą wykładów, słowem,łożył wszystkie siły na podźwignięcie oświaty publicznej. Król ceniąc wysoki rozum polityczny Konarskiego, oraz już położone dla dobra ojczyzny zasługi chciał go mianować senatorem. Atoti tak téj godności, jako i ofiarowanych sobie stolic biskupich nie przyjął. Syt trudów, sławy i goryczy, w późnej starości, bo w 73 roku życia, zakończył pracowity, pożyteczny i głośny żywot w Warszawie 1773 roku.

Działalności Konarskiego przewodniczyła myśl jedna, w całym jego życiu wybitna, to jest idea reformacyjna. A zatem reforma literacka, reforma swojego zgromadzenia, reforma wychowania publicznego, nareszcie reforma ustaw politycznych, która jakkolwiek później dopiero weszła w życie i to nie na długo, wszakże pierwszy ku niej popęd nadał Konarski. W dziele *de emendandis Eloquentiae vitiis* (1741 r.) to jest: „O poprawie wad w wymowie“, na przykładach czerpanych z własnych panegiryków pisanych za młodu, oka-

zał on niewłaściwość, przesadę i potworność, panujące w listach, dyalogach, mowach Sądowych, Sejmowych, kościelnych, w tytułach i napisach; oraz podawał środki zaradzenia złemu. Ta atoli zbawienna reformacyjna dążność jego obudziła niesłychaną wrzawę; przed innymi odznaczał się zawziętością ku nowym pojęciom jezuita Wieruszowski. Zaczęto drukować na Konarskiego pamflety w kraju i Rzymie, by go potępić jako niebezpiecznego nowatora. On atoli częścią milczeniem, częścią zwyciężkami dowodami pobił krytyków i oratorów. W dziele powyższém okazał wiele literackiej odwagi, gdyż po większej części swoje własne, w stylu płaskim pisane panegiryki, wziął pod krytykę i wyśmiał niejako sam siebie. Wynikiem skazówek podanych przez Konarskiego, język został oczyszczony z dzikiej mieszaniny makaronicznej i następnie pod piórem Namszewicza, Krasickiego, Kopczyńskiego nabrał więcej toku polskiego i ogłady; nieuniknąwszy wszakże szkodliwego wpływu francuzczyzny.

Nie dosyć jednak było wychłostać potwórczy sposób pisania, trzeba go było w samym zarodzie wyplenić, od młodzieży zacząć poprawę, trzeba było przeistoczyć wychowanie publiczne. Należało samo zgromadzenie Pijarów przebudować odpowiednio do potrzeb narodu i ducha czasu, by potem wpłynąć na szkoły, pod jego kierunkiem zostające. W tym celu wyjednał w Rzymie prowincyałowi Pijarów tytuł Wizytatora apostolskiego i upoważnienie do przerobienia dawnych konstytucyj zgromadzenia, i łącznie ze światlejszymi towarzyszami zajął się ich przejrzeniem i poprawą i pod imieniem ówczesnego, brata prymasa, wydał: *Urządzenia wizyty apostolskiej dla pijarów prowincyi polskiej* (1755 r.), które dotąd służyły naszym pijarom, jako ustawy obowiązujące w całej administracji zgromadzenia. Zawierający zaś określone obowiązki wszystkich zwierzchników, sposób przyjmowania i uczenia młodzieży swojej, metodę wykładu, wskazanie lepszych dzieł we wszystkich naukach i umiejętnościach, przestrogi i zalecenia dla nauczycieli. Po szczególe mówiły o wykładach matematyki, filologii, filozofii, teologii, historii kościelnej, słowem, wskazywali najdrobniejsze środki, mogące posłużyć do ukształcenia młodych pijarów, na odpowiednich potrzebach swego czasu publicznych nauczycieli. Niepoprzestał wszakże Konarski na zmianie dawnych Konstytucyj, wysyłał zdolniejszych członków zgromadzenia za granicę, wskazywał im gdzie i czego uczyć się

byli powinni, stosownie do osobistych zdolności. Tak usposobiwszy sobie ludzi zdatnych i poświęconych, przedsięwziął Konarski reformę wychowania publicznego.

Niezrażony przeszkodami, stawianemi ze strony Jezuitów, szczupłemi funduszami jakie miał pod ręką, i szyderstwem złych lub małodusznych, w imię dobra publicznego wziął się do dzieła. Zaczął od szlachty, a raczej od magnatów, którzy przeważny wpływ na losy narodu wywierali. Zaraz po pierwszym powrocie z zagranicy (r. 1730), zniósł się listownie z Tymińskim rektorem kollegium wileńskiego, zachęcając go by w Wilnie założył konwikt dla szlacheckiej młodzieży; a dla przyspieszenia tego przedsięwzięcia udał się wkrótce sam Konarski do Wilna, gdzie porozumiewszy się z Tymińskim, energiczną miał mowę za otwarciem konwiktów. Reczywiście mimo przeszkód wielostronnych udało im się wprowadzić w życie tę instytucję, atoli rozwój jej i szerszy wpływ na oświatę zaczyna się dopiero wówczas odkąd uczony Pijar, wydawca „Kodexu dyplomatycznego polskiego i Litewskiego”. Maciej Dogiel, urządził i ją w potrzebne rzeczy opatrzył. Tymczasem Konarski zajmował się częścią nauczycielstwem, częścią obroną Stanisława Leszczyńskiego, zawartą w dwóch broszurach. Postanowił przytém założyć wielki konwikt w Warszawie, i to co długi czas było najgorętszym jego życzeniem wprowadzić w rzeczywistość (1743 r.). Ze szczupłemi bardzo funduszami zabrał się do budowy gmachu na konwikt, a nim ta przyszła do końca najał tymczasowo na ten cel część kollegijum pijarskiego.

Przez kilka pierwszych miesięcy, prócz Świdzińskiego wojewodzica Rawskiego, żaden młodzieniec niebył oddany do konwiktów. Krewni i przyjaciele Konarskiego ubolewali nad nim, że próżno domajał i wiele kosztów na urządzenie go poniósł. Ale Konarski dobrze znający ludzi, a mianowicie zaś swój naród, lgnący do wszelkiej nowości, zwłaszcza gdy ta nowość jest dobrą i dla kraju użyteczną, zapewniał rozpaczających o jego dziele, że najęte mieszkanie w krótce będzie za szczupłe, i trzeba myśleć o wystawieniu nowego daleko obszerniejszego dla konwiktów gmachu. Jakoż w drugim już roku liczył konwikt dwudziestu z pierwszych domów, młodzieńców, a Konarski zajął się całą myślą o nowej dla sześciudziesiąt kilku uczniów budowie na którą kamień węgielny położył dnia 28 maja 1743 roku.

Nieprzeszał na tém Konarski. Po dawnych szkołach polskich, zwłaszcza jezuickich, grywała młodzież dziwotworne, często bezsensowne dyalogi. Aby dać poznać rodakom swoim arcydzieła Korneła, Ratyna, aby lepszy smak w narodzie zaszczerpić, aby bawiąc przyjemnie i pożytecznie przez ostatnie trzy dni zapustne młodzież konwiktów i pierwsze w kraju osoby, tém skuteczniej wytępić zakorzeniony między wyższymi głównie stanami egoizm, a rozniecić przytłumiony w sercach rodaków zapal do bochaterskiego poświęcenia się ojczyźnie, cnocie i religii założył także studencki teatr przy konwiktach, którego gmach w jedenastym roku po założeniu, uroczysto otwarty został dnia 24. Września 1854 roku, podczas sejmiku walnego. Tak daleko doprowadziwszy jedno z najznakomitszych dzieł, swoich Konarski, ukończenie jego zdał na swych pomocników i wyścizyeli a sam czytaniu i pisaniu zupełnie oddawszy się, radami tylko i przestrogi, tak własne zgromadzenie, jak stojących przy sterze rządu narodowego dygnitarzy i posłów sejmowych o los ojczyzny słusznie lękających się wspierał, aż do r. 1773 w którym śmierć jego okryła żałobą nie tylko samo zgromadzenie pijarskie, ale i Polskę całą.

Po rozwinięciu i wprowadzeniu w życie konwiktów Warszawskich, zwrócił Konarski uwagę na inną część kraju, a mianowicie na dzisiejszą Galicyję, i zamierzył podobną szkołę założyć we Lwowie. Tu Jezuici użyli wszelkich sprężyn godziwych i niegodziwych, by téj fundacyi niedopuszczili. Mieli oni przywilej jeszcze od króla Jana Kazimierza (r. 1661) na utworzenie akademii we Lwowie, mieli i bullę papieżką i konstytucję (z r. 1667 i 1677), zastrzegające nienaruszalność praw i przywilejów swojego zakonu. Opierali się więc wprowadzeniu pijarów do Lwowa, przytaczając iż nikomu oprócz nich nie wolno szkół zakładać w tém mieście. Spór ten wytoczono przed sądy i Jezuici poparli protekcją Sierakowskiego, arcybiskupa Lwowskiego i Królowej Józefy, żony Augusta III, uzyskali potwierdzenie swoich przywilejów, a mianowicie z r. 1661. Tymczasem akademija krakowska głośną tą sprawą ze swego letargu zbudzona, zaprotestowała przeciw uroszczeniom Jezuitów. Ci ratując się podnieśli swoją szkołę Lwowską do stopnia akademii i takową 1759 r. utworzyli. Obie strony zaczęły nowy process w kraju i w Rzymie. Pijarzy i akademija Zamojska stanęli po stronie akademii Krakowskiej. Konarski słowem i wpływem swoim najwięcej

sopomógł do pokonania Jezuitów we wszystkich sądach. Po pięciu latach sporów w trybunałach Rzymskich, zapadł nareszcie w téj sprawie wyrok cofający bülłę erekcyi akademii jezuickiej we Lwowie, nakazujący zamknięcie onéj; uchylający wszelkie stopnie doktorskie tamże komukolwiek udzielone. Wyrok rzymski był potwierdzeniem wyroku sądów Assessorskich z r. 1761. Musieli przeto Jezuici zaniechać zamysłu swego i akademija ich Lwowska zamkniętą została; a Pijarzy otworzyli swój konwikt we Lwowie.

Konarski zaprowadzeniem pożytecznej reformy w wychowaniu publiczném, zmusił także Jezuitów do zejścia z dotychczasowych manowców na otwartą drogę postępu, do zamiany kosmopolityczno-fanatycznego kierunku wychowania na dążność światlejszą, a głównie obywatelską. Zaczęli więc także zakładać Konwikty szlacheckie przy bogatszych kolegiach swoich, jako to: w Wilnie, Poznaniu, Warszawie, Lwowie, Witebsku, Ostrogu i t. d. i posyłać młodych zdatniejszych zakonników swoich na wyższe nauki do Niemiec, Francyi i Włoch. Tak na przykład, Franciszka Bohomolca wysłali do Rzymu, Adama Naruszewicza do Lyonu, Łojka do Francyi i Włoch, Poczebuta do Pragi i wielu innych. Znaczniejsze kolegijskie swoje zaczęli zaopatrywać w narzędzia fizyczne, matematyczne, astronomiczne, w zbiory historyi naturalnej, zbiory mapp i w wybór rniejsze dzieła naukowe, co wszystko tém łatwiej im było wykonać, niż Pijarom, bo opływali w bogactwa i dostatki wszelkiego rodzaju. W konwiktach ich szlacheckich uczono tego wszystkiego co w pijarskich, to jest języków starożytnych, historyi, geografii, wymowy w ojczystym języku, języków nowych, nauk czysto matematycznych i z zastosowaniem nauk przyrodzonych, prawa, rysunków, fechtowania, jeżdżenia konno, tańców; uczono zaś w wielu miejscach, np. w Warszawie pod Wyrwiczem i Bohomolcem, i w Poznaniu pod Janem Bielskim lepiej niż u Pijarów, bo Jezuici mieli w rekuwiecej środków ułatwiających udzielanie nauk i więcej ludzi prawdziwie uczonych. Zmiany atoli téj instrukcyi nie rozciągnęli Jezuici do szkół swoich pospolitych; te zostawiono nietknięte w dawnym składzie, planie i trybie wykładania nauk. Nową metodę wychowania mieli Jezuici tylko dla paniczów. We właściwych szkołach ich pozostał Alwar, który prawidła grammatyki łacińskiej ujął w trudne do zrozumienia dla poczynających hexametry, retoryki Juwencyusza, i niegodziwe Rudimenta historyczne i geograficzne

przy organizacyi z XVI wieku. Zaprzeczyć jednak nie można, że i do tych szkół od czasów Konarskiego zaczął się wciskać smak lepszy, zwłaszcza w wymowie.

Prócz Jezuitów naśladowali przykład Konarskiego Teatyni Warszawscy, założywszy także konwikt szlachecki. Nawet akademije Zamojska i Krakowska, zamiast podźwignąć nauki u siebie obsadzeniem katedr uczonymi i biegłymi w swoim zawodzie professorami, zamiast zaprowadzić reformę nauk, za przykładem Konarskiego, po swoich kolonijach, zaczęły naśladować go w zakładaniu konwiktów szlacheckich.

Tymczasem nieustrudzony Konarski, niepoprzedzając na reformie wychowania publicznego, zaczął na inném polu służyć mądrymi radami ojczyźnie. Dawał się czuć brak zupełnego zbioru praw i konstytucyj różnemi czasy uchwalonych, zajął się tém Konarski, a ogromna, w rzeczy krajowej najzamożniejsza biblioteka Józefa Załuskiego, dostarczyła mu wielu rękopismienych pomników prawodawstwa naszego, których gdzieindziej trudno by było znaleźć. Chcąc ułatwić nabycie zbioru praw, nawet dla mniej dostatnich, ogłosił prenumeratę i nadzwyczaj niską cenę, bo tylko cztery dukaty. Pierwszy tom tego zbioru znanego pod nazwiskiem *Volumina Legum* wyszedł r. 1732 w Warszawie z drukarni Pijarów pod tytułem: *Leges, statuta, constitutiones, privilegia Regni Poloniae, Magne Ducatus Lithuaniae, omniumque provinciarum annexarum a Comitibus Visliciae 1347 celebratis, usque ad ultima regni Comitatus*. Tom drugi i następne noszą tytuł: *Prawa, konstytucye i przywileje królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa Litewskiego i wszystkich prowincyj należących, na walnych sejmach koronnych od sejmu Wiślickiego r. p. 1347 aż do ostatniego sejmu uchwalone*. Sześć obszernych tomów in folio wychodziło od r. 1732 do 1739 i obejmują konstytucye do r. 1736. Dwa ostatnie tomy, to jest VII i VIII, drukowane r. 1782 zawierają w sobie konstytucye od r. 1764 do 1780. Przerwa pomiędzy 1736 a 1764 rokiem, wynika z niedochodzenia i zrywania sejmów. Tym zbiorem praw Konarski oddał wielką przysługę nie tylko prawnikom, ale historykom, statystom, słowem całemu narodowi, który mógł się od razu przyjrzeć swojej działalności umysłowej gdyż w prawodawstwie najlepiej przebiega stopień kultury każdej społeczności; mógł porównać o ile postąpił i co zmienić był powinien.

Oprócz tego, napisał jeszcze Konarski gruntowne i wysokiego rozumu politycznego dowodzące dzieło, pod tytułem *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów* (Warszawa, 1760, tomów 5). Rozbiera w niém rozmaite środki podawane do utrzymania wydanych ustawicznie sejmów, wykazuje ich niedostateczność, a jedynie zbawienie ojczyzny widzi w zniesieniu *liberum veto* i radzi by wnioski przechodziły większością nie zaś jednomyślnością. Książka ta wywołała niesłychaną wrzawę w szczegółach na jurgielcie u możnowładców trzymanej szlachty, która się chlubiła zdaniem że Polska nieładem stoi poklaskiwała jak sejmy dla widowisk osobistych, lub zdradzieckich nawet mimo wiedzy celów zrywano. Ale uczciwsi i rozsądniejsi, wyższego ukształcenia i znakomite w kraju piastujący urzęda mężowie, w listach docentom pisanych, zasłużonych mu pochwał nie szczędzili. Wprawdzie dopiero na wielkim czteroletnim sejmie okazały się owoce rad Konarskiego atoli on fundamenta pamiętnej ustawy z r. 1791, choć niebezpośrednio położył. Stanisław August oceniając rozum i użyteczne prace Konarskiego, kazał wybić medal na cześć jego z napisem: „Temu co się mądrym być ośmielił” (*sapere auso*). W tych dwóch wyrazach streszczona jest trafna i sprawiedliwa pochwała.

Obok pociechy, jakiej doznawał Konarski widząc wchodzące w rzeczywistość swoje zamiary, i uznanie ich przez najzacniejszych i najświatlejszych obywateli, spotkała go ze strony zawistnych nie mała boleść. Wiek XVIII pod względem religijnym odznaczał się nadzwyczajnym indyteurytycznem, znanym pod ogólną nazwą deizmu. Powstali tak zwani: „Uczciwi ludzie”, przeczący wszelkiej duchowości, chociaż pozornie przemawiali o jakiejś „Najwyższej Istocie,” (a hołdowali materializmowi. Zaraza ta rozszerzała się nadzwyczajnie szybko, zaciągana na wycieczkach do Paryża i podróżach za granicę. Konarski zapobiegając krzewieniu się deizmu, wydał po polsku z wielką erudycją napisane dzieło, pod tytułem: *O religii poczciwych ludzi* (Warszawa 1767), w którym dowodzenia deistów objawienia przeciwne zbija i stałe strony ich rozumowań wykazuje. Tymczasem fanatycy zaczęli go potwarzać, jakoby herezję rozsiewał pomiędzy ludem. Wtedy przetłumaczył ową książkę na język łaciński, i przesłał do Rzymu. Klemens XIV papież, nie tylko że nic w niej nie znalazł przeciwnego zasadom religii i moralności, ale owszem pochwalił autora. Oprócz wymienionych wyżej dzieł, wy-

dał Konarski następujące: *Rozmowa ziemianina z sąsiadem o nie-szczęściach ojczyzny, pochodzących z falkcyj prywatnych* (Warszawa 1733; *Listy przyjacielskie* (tamże), obejmujące powody za wyborem Stanisława Leszczyńskiego na króla, po śmierci Fryderyka Augusta II; *Institutiones oratoriae seu de arte bene cogitandi, ad artem bene dicendi necessaria* (tamże 1767). Jest to wyborna teoria wymowy, której wzory przedstawia w dobrze zebranych przykładach, a uwagami rozsądnymi prostuje rozumy młodych. W tém zaś jest szczególna dzieła tego zaleta, że zawiera w sobie mnóstwo przedmiotów nader potrzebnych wtenczas Polakom, wyklada rzeczy stosowne do potrzeb kraju, a w licznych założeniach, dla ćwiczenia w stylu młodzieży, widać cel szlachetny, aby panujące przesady obalić, a do prawd pożytecznych usposobić umysły. *Grammatyka Łacińska* dla użytku szkół, po łacinie wydana (Warszawa 1741), odznaczająca się prostym i jasnym wykładem, przetłumaczona później na polski, przeszło pół wieku była w użyciu szkolném, pod nazwą „Grammatyki pijarskiej”. Pisał także Konarski poezye łacińskie, jako to: *Elegije* (Warszawa 1724), i *Liryki* (1767), i *Poezye pośmiertne* (1778); a nadto przekładał tragedję Kornela *Otton* (Warszawa 1744), i napisał tragedję *Epaminondas*, grywane na teatrze konwiktu pijarskiego.

Konarski więc podał hasło do reformy wychowania publicznego, do reformy w wymowie, do reformy porządku obrad narodowych na sejmach: dążność reformacyjna jest znamionującą cechą okresu Stanisławowskiego. Za przykładem Konarskiego zaprowadzono w szkołach publicznych w Koronie i Litwie znaczne zmiany i ulepszenia w wykładzie nauk. Jednakże zmiany te po szkołach Akademickich, Jezuickich i Bazylijańskich były tylko częściowe, niejednostajne i nie rozciągające się do wszystkich szkół każdego zgromadzenia z osobna i do wszystkich przedmiotów w szkołach tych wykładanych. Zależały bowiem zupełnie od przełożonego każdego instytutu, który je w miarę swego usposobienia naukowego, w miarę widoków lub przepisów reguły zgromadzenia do którego należał, w obszerniejszym lub szczuplejszym zakresie w szkole swojej zaprowadzał. Ztąd, jak na przykład w akademii Krakowskiej, albo w kolegiach Jezuickich, obok zupełnie nowych metod w wykładzie tego lub owego przedmiotu, panowała w nauce innego przedmiotu metoda z Średnich Wieków. Zupełna zmiana w urządzeniu szkół i w na-

ukach nastąpiła dopiero z końcem pierwszego dziesiątka lat Stanisławowskiego okresu. Hasłem do niej stało się zniesienie Jezuitów w r. 1773, i ustanowienia Komissyi Edukacyjnój.

Komissya Edukacyjna.

Polska zaprowadzeniem osobnej władzy kierującej wychowaniem i oświeceniem publiczném, wyprzedziła pod tym względem wszystkie kraje. Po zniesieniu Jezuitów przez bullę Klemensa XIV, papieża, sejm na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego Litewskiego majątek po-jezuicki ruchomy i nie ruchomy, na rzecz wychowania młodzieży krajowej przeznaczono i ustanowiono nad tém Komissyę Edukacyjną, pod prezydencyą X. Ignacego Maszalskiego, biskupa Wileńskiego, a następnie zawsze pod prezydencyą prymasa, złożoną z mężów piastujących wysokie w kraju dostojęństwa, lub słynnych z nauk, z których na szczególną wzmiankę zasługują Michał Poniatowski, na ówczas biskup płocki, a późniejszy prymas, Chreptowicz podkanclerzy litewski, Ignacy Potocki pisarz litewski, książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, Andrzej Zamojski, Jacek Małachowski referendarz koronny, Jędrzej Mokronowski generał, Maciej Garnysz biskup chełmski, Gasper Cieszkowski biskup kijowski, Julian Ursyn Niemcewicz, Felix Oraczewski i t. d. Wysoka ta magistratura tak wielkie położyła dla kraju zasługi, tak przeważnie wpływała na wzrost oświaty narodowej, a tém samém acz pośrednio i na literaturę polską, że w jej historyi niegodzi się pominąć złożenia hołdu najużyteczniejszem jej pracom i nie wskazać ich zakresu. Członkowie komissyi żadnej płacy niepobierali. Odbywali co tydzień dwa posiedzenia w biblijotece Załuskich. Co kwartał odsądzała komissya sprawy tyczące się funduszków edukacyjnych; co pół roku odbierała sprawozdania o wszystkich szkołach, roztrząsała je, robiła nad niemi swoje uwagi, załatwiając natychmiast to wszystko, co według raportów wizytatorskich niezwłocznego, załatwienia wymagało. Sekretarzem téj wiekopomnej magistratury był uczony ex-jezuita Grzegorz Piramowicz; w biurze jej procował jeden z najcenniejszych naszych pisarzy dramatycznych Franciszek Zabłocki. Jego własną ręką pisane protokoła posiedzeń komissyi edukacyjnój

znajdowały się w archiwum uniwersytetu wileńskiego. Ostatnie posiedzenie komisji odbyło się dnia 17 kwietnia 1794 r.

Sejm r. 1775 stanowiąc komisję edukacyjną, tak się wyraził: „Odtąd wszystkie generalne akademie, gimnazya, kolonie akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tém wszystkiém, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzieży szlacheckiej, ściągac się może, pod dozór i rozrządzanie komisji téj oddajemy, ordynacyi ułożenie względem czynności jéj do aprobacji, albo poprawy przez nas zlecanéj. Sejm Grodzieński r. 1793 wytknął jeszcze rozlegléj prawa i atrybucye komisji edukacyjnej w słowach: „Biorąc pod opiekę i straż rządu krajowego wychowanie i instrukcyę młodzi narodowej, wzrost i doskonalenie wszelkiego rodzaju nauk i umiejętności krajowi i społeczności pożytecznych, usilności i talentu ludzi około nauk pracujących, całość i prawe użycie funduszków na ten koniec przeznaczonych, Komisję edukacyjną prawem r. 1775 i 1776 ustanowioną, potwierdzamy i tę przy władzy rządowej i sądowniczej zachowujemy.“ Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich zwana, oddana była także pod dozór i zarząd komisji edukacyjnej. Urządzając majątek wychowania publicznego, naprawiając wyrządzone mu krzywdy przez łupieżką i szalbierską Komisję rozdawniczą, Komisya edukacyjna jaknajgorliwiej zajmowała się organizacją i zakładaniem szkół, opatrywaniem ich w zdolnych nauczycieli, pomoce naukowe. Ustanowiła także „Towarzystwo ksiąg elementarnych“, którego obowiązkiem było pisać lub roztrząsać napisane przez innych książki szkolne, podług wskazanych programatów, ułożonych. Prezesem jego był Ignacy Potocki, a członkami najuczeńsi w swoim czasie ludzie: Kołłontaj, Piramowicz, Kopczyński, Sierakowski, Bogucicki, Gawrdoński, Hołowczyc i kilku innych, założone zostały seminaria dla kształcących się do stanu nauczycielskiego, na 16 przy akademii krakowskiej, na 8 kandydatów przy akademii wileńskiej, obie te szkoły głównie uległy stanowczej reformie w ogólnie nowoprzyjętym kierunku.

W dalszym ciągu swych chwalebnych i użytecznych czynności, komisya wydała r. 1783: *Ustawy Komisji Edukacyi narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane* (in folio). Ustawy te dają dokładny obraz pod wszelakim względem szkół i wychowania publicznego za czasów Komisji, przeniknione są duchem prawdziwie obywatelskim i odznaczają się

wysokimi zaletami pod względem pedagogicznym. Wydawszy wyborne ustawy dla szkół krajowych, Komisya dozierała pilnie, aby po wszystkich zakładach naukowych były jak najściślej wykonywane. Szkoły téj komisji należały wówczas do najlepszych w Europie, a przenosiły o wiele dzisiejsze szkoły niemieckie. Młodzieniec kończąc szkoły Komisji Edukacyjnój, nie wynosił wprawdzie z nich wielkiego zasobu wiadomości; ale co jest stokroć lepszym, wynosił zdrowy rozsądek, nie obalamucony drobiazgowościami i pedanterya; wynosił usposobienie należyte do kształcenia się dalej w jakimkolwiek życia zawodzie. Niepominęła téż komisya najliczniejszej klasy w narodzie, to jest ludu wiejskiego i uboższych mieszkańców miast i miasteczek. Otwierała szkoły elementarne, zachęcała właścicieli dóbr i duchowieństwo do ich zakładania, przepisała im plan nauk, wydała dla nich książki elementarne. Myśli przepisu swego dla szkół tego rodzaju, rozwinęła w wyborném dziele: *Pawinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych*, ułożoném z polecenia komisji, przez Grzegorza Piramowicza, i dotąd posiadającym wysoką wartość. Zasługi komisji edukacyjnój szczegółowo i z wielką dokładnością są opisane w dziele: *Historya szkół w Koronie i w Wielkiem księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, przez Józefa Łukaszczyka (Poznań 1849—52; tomów 4), mianowicie w tomie 2-gim str. 167—492.

Po utworzeniu księstwa Warszawskiego, czuwanie nad wychowaniem i szkołami, powierzone było Izbie Edukacyi publicznej, pod głównym sterem znakomitego męża Stanisława Kostki Potockiego. Do składu jój należeli biskup Adam Prażmowski, Aleksander Potocki, Walenty Sobolewski, X. Kopczyński, X. Stanisław Staszic, rektor liceum, autor słownika języka polskiego Samuel Bogumił Linde. Pod prezydencyą tego ostatniego utworzone było Towarzystwo ksiąg elementarnych. Na początku roku 1812 Izba edukacyjna zamienioną została w Dyrekcyę edukacyi publicznej. O pracach Izby podana jest szczegółowa wiadomość w piśmie: *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby edukacyjnój, zdana przez Józefa Lipińskiego*, sekretarza generalnego téjże Izby na posiedzeniu publiczném, przy uroczystém rozwiązaniu Izby edukacyjnój, a wprowadzeniu Dyrekcyi, dnia 7 stycznia 1812 r.

Oświata stała się więc hasłem niniejszego okresu. Upowszechniać w kraju umiejętności i sztuki, uznano za najpewniejszy spo-

sób przywrócenia Rzeczypospolitej mocy i chwały. Wszedłszy na tę drogę, Polacy rozwinęli niezwykłą czynność i siłę. Król Stanisław August sprowadzał i przepłacał artystów, budował gmachy w Warszawie, krzątając się około ozdoby miasta, założył tu szkołę rycerską, czyli korpus kadetów, i oddał ją pod zarząd światłego i uczonego Adama księcia Czartoryskiego, który nie szczędził żadnych starań, aby ta szkoła odrazu zakwitnęła, powołał do niej na nauczycieli ludzi zdolnych, którzy już dowody swojej nauki złożyli. Cała organizacja korpusu kadetów pod względem planu i wykładu nauk była wyborna. Król utworzył klasę literatów, nieznaną dotąd w Polsce, literatów z profesyi; zachęcał do pisania, gromadził i pielęgnował pisarzy, płacił im pensye, zapraszał na obiady czwartkowe, którym dowcip i wesołość przewodniczyły. Opiekował się teatrem. Panowie sypali miliony na użytek publiczny. Jeden (J. A. Załuski) zebrał i darował Rzeczypospolitej ogromną bibliotekę z 200,000 ksiąg złożoną; drugi (J. A. książę Jabłonowski) kazał własnym nakładem zdjąć i wydać mapę całego kraju (atlas Zannoniego). Pisma peryodyczne, jak *Monitor*, *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, wpływały na rozszerzenie oświaty we wszystkich stanach, oraz zamięlowanie czytelnictwa.

O reformach myślano u dołu i u góry, widocznie wszystkie symptomata zapowiadały nowe życie, które nieprzejawiało się w czynach. Myśl narodu spoczywała w duszy, uczucie drzémało, nierozwikłane w piersiach. Konarski był właśnie tém echem, co pierwsze zdradziło nowe usposobienie. On zaczął nowe życie. Głos jego zrozumieli wszyscy, co myślą i sercem stali na czele swojego społeczeństwa. Ale komu innemu przeznaczone było wielkie posłannictwo, być wyobrazicielem w literaturze i w pojęciach narodu tej nowej ery-odrodzenia się na duchu. Wyobrazicielem tym mógł być mąż wielkich przymiotów, mąż słowa i myśli. On miał wiadomości sobie sposobami, których jeden posiadał tajemnicę, uderzyć na nierozum i przesady, a myśl nową, którą niewielu jeszcze pojmowało, którą naród szlachecki w uprzedzeniach zastarzały, często odcierał od siebie z pogardą. Konarski rozpałił światło; nowy mąż miał rozniecić to światło po wszystkich zakątkach swojej rodzinnej ziemi. Winien on był posiadać serce pełne szlachetnego zapału, mieć na swoje rozkazy język silny i energiczny, wyobraźnię twórczej siły, dowcip, żeby mógł walczyć bronią śmieszności i ironii,

a wreszcie i ogromny zasób wiadomości. Miał te wszystkie przymioty Krasicki, bo jemu dostał się w udziale zaszczyt stanąć na tym wyłomie, na drodze przejścia z jednej epoki do drugiej. Do niego wszystko było stare. On był twórcą nowych pokoleń.

Zaiste należy Krasicki do rzędu ludzi, którzy pismami swojemi najdzielniej wyrazili w historii rozwinięcie się myśli rodzinnej w pewnym czasie. Do niego się skupia cała literatura XVIII stulecia, jak w XVI miała Kochanowskiego swoim ogniskiem. Wszystkie sławy, wszystkie znakomitości piśmienne swojego czasu, sławą swoją zaćmił Krasicki. Cała zachodnia Europa rozpadła się na tysiące sekt i systematów, rozdzieliła się na chorągwie, stanęła pod rozmaitemi sztandarami. I Polska miała swój wiek XVIII, który charakterystycznie odcieniował się w dziejach, ale nasz wiek XVIII był inny od wieku Encyklopedystów w Europie. Na Zachodzie filozofowie uderzyli na religię i kościół i chcieli wszystko dokoła siebie zburzyć. U nas na czele ruchu stanęło duchowieństwo i Biskupi, i chcieli obalając przesady, wszystko budować i przekształcać. Dlatego na Zachodzie sceptycyzm zarażał pokolenia; u nas z tolerancją religijną wracała się wiara. Zachodowi filozofowie gotowali zamęt powszechny, dla Polski nadchodziła chwila ciężkich doświadczeń i usiłowań dla poprawienia rządu. Dla naszego XVIII wieku był światłem i gwiazdą przewodnią Krasicki.

IGNACY KRASICKI.

Urodził się d. 11 Lutego 1735 r. w zamku Dubiecko w ziemi Sanockiej, z ojca Jana, kasztelana Chełmskiego i Anny Starzechowskiej, ostatniej córki dawniej hetmańskiej rodziny. Był najstarszym synem w licznym rodzeństwie, a przyniósł z sobą na świat imię dawne, historyczne, magnackie, niesplamione, imię, co miało wielki rozgłos w kraju. Za ledwie wyszedł z lat dziecinnych, pobożna matka przeznaczyła go do stanu duchownego. Oddany do szkół Jezuitów we Lwowie, mając lat 16 wieku, utracił ojca. Opiekun biskup Michał Kunicki wyprawił go do Rzymu, dla dalszego wykształcenia. Pod koniec panowania Augusta III, powrócił Krasicki do kraju i został kanonikiem kijowskim, a następnie przemyskim i wtedy zyskał sławę dobrego kaznodziei, a następnie dał się poznać w wyższych towa-

rzystwach we Lwowie, Krakowie i Warszawie, ze świetnego dowcipu i rozległej nauki. Uczony Józef Załuski zostawszy biskupem kijowskim, wziął go na koadjutora opactwa Wąchockiego. W tym czasie matka rozdzieliła dobra pomiędzy dzieci: na rzecz Ignacego wypadły dobra Poleskie, to jest wsi: Lubowicze, Zamle i trzecia, w województwie kijowskiém położone; prócz tego jeden z braci miał mu płacić rocznie po zł. 3,900 z dochodów dóbr Dubieckich. Dołączając przychody z prelatur duchownych, miał do 30,000 złp. rocznie, summa dosyć przyzwoita do wystąpienia w świecie. W bezkrólewiu po zgonie Augusta III, Krasicki przyjechał do Warszawy i głośno tytułował się hrabią. Pięknej i ujmującej postaci, uprzejmy, przystępny, pełen dowcipu stał się upragnionym gościem w każdym towarzystwie. Nie było już tajemnicą, że młody stolnik litewski, Stanisław Poniatowski będzie królem polskim. Zbliżył się on do Krasickiego, a wychowaniem cudzoziemskiém i sposobem myślenia harmonizując, stali się przyjaciółmi. Poniatowski, który marzył o wskrzeszeniu w Polsce wieku Ludwika XIV, chętnie garnał koło siebie wszelkie zdolności, a tém więcej Krasickiego, co górował nad wszystkimi talentem i nauką. Zasiadłszy na tronie Poniatowski pod imieniem Stanisława Augusta, nie zapomniał o Krasickim. Za poważnym wpływem króla, dostąpił zaszczytu że został prezydentem trybunału Małopolskiego, jako deputat kapituły Lwowskiej. W czasie koronacyi Poniatowskiego dnia 25 Listopada 1764 r. miał wkatedrze warszawskiej kazanie. Rok 1766 jest okresem, kiedy Krasicki zaczął pracować na polu literackiém i pierwsze próby pióra ogłaszał w ówczesném piśmie peryodyczném *Monitor*. Dogorywał właśnie na biskupiej stolicy Warmińskiej uczony i poważny wiekiem siedemdziesięcioletni Stanisław Grabowski; król za następcę jego przeznaczał Krasickiego; biskup Grabowski z kapitułą przyjęli go za koadjutora Warmińskiego. Dnia 15 grudnia 1766 r. zgasł sędziwy biskup, a Krasicki otrzymał godność biskupa z senatorską, tytuł książęcy i 400,000 złotych polskich rocznego dochodu. Liczył wtedy 30 rok życia. Nie miała jego zacna matka pociechy, widzieć syna na szczycie takich godności, zmarła bowiem na kilka miesięcy przed tém w Dubiecku. Papież Klemens XIII zatwierdził Krasickiego na biskupstwie, a nuncyusz Visconti dnia 28 grudnia 1766 r. w Warszawie, w kościele Teatynów przy Długiej ulicy, poświęcił go na tę dostojność. Król był obecny przy tym

obrzędzie. Zasiadał Krasicki raz na sejmie pod hasłem konfederacji Radomskiej, ale nie uwydatnił niczem stanowiska swego.

W roku 1768 przybył do Warszawy na dłuższy pobyt. Kiedy konfederacja Barska wybuchła, Krasicki mieszkał na Krakowskim przedmieściu w domu Wasilewskiego, (później doktora Malcza, a w końcu Samuela Orgelbranda) i otworzył gościnne progi, dając tak zwane wieczory uczone, na których bywał król Stanisław August i cały ówczesny świat literacki stolicy Rzeczypospolitej. Rozmawiano, wiedziono literackie spory, grywano w karty. Uprzejmy w przyjęciu książę biskup, sercem dzielił się wtedy ze swoimi gośćmi, i po kolei odczytywał im swoje utwory, które jeszcze świata nie widziały. Goście zatem wprzód niż naród mogli ocenić wartość tych prac, tego niezrównanego talentu, który nagle zabłysnął najpierwszą wielkością. Krasicki prowadził życie prawdziwie książęce, mało dbając o pieniądze, pomimo ogromnych dochodów, brakło nie raz; za to ci co go otaczali, bogacili się prędko. Pisał w onczas bajki i satyry; rozbiegały się one w rękopiśmie, bo mało drukował, lubo czytająca publiczność chciwie wyszukiwała cyfry X. B. W. którą podpisywał swoje utwory.

Kiedy po czteroletnim pobycie w stolicy Rzeczypospolitej, wrócił do swego biskupstwa, nastąpił pierwszy podział Polski, całe Pomorze przeszło wtedy pod panowanie króla pruskiego. Teraz stolicą jego nie była Warszawa, tylko Berlin. Fryderyk II słysząc wiele o talentach biskupa Warmińskiego, zapraszał go często do Sans-souci, do Pótsdamu. W Sans-souci, oddając mu pokój, w którym Wolter przemieszkował, powiedział, że ta okoliczność natchnąć go powinna. Jakoż w istocie napisał tu Krasicki *Monachomachie*. Stanisław August kazał wybić na cześć jego medal *Musa virtut mori* (Musa nie pozwala umierać). Za staraniem Krasickiego stanął w Berlinie piękny kościół św. Jadwigi dla katolików, który sam poświęcił dnia 1 listopada 1773. Zajmując się potrzebami swojej diecezji, zebrał kapitułę do Frauenburga 18 maja 1774 na której postanowił nowe przepisy karności i środki powiększenia dochodów biskupstwa uszczuplonych bardzo przez króla pruskiego.

Osiadłszy stale w Heilsbergu, oddał się Krasicki wyłącznie pracom literackim, otoczony gronem swój rodziny i życzliwych przyjaciół, rzadko zaglądał do Berlina i Warszawy na dwór królewski. W domu czy w drodze, zawsze czytywał i dyktował swemu sekre-

tarzowi Michałowi Mowińskiemu, pod którego imieniem wydał bardzo mierne swoje *Komedye*. Z utworów swoich na przód drukował r. 1775 (u Grelła w Warszawie który był pism jego wydawcą) poemat *Myszeis*. Wszyscy czytali go chciwie, dorozumiewali się w nim ukrytej satyry, ale klucz do jej zbadania został w ręku samego autora. W naszych dopiero czasach Gruszczyński Stanisław Doktor filozofii, Nauczyciel wyższy przy szkole realnej w Poznaniu, pierwszy znaczenie jej starał się wytłómaczyć w dziełku p. t. *O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego* (Poznań 1863). W r. 1775 wyszła *Monachomachija* czyli *wojna Mnichów*, poemat równie dowcipny jak pełen gorzkiej ironii. Obraził bardzo zakonników polskich, których niemiłosiernie chłostał, ale wpłynął na użyteczną reformę po klasztorach. W następnym roku wyszły *Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego*, w którym podał obraz wychowania ówczesnego, oraz trybunałów koronnych, które poznał gruntownie prezydując w trybunale Małopolskim. W r. 1778 ogłosił arcydzieło swoje *Satyry*, w których wyszydza wady i przesady narodowe, tudzież powieść: *Pan Podstoli*, piękny obraz rządowego gospodarza i obywatela polskiego. W następnym roku wyszła *Historja na dwie księgi podzielona*. Przedstawia w niej człowieka, który nie mogąc umrzeć, znalazł sposób odmładzania się. Ten człowiek jako naoczny świadek, opisuje dzieje, wytyka błędy i łatwowierność historyków, czyni uwagi nad charakterami ludzi. Słowem zamyka się tu dowcipna krytyka pism historycznych. Tegoż roku wydrukowane przewyborne jego *Bajki i przypowieści*, w 4-ch częściach.

W r. 1781 wyszedł: *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych* we 2-ch tomach, w 4-ce więk. Miała to być encyklopedia wszystkich nauk i wiadomości, podręczna księga dla każdego. Zawiera także krótki opis życia pisarzy polskich, wyjęty w największej części z Niesieckiego. Jednocześnie prawie wyszły poemat bohaterski: *Wojna Chocimska*, tudzież *Anti-Monachomachija*, w której już głaszcząc urażonych *Monachomachiją*, już wystawiając nieprzyzwoitość ich zapędów przydusił szemrania i pierwszy swój utwor poniekąd usprawiedliwił. W zimie 1781 r. bawił w Potsdamie, bo król pruski tęsknił za towarzystwem Krasickiego, w następnym roku przyjechał do Warszawy. Z prawdziwą radością powitali go król, dawni znajomi i wszyscy literaci. Na uczonych czwartkowych obiadach w zamku, celował dowcipem

i wzbudzał wesołość powszechną. Trembecki napisał piękny wiersz *Gość w Halbsbergu* który był tłumaczem uczuć całego kraju, Krasicki na Ruś wyjechał i przybył do rodzinnego gniazda w Dubiecku. Z rzewnem uczuciem powitał ten zamek gdzie pierwsze kroki stawiać zaczął, gdzie mu każdy kącik przywodził na pamięć ukochanych ojca i matkę. W gronie rodziny bawił wesoło: podróż tę opisał wierszem i prozą. Wróciwszy do Heilsberga, zajął się pracami literackimi i pielęgnowaniem ogrodów, które lubił namiętnie, prowadząc obszerną korespondencję z rodziną i z przyjaciółmi. Uporządkował archiwum nadzwyczaj ważne dla dziejów ojczystych, zapoznał się ze skarbami biblioteki Heilsberskiej, dopełnił nowymi wiadomościami Herbarz Niesieckiego. W r. 1786 wydał swoje *listy i pisma różne*, a w r. 1793 *Kalendarz Obywatelski*, obejmujący wspomnienia narodowe historyczne, a w następnym roku *Powieść o losach narożnej komienicy Kukurowcach*, gdzie pod przenośnią kreśli dzieje Rzeczypospolitej. W skutku ostatniego jej rozbioru, Krasicki złamany ogólną niedolą, posmutniał i pióro jego było nieczynne, gdy nowy król Pruski mianował go arcybiskupem Gnieźnieńskim a Rzym zatwierdził. Z żalem rozstawał się z ulubionym Heilsbergiem, gdzie najpiękniejsze tam życia chwile przebył: przyjechał do Warmii w samym kwiecie wieku, a po 30-tu blisko latach opuszczał ją ze szronem siwizny, aby w nowej stolicy swęj zamieszkać. Zgasł w nim dawny talent poetyczny, opuścił istnący dowcip, zabrał się więc do poważniejszej pracy, tłumaczył Plutarcha żywoty sławnych mężów, rozmowy umarłych Lucjana rozpoczął dzieło o rymotworstwie i rymotworcach, wykończył trzecią część „Pana Podstolego“. W ścisłych stosunkach przyjaźni zostając z Franciszkiem Dmochowskim tłumaczem Ilijady, jego wybrał na wydawcę zupełnego zbioru pism swoich, jego jedynie przyjmował w Skierniewicach i Łowiczu, trawiając czas na poufałej rozmowie. Towarzystwo przyjaciół nauk, nowo zawiązane w Warszawie, policzyło Krasickiego do pierwszych członków swoich. Napoczątku r. 1801 zmuszony wyjechać do Berlina dla załatwienia spraw jeszcze niektórych biskupstwa Warmińskiego, zachorował i umarł w 66 roku życia, dnia 14 Marca. Zwłoki jego pochowane w kościele Św. Jadwigi, za staraniem księcia Antoniego Radziwiłła i arcybiskupa Wolickiego w roku 1829 przeniesiono do Gniezna.

Najstaranniejsze wydanie wszystkich dzieł Krasickiego ogłosił Franciszek Dmochowski w X tomach, podług wyboru i układu sa-

meo autora (Warszawa w Drukarni Pijarów 1803 1804) Tom I. rozpoczyna pochwałą Krasickiego miana na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Grudniu 1801 r., dalej idą poemata *Myszeis* w X pieśniach, *Monachomachija* w VI pieśniach; *Antymonachomachija* także w VI pieśniach; *Wojna Chocimska*, w XII pieśniach; *Pieśni Ossyana*. Tom II: *Bajki i przypowieści*; i *Satyry Listy* wierszem; *Wiersze różne*. Tom III zawiera obszernie wiadomości o *Rymotworstwie i Rymotwórcach* różnych narodów, z przytoczeniem wyjątków w przekładzie Krasickiego i innych tłumaczy. Tom IV *Pan Podstoli* Tom V *Doświadczyńskiego przypadki*; *Historja na dwie księgi podzielona*; *Listy o Ogrodach*. Tom VI *Powieści i Uwagi*, tak z różnych pisarzy tłumaczone, jako też oryginalne. Tom VII *Rozmowy umarłych*, w części z Lucjana tłumaczone, w części na wzór tych i Feneleona oryginalnie napisane. Tom VIII i IX, tłumaczenie *Żywotów* z Plutarcha i Tom X *Życia* zacnych mężów na wzór Plutarcha. Wydanie to Dmochowskiego służyło za wzór do późniejszych edycji. Na szczególną wzmiankę zasługuje wydana przez Michała Podczażyńskiego w Paryżu u Barbésat'a r. 1830 w jednym tomie. Natan Glüksberg ogłosił w Warszawie (1829-1832) w 18 tomach zupełne wydanie *Dzieł* Krasickiego, zamieściwszy w niem dopełnienia w żadnem z dotychczasowych wydań nie zawarte, a powiększając części z własnoręcznych po śmierci autora pozostałych rękopismów wyjęte, jako to: dopełniony znacznie *Zbiór wiadomości potrzebniejszych*. Znajdują się tu także: *Kazania*; *Trzy komedye* wydane pod imieniem Mowińskiego: *Łgarz*, *Statysta*, *Solenizant*. W ostatnich latach życia mianowicie w r. 1798 Krasicki wydawał pismo periodyczne pod tytułem *Co tydzień*, które nie długo trwało; wiele ztąd rzeczy zamieszczono w tomie VI dzieł jego, Jest także wydanie w X tomach, podług Dmochowskiego, drukowane w Wilnie r. 1819 nakładem Towarzystwa Typograficznego; oraz wydanie J. N. Bobrowicza w *Bibliotece klasyków polskich*, drukowanej w Lipsku 1834—35, w X tomikach w 16-ce.

Żaden z pisarzy polskich nie wpływał tak potężnie na swą społeczność jak Krasicki. Trafił na czasy, gdy w literaturze sama nadętość, pedanterja szkolna i makaronizmy, a w obyczajach zbytki, gnusność, rozpusta i nieład panowały. „Wychodziło podówczas mówi Kazmierz Brodziński, pismo periodyczne *Monitor*, na wzór *Spektatora angielskiego*, obyczaje tylko za cel mające, do którego

młody Krasicki pilnie się przykładał, i w nim zapewne znalazł cel, któremu ciągle już potem zdolności swoje poświęcał. Uznawano już potrzebę obudzenia się z umysłowego letargu; ale baczniejsi obawiali się, aby naród obtrząsnawszy się z wad swoich, nie zapragnął dążyć na oślep, za lekkością ówczesną Francuzów, która całą niemal Europę zmamiła. Widzieli, że regilijność, z której moda dozwalała wyzuwać się filozofom XVIII wieku, jest duszą ludów, szczególnież też dążących do poprawy w swych obyczajach, widzieli oraz jak powabne, a gnuśnym i lekkim umysłem dostępne były owęj filozofii mniemania, że te nakoniec były modą powszechną, która niemyślących jest samowładną panią i przewodniczką. Trzeba więc było pisarza, któryby łatwym i powabnym, w ogólności francuzkim dowcipem, zbawienne zasady i smak mógł utwierdzać i upowszechniać i stać się niejako w swoim sposobie modnym. Takim był Krasicki, *Bajek* jego uczyły się dzieci, młodzi starym, a starzy młodym przytaczali jego *Satyry*, gdy jedni w drugich szkodliwe nałogi, lub szkodliwą postrzegali modę. Rodzice czytali *Doświadczyńskiego*, a każdy w najdalszym zakątku ziemianin, wertował *Podstolego* i uczył się jak być rządym, dobrym sąsiadem i obywatelem. Żaden nadzwyczajny, wzniosły genijusz poetycki ani głęboki filozof nie byłby tego skutku osiągnął, co Krasicki, który z taką trafnością do miejsca i czasu stosować się umiał. Duchem pism jego jest, że naród jak drzewo pod słońcem religii, ze swojego pnia według pory, jaką czas niesie, organicznie rozwijać się powinien, iż jedynie to, co w jego życiu jest już przekwitłém i szkodliwym, oddalać winien od siebie, a to tylko przyjmować, co do dalszego moralnego kwitnienia potrzebne" (*Pisma rozmaite*, tom I Warszawa 1830 r.).

Pod względem artystycznym uważając Krasickiego, najwyższą wartość mają jego *Bajki*, *Satyry* i wielu *Listów wiersze*. Nie mało *Bajek*, ma znaczenie głębsze, brane z ówczesnych wypadków i położenia kraju, na co zwrócił uwagę Gustaw Ehrenberg (*Książka zbiorowa*, ofiarowana K. Wł. Wojcickiemu, Warszawa 1862 r.). Zbiór ich powielokroć powtarzany w druku i stereotypowany, był książką elementarną, z której młode pokolenie uczyło się do r. 1830. *Satyry* celują najdelikatniejszym dowcipem, a obok tego przedstawiają dokładny obraz owoczesnej społeczności polskiej z jej zdolnościami i usterkami, oddychają miłością ku bliźnim, a dalekie nienawiści,

wytykając zgubne wady, zachęcają do poprawy. W ślad *Henryady* Woltera idąc, napisał Krasicki *Wojnę Chocimską*; miał to być poemat bohaterski, ale jest utworem, prócz kilku ustępów, miernym, nie odznaczającym się ani kolorytem historycznym, ani artystycznym wykonaniem. Daleko wyższej wartości jest satyryczny, iskrzący się dowcipem, poemat *Monachomachija*. Uwagi nad nią i objaśnienia krytyczne podał Leon Borowski w *Dzienniku Wileńskim* r. 1818; szkoda tylko że tak użytecznej pracy nie dokończył. Oprócz wysokiej wartości prawie wszystkich utworów, Krasicki ma tę jeszcze zasługę, że poruszył żywó umysły szlachty i zachęcił do czytania wszystkie stany. Co tylko napisał, naród ohwytał chciwie. Za życia Krasickiego jeszcze r. 1788 Steyner przełożył kilka Satyr prozą na język niemiecki i drukował w wydawaném przez siebie dzienniku *Polnische Bibliothek*. Jednocześnie prawie także kilka Satyr jego tłumaczył wierszem Jenisch i wydał w Berlinie. W r. 1796 Joachim Markwart pod nazwiskiem *Paedagogus Agricola* wydał w Warszawie wyborowy przekład wierszem jambowym łacińskim czterech ksiąg *Bajek* Krasickiego. Jan Laovisier, kanonik wileński, emigrant francuzki „tłumaczył na język francuzki: *Myszeis (la Sourjade, Wilno 1817 r.)*“. „Historja na dwie księgi podzielona“ (*l'Histoire, Paryż 1818 r.*); *les Aventures de Doświadczyński*, Bajki zaś przełożył na francuzki L. Gravin (Kalisz 1830 roku). Julijan Bartoszewicz w dziele: *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku*, podał życiorys Ignacego Krasickiego z uczuciem i ze słusznym ocenieniem dzieł jego napisany (Petersburg, 1856, tom III, str. 1—80).

ADAM NARUSZEWICZ.

Obok Krasickiego, historyczna postać Naruszewicza uderza prawdziwą wielkością. Jeden z najznakomitszych przedstawców swojego społeczeństwa, położył on wielkie zasługi dla dobra ogólnego. Naruszewicz był poetą, jak mało takich poetów za czasów Stanisława Augusta, był literatem rozgłośnej sławy, był obywatelem, biskupem, członkiem najwyższych magistratur w kraju, oprócz tych wszystkich praw do pamięci naszej, był jeszcze historykiem narodu, pierwszym historykiem godnym tego nazwiska, od czasów Piasta Kołodzieja, pierwszym krytycznym pisarzem dziejów.

Adam Stanisław Naruszewicz, potomek dawnego znakomitego, ale podupadłego domu w Litwie, urodził się dnia 20 Października 1733 r., z ojca Jerzego łowczego pińskiego, i matki Pauliny, z dawnego chociaż także podupadłego domu Abrahamowiczów. O piętnaście miesięcy był starszy od Krasickiego. Dziecinne lata spędził przy rodzicach na Polesiu. Zdolności wrodzone rozwinęły się w nim żywo a serce młodociane pozostało tkliwem na wrażenie. Ztąd w Naruszewiczu wykształcało się mocno przywiązanie do miejsc rodzinnych. Później już w pełni będąc życia, połączony z dworem i całą arystokracją rodu albo rozumu Rzeczypospolitej, Naruszewicz nie mógł tak łatwo zapomnieć stron, w których ujrzał światłoienne i ze stolicy tęsknił nieraz do topielisk rodzinnego ustronia i do powabów życia wiejskiego. W dzieciństwie stracił oboje rodziców. W piętnastym roku życia ukończył szkoły w Pińsku u Jezuitów. Poznawszy jego zdolności, potrafili go namówić do swego zakonu, w r. 1748. Nie długo potem wysłali Naruszewicza dla dalszego kształcenia się za granicę, mianowicie do Lyonu.

Po kilkoletnim tam pobycie, wróciwszy do kraju, nie miał pełna lat dwudziestu. Zwierzchność zakonna zaraz go użyła do pracy. Umieszczony został na posadzie nauczyciela języka łacińskiego w akademii Wileńskiej. Był w tedy na Litwie pan znakomity, człowiek wielkiego rozumu, obszernych wiadomości, prawdziwy mąż stanu, bystrem okiem zaglądający w przyszłość. Czuł potrzebę nowego życia i dla tego, za każdą sposobnością starał się działać na młode pokolenia. Pan ten był opiekunem zdolności, nie zważał na wydatki, a każdą zdolność garnał do siebie. Był to książę Fryderyk Michał Czartoryski, kanclerz Wielki Litewski. Jezuici trafili do księcia i przedstawili mu, że Naruszewicz jest młodzianem pełnym nadziei. Wziął go więc pod swoją opiekę, dał mu pieniądze i wyprawił w drugą podróż po Europie. Opuściwszy akademię wileńską objeżdżał młody professor Włochy, Niemcy i Francję. Tak przepędził za granicą na kształceniu się w naukach, lat kilka nakładem kanclerza. Za powrotem do kraju objął w akademii Wileńskiej katedrę poetyki, i miał wykladać naukę stylu, a razem i dziejów literatury.

Nie długo Naruszewicz pozostał w Wilnie, bo zakon chcąc się popisać nim przed stolicą, przeniósł go do Warszawy na stałe mieszkanie i obowiązki nauczycielskie powierzył w Collegium Nobilium

na Starém Mieście. W samą rzecz, w Warszawie dopiero zaczął Naruszewicz słynąć z dowcipu i ze swoich prac literackich. Zaczął od rymów. Była to niezawodnie najbliższa wtedy droga do przyszłej sławy. Jeden z najdawniejszych jego rymów będzie pewno wiersz, czyli oda na śmierć króla Augusta III, napisana roku 1763. Język w tym wierszu był piękny, harmonijny i czysty. Na tronie polskim zasiadł Stanisław August Poniatowski. Naruszewicz pisał wiersze na pochwałę nowego króla, jego obecność na examinach w szkołach, uświęcał także wierszami. Podobnie wierszyki towarzyszyły Czartoryskiemu w każdym kroku ich życia, jako dobrodziejów młodego poety.

Książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich przedstawił osobiście Naruszewicza królowi swojemu bratu cioteczemu. Stanisław August odtąd zbliżył się do poety i tu wzięła początek wzajemna przyjaźń, która długo trwała pomiędzy uczonym a królem. Uczony pisał wciąż ody i za każdą sposobnością pochlebiał królowi, z początku przez nałóg, a później przez wdzięczność. Literaci Stanisławowscy zawiązali wtedy w stolicy pismo periodyczne, pod tytułem: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, które po *Monitorze* miało być drugim organem umysłowego ruchu. Naruszewicz i Albertrandi stanęli na czele tego przedsięwzięcia. W *Zabawach* drukowały się wiersze okolicznościowe, ody i bajki, a z prozy rozprawy tłumaczone z francuzkich moralistów o cnotach, albo o wadach ludzkich, czasami naśladowano jakie artykuły, albo mowy z historyków rzymskich wyjęte, np. z Liwjusza, czasem jakie anegdotki historyczne. Naruszewicz wiele tam prac swoich zamieszczał; a kiedy wyjechał za granicę Albertrandi, sam objął całą redakcyę. Takim sposobem wystąpiwszy już publicznie, zaprzyjaźnił się i poznał ze wszystkimi literatami swojej epoki i z Krasickim. Zajmował się właśnie tłumaczeniem Tacyta na język polski i przekładami Horacyusza.

Król coraz więcej przywiązywał się do uczonego jezuitę i zapraszał go na obiady czwartkowe, z początku rzadko, potem częściej, nakoniec stał się Naruszewicz nieodstępnym gościem zamkowym. Stanisław August lubił rozmawiać z poetą, a obcując z nim poznał, że Naruszewicz ma rzeczywiście trafny dowcip i ogrom wiadomości. Poeta nie przestawał mu śpiewać za każdą okolicznością. Nie tylko odami, ale i innemi pismami zaczął się wsławić

wtedy Naruszewicz. Pisał Sielanki i Satyry. W satyrach odmalował się doskonale, szlachetne myśli unoszą wszędzie poetę; widać tu, że nie przez nałóg, że nie dla stosunków gromi błędy i dziwactwa narodowe; widać że to co pisze, wziął z serca, a mową gromi jak młotem. Krasickiego satyry krążyły wówczas po rękach; piękne dowcipne, czarujące nieporównanym dowcipem i precydnym językiem. Naruszewicz nieumiał popisywać się z dowcipem, tam gdzie nim oburzenie miotało. Krasicki śmiał się, żartował; Naruszewicz grzmiał gwałtownym gniewem i zapalem. Co do Sielanek, zakonny poeta grzeszył niezakonną wcale sentymentalnością. Fałszywe miał pojęcia o życiu pasterskiem Naruszewicz, równie jak wszyscy poeci Stanisława Augusta, kiedy pisał sielanki stwarzał świat urojony. A raczej nie były to pojęcia o życiu pasterskiem; było to kilka o niém prawideł, kilka wiadomości wziętych ze świata konwencyjnych o tém życiu uprzedzeń. W satyrach zaś wieje cały poczciwy charakter Naruszewicza, prosty, szlachetny, rodzinny.

Prócz liryki próbował on jednocześnie sił swoich i w dramatycznym zawodzie. Dla młodzieży zapewne wygotował dwie tragedye, z których jedna drukowana w Warszawie, około r. 1770 pod nazwą: *Gwido hrabia z Blezu* (de Blois). Nie ma w niej żadnego życia, nie ma kobiet, zawikłania, intryg. W r. 1772 zaczął drukować Naruszewicz, pierwsze dwa tomy swojego tłumaczenia dzieł Tacyty, a w roku następnym wydał również dwa tomy pieśni Horacyusza, które wspólnie z wielą współpracownikami przełożył na język polski. Były to pierwsze prace Naruszewicza puszczane na świat. Dotąd publiczność знаła jego poezje z *Zabaw przyjemnych i pożytecznych*, w urywkach tylko. Właśnie w tym samym czasie zniesiony został zakon Jezuitów, Naruszewicz ujrzał się nagle nie tylko bez utrzymania, ale i bez przytułku, bo dziwnym przypadkiem pożar wszczął się w kwietniu r. 1773 i część kolegium Jezuickiego poszła w perzynę. Nie było czasu unieść ruchomości, i Naruszewicz myślał tylko o tém, jakby uratować przynajmniej swoje papiery, notaty i poezye. Stosy papierów upakował w beczkę i jak Dyogenes toczył się z nią po mieście uciekając przed pożogą. W pośpiechu obalił się i mocno potłukł piersi. Rektor pijarów Strzelecki ofiarował mu gościnność. Ale kassata zakonu wskazała, że dłuższą być musi ta gościnność, ofiarowana tak szlachetnie. Księżna Sapieżyna

z Lubomirskich, żona kanclerza wielkiego Litewskiego zaprosiła Naruszewicza do swego domu i tu znalazł największą uprzejmość i opiekę.

To sieroctwo i zniesienie zakonu bardzo boleśnie zraniło serce poety. Muza jego znowu wylała się w odach, w których malował rozpacz i stan swój bez nadziei, bez przyszłości. Zarzucił wtedy i króla wierszami, w których się grzecznie przypominał jego pamięci. Lat dwadzieścia pięć przepędził w zakonie jezuickim, w ciężkiej nauczycielskiej pracy. Spodziewał się kiedyś zbierać owoc swych trudów, tymczasem lat już 40 wieku minęło i Naruszewicz ujrzał się dopiero na początku swojego zawodu. Całą więc już odtąd swoją nadzieję w królu i jego obietnicach położył. Dla tego sercem rozrzewnienia pełnym, żegnając dawnych towarzyszy prac zakonnych, wstawiał się w odach swoich do króla, nie tylko za sobą, ale jeszcze i za bracią zakonną i za całym zgromadzeniem. Król na początek dał Naruszewiczowi probostwo Niemieczyńskie o kilka mil od Wilna, jedno z bogatszych na Litwie, a wstawione pobytem i rymami Sarbiewskiego. Naruszewicz podziękował wierszem królowi, i opuścił Warszawę w której lat przeszło dzieśnięć przepędził w pracy; nieoddalając się ani krokiem od murów stolicy. Nie myślał trzymać go długo na Litwie Stanisław August; prędzej jak może sądził, pomiarkował, że mu tęskno po przyjacielu. Powziął więc nagle, prawdziwie piękny i wzniosły zamiar, Król postanowił użyć Naruszewicza do napisania dziejów narodu polskiego. Wybór Stanisława padł od razu na proboszcza Niemieczyńskiego, i w tém okazał wielką przenikliwość. Poniatowski odgadł w Naruszewiczu zdolności dziejopisarskie, jakich ówczesne społeczeństwo wymagało

W samej rzeczy, nikt z literatów owoczesnych bardziej jak Naruszewicz nie mógł się podjąć wielkiego zadania. Krasicki był wprawdzie znakomitych zdolności człowiekiem, ale talent jego w inną zwrócony był stronę: a chociaż odznaczał się nadzwyczajną pracowitością i biegłym był znawcą dziejów swego kraju, przecie zabierały mu wiele czasu jego stosunki rodzinne i rozległe, których zaniedbywać nie mógł. A zresztą Krasicki był już obcym dla Rzeczypospolitej; żył zagranicą pod Pruskim panowaniem. Naruszewicz wahał się z początku z przyjęciem na siebie tak wielkiego dzieła; ale pochwlebiała mu także myśl, że pracą własną dźwignie pomnik

narodowy. Po wielu zatem namysłach mocno przekonany tak o znakomitości jak o trudnościach przedsięwzięcia, wiedząc na jak wielką odpowiedzialność naraża się przed społecznymi i odległymi pokoleniami, Naruszewicz poświęciwszy się na trud mozolny, od pisał królowi: „Jam gotów“ a przyjechawszy do Warszawy, porozumiał się z nim bliżej w tym przedmiocie. Ale mimo prośb Stanisława Augusta niechciał pozostać w stolicy, bo gwar miejski odrywałby go od pracy, której teraz wyłącznie trzeba było się poświęcić. Naruszewicz obrał sobie Polesie kraj rodzinny, za tymczasowe miejsce pobytu. Tam pierwsze miał zbierać i układać w porządek materiały, tam cały plan dzieła obmyślić i przygotować wszystko. Później już dopiero miał się przenieść do Warszawy, i w miarę postępu dzieła, pojedyncze tomy jeden za drugim drukować.

Król spełniał też ze swojej strony obietnice względem przyszłości Naruszewicza wyjednał mu koadjutorję na biskupstwo Smoleńskie, oraz tytuł biskupa in partibus. Pisywał do niego często, nagił i zapraszał historyka do stolicy, bo tu przynajmniej śledziłby za postępem dzieła. Z całym poświęceniem się jednak pracował Naruszewicz i chwili jednej darmo nie stracił. Przyjechał w zimie r. 1779 do Warszawy i otrzymał mieszkanie w zamku. Przywiózł z sobą mnóstwo papierów, akt dawnych i zaprowadził w komnatach swoich prawdziwe biuro. Król go z wylaniem się i serdecznością przywitał, i wyznaczył 50 dukatów miesięcznej pensyi dla kopistów. Z zagranicy Albertrandi nadsyłał ciekawości do dziejów polskich zebrane w archiwach szwedzkich i rzymskich, posłowie polscy wszędzie starali się u dworów robić sobie wstęp do archiwów i bibliotek. Chodkiewiczowie z Litwy przysłali nader zajmujące rodzinne zbiory rękopismów i akt. Król często przychodził do komnat Naruszewicza, bo Stanisława niezmiernie zajmowała ta praca, wyrozumiałym i delikatnym był dla Naruszewicza. Starał się go rozrywać wśród ciężkiej pracy i często brał go z sobą na przejażdżkę w okolice, jakby dla zażywania świeżego powietrza. W r. 1780 ukazał się na widok publiczny tom drugi *Dziejów narodu Polskiego*, obejmujący historję czterech pierwszych chrześcijańskich królów polskich, to jest Mieczysława, Bolesława Wielkiego czyli Chrobrego, Mieczysława II i Kaźmierza I. Dziwili się wszyscy olbrzymiej, a pięknie dokonanej pracy. Panowała w niej w prawdzie kronikar-

eka zasada opowiadania, rok za rokiem, ale już pogląd na wypadki był krytyczny i zwiastował nową epokę dla dziejopisarstwa krajowego. W tomie drugim były przypisy, z których nie jeden stanowił oddzielną rozprawę, jak na przykład zabicie bajki że Kazimierz I był mnichem. Znajdowały się tam porządne tablice genealogiczne i mapy dla objaśnienia tekstu. Wszystko to było wtedy nowością. Polacy wtenczas i Dytmara pierwszy raz poznali. O początkach przedchrześcijańskiego narodu, Naruszewicz miał później napisać obszernie dzieło, które stanowić było powinno tom pierwszy, czyli wstęp do historyi polskiej, a ten dopiero Towarzystwo przyjaciół nauk wydało w Warszawie r. 1824.

W roku 1781 przy końcu lutego wyszedł tom pierwszy *Życia Jana Karola Chodkiewicza* przez Naruszewicza. Nowe dzieło znakomite, w którym autor opowiedział wiele wypadków z czasów Stefana Batorego, a skreślił prawie cały obraz rządów Zygmunta III. Żywot Chodkiewicza pokazał się wtenczas właśnie kiedy Krasicki poematem swoim uczcił pamięć i wysławiał śmierć znakomitego helmana. Praca Naruszewicza wyszła po wielu innych tego rodzaju, a przecież zagasiła i poprzednie i następne biografije aż do naszych czasów. Wtedy mianował król zasłużonego już biskupa Pisarzem Wielkim Litewskim. W tymże roku 1781 wyszedł tom 3-ci Historyi polskiej, zawierający dzieje narodu od czasów Władysława Hermana aż do Mieczysława Starego, oraz tom drugi życia J. K. Chodkiewicza. W massie nowych faktów widać tu było że to nie kompilacya z drukowanych jedynie kronik, a praca zebrana z listów i archiwów familijnych nieznanych jeszcze ogółowi. W roku 1782 Naruszewicz mianowany Sekretarzem Rady Nieustającej; najwyższej wówczas magistratury w kraju; wszedł tu wtedy w poufne i obowiązkowe stosunki z wielą panów i dygnitarzy polskich.

W roku 1783 wyszedł tom IV Historyi polskiej, obejmujący przeciąg dziejów aż do Bolesława Wstydlwego, a w następnym roku tom V. W tymże roku Naruszewicz towarzyszył królowi w podróży na Litwę; podróż ta, prócz rozerwania umysłu, przyniosła rzeczywiście nie jedną jeszcze naukową korzyść, bo wszędzie po drodze przeglądał archiwa i biblijoteki, i wiele ciekawych wtenczas znalazł rzeczy. W roku 1785 pokazał się tom VI Dziejów Narodu, a w następnym tom VII doprowadzony do roku 1386 to jest do epoki zaślubin Władysława Jagiełły z Jadwigą. Nie spo-

dziewał się historyk, że na tym tomie wielkie jego dzieło miało się zakończyć. W czasie pamiętnej podróży króla Stanisława Augusta w r. 1787 odbytej na Ukrainę do Kaniowa dla widzenia się z Cesarzową Katarzyną II nieodstępnym był jego towarzyszem Naruszewicz. Na każdym noclegu i spoczynku notował dzień za dniem szczegóły tej podróży. Warszawa śledziła za każdym ruchem królewskim, dogadzając zatem potrzebie i tej ciekawości, Naruszewicz słał do stolicy także dzień za dniem swoje notaty podróżne, które natychmiast w osobnych numerkach drukowano i sprzedawano jak gazetę. Jeden numerek był większy o czterech albo pięciu stronicach, drugi zaledwie o jednej kartce, z tych różnych kartek powstało dzieło: *Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w r. 1787*, pomnik nie małej wartości dla dziejów owych czasów. Przed wybraniem się jeszcze w podróż Naruszewicz dogadzając życzeniom króla, napisał dzieło: *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu* (Warszawa 1787), w którym powtórzył to co poprzednio w poufnych rozmowach opowiadał królowi o tym osobliwszym kraju.

Przy końcu r. 1788 po śmierci Wodzińskiego biskupa Smoleńskiego, Naruszewicz jako jego koadjutor, zajął katedrę Smoleńską, chociaż bez dyecezyi, i z tego tytułu zostawszy członkiem senatu zasiadał na wielkim sejmie czteroletnim. We dwa lata później otrzymał to czego oddawna tak gorąco pożądał, to jest biskupstwo Łuckie. Pilnie uczęszczał na posiedzenia sejmu chociaż niewiele i nie często mówił, ale brał udział we wszystkich trudach prawodawczych. Drukował też podobno różne pisemka, broszurki, uwagi, dotyczące czynności sejmowych, ale bezimiennie. Wszelako za powrotem z podróży do Kaniowa, stracił dawną ochotę do prac historycznych, wytrwałość i energiję, posmutniał, sposepniał jakby przeczuwając blizkie nieszczęsne wypadki; a obecne uczucia swoje i utratę wszelkiej nadziei wynurzył w ostatnim wierszu *Głos umarłych*. Osiadł później w stolicy swój biskupięj w Janowie, stał się nieprzystępnym, z nikim się widzieć niechciał, nic nie pisał, ciężka melancholija go ogarnęła. Umarł tamże bez poprzedniej choroby, bez bólu, dnia 6 lipca 1796 roku. Żył lat 62, miesięcy 8 i dni 16. Jest on jedną z najznakomitszych postaci okresu Stanisławowskiego; zasługi dla literatury, a zwłaszcza dla dziejów narodowych położył nieocenione.

Wszystkie dzieła Naruszewicza przedrukował Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzy polskich* (Warszawa 1803 r.). Dzieła poetyczne wyszły we Wrocławiu (r. 1826 tomów 2) i w Lipsku w *Biblijotece kieszonkowej klasyków polskich* (r. 1835 tomów 3). *Historja narodu polskiego* (w Lipsku roku 1836—37 tomów 10), i w Krakowie w *Biblijotece polskiej* Turowskiego (r. 1859 i 1860 zeszytów 19). Historję tę tłómaczy na francuzki Gerard Gley, towarzyszący X. Pradtowi do księstwa Warszawskiego, rękopism tego przekładu znajdował się w bibliotece królewskiej w Paryżu.

Joachim Lelewel napisał *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego*, w którym te prace porównał, ocenił i wysokie zalety im przyznał. Julian Bartoszewicz w dziele *Znakomici Mężowie Polscy w XVIII wieku* (tom 1, str. 1—143), skreślił wiernie i rzewnie żywot Naruszewicza i zasłużony hołd jego dziełom oddał.

STANISŁAW TREMBECKI.

Urodził się w r. 1723 w województwie krakowskiem, wychował się w jednym z możnych domów w Polsce, w młodym jeszcze wieku zwiedził prawie całą Europę, bawił długo w Paryżu ocierał się między bogatą i dworską szlachtą francuzką i zabrał przyjaźń z najznakomitszemi literatami. Tam przejął zasady filozofii XVI. i wieku i obyczaje dworu Ludwika XV. Odbił 30 pojedynków których zawsze kobiety były przyczyną. Za powrotem do kraju został szambelanem króla Stanisława Augusta. Odtąd mieszkał w Warszawie i pisał ciągle rozmaite wiersze. Po abdykacyi Poniatowskiego bawił przynim w Grodnie i Petersburgu. Po śmierci króla przeniósł się do Tulczyna na Podolu, gdzie ostatnie lata przepędzał w domu Szczęsnego Potockiego; na starość stał się dziwakiem i prawie zdzieciniał. Umarł 12 grudnia 1812 roku. Był to człowiek nadzwyczajnej siły rozumu, jak mówi Mickiewicz, miał niesłychaną łatwość przejścia się każdym rodzajem pisania, doskonale znał literaturę łacińską, pisał po francuzku równie jak po polsku, gruntownie posiadał inne języki słowiańskie. W życiu, w świecie, nic mu nie przedstawiało się inaczej, tylko jak przedmiot do poematu; do niczego nieprzywiązywał się duszą, albo raczej bez różnicy polubił

na chwilę wszystko, co go trochę zająć potrafiło. Był on największym wielbicielem dworu Ludwika XV, szlachty francuskiej owoczesnej, sposobu życia paryskiego i Woltera; uwielbiał także Jezuitów i napisał tkliwą elegiję nad upadkiem ich zgromadzenia. Wychwalał dawną konstytucję Polski i projekta jej reformatorów; palił kadzidła swemu królowi, w którym mniemał widzieć cesarza Augusta, zawsze z tym ideałem w myśli, szukając dla siebie losu Horacego albo Wirgilijusza; ale nadewszystko pozyskała jego hołdy, Imperatorowa Katarzyna. Nie mógł nacieszyć się dosyć znajdując na jej dworze wytworność, przepych, potęgę dworu Wersalskiego, a razem oryginalną czerstwość słowiańską. Niepojęty ten człowiek, zadziwia czytelnika, uderza potęgą słowa, jędrnością wyrażen, ale go nierozgrzewa, nie napęlnia natchnieniem. Trębecki był prawdziwym Grekiem z czasów Peryklesa.

Do celniejszych utworów Trębeckiego należą *Bajki*, zupełnie odmiennego kroju niż Krasickiego, często rubaszne, niekiedy osłaniające myśl polityczną, a zatem wymagające niełatwych już dzisiaj komentarzy; *Zofjówka*, to jest wierszowany opis słynnego ogrodu Szczęsnego Potockiego, tłómaczony na francuski przez hr. Lagarde i nader okazale wydany z pięknymi rycinami w Wiedniu 1815 r. Przez czas niejaki poemat ten uważano za arcydzieło poezyi. Wybornie Trębecki przerobił komedię Woltera *Syn marnotrawny*, tudzież tłómaczył początek IV księgi *Eneidy* Wirgilijusza. Słyszeliśmy także jego wiersz do Krasickiego: *Gość w Heilsbergu*; list wierszem do Naruszewicza, towarzyszącego królowi w podróży do Kaniowa; *Powązki* idylla; *Polanka* poema wiejskie.

Pisma jego zebrane razem wyszły w Lipsku 1806 r., rzeczywiście w Wilnie, we dwóch tomikach, następne wydanie: Warszawa 1820, Wrocław 1828, Lipsk 1836 (w *Biblijotece kieszonkowej klasyków polskich*); Wilno 1836. Hipolit Klimaszewski wypracował: *Rozbiór poezyi Trębeckiego* (Wilno 1830, Część I-sza). W późnym już wieku miał Trębecki zajmować się historją Polską, i zostawić notaty na kartkach do niej przygotowane, ale pewnej i dokładnej o tem niemasz wiadomości.

FRANCISZEK KARPIŃSKI.

Urodził się dnia 4 października 1741 r. na Pokuciu, w dzisiejszej Galicyi w powiecie Kołomyjskim, we wsi Hołoskow. Dziwne zdarzenie towarzyszyło przyjściu na świat poety. Aleksy Dobosz słynny na Pokuciu dowódzca opryszków, postanowił dnia tego napadnąć na dwór w Hołoskowie. Stary Karpiński uprzedzony na kilka godzin o tém przez przyjaciela, zabrał kosztowniejsze sprzęty i ukrył się w bezpieczne miejsce. Gospodyni zostawiona przy chorągwie, przygotowała i zastawiła sutą wieczerzę, gdy prawie jednocześnie z pierwszym płaczem nowonarodzonej dzieciny, ukazał się Dobosz, na czele dwunastu swoich chłopców. Przyjęty przez nią uprzejmie, dowiedziawszy się o chorągwie matce, zasiadł do wieczerzy, rozkazawszy swoim, aby się cicho zachowali. Udarował gospodynię sztuką złotą, a zbliżywszy się do łóża Karpińskiej, prosił, żeby narodzone niemowlę nosiło jego imię Aleksy. Przrzekła mu to przełęczona matka, ale na chrzcie otrzymał imię Franciszek.

W ósmym roku życia oddany do szkół w Stanisławowie; skończywszy już dwuletni kurs filozofii, przybył do rodziców na wakacje. Lubo dorośli, największe miał uszanowanie dla rodziców, nie usiadł nigdy w ich obecności. Píše w swoim Pamiętniku: „Chodził raz starzec po izbie, a gdy ja z kimś rozmawiałem, nagle przystąpiwszy do mnie, ciężki mi wyciął policzek i znowu po izbie jak przedtém chodził. Kryminałem byłoby zapytać za co to? W milczeniu skromném, z oczyma w ziemię spuszczonemi, czekałem końca; w tém ojciec rzucił mi się na ramiona i mówić ze łzami począł: Synu mój, ja symplak, bo czytać tylko i ledwo co napisać umiem, a ty już filozof; doświadczałem cię tylko, jak też przyjmiesz policzek od ojca twego, ale kiedyś skromny i pokorny, kiedy mię w starości mojej szanujesz (w tém ukląkł w pośrodku izby i podniosłszy ręce do góry, rzekł:) Boże Abrahama, Izaaka i Jakóba, pobłogosław to dziecię moje; niech żyje długo, zdrowo i szczęśliwie. Padłem do nóg rozrzewniony i wzruszony mową jego, zapomniawszy nawet o odebranym policzku, a on klęczący do klęczącego mówił rozrzewniony: „Synu mój, szanuj ludzi, a będziesz szanowany; ten policzek, który odebrałeś od ojca, niech będzie ostatni,

który ci w życiu dany; a gdyby kiedy do tego końca obcemu przyszło, żeby cię tak skrzywdzić miał, krew tylko nieprzyjaciela twego wzgardę takową zmazać może." Wpół roku później, umierając cnotliwy starzec, gdy syn był w szkołach, rzekł do żony: „Powiedz tam Franciszkowi, niech prawdą idzie po świecie."

Skończywszy kurs filozofii, opuścił Pokucie i udał się do Lwowa dla słuchania teologii. Ale nieczując powołania do stanu duchownego, wszedł Karpiński do palestry i obrał sobie zawód prawnika. Znając doskonale język łaciński, przy prawości charakteru, wkrótce zyskał powodzenie. Po kilku latach pobytu we Lwowie, wrócił na Pokucie do matki i rodzeństwa; a ztąd r. 1769 wyjechał z młodym Puzyną do Wiednia, i tam przez dwa lata gościł.

Słyszając wiele o opiece dawaną uczonego przez Adama księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, zebrał swoje prace, a wydawszy we Lwowie pod tytułem: *Zabawki wierszem i prozą*, w 4-ch tomikach, przypisał temuż księciu. Zaproszony przez niego, przybył r. 1780 do Warszawy i przez Naruszewicza, któremu dawniej ofiarował wiersz *Sumienie*, przedstawiony był królowi nauczonym Czwartkowym obiedzie. „Wać-Pana Sielanki, rzekł Stanisław August do Karpińskiego, dawno już go nam zaleciły. Kochanek Justyny (opiewany w Sielankach), będzie i w Warszawie kochany." Towarzysząc Czartoryskiemu na trybunał do Grodna, napisał tam wiersz: *Głos zabitego do sądu*, z powodu sprawy Kaszyca obwinionego o zabójstwo, a wiersz ten wpłynął przeważnie na wyrok sędziów. Niedługo stracił łaskę Czartoryskiego, gdy niezawsze jego zdanie podzielał. Książę chcąc pozbyć Karpińskiego ze swego dworu, namówił by przyjął obowiązki wychowania małego księcia Sanguszki. Naglony do tego przez króla, zajął się powierzonym dzieckiem, ale sprzykrzywszy sobie stan zależny i trudzący, i tam sławny wiersz, *Powrót z Warszawy na wieś*, zaczynający się od słów: „Otóż mój dom ubogi, też lepione ściany," napisał. Przymówki w nim Czartoryski wziął do siebie, a król zaprosiwszy poetę na obiad do zamku, zapytał: „Cóż ci to Warszawa zrobiła, żeś ją tak opisał w wierszach?" „Właśnie to samo N. Panie, że nic nie zrobiła," odrzekł Karpiński. Później wyjednał mu król kierunek wychowania młodego ordynata Dominika księcia Radziwiłła, za wynagrodzeniem 1500 dukatów rocznie. Ale zepsuty i rozpieszczony panicz, sprawiając mu codzienne przykrości, zmusił Karpińskiego, że po roku opuścił te, chociaż tak zyskowe obowiązki.

W pięćdziesiątym roku życia otrzymawszy przywilój na puste grunta w dobrach królewskich, w województwie Brzeskiem położone, założył tu folwark i osadził włościanami, a grosz zebrany obrócił na budowlę i gospodarstwo. Kupił później wieś Chorowszczyznę i tutaj umarł dnia 16 września 1825 roku, lat 85 przeżywszy. Pochowany został w parafii Łyskowskiej, a na mogile kazał sobie położyć skromny napis „*Otóż mój dom ubogi*“.

Jako poeta Karpiński niższym jest od Krasickiego i Trębeckiego; niema ani dowcipu pierwszego, ani siły, jędrności i podniosłości drugiego; ale brak tych zalet wynagradza rzewnem uczuciem i niezmyśloną prostotą, która słuszenie zjednała mu przydomek „poety serca“. Niezapatruje się on na żaden wzór, nieprzybiera żadnego systemu, śpiewa jak ptaszek, wydaje co ma w duszy, wylewa swoje uczucia. Nieprzenosi się on myślą w wiek złoty, na urojone pole sielanek starożytnych i nowoczesnych francuzkich, ale po prostu bierze zdarzenia i charaktery z rzeczywistego życia wiejskiego. W jego Tyrsysach i Korydonach widać najzupełniej mieszkańców wsi polskiej, szlachtę drobną, zaściankową. Ta też liczna klasa, poznając swój wizerunek w obrazach Karpińskiego, uczyniła go niezmiernie popularnym. Mimo to jednak nieściągał on na się uwagi właściwie tak zwanych literatów, poetów cywilizowanych, którzy chociaż czytali jego utwory, zawsze tylko uwielbiali poezję francuzką. Nie dawano mu pokoju tém uwielbieniem i wymuszono prawie na nim, że się wziął tłumaczyć niektórych pisarzy francuzkich, Delila na przykład. Wszystkie poezye Karpińskiego, prócz tłumaczeń, mają charakter trenów i najczęściej noszą tytuł „tęsknoty.“ Są między niemi pieśni, które jak powiada Mickiewicz, dałyby się położyć obok najpiękniejszych Göthego; trudno coś równego pod względem gładkości i wykończenia. Forma ich wszakże różni się bardzo od formy poetów epoki Stanisławowskiej. Nie jest ona tylko sztuczną, jest razem natchnioną. Sztuka z natchnieniem idą tu w parze, łączą się szczęśliwie. Cała poezya Karpińskiego nosi na sobie cechę miejscowości krajowej i obecnego czasu.

W okresie Stanisława Augusta, Karpiński wierny religii swojej, trafił na ton modlitwy, i dla tego miał to wielkie szczęście być przyjętym od ludu. Za jego życia nawet, po wszystkich wiejskich kościołach Polski katolickiej śpiewano jego pieśni nabożne, pełne

prostoty i uczucia. Jako poeta polityczny jest on samotny, niema czynnego udziału w wielkim ruchu za panowania Stanisława Augusta. Napisał ledwo kilka pieśni, trenów tkliwych, poświęconych sprawom ojczyzny. Z nich odznaczają się szczególniej rzewnością: *Zale sarmoty nad grobem Zygmunta Augusta*, które się zaczynają od słów: „Zygmuncie, ty śpisz, a twoi sąsiedzi“ i t. d. Celuje Karpiński szczególnie w przedmiotach treści smutnej. Do najpiękniejszych jego utworów należy *Duma Ludgardy* opiewająca podanie kronikarskie i zabytku piosnki gminnej o nieszczęśliwej tej królowej, zabitej z rozkazu jej męża Przemysława. Niewątpliwie jest to jedna z najpiękniejszych ballad polskich, najprostsza, najnaturalniejsza. Karpiński staje w niej obok, a nawet przewyższa sławnych poetów krain Nad-Dunajskich. Ale nie można go nazwać poetą narodowym. Był on pobożny, religijny, wytrwały, jak w ogólności jest prosty lud polski; ale zdaje się niepamiętać o tém, że tysiąc lat przeminęło nad tym ludem, że jego przeszłość wkładała obowiązek religijny i poetycki na potomka starego rodu. Będzie on słynął z czasem u Czechów i Rusinów; pośród swoich kiedy jeszcze pisał, mało go czytała młodzież rycerska, później zupełnie został zarzucony; bo popęd polityczny unosił Polskę w inną stronę. Tak mówi Mickiewicz.

Tłómaczył Karpiński *Psalmy* Dawida, ale nedorównał przekładowi Jana Kochanowskiego. Lepiej mu się powiodły *Pieśni nabożne*. W tragedji oryginalnej *Bolesław III* wierszem w 5 aktach, okazał się miernym; we wszystkich innych utworach wierszem i prozą, tak oryginalnych jak tłómaczonych, pisał gładkim stylem: Zupełne wydanie wszystkich dzieł Karpińskiego, ogłosił Franciszek Dmochowski, w Warszawie 1806 w 4-ch tomach, w 8-ce wiek. W tomie I mieszczą się *Sielanki*, *Pieśni ksiąg IV* i *wiersze różne*. Sielanka *Laura* i *Filon*, do najpiękniejszych i najpowszechniej znanych należy; w niej wszystko jest narodowe polskie, i dla tego też stała się narodową. Tom II zawiera *Psalterz Dawida*; tom III przekład poematu *Delilla Ogrody*, wierszem i prozą; *Judyta królowa polska*, tragedia wierszem, wydana dawniej (r. 1790) pod tytułem: *Bolesław III*; komedia w 3-ach aktach prozą: *Czynsz*, *Alcesta królowa Tessalii*, opera w jednym akcie. *Podróż do Krakowa i jego okolic*, list wierszem i prozą; *Mowa na pochwałę króla Jana Sbieckiego*. W tomie IV znajdują się pisma prozą: *O Wymowie*, o Rze-

czypospolitéj; Rozmowy Platona z uczniami swemi; Wiara, prawa i obyczaje Indyan, przekład z francuzkiego; rozprawy pomniejszych. Ta edycya Dmochowskiego posłużyła za wzór dla innych, które wyszły we Wrocławiu 1826 r. tomów 2; w Warszawie (stereotypowe) 1830 r. w 4-ch; w Lipsku 1835 r. tomików 5, w 16-cie (*Biblioteka kieszonkowej klasyków polskich*). W Wilnie wyszło roku 1820 niepomieszczone w zbiorze powyższym dzieło: *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki niektóre zabawniejsze, kilka z różnych Dziejów świata dawniejszego*. Karpiński zostawił w rękopiśmie swoją autobiografię pod tytułem: *Historja mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, wiele korzystał z niej X. Kornilłowicz w piśmie *O życiu Fr. Karpińskiego* (Wilno 1827), a Jędrzej Moraczewski wydał ją w zupełności pod napisem: *Pamiętniki obejmujące epokę czasu od r. 1791 do 1822, wraz z historją życia autora* (Poznań 1844, Lwów 1849). Julijusz Kolberg tłomaczył wiele pieśni Karpińskiego na język niemiecki.

FRANCISZEK DYONIZY KNIAŻNIN.

Urodził się dnia 4 października 1750 roku w Witebsku z Ignacego i Anastazyi Książninów. Uczucie poetyczne rozwijała w dziecięcem jego sercu matka, która go tkliwie kochała, ukazując mu cuda przyrody. Sam o tém we wspomnieniach swój wiosny życia wspomina. Oddany wczesnie do szkół jezuitów w mieście rodzinnem, skończył je w 14 roku życia. Jezuici poznawszy wysokie zdolności w młodym Książninie, namówili go, że w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta w r. 1764, przyodział ich sukienkę, niewidząc świetniejszej dla siebie przyszłości przy chudobie rodziców. Kiedy r. 1773 zakon Jezuitów zniesiony został, Książnin nieprzyjawszy jeszcze ostatnich święceń, powrócił do stanu świeckiego. W téj właśnie porze, zanim porzucił zakonną suknię, Jezuici nie przeczuwając gromu, który spadł na ich głowy, znając talent jego, powołali go wspólnie z innymi braćmi do przekładu *Od Horacyjusza*, które wyszły z druku r. 1773. Po zniesieniu Jezuitów pozostał bez żadnego widoku na przyszłość, a chciwy nauki i wyższego wykształcenia, udał się do Warszawy i zaczął pracować w sławnej bibliotece Załuskich, pod przewodnictwem uczonego Janockiego. Tu poznał go książę Adam Czartoryski ge-

nerał ziem podolskich, zawezwał do swego boku, osłarując mu urząd sekretarza. Dwadzieścia lat z górą spędził Książnin na dworze Puławskim, był wprawdzie jego ozdobą, ale za wygody życia ciężko zapłacił. Jedząc chleb pański, musiał być na zawołanie i pisać nie wedle uczucia i natchnienia własnego, ale według życzeń i zachcenia księżnej pani lub księcia samego, albo też w celu przypodobania się obojgu

Tak na przykład napisał aż trzy pieśni poematu lirycznego *Rozmaryn*, którego treść wątlą dobrodusznie sam Książnin podaje. „*Temira* z tego wianka, w którym *Amarylla* córka jój szła z *Lindorem* do ślubu, gałązkę wzięwszy, zaszczepiła. Przyjęty z niej krzaczek poświęca potem na wianek ślubujący z *Filonem Mirylli*, która wraz z *Amaryllą* pod okiem jój zarówno wychowane były. *Temira* tu znaczy księżną Czartoryską, generalową ziem Podolskich, *Amarylla* księżną Wirtembergską. *Lindor* téj męża, a *Mirylla* z *Filonem* pp. Dembowskich. Treść dzieła tego jest natém: Co jest *Temira* i jaki to *rozmaryn*, który daje *Mirylli*“. Kiedy w r. 1783 gazety napęłniły podziwem Europę, donosząc o wynalazku balonów, a wkrótce śmiały Blanszard wyniósł się nad domy i wieże kościołów Warszawy, równocześnie w Puławach urządzono wieczory zimowe, celem zbudowania i puszczenia balonu, przy pomocy francuzkiego matematyka l'Huillier'a. Książnin, jako nadworny poeta, musiał opisywać te wieczory i puszczenie balonem kota; z czego utworzył poemat aż w dziesięciu pieśniach i dwie pieśni jeszcze, pod tytułem: *Gala wielka*, dodał. Zażądała księżna sielanki dramatycznej do swego teatru w Puławach, skreśliła więc plan cały, a Książnin napisał ją wierszem.

Marnował piękny talent na tych dworskich usługach. Nie z tych przeto, wyrobków na obstalunek, które żadnej prawie wartości arystycznej nie mają, sądzić potrzeba Książnina, ale z tych, które z własnego natchnienia napisał i ogrzał uczuciem szlachetnego serca. Do téj liczby należy opera *Matka Spartanka* i wiele pieśni, z których śpiew *Matki przy kolebce syna* („Śpij moje złoto. śpiewała kołysząc matka swe dziecię“ i t. d.), *Oda do węgów*, *Krosienka*, nacechowane prawdziwym talentem poetycznym, przeszły w uśla narodu. Do rzędu tych utworów policzyć także można operę *Cyganie*, w której z taką prawdą odmalował ten lud w ziemi naszej koczowniczy. Żył wścislój przyjaźni ze sławnym pisarzem komedyj

Franciszkiem Zabłockim, który po zgonie ukochanej swój żony wstąpił do stanu duchownego i proboszczem w Końsko-woli w pobliżu Puław został. Książnin na pociechę przyjaciela, po tak boleśnej stracie napisał *XXII Żale Orfeusza nad Eurydyką*. Kiedy Franciszek Karpiński bawił na dworze puławskim poznał Książnina i zaprzyjaźnił się „z tym pocziwym człowiekiem,” jak się wyraża. Nie był on już wtedy sekretarzem księcia, ale liczył się zawsze do jego orszaku. Karpiński namówił go do napisania tych *Żalów*, które stawia pomiędzy najlepszymi Książnina utworami.

Z pism swoich wydał Książnin, najprzód *Erotyki*, nacechowane swawolą myśli i nieprzyzwoitością. W r. 1787 ogłaszając w 3 tomach *Zbiór poezyi*, sam w przedmowie wyznaje że mu wstyd biednych owych „Erotyków” (wydane r. 1779 w 2-ch tomach). Nadszedł rok 1794, wypadki zdarzone zbyt dotkliwie wzruszyły serce Książnina, już i tak zranione nieszczęśliwą, bo niewzajemną miłością. Zbliżony do dworu puławskiego, przyjmowany łaskawie w gronie książęcem, uczuł gwałtowne przywiązanie do pięknej ich córki Maryi. Była to jego pierwsza i jedyna miłość, z którą zstąpił do grobu. Od téj chwili dostawszy pomieszanie zmysłów, przeniesiony do Końsko-woli, pielegnowany przyjacielskiem staraniem Zabłockiego, lat jedenaście przetrwał w tym smutnym stanie. Z opuszczoną głową, z obumarłym wzrokiem, codziennie w pogody czy słoty, zimą czy latem wychodził Książnin ze swego mieszkania, szedł wolnym krokiem do kompasu stojącego w pobliżu, stawał przy nim na ten znaczny godzin zwracał zorane cierpieniem oblicze, jakby rachował chwile, które go do wieczności zbliżały. Umarł w 57 wieku życia, dnia 25 sierpnia 1807 roku. W Końsko-woli ma mogiłę i nagróbek z czarnego marmuru.

Książnin był wzrostu niskiego, twarzy ściągłej bladój i pełnej wyrazu. Oko jego ciemne, wypukłe dziwnym błyszczało ogniem. Ubrany zawsze po polsku, mało dbał o strój. Cenił jedynie wielkie i gęste wasy rudój barwy i w zamięlowaniu téj ozdoby męzkiego oblicza, napisał sławną *Ode do wąsów*. Pomimo skłonności od lat młodzieńczych do smutku i tęsknoty, był w towarzystwie do chwili obłąkania miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu uprzejmy i łagodny. Przy wielkiej skromności i szlachetnym sposobie myślenia, pobożny szczerze, żywił uczucia silne, które go wcześniej złamały. Żył w stosunkach ze wszystkimi znakomitościami narodu społec-

snemi sobie i od wszystkich był ceniony i szanowany. Zabłocki w długoletniej jego chorobie, z macierzyńską miłością czuwał nad nim, pogrzebał zwłoki jego i pożegnał żałobną pieśnią nad grobem.

Najzupełniejsze wydanie wszystkie pism Książnina ogłosił Franciszek Salezy Dmochowski w *Biblijotece Narodowej* (Warszawa 1828—29 tomów 7). Mając przystęp do księgozbioru Puławskiego, w pomienionem wydaniu pomieścił i to, co sam Książnin poprzednio drukował; i to co znalazł w pozostałych rękopismach. Zbiór ten obejmuje *Liryki*, *Bojki*, po większej części będące wybornem tłómaczeniem z Lafontena *Żale Orfeusza*; poemata dworskie, o których wspomniano wyżej. Z większych utworów okazujących w całym blasku poetyczny talent Książnina: *Matka Spartanka*, opera; *Temistokles*, tragedia (miarowym wierszem); *Hektor* tragedia z chórami; *Cyganie*, opera. Tłómaczył: *Psalmę Dawida*, pieśni *Anakreona*, *Horacyusza*, *Ossyana*. Przekład ostatniego należy do prac jego celniejszych; dumy śpiewaka mglistej Kaledonii przystawały najwięcej do jego wrodzonej tęsknoty. Pomijając prace, do których był zmuszony, wszystkie inne utwory płynące z natchnienia i dobrej woli Książnina, stawiają go pomiędzy pierwszymi poetami okresu Stanisławowskiego. Znać w nich prawdziwy talent poetyczny; zaleca go czystość i piękność mowy ojczystej, wielkie wykończenie i dbałość o formę artystyczną. Pod względem języka wyżej stoi nad wielu znakomitych współczesnych mu pisarzy. Znając wybornie język starych Rzymian wydał r. 1781 poezye łacińskie, obejmujące dwie księgi *Elegij*, *Od* kilka i przekład *Trenów* Jana Kochanowskiego na język łaciński. Życiorys Książnina skreślony wybornie przez Adama księcia Czartoryskiego wojewodę, znajduje się przy wydaniu F. S. Dmochowskiego.

FRANCISZEK ZABŁOCKI.

Urodził się na Wołyniu dnia 2 Stycznia r. 1754 nauki pobierał w Międzyrzeczu u Pijarów po skończeniu których przybywszy do Warszawy pracował w Izbie Edukacyjnej gdzie w roku 1775 otrzymał urząd sekretarza i ożeniwszy się pełnił takowy przez lat 18. Utraciwszy żonę i dwoje dzieci, od r. 1781 oddał się pracom literackim i odtąd aż do r. 1785 napisał najwięcej dzieł dramatycznych.

cznych. Utwory te zwróciły ogólną uwagę na Zabłockiego, otrzymał medal *merentibus* i doznawał wiele łask od króla; w r. 1794 zasiadał w Kommisyi inkwizycyjnej. Po upadku Rzeczypospolitej nie znajdując już w pracy literackiej sposobu do życia, skruszył pióro i postanowił przywdziać suknię duchowną. Nauczywszy się po włosku wyjechał do Rzymu w Czerwcu 1795 r. gdzie przyjąwszy pierwsze święcenie oddał się cały nowemu powołaniu. Za powrotem do kraju w r. 1797 objął plebanią w Górze nie daleko Puław, a w r. 1800 w Końsko-woli, gdzie dał przytułek i rodzicielską opiekę obłąkanemu Książninowi. Umarł tamże dnia 10 września 1821 roku. Jest-to może najpierwszy pisarz dramatyczny polski. Ożywiony wielkim dowcipem, wesołością, pisał zamłodu bardzo wiele, a szczególnie komedyj tak oryginalnych jak tłumaczonych, jaśnieją one prawdziwie polskim humorem, niekiedy trochę rubasznym i odznaczają się wyborną polszczyzną, naturalnością wysłowienia. Cenniejsze z nich są wierszem: *Sarmatyzm*, *Zubobonnik*, *Fircyk w złotych*, *Żółta szlafmyca*, i doskonały przekład z Moliera komedyi *Amfityryon*, tak prawdziwie polski iż zdaje się być utworem oryginalnym. Prozą napisał i tłumaczył komedje: *Dziewczyna sędzią*, *Doktor Lubelski*, *Wielkie rzeczy i coś mi to wadzi*, *Dzień pusty albo wesele Figara z Beaumarchais*, *Medea i Jason* melodrama z niemieckiego, *Arlekin Mahomet* czyli taradajka latająca; *Soliman II* czyli trzy sułtanki, z Favarta, *Balik gospodarski*, opera komiczna i wiele innych w znacznej części bezimiennie w liczbie około 80. Były drukowane w Warszawie od r. 1780 do 1793, a przedrukowane niektóre w Wilnie r. 1820. Wydał wiele z nich razem Franciszek Salezy Dmochowski w Warszawie r. 1829—30 w sześciu tomach pod tytułem: *Dzieła Fr. Zabłockiego*. Kilka *Od Horacyusza*, zamieścił w zbiorze *Pieśni* tego wieszczą, wydany w Warszawie r. 1773. Sielanki jego znajdują się w *Zabowach przyjemnych i pożytecznych*, a Satyra w r. 1780 napisana: *Oddalenie się z Warszawy literata* w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego r. 1802. Nadto Zabłocki przetłumaczył z francuzkiego *Dzieła Saint-Reala* w pięciu tomach (Warszawa r. 1788—89); *Rozmowy Sokratesa w materjach politycznych* (tamże 1775). *Tom Dżona* romans Fieldinga, przekład z angielskiego (tamże 1793 w 3 tomach). Humorystyczno-moralne Towarzystwo *Szubrawców* w Wilnie, oceniając dowcip niepospolity okazany przez Zabłockiego w komedjach, wybrało go swoim człon-

kiem honorowym, a po zgonie zamieściło jego nekrolog w wydawanych przez siebie *Wiadomościach Brukowych*. Zostawszy księdzem Zabłocki nie już nie pisał. Najlepsze dotąd ocenienie jego prac literackich skreślił Adam Bełcikowski w *Tygodniku Ilustrowanym* na r. 1868 Nr. 20 i 21.

KAJETAN TOMASZ WĘGIERSKI.

Urodził się r. 1755 z ojca starosty Korytnickiego na Podlasiu, uczył się w konwiktach Jezuitów i Teatynów w Warszawie. Za młodu już okazywał wyższe zdolności i dowcip, a przytem nieprzewycięzoną skłonność do satyry. Wyszędłszy ze szkół wkrótce został szambelanem króla Stanisława Augusta. Szyderczemi epigrammatami i innemi wierszami, naraził się wielu osobom, i ściągnął na siebie prześladowanie i rozmaite przykrości; w końcu gdy dotknął zjadliwie kilka pań najznakomitszych, zniewolony był opuścić Warszawę i wyjechał r. 1779 do Paryża. Wygrane w karty 20,000 dukatów ułatwiły mu podróż. Zwiedził Francję, Włochy i Angliję, a następnie Martynikę, Haiti, St. Domingo i Stany Zjednoczone Ameryki północnój, gdzie zabrał znajomość z Waszyngtonem. Zamierzał wracać do ojczyzny, ale wpadłszy w ciężką chorobę z powodu nieporządnego i rozpustnego życia, umarł w Marsylii dnia 7 kwietnia 1787 r. 32 lat przeżywszy.

Pisał niewiele, ale i z tego co napisał mało drukiem ogłoszono, większa część zwłaszcza pism satyrycznych i paszkwilów zaginęła. W poezjach zbliżał się do Trębeckiego, ale mu niedorównał pod względem jędrności i poprawności. Cenniejsze utwory Węgieńskiego są: *Organy*, poemat heroikomiczny (wydany pod zmyślonem imieniem Wicherta w Warszawie r. 1784); *Pigmalion* scena liryczna wierszem pięknym przełożona z Jana Jakóba Russo; *Bajki*, *Listy* i wiersze rozmaite, niekiedy naśladowane, a po większej części oryginalne, często rażące nieskromnością i nieprzyzwoitością myśli i wyrażen, lecz obok tego odznaczające się dowcipem i uszczypliwością. Wszystkie te pisma wydał Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzy polskich* wraz z dziełem Szymanowskiego przedrukowane w Lipsku 1837 r. w *Bibliotece kieszonkowej klasyków polskich*. Oprócz tego Węgierski tłómaczył prozą: *Powieści moralne*

Marmontela (Warszawa 1777, tomów 3); *Belizaryusz* romans tegoż autora (tamże 1787); *Listy Perskie* Monteskiego (przedrukowano w Dreźnie, właściwie w Warszawie 1804 r. tomów 2). Lucyan Siemieński umieścił w *Biblijotece Warszawskiej* (1850 r., grudzień) artykuł *Podróże i Pamiętniki F. Węgierskiego*, w którym podał wiele ciekawych i dotąd nieznanych szczegółów o życiu Węgierskiego. Tenże pisarz uzupełnił i pomnożył takowe w osobnej monografii Węgierskiego wydrukowanej w *Portretach literackich* Poznań 1865 r.

JÓZEF SZYMANOWSKI.

Urodził się r. 1748, z ojca kasztelana rawskiego, uczył się w Warszawie u Pijarów pod Stanisławem Konarskim; wraz z księciem Adamem Czartoryskim odbył podróż do Niemiec, Anglii, Francji, Włoch i Rosyi, zasiadał w komisji skarbowej koronnej, a podczas sejmku czteroletniego w deputacji do ułożenia praw cywilnych i kryminalnych; w r. 1794 powierzony mu był wydział sprawiedliwości. Przez lat dwadzieścia ciężką chorobą dręczony, umarł w r. 1801. Przełożył wierszem z prozy Monteskiego poemat: *Świątynia Wenery w Knidos* (Warszawa 1777 i 1805). Dla gładkiego i połozonego wiersza, przekład ten długo był uważany za arcydzieło i wyżej nad swoją wartość ceniony. Wielbiciel tego poematu Jan hrabia Tarnowski wydał go wspaniale w Parmie u Bodoniego roku 1804. Oprócz tego Szymanowski pisał *wiersze różne*, w części okolicznościowe, które wydrukował wraz z „Świątynią Wenery” Tadeusz Mostowski w *Wyborze pisarzy polskich* (Warszawa 1805, wraz z pismami Węgierskiego“). Tu są zamieszczone także pisma jego prozą: *List o guście*; *Zadyg* powieść przełożona z Woltera; *O procesie Kryminalnym*, *Wyprawa na wojaż młodego człowieka*. Wszystkie pisma powyższe przedrukowane w Lipsku roku 1836 w *Biblijotece klasyków polskich*; a *Poezye* w Wilnie 1822 roku. Stanisław Potocki napisał *Pochwałę Szymanowskiego* (Warszawa 1801 r.) w której go wywyższył nad zasługę.

IGNACY TAŃSKI.

Urodził się w r. 1761 w Wyszogrodzie z ojca Tomasza podwojewódzkiego wyszogrodzkiego nauki początkowe odbywał u Jezuitów w Płocku a kończył je u tychże w Warszawie, potem bawił czas niejaki na dworze Ogińskiego kasztelana Trockiego wreszcie wstąpił do służby publicznej w departamencie policyi pod zwierzchnictwem księcia Lubomirskiego Marszałka W. Kor. zostającym. Obdarzony rzadką w obcowaniu przyjemnością i talentem do lekkiej poezyi z łatwością tego doszedł iż po najpierwszych towarzystwach Warszawskich mile był przyjmowany. W r. 1788 po usunięciu magistratury w której urzędował, mianowany sekretarzem deputacyi do examinowania sprawy o bunty oskarżonych (dyzunitów), pilnie i gorliwie się zajął jej wyjaśnieniem, i pod jego redakcyą wyszła *Relacya Deputacyi* (Warszawa r. 1790 tomów 2). Po upadku kraju znalazł on gościnność i przytułek w domu książąt Czartoryskich, ale nie długo z niego korzystał, gdyż umarł nagle w Izdebnie u Szymanowskich r. 1805. Jego piosnki, sielanki, wiersze okolicznościowe dość gładkie, zebrali i wydali przyjaciele jego, pod tytułem: *Ignacego Tańskiego wiersze i pisma różne, dzieło pogrobowe* (Warszawa 1808). Znajduję się w tym zbiorze: *Tłómaczenie Georgików* czyli ziemianstwa Wirgilijuszowego księga I i część 2-giej; *Dobrogost* komedia z francuzkiego (Collin de Herbeville) przetłóżona; ułomek z poematu Goldszmita: *Dobry Pleban*; ułomek z poematu Delila o *Ogrodach*; *I plotka czasem się przyda*, sielanka dramatyczna, wierszem i prozą grana na teatrze Puławskim; wiersze rozmaite. Tański był ojcem znakomitej autorki Klementyny Hoffinano-wój, która tak wielkie położyła zasługi dla ukształcenia moralnego i umysłowego młodzieży płci żeńskiej.

FRANCISZEK DMOCHOWSKI.

Urodził się r. 1762 w dawnym województwie podlaskim Pierwsze nauki odebrawszy w Drohiczyń, w szkołach księży Pi-jarów, wstąpił do ich zakonu mając lat 17 wieku. Poświęciwszy się

zawodowi nauczycielskiemu w szkołach Pijarskich w Radomiu, w Łomży, naostatek w Warszawie, wykładał język łaciński i polski. W 25 roku życia dał się poznać wydaniem przekładu *Sądu Ostatecznego* Edwarda Younga (Warszawa 1787 r.). W rok później ogłosił poemat w 4-ch pieśniach pod tytułem: *Sztuka rymotwórcza*. W nim wiele czerpiąc z Horacego i Boala, zastosowywał wówczas przepisy kodeksu literackiego do literatury polskiej. Poemat ten przez współczesnych był uważany za jeden z najznakomitszych utworów literatury ojczystej. Pijarzy upowszechnili go w zakładach swoich, jako książkę szkolną, i później była używana w gimnazyach okręgu naukowego wileńskiego. Hugo, Kollataj, podkanclerzy koronny, poznawszy wysokie zdolności i charakter niezłomny Dmóchowskiego, wyjednał zezwolenie od przełożonych, do zostawienia go przy nim w czasie narad sejmu czteroletniego, w obowiązkach sekretarza przyboocznego. W r. 1792. usunął się wraz z Kollatajem z kraju, przebywał w Dreźnie, gdzie wspólnie oddawał się pracom naukowym, W roku 1794 wrócił do kraju i był redaktorem *Gazety Rządowej* od 1 lipca do 3 listopada oraz wszedł do rady nieustającej, najwyższej podówczas magistratury w kraju. Zniewolony powtórnie do opuszczenia kraju, lat kilka przebywał w Niemczech we Włoszech, a najwięcej w Paryżu.

Wtedy oprócz wydanych kilku broszur politycznych w języku francuskim, ukończył tłumaczenie *Ilijady* Homera i *Nocy* I-ój Younga, który przypisał Ignacemu Krasickiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który szanując tak osobiste przymioty, jak i talent Dmóchowskiego, wyjednał mu swoim wpływem powrót do kraju. Osiadł w Warszawie, a korzystając z praw, któremi naówczas się rządzono, pojął w małżeństwo w 39 roku życia Izabellę Mikorską i z tego powodu doświadczył niemało przykrości i prześladowania. Od roku 1801 wydawać zaczął *Nowy Pamiętnik Warszawski*, dziennik historyczny, polityczny, tudzież nauk i umiejętności, w zeszytach miesięcznych i przez lat 5 ogłosił tomów 20: pismo bardzo dobrze redagowane. Wydrukował także swój przekład *Ilijady* Homera (Warszawa 1805 r. tomów 3), dokonany nie z oryginału greckiego, zaczął także wydawać dzieła ulubionych pisarzy, jako to Krasickiego w 10 tomach, z życiorysem poety przez siebie napisanym: dzieła Karpińskiego w 4-ch tomach, i przekład *Satyr* Boala przez Gorczyczewskiego. Dmóchowski był jednym z założycieli Towarzystwa przyjaciół nauk

w Warszawie. Gdy na początku 1807 roku utworzyło się księstwo Warszawskie, miał prawo spodziewać się, że jako członek b. rady najwyższej jako jeden z najcelniejszych literatów, zajmuje stanowisko odpowiednie swoim zasługom. Lecz stronnictwo które wtedy stało u steru rządu, niechętnie Kollatajowi i jego przyjaciółom, a przytem obrażone cierpką niekiedy otwartością Dmochowskiego i nieuległością charakteru, usunęło go od wszelkiego udziału w sprawach krajowych. Był to cios bolesny dla niego. Wyjechał więc do swój majątności Świesz w Kujawach, i tam się zajął przekładem *Eneidy* Wirgilijusza. W maju 1808 roku przybył do Warszawy; po cierpkiej rozmowie z Józefem Wybickim członkiem ówczesnego rządu, wyjechał ze stolicy i umarł nagle w drodze pomiędzy Błoniem a wsią Nowa wieś, dnia 20 Czerwca 1808 roku. Dmochowski w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta i przez ciąg tak zwanych „Pruskich czasów,” zajmuje w literaturze polskiej jedno z najznakomitszych miejsc jako prozaik i wierszopis. Głośnie i szanowanem było jego imię w całym kraju, jako tłumacza pięknym wierszem *Ilijady* Homera, jako autora *Sztuki rymotwórczej*, którą wzrastające pokolenie w szkołach umiało na pamięć, wreszcie jako redaktora wybornego na swój czas pisma literacko-naukowego: *Nowy Pamiętnik Warszawski*. Oprócz wyżej wymienionych utworów poetycznych, Dmochowski tłumaczył z francuzkiego: *O cnotach w towarzystwie najpotrzebniejszych i wadach im przeciwnych* (Warszawa 1787 i 1809); *O religii jako jedynéj zasadzie szczęśliwości ludzkiej*, pani de Genlis (tamże 1789 r.). Pisał pochwały Grzegorza Piramowicza, Stanisława Konarskiego, Karola Wyrwicza, Teodora Wagi, Ignacego Zaborowskiego, Teodora Ostrowskiego i t. d. drukowane w Pamiętniku Warszawskim, tudzież wydał dwa pisma literackie polemiczne: *Zakres nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej* (Warszawa 1788 r.); *Urywek od bicia kręconego, wierszem* (Kraków 1789 roku) i *Mowa o potrzebie i sposobach uczenia łacińskiego języka* (Warszawa 1790).

JAKÓB ADAMCZEWSKI.

Urodzony roku 1765 w dawnym województwie poznańskim rozpoczął służbę publiczną przy kanclerzach koronnych. W po-

czątkach bieżącego wieku był jednym z najczynniejszych literatów w czasie powszechnego odrętwienia. Pomagał Dmochowskiemu w redakcyi *Pamiętnika Warszawskiego*; był wydawcą *Wyboru pisarzy polskich*, pod głównym kierunkiem i nakładem Tadeusza Mostowskiego; wydawał *Wybór powieści moralnych i romansów* (1804, 1805, tomów dwadzieścia); *Wybór podróży* znakomitych na około ziemi i w różne jej strony; geografija historyczna dla zabawy i nauki młodzieży, tudzież dojrzałych osób (Warszawa 1805, tomów 12). Adamczewski przekładał wiele dzieł, a tłumaczenia jego odznaczają się poprawnością i czystością języka. Za utworzeniem księstwa warszawskiego mianowany regentem kancelaryi komisyi rządzącej, a następnie rady stanu i ministrów. Jako członek dyrekcji teatru narodowego w Warszawie zbogacił jego repertuar przekładami z francuzkiego, włoskiego, niemieckiego, jako téż naśladowaniami lub przerobionemi zupełnie. Adamczewski wydał tłumaczenia następujących dzieł: *Tysiąc dni i jeden*, powieści perskie przez Petit de la Croix z francuzkiego (Warszawa tomów 3). *Dwie matki rywalki* pani Genlis (tomów 3) *l'Abbé de l'Epée* instytut głuchych i niemych komedia historyczna pana Bouilly, z francuzkiego (1804). *Frozyna czyli siedm razy jedna* komedyo-opera z francuzkiego pana Radet przerobiona *Papirus czyli ciekawości dawnych kobiet*, komedyo-opera z francuzkiego przerobiona (1808). *Achilles* opera komiczna z włoskiego tłumaczona (1809). Wiele utworów Adamczewskiego pozostało w rękopiśmie, a były grywane na teatrze warszawskim. Umarł Adamczewski w roku 1812.

JACEK PRZYBYLSKI.

Urodził się r. 1757 w Krakowie, po ukończeniu tu nauk w 17 wieku życia, został nauczycielem w Tarnowie, a otrzymawszy stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych, wstąpił do stanu duchownego; po reformie akademii Krakowskiej przez Kollątaja dokonanej, został r. 1778 professorem w tejże akademii; ztąd r. 1781 wysłany do Lublina, w r. 1785 zwiedziwszy Niemcy, Francję, Szwajcarję i Włochy, objął w rzeczonej akademii katedrę języków starożytnych i literatury, tudzież obowiązki bibliotekarza i historjografa. Umarł w Krakowie dnia 11 września 1819 r. Człowiek ogrom-

nój nauki i pracowitości, filolog jakich mało; ale nieszczęsna manija do pisania wierszy, gdy nie miał najmniejszego poetyckiego talentu, sprawiła to że mozolne a liczne jego prace nie przyniosły żadnego prawie pożytku bo chociaż z oryginałów tłómaczone i w pojedynczych wyrażeniach szczęśliwe, nikt wszakże czytać ich niechciał, bo raziły szorstkością, ciężkością i brakiem smaku. Tłómaczył Przybylski wszystkie utwory Homera i wydał swoim nakładem w siedmiu tomach, pod tytułem: „*Pamiętka dziejów Bohaterskich z wieku Grajskotroskiego, w śpiewach Homera i Kwinta według pierwotwórw greckich słowianom dochowana*,” (Kraków 1814—1816). Zawierają się tu: „*Ilijada, ku czci Achila Pelejowicza z Flyi, w śpiewach 24.*” *Dopełnienia Ilijady Kwintowskiéj ku czci bohaterów rozburzycielów Ilijona w śpiewach 14-tu: Odyseja, ku czci Ulisa Laertowicza*“ z Itaki, w śpiewach 24. Te poemata składają się blisko z pięciudziesiąt tysięcy wierszy. Dodany jest do tego: *Klucz Starożytniczy do 62-ch śpiewów Homera i Kwinta w rubrykach całego alfabety, mieszczący artykułów 3152*. Oddzielnie zaś wydana: *Batrachonomachia czyli bitwa żab z myszami* (Kraków 1789).

Przybylski tłómaczył także z greckiego: *Hezyoda Askrejszyka, Dzieła wszystkie dochowane* (Kraków 1789); a z łacińskiego Wirgilijusza *Encidę* (tamże 1811), *Jeorgiki, wiersz dydaktyczny o ziemiaństwie czyli gospodarstwie wiejskim* (r. 1813); *Horacego List do Pizonów o kunszcie poetycznym* (1803); *Owidedo Nazona wiersze na wygnania pisane* (1802); z nowożytnych pisarzy tłómaczył Komoensa *Luizyadę* (1790), Milтона *Raj utracony i odzyskany* (1791), Popego *poemata moralne* (1790); Gesnera *Śmierć Abła* (1797). Przełożył nadto *Treny Jeremiasza nad zburzeniem Jerozolimy, według tekstu LXX tłómaczów* (1793). Jakkolwiek te przekłady, pod względem poezji małej są wartości, zasługują atoli na pilniejsze ich zgłębienie pod względem języka i wyrażen z których wiele rażących z razu, weszło później w użycie i korzystnie jeszcze przyjęte być mogą.

Prozą wydał Przybylski następujące dzieła: *Mowa na setny obchód zwycięstwa Jana III nad Turkami pod wiedniem, z wiadomościami historycznemi* (Warszawa 1783); *Dysertacya o kunszcie pisarskim u Starożytnych* (Kraków 1788); *Wieki uczone starożytnych Greków i Rzymian w celniejszych zabytkach ich pism w całości i w ułamkach potomnym wiekom dochowanych, tudzież w sławie straconych uważane* (Kraków 1790 i 1809), dzieło z wielką znajomością lite-

ratury starożytnej napisane, *Początki języka Greckiego* dla użytku Polaków (tamże 1792). Wychodząc nawet z zakresu zwykłych sobie prac filologicznych i poetycznych Przybylski przetłumaczył jeszcze z niemieckiego Henryka Sandra *Historja naturalna, ekonomiczna, rolnicza* o stworzeniu w ogólności, o człowieku, o czworonogich zwierzętach, o ptastwie, o rybach, o wodach, o uprawie ziemi i t. d. (Kraków 1786, tomików 4); tudzież *Listy Peruwijanki* (Warszawa 1805). Wydał jeszcze z rękopisu biblijoteki krakowskiej poemat *Orland szalony* Aryosta, przełożony wierszem przez Piotra Kochanowskiego (Kraków 1797, tomów 2).

MIKÓŁAJ WOLSKI.

Urodził się w Litwie r. 1762, ukończywszy nauki w Wilnie, był biblijotekarzem znakomitego i światłego kanclerza Joachima Chreptowicza, później wyznaczony członkiem deputacyi do układu księgi praw cywilnych i kryminalnych, potem mianowany szambelanem, zostawał przy boku króla Stanisława Augusta, aż do jego śmierci w Petersburgu, zkad powróciwszy przepędził resztę dni w domu siostry królewskiej Branickiej, kasztelanowej krakowskiej w Białymstoku, gdzie umarł r. 1802 mając wieku lat 40. Niepospolitej nauki i zdolności, napisał w młodości, roku 1784 poemat: *Dwie nocy* czyli *rozmyślanie o sztuce gwiazdarskiej*, w którym opiewa zaszczyty i pożytki astronomii, a zarazem wynurza wdzięczność dla czcigodnego nauczyciela swego Marcina Odlanickiego Poczobuta, astronoma rektora akademii wileńskiej. Te „Nocy“ były drukowane w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego r. 1804. Wybornie także przetłumaczył Wolski sławną w swoim czasie komedję Beaumachais: *Dzień pusty* albo *Wesele Figara* (Warszawa 1786). Miał nawet z polecenia króla pracować nad dziejami jego panowania oraz tłumaczyć Georgiki Wirgilijusza.

MARCIN MATUSZEWICZ.

Urodził się w r. 1714 w Brzeskiem na Litwie, z ojca Jerzego starosty Stokliskiego za Augusta III i Stanisława Augusta, posiadał

niepospolity rozum i wyrobił się na statystę. Z kolei był dobrym doradcą Jana Fryderyka Sapiehy i księcia Michała Czartoryskiego kanclerzów, a potem hetmana Radziwiłła przezwanego Rybeńką. Był stolnikiem, chorążym, a wreszcie kasztelanem Brzeskim r. 1768; umarł r. 1773. Tłmaczył *Listy* i *Satyry* Horacyusza pięknym, płynnym i potoczystym wierszem (Wilno 1784 r., bezimiennie). Przekładu satyr dokonał z miłością, językiem wolnym od makaranizmów i czystym, wziął się do tego w połowie panowania Augusta III-go, to jest wtedy kiedy reforma Konarskiego jeszcze nie miała wpływu. Natchnieniem dzwigał ów gmach literatury, jak się rozrósł w olbrzymich rozmiarach za Stanisława Augusta. Przeczuciem nowe życie odgadywał.

Z synów Marcina, *Tadeusz Matuszewicz*, urodzony r. 1765, był posłem Brzeskim na sejm czteroletni roku 1788. Bardzo zdolny i wymowny, należał do stronnictwa które zredagowało ustawę 3-go maja i znakomite w niem piastował stanowisko. Za księstwa warszawskiego był ministrem skarbu, który to urząd i za królestwa Polskiego czas jakiś piastował. Mianowany senatorem kasztelanem r. 1817, umarł w Bononii gdzie pod łagodniejszym klimatem szukał polepszenia zdrowia, dnia 31 października 1819 r. Wybornie przetłmaczył sławne dzieło Tomasza a Kempis o *Naśladowaniu Chrystusa* (Warszawa 1820 i 1824 Lwów 1833, Leszno 1845, Petersburg 1862). Tłmaczył także poemat *Delilla o Imaginacyi* gładkim wierszem.

DAWID PILCHOWSKI.

Urodził się w r. 1735 we wsi Rutkiskach w Augustowskim, nauki pobierał u jezuitów a później wstąpił do ich zakonu 1752 r. Zostawszy nauczycielem wykładał rozmaite przedmioty w kolegium wileńskim i tamże zarządzał konwiktem szlacheckim. Po zniesieniu jezuitów sekularyzowany, był professorem literatury w uniwersytecie wileńskim, rządcą drukarni, wizytatorem szkół, dziekanem katedralnym, sufraganiem, biskupem i słynął zniepospolitej nauki. Umarł w Wilnie 1803 r., zapisawszy cały swój majątek na szkoły. Wydał z druku tłumaczenia wzorowe *Salustiusza o wojnie z Katyliną* (Wilno 1767 i z tekstem łacińskim 1778). *Seneki* dzieła w 6 tomach

(tamże 1771—1772). Przekład wierny w duchu autorów, styl jasny język czasów zygmuntońskich. Podobnież pięknie tłumaczył z włoskiego *Tierarda zebranie nauk chrześcijańskich* (tamże 1776 r.) zaś oryginalnie napisał oprócz dzieł religijnych ważne w kwestyi włoskiej *O poddanych* 1788—1789. Obszerniejsze szczegóły o życiu i jego pracach w *Rocznikach War. Tow. Przyjaciół nauk* T. IV str. 31.

JAKÓB JASIEŃSKI.

Urodził się w Wilnie, z rodziców pochodzących pierwotnie z Mazowsza. Jako prosty kanonijer wszedł do artylleryi litewskiej, w początkach panowania Stanisława Augusta. Wysoke zdolności i nauka wyniosły go prędko na stopień oficera. Powołany do Warszawy z rangą kapitana, był nauczycielem w korpusie kadetów. W r. 1790 został pułkownikiem inżynierów. W r. 1794 pozmarłym generale Kronnamanie, mianowany generałem; naczelnikiem artylleryi, zginął w czasie wojny tegoż roku.

Niepospolitych zdolności poetycznych Jasieński, zostawił wiele poezyj tak oryginalnych jak tłumaczonych; z tych w r. 1816 ogłoszono drukiem *List Barnewelta do Trumana swego przyjaciela pisany z więzienia*. Poemata jego drukowane w *Tygodniku Wileńskim* (1819 i 1820 roku) w 6-ciu pieśniach *Sprzeczki* i *Ciańcia*, pełne humoru i dowcipu; pierwsze zupełnie w duchu „*Monochomachii*“. *Bajki* Jasieńskiego zamieszczone były w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych* Godebskiego i Kosseckiego. Szczególniej za stanawia dowcip, humor, i pusta wesołość autora.

JAN PAWEŁ WORONICZ.

Urodził się r. 1757 na Wołyniu, z ojca Jana herbu *Pawęża* i Maryanny z Kmitów. Uczył się w Ostrogu u jezuitów, a wstąpiwszy do ich zakonu w pierwszych latach młodości, był tamże nauczycielem poetyki. Po zniesieniu Jezuitów nie zmieniając ducha wstąpił do zgromadzenia Missyonarzy w Warszawie. Oddanego pracy i naukom, dostrzegli go dwaj poważni biskupi Kacper Cieciszowski Kijowski, i Marcin Garnysz Chełmski, podkanclerzy koronny, i w czasie

sejmu czteroletniego używany był przez nich do pisania w sprawach duchowieństwa. Wydał w tedy parę pisemek politycznych. Król Stanisław August dał mu probostwo Liwskie. Po upadku kraju Woronicz osiadł w probostwie swoim w Kazimierzu dolnym, o milę od Puław, gdzie w domu książąt Czartoryskich stał się pożądanym gościem. Tu napisał swe poczyte: *Hym do Boga, Sybilla, Sejm Wiślicki* i t. d. Wieszcz wzniosły, umiał zniżyć się gdy opowiadał słowo Boże prostaczkom. W kazaniach swoich czyli naukach parafijalnych miewanych do zagonowej szlachty Liwskiej lub do chłopków Kazimierskich, większym on jest niż gdy mówił przy trumnie Generała ziem podolskich lub księżnej Lubomirskiej Marszałkowej.

Księstwo Warszawskie zwołało napowrót wszystkich ludzi znakomitych Woronicz z Kazimierza przeniósł się na probostwo do Powsina pod Warszawą, a książę Warszawski król Saski Fryderyk August, dał mu dziekanję Warszawską i powołał na radcę stanu. Za królestwa polskiego został biskupem krakowskim i senatorem królestwa, a następnie arcybiskupem warszawskim i prymasem. Umarł w Wiedniu, jadąc do wód mineralnych czeskich, dnia 4 grudnia 1829 r. Myśl jego w poezjach była czysto polską i także wyślowienie. Do celniejszych utworów poetycznych Woronicza należą, jeden z pierwszych: *Wiersz na pokoje nowe w Zamku Królewskim*, obrazami sławniejszych czynów, portretami i biustami znakomitych Polaków ozdobione (Warszawa 1786). Widać w tych wierszach prawdziwy zapal poetyczny, częstokroć wiele liryczności niekiedy przerośnięte tylko są zbyt śmiało: *Pieśń Assarmota narodów Sarmackich patryarchy* (*Pamiętnik Warszawski* 1805 r.); *Świątynia Sybilli i Lechijada*. Język poetyczny Woronicza przypomina Naruszewicza i Trębeckiego ale więcej w nim ognia i uczucia, obok potężnego władania słowem.

O kazaniach Woronicza tak się wyraża biskup Ludwik Łętowski: „Chléb to Boży łamany prawdziwie ręką pasterza, w prostocie serca i do potrzeby ludu ubogiego.“ Słowa nie górne, ale rzetelne, jak przystoi na opowiadacza nauki Chrystusowej, aby trafiły do serca i wyrozumienia ludzi dobrej woli. Pociecha i nauka słuchającym, umocnienie skromnym i cnotliwym, radość i wesele ludom cichym i łagodnym, którzy nie dla rozumu ciekawego ścisłają Boga, ale służą jemu pocziwami uczynkami swemi i miłują go, chowając zakon jego święty. *Poezye* Woronicza wyszły w Kra-

kowie 1832 r. w 2-ch tomikach; *Pisma* tamże 1832—33 w 6-ciu tomikach, z których trzy zawierają *kazanie i nauki parafijalne* a 3 *Pisma rozmaite biegiem lat ułożone*; *Dzieła poetyczne wierszem i prozą* (Lipsk 1853 tomów 3), w *Biblijotece kieszonkowej klasyków polskich*. Jest także kilkakrotnie drukowany pod imieniem Woroniewicza: *Dziennik nabożeństwa* dla użytku prawowiernych chrześcian rzymsko katolickiego Kościoła ułożony (Wilno 1832 wydanie 5-te tamże 1847).

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ.

Urodził się we wsi dziedzicznej Skokach, w b. województwie Brzesko-Litewskim dnia 16 lutego 1758 r., nauki pobierał w korpusie kadetów warszawskich; w następnych latach podróżował po Francyi, Niemcach i Włoszech. Wróciwszy roku 1787 do kraju, był posłem Inflantским na sejm czteroletni i odznaczał się wyprawą oraz wydawał z Tadeuszem Mostowskim i Józefem Wejsenhoffem także posłem Inflantским *Gazetę Rządową*. W r. 1794 wszedł do wojska poczem udał się przez Szwecyę do Ameryki północnej. Opis téj podróży znajduje się w *Przeglądzie Poznańskim* r. 1858 (zeszyt 4) i osobno odbity (Poznań 1858). W r. 1802 wrócił na czas niejaki do ojczyzny; w r. 1809 zupełnie opuścił Amerykę; w r. 1812 wyjechał do Niemiec. Po utworzeniu królestwa polskiego powołany przez Cesarza Aleksandra I-go na sekretarza senatu, w r. 1828 został prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk. W r. 1831 pożegnał się znowu z krajem i mieszkał naprzemian w Londynie i Paryżu, gdzie też umarł dnia 20 maja 1841 r.

Pisma Niemcewicza wierszem i prozą wydane przez Tadeusza Mostowskiego (Warszawa 1803—1805, tomów 2) obejmują w sobie następne prace: *Historja Rasłasa królewicza Abisiynii*, z angielskiego (Johnsona) przełożona prozą: *Wiadomości o życiu i sprawach generała Waszyngtona*; *Władysław pod Warną* tragedia oryginalna: *Pukiel włosów ucięty* poema Aleksandra Pupa z angielskiego w r. 1796; *Co się damom podoba* powieść Woltera wierszem Różne wiersze, a między niemi: i dumy historyczne: elegije: *Wio-*

śna, Gałazka, Wygnaniec, elegija naśladowana z angielskiego przy oddaleniu się autora z kraju do Ameryki i wiele innych: *Atalija*, tragedia Rasyna, z francuzkiego przełożona; *Powrót posła* komedia we 3-ch aktach wierszem oryginalnie napisana w czasie sejmu czteroletniego i pierwszy raz drukowana r. 1790; *Bajki* w liczbie 29. Poprzednio jeszcze Niemcewicz wydał następujące dzieła: *Sekretna historia Jana de Bourbon księcia z Karansz* z francuzkiego przełożona (Warszawa 1779, tomów 2); *Historja Małgorzaty z Walezyi królowej Nawary* z francuzkiego przełożona (tamże 1781, tomów 4); *Kazimierz Wielki* drama prozą we 3-ch aktach, reprezentowane dnia 3 maja 1792 r.

Następnie ogłosił drukiem *Spięwy historyczne* (Warszawa 1819, wydanie 5-te Lwów 1849, Wodowice 1852 r., Petersburg 1859, Lipsk 1866. Zaczynają się od Piasta a kończą się na Janie III, opiewając królów polskich którzy w tym przeciągu czasu panowali, tudzież niektórych sławniejszych bohaterów z wcieleniem poprzednio już ułożonych dum historycznych.

Pracując na niwie dziejów krajowych Niemcewicz wydał: *Dzieje panowania Zygmunta III króla polskiego* (Warszawa 1816, 1818, 1819; Kraków 1835; Wrocław 1836; Lwów 1849 (tomów 3). Przygotował je z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk, które zamierzyło uzupełnić historję polską Naruszewicza panowaniami późniejszych królów. Niemcewicz pierwszy wywiązał się z danego polecenia. Wziętości tego dzieła nie nadwątlila krytyka drobiazgowa Franciszka Siarczyńskiego, dotycząca raczej szczegółów, aniżeli ogólnego poglądu. Nadto, Niemcewicz ogłosił drukiem: *Zbiór Pamiętników o dawniej polsce*, z rękopisów tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych (Warszawa 1824 tomów 4, tom V w Puławach 1830, tom VI we Lwowie 1833. Nowe wydanie w Lipsku 1839—40, w 5-ciu tomach. Znajduje się tu wiele do owego czasu nieznanych pomników historycznych, do wyjaśnienia dziejów narodu posługujących; między innemi pokazały się tu poraz pierwszy wyjątki z pamiętników Świętosława Orzelskiego, rzadkie korespondencye królów i przedniejszych panów polskich, przekład opisu Ukrainy przez Beauplana, podróże pani Guebriant, Opisy Polski, O'Connora, Ogiera Daylerac'a i t. d.

Oprócz prac historycznych i materiałów do ważnego dzieła które dopiero po zgonie Niemcewicza wyszło na świat, pod tytu-

lem: *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte* (Paryż 1858; Petersburg 1859 z 38 rycinami na stali), wydał on powieści i romanse: *Dwaj Sieciechowie* (Warszawa 1815), Kraków 1850 *Lejba i Siora czyli listy dwóch kochanków* (tamże 1821, Kraków 1837 tomów 2); tłumaczone na język niemiecki i holenderski; dzieło mające na celu reformę moralną Izraelitów polskich: *Jan z Tenczyna* powieść historyczna (Warszawa 1826, Lipsk 1838; Sanok 1855, tomów 3); komedia *Samolub*, (wierszem) *Giernkowie króla Jana III*, komedia w 1-m akcie z pieśniami, naśladowana z francuzkiego i z odmianami do teatru krajowego przystosowana (Warszawa 1808 r.); *Jan Kochanowski w Czarnym lesie*, komedyo-opera we 2-ch aktach wierszem (tamże 1818). *O więzieniach publicznych czyli domach pokuty* rzecz krótka (tamże 1818 r.) *Bajki i powieści* (wierszem). (Wydanie 2-gie Warszawa 1820, tomów 2). *Ostatnie rymy Niemcewicza* wyszły we Wrocławiu 1833, a już po jego zgonie: *Pamiętniki czasów moich, dzieło pośmiertne*, w Paryżu 1848 i w Krakowie 1855 tudzież *Ody satyry, listy przekłady i naśladowania* w Lipsku 1867.

WOJCIECH BOGUSŁAWSKI.

Urodził się r. 1760 we wsi Glinie pod Poznaniem; kształcił się w szkołach pijarskich w Krakowie, był paziem przy boku biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Później służył w gwardyi litewskiej; lecz wkrótce opuścił służbę wojskową i obrał sobie zawód dramatyczny, a poraz pierwszy wystąpił na scenie w Warszawie, r. 1778 w komedyi własnego przekładu. Objąwszy dyrekcję teatru polskiego wykształcił mnóstwo artystów, którzy rozchodzili się po całym kraju. Sam dobry aktor umiał wybierać i rozwijać zdolności. Nieocenione są jego zasługi, mężnie pokonywał wszelkie przeszkody i bardzo wiele zdziałał. Wszystkie główne miasta objeżdżał kolejno ze swoją kompaniją, nieupadając na duchu mimo klęsk i przeciwności. Występował na teatrach w Gdańsku, Wilnie i Lwowie. Przetrwał też burze polityczne aż do r. 1814; poczem zdał teatr na zięcia swego Ludwika Osińskiego. Ostatni raz wystąpił na scenę r. 1825. Umarł r. 1829.

Bogusławski podwójną położył zasługę, raz jako przedsiębiorca i artysta sceniczny, drugi raz jako autor dramatyczny. Ze wszyst-

kieh pisarzy najlepiej znał tajemnice sceny, najlepiej też pisał dla sceny. Jego komedia *Henryk IV na łowach*, *Spazmy modne*, melodramat *Iskańhar król Gwanary* wybornemi są pod względem układu scenicznego i efektu w przeprowadzeniu powikłania. W tém nie miał sobie równego. *Cud mniemany* czyli *Krakowiacy i Górale*, opera grana pierwszy raz dnia 1 marca 1794 r. Z liczby 80 dzieł dramatycznych, które napisał lub przetłómaczył niektóre były utworami chwilowej potrzeby jak: *Dowód wdzięczności narodu*, komedia we 2-ch aktach, przystosowana do uroczystości obchodu szczęśliwego na tron wybrania Najjaśniejszego Pana, a na dopełnienie komedyi *Powrót* posła napisana wierszem (Warszawa 1791 roku); *Sidnej i Zenny*, *Djabeł Włoski*, *Herniniga*; *Przygotowania na przyjęcie monarchy*; ostatnich czterech nawet nie drukował. *Dzieła dramatyczne* Bogusławskiego, składają się z 12-tu tomów (Warszawa 1820—23). Zamieścił w nich także pamiętniki swoje pod nazwą: *Dzieje teatru narodowego* i życiorysy cenniejszych artystów krajowych. W dziełach wspomnionych znajdują się między innemi: *Saul*, tragedia z Alfijerego; *Emilija Galotti* z Lessynga; *Lanassa wdowa Malabara*, z Plimika *Hamlet* z Szekspira; komedye: *Dwaj Klingbergowie* z Kocebuego; *Figiel za figiel* z Brühla; *Dziewczyna deserter* i *Mąż pustelnik* czyli *spowiedź* z Kocebuego; *Szkoła obmowy* z Sheridan; opery i melodramata: *Józef w Egipcie* z Duvala; *Wozniwoda Paryzki* z Bouillego *Noga drewniana* z Demonstiera; *Lodoiska* z niemieckiego; *Flet czarnoksiężki* z Szykanadera; *Przerwana ofiara* z Huberta; *Azur król Ormus*, *Drzewo Dyany*, *Kamilla*, *Genowefa królowa Szkocka*, *Król Teodor w Wenecyi*, *Sardżyno*, *Piękność z uczciwością* czyli *una cosa rara* z włoskiego.

LUDWIK OSIŃSKI.

Brat Aloizego, urodził się 1775 r. w mieście Kocku, oddany do szkoły pijarów w Radomiu, wcześniej je bo w 14 roku życia ukończył, wyższe zaś nauki pobierał w tém samem zgromadzeniu do którego został przyjęty i pełnił obowiązki nauczyciela. Następnie wystąpiwszy ze zgromadzenia pijarów udzielał lekcye w różnych domach i we własnej pensyi, którą wspólnie z Konstantym Wolskim utrzymywał. Tłómaczenie wzorowe tragedyi francuzkich

Alziry, Cyda i Heracyjuszów (1801—1804 r.) odrazu ugruntowały sławę Osińskiego i postawiły go w rzędzie najznakomitszych pisarzy księstwa warszawskiego. Przedstawione na teatrze warszawskim budziły zapal powszechny. Po utworzeniu księstwa warszawskiego był sekretarzem generalnym ministerium sprawiedliwości, a następnie pisarzem sądu kassacyjnego i wtedy zyskał nowy a chlubny rozgłos sławną obroną pułkownika Siemianowskiego, która jako wzór tego rodzaju pozostała w naszej literaturze. Po teściu swoim Wojciechu Bogusławskim objął przedsiębiorstwo narodowego teatru w Warszawie, okres jego zarządu odznacza się podniesieniem sztuki dramatycznej, tak dobozem sztuk jak i znakomitymi artystami. Od r. 1818 powołany na profesora literatury przy uniwersytecie warszawskim przez lat 12 zajmował tę katedrę. Żaden z profesorów nie zwąbiał tak liczного grona słuchaczy jak Osiński, umiał on każdą z prelekcyi tak ułożyć, że wypowiedziana czarownym głosem i deklamacyją profesora gromadziła tłumy. W roku 1834 mianowany członkiem rady wychowania publicznego, był także referendarzem rady stanu. Umarł 27 listopada 1838 r.

Osiński niezapomniane zasługi położył w udoskonaleniu formy wiersza polskiego i nadaniu mu wdzięku harmonijnego przy wytwornem wysłowieniu. Oprócz tłumaczeń zalecających się wiernością i pięknnością, jako samodzielny poeta okazał wzniosły talent w dwóch odach na *Powrót zwyciężkiego wojska* 1809 i na *część Kopernika*, oraz w dramacie lirycznym *Andromeda*, granym w czasie bytności cesarza Napoleona I w teatrze warszawskim. W r. 1804 Osiński wydał pierwsze próby poetycznych prac swoich pod tytułem: *Zbiór zabawek wierszem* (Warszawa). Później drukował *Andromedę*, drama liryczne wierszem, z tłumaczeniem francuzkiem (Warszawa 1807), tłumaczenia tragedyj francuzkich: *Horacyjusze* (1802 roku). W rękopiśmie zostawił swoje prelekcyje i sztuki które na scenie teatru przedstawiane były. W roku dopiero 1861 wdowa po Osińskim przy pomocy Jana Kantego Wołowskiego, wydała prace jego, których ułożeniem i redakcyą zajął się Franciszek Salezy Dmochowski. Cztery tomy dzieł Osińskiego obejmują, prócz życiorysu przez wydawcę, tłumaczenia tragedyj Kornela: *Cyd*, *Horacyjusze*, *Cynra*; Woltera *Alzira*, Cheniera *Fenelon*; Du Belloy *Gabryella de Wergy*; poezye oryginalne i tłumaczone; *Wykład literatury porównawczej*, czytanej w uniwersytecie warszawskim *Mowy pochwalne i obrony są-*

dowe, krytyki i sprawozdania literackie, rozprawę o pisowni, o używaniu liter j, y, i. W roku 1809—10 Osiński redagował *Pamiętnik Warszawski*, którego wydał zeszytów 9. Jako członek Towarzystwa przyjaciół nauk należał do deputacyi wyznaczonej z łona Towarzystwa do ustalenia pisowni polskiej.

ALOIZY FELIŃSKI.

Urodził się w Łucku 1771 roku, ojciec jego Tomasz obywatel ziemski, sędzia i biegły prawnik, miał związki z domem Czackich, znakomitym podówczas na Wołyniu. Zkąd zawiązała się przyjaźń dziecięca pomiędzy Aloizym, a starszym od niego o lat pięć Tadeuszem Czackim. Feliński pierwsze nauki pobierał w szkołach Dąbrowickich u pijarów, dalsze we Włodzimierzu, gdzie oprócz tego ćwiczył się w obcych językach, osobliwie w angielskim. Tadeusz Czacki, zajęty podówczas sprawami publicznymi, wezwał po ukończeniu szkół młodego Felińskiego do swego boku i zabrał do Warszawy 1789 r. Tu porządkował uchwały sejmowe i rady za panowania Jana III i następnych, a wyciągi z nich objęte w jednej księdze złożył do metryk koronnych. Następnie towarzyszył Czackiemu w podróży do Krakowa, celem przejrzenia królewskiego skarbu. W r. 1791 wezwany został na nauczyciela do młodego Jana hr. Tarnowskiego siostrzeńca Czackiego. W r. 1794 wstąpił do wojska, Kościuszko oceniając jego zdolności i naukę, mianował go sekretarzem przy boku swoim do korespondencyj francuzkich. Późtem osiadł Feliński na wsi, poświęcając się wyłącznie podeszłej matce, niedoroślemu rodzeństwu oraz pracom gospodarskim. Ciche życie domowe tém więcej miało dla niego powabu, że w ukochanej siostrze swojej Emilii, znalazł więcej ażełi braterstwo krwi, bo braterstwo uczuć i ducha. Emilija wiele okazywała daru do poezyi tłumaczenie kantaty Roussa pod tytułem *Cyrce* drukowane w *Dzienniku Wileńskim* 1806 roku, zjednało sławę ośmnastoletniej poetki. Feliński zajął się jej kształceniem literackiem. Stracił ją niedługo, bo w cztery lata wyszedłszy za mąż, w kwiecie wieku umarła. Srode tę stratę uczuł, a pociechy szukał w gronie własnej rodziny, będąc już żonatym i ojcem. Teraz zajął się literackimi pracami. W ustroni wiejskiej przełożył *Ziemiańina* (*l'Homme des champs*),

a wśród gospodarskich kłopotów zaczął pisać słynną swoją tragedję *Barbara Radziwiłłówna*, którą skończył w r. 1811. W roku 1815 przybył do Warszawy, w celu wydania pism swoich. W roku 1818 odegrano jego „Barbarę” na teatrze narodowym w Warszawie, którą publiczność z niesłychanym przyjęła zapalem. W tymże roku powołany został na dyrektora liceum w Krzemieniu i nauczyciela literatury polskiej. Objawszy tę posadę dnia 1 września 1819 roku, niedługo, bo dnia 23 lutego 1820. r., w sile wieku i talentu umarł tknięty apopleksją. Obywatele wołyńscy chcąc uczcić pamięć Felińskiego trwałym a użytecznym pomnikiem, uchwalili i zapewnili fundusz wieczysty na dwóch ubogich uczniów pod jego imieniem. Zbiór prac jego wyszedł naprzód w Warszawie 1816, następnie przedrukowany we Wrocławiu roku 1840 we dwóch tomach pod tytułem: *Dzieła Alojzego Felińskiego*; mieszczą się tu: 1) *Ziemiannin* czyli *Ziemiaństwo francuzkie*, przekład z Delilla; 2) *Barbara Radziwiłłówna*, tragedia; 3) *Radamist i Zenobija*, tragedia naśladowana z Krebillona; 4) *Wirginija*, tragedia naśladowana z Alfijerego; 5) *Pienia przy Mszy świętej*; 6) *Drobniejsze poezye*. Z prozy o piśmowni a mianowicie o używaniu litery *j*, *jota* przeciwko czemu wystąpił Jan Śniadecki w liście do redaktora *Pamiętnika Warszawskiego* pod pseudonimem Zygmunta Szczeropolskiego z Kruszwicy. Jest on bezsprzecznie jednym z pierwszych poetów czasów po Stanisławowskich. Wyborny przekład Delilla odznacza się nie tylko wiernością ale harmonicznym wierszem. Tragedja *Barbara* wysoką także miała wartość, celując wyrobionem, a wdzięcznem wyśłowieniem.

FRANCISZEK WĘŻYK.

Urodził się dnia 10 października 1785 r. we wsi Witulinie, ziemi Mielnickiej na podlasiu, ukończył nauki w akademii krakowskiej; był sędzią apellacyjnym za księstwa warszawskiego, później posłem na sejm wreszcie senatorem kasztelanem. Od roku 1832 zamieszkał w Krakowie, gdzie był prezesem Towarzystwa naukowego i tam umarł roku 1862. Wydał poemat opisowy: *Okolice Krakowa* (Kraków 1820, 1823 i 1833); tragedye *Gliński*, *Barbara Radziwiłłówna* i *Bolesław Smiały* (tamże 1822); *Wanda* (1826).

I Ja też czyli Rzeczpospolita Babińska, komedia historyczna w 3-ch aktach (Warszawa 1861 roku). Pisał powieści historyczne: *Władysław Łokietek* czyli polska w XIII wieku (Warszawa 1828, tomów 3) i *Zygmunt z Szamotuł*, powieść z dziejów XIV wieku (tamże 1830 tomów 3). Dzieła dramatyczne Wężyka, chociaż są treści czysto-rodzinnéj, skreślone podług wzorów klasycznych, nie odpowiadają dziś wymaganym warunkom sztuki. Toż samo i o powieściach wyrzec należy, gdyż charakterystyka osób i wypadków nie nosi na sobie piętna wieku, który kreśli. Pomiedzy klasykami Wężyk celniejsze zajmuje miejsce. Język piękny, potoczysty odznacza jego utwory.

LUDWIK KROPIŃSKI.

Urodził się r. 1767 we wsi dziedzicznój Paszuchach, w dawném województwie Brzesko-Litewskim. Po śmierci rodziców, wychowaniem sieroty zajęła się hetmanowa Ogińska, ciotka króla Stanisława Augusta. Po ukończeniu nauk, przebył w domu książąt Czartoryskich w Puławach najszcześniejsze lata swéj młodości. Wstąpiwszy do wojska, w roku 1793 był podpułkownikiem artylleryi, zaś w roku 1812 w stopniu generała brygady dowodził dywizyą i kilkakroć powoływany przez radę stanu księztwa warszawskiego, na miejsce Wielhorskiego, zastępował ministra wojny. Złamany trudami wojennemi, okryty chlubnemi blizny, osiadł we wsi swojéj na Polesiu Wołyńskim, gdzie urządziwszy sobie dom wygodny, piękne ogrody i zamożną biblijotekę, umyślił odetchnąć na starość swobodnie. Ale ścigała zasłużonego męża niedola. Patrzył na śmierć ukochanych dzieci, sam dotknięty ślepotą, przez lat dziesięć żył samotnie i umarł w swem ustroniu wiejskiem dnia 4 sierpnia 1844 r. w 77 roku życia. Z dwóch głównie utworów rozgłośnem było w swoim czasie imię Kropińskiego: z tragedyi *Ludgarda*, grywanéj na teatrze krajowym w Warszawie i z romansu *Julija i Adolf* czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru (Warszawa 1824, tomów 2) „Ludgarda“ ściśle podług form klasycznych napisana, pomimo braku kolorytu historycznego, ma ustępy pełne wdzięku i mocy. Generał Sokolnicki w *Pamiętniku Warszawskim* Bentkowskiego, poruszony obrazą dziejów krajo-

wych, wystąpił z obszerną i ostrą krytyką przeciw temu utworowi i nowy plan podał tragedyi „Ludgardy.“ Pomimo licznych krytyk, tragedia ta zwabiała zawsze mnogich widzów, którzy ją przyjmowali z zapalem. W przedmowie do romansu swego Kropiński wyraził myśl dziwną, że pragnął tym utworem pokazać, jako język polski zdolnym jest do oddania zarówno uczucia miłości, jak jego najdelikatniejszych odcieni. Zapomniał, że ten język już był przed nim wyrobiony ze trzy przeszło wieki. Liczne pieśni Kropińskiego obiegały kraj cały i były śpiewane. Oprócz powyższych utworów napisał *Sztukę rymotworeczną* w 4-ch pieśniach, które wraz z nimi zamieściły *Rozmaite pisma Ludwika Kropińskiego* (Lwów 1844). W r. 1797 napisał tragedję wierszem *Gustaw Waza*, i zażądał aby jako początkowa próba po śmierci jego nie była drukowana.

KAJETAN KOŹMIAN.

Urodził się 31 grudnia 1771 r. we wsi Gałęzowie, województwie lubelskiem. Pierwsze nauki odebrał w Zamościu, a kończył je w Lublinie. Po roku 1794 osiadłszy na wsi oddał się pracy rolnika i literata. W r. 1809 po zajęciu przez wojska polskie Krakowa i nowej Galicyi wezwany do zasiadania w radzie stanu księstwa warszawskiego w stopniu referendarza. Policzony w grono Towarzystwa przyjaciół nauk odczytał pochwałę Nagurezewskiego. Kiedy w 1812 r., sejm konfederacyjny otworzył się pod laską księcia Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich sekretarzem konfederacyi mianowany został Koźmian. W r. 1815 powołany na rektora akademii krakowskiej nie przyjął tego zaszczytu, ale przybywszy do Warszawy został radcą stanu w nowym składzie królestwa polskiego, prezesem delegacyi administracyjnej, później dyrektorem generalnym administracyi krajowej w ministerjum spraw wewnętrznych, a w końcu zasiadł krzesło senatorskie. Po r. 1830 osiadł stale we wsi swojej Piotrowicach, gdzie zgromadziwszy dobrą i drogocenną bibliotekę oddał się pracom literackim. Dożył lat sędziwych, bo zmarł w 85 roku życia 7 marca 1856 r. Koźmian należy właściwie do poetów czasów księstwa warszawskiego; dwie ody, które napisał na zawieszenie orłów francuzkich w Galicyi

1809 r., i na pokój zawarty w Wiedniu tegoż roku zrobiły mu sławę. W odach tych okazał zapal prawdziwy, władanie językiem umiejętne, wiersz gładki i potoczysty.

Z prac Koźmiana ogłoszone drukiem *Ziemiaństwo polskie*, poemat w 4-ch pieśniach (Wrocław 1839 r.). Autor szedł śladem Wirgilijusza i rozpaczał jak sam w przypiskach wyznaje, gdzie nie-mógł go dostatecznie naśladować. *Pamiętniki* obejmujące wspomnienia od r. 1780 do 1855 (Poznań 1858 tomów 2. Tom 3-ci wyszedł w Krakowie 1867 r.). Celują tu szczególnież życiorysy znakomitych mężów z epoki księstwa warszawskiego. *Stefan Czarniecki* poemat w 12-tu pieśniach (Poznań 1858). Ogromny ten utwór który Koźmian w starości pisał, zaleca się pięknym językiem, wierszem gładkim, w którym niebrak na sile, a nawet zwrotach prawdziwie poetycznych, ale będąc wierszowaną historią, ubarwioną tu i owdzie kwiatami klassycznymi, pomimo zalet rzeczywistych i majestatyczności przedmiotu, oziębło przyjęty został. W przypisaniu wyraża się: Zygmunтови Krasinskiemu autor ośmdziesięcioletni z błogosławieństwem poświęcił. Obszerniejszy jego życiorys a raczej pochwałę napisał poeta Franciszek Morawski p. t. *życie Kajetana Koźmiana* Poznań 1856.

JAN CHODŹKO.

Urodził się 24 czerwca 1777 r. we wsi Krzywicach, w dawnem województwie mińskim, powiecie wilejskim, osierocony w młodych leciech, nauki ukończył w szkołach wileńskich. Oddany gospodarstwu wiejskiemu, nie uchylał się od posług obywatelskich, przez wiele lat jako prezes izby cywilnej mińskiej, wizytator szkół gubernii wileńskiej i mińskiej. Był także członkiem honorowym uniwersytetu wileńskiego. Umarł dnia 10 listopada 1851. mając lat 76 w Mińsku, pochowany w Zasławiu.

Chodźko wydał następne dzieła: *Pan Jan ze Swisłoczy*, kramarz wędrujący (1821 Wilno). Pismo to które w swoim czasie miało wielki rozgłos, komitet szkolny uniwersytetu wileńskiego przeznaczył za elementarne dla szkółek miejskich. Na język litewski przełożył je i wydrukował ksiądz Rupejko. *Pisma* we 12 tomikach (Wilno 1837) obejmują powieści narodowe i przekłady komedyj

Skribego. Powieści są zbiorem tak typów polskich, jako też wspomnień krajowych. Napisał także dwie tragedye wierszem: *Bolesław krzywousty* i *krakus*, wyjątki były drukowane w *Dzienniku Wileńskim*, pierwsza z nich była przedstawiona na scenie. *Przejście Niemna*, komedya (Wilno 1812 roku).

FELIX BERNATOWICZ.

Urodził się roku 1786 we wsi Opuszata, w Augustowskiem, nauki pobierał w Krzemieńcu i w Wilnie. Bawił na dworze książąt Czartoryskich w Puławach. Pierwszą z prac ogłosił pod napisem: *Nierozsądne śluby, listy dwojga kochanków na brzegach Wisły mieszkających* (Warszawa 1820, tomów 2). Romans ten, jakkolwiek w rodzaju tkliwo sentymentalnym, zbliżał się do ulubionych wówczas utworów Floryana, Genlis i Cottin, więcej jednakże mający kolorytu ojczystego, jak i postaci polskich tak powszechnie się podobał, że w krótkce całe wydanie rozchwytanem zostało. Zachęcony tym powodzeniem Bernatowicz powziął myśl napisania powieści historycznej, i roku 1826 wydał ją w 4-ch tomach pod napisem: *Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV wieku*. Romans ten doznał najświetniejszego przyjęcia. Następnie dwa wydania (Puławy 1829; Wilno 1839) wyczerpane zostały. Wszystkich zajęła świeżość treści i pomysłu, wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Litwy i połączenia jej z Polską. Pojata została przełożona na języki: francuzki, niemiecki i rosyjski. We dwa lata wydał powieść pod tytułem: *Nalęcz, romans z dziejów Polskich* (Warszawa 1828, tomów 2), mniejszej wartości, lubo niemniejszego doznał powodzenia. W r. 1834 ogłosił *Powieści z podań i obyczajów krajowych*. Te pod względem artystycznego wykończenia największą mają cenę i dają świadectwo dojrzałości talentu autora. Nieszczęśliwa miłość a następnie obłąkanie umysłu, wytrąciło mu pióro z ręki. Gasł zwolna, w tym smutnym stanie, umarł 1836 r. pochowany w Łomży na cmentarzu.

ALEKSANDER BRONIKOWSKI.

Urodził się dnia 28 lutego 1783 r. w Dreźnie, gdzie ojciec jego z urodzenia. Polak był generał-adjutantem w armii saskiej. Pierwsze wychowanie odebrał w domu rodzicielskim, pod okiem matki rodowitej Niemki i jej też język całkiem sobie przyswoił. W roku 1802 wszedł do wojska pruskiego; w r. 1805 przeszedł z pułkiem swoim do Warszawy; a w r. 1807 po rozbiciu armii pruskiej przez Napoleona, dostał się w niewolę francuską. Po pokoju tylżyckim, otrzymawszy uwolnienie z wojska pruskiego, przyjął służbę w wojsku francuzko-polskiem. w legii nadwiślańskiej i w roku 1812 jako porucznik, znajdował się w sztabie marszałka Victora. Po ustanowieniu królestwa polskiego, wszedł na nowo do wojska polskiego, do pułku ułanów gwardyi, w roku 1823 otrzymał dymisyę i osiadł stałe w Dreźnie. Tu w roku 1825, mając już lat 42 wieku, rozpoczął zawód literacki pisaniem powieści historycznych i przez to uzyskał rozgłosne imię. Pisał tylko w języku niemieckim, a mając sposobność używania materyałów z biblijoteki królewskiej w Dreźnie, osnowę do swych powieści brał w większej części z dziejów polskich, nieco także z węgierskich, a resztę z niemieckich. W formie pisania stał się wiernym naśladowcą Walter-Skotta. Dowody niepośledniego talentu powieściopisarza złożył w mistrzowskim niekiedy malowaniu charakterów i zajmującym opowiadaniu wypadków. Bronikowski napisał około trzydziestu powieści i romansów, z których wszystkie dotyczące dziejów ojczystych, przełożone zostały na język polski, a mianowicie: 1) *Mysza wieża na jeziorze Gopla*, powieść z pierwszej połowy IX-go wieku, tłumaczona na polskie przez profesora J. F. Królikowskiego (Poznań 1827, tomików 2; trochę co do stylu zmienioną wyszła tegoż roku we Wrocławiu). 2) *Kazmierz Wielki i Esterka* (Warszawa 1828, tomów 2). 3) *Jana Kazmierza Wazy Więzienie we Francyi* (1828, tomów 2): tłumaczenie Adryana Krzyżanowskiego, licznemi historycznemi przypisami pomnożone. 4) *Zawieprzycze*, powieść historyczna z XVII wieku; tłumaczenie Jana Kazmierza Ordyńca (w Warszawie 1828 r.); inne zaś Edwarda Machwitza w zbiorze: *Powieści*

i romanse, z dzieł cenniejszych pisarzy tłómaczone (Wilno 1827—29). 5) *Moina*, powieść z niedawno upłynionego czasu (Wrocław 1828). 6) *Hipolit Boratyński*, romans historyczny, tłómaczony na polskie przez J. K. Ordynca (Warszawa 1828, tomów 6). Walerjan Krasiński przełożył na język angielski; tłómaczony także na francuzki. Jest to bezwątpienia najlepszy utwór Bronikowskiego. W szerokich rozmiarach romansu, powieść ta posłużyć może za dowód jak wielki autor posiadał w tym rodzaju talent i jest jego dziełem pomnikowem. W przekładzie są niektóre opuszczenia i zmiany. Romans ten wybornie tłómaczył Mikołaj Małinowski, ale nie wydał na świat, 7) *Elekcyja*, powieść z XVIII wieku (Warszawa 1829). 8) *Pretendenci*, powieść z początku XVIII wieku (1829). 9) *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*, tłómaczenie na polski z przypisami historycznemi (Warszawa 1830—1831, tomów 5); inne tłómaczenie wyszło (we Wrocławiu 1830—1832) pod tytułem: *Jan III i dwór jego czyli Polska w XVII wieku*. 10) *Olgiard i Olga czyli Polska w XI wieku* (Wrocław 1829—1832 r., tomów 5). Prócz powieści wydał jeszcze Bronikowski *Historję Polską* po niemiecku, we 4-ch tomikach, zamieszczoną w Bibliotece historycznej kieszonkowej, wydawanej w Dreźnie r. 1827. Lelewel w *Dzienniku Warszawskim* z r. 1828 podał krytyczny jej rozbiór, w którym powiada „że choć w Bronikowskim widać świadomość rzeczy, poszukiwanie w źródłach i tu i owdzie przytoczenia różnych pisarzy napotkać się zdarza, wszelako do rzędu autorów badacznych i krytycznych liczyć go nie można. Cały wykład jest zwięzły i ucinkowy, kolejną lat zapisujący, częściami krótki i urywany, aniżeli w słowa i szczegóły rozwinięty i myślą lub wysłowieniem ciąglą stanowiący powieść. Zdarzają się dość liczne i dość swobodnie wyluszczone szczegóły i małe zdarzenia, ale te są tylko ściśle do większych przywiązane, nie służąc do wątku powieści. Nie brakuje miejsc mocno ożywionych, nie tylko do serca i umysłu przemawiających, ale i imaginacyę obudzających. Nie brakuje ducha obserwacyjnego, który widzi szereg rzeczy od głównej zawisłych podniety, który dostrzega przyczyny wypadków, który potrafi do ruchu sprężyny i sięga do związku rzeczy. Ale to niewszędzie powieść podniosło i w tej mierze wielkiej dostrzedz można niejednostajności; raz pilniejsze zgłębianie inny raz zupełne zaniedbanie się “

• W r. 1830 przeniósł się Bronikowski z Drezna do Halberstadtu, później zaś żył naprzemian w Berlinie i Magdeburgu. W końcu wrócił znowu do Drezna i tutaj umarł w więzieniu za długi, dnia 21 stycznia 1834 r. Dzieła jego w niemieckim języku wydane zostały razem, naprzód pod napisem *Schriften*, w Dreźnie i Lipsku 1825 do 1835 r. we 21 tomach i drugi raz pod tytułem: *Sammlung neuer Schriften*, w Halberstademie 1829. do 1834 roku we 28 tomach.

ANNA OLIMPIJA MOSTOWSKA.

Z książąt Radziwiłłów, żona Tadeusza Mostowskiego ministra królestwa polskiego lubiła zajmować się literaturą i pisała powieści historyczne i moralne. Z tych wyszły z druku najprzód osobno: *Strach w Zameczku*; *Zamek Konięcpolskich*; *Cudowny szafir*; *Nie wszystko tak się czyni jak się mówi*, powieść białoruska; *Matylda i Danilo*, powieść żmujdzka *Posąg i Salamandra* z Wielanda. Wszystkie te powieści były w handlu księgarskim; potem je autorka zebrała razem i wydała pod tytułem: *Moje rozrywki* (Wilno 1806, tomów 3). *Astolda księżniczka z krwi Palemona*, pierwszego księcia litewskiego (Wilno 1807, tomów 2); *Zabawki w spoczynku po trudach*, (tamże 1809). Pisma Mostowskiej gładko i czystą polszczyzną pisane wtedy kiedy nadzwyczajnie mało wychodziło książek, a romanów i powieści prawie żadnych, znajdowały wielu czytelników; *Astolda* zaś jako romans historyczny znacznie wyprzedziła późniejsze utwory tego rodzaju.

RAJMUND KORSĄK.

Urodził się na Białej Rusi 1767 r. był pułkownikiem wojsk polskich, a potem superintendentem cel przy komissyi skarbowej litewskiej. W końcu zeszłego wieku osiadł w miasteczku Zwańczyku w powiecie winnickim w guberni podolskiej w dobrach przyjaciela swego Jana Bogusza prezesa sądów głównych podolskich gdzie umarł roku 1817, Korsak szczególnie odznaczył się w hymnach, najbardziej jednak był znany z przedmowy do humorysty-

cznego wydania wierszów księdza Baki zręcznie i z wielkim dowcipem napisanej.

Wiersze Korsaka po różnych czasopismach są rozproszone, *Babeida* poemat satyryczno-humorystyczny. Wyjątki znaczne prawie całość stanowiące umieszczone są w *Tygodniku wileńskim* (tom 5 i 6). *Sąd Jowisza* (tamże tom 9). *Poema o miłości ojczyzny*, pierwsza pieśń tego poematu umieszczona jest w *Pamiętniku warszawskim* roku 1819 (tom 13). *Pieśń o Bogu w Ćwiczeniach naukowych* r. 1818 *Miłość i przyjaźń*, wiersz naśladowany z niemieckiego w *Dzienniku Wileńskim* r. 1827 (tom 2). Historia narodów ukraińskich po francuzku umieszczona przy wiedeńskiej edycji *Zofjówki* Trembeckiego r. 1815 *Brutus i Kasyusz* tragedia w 3-ch aktach (koło roku 1790). Wiele poezyj zostawił w rękopiśmie, które znajdowały się w ręku Dyzmy Tomaszewskiego. Julijan Sabiński zebrał troskliwie wszystkie poezye Korsaka i te miał w dwóch tomach drukiem ogłosić, lecz to do skutku nieprzyszło.

DYZMA BŁONCZA TOMASZEWSKI.

Urodził się roku 1749 z ojca podczaszego wiślickiego. Skończywszy szkoły u jezuitów w Sandomierzu umieszczony został w kancelaryi króla Stanisława Augusta. Wysłany przez tegoż w delegacyi na sejmik województwa sandomirskiego dla obrania posłów na sejm zwołany, zamiast popierania propozycji królewskich przystąpił do konfederacyi Barskiej i w wojsku jej mianowany rotmistrzem, raniony pod Lanckoroną dostał się w niewolę. Z tej za wstawieniem się króla wypuszczony wrócił do poprzedniej służby. Następnie wysłany był z Debolim na sekretarję przy ambasadzie polskiej w Petersburgu, po śmierci ojca wrócił do kraju i sprzedawszy schedę spadkową zwiedził Francję i Włochy. Oddawszy pozostałe z podróży pieniądze Szczęsnemu Potockiemu wziął w zastaw od niego wieś i przeniósł się na mieszkanie do Tulczyna. W r. 1784 był obrany z bractwskiego na trybunał lubelski, po spełnieniu tych obowiązków drugi raz Niemcy i Paryż zwiedził. Był obecny przy końcu sejmu czteroletniego w Warszawie i wtedy ogłosił przeciwko ustawie 1791 r. pełną retoryczną deklamację głośną broszurę, na którą mniej wymownie ale logiczniej odpisał

poseł tegoż sejmku Trębicki. W r. 1792 wezwany do Potockiego do Jass, zamtąd pojechał z nim do Petersburga i sekretarzem konfederacyi Targowickiej został mianowany. Przy końcu tegoż roku przeznaczony na ministra rezydenta do Amsterdamu, wyjechał do Wiednia mając tam oczekiwać na przysłanie listów wierzytelnych, gdy atoli sejm grodzieński r. 1793 poselstwo do Hollandyi za niepotrzebne uznał, Tomaszewski blisko dziesięć lat przemieszczał w Wiedniu albo we Lwowie. Nakoniec Potocki wymógł na nim że powrócił na Ukrainę, gdzie trzymając dzierżawę, a przytem zajmując się poezją, w ostatnich latach mieszkał w zastawniej wsi Popiwce i tam umarł roku 1825. Był to człowiek rozumny i dowcipny. Wychowany w bezwzględnem zamięłowaniu przywilejów złotej wolności szlacheckiej dzielił ze starowiercami swojego czasu wszystkie ich przesady, wierząc z przekonania tak jak przyjaciel jego Szczęsny Potocki. Była to jego opinia błędna, ale szczerza i bezinteresowna. Jako autor, oprócz broszur politycznych pisał wcale niezłe komedye wierszem i obszerne poemata, które pomimo zarzutów krytyki są gładko wierszowane, obejmują piękne obrazy i wzniosłe myśli. Wydane z druku są: *Małżeństwo w rozwodzie*, komedya we 3-ch aktach wierszem (Warszawa 1781), *Rolnictwo* poema we 4-ch pieśniach (Lwów, rzeczywiście w Krakowie 1802) *Pierwsza miłość* komedya oryginalna we 3-ch aktach wierszem (Lipsk, rzeczywiście Kraków 1805), *Jagiellonida* poema we 12 pieśniach (Berdyczew 1818). Były trzy wydania, dwa w Berdyczewie, a jedno w Połocku. A. Mickiewicz surowo skrytykował ten poemat napisany po kongresie wiedeńskim w przeciągu trzech albo czterech miesięcy; władza jednak uniwersytetu wileńskiego przysłała za niego dyplom na członka honorowego tegoż uniwersytetu. Wszystkie te i inne jego prace wyszły razem pod tytułem: *Pisma wierszem i prozą* (Warszawa 1822 tomów 2).

KONSTANTY TYMIENIECKI.

Urodził się roku 1767 we wsi Ligocie dawnem województwie sieradzkim z ojca Seweryna miecznika sieradzkiego. Zaledwie pierwsze nauki w Wieluniu ukończył, ojciec przeznaczając go do stanu duchownego wyprawił do Krakowa; ale młody Konstanty

mając wrodzony pociąg do nauk, nie spełnił woli rodzica i z całym zapalem pracował w akademii krakowskiej odnowionej właśnie staraniem Hugona Kollataja. Tu nabył gruntownej znajomości języków tak żyjących, jak greckiego i łacińskiego. Ojciec urażony nieco że woli jego w obraniu stanu duchownego niespełnił, chciał go widzieć żołnierzem, zabrał z Krakowa i umieścił w pułku gwardyi konnej koronnej. Skorzystał wiele Tymieniecki z pobytu w stolicy przez zbliżenie i zawiązanie stosunków literackich z Naruszewiczem, Trębeckim, Dmochowskim i Kopczyńskim. W roku 1794 oderwany od ulubionych zajęć, na polu bitwy świetnie się odznaczył. Później osiadł w rodzinnych stronach, a po śmierci rodziców objąwszy w dziedzictwo wieś Prażmów oddał się cały życiu rolniczo-obywatelskiemu. Tu nie tylko że urządził wzorowe gospodarstwo, ale był ojcem i opiekunem wieśniaków, założył szkołkę i opiekował się nią gorliwie. Umarł w Prażmowie 17 sierpnia 1814 r. Przyjaciół jego Michał Wyszkowski zebrał prace Tymienieckiego i wydał w Warszawie 1817 r. we 2-ch tomach pod tytułem: *Pisma Konstantego Tymienieckiego*. Mieszczą się tu: *Ossyana Kaledończyka poemata*, *Lato* z poematu Tompsona *Cztery pory roku*, z oryginału angielskiego, *Komedje* z Publijusza Terencyusza tłómaczone: *Dziewczyna z Andros*, *Świekra*, *Bracia*, *Formion*, *Rzezaniec*, *Sam siebie karzący*. Marka Tullijusza Cyserona *Leliusz* czyli rozmowa o przyjaźni. Drobne pisma wierszem i prozą. Przekłady Tymienieckiego nie tylko odznaczają się wiernością, pięknym językiem i gładkim a potoczystym wierszem, ale wniknięciem w ducha autora i odtworzeniem wierszem jego myśli i serca nawet. Tłómaczenie pieśni Ossyana jest najlepszem jakie posiadamy, z wyjątkiem mistrzowskich przekładów Maryi Ilnickiej; toż samo i komedye Terencyusza.

MARCIN MOŁSKI.

Urodził się w dawnym województwie poznańskim 1751 r. Pierwsze nauki pobierał w szkołach w Poznaniu, kiedy wybuchła konfederacya Barska porzucił szkoły i wraz z ojcem, mając lat 17 wieku stanął pod jej chorągwią. Był w kilku gorących rozprawach, a po trzech latach wojaczki powrócił do nauk i w korpusie kadetów w Warszawie dokończywszy wyższego ukształcenia wszedł do

wojska, gdzie postępując stopniami doszedł do rangi brygadiera. W roku 1794 udał się do Francyi, z kąd wróciwszy osiadł stale w Warszawie. W r. 1807 został członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk i w tymże roku mianowany komissarzem wojennym w stopniu pułkownika. Umarł w marcu 1822 we wsi Pęcicach o dwie i pół mili od Warszawy gdzie i pochowany. Molski za czasów pruskich, księstwa warszawskiego i w początkach królestwa Polskiego mając łatwość gładkiego i powabnego wierszowania, od r. 1801 pisząc okolicznościowe wiersze zyskał wielki rozgłos w całej Polsce i nazwę poety. Wśród głuchej ciszy w literaturze, przy braku pism periodycznych i zdrowej krytyki, przy wyłącznem panowaniu literatury klassycznej i dawnych o niej wyobrażeń, Molski zyskał wówczas taką popularność, jakiej nie miał żaden z najzasłużeńszych wówczas pisarzy. Każdy jego wiersz chwymano chciwie, przepisywano, a te świstki oblatywały w kraju przenosząc razem sławę imienia poety. Od roku 1801 do 1821 obdarowywał swemi pochwalnemi wierszami wszystkie znakomitsze osoby rozmaitych narodowości które się pojawiały w Warszawie. Najobszerniejszy z prac Molskiego jest poemat *Stanisłaida* czyli uwagi nad panowaniem Stanisława Augusta króla polskiego obejmujący wydarzenia w Polsce aż po rok 1796. Ofiarował go w rękopiśmie temu królowi już po złożeniu przez niego korony, na wyjeździe z Grodna. Król odbierając tę pracę wyrzekł: Rzadko z obozu takie pisma wychodzą; żałuję mocno żeś cię dawniej nie poznał. A żegnając go, tabakierę złotą z swoim popiersiem i brylantami ozdobną Molskiemu podarował. Utwór ten oprócz gładkości wiersza innej zalety niema. W r. 1830 ogłoszony został drukiem w Warszawie. W r. 1801 w *Pamiętniku Warszawskim* F. Dmochowskiego Molski ogłosił prenumeratę na swe tłómaczenie *Eneidy* *Wirgilijusza* i próbki, które dobrą wróżbę dawały, ale prenumeratorowie oprócz nich, nie ujrzeli zapowiedzianego przekładu Eneidy. W r. 1855 wnuk zmarłego wierszopisa Wiktoryn Radliński wydał pisma Molskiego we trzech tomikach, z popiersiem i życiorysem autora. Ale dał tylko same okolicznościowe wierszyki, bez większych utworów treści historycznej i politycznej. Dawny rozgłos Molskiego przebrzmiał całkowicie i zgasnął, i utwory jego nie zwróciły teraz na się uwagi.

BRUNO KICIŃSKI.

Urodził się roku 1796 z ojca Piusa kasztelana. Nauki pobierał w Teressianum w Wiedniu, następnie w konwiktzie księży pijarów w Warszawie. Ukończywszy szkoły zostawał przy krewnym swoim Joachimie Lelewelu, z kąd niemałe w ukształceniu naukowym osiągnął korzyści. Bawiąc we Lwowie wydrukował przekład *Batrachijomachii* Homera, zaczął tłumaczyć *Przemiany* Owidyusza i usteępły z nich zamieszczał w pismach czasowych, oraz pobudził do wydawania *Pamiętnika Warszawskiego*. W dwódmiesiątym roku życia 1816 r. przybył do Warszawy, otrzymał posadę w ówczesnej komisyi handlowej, głównem jednak zajęciem Kicińskiego były prace literackie. W następnym zaraz roku ogłosił drukiem przekład powieści: *Rynałdo Rynałdyni sławny bandyta Włoski*; żadna z książek tak chciwie nie była czytana, ani tak wielkiego wrażenia na młode umysły niewywierała, jak ta powieść pełna życia i scen zajmujących, Kiciński nabywszy dom przy ulicy Gęsiiej założył drukarnię, i r. 1817 wydawać zaczął razem z Józefem Brykczyńskim *Tygodnik Warszawski*. Pismo to od razu nabrało wielkiej wziętości jakoż treścią swoją lekką, wdzięczną i dostępną odpowiadało zupełnie wymaganiom ówczesnych czytelników. Powiastki małe, zajmujące wierszyki, bajki i poemata żartobliwe pełne humoru i dowcipu wabiły wszystkich. Najwięcej redakcyę popierali dwaj poeci ówczesni Antoni Gorecki i Ferdynand Chotomski. Pierwszy bajkami, wierszami okolicznościowymi i odami, pełnemi ognia i prawdziwego natchnienia poetycznego; drugi dowcipnemi poematami, pięknym i potoczystym językiem pisanemi, zwrócili powszechnę uwagę na *Tygodnik*. Tu Chotomski pokazał próbki dowcipnie trawestowanej *Eneidy* *Wirgilijusza*, która w całości pozostaje w rękopiśmie. Od roku 1818 do 1820 Kiciński sam *Tygodnik* redagował i zmienił w końcu jego tytuł na *Wandę*, przybrawszy do współpracownictwa po usunięciu się z powodu słabości Brykczyńskiego, Dominika Lisieckiego i Franciszka Salezego Dmochowskiego. Od 1 października 1818 do 19 maja 1819 r. wydawał *Gazetę codzienną narodową i obcą* razem z Teodorem Morawskim. Ostre spory zamieszczały się pomiędzy tymi co popierali scenę francuzką, a obroń-

camy teatru narodowego. Kiciński zaprzestawszy wydawania *Gazety* ogłosił nowe pismo polityczne codzienne od 1 września tegoż roku pod tytułem *Orzeł biały*. W roku 1819 wyszło tomów 4. W roku 1821 założył *Kurjera Warszawskiego*, w następnym atoli roku odstąpił go Ludwikowi Dmuszewskiemu za tysiąc dukatów, a *Wandę* Xaweremu Godebskiemu, która w krótko upadła. Poprzednio w r. 1819 wydawał Kiciński wraz z Teodorem Morawskim *Kronikę*, która po wydaniu jedenastu zeszytów ustała. W roku 1822 zaczął sam wydawnictwo *Pamiętnika zagranicznego*, po ogłoszeniu dwóch tomów, zakończył na nim swoje redaktorskie zadanie. Po ożenieniu osiadłszy na wsi, dzielił swój czas pomiędzy zajęcia ziemiańskie i literaturę. Wydał poema w dwóch pieśniach wierszem pod napisem *Kobiety* (Warszawa 1818). *Przemiany Owidiusza* (z tekstem łacińskim, tomów 3, Warszawa 1825). *Wyprawa satyryczna*, z niemieckiego wolny przekład (tamże 1830 roku). *Zbiór poezyj* (1831). *Marya Stuart*, tragedia Szyllera z francuzkiego Piotra Lebrun (1830). *Poezye* częścią przekładane częścią oryginalne, (Warszawa 1840—43, tomów 12). Oprócz już drukowanych poprzednio, zamieścił tu poezye myśliwskie oryginalne i starożytne tłumaczenia, *Antologiję* grecką, wybór poezji niemieckiej. Kiciński pierwszy rozbudził smak do czytania po polsku właśnie w tej warstwie wykształconej publiczności naszej, która przez wychowanie francuzkie i wpływ cesarstwa na księstwo warszawskie miała przekonanie że literatura francuzka jest dla Polaków jedyną, która może ich kraj oświecić i podnieść. *Tygodnik* Kicińskiego wkrótce nabrał takiej popularności iż nie było domu więcej ukształconego, gdzieby gościnnego nie znalazł przyjęcia. Zamiłowanie do literatury ojczystej wzrastało. Umarł Kiciński w 48 roku życia 23 marca 1844 r. w dobrach swych Ojrzeniu, w płockiem w powiecie przasnyskim.

IGNACY HUMNICKI.

Urodził się r. 1798 we wsi dziedzicznej Czajęczyce w sandomierskiem, Nauki szkolne i uniwersyteckie ukończył w Krakowie: Przybywszy do Warszawy r. 1818 przygotowane tragedye dał na scenę z których *Goworek*, *Edyp* i *Żołkiewski pod Cecorą* przedsta-

wione zostały. Ostatnia niesłychanego w dziejach teatru polskiego doznała przyjęcia. Natłok widzów był tak wielki, że orkiestra ustąpić musiała. Najpierwsi artyści teatru warszawskiego wystąpili w *Żółkiewskim* jak Werowski, Leduchowska i Żuczkowska, późniejsza Halpertowa. Ciągłe przedstawienia zwabiały zawsze wielkie tłumy ciekawej publiczności. Humnicki drobniejszemi utworami poetycznemi zasilał ówczesny *Pamiętnik warszawski* jak i rozprawami prozą; należał także do redakcyi *Gazety literackiej*, która w owym czasie używała wielkiej wziętości, jako jedyne pismo krytyczne. Humnicki drukiem ogłosił dramat wierszem *Goworek* wojewoda sandomierski (Kraków 1817) i dwie tragedye wierszem: *Edyp*, tudzież *Żółkiewski pod Cecorą* (Warszawa 1818). Umarł w Krakowie dnia 15 maja 1864 roku.

FERDYNAND CHOTOMSKI.

Urodził się na Podolu roku 1797; początkowe nauki pobierał u księży bazylijanów w Buczaczu, później w konwikcie pijarów na Żoliborzu w Warszawie, wyższe w Wiedniu i w Paryżu, gdzie otrzymał stopień Doktora medycyny i chirurgii. Za czasów księstwa warszawskiego służył w wojsku polskiem i odbywał ostatnie kompanie Napoleona I; po utworzeniu królestwa polskiego umieszczony był w pólku gwardyi grenadyerów, przeszedł następnie w służbę cywilną do wydziału oświecenia. Po roku 1831 zamieszkawszy we Francyi, poświęcał się naukom, szczególnie malarstwu i sztycharstwu, a odbywszy kursa wydziału lekarskiego otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. Kiedy Bruno Kiciński od roku 1818 ożywiał prasę peryodyczną i wydawał *Tygodnik polski i zagraniczny* Chotomski był jednym z najwięcej podpierających to wydawnictwo współpracowników; poemata jego żartobliwe, nacechowane lekkością i dowcipem a przytém płynnym zalecające się wierszem niemały w swoim czasie miały rozgłos. Z pomiędzy tych *Trawestowana Eneida Wirgilijusza* chciwie czytana była, jakkolwiek tylko z wyjątków znana, zaleca ją prawdziwy humor, nigdy do płaskiej rubaszności nieznížony i język piękny, obfity w prawdziwie polskie zwroty przysłowia narodowe i przypowieści. Ogłosił drukiem *Opis ptaków królestwa polskiego* dwa zeszyty (Warszawa 1830). Ryciny

z natury zdejmował sam autor i dodał przekłady tekstu po francuzku i po niemiecku.

KONSTANTY MAJERANOWSKI.

Po wyjściu z wojska osiadł stale w Krakowie, mianowany kalkulatorem w departamencie krakowskim, później był asesorem cenzury w Rzeczypospolitej krakowskiej. Umarł 17 lutego 1841 r. w Krakowie. Od r. 1810 wystąpił jako pisarz dramatyczny z komedią pod tytułem: *Dla króla i ojczyzny*. Odtąd przez lat 33 był główną podporą i pisarzem podtrzymującym scenę polską w Krakowie. Brał jedynie przedmioty ojczyście i te rozwijał już w komedjach, operach, obrazach dramatycznych i w poważnych dramatach. Przez wybór treści zawsze sympatycznej, przy znajomości wyborniej potrzeb sceny, wierszem pięknym i gładkim, czystości języka, utwory Majeranowskiego miały wielkie powodzenie. Nie było postaci znakomitszej w dziejach polskich, którejby na scenie krakowskiej nie przedstawił. Mało tych prac drukiem ogłosił, większa część pozostała w rękopiśmie. Pomiedzy temi zasługuje na szczególną uwagę dramat wierszem, pod napisem: *Urszula Mejerin*, w którym okazał niepospolity talent. Dramat ten powielekroć grany na teatrze krakowskim, z zapalem był przyjmowany. Niemniejsze zasługi położył Majeranowski jako wydawca wielu pism peryodycznych, któremi podtrzymywał zamięłowanie literatury, obudzając w sercach najsłabsze uczucia. Najprzód zaozął wydawać r. 1819 *Pszczółkę krakowską*, która do r. 1823 obejmuje 16 tomów. Po jej ustaniu ogłosił *Pszczółkę polską* r. 1823. Następnie *Muzę nadwiślańską* i *Florę polską*. W r. 1827 wydawał *Gońca krakowskiego*, dziennik polityczny, historyczny, i literacki, wychodził trzy razy na tydzień. Z prac dramatycznych kilka drukował w powyższych pismach; oddzielnie wyszły: *Kazimierz Wielki i Brazda* (Kraków 1822), *Kościuszko nad Sekwaną* (tamże 1821), *Rej z Nagłowie* i kilka innych już po śmierci autora ogłoszonych drukiem.

LUDWIK DMUSZEWSKI.

Urodził się roku 1777 w mieście Sokółka, w dzisiejszej gubernii grodzieńskiej. Początki nauk odbył w szkole bazylianów w Żyrowicach; a gdy jego ojciec oficer kawaleryi nadwornej, uwolniwszy się od służby wojskowej osiadł w domku swoim na Pradze, roku 1790 skończył nauki w szkołach pijarskich w Warszawie. Poznawszy się z Wojciechem Bogusławskim, przez tegoż zachęcony, wszedł do grona artystów dramatycznych roku 1800, Bogusławski powierzył mu pierwsze role kochanków w komedjach i tenorowe w operach, Dmuszewski stał się jedną z głównych podpór teatru narodowego. Grał i pisał zarazem. Do 150 dzieł dramatycznych zostawił a wszystkie z upodobaniem na scenie były przedstawiane. Tłumaczył z obcych języków, naśladował wiele, ale pisał i oryginalne sztuki prozą i wierszem, zastosowane zręcznie do różnych okoliczności. W r. 1814 zwiedził główne teatry europejskie, następnie wyręczając sędziwego Bogusławskiego zarządzał sceną polską. Po 26-ciu letniej pracy na scenie, uwieńczonej świetnem powodzeniem, dnia 15 czerwca 1826 roku Dmuszewski jako artysta dramatyczny ostatni raz wystąpił na scenę. W następnym roku został jednym z Dyrektorów teatru, utwory swoje dramatyczne ogłaszał z początku pojedynczo, następnie zebrał je razem i ogłosił we Wrocławiu u Korna we 4 tomach, pod tytułem: *Dzieła dramatyczne L. Adama Dmuszewskiego*; pomiędzy temi jest wierszem komedya *Barbara Zapolska*, która zjednała autorowi wielki rozgłos. Od roku 1823 wydał w Warszawie jako ciąg dalszy dzieł poprzednich tomów ośm. Kiedy zamierzał opuścić scenę, stanął na czele redakcyi *Kuryera Warszawskiego*. Bruno hr. Kiciński redaktor wielu pism wpadł na myśl wydawania małego pisemka, któreby treścią swoją zajmować jedynie mogło mieszkańców Warszawy. Ogłosił prospekt i we własnej drukarni 1821 roku zaczął wydawać *Kuryera warszawskiego*. Dmuszewski pojął całą wartość téj publikacyi i po dwóch latach kupił na własność *Kurjera* od hrabiego Kicińskiego za tysiąc dukatów. Wkrótce zręcznością i zabiegami podniósł liczbę prenumeratorów do niesłychanej u nas nigdy cyfry. Prędko po swém ukazaniu się *Kurjer* od wszystkich został lub chciał być czyta-

ny, a tym sposobem tysiące ludzi nauczył czytać bo ciekawość i w najuboższych klassach ludu do możliwości zrozumienia tego pi-semka wabiła. I to należy mu przyznać za niemałą zasługę. Umarł Dmuszewski dnia 9 grudnia 1847 roku.

ANTONI GORECKI.

Urodził się w Wilnie r. 1787, z ojca mecenasa jednego z celniejszych przy sądach litewskich. Uczęszczał na uniwersytet Wileński między rokiem 1803 a 1806. Za księstwa Warszawskiego wszedł do wojska polskiego. Po bitwie pod Mołajskiem w r. 1812 za odznaczenie się w boju Napoleon I mianował go kawalerem legii honorowej. Od roku 1816 do 1818 podróżował po Niemczech, Francyi i Włoszech. Bawiąc za granicą, nadsyłał wciąż utwory swoje Brunonowi Kicińskiemu do *Tygodnika polskiego* i Bentkowskiemu do *Pamiętnika Warszawskiego*. Obaj redaktorowie ustawicznie domagali się jego wierszy, wiedząc jak je publiczność przyjmuje. Drukował utwory swoje także w *Dzienniku Wileńskim*. Krótko gościł w Warszawie, jadąc za granicę i wracając, a każdy pobyt swój utrzymywał jaką bajeczką lub wierszem. Wróciwszy z zagranicy osiadł blisko Wilna, a po r. 1831 w Paryżu. Umarł dnia 18 września 1861 r. licząc lat 74, na ręku jedyne go syna, znanego artysty-malarza. Utwory Goreckiego przez lat dwadzieścia, jedne znane były tylko z pism peryodycznych, drugie spoczywały w rękopiśmie. Niektóre z nich wielką zyskały popularność. Całe młode pokolenie deklamowało je w domach, w kółku rodzinnem i na egzaminach publicznych. Powtarzano również jego bajeczki i dowcipne ucinki, i przy wtórze fortepianu nucono jego pieśni. Dopiero od r. 1834 zaczęły poezye Goreckiego wychodzić w oddzielnych zbiorach.

LEON BOROWSKI.

Urodzony 27 czerwca 1784 r. w powiecie pińskim, pierwiastkowe nauki pobierał w szkole wydziałowej w Postawach. W roku 1801 przybył do Wilna i znalazł opiekuną w znakomitym Poczebucie który by ułatwić możliwość słuchaniu kursów uniwersyteckich

dał mu posadę w kancelaryi zarządu uniwersytetu. W 1803 roku otrzymał stopień kandydata filozofii, a we dwa lata później został rachmistrzem w biurze rządu uniwersyteckiego w Wilnie. W roku 1807 wysłany do gimnazjum świsłockiego na nauczyciela wymowy poezyi, oraz języków łacińskiego i greckiego. W r. 1811 w tymże celu przeniesiony został do gimnazjum wileńskiego. Dnia 1 września 1814 r. zaczął wykładać naukę wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim; w r. 1816 otrzymał stopień magistra filozofii; a 1818 obrany był adjunktem. We trzy lata potem drogą zwyczajnego konkursu mianowany professorem nadzwyczajnym, zaś 1823 professorem zwyczajnym, urząd ten sprawował aż do zamknięcia uniwersytetu, w r. 1832 w którym otrzymał emeryturę. Następnie r. 1833 mianowano go professorem homiletyki teorycznej i praktycznej w akademii rzymsko-katolickiej wileńskiej, oraz członkiem jej zarządu. Opuścił zawód publiczny 1842 r. i resztę pracowitego życia swego spędził wraz z rodziną w majątku Głodkiskach o 3 mile od Wilna odległym, gdzie zajmował się uporządkowaniem prac swoich literackich. Zaczynał codzień najregularniej po kilka godzin spędzał z piórem w ręku i zapewneby te prace jego niepoślednie miejsce w naszym piśmiennictwie zajęły, gdyby nie pożar Głodkisk (1845 r.) który zniszczył wraz z całym prawie dobytkiem znaczną część rękopisów. Straty te, również jak i śmierć drugiej żony, wtrąciły go do grobu dnia 4 kwietnia 1846 r.

Gruntownie obznajmiony z literaturą starożytną, na której wzorach kształcił się, poznał stan i postęp cenniejszej literatury europejskiej; obdarzony przytem niepospolitym talentem, Borowski jako professor przewodzca młodzieży i jako wzorowy pisarz godnie odpowiedział powołaniu swojemu. On pierwszy po przeczytaniu początkowych prób Mickiewicza wykrzyknął: „genijusz zabłyśnie w kraju naszym.“ On torował pierwsze kroki znakomitych później: Odyńca, Juliusza Słowackiego, Chodźków, Korsaka, Balińskiego Michała, Malinowskiego, Hołowińskiego i wielu innych.

Znaczniejsze prace Borowskiego są: *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy, z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu* (Wilno 1820. Przedruk z Dziennika Wileńskiego). Dołączył tu wzorowe przekłady Żalów Tassa z Byrona; Allegro i Pensieroso, Milтона; wyjątki z poematu Lukrecyusza. O przyrodzeniu rzeczy i wiele innych. Jest to właściwie rozprawa kon-

kursowa, napisana w celu otrzymania w uniwersytecie katedry wymowy i poezji, rozprawa której, niepospolity znawca języka ojczystego Mikołaj Malinowski wielkie oddawał pochwały. W tymże dzienniku wileńskim umieszczone były pomiędzy innemi *Uwagi nad Samolubem* Niemcewicza tudzież *Wiadomości o życiu i pismach Euzebijusza Słowackiego*. Dedykacya do burmistrza wileńskiego umieszczona w wydaniu r. 1807 i w kilku następnych wierszy księdza Baki. *Retoryka* dla szkół powiatowych 1824 r. której długo do wykładu szkolnego używano. Rozprawy pedagogiczne. O poznawaniu zdolności umysłowych w młodzieży i o wpływie obcych wzorów starożytnych i nowych na ukształcenie smaku 1826. *Kobiety filozofki*, przekład wierszem komedyi Moliera 1826. Nadto pisał: rozbiór *Monochomachii* Krasickiego w *Dzienniku Wileńskim*, wiele artykułów w *Wiadomościach Brukowych*, jako członek towarzystwa Szubrawców, pod imieniem *Pergrubius*: W *Tygodniku Wileńskim*: Porównanie Szurłowskiego i Baki, na wzór Plutarcha mowy wierszem miewane w Towarzystwie Szubrawców. W *Wizerunkach naukowych* 1841 roku: Filip Kallimach Buonacorsi. W *Zniczu* przekład z Byrona (Mazepa) Koń stepowy. Jako wydawca przysłużył się piśmiennictwu starannem wydaniem *Przeobrażeń Owidyusza* przekład Jakóba Żebrowskiego 1824 r. i *Jerozolimę wyzwoloną Tassa* tłum. Piotra Kochanowskiego z wyborną przedmową M. Malinowskiego. Po śmierci znaleziono w rękopismach cały przekład *Donkichota* z oryginału hiszpańskiego. Rys teorii i literatury sztuk krasomówczych; Krytyczne rozbiory cenniejszych pisarzy, oraz drobniejsze artykuły wierszem i prozą. Kazimierz Wład. Wojcicki zamieścił w *Album literackim* r. 1848 Historję literatury polskiej od początków aż do wieku złotego Zygmunta, spisane częścią z lekcyi ustnych L. Borowskiego, częścią z własnych jego rękopismów. Mówiliśmy o téj Historji literatury w tomie I na str. 71.

TYMON ZABOROWSKI.

Urodził się r. 1799 w dziedzicznej wsi Liszkowcach, w obwodzie czartkowskim w Galicyi. Uczył się w Krzemieńcu razem z Sienkiewiczami, Józefem Korzeniowskim, Ordyncom późniejszym

redaktorem *Dziennika Warszawskiego*. Mieszkając w Warszawie przez dwa lata należał do wydawania z Franciszkiem Skomorowskim przygotowywanych przez Krzemieńczan *Cwiczeń naukowych* i *Pamiętnika naukowego* (1818 i 1819). Później przebywał w domu rodzicielskim. Umarł 20 marca 1828 r., w miejscu urodzenia. Napisał poemat bohaterski we 20 pieśniach pod tytułem: *Bolesław Chrobry* czyli *zdobycie Kijowa* którego ułamki drukowane są w *Cwiczeniach naukowych*, a następnie w *Polihymnii*, jeden znaczny ustęp osobno wyszedł. Oddzielnie drukowane w Puławach 1830 r. Zaborowskiego *Dumy Podolskie za czasów panowania Turków na Podolu*.

IGNACY SZYDŁOWSKI.

Urodził się r. 1793 w miasteczku Hajnie, w guberni Mińskiej, gdzie ojciec jego był parochem unickim; nauki pobierał w gimnazjum w Mińsku, ząd przeszedł do uniwersytetu wileńskiego; po ukończeniu którego otrzymał posadę nauczyciela wymowy i poezyi w gimnazjum w Swisłoczy, a następnie w gimnazjum w Wilnie, do r. 1828. Umarł w Wilnie dnia 28 lutego 1846 r. Pierwszym jego utworem była oda: *Szczęście i pokój*, drukowana w *Dzienniku Wileńskim* 1815 r. W r. 1819 był redaktorem *Tygodnika Wileńskiego*, w którym zamieszczał różne swoje artykuły wierszem i prozą, podobnie jak w *Dzienniku Wileńskim* i *Dziejach Dobroczynności*, a jako członek Towarzystwa Szubrawców, pod imieniem *Gulbi*, drukował artykuły humorystyczne w wydawanym przez nich piśmie: *Wiadomości brukowe*, a później w czasopiśmie petersburskiem *Bałmut*. Od r. 1834 wydawał wspólnie z Leonem Rogalskim: *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, a od czwartego tomiku aż do 60-go (r. 1843) sam wyłącznie. Wydał: *Prawidła wymowy i poezyi* (Wilno 1827); *Przykłady stylu polskiego, w rozmaitych rodzajach wymowy i poezyi* (1827); *Lekcje łacińskie literatury i moralności*, albo zbiór prozą i wierszem najpiękniejszych wyjątków z autorów łacińskich starożytnych podług Noela i Laplasa (1829). Przełożył kilka poematów Byrona, jako to: *Paryzyna*, *Kolmar* i *Orla*, i t. d.

LUDWIK KAMIŃSKI.

Urodził się w roku 1786 we wsi Bostyń. Początkowe nauki ukończywszy na pensyi francuza Rousseau w Warszawie, wysłał go ojciec do Paryża, a po dwóch latach do Londynu. Nabywszy tam wyższych nauk i znajomości obcych języków wrócił do kraju. Kiedy Napoleon I utworzył księstwo warszawskie, Kamiński jako odznaczający się nauką i zdolnościami, umieszczony był w sztabie księcia Józefa Poniatowskiego, w r. 1812 był podpułkownikiem i pod dowództwem generała Rapp, wytrzymał długie oblężenie w Gdańsku. W r. 1815 uwolniony ze służby wojskowej nabył pod Węgrowem majątek ziemski Górkiborze zwany i tam uprawiał swój zagon przez lat 50 z niejaką przerwą, dzieląc prace swoje między zajęcia gospodarskie i literackie, oraz wychowanie i kształcenie dwóch córek swoich, z których młodsza Zofia Węgierska znana jest w literaturze pod pseudonimem Bronisławy Kamińskiej. W roku 1865 osiadł w Warszawie i tu umarł dnia 7 sierpnia 1867. Na polu piśmieniczem wziął się szczególnie do przyswajania naszej literaturze ważniejszych poezyi z obcych języków i w tym rodzaju oprócz drobniejszych prac, rozrzuconych po różnych pismach czasowych, ogłosił drukiem *Wiersz o człowieku* (Aleksandra Pope, przekład z angielskiego, Warszawa 1816); *Wybor poezyi Aleksandra Pope* (w nim powtórzony wiersz poprzedni 1822 r.) *Jerozolima wyzwolona*. Torquata Tassa (1846 r. tomów 2) z obszernym życiorysem poety, z przekładem *Żalów Tassa* z Byrona, z objaśnieniami. Z ostatnich prac tego pisarza jest tłumaczenie poematu *Boskiej komedyi* Danta, z którego pięć początkowych pieśni tego utworu opisujące piekło drukowała *Biblioteka Warszawska*, reszta zaś „Piekła“ przełożona już przy schyłku jego życia, staraniem przyjaciół ma być drukowana. Przekłady Kamińskiego odznaczają się tak wiernością jak pięknym językiem i wykończeniem prawdziwie artystycznym.

JÓZEF DUNIN BORKOWSKI.

Urodził się w Dzeduszycach Wielkich w Galicyi, dnia 22 marca 1809 r. Nauki odbywał w liceum warszawskim, a później

we Lwowie. Najpierwszy wiersz jego drukowany nosił napis: *O dobroci Boga*. W roku 1827 słuchał filozofii przez dwa lata w Czerniowcach na Bukowinie, tu nauczywszy się języka nowogreckiego, przygotował do druku zbiór pieśni ludu greckiego. Od roku 1832 osiadł stale we Lwowie; tu przekładał ustępy z *Odyssei* Homera, *Teogonii* Hezyoda, dwie księgi dziejów Herodota, całego prawie *Apollodra*. W zbiorowym dziele wydanem przez siebie pod napisem: *Prace literackie* (Wiedeń 1838) zamieścił rozprawę: *O polskim języku łożeckim*. Umarł dnia 18 czerwca 1843 r. August Bielowski napisał obszerny jego życiorys i wydrukował w *Album* na korzyść pogorzalców lwowskich przez niegoż rozpoczętem. W roku 1856 we Lwowie wyszły *Pisma* poetyczne Borkowskiego. Jemu także winni jesteśmy ocalenie od zatury *Wojny Chocimskiej* poematu polskiego, prawdziwie bohaterskiego, napisanego przez Wacława Potockiego a wydrukowanego we Lwowie roku 1850.

JÓZEF FRANCISZEK KRÓLIKOWSKI.

Urodził się roku 1781. Od r. 1793 uczył się w szkołach normalnych w Sanoku i w gimnazyum w Przemyślu. Nauki prawne odbywał w uniwersytecie lwowskim, w r. 1808 był krótko nauczycielem w Zamościu. Od r. 1814 do 1816 sprawował urząd prezydenta miasta Radomia. W r. 1820 rozpoczął zawód profesora literatury polskiej w Poznaniu. Wezwany na inspektora instrukcyi w szkołach elementarnych w królestwie polskim do r. 1833 zostawał na téj posadzie. Umarł w Warszawie 1839 roku przygnieciony dotkliwem ubóstwem. Królikowski ogłosił drukiem następujące dzieła: *Prozodya polska* czyli o śpiewności i miarach języka polskiego, z przykładami w nutach muzycznych (Poznań 1821) *Uwagi nad dziełem: Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego* (Warszawa 1818) *Proste zasady stylu polskiego* rozmaitemi postrzeżeniami względem języka praktycznie w przykładach okazane (Poznań 1826) *Wzory estetyczne poezyi polskiej* w pięknościach pierwszych mistrzów naszych z przytoczeniem teoryi wystawione (Poznań 1826) *Rys poetyki* wedle przepisów teoryi, w szczegółach najznakomitszych autorów czerpanej, ułożony (Poznań 1828). *Rozrywki literackie prozą i wierszem* (Poznań 1824 tomików 2) *Bi-*

blijotka konwersacyjna czyli wykład wiadomości rzeczy najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych w pożyciu towarzyskiem (Poznań 1830 tomików 4). Wychodziła ta bilijotka i później, ale nie pracą i staraniem Królikowskiego. Z przekładów zostawił w rękopiśmie, opery, których wiersz zastosował ściśle do muzyki: *Spiewaczki wiejskie* (grane na teatrze w Warszawie 1818) *Gryzelda* (Paera 1818); *Czerwony kapelusik* (1820). W *Pamiętniku Warszawskim* 1815 do 1823 umieścił kilka ważnych rozpraw co do wierszy miarowych z uwagą na muzykę. Tłumaczył z niemieckiego Bronikowskiego powieść: *Mysza wieża na jeziorze Gople* (Poznań 1818 tomików 2). Najważniejszym z pism Królikowskiego jest *Prozodya polska*. Podług zasad tego dzieła Adam Mickiewicz jak sam przyznaje, napisał pieśń *Wajdeloty w Wallenrodzie*. Niemale też zasługi położył w rozszerzeniu zamilowania w uśpionym księstwie Poznańskiem do ojczystego języka i literatury. W tej myśli, oprócz prac wymienionych, wydawać zaczął roku 1821 *Mrówkę poznańską*, a następnie *Pismo miesięczne poznańskie* (1822). Ale usiłowania te rozbiły się o ówczesną obojętność szlachty i magnatów poznańskich. Obszerny i szczegółowy życiorys Królikowskiego znajduje się w dziele Wojcickiego K. Wł.: *Cmentarz Powązkowski* (Warszawa 1855 tom 1). Znakomity artysta dramatyczny Jan Królikowski, urodzony w Warszawie 1820 roku jest synem Józefa Franciszka.

ADAM GORCZYŃSKI.

Urodził się w Tarnowie w Galicyi r. 1805. Słuchał filozofii we Lwowie, prawa na uniwersytecie w Wiedniu. Mieszka w Zatorskiem w Galicyi oddany gospodarstwu wiejskiemu, piśmiennictwo uprawia w chwilach rozrywki. Na pracach swoich często podpisywał się *Jadam z Zatora*. Ogłosił drukiem następujące dzieła: 1) *Powieści Jadama* (Kraków 1838); 2) *Opowieści i legendy* (Lwów 1842); 3) *Sylva rerum Jadama* (1842); 4) *Ballady Fryderyka Szyllera* (Bochnia 1844); 5) *Poezye liryczne* (1844); 5) *Farmazon* powieść (Lwów 1844); 6) *Zeno* powieść. Oprócz tych pism, jest autorem wielu sztuk dramatycznych zostających dotąd w rękopiśmie. Przedmioty do nich brane są z dziejów ojczystych. Są w nich sceny bardzo piękne, w których po mistrzowsku oddaje ducha

wieku, bo go pojął wybornie. Główną osnową legend stanowią podania narodowe: język czysty, prostota i rzewność je cechują, lubo niekiedy trąfiają się nienaturalne wyrażenia.

ALEKSANDER FREDRO.

Urodził się r. 1793 w Surochowie pod Jarosławiem w Galicyi. Pierwsze wykształcenie odebrał w domu i w latach młodości nie okazywał ani wysokich zdolności w naukach ani usposobienia żywego, owszem skłonności spokojne i poważne podobnie jak Moliere który mu później za wzór służył. W 16 roku życia wszedł do wojska polskiego r. 1809 i dzielił jego losy do r. 1814. Podczas pobytu w Paryżu poznał teatr francuzki którego komedje zrobiły na nim silne wrażenie i nadały pewny kierunek jego skłonnościom do sztuki dramatycznej. Powróciwszy do Galicyi osiadł na wsi i wszedł w stosunki ze społeczeństwem które go otaczało i z którego brał wzory do swoich sztuk dramatycznych. Rozliczne przywary tego społeczeństwa podniecały w nim talent do tworzenia komedyi a przypadek dopełnił resztę, gdy przypadkowym sposobem nabył od pewnego żyda antykwaryusza komedje Moliera, które mu odtąd za wzór służyły i pobudziły do napisania pierwszej komedyi *Intryga na prędcie* (później przerobiona pod tytułem: *Nowy Donkiszot*) którą grano w teatrze lwowskim pod dyrekcją Kamińskiego ale która przeszła niepostrzeżenie. Następnie napisał komedya *Geldhab* którą sam zawiózł do Warszawy 1819 roku i polecił najgłośniejszym wtedy krytykom. Lecz nie znalazł zachęty z tej strony i tylko staraniem Ludwika Osińskiego ówczesnego dyrektora teatru winien że sztukę tę grano r. 1821 na scenie warszawskiej. Trzy następne sztuki jakie wyszły z pod pióra Fredry to jest: *Zręczność i przekora*, *Mąż i Żona*, i *Cudzoziemszczyzna* grane były również w Warszawie z powodzeniem. Od roku 1824 zaczęto grać sztuki Fredry także we Lwowie. Odtąd przez kilka lat Fredro dostarczał scenie polskiej swych komedyi i wydawał je w pięciu tomach od r. 1826 aż do r. 1838 najpierw w Wiedniu a potem we Lwowie (przedrukowane bez wiedzy autora w Warszawie 1853 r.) w nich mieści się 18 komedyi. Od roku 1835 Fredro zamilkł czyli raczej przestał utwory swoje drukiem ogłaszać; powodem do tego było wystąpienie prze-

ciwko niemu Sew. Goszczyńskiego w Pamiętniku naukowym krakowskim gdzie mu za złe poczytano, że w niewłaściwy sposób pracami swemi bawić usiłuje. Pomimo. téj niesłusznój nagany sztuki Fredry utrzymały się i utrzymują dotąd na scenie i stanowią najlepszy zapas przedstawień scenicznych. Wiadomo że Fredro przechowuje w tece kilka jeszcze swoich nieznanych utworów które mają być dopiero po śmierci autora wydane. Takimi zaś są: *Dyliżans* komedja już znana na scenie lwowskiej, *Rajmund mnich* opera, *Komedja zwierząt*; *Wychowanka* komedja wierszem. Oprócz komedyj ogłosił drukiem r. 1832 powiastkę humorystyczną: *Nieszczęście najszczęśliwszego męża*. Poemat większych rozmiarów pod napisem: *Kamień pod Łiskiem*, drukował w *Haliczaninie* 1830 roku. Z komedyj Fredra: *Mąż i żona*, przetłomaczona na francuzki i niemiecki język; *Damy i huzary* r. 1834 grana w Wiedniu i Berlinie w przekładzie niemieckim, a r. 1854 w Pradze, w tłumaczeniu czeskim Fr. Wolaka; komedye powyższe r. 1858 grano po chorwacku w Zagrzebiu. *Śluby panińskie* przełożył na niemieckie Antoni Päumann; *Dożywocie*, Wincenty Thullie; *Zrządność i przekorę*, Pohl de Pollenburg. W r. 1860 grano w Pradze w czeskim tłumaczeniu komedye: *Nikt mnie niezna*. Przed kilku laty rodacy oceniając wielkie zasługi Fredry jako pisarza ofiarowali mu medal w nagrodę prac jego znakomitych dla teatru polskiego. Obecnie mieszka we Lwowie; znaczenie jego w literaturze i teatrze najlepiej określił F. H. Lewestam w Kłosach na r. 1868.

JAN NEPOMUCEN KAMIŃSKI.

Urodził się w Kutkorzu w Złoczowskiem, w Galicyi dnia 27 października 1772 r. Do szkół chodził we Lwowie, a mając lat 13, napisał tu tragedję graną przez jego kolegów. Za młodu poświęcił się sztuce dramatycznej i występował na teatrach we Lwowie, Kamieńcu i Dubnie. Sam później zarządzał teatrem we Lwowie. Lat 40 pracował dla sceny, grając na niej i pisząc dla niej. Jego komedyo-opera *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale* (Lwów 1821 Warszawa 1859) godnie dopełnia utwór Bogusławskiego. Napisał i przetłumaczył przeszło 80 sztuk dramatycznych, ważniejsze są: *Szkal-mierzanki* opera, *Szlachta czynszowa* opera, *Twardowski na Krzemion-*

kach, Listopad, Kominiarz i młynarz, Staroświecczyzna i postęp czasu, Księżęta Mazowieccy, Spekulant, Turcy na Wołyniu. Kamiński tłómaczył wybornie Szyllera *Pieśń o dzwonie*, Lwów 1820; *Ballady i pieśni* 1818; *Wallenstein* 1827); Kalderona, *Lekarz swojego honoru* (1827). Wydał także *Sonety* (Lwów 1827). Od r. 1827 do 1848 redagował *Gazetę Lwowską i Rozmaitości*, przestrzegając w nich czystości języka; pod jego kierunkiem w *Gazecie lwowskiej* kształciło się niemal całe pokolenie literatów galicyjskich. W *Haliczaninie* 1830 r. zamieścił Kamiński rozprawę: *O filozoficzności polskiego języka*; wydał także dzieło: *Dusza uważana jako myśl, słowo, znak* (Lwów 1851). Umarł w r. 1855.

FRANCISZEK KOWALSKI.

Urodził się dnia 21 marca 1799 r. w Pawołoczy na Ukrainie. Pierwsze nauki pobierał w gimnazjum Winnickiem na podolu, zkąd przeniósł się do liceum w Krzemieńcu, gdzie je roku 1822 ukończył. Poświęciwszy się zawodowi pedagogicznemu, pracował nad ukształceniem młodzieży w nauczycielstwie prywatnem, najprzód na Wołyniu, potem we Lwowie i w Warszawie; w 1829 r. otrzymał katedrę języka i literatury polskiej w gimnazjum imienia Zamojskich w Szczebrzeszynie. W r. 1833 znajdował się w Galicyi i przez parę lat pracował przy bibliotece zakładu Ossolińskich we Lwowie, wreszcie na guwernerstwie po domach prywatnych. Z Podola zadniestrskiego w r. 1842 znowu wrócił do swych dawnych stron i w r. 1849 otrzymał posadę archiwisty przy bogatym archiwum hr. Potockiego w Tulczynie, gdzie do roku 1851 prze-mieszkiwał. Umarł w Kijowie r. 1862.

Mając łatwość wierszowania, pisał wiele ale ze wszystkich jego utworów przekład a raczej przerobienie komedyi *Moliera* i *Piosnki żołnierskie* stanowią główną zasługę Kowalskiego i są miarą jego talentu. W przekładach Moliera, jeżeli mu krytyka zarzut zrobiła, że nie jest tłómaczeniem wielkiego komika, ale przepolszczeniem i przerobieniem, to odmówić mu nie można mistrzowskiego władania językiem, pełnym bogatych a prawdziwie polskich zwrotów i przysłów. W piosnkach żołnierskich, które brzmiały po obozach i marszach, pokazuje prawdziwy talent poetyczny. Oprócz

anych po czasopismach
medyj Moliera w Wa
jważniejsze z prac Ko
w 8 tomach tłómaczo
tylko tomów 6); *Wsp*
pisane od 1824 do
Legendy herbowe (Żyto
o prac wierszem i pr
nień czyli *Pamiętnik*
śmiałych zarysach.

OPISOWIE.

JESZ CZACKI.

iszewiczu, w niniejszym
cz dziejów narodowych
lziwie dobru publiczne
na Wołyniu, w dobrach
5 r. Osierocony w latach
chowanie w Gdańsku,
elkiego koronnego. W
mianowany do sądów
bił do życia publicznej
do piastowania tego ur
sie, sam z własnego n

dał się pracowitym studjom w dziejach i prawach krajowych. Cały czas wolny od obowiązków urzędu, trawił w publicznej bibliotece Załuskich, lub w Archiwum głównem, przyprowadzając do porządku *Metryki koronne*; a w towarzystwie Albertrandego i Naruszewicza szukał rady i przewodnictwa do zgłębienia życia politycznego, zwłaszcza swojego narodu, i wewnętrznej organizacyi jego rządu. Olbrzymia jego pamięć i wrodzona namiętność do nabycia nie tylko wiadomości ogólnych, ale i nauki gruntownej, wsparła go w tym wielkim zawodzie i w krótkim czasie nie tylko dopełniła w nim niedostatek instrukcyi stosownej do jego położenia towarzyskiego, ale jeszcze usposobiła go do postawienia się w rzędzie najuczeńszych mężów swojego czasu. Takim sposobem Czacki, ani kroku nie stąpiwszy nigdy za granicę swego kraju, z rodzinnych żywiołów potrafił wydobyć cały zasób wiadomości, i to wykształcenie się naukowe, równie jak do spraw publicznych, bez pomocy cudzoziemskich przykładów.

Wezwany przez Stanisława Augusta na członka do komisyy kruszcowej, najdzielniej się przyłożył do wyjednania u sejmu (roku 1785) funduszu na wysłanie młodzieży za granicę dla wyuczenia się górnictwa. Później postanowił pracować nad ukończeniem *Historyi polskiej*, zaczętej przez Naruszewicza. W tym celu wyjednał u Stanisława Augusta r. 1797 dar szacownych rękopismów, zebranych przez tego króla kosztem 30,000 czerwonych złotych, składający się mianowicie ze stu kilkudziesięciu tek zgromadzonych przez Naruszewicza, i z aktów, po większej części autentycznych do panowania Stanisława Augusta. posiadających. Posiadając takie skarby, któremi wnet biblioteka porycka zasłynęła, i wszystkie niemal księgozbiory starożytne po miastach i klasztorach dawniej rzeczypospolitej zwiedziwszy, z bogatemi planami wiadomości do dziejów krajowych powrócił do ojczystego gniazda pracować dalej i na piśmie już przelać cały potok ogromnej erudycyi. Jakoż olbrzymi owoc téj pracy wkrótce się ukazał w dziele: *O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 r. wydanym* (Warszawa 1800 i 1801, tomów 2, w 4-ce). Dzieło to prócz krytycznego i porównawczego rozbioru Statutów Litewskich, jest skarbcem ogromnych wiadomości, tyczących się dziejów, prawodawstwa, instrukcyi, handlu, numizmatyki, archeologii i t. d., nie tylko samój Polski; lecz

i wielu innych narodów starożytnych i nowożytnych. Ważne uwagi nad tem dziełem napisał Ignacy Potocki.

Ciągle i troskliwie odtąd pielęgnując w myśli swojej zamiar utrzymania i ochrony od skazy języka narodowego i upowszechnienia w nim nauk pomiędzy ziomkami, stał się naprzód w r. 1800 jednym z głównych założycieli Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie; następnie zaś wyjednaawszy r. 1802 upoważnienie od króla Pruskiego, udał się do Królewca dla poznania tajnego archiwum Krzyżackiego, z którego najszacowniejsze wypisy do historyi polskiej porobił, a w powrocie do kraju zebrał w Warszawie drogie pamiątki po Koperniku i resztę jeszcze stron, jak Gdańsk i Wielkopolskę, pod względem biblijografii i starożytności polskich zwiedził. Po trzechletnim pobycie w Warszawie wrócił do Porycka, i otrzymał urząd wizytatora szkół gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Następnie ułożył projekt założenia wyższego gimnazjum w Krzemieńcu, zatwierdzony Najwyżej dnia 29 lipca 1805 roku, które następnie podniesione było do stopnia *Liceum*. Czacki sam osiadł w Krzemieńcu, zebrał od obywateli nader znaczną składkę na rozszerzenie i pomnożenie zasobów tego zakładu, był nie tylko jego założycielem, ale i najgorliwszym opiekunem i dobrodziejem. Mianowany został także prezesem komissyi sądowej edukacyjnej na gubernie wołyńską, podolską, i kijowską przeznaczonęj. Wdzięczni obywatele uczcili jego zasługi, wybiciem medalu z popiersiem Czackiego. W sile wieku, zachwycony nerwową gorączką, umarł w Dubnie 8 lutego 1813 r. Oprócz wyżej wymienionego wielkiego dzieła historyczno-prawnego Czacki wydał następujące: *Rzecz o Dziesięcinach* w powszechności, a szczególnie w Polsce i Litwie (Warszawa 1801 i 1802); tłómaczona na francuzki przez Aleksandra Potockiego. *Rozprawa o Żydach*, z przydaniem *Rozprawy o Karaitach* (Wilno 1807, Poznań 1843 w zbiorze *Dzieł Czackiego* wydanych przez Edw. hr. Raczyńskiego, Kraków 1860 w *Bibliotece Polskiej* Turowskiego). *Czy prawo Rzymskie było zasadą praw Litewskich polskich i czy z północnemi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów?* rozprawa (Wilno 1809) *O prawach Mazowieckich*, rozprawa (Krzemieniec 1811). Wiele mów, odezw, sprawozdań, pism i rozpraw historycznych Czackiego było drukowanych pojedynczo, lub w różnych pismach perjodycznych, jako to: w *Pamiętniku Warszawskim* Dmochowskiego, w *Dzienniku Wieleńskim* r. 1805.

Rozprawy o *Cyganach*, o *Tatarach*, o *Kozakach*, o *prawie Chełmińskim* i *Obraz panowania Zygmunta Augusta*, zamieszczone są w dziele Michała Wiszniewskiego: *Pamiętnik historyi i literatury polskiej*: wszystkie dzieła Czackiego wydał Edw. Raczyński w Poznaniu 1843, we 3-ch tomach w 4-ce ks. Aloizy Osiński napisał rzecz *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego* (Krzemieniec 1816, Stanisław hr. Potocki jego *Pochwałę*, czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk 1817 roku. Dokładną wiadomość o życiu i pracach Czackiego zamieścił Michał Baliński w *Encyklopedyi powszechnej* S. Orgelbranda (tom VI, str. 118—124).

JAN ALBERTRANDY.

Urodził się w Warszawie r. 1731 z ojca Włocha w Polsce osiadłego. Mając lat 16 wstąpił do zakonu Jezuitów, a od 19-go był nauczycielem w szkołach tegoż zakonu w Pułtusk, Nieświeżu i w Wilnie. Między rokiem 1760 a 1764 użyty przez Józefa Załuskiego jako bibliotekarz w ogromnym księgozbiorze Załuskich, przywiódł do skutku ułożenie katalogu. W r. 1764 przez prymasa Łubieńskiego powołany na nauczyciela dla jego wnuka Feliksa Łubieńskiego, późniejszego ministra sprawiedliwości za księstwa warszawskiego, był jego przewodnikiem i towarzyszem w podróżach, zwłaszcza w czasie pobytu we Włoszech, aż do 1773 roku. Gdy w r. 1775 Łubieński swój zbiór medalów starożytnych ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi, poznał ten monarcha naówczas Albertrandego i mianował go dozorcą swego gabinetu starożytności i swoim lektorem. Wtenczas to wskazał Albertrandy królowi, kochającemu nauki i nie szczędzącemu nakładów gdy szło o ich dobro, środki do zebrania rozproszonych za granicą materiałów do dziejów ojczystych. Ułożywszy projekt, sam go z podziwieniem wszystkich wykonał. Udawszy się w roku 1782 do Włoch, w przeciągu trzech lat, tak z biblioteki Watykańskiej i z innych zamożnych księgozbiorów, jako też i z rozmaitych archiwów porobił wypisy i wyciągi rzeczy do historyi polskiej odnoszących się. Wyciągi te własną Albertrandego ręką pisane, wynosiły sto dziesięć tomów in folio. Później w podobnymże celu udał się do Sztokholmu i Upsalu, gdzie nie mając pozwolenia robienia wypisów, rzeczy przeczytane

za swym pówrotem do mieszkania, przy pomocy swój nadzwyczajnej pamięci spisywał, i tym sposobem rękopism excerptów z dwóchset tomów in folio utworzył. Stanisław August umiejący cenić rzadkie przymioty Albertrandego, mianował go swoim bibliotekarzem, obdarzył wielkim złotem medalem z napisem *Merentibus*, zaszczycił dostojenstwem biskupa Zenopolitańskiego. W tym to przeciągu czasu nietylko uporządkował Albertrandy znaczną króla bibliotekę, ale nadto ułożył katalog jój krytyczny, to jest dodając przy każdym dziele treść i rozbiór onego w 10 tomach w 4-ce. Przy zawiązaniu się Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, Albertrandy jednogłownie prezesem jego obrany, sprawował ten urząd aż do śmierci. Umarł dnia 10 sierpnia 1808 roku. Albertrandy otrzymał rzadkie od natury zdolności, które przez pracę niezmordowaną wydoskonalone prawdziwym uczyniły go polihistorem. Pojęcie szybkie, rozsądek trafny i rozległy, pamięć aż dopodziwienią wierna, dar wyśłowienia szczęśliwy, główniejszemi były władz umysłowych Albertrandego przymiotami. Posiadał on oprócz ojczystego języka, którym doskonale władać umiał, języki: grecki, łaciński, hebrejski, francuzki, angielski, włoski, i niemiecki, a nie którymi z nich pisał nawet poprawnie. We wszystkich prawie wydziałach umiejętności próbował sił swoich, a przynajmniej obcemi one dla niego nie były; lecz literatura klassyczna, starożytności i historia szczególnie polska, najulubieńszym były jego przedmiotem.

Dzieła Albertrandego podzielić można na dwa rodzaje, do jednego należą starożytności, do drugiego dzieje Polski. Z pierwszych wymieniamy: „*Dzieje Rzeczypospolitej Rzymskiej* od założenia Rzymu aż do Cesarzów, z francuzkiego p. *Macquer* przełożone, a od Łómacza przydane są obszerne przypiski, nietylko historję samą ale też geografiję dawną Rzymian, obyczaje, rządy, obrządki, igrzyska, ofiary, urzędy i t. d. objaśniające“ (Warszawa 1768, tomów 2; wydanie drugie poprawne i bardzo znacznie pomnożone, wyszło tamże we 40 lat później r. 1806. Przydana jest wiadomość o autorach klassycznych). *Zabytki starożytności Rzymskich w pieniądzach popolicie medalami zwanych*, zbioru Stanisława Augusta króla polskiego postrzeżone (Warszawa 1805—1808, tomów 3). Rozprawy o słońcu, jako bożku pogańskim i o muzykach, drukowane były w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk i oddzielnie.

Do dziejów polskich należą następujące dzieła Albertrandego: *Dzieje królestwa polskiego, porządkiem lat opisane* (Warszawa 1768, Lwów 1846) jest to umiejętne przerobienie dzieła: *Abregé chronologique de l'Histoire de Pologne, par Frederic Auguste Schmidt* (Warszawa 1763). Lelewel ocenił tę historję polską podręczną w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie* (Poznań 1844). *Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły króla polskiego* (Wrocław 1845). *Panowanie Kaźmierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków, królów polskich*, wydał Żegota Onacewicz (Warszawa 1827, tomów 2). *Panowanie Henryka Walecysza i Stefana Batorego królów polskich*, wyjęte z rękopisów Albertrandego przez Żegotę Onacewicza (Warszawa 1823, tomów 2, Kraków 1849). Właściwie jest to dosłowne tłumaczenie Heidensteina *Rerum polonicarum*. Trzy ostatnie dzieła są częścią historyi polskiej, od r. 962 do 1595 w sześciu tomach który znajdował się w bilijotece uniwersytetu wileńskiego w rękopiśmie; niedostało w nich historyi od 1422 do 1444 r. również od 1506 do 1574, te ostatnie obejmujące panowania Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, przejść miały do biblijoteki Puławskiej. Albertrandy jako historyk odznacza się sumiennością, badaniem źródeł i poważnem wysłowieniem, któreby wszakże wymagało większego ożywienia. W r. 1858 wydano w Warszawie *Kazania i nauki z poźmiertnych rękopisów Albertrandego*.

KAZIMIERZ KOGNOWICKI.

Urodził się na Litwie 1736 z familii pochodzącj z Włoch która pierwotnie zwała się *Cognocce*. Pierwszy z nich przybył do Polski z orszakiem Królowej Bony a ożeniwszy się z Chreptowiczówną osiadł w powiecie Kowieńskim gdzie potomkowie jego w prostj linii dotąd dziedziczą przybrane gniazdo. Kazimierz Kognowicki, wstąpił do zakonu jezuitów w Wilnie 1764 r. Po zniesieniu zakonu, wyświęcony na kapłana, kończył akademję w Wilnie, i tu otrzymał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych, był kaznodzieją przy szkołach wydziałowych Grodzieńskich i przy trybunale tamecznym, potem przeniósł się na dwór książąt Sapiebów, i pracował nad obszerną monografią całego tego historycznego na

Litwie domu, zbierając materiały w ich archiwach familijnych. Znalazł i ogłosił w części *Dyaryusz* Jana Piotra Sapiehy, starosty uświatskiego, głośnego w sprawie Samozwańców, zamieścił go w trzyltomowym dziele: „*Życia Sapiehów i listy od monarchów, książąt i rozmaitych panujących dotychczas pisane*“ (Wilno 1790—1791). Ztąd życie Lwa Sapiehy przedrukowane zostało w *Wyborze pisarzy polskich* T. Mostowskiego; tudzież w dziełach: *Żywoty sławnych Polaków* (Radom 1830), i *Życia sławnych Polaków* (Lipsk 1837). Kognowicki starał się naśladować Naruszewicza, był to wszakże raczej opowiadacz historyi, aniżeli we właściwym znaczeniu dziejopis. Zamierzał żywoty Sapiehów, od początku aż do ostatnich czasów doprowadzić, lecz później przedsięwzięcia tego zaniechał, owszem wrócił do Jezuitów pozostałych na Białej-Rusi i tam professę czterech ślubów uczynił r. 1806, i pełnił rozmaite obowiązki w zakonie. W r. 1820 wraz z innymi Jezuitami opuścił Rosyę i przybył do Ferrary, zkąd za rozkazem przełożonych wrócił do Galicyi i w Przeworsku r. 1825 umarł. Oprócz powyżej wymienionego dzieła wydał: *Droga Rzymska z nawrotem do swojej ojczyzny nie bez gościńca nazad powracającego* (Warszawa 1783): jest to opis jego podróży do Rzymu; tudzież kilka *Kazań*. W biblijotece cesarskiej w Petersburgu ma znajdować się w rękopiśmie Kognowickiego: *Żywot Jana Stanisława Sapiehy*.

JAN BIELSKI.

Urodził się w r. 1714, wstąpiwszy do Jezuitów był profesorem w ich szkołach i kaznodzieją w Poznaniu gdzie umarł dnia 16 grudnia 1768. Oprócz mnóstwa panegiryków łacińskich i polskich, sztuk dramatycznych grywanych w kolegiach jezuickich, wydał: *Widok królestwa polskiego* (Poznań 1763, 2 tomy. Wydanie 2-gie tamże 1765 w 3-ch tomach). Dzieło pracowite i porządnie ułożone, wyjaśnia cały stan polityczny dawniej polski. Dało ono wzór i podniecie następny Moszczeńskiemu, Skrzetuskiemu i Ostrowskiemu. Gdy zaś Jędrzej Lepiewicz i Chrystyan Jungling mocno je skrytykowali w dziele pod tytułem: *Manifestacya* i t. d. Bielski wydał w odpowiedzi dość obszerną książeczkę pod tytułem: *Objaśnienie widoku historycznego z informacją krótką wszelkiej historyi* (tamże roku 1764 w 8-ce).

TEODOR WAGA.

Urodził się w r. 1739 na Mazowszu, odbywszy nauki w Szczuczynie u Pijarów, wstąpił tamże do ich zgromadzenia i był nauczycielem w szkołach przez tychże utrzymywanych sprawując obok tego pierwsze urzędy zgromadzenia. Umarł w Warszawie 1801 r. Najpierwsze dzieło które go dało poznać *Historja książąt i królów polskich*, napisane było na prośbę dla użytku pewnej damy z przyłączeniem geografii polskiej, ułożone pierwotnie bez myśli ogłoszenia, pomimo wiedzy autora zostało do druku podane (Supraśl 1767) i nadzwyczajnie dobrze przyjęte. Powiększył je zatem przy powtórznem wydaniu (w Warszawie 1770) i odtąd doczekało się za życia kilka jeszcze edycji, atoli dziesiąte wyszło w Wilnie 1818 r. zupełnie przerobione zostało przez Lelewela tak iż wyłącznie jest tegoż już dziełem, i dotąd najpraktyczniejszym i najlepszym w tym rodzaju przewodnikiem. Przedrukowywane powielekroć razy, szesnaste wyszło w Poznaniu 1864 r. Oprócz tego drukował: *Zbiór krótki potrzebnych wiadomości kawalerowi Maltańskiemu* (Warszawa 1772 r). *Kadencje sądów ziemskich i grodzkich* (tamże 1785) *Inwentarz praw i statutów znajdujących się w pierwszych sześciu tomach Voluminach Legum* (tamże 1782 folio). *O przestępstwach i karach przekład z Becaria* (Brzeg 1772). *O cnotach i nagrodach tegoż* (tamże 1773). *Zbiór krótki prawa politycznego* (w Pamiętniku Warszawskim na r. 1830).

KAJETAN SKRZETUSKI.

Urodził się w r. 1743 we Lwowie, nauki kończył u Pijarów w Podolińcu i tamże wstąpił do ich zgromadzenia i był professorem w Złoczowie i Warszawie. W r. 1777 wyjechawszy za granicę zwiedził sławniejsze akademie a zapowrotem mianowany profesorem historyi i nauki moralnej w korpusie kadetów, obowiązek ten do r. 1787 chlubnie sprawował. Późem zostawał proboszczem w Wielkim Książu i tam umarł w r. 1806. Wydał *Prawidła początkowe nauki obyczajowej* (Warszawa 1793 wielokrotnie przedru-

Historia polityczna tamże 1773 2 tom. 2 wydanie 1780
Historia polska tamże 1781 1. wydanie często przedru-
 kowana z poprawkami.

MICHAŁ DYMITE KRAJEWSKI

Urodził się r. 1746 na Rusi, wstąpił do zgromadzenia Pija-
 rów w Podolacu, uczył w kuzwackiej warszawskiej, potem był
 także prefektem lat kasa. Następnie trudnił się prywatnem kilku
 młodych młodzieńców wychowaniem, mianowicie w domu Wo-
 dzickich i Małachowskich. W r. 1793 sekularyzowany, został pro-
 boszczem w Końskich, kanonikiem kieleckim i lwowskim. Umarł
 w Końskich r. 1817. Krajewski był jednym z czynniejszych przed-
 stawców ruchu umysłowego za Stanisława Augusta, dużo pisał
 i drukował, zajmował się historją, satyrą, a nawet powieściami któ-
 re mu imię zrobiły i były w swoim czasie bardzo czytane i chwa-
 lone. W końcu swego życia, będąc członkiem Towarzystwa przy-
 jaciół nauk, poświęcał się wyłącznie dziejom krajowym. Ze stano-
 wiska dzisiejszego stanu nauki i piśmiennictwa oceniając, wszystkie
 jego dzieła krytyki niewytrzymają, gdyż w powieściach był naśla-
 dowcą, a w historyi ograniczał się kompilacją ze znanych pisarzy,
 nie sięgając źródeł. Z tem wszystkiem był to pracownik zasłużony
 i w literaturze naszej okresu Stanisławowskiego, cenniejsze zajmuje
 miejsce. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: 1) *Podolanka w sta-
 nie natury wychowana* (Warszawa 1784); 2) *Przypadki Wojciecha
 Zdarzyńskiego* (tamże 1786). Obie powieści w rodzaju Krasickie-
 go „Przypadków Doświadczyńskiego,” a pierwsza głównie z fran-
 cuzkiego naśladowana; 3) *Pani Podczaszyna* (tamże 1787). 4) *Le-
 szek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, w XII księ-
 gach (tamże 1789 tomów 2). Dzieło to kilkakrotnie było przedru-
 kowane w Warszawie, w Krakowie r. 1806, w Sanoku 1856.
 Jest to poemat prozą, nietrafne naśladowanie „Przygód Telamaka
 Fenelona,” pozbawione wszelkiej barwy historycznej. 5) *Pochwała
 Konarskiego* (tamże 1783 roku). 6) *Historja Stefana Czarnieckiego,
 wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego* (tamże 1787 roku);
 dzieło napisane czystym i gładkim językiem, najwięcej sławy przy-
 niosło autorowi, odpowiadało bowiem swojemu celowi i na swój

czas niepoślednią ma zasługę. Przedrukowane w *Wyborze pisarzy polskich* Mostowskiego; w dziełach: *Żywoty sławnych Polaków* (Radom 1830); *Życia sławnych Polaków* (Lipsk 1837); *Biblijoteka polska* K. Turowskiego (Kraków 1859) 7) *Dzieje panowania Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacyi w r. 1668*, wydanie z rękopismu przez Michała Balińskiego (Warszawa 1846, tomów 2); napisane z polecenia Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, ogłoszone z niekompletnego rękopismu, gdyż mu początku brakuje. O życiu i dziełach Krajewskiego ciekawą rozprawę napisał Julian Bartoszewicz, pod tytułem: *Studyja literackie z epoki Stanisława Augusta*, drukowaną w *Dzienniku Warszawskim* roku 1852, Nr. 107—121.

JĘDRZEJ KITOWICZ.

Urodził się r. 1728 w listopadzie. Z młodych lat służył dworsko, później w roku 1771 był konfederatem Barskim, a naostatek księdzem został. W tym potrójnym zawodzie życia nabył praktycznego wykształcenia i był do wszystkiego zdolnym, a nadewszystko doświadczonym gospodarzem. W r. 1799 był kantorem wólbońskim i kanonikiem kaliskim a proboszczem w Łęczycy. Umarł na początku r. 1804, mając lat 76 wieku. Niewypuszczał pióra z ręki do samego zgonu. W ustroniu, oddalony od gwaru światowego, który go tyle niegdyś zajmował, pracował, wykończył swoje pamiętniki, przepisywał ulotne, a zastosowane do chwilowych okoliczności wierszyki i pisana i rozsyłał je przyjaciołom i znajomym. Do ostatnich niemal prac jego należy ważny obraz statystyczny Polski z r. 1790, jest on w rubrykach ułożony wykazujący obszerność ziemi, ilość miast i wsi, dymów miejskich i wiejskich, przychodu i wydatków.

Pozostałe rękopisma Kitowicza podzielić można na trzy oddziały. Do pierwszego należy: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Dzieło to policzyć można do najdokładniejszych w malowaniu życia domowego. Począwszy od kolebki dziecięcia, wchodzi do szkół, zaziera do zakątków szkolnych, biesiaduje z palestrą i towarzyszy chorągwi pancernych i huzarskich. Jest to zajmująca galerja obrazów ówczesnego życia w narodzie.

duchowieństwo, studenci, trybunały, wojsko, dwory, bankiety, zjazdy publiczne, zapusty, kuliki, sejmy: wszystko to objął w dzieło swem Kitowicz. Układ cały wybornie pomysłany, równie jak wykonany, a styl pełen życia i obrazowości dodaje jeszcze więcej wdzięku i uroku. „Prawdziwe to malowidło szkoły flamandzkiej, mówi Karol Sienkiewicz, ciągną ci oczy szczerotą rysunku, sumiennością szczegółów, bujnością i swobodą przygód; oglądasz tam ciekawie to nawet co lichem i drobiazgowem osądzisz.“ W dzieło tem rzeczywiście pokazał artystyczny talent Kitowicz mimowolnie, a pod jego piórem zmarłychwstała owoczesna społeczność. Wyjątki z tego rękopismu ogłosił naprzód Kazimierz Brodziński w swoim *Pamiętniku Warszawskim*. Łukasz Gołębiowski w pismach swoich *Lud polski; Ubiory polskie; Domy i Dwory*, wiele z rękopismu Kitowicza poumieszczał. Do drugiego działu należą *Pamiętniki*, w których objął panowanie Augusta III i Stanisława Augusta. Jak się okazuje z pierwszego rozdziału sam Kitowicz mówi, że zaczął układać już swoje notaty w r. 1743, a zatem mając lat 15 wieku, odłąd ciągle zbierał, zapisywał wszystko, co tylko się przydarzyło przez lat 60 życia. Pamiętniki te bogate w mnóstwo szczegółów nieznanych rozjaśniły wielce okres dziejów dotąd ciemny; styl jasny, prosty, potoczny, godnie wykładowi odpowiada. Do ostatniego oddziału rękopismów liczą się listy Kitowicza, których znanych jest półtora. Edward hr. Raczyński, zabrawszy z biblijoteki pijarskiej w Warszawie rękopisma Kitowicza w celu wydania, r. 1840 ogłosił je drukiem w Poznaniu. Rzecz szczególna, że na jednych położył nazwisko autora, na drugich opuścił i prace Kitowicza podaje jako nieznanomego autora: 1) *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*, przez nieznanomego autora, tomów 3; przedruk w jednym tomie ogłosił Wojkowski w Poznaniu. 2) *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, księdza Kitowicza; (tomików 4 Poznań 1840—1841, Petersburg u Wolffa 1855). W pięć lat później Popliński ogłosił w Poznaniu dalszy ciąg „Pamiętników“ wydanych przez Raczyńskiego, czyli tom 4, 5 i 6 pod tytułem: *Pamiętniki J. Kitowicza do panowania Stanisława Poniatowskiego* (Poznań 1845 trzy tomiki). Obejmują one okres ostatnich lat panowania Stanisława Augusta do jego abdykacyi i ostatecznego rozbioru Polski.

JÓZEF WYBICKI.

Urodził się r. 1747 we wsi Bendominie o 5 mil od Gdańska, nauki początkowe odbywał u Jezuitów w Gdańsku, w prawie wykształcił się praktycznie w kancelariach grodzkich i trybunalskich pomorskich; w 20 roku życia wybrany posłem na sejm, należąc do przeciwników Stanisława Augusta, z Warszawy zemknął do Krakowa, złąd na Śpiż, przystąpił do konfederacji Barskiej, ząd wysłany do Cieszyńska, miejsca zamieszkania biskupa Krasieńskiego, wyjechał z nim do Paryża; lecz w drodze zachorowawszy, został w Wiedniu, wysłany potem do Berlina, następnie do Gdańska; r. 1770 w Lejdzie przez rok słuchał nauk w akademii, r. 1772 udał się do Cieszyńska, ząd wysłany do Wiednia tamże przy posle francuzkim mieszkał. Od upadku konfederacji pogodził się z rządem i był szambelanem królewskim. Wróciwszy do Warszawy r. 1776 wezwany przez Andrzeja Zamojskiego do pomocy w ułożeniu księgi praw, mianowany r. 1787 wizytatorem szkół litewskich; a potem komissarzem bankowym. Za sejmku czteroletniego należał do najczynniejszych i najgorliwszych stronników reformy; w roku 1794 był członkiem rady tymczasowej departamentu wojakowego, dalej pełnomocnikiem rządowym, poczem udał się do Paryża, podał plan formowania legijonów, później mieszkał w Wrocławiu zajmując się wychowaniem synów, powołany przez Napoleona I-go udał się do Poznania i Warszawy, celem organizowania rządu, z nastaniem księstwa warszawskiego został członkiem komissyi rządowej i senatorem wojewodą, a za królestwa nadto prezesem najwyższego sądu. Umarł we wsi swojej Manieczkach pod Sremem dnia 10 marca 1822 roku.

Wybicki zajmował się pierwotnie sceną narodową i zbogacił ją kilku utworami oryginalnemi wierszem które są: *Zygmunt August*, tragedia wierszem w 5 aktach (Warszawa 1779). W sztuce tej pierwszy z poetów poruszył przedmiot później wielokrotnie obrabiany, to jest sprawę Barbary Radziwiłłówny. *Kulig* (Warszawa 1783), zwyczaj narodowy w wierszu dość gładkim dobrze tu są wystawione: *Samnitki* opera (Poznań 1787); *Polka* czyli oblężenie Trębowli (Warszawa 1788). *Kmiotek* opera w 3 aktach (Poznań

a granicą wypracował: *Moje godziny* (tomików 2). *Rozmowy i podróże ojca z młotem* (1804): oprócz uwag ogólnych o rozmowy, o różnych częściach matematyki i o historii naturalnej; *Pierwotny język i po francuzku* (tamże 1806 i 1807) młodzieży przez Huberta *Wandelainca*; *Geografii politycznej* (tamże 1816). Dawno oprócz kilku broszur politycznych i historycznych do J. W. Ekskanclerza Zamojskiego (Warszawa 1777 i 1778): na rzeciwko nadużyciom wszelkiego rodzaju ujmując się osobliwie za stanem niejedynym atoli dziełem Wybickiego są też Edwarda Raczyńskiego we trzech tomach, w zbiorze noszącym tytuł: *Obraz życia i dzieł króla Stanisława Augusta* (1793) opisując życie swoje tak czynne i w ostatnich czasach Polski i nade wszystko w mu społeczesnych.

KAROL WYRWICZ.

Urodził się w Żmudzi r. 1717, w roku 17 wstąpił do jezuitów. W różnych ich szkołach był nauczycielem matematyki, w Niemczech i Włoszech, potem w tym jezuitickim w Warszawiełożył w nauki, za co otrzymał od króla Stanisława II. popiersiem. Po zniesieniu jezuitów w Warszawie a później opactwo hebdowski w 1793 r. Był to jeden z najuczeńszych r. i dzieło pod tytułem *Geografja cząstki* (1768), tom 1-szy, drugi niewyszedł; nie tego co jest u innych narodów dobowym rozbiór konstytucyi opisywanych przemysłu i t. d. Dodany jest nadto o urządzeniach lub zwyczajów wywód z tekstem umieszczonych. Wszystko

mowa polska czysta i dobitna, niemalą są dzieła zaletą. Później wydał toż samo dzieło znacznie pomnożone i przerobione pod nazwą: *Geografja powszechna czasów teraźniejszych* (Warszawa 1770 trzykrotnie 1773, 1774 i 1778 przedrukowana). Zamieszczony tu jest rozdział o polityce, to jest o zwierzchności krajowej, o prawie i onego różności, o handlu Europy. Widział Wyrwicz, że brak znajomości statystyki i ekonomii politycznej w narodzie, jedną był z przyczyn nieszczęść krajowych, usiłował przeto wszędzie je upowszechniać oprócz tego napisał dla konwiktów *Historję powszechną*, po francuzku: *Abrégé raisonné de l'Histoire Universelle* (Warszawa 1766—1771, tomów 2), a następnie po polsku, pod tytułem: *Historja powszechna skrócona* (tamże 1787); ale wyszedł jój tylko 1-szy tom, obejmujący historję ludu Bożego. Dalsze części pozostały w rękopiśmie, podobnie jak wypracowane przez niego monografie: *Liga Kambryjska* obejmująca historję zdobyczy francuzów we Włoszech i *Konfederacja Gołąbska* z czasów Michała Korybuta, przedstawiająca panowanie to w innem zupełnie świetle jak je dotąd pojmowano. To ostatnie dzieło w naszych dopiero czasach odkryte, wydał Jędrzej Moraczewski pod tytułem: *Konfederacya Gołąbska obraz historyczny skreślony za czasów Stanisława Augusta przez niewiadomego pisarza* (Poznań 1853 w 8, wydanie 2 tamże 1862). Głośną także była swego czasu jego polemika z redaktorem Pamiętnika historycznego Switkowskim, przeciwko któremu wydał dwu tomową krytykę pod nazwą *Pamiętnikowi historycznemu i politycznemu Promemoria* (Warszawa 1783—1785). W dziele tem Wyrwicz broniąc zasad wstecznych potępiał ówczesny postęp. Uwagi Wyrwicza nad Historją odmian zaszłych w państwie Rosyjskiem, przez Lacombe'a napisaną, zamieszczone są obok przekładu tejże przy kronice Strykowskiego, wydania Bohomolca roku 1766.

HUGO KOŁŁONTAJ.

Jeden z najznakomitszych mężów stanu XVIII wieku, urodził się w województwie Sandomierskiem dnia 1 kwietnia 1750 roku z rodziny szlacheckiej. Nauki odbierał w szkołach pijarskich, a następnie w akademii krakowskiej. Po ukończeniu akademii obrawszy

sobie stan duchowny, udał się do Rzymu, tu doskonalił się w teologii i prawie kościelnem, i otrzymał stopień doktora tychże nauk i nauk wyzwolonych. Za powrotem do kraju, zostawszy kanonikiem krakowskim, mianowany był członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych w Warszawie, nie tylko pracował nad przygotowaniem dzieł podręcznych, mających organizować się na nowo, ale nadto przeważnym wpływem swoim jako członek komissyi edukacyjnej zapobiegł niegodziwemu rozchwytywaniu dóbr pojezuickich, przeznaczonych na fundusz edukacyjny. Z polecenia komissyi Kollontaj zaprowadził nową organizację akademii krakowskiej. Przyjąwszy urząd jej wizytatora, energiją swoją potrafił przełamać wszelkie zawady, które mu zła wola i ciemnota stawiały. We dwa lata spełnił wielkie swoje zadanie, obrany rektorem akademii roku 1782, licząc 32 rok życia. Po trzechletniem rektorstwie, gdy przybył do Warszawy r. 1786 mianowany został referendarzem wielkiego księstwa litewskiego. Od téj pory otworzyło się dlań pole do zawodu politycznego w którym się tak chlubnie odznaczył. Zbadawszy gruntownie dzieje narodowe, kiedy zbliżał się sejm r. 1788, Kollontaj aby rozświecić powołanych na sejmiki względem ważnych przedmiotów, o jakich sejm miał stanowić, napisał szereg rozpraw o stanie Rzeczypospolitej i jej potrzebach, i ogłosił drukiem pod tytułem *Listy Anonima do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu*. Z zadziwiającą wymową, jasnością, trafnością sądu i rzadkiem obywatelskiem uczuciem, kreśli on wady społeczeństwa i jego urządzeń, wskazuje naglące potrzeby i środki zaradcze. W radach względem poprawy rzeczypospolitej, nastaje szczególnie na ustanowienie dziedzicznego tronu i stałego sejmu. Szczególniej wymownie i żarliwie przemawia w interesie miast i ludu wiejskiego, wzywając szlachtę aby się zrzekła swoich przywilejów i przyznała mieszczanom prawa obywatelskie, a włościanom przynajmniej cywilne. Przeciw Kollontajowi wystąpił Seweryn Rzewuski helman polny koronny w dziełku: *O sukcesyi tronu w Polsce*, jako obrońca złotej wolności, dowodząc że tron od pierwotnych czasów Polski był zawsze obieralny i takim zostać powinien. Broszura ta znalazła pomiędzy szlachtą wychowania jezuickiego rozgłos i poklask, jako pochlebiająca jej przywilejom. Kollontaj w r. 1790 wydał naprzód swoje nad nią *Uwagi*, a następnie gruntowną rozprawę: *O bezkrólewicach w Polsce od śmierci Zygmunta Augusta*; okazując, że w nich

przemoc i gwałt jęj wiodły, że one były powodem do strat poniesionych przez Rzeczpospolitę i grożą jęj zbubę. Zamiast elekcyi, podaje dzielniejszy środek do otrzymania jęj celów: ubezpieczenie praw człowieka i osobistęj swobody. Większość sejmowa poszła za zdaniem Kollontaja i wiele z myśli jego w *Listach Anonima* zamieściła w prawo. W maju 1791 r. mianowany podkanclerzem koronnym, bezpośrednio wpływał Kollontaj na obrady sejmowe. Często zabierał na nich głos w kwestyach najżywotniejszych, popierając uzupełnienie wszystkich oddziałów prawodawstwa.

Po upadku kraju, szukając bezpieczeństwa w Austryi, Kollontaj został uwięziony i od r. 1795 do 1802 trzymany naprzód w Jozefstadtzie, a potem w Ołomuńcu; straciwszy całe swoje mienie, stracił i zdrowie i dotąd czerstwe i pełne siły. W Ołomuńcu napisał ważne dzieło: *Porządek fizyczno-moralny*, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia które ogłoszone drukiem (w Krakowie 1810), użyte było w akademii krakowskiej za podręczne do wykładu prawa przyrodzonego. W r. 1803 wyjechał na Wołyn i mieszkał już w Krzemieńcu, już w okolicach tego miasta, czynnie pomagając Tadeuszowi Czackiemu w pracach około zaprowadzenia i urządzenia zakładów naukowych. W r. 1807 wyjechał do Moskwy. Po zawarciu pokoju w Tylży wrócił do księstwa warszawskiego i zamieszkiwał w departamencie Kaliskim; ogłosił wtedy dwa dzieła: *O politycznym stanie Europy* i *Uwagi nad teraźniejszym położeniem księstwa warszawskiego* roku 1808. Umarł w Warszawie dnia 28 lutego 1812 r. Oprócz dzieł wymienionych wyżej, tudzież licznych mów sejmowych, wydał jeszcze Kollontaj następujące pisma: *Ostatnia przestroga dla Polski* (Warszawa 1790); *Prawo polityczne narodu polskiego czyli układ Rzeczypospolitej* (tamże 1796). Spólnie z Ignacym Potockim i Franciszkiem Dmochowskim napisał dzieło: *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3-go maja r. 1791* (Lwów 1793), Lipsk, Warszawa 1831), tłómaczone na niemiecki przez S. B. Lindego (r. 1793).

Po zgonie Kollontaja ogłoszone były drukiem następne jego dzieła: *Fragment Biblii Targowickiej* (Warszawa 1831); *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III* od roku 1750 do 1764 (wydany z rękopismów przez Edwarda Raczyńskiego, Poznań 1841). Jest to tylko cząstka mała wielkiej pracy Kol-

łontaja, jaką przygotował w 4-ch obszernych tomach pod nazwą: *O stanie nauk w Polsce*; wśród nieszczęść jakie przechodził, większa jęć część zaginęła. Z rękopismów także wydał Ferdynand Koj-siewicz jego dzieło: *Rozbiór krytyczny zasad historyi o początkach rodu ludzkiego* (Kraków 1842, tomów 3). Są jeszcze jego dzieła pośmiertne: *Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII wieku* (Poznań 1840); *Korrespon-dencyja listowna z Tadeuszem Czackim przedsięwzięta w celu urzędze-nia instytutów naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w guber-niach: Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej* (wydał F. Koj-siewicz, Kra-ków 1844, tomów 4). Kołłontaj wyższy nad swój wiek, górował jeszcze nad wszystkich energiją i oryginalnością pomysłów, czy to na polu politycznem, czy na literackiem. Kiedy Towarzystwo przy-jaciół nauk zamyślało o napisaniu Historyi polskiej zwrócił jego uwagę, że aby dojść do tego, potrzeba przedewszystkiem uzupełnić kodeks dyplomatyczny Dogiela, zebrać starannie pierwotnie źró-dła, wydać je; a nadto opracować geografię dawnęj Polski, jęć starożytności i prawodawstwo; opisać zwyczaje i obyczaje tak szlach-ty, jak mieszczan i włościan. Pierwszy Kołłontaj jeszcze w r. 1802 ukazał potrzebę zebrania pieśni ludowych, melodyj, obrzędów i zwy-czajów i wytknął tęg pracy całą ważność. O Kołłontaju pisali: Jan Sniadecki, *Żywot literacki Hugona Kołłontaja*, z opisaniem stanu aka-demii krakowskiej, w jakim się znajdowała przed rokiem reformy 1780, Ignacy Badeni, *Nekrolog dla Hugona Kołłontaja*, czytany na posiedzeniu publicznem Towarzystwa naukowego krakowskiego ro-ku 1817. H. Schmidt, *Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Koł-łontaja* (Lwów 1860). Wojciech Grochowski skreślił jego życio-rys w *Tygodniku ilustrowanym* (roku 1861, tom IV).

FELIKS ŁOJKO.

Urodził się w początkach r. 1717 we wsi Grzybowie woje-wództwie Kaliskiem, z ojca Karola podczaszego powiatu Orszańskie-go; uczył się w szkołach jezuickich w Poznaniu, następnie kształ-cił się w akademii wojennęj w Lignicy na Szląsku, poczem podró-żował zagranicą. Za powrotem do kraju na dworze księcia Janusza

Wiśniowieckiego kasztelana krakowskiego rozpoczął życie obywatelskie. Za poleceniem tego dygnitarza, Łojko został paziem króla Augusta III, a później szambelanem, oraz starostą Szropskim na Pomorzu. Zajmował się naukami, a nadewszystko historją polską. Król Stanisław August w roku 1766 wyprawił Łojkę do Paryża z zawiadomieniem Ludwika XV o swoim wstąpieniu na tron. Istnieje w rękopiśmie ciekawe sprawozdanie o tem jego poselstwie w języku francuzkiem pod tytułem: *Rélation de mes audiences publiques et particulières a Versailles en qualité d'Envoyé extraordinaire du Roi* (Varsovie 1766). Miał on także polecenie odbyć podróż dyplomatyczną do Hiszpanii, Sycylii i Parmy lecz do tego nie przyszło i Łojko wprost z Paryża wrócił do Warszawy. Później według twierdzenia nie których, brał udział w konfederacji Barskiej, co nie jest jeszcze udowodnionem, to zaś pewna iż w r. 1772 mianowany komissarzem skarbowym a w roku 1778 wybrany do Rady nieustającej, pracował w departamencie skarbowym i na tem stanowisku z urzędu pisał memorjały i rozprawy w różnych materjach ekonomicznych, których zebrał się z czasem nie mały zasób. Rozjaśniał w nich Łojko sprawę mennicy i dawnych monet w Polsce, dalej zup solnych i dochodów jakie płynęły z tego źródła dla kraju, badał gdzie i kiedy mnożyła się ludność, wskazywał powody jej upadku i to wszystkie te rozprawy ekonomiczne Łojki do dziś dnia jeszcze zostające w rękopisie należą do działu statystyki historycznej i rozjaśniają najważniejsze fakta. Prace te i badania ściągnęły autora w danym razie na pole historyczne w skutek czego w r. 1773 ułożona została i wydana z druku jego odpowiedź na *Historyczny wywód praw trzech mocarstw do prowincyj polskich* w której okazał się prawdziwym historykiem krytycznym: jeden dowód Niemców gruntownie obala za drugim, uzbrojony pochodnią prawdy. Odpowiedź ta była ważnym swoich czasów wypadkiem literackim, miłość do badań historycznych zrodziła się. Bogate jego zasoby dziejowe wsparły pracę Naruszewicza. Stanisław August zaczął spoglądać na Łojkę jako na zaszczyt swego panowania. Zapraszał go na czwartkowe obiady i dawał mu wszędzie poznać, że wysoko szacuje jego zdolności historyczne. Fryderyk II dał mu dożywociem Szrop, leżący wówczas już za granicą na Pomorzu.

Zachorowawszy śmiertelnie, po długich boleściach umarł w Warszawie dnia 19 maja 1779 r. lat 63 przeżywszy. Zostawił liczne materyały do dziejów ojczystych, które przeszły do biblijoteki Tadeusza Czackiego w Porycku a następnie do Puław. Zbiory Łojka składały się pomiędzy innemi z następujących rozpraw: 1) Ludność i jój upadek w Polsce, 2) Mennica i monety dawne polskie, 3) Sól w Polsce, 4) Urzędy koronne i litewskie, tomów 3, 5) Wojsko i hetmani.

STANISŁAW STASZIC.

Urodził się w mieście Piła w Poznańskim r. 1755. Po ukończeniu szkół w kraju od rodziców przeznaczony do stanu duchownego. Doskonalił się w naukach, w uniwersytetach w Getyndze i Lipsku. W Paryżu bawił dwa lata i przykładał się głównie do fizyki i historii naturalnej. Odbił podróż do Włoch, wdzierał się na szczyty gór Alpejskich, Etny i Wezuwijusza, a zbogacony licznemi wiadomościami, mianowicie w geologii i geognozyi, wrócił do kraju. Przyjawszy obowiązek wychowania synów kanclerza Andrzeja Zamojskiego dwadzieścia lat przebył w tym domu i przez ten czas zebrał on zasób pomysłów dla pomyślności w kraju, które później dostąpiwszy do świetnego stanowiska w życie wprowadzał, skutecznie dopomagając bogatemi swemi zasobami pieniężnymi których także pierwsze źródło otrzymał z tego domu, a potem szczęśliwemi spekulacjami i nadzwyczajną oszczędnością pomnożył. W ciągu tego czasu przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał prezentę na probostwo w Turobinie. Ale czynny umysł Staszica nie mógł na cichych obowiązkach plebana przestać. Zrzekł się tedy prebendy i powrócił do ulubionych zajęć pedagogicznych i literackich. Zawód piśmienny rozpoczął był od tłumaczeń obcych prac i dopiero w 30 roku życia wystąpił z pierwszym oryginalnem dziełem, którem były jego: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej polskiej przystosowane* (1785 roku). Dzieło to wcale nowe dla narodu rozszerzyło myśli, które przebudziły ziomków z długiego letargu i okazywały potrzebę otrząśnienia się z dawnych przesądów, a postępu z wiekiem; słowem zmiany w prawodawstwie i administracyi krajowej,

nie spuszczając z oka stosunków politycznych i geograficznych z narodami sąsiednimi. Uwagi wspomniane wielce przyłożyły się do rozkrzewienia w narodzie ducha badania i zgłębiania ekonomii politycznej, i stały się w znacznej części powodem do użytecznego ścierania się opinii w mnóstwie pism w czasie czteroletniego sejmu wydanych, a same wywołały bezpośrednio dwadzieścia przeszło pism. Podczas sejmu także wydał Staszic bezimiennie: *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające* (r. 1790 tomów 2). W najmocniejszych jak tylko być może wyrazach, wystawił w tem dziele niebezpieczeństwa upadkiem narodowi grożące, wytykając śmiało i bez najmniejszego oszczędzenia, wszelkie narodowe wady lub pojedyncze nadużycia, jako przyczyny klęsk przeszłych i przyszłych. Główna myśl w całym dziele panująca, jest oswobodzenie włościanina polskiego z poddaństwa, przez przywrócenie mu praw człowieka i wzięcie go pod opiekę rządową, tudzież dźwignienie miast i zrównanie wszystkich obywateli w obliczu prawa. W r. 1797 Staszic został kanclerzem kollegiaty Szamotulskiej a posiadając znaczny już majątek gdy rząd austriacki starostwa rozprzedawał, zakupił starostwo hrubieszowskie przepędzając czas na nauce i zajmowaniu się losem swych włościan, zamieszkał w tem ustroniu dopóki go towarzystwo przyjaciół nauk do swego nie powołało grona. Zaliczony do pierwszych jego członków od chwili założenia 1801 r. odtąd nieszczerdził Staszic ani trudów ani majątku aby podnieść to towarzystwo, kupił dlań dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych, wydawał kosztem swym prace towarzystwa i t. p. Nie tylko zaś wspierał je pieniędzmi ale nieszczerdził pomocy umysłowej, odbywał podróże do Karpat badał ich układ geologiczny i na każdym prawie posiedzeniu dorocznem udzielał prac swoich ziomkom. W czasie tych wycieczek poznał dokładnie bogactwa wewnątrz naszej ziemi znajdujące się i powziął zamiar rozwinięcia górnictwa krajowego którego później dokonał.

Z utworzeniem księstwa warszawskiego Staszic został powołany na członka Izby edukacyjnej, mianowany referendarzem stanu i był prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk. Wtedy wydał dziełko „*O Statystyce Polski*, krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić i tym którzy chcą nim rządzić” (Warszawa 1807 roku przedrukowane w Krakowie z uwagami

Seb. Dębowskiego 1809 roku). Gruntowne to pismo stało się powodem kilku gorliwym mężom do rozpoczęcia korespondencji w przedmiotach statystycznych, ekonomii politycznej i administracji krajowej, którzy listy pisywane do siebie przy *Gazecie Warszawskiej* r. 1807 załączali, a zbiór tych listów wyszedł później pod tytułem: *Korespondencya w materijach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających* (Warszawa 1807). Autorami tych listów są: Józef Kalasanty Szaniawski, Andrzej Horodyski, półkownik Nejman, Antoni Gliszczyński i inni. W tymże czasie wydał Staszic pismo: *Do sejmu; co się z nami stanie? co nam we wszystkich działaniach na pierwszej uwadze mieć należy?* (tamże 1809 roku). Wszystkie pisma powyższe zalecają się duchem prawdziwie obywatelskim gruntownością sądu i miłości ojczyzny. Jako zamięłowany w mineralogii i geologii wydał Staszic dzieło: *O ziemiorodztwie gór dawniej Sarmacyi a później Polski* (Warszawa 1805). Jest to pięć rozpraw czytanych na publicznych posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk i drukowanych w jego Rocznikach.

Za królestwa Staszic został radcą stanu, dyrektorem generalnym przemysłu i kunsztów w komissyi spraw wewnętrznych, a komissyi oświecenia publicznego członkiem, ministrem stanu, prezesem komissyi emerytalnej. Ze zwykłą sobie pracowitością zajął się oświeceniem, naukami, przemysłem, handlem, komunikacją i t. p. Namieśnik i Ministrowie tym samym przejęci duchem wydobycia kraju z ubóstwa i stworzenia jego zamożności, znaleźli w nim gorliwego, czynnego i światłego pomocnika, doradcę i wyręczyciela. On to założył lub pourządzał szkoły, wpłynął na świetny stan uniwersytetu, założył szkołę agronomiczno-politechniczną i instytut głuchoniemych. On pierwszy powziął myśl wystawienia w Warszawie posągu Kopernikowi. ogłosił składkę i sam w polowie do niej się przyłożył. Konserwatorium muzyczne, sztuki piękne, fabryki, rękodzielnie wszelkiego rodzaju, tak szczęśliwie za jego powodem powstałe, budowa dróg i mostów, zgoła wszystkie zakłady nauk, umiejętności i przemysłu pod jego przewodnictwem, często jego nakładem, albo wzięły swój początek albo urosły i zakwitły. Z pomiędzy atoli tylu spełnianych rozmaitych obowiązków najczynniej zajmował się Staszic rozwinięciem przemysłu krajowego. Tu w krótkim czasie niezmiernie wiele uczynił, założył w Warszawie szkołę dróg i mostów, wspierał młodzież garnącą się do nauki, za-

kładał fabryki, a poświęcając się od lat młodości geologii, głównie uwagę swą zwrócił na górnictwo krajowe. Aby je na stopniu odpowiedniej świetności postawić, założył komissye i szkołę górniczą w Kielcach, otworzył kopalnie miedzi, założył hutę żelaza i cynku i t. d. Słowem nie ma dotąd w królestwie żadnego pożytecznego zakładu, do któregoby Staszic ręki nie przyłożył, a wiele zupełnie jemu początek i rozwój jest winno. Przez lat 50 nie pozwalając sobie żadnego zbytku, by grosz oszczędzony uldze bliźniego poświęcić, dobra Hrubieszów, urządził i rozdał grunta z prawem dziedzictwa kilkuset rodzinom. Umarł dnia 20 stycznia 1826 r., pochowany przy kościele kamedułów na Bielanach. a testamentem cały swój majątek na wsparcie cierpiącej ludzkości i na zakłady pożyteczne dla kraju przekazał. Oprócz wymienionych dzieł Staszic tłómaczył z francuzkiego poema Rasyna *Religija*, z dodaniem poematu Woltera *o zapadnięciu Lizbony* (Warszawa 1779); Buffonu, *Epoki natury* (tamże 1786; wydanie drugie w Krakowie 1803, pomnożone nowemi uwagami nad ziemią polską); Floryana, *Numa Pompiliusz* (Warszawa 1788, tomów 2); Thomasa, *Marka Aureliusza*. Pisał także *O równowadze politycznej w Europie*. *Pochwały Andrzeja Zamojskiego i Ludwika Gutakowskiego*. Wszystkie dzieła Staszica razem przez niego zebrane, wyszły osobno w Warszawie 1815—1821, w 9 tomach w 4-ce, ozdobnie drukowane, z tych w pierwszych sześciu mieszczą się pisma oddzielnie wydawane oraz przekład Iliady Homera, trzy zaś ostatnie obejmują pysznie wydany z rycinami poemat *Ród ludzki*, który ponieważ w całym nakładzie został zniszczony, dziś jest niezmiernie rzadki. Żywot Staszica najdokładniej w osobnem dziełku skreślił Władysław Zawadzki pod tytułem: *Stanisław Staszic szkic biograficzny* (Lwów 1860 w 8).

JACEK JEZIEŃSKI.

Jeden z najgłośniejszych publicystów za panowania Stanisława Augusta. Urodził się w ziemi łukowskiej r. 1772, z ojca Ludwika właściciela dóbr i komornika łukowskiego. Otrzymawszy staranne wychowanie, po kolei przeszedł ziemskie urzędy w swojej rodzinnej ziemi, i posłował na wszystkie sejmy. Słynął jako mówca, lubiony od szlachty za dowcip uszczypliwy, którym sypał na zgromadze-

niach publicznych, docinając wszystkim bez wyjątku. W roku 1775 z miecznika ziemi łukowskiej został kasztelanem tejże ziemi. W czasie sejmku czteroletniego, Jezierski bardzo czynnie występował z rozmaitemi projektami, drukował broszury i mowy swoje, w których podnosił najżywotniejsze w kraju kwestye. Kiedy radzono komu oddać tron po Stanisławie Augustie, kasztelan łukowski popierał gorliwie swój wniosek, aby powołać dynastyję angielską, która po-
 dług niego byłaby dla handlu polskiego najkorzystniejszą. Ten al-
 bowiem ostatni wzgląd przeważnym się zdawał jemu, co należał do
 pierwszych z pomiędzy szlachty, która w brew dawnemu przesą-
 dowi zaczęła się zajmować handlem i przemysłem. Król lubił go
 niezmiernie za jego przytomność umysłu, humor zawsze wesoły
 i dowcip prawdziwy. Po upadku Rzeczypospolitej, Jezierski usunął
 się zupełnie od życia publicznego i oddał wyłącznie rolnictwu
 i fabrykom. Umarł w Otwocku r. 1805, mając lat 84. Są w druku
 jego: *Mowy na sejmach miewane*; *Traktaty polskie z sąsiednimi mo-
 carstwami zawarte* (Warszawa 1789); *Jezierski kasztelan łukowski,
 zdanie swoje o panowaniu dożywotniem i sukcesyjonalnem, rozwa-
 dze publiczności oddaje, a o sąd z doświadczenia, nie argumentów prosi*
 (Warszawa 1790), w tem dziełku autor historycznie przechodzi
 królów polskich i szkodliwości elekcyi wystawia. *Jezierski kasztelan
 łukowski, jak życzy tak pisze* (tamże 1791); *Historja odkrycia Ame-
 ryki przez Kolumba*. przekład z francuzkiego dzieła Robertsona
 (tamże 1789).

FRANCISZEK SALEZY JEZIEFSKI.

Sławny także publicysta, z téj saméj rodziny, urodził się roku 1738 w ziemi łukowskiej z ojca pisarza ziemskiego i biegłego praw-
 nika. Po ukończeniu szkół miejscowych, ojciec przeznaczył go do
 swego zawodu, ale syn nie mając żadnego do prawnictwa upodo-
 bania, wolał wejść do wojska i został towarzyszem złotej chorągwi,
 ale i tu sobie sprzykrzywszy i straciwszy majątek, wstąpił do zgro-
 madzenia XX. Missyonarzy. Ztąd go wziął już będącego kapłanem
 i kaznodzieją biskup przemyski Tadeusz Kierski i szczególnemi
 względami zaszczycał. Udał się potem Jezierski do Włoch, gdzie
 wiadomości swoje teologiczne jeszcze bardziej rozszerzył, a do nich

dodał gruntowną umiejętność historyi krajowej i powszechnéj. Po utworzeniu komissyi edukacyjnój był wezwany na rektora wydziału małopolskiego do Lublina, następnie wybrany z kapituły krakowskiej na deputata trybunału koronnego. W czasie sejmu czteroletniego połączywszy się z Hugonem Kollontajem, wspólnie z nim pracował nad projektami dążącemi do zupełnej zmiany dawnego stanu rzeczy w kraju. Na poparcie zaś tychże ogłaszać zaczął szereg broszur i pism w rozmaitych przedmiotach, walcząc silnem rozumowaniem albo bronią śmieszności przeciw zastarzałym wadom i pojęciom, odznaczając się stylem, jasnością, pomysłami i wybitnością najśmielszych dążeń. Chciał podnieść stan miejski, powstawał przeciw możnowładzcom i szlachcie, a bronił ludu wiejskiego. Był to pisarz z nowemi, za przykładem francuzkich dążnościami, dowcipny, postępowy, lecz nie demagog, ani jakóbin, za którego go pośadzano. Umarł w Warszawie r. 1791.

Wydał Jezierski dzieła: 1) *Goworek herbu Rawicz, wojewoda sandomierski powieść z widoku we śnie* (Warszawa 1789): główną dążnością téj powieści było okazanie charakteru możnowładzców polskich, jak daleko oni z pobudek ambicyi przeszkadzali najlepszym narodu zamysłom. 2) *Rzepicha matka królów, żona Piasta* (tamże 1790 i 1794); w romansie tym wziął sobie autor za cel udowodnić, jak pożyteczna jest rzecz szanować w każdym człowieku obywatela. Następne publikacje Jezierskiego były wyłącznie polityczne: 3) *O bezkrólewicach w Polsce i o wybieraniu królów* (1790) dowodzi tu w krótkości, że wszystkich nieszczęść krajowych bezkrólewia były przyczyną i że dom Jagielloński dziedziczył tron spadkiem krwi, a elekcyi nigdy przedtem nie było. 4) *Wzmianka krótką o zjednoczeniu księstwa litewskiego z królestwem polskiem* (1790). 5) *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego, jaki był około r. 1735, napisany przez JP. Sterna w języku angielskim, teraz przełożony po polsku* (1790), dziełko bardzo dowcipne w obronie ludu wiejskiego. 6) *Uwagi nad stanem szlacheckim w Polsce Jarosza Kutasińskiego, herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego* (1790), autor występuje przeciwko uprzedzeniom, które zwykle przywiązują do urodzenia. 7) *Co jest stan trzeci we Francyi*, tłumaczenie z francuzkiego znanego dzieła Sieyes'a. *Que c'est que c'est tiers état* (1791), z zastosowaniem do położenia rzeczy w Polsce i z dodatkami tłumacza. 8) *Któs piszący z Warszawy 1790 r.*,

jest to satyra na sejm owoczesny. 9) *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione* (1791 i 1792), dzieło po śmierci autora wydane, ostatnie którem się w czasie choroby swojej zajmował i przed samym zgonem ukończył, rodzaj małej encyklopedyi, w której pełno jest wiadomości do rzeczy polskich, z dowcipem i wesołością skreślonych, chociaż nie bez satyry na owoczesny stan kraju. Zostawił Jezierski w rękopiśmie: *Kazania wybrane, Podróż po Polsce i Korrespondencyje z Krakowa*.

STANISŁAW KOSMOWSKI.

Autor ważnych pamiętników do panowania Stanisława Augusta, w których następne szczegóły sam o swoim życiu podaje. Służył w przybocznej gwardyi koronnej mirowską zwaną i przez lat 40 doszedł w niej od żołnierza aż do stopnia podpułkownika, znając doskonale służbę za panowania Stanisława Augusta używany był do ćwiczenia w mustrze wojskowej pułków kawaleryi wielkopolskiej. W czasie sejmu czteroletniego był naocznym świadkiem wielu spraw publicznych. Miał względy u króla, który raz dał mu tabakierkę ze swoim portretem, drugi raz dwa wierzchowe konie w zamian za stracone w boju. W r. 1787 towarzyszył monarsze w podróży do Kaniowa. W r. 1794 miał udział w ówczesnych wyprawach wojennych. Po powrocie do Warszawy, król go wtedy mianował pułkownikiem. Po upadku kraju zamierzał udać się do Włoch do Dąbrowskiego, ale dowiedziawszy się o drugim legionie na Wołoszczyźnie, tam kroki swoje skierował i był czynnym w działaniach tamiecznego oddziału. Musiał to być człowiek zdolny kiedy go użyto do układów z Paswanem Oglu. Co dalej robił niewiadomo, to pewna że był jeszcze za księstwa warszawskiego, w dawniejszych Prusach południowych i umarł podobno we Wrocławiu. Wydał z druku dzieło *Historja polska, czyli rys panowania Stanisława Augusta króla polskiego* przez Stanisława Kosmowskiego (bez miejsca druku, zdaje się we Wrocławiu u Korna r. 1807 w 8-ce str. 96). W wydanym tomie autor sam mówi że to początek pracy i obiecuje tom drugi, który podobno nie wyszedł. To co ogłosił zawiera w sobie wiadomości autentyczne o sprawach i wypadkach

mniej znanych, wiadomości bardzo ważne. Nie jest to historia jak na tytule napisano, ale pamiętniki, pisane ze szczerą wiarą i prostotą. Autor prowadzi swoje opowiadania do roku 1787, wspomina cokolwiek o czasach sejmu czteroletniego, ale głównie rozwija rzeczy ostatnie i wątek swoich wiadomości zamyka na roku 1801. Na samym końcu swego dzieła nadmienia, że o następnych wypadkach szczegółowo opowie w tomie drugim, z dołączeniem anneksów, lecz snadź do skutku nie doprowadził. Tom ten przedrukowany w Poznaniu 1867. O tomie pierwszym dziwnie rzadkim pisały: *Czas* r. 1859 N. 248—250 i *Dziennik literacki* 1860..

JAN POTOCKI.

Urodził się r. 1761 z ojca Józefa krajczego koronnego. Pobierał nauki w języku francuzkim i dla tego w tymże języku pisał swoje dzieła. Od młodości oddał się czytaniu klasyków i pisarzy z wieków średnich, mianowicie historycznych. Zgłębiając pomniki dziejowe pozostałe po Grekach i Rzymianach zajął się śledzeniem początków i pochodzenia narodów słowiańskich. W tym celu odbywał podróże r. 1778 i 1779 do Włoch, Sycylii i Hiszpanii, 1784 do Francji i Egiptu, 1787 do Hollandyi, 1789 przez Cherson do Konstantynopola dla obejrzenia wysp archipelagu do Egiptu, gdzie zwiedził Kair i piramidy, przejechawszy Tunis i dalsze pobrzeża Barbaresków, dostał się r. 1791 do Maroko i zwiedził wielką część tego cesarstwa. W r. 1794—1796 odbył podróż po Pomorzu i księstwach Meklemburskich, w następnych dwóch latach zwiedził Kaukaz; w 1803 gościł we Włoszech; w 1805 udał się do Chin jako członek poselstwa rosyjskiego i naczelnik wyprawy naukowej, później mieszkał w Petersburgu, w Tulczynie, w Krzemieńcu. Prowadził życie awanturnicze, za młodu puszczał się balonem w Warszawie, a zakończył samobójstwem w Uładówce na Podolu dnia 2 grudnia 1815 r., wytoczywszy sam kulę z kości słoniowej, którą się zastrzelił. Uczony pierwszego rzędu, głęboki badacz zamierzchłych wieków słowiańszczyzny, wydał wiele dzieł świadczących o niezmiernej jego erudycji i często odznaczających się gruntownym i krytycznym poglądem, ale przez zwykłe swe dziwactwo drukował je w bardzo szczupłej liczbie egzemplarzy, po kilkanaście, kilkadziesiąt, rzadko więcej jak sto.

Dzieła Potockiego są: 1) *Fragmens historiques et géographiques sur la Scythie la Sarmatie et les Slaves* Brunswik 1796 tomów 4); 2) *Voyage de Basse-Saxe* (Hamburg 1795), z licznymi wizerunkami bożyszcz słowiańskich wykopanych w Prilwitz. 3) *Histoire primitive des peuples de la Russie* (Petersburg 1802). 4) *Histoire des gouvernements de Volhynie, Podolie et Cherson* (tamże 1805). 5) *Atlas archéologique de la Russie européenne* (tamże 1810, trzecie wydanie 1823. 6) *Essay sur l'histoire universelle et recherches sur celle de la Sarmatie* (Varsovie, à l'imprimerie libre 1789 tomów 4. 7) *Voyage en Turquie et en Egypte* (Warszawa 1789). Toż dzieło wyszło i po polsku, pod tytułem: *Podróż do Turek i Egiptu z przydanym dziennikiem podróży do Hollandyi*, podczas rewolucyi 1787 z francuzkiego przełożona (tamże 1789 r.). 8) *Voyage dans l'empire de Maroc* (tamże 1792). W dziełach historycznych Jan Potocki opuścił wszystkie prawie badania przed nim dopełniane, ruszył w te manowce zupełnie własnym torem. Opatrzony w biegłą wielu języków żyjących i umarłych znajomością, umiał ocenić etymologiczne środki, przez podróże obeznany z miejscami i ludami w nich osiadłymi w Azji i Europie, umiał zastosować wyrazy źródeł historycznych; do szczegółów innym nieznanych, ciągle tylko teksetem przytaczanych źródeł zajęty, umiał się trzymać ściśle ich opowiadania. Jest czasem swobodny w ich przekładzie na francuzki język, mianowicie gdy rozwlekłość oryginału skrócić się daje, ale pospolicie wiernym jest i trafnie wyklada, a liczne bardzo miejsca krytycznemi postrzeżeniami swojemi komentuje. Lecz wszystkie dzieła jego są tak pisane, że przytacza tekst źródeł historycznych i ten objaśnia, a czytelnik z tego sam sobie całość wiązać musi, ztąd użycie dzieł jego niezmiernie bywa utrudzajacem, jakożkolwiek bardzo wiele nowych widoków otwiera. W podróży do dolnej Saksonii, we Fragmentach i badaniach widać że początkowe dzieje narodu polskiego i rzeczy Słowiańskie są przezeń czysto wydobyte, lecz gdy się w dalsze przemyka wieki, gdzie mu imienia Słowian zabraknie, gdy się spotyka z Sarmatami, Scytami, Dakami, Góralami Kaukazu, Celtami, Gogiem i Magogiem, gdzie trzeba z natchnionym Wschodem kołysać się w arce Noego, tam niema tych czystych posad na którychby się mógł oprzeć, tam uchodzi ze swego toru, i w słodkiem omamieniu w początkach rodu ludzkiego niepewny niknie, jak to z dzieła jego *Histoire des peuples de la Russie* widzieć można. Oprócz

dzieł powyższych wydał Potocki pismo polityczne: *Essai de d'Aphorismes sur la liberté* (Warszawa 1791), tudzież romans bez początku i końca, przedrukowany w Paryżu w dwóch oddzielnych publikacjach: *Dix journées d'Alphonse van Vorden i Avadora*, a tłómaczony na polski przez Edmunda Chojeckiego pod napisem: *Rękopism znaleziony w Saragossie* (Lipsk 1847, tomików 6).

FRANCISZEK SIARCZYŃSKI.

Urodził się w Chruszowicach w ziemi Przemyskiej r. 1758. Po odbytych naukach w Jarosławiu, wstąpił w 15 roku życia do zgromadzenia XX. Pijarów w Podolińcu. W r. 1781 słuchał teologii w Krakowie, wyświęcony na kapłana w Warszawie r. 1783. Tu w collegium nobilium uczył historyi i geografii przez lat cztery, a później wymowy i był kaznodzieją. Zwrócił wtedy na siebie uwagę króla Stanisława Augusta. i od niego otrzymał probostwo w Kozienicach, po uwolnieniu się od ślubów zakonnych roku 1789. Został później kanonikiem honorowym warszawskim i warmińskim, a od r. 1804 przez lat 23 był proboszczem w Jarosławiu. W końcu powołany na dyrektora biblioteki Ossolińskich we Lwowie, i wybrany deputatem stanu duchownego na sejm galicyjski, umarł dnia 7 listopada 1829 r.

Siarczyński jest autorem licznych dzieł, po większej części historycznych i geograficznych. Wydał między innemi, następujące: 1) *Dykcjonarz geograficzny* (Warszawa 1782, tomów 3). 2) *Krótką fizyczną i historyczną wiadomość o soli* (1788 roku), napisana z polecenia samegoż króla Stanisława Augusta, za co otrzymał Siarczyński medal z napisem *Merentibus*. 3) *Pochwała Stanisława Szczęsnego Potockiego*, generała artylleryi koronnój (1789 roku). 4) *Traktaty między mocarstwami europejskiemi od r. 1648 zasze*. Dwa pierwsze tomy tego dzieła wydał Fulgenty Obermajer, trzeci Wincenty Skrzetuski, a Siarczyński trzema następniemi pomnożył, które wyszły roku 1760. 5) *Traktaty konwencyjne, handlowe i graniczne, wszelkie publiczne umowy między Polską i obcemi państwami* od r. 1764—1791 tomów 2. 6) *Dzień trzeci maja r. 1791* w Warszawie. 7) *Geografja* czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się,

z dołączeniem geografii astronomicznej (Warszawa 1790—1798, tomów 3). 8) *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu* (Lwów 1826). 9) „*Obraz wieku panowania Zygmunta III* króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i wojny, cnoty lub występki, dzieła pismienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony (Lwów 1828, tomów 2). 10) *Obraz panowania Zygmunta III*, obejmujący obyczaje, religiję, oświecenie towarzyskie pożycie, moc rządu, jego wady, związki z obcymi, pomyślność i klęski publiczne za tegoż panowania“ (Poznań 1843—1858 tomów 2). Dzieło to jest najdojrzalszym owocem historycznych badań Siarczyńskiego. Zwraca on w nim uwagę i na żywot narodu, objawiający się w życiu jego domowem, w obyczajach i zwyczajach w języku i piśmie. 11) *Zgodność i różność między Wschodnim i Zachodnim kościołem* przez J. H. Szmitt, przełożona i pomnożona (r. 1831). 12) *Opis powiatu Radomskiego*, wydał z rękopismu Tymoteusz Lipiński (Warszawa 1847 r.). 13) *Kazania zebrane z pozostałych rękopismów*, ogłosił drukiem Adam Kłodziński (Lwów 1832). W *Pszczole polskiej* wydawaną we Lwowie zamieścił Siarczyński dosyć ostre uwagi i postrzeżenia nad dziełem Niemcewicza: *Dzieje panowania Zygmunta III*. Sam wydawał przez lat dwa (1828 i 1829 r. we Lwowie). *Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich*, obejmujący niemało rozpraw historycznych i biblijograficznych, wiadomości tak Siarczyńskiego, jako też wyjętych z rękopismów Józefa Maksymilijana Ossolińskiego. Zostawił Siarczyński w rękopiśmie: *Dzieje narodu i kraju Rusi Czerwonej, a w ogólności Rusi południowo-Zadnieprskiej*, we 3-ch tomach; *Słownik historyczno-statystyczno-geograficzny królestwa Galicyi*, we 3 tomach, oraz mnóstwo rozpraw i materiałów historycznych.

JÓZEF MAKSYMILIJAN OSSOLIŃSKI.

Hrabia na Tęczynie, urodził się r. 1748 w Woli Mieleckiej. Uczył się w szkołach Jezuickich, był współpracownikiem pisma: *Zabawy przyjemne i pożyteczne*. Od r. 1789 był członkiem deputacyi galicyjskiej w Wiedniu i odtąd w téj stolicy zamieszkał, piastując wysokie urzędy, r. 1809 mianowany prefektem nadwornej cesar-

skiej biblioteki, r. 1820 uczczony został od ziomków medalem złotym na cześć jego wybitym za ofiarowanie bogatej swojej biblioteki dla miasta Lwowa. W r. 1825 został wielkim ochmistrem królestwa Galicyi; W ostatnich latach wzrok utracił i umarł dnia 17 marca r. 1826. Mąż wielkiej nauki i głęboki znawca historii i literatury ojczyźnej. O najważniejszym jego dziele: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury Polskiej*, jużśmy obszernie powiedzieli na str. 22. Oprócz tego Ossoliński tłómaczył wyborne Seneki, *O pocieszeniu*, książek troje (Warszawa 1782), Liwijusza *Dzieje Rzymskie* (Lwów 1849—1850, tomów 2). Liczne jego rozprawy historyczne i biblijograficzne znajdują się w *Czasopiśmie naukowym* Siarczyńskiego i w *Biblijotece naukowego zakładu imienia Ossolińskich* (r. 1828—1848), osobno zaś wyszły rozprawa: *O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów*, tudzież *Wieczory Bałkańskie*, czyli powieści o strachach i upiorach, z dołączeniem bajek i innych pism humorystycznych (Kraków 1852).

STANISŁAW BOHUSZ SIESTRZENCEWICZ.

Urodził się dnia 3 września 1731 r. w wileńskim województwie, powiecie trockim, w dziedzicznej wsi zwanój Zamkiem, z rodziców wyznania ewangelicko-reformowanego czyli kalwińskiego. W młodym wieku przeznaczony do stanu duchownego oddany został do szkół tego wyznania w Słucku, po skończeniu których od synodu kalwińskiego wysłany za granicę do tych akademii, przy których dla polskich uczniów znajdowały się przeznaczone fundusze. Jakoż po roku przebyty w Królewcu przeszedł do Frankfurtu gdzie w uniwersytecie do teologii i prawa przykładał się. Ztamtąd udał się dla dalszego kształcenia do Amsterdamu i Londynu kosztem tegoż synodu, widziano bowiem w nim wielką do nabycia oświecenia zdolność i usposobienie, a ztąd spodziewano się że wyjdzie na znakomitego kaznodzieję, czego i rodzice po nim wymagali. Ale Siestrzencewicz aczkolwiek żadny nauki przyjął układane względem jego przyszłości projekta, postanowił jednak inną obrać sobie drogę. I dla tego mając zamiar zająć miejsce guwernera u jakiego magnata polskiego, przykładał się szczególnie do nauki języków i przedmiotów popłacanych na dworach. Z takim postanowie-

niem powrócił do kraju, a odkładając wstąpienie do stanu duchownego, tymczasem wysłany był przez ojca ze sprzedażą pszenicy do Królewca, za którą gdy otrzymane pieniądze nieszczęśliwie stracił, nieśmiejąc do ojca wracać zaciągnął się do pruskich huzarów. Dosłużywszy się w lat kilka oficerskiego stopnia, z powodu odbytego pojedynku w którym w rękę raniiony został, przeniósł się r. 1751 do gwardyi litewskiej w stopniu chorążego i w téj niedługo przebywszy, z rangą kapitana żołnierski swój zawód zakończył. Wtedy uskuteczniając poprzedni swój zamiar przyjął obowiązek nauczyciela domowego przy młodych książętach Radziwiłłach w Zyrmunach. Podczas pobytu tam starając się o rękę panny ze znacznego rodu i majątku, miał podany sobie warunek aby przedewszystkiem zmienił wyznanie kalwińskie na katolickie, co gdy uczynił, pokazało się w skutku że go tylko na próżno złudzono. Zdarzenie to posłużyło mu jednak do dalszego szczęścia, dał się bowiem bliżej poznać duchowieństwu katolickiemu, a mianowicie biskupowi wileńskiemu Massalskiemu, który uznawszy jego zdolności i niepospolitą oświatę, namówił aby został księdzem i opiekę swoją do wykształcenia przyobiecwał. W tym celu Siestrzencewicz udawszy się z książętami Radziwiłłami do Warszawy obleczonego w suknię duchowną zaczął się uczyć r. 1762 nowych obowiązków w kollegjum księży Pijarów, i w seminaryum Świętego Krzyża. W krótkce biskup Massalski przyjechał do Warszawy i natychmiast wyjednał u króla prezentę na plebanję Bobrujską a prosił biskupa żmudzkiego aby go wyświęcił, co też przyszło do skutku 1763 roku, nadto mianowany został kanonikiem honorowym żmudzkiem. Massalski też niezadługo nietylko wzięwszy do swego boku najhojniejszymi obsypywał względami, zaszczycił swoją ufnością i rad jego słuchał, lecz za odkryciem się miejsca kanonikiem wileńskim uczynił, drugą bogatą dał plebanję w Homlu i gdy za granicę wyjeżdżał, dyecezyę swą w jego administracyę poruczał. Siestrzencewicz zarządzał dyecezyą wileńską od r. 1771 do 2 października 1773. W tym czasie świetne kazanie powiedziane przez niego w Wilnie z okoliczności zamachu na życie Stanisława Augusta, które król polecił za granicą w różnych językach wydrukować, rozgłosiło imię Siestrzencewicza na dworze petersburgskim. Gdy więc biskup Massalski wrócił do Wilna, a dwór rosyjski właśnie żądał aby mu podano kandydata na nowo utworzone biskupstwo Białoruskie, Siestrzencewicz został nie tylko koadju-

torem dziekanii katedralnej, biskupem malskim *in partibus infidelium* 1773 r., lecz jednocześnie mianowany rzeczywistym biskupem dyecezyi Białoruskiej, którą zamienioną później na archidyecezyę Mohilewską aż do swojej śmierci zarządzał. W roku 1782 Cesarzowa Katarzyna II wyniosła go na arcybiskupa mohilewskiego, r. 1795 otrzymał tytuł legata apostolskiego, w roku 1798 prawo używania kardynalskiego ubioru i tegoż roku wyniesiony był na dostojęństwo metropolity rzymsko-katolickich kościołów w Rosyi. Zarządzał niemi z górami lat 50. Zaczawszy swój zawód piśmienny od przekładu *Sztuki utrzymania zdrowia*, zastosował ją doskonale w praktyce, dożywszy blisko lat stu; lat trzydzieści przed śmiercią nie jadał mięsa, żył zaś skromnie i zawsze wstrzemięźliwie. Miłosierny na ubogich, zostawił znaczne zapisy na stypendya szkolne, na ów cel dom własny w Petersburgu darował na gimnazjum, w roku 1825 wzniósł na swoim gruncie kościół katolicki pod wezwaniem Świętego Stanisława. Umarł 1 grudnia 1825 roku.

Są w druku następujące dzieła Siostrzencewicza: *Sztuka utrzymania zdrowia* przez Mackenzie przekład z angielskiego (Wilno 1769) *Kazanie miane w dzień Św. Stanisława Kostki* w kościele katedralnym (Wilno 1771); toż po niemiecku *Ustawy Cesarzowej Katarzyny na gubernije*, przekład z rosyjskiego (Mohilew 1777; wydanie drugie, tamże 1795). *Gocya w Tuurydzie*, tragedia wierszem polskim (Mohilew 1783). *Kazania i mowy* w językach polskim i łacińskim miewane w różnych białoruskich kościołach (tamże 1794). *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons et des Slaves* (Petersburg 1812 tomów 4); wyjątek z tego dzieła tłómaczony na rosyjski wyszedł tamże 1818 roku. *Histoire de la Tauride* (Brunswik 1800, tomów 2; wydanie drugie w Petersburgu 1824 w I tomie w 4-ce rosyjskie tłómaczenie, tamże 1806 tomów 2). *Regulamen dla kościołów i klasztorów katolickich w imperyum Rosyjskiem* (Wilno 1798). W rękopiśmie zostawił wiele dzieł, które przeszły na własność księcia Stanisława Parczewskiego.

ZORYAN DOŁĘGA CHODAKOWSKI.

Pod tém nazwiskiem dał się poznać w literaturze naszej jako wielki badacz Słowiańszczyzny, jako głęboki znawca starożytności

ijańskich i stał się potężnym bodźcem do prac historycznych w tym kierunku.

Był on prawdziwie Adam Czarnocki, urodził się na Litwie w bliskości Nieświeża i Słucka, dnia 4 kwietnia. Z powodu ubóstwa ojca oddany na opiekę krewnych i w powiecie Słuckim pierwsze lata młodości spędził w majątku Xawerego Czarnockiego podstolego wiceliterackiego. W młodym już wieku odbył pierwiastkowe nauki, zamtąd oddany następ- ówczesnych powiatowych Słuckich. W młodym już wieku wykazał się niepospolitą zdolnością, a szczególnie olbrzymią. Z nauk najwięcej historję i geografję lubił. Po wyjściu z szkoły dwa lata przebył u rozmaitych znajomych na nauce prawa krajowego przy adwokacie w Nowogrodzie. Następnie w Mińsku do 1807 roku pozostał. Nieobrawszy sobie stałego zatrudnienia, cały ten czas poświęcił gorliwemu zamię praw krajowych, zwiedzał archiwa, przegłębiał przywileje i w tym rodzaju znajomości, niepospolitej.

W 1807 Czarnocki przyjął prywatny obowiązek zastępcy Józefa Niesiołowskiego wojewody nowogrodzkiego nowogrodzkim, gdy zaś w kilka miesięcy pełno- ł, sam jeden zajął się sterem zarządu dosyć obszernych interesów hrabiego. Stałe zaś mieszkanie obrał w Woronczy niedaleko Nowogrodka. W roku 1808 za wyroczenia granicy oddany został do służby wojskowej, w dywizji generała Glazenepa, stojącej w mieście Omsku, polskiej. W Omsku przeżył lat cztery, tę zyskaw- ż dobrze się nauczył po rosyjsku. Przy końcu roku 1811 Glazenepa otrzymała rozkaz zbliżenia się ku Litwie, w tym się znajdował Adam Czarnocki rozpoczął marsz, a następnego roku dnia 23 czerwca stanął w Bobrowie, wystąpiwszy wkrótce na pole bitwy, pojmany przez Francuzów, w dywizji generała Dąbrowskiego, w piątym batalionie umieszczony został w stopniu adjutanta podoficera. W służbie dnia 30 maja 1812 roku na własną prośbę przeszedł z wojskiem francuzkiem w Rosyję i razem wy- iedł w pamiętnym odwrocie tegoż roku.

Po upadku potęgi Napoleona, przebywał czas niejaki w Galicyi, gdzie wprzód przezwał się był Chrzanowskim a następnie przybrał nazwisko Zoryana Dołęgi Chodakowskiego. W Galicyi żadnego stałego nie mając zatrudnienia, oddał się ulubionej skłonności szperania dawniej słowiańszczyzny i wydobywania z podań ludu czystszych pojęć historycznych. Nawykły do niewygód, lubiący podróże, umyślił obejrzeć cały ród słowiański i z niego wywieść pasmo nowych uwag, tyle potrzebnych dla objaśnienia pierwotnych dziejów północy. Nieraz sam jeden z kijem w rękę, z torbą żywności na plecach, przechodził wioski i miasteczka, rozmawiał ze starcami, spisywał piosnki gminne, rozkopywał starożytne mogiły, które trafnie żalnikami od wyrazu *żał* nazywał, przepatrywał stare dokumenta i rękopisma, słowem wszelkich używał sposobów żeby odkryć zamierchłe wiekami ślady dawnych dziejów słowiańskich.

Wśród tych naukowych wędrówek zwiedził Krzemieniec a otrzymawszy polecenie opiece kanclerza Rumiancowa, pojechał Czarnocki do Petersburga 1819 roku. Tam mile od nowego protektora przyjęty, zapoznał się wprzód z cenniejszymi uczonymi rosyjskimi. Jeszcze na rok przedtem Czarnocki ułożył obszerny plan podróży po Rosyi, później zaś i po innych Słowiańskich ziemiach, w celu zbadania dziejów tych stron, według pomników miejscowych. Plan ów oddany Karamzinowi do przejrzenia, zupełnie był przez niego przyjęty i zatwierdzony, który wydrukowano r. 1820 w dzienniku rosyjskim *Syn otczyzny*, Czarnocki zamierzał przejechać całą Rosyę we czterech kierunkach, z północy na południe, a potem ze wschodu na zachód od gór Uralskich do ujścia Dniaju. Podczas wędrówki chciał porównać wszędzie nasypy horodyszcz i oznaczyć je na planie; rozpoznaniem gdzie się kończą takowe, mniemał iż przyjdzie do poznania dokładnego granic dawniej Rusi; osobiście zwiedzić i obejrzeć wszystkie te miejsca, z których wyniknęły miejscowe nazwania Słowian, ściśle rozpoznać głównejsze miejscowe narzecza i dostrzedz różnicę domowego bytu wspomnianych plemion co do odzieży, budowy domów, rolniczych narzędzi, poznać nazwania miejscowe dawane gwiazdom, rozmaitym utworom przyrodzenia, płazom, owadom, grzybom i ziemiom; badaćco zastanowić się i poznać obrzędy ludowe, ich wesela, zabawy, pieśni, przesady i wszelkie zabytki starożytności, naostatek wszystko przepatrzyć cokolwiek dla odkrycia starożytności posłużyć

naczynia metalowe, posążki,
ywane w ziemi i mogiłach, pi
mniki.

kiego za wpływem Rumiańcow
zesnego ministra religii i ośw
leksandrowi I, który podany
pół krajach Słowiańskich za
w rządzie urzędników minister
0 rubli srebrem wynoszącą ro
zyi starożytniej słowiańszczyzny
ejszych w ogromnej pracy
ubernatorom państwa i innym
le wezwanie wszelkiej mu dos
óć lat cztery.

a 17 sierpnia Czarnocki wyjechał koło Ładogi, Nowogrodu, Tu w 1821 roku. Tu korzystając z przejrzał plany 21 guberni rosyjskich, zachodnich i południowych, łowiańskiego Gródnictwa i Słowańskiego. Najdawało 7000 przeszło uroczyska przy gródkach. Następnie przeszli, zaczawszy od południowej strony ludu, zasięgał najdrobniej, żyzności szczegółów, odkrywał, czyli dawne siedziby plemion, w karczmiach obywatelskich, w karczmiach, w ogrodach, w ogromnym, słowem wszędzie go było po korespondencye. Nie wielu było, złączaniem dla prac i zamiarów, nieustraszone miejscowymi urzędnikami. Na domiar też ważną pracę, poruczono K. T. Kałajdu, ruskich latopisców, a nie Czarnockiego, dla tego i sąd o trudności wcale nieprzychylny. Z tego powodu udzielania ze skarbu pieniężnego.

podróż i ważny jego pomysł odrzucono jako ziścić się niemogące marzenie. Czarnocki zaczął pisać odpowiedź Kałajdowiczowi lecz jej zupełnie nie dokończył. Tak do roku 1820 nieznużenie pracował Adam Czarnocki, przejrzał wiele gubernij południowych i zamyslał o objechaniu innych. Roku 1822 zabrał zaajomość z M. Polewojem, ten pojawiały go i przejęty najszczerzej dla myśli jego spółudziałem, dopomagał ile mógł pieniędzmi. Nareszcie potrzeba zmusiła Czarnockiego do przyjęcia obowiązku zarządcy dóbr u jednego z rodaków obywatela gubernii twerskiej, gdy nagle tamże we wsi Sieło-Petrowskoje dnia 17 listopada 1825 roku śmierć czynne i pracowite zatrudnienia jego przerwała. Wysokiej ceny jest rękopiśmienny pamiętnik Czarnockiego, pod tytułem: *Bez chęci podróż moja* o którym dał szczegółową wiadomość Hipolit Skimborowicz (*Teka Wileńska* Nr. 6, str. 463). Był on członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, uniwersytetu wileńskiego i moskiewskiego historyi i starożytności rosyjskich. Zostało po Czarnockim wiele rękopismów z których dotychczas mało wszakże wydrukowano wyjątków, z ogłoszonych zaś są następujące: Badania we względzie dziejów rosyjskich, wydrukowane w piśmie *Wiestnik Europy* roku 1819. Autor w tym artykule wykazał omyłki Karamzina. Projekt naukowej podróży po Rosyi w *Synie Oliczestwa* 1820 roku, Nr. 33 do 40. Wyjutki z podróżnych notat w dzienniku ministerium narodowego oświecenia 1839, oraz w Zbiorniku historycznym w tomie III i w całym tomie VII pod tytułem: Doniesienie o pierwszych skutkach podróży w Rosyi Zoryana Dołęgi Chodakowskiego z Moskwy dnia 13 lipca 1822 r. str. 378. Sprawozdanie to kończy się nomenklaturą geograficzną pod nazwaniem Słownika geograficznego i dwoma niewielkimi artykułami. O zgasłych wulkanach i żalnikach. Rozprawa o dawnych drogach wodnej komunikacyi w Rosyi w Zborniku historycznym tomie I. Rozbiór listów Kałajdowicza o badaniach archeologicznych w gubernii razańskiej, umieszczony w tymże tomie Zbornika dziejowego, pod nazwaniem Systemat historyczny. Słownik właściwych nazwisk horodyszcz i wiosek w języku polskim tomów 4, w manuskrypcie. Zeszyt pieśni Małorosyjskich. Uwagi geograficzne i mitologiczne. Mappy szczegółowe z uwagami. Te wszystkie rękopisma znajdują się u profesora Pogodina. Herbarz z wielu dodatkami i badaniami, posiada Maxymowicz. Powinny jeszcze znajdować się u kogokolwiek bądź: Zeszyt

mitologii słowiańskiej. Mappa plemion słowiańskich, ze spisen danym po polsku. O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej prawa drukowana w *Ćwiczeniach naukowych* krzemienie i w *Pamiętniku lwowskim*, przedrukowana w Krakowie 1835 wraz z rozbiorem téj pracy przez Surowieckiego; Listy do Ł. Gołębiowskiego w *Pamiętniku warszawskim*, do Bandtkiego w *miętniku naukowym* krakowskim, do różnych osób w *Dzienniku leńskim*, w *Gazecie literackiej* warszawskiej 1822 r., w *Atlu* Kraszewskiego. Oprócz tego Czarnocki wydrukował jeszcze w *chiwum północnem* Gulaj-gorod, część V, str. 369; artykuł: 1 wykładu znaczenia wyrazu *Kniaź* 1824 Nr. 11 i udzielił przy jów wielkiego księcia Witolda, część IX, str. 14. Wiado o skutkach podróży Czarnockiego po Rosyi, między innemi szczone były w *Archiwum północnem* roku 1822 Nr. 10 i 11. respondencya Chudakowskiego składająca się z kilkunastu 1 znajduje się w *Biblijotece warszawskiej* 1866 roku. Wresze stawil przekład z języka rosyjskiego na polski powieści *Kara Marfa Posadnica* (w rękopiśmie). Życie jego było nieprzerw pasmem wędrówek i nieustannéj pracy. Porównywał swe po rysował mapy i plany, celniejsze rezultaty swych badań, prz w obszernych raportach ministrowi lub drukował w kształcie praw, najczęściej po rosyjsku. Papiery pozostałe po nim z nasamprzód były w Moskwie u Mikołaja Polewoja, potem wzię tego uczonego przez zwierzchność i oddane profesorowi P nowi, a między temi liczne korespondencye listowe, dowo przestronnych jego stosunków z ówczasowymi uczonymi prócz wielu innych z Eugenijuszem metropolitą kijowskim, ramzinem, Lachem Szyrmą, Łukaszem Gołębiowskim, Tade Czackim, księciem Czartoryskim i t. p.

W ogólności, uważając znajome Adama Czarnockiego przedstawiają tylko ogromny zbiór skrzętnie nagromadzonych, więcéj obrobionych materyałów; lecz gdyby miał odpowiedliwości swojej pomocników, dokazałby zapewne więcéj. jego był za wielki dla działań jednego człowieka. Ztąd zost nim tylko pierwsze główniejsze wielkich pomysłów zarysy, o jące zdolnych następców, którzyby owoc pracy i usiłowań za męła godnie rozwinać, uporządkować i dopełnić potrafili. A Mickiewicz potęgą swego genijuszu poruszył do głębi uczucia

i wywiódł zastęp prawdziwie twórczych poetów, tak Czarnocki w młodem pokoleniu zaszczerpił chęci i odwagę prowadzenia mozolnych studyów nad zbadaniem charakteru ludu polskiego.

Życiorysy Czarnockiego czyli Chodakowskiego skreślił Dominik Chodźko w *Encyklopedyi* Glücksbergów, a następnie w *Tece Wileńskiej* roku 1857 Nr. 2, str. 277, dopełnił H. Skimborowicz tamże Nr. 6, str. 24, w *Dzienniku literackim* lwowskim r. 1859 Nr. 793 podał Joachim Lelewel; w *Encyklopedyi* S. Orgelbranda Cezary Biernacki.

JERZY SAMUEL BANDTKIE.

Urodził się w Lublinie 24 listopada 1768 r. Ojciec jego za-
możny kupiec w tem mieście, wysłał go w jedenastym roku życia
do szkół gimnazjalnych Św. Elżbiety we Wrocławiu r. 1779, stąd
po trzech latach udał się do Halli, tam pobierał nauki wyższe dwa
lata, a rok jeden w Jenie. Gdy ojciec Samuela podupadł, stryj jego
Jan Jerzy mieszczanin szewc z rzemiosła we Wrocławiu wziął go
w swoją opiekę. Nie tylko utrzymywał go własnym kosztem przez
lat ośm w tem mieście, ale dał mu trzysta talarów na odwiedzenie
akademii nie żądając nic więcej od synowca jak tylko żeby dla
innych był równie dobroczynnym. Tą szlachetną myślą zacnego
stryja kierowany, Samuel długo był bezżennym aby cały dochód
swoj mógł obracać na zapomogi dla młodzieży celującej pilnością
i odznaczającą się zdolnościami. Po powrocie z Jeny 1790 r. był
nauczycielem synów pastora w pobliżu Wrocławia. W tymże też
obowiązku zostawał przez lat ośm przy synach Piotra hr. Ożarow-
skiego kasztelana wojnickiego, a późniejszego hetmana koronnego.
Wtedy bawił na przemiany w Dreźnie, Berlinie i Petersburgu.
W r. 1798 mianowany substytutem przy gimnazjum Św. Elżbiety
we Wrocławiu i nauczycielem języka polskiego w tej samej szkole,
w której był uczniem. W r. 1804 został rektorem szkoły S. Ducha,
oraz bibliotekarzem u Ś Bernarda seneńskiego. W r. 1811 wez-
wany do Krakowa przez izbę edukacyjną objął zarząd biblioteki
przy uniwersytecie jagiellońskim. Tegoż roku zaczął wykładać bi-
blijografię, a w następnym otworzył księgozbiór do powszechnego
użytku. W r. 1819 obrany został z akademii senatorem rzeczypos-
polnej.

spolitój krakowskiej. W pięćdziesiątym roku życia ożenił się ze stryjeczną siostrą swoją, umarł bezpotomnie 11 czerwca 1835 r. w Krakowie. Był członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk i towarzystwa naukowego krakowskiego. Uniwersytet jagielloński przyznał mu stopień doktora filozofii.

J. S. Bandtkie wydał następujące dzieła: *Historisch critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa* (Wrocław 1802). Słownik polsko-niemiecki (Wrocław 1806 r.). Słownik kieszonkowy polsko-francuzko-niemiecki 1815 — 1818, tomów 4). Część pracy wykonał brat jego Wincenty. *Polnische Grammatik für Deutsche* to jest grammatyka polska dla Niemców; trzy wydania 1808, 1818 i 1824. *Dzieje narodu Polskiego* (Wrocław 1810 tomów 2), drugie wydanie tamże 1820, trzecie 1835, tłumaczone na języki niemiecki i rosyjski przez Gajewskiego. *Ueber die gräfliche Würde in Schlesien* (1810). *De primis Cracoviae incunabulis in arte typographica. Historia drukarni krakowskiej* (Kraków 1815). *Historia biblioteki krakowskiej* (tamże 1821). Joachim Lelewel wydał *Biblijograficznych ksiąg dwoje*, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke „*Historia drukarni krakowskich*,” tudzież „*Historia biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie*” (Wilno 1823 r. tomów 2). *Historia Drukarni w polsce i wielkiem księstwie litewskiem* (1825 roku tomów 3, Kraków). *Modlitwa Pańska* w języku polskim i w innych słowiańskich. *Commenii orbis sensualium pictus quadrilinguis* (Wrocław 1805). Wydał w przedruku Przysłowia Fredry, jako ważny językowy pomnik (dwa wydania 1802 i 1809); oraz *Parkossii de Żorawice de orthographia polonica libellus*. Wiele pojedynczych rozpraw Bandtkiego tak historycznych, jak językowych znajduje się w dzienniku szląskim *Schlesische Provinzialblätter*, w *Pamiętniku Warszawskim* Osińskiego i Bentkowskiego, w zbiorze *Miscellanea Cracoviensia*, tudzież w *Rozmaitościach Krakowskich*, co wychodziły głównie pod redakcją Bandtkiego. W rękopiśmie ważne pozostawił dzieło *Historia prawa Saskiego czyli Niemieckiego w Polsce*, napisane w języku łacińskim, które nie zupełnie ukończone darował przed śmiercią Rzesińskiemu, uczonemu prawnikowi w Krakowie. Życiorys Jerzego Samuela Bandtke umieścił A. Z. Helcel w *Kwartalniku naukowym* pod napisem *Jerzy Bandtke w stosunku do społeczności i literatury*, tom 2-gi, inny także znajduje się

w dziele Kaz. Wł. Wojcieckiego *Życiorysy znakomitych ludzi* 1850, tom 1-szy.

WAWRZYNIEC SUROWIECKI.

Urodził się roku 1769 pod Gnieznem, dla ubóstwa rodziny przeznaczony do stanu duchownego, po trzechletnim pobycie w seminarjum, w roku 1791 wystąpił dla walego zdrowia. Jako nauczyciel prywatny z uczniem swoim Ludwikiem Szczanieckim, przebył lat kilka we Lwowie, Dreźnie i Wiedniu. Po utworzeniu księstwa warszawskiego wezwany do Drezna pracował w ministerjum sekretarjatu stanu. W roku 1807 został członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. W roku 1812 mianowany sekretarzem generalnym w ministerjum oświecenia, a roku 1817 radcą do spraw administracyjnych i czuwania nad funduszami edukacyjnymi. Umarł w Warszawie 1827 roku. Z majątku pocziwie pracą i oszczędnością uzbieranego zapisał złotych 36000 na stypendya dla biednej młodzieży kształcącej się w uniwersytecie warszawskim. Surowiecki wpośród wrzawy krajowej, a ciszy literackiej, za czasów księstwa warszawskiego, należał do małej liczby pisarzy, którzy oprócz badań dziejowych rozumieli potrzeby społeczne. Wyższy nad wiek swój, karcąc błędy wychowania młodzieży, upominał się o poprawę doli kmieci naszych. On najjaśniej rozumiał dzieje słowiańszczyzny z przedchrześcijańskich czasów i ważności badań w tym kierunku dla nas. Dwa dzieła: *O upadku przemysłu i miast w Polsce*, oraz *o rzekach i spławach*, są znakomitą i dziś wartości. Z prac drukiem ogłoszonych Surowiecki zostawił następujące: *Bóg jest najczystsza miłością* (Lwów 1796). Tłómaczenie wykonane w seminarjum. *O wadach wychowania młodzieży polskiej* (Warszawa 1806). *Uwagi względem poddanych w Polsce i projekt ich uwolnienia* (Warszawa 1817). *O rzekach i spławach krajów księstwa warszawskiego*, (Warszawa 1811). *O upadku przemysłu i miast w Polsce* (Warszawa 1810). *Sledzenie początków narodu Słowiańskich* (Warszawa 1820), tłómaczone na język rosyjski. Praca ta wywołała dzieło Szafarzyka pod napisem: *Über die Abkunft der Slaven, nach Lorenz Surowiecki*. Pisał uwagi nad rozprawą Zoryana Dołęgi Chodakowskiego czyli Adama Czarnockie-

go: *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijańską*, które pokazują wysoki jego pogląd. Rozprawy *O Cechach*, *O charakterach runicznych*. Pozostawił w rękopiśmie *O statystyce księstwa warszawskiego*. Są to odczyty Surowieckiego, które wykladał w szkole prawa ówczesnej, na prośbę ministra sprawiedliwości Łubieńskiego, umiejącego cenić głęboką naukę, jak talent tego pisarza. Wszystkie wymienione wyżej prace Surowieckiego, przedrukował J. K. Turowski w *Bibliotece polskiej* i wydał razem w Krakowie.

ALEKSANDER SAPIEHA.

Urodził się w Strashurgu 1773 r. gdzie rodzice jego dla ówczesnych wypadków bawili. Początkowe nauki i wychowanie pobierał we Francji, lecz za powrotem do kraju pod przewodnictwem miejscowych nauczycieli, polubił nauki i dzieje ojczyste w latach 1802 i 1803 z wielkim kosztem i niemałemi trudami odbył podróż po krajach słowiańskich i wydał szacowny pod wielą względami opis tychże pod tytułem: *Podróż po krajach słowiańskich* (Wrocław 1811, wydanie 2 Sanok 1850). Oddawszy się następnie umiejętnościom przyrodniczym był pilnym badaczem nowych wynalazków i starał się takowe w kraju rozpowszechniać. Umarł w Bereczynie 1812 roku.

BENEDYKT IGNACY RAKOWIECKI.

Urodził się roku 1782, w młodych latach poświęcał się obowiązkom prywatnym. W r. 1821 za wydanie dzieła pod tytułem: *Prawda Rуска* mianowany członkiem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk i kuratorem szkół w województwie Podlaskim. Później był inspektorem szkół obwodowych, od którego to obowiązku w krótko dla słabości zdrowia usunął się i został regentem gubernii mazowieckiej. Cały ciąg swego życia poświęcał się badaniom słowiańszczyzny i na téj niwie chlubną pamiątkę pozostawił. Badania jego i pomysły w tym względzie rzuciły znaczne światło na stan, zwyczaje i obyczaje Słowian przedchrześcijańskich. Do drukowania dzieł swoich posiadał w Warszawie własną drukarnię

z członkami słowiańskimi cyrylicy. Umarł w Warszawie 1839 roku.

Wydął: *List do matki troskliwej o dobre wychowanie syna swego* (Warszawa 1811). *Prawda Rуска*, czyli prawa w. x. Jana Władimirowicza tudzież traktaty Olga i Igora W. W. K. K. kijowskich z cesarzami greckimi i Mściława Dawidowicza księcia Smoleńskiego z Rygą zawarte, których teksta obok z polskim tłumaczeniem poprzedza rys historyczny zwyczajów, obyczajów, religii, praw i języka dawnych słowiańskich i słowiańsko-ruskich narodów (Warszawa roku 1810, dwa obszerne tomy, w 4-ce). *Poczet chronologiczny panujących w Rosyi od Ruryka do Piotra Wielkiego* (tamże 1822). *O sposobach upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego* (1823). *O sposobach moralnego ukształcenia ludu polskiego* (1830). *Pisma rozmaite* (1835, tamże 3 części. *O stanie cywilnym dawnych Słowian*, w *Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk* tom XIX. Zostawił kilka dzieł w rękopismach, mianowicie dzieło którego druk ledwo co przed śmiercią rozpoczął, pod nazwą: *O istotnych i naturalnych potrzebach człowieka*, którego wykończeniu ostatnie lata życia poświęcał wyłącznie.

IGNACY LUBICZ CZERWIŃSKI.

Urodzony we wsi Grzęda pod Lwowem, należy do najznakomitszych pisarzy galicyjskich w czasach księstwa warszawskiego. Oddany wyłącznie pracom literackim opuściwszy gospodarstwo, utracił wieś dziedziczną i rodzinną. Oprócz wielu rozpraw historycznych, któremi zasilął od r. 1811 *Gazetę lwowską*, osobno wydał następujące dzieła: *Cenzor w ojcze czyli wykład cnót i wystawa wad* (Lwów 1810). *Okolica zadniestrza między Stryjem i Łomnicą*, czyli opis ziemi i dawnych klęsk lub odmian téj okolicy, tudzież jaki jest lud prosty dla religii i dla pana swego (Lwów 1811). *Prawa i zasady rzędu wiejskiego* (Przemyśl 1812) *Przewodnik testatora* (Lwów 1810). *Skazówka listowa* (tamże 1812). *Rys dziejów kultury i oświecenia narodu Polskiego od wieku X do końca wieku XVII* (Przemyśl 1816, tomów 2). *Adwokat i nowy kolega* czyli rozprawa o przyczynach, upadek sławy w tym urzędzie niegdyś zarządzających (tamże 1813). *Katechizm wiejski dla dzieci stanu rolniczego* (tamże 1813).

Nauki chrześcijańskie z ustawami praw przeciwko ciężkim przestępstwom politycznym (1813). *Nauki przeciwko zbrodniom i występkom* (1813). *Uwagi rozumu i ludzkości nad fałszem i ciemnotą zabobonów i gwałtów* (1817). *Syn cnotliwy* czyli nauki jego, zatrudnienie i zabawy (1817). *Sposób szczęśliwego pożycia między mężem a żoną* (1817). *Panicz wojażer*, czyli co on wprzód uiniec i wiedzieć powinien, nim w zagranicznych podróżach dalszego wykształcenia szukać zechce (Lwów 1821).

Czerwiński był pisarz samodzielny, który pierwszy u nas zajął się troskliwym badaniem ludu, jego charakteru, zwyczajów i obyczajów. Dzieło jego *Okolica zadniestrka* jest pierwszą tego rodzaju książką, w której podał dokładny obraz ludowy Rusi, między rzekami Stryjem a Łomnicą. Ze szczerą miłością dla ludu malując jego przesady stara się wskazywać sposoby wykorzenia błędów i zabobonów, a podniesienia go w oświecie i godności człowieka. Z tego stanowiska wychodząc kreśli prawa i zasady rządu wiejskiego, oraz katechizm wiejski dla dziatwy rolniczej. Wysokiej wartości, bacząc na czasy w których pisał, jest Czerwińskiego dzieło: *Rys dziejów kultury i oświecenia narodu polskiego*. W pierwszej części przechodzi od pierwszych początków narodu, przyjęcia wiary chrześcijańskiej i doprowadza dzieje do końca wieku XVII. W drugiej opisuje początki tych stanów które imię narodu, a w nim rząd i wewnętrzne urządzenia składały, z przemianami w ciągu wieków. Joachim Lelewel w rozbiórze tego dzieła, oddawał pochwałę tej pracy Czerwińskiego, której sam pomysł jest piękny i wysoki. Znalazł tu Lelewel pierwsze w tym rodzaju w języku polskim dzieło, a w nim pisarza myślącego z filozoficzną obserwacją, śledzącego różnego stanu narodu naszego. W jakimkolwiek rozumieniu wziął wyraz oświecenie, nie ściga on Polaków uczonych lub uczących się i literatura nie zajmuje pisarza; ale rozwija stan polityczny, moralny i kulturę, śmiało, dobitnie i trafnie. W innych pismach Czerwiński badał swego społeczeństwa błędy, podawał zdrowe rady i na właściwą pragnał naprowadzić drogę. Imię jego mimo prac tak szlachetnych i znakomitych, nie miało rozgłosu w kraju; powodem tego było małe grono czytelników polskich książek, zwłaszcza naówczas w Galicyi.

TOMASZ ŚWIĘCKI.

Urodził się dnia 18 grudnia 1774 roku we wsi Kóstkach, parafii Słubniewskiej, powiecie węgrowskim, na Podlasiu, z ojca Michała. Odebrawszy staranne wychowanie tak w domu jak i w szkołach Węgrowie, które w 14 roku wieku swego ukończył, udał się do Palestry drohickiej, celem kształcenia się w zawodzie prawnym. W roku 1794 na sejmikach wyborczych był asesorem koła rycerskiego wybrany, następnie przez laudum do grona palestry przy trybunale koronnym w Lublinie. Wkrótce wybrany deputatem na trybunał lubelski, gdy takowy w skutek wybuchłej wojny nie doszedł, Święcki służył jakiś czas wojskowo, potem udał się do Lwowa, gdzie uczęszczał na kursa prawne i do Krakowa gdzie zdawszy wymagany egzamin na urzędnika sądowego od roku 1800 do 1804 pełnił obowiązki sędziego. Za czasów księstwa warszawskiego został adwokatem przy sądzie apellacyjnym, a za królestwa był mecenasem sądu najwyższego, używając wielkiej popularności. Umarł dnia 5 września 1837 roku w Busku, gdzie przebywał dla poratowania zdrowia. Święcki wiele pisał, a to co wykonał odznacza się szlachetnym i pięknym pomysłem.

Zasługą Święckiego jest iż skreślił pierwszy geografiję historyczną dawniej Polski, jaką była przed rokiem 1648 to jest przed wojnami Jana Kazimierza. Dzieło to miało popularność bliską *Historji literatury polskiej* Bentkowskiego, i dało popęd do badań historycznych i doskonalszych monografij, jakie się później pojawiły.

Dzieła Święckiego są: *Wiadomość historyczna o ziemi Pomorskiej* (Warszawa 1811). *Opis starożytnej Polski* tamże 1816, tomów 2; wydanie drugie poprawione i pomnożone tamże 1828 tomów 2; autor wygotował w rękopiśmie trzecie poprawne. Dzieło to czytająca publiczność przyjęła z wielkiem współluciem, wykupiwszy całe wydanie w ciągu lat trzech niespełna, co było wówczas niepraktykowanym. Lelewel napisał rozbiór. *Opis starożytnej Polski* i zamieścił w *Pamiętniku Warszawskim*, następnie przedrukowany w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie* (Poznań 1844 rok). *Opis starożytnej Polski* zupełnie przerobili i rozszerzyli do trzech obszernych tomów Tymoteusz Lipiński i Michał Baliński

(Warszawa nakładem S. Orgelbranda 1843—1846) wzięwszy za podstawę dzieło Święckiego i dawszy mu tytuł: *Starożytna polska* pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana.

Święcki ogłosił jeszcze w *Pamiętniku warszawskim* roku 1813 Opis Podlasia; w *Rocznikach* Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk jest jego: Rozprawa zawierająca wspomnienia znakomitych uczonych w Polsce za panowania domu Jagiellońskiego (tom XIX str. 233—284); w *Dzienniku Warszawskim* roku 1827: O Kurpiach i roku 1828: o biskupstwie Lubuskim. Chciał zostawić także obszerną historię rodzin sławnych w ogóle osób w Polsce, którą to pracą zajmował się od roku 1828 do śmierci, a niewykończywszy, jego rękopism poprawiony i pomnożony przez Lewestama i Bartoszewicza wyszedł pod napisem *Tomaża Święckiego Historyczne Pamiętki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, przejrzał w rękopiśmie, objaśnił i uzupełnił przypisaniami Julian Bartoszewicz (Warszawa 1858, tomów 2). Pisał Święcki jeszcze i o marynarce polskiej.

JÓZEF FALEŃSKI.

Urodził się w Kompinie w ziemi Sochaczewskiej r. 1784, Szkoły ukończył we Lwowie. W r. 1810 rozpoczął zawód służby sądowej w Bydgoszczy pod rządem pruskim, następnie roku 1819 przeniósł się do Warszawy i tu umarł r. 1839 jako sędzia najwyższej instancji. Wydał dzieła: *Historja Polski krótko zebraana*, dzieło narodowe od powstania aż do podziału i upadku państwa tego obejmująca (Wrocław 1819). Lelewel nazywa pracę Faleńskiego do pospolitego użycia jedną z najpożytdniejszych i najużyteczniejszych. (*Rozbiory dzieł*. Poznań 1844, str. 127). *Historja powszechna starożytna* Kemera (Wrocław 1822 tomów 2). Do tego przekładu dodał Faleński wiele własnych uwag.

PAWEŁ KOTOWSKI.

Urodził się we wsi Gronostaje w ziemi łomżyńskiej r. 1777, r. 1787 oddany do szkół łomżyńskich pod dozorem księży pijarów

zostających, wstąpił do ich zgromadzenia 1800 r., r. 1804 rozpoczął zawód nauczycielski w Łowiczu, pełnił następnie obowiązki nauczyciela w Wieluniu i Piotrkowie, a od r. 1813 w konwiktzie warszawskim, r. 1816 wybrany rektorem w Piotrkowie, urząd ten sprawował przez lat 13. Wydał następujące dzieła treści historycznej: *Historja powszechna starożytna*, zawierająca dzieje od stworzenia świata do polityczki pod Akcyum (Warszawa 1818 tom I; tom zaś II i III zostały w rękopiśmie) *Historja powszechna Szreka*, przekład z niemieckiego, do r. 1812 doprowadzona (Warszawa i Wilno 1813 tomów 2, w których historia kończy się na odkryciu Ameryki). *Tablice chronologiczno-historyczne*, zawierające znaczniejsze wypadki od stworzenia świata do r. 1812 po Narodzeniu Chrystusa (tamże 1814 in fol. majori 3 arkusze). Pismo to do nauki historyi powszechnej w swoim czasie w klassach wyższych z pożytkiem było używane. Lelwel pisał uwagi nad temi *Tablicami* w *Tygodniku wileńskim* 1816 r. Umarł Kotowski w Warszawie 13 lipca 1849 r.

PIPOLIT KOWNACKI.

Urodził się r. 1761 w Sławkowie, gdzie ojciec jego był dzierżawcą hut górniczych w dobrach biskupów krakowskich. Nauki odbył w Krakowie, z kąd wróciwszy lat kilkanaście zajmował się hutnictwem i górnictwem w kluczu Sławkowskim. Owocem ówczesnego jego zatrudnienia były dwa dzieła wydane bezimiennie, jedno pod tytułem: *O starożytności kopalni kruszców*, wyrabiania metali czyli robót górniczych w kluczu Sławkowskim w dobrach niegdyś do biskupa krakowskiego należących i w całej tegoż klucza okolicy w znacznej części powiatu sławkowskiego, graniczącego ze Szląskiem znajdujących się (Warszawa 1791). W następnym zaś roku drukował rozprawę *O górach* (1792). Pierwsza jego część poświęcona wnioskowaniem o górach jako wzmocnieniach budowy kuli ziemskiej i składach ciał kopalnych. Wybrał tu Kownacki z trafnością i rozsądkiem co tylko było ciekawego i ważnego w tym przedmiocie w foliowych dziełach przed jego czasami pisanych, szczególnie zaś obcych. Reszta zaś jest przytoczeniem opisu Polski Guettarda i Karozzgo oraz własnymi badaniami nad bogactwem

kopalnictwa krajowego. Po zajęciu dóbr Sławkowskich na skarb. Kownacki bawił na dworze księcia prymasa Poniatowskiego jako domownik, a niedługo zaufały powiernik i przyjaciel; po śmierci którego został nauczycielem domowym hr. Aleksandra Potockiego, a w końcu bibliotekarzem biblioteki wilanowskiej.

W Wilanowie Kownacki z całym zapalem oddał się poszukiwaniom historycznym, pisał wiele rozpraw i tłómaczył dawne piśmienne zabytki które umieszczał w *Pamiętniku warszawskim* Bentkowskiego lub przekładał z łacińskiego stare rękopiśmienne kroniki i takowe wraz z oryginalnym tekstem ogłaszał. Baszkona, Galla, Kadłubka, różne ustępy z Długosza, tudzież zmyślane kroniki Prokosa, Kagnimira, bez krytycznego zrozumienia, uduchowiając się częstym żonkami, które sobie utworzył i uporczywie się ich trzymał. Z tem wszystkiem położył on niemałą zasługę przez wydanie niektórych istotnie ważnych źródeł; on pierwszy odkrył kronikę Dzierżwy i wydał ją z czystszego tekstu jak poprzednio Lengnich. W późnym już wieku osiadł w Warszawie i długie jeszcze lata oryginalny starzec chodził codziennie pieszo do biblioteki wilanowskiej lub do biblioteki głównej w Warszawie i szperał w kronikach czytając nieustannie Długosza, w którym odkrywał wcielonych przez niego innych kronikarzy. Potem kiedy przyciśnięty wiekiem nie mógł już tak daleko chodzić, widziano go zawsze o jednym czasie rano i po obiedzie idącego i wracającego z wiejskiej Kawy jak spoczywał na kamieniu przed pałacem megdys Jabłonowskich na rogu Nowego Świata i ulicy Wareckiej i gwarzył ze znajomymi zawsze o ulubionym przedmiocie żaląc się na śmiałków, którzy się wazyli zaprzeczyć autentyczności wynalezionych przez niego kronik. Do śmierci też prawie pisał o nich rozmaite dziwolagi i prace swoje w rękopiśmie tajemniczo zapieczętowanym kilku osobom do wydania po jego zgonie powierzył. Lecz nie już niechciał drukować. Bo i po cóż mam ogłaszać, mówił, aby znówu jakiś zołtas powiedział mi jak dawniej, że głupi jest bibliotekarz wilanowski. Umarł w Warszawie 28 marca 1834 w wieku lat 93 pochowany jak sobie życzył w Wilanowie, gdzie tyle lat poświęcał się literaturze ojczystej.

Kownacki wydał z druku oprócz wyżej wymienionych rozpraw górniczych następne historyczne dzieła: *Historja Bolesława III króla polskiego*, przez Polaka bezimiennego rytmem łacińskim napisana około roku 1115 (Warszawa 1821) Jest to tłómaczenie

kroniki Gała którego prawdziwe nazwisko jak Kownacki utrzymywał było Kurek. *Kronika Lechitów i Polaków*, napisana przez Godzisława Baszko kustosza poznańskiego, w drugiej połowie wieku XIII, z dawnego rękopismu biblioteki wilanowskiej (tamże 1822). Ważną przysługę uczynił Kownacki tak ogłoszeniem wiadomości o tym ciekawym rękopiśmie, jako też szczególnie załączeniem w końcu dzieła różnic jego od wydania Sommersberga. *Kronika węgierska na początku wieku XII, kronika czeska na początku XI wieku* w łacińskim języku pisane, z tłumaczeniem na polski, tudzież ziemniopism O. Bedy wieku VIII. List Popa Jana wieku XIII (tamże 1823). Kronika ta po większej części z Kosmasa pragskiego ułożona, niesłusznie przypisywana biskupowi Chartnitowi, z którego kroniki tylko ułamki tu się znajdują, odkryta była pomiędzy rękopismami Puławskimi, zkad ją Kownacki przepisał i wraz ze swoim tłumaczeniem po raz pierwszy wydrukował. *O początku i dawnych kronikach narodu Wandalów, to jest Polaków*, wyjątki wyłomane z kroniki Sarnickiego i historyi polskiej Długosza (tamże 1823) *Kronika Kagnimira* to jest dzieje pierwszych czterech królów chrześcijańskich w Polsce w wieku X pisane z historyi polskiej Długosza przedrukowane, z tłumaczeniem i annexami (Warszawa 1825 trzy części w jednym tomie). *Prokosza Chronicon Slavo-Sarmatium* czyli kronika polska w X wieku z dokładkami z kroniki Kagnimira pisana XI wieku, z przypiskami krytycznemi wieku XVIII, z nowo wynalezionego w Lublinie rękopismu przez generała Morawskiego (Warszawa 1825) i toż samo po łacinie (1827). Są to kroniki fabrykacyi Dyjamentowskiego w XVIII wieku, w których autentyczność jednak Kownacki wierzył i nie dał się o tem żadną krytyką przekonać, Lelwel wykazał fałszywość kroniki, Prokosza w piśmie zamieszczonem w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie*; Poznań 1844 rok. *Res gestae principum et regum Poloniae per Vincentium (Kadłubkonem) saeculo XII et XIII enarratae, quibus accedit Chronicon Polonorum per Dzierzwan saeculi XIII scriptorom compositum*, (Warszawa 1826 tomów 2). Wydanie podług kodeksu Kuropatnickiego, który był własnością Towarzystwa przyjaciół nauk, *Kronika polska przez Dzierzwę* w końcu wieku XII napisana (tamże 1823 roku). *Kronika wieku XII* czyli dzieje Władysława I, Bolesława III, Władysława II, Bolesława IV, z księgi IV i V kompilacyi Długosza

ona (Warszawa 1831). Są to wyjątki z Dł
oddzielił, dopatrując w nich jakoby były oso
mi kronikami przez Długosza tylko włączone
rniejszych dzieł ważniejsze rozprawy Kowna
Pamiętniku warszawskim Bentkowskiego
ie i piotrkowskie (drukowane w tomach :
je w księstwie Mazowieckim (tamże r. 1820
szego dziejopisa polskiego Marcina Galla (ta
dziela Jana Ostrogo *De reformanda Repu*
aczeniu pierwszy raz chociaż z wielu o
(tamże 1819 tom 13). Wyciągi z Aktów
ęzyk przełożone (tamże 1818 roku).

JÓZEF MIKŁASZEWSKI.

nił się w roku 1775 w Żabińcu, majątku d
a Garwolińskim. Nauki odbywał w korpus
wie, po ukończeniu których w r. 1793 lat k
nictwem. W roku 1811 powołany na posad
prefektury departamentu Siedleckiego pełn
wiązki wizytatora szkół, następnie wezwany d
w komissyi centralnej likwidacyjnej i członkiem

Umarł w Warszawie 22 lutego 1833 r. C
zasopismach umieszczanych i Ułomaczeń z
lennéj Mandaryn chiński i Tajemnice Eleuzy
O i t. p. Ułożył historią polską w skróceniu
do potrzeby naukowej, za elementarne dzieło
akroć przedrukowana. Wyszła zaś pod tytuł
skiej od wzniesienia się monarchii aż do
zbioru kraju (Warszawa 1821, wydanie 4
te, z dołączeniem herbów, wizerunków królów i kart
ych (tamże 1829 wydanie 5-te w Poznaniu 1865 roku
wydał także: *Geografija ogólna* czyli krótkie opisanie zie-
mieszkalnego świata (1819). Niklaszewski zostawił
nie: *Historię geograficzną Polski*.

KAJETAN KWIATKOWSKI.

Urodził się w r. 1770, w młodych latach był Szambelanem króla Stanisława Augusta i należał do grona ówczesnych literatów; tłumaczył z niemieckiego Gesnera i pisał broszury polityczne. Za królestwa polskiego był radcą Komissyi województwa mazowieckiego, kuratorem szkół, a w końcu dyrektorem gimnazjum w Kielcach. Jako członek Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk wezwany do napisania dziejów Władysława IV jak umiał z zadania się wywiązał. Posiadał piękny zbiór rzadkich książek i rękopismów polskich, które przeszły do biblijoteki w Kórniku. Umarł w Warszawie 1852 r., wydał z druku *Pisma Gesnera* przekład z niemieckiego (Warszawa 1789). *Próba pióra bezstronnego obywatela* (tamże 1791). *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV* (tamże 1823). *Swetoniusza Dzieje XII Cesarzów rzymskich* przekład wraz z tekstem łacińskim (Wrocław 1826, tomy 2).

EDWARD LUBOMIRSKI.

Książę urodził się roku 1796 w mieście Dubnie na Wołyniu z ojca Michała generała wojsk polskich. Nauki pobierał w liceum warszawskim, następnie w Wiedniu i tam rozpoczął zawód dyplomatyczny przy poselstwie rosyjskiem, do którego potem przyłączony był także w Berlinie i Londynie. Za powrotem do kraju zajmował się gospodarstwem i literaturą w dobrach swoich Radzyminie. Poróżniwszy się z jednym oficerem gwardyi polskiej strzelców konnych, wyzwany na pojedynek umarł z odniesionej rany r. 1823. Przed śmiercią zostawił hojne zapisy na rozmaite zakłady tudzież na instytut dobroczynny, którego wybór porучzył bratu swemu ciocięcznemu hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu. Ten z funduszu Lubomirskiego założył w Warszawie instytut oftalmiczny, przeznaczony dla ubogich chorych na oczy.

Lubomirski wydał następujące dzieła: *Faust* tragedia A. Klingemana, przekład z niemieckiego wierszem (Warszawa 1819 r.). *Damy rycerskie* (tamże 1821). *Obraz historyczno-statystyczny Wie-*

1821). *Rys statystyczny i polityczny Anglii* (tęce większej); wydany przez Edwarda Raczyńskiego.

KAZIMIERZ CHROMIŃSKI.

Urodził się we wsi Chromnów, w powiecie Siedleckim, nie odbywał w Warszawie. Był sekretarzem przez lat ośm bezpłatnym plenipotentem biblijoteczny 1795. Tam z zapalem oddawał się poszukiwaniom ratury polskiej i robił wyciągi do ułożenia indeksu, którego atoli do skutku nie doprowadził. Włoskich nabył obszernych wiadomości biblijotecznych i do zbierania książek, które zgromadził w przeszło 50 biblijotek po całym kraju, na co ody całkiem obracał, miał też wiele rzeczy nadmiarowych. Po roku 1795 przez lat sześć był profesorem. Żyjąc w kole uczonych w Warszawie zyskał szacunek i uznanie głębokiej nauki, ztąd też zalecono mu rektorowi uniwersytetu wileńskiego, wezwał go do Wilna i tam przyjął obowiązek nauczyciela historii, prawa i polityki w gimnazjum. W r. 1808 przeniesiony nauczyciela tychże przedmiotów do gimnazjum grodzieńsko-wisłoczy, wkrótce uczyniony był tamże prefektem i wiceprefektem szkół gubernii. Ztamtąd przyjaciele jego Linde, Szwejczyński i inni starali się przenieść go do królestwa, co z życzeniem zgadzało się, chciał bowiem być bliżej blizawnych znajomych. W roku 1809 ofiarowano mu tymczasowe miejsce dyrektora szkoły w Sejnach, chociaż on pragnął pozostać w Warszawie, zwłaszcza gdy pracę i przeciwnościami zwątpienia tego wymagało. Z tego powodu po siedemnastu latach w Sejnach, otrzymawszy emeryturę, opuścił w połowie roku 1809 i przybył już chory na cierpienia nerwowe do Warszawy, gdzie jak utrzymywał obiecano mu posadzkę przy towarzystwie przyjaciół nauk. Atoli gdy się tam miejsce było już zajęte, Chromiński zapewne w przystępie cierpienia raz jednego wyskoczył z okna trzy piętrowe-

go domu i tak się ciężko skaleczył, iż w tym samym dniu 7 lipca 1816 r. w szpitalu Św. Rocha życie zakończył. Na kilka dni przed śmiercią to jest 2 lipca jakby do niej przygotowany napisał list własnoręczny do hrabiego Stanisława Potockiego ministra oświecenia w formie testamentu, w którym zeznał że r. 1815 już się odnosił do władzy edukacyjnej królestwa z życzeniem aby mógł resztę życia tutaj na usługach poświęcić i literaturę polską ukończyć, wszakże słowa są jego listu: „gdy od lat 9 zawiścią nadzwyczajną dręczony, jeśliby pracą i wiekiem 57 r. osłabionemu miało się skrócić życie, przytomny na ciele i umyśle z ciężkiej swęj przez całe życie pracy, czyni ofiarę temu krajowi dla którego duszą, sercem i wszystkimi siłami od lat 30 wszystko najebutniej się poświęcało.“ W liście tym zapisał swoją bibliotekę do 3000 ksiąg w gimnazjum w Świsłoczy się znajdującą, szczególnie w przedmiotach literatury polskiej tyczących, oraz książki złożone dawniej w Lublinie, dla biblioteki publicznej w Warszawie. Nadto procent po 5 od sta od summy zł. 1000 przeznaczył na premium dla najcnotliwszego ucznia szkół lubelskich. Zapis ten do dziś dnia przy gimnazjum lubelskiem pod imieniem stypendyum Chromińskiego istnieje. Nakoniec zł. 2000 dla towarzystwa dobroczynności w Warszawie.

Podczas pobytu swego w Wilnie Chromiński ze zgromadzonych dawniej notat napisał rozprawę: *O literaturze polskiej mianowicie czasów Zygmuntońskich* to jest złotego wieku pisarzy, która umieszczona była w *Dzienniku Wileńskim* na rok 1806 w zeszytach z miesiąca lipca, sierpnia, października i grudnia. Oddzielnie też w odblacie wydana tegoż roku pod tytułem: *Rozprawa o literaturze polskiej* (str. 111). Rozprawa ta dziś jeszcze wysokiej wartości z powodu mnóstwa ważnych szczegółów, gorąco i z uczuciem wypowiedzianych, wielce się przyczyniła do obudzenia poszukiwań biblijograficznych polskich i wydobycia na jaw zapomnianych lub mało znanych imion, które były ozdobą dawniej literatury. Chromiński prace te zamierzał dalej prowadzić, wydać dykcyonarz uczonych polskich, tłumaczyć niektórych klasyków łacińskich, ale ciągle niezdrowie nie dało mu tych przedsięwzięć dokonać. Pisał też i wierszem, a niektóre jego drobne poezye umieszczone były w *Dzienniku Wileńskim* r. 1806. Adam Jocher w *Obrazie biblijograficzno-historycznym* ze czcią wspomina Chromińskiego, jako niezapomnianego swego nauczyciela.

Wstęp do historii powszechnej (Warszawa 1821), jest to rys nauk historycznych dla słuchaczy akademickich. *Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych* (Warszawa 1830). *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich* (tamże 1830). Rozprawa ta mieściła się pierwotnie między rozprawami i wnioskami deputacyi warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk o ortografii polskiej (1830 rok). Guizota *Dzieje cywilizacyi europejskiej* (Warszawa 1842). Tłómaczenie to stanowi tom 1 i 2 *Biblijoteki zagranicznej*, wydanej nakładem *Biblijoteki warszawskiej*. Od roku 1815 do 1821 przez lat siedm wydawał *Pamiętnik warszawski* i był jego głównym redaktorem. Prócz tego w halskiej *Allgemeine Literatur-Zeitung* od roku 1806 do 1820 wezwany do współpracownictwa, umieszczał w języku niemieckim pisane rozbiory i wiadomości naukowe literatury i oświaty w Polsce dotyczące. Jako professor uniwersytetu czytał na posiedzeniach publicznych rozprawy: *Co jest oświata i jaki naród oświeconym nazwać można?* *O Długoszu. Życot i prace uczone księdza Wincentego Skrzetuskiego* drukowane w programatach uniwersyteckich 1818, 1819 i 1827 roku. Jako członek warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk skreślił życiorysy Jana Liweta i Wawrzyńca Surowieckiego drukowane w *Rocznikach* tegoż towarzystwa, tom X i XXI.

MICHAŁ HIERONIM JUSZYŃSKI.

Urodził się r. 1760 we wsi Gniezdowie w dawnym powiecie lelowskim dziś olkuskim, do szkół chodził w Krakowie, gdzie po ukończeniu akademii otrzymał stopień doktora filozofii, potem zajmował się wychowaniem synów w domu Jordanów i Morsztynów, następnie obrał sobie stan duchowny i roku 1785 został kapłanem, lecz nie jezuitą jak mylnie utrzymywano, gdyż miał wtedy lat 13 kiedy to zgromadzenie było skasowane. Jakiś czas bawił na dworze księcia prymasa Poniatowskiego w Warszawie. Tam mając sposobność uczęszczania do biblijoteki Załuskich nabrał upodobania do biblijografii i do zbierania książek polskich. Wtedy poznał się z Tadeuszem Czackim i Ossolińskim, którzy brali go z sobą w wycieczkach literackich po kraju. Jeździł z nimi Juszyński i zbierał dla nich stare dzieła i rękopisma, które umiał odkryć po klasztornych

i kościelnych bibliotekach, niezaniebując przy téj sposobności pomnażać i swoje pod tym względem zbiory. W roku 1789 mianowany professorem w szkole wydziałowej w Pińczowie, w której przez lat trzy nauczał, a przez lat dwa był tamże prorektorem. W roku 1794 po zajęciu kraju przez Austryę i reformie szkół akademii krakowskiej, straciwszy tę posadę, przeniósł się do diecezji tarnowskiej, gdzie zaraz został wikaryuszem przy kolegiacie w Wojniczu i podczas jubileuszu odbywającego się wtedy w Galicyi odznaczał się kazaniami mianem w katedrze tarnowskiej. Wkrótce potem Ossoliński opatrzył go plebaniją w Podolu, którą zarządzał przez lat 8, a potem był proboszczem w Zgórsku przez lat 7; obok tego biskup tarnowski mianował go kaznodzieją katedralnym i egzaminatorem diecezjalnym, używając do rozmaitych w konsystorzu czynności. Okoliczność atoli poróżnienia się z Ossolińskim podobno o stare książki, była jedną z przyczyn iż gdy przyjaźń z nim zerwała się, wnet spadły na niego inne nieszczęścia, skutkiem których był odsądzony od plebanii i do konsystorza pozwany. Sprawa zaś tak poprowadzoną została iż go ratować nie mógł nawet biskup miejscowy, osobiście bardzo przychylny Juszyńskiemu i poważający wielce jego naukę. Musiał tedy wyjechać z Galicyi, zkad r. 1809 przybył do księstwa warszawskiego i otrzymał probostwo, biskup Woronicz mianował go professorem i oficjałem w Kielcach. Ale i tam niedał mu dosiedzieć długo na miejscu niechęć ludzka. Zmuszony więc opuścić owe posady przeniósł się zupełnie na swoje probostwo w Szydłowie i tu umarł 30 sierpnia 1830 r. Był to człowiek bardzo uczony i pracowity, biegły w historyi krajowej, dowcipny a dumny ze swojej nauki. W młodości zajmował się poezją, a hołdując duchowi czasu pisywał rozmaite wiersze miłosne, żartobliwe, polityczne, satyryczne i nawet erotyczne. W dojrzałym wieku poświęcał się poważnym badaniom nad oddzielnymi częściami literatury polskiej i historyi kościoła w kraju. Wtedy był przykładnym i wzorowym kapłanem, kaznodzieja z niego był zdawna doskonały; kazania jego odznaczały się wielką prostotą i nauką odpowiednią, zrozumiałą dla ludu do którego przemawiał. Zbierając całe życie książki, posiadał niepospolite rzadkości, lecz gdy mu te w znacznej części raz na woi spaliły się, zgromadzał je na nowo w Szydłowie a potem sprzedał za dwieście dukatów kasztelanowi Tarnowskiemu do biblioteki w Dzikowie.

Zostały po nim liczne korespondencje z Czackim, Kołłątajem, Niemcewiczem, Ossolińskim, Woroniczem, księciem Józefem Poniatowskim, które dowodziły w jak ściłych i serdecznych był z tymi mężami stosunkach.

Dzieła Juszyńskiego są, *Rymy i proza, skotopaski, miłostki* (Kraków 1783 i 1787 tomików 2). *Myśli i zdania z pism Justa Lipsiusza wyjęte* (Kraków 1789). *Bunt w Antyochii* z francuzkiego, przydane życie Jana Złotoustego przez Erazma Roterdamczyka (Kraków 1792). *Asketomnía* w sześciu pieśniach. Jest to naśladowanie *Monochomachii* Krasickiego wiersz lekki, treść dowcipna, chociaż zbyt wolna, a zakonom żeńskim ubliżająca; złąd wielu mniemało że była płodem biskupa warmińskiego. Gdy zaś pod tem greckiem nazwiskiem nie znalazło odbytu, przeto w kilka lat później drukarnia zmieniła tytuł na *Zgromadzenie fartuszkowe czyli sejm mniszek*, i wtedy większy pokup znalazło. *Zajazd*, powieść wierszem, bardzo uszczypliwa na Austryaków, gdy już Kraków był wcielony do księstwa warszawskiego. *Dykcyonarz poetów polskich* (Kraków 1820, tomów 2). Dzieło bardzo użyteczne dla dziejopisa literatury polskiej, zawiera wiadomość o dwóch tysiącach wierszopisów polskich do czasów Stanisława Augusta; życiorysy znamienitych poetów dokładniej są opracowane. Wspomnieliśmy już o tem dziele w tomie I, str. 33. Rękopisma Juszyńskiego: *Katalog ascetów polskich* i *Historja Synodów polskich*, z materiałów zebranych jeszcze w biblijotece Załuskich zakupione zostały przez Adama Zawadzkiego i znajdują się u niego w Wilnie. Wyłącznie religijnej treści drukowane są cztery kazania Juszyńskiego, jako to. *Kazanie jubileuszowe* miane w kościele tarnowskim (Kraków 1795). Jubileusz obchodzony był wtedy w cesarstwie austryackiem na uproszenie szczęśliwego powodzenia broni w wojnie z Francuzami, przeciwko którym ks. Juszyński osobistą niechęć do zgonu zachował. Jest także przez niego napisana owa apokryficzna mowa króla Jana Kazimierza, jakoby miana przy złożeniu korony, którą w dobrej wierze umieścił Bentkowski, w *Pamiętniku warszawskim*, a którą Juszyński napisał w Krzemieńcu u Tadeusza Czackiego, gdy tam po roku 1794 wraz z kilku uczonymi bawił. Ułożona ona była umyślnie na wieczorne zebrania, na których każdy zobowiązał się odczytać swoje historyczne opracowanie. Ambroży Grabowski w Krakowie posiada autograf téj mowy, opatrzoney uwagami i po-

ami innej ręki. Sporządził jeszcze Juszyński *Czytawniejszych druków polskich Inkunabułów*, w których Bentkowski napisał swoją w tymże przedmiocie. Ten znajdował się w biblijotece w Dzikowie. Juszyńskiemu Grabowskiemu rękopism zebranych *dogmatów czyli przypowieści dawnych Polaków*, które pomnożywszy wydał z druku w Krakowie r. 1817.

LUDWIK SOBOLEWSKI.

Urodził się na Litwie po ukończeniu nauk w uniwersytecie, gdzie był nauczycielem w Kownie i w Białymstoku. Wyjechał w celach naukowych za granicę, zwiedził Niemcy, a powrotem do Wilna mianowany Adjunktem uczył język łaciński, nakoniec był biblijotekarzem. W Wilnie 1829 r. wydał z druku *Eutropii Abreviarium* (Białystok 1817). *Andryanka komedia w trzech aktach* (Wilno 1820). *Wypisy łacińskie* (tłumaczenie) poświęcony wyłącznie historii literatury polskiej. Pracował w dzienniku wileńskim na rok 1819. *Wypisy z historii literatury polskiej Bentkowskiego* rękopiśmnie wypracowane przez długie lata i podane do druku w kraju i zagranicą. *Dopelnienie Historii literatury polskiej Biblijoteka polska i Dykeyonarz poetów polskich* które nabył księgarz wileński, Józef Zawadzki i powieści Jocherowi a ten z materiałow przygotowanych przez niego i innych wydał *Obraz bibliograficzny* (Wilno 1816—1819 co miesiąc, pod tytułem: *Pamiętnik*).

ADAM TOMASZ CHEŁDOWSKI.

Urodził się roku 1790 w Galicyi w cyrkule rzeszy. Uczył się w wyższych szkołach we Lwowie, wraz z kilkoma kolegami: Maryańskim, Karolem Łopuszańskim i Brunone. W 1816—1819 co miesiąc, pod tytułem: *Pamiętnik*.

Tu rozpoczął Kiciński swe przekłady z Owidyusza, a J. N. Kamiński z Szyllera, poezye też ich były jedyną ozdobą pisma, równie jak poważniejsze artykuły prozą Chłédowskiego z dziejów i literatury polskiej, pomiędzy którymi zasługują na wzmiankę: O początkowych pismach peryodycznych w języku polskim (1816). Bogdan Lubieniecki malarz XVII wieku (1817); Kalwarya, Pomnik bitwy pod Hodowem; Staropolskie przysłowia; Pytania z dziejów i literatury polskiej (1818). Wiadomość o życiu Karola Łopuszańskiego; o teatrze polskim we Lwowie; o Karolu Lipińskim (1819); Nagrobek w Wiedniu Stanisława Potockiego. Zresztą Pamiętnik w ogóle nie miał artykułów belletrystycznych lecz gospodarcze, ekonomiczne i obcych dziejów dotyczące. krytyka w nim. była bardzo słabą, a język zepsuty. Jednocześnie zajmował się Chłédowski biblijografią i zebrawszy w biblijotece uniwersytetu lwowskiego, tudzież po innych prywatnych tytuły dzieł opuszczonych przez Bentkowskiego w jego Historji literatury polskiej, umieszczał takowe naprzód przy Pamiętniku w r. 1817, a potem wydał osobno pod tytułem: *Spis dzieł polskich opuszczonych lub źle oznaczonych w Bentkowskiego Historji literatury polskiej* (Lwów 1818). Wspomnieliśmy o tym Spisie w tomie I na str. 22. Spis ten składa się przeszło z 600 książek zapomnianych lub niedokładnie opisanych w dziełach biblijograficznych polskich. Nadto przekłómaczył z niemieckiego i wydał: *Dokładny wywód użyteczności leczenia przez kadzenia siarczane*, z niemieckiego, Antoniego Szmida (Lwów 1818).

Kiedy w roku 1819 Christiani wezwany został do Warszawy na dyrektora dróg i mostów, wziął z sobą Chłédowskiego i uczynił go sekretarzem generalnym tejże dyrekcyi, ztamtąd po przeniesieniu się Lelewela do Wilna, mianowano go r. 1821 biblijotekarzem biblijoteki publicznej z obowiązkiem wykładania biblijografii w uniwersytecie warszawskim, na których to urzędach zostawał do r. 1831, aczkolwiek pierwsze zawsze zaniedbywał, a drugie nigdy niespełniał, bardziej usposobiony do dziennikarstwa, a biegły w językach angielskim, francuzkiem, niemieckim i włoskim posiadał najwłaściwsze potemu ukształcenie. Wróciwszy więc do zajęć literackich odtąd ciągle redagował pisma peryodyczne. I tak od r. 1821 — 1822 wydawał *Gazetę Literacką*, w 4-ce której część krytyczna i artykuły treści naukowej bardzo starannie są opracowane. Następnie był głównym redaktorem gazety przez rząd od r. 1824—1828

redawanéj, pod tytułem *Monitor* rni szkolnéj, a od r. 1829—*technego krajowego*, podobn
Z pierwszego zebrawszy arty
ciu tomach, pod tytułem: *Ro*
1826, 1827. W tymże czasie
wany referendarzem stanu i
grekeyi wychowania przy kor
wiecenia publicznego; w r. 18
eznaczony był do wydziału dy
raj i przybywszy do Paryża
księgarnię francuzko-niemiec
w końcu wzrok i zdrowie, p
nad Renem i tam umarł 18.

VALENTY CHŁĘDOWSKI.

cego, urodził się w r. 1797
i wioskę niedaleko Dukli, s
mże poświęcając się literackim
do Warszawy objął po nim
vskiego i daleko lepiej i staran
o najczynniej E. Brozki, i
Jaszowski artykułami history
go rozmiary i nadał mu tytuł
w zupełnem z Pamiętnikiem
o miesiąc po 6 arkuszy wyc
szyltów ustała. Brak współprac
łomł jój redaktora do udania
gdzie życie umysłowe o wie
wstąpił do służby publicznej
ryznań i oświecenia, zawód te
o widokom gdyż w końcu 18
zyi pozostał we Lwowie, nast
h żony w Żelechowie koło Lv
nałżeńskim stanem w rok boi
dotknięty śmiercią, małżonk

w którym ona cały mu majątek przekazywała. Szukając ulgi w cierpieniu tem pilniej rzucił się na pole literackie, należał do redakcyi *Rozmaitości* przy *Gazecie Lwowskiej* przez lat 36 wydawanych i w tymże czasie wydrukował dziełko: *Rozbiór uwag Philopolskiego nad Janem z Tenczyna* (Lwów 1825), oraz tłumaczył z niemieckiego, w modzie wówczas będące romanse Klaurena (Karola Henne), jako to: *Najczystsza miłości ofiara* (Lwów 1826), *Pierwsza i ostatnia miłość* (1826), *Trzy dni z życia mojego* (1826). W r. 1830 zaczął znowu wydawać czasopismo zbiorowe pod tytułem *Haliczanin*, którego wyszły 2 tomy. Pismo to było probierczym kamieniem umysłowości w kraju; Chłędowski opowiadał o filozofii, J. N. Kamiński o filozoficzności języka polskiego, Tu wystąpili jako poeci: Aleksander Fredro, Maksymilijan i Józef Borkowscy. Ale w ogóle proza w tym zbiorze była słaba i niezalecająca się wytrawną myślą. Chłędowski powtarzał to, czego się za granicą naczytał. Kamiński dokazywał cudów z językiem, lecz nieuchronił się od przesady; Haliczianin nie wywołał więc epoki w piśmiennictwie galicyjskiem, ale położył niemało zasługi wyprowadzając na jaw kilku znakomitych pisarzy i otworzył obszerniejsze pole następnyim czasopismom. W r. 1841 Chłędowski należał do redakcyi *Dziennika mód paryzkich* we Lwowie wydawanego, a r. 1844 do pisma zbiorowego pod tytułem *Album na korzyść pogorzańców*. Zamiłowany w niemieckiej literaturze uprawiał nie tylko filozofią ale i poezją tego narodu, szczególnie zaś upodobał sobie Szyllera z którego tłumaczył na język polski wiele ballad i drobniejszych wierszy, tłumaczenia te piękne i prawdziwe należą do celniejszych jego prac w tym rodzaju, są one porożrzucane po rozmaitych czasopismach podobnie jak inne wiersze i rozprawy jego. W ostatnich lata swego życia mieszkał w dziedzicznej swój wiosce w Wietrznem w Jasielskiem, słabe jednak zdrowie nie pozwalało mu przedsiębrać żadnej większej pracy chociaż liczne pozostałe po nim notaty, świadczą że wiele miał przed sobą filozoficznych planów. Przymuszony w zagranicznych kąpielach co rok prawie szukać ulgi rozrywał się kreśleniem swych podróży umieszczanych w czasopismach lwowskich w których pomiędzy innemi wydrukowane są *Narodowy strój i tanciec styryjski*. Wycieczka do Berchtesgaten do Tryestu i t. p. Umarł w Wietrznem dnia 24 grudnia 1846 roku.

IGNACY CHODYNIECKI.

Urodził się dnia 28 lutego 1786 we wsi Chodakim w Galicyi. Nauki początkowe pociągnął w domu rodzinnym. W 1799 zaś szkoły gimnazjalne ukończył i otrzymał także przywdział habit zakonu. Po ukończeniu nauk teologicznych otrzymał święcenia.

Następnie pełnił rozmaite w swoim czasie. Był m. in. wice-Przeora we Lwowie i Przeora w Przemyślu. Wreszcie w 1817 mianowany został sekretarzem prowincjału. Jest autorem dzieł następujących:

Europa i innych części świata na rok 1817—1820 (tomów 6). *Historja i żywoty świętych* (w 1820 nowe wydanie także 1865). *Dykcyonaryj* (zawierający krótkie rysy ich życia, szczegóły i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł, tomów 3). Dzieło to zawiera około 1000 autorów polskich, zebranych po wstępie przez Ossolińskiego, Juszyńskiego, i Towarzystw naukowych warszawskich. Autor bardzo mało korzystał autograficznie. *Wiadomości historyczne o zakonie karmelitańskim niegdyś w Polsce*. Jest to korzystny materiał do historyi

SEBASTYAN CIAMPI.

Urodził się w Pistoja 30 października 1700 roku. Wychowanie w miejscowym seminarjum. W 1723 został biskupem Scipiona de Ricci poświęcony. W 1723 został biskupem Scipiona de Ricci poświęcony. W 1723 został biskupem Scipiona de Ricci poświęcony.

wersytet w Pizie, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. Najprzód był nauczycielem prywatnym, a r. 1803 królowa Etruryi powołała go na profesora literatury starożytnej przy uniwersytecie pizańskim, które to obowiązki bez przerwy do r. 1818 sprawował. W tym przeciągu czasu wiele prac ogłosił, mianowicie dziełko o sławnym poecie i prawniku Cino da Pistoja stronniku cesarza Henryka VII przyjaciela Dantego i Petrarki (*Memorie della vita de Cino da Pistoja* (Piza 1808), dalej wydanie zupełne, ale niedostateczne pism Cino, kilka rozpraw o innych uczonych ziomkach swoich, równie jak o sztukach pięknych w związku z Pistoją i Pizą, w końcu ciekawą wiadomość o użyciu potocznego włoskiego języka (*De usu linguae Italicae saltem a saeculo quinto*, 1817 roku). Z księdzem Ciampi zapoznał się we Włoszech hrabia Józef Sierakowski, lubownik sztuk pięknych i literat. Ten, kiedy potem szło o sprowadzenie profesorów zagranicznych do zakładającego się uniwersytetu warszawskiego, polecił go Stanisławowi hr. Potockiemu, ministrowi oświecenia publicznego, zaproszony przez też ministerium do Polski przybył ksiądz Ciampi do Warszawy r. 1818 i zaraz kanoniję w Sandomierzu, a nieco później miejsce profesora literatury greckiej otrzymał. Za staraniem księdza Ciampi wezwano także do Warszawy przyjaciela jego i rodaka Ludwika Chiarini orientalistę. Ciampi cztery lata był professorem w Warszawie, ale gdy nie było smaku do literatury greckiej u młodzieży ówczesnej, z drugiej też strony obcy professor po łacinie sucho wykładający obudzić go nie mógł, więc dano mu uwolnienie roku 1822 i pozwolenie wrócenia do Włoch z tytułem profesora honorowego i korrespondenta komissyi oświecenia publicznego i z przywiązaną do tego pensją. We Florencyi gdzie osiadł, wrócił do swoich dawnych naukowych poszukiwań, do których dodał nowy obszar o stosunkach Włoch z Polską i Rosyą, dokończył tłumaczenie Pauzanijusza, wydrukował króńkę Turpina (1822 r.), i co najważniejsze ogłosił tłumaczenie listów Sobieskiego na język włoski, tudzież wiadomości o uczonych i artystach włoskich, którzy w Polsce i w Rosyi pracowali. W tymże samym czasie przedsięwziął ksiądz Ciampi podróż do Warszawy, która mu kilka miesięcy zajęła i której ciekawy i ważny pod względem historyi sztuk pięknych opis wydał potem z druku. Ostatnie lata życia swego spędził Ciampi w ustronnym wiejskim domku niedaleko od Floren-

cyi, zdzieciniały ze starości i w stanie zupełnej nieprumysłowej, w której skończył życie dnia 14 grudnia 1818. Uczoność jego w ogóle nie opierała się na silnym gruncie, witość rozpraszała się w zbyt liczne kierunki, wszakże mając cały jeden oddział polskiej umiejętności, niemałą krajowi naszemu oddał.

Wydał Ciampi *Feriae Varsavienses seu vindiciae* (Warszawa 1818, 1819, 1826). Pismo to przez lat trzy dziesięć zawierało rozmaite filologiczne i archeologiczne wiadomości o niem i ostry rozbiór krytyczny wydał w Władysław Sobolewski pod tytułem: *Wiadomość o piśmie Feriarum Varsaviensium* (1821), gdzie surowo wszystkie umieszczone tam są zganione. *Flosculi historiae Poloniae sparsi Pulavii con* (Pulawy 1830). Dziełko to zawiera wyjątek z relacji polskiego o Polsce za czasów Zygmunta Augusta i opis powstania króla i królowej austriackiego z niewoli Polskiej. *Italiana* (Florencya 1830). *Notizie di medici, maestri di musica, pittori, architetti scultori ed altri artisti Italiani in Polonia* (Pulawy 1830). *Catalogo di documenti manoscritti e stampati relativi alla storia politica, militare, ecclesiastica e letteraria del regno di Polonia in Italia negli anni 1823, 1824 e 1825. Viaggio in Polonia del 1830* (Florencya 1831). *Bibliografia critica delle opere e delle corrispondenze dell'Italia colla Russia colla Polonia e colla Prussia* (Firenze 1834—1842 r. tomów 3). To jest najważniejsze dzieło Ciampiego. Jest to zbiór nieocenionego, choć nieporządku materiału wszelkiego rodzaju, konieczny dla historyka i dla artysty. *Notizie del secolo XVIII sulla Italia Russia e Polonia raccolte* (Florencya 1882).

WALENTY SKOROCHÓD MAJEWSKI.

Urodził się roku 1764 w dawnym województwie polskim. Szkoły ukończył u pijarów w Warszawie. Gdy Prusacy zajęli część Polski Warszawę, mając łatwość do nauki, w pół roku nauczył się doskonale po niemiecku. W r. 1791 został wywołany na głównego krajowego archiwariusza metryk i

następnie został metrykantem koronnym i pisarzem koronnym królestwa. Jego staraniem uporządkowane dawne akta, spisano inwentarz i umieszczono w bezpiecznem miejscu.

Położywszy sobie za główny i jedyny cel dowiedzenia pochodzenia Słowian od Indów, skierował ku niemu wszystko swoje badania i prace. Ale zadania temu nie podolał poświęciwszy mu trudy całego życia i przeszło 200,000 złotych własnego majątku. Ogrom przygotowanych materiałów zostawił w rękopismach, małą ich część ogłosił drukiem, jako to: *O Słowianach i ich pobratymcach* (Warszawa 1816). *Rozkłada i treść dzieła o początku licznych słowiańskich narodów, tudzież każdego w szczególności* (tamże 1818). Jest to prospekt i obszernie objaśnienie dzieła w 4 tomach które pozostało w rękopiśmie *Zbór rozpraw* podług działów nauk i umiejętności, historyę wędrówek przesiedleń i przenosin, ogólną i szczególną, ludów i narodów odrębnych raz czyli plemieni z jednej do drugiej, krawędzi kuli ziemskiej wyjaśniających i za przypisy do tejże historyi rozbiorowo i chronologicznie zebranych służących, w miejsce wstępu do obszernego dzieła rozpoczęty (Warszawa 1827 r, str. 256 z mapą). *Grammatyka mowy starożytnych Skuthów czyli skalnych Goral, Indo-Skythów, Indyków, Budhynów Herodota, Samskrytem czyli dokładną mową znaną*. Z oryginału samskryckiego (Warszawa 1828 r.). *Brahmawaicarta Puranam*, osnowa z rękopismu biblioteki królewsko berlińskiej przepisana z przydatkiem przekładu łacińskiego A. F. Stenzlera ogłoszona, z samskrytu przełożona (tamże 1830). *Grammatyka języka Tureckiego* (bez miejsca i roku, dzieło str. 94 w 4-ce całe litografowane. Z rozpraw czytanych na posiedzeniach Towarzystwa przyjaciół nauk, którego był członkiem ogłosił drukiem *Rzecz o archiwach* (1804). *Rzecz o sztuce dyplomatycznej* czyli umiejętności rozpoznawania dyplomatów i rękopismów (1814). Na parę lat przed śmiercią wydał: *Przedmowę do drugiej części grammatyki samskryckiego języka* oraz do zarysu dzieł dotąd ogłoszonych i do ogłoszenia przygotowanych autora tejże grammatyki (Warszawa 1833 r.). Tu sędziwy już starzec z jednej strony przywołując sobie na pamięć młodsze lata i prace swoje i zachęty do nich, z goryczą wspomina jak nakładem na książki i druki uszczuplił znacznie fortuny swojej i znalazł w ostatku na te badania obojętnych rodaków. Prawie nikt nie kupował pism Majewskiego, rozdawał je darmo i wiele prac jego tym

W Y M O W A.

celniejszych mówców kościelnych w okresie Stanisława należą:

IGNACY WŁODEK.

Urodził się dnia 24 lipca 1723 roku w Małopolsce, szkoły brał w Krakowie i tamże w r. 1741 wstąpił do jezuitów. Po studiach był professorem filozofii po rozmaitych kolegiach a od roku 1772 do zniesienia zakonu Prokuratorem w Rzymie gdzie zmarł w r. 1784. Oprócz innych mniejszych dzieł religijnych wydał w Rzymie w języku polskim grubą księgę swoim nakładem pod tytułem: *O naukach wyzwolonych* (Rzym 1784) ksiąg dwie, drugiey śmierć niedozwolila autorowi wykończyć. Dzieło to nader rzadkie w którym przy końcu jest słowniczek staroświeckich wyrazów pokazuje wyższego nad swój wiek męta genialnego pisarza i gorliwego nauczyciela, wyimki z niego przedrukowane zostały we Wrocławiu 1814. Prócz tego napisał *Szkola Lucjana czyli Mistrz mędrkłem*.

SEBASTYAN LACHOWSKI.

Kaznodzieja nadworny króla Stanisława Augusta, urodził się w Krakowskim r. 1731, wstąpił do zakonu jezuitów w Krakowie r. 1745, był nauczycielem w ich szkołach we Lwowie, w Żytomierzu, od roku 1762 aż do zniesienia Jezuitów, był w Warszawie kaznodzieją, a przez ostatnie lat 10 królewskim nadwornym. Sekularyzowany następnie na świeckiego księdza, otrzymał probostwo w Willanowie i tam zmarł dnia 24 listopada 1794 r. Lachowski

czasie jako najlepszy mówca, tak że g
 N kazaniach miewanych, w oboe dwor
 prawdomównością. Pisał także równie
 . Są w druku liczne jego kazania przy
 miewane, tudzież zebrane razem: *Ka*
wa 1770 r., Supraśl 1773 r., tomów
i inne przygodne Poznań 1772, tom
ele i święta (Warszawa 1772).

GWILELM KALIŃSKI.

W Poznańskiem roku 1747. Po odbył
 wieku życia wstąpił do zgromadzenia
 awie, wyświęcony na kapłana, był professorem
 legoż zgromadzenia. Gdy Karpowicz r. 1774 prze-
 a do Warszawy, miejsce jego i obowiązki wykładu
 ościelnój w głównem seminarjum dyecezyi wileń-
 ski. W roku zaś 1782 łącznie z drugim missyona-
 em Hussarzewskim wezwany został przez komissyę
 profesora do akademii wileńskiej. W wielkiem
 wziętości był Kaliński u wszystkich, którzy go oso-
 wy tylko znali. Wiele osób mianowicie duchowne-
 j nawet godności, w trudnych okolicznościach szu-
 i niego zdrowej rady, której on nikomu nie odma-
 Kaliński w Wilnie roku 1789, mając wieku lat 42,
 o odznacza się: piękne prowadzenie rzeczy, związek,
 mowy; moc przekonania i słodycz silnie pociąga-
 nie są to kazania, lecz raczej piękne mowy lub
 igijno-politycznej treści. Oprócz drukowanych poje-
 ych kazań Kalińskiego, wyszły jego: *Kazania mia-*
iego Jubileuszu r. 1776 (Wilno); Mowcy o pociechach
miane w Paulowio (1779); Kazania i mowcy (War-
Wilno 1805, Kraków 1808 tomów 2); Kazania
y o edukacyi (Mohilew 1779 r.). Życie Kalińskiego
Kornilłowicz (Wilno 1829).

MICHAŁ KARPOWICZ.

Urodził się roku 1744 w województwie Brzesko-Litewskim. Odbывszy początkowe nauki u jezuitów w Brześciu, w 17 roku wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie. Zawód kaznodziejski zaczął mając lat 22. Z Warszawy, na rozkaz przełożonych udał się do Krakowa, gdzie oprócz kaznodziejstwa, sprawował obowiązki nauczyciela teologii. Przez lat kilka potem wykładał w seminarjum wileńskim historję kościelną, a w akademii wileńskiej przez lat 12 teologję i Pismo Święte. Do téj przyszedł wziętości jako kaznodzieja, że żaden trybunał, żaden zjazd krajowy, żadna pamiętna epoka narodu, żaden pogrzeb okazalszy, nie były dosyć świetnemi, jeżeli ich Karpowicz nie zaszczycił dobitną i przyjemną swoją mową. W czasie sejmu czteroletniego szczególnie się odznaczył. W roku 1795 za rządów pruskich mianowany został biskupem Wigierskim. Umarł r. 1805, w 59 roku życia. W kazaniach pełen ognia i świetnej wymowy, wszakże jest raczej mówcą niż kaznodzieją. Autorstwo, blask świecki, mocno i często razi, obok powtarzania się i przytaczania tekstów łacińskich. *Kazania* Karpowicza wyszły w Warszawie, we dwóch tomach, r. 1778 a w nowéj zupełnie edycyi, tamże r. 1807 w jedynastu tomach. *Kazania na post wielki r. 1775 i do trybunału głównego IV. Księstwa Litewskiego miane* (Warszawa 1776). *Kazania w różnych okolicznościach miane* (Kraków 1800, tomów 3). Na pogrzebie Karpowicza miał kazanie X. *Teodor Mielelski*, wysokich zalet i zdolności kaznodzieja. Są jego także kazania: *O różnych odmianach świata, a szczególnie tych, które się stały w wieku XVIII w narodach, rządach, charakterze i opinii ludzi, w naukach i świetle rozumu* (1801); *O wolności poddanych, kazanie miane przy ogłoszeniu prawa nadającego wolności poddanym w księstwie warszawskim* (1808 roku).

WINCENTY JÓZEF ŁAŃCUCKI.

Urodził się r. 1756, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów, i był nauczycielem w ich szkołach w Rawie, Warszawie i Lublinie.

ANDRZÉJ POHL.

42 w Łowiczu, odbywszy tu nauk
 szedł do zgromadzenia XX. Missyon
 z wysłany do Wilna na professo
 po trzechletnim tu pobycie, z
 ową zdrowia, wysłany był do Si
 miewał, wyszły z druku pod tyt
 stępnie rządzą domu missyonarzy
 uperjorem domu w Wilnie. W
 wizytatora generalnego swego
 5), urząd ten aż do końca życia p
 brzo z swęj nauki i doświadczen
 i nich do rady i urządzenia semin
 ilnie dnia 13 listopada r. 1820,
 nauk i kazań Pohla są wiara ży
 źródła płynnie opowiadanie miłe, j
 ań francuzkich, brakuje mu moż
 natyczněj zwięzłości i poprawnej
 rea, ciągle widać w nim wielką
 by go zbawić. W przedmiocie v
Kazania missyjne (1815 r. tomów
Chrystusa Pana, Najświętszėj Pann
Kazania moralne o powinnościach k
 12). 4) *Kazania dogmatyczno-moro*
 18). 6) *Kazania adwentowe* (181
do kleru świeckiego (1811). 8) *A*
Nauki moralne, dogmatyczne i med
 8 3). Oprócz tego Pohl jest autor
chizm dogmatyczny (1809, tomów
 6, tomów 4). 12) *Powinności ch*
ny (1814). 13) *Zbiór medytacyj*
je dla Siostyr miłosierdzia (1818 r.
 1) *Scriptura Sacra per quaes*
 omów 5). 2) *Theologia dogmatic*
Rubrum missalis et Breviarü (1820, tomów
uralis (1794, w 6-ciu częściach).

JAN KANTY CHODANI.

Urodził się w Krakowie dnia 16 października 1769 roku, z rodziny włoskiej tam zamieszkałej. W 12 roku życia oddany przez matkę do zgromadzenia XX. Kanoników regularnych. Słuchał nauk w akademii krakowskiej. Wyświęcony na kapłana roku 1793. Otrzymał sekularyzacją w r. 1804, był naprzód kaznodzieją katedralnym w Krakowie, ząd wezwany na kaznodzieję akademickiego kościoła w Wilnie, otrzymał następnie r. 1808 katedrę profesora teologii moralnej i pasterskiej w uniwersytecie wileńskim. Umarł dnia 19 lipca 1823 r. Wszystkie dzieła Chodaniego odznaczają się czystą, piękną polszczyzną. Jako kaznodzieja posiadał w swoim czasie wielką sławę. Trzyma się w nich głównie moralnego stanowiska. Wydał je X. Jan Skidełł z pozostałych rękopismów Chodaniego (w Wilnie 1832, tomów 2). Chodani jest także autorem dzieł: 1) *Nauka Chrześcijańskiej Katolickiej religii* we trzech częściach (tamże 1823): była używana do wykładu religii uczniom uniwersytetu wileńskiego. 2) *Teologija pasterska*, podług *Giftschülza* ułożona (1824). 3) *Etyka chrześcijańska czyli teologija moralna*, przez A. K. Reybergera, na polski przez Chodaniego przełożona (1821, tomów 3).

W młodszym wieku Chodani zajmował się poezją i przekłamał: *Wiersz o człowieku* przez Woltera (Kraków 1795. *Henryada* przez tegoż (tamże 1803). *Sielanki* Gesnora (tamże 1800). Zostawił w rękopiśmie tłumaczenie wierszem Bokkacyusza.

FILIP NERYUSZ GOŁAŃSKI.

Pierwszy professor wymowy i poezji w języku polskim, nie zaś w łacińskim jak bywało dawniej, urodził się 30 sierpnia 1753 roku, w województwie krakowskim. Oddany do szkół pijarskich w Podolińcu, odbył tam początkowe nauki, a potem sam wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów, i był nauczycielem w różnych ich szkołach, jako to: w Międzyrzeczu, Złoczowie, Chełmie, Rawie, Piotrkowie, a nakoniec w kolegium warszawskim. Tu ogłosił

drukiem r. 1786 dzieło *O wymowie i poezji*, za co od króla Stanisława Augusta zaszczycony medalem złotym *Merentibus*. Jest to właśnie pierwsza retoryka porządnie w języku polskim wyłożona. Takie już mając zasługi w zgromadzeniu swoim, zajął się Golański przewodnictwem młodzieży w znakomitszych domach polskich, a mianowicie Aleksandra Pocieja, który był później obożnym litewskim. Powołany w roku 1787 od komissyi edukacyjnej na wiceprofessora literatury polskiej i łacińskiej do szkoły głównej litewskiej, Golański osiadł w Wilnie gdzie r. 1792 został zwyczajnym professorem tego przedmiotu. Przy przekształceniu akademii wileńskiej na uniwersytet w r. 1803, objął katedrę Pisma Świętego, którą opuścił dopiero r. 1812 zostawszy emerytem; chociaż i później nie przestał być, pomimo podeszłego wieku, czynnym członkiem tego zakładu, jako wizytator szkół i jako dziekan wydziału literatury. Umarł w Wilnie dnia 26 stycznia 1824 r. Oprócz powyżej wymienionego dzieła *O wymowie i poezji*, które długo służyło za książkę elementarną w wielu szkołach polskich, szereg pism tego niespracowanego profesora jest następujący: 1) *Listy, memorjały i suppliki* (Wilno 1788, 4-ce wydanie tamże 1804). 2) *Mowa o zakładzie i dalszym wzroście akademii wileńskiej* (1803 r.). 3) *Pacierz wedle swego porządku, w objęciu wielkiej treści nauki chrześcijańskiej* (1800 tomów 2). 4) *Nowy Testament w swoich wyjątkach. treści i wykładzie*. 5) *Materiał kaznodziejski* (1813). 6) *Kilka Kazan pojedynczych, między innemi miane przy obchodzie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Tadeusza Czackiego* (1813 r.). 7) *Życia sławnych ludzi z Plutarcha* (tomów 4). 8) *Allegorije starożytne* (1801). 9) *Literatka Chińska dla literatek i literatów w Europie, wedle dokładniejszych pomiećników o Chinach* (1811). 10) *Kopija autentyczna pewnej konferencyi pomiędzy dwoma pierwszymi z porządku w rzeczypospolitej literalnej kolegami* (1809). Jest to fantazya ortograficzna, w której autor wyrzucając niektóre głoski z wielu wyrazów mowy polskiej, a mianowicie: z, gdy się łączy z r, i zamiast w kładąc v, chce zmienić pisownią polską jakby na czeską i alfabet. Pismo to ściągnęło na autora ostre i uszczypliwe krytyki.

EUZEBIJUSZ SŁOWACKI.

Urodził się we wsi Podhorcach w Galicyi 1772 dnia 15 grudnia. W szkołach krzemienieckich okazał wczesnie niepospolitą zdolność do nauk i rozwijającym się talentem do wiersza i prozy zadziwiał. Ukończywszy nauki, pozbawiony środków dalszego utrzymania się przy szkołach lub też nabywania wyższych umiejętności w jakiej akademii, wyjednał sobie przez przyjaciół w Warszawie patent na geometrę królewskiego, gdy właśnie w tym czasie na sejmie zapadł był wyrok rozgraniczenia całego kraju. Później nawet przez długi czas jeszcze trudnił się prywatnem rozmierzaniem obywatelskich majątków na Wołyniu, delikatną jednakże organizacja jego ciała i słabość oczu zmusiły go do odmiany tego sposobu życia. Przyjął tedy obowiązek prywatnego nauczyciela w jednym zamożnym domu, gdzie poznany przez Tadeusza Czackiego, wezwany został przez niego do gimnazjum na profesora wymowy. Tu otworzyło mu się pole do pracowitszego zawodu, w którym do szczęśliwego wykładu znajdował nie małe wsparcie w bogatych źródłach biblioteki miejscowej i poryckiej. Nakoniec ogłoszony roku 1809 konkurs do katedry wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim podał mu sposobność do rozwinięcia swego talentu i dopełnił jego wziętości. Rozprawę Słowackiego *O sztuce dobrego pisania w języku polskim* przyjął uniwersytet r. 1811 i wezwał go na profesora zwyczajnego. W r. 1812 objął redakcyę *Kuryera litewskiego* i prowadził ją przez pół roku, zbytnią pracą osłabił wątłe z przyrodzenia zdrowie. Umarł 29 października 1814 r. Słowacki wydał następujące dzieła: *Henryada Woltera*, przekład z francuzkiego wierszem (Warszawa 1803). *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych w gimnazjum wołyńskim* (Krzemieniec 1808 r.). *O potrzebie doskonalenia języków narodowych i używania mowy ojczystej w wykładzie nauk* (1809). *O życiu i pracach uczonych Józefa Czecha* (Wilno 1811). Dzieła po nim pozostałe celniejsze wyszły w Wilnie pod tytułem: *Słowackiego dzieła z pozostałych rękopismów zebrane* (1824 do 1826 r. tomów 4). *Prawidła wymowy i poezyi* wyjęte z Dzieł E. Słowackiego przez J. Szydlowskiego (Wilno 1826, wydanie czwarte w Wilnie 1847), używane w szkołach litewskich. Wia-

domość o życiu E. Słowackiego przez Leona Borowskiego, duje się w *Dzienniku Wileńskim* 1815. Julijusz Słowacki, nem Euzebijusza.

ALOIZY KORZENIEWSKI.

Dominikan, urodzony r. 1766, słynny w swoim czasie, w podobnym rodzaju co Falkowski, chociaż go poprzedził, był obok tego professorem fizyki w gimnazjum, umarł w r. 1826. Jego *Kazania na niedzielną czystość*, wyszły w Warszawie r. 1824 we 4 tomach. Duchem prawdziwej pobożności i dobrą polszczyzną są. Korzeniewski przetłómaczył z francuzkiego *Fizykę* Haüy 1802 wydanie 2 pod tytułem: *Traktat początkowy Fizyki* 1806, tomów 2).

KAROL SUROWIECKI.

Osobliwszego rodzaju pisarz ten duchowny, autor ni by dzieł, urodził się pod Gnieznem 1750 roku. Po szkół w młodym wieku wstąpił do zgromadzenia księży, gdzie zostawszy kapłanem, zajmował się pierwotnie wianiem młodszego swego brata Wawrzyńca, o którym w T. II, str. 257, którego przeznaczył także do stanu do do seminaryum przygotował i oddał. Wdalszym czasie u gułę zakonu za niedość ściśle opuścił to zgromadzenie Reformatem. Lubo już ze znacznym zapasem naukowyci wstąpił do nowego klasztoru, to przecież obok pełnie obowiązków zakonnych ciągle się kształcił i stał się prz nie tylko w naukach teologicznych i Piśmie Świętem, a kładnie autorów starożytnych i nowożytnych, tudzież je ski, francuzki i niemiecki. Następnie zostawszy rektorem i professorem w bardzo uczęszczanej szkole ut przez księży reformatów w Pakości, rządząc nią przez znacznie się do jej wzrostu przyczynił. Ze szkoły w tedy nie jeden dobrze do życia publicznego przyspos

watel, a wielu znakomitych urzędników za czasów księstwa warszawskiego i początków królestwa, byli jego uczniami. Lecz głównem polem działalności księdza Surowieckiego była obrona religii i kościoła katolickiego; tutaj stał się nieustraszonym i niezmordowanym szermierzem, walczącym zacięciem i namiętnie mową i piórem. Był to polemik i krytyk takiej zaciętości, jakiego od wielu wieków w duchowieństwie polskim nie było. Żyjąc w epoce kiedy prawie za chlubę sobie poczytywano ubliżać religii i jej kapłanom, oraz wyszydzać obrzędy rzymsko-katolickiego wyznania, Surowiecki bronił ich z gorliwością, aż do fanatyzmu posuniętą, nie zważając na nic i na nikogo. Niech tylko pokazało się jakie dzieło nieprzyjazne kościołowi, wnet Surowiecki wystąpił do walki, nie zważając czy autorem tegoż był dygnitarz jaki, lub zwykły pisarz; gromił jednego i drugiego w swojej odpowiedzi, często wprawdzie językiem grubym, nieokrzesanym i wcale niegrzecznym, ale dosadnym, jędrnym i niepozbawionym nauki. I działo się to tak szybko, że w miesiąc po wyjściu głośnego dzieła *Podróż do Ciemnogrodu* znakomity minister znalazł na biurku swoim obszerną drukowaną książeczkę pod tytułem: *Swistak warszawski wyświstany*, w której bez litości wyrazami nawet szorstkimi zbijał i powstawał na autora podróży. Surowiecki licznym dziełom swoim i broszurom dziwaczne często dawał tytuły, i tak na przykład na broszurę *Ksiądz z kropidłem* w przedmiocie dziesięcin napisaną, odpowiedział pamfletem pod nazwą *Cygan z gandziarą*. Innemu dał tytuł: *Python lipsko-warszawski dyabeł*. Jest to niby dramat, w którym Lucyper i jego towarzysze na scenę występują, a Wolter i Russo nienajświetniejsze, a nawet nieprzyzwoite odgrywają rolę. Podobnych dzieł i broszur tak tłumaczonych, jako i oryginalnych wydał przeszło trzydziści tomów. Są one zawsze bezimienne, często bez roku i pod ukrytem lub mylnem miejscem druku wydane. Zwyczajnie położony jest Lwów, Berdyczow: Supraśl i t. d. kiedy drukowane są w Warszawie i najczęściej u księży missyonarzy. Dziwnem także było zjawiskiem że ubogi reformat mógł tyle wydać dzieł polemicznych lub ascetycznych, nawet wielotomowych, które chociaż na bibulastym papierze i najoszczędniej wydawane, zawsze znaczne-go kosztu wymagały. Dzieła te nie były nawet publicznie sprzedawane, a jednak tysiące ich egzemplarzy się rozchodziło, czytano je zatem i rozpowszechniano. W dzisiejszem pojmowaniu rzeczy

lęgi mogą być uważane, ale w ówczesnym czasie tak zwanymi libertynami a ścisłym za skuteczną. Surowiecki też wierny a zabój i za najdzielniejszego obrońcę, Jakóbinizm i Massonerja były zwolennikami. Massonerii zaś ścisłowiec jest. Nie zawsze można się zgodzić z tą mianowicie, a tem bardziej trzeba mieć na uwadze że ta słaba i czasami, w którym autor pobierał na siebie użyta w chęci odstraszenia bluzga się udawało. Umarł Surowiecki w 1844 roku.

Prace Surowieckiego są: *Amerykanki atakujące*, przekład z francuzkiego pani (Warszawa, tomów 8). *Volter między nieboszczkami*, Kraków 1781. *Historja Jakóbinów*, przekład z francuzkiego, (Berdyczów 1814). *Myśli prowincjonalne filozoficzne* (Warszawa 1817—1819, tomów 5). *Wyprawki* (Lwów 1805). *Kommentaryum* (Warszawa 1820, tomów 2). *Niezawodne lekarstwo religijne przeciwko prowincjonalnemu do warszawskiego Frankmassonia mężczyzn i kobiet* (Warszawa, z miejsca druku i roku). *Odpowiedź na pytanie co się dziś dzieje i na co się czeka* (Warszawa, z miejsca druku 1813). *Dzieło obszerne o religii nie tylko z Pisma świętego ale i ze wszystkich nauk, edycja na bluźnierstwa Weishaupt, bez cenzury i z gandyziarą prawdy, Python lipski* (Warszawa, z miejsca druku 1813). *Tragedya Saul*, Warszawa 1790. *Śwista* (Warszawa 1821).

GRZEGORZ PIRAMOWICZ.

Urodził się we Lwowie 1735 r. z rodziców Ormian, uczył się tamże u Jezuitów, wstąpiwszy do tego zakonu był nauczycielem poetyki, retoryki i filozofii w Żurowicach Łucku i we Lwowie, słynąc niemniej z nauk jak z kaznodziejskiej wymowy; wyznaczonym został od przełożonych na nauczyciela domowego trzech braci Potockich Kajetana, Pawła i Jana z którymi obce zwiedzał kraje a szczególnie Francją i Włochy. Zapowrotem do ojczyzny był we Lwowie professorem filozofii a przytem kaznodzieją archikatedry tamecznej. Poczem jeździł znowu do Włoch towarzysząc Adamowi Rzewuskiemu Opatowi Węgrowskiemu po którego śmierci w r. 1772 przybywszy do Lwowa gdy właśnie skasowano Jezuitów, przyjął ofiarowaną mu od przyjaciela swego Ignacego Potockiego plebanią w Kurowie, gdzie przez lat wiele nie tylko był wzorowym proboszczem i nauczycielem, ale też opiekunem i ojcem powierzonego staraniu swojemu ludu. Za utworzeniem Komissyi Edukacyjnej mianowany Sekretarzem tejże, tudzież Towarzystwa do ksiąg elementarnych, był jedynym z najczynniejszych członków i pisał dzieła stosownie do ułożonego planu. Na tem stanowisku położył nieocenione dla sprawy wychowania usługi, najwięcej znacznych w téj mierze rozporządzeń wyszło z pod jego pióra. Po upadku rzeczypospolitej osłabiony na wzroku i zdrowiu z nadmiaru pracy wrócił w r. 1795 do Kurowa, z kąd wkrótce przeniósł się na probostwo Międzyrzeckie i tam będąc podobnież opatrnością sierot i biednych, umarł dnia 29 grudnia 1801 r. Głównem dziełem Piramowicza jest: *Wymowa i poezya dla szkół narodowych* (Warszawa 1792). Komissya edukacyjna uznała je za elementarne i szkołom do użycia przepisała. Drugie dzieło jego niepospolitych zalet nosi tytuł: *Powinności nauczyciela, mianowicie w szkołach parafijalnych* (Warszawa 1787, Kraków 1850). Wydał także *Dykcjonarz starożytności* dla szkół narodowych, po większej części przełożony z francuzkiego dzieła Furgault (Warszawa 1779 r.). *Mowy w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do ksiąg elementarnych* miane, obejmują dokładne sprawozdanie z czynności z tego nader użytecznego dla kraju, w swoim czasie Towarzystwa.

owa świecka zajaśniała prawdziwym blaskiem
 letnim, gdzie najważniejsze sprawy wsze-
 gusne. Występował tu liczny zastęp mowców
 den odznaczył się wyższym talentem; z pomie-

STANISŁAW POTOCKI.

a, mąż stanu, zasłużony w edukacji krajowej
 tego a brat Ignacego, urodził się w Lublinie 17
 erał w konwiktie Konarskiego u Pijarów w W
 edził Włochy i Francye, za powrotem do kra
 widownią publiczną król Stanisław August mia
 olim koronnym 1781, urząd ten złożył w r. 1
 posłował na wszystkich sejmach z lubelskiego
 vił się niepospolitym darem wymowy. Na sej
 . 1784 bardzo czynny, wybrany wtenczas do Rad
 ał w departamencie skarbowym. Na sejmie czt
 obrad przeznaczony na posła do Francyi (14
 óźniej, brał udział we wszystkich pracach p
 sejmu i przemawiał często, uważany za najz
 wymowniejszego z posłów ówczesnych. Gener
 awszy w r. 1782 brał udział w wojnie na Li
 był szczęśliwym. Po upadku Rzeczypospolite
 wie i tam oddany cały pracom literackim, w
 założenia Towarzystwa przyjaciół nauk w W
 warszawskiego był prezesem rady stanu i n
 orem izby edukacyjnej, za królestwa minister
 w duchownych. Umarł dnia 14 września 18
 pochwalne, sejmowe, sądowe, szkolne, wychow
 b w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk.
 ne i wydane pod tytułem: *Pochwały, mowy i*
 1816, tomów 2). Cenniejsze z nich są: *Mowa*
iątki Andrzeja Mokronowskiego wojewody maz
na 1788). Pochwały: Józefa Szymanowskiego,

Piramowicza i Matuszewicza, Pochwała walecznych Polaków w ostatniej wojnie poległych (r. 1800), rozprawy o krytyce, o potrzebie ćwiczenia się w ojczyściej mowie, o języku polskim, o sztuce pisania czyli o stylu. Do obszerniejszych dzieł Potockiego należą: *O wymowie i stylu* (Warszawa 1815, tomów 4). *O sztuce u dawnych czyli Winkelman polski* (tamże 1815, tomów 3). *Podróż do Ciemnogrodu* (tamże 1820, tomów 4), dzieło humorystyczne, które w swoim czasie wiele wywołało hałasu. Potockiego spólcześni nazywali księżciem-mówców, rzeczywiście nie brak mu wysokiego talentu krasomówcy, ale późniejsze jego pisma skażone są gallicyzmami i tokiem zupełnie mowie polskiej niewłaściwym. Pisał także Potocki w *Pamiętniku warszawskim* (1815 r.) Bentkowskiego *Rys chronologii, religii, języka, nauk* i t. d., posiadając w Wilanowie zbiór osobliwości chińskich. Był to mąż przywiązany do kraju, miłośnik nauk i protektor uczonych.

ONUFRY KOPCZYŃSKI.

Urodził się dnia 30 listopada 1735 r. w Czerniowie, w Gnieźnieńskim. Odebrawszy pierwsze nauki u Pijarów w Warszawie w 17 roku życia wstąpił do ich zgromadzenia, a w 21 roku zaczął już zawód nauczycielski; w Radomiu, Piotrkowie, Rzeszowie i Złoczowie uczył literatury i wymowy. Przydany za przewodnika młodemu Antoniemu Wisłowskiemu, odbył podróż do Wiednia, Paryża i innych ognisk europejskiej oświaty. Za powrotem do kraju uczył wymowy w szlacheckim konwiktie, został później członkiem Towarzystwa ksiąg elementarnych i pomocnikiem bibliotekarza księgozbioru Żaluskich. Ze skarbów tu nagromadzonych czerpał źródła do przyszłych badań nad budową języka ojczystego.

W roku 1780 napisał grammatykę polsko-łacińską dla użytku szkół we trzech częściach, do każdej z nich przydał obszernie *Przypisy*, rozwijające podane w grammatyce, za co otrzymał od Stanisława Augusta medal złoty *Merentibus*. W roku 1784 wydał *Elementarz dla szkół parafijalnych narodowych, zawierający naukę czytania i pisanie*. Prymas Poniatowski był obecnym odpowiedziami uczniów, według tego Elementarza uczonych, i gdy zdał z tego sprawę przed królem, chwalać, że znacznie postąpili,

Stanisław August werwał Kopczyńskiego do Łazienek, i przyjemność osobiście przekonać się o tem. Jakoż autor tarza z 15-tu wybranem przez siebie chłopcami zdawał któremu król przez dwie godziny z wielkiem zadowoleniem przysłuchiwał. Będąc już prowincyałem zgromadzenia i członkiem izby edukacyjnej, wydał r. 1806 grammatykę dla Francuzów: *Essai de Grammaire polonaise pour les* przypisaną Napoleonowi I. W r. 1816 wybity był na Kopczyńskiego złoty medal z napisem: „Za Grammatykę jego, wdzięczni ziomkowie.“ W następnym roku, 81 rzeć, dnia 14 lutego, życie zakończył.

Że nim wydał grammatykę polską Kopczyński pierw polsko-łacińską, to może właśnie téj okoliczności przyczyną trwałość pracy jego. Łacina królowała wszechwładnie; by takich, co znali lepiej łacinę niż polszczyznę, przez z przeto własności obu tych języków, można było wprowadzić znajomość praw języka własnego, znanego tylko wieści społeczeństwu z użycia w mowie potocznej. Łacina stężała formy, łatwiej było zatem dopatrywać się w języku naszym, tego przez porównanie z łaciną, co tu już było znane nie miało jeszcze nazwania i dla tego nie umiano spoglądać na język, bo nie wiedzano na co patrzeć i czego szukać. Porównanie dwu tych języków, światło z rozważania budujące odbijało się na polszczyznę i posługiwało temu snadniej dawać jej tajemnicę, że był punkt porównania znany. Aby język, trzeba było Kopczyńskiemu walczyć z uprzedzeniem, trzeba było dowodzić, że Polak nie będzie znał języka nieznana z reguł, ale tylko z użycia. W badaniu swem był samodzielny, nie naśladował nikogo, nieszedł za nikim się w język, sporządzając sobie mnóstwo tablic i podciągając wyrazy pod rozmaite a liczne względy; nie tonął tu w drobiazgach analizy, ratując się zawsze pewnym widokiem, podnosząc się do syntezy. Jak poznał ducha języka, już sama jego terminologija grammatyczna. Z niej wszystkie dzisiejsza grammatyka zatrzymać może, tak jest jasne, i stało się. Nie potrzebował tłumaczyć wyrazów z łaciny, wady mu przed oczyma, w kroju polskim. W *Przygrammatyki* wyklada, iż tak rzecz można, dydaktykę

Oprócz wyżej wymienionych, Kopczyński jest autorem dzieł następujących: *Układ grammatyki dla szkół narodowych, z dzieła już skończonego wyciągniony* (Warszawa 1785). *Rozprawa o duchu języka polskiego* (1804). *Nauka o dobrem piśmie* (1807). *Poprawa błędów w ustnej i pisanj mowie polskiej* (1808). *Grammatyka języka polskiego, dzieło pośmiertne* (1817).

FRANCISZEK SZOPOWICZ.

Urodzony w roku 1762 na Zmudzi był w roku 1785 nauczycielem przy liceum w Krakowie, w r. 1887 professorem matematyki i logiki w Warszawie. W r. 1718 powołany na profesora matematyki przy uniwersytecie Jagiellońskim, umarł w Krakowie 1839 r. Napisał w r. 1809 rozprawę o pisowni polskiej wielce od Kopczyńskiego cenioną, a wydaną pod tytułem: *Uwagi nad samogłoskami i spółgłoskami* (Kraków 1827).

SAMUEL BOGUMIŁ LINDE.

Jak wielkie zasługi położył Kopczyński dla grammatyki języka polskiego: tak twórcą słownika tejże mowy jest S. B. Linde. Urodził się r. 1771 w Toruniu, gdzie osiadł ojciec jego rodem Szwed. Ukończywszy nauki początkowe w miejscowem gimnazjum, udał się r. 1789 na uniwersytet do Lipska, gdzie zabrawszy znajomości z przebywającymi tam później znakomitymi Polakami, Kollatajem, Niemcewiczem, Dmochowskim, oddał się badaniom języka i literatury polskiej; przetłómaczył z polskiego na niemiecki *Obserwacye państwa Tureckiego Mikoszy*; *Powrót posła*, komedję J. U. Niemcewicza; *O ustanowieniu i upadku ustawy rządowej* 1791 r., i był lektorem języka polskiego przy uniwersytecie lipskim. Tu powziął pierwszą myśl ułożenia Słownika. Z końcem roku 1794 został bibliotekarzem bogatego księgozbioru Józefa hr. Ossolińskiego i przez lat dziesięć pomagając mu do zbogacania i uporządkowania téj biblijoteki, pracował niezmordowanie nad słownikiem języka polskiego; a do wytrwałości w tém przedsięwzięciu ciągle go zachęcał książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich. W roku

sił Linde plan Słownika swojego tak w polskim języku. W roku 1803 powołany został na urządzenia i dyrekcji nowo założyc się mającej wile. Wsparły przez księcia Czartoryskiego, go i Ossolińskiego, zaczął Linde drukować Słownik, którego tom I-szy wyszedł r. 1807, następnie z przerwami, a ostatni tom VI-ty najpóźniej 1814 przy znacznym zasiłku pieniężnym Wincego, dziedzica Swisłoczy. Po utworzeniu księstwa został członkiem Izby edukacyjnej, nazwanej generalną, tudzież prezesem Towarzystwa dobru. W r. 1815 ofiarowano mu złoty medal, z napisem „za polskiego języka, ziomkowie.“ W roku 1816 został Dyrektorem biblijoteki publicznej, do której należały podróże po kraju odbywanemi i zwiedzaniem klasztorów. Zaszczycony był godnością Słownik.

dziwio olbrzymiem dziełem Lindego jest jego sumienną pracę, zdumiewającą do tyła, iż wieby mógł być przedsięwzięciem jednego człowieka go- że znalazł materiał już gotowy, a tylko dopełniał i zataiwszy imię pierwszego pracownika imieniem. Co było rzeczywistym fałszem: kiem żelaznej wytrwałości Lindego. Nowe wydanie wydrukowane zostało we Lwowie od

6-ciu tomach, pod kierunkiem Augusta Biełch latach pracował Linde nad Słownikiem i sktów „Słowiańskich.“ Umarł w Warszawie d r., w 77 roku życia. Na pięć lat wprzód z p nicy jego doktoratu filozofii; wybito na cześć lał złoty z popiersiem i stosownym napisem.

cz pomnikowego Słownika wydał Linde tom ażnego biblijograficznego dzieła Janockiego, po

z przedmową swoją w języku łacińskim (... ..) mu II-go wiadomości historyczno-krytyczne Ossolińskiego był na niemiecki, wiadomość o Kadłubku, dodawszy pisma Prażmowskiego, Czackiego, Kownackiego i Le-cent Kadłubek ein historisch-kritischer Beitrag zur Slavi-

schen Literatur (Warszawa 1822). *O Statucie Litewskim*, ruskim językiem i drukiem wydanym wiadomość (1816). *Rys historyczny literatury Rosyjskiej M. Grecza*, z dodatkiem Batiuszkowa, Bestużewa, Bułharyna, Kornilowicza, Wiaziemskiego (1823) tomów 2). Jako członek Towarzystwa przyjaciół nauk Linde zamieścił kilka pism w jego *Rocznikach*.

ALOIZY OSIŃSKI.

Urodził się w Sandomierskiem r. 1770. Początkowe nauki odbywał w Radomiu, r. 1784 w Drohiczynie wstąpił do zakonu pijarów. W r. 1806 wezwany do Krzemieńca na nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej pełnił ten obowiązek przez lat 18 naprzód w gimnazjum, a potem liceum wołyńskim. W roku 1812 uwolniony od obowiązków zakonnych, r. 1817 mianowany był kanonikiem katedry łuckiej, w następnym zaś roku członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk. W r. 1824 przeniósł się do Wilna. Tu obrany asesorem konsystorza. W r. 1828 otrzymał stopień doktora teologii został kanonikiem wileńskim, r. 1831 infułatem ołyckim, r. 1833 rektorem rzymsko-katolickiej duchownej akademii w Wilnie, urząd ten piastował do roku 1839. Mianowany biskupem suffraganem dyecezyi łuckiej, przeniósł się do Ołyki i tam umarł 10 czerwca 1842 roku.

Był to mąż obeznany dokładnie z historją, biblijografią i leksykografią polską. Najwięcej pracował nad ułożeniem Słownika języka polskiego i pod nazwiskiem *Bogactwa mowy polskiej* zostawił przygotowany w 14 wielkich tomach, przerabiając go i wygładzając ciągle. Rękopisma jego prac obejmowały 102 tomy. Dzieła Osińskiego ogłoszone drukiem są następujące: *Nauka ojca dana synowi jadącemu do akademii* (Warszawa 1801). *Kazanie na pogrzebie Krystyny Radziwińskiej* (1803). *Słownik mitologiczny, z przyłączeniem obrazopisma (iconologia)*, Warszawa 1806—1812 tomów 3. *Kazanie na pogrzebie Michała Jerzego Wandalina Mniszcha* (tamże 1806). *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych miana w gimnazjum wołyńskim* (Krzemieniec 1807). *Kazanie przy obchodzie pogrzebowym Józefa Czecha* (1811). *O życiu i pismach księdza Piotra Skargi* (Krzemieniec 1812). *Pochwała ks. Onufrego Kopczyńskiego* (War-

, wydanie 2-gie 1819). W przypisach do
 ę biblijograficzna wiadomość o gramatyk
smach Tadeusza Czackiego (Krzemieniec 11
 w 1851). W przypisach dodane są wiado
 h polskich. *Kazanie na exekucjach po JO.*
Warszawa 1823). Mowa na obchód pamiętki
o 1807). Łza i nadzieja, dwa wyjątki z
lno 1835). Wiadomości o biskupie wileńsk
u księciu Olszańskim umieszczona w wizer
 zet nowy tom XI). Z liczby najważn
 pozostałych w rękopiśmie są: *Żywoty bisk*
 3 zeszytach, podług źródeł archiwalnych
 nabył H. Skimborowicz i odstąpił księga
 który wydrukowałszy przed rokiem 18
 ie, z powodu nieotrzymania kilku arkusz
 rydał na widok publiczny. *Wiadomości o ż*
olskich z rozbiorem ich dzieł we 20 toma
księdza Jakóba Wujka z Węgrowca, z
wiadomości o Biblijach, psalterzach, kane
yznań stanowiący odrębne, szczegółowe
 które podobno także gdzieś zaginęło.
e względzie nauk, z wyszczególnieniem
ących po polsku i po łacinie. Opis zakł
legijacie Olyckiej. Związek szlachty Lit
hom. Osiński posiadał bibliotekę złożoną
 olskich, po jego śmierci sprzedano ją
 cyę.

JÓZEF KALASANTY SZANIAWSKI.

W się w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w dzia
 . Nauki odbywał w Kaliszu a kończył na
 1, gdzie uczęszczał na wydział prawny, a
 najgorliwszych uczniów sławnego Kanta
 Stanisława Augusta sprawował przez lat tr
 szarza w województwie kaliskiem i przez
 jako starszy towarzysz w kawaleryi narod

ragwi generała majora Łuby. Należąc do najgorętszego stronnictwa reformy w kraju, brał czynny udział w wypadkach 1794 roku w Warszawie, następnie znajdował się w legijonach polskich we Włoszech, a potem w Komitecie w Paryżu, uczestnicząc w ówczesnych sprawach publicznych z odznaczającą się żarliwością. Za rządu pruskiego wrócił do Warszawy i zajmując się wyłącznie literaturą wybrany został w liczbie pierwszych członków Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. Po ustaniu tego rządu w roku 1806 i po ustanowieniu izby najwyższej administracyjnej, wezwano go na członka tejże izby, w następnym zaś roku przeniesiono do dyrekcyi sprawiedliwości i wysłano do Berlina do odebrania archiwów tyczących się nowoutworzonego księstwa warszawskiego. Wykonawszy to polecenie pomyślnie, został prokuratorem królewskim przy sądzie kassacyjnym, urząd ten piastował do końca 1811 roku, w którym dla słabości zdrowia był uwolniony. We dwa lata później w epoce zajęcia księstwa przez wojska rosyjskie Szaniawski wysłany przez komitet centralny rad departamentowych do głównej kwatery, pozostał tamże do interesów pośredniczenia. Później był członkiem komitetu reformy rządu księstwa, a następnie w czasie wiedeńskiego kongresu 1815 roku przyzwanym został do osobnej trilateralnej przy tymże kongresie komissyi, dla interesów polskich przeznaczonej. Za utworzeniem królestwa polskiego Szaniawski mianowany referendarzem stanu był głównym sekretarzem w tymczasowym rządzie, poczem urzędował jako referendarz stanu i główny sekretarz ogólnego zgromadzenia rady stanu aż do końca 1816 roku, w którym mianowany prokuratorem generalnym, prezydującym w prokuratury generalnej królestwa, pełnił ten urząd do roku 1821 wtedy został radcą stanu, dyrektorem generalnym do dyrekcyi wychowania w komissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia, prezesem towarzystwa do ksiąg elementarnych i kierującym wydziałem cenzury, był nim do roku 1830. W roku 1833 po powrocie z Wiednia mianowany członkiem rady stanu i rady wychowania publicznego, obok tego sprawował obowiązki członka sądu najwyższego kryminalnego od 1832 roku do ukończenia zatrudnień tej magistratury 1834 roku. Otrzymał w roku 1839 emeryturę, umarł powracając z zagranicy do Warszawy, we Lwowie dnia 16 maja 1843 roku.

o człowiek bardzo uczony i głęboki myśliciel jego czasów w Europie, którego by nie czatoli przeważnie się poświęcał. On pierwszą uwagę współrodaków na mało znaną filozofię zaczął przyswajać piśmiennictwu polskiemu i Schellinga w dziełach swoich pisanym rozumiał. Wprawdzie nie stworzył on żadnego systemu, ale wyłożył nowe i dobre filozoficzne, w ten czas właśnie gdy Comeniusy nauki i uważany był za najwyższy. Szaniawskiemu też należy się zasługa pierwsza terminologii filozoficznej polskiej, na co świadczą w obec tamtoczesnych purystów urzędowym miał wielkie znaczenie i w ostatnich swego życia stał się pijetystą i stronni Szaniawskiego są: Co jest filozofia, i jego do porozumienia się względem odpowiedzi (1802). O znakomitych systemach (1803), umieszczone także w Roczniku nauk tom II. System chrześcijaństwa krótko za dalszy ciąg wykładu systemów moralnych także w II-gim tomie Roczników tom III. Rzut oka na dzieje filozofii od czasu jej powstania aż do epoki odrodzenia nauk, służący do poznania systemów moralnych starożytnych. Przydano rzecz o sceptykach moralnych i filozofii XVIII wieku (1804); w Roczniku nauk, tom III. Rady przyjaciel nauk i filozofii, pragnącemu znaleźć pierwszy i wyższy oświecenia (tamże 1805, 1806 z portretem autora); ta praca naszego wziętości i szczególnie przez młodzież oświecenia wysoko ceniona. O naturze i odczuwaniu w społeczności, rzecz w krótkich naryskach wskazujących drogę do głębszego wywołania. W wszystkich tych dziełach znajduje się wiele cennych, wypowiedzianych jasno i ze znajomością rzeczy i romantyczności we względzi

(tamże 1823). Pochwała Cypryana Godebskiego czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk 1809 r. Z resztą niektóre listy Szaniawskiego znajdują się w dziele: *Korrespondencya w materyach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających* (1807). Do ostatnich jego prac należą: Przygotowane uwagi do filozofii polemicznój w czasopismach polskich, drukowane w Pielgrzymio Ziemeckiej na rok 1842. Prawdy najwyższe i synteza (tamże) Należał także do liczby tłumaczy dzieła Rulijera *Historja bezrządu w Polsce*, którego wyszedł tylko tom I roku 1808. Z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk w początkowych latach tegoż zajmował się układem *Logiki* w języku polskim, i pracował nad *Dziejami legijonów polskich*, które to dzieła podobno pozostały w rękopiśmie. Biblioteka Szaniawskiego bogata i dobrana, mianowicie w książki filozoficzne, zakupioną została przez rząd i wcieloną do biblioteki głównej w Warszawie.

FELIX JARONSKI.

Filozofii i Teologii Doktor, Dziekan i proboszcz przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, a zarazem professor w akademii tamecznej w latach 1817—1818, mąż wysokich zdolności, zadziwiającej pamięci, pełen nauki i prawości charakteru, używany niekiedy do ważniejszych narad konsystorza biskup jego, podstępniemi jednak zabiegami nieonych ludzi od katedry uniwersyteckiej usunięty, był później professorem teologii w seminarjum w Kielcach, umarł w wiejskiem zaciszu w r. 1827. Człowiek ten znający wszystkie prace znakomitsze w dziedzinie filozofii dokonane, rozumiał doskonale wady i niedostatki wykładu téj umiejętności w akademii krakowskiej, o ile więc sił starczyło wołał do Polaków, żeby niezaniebrywali uczenia się téj najpierwszej i najpotrzebniejszej w każdym zawodzie życia nauki. W rozprawie *jakiej filozofii Polacy potrzebują?* (Kraków 1810), dowodzi konieczności uczenia filozofii teoretycznej, bez której praktyka jest macaniem ślepego. Niezadowolony z rozmaitych definicyj filozofii sam przedstawia natomiast własną i lubo ta nie daje jeszcze dokładnego o téj nauce wyobrażenia, zawsze jednak pokazuje usiłowanie do postawienia

go kroku, chce bowiem rozum ludzki uczynić w samym sobie prawd i wiadomości.

Jarońskiego *o filozofii* (Kraków 1812, trzecia część zawiera wiadomości o filozofii w powstaniu. Nie jest to oryginalna praca, bo sam autor co do formy jak i co do treści przełożył z *Lehrbuchta philosophiae, methodo critica adornatus* ualego Wentzel, Lintz 1807. Część trzecia zawiera wypisy i objaśnienia do logiki. Wiele tu rzeczy podobnych do takich które gdzie indziej winny być podobno. *Kazanie pewnego Polaka*, zapewne samego Jarońskiego, o zesłaniu Ducha świętego mianem w Krakowie, wiodzące potrzeby łączenia religii z filozofią i o władzach człowieka. Za to sama logika jest dość czystą i jasną, autor próbuje także tworzyć filozoficzną polską. Wydał jeszcze Jaroński: *Myśli* Józefa Rafała Czerwiakowskiego profesora (Gazeta krakowska 1816 N. 56); *De Michaeli* w zbiorze *Miscellanea Cracoviensia* po

ANIOŁ DOWGIRD.

Urodził się w powiecie mściławskim gubernii m. początkowe nauki odebrał w szkołach jezuickich w Mściławiu, a następnie w pijarskich w Dąbrowie. Wstąpił do zgromadzenia pijarów w Lubieszowie. W latach 1793 do 1807 uczył matematyki w rozmaitych szkołach pijarskich. Był później nauczycielem seminarium w Wilnie; w r. 1818 mianowany profesorem filozofii w uniwersytecie wileńskim i był kustoszem biblioteki, umarł dnia 26 kwietnia 1835.

Dowgirda drukiem ogłoszone są następujące dzieła: *Jarońskiego o Filozofii*, wydane w Krakowie r. 1812; *Myśli* Józefa Rafała Czerwiakowskiego profesora (Wilno 1817); *O logice, metafizyce i filozofii* (Wilno 1821); *Wykład przyrodzonych myśli* (Wilno 1824); *Logika teoretyczna i praktyczna* (Połock 1828) i inne. Dzieła filozoficzne Dowgirda odznaczają się czyś-

polszczyzną. Po jego śmierci X. Fijałkowski professor uniwersytetu wileńskiego, a później biskup wydał jego: *Nauki albo wykład Ewangelii i Listów Apostolskich w dniach uroczystych i niedzielnych w ciągu roku* (Wilno. 1836, tomów 2). *Konferencye duchowne*, w liczbie 27, (1837 r.). *Nauki rekolekcyjne* w liczbie 24 (1837 roku). Zostawił w rękopiśmie dalsze części drukowanej *Logiki*, *Historię filozofii*, *Filozofję moralną*, *Filozofję Kanta czyli badanie bezstronne nad jego układem*, *Uwagi o psychologii* i t. d.

JÓZEF BYCHOWIEC.

Urodził się r. 1778 w Chmielnicy, w powiecie słonimskim, w majątku dziedzicznym ojca swego, który był podstolim tegoż powiatu. Po ukończeniu szkoły głównej w Wilnie r. 1794 był adjutantem przy generale Chlewińskim w r. 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedzał uniwersytety we Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu za życia Kanta. Tam zgłębiając filozofję niemiecką przełożył trzy dzieła Kanta na język polski: *Wyobrażenie do historii powszechnej we względzie kosmopolitycznym*. *Do pokoju wiecznego*. *Spór filozofii z teologiją, prawoznawstwem i medycyną*. Od roku 1806—1809 służył w pólku ułanów gwardyi francuzkiej. Po wyprawie 1809 r. przeciw Austryi opuściwszy wojsko, w roku 1810 i 1811 pracował w Warszawie w ministeryum sprawiedliwości pod naczelnictwem ministra Łubieńskiego, gdzie się zajmował przekładaniem *Procedury cywilnej i motywów do kodeksu Napoleona* w 5-ciu tomach. Z rozkazu ministra wojny księcia Józefa Ponia-towskiego odbył wyprawę 1812 r. jako adjutant kapitan przy Muracie królu neapolitańskim. Później czas jakiś mieszkał w Warszawie, zkad przeniósł się do Wilna i tam już do śmierci pozostał.

Bychowiec wydał następujące dzieła: *Obraz niniejszego społecznego stanu Europy* przez Brose (Warszawa 1816). *Słowno o filozofii*, z powodu mającej się zaprowadzać szkoły głównej w Warszawie, na wezwanie komissyi wyznań i oświecenia (tamże 1816). *Rzut oka na Rosyę pod względem historyczno-statystycznym, politycznym, moralnym, naukowym i estetycznym* (tamże 1817). *List do X. Pradta arcybiskupa mechlińskiego z powodu rękopismu z wyspy Ś-tój Heleny* (1818) *Galerya obrazów życia ludzkiego czyli charaktery*,

Irvinga, przekład z niemieckiego, tomów 4 i 5). *Wiadomości i prawidła dla młodzieży bez doświadczonej na świat i sposobiącej się do różnych powołań i stanów*, krótki wyjątek z *Teofrona* przez Kampe (Wilno 1837). *Wzrost kobiet w miłości*, trzy romanse A. Lafontena (Wilno 1837). *Rady dobrej matce*, która pragnie usposobić swych wychowanków do filozofii i wyższego oświecenia (tamże 1837). *Wzrost do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego* przez Herkula z niemieckiego (Wilno 1838, tomów 3). Dzieło to autor pomimo trudności i nowości przedmiotu, wiernie zostało przełożone. Ostatniemi jego dziełami były *Wzrost do filozofii* i *Wzrost do filozofii*. W rękopismach pozostały po nim niemieckiego ogromnego zbioru Campego rozpraw pedagogicznych, dokonany z polecenia uniwersytetu wileńskiego, tuż po śmierci o filozofii Trentowskiego i o dziele *Przeobrażenie i Odrodzenie*. Dożywszy sędziwego wieku, w najlepszym zdrowiu i zupełnej sile, a w ubóstwie graniczącem zmarł 5 lipca 1845 roku.

NAUKI PRAWNICZE I SPOŁECZNE.

o znalazło w tym okresie kilku znakomitych znawców i liczby takowych należą:

ANTONI POPŁAWSKI.

zany w roku 1739 wstąpiwszy do zgromadzenia pijarów, staraniem Konarskiego zwiedził obce kraje a po powrocie w 1778 został członkiem Towarzystwa do układania ksiąg prawnych. Sekularyzowany w r. 1780 rządził akademickim

seminarium w Krakowie i tam umarł w r. 1786 wydał *Zbiór niektórych materyi politycznych* (Warszawa 1774). Dzieło to z wielką znajomością rzeczy i dobrą napisane polszczyzną, dzieli się na cztery części z których dwie zawierają o ekonomii politycznej, w trzeciej są uwagi o rządzie wewnętrznym a czwartej o zewnętrznym. Prócz tego napisał *O rozporządzeniu wydoskonalenia edukacyi obywatelskiej* (tamże 1775) i *Nauka moralna dla szkół na klasę 1, 2 i 3* (Kraków 1778), później kilka razy przedrukowana ostatnio we Lwowie przerobiona przez Stanisława Sobieskiego 1862 roku.

Z teorią prawa przyrodzonego i ekonomii politycznej pierwszy wystąpił.

HIERONIM STROJNOWSKI.

Urodził się dnia 20 września 1752 r. na Wołyniu, w powiecie Krzemienieckim we wsi Chodackowie z ojca Benedykta. Uczył się w szkołach pijarskich w Złoczowie. W roku 1768 wstąpił do zgromadzenia pijarów w Podolińcu, dobrze już usposobiony pełnił obowiązki nauczyciela w kolegiach Złoczowskim i Międzyrzeckim, wyświęcony na kapłana r. 1776, przez lat cztery był professorem prawa natury narodów i ekonomii politycznej w konwicie warszawskim szlacheckiej młodzieży. Kursa nauki nowój mało albo niedostatecznie znanój w kraju, tyle ważnej i interesującej obudziły uwagę powszechną, zjednały sławę młodemu profesorowi i utorowały drogę do wysokich w stanie nauczycielskim i duchownym urzędów. Komissya edukacyjna chcąc mu dać obszerniejsze pole użyteczności, wezwała go r. 1781 na profesora prawa natury do akademii wileńskiej, którą to katedrę przez lat 14 z chlubą zajmował. Prócz tego pełnił obowiązki prefekta nowo utworzonego w Wilnie instytutu dla przysposobienia kandydatów do stanu nauczycielskiego. Przybył z nimi do Krakowa i po dwuletniej tam bytności powrócił z powierzoną mu młodzieżą do Wilna uwieńczony stopniami doktora teologii i obojga praw, któremi go akademija krakowska zaszczycała. Osłabiony na zdrowiu Strojnowski i dotknięty chorobą piersiową zmuszony był szukać ratunku w cieplejszym klimacie. W tym celu udał się do Włoch zwiedzając kolejno Florencję, Rzym i Neapol. Przybrany za członka akademii nauk we Florencyi 1787 r., a rzymskiej Arkadów, nabył tam gruntow-

ności sztuk pięknych, literatury i języka włoski obaniu w zbieraniu arcydzieł sztuki, których stawiał po sobie rodzinie. Polepszywszy zdrowie, wrócił do kraju. Za poradą rodziny wystąpił ze zgromadzeniem Rzymu przeniesiony do stanu kapłanów na probostwo w Korcu na Wołyniu i nominatorem katedralnego kijowskiego, zawsze jednak sprawcą prawa w akademii wileńskiej. W r. 1791 przeszedł do deputacji dla ułożenia kodeksu cywilnego i daleko stosowniejszej dla obu procedury. Zmiany te przerwały czynności deputacji, a Stanisław Stojnowski sławnym swym medalem roku 1793 na sejmie grodzieńskim rozwiązanym, a mianowany nowy, której należał także Stojnowski i zasiadał w radzie polskiej. W następnym roku otrzymał mianami kapituły wileńskiej, a król orderem Św. S. W roku 1799 obrany rektorem akademii wileńskiej.

W tym czasie gdy ustanowiona była w Wilnie komisya tymczasowa nad akademiją złożona z wielu z wybranych prowincyi, zasiadał w niej także rektor. Intrzyga, a Stojnowski stawając w obronie praw, był często walczyć ze zdaniem uprzedzonym. Za rektorstwa Stojnowskiego białoruscy je wyrok aby im oddane zostały zakłady - akademii. Przybył nawet do tego miasta generał zakonu, wszelkich szkolnych posiadłości. Stojnowski przesłał do cesarza Pawła I prośbę, przedstawiającą prośbą mania tego zakładu pod zarządem świeckim, nie jej w dawnym składzie. W skutek tego rozkazu, a w krótko potem cesarz Aleksander I wyznaczył nowe względem wychowania publicznego i utworzył naukowy wileński, złożony z gubernij Wileńskiej, Mińskiej, Witebskiej, Mohilewskiej, Wołyńskiej i obwodu Białostockiego. Z powodu owej organizacyi tak akademii samej, jako i innemu został Stojnowski do Petersburga. Tam prze-

stan, potrzeby i niedostatki zakładów naukowych w pomienionych gubernijach i wspólnie z innemi osobami naznaczonemi przez cesarza, przez rok cały pracując około układu publicznej instrukcyi, walcząc z rozmaitemi przeszkodami, przewyciężywszy wszystkie trudności, miał szczęście otrzymać od cesarza Aleksandra I, akt potwierdzenia uniwersytetu wileńskiego, i szkół jego wydziału 1803 roku. Gorliwość Strojnowskiego około sprawy oświecenia i prace jego w stolicy podjęte, były ogromne, nagrodzone też zostały nominacją na biskupa kuadjutora łuckiego i żytomirskiego. Po utwierdzeniu uniwersytetu Strojnowski na następne trzy lata znowu wybrany rektorem zajął się przyprowadzeniem do skutku nowych urzędów szkolnych. Urząd rektora nabył pod nim wielkiego znaczenia. Dotąd władza ta zamykała się w murach uniwersytetu i rozciągała się tylko do wewnętrznego porządku szkolnego, teraz rektor jako prezydujący w radzie uniwersytetu, od którego zależały wszystkie instytuta edukacyjne ośmiu gubernij, stał się naczelnikiem kierującym wychowanie w pomienionych gubernijach. Przez lat siedm Strojnowski pełnił obowiązki rektora z chwałą i pożytkiem kraju i położył w tym względzie niezmierne zasługi, zyskał poważanie u władzy i w gronie ludzi światłych. Podniósł w uniwersytecie wszystkie nauki, osadził zdatnymi professorami katedry, starych nieobeznanych z postępem nauk pousuwał, zasłużonych i zdolnych osadził na dyrektorstwach po gimnazyach i t. d. Pod jego zarządem sława akademii wileńskiej rozeszła się szeroko po świecie uczonym. W roku 1806 złożył Strojnowski rektorstwo i wyświęcony został w Łucku na biskupa lamberytańskiego, oraz installowany na kuadjutora biskupa dyecezalnego. Wkrótce potem wybrany przez kapitułę łucką deputatem do collegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu udał się Strojnowski do téj stolicy i tam jako najstarszy członek pełnił przez lat kilka obowiązki prezydenta w témże collegijum. W roku 1808 po śmierci biskupa wileńskiego Kossakowskiego, Strojnowski otrzymał administracyę dyecezyi wileńskiej, a w r. 1814 mianowany biskupem tejże, przeniósł się na mieszkanie do Wilna, zostawszy przytem z urzędu prezesem tamecznego towarzystwa dobroczynności. Po otrzymaniu bulli papieżkiej na objęcie urzędu biskupa dyecezalnego, gdy się gotował do uroczystej installacyi zaskoczony nagłą chorobą po kilku-dniowych cierpieniach umarł dnia 5 sierpnia 1815 r. w folwarku Elnokumpin, który należał do probostwa Św. Jana o kilka mil od Wilna.

ziela Strojnowskiego drukiem ogłoszone są: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego i prawa narodów* (Wilno 1785 roku), kowane cztery razy tamże i w Warszawie; ostatnie wydanie w Warszawie 1805. Tłómaczone na rosyjski przez Anastasewicza (1819). Dzieło w tym przedmiocie pierwsze w języku polskim, przez długi czas używane po szkołach jako elementarne, o którym Czaoki wyrzekł, że książka ta była dla całej polski potrzebna. Mowa przy rozpoczęciu dwuletniego kursu przyrodzonego (Wilno 1789). Mowa z okoliczności ustawy o cenzurze (tamże 1791). Mowa przy ofiarowaniu królowi Stanisławowi dzieła Nauki prawa natury (tamże 1797). Mowa o koronacji cesarza Aleksandra I (tamże). *Mowa przy otwarciu lekcji prawa w gimnazjum wołyńskim* (Warszawa 1805). W rękopiśmie po nim pozostały: Układ procedury sądowej w Rosyi. Projekt kwalifikacji do urzędów publicznych. Nadto akta z uniwersytecie wileńskim i kapituły tamiecznej zawierają: urzędową korespondencję Strojnowskiego w rzeczach politycznych i duchownych. Znajdują się tam ciekawe materiały do historii oświecenia i kościoła katolickiego w Rosyi. Żywot Strojnowskiego skreślił Jan Gwałbert Rudomina, umieszczony w *Przeglądzie naukowym* wileńskim poczet nowy drugi tom. 5 i uwagi nad tem pismem tamże, tudzież w osobnym od-

WALERYAN STROJNOWSKI.

Waleryan Hieronim, urodził się w Chodaczkowie roku 1753. Po ukończeniu nauk w kraju, poświęcił się zawodowi prawnika w którym dzięki biegłości w prowadzeniu spraw odznaczył się. Nadzwyczajną urodą, nauką i zręcznością podobał się bogatej pannie z Łucka, z którą ożeniwszy się podniósł znacznie swój majątek. Rozumny i wymowny miał największy wpływ w swój prosty sposób poszukiwany przez króla Stanisława Augusta, który z nim korespondował i rady jego zasięgał. Mianowany podkomorzym ziemii łuckiej, ozdobiony orderami, był wybrany posłem do sejmiku wołyńskiego na sejm cztero letni, w ciągu którego jego wywody i przychylności do nowej ustawy rządowej. Po

upadku rzeczypospolitej przeniósł się do Petersburga, został hrabią i senatorem, pisał dzieła ekonomiczne, które jednocześnie kazał na język rosyjski tłumaczyć, i tam umarł 12 listopada 1834 r.

Oprócz licznych jego mów sejmowych, drukowanych w *Zbiorze mów tegoż sejmu* i osobno, wydał Strojnowski: *Duch prawa o bankructwach i dawności ziemskiej* (Łuck 1808). *O wygodach dzieciów z włościanami* (Wilno 1808), rosyjskie tłumaczenie, Anastasewicza, tamże 1809 r. W piśmie tem dowodzi autor potrzeby zniesienia poddaństwa chłopów. *Ekonomija powszechna krajowa narodów* (Warszawa 1816 in folio), wydanie okazałe; rosyjskie tłumaczenie wyszło w Petersburgu 1817, w 4-ce.

Tutaj także policzyć należy *Hugona Kollataja* o którego dziele *Porządek fizyczno moralny* wyżej wspomnieliśmy.

WINCENTY SKRZETUSKI.

Urodził się w roku 1747 w Krakowie i tamże został pijarem. Nauczyciel wymowy w szkołach tego zgromadzenia w Rzeszowie i Warszawie, zaszczytnie przez króla odznaczony, w końcu proboszcz w Grodnie, umarł tamże 1791. Oprócz kilku tłumaczeń napisał *Mowy o głównych materyach politycznych* (Warszawa 1773 r.). *Prawo polityczne narodu polskiego* (tamże 1782—1784 r. tomy 2, wydanie 2-gie 1787. Dzieło w swoim czasie wielce cenione w którym atoli autor nieodgranicza ściśle statystyki, od samego prawa publicznego. Jego *Historja powszechna dla szkół* (Kraków 1786 r.), później kilkakrotnie była przedrukowywana w Warszawie, Wilnie i Grodnie. Nadto wydał *Dzieje królestwa Szwedzkiego* (Warszawa 1772, wydanie 2-gie 1792). *Traktaty między mocarstwami europejskimi od r. 1648 zasze* (tamże 1774, 3 tomy). Inne tomy tego zbioru wygotowali Obermayer i Siarczyński. *Traktat o prawodawstwie z Mablego* (tamże 1783). *Kazania Massyliona* (Kraków 1782). *Podróżę Cyrusa przekład z francuzkiego* (Warszawa 1770, 2 tomy wydanie 2-gie tamże 1803).

TEODOR OSTROWSKI.

ony w r. 1750 na Podlasiu, gorliwy nauczyciel
jarów i prefekt szkół warszawskich, zmarły we

Wydał *Inwentarz praw traktatów i konstytucyi i
stoskiego* Warszawa 1782 r. folio Supplement

. Najważniejszem wszakże dziełem jego nad 1

, w literaturze polskiej niema, jest *Prawo cywilne*

, tamże 1784, 2 tomy, wydanie 2-gie popraw

, tłumaczone na niemiecki język przez Fryder

1797—1802. Ostrowski przełożył także i uw

kiego zastosowaniami pomnożył, Blackstona

inalne Warszawa 1786, 2 tomy i napisał wal

yczne *Dzieje i prawa kościoła polskiego* tamże

ach wydanie 2-gie ze znacznemi przypisan

ia w Poznaniu 1846—1847 3 tomy.

ANTONI TRĘBICKI.

ł się w r. 1764 w Płoszczy w Grodzieńskiem

ia sejm czteroletni z Infant, był czynnym i wy

lawy rządowej, a potem sławnym gospodarze

na pod Warszawą, umarł w roku 1833. Prze

bior dawnych praw polskich i rozpoczął

yczne i cywilne korony polskiej i W. K. Litewski

praw obojga narodów od r. 1347 aż do teraźniejsz

1789—1791, 2 tomy in fol. Z przedmowy

ieła, godnej czytania i uwagi, w której autor śn

olskiego wystawia, przekonać się można, że mi

tomy, ostatniego sejmu prawodawstwa i pra

nwentarz najdokładniejszy. Pracy tej aczkol

ząd pruski nadał obowiązującą moc prawa i

e znalazł w tem dziele cytowanego rozporząd

usiał dowodzić obowiązującą jego mocą.

Gdy w r. 1775 ustanowioną została Rada nieustająca i nadano jej moc tłumaczenia praw wątpliwych, utworzyło się mnóstwo rezolucyi tejże rady które wydrukowane zostały pod tytułem: *Zbiór rezolucyi Rady nieustającej potrzebnych do wiadomości jurisdikcyi obojga narodów* (Warszawa 1785, 1786 i 1788 folio).

Najważniejsze wszakże pod tym względem były usiłowania sejmu 1776, który chcąc mieć zgodne z potrzebami i dążnościami wieku i ludzkości prawo krajowe, poruczył układ takowego exkancle-rzowi wielkiemu koronnemu *Jędrzejowi Zamojskiemu*, urodzony w Bieżuniu 1716 r. Wojewoda Inowrocławski 1757 r. Kanclerz od r. 1764 do 1767 r. Ordynat od 1781. Zmarły w Zamościu 10 lutego 1792 r. Sporządzony przezeń projekt prawodawstwa wydany pod tytułem: *Zbiór praw sądowych* Warszawa 1778, 3 części folio, z których pierwsza mówi o osobach, druga o rzeczach, trzecia o sprawach i rządach. Toż po niemiecku dokonane przez Gotfrieda Nikisza pastora ewangelickiego w Wolsztynie tamże 1780. Dalej drukował *Krótkie zebranie reguł prawa powszechnego* (tamże 1779 folio) *Refleksyje nad projektem* pod tytułem: *Zbiór praw sądowych* (tamże 1780 w 4-ce i *Zdania na zbiór praw* folio bez m. dr. i r.). Dzieło to było jeszcze w tedy dla narodu przedwczesne i osądzone szkodliwem, potępione i odrzucone zostało na hańbę prawodawców 1780 roku. Skorzystało z niego prawodawstwo pruskie, w kraju zaś dopiero później poznano się na jego wartości. Prócz tego pracowali nad tłumaczeniem praw i chronologii politycznej.

PIOTR SWITKOWSKI.

Wielce zasłużony publicysta urodzony 28 czerwca 1744 r., wstąpił do jezuitów w Krakowie 1765 r. a po ukończeniu kursów filozofii był nauczycielem w szkołach niższych w Łęczycy i Poznaniu. Po zniesieniu zakonu przeniósł się do Warszawy i tu osiadłszy zajmował się wyłącznie pracą naukową i wydawał rozmaite pożyteczne dzieła i czasopisma które obudził ruch umysłowy podnósząc światło i literaturę w kraju. Umarł w Warszawie 28 grudnia 1793 roku. Dzieła jego są: *Budowanie wiejskie*, (Warszawa 1783 w 8 z rycinami). *Pamiętnik polityczny i historyczny* (tamże 1782 — 1792 tomów 24 w 8-ce). Pismo miesięczne mające w swoim cza-

owagę i wziętość *Magazyn Warszawski* (tam w 8 w 8-ce). Czasopismo poświęcone głównie *Wybór wiadomości gospodarskich* (tamże *rolnicze* (tamże 1792—1793). *O wielkości drzewa* (tamże 1788).

KSAWERY SZANIAWSKI.

Urodził się dnia 1 grudnia 1768 r. we wsi Wierzbica, z ojca Józefa vice-regenta łukowskiego. Wykształcił się w szkołach w Kielcach, wstąpiwszy do seminarium dwuletniem w niem pobycie wysłany był do Krakowa. Był potem w Kielcach professorem przez lat dwa, w seminarium przez lat cztery, a w Krakowie wikaryuszem do roku 1802 i przez ten czas dzieje wykonywał. Trudnił się następnie o wychowanie dzieci hrabiego Feliksa Łubieńskiego: kanoniję honorową kielecką i odbył egzamin w Krakowie, objął probostwo w Wiskitkach z Wiskitek do Grodziska r. 1807. Sprawował urząd rządowego w powiecie Sochaczewskim przedmiotów religijnych przy ministeryum spraw oświaty w r. 1807 i 1808, odtąd ciągle się trudnił temniem. Członkiem Towarzystwa warszawskiego przez tenże rok mianowany kanonikiem katedry. Doktor obojga praw został w Krakowie członkiem Towarzystwa naukowego, w r. 1816 członek komisji edukacyjnej i professorem radnym. W r. 1818, czyli od czasu założenia aż do śmierci sprawował obowiązki cenzora i podczas administracji warszawskiej biskupa Wołłowicza, był sufraganiem. W r. 1801, do Francji 1810, do Niemiec. Był officyałem generalnym archidiecezji krakowskiej arcybiskupa Skarszewskiego administratorem w Warszawie 16 sierpnia 1830 roku. Szaniawski podał myśl Feliksowi hr. Łubieńskiemu o konieczności do założenia w roku 1808

i do jęj urzãdzenia dzielnã był pomocã. Nie chciwy zbiorów i uczynny, cały majątek na rzecz towarzystwa dobroczynności zapisał, a bibliotekę swoją prawniczą uniwersytetowi warszawskiemu przekazał. Szaniawski znany był w Warszawie ludziom wszelkiego stanu i wieku. Z równem zajęciem śpieszył tu na prelekcyę kodeksu, tam na śmierć dysponować, na radę familijną, na sessyã uczonych, tam dawać ślub robotnikowi, lub zanieść artykuł do gazet. Znał stosunki familijne połowy miasta, a jako duchowny i prawnik wszędzie był pożądanym doradcã. Towarzyski, rad był ze wszystkiemi dzielić tak zabawy jak i frasunki, wszędzie apostołował świętość małżeństwa; najwięcej się przywiązywał do domów gdzie wiele było dzieci. Po kweście lub kazaniu nie minał domu, gdzie mógł, jak mówił, choć na chwilę rozerwać się z dziećmi, kochajmy się, pracujmy i bądźmy weseli, nieprzestawał wykrzykiwać, tak z ambo-ny jak przy stole przyjaciół, stąd ludzie żartobliwi nazywali go wyrazem: kochajmy się. Gdy skończył kazanie na otwarciu sejm, czekała go już bryczka, na której śpieszył z innem kazaniem na odpust wiejski o parę mil, zaproszony od ubogiego plebana. We wszystkich czynnościach swoich tak był punktualny, że gdy w sześćdziesiątym przeszło roku życia, podróż do Rzymu przedsięwziął, prosto z lekcyi w uniwersytecie wsiadł do pojazdu i w sam dzień otwarcia kursów powrócił.

Szaniawski wydał następujące dzieła: *Kodeks cywilny francuzki* (Warszawa 1807, wydanie 2-gie tamże 1808, tomów 2; wydanie 3-cie z przypisami, tamże 1810; wydanie 4-te tamże 1811; piąte, wraz z tekstem francuzkim i wykładem łacińskim, tamże 1813; szóste tamże 1830 i osobno po łacinie *Codex Napoleonis libri III*, tamże 1809. *Organizacya notaryuszów i szkół prawa* (tamże 1807). *O usposobieniach potrzebnych do uczenia się prawa* (tamże 1810). *Uwagi o hipotecie* (Łowicz 1810). *O urzędnikach* (Warszawa 1810). *O rządzeniu i sądzeniu* (tamże 1810). *O prawach handlowych* (1810). *Jak przepisy kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianemi być mają* (1813). *Kazania w czasie postu miewane* (1806). *Kazania na nabożeństwach królewskiego warszawskiego uniwersytetu mówione* (Wrocław 1827). *Kazania X. Szaniawskiego* (Warszawa 1819, tomów 3). *Sześć kazań z Ewangelij mówionych w metropolitalnym kościele warszawskim* (tamże 1822). *Statyka w prawie czyli nauka porównywań w prawie* (1819). *Uwagi o zabezpieczeniu i usku-*

tecznieniu odpowiedzialności na dłużnikach dla wierzytelności. *Wiadomości początkowe w nauce prawa* (1817). Prócz tego jego rozpraw, życiorysów, recenzyj, artykułów prawnych, umieszczone są w *Pamiętniku Warszawskim*, w uniwersytecie, w *Rocznikach warszawskich Towarzystwa nauk*, w *Themidzie*, w *Dzienniku Warszawskim*. Z tych nie które są jak np. *O żydach* (w *Pamiętniku Warszawskim*), *O szkole prawa, o rzeszypopolitój Babińskiej* (tamże), *O Pawle Piaseckim* (w *Posiedzeniach uniwersytetu na rok 1824*), *O Mikołaju Żalaszowskim*, w tychże na rok 1824), *Trąbie*, w tychże na rok 1826). Wywód zasady z tego do kraju naszego, że rolnictwo było powodem w stanienich przepisów między ludźmi; *życie Klemensa* (w tychże na rok 1828). *O Andrzeju Fryczu Modrzejewskim* na rok 1819. *Żywoty* w *Rocznikach Towarzystwa nauk*, a mianowicie: Bartłomieja Szuleckiego, Krzyszto Chlebowskiego, Karola Kortuma, Józefa Filipeckiego, Czapkowskiego, Marcella Bacciarellego, Antoniego D. *O charakterach pisma runickiego*, w tychże *Rocznikach*. Wywód historyczny jakim sposobem Sobór Trydencki w Polsce (*Themis* tom VII).

IGNACY STAWIARSKI.

Urodził się dnia 29 stycznia 1776 roku we w w lubelskiem. Nauki odbywał w Sandomierzu, a od r 1806 zajmował urząd tłumacza, a następnie sekretarza wojenno-ekonomicznój za rządu pruskiego. W r. 1818 się zawodowi prawnemu i pozyskawszy naprzód urząd przy sądzie apellacyjnym za księstwa warszawskiego mecenasem przy sądzie najwyższej instancyi do roku tego słynąc z nauki, był członkiem towarzystwa przyrządu mając powszechny szacunek, wybierany był wielokrotnie do stawiania różnych obywatelskich obowiązków, które spełniał. Tak po opuszczeniu kraju przez Prussaków przez zgromadzenie gminy piątej miasta Warszawy i szafkierem, a następnie w r. 1809 deputowanym na sejm

1810, 1811, i 1812 na sejmach, których ciągle był posłem, używany w rozmaitych komissyach do ustanowienia praw, układania podatków i t. p. W roku 1813 jako reprezentant miasta wyznaczony został do delegacyi na powitanie cesarza Aleksandra I, a po wskrzeszeniu królestwa w roku 1815 delegowanym przez komissyę nadzwyczajną do rozpoznania administracyi miast. Opuszczywszy r. 1821 zawód publiczny osiadł we wsi dziedzicznej Zakowie, pod miastem Siennicą, w gubernii warszawskiej, gdzie zajmując się naukami i pracami literackimi, umarł roku 1835.

Stawiarski wydał następujące dzieła: *Przyjaciel ludzi*, poema Gellerta, przekład z niemieckiego (Warszawa 1800): *Przypadki i podróże Telemaka*, przez Fenelona przekład z francuzkiego (tamże 1805; wydanie drugie z poprawami i dodanemi przypiskami. (Wrocław 1810 tomów 2, z rycinami). Na czele tego wydania umieścił tłumacz wiersz o piękności i dobroci moralnej tego dzieła, wydanie 3-cie tamże 1822. *Katylina* albo Rzym wybawiony, tragedia Woltera. przekład z francuzkiego wierszem: (Warszawa 1807). *Wojna na północy* w r. 1812, rzut uwag na jej przyczyny i skutki, z niemieckiego przekład (tamże 1812). *Droga do znajomości jakim idą porządkiem i tokiem interessa publiczne w państwach pruskich*, (tamże 1805). Dzieło to w swoim czasie bardzo użyteczne, ułożone na wzór podobnegoż dzieła Boltego, dawało dokładny obraz rządu pruskiego. *Ogólna ordynacya sądowa dla państw pruskich*, z niemieckiego (Warszawa) 1807—1809, tomów 2). Przyłączone są tu na czele każdego tomu rozprawy oryginalne, obejmujące rzecz o porządku sądowym w ogólności, a szczególnie o duchu panującym. Pododawał nadto tłumacz przepisy tekst objaśniające komentarzy Stengla, Palcowa i Amelunga wyjęte. *Ogólna ordynacya hipoteczna dla państw pruskich* z niemieckiego (tamże 1808). Dzieło pomnożone uwagami i spostrzeżeniami tłumacza nad hipoteką. *Prawa kryminalne pruskie*, z niemieckiego (Wrocław i Warszawa 1811—1813, tomów 2). Są tu dodane niektóre ustawy krajowe tak dawniejsze jak i księztwa warszawskiego, niemniej przytoczenia wielu miejsc z prawa cywilnego pruskiego, które z prawem samem kryminalnem są w nierozdzielnym stosunku. Nadto umieścił tu tłumacz dwie własne rozprawy: O prawie kryminalnem w ogólności i dodał przypisy objaśniające niektóre szczegóły dzieła samego. *Deputowanego na sejm z gminy 5-tój*

*awy. Myśli nad aktem konfederacyi g
entara kodeksu cywilnego francuzkieg
astytuoyę księstwu warszawskiemu n
ego, z przyłączeniem dodatków też
i albo obejmujących (tamże 1811). I
rzeżenia nad różnicą ustaw hypotec
oteki i jój uporządkowania, zamknięt
iecz o potrzebie przysposobienia kodek
wieść historyczna, z francuzkiego (181
uska z niemieckiego (1818). Uwagi n
o statystyce krajów Polski i Litwy,
rzyjaciół nauk, tom VIII. Czem i ja
na (1830). Listy o ziemianach i włośc
zostawił Prawo powazeczne pruskie.
nego drukiem r. 1808 wyjść miało w
szeczna krajów Polski i Litwy, które
kach Towarzystwa umieścił. Stawia
rchiwów rządowych.*

NAUKI ŚCISŁE I PRZYRODNICZE

szeczniienia nauk przyrodzonych w o
kuteczniej przyłożył się i je spopulary

KRZYSZTOF KLUK.

7 w Ciechanowcu na Podlasiu dni
ptkowe nauki pobierał w Warszaw

i Łukowie. W r. 1761 wstąpił do stanu duchownego i odbywał nauki w seminaryum missyjnarzy u Św. Krzyża w Warszawie. Przyjął obowiązki kapelana w domu Ossolińskich i za ich wpływem otrzymał bogate probostwo Mińskie, skoro jedno zawakowało ubogie probostwo Ciechanowieckie, Kluk w r. 1770 chętnie się przeniósł do miejsca urodzenia swojego. Korzystając z biblijoteki i bogatego gabinetu historyi naturalnej w Siemiatyczach, księżnej z Sapiehów Jabłonowskiej wojewodziniej braclawskiej, oddał się cały ulubionej botanice, badał w ogrodach, w polu, w lesie, a w cichej plebanii spisywał swoje postrzeżenia. Najpierwszym owocem mozolnych prac jego było: *Roślin potrzebnych i pożytecznych opisanie* (Warszawa 1771—1780, tomów 3). To trzy tomowe dzieło, obejmowało bez wątpienia najzupełniejszy w swoim czasie zbiór wiadomości, stanowiących ogrodnictwo, mówiąc osobliwie o roślinach krajowych, lub które w kraju użytecznie mogą być rozmnożone, i tem ożywiało u nas zamiłowanie ogrodów i sadów. Każdy tom ozdobiony jest własnoręcznemi Kluka rycinami, który w młodości lat, przypatrując się nieraz architektonicznemu planowi swego ojca, budowniczego, powziął upodobanie do rysunków i nauczył się ryć na miedzi, co mu się później wielce przydało do ozdoby dzieł jego o naukach przyrodzonych i pomnożenia ich użyteczności. Chciwie rozchwytywane powyższe dzieło o roślinach, spowodowało Kluka, że w lat dziewięć, w r. 1779—1780 wydał we czterech tomach z rycinami: *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo*, potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie. Dzieła Kluka z równą słusnością pod tytuł dzieł gospodarskich, jak i naukowych podciągnąć można, i dla tego tak wielką popularność znalazły, ile że powiększej oześci pisane były domową, wszystkim dobrze zrozumiałą jędrną polszczyzną. Przyjęcie, jakiego doznawały jego pisma, zagrzewały go do prac nowych. W r. 1781 wydał we 2-ch tomach: *Wiadomości o rzeczach kopalnych*. W ślad za tem poszedł *Dykcyonarz roślinny*, abecadłowym porządkiem wszystkie rośliny krajowe i użyteczniejsze cudzoziemskie obejmujący. (1786—1778, tomów 3). Wszystkie te dzieła Kluka, z 12 tomów złożone, przedrukowane były w tejże drukarni pijarów w Warszawie, którym darmo je ofiarował bezinteresowny a skrom-

ny autor. Na żądanie komissyi edukacyjnej napisał: *Botanikę dla szkół narodowych* (1783). O Kluku tak się wyraża St. Bonifacy Jundziłł: Nadto jest słabe pióro moje abym mógł należycie wielbić pochwały tego tak zacnego męża, ani przydać co można do tego szacunku, który sobie sprawiedliwie zjednał u całej powszechności. Niemasz nikogo coby dzieł jego nieczytał i niechwalił, doświadczeń nie powtarzał i nie odnosił korzyści. Umarł Kluk w ubogiem swem probostwie w Ciechanowcu z honorowym tytułem kanonika Kruświckiego i katedralnego inflandzkiego, dnia 2 lipca 1796 r., w 57 roku życia. W r. 1848 Stefan Ciecierski właściciel miasta Ciechanowca, w kościele miejscowym nad zwłokami Kluka wystawił ozdobny nagróbek, z popiersiem zmarłego, a przed kościołem jego posąg, roboty rzeźbiarza Tatarkiewicza. Życiorys Kluka i opis pomnika podał Antoni Waga w *Biblijotece warszawskiej* (1843, tom III, 1847 tom IV i 1850 tom IV).

• STANISŁAW BONIFACY JUNDZIŁŁ.

Urodził się na Litwie, w powiecie Lidzkim dnia 6 maja 1764 roku. Nauki początkowe odbywał u pijarów w Lidzie, i w 16 roku życia wstąpił do ich zgromadzenia. Następnie był nauczycielem w ich szkołach w Rosieniach, w konwikcie wileńskim, i w Szczuczynie. W roku 1791 Jundziłł, od młodości poświęciwszy się naukom przyrodzonym a szczególnie botanice, wydał roku 1791 w Wilnie szacowne dzieło: *Opisanie roślin w prowincyi wielkiego księstwa Litewskiego naturalnie rosnących*, w drugim wydaniu noszące tytuł: *Opisanie roślin Litewskich podług układu Linneusza* (Wilno 1811). Do pierwszej edycji dołączona jest na wstępie rozprawa, z historyczną wiadomością o dawniejszym stanie botaniki w kraju naszym i biografia głównego historyi naturalnej reformatora Linneusza. Dzieło to Jundziłła w swoim czasie pod względem układu, języka naukowego, a nawet dokładności, było jedyne w literaturze polskiej gdyż wydana poprzednio przez Jana Emmanuela Giliberta *Flora Litewska* pisana była po łacinie (*Flora Lithvanica*) 3 części, w Grodnie 1781 a dwie w Wilnie 1782). Dzieło Jundziłła poświęcone wyłącznie Florze krajowej dało poznać po raz pierwszy w naukowym systemacie bogactwo roślinne ziemi naszej, osią-

gnęło użyteczność swoją do wielu innych nauk, związek z botaniką mających i tem samem wywarło stanowczy wpływ na dalszy u nas tej umiejętności postęp. Jakoż publiczność ówczesna przyjęła to dzieło z prawdziwym zadowoleniem, które dzielając król Stanisław August obdarzył autora złotym medalem *Merentibus*. W następnym zaś roku 1792 Jundziłł wydał w Wilnie książeczkę *O źródłach słonych i soli w Stokliszlach*; przed kilką zaś laty przetłómaczył z włoskiego na polski dzieło Jana Beccaria *O elektryczności sztucznej i naturalnej* (Wilno 1786). W r. 1792 mianowany przez komissję edukacyjną wiceprofessorem historii naturalnej w szkole głównej Litewskiej, i wysłany za granicę dla dalszego kształcenia się w naukach przyrodzonych. W r. 1799 wydał w Wilnie dzieło: *Botanika stosowana*, czyli wiadomość o własnościach i użyciu roślin w handlu, ekonomice, rękodzielnach, o ich ojczyźnie, mnożeniu, utrzymywaniu; i w tymże czasie założył ogród botaniczny przy szkole głównej. W r. 1802 otrzymał posadę profesora zwyczajnego historii naturalnej w akademii wileńskiej, i wkrótce potem wydał: *Początki Botaniki*, fizologia roślin, nauka wyrazów (tomów 2, Wilno 1801, 1818 i 1829). Następnie wydał we trzech tomach dzieło: *Zoologia krótko zebrana* (tamże 1807 i 1825). Dzieło to w jasnej i zwięzłej treści, wierne panującemu wówczas układowi Linneusza, a piękną wzorową polszczyzną pisane, obejmuje cały kurs zoologii, i nie tylko jako elementarne zaleconem było po wszystkich szkołach podwładnych uniwersytetowi wileńskiemu, ale za także i od izby edukacyjnej księstwa warszawskiego uznanem zostało. Uwolniwszy się od obowiązków profesora, dla starganych sił, umarł Jundziłł dnia 27 kwietnia 1847 r. w 86 roku życia. Wiadomość o nim i pracach jego naukowych znajduje się w *Bibliotece Warszawskiej* (r. 1850, tom I). W rękopiśmie zostawił Jundziłł *Pamiętniki* o uniwersytecie wileńskim i rzeczach sobie społecznych.

MARCIN ODLANIŃSKI POCZOBUT.

Urodził się r. 1728 w Grodzieńskim. Początkowe nauki pobierał w Wilnie u Jezuitów, a następnie wstąpił do ich zakonu. W r. 1761 wysłany był z innymi młodzieńcami z funduszu księcia

Michała Czartoryskiego kanclerza litewskiego, dla kształcenia w wyższych naukach w Niemczech, Włoszech i Francji poświęcił się astronomii i przedmiot ten, za powrotem wykładał w szkole głównej wileńskiej, przy której też

Król Stanisław August uczcił zasługi Początku 1775 dla niego medalem z napisem *Sic ita* i obserwacje drukiem ogłoszone zjednały Towarzystwa królewskiego nauk w Londynie i Akademii nauk w Paryżu. W r. 1780 mianowany profesorem w wileńskiej przez komisyję edukacyjną, odebrał kierownictwo szkół w Litwie, co też zaszczytnie dopomógł się od steru akademii, nie przyjął ofiarowującego obserwatorium Janowi Sniadeckiemu i jego towarzyszy z swych jezuitów w Wilnie. W lutego 1810 roku życie zakończył. Prace naukowe zawiera się w 34 księgach, obejmujących 10 lat. Do siedmiu gwiazd przez Flamstada o nazwach przez siebie uważanych i złożył z nich listę gwiazd nowotwórczych. W rozprawie o *Dawności Zodiaku* (Tintius) wydanej w Wilnie 1803 r. (przez Towarzystwa przyjaciół nauk), która ta rozprawa w tłumaczeniu, okazał przez rachuby astronomiczne tego malowidła nie jest z czasów tak odcienionych, który je przerysował z ruin egipskich. Zobacz z francuzkiego dzieło Clairaut'a: *Pożegnanie* (1772). *Żywot uczony i publiczny Początku* (r. 1810).

JAN ŚNIADECKI.

Urodził się w Żninie, w województwie Gnieźnieńskim roku 1768. Uczył się w szkołach Lubrańskich w Poznaniu, następnie w Akademii w Krakowie, udał się potem za granicę, dla doskonalenia się w matematyce i astronomii, i tak wycelował w tych umiejętnościach, że zwrócił na siebie uwagę uczonych mężów w Niemczech i Anglii. Köstner, Ingenhous, Cousin, Castini, La-ell i inni, najbieglejsi podówczas astronomowie,

zaszczykali go przyjaźnią i korespondencyą. Listy Sniadeckiego pisane z Anglii do Cassiniego i Cousina odczytywane były na posiedzeniach akademii nauk w Paryżu, a na odwrót z Francyi zdawał Sniadecki sprawę doktorowi Horusby, profesorowi astronomii w Oxfordzie o wszystkim co go zajmowało z postępu nauk astronomicznych tego kraju. Stawał się on zatem pośrednikiem pomiędzy astronomami Anglii i Francyi, w braku pism czasowych i literackich styczności. Z tak głośnego u postronnych imienia ten rzadki przytrafił mu się też zaszczyt, że po dwakroć miał sobie ofiarowaną posadę za granicą. W roku 1780 jednocześnie powołany został przez prezesa komissyi edukacyjnej księcia Michała Poniatowskiego biskupa płockiego, na katedrę matematyki i astronomii w Krakowie z płacą 6,000 zł. pol. i przez rząd hiszpański, który za pośrednictwem sławnego d'Alemberta, pod warunkami bez porównania korzystniejszymi, do urządzenia obserwatorium w Madrycie go zapraszał. Podobnie w r. 1802 kiedy rząd austriacki Sniadeckiego od wszystkich obowiązków w akademii krakowskiej uwolnił, razem dwoje wezwań otrzymał: na astronoma do Bononii i na obserwatora przy uniwersytecie wileńskim. W obu atoli razach, idąc za szlachetnem przedsięwzięciem poświęcenia tylko ojczyźnie swoich nauk i talentów, odrzucał najpowabniejsze warunki, jakie mu gdzie indziej ofiarowano, i przestał na małym, byle pozostać w kraju. Nim objął obowiązki profesora astronomii i astronoma obserwatora w Wilnie, odbył trzecią podróż za granicę do Hollandyi, Francyi i Włoch i zbogacony wiadomościami, jakich nikt w kraju w takiej rozciągłości nie posiadał, przybył do Wilna i pełnił rzeczne obowiązki aż do r. 1825 i pokilkakroć był rektorem uniwersytetu. W tym roku na własne żądanie otrzymał uwolnienie i emeryturę. Ostatek życia przepędził na wsi, w majątności Jaszunach, 4 mile odległej od Wilna, należącój do znakomitego historyka Michała Balińskiego, męża swojej synowicy, a córki Jędrzeja Sniadeckiego. Umarł tamże-dnia 21 listopada r. 1830, w 74 roku życia. Dziewięcioletnie prace Sniadeckiego w obserwatorium krakowskim były umieszczone w języku łacińskim w Efemerydach wiedeńskich od r. 1798 do 1815, tudzież w miesięcznej korespondencji barona Zach z r. 1802. Postrzeżenia zaś czynione w obserwatorium wileńskim od r. 1802 do 1824 ogłaszane były częścią w nowych pamiętnikach akademii nauk w Petersburgu, a w zupełności ob-

z rok po roku Efemerydy berlińskie. Wydał *Rachunku algebraicznego Teorja przystosowana* (Kraków 1783, tomów 2). *Trygonometria kulista* (Wilno 1817 i 1820). *Jeografia czyli* *o fizyczne ziemi* (Warszawa 1803, W

zystwo przyjaciół nauk w Warszawie zaraz się ogłosiło zadanie do rozwiązania: „Oddaję Mikołajowi Kopernikowi, pokazać jak w uki matematyczne, mianowicie astronomija, z których poprzedników, jak wiele i jakim, jak wiele mu są winne w czasie terażniejszej, to zadanie Towarzystwa, napisał Śniadek *Koperniku*, w niej przedstawił krótko jego na go dzieła. Dowiódł że Kopernik nie był kopiofów, ale prawdziwym swego systematu twórce trygonometrii kulistej zagadnienia rozwiązał, głębokie myśli i przypuszczenia o porządku i p o sile fizycznój ich biegu, a szczególniej o kilka potem wieków najdelikatniejszym obsegu i głębokim geometrycznym rachunkiem się do nowych wielkich o budowie świata praw najwłaśniejszych w dzisiejszój astronomii w Śniadeckim nikt z piszących o Koperniku d. Przyjęto tę rozprawę z zapalem i po n, ujrzawszy w pięknym, zrozumiałym polsku trudniejsze astronomiczne prawdy i odkrycia była na język francuzki, niemiecki i angielski (Dublinie 1823). Oprócz powyższej rozprawy mam pism następujących: *Żywot literacki Hugonia* stanu akademii krakowskiej, w jakim roku reformy 1780; *Żywot uczony i publicznego Poczołuta*, rektora uniwersytetu wileńskiego mianowicie o lekkomyślnem tworzeniu i ich, prowadzącem do zepsucia i zguby języka i przymiotach, i o drogach do jego wydawnia języka narodowego przez Polki; o utrzymości języka; o przysługach dla języka z religii

fii Aloizego Felińskiego; kilka rozpraw matematycznych, jak: *O rachunku losów*; o rozumowaniu rachunkowem; o nauk matematycznych początku, znaczeniu i wpływie na oświecenie powszechne; o języku narodowym w matematyce; kilka rozpraw o literaturze i filozofii; Zagajenia posiedzeń publicznych uniwersytetu wileńskiego, których treścią była zbawienna nauka dla młodzieży akademickiej oraz dzieje uniwersytetu. Do obszerniejszych pism treści filozoficznej należy: *Filozofija umysłu ludzkiego*. Zebrane razem powyższe dzieła, z wyjątkiem obszerniejszych matematycznych, wyszły we 4-ch tomach w Wilnie (1818—1822), pod tytułem *Pisma rozmaite*, z których tom I obejmuje: *Żywoty uczonych Polaków*, tom II Zagajenia i rozprawy w naukach; tom III Listy i rozprawy w naukach; tom IV rozprawy filozoficzne i filozofję ludzkiego umysłu. Wydanie nowe ogłosił Baliński w siedmiu tomikach w Warszawie (drukowane w Lipsku r. 1837—1839), pod nazwą *Dzieła Jana Śniadeckiego*, zamieściwszy w nich cztery powyższe tomy oraz *Geografię matematyczną*, i poprzedził *Żywotem jego publicznym i uczonym*, lecz tylko część pierwsza wyszła. Polszczyzna Śniadeckiego jest prawdziwie wzorową: jest jasna, poprawna, potoczysta, i jakby przejrzysta, odznacza się często krasomóstwem a zawsze uczuciami prawemi, pocziwemi i miłością kraju. Wysoce też był szanowany od wszystkich i wielką miał powagę na całej ziemi polskiej. Najpierwsi mężowie nie mało go cenili, jak na przykład Kołłątaj, Adam książę Czartoryjski generał ziem podolskich i syn jego kurator uniwersytetu wileńskiego Chreptowicz, i wielu innych.

JĘDRZĘJ ŚNIADECKI.

Młodszy brat Jana, urodził się także w Zninie w gnieźnieńskim, roku 1768 dnia 30 listopada. Początkowe nauki odbył w Trzemesznie, po zgonie ojca dla dalszego wychowania był odesłany do Krakowa, i pod okiem Jana umieszczony w gimnazjum, celował nad wszystkich i miał ten zaszczyt, że witał króla Stanisława Augusta przybyłego do Krakowa, w imieniu szkół w r. 1787, za co król udarował go złotym medalem z napisem *Deligentiae*. Poświęciwszy się medycynie w roku 1791 udał się Śniadecki do Wiednia następnie do Pawii, tam się poznał ze sławnym lekarzem

am i synem jego Józefem (oba później lektorem wileńskiego). W r. 1793 zwiedzał Anglię i Szkocję. Przez dwa lata był w Edynburgskim. W r. 1795 wrócił do Akademii wileńskiej katedrą profesorską. W r. 1822, w którym po 25 latach wziął uwolnienie od służby publicznej, mógł używać miłego po tylu świetności rodziny, dwa zaledwo lata upływu zwierzchności edukacyjnej, w Uniwersytecie katedrę kliniki, której

Z pod mistrzowskiego przewodnictwa wyszła liczna młodzież w sztuce lekarskiej wielkiego swego nauczyciela. Um

przeja Śniadeckiego są: *Początki Chemii i umiejętności stanu* (Wilno 1800, tom I 1807 r., wydanie 3-cie tamże 1816

to to pierwszy raz objawiło w kraju naukę, i autora jego, jako ojca nomenklatury w nowym języku ukazało. Dzieło to stało się jedynym przewodnikiem w Chemii dla nas pięknym pomnikiem w historii nauk. Wzrostem wielkich zdolności jego twórczości, pod względem powszechnego użytku umiejętności fizycznych i lekarskich. Dzieło, któremu najpierwsi uczeni się przyznać prawdziwie genjalny głoszenie tomu I (w Warszawie 1804) i do dzisiaj od razu w rzędzie najznakomitszych

Europie imię jego głośnie uczyniło. Wzrostem widok praw organizacyi życia istot żywych i zasady, na których teoria jestes

ierać, rozważył z rzadką przenikliwością zgo zwierząt i roślin, wykładając właściwość i wpływ różnych ciał w naturze, z natury obdarzone. Śniadecki okazał się wielkim filozofem swego wieku. Jego bada

epokę, odkrycia zadziwiają szczęśliwą trafnością. Pięknym wywodem rzeczy, gruntownością dowodów ujmuje i przekonywa i tym sposobem posuwa, oświatę w swym kraju śmielęj i prędzęj, wiele niższych szczeblów przeskakując bez wzoru i przykładu u swoich, rozwija w naturalnym a razem wdzięcznym toku mowy, wszystkie skarby swojego płynnego stylu, a przez to wzbogaca ogromnie język i literaturę ojczystą. W roku 1811 wydał w Wilnie tom 2-gi *Teoryi*. Tu już po ustanowieniu pewnych i mocnych zasad ogólnego prawa życia w jestestwach, przeszedł do rozwagi we wszystkich szczegółach organizmu ludzkiego, przemian jakie w nim miejsce mają, oraz działania nań istot zewnętrznych odżywiających człowieka, rozwinął w pięknym obrazie całą naukę o systemacie nerwowym, i z wielką trafnością wskazał różnice ludzi z różnych względów wynikające. *Teorję* tłómaczyli na język niemiecki J. Moritz (1810 r.), a na francuzki pp. Ballard i Desaix (Paryż 1825).

Oprócz kilku rozpraw pojedynczo ogłoszonych dukiem, Śniadecki zamieszczał pisma swoje w *Dzienniku Wileńskim* z r. 1805, między innemi o systemacie kranioskopijnym Galla, o *fizycznym wychowaniu dzieci*, i w odrodzonym *Dzienniku wileńskim* r. 1815 rozprawę o *pokarmach, napojach i sposobie życia we względzie lekarskim*, prawdziwie w duchu filozoficznym napisaną, niemniej rozprawy w *Pamiętnikach Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego* (roku 1818), i takiegoż *Towarzystwa warszawskiego* (r. 1832 i 1837), tudzież w wydawanym przez Towarzystwo Wileńskie *Dzienniku Medycyny, chirurgii i farmacyi* (r. 1830).

W piemku tygodniowém humorystyczném wydawaném w Wilnie przez *Towarzystwo Szubrawców* pod nazwą: *Wiadomości Brukowe*, a mającém na celu poprawę obyczajów i wyszydzenie wad i nadużyć, Śniadecki był prezesem tego Towarzystwa i nader czynnym współpracownikiem, najżywszy dowcip i delikatna satyra nikogo wyłącznie niedotykająca, lecz ku naprawie całej społeczności skierowana, główną pism jego żartobliwych jest cechą. Celującym jednak nad wszystkie pismem jego w tym rodzaju jest bez wątpienia: *Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku*. Zajęła ona na zawsze wysokie miejsce w satyrycznym oddziale literatury naszej. W pośród tych igraszek lekkiego dowcipu uważny czytelnik, obok zalet czystego i powabnego stylu, obok żywych obrazów domowego życia i obyczajów; znajdzie pełno myśli prawdziwej filozofii pięt-

awd w najstos
często w wielu
ykło, zdrowe i
bywatela mocz

rym życia Śni.
nie drugiej edy
osłabionem zdr
aje na czele pie
ajnie pięknem s
latach od pier
nim co do głó
znajdywał. M
nie mogąc jui

ego razem zebra
ach (Warszawa
składają pisma
czele rzecz o fi
lzyki lub chemi
trzech ostatnie
wspomniona *Po
binery*. Rozpraw
zbiór *Życie Ję*
i z uczuciem
ie życia ś. p. Ję
oną piórem niej
kowskiego). W

KONTYUM.

. 1772, za młod
yleryi. Następ
uniwersytetu w
niwersytetu, a
zków, przybył d
zędnikiem bank

powołanym przez przyjaciela swojego Ludwika Jelskiego naówczas dyrektora banku. Umarł na Żmudzi r. 1836.

Kontrym był najczynniejszym współpracownikiem *Powszechnej Gazety literackiej*, wydawaną w Wilnie r. 1803 przez uczonego profesora Gotfr. Ernesta Groddka. Od r. 1815 do 1818 był redaktorem pisma miesięcznego *Dziennik Wileński* wydawanego nakładem znakomitego księgarza Józefa Zawadzkiego. W roku 1820, 1821 i 1822 był głównym redaktorem także miesięcznego pisma w 4-ce pod tytułem: *Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej, z wiadomościami ku wydoskonaleniu jej służącemi*. W Warszawie krótko wydawał *Bibliotekę handlową i Wiadomości handlowe*. Bank polski szukając dla produktów polskich drogi na morze Czarne, zapragnął poznać Pińszczyznę i Polesie, co do stanu obecnego ich handlu, położenia, płodów. Wysłany w te strony jako urzędnik banku Kontrym wykonał dane sobie polecenie i wydał r. 1829 w kilkudziesięciu egzemplarzach litograficznych opis Polesia. Dziełko to mało komu znane chcąc upowszechnić nakładca wielu dzieł wysokiej wartości, zwłaszcza dotyczących historii polskiej, Edward Raczyński wydał pod tytułem: *Podróż Kontryma, urzędnika banku polskiego odbyta w r. 1829 po Polesiu* (Poznań r. 1839). W tym nieobszernem piśmie Kontrym obznajma z handlem prawdziwie krajowym, zaznajamia z jedną z najinteresowniejszych okolic dawnego państwa, pomnaża naszą terminologję kupiecką i żeglarską. Następna skromna *przestroga* zamyka tę wielce użyteczną i w swoim rodzaju nader ciekawą książeczkę: „Zawarte w tym piśmie przedmioty i okoliczności, wcale są niedostatecznie rozpoznane i z niedokładnych informacji napomknięte, ale pomieściły się dla tego aby dać powód ich przypomnienia i samą niedostatecznością pobudzić do zbierania dokładnych, wiernych i zupełniejszych wiadomości bez których wszelaka spekulacyja zbyt zawodna. Skromność znamionująca tę przestrogę była wybitnym przymiotem Kontryma. Wziął on sobie za hasło pracować ze wszystkich sił dla dobra powszechnego, a nie szukać z tego chluby. Rzeczywiście Kontrym położył wielkie zasługi pod rozmaitemi względami a zwłaszcza dla piśmiennictwa krajowego i literatury w Litwie. W epoce szczególniej od roku 1815 do 1825 nie było prawie żadnego użytecznego przedsięwzięcia w Wilnie, do którego by Kontrym nie podał myśli, pędędu i nie był najgorliwszym jego uczestnikiem.

ych *Dziennika wileńskiego* m^o był redaktorem, korzystał go Emmanuela Lachnickiego, nadał temu pismu dążność oraz kilkoletnie istnienie (nie towarzystwa *Szubrawców* *Kodeks Szubrawski* w najw

d prezydencją uczonego do następnie sławnego Andrze si uczeni litewscy, professo zież obywatele dbali o pop o złe nałogi i wady zakorzo sznością piętnując próżniact literacką, pieniactwo i umy mentalność kobiet, francuz nie, złe obchodzenie się udział Kontryma w założeni eden z najczynniejszych jeg rażnik łopaty, znakomity h , wiersz ten noszący napis: ca znajduje się w *Tygodni* mieszczono były i inne m , tak przez Balińskiego, jak owskiego (*Pergnibius*), i Igna lenlu pisarza i poety, który wesołością i dowcipem ożyw

/ młodzież ze wszystkich iła się do uniwersytetu w kę w rozmaitych zawodach

Znaczna część téj młodzie , przy nader szczupłym za ola, częstokroć prawie pieś la rodzicielska opieka ludz między którymi czoło trzy lził w wykonanie, ułożył us ania niedostatnich uczniów

po dwa złote polskie miesięcznie wnoszonych przez członków, utrzymywało się około stu uczniów uniwersytetu, z których niejednen zajął później wysokie stanowisko w społeczności. Odznaczającym się uczniami ułatwiał Kontrym środki dalszego kształcenia się lub ośmielał do wystąpienia w życie publiczne. Dopatrzawszy wyższe zdolności zwłaszcza do języków wschodnich w Józefie Sękowskim, Kontrym wezwał na piśmie do składki na wysłanie jego do Turcyi, Arabii, Syryi, Egiptu, celem wydoskonalenia się w językach oryentalnych, a następnie wykładu onych w uniwersytecie wileńskim. Sękowski w inną później zwrócił się stronę i odbywszy podróż na Wschód został professorem rzeczonych języków w Petersburgu i zajął jedno z cenniejszych miejsc pomiędzy oryentalistami europejskiemi. Prawie każdy z młodzieży uniwersyteckiej znajdował w Kontrymie życzliwego doradcę, przewodnika na drodze dalszego kształcenia się, a nieraz odbierał od niego i materialny zasiłek, bo ten mąż czcigodny jak filozof, poprzestając na małym, ograniczając się w potrzebach, dzielił się szczupłą płacą z uboższą bracią, z młodzieżą, dla której prawdziwym był ojcem i ten zaszczytny tytuł znajomi ochoczo mu przyznawali.

Celem zniżenia ceny książek, a tem samem większego ich upowszechnienia, Kontrym podał myśl do założenia Towarzystwa Typograficznego przez akcyę, które wydało swoim nakładem kilka książek użytecznych, między innemi *Dzieła Krasickiego*, za cenę o połowę niższą od dawniejszój. W przedsięwzięciach literackich podejmowanych dla dobra ogółu Kontrym znajdował czynnego współpracownika w światłym księgarzu Józefie Zawadzkim swoim przyjacielem, który sam był autorem i chętnie za jego radą wydawał także dzieła, które nie rokowały zysków materialnych, ale miały istotną wartość i użyteczność.

Będąc sekretarzem uniwersytetu wileńskiego, Kontrym miał sobie poleconem pisanie Historji tegoż uniwersytetu, ale inne czynności odwiodły go od tego przedsięwzięcia.

Dzielaми w przedmiocie nauk ścisłych odznaczyli się w okresie Stanisławowskim:

JÓZEF ROGALIŃSKI, urodzony roku 1728 który po zniesieniu Jezuitów, został archidyakonem szremskim, a r. 1779 dziekanem katedralnym poznańskim. Umarł dnia 5 listopada 1802 r. On wy-

języku polskim dzieło o fizyce właściwej stosowne i snego téj umiejętności, obszernie bo aż w pięciu in 4-to ją wykładające, czystą polszczyzną pod tytułem *skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na dzeniach w szkołach poznańskich S. J. na widok wydane* (Poznań 1765). Oprócz tego napisał *Rogalińce budowniczej na swoje porządki podzielonej* (Poznań drugiem pomnożonem wydaniu nosi tytuł: *Sztuka wwoje porządki podzielona* (Warszawa 1775).

HRÓŚCIKOWSKI, pijar, wydał dziełko: *Fizyka doświadczona albo doświadczenia fizyczne*, (Warszawa 1764). JERZAN OSIŃSKI, pijar, rodem z Mazowsza żyjący od 1712, przez lat 30 uczył w szkołach fizyki doświadczalni dobrą polszczyzną pisaniami do upowszechnienia umiejętności przyczynił się. Dzieła jego są: *Fizyka doświadczona* Warszawa 1777), nowe wydanie, słosowych wynalazków przerobione tamże 1801. *Opisanie zbrojek*, (tamże 1782). *Nauka o gatunkach i szukaniu wpieniu jój i fryszowaniu żelaza surowego*, (Warszawa powietrza odmiennego od tego w którym żyjemy (1783). *powietrnej p. Mongolfier* (1784). *Sposób ubezpieczenia* (1784).

SKIEWICZ, regens seminaryum sandomirskiego i prorektor polowie XVIII i w początkach XIX wieku. *Fizyka czyli wiadomości natury i skutków rzeczy podpadających*, (Sandomierz 1779—1782, tomów 2). Praca wyborna, szczególnie odznacza się dobrze obmyślanym 1-szy obejmuje właściwą fizykę, drugi zaś poświęca i historję naturalną, gdzie także znajduje się wiadomości *kruszcowych albo mineralnych*. Wyszły także jego *Wzrosty* (Lublin 1796, tomów 2) i *Kazania na Niedzielo* (1797—1806, tomów 3).

JOHAN HUBE, urodził się w okolicach Torunia r. 1737, studiował w uniwersytetach w Lipsku i Getyndze, i szczególnie w fizyce. Nie przyjął korzystnych wezwań do Hary, wolał nieopaszczać ziemi rodzinnej, a miasto w pierwszym swoim sekretarzem ale złożył ten urząd, i wreszcie poświęcił się wyłącznie ulubionym naukom.

Dał się poznać komissyi edukacyjnój w Warszawie, zyskawszy obiecane przez nią nagrody, za podanie najlepszego planu fizyki elementarnój, hydrauliki i historyi naturalnój dla szkół narodowych. Wypracowane przezeń dzieła w języku łacińskim, nakładem téjże komissyi przełożone na polski zostały. Hube powołany był roku 1782 na dyrektora generalnego nauk w korpusie kadetów do Warszawy, którym wzorowo zarządzał, i był zarazem professorem fizyki i wyższój matematyki w tymże korpusie, aż do jego zwinięcia. Następnie był członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Umarł we wsi niedaleko Warszawy, lat 70 przeżywszy dnia 16 lipca 1807 roku. Hube jest autorem następujących dzieł w języku łacińskim pisanych, które przez Towarzystwo do ksiąg elementarnych roztrząsane i na język polski przełożone, komissya edukacyjna na dzieła elementarne dla szkół polskich przepisała: 1) *Wstęp do Fizyki* dla szkół narodowych (Kraków 1783). 2) *Fizyka* (1792). Jasność w wyrażaniu się, porządek ułatwiający pojęcie przez prowadzenie uczucia od łatwiejszych do trudniejszych rzeczy, a to zaczynając od przedmiotów, któremi nas natura otoczyła i dopiero postępując do rozbioru ciał własności ogólnych, są zaletą tych dzieł, które Hube dla pożytku młodzieży wypracował. 3) *Listy fizyczne czyli nauka przyrodzenia dla pospolitego pojęcia przystosowana* (Warszawa 1791), toż samo dzieło wyszło i w niemieckim języku: *Physikalische Briefe* (Lipsk 1802). Inne pisma Hubego są w językach niemieckim, łacińskim i francuzkim.

JAN BYSTRZYCKI, pijar, urodzony na Wołyniu roku 1772, był professorem fizyki w szkołach pijarskich w Warszawie, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk i Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Po zgonie Józefa Osińskiego wydał tom 2-gi jego *Fizyki* odmieniwszy co do wielu rzeczy porządek i wykład i pomnożywszy nowemi odkryciami (Warszawa 1803). Całe to dzieło z wielu poprawkami i dodatkami na nowo wydał tamże r. 1806 tomów 2 (przedrukowane 1810). Przełożył nadto Bystrzycki z francuzkiego *Filozofję chemiczną Fourcroy* (Warszawa 1808). Umarł w Warszawie r. 1835.

PATRYCYUSZ SKARADKIEWICZ, pijar, rodem z Krakowskiego, żyjący od r. 1738 do 1777, jest autorem dzieł: *Arytmetyka czyli nauka o rachunkach*, sposobem łatwym i do wyższój matematyki reguł przystosowanym zebrana (Warszawa r. 1766). *Geometrya czyli nauka o ziemiomiernictwie* (tamże 1774 i 1776).

pijar, rodem z województwa
wydał dzieło: *Algebra, czy*
twa 1778).

Urodził się w roku 1782 w
ci i wstąpił do zgromad.
ademii wileńskiej, a potem
i był rektorem kolegium
ożył z francuzkiego *Fizy*.
Wilno 1816 2 tomy). *Języka*
podług Barruela (ta

Urodził się 30 listopada
wszy szkoły jezuickie w
gromadzenia. W r. 176

czególniej pracował prze:
ez półtora roku doskonal
ci uczył matematyki w

ny był r. 1777 na lektor
dim, pod którego kierun

artkowych obiadach, zas
nych, został kanonikiem
wała Tomasza L'Huillic

elementarnych matemat
maczył na polski Gawro
j literaturze matematyoz

lski; dobitny i tak piękny
gł żadnej zmianie i wsz

o języka książki jego d
skich, i wychodziły w pov
owie i Wilnie. Dzieła te

awa 1780 tomów 2). *Arytmetyka*, kil-
edno z późniejszych wydań w Warsza-
nowych miarach i wagach; *Algebra*

804 Gawroński został biskupem kra-
szawskiego senatorem, umarł w kwiet-
wszy.

pijar, żył od roku 1754 do 1803, jest
o w swoim czasie dzieła: *Jeometrya*

praktyczna (Warszawa 1786, 1792, 1806): Wydał także *Logarytmy dla szkół narodowych* (tamże 1787 i 1806).

JÓZEF CZECH, urodził się w Kr... dnia 11 grudnia 1762 roku, po ukończeniu nauk w tamiecznej akademii, wysłany był na nauczyciela szkół wydziałowych do Lublina, następnie przeniesiony do Płocka, był później professorem matematyki wyższej w akademii krakowskiej, i pomocnikiem w obserwatorium. W roku 1805 Tadeusz Czacki powołał Czecha na dyrektora gimnazjum wołyńskiego w Krzemieńcu. Umiejętności matematyczne winny mu znaczny postęp w tej szkole, wzniecił smak do nich i wskazał sposób uczenia. Wydał Czech: *Euklidesa początków Geometrii, ksiąg ośmioro*, z dodanemi przypisami, dla pożytku młodzi akademickiej wyłómaczone (Wilno r. 1807 i 1809), tudzież *Krótki wykład Arytmetyki* (Wilno 1807, później wyszło siedm wydań w Wilnie i Warszawie), mający za sobą ważne zalety jasności i ścisłości. Umarł Czech 6 grudnia 1810 r.

ANTONI DĄBROWSKI, urodził się we wsi dziedzicznej na Wołyniu r. 1769. Po ukończeniu szkół w Międzyrzeczu Koreckim, mając lat 16, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów. W roku 1800 przybył do Warszawy i wykładał w kollegium pijarskiem fizykę i historię naturalną. W r. 1804 został członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Później oddał się wyłącznie nauce matematyki i w nowo utworzonym uniwersytecie warszawskim wykładał rachunek różniczkowy i integralny. Wydał Dąbrowski dzieła: *Geometrya* podług *Lacroix* dla szkół wojewódzkich (Warszawa 1813). *Algebra* dla tychże szkół (tamże 1818). *Arytmetyka* wzorowa pod względem pedagogicznym, umieszczona w książce pod napisem *Nauka czytania*. Przez wprowadzenie do Polski geometryi, we Francyi i wielu państwach europejskich używanęj, autora *Lacroix*, rugując Dąbrowski ze szkół *L'Houllera* i *Euklidesa*, ściągnał na siebie jak zwykle bywa przy wszelkich nowościach. przycinki i krytykę niektórych osób, hołdujących wszystkiemu co jest dawne. Z tego powodu Dąbrowski napisał gruntowną rozprawę pod tytułem: *Uwagi nad sposobami dawania po szkołach matematyki*, drukowaną w *Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk* r. 1816, w której zwycięsko zbija zarzuty sobie czynione. Wiele także pism zamieszczał w *Pamiętniku warszawskim*. Umarł Dąbrowski dnia 5 marca 1825 r.

JÓZEF JAKUBOWSKI, urodził się w dawnym województwie Krakowskim r. 1743, szkoły ukończył w Rzeszowie i wszedł do wojska *rzeczypospolitej*. Znakomitą zdolnością i pilnością zwróciwszy na siebie uwagę, wysłany został do sławnej szkoły wojskowej francuskiej w Metz. Po dwuletnim tu pobycie, za powrotem do kraju mianowany porucznikiem, a wkrótce kapitanem artylleryi, i przeznaczony na profesora matematyki w korpusie artylleryi, a od r. 1779 w korpusie kadetów, pełnił te obowiązki zaszczytnie przez lat kilkanaście. W r. 1781 uwolniwszy się od nich na własne żądanie, wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie. W r. 1794 wezwany do szkoły wojskowej dla uczenia młodych artylleryzystów, nie wymówił się od tej usługi. W r. 1796 obrany wizytatorem generalnym zgromadzenia missyonarzy. Umarł dnia 18 września 1814 r. Dzieła Jakubowskiego są: *Nauka matematyki do użycia artylleryi francuskiej*, napisana przez p. Beront na język polski przełożona (Warszawa 1781 tomów 4). *Nauka Artylleryi*, zebrana z najpóźniejszych autorów, napisana dla pożytku korpusu artylleryi narodowej (tamże 1781—1783, tomów 3). *Nauka dla oficerów sposobiących się na inżynierów polskich* (1790). *Lekcyje elementarne fizyki, hydrostatyki, astronomii i meteorologii*, z francuskiego L. Cotte (Warszawa 1809). *Zasady wymowy Świętej, objaśnione przykładami*, z francuskiego (Wilno 1824). *Krótki zbiór historyi Greckiej*, z francuskiego (Warszawa 1775). Jako nauczyciel matematyki, był Jakubowski redaktorem pisma wychodzącego w Warszawie pod tytułem *Wyjątki z dzienników paryskich*, które w r. 1789 ustało.

KSAWERY MICHAŁ BOHUSZ, prałat wileński, wydał: *O budowie włościańskiej łąkowej, ciepłej, tańszej, od ognia bezpiecznej i do kraju naszego przystosowanej*, (Warszawa 1811 in folio).

O Rogalińskiego *Sztuce budownictwa* wspomnieliśmy wyżej:

W przedmiocie gospodarstwa wiejskiego, leśnictwa i ogrodnictwa, wyszły w niniejszym okresie następujące dzieła:

Gospodarstwo prawdami i doświadczeniem oczywistem stwierdzone a do użycia krajowego zastosowane, bez imiennego (Warszawa 1787, tomów 2).

Gospodarz Galicyjski czyli sztuka z bogacenia się w krótkim czasie przez wiejskie i domowe gospodarstwo, dzieło na wór

wiejskiego gospodarstwa Albrechta *Thaera* przez H. G. H. (Kraków 1800).

WOJCIECH GUTOWSKI szef artylleryi za księstwa warszawskiego wydawał *Dziennik ekonomiczny Zamojski*, zawierający naukę ekonomiczną w systematycznym ~~związku~~ ^{związku} z technologią; mechanizm i budownictwo wiejskie; nienienia o sposobach gospodarstwa zagranicznych narodów; we doświadczenia, wynalazki i t. d. (tamże 1804, tomików 18). On także autorem dzieła: *Katechizm ekonomiczny dla włościan* albo nauka przez pytania i odpowiedzi o rolnictwie, ogrodnictwie, sadownictwie, o utrzymaniu bydła, koni, różnych ^{rodzajów} ~~rodzów~~, drobiu, o ekonomii domowej i t. d. (Warszawa 1806).

Hrabia Łódzia PONIŃSKI autorem dzieła: *Ekonomika polska czyli wiejskie gospodarstwo krajowe*, (Warszawa 1807 roku, tomów 2).

FRANCISZEK BORGHJASZ PIEKARSKI wydał *Ziemianstwo krajowe* (Kraków 1809, tomów 2).

KAROL GŁOC, obywatel ziemski w Kaliskiem. jest autorem dzieła: *Przyjaciel wiejski* czyli doświadczone rady i lekarstwa jak wieśniacy choroby bydła rogatego rozpoznawać i ratować mogą (Kalisz 1811). Jego rozprawa *O przyczynach zarazy bydła rogatego w Polsce i sposobach zaradzenia onym*, uwieńczoną została w roku 1810 medalem złotym przez Towarzystwo przyjaciół nauk.

FELIX PAWEŁ JAROCKI.

Urodził się roku 1790 we wsi Pacanów, obok miasta tegoż nazwiska w gubernii radomskiej. Po ukończeniu w Krakowie szkół gimnazjalnych i uniwersyteckich i otrzymaniu roku 1814 stopnia doktora, zawód nauczycielski rozpoczął roku 1812 w gimnazjum tamiecznem, zkąd przeniesiony na zastępcę profesora do Poznania; roku 1815 powołany do Warszawy, wysłany został kosztem rządu za granicę, w celu ~~doskonalenia~~ ^{doskonalenia} się w naukach przyrodzonych na uniwersytetach, w Berlinie i Paryżu. Po dwóch latach powróciwszy do kraju roku 1817 otrzymał posadę profesora nauk przyrodzonych w szkole wojewódzkiej kaliskiej. Zamtąd wysłany był do Grunwic dla sprowadzenia zakupionego przez uniwer-

bogatego zbioru zoologicznego Mink
 Warszawy i pierwszy dotąd istnieją
 dził i uporządkował. Mianowany r
 gii w tymże uniwersytecie, wykładał
 knięcia. Później od r. 1832 był dyre
 w do roku 1862, w którym otrzymał
 wie w r. 1865.

al następujące dzieła: *O parowej. maci*
Uwagi nad poprawkami miary czasu i
14). *Spis ptaków w gabinecie zoologii*
rsytetu znajdujących się, a podług n
nych (Warszawa r. 1819). *Rozprawa*
czytana na publicznem posiedzeniu k
niwersytetu dnia 3 października 1822
oż roku drukowaną. *Rozprawa o pra*
na na publicznem posiedzeniu warszaw
siół nauk 1826 r. drukowana w 19
arzystwa. *Rozprawa o ulach dla pszczół*
e *Roczników*. *Rozprawa o pajękach p*
lzeniu warszawskiego uniwersytetu i
h tegoż roku drukowana; *Rozprawa*
25. *Rozprawa o puszczy Białowieżskiej*
erzętach, czyli zdanie sprawy z polowa
30 odbytego. Wyżej wymienione sze
są w dziele: *Pisma rozmaite wiersze*
z portretem autora, tomów 2). *Rozpr*
va 1827). *Zoologija czyli zwierzętopis*
tego systematu ułożona z rycinami
tomów 6; miało być jedenaście, reszt
szów na druk zostały w rękopiśmie. 1
851).

MICHAŁ SZUBERT.

18 kwietnia 1787 r. we wsi Ząbkowice. Otrzymał pierwsze początki nauki w utworzonym w owym czasie liceum w

go, które ukończył r. 1808. Zwierzchność tego zakładu zatrzymała go jako kollaboratora, na krótki jednak czas, gdyż r. 1809 wysłany został przez izbę edukacyjną za granicę do Paryża dla wykształcenia się w botanice, do której Szubert od młodości wielkie okazywał zamiłowanie. W Paryżu blisko cztery lata przy niezmordowanej pracy i względach profesorów, a nadewszystko Mirbela, z którym się najwięcej przy wspólnej pracy zaprzyjaźnił, zdołał zebrać i systematycznie uporządkować Zielnik przeszło z 7,000 roślin gatunków. Zielnik już za powrotem Szuberta do kraju, kosztem rządu został do Warszawy sprowadzony, i był mu ważną pomocą w jego późniejszym zawodzie. Jak dalece zaś przy pierwiastkowych jeszcze studiach botaniki potrafił zjednać sobie szacunek profesorów paryzkich, mianowicie zaś znakomitego Mirbela, któremu bardzo wiele dopomagał w wypracowaniu licznych i dokładnych rysunków do jego dzieła: *Elemens de Physiologie végétale et de botanique*, można się przekonać z tego, że dla uwiecznienia jego pamięci tenże Mirbel nazwał jedno z okazałych północno-amerykańskich drzew iglastych *Schubertia disticha*. Za powrotem do Warszawy r. 1813 mianowany został professorem nauki leśnictwa w szkole prawa i administracyi, obok tego wykładał botanikę w liceum, w którym od r. 1814 był rzeczywistym profesorem. W r. 1816 powołany na członka Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk i tegoż samego roku miał powierzony sobie dozór nad ogrodem botanicznym, który był pierwiastkowo przy pałacu Kazimirowskim. Po wcieleniu szkoły prawa i administracyi do uniwersytetu warszawskiego, Szubert otrzymał r. 1818 katedrę leśnictwa w utworzonej specjalnej szkole leśnictwa. W tymże roku został dziekanem matematyczno-fizycznego wydziału, w rok zaś potem miał przyznany stopień doktora filozofii. Obok tego był członkiem najwyższej komisji egzaminacyjnej, zaś od r. 1825 dyrektorem ogrodu botanicznego. Jako profesor wykład miał jasny, pociągający i piękny, a przytem charakteru był bardzo łagodnego, dlatego też powszechnie kochano go i szanowano. Największe wszakże zasługi jego odnoszą się do ogrodu botanicznego w Warszawie, który jemu niejako swój byt zawdzięcza. Od samego założenia jego w r. 1818 aż po rok 1846 ściągtał on do niego skarby zkaż tylko mógł. Przy częstych wycieczkach zagranicę, dokąd niemal co drugi rok, zwłaszcza za czasów uniwersyteckich, kosztem

kupu roślin i nasion, zawyżenie na pomysłność tego olbrzymim szedł krokiem do się w ogrodzie blisko do gaju uniwersytetu Szubert członkiem honorowym raz szkole farmaceutycznej szarytury i uwolnieniu się od 6. Umacł w Płocku dnia 5. Wziane są następujące: *Mom* 4. 2 *Sylwana* z roku 18 wa przyjaściół nauk na rok , początkowem wzrastaniu idu wewnętrznego roślin, Towarzystwa przyjaściół na nego, królewskiego warsza 0). Do tego należą cztery 18, nowa edycja całego ostatnie nazawsze pamiętk wego zakładu podejmował iwersytetu warszawskiego siedzeniach tegoż uniwers ym roślin okazany na b. b warszawskiego Towarysta rano i krzewów leśnych króla napisane głównie dla mło

ERIALD BRESER.

cu w Tyroku 1784 r., nauk w Krakowie uniwersytecki ie botanice, oraz uzyskał i powołany przez Tadeusza niki i do zarządzania ogrodz rńskiem w Krzemieńcu. W w Kijowie został tamże pro

taniki, którą to posadę z powodu wysłużonej pensyi emerytalnej w r. 1837 opuścił. W roku 1841 przeniósł się na mieszkanie do Krzemieńca, gdzie pod koniec roku 1842 życie zakończył. Ważniejsze pisma Bessera głównie w przedmiocie botaniki są: *Primiciae floras Galiciae austriacae utriusque* (Wiedeń 1809 tomów 2). *Pflanzen am Wilna* w dzienniku *Flora* 1821. *Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia, gub. Kijowiensi, Bessarabia, cistyracica et circa Odessam collectorum* (Wilno 1822). *Przepisy do układania zielników* (Wilno 1826). *Nazwiska roślin Grekom starożytnym znanych* (tamże 1827). *Recenzya dzieła pod tytułem: Pomocnik Dykcjonarza roślinnego ś. p. księdza Krzysztofa Kluka*; przez J. Dziarkowskiego i Siennickiego (Wilno 1828). *Rzut oka na geografję fizyczną Wołynia i Podola* (Wilno 1828), toż samo po francuzku w *Memoires de la Société Impériale des Naturalistes de Moscou*. Monografię botaniczną zamieścił w *Bulletynie* tegoż towarzystwa i w czasopiśmie *Flora*, tudzież w memuarach petersburskiej akademii nauk. W roku 1810 ogłosił w języku francuzkim pierwszy katalog roślin hodowanych w ogrodzie krzemienieckim, a w następnych latach drukował roczne do niego dodatki.

ANTONI ANDRZEJOWSKI.

Urodził się w r. 1785 w Warkowiczach w gubernii wołyńskiej, nauki początkowe pobierał w Miedrzyzyczu Koreckim, w roku 1801 oddany na naukę malarstwa u Józefa Oleszkiewicza do Wilna, uczęszczał prywatnie na lekcyje uniwersyteckie historyi naturalnej mając w niej od młodości szczególniejsze upodobania, a potem był malarzem na dworach panów na Wołyniu zkad w roku 1806 udał się do Krzemieńca i skończywszy tamczasne gimnazyum jako celujący uczeń botaniki odbywał wielokrotne podróże naukowe po kraju i w r. 1821 został nauczycielem, adjunktem zoologii i botaniki w liceum wołyńskim, po zamknięciu, tegoż przeniesiony w tym samym stopniu do uniwersytetu kijowskiego. W r. 1839 mianowany pełniącym obowiązki profesora nauk przyrodzonych w liceum księcia Bezborodke w Nieżynie, gdzie dosłużywszy lat przepisanych otrzymał emeryturę. W r. 1856 osiadł w miasteczku Stawiszczach w gubernii kijowskiej, urządził sobie ogród botaniczny,

o ekskursye botaniczne, pracując ciągle aż do śmierci w Kijowie i tam umarł dnia 12 grudnia 1868 roku. pierwszy zwiedzał i opisał pod względem historyi natury pomiędzy Bohem a Dniestrem, od Zbrucza aż do Czarnego, ułożył i utrwał terminologię botaniczną, odkrył wiele rodzajów i gatunków w rodzinie roślin krzyżowych i do których z wieloletnią chlubną pracą i nazwisko imienia jego jeden rodzaj przezwał *Andreowskią*, podobnie był w krajowych mięczakach których zdeterminował i opisał dla naturalistów polskich. Przysłużył się piśmiennictwu i w powszechności nauk przez napisanie kilku dzieł użytecznych dotąd cenionych, z których najważniejsze są: *Nauka wyrazów botanicznych dla łatwości opisu roślin czyli zastosowania do nich opisów, porządowana* (Krzemień 1825). *Rys botaniczny krajów w podróżyach pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbrucza Czarnego odbytych w latach 1814, 1816, 1818 i 1823 wydanie 2-gie z dodaniem podróży w latach 1820 i 1823* (tamże 1830). *Czackia génère déterminée* (Krzemień 1830). Wspólnie z Wilibaldem Besserem swoim profesorem botaniki w Kijowie Grekom starożytnym znanych i na polski język, umieszczony w *Dzienniku wileńskim* na r. 1827, i w odcisku. Dr Willibalda Bessera w *Pamiętniku warszawskim* 21. Uwiadomienie z Krzemienia w *Pamiętniku lwowskim* 21. Uwiadomienie z Krzemienia w przedmiocie zoologii, geologii, paleontologii po francuzku napisanych umieszczone są w *Wiadomościach naturalistów w Moskwie*, którego członkiem z tych odbite osobno wyszły pod tytułem: *quelques coquilles fossiles de Volhynie et Podolie* (1830). *Volhynien* (1835). *Remarques sur les terrains plutoniques de la Russie* (roku 1850) *Supplément aux remarques* (roku 1850). Ostatnia zaś praca jego wyszła po zgonie pod tytułem: *Ukraina czyli opisanie roślin dziko rosnących w Ukrainie* (Warszawa 1869). Andrzejowski jak w młodości od nauk chwile poświęcał malarstwu i poezji, tak w latach obok nieustannych prac botanicznych pisał powieści historyczne pod tytułem *Ramoty starego*

Detiuka które to nazwisko było rodowym jego przydomkiem. Pamiętniki skreślone wyłącznie dla swoich dzieci jak sam zeznawał, były naprzód częściowo drukowane w *Tece Wileńskiej*, a potem wyszły całkowite w osobnem wydaniu w 4-ch tomach, (Wilno 1861). Zawierają one oprócz wspomnień osobistych autora, bardzo ciekawe szczegóły historyczne i obyczajowe o Wołyniu od końca zeszłego stulecia aż do 1830 r., pisane zaś są pięknie, z żywą wyobraźnią i talentem. Serya druga tych Ramot wyszła w 2-ch tomach, obejmuje dwie powieści historyczne z XII wieku pod tytułem. *Synowie Władysława Hermana i Dobiesław* (Kraków 1866).

HOENE WROŃSKI.

Urodził się roku 1777 w Poznaniu z ojca budowniczego Hoene, nauki pobierał w szkole kadetów w Warszawie z której wyszedłszy wstąpił do artylleryi wojska rzeczypospolitej. W roku 1794 wczasie oblężenia Warszawy już jako oficer dowodził jedną z baterji, najbardziej posuniętej ku liniom pruskim pod Wolą. W bitwie pod Maciejowicami wzięty do niewoli z której uwolniony wstąpił do służby rosyjskiej w stopniu majora i wkrótce został posunięty na podpułkownika. W roku 1797 podał się do dymissyi a spieniężywszy spadek po ojcu wyjechał do Niemiec gdzie przez dwa lata oddawał się naukom szczególnie filozofii, fizyce i matematyce. Ztamtd w r. 1800 przybył do Paryża z kąd niebawem wyjechał do Marsylii i tam rozpoczął drukować pierwsze swoje filozoficzne zasady. Odtąd uniesiony marzeniami mniemając iż dostrzegł w rozmyślaniach swoich zarody wielkich odkryć dla dobra ludzkości, usunął się zupełnie od społeczeństwa i pracował nad rozwinięciem takowych przez lat dziesięć. Ukończywszy zaś chcąc je ogłosić przybył do Paryża w r. 1810 i przedstawił Instytutowi francuzkiemu rys wypadków matematycznych które był otrzymał. Wezwany do ich ogłoszenia wydał wtedy w r. 1811 swoją *Filozofią matematyki* a w rok potem *Rozwiązanie powszechne zrównań*. Lecz wykład jego dumny zarozumiały pomiatający wszystkiemi znakomitościami naukowemi sprawił, iż Instytut pomimo przyzna-

MICHAŁ PEŁKA POLIŃSKI.

Urodził się roku 1784 w dawnym województwie nowogrodzkim, powiecie słonimskim, nauki początkowe odbył u księży Bazyljanów w Żyrowicach, wyższe w uniwersytecie wileńskim, gdzie stopień doktora filozofii otrzymał. W roku 1818 i 1819 kosztem rządu odbył podróż naukową za granicę. Przed wyjazdem w uniwersytecie wileńskim wykładał matematykę czystą, a po powrocie z podróży objął po śmierci Niemczewskiego katedrę matematyki wyższej stosowanej. Przez lat 9 był dziekanem wydziału nauk fizycznych i matematycznych, które to obowiązki spełniał aż do zamknięcia uniwersytetu w 1832 r. Prócz tego bywał używany przez władze edukacyjne do układania i roztrząsania projektów rozmaitych urządzeń. Niejednokrotnie wizytował szkoły i inne zakłady naukowe, tak w Wilnie jak po guberniach, a po roku 1832 mianowany prezydującym w komitecie szkolnym, obowiązek ten pełnił aż do ukończenia czynności w r. 1836. Późtem otrzymawszy emeryturę osiadł w Wilnie i naukowymi pracami zajmując się, posiadał szacowny zbiór dawnych ksiąg polskich, oraz znaczne zbiory krajowych rycin, medalów i monet różnych krajów, a szczególnie rosyjskich, polskich i azjatyckich. Umarł w Wilnie w czasie cholery 1848 roku.

Oprócz licznych rozpraw bezimiennie napisanych, w przedmiotach fizyczno-matematycznych, historycznych i biblijograficznych umieszczonych w czasopiśmie wileńskim, osobno wydał z druku dzieła: *O geodezyi* (Wilno 1810). *Początki Trygonometrii płaskiej* (tamże 1816, wydanie trzecie powiększone tablicami logarytmów i wzorami trygonometrycznymi (tamże 1828). *Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowego* przez S. F. Lacroix przełożony na język polski z drugiego wydania r. 1806 przez ś. p. Zacharyasza Niemczewskiego, a podług 3-go wydania r. 1820 powiększonego przez samego autora poprawiony i wydany przez Polińskiego (tamże 1824). W dziele tém naczelnie umieszczona jest krótka wiadomość o życiu Niemczewskiego. W rękopiśmie zostawił Poliński rozprawy: *O początku nauk matematycznych*; *O hydraulice*; *O przecięciach ostrokągowych*; *O dziełach matema-*

o *Historii literatury*
 I tomu 2-go. S
 ych czasów wyszł
 gu naukowym biał
 e opisanych, o któ
 nadzwyczajna lic
 zu drukowane k
 ich szczegółów b
 n materiałem. V
 o został jego szw
 wileńskiego.

SAPALSKI.

arszawie, nauki p
 wstąpił do wojsk
 opuścił ten zawo
 tryi. W latach
 iad powróciwszy l
 lat 17 dziekanem
 prawo o teorii i
 18). *Geometria w*
 2-gie Kraków 18
etryi wykreślnéj (

ROL KONKOWSKI.

le artylleryi i inże
 go, a następnie in
 iela: *Nauka maten*
nierów (Warszaw
 lichala Polińskiego

SEBASTYAN SIERAKOWSKI.

Urodził się 9 stycznia 1743 r., po odbyciu szkolnych nauk we Lwowie, wstąpił do jezuitów 1759 r., a skończywszy w Jarosławiu filozofję, trzy lata we Lwowie ćwiczył się w matematyce i tamże r. 1770 skończył teologję. Po zniesieniu zakonu został r. 1774 kanonikiem katedralnym krakowskim i kustoszem koronnym. Był prezydentem trybunału koronnego i jeździł dwa razy od kapituły na sejmik poznański w latach 1780 i 1786. Za utworzeniem wolnego miasta Krakowa mianowany senatorem, pełnił ten urząd przez dwa lata, rektorem zaś akademii krakowskiej potrzykroć był wybierany. Miłośnik wielki architektury i znawca, wystawił swoim kosztem i podług własnego planu kościół w Pleszowie pod Krakowem, dał odmalować salę Jagiellońską, a w kościele Świętej Anny postawił nagrobek Kopernikowi. Protektor muzyków i szkoły muzycznój w Krakowie, on także założył tam Towarzystwo muzyczne do wykonania symfonii, oratoryów i t. d. Umarł w Krakowie 1824 roku.

Dzieła Sierakowskiego w druku są: *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budynków* w 3-ch częściach (Kraków 1812). Tom I zawiera tekst, str. 388. Tom II obejmuje wzory czyli tablice sztychowane, których jest 115 in fol. Jan Śniadecki w obszernym tego szacownego z wielu miar dzieła rozbiorze, umieszczonym w *Dzienniku Wileńskim* (1815 r., tom I) przy końcu takie daje zdanie: „Autor założył sobie dzieło swoje zrobić dla wszystkich zrozumiałem, obeznać publiczność krajową, artystów i rzemieślników z praktycznemi wiadomościami sztuki, ostrzedz o popełnionych w niej błędach i wadach, tego zamiaru zdaje nam się dopełnił z pożytkiem dla powszechności, a dla siebie z zaletą i chwałą. Winniśmy autorowi w tém dziele wiele wyrazów budownictwa prawdziwie polskich, które on wydobył od mularzy, cieśli, stolarzy, strycharzy i innych rzemieślników i ten jest jeden z własnych i skutecznych sposobów z bogacenia języka.“ *Baltazar Gracyan doskonalący dworskiego człowieka przez 300 maxym, tłumaczenie z francuzkiego* (Kraków 1802). *O statystyce Polski, krótki rzut wiadomości* (tamże 1809). *Urządzenie szkoły głównej krakowskiej*

*ustawie krajowem (1811 r.). Konstytucye z
Bremen, Hamburga (1816 r.). Krótkie u
robach w kościele katedralnym krakowsk
).*

LUDWIK PLATER.

roku 1775. W młodym wieku służył
mianowany wizytatorem szkół okręgu w
1811 był inspektorem lasów rządowych
w Prusach cesarstwa. W r. 1816 mianowa-
ny w królestwie, generalnym dyrektorem dół
czesem rady politechnicznej, w końcu
z wielką zdolnością, jemu winniśmy urzą-
dzenie w królestwie i większą część projektów
miasta Lubeckiego, którego Plater był praw-
dziwie się za granicę, a następnie osiadł
w wielkiem księstwie poznańskiem, g-
łównie artykułów umieszczonych w *Dzienniku
warszawskim* i innych, wydał osobno: *Rzecz-
yśno* (1807 r.). *Opisanie geograficzno-histor-
yczne i poprawione Opisanie historyczno-
geograficzne* (Paryż 1841), z którego
wydane i poprawione *Opisanie historyczno-
geograficzne* (Lipsk 1846), *Les affaires de C*

zami lekarskimi dość pilnie i troskliwie
w tym okresie. Wymieniamy cenniejszych
lekarzy obok zasług pod względem nauki,
i języka ojczystego nomenklaturą medy-

RUPNICKI, doktor medycyny, protomedyk
w Warszawie, żył w drugiej połowie XVIII wieku
w medycynie polskiej. Najważniejszem
dziełem, która ponieważ wyszła w pięciu czę-
ściach, i z tych ostatnia część nie w pol-
skiej poprzednich była ogłoszona, wszystkie

oprócz ogólnego, jeszcze osobne szczegółowe tytuły, ztąd wprowadziły one w błąd wszystkich naszych bibliografów, którzy albo oddzielne z nich porobili dzieła, albo też jak Bierkowski, a zanim Gąsiorowski, całą pracę uważali za niedokończoną, a nawet jakoby nigdy nie będącą w obiegu. Tymczasem jest-to dzieło całkowite, po bibliotekach znajdujące się, a zatem w obieg puszczone i używane; ma zaś główny tytuł: *Anatomija czyli nauka o kościach, myśzkach i ścięgnach, o trzewach i naczyniach w ciele człowieczem się znajdujących, krótko dla pożytku cyrulików i powszechnej potrzeby zebrane* (Lwów 1774—1777, 5 części w 6 tomach w 8-ce). Pojedyncze części noszą następne drugie tytuły: 1) *Osteologija lub nauka o kościach ciała człowieka* (1774). 2) *Splanchnologija lub nauka o trzewach* (1775). 3) *Nauka o naczyniach w ciele człowieczem* (1777). 4) *Nauka o myśzkach i ścięgnach* (1777). 5) *Opisanie chorób powszechniejszych i ich leczeniu* (1775, tomów 2). Nadto wydał Krupiński: *Wiadomość o rozciękach w powszechności, w szczególności zaś o wodzie mineralnej Kozienickiej*, na żądanie Jana hr. Tarnowskiego do druku podana (Poczajów 1782).

TEODOR WEJCHART, lekarz nadworny króla Stanisława Augusta wydał dzieła: 1) *Anatomija, to jest nauka poznania części ciała ludzkiego*, z rozkazu Stanisława Szczęsnego Potockiego, wojewody ruskiego napisana, (Kraków 1786). 2) *Rada dla matek względem zapobieżenia różnym słabościom i chorobom, którym dzieci od urodzenia swego podlegać mogą*, (Warszawa 1782); dobrą polszczyzną odznacza się to pismo popularne. 3) *Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydła, czyli lekarz wiejski*, (Warszawa 1788—1792, tomów 8, a tom 9-ty roku 1793) wydany, zawiera suplementa.

RAFAŁ JÓZEF CZERWIAKOWSKI, urodził się dnia 24 października r. 1793 pod Pińskiem, w majątności dziedzicznej. Po ukończeniu szkół w tém mieście u XX. Pijarów, wstąpił do ich zgromadzenia, otrzymał już nawet pierwsze święcenie niewytrwał jednak w tym zawodzie, uczuwszy silniejszy pociąg ku naukom lekarskim. Celem oddania się tymże, udał się do Rzymu r. 1771, po pięciu latach otrzymał stopień doktora filozofii i medycyny, a przez trzy lata następne pracował jeszcze w tamiecznym szpitalu głównym. Zwiedził potem Włochy, Paryż i Niemcy. W r. 1779 powołany został przez komissję edukacyjną do akademii krakowskiej na pro-

i, chirurgii i położnictwa. Przez lat 26 pełnił służbę swego powołania, jako nauczyciel, pisarz i gorliwy kraj. Główną zasługą Czerwiakowskiego jest zaszczyt kraju nauki chirurgii. Król Stanisław August mianował go radcą i lekarzem nadwornym i zaszczycił go. W r. 1805 otrzymał emeryturę. Swobodniejszy tym gorliwiej pracy piśmienniczej, której owocem jest jego dzieło, wyczerpujące cały zakres Chirurgii w trzech tomach. Nie doczekał się jednak ogłoszenia tego dzieła, tom 6-ty wyszedł po jego śmierci, która nastąpiła 1816 r., reszta też wydana nie była. Dzieło to *razd opatrzenia chirurgicznego* (Kraków 1816—także Czerwiakowski pisma: *Rozprawa o szlachetności i użytku chirurgii* (1791 r.) i *Wywód o narzędziach* 79). Zostawił także kilkanaście rękopisów.

ERZYNA, zakonnik Braci Miłosierdzia, jest autorem dzieł lekarskich: 1) *Anatomija* krótko zebrana, chcąc lekarskiej i cyrulickiej nauki (Kalisz 1790). 2) *Nauka* krótko zebrana cyrulikom położnym, jako też i babom u rodzących położnic służącym bardzo potrzebna *ki Cyrulickiej* krótko zebranej część I—III (1792). *Włosćian* czyli rada dla pospólstwa w chorobach i do naszemu krajowi właściwych i t. d. (Kalisz 1793). *nia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata* 1793. Supraśl 1789).

SYMKIEWICZ, doktor medycyny, chirurgii, filozofii, mieszkał w Wilnie. Nauki lekarskie pobierał zagranicą, nabył sławy z biegłości i obszernych wiadomości. Był nadwornym lekarzem Cesarza Aleksandra, wielkiej nauki i dowcipu a przytem znakomity obywatel, posiadając znaczny majątek używał go na dobroczynne cele i cały prawie obrócił na dobroczynne dzieła: 1) *Nauka Chirurgii teorycznej i praktycznej* w dwóch tomach 2). 2) *Nauka o chorobach dzieci* (1810 r.). 3) *Wzrost* (1818). Wszystkie dzieła Symkiewicza są napisane po polsku. Jako prezes Towarzystwa Szubrawa publikował artykuły humorystyczne w piśmie *Wiadomości* w roku 1818.

MIKOŁAJ MIANOWSKI, uniwersytet kończył w Wilnie i otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii, od roku 1812 wykładał tamże anatomiję i fizyologiję, a od r. 1834 akuszerję, był dziekanem a od roku 1840 rektorem akademii medyko-chirurgicznój w Wilnie. Oprócz wielu rozpraw i artykułów w czasopismach medycznych, wydał następne dzieła pięknym polskim językiem pisane: *Nauka sztuki położniczej dla niewiast* (Wilno 1818, 2-gie wydanie 1825). *Zasady medycyny sądowej* przez D. Metzgera, przekład z niemieckiego (tamże 1823 roku). Z rozpraw jego zasługuje na wspomnienie *Wiadomość o J. F. Nizzkowskim* umieszczona w *Wizerunkach naukowych* (tom XIX, str. 27). Umarł Mianowski w Wilnie roku 1844.

JÓZEF CZEKIERSKI, jeden z najznakomitszych lekarzy polskich, urodził się w Warszawie dnia 19 marca 1777 r. W roku 1796 udał się do Berlina na uniwersytet, a w r. 1800 otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii we Frankfurcie nad Odrą. Za powrotem do kraju został professorem w szkole dla akuszerok założonėj w Warszawie r. 1801, a od r. 1809 w szkole lekarskiej. W roku 1817 po otwarciu uniwersytetu mianowany professorem chirurgii, kliniki chirurgicznėj i akuszerji, od których to obowiązków w następnym roku na własne żądanie uwolniony został. Głównem jego dziełem jest *Chirurgija* (Warszawa 1817—1818 tomów 4). Umarł w Maryenbadzie dnia 20 czerwca 1827 roku.

HJACYNT AUGUST DZIARKOWSKI, urodził się w Warszawie, nauki lekarskie pobierał w Halli, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny i filozofii, w r. 1782 wrócił do kraju. W otwartej roku 1808 szkole lekarskiej wykładał fizyologiję i patologiję, a w uniwersytecie warszawskim, w r. 1817 przez rok jeden patologiję i semijotykę. Umarł r. 1827. Dziarkowski jest autorem dzieł następujących: 1) *Wybór roślin krajowych* dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu (Warszawa 1803, tomów 2). 2) *Fizyologija czyli fizyka ciała ludzkiego* dla lekarzów i przyjaciół antropologii (1810). 3) *Patologija i Semijotyka* krótko zebrana przez D. Aug. Fryd. Heckera, a przetłomaczona przez H. Dziarkowskiego (1811). *Poradnik domowy* (1819, tomów 2); dzieło to służyć może za wzór dla piszących książki lekarskie popularne. Był Dziarkowski członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk.

LAFONTAINE, urodzony r. 1756 w mi-
 .ki lekarskiej uczył się w Strasburgu
 szy do służby austriackiej jako lekarz,
 jska przeznaczonego do zajęcia prowinc
 nowie pozostawał. Wkrótce uwolnion
 wie, następnie w Krzeszowicach. W r.
 sawy na nadwornego lekarza króla Stan
 ał ten urząd aż do czasu jego abdykacyi. W roku
 wydawał bardzo użyteczne czasopismo pod tytułem:
ia dla wszystkich stanów, który pisał po niemiecku,
 polski Jakób Adamczewski, nader czynny i zdolny
 c ten w duchu popularnym wydawany, wychodził
 zawierał opisanie chorób w kraju naszym najpo-
 i. Za księstwa warszawskiego Lafontaine mianowa-
 giem generalnym wojsk polskich, odbył z chlubą
 panje i za powrotem napisał: *O zdatości fizycznej*
za do stanu wojkowego. Te same obowiązki pełnił
 wy 1812 r., w której dostawszy się do niewoli,
 tu w Mohilewie. Wydał jeszcze następujące pisma:
stwo i używanie kąpieli w Krzeszowicach (Kraków
 na pochwałę Walentego Gagatkiwicza (Warszawa
isch-medicinische Abhandlungen verschiedenen Inhalte
 (Wrocław 1792), przypisane królowi Stanisławowi
 zna część dzieła tego zajmuje rozprawa o koltunie.
 WALKOWSKI, urodził się r. 1783 w mieście Andry-
 -yi, nauki lekarskie pobierał w Wilnie i tam otrzy-
 tora medycyny. W r. 1809 przybył do Warszawy.
 czelnym lekarzem wojskowym. W latach 1817
 odróż naukową po Włoszech, Francyi, Anglii, Hol-
 ech. W r. 1823 powołany na profesora i dyre-
 lożniczój przy uniwersytecie warszawskim; w roku
 rektorem instytutu położniczego i szkoły akuszeryi
 trzymawszy emeryturę, osiadł na wsi w Mławskim,
 a 26 sierpnia 1855 r. Głównem jego dziełem są:
rygi (Wrocław 1814). Na zapytanie Towarzystwa
 przyjaciół nauk, którego był członkiem, wypracował:
ca za cel oświecenie ludu wiejskiego w Polsce, czego
ś dla uniknięcia niewczesnej śmierci i słabości rozma-

tych, (Warszawa 1819). Pismo to uwieńczone zostało medalem złotym. Inne rozprawy Fijałkowskiego drukowane są w *Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*.

FRANCISZEK BRANDT, urodzony w Warszawie roku 1777. Uczył się nauk lekarskich w Berlinie, z kąd w r. 1802 mianowany professorem położnictwa w nowo zaprowadzonym przez rząd pruski zakładzie położniczym w Warszawie. Był później professorem w tutejszej szkole lekarskiej do której założenia najwięcej sam z Dr. Czekierskim i Wolfem przyczynił się. Był założycielem a później prezesem Towarzystwa lekarskiego w roku 1820. Umarł dnia 21 września 1837 r. Brandt jest autorem dzieł następujących: *Nauka o muszkulach, przełożona z niemieckiego* (Warszawa 1810). *Osteologija i Syndesmologija* 1814). *Splonchnologija* (1815. *Augjologija i Newrologija* (1816). Różne jego pisma i rozprawa *O kołunie* zamieszczone są w *Pamiętnikach Towarzystwa Lekarskiego warszawskiego*.

JAN BOGUMIL FREYER, urodził się w mieście Siedlcach dnia 8 lutego 1778 r., i po ukończeniu szkół w Toruniu, słuchał kursów lekarskich w Królewcu i Getyndze. Za powrotem do kraju pełnił różne obowiązki lekarskie w Warszawie, od r. 1814 był professorem w tutejszej szkole lekarskiej, w r. 1817 został dziekanem wydziału lekarskiego w uniwersytecie warszawskim, a od r. 1825 do śmierci zaszłej dnia 18 listopada 1828 r., wykładał tamże terapiję i klinikę terapeutyczną. Był członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Dzieła Freyera są: *Formularz, czyli nauka o sztucznem przepisywaniu lekarstw* (Warszawa 1816 r., powtórnie wydana przez Karola Freyera roku 1829). *Materyja medyczna czyli nauka o sposobie skutkowania środków lekarskich* (Warszawa 1817). Nadto pozostawił w rękopiśmie kurs Terapii w języku łacińskim i w języku polskim skrócony wykład téj nauki.

JÓZEF CELIŃSKI, urodził się w Warszawie r. 1779, był professorem w szkole tutejszej lekarskiej, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk. Umarł r. 1832. Jest autorem dzieła: *Farmacya, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw z trzech królestw natury wybranych* (Warszawa 1811, tomów 2).

AUGUST FERDYNAND WOLF. Jeden znajnakomitszych lekarzy, doktor medycyny i chirurgii, professor patalogii i terapii w uniwersytecie warszawskim, slyk miasta Warszawy, następnie prezes

arskiej królestwa polskiego. Urodził
 e Lesznie w Wielkopolsce z ojca Em
 o lekarza. Nauki pobierał w kraju a
 rsytetach Królewieckim i Berlińskim
 idze 1790 r. Do Warszawy przybył
 imierci używał wielkiej wziętości, pol
 ze czcią i sławą na którą zawsze zasłu
 Gołuchowie mając lat 84 wieku. W
 nia czyli *Terapija ogólna* (Warszawa

KLEMENS NOWICKI, urodził się w r. 1
 asiu. Po odbyciu nauk w gimnazjum
 się do uniwersytetu wileńskiego i tam
 lekarski otrzymał stopień kandydata
 był do Warszawy gdzie w ówczesnej
 nuki i w r. 1815 został Magistrem me
 roku wysłany kosztem rządowym za g
 ię w chirurgii zwiedził i uczył się w
 ncuzkich i angielskich. Za powrotem
 ssorem przybrany w uniwersytecie
 listyki i chorób kości, miał przytem ol
 anatomicznych do muzeum. W r. 11
 rozprawy *De vicaria pupilla* (Warsza
 ł stopień doktora medycyny i chirur
 ę medycyny i toksikologią, a w r. 182
 stałym kliniki chirurgicznój, aż do zar
 mawszy emeryturę przez lat przeszło
 tyką. Dzieła jego drukiem ogłoszo
 i *podług zasad fizyczno-chemicznych pr*
 zawa 1812). *Nauka o rozbieraniu wóc*
rzyspaśabianiu (tamże 1813. *Odejmow*
klcami wzorów rytých i zbiorom historyc
) złamaniu kości i sposobach leczenia ich
 Obie te ostatnie prace w zupełności
 owany, są dziełami pomnikowemi i st
 iteratury medycznój europejskiej.

Wojniewicz, po ukończeniu nauk lek
 ńskim, wydał przekłady następujący

język polski: 1) *Zasady Fizyologii ludowej*, przez Dr. *Jerzego Prochaskę*, z niemieckiego (Wilno 1810, tomów 2). 2) *Dwa traktaty o sztuce położniczej w Chinach* (1811). 3) *Szkoła Farmaceuty* czyli *tablice synoptyczne Farmacyi* przez prof. *Tromsdorfa* (1811 r.). 4) *Farmacya praktyczna* przez J. W. K. *Fischera*, przejrzana i poprawiona przez *Zyg. Fryd. Hermbstadta* (1811).

PISMA PERYODYCZNE.

W okresie Stanisławowskim rozwijać się i pomnażać zaczęły, obok istniejących już gazet politycznych, pisma literaturze i naukom poświęcone. Najsamprzód wychodzić zaczął *Monitor*, pismo polityczne, obyczajowe i literackie, od r. 1764 do 1784 wychodzące. Była to nowość niezmiernie pokupna i ciekawość obudzająca. Biorąc na się urząd *Monitora*, tak się wyraził w prospekcie, oraz złączony z nim obowiązek służenia krajowi, pokazując obywatelom, jakimi oni być powinni aby byli mu pożyteczni i rzeczywiście do tego dążył, zaprawdę silne w narodzie zajęcie obudził, wiele prawd zaszczerpił i niepospolite zasługi położył w rozbudzeniu życia duchowego i przygotowując kraj do ogólnej reformy. W każdym numerze podnosił jakąś kwestyę żywotną, dowodząc już potrzeby wojska, już zaprowadzenia tego lub owego prawa, lub usunięcia szkodliwego zwyczaju. Zajmował się ludem miejskim i wiejskim, wołał o zaprowadzenie handlu i przemysłu, szydził z zastarzałych przesądów i wad owoczesnych. Głównym wydawcą *Monitora* był X Franciszek Bohomolec, usiłowania zaś jego wspierali: Ignacy Krasicki i wszyscy znakomitsi polscy literaci i obywatele. Później za-

lektatora angielskiego. Szczególnie
 ełniał już temi tłumaczeniami, częś
 Z tém wszystkiem *Monitor* zostanie
 postępu czasopismów naukowych.
 ił *Monitor* dla nauk poważnych,
 i dla literatury pięknej. W tym zam
 mne i pożyteczne wszelkiego stanu
 tego autorów zebrane," szacowne
 yginalnych i tłumaczonych wiersze
 nacznie przeważały: były tam roz
 ludzi, żywoty znakomitych cudzo
 ziły od r. 1769 do 1776 co tyd
 zebrane stanowią 16 tomów. W
 a *Albertrandy*, a po jego wyjeździe
 niez.

3 wychodziły „*Uwagi tygodniowe w*
pożytkowi o pomnożenie ekonom
 ustały z końcem r. 1770. Na ich
ego rodzaju nauk, wiadomości z nauk
 rzyrodzonego, historyi, polityki m
 ści i rozmaitych uwag;" wychodziło
 kończeniu 4-go tomiku ustało.

t potem, gdy nad reformą pilniój
 j przybywało pism najżywotniejsze
 a polu niezmiernie położył zasługi F
 pisaliśmy. Założył on w r. 1782
 ć zaczął niesłychanie ważne i ba
 em: „*Pamiętnik polityczny i history*
 o, miejsc i pism, wiek nasz szczegó
 dzaj dzisiejszych przeglądów zag
 rozumowane, odnoszące się do p
 ystego i obcych, rzeczy ekonomiczn
 o to zastosowane do ówczesnych
 ięźle, śmiało i bardzo wymownie.
 teraturę, był też czytany i niemal
 i jakiej od niektórych doznawał, t
 wskiej X. Łuskiń, oraz X. Kar
 ydał w 1783 roku, we 2-ch częśc

Pamiętnikowi historycznemu i politycznemu, Promemoria. Pismo Świtkowskiego wychodziło zeszytami co miesiąc jeden numer, razem zebrane od 1782 do 1793 r. składają 21 tomów.

Oprócz *Pamiętnika*, Świtkowski który był prawdziwym encyklopedystą i pisał o wszystkim, zakładał jedno po drugim czasopismo, jakimi były: „*Magazyn Warszawski* pięknych nauk, sztuk, z różnych wiadomości dawnych i nowych, dla zabawy i pożytku osób płci obojęd wszelkiego stanu i smaku przez A. P. H. P.” (co znaczy: Autor Pamiętnika historyczno-politycznego). Pismo to zawierało wiadomości różne z fizyki, medycyny, gospodarstwa, technologii, geografii, podróży, ogłoszenia o nowo wychodzących dziełach w kraju, oraz krótkie powieści i poezye. Co kwartał wychodziła jedna część z tablicami. Wydawany w latach 1784 i 1785, każdy rok składał się z 4-ch tomów. Redaktor zamykając to pismo oświadczył, iż na jego miejsce wydawać będzie co miesiąc pismo peryodyczne, pod tytułem: *Wybór wiadomości*, lecz czy to przyszło do skutku, niewiadomo. Wreszcie Świtkowskiego są także *Zabawy obywatelskie*, w r. 1792, które niedługo trwały.

W r. 1786 związane w Warszawie Towarzystwo handlowe, ze znakomitych ludzi złożone, poczęło wydawać miesięcznymi poszytami: „*Dziennik handlowy*, zawierający w sobie wszystkie okoliczności czyli ogniwa całego łańcucha handlu polskiego,” który szczególnie protegowany i hojnych mając prenumeratorów, po rozwiązaniu rzeczonoego Towarzystwa, wychodził ciągle do r. 1793 nakładem redaktora *Podleskiego*. Dziennik opowiadał ze wszechmiar tytułowi, zawierał zdrowe uwagi tyczące się handlu i miał naówczas bardzo ciekawe wiadomości, mianowicie mieściły się tam ważne rozprawy odnoszące się do handlu polskiego z obcemi krajami, pisane przez Tadeusza Czackiego. Całkowity jego zbiór od r. 1786 do 1793, składa się z 10 sporych tomów.

Niemniej ważne było czasopismo niemieckie, wydawane w latach 1784 i 1788 przez *Steinera*, profesora natenczas w korpusie kadetów w Warszawie, pod tytułem: *Polnische Bibliothek*, która obejmowała rozprawy statystyczne, rozbiory dzieł polskich nowo wychodzących, śmiałe i gruntowne wiadomości o dawniejszych pismach, wyjątki tłómaczone z oryginalnych dzieł polskich i t. d. Pismo to jednocześnie z niektórymi zmianami wychodziło po polsku i nosiło tytuł: *Biblijoteka Warszawska literatury zagranicznój*

ierająca w sobie materye statystyki gruntownie lub przyjemnie od słuchanych napisanych, uwiadomienie w tłumaczeń w Polsce wyszłych, lub wzroście przemysłu krajowego i t. d. Wiele były wprost tłumaczone z poprzeczek tylko trzy części, z których ostatnia warszawska, widocznie miała ona podług nadziei do tego nieprzyszło.

W tym czasie istniały następne jeszcze pisma, mianowicie periodyczne Towarzystwa uczonych, mianowicie „*Przewodnik*” wychodzący po arkuszu w r. 1791. *Przewodnik Warszawski*, w celu dawanie przyjezdnym do miast, cichych się władz, mieszkańców, posłó „*Rok fizyczno-moralny*, czyli uwagi o natury i Opatrzności uważanemi, i treści religijnej, wydawany przez *Świtkowskiego* w r. 1792, który zawierał ni Zwołna atoli ustawały wszystkie po *Świtkowskiego*, który przetrwał w 1793 roku. Wypadki następne kraju, długo niedozwalały ukazać się moralne i czasy wojenne zarówn

erwał tę ciszę: „*Nowy Pamiętnik Warszawski*”, polityczny, tudzież nauk i umiejętności, w postaci arkuszowych zeszytach, przed 1801 do 1805 r., zawierający mianowicie te, które czytane były w towarzystwa przyjaciół nauk, zdania sprawy politycznych, życiorysy sławnych ludzi i wcale dobre poezyje. Pismo to w tym czasie i do tego jedyne wówczas w trwaniu ustało, głównie z powodu jego wyjazdu na wieś, a po części dla kompletu jego cały wynosi 60 numerów *roku zdrowia* wspomnieliśmy wyżej

nem jego redaktorem. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, wydawane w latach od 1803 do 1804 r., przez Cyprjana *Godebskiego* i Ksawerego *Kossackiego*, które dobrze redagowane pięknym językiem, chociaż odpowiadały swemu celowi, po wyjściu pięciu małych tomów ustały.

W tymże czasie założone w Warszawie Towarzystwo przyjaciół nauk, zaczęło ogłaszać prace członków swoich w *Rocznikach*, mieszczących w sobie z początku suche archeologiczne badania, potem coraz bardziej ożywiające się naukowe, historyczne, prawne, literackie, techniczne i medyczne rozprawy, pochwały zmarłych członków swoich. *Roczniki* wychodziły od 1802 do 1830 roku, łącznie. Całość ich składa się z 21 sporych tomów, obejmujących niemiło nader ważnych we wszystkich umiejętnościach przedmiotów.

Za księstwa warszawskiego Ludwik Osiński, znany poeta i literat, wkrzesił po czteroletniej przerwie *Pamiętnik Warszawski*, z opuszczeniem wyrazu *nowy*, który pod inną już postacią i dążnością, mimo rzeczywistych zalet ustać musiał, wśród wojennej wrzawy i utrudzonych komunikacyj z gubernijami cesarstwa. *Pamiętnik* tedy Osińskiego, chociaż zawierał dobre i zajmujące artykuły, dociągnął tylko do trzech tomów, to jest w r. 1809 wyszło zeszytów 10, a w r. 1810 zeszytów 4. W ogóle od r. 1810 do 1815 oprócz dwóch gazet politycznych, to jest *Gazety Warszawskiej* i *Gazety korespondenta warszawskiego*, wychodzące od r. 1797, prawie żadnego czasopisma literackiego nie było w Warszawie.

W Wilnie, oprócz gazety politycznej *Kurjer Litewski*, wychodzącej od r. 1789, powstał w r. 1804 *Tygodnik Wileński*, pod redakcją Stanisława Starzyńskiego, przez Towarzystwo Filomatyczne wydawany. W r. 1805 profesorowie uniwersytetu X. Stanisław Jundziłł i Jędrzej Śniadecki, tudzież Józef Kossakowski założyli *Dziennik Wileński*, który wychodził przez dwa lata, to jest roku 1805 i 1806 i na 7 tomie ustał. Pismo to składało się z wielu użytecznych i zajmujących prac najznakomitszych w owym czasie literatów wileńskich, oprócz wyżej wspomnianych wydawców, zamieszczali w *Dzienniku* swoje artykuły: Tadeusz Czacki, Godfryd Ernest Grodecki, Kazimierz Chromiński i t. d. Po nim ukazała się w r. 1806 *Powszechna Gazeta Literacka*, wydawana przez Grodka

ntryma wybornie redagowana, lecz dla
okoliczności czasowych, utrzymać się ni
e wychodziła r. 1775 *Gazeta Grodzieńska*
i dziejach podskarbiego Litewskiego
jeszcze istniała w roku 1780.

litewskim, wychodziła *Gazeta* r. 1812
ozkazyienne ówczesnej armii francu

ie. kiedy ostatnie *Awizy* przestały wych
erwa, dopiero z końcem XVIII wieku
rzeszone dziennikarstwo. Najpierw
dzie *Zbiór tygodniowych wiadomości u*
tygodniowo, i złożył 4 tomy. W r. 1
ych ciekawości, powiększłej części tre
go współpracownikiem był uczony Jacok
y, w 8-ce. W r. 1798 drukowano
ziemskie, zaś w roku 1796 założył G
J. Maj, którą przez lat trzydzieści w
w 4-ce po arkuszu i po pół arkus
wartości literackiej nie miała ona żadn
ożno tam szukać, zaledwie w r. 1809
iedy wypadki ówczesne i opisy tychże,
k literackich i poezyi, tudzież rozpraw
h, zresztą pełno tam szczegółów czerpa
lwowskich, o Krakowie nie wiele. Aka
szym okresie tak zniedołężniała, że na
i się nie mogła, i jej członkowie błogie
stąpieniem ciszy w kraju, zeszczuplały
cowych pisarzy było niewiele, wiadom
życie, lecz znowu przygasło, żywna s

ed rokiem 1796 nie miał wcale gas
ów. Dopiero od 1 stycznia 1796 r., za
ć dwa razy na tydzień *Gazeta Pruss* p
kcyą Stanisława Zi oleckiego, razem
tułu i treści: *Südpreussische Zeitung*, kt
ożona Język gazety polskiej był zepa
aiwne, mimo to szacowny stanowi

poznania owych czasów. Obok niej wychodziło w końcu r. 1798 pismo tygodniowe w 4-ce pod tytułem: *Co tydzień*, redagowane przez arcybiskupa Ignacego Krasickiego, nie długo wszakże trwało. Najważniejszem atoli ze wszystkich południowo-pruskich czasopismów, tak pod względem ówczesnej wziętości, jak pod względem wartości materiału historycznego téj epoki, było *Pismo miesięczne Pruss południowych*, wychodzące w Poznaniu miesięcznymi zeszytami, osobno po polsku i po niemiecku, od Czerwca 1802 do 4 Listopada 1806 r. Była w niem kronika miejscowa historyczna, korespondencya z różnych stron kraju, doniesienia, polemika, rzeczy rolnicze i t. d., co wszystko dawało mu licznych prenumeratorów i opiekę rządu. Pismo to było dosłownem tłumaczeniem niemieckiego, wychodzącego także w Poznaniu pod tytułem: *Südpreussische Monatschrift*. Nadto, wychodził jeszcze po niemiecku w Rawiczu, w latach 1805 i 1806 *Südpreussische Wochenblatt* (Tygodnik południowo-pruski), nakładem tamtejszego księgarza i drukarza Ludwiga, zawierający różne poezye, powieści, rozprawy technologiczne i część polityczną, tak nazwaną kronikę południowo-pruską i t. p., zaś w Piotrkowie wydawał w r. 1805 bardzo krótko Maksymilijan Skoraszewski *Magazyn literatury polskiej*. Wypadki 1806 r. wszystkie te pisma usunęły. *Gazeta Pruss południowych*, od dnia 8 listopada 1806 r. przyjęła nazwę *Gazety Poznańskiej*, i wychodziła cztery razy na tydzień.

Przed drugą połową XVIII wieku niema śladu istnienia osobnych gazet we Lwowie, francuzczyzna tak jak w Warszawie zakorzeniona wśród najmożniejszego społeczeństwa, wywołała potrzebę francuzkiego dziennika: *Gazette de Leopol*, która wychodziła od r. 1776 przez lat jedenaście. Następnie ukazywały się polityczne polskie pisma: *Pismo uwiadamiające Galicyi* 1783, w 4-ce; *Lwowskie pismo uwiadamiające* 1784; *Lwowskie tygodniowe wiadomości* 1786; *Dziennik patryotyczny polityków*, od 1793 do 1797 roku, w 8-ce, pod redakcją Onyszkiewicza i Marcinkiewicza którego wyszło tomów 15. Było to pismo ściśle polityczne, drukowane co dzień po pół arkusza, obejmując same tłumaczenia z gazet zagranicznych, a w dodatkach obwieszczenia. Nakoniec, w r. 1787 i następnych lat wychodziła z przerwami *Lemberger Zeitung*. Oto jest cały poczet pism czasowych w Galicyi pod koniec zeszłego wieku. Nie miały one barwy, ani dążeń wybitnych, nie miały li-

si, wywołane będąc chwilową potrzebą wypadków ówczesnych, zwłaszcza gdy nie dozwalały przystępu piśmom z owych zwykle tu mało dowiedzieć się mogorszył w pierwszych latach bieżącej ieyi zamarła na długo, zwłaszcza w jst zaczęła powstawać niemiecka. W r. naum *Militärische Zeitung* we Lwowie, d Antoni Rozbierski *Annales Jurisprudence* w Czechach, który nieumiał po polsku i wielkiej nauki, zaczął on drukować stwa po łacinie, licząc na młodzież galich miejscu r. 1812—1813 wydawał *Annalen der Rechtsgelertheit*, w której lskie, mianowicie rozbiory dzieł prawniczych. Dopiero w r. 1811 powstała *Gazeta* 2 kwietnia w 4-cie po pół arkusza, dwą Niemcy bracia Kratterowie, pisali za Niemcy artykuły po niemiecku i francusku na polskie Nowakiewicz powiększył twa i statystyki, rzadko historyczne. wu *Lemberger Zeitung*, pod nową i lepszą ofessorowie uniwersytetu, wnet też przypiszący do polskiej gazety. *Gazeta Lwowska* n jedynie na tłumaczeniu nowin polskich.

ślu, pierwszym czasopiśmie, które : *Zabawki literatów w kompanii pożyteczne* prace Jędrzeja Wolffa, Walentego i Anny Szeptyckiej.

TOWARZYSTWA UCZONE.

Są ślady istnienia za Stanisława Augusta *Towarzystwa literatów w Polsce ustanowionego*, które swoim nakładem wydało dzieło Karłankasa tłómaczone z francuzkiego pod tytułem: *Historja nauk wyzwolonych*, w Warszawie 1766, tudzież *Towarzystwa Warszawskiego Fizyczno-chemicznego* na rozszerzenie praktycznej umiejętności w fizyce, ekonomii, manufakturach i fabrykach, osobliwie względem Polski, które wydawało r. 1768 po niemiecku swoje *Vermischte Abhandlungen*, a tłómaczył je na polski pod tytułem: *Różne Uwagi* X. P. Twardy.

W r. 1801 zawiązało się w Warszawie *Towarzystwo przyjaciół nauk*, mające na celu utrzymanie i pielęgnowanie ojczyściej mowy. Pierwszym prezesem Towarzystwa był zasłużony w literaturze Jan Albertrandy biskup Zenopolitański, po nim Stanisław Staszic, trzecim zaś i ostatnim Julijan Ursyn Niemcewicz. O czynnościach Towarzystwa przekonywają jego *Roczniki*, wydawane od r. 1802 do 1830 we 24 tomach, oraz posiedzenia publiczne po kilkakroć do roku odbywane. Fryderyk August król Saski, książę Warszawski, oceniając zasługi tego zgromadzenia, nadał mu tytuł *Królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk*, i pod bezpośrednią swoją opiekę je wzięwszy, blasku i wytrwałości mu dodał.

Z pomiędzy cenniejszych członków Towarzystwa zasługują na wzmiankę: Stanisław Potocki minister oświecenia, Tadeusz Czałki, Franciszek Dmochowski, Jan Woronicz, Jan i Andrzej Śniadeccy, Józef Kałasanty Szaniawski, X. Jan Nep. Kossakowski biskup wileński, Adam Prażmowski biskup Płocki, X. Onufry Kopczyński, Ksawery Bohusz, J. K. Arnold, Ksawery Szaniawski, Samuel Bogumił Linde, Warzyniec Surowiecki, Walenty Skorochoń Majewski, Kajetan Koźmian, X. Edward Czarnecki, Krzysztof Wiesiołowski, X. Wojciech Sawejkowski rektor uniwersytetu warszawskiego, Feliks Bentkowski, Jerzy Samuel i Jan Wincenty Bandtkowie, Stanisław Węgrzecki, Abraham Stern Izraelita wynalazca machin arytmetycznych, Ludwik i Alojzy Osińscy, Karol

Tarnowski, Ignacy Potocki, X. Jakubowski, Joachim Lelewel, Fryderyk hr. Łubiński, Adam Kitajewski, Józef Lipiński, Jan Lach Szyrma, Wilhelm Malcz i wieloletwo przyjaciół nauk wysoką powagę członkiem, uważano za zaszczyt i cześć tegoż Towarzystwa wyszły *Rozprawy* *lekiej* przez *Deputację od królewskiego* wyznaczoną. Członkami téj deputacyi byli: Józef Mroziński, Ludwik Osiński, Kruszyński i Kazimierz Brodziński. Całość składa ją tom obszerny.

Towarzystwa, oprócz mów przy zagajeniach Towarzystwa, zawierają w sobie między innymi: O Muzach, przez Albertrandego; O Polsce i Litwie, przez Tadeusza Czackiego; O systemach moralnych w starożytności, przez J. G. O. O filozofii od czasu upadku jej u Greców; O rodzeniu nauk, i System chrystyanizmu; Rozprawa o pieśniach narodowych; Rzut oka na literaturę Czeską przez Jan. B. O bytce Starożytności Rzymskich w me. O duchu języka polskiego przez O. K. O sztuce wojennej, generała C. O wie gór dawniej Sarmacyi Stanisł. Sta. O języku Litewskiego przez X. M. B. O tudzież o hojności królów i względach O y lekarskiej i lekarzów Jerzego Arnold. O tnych i o słowiańskich Piotra Aignera; O ntogo Skorochód Majewskiego; O sta wian Krzyszt. Wiesiołowskiego; O arytmetyki; O bajce i różne poezye. O inie arytmetycznej Abrahama Stern; O ockiego; O elegii Kazim Brodzińskiego; O b, tudzież o Dziejopisach polskich Z. O r prawodawstwa polskiego do czasów la; Rzut oka na operę, Karola Krupi

topograficzno-medyczny miasta Warszawy, przez Augusta Wolff i t. d.

W Wilnie około r. 1804 powstało *Towarzystwo Filomatyczne*, złożone głównie z uniwersyteckiej młodzieży, które odbywało swoje posiedzenia u Witalisa Izbickiego. Celem jego było wydawanie pisma periodycznego, pod tytułem: *Tygodnik Wileński*, redaktorem jego, owszem którego po największej części pisma w niem znajdowały, był Stanisław Starzyński, inni współpracujący: Kazimierz Kontrym, Józef Twardowski, Leon Borowski, Ludwik Pinabel, Parfianowicz, sekretarz Jan Rychter. W roku 1806 stowarzyszenie to przyjęło skład porządniejszy, podzieliło się na kilka oddziałów i po wnemi prawidłami określiło działania swoje, odbywając stale posiedzenia swe w klasztorze XX. Pijarów w mieszkaniu Józefa Twardowskiego sekretarza towarzystwa, późniejszego rektora uniwersytetu wileńskiego, na których czytane były przez członków rozprawy w różnych przedmiotach. Oprócz wyżej wymienionych, członkami aktualnemi Towarzystwa byli r. 1806, w oddziale nauk Matematycznych: Józef Nieławicki, Jan Wolski, Jan Pilecki; w oddziale nauk Fizycznych i Chemicznych Jan Bärkmann, Krysztof Grasse, Ignacy Krukowski, Ignacy Jundziłł; w oddziale nauk Lekarskich: Stanisław Kosowski, A. Czeretowicz; w oddziale nauk Metafizycznych, Stanisław Dobrowolski; w oddziale nauk Historycznych i politycznych: Wincenty Proniewicz; w oddziale Literatury i Sztuk pięknych: Jan Gwalbert Rudomina, Jan Damał; w późniejszych latach 1807 i 1808 przybyli: Szymon Żukowski, Antoni Marcinowski, Ignacy Baliński i t. d. Byli oprócz tego Towarzysze aktualni i członkowie honorowi Towarzystwa.

RES SIÓDMY.

EWELA I MICKIEWICZA,
CZASÓW.

znaczyłszy dwoma imionami
zdoby przyczynili się, tak w
tego kierunku i popędu lite-
rnej, drugi na niezmiernem

JOACHIM LELEWEL.

2 marca 1786 r. w Warszawie
wojskowo, później był kass
z rodu niemieckiego noszą
mania indygenatu polskiej
Ewą Szelustówną Litwinką
niecinnych okazywał szczeg
wych. Otrzymałszy w darze
iadomość wszystkich nauk, c
p za niedostateczną, zamierz
r. 1796, liczył wówczas lat
natyki różnych języków, Ład
aczął z nich robić wyciągi,
rt starszych niewystawić. W
mało ma zasobów do wy
a mało umie. Bawiąc przez
znał wiele dzieł, jak Bibliję,

Kluka, Rollina, Kroniki polskie wydania Bohomolsa; wiele tu mówiono o literaturze, to wszystko oddziaływało na młodzieńczy umysł Joachima.

W r. 1801 umieszczony w konwikcie Pijarów w Warszawie, w r. 1803 był w piątej klasie i zabrał się do pisania historii XVIII wieku. Poświęcał tej pracy godziny rekreacyjne i noce. Przed końcem roku szkolnego niechcąc pobierać wyższych nauk w żadnej akademii niemieckiej, w chęci kształcenia się do stanu nauczycielskiego, pojechał z ojcem do Wilna, gdzie właśnie w roku 1804 otwartym został uniwersytet. Znalazł tu chętnych profesorów, a w szczególności znakomitego filologa Grodka, z którym rozmowy były niesłychanie pożyteczne „dla historyzującego pojęcia” młodego ucznia. W r. 1807 wydał dzieło: *Edda to jest księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców* (przedrukowane także w Wilnie r. 1828). Tadeusz Czacki zlecił mu korektę swojej *Rozprawy o Żydach*, drukującej się w Wilnie, to zbliżyło Lelewela do tego sławnego męża. Wezwany został na profesora historii w liceum Krzemienieckim, ale za przybyciem tu, znalazł kurs historii zajęty; podjął się wykładu historii geografii w starożytności roku 1809, i równocześnie prawie wydał w Warszawie pismo: *Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich i Uwagi nad rozprawą Bohusza o Litwinach* (1809), tudzież *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami: dołączony opis północnej Europy w księdze XXII Ammijana Marcellina, wykład przeciw Naruszewiczowi* (Wilno 1808). Zniechęcony że musiał na katedrę historii oczekiwać, w r. 1810 w czasie wakacyj, usunął się do Łucka, oświadczając że udaje się do Warszawy. Przykre wrażenie odmowa Lelewela sprawiła na Czackim, wszakże stosunki przyjazne na nowo się zawiązały, gdy młody nauczyciel przybył do Porycka, i poznał znakomitą bibliotekę. Powrócił do Warszawy w połowie r. 1811 i zaczął aplikację urzędową w administracji krajowej, ale wkrótce ku temu zawodowi zniechęcony, porzucił go.

Po wydaniu krytycznej pracy: *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa polskim XII-go wieku dziejopisem* (Wilno 1811) w Warszawie znalazł wielkie ułatwienie do poznania lepiej dziejów polskich. Dwoma rzutami od 17 czerwca do 16 lipca 1813 r. potem od 15 października do 27 listopada skreślił Lelewel Historię polską dość rozciągle, na dwa lub trzy tomy do zgonu Stefana Bato

rego. Pracę tę dopiero po śmierci Lelewela, pierwszy raz drukiem ogłoszono. W r. 1814 wydał w Warszawie *Pisma pomniejszych geograficzno-historyczne*: 1. *Historia geografii*; 2. *Wiadomość historyczna o starożytnych miarach długości*; 3. *Wiadomość o narodach aż do wieku X-go we wnętrzu Europy będących*; 4. *Stosunki handlowe Fenicyjan, potem Kartagów z Grekami*; 5. *Opis Scytyi Herodota*. Po ogłoszeniu tych *Pism* otrzymał wezwanie na zastępcę profesora-historji w uniwersytecie wileńskim. Za przybyciem odnowiwszy dawną znajomość z professorem Grodkiem złożył mu dawniej opracowane dziełko: *Historyka, tudzież o łatwym i pożytecznym nauczaniu historyi*, który je pochwalił i radził ogłosić drukiem jakoż wkrótce wyszła z pod prasy w Wilnie 1814 r. (Przedrukowana w Warszawie, wraz z niektórymi innemi pismami Lelewela r. 1862 pod tytułem: *Historyka. O łatwym i pożytecznym nauczaniu historyi. O historyi, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających. O potrzebie gruntownej znajomości historyi. Jakim ma być historyk*.

W r. 1816 Lelewel zachęcił drukarza Żółkowskiego do wydawania *Tygodnika Wileńskiego*, którego redakcyę objął Michał Baliński. Lelewel wsparł go wielą rozprawami historycznemi i krytycznemi, i zamieszczał tu: *Postrzeżenia we względzie dziejów narodowych Polskich*. Zaledwo objął katedrę, znalazł nie mało chętnych słuchaczy i uczniów, którzy zbiegali się na jego prelekcyę. Teraz ogłosił dawniej opracowane dwa ważne dzieła: *Badania starożytności we względzie geografii część naukowa* (Wilno 1818, w wielkiej 8-ce str. 592, z atlasem), oraz *Dzieje Starożytne* od początku czasów historycznych do drugiej połowy wieku VI-go ery chrześcijańskiej (tamże 1818, w wielkiej 8-ce, str. 505, przytem 16 krajobrazów). W Warszawie przy uniwersytecie tworząco bibliotekę publiczną. Lelewel otrzymał posadę profesora biblijografii, ogłosiwszy poprzednio przerobione i znacznie pomnożone dzieło *Teodora Wagi: Historia książąt i królów polskich* (Wilno 1818 i 1824, Poznań 1854). Tu drukował naprzód w *Pamiętniku Warszawskim* Bentkowskiego 1818 r. *Krótki rys panowania Stanisława Augusta* (przedrukowany i pomnożony, Bruxella 1847. Poznań 1863). Następnie drukował w temże piśmie rozbiory dzieł historycznych. Napisał w tymże czasie: *Historyczna parallella Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII wiekach*. W roku 1820 wydał tutaj: *Dzieje*

starożytne Indyi ze szczególnem zastanowieniem się nad wpływem jaki mieć mogła na strony zachodnie.

Po wyjeździe Lelewela z Wilna, kurs historyi powszechnéj wykładał zastępczo Ignacy Onacewicz, w trzecim roku, uniwersytet ogłosił konkurs na tę katedrę. Lelewel przesłał swą rozprawę i otrzymał katedrę, kiedy Jerzy Samuel Bandtke usunął ważną przeszkodę, przesyłając mu patent uniwersytetu Krakowskiego na doktora filozofii. Wróciwszy do ulubionego Wilna jako professor zwyczajny, tak zajął uczniów i publiczność, że z trudnością wynalezioną salę do pomieszczenia tysięcy słuchaczy. Przenikającym głosem przemówił, i co było niesłychanem dotychczas, głos oklasków zamknął otwarcie kursu. Był obecnym téj uroczystości umyślnie przybyły z Kowna młody professor, przed trzema laty uczeń Lelewela Adam Mickiewicz. Było to dnia 9 stycznia 1822 r. Nazajutrz już czytano *Wiersz* poety do *Joachima Lelewela*.

Dla użytku uczniów wydał rozprawę: *Nauki dające poznawać źródła historyczne*. Dnia 24 t. r. Lelewel powołany do wystąpienia na publicznem posiedzeniu zamknięcia roku szkolnego, odczytał piękną rozprawę: *Ocalenie Polski za Łokietka*. Wtedy wypracował dwa dzieła: *Biblijograficznych ksiąg dwoje*, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtke: *Historja Drukarń Krakowskich*, tudzież *Historja Biblijoteki Uniw. Jagiell. w Krakowie* (Wilno 1823 tomów 2). A także „*Księgi ustaw Polskich i Mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1451, 1503, przekładane, poraz pierwszy drukiem ogłoszone*“ obejmują: Statuta Małopolskie i Wielkopolskie, Kazimierza W. Wiślickie, Jagielly Wareckie, Kazimierza Jagiellończyka Nieszawskie, Nowokorczyńskie, Sądowe i Opatowieckie, Mazowieckie między latami 1377 a 1426 uchwalone, tudzież Wiślickie według układu J. Łaskiego“ (Wilno 1824, w4-ce).

W roku 1824 opuściwszy katedrę uniwersytecką w Wilnie, powrócił do Warszawy i stale w niej osiadł. W r. 1826 Michał Podczaszyński i Maurycy Mochnacki zaczęli wydawać *Dziennik Warszawski*. Poparł i ubogacił to wydawnictwo mnóstwem prac swoich Lelewel, któremi i następnego po nich redaktora Jana Kazimierza Ordyńca ciągle zasilął. Jako członek Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, w *Rocznikach* tegoż drukował niemało rozpraw ważnych, rysował wiele na blasze krajobrazów, pieczęci,

rów, bożyszczyzn pogańskich i pomników. W r. 1829

Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział (wielolukowywane), treściwie i przystępnie opowiedziane.

wybrany został posłem na sejm królestwa z powiatu go, a województwa Podlaskiego. Na początku września opuścił Warszawę na zawsze. Po kilkumiesięcznym ryżu, r. 1832 wyjechał do Belgii, gdzie stałe kilka lat strawił na badaniach numizmatycznych i średnich, których owocem były dzieła: *Numismatique Moyen-*, tomów 3, z atlasem 25 tablic, na których znajduje (t), tudzież *Geographie du Moyen-âge* (tamże 4, Bruxelles 352, z atlasem 50 tablic). W tymże czasie ogłaszał nione wydania pism dawniejszych. *Wykład dziejów*. Wrocław 1850 tomików 4). Wypracował dzieło: *ziemiach Słowiańskich przed powstaniem Polski*, tom do św średnich wstępny, (Poznań 1853), a pod nazwą: *W średnich*, czyli w dziejach narodowych postrzeżenia, 46—1851, tomów 4), i pod nazwą: *Polska, dzieje rozpatrywane* (tamże 1855—1863, tomów 7), wydaniem Żupańskiego, razem zebrane wszystkie dotyczące Lelewela, tak dawniejsze, przerobione i pomnożone, a dotąd niedrukowane.

W pierwszym tomu tej ostatniej publikacji zamieszczony jest w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych, których autor skreślił swe życie literackie, treściwie bardzo wiele zajmujących szczegółów, i niedotykając tego. Zamyka tę autobiografię słowami: „Od pięćdziesięciu lat gryzmołem i zrzedziłem, rozpatruję, genealogię, geografję, politykę, prawodawstwo, i w powszechności i osobno Litwy i Rusi i narodów; i piśmiennictwa, biblijotek, druku, historyków i geodachwalstwo, monumenta, monety, grobowce, budowy; i, dyplomata, pismo; ubiory, obyczaje i zabytki starym co z tego dorywczo w druk szło, mało kto się o tym wiedział. Sprawilem się pospolicie niepooczytnie. Nie dziwnego tedy że powszechnie inni do ogłosem, że jest coś czego niewidzieli sami, a wyokiedy owe coś tak głośno, w wymiarach wielkich.

Zdarzyło się tedy, uprzejmie odwiedzający zacny gość pochlebnie wspomina o mych pracach. Gdybyś na tém przestał zagajeniu, gładkoby poszło, bo skromny autor zwykle w inną stronę rozmówkę zwraca. Ale gość chwali, wzywa do objaśnień; płaczą się słówka, z mętnego octu wysuwają się oczka autorskiej oliwy i ciężkie wywołują wyznanie i utyskiwanie, ale bo nas twe dzieła niedochodzą. Zdarza się też w gawędce usłyszeć: co mówisz, czemuś nie pisał, nie ogłosił? a mnie na myśli: czemuś nie ciekawy, czemu nieczytujesz? a niekiedy wybuchnąć przychodzi z wyrzutem, czemuś nie czytał. Zbyteczna nadmieniać te ostatnie, o żywym głosie wymówki, bo się sprawiam jedynie z piśmiennictwa. Przesunawszy lat siedmdziesiąt, czas pono obliczać się z przeszłością. Owoż co kiedy, w jakiej dobie, w jakich przygodach piśmiennictwo me dla rzeczy polskich spłodziło i na świat wydało, opowiedziałem. Wiele jeszcze w téj mierze miałbym do opowiadania, nie jeden przecie przymówi: sobą zajęty, zbyt gawędzi, więc lubo starzy lubią gderać, biorą się do spoczynku i milkną. Te przygody pisał Lelewel w 70 roku życia i ukończył 22 marca 1858. Zajęty przeglądaniem prac swych i przygotowywaniem do druku, coraz upadał na siłach. Przyjaciele w Paryżu powziąwszy wiadomość o niebezpiecznej jego chorobie, pośpieszyli do Belgii z zamiarem przewiezienia go do Paryża, gdzie i lekarzy lepszych i troskliwszą opiekę mógł znaleźć. Zabrali więc go z sobą, i w stolicy Francyi dnia 29 maja 1861 r., Lelewel życie zakończył lat 76 przeżywszy, pochowany na cmentarzu Montmartre.

Po autobiografii, w tomie I-szym dzieła: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, następują artykuły które znalazły poprzednio miejsce w *Atlasie historycznym* panny Reginy Korzeniowskiej wydanym w Warszawie r. 1830, na wzór Las Casesa a którego Lelewel był najczynniejszym współpracownikiem. Objęte tu są: *Dziejopisarstwo polskie; Dziesięć upłynionych wieków dawniej Polski czyli chronologija do obrazu dziejów i chronologija piśmiennictwa; Historia: obraz dziejów Polskich; Geografija: Opisanie krajów polskich; Polityka: Stan i urządzenie rzeczypospolitej; Kultura: nauki i światło, piśmiennictwo: dzieła biblijograficzne, szkoły, biblijoteki, drukarstwo, język polski, poczet znamienitych pisarzy; Abecadłowy rozkład znakomitych ludzi stanu, nauki i piśmiennictwa; Rozmaitości: Genealogije, Cudzoziemcy w polsce, Polacy w cudzych krajach. Tom II-gi za-*

wiera: *Dzieje Polski synowcom opowie dziane i przypiski*. Tom obejmuje: Uprzednią myśl czyli słowa do poszukiwań i uwagi nad dziejami Polski i ludu jój; historyczną parallelę z Polską w XVI, XVII i XVIII wiekach. Tom IV-ty Dóści i urzędy, herby w Polsce; pojedynki w Polsce, grobów polskich pomniki; pszczoły i bartnictwo w Polsce. Tom Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego; przypisek VII-my zawiera: Polskę odradzającą się, i dodatki do niej.

Polska Wieków Średnich (we 4-ch tomach Poznań 1851 i 1855—1856) obejmuje w sobie rzeczy następujące: tom I-szy: 1) Pisarze dziejów w Polsce przed szem, 2) Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim wieku dziejopisem. 3) Część bałwochwalcza Słowian i 4) Mogiła pod wsią Ruszcza płaszczyzna w Sandomirskim. nulska Słowiańszczyzna. Tom II-gi: 6) O związkach z N królów polskich i tytule ich królewskim. 7) Zdobycze Bo Wielkiego. 8) Bolesława Śmiałego upadek. 9) Grobowe i grobowce Bolesławów w Poznaniu i Ossjaku. 10) Opisarski i jój sąsiedztwa za czasu Bolesława Krzywoustego. Tom 11 i 12) Początkowe prawodawstwo polskie, cywilne i kryminalne objaśnione we dwu pismach: I. Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego do czasów Jagiell z przydaniem dyplomatów. II. Krytyczny rozbiór Statutu kiego, z tablicami dla objaśnienia składu tego Statutu. Tom 13) Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa. 14) Wyrazy prawne i zakończenie. 15) Ocalenie Polski z Łokietka. 16) Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie 17) dzie piastów. 18) Oświecenie i nauki w Polsce aż do wprowadzenia druku. 19) Ostatnie spojrzenie na Polskę Średnich V

Po śmierci Lelewela, pozostały jego brat Prot Lelewel był się z głównym wydawcą dzieł zmarłego Żupańskim. Wszystkie pisma dotyczące dziejów i literatury polskiej stały się ciągiem jeden z 20 tomów złożony. *Narody na ziemiach Słowian* stanowią tom I-szy. *Polska Wieków Średnich* dalsze, a n składają dotąd tomów 19 całego zbioru, który nosi główny napis: *Polska, dzieje i rzeczy jój*. Wchodzi do całego zbioru tomach drobne pisma Lelewela, *Księgi biblijograficzne*, re numizmatyczne i zbiór listów jego. Szczegóły do życiorysu

ma znajdują się bogate we wstępie do I-go tomu dzieła jego: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, obejmujące autobiografię autora czyli

Lelewel podał hasło i przykład do głębokich studyów i badań nad historią krajową, do czerpania ze źródeł i do krytycznego ich użycia. Od jego mianowicie czasów zaczęto sumiennie pracować nad dziejami nie trzymać się niewolniczo wzorów obcych. Wysłowienie wszakże nie zawsze jest jasnem, często myśl ukrytą pilnie rozplątywać potrzeba, aby dojść jej gruntu. Najprzystępniejszem i popularnem dziełem jego są *Dzieje Polski opowiedziane przez stryjka*, w innych dziełach niekiedy obok suchego wykładu, błyszczą krasomówcze obrazy. Słowem, Lelewel jest prawdziwym przedstawcą niniejszego okresu pod względem historycznym.

Obok jego imienia oznacza się ten okres jeszcze imieniem genialnego wieszczą Mickiewicza.

ADAM MICKIEWICZ.

Urodził się we wsi Osowcu, w powiecie Nowogródzkim, w gubernii grodzieńskiej w samą wilię Bożego Narodzenia roku 1798. Rodzice jego byli dziedzicami szczupłej zagrody szlacheckiej w okolicy Nowogródka na Litwie. Dom Mickiewiczów stary i tu rozrodzony, jakkolwiek spokrewniony z książęcami rody, podupadł; „a raczej zszedł do tego stanu uczciwej mierności szlacheckiej, w którym łatwiej było o cnoty domowe i publiczne niż o ton górny i fortunę.“

Matka, tak ukochana przez Adama, miała być niepospolitą kobietą; ojciec czytywał rytmy Jana Kochanowskiego, i sam składał wiersze: co wczesnie oddziałać musiało na umysł i serce młodego wieszczą, który był najmilszem ich dzieckiem. Rodzice oddali go do poblizkiej szkoły powiatowej XX Dominikanów w Nowogródku. Tu okazywał szczególny pociąg do chemii. W domu gdzie mieszkał była apteka, z niej dostawał potrzebnych aparatów do swoich doświadczeń, które robił przed jego oczyma jeden z ojców Dominikanów wykładający naukę chemii. Mickiewicz długo zachowywał tę skłonność do nauk przyrodzonych i fizycznych, co się nawet odbiło w niektórych jego poezjach, szczególnie w wierszu do doktora Siemaszki.

Ale obok tego, już w tych szkołach pokazał wyraźny kieru-

Z polskiej prozy wierszował *Numę Pompiljusza* wypadek smutny, natchnął go oryginalnym utworem. Tej nocy, wybuchnął w Nowogródku wielki pożar. Raz samą okropnością piękny przy wrzawie, zgłębku zpaczy i płaczu pogorzalców, silnie uderzył młodą ckiewicza i wtedy napisał wiersz malujący tę smutną ten zaginał. Silniejsze jeszcze wrażenie, o jakim powiadał, odebrał podczas wkroczenia armii Napo- 2. W trzynastym roku wszedł do wojska, ale krótko mpanija.

15 w Czerwcu otrzymał Mickiewicz patent szkolny szkół Nowogródzkich. Mając lat siedmnaście udał się pobierania nauk w uniwersytecie tamiecznym. Po- ułatwiał sposób początkowy utrzymania X. Józef jezuita kanonik żmujdzki, podówczas dziekan wy- zno-matematycznego a daleki krewny.

rał sobie Mickiewicz za przedmiot umiejętności fizy- atyczne, lecz niebawem uczuł się w nieswoim ży- zb i figur. Sława ówczesnych professorów Godfryda a Borowskiego, wykładających literaturę starożytną i sposób świeży i porywający, a przytém z gruntow- ociągnęła go ku sobie, tém łatwiej, że oczy otwo- sobie wrodzony do utworów poezji. Przeszedł więc i nauczycielskiem z kursów matematycznych na kurs tury. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich na kosz- był zmuszony przyjąć posadę profesora literatury skiiej w szkole powiatowej w Kownie.

że będąc uczniem uniwersytetu, uczuł w sercu silną, do Maryi Wereszczakówny (którą w poezji opiewał Maryli), siostry jednego z przyjaciół szkolnych. Kiedy Kowna przeżył wszelkie cierpienia młodej duszy e zakończonój pierwszój miłości, ubóstwiana przez z woli rodziców oddała rękę bogatemu obywatelowi atkamerowi.

cz złamany swoją niedolą, pełniąc najsumienniejsz ob- ciela, żył w Kownie samotnie, mało się udzielając. wspomnienia przeszłości, głęboko go wzruszało. Żyjąc lubieńszem miejscem przechadzek jego była cudna

dolina Kowieńska, która później przybrała nazwę „Doliny Adama Mickiewicza.“ W Kownie w przeciągu dwóch lat, przy pełnieniu obowiązku nauczyciela literatury, wiele do dawniejszych przybyło nowych utworów poetycznych. Tu napisał poemat *Dziady* część II i IV, w którym uczucia swoje w postaci Gustawa tak silnie odmalował; tu napisał powieść *Grażynę*. Przybywszy z Kowna do Wilna, za naleganiem przyjaciół, wydał tu zbiór *Poezyj* swoich we 2-ch tomikach 1822 roku, i przypisał je: „Janowi Czeczotowi, Tomaszowi Zanowi, Józefowi Jeżowskiemu i Franciszkowi Malewskiemu, przyjaciołom moim, na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości, którą z nimi przeżyłem.“ Dwa te tomiki obejmowały ballady i romanse: *Pierwiosnek*, *Romantyczność*, *Świtez*, *Świtezianka*, *Rybka*, *Powrót Taty*, *Kurhanek Maryli*, *To lubię*, *Rękawiczka* (z Szyllera). *Pani Twardowska*, *Tukaj* (dwie tylko pierwsze części, dwie ostatnie dopisał później za zezwoleniem Mickiewicza Antoni Edward Odyniec), *Dudarz*. *Wiersz*: *Hymn na dzień Zwiastowania N. P. Maryi*, *Żeglarz*, *Warcaby*, do Joachima Lelewela. *Poemata*: *Grażyna*, i *Dziady*. Poprzedza poezye przemowa, obejmująca rys rozwijania się poezyi pod względem dziejowym i estetycznym.

Trudno opisać wrażenia, jakie wywarły te poezye na ogół czytelników polskich, a głównie na młode pokolenie, ilu wywołały zwolenników i naśladowców. Od ich zjawienia zawrzała zacięta walka dwóch silnych stronnictw literackich, poważnych starych *klasyków* i młodych *romantyków*. Współczesne pisma peryodyczne, są świadectwami wymównemi téj walki. Mickiewicz za powrotem do Wilna, stanawszy w kółku, gdzie wszystkie serca biły w jeden takt, gdzie go kochano, gdzie się dzielono każdą myślą, i wszystkiem co go miał, odpadła mu chęć do professury. Któryś z wielbicieli poety, mający wpływ u księcia kuratora wyrobił to, że go zwolniono z obowiązkowych pięciu lat nauczycielstwa i pozwolono pozostać w Wilnie.

Ale wypadki wzięły wkrótce inny kierunek, działając przeważnie na losy uniwersytetu wileńskiego. Rozproszyło się kółko przyjacielskie w r. 1824, Mickiewicz i Jeżowski udali się do Odessy, a ztąd do Moskwy. W r. 1825 Mickiewicz zwiedził Krym gdzie napisał *Sonety Krymskie*. W Moskwie kończył poemat *Konrad Wallenrod* zaczęty w Odessie. W Moskwie wyszły r. 1826 jego *Sonety* z dołączeniem *Krymskich*, w okazałym wydaniu. W roku

1828 gościł czas niejaki w Petersburgu. Tu wyszedł sławny jego *Wallenrod*, a następnie w 1829 r. nowe pomnożone wydanie *Poezyj*, z przemową na czele *O krytykach i recenzentach warszawskich*. Z poezyj ukazał się *Farys*, zupełnie dotąd nieznany. W tymże roku Mickiewicz otrzymawszy pozwolenie wyjazdu z Petersburga za granicę, udał się naprzód przez Lubekę, Hamburg, Berlin, Drezno do Karlsbad, a potem do Wejmaru wraz z Antonim Edwardem Odyńcem, gdzie miłe znaleźli przyjęcie u sławnego Göthego. Ze Strasburga przez Szwajcaryę dostali się do Włoch i całą zimę przepędzili w Rzymie, z kąd dnia 5 maja 1830 roku wyjechali do Neapolu i Sycylii, potem do Szwajcaryi, a dalej na całą zimę Mickiewicz znowu do Rzymu. Ztąd w r. 1831 przyjechał do księstwa Poznańskiego, gdzie aż do lutego 1832 r. bawił, potem udał się do Drezna, a w miesiącu czerwcu do Paryża, gdzie też r. 1834 ożenił się z Celiną Szymanowską, córką sławniej fortepianistki. W tymże roku wydał *Pana Tadeusza*, dawniej napisanego, którego teraz ostatecznie tylko przejrzał, w roku następnym tłumaczenie Bajronowego *Giaura*. Cztery lata następne spędził w domowym zaciszu.

W roku 1840 akademija w Lauzannie w Szwajcaryi, ofiarowała Mickiewiczowi katedrę literatury starożytniej. Przyjął ją z wdzięcznością. Jak odpowiedział zaufaniu Szwajcarów, objaśniają te słowa „Kurjera Szwajcarskiego.“ „Długo nie wyjdzie nam z pamięci, ta nauka tak poważna, a oraz tak zajmująca, ożywiona tak szlachetną prostotą: ta krytyka natchnienia, jasno widząca niejako, w której synteza poprzedza analizę, i panowała nad nią nagle i najdelikatniejszym uczuciem piękności i sztuki, i ten kurs literatury Łacińskiej, w którym spotykały się wszystkie literatury na głos profesora, któremu wszystkie były znane i tych postrzeżeń obfitych i tych nowych uwag, tryskających nagle z każdej części przedmiotu: tych lekcyj dobrego smaku które były często lekcjami moralności, tego jędrnego i przejrzystego wysłowienia; tego wytrawnego stylu, noszącego piętno starożytne; наконец tego zdrowego rozsądku tak wzniosłego, że mógł uchodzić za najszczytniejszą wyobraźnię: i tej imaginacyi tak czystej że się równała z najszczytniejszym rozumem.“

Rok niespełna zostawał Mickiewicz w cichej Lauzannie, gdy francuzki minister oświecenia Cousin, utworzywszy katedrę litera-

ratury Słowiańskiej w *Colegé de France* wezwał go do zajęcia jej w r. 1840. Tegoż roku dnia 22 grudnia rozpoczął pierwszą swoją prelekcyę. Na tej katedrze „przez pierwsze dwa lata, pisze Lucyan Siemieński, rozwijał z nieporównanym talentem, wszystko to, co bystry wzrok jego ogarniał na polu utworów literatury Słowian, wnikał w ich ducha, porównywał między sobą i odnosił do starszej cywilizacyi na Zachodzie. Były to rzeczy całkiem z nową ukazane strony, drgające świeżem życiem. Professor nie przestając być poetą umiał wszystko ożywić a tém samem wzbudzić interes Francyi. Najbardziej zaś to uderzało w jego poglądach, że natrafiał na takie miejsca w kronikach lub pieśniach, co podniesione przez niego, wylatywały w górę jak race i rozświecały cały horyzont zamierzchłych wieków, w bliższych zaś, palcem zawsze namacał najsilniej bijące tętno. Zgoła wcielał zamarte słowo.“

Po dwóch latach wykład się zmienił z podziwieniem wszystkich, a to następującej przyczyny. W r. 1841 latem przybył do Paryża Andrzej Towiański obywatel z Litwy, właściciel małego ziemskiego majątku, niegdyś uczeń wileńskiego uniwersytetu, później sędzia, następnie regent przy jednym z sądów powiatowych, liczący około pięćdziesiąt lat wieku. Ci co go znali z ławek szkolnych, jednozgodnie poświadczają że nieodznaczał się bynajmniej wyższemi zdolnościami. Wszelako w późniejszych latach zyskał gorliwych zwolenników dla swych nowych zasad mistyczno-politycznych w osobie Ferdynanda Gutta, doktora medycyny, Walentego Wańkowicza malarza i kilku innych, a później generała Skrzypckiego. Cokolwiek znany Mickiewiczowi w Wilnie, przybył do niego w Paryżu i zastawszy samego w domu, oświadczył mu, że on Andrzej Towiański jest posłannik Boży, i do niego Mickiewicza, jak i innych braci ma misyę z nieba. Mickiewicz właśnie dotknięty był jak największem nieszczęściem domowem, przywiedziony niemal do rozpacz z przyczyny choroby żony, którą musiał oddać do domu obłąkanych. Towiański przyrzekał mu przedewszystkiem uzdrowienie żony. Mickiewicz uwierzył: jechali razem do szpitala, uzdrowiona cudownym sposobem, nieledwo potęgą słowa, wróciła do domu, na łono rodziny. Mickiewicz został gorącym zwolennikiem Towiańskiego. Katedra literatury Słowiańskiej, przeszła od-tąd na posługę obłądu, do tak nazwanych mesyanicznych wykładów. Dnia 28 maja 1844 roku Mickiewicz dał się słyszeć z niej

poraz ostatni. Postanowieniem ministra odjęto mu tę katedrę a w jej miejsce otrzymał posadę kustosa przy biblijotece arsenalskiej. Prelekcyje te mówił z pamięci, stenografowano je, a następnie Feliks Wrotnowski tłómaczył na polski język. Na początku roku 1855 zmarła żona Mickiewicza zostawiając sześcioro sierot. W tymże roku wyjechał on do Konstantynopola, gdzie przybył w miesiącu październiku. Wkrótce potem wyjechał do Burgas, lecz tu zachorował i po dwóch tygodniach wrócił do Konstantynopola, a tu dnia 28 listopada 1855 r. życie zakończył. Zwłoki jego przewieziono do Paryża, pochowane zostały obok żony na cmentarzu w Montmorency.

Liczne były wydania pism Mickiewicza zaczawszy od pierwszego w Wilnie 1822 r. we 2-ch małych tomikach. Odtąd drukowano je w Paryżu, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie Moskwie, w Lipsku, w Berlinie, w Warszawie (r. 1833 i 1858 w ośmiu tomikach, poprzedzone wspomnieniem o życiu Mickiewicza przez K. W. Wójcickiego. Ostatnie zupełne wydanie w Paryżu w 4-ch tomach r. 1868 przez dzieci autora dokonane, tudzież dzieło jego wydane po śmierci *Pierwsze wieki historyi polskiej* (1868) toż po francuzku. Pisma poety tłómaczono na wszystkie niemal europejskie języki, przekłady te są następne: francuzkie: *Konrad Wallenrod*, le Faris et les Sonets de Crimeé, trad. par. Miaskowski et Fulgence (Paryż 1830); *Konrad Wallenrod*, par un anonyme nouvelle traduction (1830); *Les Ayeux* (Dziady), trad. par Burgaud de Marets (1834); *Konrad Wallenrod*, trad. par Louison (1836). W zbiorze poezyi Krystyna Ostrowskiego: *Nuits d'exil* 1836, umieszczono tłómaczenie: *Grażyny*, Farysa i Dударza. *Oeuvres d'Adam Mickiewicz* traduction nouvelle par le C-te Ostrowski (1841); Niemieckie: *Nordlichter*, *Farys*, *Conrad Wallenrod*, *Grażyna* von L. Nabelak und J. B. Werner (Stutgard 1834). *Der Polnische Parnass: A. Mickiewicz*, von Julius Mendelsohn (Heidelberg 1834) *Konrad Wallenrod*, übersetzt von K. L. Kannegiesser (Lipsk 1834). *Kurze Gedichte* (tamże 1835). *Herr Taddeus*, oder der letzte sajasd in Lithauen, von R. N. Spazier (tamże 1836, tomów 2). *Sonety* tłómaczył na język niemiecki Schwab. Dwa pierwsze tomy Prelekcyj przełożył Gustaw Siegfried, przemowę do tego tłómaczenia napisał Mickiewicz, drukowane w Lipsku we 2-ch tomach Angielskie: *Konrada Wallenroda* tłómaczył Leon Jabłoński i wydał

w Edynburgu 1841 r. W Londynie przekład tegoż poematu przez Catleja wyszedł r. 1842. Rive pomiędzy poezjami swemi ogłosił 1842 r. tłumaczenie *Farysa*. Polak *Tochman* w jednym z dzienników bostońskich w Ameryce umieścił przekład ballady *Pani Twardowska*. Rosyjskie: Sławny poeta Aleksander Puszkina tłumaczył wstęp do Wallenroda, ballady: *Czaty* i *Trzech Budrysów*. Kozłowski przłożył *Sonety Krymskie*. Wronczewski drugą część *Dziadów*, powieść *Waideloty*. Bulharyn i Szczęsny *Farysa*; Szewyrew *Konrada Wallenroda* prozą, a Szpigocki i Szerszeniewicz wierszem. *Pan Tadeusz* tłumaczony na język Czeski. *Konrada Wallenroda* tłumaczył na język czeski Swiatopek Stulz, w Pradze 1837 r. Wyjątki z poezji Mickiewicza, w przekładzie na język illiryski zamieszczone były w noworoczniku *Danica Illirska* r. 1838. Na język perski przłożył sonet *Czatyrdah* w roku 1826 Mirza-Dżafar-Topczy-Baczi. *Farys* przelożony został na język arabski.

O dziełach Mickiewicza szczegółowo uważanych, to jeszcze powiedzieć wypada iż *Grażyna* poemat lubo rozmiarem niedochodzący granic zwykłej epopei, kolorytem miejsca i czasu, charakterystykę osób działających, rozlanem po nich tłem smętnej powagi, tajemniczym zawiązkiem i pełnem dramatycznego efektu rozwiązaniem, nadewszystko zaś myślą przewodnią, niewypowiedzianą nigdzie w abstrakcyjnej teorii, ale wyskakującą żywotnie z każdego niemal wiersza, słusznie dobił się znaczenia arcydzieła. Twardy jest styl tej powieści jak żelazna zbroja, mówi Mochnacki, chropowaty jak chrząstka tej zbroi kiedy nią silne potrzęsają ramiona, ostry jak na starych obrazach fizyonomije rycerzy, a tak dziki i malarski jak były dzikie i leśne serca mężów pogańskiej jeszcze Litwy i pancernych mnichów co ich chrzcili i mordowali. Naśladowcza tej mowy harmonija, strojnej własnym wdziękiem myśl czytelnika obraca ku owym czasom, kiedy się dzieć miała rzeczona przemoc, stawia nas niejako wśród ludu Litawora i oprowadza po wewnętrznych jego zamku komnatach: Jestże co pierwotworniejszego w systemie poetyckiej naszej literatury, albo coby ściślej spowinowaczone było z daleką przeszłością, której echo tak donośnie tak wyraźnie grzmi, brzmi, odbija się w samem wysłowieniu. Styl *Grażyny* jest nakształt rdzy pokrywającej sprzęt rycerski starożytności.

Dziady jako całość uważane, przypominają owo rozbite zwier-

ciadło duszy, o którym mówi Szekspir; w każdym kawałku odbija się odłam życia poety: nikt nie jest w stanie wytłómaczyć nieodgadniony związek i znaczenie pojedynczych cząstek, które same w sobie uważane są wyborne i pokazują że i w zawodzie dramatycznym genijusz Mickiewicza posiadał ogromną siłę. *Dziady* mówi Mochnacki jest-to wytrysk ognistego ducha, strumień najczystsze-go uniesienia, najwyższa liryczna inspiracja, płomień miłości.

Sonety Krymskie noszą na sobie cechę obcego klimatu. Jest to wielowiedztwo genijusza i niejako aklimatyzacja fantazyi z pod cudzego nieba w ojczystej literaturze pewną uniwersalnością ducha i erudycją poety. Cudna forma sonetów, mówi inny krytyk, naj-szczęśliwiej odpowiada potędze obrazów i sile zallegoryzowanych niemi myśli, a inny jeszcze: Każdy sonet jest niedoścignionym two-rem prawdziwego natchnienia.

Poemat *Konrad Wallenrod* ma wiele niedostatków w szczególach, szeroki koloslany plan, podług którego obmyślany, niewypelniony należycie. Moralność utworu bardzo niebezpieczna; zarówno też wątpliwa jak epigraf wzięty z Machiawela: Sono due generazioni di combattere, bisogna essere volpe e leone. Takowe założenie, podobne do obosiecznego oręża, które kaleczy chwytając się zań rękę. Jeżeli usuniemy tę moralną stronę zadania i zapatrywać się będziemy na poemat z artystycznego stanowiska, i tu uderza niewytrzymałość charakterów, brak obiektywności przypisywanie osobom historycznym niemożliwych myśli i uczuć właściwych ludziom XIX wieku, ale wcale nie wieków średnich. Działanie odbywa się w przeskokach. wiele rzeczy zajmujących nieodpowiedziano i zaledwie napomknięto, jak na przykład o wyprawie krzyżaków na Litwę; stary Alf, noszący umyślnie imię Wallenroda i urząd wielkiego mistrza, mąż krwi i czynu, w którym zamarty wszystkie uczucia wyjąwszy nieubłaganej nienawiści do zakonu, sentymentalizuje z niemniej podstarzałą Aldoną i wróciwszy z wyprawy w której zdradą wygubił tysiące Krzyżaków, opowiada przednią o kamieniach zamku kowieńskiego, o wierzbowych altanach i o kwiatkach ulubionej doliny, jakby osłowiek teraźniejszego wieku, rozbierający cząstkami swoje wyobrażenia i myśli. Sędziwa Aldona z kokieterią wyjdź niechocze ze swojej wieży i uciekać z Alfem,

lękając się żeby nieprzestał jęj kochać, ujrawszy że stara i zeszpećniała. Te wszystkie niedorzeczności i anachronizmy idą w niepamięć gdy poglądamy na olbrzymią postać Alfa w ohwili, kiedy z pogardą zrzuca maskę obludy i deptając nogami krzyż mistrzowski, śmieje się okropnym śmiechem zaspokojonej nienawiści. Oto są grzechy mojego żywota!

Konrad Wallenrod jakkolwiek przypomina baironizm, mówi krytyk, i może właśnie dla tego był w swoim czasie bardzo wysoko ceniony; w założeniu swoim grzeszy zbytnim idealizmem i pewną dysharmoniją z zasadami rzeczywistego życia, w wykonaniu jednakowoż zawiera nieprzebrane skarby piękności myśli i słowa; pojedyncze ustępy (Alpuhara, pieśń o Wilii) są prawdziwemi klejnotami poezji polskiej. Konrad Wallenrod najwięcej był naśladowany. Co najwięcej w poezjach Mickiewicza godnem jest podziwienia, to bogactwo ducha i rozmaitość przedmiotu i formy; każdy utwór jest w innym rodzaju i tylko *Grażyna* i *Konrad Wallenrod* zbliżone są do siebie założeniem i formą.

Inny znowu krytyk przyznaje w szczególności Wallenrodowi samodzielne wyemancypowanie się z wzorów Bajronowskich, którym poeta rozmyślnie dotąd najczęściej ulegał. Od tego też głównie utworu rozpoczyna się epoka wyłącznie Mickiewiczowskiego wpływu na cały rozwój poezji ojczystej. Popularność też jego już była ogromną.

Dziady i *Grażyna*, mówi Mochnacki są dwa najpiękniejsze twory Mickiewicza, w których poetycki i artystowski talent tego wielkiego sztukmistrza najokazaliej zajaśniał. Mniemanie powszechne przyznało pierwszeństwo przed niemi Wallenrodowi. Ja inaczej sędzę. Czyn wspaniałomyślny pięknej Litewki jest rzeczą poematu *Grażyna*; zaś rzeczą poematu *Wallenrod* jest przedsięwzięcie i poświęcenie się. Wallenrod służył Litwie obludą, kłamanem wiary, utratą cześci. Lecz po odcięciu politycznego w tém rozumienia, poemat *Konrad Wallenrod* cząstkowo, ułomkami śliczne i czarujące, w rozumowaniu jednak swoim, jako twór sztukmistrza i we względzie artystowskim całością organiczną, poetycką nie jest. Pisząc to nielada zapewne materję wzruszam; wiem jaki tem zgietk rozniecę wielbicieli Wallenroda. Wszakże każdy wypowiedzieć powinien

co czuje, co myśli, głowy swojej nigdy nie poddając pod posłuszeństwo, choćby nawet powszechnej opinii. Moje zaś rozumienie w tym względzie jest takie: że w układzie *Wallenroda* rozciąglym, śmiałym, przechodzącym miarę zwykłych przedsięwzięć poetyckich, nie masz wewnętrznej zgody i harmonii między częściami, między massami ogólnej konstrukcyi poematu. Rzecz w początkach rozpostarta daleko, chromieje, słabnie w dalszym wywodzie. Mickiewicz niezrealizował planu, nie rozwinął i nie wyczerpnął idei swego poematu. Między charakterem *Wallenroda*, między scenami, gdzie się ten charakter najjawniej wyraża, a expozycją główną jego sprawy, zachodzi widoczny, uderzający niestosunek, taki sam jaki częstokroć postrzegamy w niedokończonym gmachu genialnego architekta, kiedy myśl i staranie swoje w to położywszy, żeby ustroić front całym przepychem swój sztuki, resztę budowli jak może najskwapliwiej, naprędce przyrządza, żeby jakotako przypadła do miary z głównym efektem od przodu. Wielka także zachodzi dysproporcya między częścią genetyczną poematu, to jest między tą częścią gdzie się rzecz przed naszymi dzieje oczyma, a częścią opisową, narracyjną. Wojna zakonu z Litwą w porównaniu z tem co ją poprzedza prędkiej, krócej odprawiona niżeli plan dzieła wymagał; widocznie skutek osłabia. Czemuż nie widzimy *Wallenroda* w namiocie z Halbanem? Porozumiewanie się, znoszenie z Witoldem, tak zajmujące, w obręb poematu prawie niewchodzi. Walter-Skot porównywa bieg powieści z rosnącą chyżością kamienia, gdy na dół z strasznego spada pagórka. Z początku wszelkie mija przeszkody, następnie coraz prędkiej się toczy, na w pół drogi i ku końcowi spadku warcząc z łoskotem; a gdy już ma stanąć u kresu natenczas zniewypowiedzianą leci szybkością. Ale ruch, bieg powieści w *Wallenrodzie* nie zdaje się być tym kształtem uregulowany. Jest to rzeka nie wszędzie splawna, nie wszędzie żeglowną linię mająca; most jej niestały, zawodny, chyżość strumienia niejednaka. Tu wielki rozlew, wezbranie z brzegów, gdzie indziej wąskie i coraz węższe koryto, tak że je pieszy wędrowiec żartkim przebędzie skokiem. I na mieliznach niezbywa. Te zarzuty dotyczą ekonomii wewnętrznej poematu. Ale sam bohater powieści daleko większemu podlega zarzutowi, któżby dał temu wiarę? Wszakci ten *Wallenrod*, ten rycerski krzyżak, pogromca zakonu, jest przecie zakochanym czwartą częścią *Dziadów* upiorem. Ta sama miłość ten

sam koloryt namiętności, ledwo nie też same wyrażenia. Wszystkoć to prześliczne, nie przeczę, i ów kamień, i ta wierzba, i te kwiatki i listki i puchy! Ale jak źle się wydaje u Wallenroda ta pieściwość rozpamiętywań, ta poezya pamiątek! W owym wieku tak poetyckim, lecz poezją życia, poezją rzeczywistości, a nie poezją ekliwicz, sentymentalnych wspomnień!.. Dopiero kiedy społeczność wychodząc z czasu fantastycznego, lodowacieje powoli starością rozumu, kiedy rozum jasnością swoją, mędrkowaniem i rachmistrzowstwem wszystko odczaruje co się koło nas dzieje, co się nawet działo w przeszłych czasach, kiedy rozbije urok każdego ośmiania, każdego uczucia, imaginacyi, zapału, uniesienia, dopiero natenczas w téj epoce doskonałej, zimnej reflexyi, kiedy drży serce nasze, ale od polornego musu, nie z zachwycenia! wtenczas dopiero rodzi się poezya melancholii, poezya czwartéj części *Dziadów*.

Miłość, wyrażenia, myśli, widoki natury zachwycają w *Dziadach*, ale wszystko to jest uderzającym anachronizmem w Wallenrodzie. Rzecz jego nie przypada w te czasy i jego charakter z taką miłością żadną nie rymuje miarą. Ta, że tak powiem modernizacya pojęć i kolorytu stawia w fałszywym świetle bohatera poematu, saméj rzeczy przyczyniając nieforemności, bezkształtności. Wreszcie już to jest maniera sentymentalna z której przy częstszem jeszcze używaniu i wmawianiu tego co się raz rzekło, łatwo wykształciłyby się mogły pewne jeremijady tkliwych westchnień i pewna rutyna miłości.

Krótko mówiąc: cały romans Alfa i Aldony zły skutek czyni w tym poemacie. Aldona nawet ku końcowi stroi zaloty niegodne pustelnicy. Wymawiając się kochankowi, który ją chciał unieść do Litwy, powiada: ja się zestarzałam, zbrzydłam. Nie, niechaj nigdy nędza pustelnicy, jój zgasła żrenica, jój twarzy bladość, nie kazi w pamięci twojéj oblicza pięknej kiedyś Aldony. I ciębie także niechcę widzieć z bliska, daruj mój kochany że ci to mówię, ale i ty może dzisiaj już nie jesteś taki jakim bywałeś przed laty. Alse nam lepiej zostać takimi, jakiemi dawniej byliśmy. Aldona niechce paść z uniesieniem w ramiona Alfa, czegoż chce, oto chce go tylko widzieć żywym, co wieczora z nim rozmawiać: osładzać chce tym sposobem wszystkie cierpienia. Staraj się, mówi częściej i raniiej przychodzić. Co większa Aldona chciałaby mieć nie tylko Alfa, ale

całą Litwę w miniaturze koło swój wieży. Toż samo słowo w słowo co w szwajcarskiej rodzinie Wejgta. Czyż nie wpadło w myśl Mickiewiczowi, że to wszystko jest drobne, małe, że to affektacja i ledwo nie takie same wydwarzanie, jakiem mieszkańcy miast tęsknią do pięknej za miastem natury. Czegoż żąda Alf, gdy mu się nie udało przełamać uporu Aldony? Oto przynajmniej na pamiątkę „gałązki z wieży,” a ponieważ na wieży kwiaty nierosną, to przynajmniej nitki z odzieży, albo z warkocza zawiązki, albo wreszcie kamyczka z muru. W te śmieszności, dzieciństwa, w padł wielki artysta myślący sztukmistrz! Jakże to wszystko osłabiło wdzięk tego poematu! Ileż w tem wszystkim psychologicznej i poetyckiej nieprawdy! I tenże-to Wallenrod, pomyślałem sobie, ten Alf pierwszej sceny wielki, straszny, którego włos posiwiał za młodu, który w samotności grób myśli swoich gorącym rozbierał napojem, który jednego razu winem i wieścią barda rozpalony, odśpiewał złowieszczą balladę.

Mozaikowa robota poety nieumiejącego wyjść myślą i duszą z swojej indywidualności, z swój jednostki, nie umiejącego odjąć się samemu sobie dla rzeczy i stworzyć świat oddzielny, odrębny za granicą swego ducha, to poema *Konrad Wallenrod*. Jedno z największych dzieł literatury naszej, choć się tylko z pięknych fragmentów składa i zarazem przykład jawnie, jasnie pokazujący jak trudno sztukmistrzowi indywidualnemu, subiektywemu przenieść się z swój idealnej sfery w sferę wielkiego poetyckiego realizmu.

Rozpostarł się i mistrzuje pierwiastek indywidualny w pismach Mickiewicza. To *ja* samego poety wszędzie się przebija, wszystkiemu swojej używając właściwości. Myśl jego wewnętrzna, samotna, wielka, melancholijna jest jego ogniskiem i gwiazdą na firmamencie jego poezji, jest jego i żywiołem i światem gdzie duch twórczy zamieszkał, gdzie się bez przestannie objawia wszystko z siebie snując, jako pajak wije z siebie pajęczynę. Cokolwiek koło siebie postrzeże w naturze widomej, w społeczności, w historii, to wszystko ku sobie odnosi i farbą swego genjuszu, swój jednostki tynkuje. Jest-to poeta rozmyślny, mąż namiętny, liryk z daru i używania nieba, filozof własnego serca. Zawsze дума i marzy, i miewa swoje widzenia. W jednej tylko *Grażynie* o sobie zapomni.

Chociaż Mickiewicz walczył i zwyciężył w imię romantycznej

szkoły, to najgłówniejsze jego dzieło: *Pan Tadeusz* mieści w sobie wszystkie zalety klassyczności, bo w treści i formie jaśniej wykonaniem i jak najpogodniejszą plastycznością. Jest-to utwór tak wielkiej poetycznej wartości, że śmiało postawić go można obok arcydzieła epicznej poezyi, obok Homera, Danta i Milтона: tak mówi Nehring w *Kursie literatury polskiej*.

Zygmunt Krasiński następnie odzywa się o tym poemacie: Żaden europejski lud nie ma dziś takiej epopei, jak *Pan Tadeusz*. Odczytałem go niedawno. Don-Kiszot tam się zlał z Ilijadą. Poeta stał na przesmyku między znikającym tem pokoleniem ludzi, a między nami. Nim umarli, widział ich, a teraz już ich niema. Właśnie to jest stanowisko epopei. Dokonał tego Adam po mistrzowsku: to plemię umarłe uwiecznił.

Inny krytyk mówi: *Pan Tadeusz* jest-to korona twórczości poetycznej Adama, poemat obiektywnością swoją przypominający epopeje Homera, prostotę eklogi Teokryta, przytem rozsiadły szeroko na gorącym tle stosunków społecznych, poemat którego bohaterem jest naród, widownią zaścianek rozrosły do wielkości całej ziemi rodzinnej. Czynione nieraz temu i innym Mickiewicza utworom zarzuty zbyt wyłączonej w patriotyzmie specyficznie litewskim i zbyt jednostajnej szlacheckości, upadają w obec kolorytu epoki, na której osnuł swoje poemata, niebrak zresztą w tych jego dziełach dowodów, że tak kraj jak lud cały ogarniał wieszczą swoją miłością.

Poświęcając się z konieczności głębszemu studyowaniu mowy francuskiej, Mickiewicz doświadczał się jednocześnie w innych w tymże języku utworach, mianowicie na polu dramatycznym, jakoż w okresie od roku 1841 do 1845 pisał trzy dramata: *Les confédérés de Bar*, w pięciu aktach, z których tylko dwa nas doszły *Jacques Jasiński ou les deux Polonais*, w pięciu aktach, i *le Château de Cracovie* w pięciu aktach. Pomimo niezaprzeczonych rozsiągnięć i tutaj piękności, nie zdołał jednak podobno Mickiewicz przełamać trudności, jakie obcy język stawiał poecie, tak bardzo z ojczystym zrośniętemu.

Mickiewicz w wysokim stopniu posiadał talent improwizacyjny, najchętniej czynił, to na nutę pieśni Karpińskiego: Laurę i Filon, która go szczególnie do tego usposobiła. Niektóre z jego

utworów improwizowanych zamieszczone są w szeregu innych poezyi, jako to: Toasty do Aleksandra Chodźki, Burza; inne, jak na przykład dramat Samuel Zborowski, zaginęły.

W końcu podajemy opis powierzchowności Adama Mickiewicza skreślony przez Rettla (Gazeta Warszawska 1858 r. N. 37), korespondencya z Paryża: „Nieruchomą, tak wyraźnie odbijającą wszystkie myśli, wszystkie wrażenia i wzruszenia, wszystkie obawy i wątpliwości, gniew i wzgardę, podniesienie duszy i chłopską prostotę, pokorę i zapał, zachwycenie i rozrzewnienie prawdziwe a niekiedy pewną martwość w chwilach znużenia w których jednak pozostały ślady wszystkich tych uczuć; tak że na tem milczącym narzędziu zewnętrznej duszy można było policzyć i oznaczyć wszystkie stróny i klawisze będące w spoczynku, przebiec myślą wszystkie tony, które co chwila mogły się odezwać na nowo. Był to ograny instrument posłuszny sztukmistrzowi, jak jego głos i intonacyja w mówieniu, jak ten dar wewnętrzny oddania właściwcm słowem, jak jego wszędzie dojrzały i pełny styl w prozie i wierszu, rysujący wszystko silnie i trzeźwo. Twarz ta daleka jednak była od tych, jakie powszechnie w życiu nawykliśmy nazywać niepospolitemi: czoło niewysokie ze zmarszczeniem ściągające na przód długie, gęste i w tył zaczesane włosy, które z przesady, czy też z przeczucia niechętnie kazał obcinać, utrzymując iż to mu szkodziło na oczy: nos kształtny ale pochylony. Części czoła po obu stronach nad brwiami najciekawszą byłyby kartą dla frenologa i doskonale można się im przypatrzeć na wybornem popiersiu Władysława Oleśczyńskiego. Wejrzenie Mickiewicza było przeciągłe, długie, więcej rozważne, niż przenikające; kiedy kogo słuchał, raptem dziwną błyskało iskrą i kiedy zabierał się do odpowiedzi, zdawało się, że wszystko wtedy co widział lub słyszał w jedno zbierało się ognisko. Ile razy w rozmowie z kimś obcym myślą jaką był uderzony, czynił nagle zwrot sam do siebie, podnosił głowę. oko się mgłą okrywało i przez czas jakiś nieruchome, okazywało się pochwili, jakby całym ogniem i życiem do własnego wnętrza było zwrócone. Na ustach z młodości jeszcze zostało niemało Bajrońskiej trucizny; dla tego w złych chwilach człowieka przeciągnięte wargi umiały dziwnie wyrażać niechęć lub obrażające lekceważenie i podbródek wystający a podniesiony do góry, określał silnie te wargi od dołu, a dwie zmarszczki pochylone, oddzielające je od poliozków, czyniły

te usta z wiekiem wystającymi. W chwilach zamyślenia się, czoło zdawało się spłaszczać i nachylać ku tyłowi głowy, co całej twarzy przy wyciągniętych ustach i wzniesionym podbródkiem nadawało fizyognomię orla. Lecz któż jest w stanie opisać twarz tę, kiedy ją serdeczna rozpromieniła uprzejmość, kiedy pokorna modlitwa w kościele budziła najwyższą część i poszanowanie, lub kiedy wzniosła myśl rozpromieniła na katedrze te lica, podnosiła brw, dawała rysom jakąś moc i potęgę, brzmiała donośnym i dźwięcznym organem głosu i rozlewała jak słońce, dobroczynne ciepło.

O swojej łatwości wierszowania która niemal wszystkie jego dzieła czyniła improwizacyami, Mickiewicz powiedział sam w odpowiedzi zaimprowizowanej Julijuszowi Słowackiemu, na bankiecie wyprawionym sobie w roku 1840 u Eustachego Januszkiewicza w Paryżu:

Ja rymów nie dobieram i wierszów nie składam,
Takem wszystko napisał, jak tu do was gadam.

Jeżeli Mickiewicz stanowi epokę w dziejach Literatury Polskiej, tedy przygotował do niej Kazimierz Brodziński i był niejako przesłańcem Mickiewicza.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI.

Urodził się dnia 8 marca 1791 r. we wsi Królowce w obwodzie Bocheńskim w Galicyi, z ojca Jakóba, matki Franciszki z Radzikowskich, i ztąd w późniejszych swoich pismach podpisywał się Kazimierz z Królowki. Szkoły ukończył w Tarnowie, a w 18 roku życia, udał się do Krakowa i r. 1809 wraz z bratem starszym Andrzejem zaciągnął się do wojska księstwa warszawskiego, i był w kompanii, którą dowodził Wincenty Reklewski, wiekiem i charakterem do niego zbliżony, namiętnie także kochający literaturę i poezję, autor wdzięcznych *Pieni wiejskich*. Za przybyciem do Warszawy Brodziński zwiedził sławne pola Raszyńskie, gdzie po niedawnej krwawej walce z Austryjakami, rozrzucone były kości poległych i szczątki broni, uczył je później pięknym a rzewnym

wierszem p. n. *Pole Raszyńskie*. Podozas leży w twierdzy Modlinie czas wolny od obowiązków, poświęcał czytaniu i własnemu kształceniu. W r. 1812 odbył wyprawę do Rossyi i nad Berezyną, stracił brata Andrzeja. W bitwie pod Lipskiem r. 1813 ranny i pojmany był przez Prussaków. W końcu tegoż roku wypuszczony na wolność, przybył do Warszawy. Od r. 1818 dawał lekcję literatury Polskiej w konwiktzie księży Pijarów na Żoliborzu. W roku 1821 mianowany zastępcą profesora w liceum warszawskim, a w następnym roku powołany do wykładu literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim. W r. 1826 mianowany profesorem stałym tegoż uniwersytetu. Odbył podróż dla poratowania zdrowia do Włoch, przyczem zwiedził Szwajcaryję i Paryż. Po zamknięciu uniwersytetu w r. 1832 otrzymał pensję emerytalną. We dwa lata potem, podupadły na siłach, wyjechał do wód czeskich; umarł w Dreźnie r. 1835.

Dzieła Kazimierza Brodzińskiego są następujące: 1) *Templarysze*, tragedia p. Raynouard z francuzkiego wierszem (Warszawa 1819). 2) *Pisma* wierszem i prozą (tamże 1821, tomów 2), obejmują: Sielankę *Wiesław* różne poezye *Abu/ar* tragedia przekład z francuzkiego, pieśni czeskie i serbskie, wyjątki z antologii greckiej. 3) *Elegije* Jana Kochanowskiego, przekład z łacińskiego, (Warszawa 1830). 4) *Pisma rozmaite* (tamże). Zawierają: życiorysy Franciszka Karpińskiego, Fabijana Birkowskiego; rozprawy: o krytyce, o satyrze, elegii, o exaltacyi i entuzyazmie. Wyszedł tylko tom 1-szy. 5) *Dzieje Starego i Nowego Testamentu*, czyli wybór przykładów i nauki z Pisma Świętego, według wydania T. Derome (Warszawa 1843, tomów 2; miało kilka wydań). 6) *Dzieła*, wydanie zupełne (Wilno 1842—1844, tomów 10. Jest to wydanie niezupełne: nietylko pozostałych rękopismów, ale brak wielu poezyi z pierwszej edycyi. W r. 1814 gdy Józef Elsner wydał rozprawę o *metryczności i rytmiczności języka polskiego*, szczególnie o wierszach polskich *we względzie muzycznym*: Brodziński przykładami własnych poezyj rzecz nową objaśnił. Tłómaczył sławny romans Góthego: *Ciepienia młodego Werthera*, *Rękopism z wyspy Świętej Heleny*, oraz kilka oper i sztuk dramatycznych dla teatru narodowego. Od r. 1820 był współpracownikiem *Pamiętnika Warszawskiego* wydawanego przez Feliksa Benthowskiego, a gdy tenże przestał go redagować, Brodziński wraz z Fryderykiem Skarbkiem

i Józefem Skrodzkim professorami uniwersytetu prowadził dalej „Pamiętnik Warszawski“ przez rok 1822 i 1823. W r. 1834 wydał w Warszawie noworocznik *Jutrzenka* w którym wiele prac własnych zamieścił, pod imieniem Kazimierza z Królowki. Od roku 1835 przez lat trzy redagował *Magazyn Powszechny*.

Brodziński występuje jako reprezentant ostatniego okresu literatury, wraz z Mickiewiczem, okresu oryginalnej narodowej literatury. On pierwszy nadał kierunek romantyczny naszej literaturze. ~~Jeden~~ genijalnością poetyczną przewyższa go śpiewak Wallenroda, tedy nie przewyższa go ani potęgą prawdziwego uczucia, ani zasługami jakie położył dla piśmiennictwa narodowego Brodziński. On to przysposobił umysły młodego pokolenia, by genijusz Mickiewicza poznany i uznany został. Brodziński jest twórcą prawdziwie polskiej Sielanki; nie tylko ów piękny poemat *Wiesław*, ale wiele pieśni oddycha tą prostotą, wdziękiem, co w każdym rzewne uczucia obudza. Niektórzy nawet uważają „Wiesława“, za dzieło niemające u nas nic równego sobie, za jedno z owych, które jedynie same tworzą oryginalną literaturę i naznaczają jej niezastąpione niczem miejsce w oświacie powszechnej, uważają ją za zorzę ukazującą polskiemu narodowi ową stronę nieba, z której wejdzie mu słońce prawdziwej jego poezji. Brodziński nie ma ogromnych zdolności, w pismach jego niegóruje genijusz, nieporywa natchnienie; ale czucie zapala się czuciem niewymuszanem, a do serca kołace pocziwe, tęskne Słowianina serce. Jako krytyk i estetyk, równie podniosłe stanowisko zajmuje. Rozprawami swemi, rozjaśniając z jednej strony przeszłość literatury polskiej, z drugiej nadawał jej kierunek i przyszłość dla niej budował. Zaleca go język piękny, styl prawdziwie polski i staranny, równie w prozie jak w wierszu. Piękność formy odpowiada czystości pojęcia, myśli i nienaśladowanej rzewności połączonej z prostotą. Brodziński pierwszy zrobił w literaturze polskiej krok stanowczy, krok olbrzymi bo od dowcipu do myśli, od sentymentalności do uczucia, od sztuki do natury. Pierwszy *przeczuł* poezję narodową, i we własnem ją sercu znalazł.

Wszelakiemi środkami i we wszystkich kierunkach, dążąc do ożywienia i wprowadzenia na drogę właściwą narodowego piśmiennictwa, Brodziński stanął w dziedzinie jego jakby na straży przeciw panującej przewadze obcych wyobrażeń i smaku. Uderza w nim

szczególniej owa doskonała zgodność między rozumem i uczuciem, dążnością poety i zasadami krytyka. To mogło być jedynie skutkiem tej miłości prawdy, która mu, niedozwalała i sobie samego ludzi, i innych zostawiać w złudzeniu. Kiedy w literaturze Brodziński zdawał się tylko odgłosem swego czasu, stał się on rzeczywiście jego przewodnikiem, mentorem krytyką, i objaśnionym przezeń talentem, uskutecznił to co epoka jego pocięła na drodze fantazyi i młodzieńczych rojeń. Ani do uzupełnienia takiego ~~dobra~~ potrzebował głośno nad innych genijuszem wybiegać, bo wkrótce potężniejszy genijusz błysnął z góry światłem, jakby niszczącego wszystko meteoru, i rozciągnął po niebie lunę, w której wszystkie gwiazdy nasze pogasły. Mickiewicz rozświecił naszą poezję; Brodziński ogrzał jej niwę, że zdatną się stała do wydania najlepszych plonów. Filozof i poeta, rozumujący i powabny pisarz, wyobraża on całkowity i skończony w sobie zawód dzieł mistrza. Są to połączone dwa najcenniejsze w sztuce zjawiska czystość pojęcia i piękność formy, dwie wzajem się wypełniające potęgi ideał i jego urzeczywistnienie, myśl i słowo, duch piękny i piękne ciało (Karol Mecherzyński: *Biblioteka warszawska* 1859, tom 2-gi).

Dwóch profesorów do wykładu literatury miał uniwersytet warszawski: Ludwika Osińskiego i Brodzińskiego. Pierwszy zwolennik klassycyzmu i literatury francuzkiej zapalony wielbiciel, niezgadujący potrzeb duchowych czasu, jako poeta a szczególnie wyborny tłumacz francuzkich tragedyi, i niepośledni mówca okryty od lat wielu głośną sławą; drugi nie dawno wzięwszy się do pióra, niem. dopiero zdobywał sobie imię w literaturze. Osiński czarującą deklamacją, głosem dźwięcznym i harmonijnym, miły urok rzucał na słuchaczy i zwabiał ich tłumy na swe prelekcyje. Tu wykladał bieg literatury, a w ocenieniu znakomitszych talentów europejskich, przywoził zdanie, wedle siebie, nieocenionego krytyka La-Harpa. Nie miały jego prelekcyje gruntownej wartości wewnętrznej, ale je umiał z takim smakiem i z taką elegancją wykladać, że i sami romantycy których ten professor zapamiętałym był wrogiem, słuchali ich z przyjemnością, choć uśmiechem pokrywali niegłębokość i płytkość krytyki. Brodziński osłabionych piersi, skromny, cichym głosem odczytywał swe rozprawy, niepospolitej wartości i znaczenia, ale sala jego nie była tak liczna, tak przepelniona jak na prelekcyach Osińskiego.

Starszy brat Kazimierza *Andrzej Brodziński*, urodził się roku 1786. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Lwowskim, stanął w szereгах księstwa warszawskiego. Odbił pamiętną wyprawę do Moskwy 1811 r., a w czasie odwrotu wojsk francuzkich przy przeprawie przez rzekę Berezynę, poległ w oczach brata Kazimierza. Z pism zostawił: *Zabawki wierszem* (Kraków 1807) gdzie pomieścił kilka utworów młodocianego Kazimierza. *Dziewica Orleańska*, tragedia Szyllera, przekład z niemieckiego wierszem, z dodaniem różnych poezyj tłumacza (Warszawa 1821). Tłumaczenie to ogłosił drukiem Kazimierz Brodziński. Przekład Andrzeja, jakkolwiek nieoddający wszystkich piękności Szyllera, w trzynastozgłoskowym wierszu nie małe ma znaczenie w literaturze naszej, gdyż jako dramat romantyczny, pełen życia a treścią tak daleki od tragedji klassycznych, był już zapowiedzią obudzenia się z letargu literackiego i poczucia wyższego zadania poezji. W rękopiśmie pozostały: *Ludgarda*, tragedia oryginalna i tłumaczenie na wiersz polski dzieła Tomasza a Kempis: *O naśladowaniu Chrystusa*. Andrzej Brodziński opiekował się młodszym bratem Kazimierzem, zachęcał do pracy, poprawiał pierwsze młodociane jego utwory i przepowiedział znakomite stanowisko jakie zajmie w literaturze ojczyźnej.

Spółczesnymi Kazimierza Brodzińskiego i towarzyszami jego na polu bitew, oraz w zawodzie literatury, byli: *Wincenty Reklewski*, urodzony 1785 r. kapitan w wojsku księstwa warszawskiego, autor *Pieśni wiejskich* który zginął w czasie wyprawy do Moskwy r. 1812; *Kantorbery Tymowski*, urodzony w Kaliskiem roku 1790, służył wojskowo, później był referendarzem rady stanu królestwa: po r. 1831 udał się zagranicę i umarł w Marsylii 1854 roku. Pisał wiele wierszy okolicznościowych, które w swoim czasie nie miały wziętości znajdowały a szczególnie *Dumania żołnierza na wałach Saragossy*, drukowane wczasopismach; wszystkie odznaczają się wesołością i dowcipem. Tłumaczył tragedję Woltera *Mahomet*. Starszy od poprzedzających *Cyprian Godebski*, żołnierz i poeta urodził się r. 1765 na Polesiu wołyńskiem, nauki skończył w szkołach piarskich w Dąbrowicy, oddał się z początku zawodowi prawnemu ale wypadki krajowe powołały go na inne pole, dostał się do legionów Polskich we Włoszech; w bitwie pod Weroną ranny ciężko, w Paryżu nieco odetchnawszy po trudach, przeznaczony do legii nad Dunajską w stopniu kapitana. Po lunewilskim pokoju

w nadziejach, wrócił do kraju i poświęcał się do roku 1809 literackim. W r. 1809 będąc już pułkownikiem, Raszynem. Z prac oryginalnych Godebskiego zasługuje *Wiersz do legijonów Polskich* (Warszawa 1805). Język ten, cechują ten utwór. Z prozy zostawił żywą i pełną wieść, przeplataną wierszem pod tytułem: *Grenadyjer* wieść prawdziwa, wyjęta z dziennika podróży 1799 roku. we Włoszech, Godebski redagował *Dekadę legijonów*. to, podawało najpotrzebniejsze wiadomości. Dekada drukowaną, w rękopiśmie tylko odczytywano ją po kom- gijonistów. Gdy opuścił służbę we Włoszech i osiadł wie, pod panowaniem Prussaków, wśród grobowego mil- . 1803 do 1806, redagował wraz z Ksawerym Kossec- acielem swoim także wojskowym, pismo periodyczne *Przyjemne i użyteczne*, i wydał 5 tomików, gdzie najwięcej h pomieścił Godebski jako pisarz okresu przejścia do a, nie poślednie zajmuje stanowisko, tak w prozie, jak Do poetów żołnierzy liczył się także *Antoni Gorecki*, óżniej powiemy. Nawet utworzono z tych poetów tak *szkołę rycerską*.

ANTONI MALCZEWSKI.

Urodził się w Warszawie dnia 3 czerwca 1793 r., syn Jana . wojsk polskich i Konstancyi z Bleszyńskich. Kształcił ach, szczególnie matematycznych w Krzemieńcu; r. 1811 wojska polskiego; r. 1813 stał załogą w Modlinie, póź- uł do orszaku Cesarza Aleksandra I-go, a słamawszy ogę wystąpił z wojska. Po kilkoletnich podróżach do łoch i Szwajcaryi (r. 1818 był na szczycie góry Mont- . 1821 przepędził kilka lat już na Wołyniu, już w War- wadził życie światowe, salonowe, umarł w Warszawie, a 1826 r. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim. en utwór poetyczny, który zjednał mu sławę to jest, po- inską *Maryja* (Warszawa 1825, przypisana J. U. Niem-

cewiczowi, miała blisko trzydzieści wydań w Warszawie kilka, we Lwowie, w Lipsku, w Petersburgu, nawet w Londynie, z tych najnowsze ozdobne u Żupańskiego w Poznaniu r. 1865 tłómaczona na języki: angielski, francuzki, niemiecki i czeski. Mały ten poemat jest romansem osnowanym na zdarzeniu prawdziwym. Syn jednego z polskich magnatów, hrabia Wacław (właściwie znany w historii Szczęsny Potocki), zakochał się w Maryi córce ubogiego szlachcica i tajemnie pojął ją za żonę (Gertrudę Komorowską). Oburzony tem wojewoda ojciec Wacława, chce rozerwać małżeństwo, stara się o rozwód; z drugiej strony stary Miecznik ojciec Maryi, szlachcic polski, niemniej dumny jak magnat, z uczuciem obrażonej godności odpycha zięcia od swego domu. Wojewoda niemogąc skłonić syna do złamania wiary zaprzysiężonej Maryi, chwytą się okrutnego sposobu. Udaje że się zmiękczył, wylewa się z czułością dla Wacława, szuka pojednania się z Miecznikiem, w chwili napadu Tatarów wyprawia syna z nadwornymi hufcami, żeby pod dowództwem teścia, rycerskim czynem okazał, że godzien jego córki, a tymczasem daje tajemny rozkaz sługom wpaść do domu Miecznika i zgładzić Maryję. Zamaskowani porywają Maryję i topią. Po zwycięstwie nad Tatarami Wacław pierwszy przybiega z pola bitwy uścisnąć żonę i znajduje ją nie żywą.

Taka jest cała treść poematu. Układ jego przypomina kształt utworów Byrona. Charaktery kreślone z rzadkim talentem, obrazy miejscowości niezmiernie żywe, a nadewszystko wszędzie rozlane głębokie uczucie natury ukraińskiej, porywają czytelnika. Konturowy zarys, wielki, pomyślany, prosty, jak przyzwoicie biegłemu sztukmistrzowi. Wykonanie tego planu śmiałe. Jak właściwem godłem z Jana Kochanowskiego zagał początek pierwszej pieśni:

Wszystko się dziwnie plecie,
Na tym tu biednym świecie.
A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie, a niebędzie umiał w to ugodzić.

Rzeczywiście wszystko się w tej powieści spletało w gmatwaninę nieszczęścia nigdy nie odmotanego. Rzecz prosta i zawila, naturalna i okropna, powszednia i głęboka jak przepaść. Nie tak ożył krwawy, jak przyrządzenia mordercy wzbudzają zgrozę, kiedy

przed odprawieniem swęj roboty w skrytości myśli układa zabójstwo, potajemnie, milczkiem, z tyłu godząc. Daleki zamach ledwo nie straszniejszy od samego uderzenia. Nie śmierć, ale droga do śmierci, ale kręte do tego ścieżki, manowce sieją postrach. Wikła się myśl w tym labiryncie. Natenczas złowieszcze przecucie całą moc swoją odzyskuje na duszy naszej. To ozajenie się uprzedzające skutek jest nakszałt mroku, jest jako ciemna strona fantazyi. Jakaś opona, czarny kir zalega wtedy przestrzeń niezmierzoną między daleką chęcią, zawartą jeszcze w sercu i jęj dopełnieniom, między wyciągnięciem ręki i zadaniem ostatniego śmiertelnego ciosu. W tym mroku imaginacyi, za tą mglistą zasłoną fantazyi pojał Malczewski rzecz swojego poematu. Tajemnica osłania zamiary wojewody. Jego samego prawie niewidać na scenie. Poeta stawia mordcę w głębi. Raz tylko jeden ukazał się w komnacie starego zamku.

Malczewski był prawdziwym artystą. Rzecz swoją umiejętnie, rozważnie, głęboko, mądrze prowadzi. Rzuca rys za rysem, kształci, maluje; porządek, pasmo zdarzeń wiąże w całość, wszystko usuwając z przed oczu naszych, wszystko tym powiewnym, lekkim zasłaniając całunem, tą przezroczystą astralną siatką, która się w poezyi nigdy podobać nie przestanie. Tą ponętą mocnego uroku podbija, ciągnie ku sobie czytelnika. Nie jest to brzask zaranny, ale zmierzchnia chmurzącego się ku wieczorowi dzikięj, ponuręj, melancholijnej fantazyi.

Ale najwspanialszym utworem, najpiękniejszym ideałem w poemacie Malczewskiego, jest Marja żona Wacława. W kwiecie wieku i miłości owdowiona przez tyrańską rozłąkę z mężem którego kocha, tuli ona swą boleść w dzieciennym przywiązaniu do ojca, szuka pociechy w Ewangelii, w księdze dającęj duchowi niebieski żywot. Obok tego Marja ma charakter mocny i wyniosły. Kiedy po krótkiej chwili połączenia się, Wacław odjeżdża na bitwę z Tatarami, nie zatrzymuje go, ale dręczone złowieszczem przecuciem, chce mu towarzyszyć, dzielić z nim niebezpieczeństwa. Malczewski schwył tu prawdziwy ideał Polki; historia nasza dostarcza wiele wzorów podobnych kobiet, które czystą i wysoką czulość niewieścią łączęły z męstwem i odwagą. Nie jest-to nerwowa piękność rozdrażniona czytaniem romansów, nie jest-to Nimfa pieszczotliwa, ani Włoszka namiętna, ani Francuzka dowcipem królująca w salonie, ale

córka przywiązana do ojca, żona gotowa w ogień pójść z mężem, matka rodziny.

Maurycy Mochnacki sądzi, że nie masz dzieła w spółczesnej mu poetyckiej literaturze polskiej, któreby tę powieść Malczewskiego przechodziło bądź wielkością układu, bądź ustawicznością ducha, bądź nakoniec umiejętną, szykowną zręcznością prawdziwie artystowskiej expozycji. Pozostałe rękopisma, a między temi powieść czy dramat *Samuel Zborowski* zaginęły. Najstaranniejsze wydanie Maryi, jest Augusta Bielowskiego we Lwowie 1843, wraz z częścią dokumentów historycznych objaśniających treść Maryi. Kraszewski w dziele *Starościna Bełzka* (Warszawa 1860, tomów 2) oraz Antoni Muoszkowski w dziele *Tajemnice społeczeństwa* i t. d. zamieścili dokumenta historyczne, dotyczące tej szkaradnej sprawy, oprócz samego krwawego Wojewody, haniebnie tu występują rodzice zamordowanej, którzy targują się o okup i biorą pieniądze za krew nieszczęśliwej.

SEWERYN GOSZCZYŃSKI.

Urodził się r. 1803 w Ilińcach, w powiecie Lipowieckim, gubernii Kijowskiej, pobierał nauki w Międzyrzeczu u Pijarów r. 1811, następnie w Wiśnicy, a skończył w Humanu 1816 — 1819 roku, gdzie kolegował z Józefem Bohdanem Zaleskim, Sewerynem Gałęzowskim lekarzem, Michałem Grabowskim i Aleksandrem Grozą. W Warszawie gościł kilka razy, a od roku 1829 tutaj zamieszkał i w *Dzienniku Warszawskim* J. K. Ordynca drukował ustępy z poematu *Zamek Kaniowski*. W r. 1831 opuścił królestwo polskie, bawił długo w Galicyi i wtedy zwiedził Karpaty. W r. 1834 przeniósł się do Francyi i osiadł w Paryżu. Należał do najgorliwszych zwolenników Towiańskiego. Goszczyński należy do najznakomitszych poetów polskich, którzy zbliżyli się do Mickiewicza, stanowiąc świetną plejadę. Kiedy ogłosił drukiem poemat *Zamek Kaniowski*, w r. 1828, którego treścią strasna *Końszczyzna* 1768 r., znana w dziejach pod nazwą *Rzezi kumańskiej*, przyznawano mu więcej samodzielności narodowej, niż autorowi *Grażyny*, którego znano wówczas pierwsze tylko dwa tomiki poezyj. Krwawy to obraz, pełen zgrozy, zasłony żywym słowem

podać ludu, jego pieśni i opowieści morderczych uczestników Kolliszczyny. Cała strona fantazyi, czerpana z tradycyi, charakter z żywych jeszcze typów, a cudne krajobrazy z owój Ukrainy, na którą spoglądał spojrzeniem kochającym poety. Nie mamy w literaturze naszej poematu, więcej krwią i mordem przesiąkniętego jak *Zamek Kaniowski*. Z przywar atoli wysłowienia, nie wszędzie tak jakby może na rzecz rymotwórczą wypadło, gładko i starownie okrzesanego; z niedbalości w wielu miejscach na czystość i wytwór polszczyzny, wzięto u nas pobudkę do odsądzenia poematu Goszczyńskiego od wszelkiej niemal czi. Wystąpił w jego obronie Mochnacki i powiada, że Goszczyński nie ma poprawnej, wytwornej dykcji Mickiewicza i Zaleskiego; ale ma owe rozległe pojęcie, i ten rozmysł artystowski, tę bujną, płonącą ognistą fantazyę, która go stawia w równiej mierze z obudwoma, wspomnionemi pisarzami. Gdzie się tylko duch wyraża, szanujmy go, poważajmy, mówi Mochnacki: gdzie jest natchnienie poetyckie, tam wnikać w treść, w istotę rzeczy, na resztę mniej dbając. Skreśliwszy obszernie ośnowę poematu Goszczyńskiego, dodaje Mochnacki: Co tylko w scenicznem działaniu, w akcyi dramatycznej z pierwiastków swoich, przed naszemi oczami się rozwija, rozplata, niepochybnie utworem jest i sprawą prawdziwego artysty, prawdziwego poety. Piękny fragment, piękna scena, szczególnie skreślony charakter tej lub innej osoby zajmą na chwilę, i chwilowe wzbudzą oklaski; lecz tylko całość głęboko pomyślana, głębokim rozmysłem artystowskim, nigdy zapomnieniu nie ulegnie. Nadać ruch massom, rozwikłać działanie, w tem całe misterstwo genijuszu. Genetyczna, ruchoma być musi jak umiejętność, tak poezya. Ten genetyczny rodzajowy charakter postrzegam w poemacie Goszczyńskiego, z tej przyczyny niewaham się policzyć je do rzetelnych ozdób literatury polskiej, nie zbijając bynajmniej słusznego zarzutu niepoprawności, owszem rozciągając go nawet dalej do samego tej powieści układu, gdzie rzecz, osobliwie ku końcowi, nie tak jasno i zrozumiale wyłuszczone, jakby życzyć należało. Znać pośpiech tu i owdzie, znać skwapliwość; a z tego zawsze rodzą się: nieszykowność; usterki, zboczenia.“ Mickiewicz powiada, że w zakończeniu *Zamku Kaniowskiego* widzimy poetę niemal obojętnie już traktującego przeszłość. Istotnie; zdaje się że w duchu patrzy na tę walkę, którą opowiada bez politowania, bez smutku. Dumę pana polskiego, zajadłość

kozaczą, okropne gwałty i rzezie opisuje spokojnie, jak gdyby to zgoła go nie obchodziło, jak gdyby był bezstronnym świadkiem; naostatek wszystko niszczy wielkim pożarem. Zaleski zamknął widowisko poezyi Słowiańskiej świetnym i różnobarwnym fejerwerkiem; można powiedzieć, że Goszczyński podłożył ogień pod starożytną jej budowę. Spalili oni dawne podania, pożegnali rodzinną krainę, puścili się w nieoznaczoną, niepewną przyszłość, unosząc tylko po jednej nici, po jednej stronie wiążącej ich z narodową poezją polską, pierwszy zaczepił się o jej ogniwo religijne, drugi zawisł na politycznem.

W zupełnem przeciwieństwie *Zamkowi Kaniowskiemu* stoi poemat *Sobótki*, gdy ze stepów ukraińskich przeniósł się poeta między Karpaty i Górali. Z równem zamilowaniem zbierając tu kwiat jego podań i pieśni, dał obraz pełen prawdy i poezyi, z dziwnym wdziękiem malując lud ten ubogi a dzielny. *Sobótka* są owocem długich studyów i bystrego badania Górali polskich. Tułając się pośród gór i skał niedostępnych, szukając snu i odpoczynku bezpiecznego w kolebach baców i juhasów, poznał do głębi plemię górskie i wierny ich obraz skreślił w *Sobótce*. Mniej ma zalet choć rozmiarem największy poemat *Anna z Nadbrzeżu*, który nazwał powieścią. Rzecz odniósł do czasów panowania Jana Kazimierza, ale w nim nieznacznego pióra, co kresliło karty *Zamku Kaniowskiego* i *Sobótki*, lubo w wielu je ustępach przypomina. Więcej ognia i poezyi niż w *Annie z Nadbrzeża*, wybija z cudnej poezyi prozą pod napisem *Król zamczyska* (Poznań 1842), ale pisał je goszcząc w Galicyi, pod świeżem wrażeniem gdy się ukrywał w ruinach wspaniałego niegdyś Odrzykońskiego zamku. W lirycznych utworach władać więcej męzkich myśli niż uczucia. Przekład *Ossyana* prozą, podług angielskiego oryginału, należy do najlepszych jakie posiadamy w języku polskim. *Pisma Goszczyńskiego* razem zebrane wyszły we trzech tomach we Lwowie 1838. i we Wrocławiu 1852 r. Wydał także: *Dziennik podróży do Tatrów* (Petersburg 1853), w nim podał gruntowne wiadomości o Góralach, skreślił charakterystykę, podania, przesady i pieśni. Praca ta może być uważaną za studia, które posłużyły mu do napisania pięknego poematu *Sobótka*. Był Goszczyński także redaktorem pisma humorystycznego, pod tytułem: *Pszonka*. Ostatnimi zaś datą jego utworami są: *Boga Rodzica* (1864). *Robert Djabeł* dramat 5-ciu aktowy Raupacha przekład z niemieckiego (1865).

JÓZEF BOHDAN ZALESKI.

Urodził się dnia 14 lutego 1802 roku we wsi Bohaterce, w gubernii Kijowskiej. Uczył się w Humaniu 1815—1819 roku, ząd udął się wraz z Goszczyńskim do Warszawy roku 1820, na dokończenie nauk przy świeżo założonym uniwersytecie. Przez dziesięcioletni pobyt w Warszawie pod wpływem różnych wrażeń i stosunków rozwinął się w Zaleskim duch poetycki: tęsknota za Ukrainą, zawiązujące się stosunki z tymi którzy natenozas w literaturze reformę poczynali, zwłaszcza z Brodzińskim, wreszcie życie wśród niedostatków wywierały przeważny wpływ na młodego poetę. Przez pewien czas był nauczycielem w domu Górskich później w domu generała Szembeka. Po roku 1830 opuścił kraj i przeniósł się do Francyi ząd odbył rozmaite podróże pomiędzy innemi do Włoch, we Francyi przebywał w rozmaitych miejscach, w końcu zamieszkał w Paryżu.

Własne studja i podróże wzbogaciły jego umysł, zna rozmaite języki, słowiańskie i kilka europejskich. Najpierwsze lata młodości swojej spędził pod skromną strzechą chłopka ukraińskiego, a pierwsze wrażenia odebrał blakając się na wolą puszczonej, po niezmiernej, milczącej przestrzeni stepów Ukrainy. I dla tego wszystkie jego utwory tak ściśle należą do Ukrainy, dla tego on jest pierwszym śpiewakiem w Ukrainie dzisiaj, i pierwszym pozostanie zawsze, bo on dzieckiem jeszcze zespolił się, zrosł się z duchem Ukrainy.

„W jego pismach, mówi Mochnacki, duch poezyi atomy, idealizm i realizm, duch i materja, muzyka i figury, fantazja i rozmyśl artystowski, dumanie i *res statuaris*, snycerstwo, śpiew i kształt, w większej z sobą zgodzie, w większej harmonii zostają, toż zdają się być pod równiejszą niejako i miarą i wagą rozdzielone. Częścią w zamysłu samotnym i tęsknocie, częścią jest w rzeczywistości. To górnemi wlatuje pojęciami, to wyobraża, kształci. Jego postaci nie są, sąkowe, żywe, żywe, poskoczne, mile w oko wpatrują. Zwykle w jasne przedziwne je staty. Taki jego stary myśliwiec, takie koczowne, tacy rycerze dum ukraińskich! Czasem excentryczny, po na grafcami prawdziwego świata w idealnej krainie, to znów wewnątrz natury, w społeczeństwie i historii,

jak tamta naiwny i szczery, jak ta prawdziwy i realny. Żartkiego dowcipu, bystry, przenikliwy: myśl ma prędką jak widzenie, i pochmurną i wesołą. Oko tego wieszczu niezawždy łączy smutku zroszone, żywiej promieni, raźniej, jaśniej, dalej widzi, i śmieje się i płacze na przemiany. Imaginacja Zaleskiego szklanna, czysta, jak błękitna wód powierzchnia, a fantazja różnobarwna, różnolicowa, mieniona jak gra kolorów i ziemskie na obłokach malowidła ku schyłkowi dnia jasnego, albo jak farby tęczy na tle ruchomem w powietrzu-kręgu, szerokim łukiem zbiegającej, gdy deszczowe rzędą chmury. Taka właściwość, ten charakter poezji autora *Rusalek*! Przecinają się tu, że tak rzekę, dwa wielkie koła, jednakięj średnicy, dwie sfery, realna i idealna. Jeżeli z miary wychodzi, i równego tych mass podziału, to bardziej i częściej ku stronie realizmu. W tem największa sferność i energija ducha tego poety: Nie bez słusznej więc przyczyny zwiemy go wieszczem minionych wieków poetą „zgasłych plemion“ ponieważ ich postacie i głosy rozciągnięci tonami swojej arfy z zapadłego wywołuje zmierzchu. Sam ten sztukmistrz dla własnego tylko użytku narządził owe muzykalne, dźwięczne naozynie, i swojej roboty strunami takowe nawiązał. Nikt bowiem tak jak on niezagra na jego instrumencie. Darmoby się kto na to siłił, i wielkim zdobywał dowcipem: jako niegdyś żaden dworzania, żaden załotnik wdowiejącej Penelopy niezdolał napiąć starego łuku króla Italii, i w cel strzałą ugodzić, choć i piękna kobieta, i udzielną wyspa na morzu były nagrodą tego strzału. Z tej przyczyny tak źle się wydaje, co bądź naśladowcy Zaleskiego jego miarą w jego duchu napisać chcieli. To są cechy ogólne.

Pod względem zewnętrznego nawet kolorytu, rytmu i mechanizmu. Zaleski zdaje się być nakształt ochotnego ognia w nocnej dobie, kiedy strumień płomienisty nagle, prędko, wysoko strzeliwszy w górę, na tysiączne się rozsypie, rozwieje i bryznie gwiazdy, wieńce, krzyżyki, zygzaki, wstęgi i smugi świetlne. Albo także jest to coś nakształt zasłony *Rusalek* z rubinowych iskr jutrzeńki. Jak *Grajki*, jak *śpiwające jezioro*, nikt w Polsce niema takiego stylu i takiego wysłowienia. W tem mu najpoprawniejsi klasycy nie-szrównali. Sposób pisania jemu tylko właściwy, świetny, mamiący, artystowski, wykończony, brylantowy. Czyż sztuka Zaleskiego nie-zdaje się być w porządku idealnym efektów, nowszej poetyki i literatury naszej, jakby elementem ruchu, biegu? I tak jest w rzeczy

samój. Prędką, wietrzną, powiewną, roznośną, działa mocą sprężyny i wszystko z sobą w tym systemie siłą lotu porywa.

Do powyższego zdania Mochnackiego dodajemy jeszcze, że Bohdan Zaleski zrazu czciciel i uczeń Brodzińskiego; aż do naśladownictwa, w zewnętrznym oddaniu swoich poezyi, został w końcu poetą oryginalnym, w całym znaczeniu tego wyrazu. Ukraina rodzinna Zaleskiego strona, jest osnową ogółu pieśni jego. Z jej rycerskich dziejów bierze on wszystkie przedmioty, chociaż dostatecznie tych dziejów niezgłębił, i w malowaniu swoich bohaterów, często unosi się fantazją poetyczną, a rozmija się z prawdą, z historyczną prawdą. Z bogactw przyrodzenia bierze on wszystkie ozdoby i urok do swojej poezyi. Naiwność, czucie, świetność, wyobrażenia, zewnętrzne nawet wysłowienie łączą się u niego w najpiękniejszą harmoniję, i stanowią jakby wrodzoną muzykę tych pieśni. Poema *Rusalki* jest melodią wyrazów, możnaby o niem powiedzieć, że je złożył czarnoksiężnik z dźwięków skazanych przez zaklęcie aby się wydawały jakiś czas wyrazami, które są jakby perły bieluchną rączką przesypywane na axamicie. Niektóre dumy Zaleskiego zamieniły się w pieśni narodowe, a to jedno już jest pochwałą wyższą nad wszystkie krytyki.

Wady takiego talentu nie są obojętne, bo łatwo między pięknosciami giną i od mniej rozważnych mogą być wzięte za same piękności. Najgłówniejsze zarzuty jakie Zaleskiemu czyniono są: jednostajność barwy poetyckiej jego ducha, i niestosowność języka z przedmiotem. Język ten wypieszczony i wciąż wypieszczony, nie nagina się stosownie do przedmiotu; a co się tyczy genjuszu poetycznego, zarzucano mu brak strony plastycznej; we wszystkich osobach. Zaleskiego przebija się mniej więcej poeta, wprowadzie ten poeta jest zajmujący, ale nie wszędzie na swoim miejscu. Ztąd w ogólności Kozacy jego są wymuskani za salonowi, za zniewieściali na Kozaków; nie są takimi, jakimi ich znamy w krwawych dziejach Zaporozża. Podobna wada jest grzechem przeciwko najgłówniejszemu warunkowi poetyckiego talentu, przeciw prawdzie; ciężej jeszcze przeciw niej grzeszył w swoich powieściach kozackich *Michał Czajkowski*. W poezjach lirycznych Zaleskiego uderza dobitnie toż samość toku, powtarzanie się rozciągnięte od pewnych uczuć, od pewnych myśli, aż do wyobrażeń. Najobszerniejsze poezye Zaleskiego z dziejów Ukrainy, są: *Damijan Wiśniowiecki*,

Księżna Hanka, Rapsod. Według słów dawnego wieszczą, na niwie Ukrainy końskimi kopytami zrytej, ciałami poległych utłuszczonej, kośćmi ich zasianej, a drobnym deszczem ciepłej krwi zroszonej, bujnie porosił smutek. Smutek i tęsknota głównie znamionują poezję, dumy tych okolic Zaleski goszcząc zagranicą stał się poetą religijnym, najcelniejszym jego utworem podobnej treści jest *Przenajświętsza rodzina*, tchnąca duchem prawdziwie ewangelicznym. Poemat Zaleskiego *Duch od stepu*, należy do jego utworów drugiej potęgi. Poczyna w nim od prostego i wdzięcznego opisu dzieciństwa poety; całą swą kompozycję osadza na wyobrażeniu filozoficznym, a wszędzie wyraża się po prostu jak poeta gminny: co także dowodzi że najwznioślejsze pojęcia filozofii mogą być wydane językiem pospolitym ludu. Ukraina w poezjach gminnych nazywana to matką, to kochanką, to czasem macochą, przyjmuje poetę. Po ustępie opowiada on pokrótce życie swoje, przypominając naprzód sobie „Luby, dziwny, gdzieś przed laty żywot czysty i skrzydlasty, pierworodny swój początek.“ Dalej jak usłyszał „Pańskie stań się,“ wyrok Boski rozkazujący mu zstąpić na padół ziemski; nakoniec lot ku ziemi, senny widok swojej przyszłości, swoich kolei od dzieciństwa aż do dni obecnych. Dopiero z ósmą strofą, czyli raczej pieśnią, poczyna się sam poemat będący obrazem czasów, po których duch poety wodzi jeszcze niecielesne oko. Obraz ten od epoki rajskiej roztoczony przez dzieje starożytne i chrześcijańskie, obejmuje historję powszechną przywiązaną do historyi Ukrainy, gdzie się poeta urodził, dokąd ciągle wraca się pamięcią, bo w cud uwikłana zagadka jego bytu, leży na tym szlaku stepowym, kędy waliły się hordy azyatyckie do Europy. Według Zaleskiego, w tym poemacie filozoficznym, nie chęć głoszenia czynów jakiego wodza, nie żądza nabycia sławy, nie zamięłowanie sztuki tworzy poetę; trzeba się na to urodzić, trzeba być przeznaczonym na śpiewaką, na wieszczą swojej ziemi, swojego narodu; i śpiewać im, jest to nic innego tylko objawiać myśl Bożą jaka na nich spoczywa. Zaleski przed r. 1830 drukował tylko w pismach czasowych urywkowo niektóre swoje mniejsze utwory, z większych tylko fragmenta, pierwszy zbiór jego poezyi wyszedł dopiero we Lwowie roku 1837 inny zaś w Paryżu r. 1841 w jednym tomiku ogólny zbiór poezyi Zaleskiego ogłoszono w Poznaniu 1842 i 1868 roku w 2-ch tomach i w Petersburgu 1854 r. w 4-ch tomikach.

JÓZEF DYONIZY MINASOWICZ.

Urodził się w Warszawie 1792 r. W ośmnastym roku skończywszy szkoły, udał się w r. 1810 na uniwersytet Lipski, gdzie odbywszy kurs prawa i administracyi, w r. 1814 wrócił do kraju, a zdawszy egzamin z tych nauk w szkole prawa i administracyi jaka istniała za księstwa warszawskiego wszedł w służbę rządową jako aplikant sądowy przy trybunale cywilnym. W r. 1821 mianowany obrońcą prokuratoryi; w r. 1830 przeznaczony wspólnie z królewsko-pruskim komissarzem obrachunkowym do wykonania konwencyi pomiędzy cesarzem wszech Rosyi i królem polskim a królem pruskim, mianowicie do odbioru dokumentów prawnych: mianowany w nagrodę prac dokonanych referendarzem stanu. W r. 1843 został członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu i na tym urzędzie umarł w Warszawie r. 1849.

Minasowicz pierwszy zaczął tłómaczyć na polski poezye Szyllera; w r. 1816 wydrukował w *Pamiętniku Warszawskim* przekład ballady *Nurek*, wiersz *Godność kobiet* i hymn *do Radości*. W tymże piśmie tegoż roku wystąpił jako poeta oryginalny w wierszu *Człowiek*, który nie tylko zapowiadał znakomity talent młodego pisarza, ale mistrza co do władania ojczystym językiem. Na początku r. 1827 przedstawiono na teatrze warszawskim poraz pierwszy drama liryczna A. Wolffa *Precyozę* z muzyką Webera, w tłómaczeniu Minasowicza. Poetyczny ten utwór, który w przekładzie zyskał w wielu ustępach wyższość nad oryginałem, do arcydzieł przedstawianych na scenie polskiej należy: po Osińskiego wzorowych tłómaczeniach po, Felińskiego *Barbarze*, Minasowicz cudnym językiem i prawdziwie poetycznem słowem wszystkich oczarował. Wyśokięj też wartości są jego przekłady oper: *Otello* i *Niema z Portiei*. W r. 1844 wydał w Lipsku prace swoje zebrane razem pod tytułem *Twory Józefa Dyonizego Minasowicza* we 4-ch tomach w których pomieścił utwory oryginalne i tłómaczenie; tom IV obejmuje *Poezycy Fryderyka Szyllera po polsku*. W rok później w Lipsku drukował bezimiennie przekład wybranych poezyi E. Gejbla z niemieckiego które oddał mistrzowskim językiem. Cecha przekładów Mina-

sowicza, jest ścisła i dosłowna wierność tłumaczenia, z zachowaniem, nawet miary wiersza.

JAN CZECZOT.

Urodził się we wsi Rzepichowie w powiecie nowogrodzkim. Chodził do szkół w Nowogrodku, jednocześnie z Adamem Mickiewiczem; następnie był z nim razem w uniwersytecie wileńskim, z kąd w roku 1823 wyjechał do Orenburga, gdzie lat kilkanaście przebywał. Za powrotem do Nowogrodka był u Adama Chreptowicza w Szczorsach bibliotekarzem, po jego śmierci osiadł u obywatela Rafała Śliżina we wsi Wolnej, z kąd zachorowawszy udał się na kurację do Druskienik i tu w biednym stanie umarł r. 1847 w sierpniu po okropnych cierpieniach. Na cmentarzu w Rotnicy niedaleko Druskienik spoczywają zwłoki tego zacnego męża, grób ten zdobi prosty krzyż żelazny z napisem. Czeczot ogłosił drukiem: *Piosenki wieśniacze z nad Niemna* (Wilno 1837). *Piosenki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny*, z dołączeniem pierwotwornych w mowie słowiano-krewickiej (Wilno 1844). *Piosenki wieśniacze z nad Niemna, Dniepra i Dźwiny* (Wilno 1845). *Piosenki wieśniacze z nad Niemna, i Dźwiny, niektóre przysłowia i idyotyzmy w mowie słowiano-krewickiej*, z postrzeżeniami nad nią uczynionemi (Wilno 1846). *Pieśni ziemianina* (tamże 1846). Przekłady pieśni ludowych odznaczają się wiernością i prostotą, w utworach oryginalnych wybijają przy wdzięku słowa szlachetności serca i prawosć charakteru, które cechowały całe życie Czeczota. Adam Mickiewicz przypisał jemu pospołu z kilku innymi przyjaciółmi swoje poezye.

ANTONI EDWARD ODYNIEC.

Jeden z najbliższych naśladowców i przyjaciel Mickiewicza, urodził się r. 1804 w gubernii Wileńskiej, powiecie Oszmiańskim, w dziedzicznej wsi Giejstunach. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej XX. Bazylijanów w Borunach (1814—1820 r.), wyższe w uniwersytecie wileńskim (od r. 1820 do 1823). Od roku 1826 do 1829 mieszkał w Warszawie, gdzie zajmował się przy-

gotowaniem artykułów do dziennika naukowego, który Ordynat Zamojski miał wydawać własnym nakładem przy szkole Szczebrzeszyńskiej, a w której to pracy poprzednikiem Odyńca był Józef Korzeniowski, nim na profesora liceum w Krzemieńcu powołany został. Wtedy Odyniec z Walerjanem Krasińskim ułożył pierwszy projekt wydawania *Encyklopedyi powszechnej*. Krasiński w tym celu założył drukarnię stereotypową, a Odyniec miał być głównym redaktorem *Encyklopedyi*. Ale wypadki owoczesne stanęły na przeszkodzie. Od lipca 1^o 29 do października 1830 r., podróżował Odyniec z Adamem Mickiewiczem po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech; trzecim towarzyszem był Zygmunt Krasiński. Sam zwiedził później Paryż i Londyn, a od początku 1831 r., zamieszkiwał w Dreźnie. Tu jako korespondent, był jedynym z trzech pierwszych założycieli i wydawców *Przyjaciela Ludu* i dopomagał Bobrowiczowi w wydawnictwie *Biblijoteki kieszonkowej klasyków polskich w Lipsku*. Jego pióra są życiorysy Drużbackiej, Szymonowicza, Zimorowicza i innych na czele ich dzieł umieszczone. Powróciwszy do Wilna, w końcu r. 1837 objął redakcyę części *Encyklopedyi powszechnej* wydawanej przez Glücksbergów w Warszawie i Wilnie od r. 1835, i w tem ostatniem mieście wydał dwa jej tomy, obejmujące litery B i C. Od roku 1840 do końca 1859 był redaktorem *Kurjera Wileńskiego*, gazety wydawanej przy szlacheckim wileńskim Instytucie, i będącej własnością tegoż Instytutu. Od roku 1865 osiadł w Warszawie i był przez rok cały redaktorem *Kurjera warszawskiego*, teraz zaś jest w redakcyi *Kroniki Rodzinnej*. *Poezye* Odyńca wyszły po raz pierwszy we dwóch tomach w Wilnie r. 1825, później przedrukowane w *Parnassie polskim* w Poznaniu i znowu w Wilnie, pomnożone roku 1850, inne jego utwory są: *Izora* dramat wierszem (Warszawa 1839). *Tłómaczenia* (Lipsk i Wilno 1838—1842, tomów sześć). Obejmują w sobie: Tom I. *Dziewica z Jeziora*, poema Walter-Skotta; II. *Narzeczoną z Abydos*, powieść lorda Byrona i *Czciciele ognia* powieść wschodnia Tomasza Moora; III. *Korsarz*, powieść lorda Byrona; *Niebo i ziemia*, drama liryczne powieść przez tegoż; IV. *Pieśń ostatniego Minstrela*, poema Walter-Skotta; V. *Mazeppa*, powieść Byrona; *Peri i Raj*, powieść wschodnia Tomasza Moora; *Ballady i pieśni*; VI. *Dziewica Orleańska*, tragedia Szyllera. Odyniec jest wzorowym tłumaczem, arcydzieł literatury; trudno określić wdziek,

urok, bogactw języka, jakie Odyniec rozwinął w swoich przekładach. wczem mało kto mu dorównał. Dzieła oryginalne Odyńca są: *Felicyta* czyli *Męczennicy Kartagińscy*, dramat w 5-ciu aktach (Wilno 1849 Poznań 1858); *Troje rymów Imci Pana Innocentego Staruszkiewicza* (Wilno 1849); *Barbara Radziwiłłówna* czyli początek panowania Zygmunta Augusta, poema dramatyczne w 6-ciu aktach z prologiem (Wilno 1858); *Jerzy Lubomirski* dramat z którego tylko prolog ogłoszony drukiem. W wierszu na śmierć Kazimierza Brodzińskiego, Odyniec tak pięknie się wyraża.

Myśl twoja zawsze z sercem, duch z niebem w przymierzu,
Wiodły kolej dni twoich cichym, czystym zdrojem,
Ślad ich znacząc zasługą, a darząc pokojem,
Ażeś stanął wśród ziomków, i w ich wieszczów gronie,
Wzorem w czynie i w pieśni, w życiu i przy zgonie,
Tak, w tobie spłynął w jedno duch pieśni ojczystej,
Duch rycerski, rolniczy, bogobojny czysty,
Ten sam zawsze w swojej prawdzie, wśród różnych barw czasu,
W Niemcewiczu, w Karpińskim, w Janie z Czarnolasu,
A tyś tych patryarchów nieodrodnym synem,
Co śpiewał—to czuł szczerze; co rzekł—stwierdził czynem.

JULIJAN KORSAK.

Spółuczeń w uniwersytecie Wileńskim A. E. Odyńca i przyjaciół jego. Urodził się w roku 1807 w gubernii Grodzieńskiej, po odbyciu nauk szkolnych w Szczuczynie a uniwersyteckich w Wilnie przez kilka lat następnych 1826—1830 przebywał częścią w Warszawie, później w Petersburgu, gdzie się z niezmordowanym zapalem oddawał dalszemu naukowemu kształceniu. Powołany przez śmierć ojca do zarządu odziedziczonego po nim w powiecie Słonimskim majątku i wkrótce potem zaufaniem współobywateli wyniesiony na urząd prezydenta powiatowego granicznego sądu, spełniał go gorliwie przez oznaczony prawem przeciąg czasu, po upływie którego wrócił do swej wiejskiej zaciszy, ożenił się i odtąd już resztę życia poświęcił wyłącznie obowiązkom gospodarskim i literackim zajęciom. Umarł 30 sierpnia 1855 r. w Nowogrodku

gdzie czasowie dla kuracyi przebywał. Wydał *Poezye* (Petersburg 1829) i *Nowe Poezye* (Wilno 1840, tomów 2). Należy on do naśladowców i zwolenników Mickiewicza. O nowych poezjach takie daje zdanie Aleksander Tysszyński: „Nieprzesadny, słodki a poetyczny skład wiersza, duch wdzięczny a duch łagodny, miłość rodzinna, i platońskich marzeń, oechy te przed laty ubiegłemi, stworzonej nad Niemnem poezyi wybitnie odbijają się i w poezjach Korsaka. Przekład Szekspira *Romeo i Julia*, *Elegije*, obraz dramatyczny *Twandowski*, opowiadanie *Kamoens w szpitalu*, jest to jedna, ta wiecznie świeża i wiecznie wdzięczna nота miłości, miłości w wyższej jej sferze, na różne zwroty śpiewana. W tych nad Niemieńskich poezjach nie znajdujemy ani czarnych szat nad Dnieprowych, ani wesolej, melownej wyobraźni Krakowskich śpiewów. Nie słońce tu, ani mroki nocne; nie burza, ani też szmer tryumfów, jest to jakowyś widok oiszy, pokoju sereca, siłę urojeń szczęśliwego, jest toowa doba wpółwidna, z gwiazdą na niebie lub ogniskiem w domu, o której jak sam mówi autor w jednej z swych *Elegij*, „serca czulsze najmiliej wspominać lubią.“ Korsak nieposiadał tego wdzięku i pieszczotliwości wysłowienia co Odynieć, zbliża się więcćj jednością do Nanuszewicza. Jego przekład *komedyi Boskiej* Dantego, wyszedł już po śmierci Korsaka w Warszawie r. 1860, wysokimi odznacza się zaletami.

ALEKSANDER CHODŹKO.

Spółuczeln i przyjaciel Odynieca i Korsaka, naśladowca Mickiewicza, wysoko od niego ceniony, syn Jana autora *Pana Jana* *ze Swiśloczy*, urodził się w r. 1804 we wsi Krzywioze na Litwie, ukończywszy nauki w uniwersytecie wileńskim, uczył się języków wschodnich w Petersburgu, i był później konsulem rosyjskim w Persyi 1839 r. Zkąd dostał się do Paryża, gdzie otrzymał katedrę literatury Słowiańskiej, którą dawniej Mickiewicz zajmował. Wydał *Poezye* w Petersburgu 1829, gdzie zamieścił poezye Nowogruckie przełożone według zbioru Fauriela, powieść w duchu wschodnim *Beraz* różne przekłady z języków wschodnich i dużo oryginalne poezye. *Wzomaczenia* jego powieści perskich ogłosił *Dodatek do Czasu* krakowskiego, oryginalne jego poezye, a nie-

znajdujące się w zbiorze wydanych, drukowane są w *Dzienniku Wileńskim i Dziejach Dobroczynności* i odznaczają się jednym wysłowieniem i poetycznością obrazów. W języku francuzkim ogłosił *Grammatykę perską* (Paryż 1852 w 8-ce). *Le Drogman turc donnant les mots et les phrases les plus nécessaires pour la conversation* (tamże 1855). *Légendes slaves du moyen âge 1169—1237* (tamże 1859 in 4-to). *Contes des paysans et des pâtres slaves* (tamże 1864 w 12-ce).

STEFAN WITWICKI.

Urodził się w Janowie na Podolu 1801 roku, nauki kończył w liceum Krzemienieckim, gdzie ojciec jego był professorem. Stracił ojca w pierwszej młodości i wychowanie pod dozorem jednego z jego współtowarzyszy i przyjaciół odebrał. Pracowitością statkiem i przywiązaniem do książek już wtedy się odznaczał. Po ukończeniu nauk udał się do Warszawy i wszedł do Komisji Oświecenia, w końcu był Sekretarzem komitetu reformy starozakonnych i ich szkół. W szranki literackie wstąpił Witwicki w chwili walki między romantykami a klasykami obrawszy sobie kierunek pierwszy. Wtedy jako naśladowca Mickiewicza wydał *Ballady i Romanse* (Warszawa 1824, tomików 2). Po ochłonięciu pierwszego zapалу sam spostrzegł słabość tych pierwotnych swoich utworów, i dla tego wykupywał egzemplarze i niszczył. W roku 1829 ogłosił powieść *Edmund*, będąca owocem chorobliwej fantazyi, która nawet w czasie panowania werterowskiej sentymentalności i uwielbień dla *Adolfa i Julii* Kropińskiego, niezyskała zwolenników. Tak „Ballady” jak „Edmund,” były to raczej próbki młodego pióra, zapowiadającego wszakże zdolności niepospolite. W r. 1830 wydał zbiór nierównie wdzięczniejszych utworów jako to: *Piosnki Sielskie i Poezye biblijne*. W pierwszych szczęśliwie naśladował prostotę ludową, w drugich brał natchnienie poetyczne, a poważne z Pisma Świętego. Powiększył następnie rozmiar tych obu książeczek, wierny zawsze duchowi ich treści. W poezjach Witwickiego nie uderza wielki zapal, ale rozrzuca uduchowienie i ogrzewa czytelnika miłą a wdzięczną prostotą. Do wielu jego pieśni sielskich podkładał muzykę Fryderyk Szopen, przyjaciel poety. Z ulubionego sobie Ossyana, który przypadł tęskniącemu

erca, tłómaczył trzy poemata: *Bitwa nad Lora*, *Krotar*,
 W roku 1832 wyjechał za paszportem zagranicę i osiadł
 Łamtań zaczął walkę silną i nieustającą z cudzoziem-
 szczególnie z francuzczyzną w Polsce. Miał za sobą
 zdrowy rozsądek więc choć się nieraz uniósł za mo-
 rem, choć drażliwość swoich przekonań do ostatnich na-
 sunął, nikt nie śmiał o przesadę go oskarżać i mało
 biło więcej a razem płodniejszego wrażenia jak *Wie-
 zyma* (1842—1844 tomów 2) które najtrwalszym pom-
 rtości moralnej i umysłowej Witwickiego pozostaną.
 ścisłą przyjaźnią z A. Mickiewiczem i B. Zaleskim połą-
 ał się wiele nad podniesieniem ducha religijnego po-
 akami, w tym zatem kierunku pisał i pracował wiele.
 ydał doskonałą książkę do nabożeństwa pod tytułem
 a mężczyzn i kobiet, i drugą również szacowną *Pod-
 Ogłosił przeciwko Towiańszczyźnie broszurę oraz Listy
 y* (Lipsk 1842) w których szczególnie po mistrzowsku
 zowany jest Paryż i jego obyczaje, nakoniec pozosta-
 owiastek które wyszły pod tytułem *Gadu gadu* (Peters-
). Ostatnie lata swego życia przepędził na pasowaniu się
 chorobą, zamyślając wstąpić do stanu duchownego. Całą
 nę przepędził w tym zamiarze w Rzymie i tam umarł
 i 1847 r. pochowany na Cmentarzu Ś-go Wawrzyńca.

JULIUSZ SŁOWACKI.

ził się dnia 23 sierpnia 1809 r. w Krzemieńcu z ojca
 profesora języka polskiego, który był później professo-
 literatury w uniwersytecie Wileńskim. Matka Juliusza
 Januszowskich, obdarzona niepospolitemi przymiotami
 ozwinięcie jego umysłowe wielki wpływ wywarła. Od
 1814 mieszkał w Wilnie z rodzicami po śmierci zaś
 matką w Krzemieńcu. Gdy zaś ta powtórnie w roku
 ła za mąż za Doktora i Profesora Becu, znowu wrócił
 tam zaczął nauki odbywać. Skończywszy szkoły już po

śmierci ojczyzna 1824 r. uczęszczał przez lat trzy na kursa uniwersyteckie poczem udał się do Warszawy i wstąpił do służby rządowej w roku 1828 w Komissyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Tutaj pozyskał względy Ministra Ks. Lubckiego poznał się z literatami i pierwszy raz wystąpił ze swemi poetycznemi utworami. W roku 1831 wyjechał do Paryża zkąd udał się na pewien czas do Londynu a potem wrócił do Paryża i tam stale zamieszkał czyniąc częste podróże do Szwajcaryi, Włoch, wyjeżdżając do Grecyi i do Egiptu w roku 1836. Z Kairu udał się w roku 1837 do Jerozolimy, zwiedził wszystkie pamiętne miejsca w Palestynie, góry Libańskie i z Bajrutu wrócił przez Włochy do Paryża gdzie żyjąc w zupełnem prawie odosobnieniu i udzielając się mało komu, umarł w dniu 3 kwietnia 1849 roku.

W młodych latach zaczął pisać poezję i w r. 1830 wydał w Warszawie dwie pomniejszych rozmiarów: *Kulig i Boga-rodzica*, które już wówczas zapowiadały niepospolity talent. W r. 1832 ogłosił zbiór poetyckich prac swoich, który składają: *Żmija*, romans poetyczny z podań ukraińskich, w sześciu pieśniach, *Jan Bielecki* powieść narodowa polska z podania historycznego *Hugo* powieść krzyżacka, *Mnich* powieść wschodnia i *Arab*. Z utworów dramatycznych: *Marya Stuart*, drama historyczna w 5-ciu aktach; *Mazeppa*, *Lilla Weneda*, *Balladyna*, oraz śliczny przekład z Kalderona: *Książę niezłomny*. Słowacki należy do genialnych poetów polskich wświatnej plejadzie, która zajaśniała obok Mickiewicza. Jako mistrz słowa stoi między pierwszymi, i tę zaletę słusznie mu przyznał Zygmunt Krasiński. Długo niedosyć oceniony, dopiero później zyskał zasłużoną sławę i poznano stratę jaką poezya narodowa poniosła przez śmierć zawczesną wielkiego poety. Poezje Słowackiego wychodziły zbiorowo lub pojedynczo w Paryżu w przeciągu lat 1833—1847. S. Orgelbrand wydał niektóre w Warszawie 1859 (*Balladyna*, *Lilla Weneda* i *Książę Niezłomny*). Ogólne wydanie ogłosił Brockhaus w Lipsku w *Biblijotece pisarzy polskich* od tomu II do V 1861 r. Wydanie niedrukowanych poezyi ogłosił professor Antoni Małecki we Lwowie który także napisał gruntowne studjum biograficzne Słowackiego oparte na tegoż korespondencyach. Wyszły one pod tytułem *Pisma pośmiertne*.

ZYGMUNT KRASIŃSKI,

Syn Wincentego generała, urodził się dnia 23 lutego 1811 roku w Paryżu, gdzie bawili wówczas chwilowo jego rodzice, i z kąd wspólnie z matką, z domu księżniczką Radziwiłłówną, w niespełna dwa lata, przybył do Warszawy. Józef Korzeniowski który pomiędzy innymi przez czas jakiś był nauczycielem domowym Zygmunta, sam opowiadał, jak nastarczyć nie mógł zadziwiającej chciwości wiedzy młodego ucznia, którego umysł już wówczas w niepoznane rwał się światy. W 1825 roku wszedł do klasy 6-tę liceum warszawskiego, następnie do uniwersytetu i z wiosną 1828 r. wyjechał do Genewy. Odtąd na krótko już tylko, wracał do Polski, chociaż do żadnego z obcych krajów bliżej się nie przywiązywał, i na przemianę Gościł już we Francji, już we Włoszech, już w Niemczech lub Szwajcarii. Za granicą jednak pędził życie prawie samotne, więcej z naturą niż ludźmi ściślejsze stosunki zawierając tylko ze społecznymi sobie znakomitościami poetycznymi. Do samotności tej zresztą przyczyniła się zapewne długoletnia choroba ocz, która przez czas niejaki zagrażała mu nawet utratą wzroku i która do końca życia zupełnie go nigdy nieopuściła. W tej samotności przytem nieprzerwaną utrzymywał korespondencję z przyjaciółmi, w tej też samotności rozwijał się w pełni jego genijusz poetyczny. Do przeszło dwudziestoletnich nieprzerwanych cierpień i dolegliwości przyłączyła się niespodzianie gwałtowna choroba piersiowa, galopujące suchoty sprowadziły mu śmierć prawie nagłą, w wieku, który jeszcze niedoszedł peryjodu męskiego, bo w dni parę po ukończonych czterdziestu i siedmiu latach życia dnia 24 lutego r. 1859 umarł w Paryżu.

Za życia Krasiński był postacią dla wielu tajemniczą, niedłwie mytyczną, po jego śmierci jeszcze się naród nie miał czasu opatrzyć w próżni przez nią powstałej, a do rzeczywiście krytycznej oceny jego utworów, do naznaczenia im właściwego stanowiska w literaturze narodowej i powszechnej, do wykazania wzajemnego oddziaływania, zachodzącego pomiędzy niemi a rozwijającym się coraz silniej poczuciem ogółu, słowem do wyrobienia w nas sądu,

oczekującego stanowczo podstawę i warunki ich nieśmiertelności, jakże jeszcze daleko. Poetą zupełnie popularnym, poetą rozumianym przez masy, pomimo wstrząsających niemi częstokroć do głębi porywów, Zygmunt Krasiński nigdy nie będzie. Zespala go z temi massami współczucie, którego nikt od nich rzewniej oddać nie zdoła, a które pełnym źródłem tryska z każdego wyrazu wieszczą, ale unoszące się nad tem pojednanie, ale ów przedświt jaśniejszego słońca, ów przedsmak lepszej doli, którym wielka mistrzyni poezya barwiła dla swego ulubieńca straszliwe ciemności nocne w uroczą igraszkę tęczową, zgoła to wszystko, co poetę u powierzchownych czytelników podawało nieraz wpodejrzanie o zachciażki mistycyzmu i możnowładztwa, w całej ważności w pełnem znaczeniu chwili indywidualnej, i wieku, pojętem zostanie jedynie przez wybrańców.

Młodzieńcze prace Zygmunta zwiastowały już żar wewnętrzny jego duszy, wprowadzie w pierwszych powieściach, jak mianowicie: *Grób rodziny Reichstałów* (drukowany roku 1828 w *Rozmaitościach* przy *Korrespondencie Warszawskim*), którego treść wzięta jest z dziejów wojny trzydziestoletniej, oraz w drukowanej roku następnego w Warszawie, pod tytułem: *Władysław Herman i dwór jego*, widoczny jest wpływ przeważny w owój epoce romansów historycznych Walter-Skotta. Inny w podobnym rodzaju utwór, pod tytułem: *Zawisza Czarny* nigdy nie był drukowany, ponieważ w przesylce z Genewy do Warszawy pod koniec 1830 r., rękopism jego zaginął. Ale w tych powieściach rwał się tylko na zewnątrz talent pisarski Zygmunta, potrzebujący objawiać się w jakimkolwiek kierunku, tworczość przyłgnęła do naśladownictwa, bo wyrósł zaledwie z lat dziecięcych umysł, nie mogący jeszcze zdobyć się na tory oryginalne, gorąco przejmował się ówczesnymi formami piękna estetycznego.

Nie od tych utworów też datować należy rzeczywistą działalność poetyczną Krasińskiego, najpierwszym jej wyrazem był *Agay Han*, powieść także historyczna, wydana 1834 r. we Wrocławiu bezimiennie a raczej pod literami początkowymi A. K., której przedmiotem są przygody Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny. Straszliwa ponurość panująca w tem dziele przy wachodnią nieraz kolorycie obrazów, wskazuje jakby chorobliwą fantazyę autora, inni upatrywali w niem po prostu jaskrawą prze-

sadę. W roku 1835 wyszła *Nieboska komedia* i ta od razu postawiła poetę w rzędzie najcenniejszych swojego czasu. Jest to równie jak późniejsze jego utwory: *Irydion* (r. 1836), *Trzy myśli pozostałe po ś. p. Ludwiku Ligénzie* (1840), *Noc letnia* (1841). *Pokusa* (1841), poemat w formie pół dramatycznej, pół powieściowej pisany poetyczną prozą; akcja dramatyczna ściśnięta w kilkudziesięciu kartach, na każdej niemal stronnicy nowe zdumionemu oku czytelnika otwiera widokreśli. W symbolicznym tym dramacie główną rolę odgrywa społeczeństwo, napiętnowane już wszystkimi oznakami rozkładu, ostatecznym zaś jego celem jest wykończenie idei, że rewolucya socyalna istnieć nieprzestanie dopóty, dopóki świat nie odrodzi się w nowej Ewangelii. Mickiewicz w prelekcyach swoich (1843 r.) nazwał *Nieboską komedię* dramatem czysto krajowym, i miał słuszość, bo ta rozprzegająca się w naszych oczach społeczność nie jest francuzką, bo te straszne obrazy, to przepowiednie i widzenia z r. 1846, 1848 i lat późniejszych. W *Irydionie* skreślony walący się pod ciężarem zepsucia Rzym z czasów Helijogabela. Intuicya poetyczna wnikająca w ukryte prawdy historyi dosięgła w tym utworze swego zenitu. Świetny epilog odsłania rzeczywisty cel tego poematu. Dopiero w r. 1845 Zygmunt Krasiński ogłosił pierwsze swoje płody w mowie wiązanej i wkrótce urokiem także formy obok najgenialniejszych stanął mistrzów. *Przedświt* wydany w tym roku, jest zbiorem ognistych poezyi, przepelnionych najgorętszą wiarą i miłością; w zwrotkach wstępnych wyznaje, że i jego już ogarnęło było zwątpienie. W *Pokucie*, w *Nocy letniej*, w *Śnie Cezary* (1852), w *Romie* (1859), dał poeta po większej części widzenia, których każde słowo nacechowane jest nie nastrojoną jakąś nótą antazyą, ale rzeczywistą prawdą zbolełego umysłu wieszczego. *Psalmy przyszłości*, na które Julijusz Słowacki odpowiedział swemi *Anty-psalmami*, żywo dotknęły znaczną część narodu obroną zmurszałych instytucyi, którą atoli głębszy myśliciel chętnie wybacza, przez wzgląd na chrześcijańsko-rycerskie usposobienie poety. Między innemi ogłoszonymi drukiem płodami jego pióra, najważniejsze miejsce zajmują *Wyjutki z Listów* (1860), w których odsłania się nie jedna tajemnicza dotąd strona filozoficznej potęgi tego wielkiego ducha, dziwnie złagodzonej niezrównaną słodyczą charakteru, męczeńską cierpliwością na wszystkie pociski, jakimi serce jego bez ustannie było ranione. Aż do now-

szych czasów poezye Krasińskiego drukowane były zawsze w bardzo małej liczbie egzemplarzy, albo bezimiennie albo pod przybranem nazwiskiem. Zupelne wydanie dzieł jego wyszło w *Biblijotece pisarzów polskich* Brockhousa w Lipsku w 3-ch tomach 1863 r. Z dawniejszych jego prac, kilka jeszcze jest niedrukowanych, jako to: trzy powieści *Gasztold*, napisana w ciągu 24 godzin w Rzymie r. 1830, po wygraniu zakładu z Mickiewiczem; *Adam szalony*, z tejże epoki i *Przeor* (z r. 1834). Z późniejszych są wyjątki z poematu mistycznego *Święta Teressa*, i dalsze części *Nieboskiej komedyi*. Niektóre z dzieł Krasińskiego przełożone zostały na obce języki, mianowicie *Nieboska* i *Irydion* na niemiecki, francuzki, angielski i włoski.

Pomiędzy poetami którzy poszli śladem Krasińskiego najbliżej stanął pod względem myśli i formy tak iż może być za najcelniejszego ucznia jego poczytanym; STANISŁAW KOZMIAN przyjaciel i dawny szkolny towarzysz Krasińskiego rodem z Wielkopolski od 1849 roku zamieszkały pod Sremem w W. Księstwie Poznańskim. Pierwszy redaktor *Przeglądu polskiego* w Krakowie, dawniej czas jakiś *Przeglądu Poznańskiego*, znakomity krytyk i tłumacz dzieł Szekspira. W poezyi poszedł wskazanym przez Krasińskiego kierunkiem, wydał: *Mowa polska* (Poznań 1861). *Do mistrzów słowa* (tamże 1846) i powtórnie razem tamże 1850 *Sen nocy letniej* komedja Szekspira tłumaczenie (tamże 1865). *Dzieła dramatyczne Szekspira*, tom 2wa (tamże 1866—1869). *Kuzynka bez posagu fraszka dramatyczna* (tamże 1868). *Gramatyka Krotchwila* (Kraków 1868). Oprócz tego pisał bezimiennie dużo recenzji i rozpraw krytycznych które nauką, pięknym stylem i poważnym sposobem wykładu odznaczają się. Również bezimiennie pisał rozprawy i dzieła o literaturze i rzeczach angielskich, natomiast anglików zapoznawał z literaturą polską. Zbiór tego rodzaju jego artykułów wyszedł osobno pod tytułem *Anglia* (Poznań 1862 roku 2 tomy).

TEOFIL LENARTOWICZ.

Urodził się dnia 27 lutego 1822 r., w Warszawie. Mając rodziców niezamożnych, poprzestać musiał na naukach jakich mu dostarczyła szkoła powiatowa, po ukończeniu której, po krótkim

jeszcze pobycie u rodziny na wsi zamieszkałej, w 1835 r., a zatem w 14 roku życia wszedł jako dependent do kancelaryi adwokata, a obeznawszy się tu nieco z prawem i procedurą sądową, został w r. 1837 aplikantem w sądzie najwyższej instancji, gdzie po trzech latach otrzymał etatową posadę kancelisty. W roku 1842 gdy sąd rzeczony przeniesiono w departamenta rządzącego senatu: Lenartowicz postąpił na wyższą nieco płacę, wyższego atoli urzędu, konferowanego sobie w 1848 roku na pomocnika referenta w Komissyi rządowej sprawiedliwości już nie piastował, bo w tymże czasie udał się za granicę. Okres urzędowania jego w Warszawie nie był jednakże dlań korzystnym, czuł on aż nadto dobrze brak pozytywnej podstawy, stojącej na przeszkodzie młodzieńczym jego a twórczym zachceniom. Równie więc z poważnego studyowania literatury polskiej, jako też z przestawania z pełnymi talentu kolegami i z niektórymi mężami dojrzałszej nauki, czerpał potrzebne dla siebie zasoby wiedzy, czerpał poczucie formy i miary, bo idea piękna już samodzielnie rozwinęła się była w jego duszy. Pierwsze wylewy poetyczne Lenartowicza pojawiły się w *Nadwiślaninie*, które to pismo niepozostało bez wpływu na rozwój naszego piśmiennictwa zwłaszcza poezji, w czwartym dziesiątku lat naszego stulecia. Ale duch młodzieńczej energii, wyradzającej się w tysiącznych wybrykach, którego wyobrazicielami byli. Roman Zmorzki, Filleborn i inni nie przystawał do rzewnego a serdecznego usposobienia Lenartowicza, który najszcześliwiej wyrażać umiał tylko uczucia miłości Boga, i bliźnich. Drogi też ich wprędce całkiem się rozeszły.

Po ustaniu *Nadwiślanina*, Lenartowicz rozmaite drobniejsze utwory swoje drukował w *Biblijotece Warszawskiej*, w ogóle jednak nie ogłaszał on nigdy swoich poezyj bez pewnej lęklivosti, jakoż większą ich część wytrwale trzymał w rękopiśmie. Za granicą dopiero zebrał nie bez surowego sądu najudatniejsze swoje utwory i wydał je pod zbiorowym tytułem *Lirenka* (Poznań 1851 r.), do której dodał następnie *Nową Lirenkę* (tamże 1852). Tu równie jak w dwóch większych swoich poematach: *Zachwycenie i Błogosławiona* (Poznań 1854 r.), odkrył on rzeczywiście oryginalną stronę swojego talentu, którą wprawdzie zapowiadały już oddawna jego pieśni wiejskie obleczone w urocze melodyje Ignacego Ko-

morowskiego, oraz miękka słodycz w jego obrazach przeszłości. Tęsknota za krajem spotęgowała tę rzewność, a wszystkie razem przymioty poety ześrodkowały się szczęśliwie w głębokiej wierze ludowej, która pomimo całej swój naiwności nie wygląda w nim przecież ani na hipokryzyę ani na zabobon. Mistycyzm ten (ale w szlachetnem i poważnem znaczeniu wyrazu) uczynił Lenartowicza poetą ludowym, a jest on w tymże rodzaju nie tylko już u nas najcelniejszym, lecz jedynym. W r. 1854 Lenartowicz opuścił Fontainebleau, gdzie dotąd zamieszkał i przeniósł się do Rzymu. Zdaje się jednak, że atmosfera fizyczna wiecznego grodu, nie przyniosła mu tych korzyści, jakich spodziewał się, zwłaszcza po jego atmosferze duchowej; ciężko zapadłszy na zdrowiu, prawie bez nadziei ratunku, przeniósł się do Florencyi, gdzie wnet siły odzyskał. Zajęty głównie przekładem Boskiej komedyi Danta, którego próbki drukowane były w czasopismach, między innemi w *Gazecie Warszawskiej*, ogłaszał przytem kilka utworów późniejszych, rozrzuconych również w rozmaitych krakowskich, warszawskich i poznańskich czasopismach. Dzieła poetyczne Lenartowicza wyszły razem we Lwowie pod tytułem *Poezye w dwóch częściach* (1858). Od paru lat poeta poświęca się teraz sztuce rzeźbiarskiej w której doszedł już nawet do pewnego stopnia doskonałości, tak że utwory jego dłuta zyskały od znawców pochwały.

KORNEL UJEJSKI.

Urodził się roku 1823 w Boremnianach w Czortkowskiem, w Galicyi, w 16 roku życia wystąpił z pierwszemi utworami poetyckimi i dostarczał takowych oraz prób dramatycznych i artykułów literackich do pism lwowskich. Od r. 1858 zamieszkuje we wsi Żubrzy pod Lwowem którą dzierżawi od magistratu lwowskiego i gdzie obok pracy gospodarczej oddaje się także umysłowej. Od pewnego atoli czasu już nie ogłasza swoich utworów. Pierwotne jego poezye których znaczna liczba drukowana była w zbiorze wydanym w Petersburgu w roku 1858, zapewniła Ujejskiemu sławę niepospolitego poety i u najsurowszych nawet krytyków wywołała podziwienie i przyznanie wysokich zdolności. Z tego stanowiska zeszedł później poeta na poziom żalów i wyrzekań na

rozenie, wydając *Kwiaty bez woni* (Lwów 1848), (tamże 1849). Obydwa te zbiory już w samym tytule świadectwo chorobliwej sentymentalności, zysknie wydały się po poprzednich. Z tych wad jego następnie Ujejski w dalszych swoich płodach poetowanych osobno lub w Bibliotece Ossolińskich i ilustrowanym na r. 1868. Wybór jego poezyi wydany w Bibliotece pisarzy polskich 1866 r.

STEFAN GARCZYŃSKI

Urodził się r. 1806 w Poznańskim, niedaleko Kalisza, z ojca pułkownika polskich. Początkowe nauki odbywał w Bydgoszczy, a od r. 1825 w uniwersytecie Berlińskim, gdzie studiował w filozofii Hegla. Spotkawszy się z Mickiewiczem r. 1829, wyrzekł się niemieckich mrzonek, a wszedł w śluby. Zachęcony przez wielkiego wieszczę został poetą, a *ślawą dzieje*, których wartość ocenił i wysoko podniósł w swych prelekcjach. Umarł Garczyński z suchoty r. 1833 w 27 roku życia. Silne uczucie narodowo-patriotyczne, ważną cechą wszystkich jego poezyi, tym duchem przeniknięte *Wspomnienia*, *Poezye* jego wydał Mickiewicz w 1833 we 2-ch tomikach; potem drukowane były w 1860 i tegoż roku w Lipsku.

MAURYCJ GOSŁAWSKI

Urodził się na Podlasiu roku 1805. Po ukończeniu nauk w Winnicy dostał się do Warszawy. Od roku 1839 przebywał w Galicyi i tam umarł roku 1839 w Stanisławowie. Przybywszy do Warszawy roku 1826, współpracował z Janem Kazimierzem Ordyńcem redaktorem *Warszawskiego* po Mochnackim i Podczaszyńskim. W piśmie wiele swoich utworów poetyckich zamieszczał, wyjątki z poematów *Leszek*, *Podole*, *Zygmunt Kadeusz*.

czyli *wesele w Niemirowie, Tęsknota*. W roku 1828 wyszły w Warszawie jego *Poezye*, i w r. 1833 w Paryżu: we dwóch tomach. Do obszerniejszych utworów w tym zbiorze należą: *Mogiły; Do Adama Mickiewicza; Majdanek; Podolanki; Sęp; Zwątpienie; Wieszcz Ukrainy*. W roku 1859 Leon Zienkiewicz wydał nieznaną *Poezye* jego w Paryżu skreśliwszy na czele życiorys poety. Tu się mieszczą obszerniejszych rozmiarów: *Renegat* (fantazya) i *Banko*. W pieśniach i utworach lirycznych, okazał się nie tylko jako poeta z rzetelnem natchnieniem, ale jak mistrz słowa. Język jego obrazowy, dobitnie malujący uczucia, ujęty w formę prześlicznego wiersza. Wszystkie utwory Gosławskiego nacechowane najszlachetniejszą dążnością i gorącą miłością.

KONSTANTY GASZYŃSKI.

Urodził się r. 1802 we wsi Jeziornéj pod Radomiem, nauki odbywał w uniwersytecie warszawskim. W r. 1830 wydał powieść historyczną we 3-ch tomach pod tytułem: *Dwaj Śreniawici* i krotosłę w jednym akcie; *Waryat z potrzeby*. Jednocześnie a wspólnie z Leonem Zienkiewiczem wydał 4 tomy pisma zbiorowego *Pamiętniki dla płci pięknej* (Warszawa 1830) którego połowę niemal zappełnił swemi pracami prozą i wierszem. Opuściwszy kraj w r. 1831, wystąpił wkrótce jako pisarz samodzielny, lubo niedorównywający innym rówieśnikom jego. Wydał mianowicie: *Pieśni pielgrzyma* (Paryż 1833 roku). *Notatki oficera* (1832 roku) *Poezyje* (1844), dedykowane Zygmunutowi Krasińskiemu, przyjacielowi z lat młodości, drugie wydanie 1857 *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego rotmistrza konfederacji barskiej* (1847). *Dzień 8 Września*, obraz fantastyczny wierszem (Kraków 1848). *Wyścigi konne*, komedia 1858 roku (oddruk z Czasu). *Gra i kartarze*, obrazek z szlacheckiego życia (*Przełąd* poznański 1859). *Kontuszone pogadanki* (1851 r.). *Pau Dezydery Boczek i służa jego Pafnucy* (Paryż 1846 i 1860 r.). *Przedświt* (1845 r.). *Sielanka młodości* (1855). *Listy z podróży po Włoszech* (1853). *Podróż po Korsyce* (1858). Ten poczet prac odznaczających się piękną polszczyzną i humorem, zapewnia mu niepoślednie stanowisko w dziejach literatury polskiej. Przed rokiem 1831 grywano na

jeszcze dwie jego komedye. Wolf polskiej drobniejsze utwory poetyczne stale we Francyi południowej w Aix wał przy czasopiśmie *Mémorial d'Aix* redaktorem tego dziennika w latach 1830 e piśmie kilkadziesiąt sonetów francu go nastroju, tamże wiele powiastek, n t. p. Osobno wydał wiele dzieł po franc łniejsze są: *Les cabinets et collections au Etude sur l'église du Saint Sauveur d Aix* 1839 i t. d. Gaszyński umarł roku.

EDMUND WASILEWSKI.

16 listopada 1814 roku we wsi Rog elskim, umarł w Krakowie 14 list ój sile wieku, rzeczywistego talentu p ykiem. Za życia ogłosił w Krakowie *Poezyj*, po jego zgonie wydano w Kral nie powiększone późniejszymi utworam ezupelny w Warszawie 1859 roku C n Wawelski, Polatuj myśli, Krakowiak.

ASZ AUGUST OLIZAROWSKI.

y i mało czytany z wielkimi zdolnośc 14 na Wołyniu, do szkół chodził w li achęcony przez Józefa Korzeniowskiego poezyi którą przeniosłszy się po r. 1 ia. Prace jego ogłoszone drukiem są *P rcycye poetyckie* (1839). Mały jego zb dwie powieści *Zawierucha* i *Bruno* z ie jest żadnego z poprzedników swoich ał za przedmiot lud ukraiński. Należyc ski. „Różni się tem Olizarowski od dru

że nie udaje się za szukaniem poetyczności ukraińskiej w lata ubiegłe w epoki historyczne mniej więcej oddalone, ale szuka jej u dzisiejszego ludu, w jego obyczajach i charakterach narodowych. Tę poetyczność umie dostrzedz, i oddaje ją często wiernie i barwnie. Za sprawą więc tego poety zajrzeliśmy w przyrodę powszedniego bytu ukraińskiego ludu, kiedy dotąd znajdowaliśmy tylko poetyczność jej historycznych wspomnień, ujrzelismy jego obyczaje, fizyonomije różnego wieku i stanu, grę moralnych skłonności, dotąd zaś w obrazach wyższego rzędu, chyba o jednej kiedy nienawiści do panującego nad sobą plemienia mowa była. Zgoła Olizarowski wniknął głębiej jak inni w narodowość ludu ukraińskiego.“

Osnową powieści *Zawierucha* jest prosty Kozak. Drugi poemat *Bruno* jest w rodzaju *Dziadów*. „Każdy dostrzeże, mówi Grabowski, że Bruno jest to wywołanie tego samego potężnego zaklęcia, którem guślarz litewski kazał przyjść z po za grobu namiętnej marze Gustawa. Bruno w tym jest stopniu pochodzenia od Gustawa, w którym Gustaw od Wertera Getego, każda jednak z tych posepnych figur ma dosyć samoistności, żeby w nich można było poznawać nie cień mary jedna drugiej, ale osobne twórczego ducha ukształcenie. Że późniejszy poeta stoi na prądzie magnetycznym ducha wielkiego poety, który go poprzedził, ducha, który wszystko obok niego opanowuje, ogarnia, wszystko mistrzuje i włada, że ten poeta późniejszy nie odpiera całkowicie tego ducha, ale owszem jako jednorodnego przyjmuje, zabiera mniej więcej w siebie, nie dziwi mnie to, mam to nawet za rzecz naturalną; a kiedy widzę, że to nasiąknięcie samoistności jego nie zatarło, i utworowi jego przy pokrewieństwie ogólnem, oblicze inwidualne mieć pozwoliło, mam to samo za dowód prawdziwego powołania tego poety, i nie nięszam go z nietreściwym tłumem naśladowców.“ Oprócz wyżej wspomnionych utworów wyszły razem *Dzieła Tomasza Olizarowskiego* (Wrocław 1852 w 3-ch tomach) pojedynczo także pod oddzielnemi tytułami sprzedawane jak: *Bruno*, *Sonia*, *Topir Góra*, *Paladyn Czorecz*, *Zawierucha* i t. d. Jednakże nie wszystkie tu pomieszczone, wiele było drukowanych po pismach czasowych. Osobno wydał *Wincenty z Szamotuł* dramat w 9-ciu osłonach (Poznań 1850) bez wartości scenicznej bo nieprzeznaczony do teatru *Dziewice Erynu* (Paryż 1857). *Rada w Chęcinach* opis dramatyczny wierszem (tamże 1861).

ALEKSANDER GROZA.

Urodził się r. 1807 w gubernii Kijowskiéj, w powiecie Tatarskim we wsi Zahranicze. Nauki początkowe odbywał w szkole dwój XX. Bazylijanów w Humaniu i w gimnazyum Podolw Winnicy, a następnie w uniwersytetach Wileńskim i Dor. W r. 1831 wrócił na Ukrainę i osiadł we wsi dziędzi. Groza wydał następujące dzieła: *Poezye* (Wilno 1838). *Rzecz pismo zbiorowe* od r. 1837 do 1844 tomów 5, umieszczały je prace: Michał Grabowski, Józef Korzeniowski, Hołowicki, Rzewuski, Jezierski, Kotoni; *Poezye* (Wilno 1842, 2). *Pan Władysław albo wyciąg z Pamiętników nie bardzo* (tomów 2). *Grosz wdowi*, pismo zbiorowe (Kijów 1849, tomów 2). *Powiatki Ukraińskie* (Wilno 1855). *Mozaika kłosa*, pamiętnik z roku 1851 (tamże 1857). *Hryć* dramat w 5 aktach *Marek Jakimowski*, duma (Wilno 1858 r.). (Warszawa 1855, tomów 2). *Ołtarzyk Berdyczowski* albo *nodlitw* (Wilno 1856). *Trzy plany* poemat (1857). Wiersz zaleca się gładkością i potocznością.

ANTONI CZAJKOWSKI.

Urodził się dnia 13 czerwca 1816 roku w Krakowie. Nauki był w uniwersytecie Jagiellońskim, jako doktor obojga praw administracyi, następnie był professorem prawa w uniwersytecie burskim. Wydał: *Niektóre poezye* (Warszawa 1841 r.) *ye* (tamże 1845). Znać w utworach jego siłę natchnienia, niezwykłą myśl i czucie, język jędrny, dźwięczny, którym potowski władać umie. Przekłady Czajkowskiego mianowicie go natchnione są prawdziwym talentem i wiernem oddalucha i formy swego oryginału. Niektóre są treści religijnej, są narodowej.

FRANCISZEK SALEZY DMOCHOWSKI.

Urodził się w Warszawie 1801 r., z ojca Franciszka Ksawerego o którym wyżej pisaliśmy. Po ukończeniu uniwersytetu od r. 1819 oddany zawodowi literackiemu przez lat 50 nie opuszcza pióra jako redaktor wydawca, wierszopis klasyk, powieściopisarz, tłumacz i t. d. Przez czas niejaki posiadał w Warszawie własną księgarnię i był czynnym tłumaczem i wydawcą, potem przez lat kilkanaście gospodarował na wsi, następnie przez parę lat był nauczycielem literatury polskiej w gimnazjum warszawskim. Po opuszczeniu tego obowiązku zajmuje się wyłącznie piśmiennictwem. Od r. 1820—1821 wspólnie z Dominikiem Lisieckim redagował Tygodnik polski *Wanda* (4 tomy). W r. 1825 do 1826 był sam redaktorem *Biblioteki polskiej* (7 tomów) w której poruszył głośną w swoim czasie z Mickiewiczem polemikę. Od r. 1826 do 1829 wydawał *Gazetę Korrespondenta*. W latach 1835 do 1838 *Muzeum domowe* pismo ilustrowane odznaczające się wtedy starannością i doborem artykułów. Od r. 1826 rozpoczął w szerokich rozmiarach wydawnictwo klasyków polskich Dmochowskiego ojca, Książnika, Zabłockiego oraz tłumaczenie romansów angielskich i francuzkich Walter-Scotta, Bulwera, Ducanga, Balzaca, Kocka, Conscience i t. d., czem przyłożył się znacznie do ruchu powieściowego. Z prac jego własnych oryginalnych osobno wydanych ważniejsze są: *Odpowiedź Mickiewiczowi* (Warszawa 1829). *Nauczycielka powieść* (1857 r.) *Przeklęstwo matki* (1857). *Satyryczne powieści wierzę* (1858). *Moje wspomnienia* (1858). *Nowe drogi* (1859). *Sprawa graniczna* (1860). *Opowiadania ojca* (1859 r., 2 tomy). *Krótki zbiór historii polskiej* (1866). *Nauka prozy i poezji oraz zarys piśmiennictwa polskiego* (tamże 1865 roku). *Krótki zbiór historii starego i nowego testamentu* (1867 roku).

ANDRZEJ EDWARD KOZMIAN.

Syn Kajetana, urodził się w Piotrowicach 1804 roku. Umarł w Dobrzechowie w Obwodzie Jasielskim w Galicyi 1864 r., drukował w *Atheneum* Kraszewskiego rozprawę pod napisem *Kmiotek*

polaki. W *Czasie* (dodatek czerwcowy 1859). *Kilka słów bibliograficznych*, tu podał wiadomości ciekawe o wielu rzadkościach bibliograficznych polskich. Oddzielnie wydał: *Wyciągi Piotrowickie* czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego (Wrocław 1842—1845 dwa zeszyty). *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego* (tamże 1841). *Rękopism historyczny polski dworzanina Zygmunta Augusta* (tamże 1845). *Wspomnienie o Kaliście z Rzewuskich Księżnie Teano* (Warszawa 1843). *Makbet*, tragedia Szekspira wierszem (Poznań 1857). Po zgonie autora wyszły *Rok 1846 dramat w 5 aktach wierszem* (Poznań 1868) i *Pamiętniki z XIX wieku* (tamże 1868, 2 tomy). Obszerniejsze szczegóły o życiu jego i pracach skreślił Lucyan Siemieński pod tytułem: *Wspomnienie o Andrzej Edwardzie Koźmianie* (Lwów 1865).

WACŁAW ZALESKI.

Piszący pod nazwiskiem *Wacław z Oleska*. Urodził się w r. 1800, uniwersytet kończył we Lwowie wstąpiwszy tamże do urzędu w gałęzi administracyjnej odznaczył się dotyla iż stopniami przechodząc został. W roku 1848 Gubernatorem Galicyi i umarł w Wiedniu 1849 roku. W piśmiennictwie wspólnie z Bielowskim, Piętkiewiczem i innemi rozniecał zastygłe życie literackie w Galicyi. Pierwotnie rozmiłowawszy się w sztuce dramatycznej pracował w tym kierunku umieszczając liczne krytyki, rozbiory i przekłady w rozmaitościach Lwowskich od r. 1826, następnie zajmował się zbieraniem pieśni ludowych i wydał *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką Lipińskiego* (Lwów 1833). Dzieło to stało się źródłem i podstawą innych późniejszych zbiorów, a stanowi po nim niespożytą pamiątkę w literaturze polskiej.

DOMINIK MAGNUSZEWSKI.

Urodził się dnia 21 czerwca 1809 r. w Warszawie. Nauki pobierał w tutejszym liceum, a kończył w uniwersytecie warszawskim. Umarł w Galicyi na Pokuciu dnia 27 lutego 1845 r. Należał do znakomitych talentów ostatniego okresu, czy uważany jako

poeta, czy jako powieściopisarz: Zarzucić mu w niektórych można nieprawdę historyczną w charakterach szczegółowych, ale te uchybienia nagradza sownie mistrzowskim kolorytem całości wybranej epoki. W dramatach rozwinął najwięcej poetyckiego talentu. Zostawił dramata: *Radziejowski*, *Władysław Biały*, *Kamil*, *Dramat społeczeństwa*, *Rozbójnik salonowy*, *Młodzieniec*; powieść: *Niewiasta polska w trzech wiekach* (1843) *Zemsta panny Urszuli* (1838); różne poezye w pismach zbiorowych.

GUSTAW ZIELIŃSKI.

Urodził się dnia 1 stycznia 1809 roku we wsi Markowicach powiecie Inowrocławskim, z ojca pułkownika wojsk polskich. Pobierał nauki w szkole Pijarów w Warszawie, a następnie w uniwersytecie Warszawskim. Lat dziesięć spędził na Syberyi, z kąd powróciwszy osiadł w majątności swojej Skępe. Wydał: poemat *Kirgiz* (Wilno 1842 roku, Lipsk). *Poezye* (Warszawa 1846). *Stepy* poemat w większej części drukowany r. 1845 w *Album Warszawskim*: *Twardowski*. Obrazy jakie w swoich poematach rozwija, są pełne barwy świeżej, nietkniętej dotąd piórem polskiego poety, silne i wymowne prawdy. Wspaniały obraz burzy stepowej, oraz pożaru stepów podał Zeliński w ustępach swego *Kirgiza*. A ten Kirgiz dzielny, mściwy, namiętny; te aule i jurty, ta karawana całego koczowiska, ileż w nich życia i mistrzowskiego malowidła. Znać że poeta zbliżka poznał te plemiona i stepy, że oddychał ich powietrzem, że długo błądził po nich, i wpatrzył się w ich majestatyczną postać uczuciem poety. *Kirgiz* tłumaczony jest na niemiecki.

LUDWIK KONDRATOWICZ.

Bardziej znany pod pseudonimem *Władysława Syrokomli* (przybranym od nazwiska jego herbu rodowego), urodził się dnia 17 września 1821 r., we wsi Smolkowie, w powiecie Słuckim, dawnem województwie Mińskim, w kraju zwanem Polesiem Litewskim, gdzie ojciec jego był dzierżawcą. Mało poetyczna z sie-

la tych okolic niezatarte jednak w umyśle młodego Lu-
 awiła wspomnienie; kto wie nawet, czyli kontemplacyjna
 óść nie rozwinęła się właśnie najbardziej w owem ja-
 i zaciszu, które tak uroczo nieraz opisywał. Początkowe
 ywał w szkole powiatowej XX. Dominikanów w Nie-
 ezamożny stan rodziców niedozwolił czternastoletniemu
 wi, po ukończeniu w r. 1836 tych szkół, udać się do
 zakładu naukowego, jakkolwiek żądza nauki na wskrós
 wała. Ale przeciwności życia zewnętrznego dodawały
 go hartu, by pomimo nich dopiąć swego celu.

óciwszy do domu rodzicielskiego Kondratowicz, większą
 i starał się wprowadzić być ojcu pomocnym w gospodar-
 as ten nie był dla niego straconym, bo zbliżony do ludu
 ciągle stykając, dziwną słodyczą charakteru wnikał-
 bi jego serca, nieograniczone posiadał zaufanie tego
 i go też wzajem szczerze i gorąco ukochał. Każdy bo
 danój prostoty, rzewnego uczucia, przywiązania zwłasz-
 czehy rodzinnej i do dawnych obyczajów, chwycił go za
 przedstawiał się jemu w uroczych kolorach. Ale dni prze-
 na przestawianiu z ludem wieśniaczym, bezpośredni czę-
 zyjmuąc udział w jego trudach, wieczory, a po części
 święcił ulubionemu zajęciu książkowemu. Zaczepnąwszy
 i z siebie i z żywego równie jak i z martwego otocze-
 wał, iż natchnieniu jego trzeba podstawy wiedzy, na
 woje próby poetyczne sam najnieubłagańszym był są-
 ał niemniej myśl ducha, jak i poczucie piękna w formie,
 arożytnemi z których zwłaszcza lirycy i elegioy rzymscy,
 ymi jego byli towarzyszami

zasem nadmiar pracy widocznie nadształtał jego siły A-
 urodzenia i tak już niezbyt krzepkie; troskliwy ojciec,
 jego zdrowie niemogąc mu zupełnie swobodnego za-
 oczynku, wolał jednak regularnem i mniej utrudzającym
 go od pracy zbyt rozstrzelonej, może nawet od coraz
 trosk życia powszedniego, w których pocziwe serce
 sy i bolesny brało udział. Za wpływem jednego z ży-
 woich opiekunów, umieścił go więc w biurze głównego
 br po Radziwiłłowskich, podówczas już własności księ-
 nsteina wdowca po ostatniej z tego domu Radziwiłłow-

nie, a dziewiętnastoletni Ludwik z radością powtórnie udał się do Nieświeża, drogiego sobie wspomnieniami lat szkolnych. Tu od 1841 r. spędził znowu trzy lat życia, a czas ten głównie rozstrzygnął o jego postanowieniu wyłącznego niemal poświęcenia się powołaniu literackiemu.

Przy wrodzonej skromności, mało jeszcze własnym ufając siłom, powziął tu myśl przyswojenia mowie ojczystej utworów dawnych poetów polsko-łacińskich, a studia przygotowawcze do tej pracy zajęły mu najznaczniejszą część czasu spędzonego w Nieświeżu, gdzie jednak obok zatrudnień urzędowych często także wylewał się w pomniejszych utworach lirycznych, zwłaszcza w pieśniach miłosnych i wesołych, drukowanych pod wspólnym tytułem: *Wybryków dobrego humoru*. Niebrakło mu także na życzliwych poskarbnicy nauk przewodnikach, na ich czele stał uczony Mikołaj Malinowski któremu przez wdzięczność swoje przekłady poetów polsko-łacińskich poświęcił. Ożeniwszy się bardzo młodo, bo już w Kwietniu 1844 r., przyjął ofiarowane sobie pod dość korzystnymi warunkami miejsce prywatne w majątku Załuczu, w sąsiedztwie miasteczka Mira, i wkrótce po ślubie przeniósł się w nowe strony.

Tu powstały, obok różnych wierszy pomniejszych, pierwsze gawendy Kondratowicza, jak np. *Błogostawiony Sadoch* legenda; *Trzy gwiazdki*, opowiadanie gminne; *Dyfferencya*, zdarzenie szlachecko-zaściankowe, które wszystkie pojawiły się w latach 1845 i 1846, w *Athenaeum*, wydawanem przez J. J. Kraszewskiego i w *Pamiętniku naukowo-literackim*, wychodzącym pod redakcją Romualda Podbereskiego. Kraj przysłuchiwał się zdumiony i przyklaskiwał to rzewnym, to dziarskim akcentom barda nadniemeńskiego. Pierwszem dziełem które już samoistnie wydał na widok publiczny był przekład elegij łacińskich *Klemensa Janickiego* (Wilno 1849), zaopatrzony w objaśnienia Mikołaja Malinowskiego. Zachęcające przyjęcie, jakiego doznała ta praca Kondratowicza od ogółu czytelników, a które on w swojej skromności przypisywał raczej zaletom pierwotworu, głównie zaś zamiłowaniu publiczności do wszystkiego co swojskie, było mu bodźcem do gorliwego dokonania przedsięwzięcia, nie odstręczały go też odeń pojawiające się tu i owdzie sądy krytyczne, z widzeniem tłumacza poetów polsko-łacińskich niezgodne. Głosy te żądały od niego przekładu wiernego,

ile możliwości w mierze oryginałów, odwzorującego ducha epoki, w której żyli pierwotnie ich pisarze; Kondratowicz chciał dać przekład żywy, chciał jak się wyrażał „ogniem własnej piersi ogrzać to, co kiedyś było ciepłem, ale przez długie wieki ochłodziło dla nas dzieci nowego okresu,” chciał „wyrazom naszych przodków pożywić własnej piersi organu, aby przemówili do prawnuków,” a tu, dodawał z goryczą: „łowią mnie za słówka wstrząsają prochy Naruszewiczów, Zaborowskich, Bohomolców, i pytają, dla czego nie tłumaczyłem tak wiernie jak tamci.” Jednocześnie z wyjściem dalszych tomów tych tłumaczeń poetycznych, mieszczących jeszcze *Jana Kochanowskiego, Sebastyana Klonowicza, X. Kazimierza Sarbiewskiego i Mikołaja Smoguleckiego* (Wilno 1851 i 1852). Kondratowicz napisał i wydał pod prawdziwem swoim nazwiskiem: *Dzieje literatury w Polsce* (Wilno 1851), o których mówiliśmy już na str. 71. Ogromny rozgłos atoli, jaki pozyskało to dzieło, niezdolał nakłonić Kondratowicza do ukończenia go, gdy przerwa przez okoliczności zrzadzona ostudziła już w nim zapal pierwszego zajęcia, a zamiast pracować nad przedmiotem, który mu teraz już nie przypadał do smaku, w którym natrafiał na trudności jakich nie ośmieliłby się sam pokonywać, wolał raczej o ile pracować trzeba było dla chleba, uskutecznić mierny przekład lichego dzieła Poujoulate: *Historja rewolucyi francuzkiej* (Wilno 1851, tomów 2), albo do drugiego nie większej wartości naukowej: Coyer *Historja Jana Sobieskiego* (przekład bezimienny, Wilno 1852), własne dodawać uwagi i objaśnienia. Większą znowu zasługą zjednały mu tłumaczenia kilku polsko-łacińskich prac historycznych i pamiątek, które w latach 1854 i 1855 uskuteczniał do wydawanych przez B. M. Wolffa w Petersburgu *Dziejopisów krajowych* a mianowicie: *Jana Łasickiego, Historja wtargnienia polaków na Wołoszczynę r. 1523; Leonarda Góreckiego, Opisanie wojny Jwana; Jakóba Sobieskiego, Pamiętnik wojny Chocimskiej; Jana Dymitra Solikowskiego, Krótki Pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta do r. 1590; Jana Maksymilijana Fredry, Dzieje narodu polskiego; osobno przełożył z łacińskiego, Kromera, Polska, czyli o położeniu, obyczajach i urządach rzeczypospolitej* (Wilno 1856).

Dotknięty stratą ulubionej córki, Kondratowicz w 1852 r., tak dalece znienawidził pobyt w dość korzystnem mu zakład inąd Załuczu, gdzie tylko brak książek dotąd najprzykrzej uczuć się

dawał, że na losy niepewne wraz z rodziną przeniósł się do Wilna. Tu, o ćwierć mili zaledwie od miasta, zadzierżawił małą koloniję zwaną Borejkwoszczyzna, gdzie lat dziewięć swojego żywota aż do zgonu przemieszkiał. Okres ten w działalności poetycznej Kondratowicza ze wszystkich był najpłodniejszy, nieprzerwanym bowiem ciągiem wysnawał tu z siebie po kilka corocznie utworów, których poczet najsympatyczniej rozpoczął tomik Gawęd i rymów ulotnych (Wilno 1853), później różnemi czasami, aż do włącznie 1861 roku, powiększony pięcioma jeszcze pod tymże napisem tomami. Tu opowiadacz dziejowy, badacz ludu i smętnie uczuciowy liryk, zrosnięci są dziwnie pięknie w jedną postać wydatną, z każdego prawie wiersza, z każdej myśli załatuje nas dziwna woń prawdy, wszędzie widać najszcześliwiej uchwycony koloryt ludzi i rzeczy ojczy-
stych, ową rzewność, prostotę i dziarskość, któremi charakteryzują się wyborne te typy figur kapotowych i kuntuszowych. Szczytu tego rodzaju dostąpił poeta w *Urodzonym Janie Dęborogu, dzieje jego rodu, głowy i serca*, powieści większego rozmiaru, choć nie osnutęj na tle historycznem, ale dziejowym kolorytem czasu i ludzi precudnie odznaczonęj. Otoczony sławą tak znakomitych utworów, Kondratowicz w krótkim czasie stał się przedmiotem zabiegów, nie tylko już najznakomitszych przedstawicieli naszego piśmiennictwa o jego życzliwość i przyjaźń, ale księgarzy i wydawców o coraz to nowe utwory muzy, które w kilku kartkach, stanowiących jakoby oddzielne tomy, po bezwstydnie wysokich cenach puszczali między chciwą jego poezyi publiczność. Współbiegali się również o urok jego imienia właściciele warszawskich pism perjodycznych, Kondratowicz przyjął współpracownictwo w *Gazecie Warszawskiej*, niesprzeciwiające się dalszemu jego pobytowi w Wilnie. Owoce tego współpracownictwa były nieliczne, bo oprócz kilku pomniejszych gawęd i ballad, drukowanych od czasu do czasu w odcinku wspomnionęj Gazety (*Spowiedź Pana Korsaka, Garść pszenna* i t. d.) sprawozdawczych w nięj korespondencyi poety zaledwie jedną czy dwie dadzą się zapamiętać. Tymczasem stosunki których jeszcze wyraźniej dotykać się niegodzi, oraz wynikające z nich troski o byt powszedni, wpłynęły niekorzystnie na wewnętrzne usposobienie Kondratowicza, który i tak już z natury do zwątpienia i narzekań dosyć był skłonny. Szczęście rzadkim bywało gościem w progach tęskniącego za nim Kondratowicza,

którego każdy dzień życia odznaczony był serdecznym jakimś upominkiem dla dobra spółbraci, jak gdyby sprężystość jego ducha wznosiła się w siłę, w miarę wzrastania przytłaczającego ją ciężaru. W roku 1855 wystąpił ze swoim *Margerem* którego sam nazwał najlepszym z dzieci swego ducha, lubo bezstronna krytyka sąd ten niezewszystkiem zatwierdziła. Odtąd też ulubiony rodzaj gawęd szlacheckich i ludowych do ostatniej chwili życia nieprzesławał stanowić najobfitszego działu w twórczości Syrokomli. Oprócz już wymienionych wyszły w krótkich po sobie przestankach: *Kęs chleba*, *Córka Piastów*, *Zgon Acerna* (roku 1855), *Janko Cmentarnik*, *Wielki Czwartek* (1856), *Królewscy lutniści*, *Stare wrota*, *Nocleg hetmański* (1857), *Dni doroczne na Litwie*, *Dni pokuty Zmarłychwstania*, *Staropolskie roraty*, *Kłos* (1858); *Stella Fornarina*, *Marcin Studziński*, *Starosta Kopanicki*, *Szkolne czasy*, *Nowe opowiadanie Jana Dęboroga* (1859), nielicząc wielu innych jeszcze które jak np. *Święty Franciszek z Assyżu* (1859), *Natura wilka wyciągająca z lasu* (1860), *Lirnik wioskowy* i drukowane w pośmiertnych jego *Poesyach ostatniej godziny* (1862), *Melodyje z domu obłąkanych*, formy półliryczne, do gawendowej przecie są nader zbliżone. Żeby jednak żadnego nie było pola w dziedzinie poezji, na którejby ta potężna fantazja i inteligencya świetnych sobie laurów nieuszczerkowała, oddawna już zwracał się również Kondratowicz do dramatu i literaturę ojczystą kilkoma obdarzył utworami w tym rodzaju, które pomimo niezaprzeczonych przeciw zasadom sztuki ustereków, przecie ze sceny żywym słowem świetnego dyalogu głęboko wnikały w serca słuchaczy. Na dnie tych utworów scenicznych, tkwi zresztą zawsze pierwiastek prawdziwie dramatyczny, bo niewątpliwie żywotny, a najgłówniejszą wadą jest tylko niedość ścisłe ujęcie charakterystyki, tonącej częstokroć w powodzi liryzmu, który przy lada sposobności wszystkiemi szluzami wydobywa się na wierzch. W r. 1858 Kondratowicz zawitał do Warszawy, Krakowa i Poznania, gdzie wszędzie przyjmowany był z zapalem wieszczą godnym. Czuł on już wtenczas pierwsze zarody zgnębnej choroby piersiowej, która podayciana jeszcze żarzącym ogniem wewnętrznym, pasmo dni jego tak przedwcześnie przecięła. Po powrocie z niemniejszą przecie gorliwością zabrał się znowu do pracy, a do dawniejszych dramatów: *Chałka w lesie* (1855, 1856) i *Hrabia na Watorach* (1856), przybyły w tej epoce: tragedia

Kasper Karliński (1859), komedia *Wiejscy politycy* (1859), oraz dramat liryczny *Wyrok Jana Kazimierza* (1860). Niemoc ta, coraz bardziej zastraszające przybrała rozmiary, aż nareszcie dnia 15 września 1862 r., zgasł lekką dość śmiercią; aż do ostatniego prawie tchnienia zachowawszy całą jasność umysłu i cierpiąc przez to podwójnie na smutnem położeniu materialnem w jakim zostawił matkę, żonę i trojga dzieci. Ale naród chętnem sercem przyznał się do przekazanej sobie spuścizny; otworzono składki na zakupienie skromnego majątku ziemskiego dla pozostałej rodziny i na wydanie zebranych dzieł poety, w którym to celu dotychczasowi wydawcy zrzekli się po większej części służącego sobie prawa własności. Inne zajęcia całą tę sprawę pozostawiły na uboczu, z czego korzystają księgarz poznański M. Jagielski wydrukował samowolnie zebrane razem chociaż nie wszystkie dzieła poety pod tytułem: *Pisma epiczne i dramatyczne* (Poznań 1868 r. tomów 10). J. I. Kraszewski wydał obszerne studyum nad życiem i pracami Kondratowicza (Warszawa 1862 r.).

JÓZEF KORZENIOWSKI.

Urodził się dnia 19 marca 1797 r. w Galicyi, o pół mili od Brodów, gdzie ojciec jego posiadał mały folwarzek i gdzie pierwsze lata dzieciństwa przepędził. W ósmym roku życia oddany był do szkół normalnych w Brodach, a następnie do tak nazwanego gimnazjum austriackiego w Zbarażu, i tam przebył klasę pierwszą. W Czerniowcach na Bukowinie gdzie go wuj wziął na wychowanie, przebył młody Józef klasę drugą łacińską, lecz gdy przy końcu roku szkolnego, za namową zniemczalnej żony swojego wuja i opiekuna, posłał matce powinszowanie niemieckie i list w tymże języku napisał do rodziców, ojciec tak się rozgniewał, że wyrzekłszy się wszystkich dobrodziejstw bezpłatnej edukacyi, a może i przyszłego zabezpieczenia losu przez majątnego krewnego, kazał natychmiast synowi wracać do domu. A chcąc synów swoich ochronić od zniemczenia, i korzystając w tym celu ze znakomitego zakładu w Krzemieńcu, nie bez wysiłku udało się jego przechodzącym, mimo trudności jakie stawiała granica, dzieci swoje w roku 1808 posłać do tego miasta. Wkrótce potem zrażony niebezpie-

czeństwy ukradkowego widywania się z nimi i wielkimi zachodami pasportowemi, sprzedał swój folwark i przeniósł się na Wołyń.

W r. 1818 kiedy Korzeniowski był na ostatnim kursie, książę Adam Czartoryski ówczesny kurator okręgu naukowego wileńskiego zwiedzał na czas dłuższy szkołę krzemieniecką a poddawszy młodzież ścisłemu egzaminowi, zwrócił szczególną swoją uwagę na niepospolitych zdolności młodzieńca, jakoż w roku następnym wyjednał mu miejsce nauczyciela przy jedynaku synie generała Wincentego Krasińskiego, późniejszym genijalnym poecie Zygmuncie. Przybył więc Korzeniowski w 1819 r. do Warszawy, lecz wkrótce nad zajęcie nauczycielskie, przeniósł ofiarowane sobie zatrudnienie w bibliotece ordynacyi Zamojskich, gdzie do r. 1823 pozostał. W tymże roku ożenił się z córką malarza Vogla, profesora przy uniwersytecie Warszawskim i otrzymał zawakowaną po Felińskim katedrę literatury polskiej w Krzemieńcu. Do r. 1830 wykładał tu kurs wymowy, poezyi i literatury polskiej, a gdy w r. 1833 fundusze krzemienieckiego liceum przeniesione zostały do Kijowa i z nich uposażono uniwersytet tameczny. Korzeniowski otrzymał tamże posadę profesora adjunkta języka łacińskiego i starożytności rzymskich. Oprócz tego przedmiotu którym się zajmował lat pięć, wykładał jeszcze mitologiją starożytną, a w 1836 r. poruczono mu także wykład historii literatury polskiej, który jednak trwał tylko pół roku, gdyż później język i literatura polska z programu nauk zupełnie wypuszczone zostały. W r. 1838 przeniesiony został na posadę dyrektora gimnazjum do Charkowa, gdzie do r. 1846 szkołami gubernii Charkowskiej zarządzał. Gdy w 1844 roku odwiedził Warszawę, zachęcony życzliwem przyjęciem, i sądząc, że tu nowych sił do dalszych prac nabierze, zaczął starać się o posadę dyrektora gimnazjum w królestwie, którą też istotnie otrzymał. Od roku 1846 przebywał więc stale w Warszawie, piastując tu kolejno urzędy dyrektora gimnazjum gubernialnego, wizytatora szkół i członka rady wychowania, zaś od r. 1861 dyrektora wydziału oświecenia w komissyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, na której to ostatniej posadzie czynny brał udział w organizacyi szkoły głównej Warszawskiej. Nadwątlone od lat kilku jego zdrowie, wymagało w tym czasie kilkakrotnych podróży do wód zagranicznych i pod cieplejszy klimat, jakoż całą zimę 1858 roku przepędził w Nicei, zwiedził także Paryż

i Londyn, na początku 1863 r. wyjechał do Drezna i tam w dniu 17 września tegoż roku życia dokonał.

Zawód autorski Korzeniowskiego rozpoczyna się od lat pierwszej młodości, od ówczesnych prac studenckich, które bardzo często objawiają kierunek, jaki nadał weźmie głowa i pióro przyszłego pisarza. W szkołach jeszcze pisał ody w formie Jana Chrzciciela Rousseau i listy poetyczne, które nań ściągnęły uwagę ówczesnej krzemienieckiej publiczności i otworzyły mu kilka możniejszych i wyższem ukształceniem słynących salonów, do których z kolegami swymi: Karolem Sienkiewiczem i Tymonem Zaborowskim uczęszczał, gdzie i sam kształcił się i przypatrywał życiu i formom towarzystwa, które się później w pismach jego odbić miały. Niektóre z tych prac ogłoszone były drukiem w *Ćwiczeniach naukowych*, piśmie perjodycznem, złożonem z samych utworów krzemienieckich. Wszakże w nich już widać dążenie młodzieńca do jasności, do czystego i wyrazistego oddania myśli, do poprawnego i starannego użycia mowy. Dążenie to szczególnie okazuje się w tłumaczeniu traktatu Longina *O górnosci*, wydrukowanym w tychże *Ćwiczeniach naukowych*, a objawiającym już znaczną dojrzałość stylu i gruntowną znajomość języka. Czteroletni pobyt Korzeniowskiego w Warszawie od r. 1819 do 1823 poświęcony był więcej przygotowaniu się, rozpatrywaniu w świecie, czytaniu i pracy około biblioteki ordynacyi, a niżeli pisaniu. Wszakże są niektóre plody z téj epoki, a mianowicie *List poetyczny do ks. Aloizego Osińskiego* o trudnościach sztuki pisania i późniejszy *List do Franciszka Morawskiego*, w którym mu wymawia, że pism swych nie drukuje, umieszczony w *Pamiętniku Warszawskim*. Było to niemałym zachęceniem dla Korzeniowskiego, że pierwszy z tych listów znalazł w Krzemieńcu najchlubniejsze przyjęcie, że taki mistrz w sztuce pisania, jakim był Feliński, czytał go publicznie na lekcyi, rozbierał wszystkie jego szczegóły i jako wzorowy pod względem stylu i myśli uczniom swoim zalecał. Znajomość także i przychyłne względy, jakich doznawał Korzeniowski od najcelniejszych ówczesnych literatów których w domu generała Wincentego Krasińskiego miał sposobność często widywać i słuchać, budziły w nim żądzę współzawodnictwa, lubo mimo całego uwielbienia, jakie miał dla ich talentów, myśli jego brały stopniami inny kierunek. Gruntowniejsza znajomość języka niemieckiego, zwróciła go już

w tym czasie do pisarzy tego narodu; Schiller szczególnie nie wychodził z rąk jego, a obrazowy i poetyczny język, głębokie i rzuwne uczucie wielkiego poety, zupełnie inaczej przemawiały do serca i myśli młodzieńca. Nieśmiało on wprawdzie jawnie wystąpić ze swoją skłonnością, ówszem, dla dogodzenia ówczesnym koryfejom literatury tłumaczył *Zairę* Woltera i *Pory roku* Thomsona, znosił nawet cierpliwie przycinki i żarciki Ludwika Osińskiego, którymi ten nieraz publicznie na swych lekcyach i w towarzystwie prywatnem ulubieńca jego szarpał, ale potajemnie czytał go i odczytywał, tłumaczył *Intrygę i miłość*, graną później na teatrze Warszawskiem a także *Maryę Stuart* i *Wilhelma Tella*, które w połowie tylko dokonane, wraz z powyższemi klassycznemi i nie klassycznemi zaginęło. Czytanie Szekspira, naprzód w tłumaczeniu niemieckiem, zachęciło Korzeniowskiego do nauczania się po angielsku i ustaliło jego zawód autorski. Odtąd dramat został wyłącznym celem jego myśli i trudów, a Szyller i Szekspir jedynemi wzorami, za którymi zdążać w miarę sił postanowił. Ale we wszystkich próbach które przedsiębrał, wiersz trzynastozgłoskowy stawał mu ciągle na zawadzie i naciągał głos jego na ów ton pompatyczny i deklamatorski, którego we wzorach swoich niewidział i którego wszelkiemi siłami uniknąć pragnął. *Odprawa posłów Greckich* Jana Kochanowskiego podała mu myśl do dramatu wierszem nierymowym, z wprowadzeniem do niego miar i rytmu, na jaki język nasz zdobyć się może. Potrzeba było wielkiej odwagi, z głębokiego przekonania płynącej, aby się narazić na posądzenie, że nowość tę wprowadza, bo niemożę trudności rymowania pokonać, lubo rymy właśnie płynęły mu zawsze obficie i łatwo. Korzeniowski pokonał te trudności, dla sprobowania sił swoich i szczególnie dla przekonania się, jak się też wyda wiersz pozbawiony wdzięku rymu, a oparty tylko na patetyczności wyrażenia, układzie perjodu i harmonii właściwej mowie miarowej, ułożył mały i najpierwszy swój dramacik, pod tytułem: *Klara*. Było to pod koniec pierwszego jego pobytu w Warszawie. Już wówczas żył on zdaleka od owych mistrzów w sztuce rymowania, którzy zapomnieli o młodym inną szkołę zwolenniku. Z jednym tylko Kazimierzem Brodzińskim łączyły go bliższe stosunki i jednakowe na poezję zapatrywanie się, jemu więc tylko jednemu pokazał swoją pracę, a zdaniem jego i pochwałą zachęcony, postanowił już z tej drogi nie schodzić.

Pierwsze dwa lata w Krzemieńcu przeszły Korzeniowskiemu na trudzie układania razem dwóch kursów, z których jeden, to jest *Kurs poezyi*, we trzy lata później w Warszawie był wydrukowany. Obok téj pracy wszakże powstała *Aniela*, dramat w 5-ciu aktach białym wierszem, która razem z *Klarą*, pod tytułem: *Próby dramatyczne*, w Poczajowie r. 1826 wyszła. W roku następnym wyszedł *Mnich*, dramat w 3-ch aktach i w tymże roku opowiadanie wierszem, pod napisem *Fragment*, po którym wkrótce nastąpił *Fragment drugi*, wydrukowany w piśmie zbiorowym Wileńskim, a utwory te więcéj od poprzedzających przyczyniły się do obznajomienia publiczności z imieniem Korzeniowskiego. Na prośbę pewnéj damy zwolenniczki form klassycznych, napisał w tymże czasie tragedye ściśle tymże formom odpowiednią, pod tytułem: *Pelopidowie* sztuka ta równie jak inny z téjże epoki dramat: *Mieczysław Stary* w 5-ciu aktach, dotąd są w rękopiśmie. W r. 1828 napisany został dramat *Dymitr i Marya*, a w następnym roku *Piękną kobietą*, osnowana na krwawym wypadku z dziejów angielskich, wydrukowana (w Kijowie 1838 r.) razem z *Anielą i Klarą*. *Piękną kobietą*, napisana prozą i okazująca głębsze pojęcie efektów scenicznych, nie była dotąd przedstawioną, jakoż w ogóle wszystkie te prace były czytane, tu i owdzie chwalone, dały korzystnie poznać imię Korzeniowskiego szczególnież literatom, ale nie postawiły go w opinii publicznej na wyższy stopień wziętości. Brak teatrów któreby wsparły usiłowania krajowego pisarza, obojętność teatru Warszawskiego na rzeczy swojskie, dawniejszemi wpływami zakorzeniona, wreszcie obszerność prac Korzeniowskiego, trudność ich form, a nadewszystko brak w nich miejscowego kolorytu, którego zamilowanie niedawno ocknione, stawało się nieodbitym warunkiem wziętości, były przyczyną że prace te przez teatry krajowe przyswojone nie były i w druku tylko zwolna się rozeszły. Oprócz tego nie była to wówczas epoka dramatu. Ballady na podaniach gminnych osnute, poemata Byronowskie, opanowały pole poezyi. Zjawilo się na tem polu trzech poetów opromienionych genijuszem, ku którym zwróciła się sympatya ogólna, a Korzeniowski który się niewczesnie z dramatem wybrał, został zdaleka za nimi i zwolna przeciw wodzie płynąć musiał. W Kijowie napisał mały dramat, pod tytułem: *Piąty akt*, który przesłany do Lwowa i tam przedstawiony, wielkie zyskał powodzenie i jednomyślny

oklask publiczności. Drobnym ten utwór wprowadził i dawniejsze dramata na scenę lwowską, a mianowicie *Dymitra i Maryę*, *Piękną kobietę*, oraz nowy cztero-aktowy dramat pod nazwą: *Dziewczyna i Dama*. Dziesięcioletni pobyt Korzeniowskiego w Charkowie, był czasem najdojrzałszej jego pracy i największej płodności pióra.

Najpierwsza praca, która dała go więcej poznać publiczności warszawskiej, był dramat: *Umarli i żywi*. Wszakże parę lat upłynęło, nim komedia *Fabrykant*, *Panna męzatka* i nareszcie *Żydzi*, przedstawione w Warszawie i najchlubniejszym powodzeniem uwieńczone zostały. Odtąd już wszystkie teatra polskie większe i mniejsze, przyswajały chętnie prace Korzeniowskiego, który zwrócił się całkiem do przedmiotów swojskich i malując wiernie obyczaje, przymioty i wady rodaków, oddał się zawodowi swemu z zamiłowaniem i usilnością. Jedną z najbardziej wpływowych sztuk z téj epoki działalności pisarskiej Korzeniowskiego, jest dramat *Karpaccy górale*. Oprócz już wymienionych napisał on w Charkowie jeszcze następujące komedye i dramata: *Stary mąż*, *Młoda wdowa*, *Zaręczyny aktorki*, *Mąż i artysta*, *Okno na pierwszym piętrze*, *Izabella d'Ayamonte*, *Pani kasztelanowa*, *Andrzej Batory*, *Pośredniczka*, *Doktor Medycyny*, *Stacya pocztowa w Hulczy*, *Pierwój mama*: wyborny przekład *Króla Jana Szekspira*.

Jeszcze w Kijowie napisana powiastka: *Dobrze i to wiedzieć na te ciężkie czasy*, równie jak *Wtorek i Piątek* umieszczona w *Bibliotece Warszawskiej*, a *Podziękowanie* w Pielgrzymie, znalazły rzetelny poklask znawców, czem zachęcony Korzeniowski wziął się do prac podobnych obszerniejszego rozmiaru, opartych na wiernym i żywym obrazowaniu obyczajów, śmieszności, przymiotów, właściwych mieszkańcom tych prowincyj, na których łonie wychował się i dojrzał. Takim sposobem powstały powieści: *Spekulant i Kollokacya*, które się prędko po kraju rozbiegły (pierwsza z nich w przeciągu dwóch lat doczekała się powtórnego wydania) i wziętości autora dopełniły. Niemniej czynnym okazał się Korzeniowski od przybycia swego do Warszawy. Prace jego tu napisane przybierały coraz bardziej miejscowy charakter, jak to widać w powieściach: *Wędrowni oryginale* i *Emeryt*, w komedjach: *Majster i Czeladnik*, *Stara elegantka*, *Określone* i innych. Chętnie jednak wracał się zawsze myślą do stron, w których pierwszą młodość przepędził i malował z miłością: Wołyń, Podole i stepy Ukrainy, jak w *Krzyżu na stepie*.

Oprócz tu wymienionych, komedye i dramata w Warszawie napisane są następujące: *Przyjaciółki*, *Wojna z kobietą*, *Dwaj mężowie*, *Narieczona*, *Qui pro quo*, *Sąd przysięgłych* czyli *Pożary*, *Autorka*, *Cygania*, *Wasy i Peruka*, *Rokiczana*, (tekst do opery), *Konkurent i mąż*, *Majątek albo imię*, *Plotkarz*, *Pustynia*, *Nowy mizantrop i druciarz*, *Reputacya w miasteczku*, *Złote kajdany*, *Obraz* i kilka innych. Wszystkie te sztuki nie okazywały wprawdzie śladów utrudzenia, lubo niektóre z nich pisał ciężką już chorobą astmatyczną złamany, ale Korzeniowski zrażony był trudnościami, jakich doznawał od dyrekcyi teatru Warszawskiego w przyjęciu sztuk swoich i przez lat kilka wyłącznie poświęcał się powieściopisarstwu, dopiero pod koniec życia zwracając się znowu do ulubionéj poezyi dramatycznej. Po wymienionych już wyżej kilku powieściach, podczas pobytu w Warszawie, napisał i wydał jeszcze następujące: *Tadeusz bezimien-ny*, *Druga żona*, *Sceny w różnych miejscach*, *Stolnikiewicz wołyński*, *Scena na balu*, *Pojedynek*, *Jedynaczka*, *Garbaty*, *Nowe wędrówki oryginała*, *Krewi*, *Wdowiec*, *Szczęście za górami*, *Ofiara i sumienie*, *Wyprawa po żonę*, oraz powieść tłumaczona z włoskiego: *Nicolo da Lapi Massima d'Azeglio*. Jedną z najcharakterystyczniejszych cech talentu Korzeniowskiego, była rozważność, poszanowanie formy i miary. W powieściach więcej jeszcze niż w dramatach, panował nad swoim przedmiotem, nie pozwalając mu się porwać, zanadto, unieść za daleko, obmyślając ogół i obrabiając harmonijnie części, aby dać całość wykończoną i zupełną. Nie posiadał on tego improwizacyjnego usposobienia, które stwarza rzeczy będące arcydziełami w częściach, nierówne w całości, porywające chwilami, a miejscami słabnące, nie malował *a la prima* z potęgą, ale rysował, modelował i wykończył pracowicie. Porównaćby go można niekiedy do owych Flamandów jak Gerard Dow, którzy drobny przedmiot potęgą sztuki w arcydzieło zamieniali. Wielkie i piękne studia ułożyć można z porównania między Korzeniowskim, a spółczesnymi z nim innymi naszymi powieściopisarzami J. I. Kraszewskim, Henrykiem Rzewuskim, Michałem Grabowskim, Zygmuntem Kaczkowskim, Tomaszem Jeżem czyli Miłkowskim, których wspólne usiłowania i talent tak różnolity, wyrwały nas z pod wpływu literatur obcych, a zwłaszcza francuzkiej. W pracach dramatycznych Korzeniowskiego mniej już spotykamy tego poczucia miary i harmonii w rozkładzie i obrobieniu części. Treść tutaj bardzo często

przemaga formę. Zdawałoby się, że poddanie się pod wpływ Szekspira zadało pod pewnym względem gwałt usposobieniu wrodzone-mu autora. Do teatru przecież Korzeniowski więcej przywiązywał wagi niż do powieści, uważał go i słusznie za nieskończenie potężniejszą dzwignię duchową, oddał mu się w ostatnich dwudziestu kilku latach z pewnym rodzajem namiętności i stał się jedynym działającym naszym dramaturgiem. I to jest przedmiot do ważnych studyów. O ile Korzeniowski wpłynął na scenę naszą? Jaki jest stosunek jego prac do publiczności jaki do ogólnych warunków sztuki? W licznym szeregu dzieł dramatycznych Korzeniowskiego (około sześćdziesięciu), zwłaszcza w komediach spotykamy mnóstwo scen, które żyć będą długo, bo w przedstawieniu jest prawda, często nawet bardzo fotografowana, a prawda chociaż czasową obsłoną przyćmiona, wiecznie swój urok wywierać będzie. Wiele utworów Korzeniowskiego tłómaczono na obce języki: *Okno na pierwszym piętrze*, grywano z powodzeniem w Wiedniu i Berlinie; Niemcy posiadają także przekłady kilku jego powieści. Literatury Czeska i Rosyjska przyswoiły sobie także różne dramata, komedye i romanse Korzeniowskiego. Najdokładniejszy jego życiorys i literacką ocenę skreślił Widman Karol naprzód w Dzienniku literackim i w osobnej odbitce pod tytułem: *Józef Korzeniowski studjum literackie* (Lwów 1868 w 8-ce).

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI.

Urodził się dnia 26 lipca 1812 r. w Warszawie, dokąd się jego rodzice zamieszkali w Grodzieńskim, niedaleko Prużany, z powodu wypadków wojennych przenieśli. W roku 1825 oddany do szkół obwodowych w Białej, po ukończeniu ich przeszedł do szkoły wojewódzkiej w Lublinie, a następnie do gimnazjum w Swisłoczy w grodzieńskim. W r. 1829 wstąpił na wydział lekarski do uniwersytetu Wileńskiego, zkad po przerwanych wypadkami studyach, dopiero r. 1832 do rodziców powrócił. Od dzieciństwa już rozbudzone w nim zamiłowanie do literatury, ciągłą pracą i zgłębianiem, zwłaszcza pisarzy epoki Zygmuntofskiej, coraz poważniejszego nabierało kierunku; będąc jeszcze uczniem uniwersytetu w r. 1830, napisał *Historję języka polskiego*, która wprawdzie nigdy z druku

niewysła, ale podała mu myśl do ubiegania się o katedrę lektora języka polskiego w uniwersytecie kijowskim. Posłana przezeń w tym celu rozprawa do konkursu otrzymała pierwszeństwo, mianowany atoli lektorem, dla rychłego zawieszenia téj katedry, objąć jęj niemógł. Jednocześnie pod pseudonimem *Kleofasa Fakunda Pasternaka* rozpoczął działalność powieściopisarską. W pierwszych wprawdzie na tem polu próbach, jakimi były: *Pan Walery* (1831) i *Wielki świat małego miasteczka* (1832) dawał się dostrzegać brak artystycznego powiązania; w dalszych jak *Ostatni rok panowania Zygmunta III* (1833); *Kościół Święto-Michalski w Wilnie*; *Pan Karol i Cztery wesela*: wpadał albo w otchłań erudyta historyka, albo w wybujałość fantazyi; życia jednak wszystkim tym utworom nie było można odmówić, a w pojedynczych obrazach zwłaszcza w charakterystykach, niepospolity jaśniał już talent. W r. 1835 Kraszewski udał się na Wołyn, gdzie tak sobie upodobał, że wzięwszy w dzierżawę wieś Omelno, lat trzy tutaj przesiedział; w epoce téj przypada najgorliwsze jego współpracownictwo do kwitnącego podówczas *Tygodnika Petersburskiego*, oraz wydanie *Poezyi*; *Wędrówek literackich*, dowodzących rzadkiego przy tak twórczej zdolności ducha krytycznego a zarazem humoru, jako też dwóch powieści, jednéj poetycznéj *Szatan i kobieta*; drugiey prozą: *Ułana*, z których zwłaszcza ostatnia należy do najszcześniejszój pomysłańych i najwdzięczniej obrobionych prac tego niezmordowanego pisarza.

Tu również napisał Kraszewski *Witoloraudę*, poemat bohaterski z bajecznych czasów Litwy, który o tyle jest, podług zdania krytyków epopeją, o ile być nią może dzisiaj utwór, wprawdzie miejscami wysoko poetyczny, ale nie wyrosły bezpośrednio z życia i dla tego, może mimowolnie nawet kształtowany na wzorach stojących na całkiem innéj podstawie. Nie Kraszewskiego też w tem wina, że epoka epopei zapewne już bezpowrotnie zaginęła. Zresztą *Witolorauda* jest tylko pierwszą częścią trylogii epicznej, pod tytułem: *Anafielas*, której dwie dalsze: *Mindowe* i *Witoldowe boje*, wyszły dopiero w 1843 i 1845 roku. W utworze tym równie jak w swoich poezyach lirycznych, Kraszewski formy daleko mniej bywa panem niż treści. Ta ostatnia dowodzi niemal wszędzie niezwykłego daru inwencji, wzbogaconéj obfitym zasobem naukowym wyobraźni, niekiedy rzewnego uczucia, rzadziej wprawdzie siły. Za-

w r. 1838 Zofję Woroniczównę, synowicę ar
osiadłszy stale w nabytej na własność majątku
wski robił ztąd częste wycieczki w różne str
d wszędzie dowody czci dla zasłużonej swój s
edną powieść po drugiej, i to najrozmaitszego
e, obyczajowe, współczesne, humorystyczne
ch poezye, tragedye i komedye, prozą i wiersi
tnograficzne, ikonograficzne, archeologiczne, pr
re. W każdym z tych licznych kierunków prawdziwy po
żeli niezawaze był zarówno mistrzem, zawsze przecie
ę wysoko. Niemniejszej też doniosłości było wydawane
zez lat jedenaście (od r. 1841—1852) czasopismo *zbio-
naeum*, gdzie zamieszczał bardzo wiele artykułów wła-
Hubinie, dokąd się po kilku latach z Gródka przeniósł,
Łytomierzu, gdzie zamieszkał jako wybrany przez obywa-
r honorowy miejscowego gimnazjum, nieustawał w tak
śj i zdumiewającej zarówno mnogością jak wewnętrzną
pracy.

a Kraszewskiego były w ręku wszystkich czytelników pol-
też najwięcej może przyczyniły się do wyrugowania
ucznych romansów, która od wielu lat stale nas zalewała.
jego w tym okresie utwory są następujące: *Dwa a dwa*
1837 r.). *Majster Bartłomiej* (1839 r.). *Mistrz Twardowski*
Wale życie biedna (1841). *Historja o bladėj dziewczynie z pod*
umy; *Ostatnia z księżąt Słuckich*; *Stańczykowa kronika*;
ycia i podróży (1842). *Studyja literackie*; *Nowe studyja li-*
843). *Pomniki do historyi obyczajów w Polsce*; *Latarnia*
ka (tomów 4). *Akta Babińskie*; *Maloparta* powieść histo-
psk 1844 tomów 4). *Pod włoskiem niebem* (1845). *Żacy*
(Lwów 1845). *Pamiętniki nieznajomego* (1846 r.). *Sfinx*
nów 4). *Milijon posagu*, powieść (tomów 2). *Ostap Bon-*
Vilno 1847). *Ostrożnie z ogniem* (Lwów 1849). *Półdiabła*
(Lipsk 1867) i t. d. W r. 1848 Kraszewski zawitał do
, i tu również jak wszędzie z oznakami najwyższej czci
ty. Znaczne rozszerzenie rozmiarów *Gazety Warszaw-*
Antonięgo Lesznowskiego w r. 1851, skłoniło Kra-
do przyjęcia w tem piśmie stałego i nader czynnego
wnictwa, zasilał je swojemi *Listami*, w których z rzeczy-

wistą zręcznością i z wielką trafnością sądu, traktował o literaturze i sztukach pięknych. W odcinku téj Gazety ukazały się także niektóre ze znakomitszych późniejszych powieści Kraszewskiego, jak np. *Powieść bez tytułu* (w której cudnie są skreślone lata życia studenckiego w uniwersytecie Wileńskim); *Dwa światy* i inne, jednocześnie wyszły z druku: *Jaryna*, *Dziwadła*, *Złote jabłko*, *Tomko Prawdzic*, *Chata za wsią*, w swoim rodzaju arcydzieło. Objąwszy w r. 1859 główną redakcyę *Gazety Codziennéj*, następnie przezwanej *Gazetą Polską*, wartość jéj wewnętrzną i liczbę czytelników do niezwykłej w piśmiennictwie peryodycznem ilości podniósł, i wszystkie kwestye tak żywotne, jak chwilowe w niéj podnosił, a obok tego zamieszczał obszernie powieści, *Kopciuszek*, *Dola i niedola* i inne, które podobnie jak poprzednie drukowane w *Gazecie Warszawskiej*; *Interessa familijne* (tomów 4); *Diabeł*, powieść z czasów Stanisława Augusta (tomów 4), który wiernym jest obrazem historycznym, owoczesnego skażenia obyczajów, zwłaszcza w wyższych klassach narodu, ściągaly na się podejrzane zarzuty o niemoralność, zwłaszcza ze strony osób, które czytały je wprawdzie z pożądlivością, ale pod płaszczykiem udanej skromności (*pruderie*) i wstydlivości, zarzuty autorowi czyniły. Kraszewski występuje także jako pisarz dramatyczny, a niektóre jego sztuki grywane są z powodzeniem na scenach polskich. Z tych drukowane są: *Panie kochanku* (Poznań 1867); *Stare dzieje*, komedja w 4-ch aktach (Żytomierz 1859); *Równy wojewodzie* (Poznań 1868); *Miód kasztelański* i t. d. Do poważniejszych prac Kraszewskiego należą: *Wilno od początków jego do r. 1750* (tomów 4); *Litwa, starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania* i t. d. (Warszawa 1847—1850, tomów 2). *Wspomnienia Polesia, Wołynia, i Litwy* (Wilno 1840, tomów 2). *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku* (1845—1846, tomów 3). *Litwa za Witolda*, opowiadanie historyczne (1850 r.). *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie, przed chrześcijaństwem* (1860 r.). *Odczyty o cywilizacyi w Polsce* (Warszawa 1861). *System Trentowskiego, treścią i rozbiorem analityki logicznój okazany* (Lipsk 1847 r.). W *Listach* do redakcyi *Gazety Polskiej* pisanych podczas kilkakrotnych podróży z Niemiec, Włoch, Francyi, Anglii, Kraszewski wysokiego w sztukach pięknych dowiodł znawstwa. W tym także przedmiocie napisał on obszernie dzieło pod tytułem: *Kartki z podróży 1858—1864*, tom 1-szy,

w 4-ce z drzeworytami (Lipsk 1866) których dala-
nają wyjść nakładem Józefa Ungra w Warszawie
historie i sztuce (Wydanie 2-gie, Lwów 1866). Od-
jechał w Dreźnie, gdzie w ostatnich latach założył
zestając zasilać wszystkie czasopisma polskie już
konfidencyami i kronikami, już powieściami, z któ-
rych drukowane w Warszawie w Kłosach, Bluszu
drukowanym wyszły także w osobnych odbitkach, jak:
w 1865 r. 1866 *Orbeka; Kamienica w długim*
wie Bezimienna (1868) i t. d.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

r. 1826, we wsi ojczystej Bereźnicy, w Sanockiem,
tam, w której wychował się, sprzyjała kierunkowi,
jego talent, kraj górzysty, jakby ścianną od reszty
społeczeństwo szlachty, które podziśdzeń w obyczajach
żywo przechowało tradycje przeszłości, były to
ich pióro mistrzowskie potrafiło utworzyć obrazy na

Mając szlachtę z epoki konfederacyi Barskiej,
żyjącego społeczeństwa, przenosząc epokę w tył
i nie odrodzili się tu od dziadów, dla tego to obrazy
kierunkiem życia, tak są naturalne; nie czerpał on
z książek, z badań archeologicznych, studyów, ale
z tradycyi, czerpał z tego co go otaczało. W tem-
ności i wyrazistości jego obrazów. Jest to talent
uniwersytetom, nie nauczycielom, nie nauce syste-
mowej wyłazłość, ale własnej zdolności wydobytej
z niczyjego kierunku. Ten zresztą był początek
u starszych literatów Lwowskich. Nie kończyli
uniwersytetów. Taką koleją szli: Szajnocha, Bielow-
nicz, Dzierzkowski, Łoziński i t. p. Własna praca,
waga umysłu, wydobywały ich na wierzch, mimo
podwoje uniwersytetów. Kaczkowski najpierw
młodym Przemyślskim. Mając lat 19 pisywał
wystyczne spostrzeżenia (w *Dzienniku młod.*). Po-
tem w *Czasie* krakowskim, jak: *Bitwa o Chorążankę*

(1851 r.), *Kasztelanice Lubaczewscy*, *Pan Franciszek Puławski*, zwróciły uwagę czytającej publiczności na nieznanego powieściopisarza. Ukazały się także 1852 r; w *Gazecie Lwowskiej* powieści Kaczkowskiego: *Swaty na Rusi*, *Pan Bal*, *Żądza dziedziczenia*; w r. 1853 *Mąż szalony*. Lecz największą mu sławę i materialne korzyści zjednały powieści drukowane w *Gazecie Warszawskiej*, a mianowicie *Murdelio*, *Gniazdo Nieczujów*, *Ostatni z Nieczujów*, *Bajroniści*, tudzież w *Kronice warszawskiej*: *Sodalis Marianus* (tomów 5); *Anuncyata* (tomów 3); *Starosta Hołobucki* (tomów 3); *Wnuczeta* (tomów 4); powieści drukowane w *Gazetach* były następnie przedrukowane osobno w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Petersburgu, lecz w miarę wzrastania w liczbę, traciły na pierwotnej wartości. Po r. 1850 kazano Kaczkowskiemu Lwów opuścić, gościł więc czas niejaki w Krakowie; w r. 1860 wróciwszy do Lwowa był redaktorem pisma politycznego *Głos*, założonego przez książąt Sapiehów i wydawał to pismo od d. 1 stycznia do 16 lipca 1861 r., poczem osadzony na półtora roku ciężkiego więzienia, został amnestyonowany. W roku 1864 porzucił zawód pisarski i osiadł w Wiedniu. Wydał do pięciudziesiąt tomów prac w ciągu dziesięciolecia, które go postawiły pomiędzy najcelniejszych polskich powieściopisarzami. Szczególnie obrazy staroszlacheckie, sceny z życia konfederackiego przedziwnie mu się udały. W obrazach swoich dziwnym staropolskim namalowanych językiem przedstawiał samą tylko szlachtę Sanocką, ale wszelako typy szlacheckie spotykały się wszędzie też same i jednakowe, czy w Krakowie, czy na Litwie, czy na Białorusi. Malował więc dawną rzeczpospolitą; że zaś powieści Kaczkowskiego wiązały się wszędzie w jedną całość, bo ciągle o jednych potraçały ludzi, o jedne miejscowości i nazwiska, niby jako ustępy wielkiego poematu o przeszłości, ztąd powstał wniosek, popierany nawet przez Julijana Bartoszewicza, że Kaczkowski jakieś gotowe pamiętniki przerabiał i rozwijał w powieści. Kiedy Kaczkowski opuścił Sanockie musiał nadrabiać erudycją historyczną, a czasu dosyć nie miał na studia, tworząc tu dosyć prędko niewytrzymał, ztąd zamiast historycznych obrazów, dawał same podejrzanę wartości malowidła. Psuł nawet własne utwory przez miłość rozprawiania zbytecznego, jak się stało z powieścią *Anuncyata*.

HENRYK HR. RZEWUSKI.

Urodził się w Sławucie dnia 3 maja 1791 r. z ojca Adama Wawrzyńca, Posła na sejm czteroletni, ostatniego kasztelana Witebskiego. Pierwsze nauki odbierał w konwiktach OO. Karmelitów w Berdyczowie, następnie przez trzy lata w słynnym podówczas Instytucie ks. Nicol w Petersburgu, a w latach 1806 i 1807 skończył je w Krakowie. Po utworzeniu księstwa Warszawskiego wszedł do wojska, odbył kampanię 1809 roku i dosłużywszy się stopnia porucznika wziął dymisję. Później wrócił w rodzinne strony i w r. 1817 wyjechał zagranicę, zwiedził Niemcy, Francję, Włochy, Anglię i Turcję, najdłużej bawił w Paryżu, gdzie przez trzy lata uczęszczał na kursa uniwersyteckie. W r. 1828 za powrotem ożenił się i znowu w r. 1829 wyjechał za granicę, chwila ta stanowczo wpłynęła na kierunek literacki Rzewuskiego. Trzy lata przemieszkował we Włoszech, każdą zaś zimę w Rzymie, wówczas to spotkał się z A. Mickiewiczem, z którym zawiązał przyjaźń, opowiadał mu z dawnych podań i wspomnień swych lat dziecinnych rozmaite wypadki narodowe i malował wydatniejsze postacie. Pod urokiem tych opowieści, które w żywym słowie z talentem niepoślednim oddawał, poeta powziął myśl do najcenniejszego swego utworu *Pan Tadeusz*, Rzewuskiego zaś zachęcił, aby je spisał jak mówił, wróżąc, że się stanie pierwszorzędnym autorem. W r. 1853 powróciwszy do kraju, przez lat cztery był Marszałkiem powiatu Żytomirskiego, później wyjechał do Petersburga, gdzie bawił lat cztery, w r. 1850 przybył do Warszawy, został urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Namieśniku Królestwa, w r. 1851 objął redakcję *Dziennika Warszawskiego*, a w r. 1857 uwolniony z urzędu osiadł w dobrach swoich na Wołyniu i umarł w Cudnowie 26 lutego 1866 roku. Rzewuski należy do najcenniejszych powieściopisarzy polskich. Pierwszym jego utworem, który mu zjednał sławę są: *Pamiętniki Soplicy*, drukowane najprzód w Paryżu, a następnie ze zmianami w Wilnie 1844 r. (tomów 2) pod tytułem: *Pamiętniki starego szlachcica Litewskiego* i w Warszawie pod tytułem: *Opowiadania starca* 1854 roku 2 tomy. W Pamiętnikach tych mistrzem jest, kreśląc obrazy przeszłości z czasów panowania Stanisława Augusta. Niemało

dodaje uroku i język Stanisławowskich czasów; a gdziekolwiek wprowadzi postać z owój epoki, przy zachowaniu prawdziwie staropolskiego humoru, Rzewuski jest niezrównany.

Też same zalety posiada, nietylko co do ogółu i charakterów, ale do najdrobniejszych szczegółów jego romans z czasów konfederacyi Barskiej *Listopad*, pierwsiastkowie drukowany częściowo w *Tygodniku Petersburskim*, a później wydany osobno w Petersburgu we 3-ch tomach (r. 1845). Niedorównywają tym, powiedzieć można arcydziełom, następne utwory Rzewuskiego: *Zamek Krakowski*, romans historyczny z XVI wieku (Petersburg 1847 r., tomów 3, wydanie 2-gie, 1853). *Łaska i przeznaczenie* (Warszawa 1851, tomów 2). *Pisma* w siedmiu tomach wydane w Petersburgu r. 1851, a obejmujące w sobie: *Wędrowki umysłowe*, tom I i II); *Teofrast polski* (tom III i IV); *Adam Szmigielski* (tom V i VI); *Nie-bajki powieści różne* (tom VII); *Rycerz Lizdejko*, powieść z czasów Jana Kazimierza (Warszawa 1852, tomów 3). *Zaporożec*, powieść (1854 tomów 4); *Paź złoto-włosy czyli wieczory Sułtana* (Łwów 1858, tomów 2); *O dawnych i terażniejszych prawach polskich słów kilka przez autora Listopada* (Kraków 1855 roku w 8); *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego* od r. 1786 do 1815 (Warszawa 1857, tomów 5, dalszy ciąg wyszedł we 3-ch tomach w Petersburgu). Nie brak i tym utworom pewnych zalet, lecz w romansach historycznych, a głównie w *Lizdejce* i *Szmigielskim* nieznac izby autor był dokładnie obznajomiony z epoką, którą opisuje, do czego gruntowne badania historyczne są koniecznemi. Gdziekolwiek Rzewuski kreśli obrazy czasów Stanisławowskich, podług opowiadania osób, które były ich naocznymi świadkami, lub podług pamiętników i notat domowych, wszędzie jest wyborynym, lecz w malowaniu czasów, które mu powierzchownie tylko z pobieżnego czytania są znane, talent jego słabieje czy całkowicie znika, gdy się bierze do pióra w celach obcych sztuce i literaturze, co najwięcej razi w *Pamiętnikach Michałowskiego*, które zaszkodziły bardzo zyskanój poprzednio sławie autora, równie jak *Mieśzaniny obyczajowe Jarosza Bejły* (Wilno 1841—1843, tomów 2), oraz przypiski do *Listopada*. W ogólności, gdzie występuje jako niby filozof lub polityk, gmatwa się w rozumowaniu, często zbija samego siebie, rozmija się z prawdą i zamiast działać na przekonanie, chybia swojego celu i przeciwny skutek osiąga,

ę dążnością nieprzyjemnie razi. Oprócz powieści Rzewuski: *Głos na puszczy, próbki m* Petersburg 1847). Po zgonie zaś jego wyszły *historyczne, dzieło pośmiertne* (Paryż 1868). I tę przez założenie w Warszawie Dziennik dzieł niezwykle ruch w czasopiśmie warszawia tychże dzielnie się przyczynił, lecz sam swem piśmie wstecznej dążności artykułacyi, odstręczył publiczność i stał się przyczyną, z kąd tylko zmiana redakcyi a nawet tytuła.

MICHAŁ CZAJKOWSKI.

Urodził się na Ukrainie; w roku 1831 wyszedł dłużej w Paryżu, później przeniósł się do Petersburga pod nazwiskiem Sadyk-Paszy. Słynął z życia głównie Kozaków. Utwory jego są: *Powieść* (Poznań 1841, Wilno 1851, tom 1), *powieść historyczna* (Paryż 1840, tom 1), *powieść historyczna* (tamże 1841, tomów 2) (1841); *Gawędy* (1840); *Powieści Kozackie* (Petersburg 1851, tomów 2); *Nowe* (tamże 1852). Wszystkie pisma jego wyszły w Petersburgu pisarzy polskich 1863. Czajkowski jako powieściopisarz zupełnie od innych, wyłącznie zajmuje się powieściami jest głównie Ukraina, jak treść powieści Bohdana Zaleskiego, i oba często historyczną. Styl Czajkowskiego samodzielny, nowych, poraz pierwszy pod jego piórem, szczególniejszą barwę. Postacie, które stawia w powieści, jako głównych bohaterów, jak i ma ją jędrnemi rysami.

IGNACY CHODŹKO.

Urodził się dnia 29 września 1795 r. w majątku Wileńskim. Szkoły ukończył u X

w Borunach, wyższe nauki w uniwersytecie wileńskim od r. 1810. Jest-to jeden z wybornych powieściopisarzy, co rozwinął z wielkim talentem przedmioty czysto-krajowe. Żadnego w jego obrazach naśladownictwa nie ma: osoby działające, miejsca ich, i powietrze i przyroda wzięte są z Litewskiej ziemi. Styl prosty i wdzięczny, posługuje jako wielkiemu artyście, do oddania obrazu z całym urokiem prawdy, gdy przywołuje wspomnienia czy własnej młodości, czy niedawnych lat przeszłości. W słowie jego jaśniej dobra wiara, w głosie szczerość i prawda, w sercu rzetelna cześć i poszanowanie dla cnót naddziadów. W sądzie wstrzemięliwość właściwa rozsądkowi i prawości, a pobłażanie wyrozumiale w oskarżaniu błędów. Z przyczyny tych zalet *Obrazy Litewskie* Chodźki wysoko są cenione i wyżej nad wszystko co się ukazało w tym rodzaju w naszej literaturze. Język w tych Obrazach odznacza się naturalnością, szlachetnością i uczciwością uczuć. Są one osnute na podaniach miejscowych i domowych, na patryarchalnych wspomnieniach. Autor wydał pięć seryj *Obrazów Litewskich* (Wilno 1840—1850, tomów 14). Mieszczą one w sobie: Domek mojego dziatka, prześliczne, do łez rozrzewniające opowiadanie; Brzegi Wilii; Pamiętniki kwestarza; Jubileusz; Duch opiekuńczy; Autor swatem; Panna respektowa; Dworki na Antokolu. *Podania Litewskie* w dwóch serjach (1852 — 1858) zawierają powieści: Wyklęty, Kamień w Ogielnianach, Żegota z Milanowa Milanowski. *Dwie konwersacye z przeszłości* (1857). *Próby nowego Dykcjonarza*. Są to artykuły humorystyczne pisane do *Wiadomości Brukowych*, wydawanych niegdyś w Wilnie przez Towarzystwo Szubrawców, którego Chodźko był członkiem Rustykanem pod imieniem Wirszajtosa. Umarł Chodźko w Sierpniu r. 1861.

LUDWIK SZTYRMER.

Piszący pod nazwiskiem swój żony *El eonory Sztjrmer*, był pułkownikiem cesarskiego szta bu generalnego, naczelnikiem wydziału w departamencie wojsko wych osad i zarządzającym kancelaryą akademii wojennej w Pet ersburgu. Zawód literacki powieściopisarski rozpoczął w Nowo r ocznikach petersburskich, wydawanych przez Barszczewskie go p od nazwą *Niezabudki*, umieszcza-

swoje powieści fantastyczne, pełne humoru i filozofii. Jego pracą na tem polu był: *Pantofel, historia mego* drukowana r. 1840, odtąd drukowały się jego powieści *lkach, w Tygodniku Petersburskim* i osobno, w których dobaniem i z talentem kreślił choroby duszy i zjawiska z nadzmysłowym światem. Powieści jego w tym rodzaju *gijusz i Frenolesty*, powieść wyjęta z pamiętników nie-*Pantofla* (Petersburg 1843). *Powieści nieboszczyka* Wilno 1844, tomów 2, wydanie 2-gie, Petersburg 1860). *Wilno 1846, tomów 2*). *Czarne oczy* (Petersburg 1844, poprzednio w *Tygodniku Petersburskim*. W tymże na rok 1847 drukował *Listy z Podlasia przez Gervazio* Nr. 88 do 101). *Pamiętniki oryginalnie wychowanej koza-budce* na rok 1842. *Błogosławieństwo matki*, (tamże na *Trupia główka* (tamże na rok 1843). *Światło i cienie* 1840 roku, drukowane poprzednio w *Tygodniku Pe-* n na rok 1847). *Noc bezsenna* (Warszawa 1859 r., to-
We wszystkich tych powieściach znać wpływ wzorów i francuzkich, a szczególnie Hoffmanna, Quineta. Poczęści przypisać trzeba i ogólnemu usposobieniu na polskiego w tych latach, że powieści Sztjrmerskich zjawiskach i chorobliwych osobistościach tak czytane były i bardzo lubione. Później zmienił się zu-
, więc podobnych utworów już nie czytano. Wrażenia, rały na czytających porównywał powien krytyk do kiego się doznaje w zakładzie chorych na umyśle. Wyśli i piękność języka wrażenie to w części łagodziły, przeto rozbudzoną fantazyę w szkodliwym złudzeniu y.

TOMASZ MASALSKI.

ł się w Litwie, nauki pobierał w akademii jezuickiej a następnie w uniwersytecie wileńskim, poczem urzę-
tersburgu, miał własność ziemską w gubernii Mińskiej, Ihumeńskim. W r. 1853 przybył do Warszawy, był urzędnikiem biblijoteki głównej. W literaturze odzna-

czył się wydaniem romasu administracyjnego pod tytułem: *Pan Podstolic albo czem jesteśmy i czem być możemy* (Wilno 1831 — 1833 roku, tomów 5). Toż dzieło ogłosił autor i w języku ruskim w Petersburgu. Jest-to niejako dalszy ciąg Pana Podstolego Krasiekiego, naprowadzającego na właściwą drogę w gospodarstwie narodowem, praca szlachetnej myśli, obejmująca zdrowe pojęcia ekonomii politycznej i tchnąca dążnością do podźwignienia stanu włościańskiego. Oprócz tego wydał *Tablice porównawcze wszystkich wiadomych monet, wag i miar* wyrachowanych na monety, miary i wagi nowe francuzkie, nowe polskie i ruskie. *O Skarbach Słowiańskich, a szczególnie o grammatyce języka polskiego* (Warszawa 1853). *Wywód prawdy chrześcijańskiej ze stanowiska filozofii, dogmatu i historii* z francuzkiego dzieła Aug. Nicolasa wydane pod tytułem: *Badania filozoficzne o chrześcijaństwie*, przekład R. Michalskiego (pseudonym) Warszawa 1856. *Gramatyka języka polskiego do wymagań i brzmień jego zastosowana* (Paryż 1867 r.). Brat Tomasza *Józef Masalski*, będąc uczniem uniwersytetu wileńskiego, wydał z druku swoje *Poezye* (Wilno 1828, tomików 2), składające się z dowcipnych bajek, powiastek i t. d.

JÓZEF DZIERZKOWSKI.

Liczy się do pierwszorzędných powieściopisarzy. Urodził się d. 11 stycznia 1807 roku, w powiecie Owruckim na Wołyniu, w Ksawerowie, miasteczku dziedzicznym jego matki z Dąbrowskich, z ojca Romana. Chłopięciem ośmioletnim wziął go do siebie na wychowanie stryj jego Józef, głośny w swoim czasie adwokat we Lwowie i mąż uczony, którego przykład i towarzystwo nader szczęśliwie wpłynęły na bogato uposażony przez naturę umysł młodego Józefa. Po zgonie stryja w r. 1830, rok prawie cały był przy Zakładzie Ossolińskich sam jeden, po śmierci Siarczyńskiego ułożył własną ręką kilkanaście tysięcy tomów i zajmował się wydaniem dwóch Numerów „Czasopisma“, wówczas w zakładzie wychodzącego. Następnie przemieszkował na Pokuciu i we Lwowie. Umarł tamże 13 stycznia 1865 r. Od r. 1842 zaczął pisywać do różnych pism czasowych. Pierwszą powieść ogłosił w *Pracach literackich*, piśmie

lwowskiego. Wszystkie prawie pisma czasowe. Główniejsze jego powieści wydawane odd: (1845); 2) *Powieści z życia towarzyskiego* (1846); 3) *Obrazy z życia i podróży* (1846); 4) (1847); 5) *Dla posagu* (1847, tomów 2); 6) obrazek z życia (1848); 7) *Rodzina w i bliźnięta*, powieść (1854); 9) *Król dziadów i Nieniec cierniowy* (tomów 2); 11) *Znajda* (1855); 13) *Próżniak* (1856); 14) *Serce i wersał hetmański* (1859, tomów 2); tłómacz J. Segel; 16) *Sen w życiu* (1859). C, które pisma czasowe lwowskie druk eściowym opisał życie poety Dominika M jaciela swego (*Biblijoteka imienia Ossolińs*) na toatrze lwowskim jego dramat, pod tyt e wszystkich utworach pokazał znakomity staci wyprowadzanych na scenę, wielką znaj łzkich. Wysłowienie jego pełne jest życia, zne, harmonijne. Zarzucano wszakże jego ość w poglądzie, że usiłuje podnieść naj łości galicyjskiej, a wyższe stawia w zbyt r nem świetle, co jeżeli pod wielu względami bywa riedliwem, wszelako ustawiczną jednostronnością nie, że podobne obrazy nie są zawsze kreślone ale niekiedy z położonej sobie zasady, przez co ją na prawdzie. Wyborne są i doskonale malujące wieści historyczne: *Uniwersał hetmański* i *Intrygi* z czasów panowania Augusta III.

JAN ZACHARYASIEWICZ.

dnia 1 września 1825 r. w Radymnie, małym yi wschodniej. Po ukończeniu szkoły normalnej y został do gimnazjum w Przemyśle, po ukoń- niał uczyć się prawa w uniwersytecie lwowskim, nań niespodziane nieszczęście. Proces polityczny 1840 jemu i znacznej części jego kolegów

w gimnazjum liczącem około 700 uczniów, ściągnął nań r. 1842 karę dwuletniego ciężkiego więzienia w fortecy Spielbergu. W murach więziennych rozwijał się i dojrzewał młodociany umysł na arcydziełach literatury, wprowadzie głównie tylko niemieckiej, bo tylko takich niewzbraniano, ale dojrzewając treść ich i formę przerabiał w własną krew i soki. Powróciwszy w strony rodzinne r. 1844 z siłami fizycznymi znacznie nadwątłonemi, udał się później do Lwowa, gdzie kształcąc się i nadal autodyktarnie, uczęszczał do uniwersytetu lwowskiego. Ustęp z tego okresu, który nazwał *Ustępem z życia mało znanych ludzi*, Zacharyasiewicz opisał w 1853 r., w powiastce czy obrazku, umieszczonym w *Nowinach* (lwowskich) pod napisami *M. S.*; a jakkolwiek opis ten sam nazwał „Prawdą i zmyśleniem,” przecież główne w nim rysy widocznie zdjęte są z natury, niektóre nawet osobistości, jak np. poetę Karola (Balińskiego), którego poznać można na pierwszy rzut oka. Pracował następnie przy *Gazecie lwowskiej*. Był później sam redaktorem krótko trwających pism periodycznych: *Postęp* (r. 1848) i *Tygodnik polski*. Z pierwszą większych rozmiarów powieścią, wystąpił Zacharyasiewicz po powrocie do Lwowa roku 1853, odsiedziawszy dwa lata w fortecy Theresienstadt; był to *Stary dwór* zamieszczony w *Dzienniku literackim*. *Sierota wielkiego świata* i *Uczony* pierwszemi były powieściami znaczniejszego rozmiaru. Drugim zwłaszcza z tych utworów widocznie pisarz utrwalił stanowczo swój kierunek; tu wprowadził ostatecznie do samej powieści żywioł wyższy nad oklepane sceny romansowe, żywioł wiedzy i poezji, żywioł literatury naukowej i pięknej, żywioł pociechy jakiej doznaje skołatanе serce ludzkie, ilekroć umysł potrafi przenieść się jeszcze w dziedzinę leżącą po za ognistym jego promieniem, który dobroczynnie już tylko ogrzewa lecz nie pali. Swoim *Uczonym* Zacharyasiewicz dosięgnął zbliżka godności powieściopisarza filozoficznego. Inne jego powieści są: *Renata*, *Dwaj lutniści*, to jest dwa szkice historyczno-literackie o Sebestyanie Klono-wiczu i Klemensie Janickim. *Bożę dziecię* (1860 tomów 3). *Sąsiedzi*, powieść społeczna (1858, tomów 2); *Święty Jur* (1860); *Nakresach*, powieść z naszych czasów (1860); *Złota góra*, *Fałszywy król*, *Konfederat*, powieści (1861); *W przededniu*, powieść w 3-ch tomach (Lwów 1863); *Marcyan Kodrysz* (tamże 1865); *Jarema* w *Tygodniku* ilustrowanym (1863); *Po ślubie* (tamże 1866); *In-*

zu, 1866 r.); *Marek Goraj* (Kraków, 1867 r.) naj-
tkich jego powieści. *Zakazane owoce* (w Bluszczu
odbite); *Wiktoria Regina* w Bibliotece Warszaw-
spółno *Tajemnice serca* (w Kłosach t. r.) i *Dzieje*
otece Warszawskiej i osobno 1869 r. Pisał także
poezye, oraz tragedję *Iwonia*, z której wyjątek
o rodzinne wydawane przez niego wspólnie z Ale-
lerem.

WALERY ŁOZIŃSKI.

w r. 1836 w Rudkach, w obwodzie Samborskim,
d zupełnem ukończeniem opuściwszy gimnazjum
owrócił pod rodzinną strzechę i w ośmnastym już
zał pisać obrazki, powiastki, poezye i inne ulotne
wane w czasopismach lwowskich od r. 1853. Za-
rem próbek tych przyjęciem, postanowił całkowicie
się poświęcić i w tym celu roku 1856 udał się do
alazł nieocenionego opiekuna i przewodnika w za-
Karolu Szajnosze, swoim krewnym, i pracował przy
Lwowskiéj, a w wydawanych przy niej *Rozmaito-*
l powieści: *O błędnym rycerzu polskim*; *Pan Skarbnik*
piadka.• Jednocześnie ogłosił w *Dzienniku Literac-*
zych rozmiarów powieści, oddzielnie później dru-
r: *Pan Stanisław Białobocki* (1856); *Szlachcie cho-*
'); *Proces o dziwotwór, dykteryjka szlachecka* (1858);
ermazyn (1859), dwie części); *Czarny Matwej, Za-*
ęści); studjum humorystyczne *Żaby*, ułomaczone na
ski. Przeznaczona dla ludu powieść Łozińskiego:
bmianéj strzechy, która mu ledwie tydzień czasu
rzymiała premium towarzystwa, mającego na celu
ism tego rodzaju. Jednoaktowa jego komedyjka:
była kilkakrotnie przedstawiana na teatrze lwow-
malarz typów szlachty zaściankowej, które z ży-
pochwycić umiał. Zaledwie 25 lat wieku licząc,
we Lwowie, dnia 30 stycznia 1861 r., w skutek
ojedynku rany.

KAROL CIESZEWSKI.

Urodził się w r. 1833 w miasteczku Bełz, w Żółkiewskim, w Galicyi. Nauki pobierał w gimnazyum lwowskim, później był urzędnikiem, a w r. 1858 czując w sobie powołanie do literatury, przeniósł się do Lwowa pracując do pism *Przyjaciela domowego* i *Dziennika literackiego*. Założył potem sam *Czytelnią dla młodzieży*, która wychodziła przez dwa lata i była ogniskiem skupiającem w sobie prace młodszego pokolenia. Umarł w Woronowie 25 stycznia 1867 r. Pisał powieści i próbował kilku dramatycznych utworów nie bez talentu. Najlepszą z jego powieści jest *Talizman*, w 2-ch tomach (Lwów 1862). Oprócz tego wydał: *Sierotki hetmańskie*, *Cesarzewicz Arakański*, *Opowiadanie starego żołnierza*, *Pamiętki pogańskie*, *Krzyż na mogile*, *Maroccheti*, *Opowiadanie Sowy*, *Pozory*, w 3-ch częściach (tamże 1864). Ze sztuk dramatycznych grane były *Zerwany most*, komedia w 2-ch aktach (1862 r.), i *Piekielne męki*.

FELICYAN LOBESKI.

Urodził się w Wiśniczu w Galicyi, r. 1815, nauki odbywał w gimnazyum przemyskim, gdzie roku 1840 zaplątany wraz z Zacharyasiewiczem w proces polityczny, przesiedział parę lat w ciężkim więzieniu w Spielbergu. Później poświęcił się malarstwu, a w wolnych chwilach zajmując się literaturą, napisał: *Gawędy i obrazki ludowe* (Lwów 1852) i powieść na tle ludowem osnutą: *Sobek Skórka* czyli *Chata Grzegorzowa* (1856). Wydał także *Poezye* (Poznań 1845), w których poemat *Wieczny młodzieniec*, ustępami świetny, natchniony; w całości bez znaczenia. Zamieszczał liczne artykuły treści literackiej i artystycznej w *Rozmaitościach Lwowskich* przy tamecznej *Gazecie* wydawanych, w *Dzienniku literackim* i w *Czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich*, przy której w końcu był skrytorem i korektorem nowego wydania *Słownika Lindego*. Złamany niepowodzeniem w malarstwie i walką z niedostatkiem, umarł w szpitalu miejskim we Lwowie roku 1859.

LEON KUNICKI.

Urodzony r. 1828 we wsi Siedliszczu nad Bugiem nad Podlasiu. Ukończywszy gimnazjum w Warszawie był urzędnikiem Banku polskiego, potem osiadł na wsi i oddał się rolnictwu. Odznaczył się jako powieściopisarz malujący ze szczególną prawdą i wdziękiem a prostotą, postacie ludowe głównie ze stron rodzinnych, równie jak szlacheckie. Jego obrazek *Diak* należy do najpierwszych w tym rodzaju. Ogłosił drukiem następujące utwory: *Dwóry i dworki* (Warszawa 1851); *Krajowe obrazy i zarysy* (Wilno 1852), *Nadbużne obrazy i powiastki* (Warszawa 1857, tomów 3); *Iwanko*, powieść ludowa, (tamże 1860, tomów 2); *Kłopot z majątkiem i Interessa Komedyie* (1865); *Szki-ce humorystyczne, rysunkowe i literackie* (tamże 1868 r.). We wszystkich jego pracach pociąga szlachetność myśli i uosuc, pewna serdeczność i wdzięk słowa, prawda w działających postawach.

KAZIMIERZ BUJNICKI.

Urodził się dnia 30 listopada 1788 r. w Inflantach. Nauki pobierał w domu i w Krasławiu, w roku 1811 rozpoczął zawód służby obywatelskiej i do r. 1838 piastował urzędy Podkomorzego i dwukrotnie marszałka szlachty powiatów Rzeczyckiego i Dynaburskiego, następnie przez Uniwersytet Wileński mianowany został kuratorem honorowym szkół powiatu Rzeczyckiego, naostatek z wyboru obywateli mianowany prezesem sądu sumiennego, mieszka w dobrach dziedzicznych Dagła w okolicy Rzeżycy. Drukiem ogłosił pisma swoje następujące: *Wędrowka po małych drogach, szkice obyczajowe na prowincyi* (Wilno 1841, tomów 2); *Siostra Gertruda* powieść wierszem (tamże 1842); *Rubon*, pismo zbiorowe, poświęcone pożytecznej rozrywce (Wilno 1842—1845, tomów 8 a 1849 tomy 9 i 10). Zbiór ten prócz obszerniej powieści samego wydawcy: *Pamiętniki X. Jordana*, ciągnącej się przez wszystkie sześć tomów, wydane osobno (Wilno 1852 r., 2 tomy),

tudzież rozprawy *Mahomet i Koran*, wyjątek z niewydanych studyów historycznych i literackich, wyjątków z *Nowej wędrówki po małych drogach* (Wilno 1852, 2 tomy); *Moje przygody*, wierszem; *Atheneum* (1841, tom IV); *Gieron*, powieść rycerska z czasów Arturowych; wierszem (tamże, tom VI); *Stanowisko poety*. *Rocznik literacki* R. Podbereskiego (1844); *Sejmiki powiatowe* wyjątek z tragedyi wierszem będącej w rękopiśmie; *Ondyna*, wydana przez Ksawerego Wolfganga w Grodnie (1844); Rozbiór tragedyi *Don Carlos*; *Pielgrzym* (1844); Rozbiór dzieła: *Rozprawy o języku polskim* przez J. Deszkiewicza; *Biblijoteka Warszawska* (1844 r. III). *Joanna d'Arc, dziewica Orleańska*, wyjątek z Studyów literackich i artystycznych; *Atheneum* (1844 r.); *Kilka słów o śmieszności w obrazach obyczajowych*; *Tygodnik Petersburgski* (1841, IV); *Stara panna*, powieść (Wilno 1855); *Komedye, Sejmiki, Nauczyciel w kłopotach* (Wilno 1851). *Biurko*, powieść (tamże 1862, 2 tomy). Wiadomość o Bujnickim przez Eustachego Tyszkiewicza zamieszczona w *Kłosach* 1867 r. Nr. 93.

WINOENTY POL.

Urodził się dnia 20 kwietnia 1807 r. w Galicyi. Początkowe lata spędził w Lublinie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem i właścicielem domu. Pierwsze nauki pobierał w domu i Lublinie, później skończywszy studia na uniwersytecie Wileńskim udał się nad Ren. Związany przyjaźnią z Sylwestrem Winnickim, wiele chwil spędzał w domu jego ojca Benedykta, człowieka staréj daty, prawego serca i niepośledniej nauki. Wtedy to poraz pierwszy wyobraźnia młodzieńca rozgorzała świętym ogniem przyszłego powołania. Stary Winnicki miał dar opowiadania, widział wiele, przeżył wiele, pamiętał i kochał wszystko. Młody Pol chciwie podkarmiał sobie ducha temi opowiadaniem starca, do których i tak już zapewne z przeczucia, wydzierało mu się serce. Nie ze szkoły tedy, ani z ksiąg wyniósł przyszłe natchnienie, ale z żywego słowa, udzielanego z duszy do duszy. Odtworzył później te pierwsze wrażenia przechowane w pamięci serca, i chociaż nie zaraz trafił na właściwą drogę, raz jednak stanąwszy na niej, już z niej nie zszedł.

Po roku 1832 powrócił do miejsc rodzinnych i przez pewien czas podróżował w Karpatach i przebywał wśród Górali. W roku 1839 wystąpił Pol z obrazem przeszłości najzupełniej niedzisiejszej, pod napisem *Benedykta Winnickiego przygody*. Małe to arcydzieło zachwyca mistrzowskim kolorytem, dziwnie umiejętną kompozycją, ale osobliwie nienaśladowaną prostotą obrazowania. Tam występuje w całym blasku powab opowiadania, w którym Polowi nigdy nikt nie sprostał. Rzecz idzie niby od niechcenia; wiersz niby zwyczajny, nawet trochę niedbały; ale te słabe na pozór środki, byłyby zdolne podbić cały świat słuchaczy. W roku 1843 w *Tygodniku literackim* poznańskim ogłaszano częściami *Szejne katarynkę*, która stanowi zbiór obrazów pełnych ruchu, silnych barw, z dziwną energiją traktowanych. Wiersz nieco zaniedbany, ale zdaje się z umysłu, żeby był bliższym ludu. Zarysy ostre, nakładane grubo, z pozoru niewykończone; ale efekta są tu obrachowane na oglądanie zdaleka. W tymże samym roku narodziła się *Pieśń o ziemi naszej*, jedna z najpopularniejszych kreacyj Pola, może nawet najpopularniejsza. Istotnie tyle tam młodości, szczerego uczucia, serca jak na dłoni, pogodnego błękitu, że się i dziwić trudno. Sam już nastrój, sama przegrywka do téj pieśni, chwyta za serce. A potem, ten jej dydaktyzm tak wysoko liryczny, taki nieuczony, a tak z przeczucia kunsztowny, porywa jak bieg strumienia, kiedy się zapomni rozpatrując brzegi. Od smutnej epoki r. 1846 aż po rok 1854 spotykają się tylko *Siedm psalmów pokutnych*. Przekład ten powleka jakąś tęskną rezygnacyi barwą biblijne wyrzekania.

Przez ośm lat następnych Pol oddał się całkiem innym zajęciom jak poezyi. Redagował czasopismo biblijoteki Ossolińskich, mianowany w r. 1848 professorem wykładał w uniwersytecie krakowskim geografiję i wydał kilka dzieł w tym przedmiocie. Z poezyi puszczonej w świat w tym czasie: *Senatorska zgoda* i *Sejmik w Sądowej Wiszni*, są mierniej wartości pod względem poezyi, a prawie żadnej pod względem prawdy historycznej. Natomiast zabłysnął znienacka poemat *Mohort*. Forma *Mohorta* jest dziwnie urocza, koloryt ciepły, po szerokich przestrzeniach pełnych powietrza, polatują melancholiczne powiewy, nadające życiu pozory zadumy; ustępy to pełne siły, to łzawego uczucia, obrazy precudnych barw i woni, grupowane z rzadką znajomością per-

spektywy; dużo tam wszędzie światła, zdrowej mądrości i wysoce wykształconej sztuki. Autor zbyt skromnie nazwał Mohorta rapso-dem: jest to pieśń skończona. Sam już jej nastrój stawia ją na wysokości epopei, a umiał go utrzymać do końca. Nie jest to już poemat miejscowej lub okolicznościowej doniosłości; ale wielkie słowa o wielkim bohaterze. Jest coś lwiego w tej wzniosłej pieśni, coś z królestwa pustyni, coś z poglądów orlich, strzelających prosto w słońce. Żelazny ów rycerz sypiał siedząc na siodle, zegar nie inaczej znaczył mu chwile, jak wystrzałami z pistoletu, a szabla zdawała się być przyrośniętą do tej ręki, którą odgarnął był od siebie godności ofiarowane przez króla. Człowiek ten, kuty z żelaza, miał wiarę prostaczą, zdolną przenosić góry, posąg ten kamienny miał uczucie w piersi. Ustęp opowiadający dzieje jego serca, jest rozdzierającą rzewnością. Mohort jest arcydziełem swego wieszczę. Miał też w ciągu lat kilku cztery wydania, z których dwa w jednym roku.

W ślad za Mohortem wyszły *Drobne poezye* Pola. Są to utwory w większej części mierne, a ogólnie najslabsze z całego zbioru dzieł Pola. Nawet bodaj tylko takie były możebne tuż po Mohorcie. Gdyż zbyt wiele naraz włożył poeta życia w tę pieśń wielką, i dla tego zabraknąć go musiało wszystkiemu, do czego się przyniewolił zaraz po niej. Szczególnie grzeszą w tym względzie oddziały noszące napis: *Cierpienia bez ceny* i *Ze dworu*. W pierwszym z nich przebija jakiś rodzaj naśladowania *Pyłków* Zaleskiego, które wszakże niewiele i jemu sławy przyczyniły. Pomysły nic a nic nienatchnione zalatujące przymusem, pomimo braku usposobienia oziębia jeszcze forma zbyt jednostajna, przez pytania i odpowiedzi. Niezawsze też dyalektyka bywa tam trafną, a rzadko nową. W oddziale zaś *Ze dworu*, jest wiele rzeczy całkowicie mało wartych, potrzebnych chyba dla dogrubienia tomu, płaconego bajeczną ceną; bo nawet poezye te, uważane choćby tylko jako wiersze, pozostawiają wiele do życzenia. Innym jest oddział: *Z klasztoru i z boru*, w którym poeta z właściwą sobie rzewną a pełną wdzięku prostotą, rozwinał cichy, melancholiczny, zasłuchany jakiś w głosach natury i we własnych głębiach bajronizm, pełen tęsknoty do niebieskiej ojczyzny. Nie żadne to chorobliwe żale, ale jakiś pogląd na rzeczy pełon łagodnego zachwyty dobroczynnych łez, pogody duszy. Ważną też tam gra

owi przysło wiadomość, dziwnie spowinowacana

rosza poraz pierwszy spróbował Pol sięgnąć y jego wspomnienia. Poemat ten, napisany na na początku r. 1854, wydany został dopiero czterotomowym w trzy lata później. Szkoda ając tyle czasu potem nie wygładził nieco jój niepośledniej zkad inąd roboty. Są w niej spaniałe, inne mało szczęśliwe. Forma szukają- a we własném opowiadaniu bohatera, nie jest obmyślana. Zaniedbanie jój wykresła się do- orsyfikacyi dość słabój. Powiadają że Pol nie- , tylko go dyktował, improwizując niejako wo temu wierzyć, biorąc na uwagę nierów- a, jaka tam przebija.

tradycyi szlacheckiej (Warszawa, 1861), zdaje o nabierać sił dawnych. Poemat ten przypo- *atorską zgodę*, i nawet nieco *Mohorta*, sprowa- kszój skali. Więcej tu wykończenia, obmysłu, z co do doniosłości, nie da się porównać ze nich utworów Pola, obszerny poemat history- *acholę* (1863, tomów 2) nieprzysporzył sławy iój jego *Prelekye* o piśmiennictwie polskiem ie we Lwowie r. 1864, które wyszły potem *Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku :cjach mianych w radnej sali miasta Lwowa* ch prelekcyach tak się wyraża Henryk Schmitt, ski i krytyk: „Nie są to właściwie wykla- wedy o piśmiennictwie polskiem dość ułomne, szój części stronne. Pol bowiem przesiąkły niami do pewnych stronnictw i dążeń, nie z do owego spokoju i wysokości, na której to chce sumiennie oceniać owych mnogich żnych zawodach i gałęziach piśmiennictwa i każdego z nich wpływ i zasługi w téj pracy tem brak mu studyów wazechstronnych, aby

mógł o wszystkim objawić zdanie uzasadnione, staje się stronnym i niedokładnym, a co więcej zbywa rzecz każdą ogólnikami, któremi rzeczywiście bardzo zręcznie szermierzy. Nie brak mu też teoryjek i systemaczków, z którymi rad występuje, a które nieobeznanych wcale z piśmiennictwem narodowem nie tylko olśnić, ale nawet obalamucić i do krzywego sądzenia i zapatrywania się na to piśmiennictwo spowodowywać mogą. Jako o niektórych działach piśmiennictwa, tak mówi Pol i o wielu pisarzach wpływowych, którzy dziełami lub pismami swemi bardzo korzystnie na ogół oddziaływali, nietylko nader płytko, ale oraz bardzo stronnie, a często ujmuje im zasług. Innych znów wynosi nad wszelkie zasługi i przypisuje im wpływ nierównie większy, niż go w istocie wywierali. Rozszerzając się częstokroć nad drobiazgami, o których wiele a wodnisto można gawędzić, przemilcza natomiast wiele dzieł i ludzi, o których należało koniecznie chociażby jak najkróciiej wzmiankować, skoro przedmiotem wykładów, czy też gawędek jest piśmiennictwo narodowe XIX wieku. Pomijać ich bowiem milczeniem niewolno, gdyż inaczej dopuściłby się wykładający grzechu ciężkiego i zasłużyłby na nazwę albo nieuka, albo rozmyślnego szerzyciela fałszywych wyobrażeń o piśmiennictwie narodowem i pracownikach jego.

Zwracamy szczególną uwagę na tendencyjność Pola, mówi dalej Schmitt, która mimo częstego wzmiankowania o postępie, odznacza się wyraźną niechęcią przeciw wszystkim dążnościom prawdziwie postępowym i chciałaby naród zasklepić w nader ciastnym kółku pojęć społecznych, a przytem wszczepiać w ogół wyobrażenia przeciwne prawdziwemu postępowi. Z téj przyczyny nie wspomina o wielu pisarzach, których dążenia mu się nie podobają, a wychwala znów takich, których potępić należało. Dowodem najlepszym słuszności tego twierdzenia jest jego wykład trzynasty, poświęcony wyłącznie dziejopisarstwu narodowemu. Jakie Pol ma wyobrażenia o dziejopisarstwie i dziejopisach, świadczy w części wstęp i przypisy do *Mohorta*. Dodać przytem można, że prace i poszukiwania na polu dziejowem nie zjednały sobie względów jego, ponieważ jest przekonany, że tradycja rodowa i narodowa, a oraz i sama ziemia więcej dostarczy pewników i szczegółów, niż owe pargaminy, z których badacze myśl i zna-

czenie przeszłości radziby odgadnąć. Nie dziwno przeto, że takie mając przekonania o dziejopisarstwie, zbył cały dział ten ważny w jednogodzinnym wykładzie. Badania dziejowe przyrównał do kuchni, gdzie się potrawy przyrządzają, a jak zdaniem jego możnaby nabyć wstrętu do jedzenia, gdyby należało być ciągłym świadkiem kuchennych czynności, a przytém rozmaitych i często zdarzających się tam nieczystości, takiego samego uczucia ma się doznawać, wedle twierdzeń Pola, gdy trzeba miasto wyników badań odczytywać cały operat badania dzisiejszego, co jest rzeczą najnudniejszą w świecie. Pol zapomniał widocznie, że badania dziejowe, jak w ogóle wszystkie dzieła ściśle naukowe nie są przeznaczone dla większej publiczności, ale dla ludzi nauce jakiejś a najoczewiście dziejom się poświęcających z zamiłowaniem, którym przeto idzie o dokładne obeznanie się z przedmiotem badania i wszelkimi szczegółami tegoż dotyczącymi. Na podstawie dopiero takich prac naukowych i badawczych można przystąpić do popularyzowania samejże nauki, to jest, do pisania dzieł w przedmiotach naukowych dla większej publiczności w sposób jej dostępny. Że bez prac badawczych i ogłaszania tychże nie można skreślić dziejów, wiedzą dziś wszyscy. Badania bowiem sumienne tworzą podstawę, na której krytyka w ocenianiu wszelkich dzieł w przedmiocie dziejów opierać się może. Spuuszczając się zaś na samą tradycję, brnie się zwykle w bajki, jakimi nas też istotnie dawniejsi dziejopisowie nasi hojnie darzyli. W całej gawędzie o dziejopisarstwie narodowem nie było ani poglądów ważnych, ani sumiennego ocenienia ducha dzieł i pisarzy, ale za to wiele było popisywania się najpłytszemi zdaniem, tak zupełnie, jak gdyby na ławkach zasiadało grono żaków szkolnych, którzy nie jeszcze nie wiedzą i dla tego wszystko za dobrą przyjmują monetę, co mu się podoba powiedzieć. Większa część słuchaczy wyszła oburzona z tego wykładu, a odtąd zaczęła się zmniejszać liczba uczęszczających na wykład Pola, gdyż i najcierpliwsza publiczność może w końcu stracić cierpliwość, gdy sobie ktoś z niej żartuje. Po usunięciu się z katedry profesorskiej Pol osiadł we Lwowie, gdzie w ostatnich latach, chociaż dotknięty utratą wzroku, dotąd pracować nie przestaje. Najnowszemi jego utworami są: *Pieśń o domu naszym*, (Poznań, 1866), *Powódź*, dramat (tamże 1868), i *Rok myśliwca* (1869).

HENRYK JABŁOŃSKI.

Urodził się w 1830 r. w Barze, nauki pobierał najprzód w Międzyborzu, potem na Uniwersytecie w Kijowie; po różnych kolejach życia, był Kanclerzem Konsulatu Francuzkiego i mieszkał od r. 1859 na południo-wschodnim wybrzeżu południowej Afryki w Zanzibar, z kąd wracając do Europy w celu poratowania swego zdrowia, bardzo nadwątłonego zabójczym tamiecznym klimatem, umarł w drodze 1868 r. Poeta, chociaż małe próbki wydał, dał się poznać z potężnego talentu, jak z mistrzowskiego władania językiem. Mały zbiorek jego poezyj wyszedł we Lwowie po raz pierwszy w r. 1855, przedrukowany w Wilnie 1857, pod tytułem: *Gwido i Dumki*. Poemat *Gwido* składa się z XIV ustępów epilogu.

FRANCISZEK ŻYGLIŃSKI.

Urodził się w Krakowie r. 1816, malarz i poeta niepospolitych zdolności, pędził życie w niedostatku; cierpienia duszy, głód i nędza przyspieszyły mu zgon zawczesny. Umarł dnia 28 Stycznia 1848 r. w szpitalu Krakowskiej kliniki. Za życia wydał w Poznaniu r. 1844 *Dumki i poezye*, zupełny zbiór jego poezji wyszedł w Krakowie w r. 1852 w jednym tomiku. Wiele ślicznych jego pieśni i dumek odznaczają się piękną melodyjnością.

ROMAN ZMORSKI.

Urodzony w Warszawie r. 1825, tutaj odbywał nauki. Następnie jakiś czas przebywał we Lwowie, Wrocławiu, Poznaniu, później w Belgii, Heidelbergu, wreszcie na dłuższy czas osiedlił się pomiędzy Łużycanami w Budyszynie, umarł w Dreźnie 10 Lutego 1867 r. Wydał: *Lesław*, poemat fantastyczny (1847); *Narodowe pieśni serbskie* wybrane i przełożone (1852, tomów 2); *Królewicz Marko*, narodowe pieśni serbskie (1859 r.); *Lazarica*, ustęp z narodowych pieśni serbskich (1860); *Wieża pięciu wodzów*, pieśń z podania (1860); nadto wydał *Podania i baśnie lu-*

wszu (Wrocław, 1852); *Domowe wspomnienia i*). Razem z Bohdanem Dziekońskim w r. 1850 pismo wierszem i prozą, pod tytułem *Jaskół* szych utworów poetycznych należy jego pieśń *o siedmiu wodzów*. Przygotował do druku obraz *l* wowskich czasów: *Święto Majowe* i powieść ryc pod napisem: *Potraeba Grunwaldzka*.

JADWIGA ŁUSZCZEWSKA.

Ja współczesna poetka i improwizátorka polska, bardzo pseudonymem *Deotymy*, urodziła się z ojca Władysława 1840 w Warszawie, kształciła się pod kierunkiem swoich nauczycieli, jak Dominika Szulca i Antoniego Głowackiego, a zaś pod przewodnictwem matki, Niny z Żółtowskiej, wykształconej wysoko, której salon przez lat blisko 20 był ogniskiem całego ruchu umysłowego stolicy. W niej od pierwszego niemal dzieciństwa dar poetycki, wprawdzie hamowany, lecz umiejętnie powstrzymywany ważny zakrój wychowania, z którego nawet nauki nie były; wspierał tę dążność rzadki zapal, który atoli bogacąc się niepospolitym zasobem pożytków, mimowiednie obracała go na pożytek wyjątkową intuicyą z elementarnych danych doznieraz rszety całego systemu naukowego. Szczegółnie przyciągnęło ją do dziejów krajowych, do nauk przyrodniczych, nad wszystkimi zaś unosiło się głęboko religijne, które też późniejszym jej utworom stanowczą nadało barwę. W godzinach swobodnych najmniejszej pracy czytywała choiwie wielkich poetów nowych, studyowała pisarzy obcych w przekładach wąskich, przytém zaś z szczególném zajęciem zgłębiała wzory poezji i wymowy ojczystej. Takim nade-
m zawięzła Deotyima mistrzowskie władanie językiem poetycznym, pod którym to względem mało tegoż-
zy jej dorówna; stąd łatwość w wierszowaniu, jej bogato fantazyi i znakomitego zapasu wiadomo-

ści naukowych, naprowadziło ją na pomysł improwizowania w mowie wiązanej, w czém istotnie wkrótce doszła do wprawy nader zdumiewającej.

Improwizacye Jadwigi tę mają zaletę przed podobnemi utworami nawet najcelniejszych włoskich improwizatorów, że nie jas-krawość jedynie kolorytu, lecz myśl poważna, najczęściej smutna, głównie w nich zwraca na siebie uwagę; czém duch jój pełen, to wylewa się w szybkim słowie, jakikolwiekby był przedmiot zadanego jój tematu, jakoż nie raz się zdarzało, że zwroty te, estetycznie nie uprawnione, przyczepione zwłaszcza do licznych osobistości, nieodznaczonych żadną inną zasługą, prócz téj jednéj, iż uczęszczały do salonu rodziców poetki, pospolitowały owo jój uczucie, lub nadawały mu pozór symulacyi i naciągania. Pomimo licznych wszakże krzyków, wywoływanych tą niby arystokratyczną muzą młodocianéj dziewicy, ulegającéj widocznie zgubnym wpływom stosunków towarzyskich i jakby obcej wszelkim tkliwym pędem sercowym, głębsi myśliciele poznawali w niej bez trudności przyszłą pierwszorzędną gwiazdę polskiego Parnassu, niecierpliwie więc wyglądali pojawienia się w druku jój utworów dłuższego ciągu i dojrzałego zastanowienia; pod względem bowiem formy zewnętrznej, trudno było domagać się w poezjach pisanych Deotymy artystyczniejszego wykończenia, niż w improwizowanych.

Przecież dopiero w r. 1854, kiedy od dwóch lat już prawie poetka zadziwiała wszystkich tym ostatnim rodzajem działalności poetycznej wyszedł pierwszy tom jój *Improwizacyi i Poezyi* (tom drugi w r. 1858), które nader głębokie na publiczności sprawiły wrażenie, lubo panujący w jój liryzmie dydaktyzm, wielu także i nawet dość gwałtownych znalazł przeciwników. Jednakże ludzie głębiej rzecz pojmujący, w tym właśnie liryzmie dopatrywali się jednéj z najszcześniejszych oryginalności poetki; nie jest to bowiem u niej egotyczny wylew ekliwych sentymentów, nie namiętność podrobionym jakimś zapalem podżegiwana, ale raczej spokojne ujęcie poetycznego przedmiotu, spojenie go z własną wyobraźnią, górowanie nad nim do tyła, że sam przedmiot niknie częstokroć w téj jakby ptasiéj perspektywie, nakoniec uosobnienie oznak szeregów i usamowolnienie ich z pod wpływów otoczenia. Taką jest jedna strona liryki Jadwigi Łuszczewskiéj; druga jest

niemal wręcz przeciwną, zasadza się bowiem edycznych cząstek przedmiotu, bez ujmowania raz na drobiazgowém i zamiłowaném odmało nich jako rzeczy i myśli odrębnej. We wszystkich utworach, zwłaszcza zbliżonych do epiki, "Deotyma, że świadomie pojmuje wymagania i w części jest sama ich współtwórczynią. Toż są jej próbkach dramatycznych, posiadających tal obrobieniu, poważny żywioł epiczności. Do można scenę fantastyczną pod tytułem: *Tajemna legendę udramatyzowaną: Tomira*. Szerszy zał popeję, pojawia się w dwóch wydanych dotąd *pieśni*, z których pierwszy, wydany w r. 18 i poemat *Lech*, pełen cudnych szczegółów, a w y chyba tylko apoteozą szlacheckiego karmazy .) mieści w sobie dwa utwory pomniejszych: *Wawunastu Wojewodów*, oraz jeden większy, co ciem między nimi leżący, którego bohaterem niektórych zwłaszcza epizodach tych poemat oju całego planu, talent poetki zajaśniał w ca. Kilka innych poezyj drobniejszego rozmiaru o różnych czasopiśmieach, kalendarzach i książk mianowicie: *Miłość Bogów* w *Bibliotece Warszawskiej*, *Rugii* w *Kronice*, *Światowid* w *Tygodniku* m. d., w którym to ostatniem czasopiśmie umieszczony 1869 i obszerniejszy śliczny jej utwór p. n. *Gonitwy Inika*. Niektóre swoje wycieczki i podróże, jak np. *ję*, *Górę Święto-Krzyżką* i w *Karpaty*, opisane etycznie, lubo przytém pełną prostoty prozą, ogło- w *Gazecie Warszawskiej*. Oprócz tego wydała ja- oemacik: *Opis Ojcowa*, *Wycieczkę do Gdańska*, dru- k *Ilustrowany*.

EWERYNA Z ŻOCHOWSKICH PRUSZAKOWA.

w Mazowszu, we wsi Koszajcu, w pobliżu Socha- nauk szkolnych ukończyła w słynnej pensyi żeńskiej

pani Wilczyńskiej w Warszawie, w szesnastym roku życia wydana za mąż za obywatela ziemskiego Tomasza Prusaka, owdowiawszy weszła powtórnie w związki małżeńskie w 1864 r. za Franciszka Duchńskiego i osiadła w Paryżu. Od młodości czując pociąg do literatury zaczęła pisać prozą i wierszem. Pierwszy raz dała się poznać w *Album literackim* w roku 1848 małemi powieściami i prozą. Z większych utworów oddzielnie wyszły: 1) *Powiesci naszych czasów* (Warszawa 1853 roku, tomów 4); 2) *Gawędy i powieści* (1854, tomów 2); 3) *Powieści poetyczne* (1855, tomów 4, a mianowicie: *Dwa dwory*, *Zagroda wiejska*, *Powisłe*, *Córka wdowy*; 4) *Elżbieta Drużbacka*; 5) *Obrazki dramatyczne* (1857). *Powieści poetyczne* ogłosiła najprzód *Biblioteka Warszawska*. W témże piśmie zamieściła dwa poematy: *Dwie gwiazdy* i *Sebastian Klonowicz*, niewątpliwie wyższej wartości od utworu Syrkoni tejże treści; 6) *Rozrywki dla młodocianego wieku* (Warszawa 1856—57, tomów 5; serya 2, 1858, tomów 5, serja 3, 1860, tomów 5). Jestto jakby dalszy ciąg *Rozrywek* Klementyny Hofmanowej godnie odpowiadający nie tylko pierwotnej myśli, ale potrzebom i stanowisku dzisiejszej społeczności naszej. W *Powieściach poetycznych*, w ogóle wysoka moralność, rozlana w pieśniach, tkliwość obrazów, rzewność uczuć, czynią z nich jedną z najzacniejszych ozdób, naszej teraźniejszej literatury kobiecej. Z tą czystością pojęć zostaje również w zgodzie poprawność i czystość formy. Gdy się lepiej nad charakterami zastanowić chcemy, znajdziemy bardzo naturalnem, że charaktéry kobiece wystawione są przez nią z większą nierównie prawdą, z głębszą serca intuicyą, z szczerem zamiłowaniem. A jaka to trudność zawsze dla najlepszych nawet naszych pism, te kobiece charaktéry! Tu autorka umiała nawet każdej, choć w jednakich niemal okolicznościach występującej na scenę figurze kobiecej, nadać cechę główną odrębną, fizyonomiję najmocniej odgraniczoną i do drugiej niepodobną. Figury męskie nie z tyle pomyslnym skutkiem na widownię występują. Samemu opowiadaniu pani Prusakowej nie brak żywotnej barwy i szybkiego postępu, do której to zalety zapewne nie mało także przyczynia się umiejętne unikanie wszelkiej sentymentalności, w którą tak łatwo wpadają umysły mniej poetyczne — a która łatwiej jeszcze zamienia się w powszednią płaskość. Za to opisy miejscowości, lubowanie się idyllicznym spokojem, docho-

dzą możliwych granic. Umie ona tak dobrze uchronić się od niebezpieczeństw wdzierania się w dziedziny transcendentalne, o które już nie jedna u nas sława damska na drobne się kawałki rozprysła, iż to stawia ją w rzędzie celniejszych w tym rodzaju pisarek, najdokładniejsze dając wyobrażenie o jej ogólnie etycznym stanowisku. Z tą czystością pojęć zostaje również w zgodzie poprawność i czystość formy, jedną z najważniejszych zalet w utworach tych stanowiącą, chociaż może właśnie ta zaleta jednocześnie do owej przesytem grożącej jednotonności się przyczynia. Wiersz nigdy nieprzeplatany, wystrzegający się rymu męskiego jakby ognia, wiersz taki w jednakim spadku i bez żadnej, by najlżejszej odmiany powtarzający się przeszło dziesięć tysięcy razy, znuży najprzychylniej nawet usposobionego czytelnika, a znużenie owo jest bardzo wielkie w *Córce wdowy*, mniej pod ową jednostajnością jęczącą; talent ten rozwija się swobodniej, samodzielniej, wyrывая nas z przymusowego kołorytu, zyskuje większą pewność rysunku, a mianowicie też większą pewność uzuciową. Oprócz tego pisała i tłómaczyła rozprawy i dzieła o literaturze powszechnej: *O literaturze włoskiej, tłóm. z Ventury, o literaturze średniowiecznej, tłóm. z niemieckiego z dodatkiem literatury słowiańskich ludów*. (Warszawa, 2 tomy. 1856 r.). Wiele jej rozpraw umieszcza Biblioteka Warszawska, w której drukowane są wzorowe przekłady z Ozanana, Obrazy z literatury współczesnej francuskiej i kilka poematów pełnych wdzięku i głębszych myśli, tudzież dwa obszerne średniowieczne poematy o *Cydzie i Rolandzie, Pieśni ludu francuskiego i t. d.* Jest także stałą współpracowniczką Tygodnika mód, Gregorowicza.

MARJA Z MAJKOWSKICH ILNICKA.

Urodzona w Warszawie, córka Edwarda Majkowskiego, podpułkownika i dowódcy bataljonu saperów b. wojska polskiego. Z wysokiego talentu poetyckiego, pierwszy raz dała się poznać wybornym przekładem z angielskiego Walter-Skotta: *Pan dwóchset wysp*, drukowanym w *Bibliotece Warszawskiej*. Tłómaczenie to może stanąć śmiało obok najlepszych przekładów Ant. Edw. Odyńca. Wiele utworów poetycznych oryginalnych tej autorki, mieszczą pisma nasze czasowe. Z większych zasługuje na wzmiankę: *Pa-*

proś i dramatyczny obraz *Alchemik*. Komedia ślicznym wierszem napisana na konkurs r. 1861 p. t. *Kto winien*, w 2 aktach. drukowana w Tyg. Illustr. W r. 1861 ogłosiła drukiem *Illustrowany Skarbczyk Polski*, obejmujący historję Polską wierszem opowiedzianą. Przygotowała nadto przekład z oryginału *Pieśni Ossyana*. Władanie językiem ojczystym mistrzowskie, przy wdzięku słowa i prawdziwem natchnieniu poetyczném, stawia Ilnicką na nakomitem stanowisku w rzędzie pisarzy polskich. Od 3 Października 1865 r. jest redaktorką pisma tygodniowego illustrowanego dla kobiet p. t. *Bluszcz*, wydawanego w Warszawie nakładem Michała Glücksberga, w którym umieszcza wiele swoich prac tak wierszem jak prozą.

NAROYZA ŻMICHOWSKA.

Znana pod przybraném nazwiskiem *Gabryeli*. Znakomity to talent, a pomiędzy piszącemi Polkami trzymający pierwszeństwo. Pierwszy raz występując, wydała zbiór poezyi pod tytułem: *Wolne chwile*, 1845 r. Utwory jęj większe prozą ogłaszał *Przegląd naukowy*, 1847 r. Zbiór wszystkich pism wydany został 1860 r. pod napisem: *Pisma Gabryeli*. Obejmuje utwory tak wierszem jak prozą. Poezye jęj pełne są głębokiego uczucia i niemniej głębokiej myśli: są tam strofy, co zdaje się prosto wypłynęły z serca, a takie rzewne i smętne, jak postać zapłakanego anioła, nad grobem najdroższych nadziei. Żmichowska wydała także *Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowém wychowaniu panien*, obejmujący część przedwstępną (1842) we dwóch obszernych tomach *Geografiję* (1857—1858).

JÓZEFA ŚMIGIELSKA (DOBIESZEWSKA).

Córka pułkownika b. wojsk polskich. Wychowanie naukowe odebrała w Instytucie Aleksandryjskim w Puławach na koszcie rządowym i ukończyła z patentem na guwernantkę. Pierwszą jęj pracą literacką była grana w r. 1846 na teatrze Warszawskim p. t.

Wielki pan starój daty. W r. 1847 w Ateneum Kraszewskiego drukowała udatną pełną życia i prawdy powieść p. n. *Ośm obrazków w jednej ramie*, następnie oddzielnie p. t. *Sukcesyją i praca*, (Petersburg, 1853, 2 tomy); w roku 1856 zaczęła wydawać w Warszawie pismo p. t. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, którego całkowity zbiór sześć tomów wynosi. Następnie wydawała *Zabawy umysłowe*, dzieło zbiorowe (tamże, 1861) i w tymże roku wraz z Aleksandrą z Chomentowskich Borkowską, założyła *Kółko domowe*, pismo peryodyczne, starannie redagowane, w początkach raz na miesiąc, a od r. 1864 dwu tygodniowe, które z powodu choroby oczu, ustało w r. 1868. Oprócz wyżej wspomnianych prac i wielu jej artykułów umieszczanych w Dzienniku Warszawskim Rzewuskiego i Gazecie Codziennój, drukowała razem z Borkowską: *Obrazki z życia świętobliwych i bogobożnych Polaków i Polek*, serya I, (tamże 1859); wyd. 2, 1863, serya II, 1859 r. i wyłącznie sama *Nie zawsze ten zbiera kto sieje*, powieść (tamże 1858), w r. 1865 poślubiła Doktora Medycyny Dobieszewskiego, zachowując w podpisywaniu się na pracach literackich poprzednie swoje nazwisko.

ELŻBIETA Z KRASIŃSKICH JARACZEWSKA.

Urodzona w zamożnym domu r. 1792, podług ówczesnej mody odebrawszy wychowanie, pierwsze modlitwy i rozmowy z rodzicami nie w innym jak we francuzkim odbywała języku. Pozbawiona wdzięków niewieścich, ułomna, od dzieciństwa odznaczała się żywą i bajną wyobraźnią, zadziwiającą pamięcią i pojętnością. Opatrzność, odmawiając urody i powabu, dała jej piękną duszę, i na pociechę chwil samotnych, talent pisarski. Wyszła później za mąż za Adama Jaraczewskiego, człowieka dawniej wojkowego, będącego wzorem prawości i najszlachetniejszych przymiotów. Kochając go szczerze, nie zatęskniła nigdy w kilkunaścieletniem zaciszu wiejskiem, do obfitego w rozrywki świata.

Najpiérwszą Jaraczewskiej pracą była powieść *Zofija i Emilka*, którą dyktowała, straciwszy wzrok poprzednio. Po wydaniu téj powieści i ulubionego pisemka *Upominek dla dzieci*, ogłosiła w roku następnym powieść *Wieczór adwentowy*, przedstawiającą

smutne skutki nieposłuszeństwa dla rodziców. *Pierwsza miłość, pierwsze uczucia*, większego rozmiaru powieść, najupodobańszym była dla samej autorki utworem; nazywała ją zwykle testamentem swego rozumu i serca, jakby przeczuwała zgon swój niedaleki. Umarła dnia 28 Września 1832 r. Michał Grabowski tak o jej utworach wyraża się: „Trzy Jaraczewskiej romanse nie wątpliwie są tak dobrém zwierciadłem dzisiejszego narodu polskiego, jak pisma Krasickiego były niemi przed kilkudziesiąt laty. Jako utwory poetyckie są nawet wyższej ceny, bo za czasów Krasickiego nie było téj artystycznej pracy, jaka jest w dzisiejszym romansie. Jaraczewska jest dobrym malarzem obyczajowym. Pisma jej wiodą nas w świat żywo, na który jeszcze patrzymy, a który dla naszych potomków będzie już tylko historją. Należąc do tak nazwanej: „szkoły klassycznej,” wielbi ona nieraz talent poetycki Osińskiego, Morawskiego i Koźmiana, niedomyślając się zapewne w dobrej wierze, że jest nierównie od tych znakomitszym poetą, gdyż składa, czego oni nie czynią, w jasne nadobne i mnogie obrazy, istotne życie i społeczny byt swoich ziomków“.

Znajomość świata i obarakterów, mistrzowskie oddanie, dążność szlachetna, styl wdzięczny, język czysty: to są zalety jej utworów.

JULJA WOJKOWSKA.

Z domu Molińska, wyszedłszy za mąż za Antoniego Wojkowskiego, wspólnie z nim zajmowała się w Poznaniu piśmiennictwem, należała do redakcyi Tygodnika literackiego, pisała i drukowała prozą i wierszem dla dorosłych i dzieci piosnki bardzo udatne, które miały tam wielką wziętość; powieści. historję polską, elementarze i t. p. Zgon męża i rodziców, tudzież zawikłane po nim interesa, przyprawiły ją o utratę zmysłów i śmierć w szpitalu Wrocławskim 9 Sierpnia 1851 r. Prace jej ogłoszone drukiem są: *Piosnki dla ludu wiejskiego*, (Poznań 1844), *Marynia mała* (Leszno, 1844), *Tadzio*, (Wrocław 1844), *Dzieje Polskie*, (Leszno, 1845), *Nauki religijno-moralne* (Poznań, 1847), *Dwie książki które stary Wojciech kupił* (tamże, 1848, 2 części); *O pocziwym Janku* (tamże, 1849); *Z Kudowy*, powieść (tamże, 1850).

GABRYELA PUZYNNINA.

Urodzona dnia 24 września 1815 r., z hrabiów Güntherów: pierwsze jęj prace drukowane noszą datę 1840 roku. Zbiorek tych sielskich utworów wierszowanych, rzewnych, prostych, jeszcze nie nazbyt wyrobionych pod względem formy zewnętrznej, lecz odzwierciedlających wszystkie stosunki cichego poży-
cia wiejskiego, wyszedł w r. 1843 p. t. *W Imię Boże*. Za nim poszedł drugi podobnyż zbiorek, owiany dziewiczą tęsknotą p. t. *Dalęj w świat*, wydany w r. 1845 i pospołu z poprzedzającym, oraz z dodatkiem nowych utworów, przedrukowany w r. 1859. Ostatnią jęj pracą napisaną w domu rodzicielskim była pełna traf-
nych postrzeżeń książeczka o młodzieży i dla młodzieży: *Dzieci litewskie, ich słówka, odpowiedzi i spostrzeżenia*, wydana w roku 1847 i po raz drugi w pomnożonej edycji wyszła w r. 1856.

Zaślubiona w r. 1851 Tadeuszowi księciu Puzynie, przeniosła się do dóbr jego Horodziłowa w powiecie oszmiańskim, gdzie nowe przybrała obowiązki, lecz lutni już nastrojonęj z rąk wypuścić nie chciała. W r. 1856 wyszły nowe jęj *Pisma prozą i wierszem* w dwóch tomach, w których prócz drobnych utworów poetycznych, zamieściła obszerną powieść *Marylka*, sympatycznie skróślony ustęp z życia znakomitego malarza Orłowskiego p. t. *Sen Oberżysty* i kilka innych pomniejszych opowiadań. W r. 1861 wyszedł jęj *Teatr amatorski*, zawierający komedię *Czy ładna, czy bogata* i obrazek dramatyczny *Za miastem*, oba utwory z powodzeniem wystawiane w swoim czasie na teatrze wileńskim. Trzecią jęj pracą dramatyczną była komedia *Hrabina się nudzi*, wydrukowana w r. 1869 już jako utwór pośmiertny w *Kłosach*. Prócz tego w ostatnich latach zamieszczała w *Kronice Rodzinnej* obrazki p. t. *Fotografie z życia*, oraz drobne poezye w rozmaitych czasopismach.

Puzymina w swoich utworach poetycznych, zwłaszcza późniejszych, wiersz miała nader płynny, niewymuszony, w prozie polszczyznę poprawną i gładką. Brakło jęj kwiecistości, malowniczego grupowania i namiętnego kolorytu, lecz okupywała ten niedostatek delikatnością smaku, szczerością uczucia. prawdziwém pojmowaniem obowiązków niewiasty, niezmyśloną religijnością

i gotowością do poświęcenia. Zamiast powstawania przeciwko porządkowi społecznemu, zamiast reformowania w fantazyjnych utworach tego, czego najgłębsi myśliciele w praktyce życia zreformować nie mogli, wolała zachęcać do znoszenia cbociażby nawet wielkiego ciężaru powinności. Ciche poświęcenie było w jej przekonaniu najwznioślejszą cnotą kobiety, światem rodzinne ognisko; tę myśl rozwija w swojej *Marylce*, w swojej *Czy piękna, czy bogata* i w wielu drobniejszych utworach.

Umarła 1869 r. d. 16 sierpnia.

ANNA LIBERA.

Poetka polska pisząca pod imieniem *Anny Krakowianki*, była pierwsza, która w Krakowie swojemi poezjami rozbudziła życie z długiego uśpienia i poprzedziła Wasilewskiego, na którego nawet dużo wpływu wywierała. Poezye jej wychodziły zebrane razem w Krakowie, w r. 1842 i 1846. W r. 1859 wyszła piękna jej sielanka na większe rozmiary p. t. *Wiejska rodzina*; próbowała także talentu w dramacie historycznym p. t. *Małgorzata Żebocińska*, ale ten się nie udał. Oprócz tego, wydała prozą kilka powiastek, jakimi są: *Pani do'ra i dobra służa* (Kraków, 1845); *Przygoda z czartem*, (1845 r.). Od r. 1860 stale umieszcza swoje prace w *Gwiazdce Cieszyńskiej*.

LUDWIKA LEŚNIEWSKA.

Wydała *Historję Polską*, (Kraków, 1859 r.); *Kolendy na r. 1861, 62 i 63*. *Dwa processa*, (Poznań, 1865 r.) *Obrona Wiednia* (Lwów, 1862 r.).

FELICJA WASILEWSKA.

Właścicielka celniejszego zakładu wychowawczego żeńskiego we Lwowie, jest autorką *Historji literatury polskiej*, wychodzącej także, którą to dzieło przeznaczone dla kobiet, odznacza się wy-

kładem treściwym i jasnym, tudzież dobrém zestawieniem szczegółów i dat.

ANNA z KRAJEWSKICH NAKWASKA.

Córka instygatora koronnego, żona senatora Nakwaskiego, urodzona w r. 1781 w Warszawie. Odebrawszy podług współczesnej mody wychowanie francuzkie, w tym języku zaczęła pisać powieści francuzkie i drukować od r. 1821. Pomiedzy temi pracami tłómaczyła znaną powieść: *Malwina czyli domyślność serca*, i wydała w dwóch tomach w Paryżu. Wyuczywszy się następnie dobrze władać ojczystym językiem, oprócz mniejszych utworów drukowanych po pismach czasowych, oddzielnia ogłosiła: 1) *Aniela czyli ślubna obrączka*, powieść narodowa. (Warszawa, 1831 r.) tłómaczona na francuzki i niemiecki język; 2) *Odwiedziny Babuni* ośm powieści dla dzieci, (1834 r.); 3) *Czarna mara*, kronika zamku w Warszawie, powieść historyczna (1839 r.). Zmarła w r. 1851. Najważniejszą pracą z pism téj autorki, są jój pamiętniki znane tylko z małych wyjątków, obejmujące wydarzenia krajowe i obrazy towarzystw od r. 1791 do 1830. Stanowią one nader zajmujące dzieło, wysokiej wartości, w którym wspomnienia przeszłości wiernie i sumiennie przechowane zostały.

ŁUCYA z KSIĄŻĄT GEDŹOICIÓW RAUTENSTRAUCHOWA.

Urodzona dnia 22 Czerwca 1800 r. w Warszawie, w dwunastym roku życia wywieziona do Paryża, wróciła do kraju roku 1815, oddając się pomimo francuzkiego wychowania nauce języka i literatury ojczystej. Wydała drukiem powieści: 1) *Ewelina i Arnold* (1819 r.) 2) *Ragana czyli Płochóść*, (1829 r. tomów 3); 3) *Przeznaczenie*, (1830 r. tomów 2). W samej dojrzałości talentu, wprawne pióro, ważniejszym odłąd poświęciła pracom. Bawiąc w Dreźnie, wykończyła zajmujące dzieło i wydała w Lipsku: *Wspomnienia o Francyi* (1838—1840 r. tomów 2). 4) W r. 1844 ogłosiła dzieło: *Miasta, góry i doliny* (Poznań, tomów 5); 5) *w Alpach i za Alpami*; (Warszawa, 1847 i 1850 r. tomów 3. Te

ostatnie prace znakomite zapewniły autorce stanowisko w literaturze społecznej.

WALERYA MORZKOWSKA

Z domu Malletska, córka de Grandville Malletskiego, Jenerała inżynierii b. Wojsk Polskich, wdowa po Michale Morzkowskim poecie, i autorze podróży po Niemczech; mieszka w majątności swój pod Skrzynnem, w Gubernii Radomskiej. Piśze powieści z talentem i artystyczném wykończeniem, o dzna- czające się znajomością serca ludzkiego i bogactwem myśli, cho- ciał niektóre pod wpływem dążności utworów Georga Sanda. Wydała z druku: *Nowy Gładjator*, (Warszawa, 1857 r.); *Jerzy*, w Tyg. Illustr. 1864 r.); *Fragment*, (Kłosy, 1865 r.); *Augusta*, (tamże, 1867 r.); *Życie za życie*, (Tyg. Illustr. 1867 r.); *Między Scyllą a Charybdą*, (tamże, 1868 r.) i *Mąż Leonory*, w Gazecie Warszawskiej 1869 r. Z tych Jerzy i Augusta, są dotąd najcel- niejsze i najstaranniej wykończone jój powieści.

MARYA SADOWSKA

Z domu Brzezina, pisząca pod pseudonimem *Zbigniew*, rodem z Litwy. Odebrawszy staranne wychowanie, była jakiś czas gu- wernantką, potem wyszła za mąż i mieszka teraz w Paryżu. Autorka powieści z samodzielnym talentem i niepospolitą nauką, na wzór angielskich pisarzy, których niekiedy zręcznie naśladuje i dobrze tłómaczy. Prace jój drukował najprzód Kurjer Wileński, a w Warszawie Tygodnik Ilustrowany, w którym umieszczona w r. 1861 powieść: *Stara panna*, tłómaczona była na język fran- cuzki i drukowana w *Revue des deux Mondes*. Podobnież druko- wał Przegląd tygodniowy, Przegląd naukowy i Gazeta Polska. Od- dzielnie wydane są: *Thackeraya Snoby*, (Petersburg, 1860 roku); *Pamiętniki Muchy*, (Wilno, 1861 r.); *Oxana* powieść, (Warszawa, 1869 roku, 2 tomy).

ELIZA ORZESZKOWA.

Z domu Pawłowska, urodzona w r. 1842 w Grodzieńskim, w majątku ojca swego w Milkowszczyźnie. Nauki pobierała w Warszawie na pensyi u PP. Sakramentek. W szesnastym roku życia poszła za mąż, za obywatela powiatu Kobryńskiego. Mieszka teraz w Grodnie. W literaturze dała się poznać z powieści z wzrastającym talentem pisanych, które po rozmaitych czasopismach Warszawskich umieszczane, odznaczają się dobrą dążnością, żywością stylu i zręcznem zainteresowaniem czytelników. Takimi są: *Obrazek z lat głodowych*, (Tyg. Illustr. 1866 r.); *Rozstajne drogi*, w Gazecie Polskiej, w r. 1867); *Ostatnia miłość*, tamże, i w osobnej odbitce 1868 r.; *W klatce*, (w Tyg. Illustr. 1869 r.); *Na prowincyi*, (w Tyg. Mód, t. r.); *Pan Graba*, (w Tyg. Rom. t. r.).

PAULINA Z LAUCZÓW WILKOŃSKA.

Urodzona w Swarzędzu pod Poznaniem, żona Augusta Wilkońskiego znanego humorysty. Równocześnie z mężem wystąpiła na polu literackim w r. 1842, ogłosiwszy pierwszą swoją powieść p. t. *Wież i miasto* (Warszawa, tomów 2). Odtąd rokrocznie z bogactwami gałęzi powieściowego piśmiennictwa. Opuściwszy razem z mężem Królestwo Polskie, osiadła stale w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, towarzysząc mu aż do jego śmierci. Wilkońska jest autorką dzieł następujących: *Tak się dzieje*, powieść (Wilno, 1848 r. tomów 2); *Poranki i Wieczory*, obrazy, szkice i powieści (Warszawa, 1847 r. tomów 2); *Hanna z Grzymałowa*, powieść z czasów Kazimierza W., i *Natalija* (1842 r. tomów 2); *Godzina rozrywki*, zbiór powieści, szkiców i obrazów, (tomów 2, 1849 r.); *Zapóźno i jeszcze dość wcześnie*, dwie powieści, (tomów 3, 1846 r.); *Wawrzyna*, powieść, (1851 r.); *Na pograniczu* (1854 r.); *Mrowin i Trock*, powieść (tomów 2, 1863 r.); *Irena* powieść, (Poznań, 1857 r. tomów 2); *Skalińce*, opowiadanie z przeszłości, (tomów 3, 1861 r.); *Fata-Morgana* (tomów 2, 1859 r.); *Pani Podkomorzyna*, powieść, (1857 roku) *Pan Wojski*, (1858); *Snopek literacki*, dzieło zbiorowe, (1859 r.).

Powieści (Warszawa, 1858 r. tomów 2); *Dziedzicła Jodłowca* (1867 r.) *Macocha*, (1868 r.); *Dziedziczka Czarnolic*, (1868 r.) Wszystkie téj autorki utwory wynoszące do kilkudziesiąt tomów, odznaczają się równie szlachetną dążnością jak wysoką myślą moralną, a dla młodych Polek mogą być nauczającą i pożyteczną czytelną.

AUGUSTYN WILKOŃSKI.

Urodził się w Poznańskim, dnia 28 sierpnia 1805 r. we wsi Kąkolewie, w pobliżu miasta Leszna. Umarł dnia 4 lutego 1852 r. Nauki gimnazyalne odebrał w Poznaniu; na uniwersytet uczęszczał we Wrocławiu. Jako pisarz wystąpił po raz pierwszy w *Bibliotece Warszawskiej*, r. 1841. Wydał *Ramoty i Ramotki literackie*, (Warszawa, 1845, tomów 2). Jak Krasicki we wzorowych Satyrach, tak Wilkoński w swoich dowcipnych Ramotkach wyszydza wady i śmieszności kraju naszego. Jak Krasicki był dla współczesnych, tak Wilkoński dzisiaj stał się najpopularniejszym pisarzem. Cierpką prawdę umiał Krasicki znakomitym dowcipem i artystycznym talentem osłodzić. Wilkoński chłoscze błędy i przesady w tak oryginalném i wesołym opowiadaniu, że ci nawet, którzy są celem satyry, stają się jego najszczerzszymi zwolennikami. Bo wczytawszy się uważnie w *Ramotki*, ujrzy oprócz dzielnego władania językiem ojczystym i prawdziwie polskim, obok miejsc wesołych zmierzających do śmiechu najpoważniejszego, wiele gorzkiej prawdy i ironii. Jak w Krasickim wydatnieje piękna cecha gorącej miłości kraju, we wszystkich niemal jego pismach rozlana, tak w Wilkońskim cenić musimy szczere rodzinne uczucia i poczciwe a czysto postępowe myśli. Talent pisarski Wilkońskiego nie zrównał Krasickiemu, a obciąża go nadto pewna rubaszność, i ta słaba strona, gdzie miasto obrazowania pragnie moralizować poważnie.

KAROL BALIŃSKI.

Urodził się 27 Maja 1817 r. w Dzierzkowicach, w Lubelskiem. W piątym roku życia stracił rodziców, do szkół chodził

Warszawie, później długie cierpienia i bolesne zawody doznajęcy zepsuły zdrowie, zwałiły duszę tego poety i wrodzotkliwość uczucia, napełniły gorczą i smutkiem. Wszystko odbiło się też w jego utworach poetycznych. W r. 1849 w Poznaniu tomik poezji, które nazwał *Pisma*. Jest to niewielki tomniejszych wierszy, w którym zamykają się i wspomnienie o życiu. Pomiedzy temi, które są odmienną treścią, przede wszystkim zalecają się pięknoscia myśli i wyrobieniem: *Farys a o krzyżyk*. Przekład Kalderona *Kochankowie Nieba*, zjednał miejsce w rzędzie najlepszych tłumaczy. Wiersz Balińskiego *piewakowi Mohorta*, jest wysokiej wartosci pod wzgledem rzenia i mechaniki. Ostatniem poetycznem jego dzielem, niedokończony poemat pod tytułem *Męczeństwo Zbawiciela*. W piśmie miał zostawić *Rys literatury Polskiej*. Umarł we wrześniu 1864 r. Oprócz wyżej wymienionych jego utworów, jeszcze z druku: *Kilka prac literackich* (Warszawa, 1846); *Powieści ludu*, (tamże, 1842 r.); *Zbiór poezji*, (Lwów, 1864 r.)

CYPRJAN NORWID.

Poeta, artysta, rytownik i rzeźbiarz. Kiedy w r. 1840, piśmiennictwo polskie ożywiło się w Warszawie, należał do owego młodego pokolenia literatów, którzy odznaczali się egzaltacją umysłową i ością zerwania wszelkich stosunków z przeszłością. Pisywał wtedy rozbiory dzieł i drobne poezye umieszczane po czasopiśmie. Później udał się do Francji i zamieszkał w Paryżu, dotąd bawi i pisze w rozmaitym rodzaju poezje, niektóre dziwnym talentem, inne pełne mistycyzmu. Wyszły one raz w Lipsku 1863 r. Osobno zaś drukowane są: *Pieśni cztery*, (Lwów, 1849 r.); *O sztuce*, prozą (Paryż, 1858 r.); *Promethidion*, (Lwów, 1851 r.); *Autodafe i Szczęsna*, powieść (Petersburg, 1859); *Wigilija*, (1869 r.); i w. i. Przy wydaniach w Poznaniu i Warszawskich są ryciny jego rylca.

EDWARD ŻELIGOWSKI.

Piszący pod pseudonimem *Antoni Sowa*. Urodził się w roku 1820 w gubernii Grodzieńskiej. Po odbyciu nauk uniwersy-

teckich w Kijowie, osiadł na wsi w majątku własnym i gospodarował. Piérwszym jego płodem wierszowanym, który w swoim czasie miał wielki rozgłos, była fantazyja dramatyczna p. t. *Jordan*, (Wilno, 1846 r. wydanie 2, tamże, 1847 r.); z luźnego układu i niejasnej tendencji podobny do utworu Garczyńskiego i Olizarowskiego. Wkrótce potem wyjechał na Syberyę, z kąd po dziesięciu latach powróciwszy, drukował: *Poezye Antoniego Sowy*, (Petersburg, 1858 r.); *Dziś i wczoraj*, (tamże, 1858 r.). Podobnie jak powyższa fantazyja tendencyjne w formie powieści. W r. 1861 wyjechawszy za granicę, umarł w Genewie, 29 Grudnia 1864 r.

LEONARD SOWIŃSKI.

Urodził się we wsi Berezówce, w gubernii Podolskiej, dnia 7 Listopada 1831 r., z ojca Jana, rodzzonego brata znanego kompozytora Alberta Sowińskiego. W roku ósmym życia rozpoczął nauki w Szkole powiatowej w Międzyborzu, Gimnazjum ukończył w Żytomierzu. W r. 1847 wstąpił na wydział filozoficzny w Uniwersytecie Kijowskim, gdzie po czteroletnich studiach, otrzymał stopień kandydata. W 1852 r. na nowo wstąpił do Uniwersytetu na wydział lekarski, lecz po czteroletnich studiach opuścił ten zawód i wrócił do zajęć literackich. W roku 1857 zwiedził Austryę, Włochy, Francję, Belgiję, Saxoniję, i W. X. Poznańskie. Włochy arcydziełami swojemi wywarły przeważny wpływ na charakter poetycznej twórczości jego. Od roku 1858—62 mieszkał bądź na Podolu, bądź też w Kijowie. W r. 1859 wydał ustępy z *Satyr*, w piśmie zbiorowém Wileńskim, do ogłoszenia których zachęcił go Kraszewski. Celem autora było natchnąć starożyzną satyrę ideałem chrześcijańsko-społecznym. W tymże roku wyszło w Kijowie 12 sonetów p. t. *Widziadła*, idealna biografia poety. W r. 1861 wydał w Wilnie *Studia nad literaturą Ukraińską*, które należy uważać za wstęp do dzieła p. t. *Taras Szewczenko*, z dołączonym przekładem niektórych pism jego. W tymże roku w Warszawie wyszedł poemat *Z życia*, fantazyja dramatyczna, w której autor upostaciował potęgę pewnej chwili dziejowej. Poemat ten w ciągu kilku miesię-

cy miał dwa wydania. Nadto był współpracownikiem Kurjera Wileńskiego (od r. 1860—62), gdzie prowadził stałą korespondencyę z Kijowa i zamieszczał drobniejsze poezye, z których największa p. t. *Fragment*, rzuca światło na jedną z kart życia autora. Od r. 1862—68 mieszkał Sowiński w guber. Kurskiej w m. Szczygrach, od tego zaś czasu przebywa w Warszawie i drukuje kiedy niekiedy drobne swoje poezye w tutejszych czasopismach.

ALEKSANDER MICHAUX.

Urodził się w r. 1839 w Warszawie. Nauki pobierał tamże w Gimnazjum gubernialnem i Instytucie gospodarstwa w Marymoncie. Od r. 1861 wyłącznie poświęca się literaturze i pisze do wszystkich czasopismów Warszawskich wierszem i prozą; najwięcej w Kłosach i Tygodniku Illustrowanym, teraz zaś jest współredaktorem Kurjera Warszawskiego. Poezje jego tak oryginalne jako i tłómaczone mają wiele zalet, zdolności i uczucia. Osobno wydane są: *Pieśni Mirona*, (Warszawa, 1867 r.); *Faust*, przekład wierszem Adalberta Chamisso, (tamże, 1867 r.).

ALFONS WILCZYŃSKI.

Współczesny powieściopisarz, obywatel ziemski, jeden z wielu humorystów polskich. Zawód literacki rozpoczął małą powiastką umieszczoną w Biblijotece Warszawskiej, która tak powszechnie się podobała, iż tém zachęcony został do autorstwa. Napisał potem szereg powiastek ściśle z sobą połączonych p. t. *Kłopoty starego Komendanta*, (Wilno, 1856 r. 3 tomy); tłómaczone na język rosyjski (Petersburg, 1857 r.), w których jest prawdziwy dowcip i niezwykły dar opowiadania. Charakter Komendanta zręcznie skreślony i dobrze do końca przeprowadzony. W tym rodzaju drukował jeszcze *Dziecię niedoli i dziecię próżności* (Warszawa, 1856 r., 2 tomy); *Nasze dzieci*, (Mohylew, 1857 roku, 2 tomy); *Drobiazgi powieściowe*, (Warszawa, 1858 r. 2 tomy). Długie przez lat kilka milczenie, przerwał powieścią drukowaną w Kłosach na rok 1868, p. t. *Miłość i Recydywa*.

STANISŁAW BOGUSŁAWSKI.

Urodził się w Warszawie 1805 r., syn Wojciecha, znakomitego dramaturga, sam artysta i pisarz. Do r. 1831 służył wojskowo, od r. 1833 do 1866 występował jako artysta dramatyczny i był przez lat kilkanaście współredaktorem *Kuryera Warszawskiego*. Jako Komedyo-pisarz, niepoślednie w literaturze polskiej zajmuje miejsce. Wydał 4 tomy swych komedyi p. t. *Komedyje oryginalne*, (Warszawa, 1849—1867 r.); między którymi odznaczające się, *Krewi, Lwy i Lwice, Stara romantyczka, Opieka Wojskowa* i t. p., świetnego doznały przyjęcia i dotąd mają powodzenie na scenie Warszawskiej. Pisarz to rzeczywistego talentu i dowcipu, włada wierszem starannie i umiejętnie.

JAN CHECIŃSKI.

Urodził się w Warszawie 1826 r. artysta dramatyczny i wierszopis, ukończywszy nauki gimnazyalne kształcił się w szkole dramatycznej Warszawskiej. Jest teraz reżyserem obu teatrów. Jako pisarz dał się najprzód poznać z poematów treści ludowej p. t. *Jałmużna*, (Warszawa, 1855 roku;) *Anioł i Czart*, (tamże 1857 r.). Potém wystąpił z utworami scenicznymi, które miały wielkie powodzenie. W tym rodzaju napisał: *Rozwód*, (1859 r.); *Szlachectwo duszy*, komedia wierszem, (1859 r.), która nadzwyczajną miała wziętość; *Ciekawość pierwszy stopień do piekła*, wierszem (1864 r.); *Poświęcenie*, (1866 r.); *Porządni ludzie*, (1861 r.) *Przed obiadem i po obiedzie* (1862 r.); *Cicha woda b. zęgi rwie*, (1868). Oprócz tego wydał: *Mniejsze poemata*, Warszawa 1859 r.), *Kurs języka włoskiego*, (tamże, 1858 r.); *Opowiadania historyczne*, (tamże, 1867 r.); *Dzień grzecznego Władzia*, (1867 r.); tudzież mnóstwo drobniejszych utworów poetycznych osobno i umieszczanych po różnych czasopismach warszawskich.

JAN JASIŃSKI.

Urodził się dnia 8 Grudnia 1806 r. w Warszawie, pobierał nauki w Liceum Warszawskiem, zkąd po skończeniu klasy V,

wszedł do Szkoły dramatycznej. Jako aktor wystąpił w r. 1826, i grywał z powodzeniem w wielu rolach, potem był reżyserem przez lat 10, następnie Dyrektorem teatrów do r. 1862, w którym otrzymał emeryturę. W r. 1865 czas jakiś przewodniczył scenie Krakowskiej, potem wrócił do Warszawy i zajmuje się piśmiennictwem. Wydał z druku: *Przyjaźń i Zbrodnia*, powieść, (Warszawa, 1829 r.); *Prace dramatyczne* (tamże, 1838—39 r. 15 tomików); *Matylda*, romans pani Cottin, (tamże, 1831 r. 4 tomy); *Wieczory zimowe*, (tamże, tomów 16); *Podróż na wschód Larmartina*, (tamże, 1843 r. 4 tomy). Ze Sztuk jego dramatycznych oryginalnych, wiele dotąd przedstawianych jest na teatrach Warszawskich, z 223 tłumaczonych, ważniejsze ze znanych są: *Szklanka wody*, *Lektorka*, *Niedorostek*, *Chłopiec okrętowy*, *Pamiętniki Szatana i Kobiety z kamienia* i t. d. Obszerniej o nim w Kłosach na 1867 r. Tom IV. N. 79.

Zasługują również na uwagę autorowie dramatyczni i nowsi wierszopisarze, oprócz na swoim miejscu wspomnianych: HLEBICKI JÓZEFOWICZ ZYGMUNT, urodził się 1837 r. w Warszawie, zmarł w r. 1868, autor wiele obiecujący, oprócz wielu bezimiennie drukowanych w Kłosach i innych pismach, autor komedyi odznaczonej na konkursie 1859 r. i grywaną na teatrach p. t. *Po naszymu*, tudzież obrazka dramatycznego *Bona w Bari*, drukowanego w Tygodniku Illustrowanym i *Panie Kochanku*, komedya w 1 akcie, (Warszawa 1860 r.). ADAM ASNYK, piszący pod pseudonimem *El...y Stożka*, rodem z Kalisza, gdzie w roku 1853 ukończył szkoły, którego najnowsze utwory poetyczne drukowane osobno, tudzież po czasopismach Warszawskich i w Galicyi, zjednały sobie już uznanie, że barwami i muzyką słowa, dorównywają najpiękniejszemu, jakie ma polska literatura; HIERONIM FELDMANOWSKI, który wydał: *Drobnostki poetyczne*, (1861 r.); *Pieśni ilyrskie*, (1864 r.); *Wenecya*, (1866 r.). WŁADYSŁAW KOZIEBRODZKI, zamieszkały w Krakowie, którego komedye *Po ślizkiej drodze*, (1867 r.); *Zawierucha*, (tamże, 1867 r.); *Pokusa*, (tamże, 1868 r.); miały powodzenie. Podobnie AURELI URBAŃSKI, we Lwowie udatnie napisał komedye: *Podlotek*, w 5 aktach, wierszem, (1867 roku); *Wojna z kuzynkiem*, *Pochód z pochodniami*, *Tak się niegodziło*, operetka *Złoty chrzyszczek* i t. d. WITOLD BORKOWSKI, syn Leszka, jest autorem komedyi: *Ofiara*, *Klementyna*, *Stosunki*,

rodzinne, grywanych na scenie Lwowskiej. - LEOPOLD STARZEŃSKI, tamże z powodzeniem odegrane były jego sztuki, jakimi są: *Sen trefnisi*, dramat w 3 aktach, wierszem; *Trynitarz*, dramat. FELIKS, SZOBER, aktor Warszawski, oprócz udatnych drobnych wierszy, drukowanych po czasopismach, napisał nie bez talentu wierszem komedję *Stara panna*. ZOFIA MELLEROWA, autorka zręcznych komedyi, grywanych w Warszawie p. t. *Złote runo*, *Postanowienia*, *Wanda*. MIECZYŚLAW DZIKOWSKI, którego sztuki z powodzeniem są wystawiane tamże, jak: *Kartka wycięta*, *Autor w Kłopotach*.

LUDWIK JENIKE.

Urodzony w Warszawie 1818 r. po ukończeniu nauk gimnazjalnych był od r. 1835 — 1868 urzędnikiem Izby obrotowej Królestwa, a teraz wyłącznie zajmuje się piśmiennictwem. Od roku 1853 objął redakcją *Księgi Świata*, i przez lat sześć utrzymywał to pismo staranną pracą i doborem treści. W r. 1859 powołany na głównego redaktora *Tygodnika ilustrowanego*, dotąd pilnością i starannością swoją, świetnie go utrzymuje. Oprócz artykułów tamże umieszczanych i w innych pismach, oddzielnie wydał *Historia nowożytna z Rottecka* 2 tomy, Warszawa, 1852 roku; *Torquato Tasso*, dramat w 5 aktach Göthego, (tamże 1858 roku); *Ifigenia w Taurydzie*, dramat w 5 aktach tegoż, (1863 r.); *Zriny*, tragedia w 5 aktach Teodora Körnera (1867 r.), wszystkie trzy wykonane wierszem miarowym, były poprzednio umieszczone w Bibliotece Warszawskiej równie jak jego rozprawa *O znaczeniu rytmu w poezji*, (1865 r.).

JAN KANTY GREGOROWICZ

Urodził się w Warszawie dnia 17 Października 1818 roku. Dziad Michał, zwał się właściwie Sołowiew, ale od imienia ojca swego nazwano go Michał Hrehorowicz, ztąd rodzina cała przybrała imię Gregorowiczów. Od r. 1826 Jan Kanty chodzić zaczął do szkoły Pijarów w Warszawie. Straciwszy ojca w r. 1835, jako najstarszy w rodzinie objął zarząd gospodarstwa w Bilezy. W roku 1849 osiadł stale w Warszawie. Biblijoteka Warszawska wydrukowaniem jego pierwszej pracy, pod napisem: *Obrazki wiejskie*, dała mu rozgłos, a rozprawa w 1850 r. drukowana w Rocznikach

gospodarstwa krajowego, pod tytułem *Uwagi nad środkami podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego*, zwróciła nań uwagę wykształconych ziemian naszych. W roku 1858 Gregorowicz wspólnie z F. H. Lewestamem wydawał pismo humorystyczne: *Wolne żarty*. Z prac swoich oprócz drobniejszych, zamieszczanych w czasopismach, oddzielnie wydał: *Obrazki wiejskie*, (Warszawa 1852 r. tomów 4); *Zarysy wiejskie*, (1854 r. tomów 2); *Tomek bez nogi i Proszuki*, (1853 r. tomów 3); *Dwie sceny z życia wiejskiego*, *Różne różności*, (1856, tomów 2); *Tomek Sandomierzak*, Petersburg, 1858 r. tomów 3); *Gawędy księdza Proboszcza*, (Warszawa, 1861 r.); napisał także kilka obrazków dramatycznych: *Nowoczesne zaloty*, *Werbel domowy*, *Janek z pod Ojcowa*.

Gregorowicz jest jednym z pisarzy, który wyłącznie wziął za treść prac swoich malowanie postaci ludowych, charakterystykę i sceny domowe. Zbliżony do ludu, serdecznie go miłujący, zbadawszy wszystkie jego odcienia starannie, wiernie je oddał w swoich utworach, z których odbija widocznie szczerą miłość dla tego ludu. Stoi w zupełnem przeciwieństwie z Walerym Wielogłowskim, co za treść swych obrazków wziął jego ujemną tylko stronę ludową. Z pism Gregorowicza pod względem artystycznym, najwyżej postawić można *Zarysy wiejskie*, w których z talentem niezwykłym odmalował chłopą arystokratę, chłopą lichwiarza, i chłopą poetę, lubo i w innych niebraknie pięknych a zajmujących ustępów. Język ludowy oryginalny, a malowniczy, daje więcej uroku i żywości o talencie Gregorowicza. Obecnie jest redaktorem Tygodnika *Mód i Przyjaciela dzieci* w Warszawie.

LEON POTOCKI.

Syn Stanisława Senatora Wojewody, Generała piechoty b. wojsk polskich, urodził się r. 1796 na Litwie, do szkół chodził w Warszawie. Później był Szambelanem Dworu, urzędnikiem Kuratorii Okręgu Naukowego Warszawskiego. Wziąwszy uwolnienie ze służby, przeniósł się na Litwę i umarł w Rydze, 6 grudnia 1864 r. Zaczął swój zawód pisarski będąc jeszcze uczniem, mową przy zwłokach Kopczyńskiego którą miał w r. 1817, później pisywał wiersze. Był jednym z założycieli Biblioteki Warszawskiej,

i w niej umieszczał wiele swoich artykułów. Ostatecznie pod nazwiskiem *Bonawentury z Rochanowa*, zaczął ogłaszać szereg powieści, po większej części drukowanych w Poznaniu, z dążnościami politycznymi, których treścią są nowożytnie wypadki. Takimi są: *Wspomnienia o Kownie*, (Poznań, 1854 r.); *Szkieł towarzyskiego życia m. Warszawy*, (1854 r.); *Święcone, czyli pałac Potockich*, (1854 r. wydanie 2-ie 1861 r.); *Dwaj bracia artyści*, (1856 r.); *Zarysy towarzyskiego życia z XIX stulecia*, (1855 r.); *Wicenty Wilczek i pięciu jego synów*, (r. 1859, tomów 2); *Przeznaczenie, czyli badacz nauk przyrodzonych*, (Wilno, 1861 r.).

ZYGMUNT MIŁKOWSKI.

Rodem z gubernii Podolskiej. uczeń uniwersytetu Kijowskiego, znakomity pisarz powieści pod pseudonimem *Teodora Tomasza Jeża*. Powieści jego pełne talentu, dowcipu i prawdy, umieszczane były we Lwowie w Tygodniku literackim; w Warszawie w Gazecie Warszawskiej, w Tygodniku ilustrowanym i w Kłosach. Takimi są pomiędzy innemi: *Pamiętniki starającego się, Helena, Uroczą, Edward Kloc, Uskoki*. Niektóre wyszły potem osobno, jak: *Hindzia Zahornicka*, (Wilno, 1866 r.); *Szandor Kowacz*, (1861 r.); *Historiya o prapradziadku*, (tamże, 1864 r. *Wrzeciono*, (Lwów, 1865 r.); *Pogląd na dzieje Serbii*, (tamże, 1865 r.); *Wędrowki po Słowiańszczyźnie południowej*, (w Kłosach na r. 1868); *Mąż z rezerwy*, (1867 r.). Pisuje także do Gazety Warszawskiej, do Tygodnika ilustrowanego i do Kłosów: *Korrespondencje z Konstantynopola, z Mołdo-Wołoszczyzny i z Paryża*, które czytane są z wielkiem zajęciem.

ALEKSANDER NIEWIAROWSKI.

Urodził się r. 1825, we wsi Niecieczy, powiecie Węgrowskim. Od r. 1836 pobierał nauki w gimnazjum Warszawskim. W roku 1842 wystąpił z pierwszemi utworami poetycznymi: w *Przeglądzie naukowym*, następnie w *Dzwonie literackim* innych. Od roku 1846—1850 przebywał z granicą, głównie

w Paryżu. Po powrocie do kraju w r. 1851, wydał następne powieści: *Pamiętniki mego kuzyna waryata*, (tomów 2); *Laokon* (w dwóch częściach); *Rotmistrz bez roty*, (tomów 3); Dwie ostatnie powieści były poprzednio drukowane w odcinkach *Gazety Warszawskiej* i *Gazety Codzienniej*. W Wilnie wyszła: *Galerya konkurentów i konkurentek*, (1857 r.); w Warszawie: *Galerya panien na wydaniu*, *Życie na żart*, *Los opiekun* powieści; *Stara osa*, kilka rymów towarzyskich, (1857 r.). Z tych utworów Michał Grabowski najwyżej cenił *Laokona*. Jako feljetonista, Niewiarowski wystąpił r. 1854 w *Gazecie Warszawskiej*, w której przez lat trzy pisywał artykuły, chętnie czytane pod nazwiskiem *Gwiazdki*. Następnie objąwszy redakcję *Gazety Codzienniej* wydawał ją do połowy r. 1859, rozszerzwszy grono prenumeratorów. Później *Pszczółę* i broszury co dni dziesięć zeszytami, pod tytułem *Gwiazdka*, której wyszło dziewięć zeszytów. Do dnia 1 Października 1853 r. redagował *Kuryera Niedzielnego*, pismo którego treścią miała być humorystyka. Przed ustąpieniem tego pisma, które przyjęło tytuł *Kuryera Świątecznego*, objął dział feljetonu w *Dzienniku Warszawskim*. Prace Niewiarowskiego w znacznej części odznaczają się lekkim i powabnym stylem i nieraz dowcipem.

WŁODZIMIERZ WOLSKI.

Urodził się w r. 1825 w Pułtusku, nauki pobierał w Warszawie. Należy do zdolniejszych młodszych poetów, posiadał nawet w pierwszych latach wystąpienia swego w Przeglądzie naukowym 1843 r. bardzo wielką wziętość pomiędzy młodemi literatami w Warszawie, tak iż jeden z jego utworów *Ojciec Hilary*, który właściwie jest tłumaczeniem z rosyjskiego, uchodził za wzorowy. Rzeczywiście Wolski nie stworzył żadnego nowego kierunku ani nie szedł za żadnym z utartych już kierunków; w jego poezjach łączą się kierunek ludowy z cechami przesilenia. Utwory jego aczkolwiek nie bez talentu, grzeszą przesadą i niechęcią. Brak natchnienia zastępowała forma artystyczna, lecz później i ta zniknęła. Najlepsze są: powieść *Wielki Pan*, wytwornym wierszem napisana i wspaniała fantazja *Fryderyk Szopen*; Z ro-

zmaitych poezyi, powieści i artykułów prozą drukowanych po czasopismach, wyszły oddzielnie dwie serye *Opowiadań i powieści*, (Wilno, 1850—1852 r.); osobno *Wielki pan*, (Warszawa 1852), *Uśmiech losu*, (tamże, 1855 r. 3 tomy); *Bakalarz*, (tamże, 1857), *Halka*, libretto do opery Moniuszki, (tamże, 1858 r.); później kilka razy przedrukowane, *Domek przy ulicy Gołębiej*, (tamże, 1858 r. 3 tomy); *Poezye*, (Wilno, 1859 r. 2 tomy); *Hrabina*, libretto do opery Moniuszki, (Warszawa, 1860 r.).

JÓZEF MINISZEWSKI.

Urodził się r. 1823, nauki pobierał w gimnazyum w Warszawie, po ukończeniu których, zaczął pisać powieści historyczne, drukowane pod nazwą: *Jan Pieniążek*, (Warszawa, 1843 r. tomów 3); *Jadźwingowie*, (tamże, 1845 r. tomów 2); lecz te nie zwróciły żadnej uwagi na autora. Potém ułożył historję polską, pod przybranem nazwiskiem *Starzy*, wydaną nakładem spółki literackiej p. t. *Domowa zagroda*, rysy dziejów polskich w opowiadaniu powieściowem, (tamże, 1847 r. tomów 2); kompilacya bez krytyki. W latach 1848—1851 r. bawił za granicą: we Wrocławiu, Poznaniu i Berlinie, gdzie pisywał do czasopismów polskich jaskrawie efektowe powieści, pod napisem: *Grzechy powszednie*, (Poznań, 1850 r.); *Legenda o królu Lechu*, (tamże, 1850 roku; oraz w tymże duchu ułożoną biografię historyczną pod nazwiskiem *Stanisław Żółkiewski* obraz historyczny, (Berlin, 1851 r. tomów 2). Za powrotem do kraju lat kilka mieszkał na wsi w Kaliskiem, z kąd, gdy czasopiśma poczęły się rozwijać sprowadzony, wystąpił w *Gazecie Codziennj* szeregiem artykułów pod tytułem *Listy Cześnikiewicza*, wydanych następnie oddzielnie r. 1855; serya druga 1859, w których naśladowując tok i styl staropolski, zwrócił na siebie uwagę i był z upodobaniem czytany. Obdarzony wielką łatwością i niezaprzeczonym talentem, wydał w r. 1860 kilka pełnych dowcipu powieści, jakimi były: *Galerya obrazów staroszlacheckich* opowiadanie Cześnikiewicza, (tomów 3); *Hipoteka szczęścia małżeńskiego*, *Życie w parafii*, (tomów 4). Od r. 1861—1863 pisywał stałe do *Dziennika powszechnego* feljetony noszące nazwę *Rzeczy społeczne*; w roku zaś

1862 zaczął sam redagować pismo satyryczno-polityczne pod tytułem: *Komunały*, którego wyszły tylko 3 numera, skończył bowiem życie w dniu 2 maja 1863 roku. Po zgonie drukowana była w Dzienniku powszechnym i osobno w 2 tomach powieść: *Kwiaty bez woni*.

WŁADYSŁAW SABOWSKI.

Urodził się w Warszawie 1837 r. po ukończeniu szkół gimnazjalnych był urzędnikiem. Wyjechawszy za granicę, mieszkał w Dreźnie i Krakowie, z kąd pisuje pod pseudonimem *Włodzy Skiba*. Zawód literacki rozpoczął pismami nad ortografią polską, drukowanymi w Gazecie polskiej; tudzież ulotnymi pracami do pism czasowych i przekładami poezji francuzkich, niemieckich, węgierskich i rosyjskich. W roku 1860 wydał zbiór swoich poezji pod tytułem *Ziarna i plewy*, (Warszawa. Następnie pod przybranem nazwiskiem Skiby, rozpoczął pisać powieści umieszczane po czasopismach Warszawskich, a odznaczające się talentem i sarkastycznym humorem. Takimi są pomiędzy innemi: *Kwiat z Sumatry*, w Tygodniku Ilustrowanym. *Kanarki*, w Gazecie polskiej; *Pan Walery*, w Kłosach (1868 r.); *Ludzie dziwni*, (Warszawa 1867 r.); *Za miesiąc*, (1868 r.). *Rodzina Orskich* (1869 r.).

JAN KANTY TURSKI.

Urodził się r. 1833 w Krakowie, tamże ukończył nauki uniwersyteckie na wydziale prawnym i filozoficznym, poczem mianowany zastępcą nauczyciela języka i literatury polskiej, przy gimnazyum Nowosądeckiem. W r. 1860 przyjął udział w redakcyi czasopisma *Niewiasta*, wychodzącego w Krakowie, i odtąd zajmuje się wyłącznie piśmiennictwem, przebywając od r. 1865—1868 w Warszawie, a następnie w Krakowie. Pisze i tłómaczy wierszem i prozą poemata, powieści historyczne i obyczajowe, monografije historyczne, recenzje itp. umieszczane po rozmaitych czasopismach w Galicyi i Warszawie, mianowicie: w *Gwiazdce Cieszyńskiej*, od r. 1859—60; w *Dzwonku* we Lwowie, 1859 r.

w *Dodatku do Czasu* 1859—60, w *Niewiście*, 1860 r. w *Ognisku*, 1860 r. w Krakowie; w *Czytelni dla młodzieży*, w Lwowie. Wreszcie w Warszawie: w *Tygodniku Ilustrowanym*, w *Kłosach*, w *Bazarze*, w *Bluszczu*, w *Przyjacielu dzieci*, *Opiekunie* i *Encyklopedyi powszechnej*, Prace J. K. Turskiego oddzielnie wydane są: *Artysta bez sławy*, powieść poetyczna wierszem, (Kraków, 1859 r.); *Kulig* powieść, (1859 r.); *Ukryty klejnot*, przekład wierszem rymowym dramatu kardynała Wiesemanna z angielskiego, 1860 roku; *w Jassyrze*, poemat historyczny, (tamże, 1860 r.); *Wielkie początki* powieść, (Lwów, 1861 r. tomów 2); *Mistrz Twardowski*, historyjka dla dzieci, (Bochnia, 1862 r.); *Abecadlnik historyczny*, (Kraków, 1862 r.); pod nazwiskiem Lucyana Siemińskiego. *Szopka krakowska*, komedia dla dzieci, (tamże, 1865 r.), obrobiona według dostarczonych mu rękopismów; *Życie bez jutra*, powieść, (Lwów, 1863 r.); *Dalecy krewni*, powieść, (tamże, 1869 r.); *Ocalona*, powieść, (Warszawa, 1866), oddruk z Bazaru; *Monografie historyczne*, zamieszczane w *Niewiście*, jako to: *Jadwiga*, *Marya Mnischówna* i *Marya Kazimira*.

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

Urodził się w Włocławku 1833 r. nauki pobierał w Białym i w Warszawie, po ukończeniu których, był urzędnikiem skarbowym i współpracownikiem Dziennika Warszawskiego Kroniki, oraz Tygodnika Ilustrowanego i Gazety Polskiej, gdzie umieszczał swoje powieści i dramata większych rozmiarów, jak: *Dzieci Żmujdzi*, *Wiecznie dramat*, *Bracia*, *Jam bogaty*, *Niech będzie burza*, *Bez Boga* (w Gaz. Pol. 1867 r.). Z tych wyszły osobno: *Dzieci Żmujdzi*, (Warszawa, 1863 r.).

JULIUSZ STARKIEL.

Urodził się w Tarnowie, w Galicyi 1834 r. Nauki pobierał gimnazyalne tamże, a Uniwersyteckie w Heidelbergu, poświęcając się szczególnie naukom przyrodzonym. Z pierwszych zaraz utworów umieszczonych w Dzienniku literackim dał poznać wyż-

szy talent poetyczny, mianowicie z poematu *Czarna Skala*, (Lwów, 1862 r.). Po śmierci Brunona Bielawskiego, prowadził redakcyę *Dzwonka*, w którym wiele jest jego wierszy i powieści, a w r. 1865 objął redakcyę *Dziennika literackiego*, w którym umieszczona też była powieść *Na rozdrożu*, (Lwów, 1861 r.). Ostatnią jego pracą są: *Terenia w kłopotcie i Paproć próby dramatyczne* (tamże 1868 r.).

ANTONI WIENIARSKI.

Urodził się 20 stycznia 1823 r. we wsi Wierzchowinie, pod Tarobinem, w Gubernii Lubelskiej. Od niemowlęctwa dotknięty ułomnością ciała, nauki pobierał w domu. Od r. 1848 umieszczony w biurze ordynacyi Zamojskich, był głównym jej plenipotentem i umarł w Warszawie. dnia 30 Maja 1869 roku. W wolnych chwilach od obowiązków zajmując się literaturą, najprzód zaczął pisywać do *Gazety Codziennéj* korespondencje, dalej drobne powiastki, które chętnie czytano, wreszcie umieszczał swe prace od 1848 we wszystkich czasopismach Warszawskich. Pisał także sztuki dramatyczne, krotkowile i komedye, pomiędzy którymi miały powodzenie i przedstawiane były dość często na teatrach, drukowane w r. 1857: *Ulicznik Warszawski*, *Nad Wisłą*, *Warszawiacy i Hreczkosieje*, *Szwaczka Warszawska*. Oddzielnie drukował powieści i obrazki historyczne: *Powieści historyczne*, (Petersburg, 1851 r.); *Wysokie w XVII wieku*, (tamże, 1851 r.); *Powieści*, (Warszawa, 1852 r. 2 tomy); *Obrazki Lubelskie*, (tamże, 1854 r.); *Pogadanki* (tamże, 1857 r. 3 tomy); *Warszawa i Warszawianie*, (tamże, 1857); *Powieści z podań i dziejów*, (tamże, 1851 r. 2 tomy); *Powieści historyczne*, (tamże, 1860 r. 2 tomy).

EDWARD LUBOWSKI.

Urodził się w r. 1840 w Krakowie, tamże ukończył nauki gimnazyalne i uniwersyteckie na wydziale prawnym z otrzymaniem stopnia akademickiego. Następnie długi czas był współpracownikiem *Dziennika literackiego*, *Niewiasty* i innych, drukował komedje 4 aktowe p. t. *Przewyżki* i *Pewność siebie*, tudzież

Studjum historyczne *Marja Leszczyńska*, przedrukowane w Noworoczniku Warszawskim Dzwonkowskiego. W r. 1863 wystawione zostały z powodzeniem na scenie krakowskiej jego komedya p. t. *Karyery*, w 5 aktach; przekład dramatu Feuilleta *Odrodzenie*, i Augiera *Papa Guerin*. Wydał powieść p. t. *Wierzące dusze*, (1864 r. w 2 tomach; a pod pseudonimem Spiridiona *Silni i słabi* (1865 r. 2 tomy). W r. 1865 przeniosłszy się do Warszawy drukował w Pamiętniku naukowym obszernie studjum estetyczno-historyczne p. t. *Marya Stuart*, zaś w Bibliotece Warszawskiej pomiędzy innemi *Don Carlos*. Zresztą umieszcza stale w Kłosach tygodniowe *Pokłosie*, oraz powieści i inne artykuły, piśze sztuki dramatyczne grywane na scenie Warszawskiej, jakimi są: *Żyd*, dramat w 5 aktach, który otrzymał w r. 1868, nagrodę konkursową we Lwowie, drukowany w Kłosach i osobno 1869 roku; *Protegowani*, komedja uważana za najlepszą ze wszystkich; *Ubodzy w salonie* komedja w 4 aktach; *Żony uczonych*, krotokhwiła w 2 aktach, i w. i.

WALERY WIELOGŁOWSKI.

Urodzony w Krakowie 1805 r. pobierał tamże nauki. Objawszy znaczny majątek, pełnił urząd w Towarzystwie Ziemskiem Krakowskiem, później służył wojskowo, wreszcie utraciwszy majątek przeniósł się do Francyi i trudnił się zleceniami. Od roku 1848 stale osiadł w Krakowie, jako księgarz wydawca, głównie dzieł katolickich. Umarł 11 Lipca 1865 r. Pisał powieści szczególnie przeznaczone dla ludu, w odmiennym wszakże duchu niż Gregorowicz. Wymieniamy niektóre ich tytuły: *Dom mojej babuni* (Kraków, 1856 r.); *Gawędy gospodarskie*, (1859 r.); *Jarmark w Dąbrowej* (1857 roku); *Jedynaczka czyli walka uczuć z rachubą* (1858 r.); *Obrazki z domownictwa wiejskiego* (1857); *Kucharki* (1858 r.); *Pożary* (1859 r.); *Spółczeństwo dzisiejsze w obrazach* (1859 r.).

FELICYAN FALEŃSKI.

Urodzony w Warszawie w r. 1825. w témże mieście skończył szkoły i kursa prawne. Utalentowany poeta i prozaik. Oprócz

wielu utworów drukowanych w różnych pismach periodycznych, pomiędzy którymi odznacza się poemat p. t. *Termopile*, i wyborna rozrzewniająca powieść *Zdaleka i zblizka*. Wydał oddzielnie zbiór swych poezyj, pod napisem *Kwiaty i kolce*, przez Felicyana (Warszawa 1856 roku). Poezye te ocenił należycie, Lucyan Siemieński w Dodatku do Czasu. Potężne władanie ojczystym językiem, prawdziwe natchnienie poety i talent niepospolity je odznacza. Szacowne są także jego recenzje i rozbiory umieszczane po czasopismach Warszawskich, a mianowicie: w Kłosach od r. 1865 i w Tygodniku Illustrowanym, oraz studja krytyczne, ogłaszane w ustępach w Biblijotece Warszawskiej i w Tygodniku Illustrowanym, o Janie Kochanowskim, pełne głębokiej nauki i znajomości rzeczy. Jako tłumacz przełożył wzorowo Wiktora Hugo *Pracownicy morza* w 3 tomach, dodawanych do Kłosów w r. 1866. *Dyana*, Marco Uchara, i t. d.

MIECZYŚŁAW ROMANOWSKI.

Urodził się r. 1834 w Żukowie, w Kołomyjskiem w Galicyi. Chodził do szkół w Stanisławowie, uniwersytet kończył we Lwowie na wydziale prawa. W r. 1860 otrzymał miejsce pisarza bibliotecznego w zakładzie imienia Ossolińskich, gdzie odczytywał na posiedzeniach publicznych swe poezye. W r. 1861 należał do redakcyi Dziennika literackiego i Gazety narodowej. Umarł dnia 24 kwietnia 1863 roku. Jako współpracownik wyżej wspomnianych czasopismów, wiele tam umieszczał utworów swoich. Wierszem i prozą, niektóre z nich oddzielnie potem były odbite. Inne drukował w *Lutni*, oraz w pismach tamiecznych zbiorowych. Talent jego szczególnie zajaśniał w dramatach, do których niepospolite okazał zdolności, mianowicie zaś jego obraz dramatyczny pod tytułem *Popiel i Piast*, jest pełen piękności pierwszego rzędu. Dzieła Romanowskiego drukiem ogłoszone osobno są: *Poezye* (Lwów, 1854 roku); *Powieści*, wierszem (tamże); *Spiewak z Oazy* (1855 roku); *Łużeccy*, ustęp z wojen tureckich (1854 roku); *Projekta*, powieść (1860 roku); *Dziewcze z Sącza* (1861 r.); *Stanisław Rewera Potocki*, (1861 r.); *Popiel i Piast*, tragedia w 5. aktach, 1862 r.); *Ostatnie poezye* (1863 r.). W ręk-

kopiśmie zostawił dwa dramata: *Stańczyk* i drugi z czasów Kazimierza Jagiellończyka.

WŁADYSŁAW LUDWIK ANCZYC.

Urodził się w Wilnie r. 1824, otrzymał w uniwersytecie Krakowskim stopień Magistra Farmacyi. Od r. 1859 do 1867 zamieszkiwał w Warszawie, oddając się wyłącznie piśmiennictwu, poczem wrócił do Krakowa i tam stale osiadł. Drukiem ogłoszone prace jego są: *Chłopi arystokraci*, komedyo-opera (Kraków, 1850 r.); *Łobzowanie* (1856 r.); obie grywane na teatrach. *Dzieje Polski* w 24 obrazkach (tamże, 1863 r.); *Krótką nauką o ziemi i świecie* (tamże, 1862 r. wydanie 2 r. 1866); *Mały zbiorek ku zabawie i pożytkowi tych którzy już gładko czytają*, przez Kaz. Góralczyka (tamże, 1862 r.); *Księgą najpamiętniejszych odkryć geograficznych* z drzeworytami (tamże, 1865 r.); *Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata* z rycinami (tamże, 1868 r.); *Przypadki Robinsona Kruzo* według najlepszych źródeł, z drzeworytami (tamże, 1868 r.); *Tyrteusz*, poema liryczne, z wielkim natchnieniem i ogniem napisane, a umieszczone w Księdze zbiorowej Kazimierza Władysława Wójcickiego. W r. 1865 i 1866 był redaktorem *Przyjaciela dzieci*, tudzież *Kimiotka* w Warszawie.

KAROL FRANKOWSKI.

Urodził się r. 1795 z ojca pułkownika gwardyi mirowskiej, po ukończeniu liceum Riszelskiego w Odessie, wstąpił do wojska rosyjskiego, w którym odbywszy kampanje w latach 1813, 1814 i 1831, doszedł do stopnia pułkownika lejbgwardyi ułanów. Z powodu ran uwolniony ze służby wojskowej, podróżował za granicą i czas jakiś bawił we Francyi, zkąd wróciwszy do Warszawy zaraz po utworzeniu gimnazjum realnego, został mianowany roku 1841 pierwszym téj szkoły dyrektorem, a obok tego w r. 1844 dyrektorem nowo założonej szkoły sztuk pięknych. Umarł w Warszawie 26 listopada 1846 r. Obdarzony niezwykłym dowcipem

i zdolnością, pisał w języku francuzkim, który doskonale posiadał, a w ostatku w języku polskim, dzieła podróżnicze i dramatyczne, drukując je wszystkie pod przybranem nazwiskiem Kajetana Niepowie. Najprzód wystąpił z broszurą w języku francuzkim p. t. *Paris*; następnie z obszernym tomem w tymże języku pod napisem *fizyonomija wielkich stolic zachodu*, które zaraz po wyjściu w Paryżu, chwalone było po tamiecznych dziennikach, sławny zaś Jules Janin przyznawał Frankowskiemu talent niezwykły, zamieszczając go w rzędzie lepszych po francuzku piszących autorów. W polskim języku wydał obszerny dramat p. t. *Gra namiętności*, dramat w 3 porach i 5 aktach z prologiem (Warszawa, 1843 r.); wzięwszy myśl ze słynnego naówczas romansu Sue'go *Matylda*; potem napisał dramat p. t. *Upadek wielkiego domu w Polsce*, w 5 aktach. Jak w pierwszym wyraził dosadnie namiętności, co rzeczywiście było głównem zadaniem dramatu; tak w drugim pomimo wydatności niektórych charakterów brak zupełny kolorytu dziejowego i znajomości życia domowego dawnych polskich panów; dramat ten pozostał w rękopiśmie. Ostatnią pracą literacką Frankowskiego było obszerne dzieło pod napisem: *Moje wędrówki po obczyźnie* (Warszawa, 1840 r.), w którym wybornie a humorystycznie i dowcipnie kreśli głównie obrazy Paryża. Jestto po większej części przekład z dawniej wydanej po francuzku *fizygnomii wielkich stolic zachodu* z małemi zmianami i dodatkami.

TEODOR TRIPLIN.

Urodził się roku 1813 w Kaliszu, z ojca Fryderyka znakomitego filologa, profesora literatury łacińskiej i greckiej w tamiecznej szkole wojewódzkiej. Nauki pobierał najprzód w Kaliszu, a po r. 1831 w Królewcu, potem udał się do Francyi, odbył kurs nauk w Montpellier i po napisaniu rozprawy *Quelques mots sur la fièvre typhoïde* (Montpellier, 1840 r.), otrzymał stopień doktorski. Późem w różnych miejscowościach Francyi praktykował jako lekarz i w tymże charakterze był w wyprawie wojskowej w Hiszpanii. Następnie podróżował po rozmaitych krajach, a w r. 1849 przyjechał za amnestją do Warszawy. Już w r. 1849 ogłosił w Poznaniu pierwsze opisanie swoich podróży, które tak

nowością przedmiotu jako i żywym opowiadaniem nadzwyczajnych wypadków, podobały się czytelnikom. Na téj drodze rozpoczął także zawód literacki i w Warszawie, powtarzając i rozszerzając w miarę wziętości zakres swoich wspomnień z podróży, oraz opis krajów i wypadków, które przerabiał znowu na odrębne powieści i romanse. Z początku przedsiębiorstwo tego rodzaju miało nadzwyczajne powodzenie, publiczność albowiem wierząc w twórczość utalentowanego autora, czytała pożądlwie jego wyroby, nakładcy ubiegali się o nie i dobrze płacili, a on wyciągał z piśmiennictwa tak znaczne dochody, jakich nikt dotąd u nas nie miał. Wyzyskiwanie to odbywało się w formie zupełnie przemysłowej; najęci tłumacze według wskazanego planu przerabiali dzieła angielskie, francuzkie i niemieckie, które Tripplin tylko poprawiał, wtrącając do nich dla nadania barwy oryginalności, pewną ilość anegdotek, wspomnień o Polakach, lub zamieniając nazwiska obce na polskie. W ten sposób wychodziły szybko jedne za drugimi w licznych tomach utwory, najprzód pod nazwiskiem samego Tripplina, a następnie układano je niby podług materiałów dostarczanych przez rozproszonych po świecie ziomków. Po kilku jednak latach najświetniejszój wziętości, runęło powodzenie, gdy przekonano się o wyraźnych zmyśleniach i plagijatach, a w excentryczności i przesadzie przebrała się miara; głos krytyki dokonał reszty. Unikając więc zupełnego upadku, Tripplin przeniósł się w roku 1856 na Litwę, zkąd po krótkiej także pomyślności, wyjechał w r. 1859 na Wschód, a zamtąd po rozmaitych przygodach udał się do Włoch, gdzie przyjął obowiązki doktora wojskowego w Turynie i takowe pełnił jeszcze w r. 1866.

Wydane przez Tripplina książki noszą tytuły: *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwa Marokańskiego* (Poznań, 1844 r. tomów 2); też same i pod tymże tytułem przerobione, powtórzone i rozszerzone z poprzedzającego wyszły w Warszawie 1851 r., w 4 tomach; wydanie trzecie tamże, 1852—53 r. tomów dwanaście, w których dodane są podróże po Szkocyi, Francyi i Włoszech; wydanie piąte, poprawne, w Petersburgu 1853 r. w 4 tomach, zawierające 8 pierwszych tomów. Osobny także oddruk z trzeciego tomu nosi tytuł: *Anglija dziś i dziesięć lat temu* (Warszawa, 1851 r.). Z tych 6 i 7 tom tłumaczone na język rosyjski umieszczone były w czaso-

piśmie *Sowremiennik* na rok 1852; *Pan Zygmunt w Hiszpanii*, powieść (Warszawa, 1852 r. tomów 4); *Podróż przez Saharę*, ułożona z opowiadania Jakóba Arago (1854 r. tomów 2); *Asmodeusz w Paryżu*, wspomnienia lekarza polaka (1854 r. tomów 4); *Nowa podróż na około ziemi*, odbyta na fregacie Ermancia, przez doktora Antoniego Zienowicza (1855 r. tomów 3); *Pamiętniki lekarza polaka z wypadków za granicą doznanych* (seryja I, roku 1855, tomów 6, seryja II, r. 1856 tomów 4); *Kobieta z głową*, obraz z życia galicyjskiego (1856 roku, tomów 2); *Lekarz w Szwajcaryi*, powieść (1856 r. tomów 4); *Kalotechnika*, czyli sztuka zachowania piękności (1856 roku); *Hygiena polska*, czyli sztuka zachowania zdrowia (1856 roku tomów 2); *Maskarada w obłokach* (Wilno, 1856 r. tomów 2); oddruk z *Gazety Codziennej*; *Amazonka*, szkic z życia światowego w zamkach Francji (Warszawa, 1857 r.); *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów* (1856 r. tomów 2); *Wycieczki lekarza polaka po własnym kraju* (Wilno, 1856 r. tomów 4); *Najnowsza podróż po Danii, Norwegii i Szwecyi*, odbyta w r. 1855, przez skrzypka polskiego (Wilno, 1857 r. tomów 2); *Powrót z pod Berezyny*, opowiadanie ś.p. Antoniego hrabiego Lanckorońskiego b. pułkownika w. p. (Wilno, 1857 r.); *Lunatycy*, czyli przepowiedziane nieszczęście (tamże, 1857 r. tomów 2); *Podróż po księżycu*, odbyta przez Serafina Bolińskiego (Petersburg, 1858 r.) *Dziennik podróży* odbytej po Litwie i Żmudzi w r. 1856 (Wilno, 1859 roku). *Dwanaścioro cudownych dzieci*, zbiór 12 życiorysów dla użytku młodzieży (1859 r.); *Dwa duchy*, powieść (Żytomierz, 1860 r. tomów 2).

WALERYAN KRASIŃSKI.

Historyk i publicysta, pochodził z téj części rodziny Krasińskich, która osiadłszy na Białorusi, przyjęła wyznanie ewangelicko-reformowane i wytrwale mu wierną pozostała. Urodził się w r. 1795, uczęszczał na uniwersytet Wileński, około roku 1820. Kto go znał w młodości, nigdy mu długiego życia niewróżył. Wysoki a nadzwyczaj chudy, ze wszystkimi oznakami przedwczesnej śmierci, chodził jak cień między ludźmi. Ale dziwna

była żywotność w tym organizmie wątłym, dziwna energija w jego duszy. Ta też utrzymywała go przy życiu. Pomimo krótkiego wzroku, mimo cierpień ciała, często nader dokuczliwych, mimo niewygód, a nieraz niedostatku, wciąż dni i noce pracował, szukał po księgach i rękopismach wypisywał notatki albo też łamał się z cudzoziemskim językiem, w którym układał swoje dzieła. Przy takiej pracy, a za pomocą bystrzej i silnej pamięci, zbierał on zasób wiadomości, jakiego dziś rzadko przykład znajdujemy. Lubo przez całą drugą prawie połowę życia od kraju oddalony, pamiętał jednak wszystkie stosunki, znał domowe dzieje, wszystkich znaczniejszych rodzin i zdarzało się nieraz, że polacy za granicą osiedli, udawali się do niego jak do herbarza lub bióra heraldycznego, po wiadomości ich rodu dotyczące się. Niezmiernie bowiem cenił Krasiński towarzystwo, lubił życie salonowe, z kim raz wszedł w stosunki już je całe życie skrzętnie uprawiał, pilnie zachowywał zabrane związki we wszystkich krajach, ogromną i staranną korespondencyę prowadził, gdzie tylko przybył, zaraz sobie umiał znaleźć obszerne koło znajomości ile mu tylko czasu od pracy zostało obracał na wizyty, żadnych zaprosin nigdy nie odmówił, żadnego wieczora i zebrania nie opuścił. W obejściu niezmiernie ujmujący, łagodny, wesoły, sporu wszelkiego unikał, przeciwnikowi łatwo ustępował: na pozór zdawało się, że żadnych silnych nie miał przekonań, ale pisma jego okazują jak wytrwale a nawet zacięcie hołdował zasadom. Bawił on wszystkich wesołością swego humoru, niczem nigdy nie powstrzymaną gotowością do pogadanki, rozlicznością swych opowiadań, niewyczerpanym zasobem anegdot, wiadomości naukowych i historycznych. Wszędzie też był chętnie przyjmowanym gościem, wszędzie za granicą uważano go za jednego z najgodniejszych reprezentantów szlachty polskiej.

Przybywszy z Wilna do Warszawy koło 1822 roku, zaraz tu dał się wszystkim poznać, zaraz wyrobił sobie wstęp tak do salonów jak do wszystkich uczonych literatów i wielkiego znaczenia ludzi. Poparty licznymi związkami i wpływem rodziny Krasińskich, wnet otrzymał urząd w Kommissyi Oświecenia. Tu przyczynił się do kwitnącego stanu szkoły rabinów. W r. 1826 Krasiński założył w Warszawie pierwszą drukarnię stereotypową przy ulicy Królewskiej, w domu pod N. 1065. i począł wydawać

znaczłą ilość dzieł ważnych i użytecznych na pięknym papierze, wyraźnym i czystym drukiem, zaprowadzając przytém nieznaną dotąd w księgarstwie polskiém korzyść taniości. Piérwszą książkę odbitą stereotypem w Warszawie był *Psalterz Dawida*, przekładu Franciszka Karpińskiego. W ten sposób wydawał także tłómaczenia romansów Waltera-Skotta, potém *Encyklopedyę* na wzór niemieckiego *Conversations-Lexikon*. Wypadki ówczesne przerwały to przedsięwzięcie, zawsze jednak myśl wydawania Encyklopedyi powszechnój należy się Krasińskiemu.

Wyjechał roku 1831 Krasiński do Anglii i odtąd już tam pozostał, wzięwszy się znowu do pióra. Przetłómaczył najprzód na język angielski jeden z romansów Bronikowskiego i wydał pod tytułem *Zygmunt August czyli Polska w XVI wieku*. Znajomość z panną Potter, autorką powieści: *Tadeusz z Warszawy*, ułatwiła mu przekład i dobre onego przez Anglików przyjęcie; odtąd zyskiwał on coraz liczniejszych protektorów, a szczególnie między gorliwemi ewangelikami. W r. 1839 wydał *Dzieje reformacyi w Polsce*. Nie było znakomitój osoby, nie było biskupa i prałata w kościele anglikańskim, do którego by autor ze swém dziełem nie trafił i przychylnój nieotrzymał odpowiedzi. Z dumą i radością wyczytywali w niém Anglicy, jak blizką niegdyś była Polska; a przynajmniej wyższa szlachta do przeprowadzenia protestantyzmu w całym kraju. Z dumą i radością podnosili zdanie autora, że Polska nie byłaby upadła, gdyby był protestantyzm przyjął się w niej i utrwalił. Stryj królowej angielskiej księżce Sussex i wielu dostojników tak cywilnych, jak kościelnych stało się odtąd szczerymi przyjaciółmi Krasińskiego, Ambassador pruski znany w literaturze niemieckiej Bunsen, wszedł z nim w zażyłość; za jego to pośrednictwem otrzymał autor list pochlebny z medalem złotym, od króla pruskiego, oraz insynuacyę czyby nie przyjął katedry w uniwersytecie berlińskim, którą Krasiński odmówił. Pisywał on tymczasem wiele artykułów do rozmaitych encyklopedyj i pism zbiorowych. Imię jego stawało się coraz głośniejsze. Dzieła jego tłómaczono na język niemiecki a później na francuzki. Ale dopiero rok 1848 zjednał autorowi europejską więźność. Dzieło pod tytułem: *Pansławizm i Germanizm*, nabrało ważności z powodu toczących się wypadków. Prze-

powiedział autor, iż sprawa węgierska udać się nie może. a przytém odkrył ważność słowiańszczyzny i jój wielką przyszłość. Inna praca pod tytułem: Rys historyi religijnej słowiańskich narodów, lubo autor w niej powtarza to, co w poprzednich już ogłosił, a wiele wprost tylko tłómaczy z Szafarzyka, Palackiego i innych słowiańskich historyków, znalazło w Anglii chętnych czytelników i w krótkce przeszło przez dwie edycye, z których ostatnia bardzo ozdobnie została wydana. Obok tego wydał Krasiński kilkanaście broszur politycznych, pisanych z powodu wojny wschodniej. W r. 1855 zaczął miesięcznemi poszytami wydawać *Historyę Polską*, ta ostatnia praca przez śmierć przerwana została. Jeszcze przed samym zgonem poprawił pierwsze drukowane jój arkusze. Umarł Waleryan Krasiński w Edynburgu dnia 22 grudnia 1855 roku, gdzie przez ostatnie lat pięć przemieszkiwał.

Waleryan Krasiński energiją, trudem, zabiegłością, tak jak postacią swą, przypominał wielokroć typ pierwszych reformatorów. Sercem, uprzejmością, giętkiem i wesołym obejściem przedstawiał obraz szlachcica polskiego. Dla tego zdawał się być zupełnie innym w swych dziełach i wśród współczesństwa protestanckiego, a zaraz innym w towarzystwie polskiem. Wszędzie atoli przedewszystkiem był przenikniony duchem narodowym, a tylko jako środkiem posługiwał się dążeniami protestanckimi. Przytoczone wyżej prace jego drukowane w języku angielskim, noszą następujące tytuły: *Historical sketch of the rise, progress, and decline of the Reformation in Poland*, (Londyn, 1838—1840 r. tomów 2); skrócony przekład na niemiecki język przez A. Lindau, ma tytuł: *Geschichte des Ursprungs, Fortschritts und Verfalls der Reformation in Polen*, (Lipsk, 1841 r.); *Panslawism and Germanism* (Londyn, 1848 r.); niemieckie tłómaczenie przez tegoż Lindau (w Lipsku, 1848 r.); *Lectures of the religions, history of Slavonic Nations* (Londyn, 1850 r. drugie wydanie 1851 r.); francuskie tłómaczenie wyszło pod tytułem *Histoire religieuse de peuples Slaves; avec une introduction par Merle d'Aubigny*, (Paryż, 1853 roku z 17 rycinami; *Polens in the Seventeenth Century, a novel* (Londyn, 1850 r. tomów 3); *Montenegro and the Slavonians of Turkey* (tamże, 1850 roku); *Poland its history, constitution, literature, manners, customs* (tamże, 1855 roku).

Bijografię Waleryana Krasińskiego zamieścił Fr. M. Sobieszczański w Encyklopedyi S. Orgelbranda.

Chociaż Krasiński nie wydał prawie nic po polsku, wszakże jego dzieła i treścią i duchem należą do historyi literatury polskiej.

SZCZĘSNY MORAWSKI.

Redem ze Lwowa, piszący pod przybranem imieniem Bartłomieja Arbuzowskiego, oddawał się pierwotnie malarstwu, od roku 1853 mieszka w Stroniu nad Sączem w Galicyi i zajmuje się obok gospodarstwa piśmiennictwem. Zwrócił uwagę oryginalnemi a pełnemi talentu obrazkami drukowanemi w Dodatku do Czasu, jako to: *Wyprawa na jarmark do Sadogóry*, (1856 r.); *Reorganizacya małżeństwa* (1857 r.); *Szwedy w Nowym Sączu 1655 roku* 1859 r.); *Wyprawa do Arabii po konie* (1857 r), jest arcydziełem w swoim rodzaju. W r. 1851 i 1852 wydał nakładem A. Sozańskiego we Lwowie w 2 tomach *Materyały do konfederacyi Barskiej 1767 — 1767 roku*; *Sądeczyna*, (2 tomy z mapami i planami (Kraków, 1863 — 1865 r. w 8-e; *Pobitna pod Rzeszowem*, powieść prawdziwa z r. 1769 (Wydanie 2, tamże, 1864 roku).

JĘDRZEJ MORACZEWSKI.

Urodził się dnia 4 Lutego 1802 r. we wsi Dusinie pod Gostyniem, w Księstwie Poznańskiem, z rodziny szlacheckiej i zamożnej dosyć. Pierwsze nauki pobierał w Poznaniu, poczem przeszedł do szkoły wojewódzkiej w Kaliszu, którą skończywszy w r. 1822 na wyższe nauki udał się do Niemiec, i słuchał kursów w uniwersytetach lipskim a potem hejdelberskim. Powróciwszy w strony rodzinne, osiadł na wsi i tu przełożył wierszem miarowym poezye Tybulla, które wydał Edward Raczyński we Wrocławiu 1827 r. W tymże roku przybył do Warszawy, słuchał kursów prawa i administracyi, złożył egzamin na magistra, a wróciwszy w Poznańskie, z ustronia swego przysłuchiwał się nadzwyczaj ożywionemu ruchowi umysłowemu. Pisywał artykuły historyczne do wszystkich kolejno pojawiających się w Poznańskiem

pism periodycznych, a mianowicie od r. 1834 do Przyjaciela ludu i Tygodnika rolniczo-przemysłowego; potem od r. 1838 do Tygodnika literackiego i Dziennika domowego; wreszcie w roku 1843 wystąpił sam jako redaktor główny *Roku*, który w niedługim swym życiu był zapewne najlepszym u nas pismem periodycznym.

W r. 1841 Karol Libelt zaczął w Poznaniu odczyty o literaturze niemieckiej. Za tym przykładem poszli inni uczeni Wielkopolscy: Moraczewski wykladał historję ludów sławiańskich i polskich aż do XV wieku. Z tego wykładu powstał pierwszy tom *Dziejów Rzeczypospolitej Polskiej*, wydany r. 1843. Publiczność przyjęła go bardzo chętnie, tak iż niezadługo okazała się potrzeba powtórnego wydania. W krótkce ukazały się dzieje trzech pierwszych Jagiellonów. Dzieje Moraczewskiego noszą na sobie wszędzie znamię nadzwyczajnej bezstronności, która niekiedy przechodzi w zimną surowość; lecz on zestawia fakta, odkrywa zasłony czasowe i zdaje sprawę tak, iż sąd o niej sam się wysnuwa.

Studia nad prawem wyrobiły w Moraczewskim, oprócz bezstronności, jeszcze drugi, nader ważny dla historyka przymiot, że patrzył na społeczność jako na żywy organizm, w którym wszelkie funkcje rozwijają się w nieprzerwaną, ściśle konsekwentną koleję. Moraczewski pilnie badał prawo polskie, rozczytywał się w woluminach i statucie Litewskim, aby poznać wewnętrzny rozwój narodu, jego obyczajów, przymiotów i wad jego oświaty. Ważniejsze niedokładności, jakie zarzucają dziejom *Rzeczypospolitej* są: najprzód: brak wszelkiego systematu naukowego. Od pierwszego do dziewiątego tomu idzie opowieść bez żadnego tytułu, podziału, wskazania panowań, lub chociażby główniejszych epok i okresów w dziejach narodu. Rozdział na księgi i ustępy, oznaczone rzymskimi liczbami, jest tylko przypadkowy; bez względu na takie przerwy, opowieść się nie zatrzymuje ale płynie, toczy się wciąż: lecz to właśnie stanowi najlepszy jej systemat. Moraczewski strzeże się rozprawiać i narzucać czytelnikowi swe przekonania: on tylko opowiada po prostu, ukryty za swym przedmiotem, czyni jakby relacyę z akt, a sąd zostawia potomności. Sam to wyznaje w tomie VIII, mówiąc: „Ale zostawmy uwagi, a czytelnikowi podawajmy tylko usnutą z wypadków tkanę o tle różnobarwnym, aby sam miał na czém własne swoje myśli rozpościć-

rać i widział, że wcale niechodzi o utrzymanie go na paskach téj lub owéj teoryi, tylko oddanie mu rzetelnego obrazu przeszłości. To najgłówniejsza zaleta dziejów Moraczewskiego, że wykazując jakim był naród, ustalają przekonanie, że takim być mu sędzono, że bezstronnie, a nawet surowo wykrywając błędy i wady w naszej przeszłości, oświecają i podnoszą główne, istotne jéj rysy. Moraczewski pojawiaszy rzeczpospolitą jako wielką osobę, jako średniowiecznego rycerza, daje mu puklerz mocny przeciw niesłusznym zarzutom, rehabilituje przeszłość i robi ważny zwrót w naszej literaturze historycznej, ucząc właściwego poglądu na dzieje.

Drugim zarzutem czynionym historyi Moraczewskiego, jest brak więcej szczegółowych cytat. Autor tylko kiedy niekiedy wspomina, że dotąd trzymał się tego a tego historyka. Mówił, iż dla tego pominął cytaty, bo fachowy uczony i bez nich zna źródła, publiczność zaś chociażby je wskazał, nie będzie kontrolować autora. Najgłówniejszy zarzut tym dziejom robiony jest ten, że w wielu miejscach są niedostateczne, osobliwie tom I. W nim opowiedział czasy Piastów, lecz zbyt krótko i urywkowo, niedość zbadał źródła. A tymczasem to epoka zasadnicza naszych dziejów, którą należałoby dobrze poznać w jéj pierwiastkach rodzinnych, bo te pierwiastki dojrzawszy pod wpływem chrześcijaństwa i cywilizacyi zachodniej, z kolei same zaczęły wpływać na Litwę i Ruś. Moraczewski przechodzi czasy Piastowskie prędko, wielu miejsc zaledwie dotykając. Czasy podziałów nader zagałowane, ułamkowe i niedokładne, chociaż za to uzupełnia je obszerny pogląd na stan wewnętrzny kraju. Od Jagielly dopiero opowieść się rozszerza, wypełnia i urasta w zajmujący obraz wszystkie dawniejsze i nowo powstające dążenia, Moraczewski śledzi i rozumowo dając o nich sąd zdrowy i godny, wszędzie wysoki bezstronny, a nawet surowy. Chociaż sobie założył usprawiedliwić naszą przeszłość z niesłusznymi i nieumiejętnymi czynionymi jéj zarzutów, jednak nigdy nie ucieka się do rozpraw i adwokackiej obrony. Zgłębiwszy należycie przedmiot, poznał, iż on sam potrafi się obronić, byle tylko wyłożyć go prawdziwie. Ten blask prawdy, świecący w całym dziele, nadaje opowiadaniu Moraczewskiego wielką pewność i godność. Jak w całym życiu żadne względy niezdolały go zwrócić z drogi prawdy, tak podobnież i w jego dziele; z tą powiekszono o nim, że pisał swoim charakterem.

W całości wzięte, dzieje Moraczewskiego są znakomitą dziełom, „opartem na źródłach. wydobywajacem wiele widoków zaniedbywanych, wytaczajacem nowe, na własnem badaniu ugruntowane widzenie rzeczy. Przed ściśle uczonemi wykładami historyi celują wewnętrznym interessem, umiejętnem snuciem głównych istotnych stron życia narodowego. Największy znawca i pracownik na polu dziejów ojczystych Lelewel, wysoko cenił dzieje Moraczewskiego, cieszył się że autor tak wytrwale je posuwał i opowiadał, że gdyby mógł zasiąść do pisania dziejów naszych, dzieło Moraczewskiego leżałoby przed nim ciągle otwarte, bo wieleby przyszło „eń zaczerpnąć“. Dowiedziawszy się, że Moraczewski w 1852 r. w skutek ciągłej i wielostronnej pracy, ciężko zapadł na zdrowiu, wyraził mu w liście szczere współczucie i pragnął „aby zdrowie i czerstwe siły pana Jędrzeja ukrzepiały do dokończenia wspaniałego dzieła, jakiego dotąd mowa polska nie miała.“ Życzenia szanownego męża zdawały się sprawdzać. Wody w Kissingen wróciły Moraczewskiemu dawne siły tak, iż r. 1853 wydał VIII tom dziejów, a w następnym napisał IX, obejmujący czasy aż do abdykacyi i śmierci Jana Kazimierza. Lecz usilna praca, którą teraz jeszcze bardziej przyspieszał jakby czując blizki koniec życia, wróciły dawniejsze cierpienia. Za radą lekarzy wybierał się na wiosnę r. 1855 do Gdańska, gdzie miał używać zimnych kąpiel. Dzień 20 lutego przeznaczył na wyjazd i przejrawszy jeszcze raz rękopism IX tomu Dziejów, oddał go do druku, oświadczając, że jutro wyjeżdża, lecz korektę sam prowadzić będzie, i dla tego kazał sobie przysyłać wychodzące arkusze. W istocie nazajutrz wyruszył, ale w dalszą niż zamierzał drogę. O godzinie szóstej rano (20 lutego 1855 r.) tknięty paraliżem płucowym, tegoż dnia zakończył życie.

Doprowadził Moraczewski jakieśny wyżej wspomnieli, Dzieje rzeczypospolitej aż do abdykacyi Króla Jana Kazimierza 1668 roku, blisko o trzy wieki dalej niżeli Naruszewicz, który je ukończył na roku 1386. W przeciągu lat dwunastu od r. 1842 do 1855, wyszło dziewięć tomów, podzielonych na 29 ksiąg, któremi objęte zostały dzieje Polski przez blisko dziewięć wieków. Źródła do owych czasów są do małej ilości współczesnych dzieł i dokumentów ograniczone, i jakkolwiek Moraczewski dał dowód, że i w tych początkowych źródłach, które każdy dziejopis polski wertował, można wiele rzeczy dostrzedz, których inni niedojrzeli; to jednak

prawdziwa i wielka zasługa dziejopisa polskiego tam się dopiero ocenia, gdzie, jak mianowicie w przedstawieniu wypadków XVII i XVIII wieku, z postępem czasu coraz większy pokazuje się obszar źródeł, coraz większy zamęt zdań i opinij, przez który się historyk ze światłem krytyki i z zasobem wielkiej nauki przedierać musi, jeżeli chce dojść rzetelnej prawdy i rzeczywiste przedstawić oblicze dziejów narodowych. Byłby wypełnił to zadanie jak należy Moraczewski, sądząc po dokonanej już pracy, przez większą połowę XVII wieku. Przystąpił on do pisania dziejów już w dojrzałym i wytrawnym wieku, bo w czterdziestym roku życia; a przystąpił opatrzonej w głęboką i wielostronną naukę; a jako początkowie prawnik z powołania, przyniósł z sobą do dziejopisarstwa owe jasne i gruntowne ocenienie wypadków, by też na pozór najmniej uderzających, ów logiczny i ścisły sąd o rzeczach.

Lelewel tak się jeszcze wyraża z powodu dziejów Moraczewskiego: „Niemają szczęścia dzieje nasze w rozmiarach rozciąglejszych. Od czasu Długosza i bliskich jemu kronikarzy przybyło Polsce wieków kilka i te w okruchach leżą, w rozsypce, z nadzieją spójni. Długa przeszłość, zasady jej bytu, upadek, obecny stan, różni ją od wszystkich Europy krajów; obszerniejszych dziejów niedostatek, podobnież. Z natchnienia Stanisława Leszczyńskiego począł był nieco obszerniej pisać Solignac, nieskończył. Albertrandi brał się się do tego dorywczo, ledwie o co zahaczył. W olbrzymim trudzie swym Naruszewicz, zmęczył się, w pięćdziesiątym piątym roku żywota swego, przerwał, niepodołał. Mniemano wspólnymi siłami wielu dostojnych mężów rozpoczęty gmach do końca rozwinąć i uzupełnić. Pomarli robotnicy zamówieni, wielu ani począwszy przyrzeczonego trudu, dobudowanie nieudało się. Krótkich zbiorów tylko rosła liczba, a wykład rozciąglejszy, nie nęcił, nie wabił, brakło dlań pracowników, zwykle wielkością trudu trwożonych. Moraczewski podjął go żarliwie, wytrwale, z zamiłowaniem. Nic go nie zrażało, pomykał niezmordowanie, przerywaniem wątku życia w polocie zatrzymany. Naruszewicz zatytułowaniem: *Historji narodu Polskiego*, podniósł myśl historyczną, która ukrytą zostaje w wyrażeniu pospolicie używanem historyi Polskiej, dziejów Polskich. W tém zwykle zatytułowaniu historyk niezapowiada jak dzieje kreśli, czy obliczając wydarzenia, czy powiastki prawiąc, czy się narodem czy jego królami zajmie. Teodor Waga zatytu-

łował swe skrócenie historią książąt i królów. Każdy mógł z tego przewidzieć, że naród zniknie w żywotach zwierzchników swych. Jerzy Samuel Bandtke chciał pisać historię królestwa, chociaż w tém królestwie dość często bywały bezkrólewia, a cale długo królestwa niebyło, tylko książęta i księstwa. Moraczewski wpatrując się w długi był narodu w rzeczpospolitą ukonstytuowanego, dał dziełu swemu tytuł *Dziejów rzeczypospolitej*, obejmując w to uprzednią przeszłość, która takowe ukonstytuowanie przygotowywała, a tytułem tym zapowiedział, że dzieje kraju i narodu, w stanie politycznym rozpatrywać będzie.

„Skoro się dzieło Moraczewskiego ukazywać poczęło, mówi dalej Lelewel, mocno mię zajmowało. Pewny byłem, że każdy co dzieło poznał, dostrzegł, że nowo ukazujący się nam historyk, polegając na rzeczywistych świadectwach, na źródłach współczesnych myśl i pojęcia każdego wieku we właściwych kreśli wyrazach; nieograniczając się politycznem narodu życiem, powziął rozległy i urozmaicony pomysł; w różnostronnym publicznego pożycia i towarzyskości owych czasów opatrywaniu, stawia czytelnikowi wizerunki przeszłe silnie i trafnie odróżnione od obecności, w której żyjemy. Czytelnik zostaje przeniesiony w inny świat, a w miarę postępu wieku w coraz inny, nimby nareszcie w obecny przeprowadzony został. W kolei dwudziestu dziewięciu ukazujących się ksiąg dziejów nie zawiódł oczekiwaniu historyk nasz. W powieści swój, potoczny, jasny, zajmujący, rozwija zdarzenia i widzenie swoje. Przebija się w niej żywość serca i umysł pogodny, a niekiedy wymyka się lżejszy lub wesoły wyraz zwykle rozpatrywanym wiekiem wywołany; odsłania z boleścią niedolę, cieszy się powodzeniem i wielkością. Lubi Moraczewski oceniać i czczyć zasługę: podrażniony we wzruszeniach moralnych, nie przebacząc zdrożnościom i występkom, zatrzymuje często nad nimi uwagę aby je potępił. Nie nęcony cudzem widzeniem, rozpatruje wszystko sam: nie cudzoziemczego rozumu szuka ale własnego narodowego, który z obcego kału na czysto podnosi. Rozmiłowany w dziejach jakie kreśli, miłuje prawdę. My starzy dosyć tém dziełem nacieszyć się niezdolamy, zostanie dla młodszego pokolenia; nauczy go czuć i kochać wielką przeszłość, świadczy Moraczewskiego obywatelską zacność i cnotę, a z czasem natchnie nową wyższą zdolność

co dzieje Polski w większych rozmiarach w zupełności skreśli". Tak się wyraża Lelewel o dziele Moraczewskiego.

W ciągu przygotowań do napisania *Dziejów Rzeczypospolitej*, Moraczewski zabrał się do ułożenia dzieła noszącego napis *Starożytności Polskie*. Zawezwał do tej pracy młodych uzdatnionych ludzi z grona bliskich znajomych i stanął słownik starożytności polskich w dwóch sporych tomach. Moraczewski napisał największą część artykułów do tego złożonego dzieła, bo nie wszyscy wypełnili część przyjętej pracy, a oprócz tego przyjął na siebie dział o instytucjach w Polsce, wszystkie też artykuły o prawach, wojsku, duchowieństwie i. t. p. są jego pióra. Pierwszy tom tego dzieła, pod napisem *Starożytności Polskie*, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym spisane, wyszedł w Poznaniu r. 1842; tom drugi r. 1852.

W przedmowie do tomu 1 *Dziejów*, opowiada autor, jak sobie poczynął w pisaniu dziejów, i jak je w ogóle pojmuje. Przyjmuje odwieczną i boską harmoniję świata, której człowiek stworzyć nie może, ale ją wynajdywać potrafi. Obrazem tej harmonii w ludzkości jest prawda dziejowa i ten jej doszedł, kto cały jej organizm przed oczy czytelnika postawił. „Niemyślę, powiada dalej, żem cel ten wielki osiągnął, ale wiem, żem ciągle do niego mierzył. Wiem, żem z uczucia dla prawdy i z czystym sumieniem, jak do komunii, do spisania tej książki przystępowałem. Nie naciągałem, nie nakręcałem przeszłości wiekowej do pojęć dzisiejszych, bo jutra będą już wczorajszymi. Jakkolwiek był tego przekonania, że czas nasz nie jest dziejowym, ale tylko wstępem do dziejowego, bo choć jest zamięłowanie prawdy, niema jeszcze odkrytych źródeł i materiałów; to jednak uważał za powinność, aby każdy wiek rozważał przeszłość i z niej dopatrywał przyszłości; a co do dziejów ojczystych, ich rozpowszechnienie miał za najbardziej potrzebne. Wszakże gdy początkowe Dzieje Polski aż do XV wieku, autor w jeden niezbyt wielki tom zebrał, dzieje następnych wieków rosły mu pod ręką w coraz większe rozmiary, tak, że zebrało się ośm tomów. Widząc to Moraczewski i przewidując, że dzieło takiej obszerności mniej stanie się dostępne dla ogółu czytelników, postanowił wydać w skróceniu i w całości dwa dzieła historyczne: jedno dla ludu wiejskiego, napisane w stylu prostym i w formie łatwej, i to wyszło pod tytułem: *Opowiadanie gospodarza Jędrzeja*;

drugie dla wyższej, ukształconej klasy, mające obejmować sam kwiat przeszłości. To ostatnie wyszło w Poznaniu 1851 r. pod tytułem: *Polska w złotym wieku, przedstawiona wykładami z Dziejów Rzeczypospolitej*. Złymał się Moraczewski na powszechną niemal wówczas nieznajomość dziejów ojczystych wśród klasy oświecenijszej, która liznawszy zaledwie coś z historii polskiej, najopaczniejsze o przeszłości pojęcia miała, i rozszerzała zdania. Do ulotnych pism Moraczewskiego policzyć jeszcze należy: *Opis zjazdu Pragskiego* 1848 r. i opis *Wypadków Poznańskich*, z tegoż roku, który wywołał cierpką i sarkastyczną odpowiedź Ludwika Mierosławskiego.

KAROL SIENKIEWICZ.

Urodził się r. 1792 we wsi Kalinówce, powiecie Taraszczańskim, w Kijowskiem. Początkowe nauki pobierał w Humanii i Winnicy, wyższe zaś kursa kończył w liceum Krzemienieckiem. Odbywszy kilkoletnią podróż po zachodniej Europie, w ciągu której spędzał czas dłuższy w Anglii i Szkocyi, powrócił do Warszawy i został bibliotekarzem w Puławach. Z początku uprawiał poezję i zajmował się przekładami celniejszych autorów z literatury angielskiej, które drukował pod przybranem nazwiskiem Karola z Kalinówki. Później jako biblijograf erudyta, stał na równi z najcelniejszymi badaczami rzeczy polskich. W roku 1831 wydalwszy się z kraju, osiadł w Paryżu, i tam zajmując się biblijotekarstwem wypracował i ogłaszał dzieła dotyczące się historii polskiej i polityki, w językach polskim i francuzkim. W latach 1834 i 39 redagował czasopismo *Kronika* z 8 tomów składające się, którego tomy 3 do 7 włącznie są niemal całkowicie jego pióra. Około r. 1836 i 1837 wyszło też za staraniem Sienkiewicza sześć tomów tłumaczeń francuzkich z angielskiego *Portfolio* i innych pism Dawida Urquhart. Ogłosił podobnież książkę *Memoire sur l'état actuel de la ville libre de Cracovie* którą ułożył z materyałów nadesłanych mu z Krakowa. Odtąd jako sekretarz, konserwator i biblijotekarz zgromadził szacowne zbiory książek i rękopismów, z których powstała później znaczna biblijoteka w Paryżu. W r. 1854 wydał w 3 tomach *Documents historiques*. Ostatnią jego pracą było wygotowanie podręcznej historii polskiej dla uczniów, którą niedokończył. Umarł nagle w Paryżu 7 lutego 1860 roku.

Do pierwszych prac Sienkiewicza należą drobne poezye umieszczone w czasopiśmie wileńskim, *Krzemieńcach* i warszawskich. Takimi są poematy innowiz: *Mikolaj i Maryja* (Tyg. Wileński, tom, 4, str. 305); *Ifigenja*, tragedia Rassyua, wierszem (w Pamiętniku Warszawskim 1816 r.); *Podróż do Włoch*, (w ćwiczeniach naukowych, 1819 r.). Osobno wydane z druku są: *Pani Jaxiora*, poeme Walter-Scotta, tłumaczone z angielskiego przez Karola z Kalinówki (Warszawa, 1822 r. tomów 2). Jest to najpiękniejszy i wzorowy przekład Walter-Scotta. *Rozprawy M'Cullocha o początku, postępach, przedmiotach i tonności ekonomii politycznej* (tamże, 1825 r.); *Katalog duplikatów biblioteki puławskiej*, (Puławy, 1829 r.); wzorowy i ważny materiał do biblijografii polskiej: *Wiadomość o dzisiejszej Grecyi z mapką* (tamże, 1830 r.); *Skarbiec historyi Polackiej* (Paryż, 1839 — 1842 r. tomów 4). Jest to zbiór materiałów i piśmiennych rozpraw o historyi polskiej dawniejszej i nowszej. *Rozprawy tyżzące się pierwszym dziejom Polacki*, (Poznań, 1847; wydanie 2, tamże 1852.); *Słowiańszczyzna*, wyjątek z pism (tamże, 1862 r.); *Pisma i poezye literackie* (tamże, 1864 r.). W rękopiśmie zostawił *Dodatek do literatury polskiej Bentkowskiego* (2 tomy w 4 ce), które posiadał Zawadzki w Wilnie, a korzystał z nich Adam Jocher w dziele swoim *Obraz biblijograficzno-historyczny*.

JAN LEON SIENKIEWICZ.

Brat Karola, urodzony we wsi Kalinówce, razem z nim odbył szkoły w Krzemieńcu, potem osiadłszy w rodzinnej wsi Kalinówce na Ukrainie gospodarzył, zajmował się literaturą i tamże umarł 6 września 1857 r. Jan położył skromniejsze w literaturze zasługi, ale wiele pożyteczne. Tłumaczył najczęściej, ale przekłady jego należały się i wyborem przedmiotu i pięknoscią stylu. Głównie zajmował się dziejami powszechnymi. Przetłumaczył z niemieckiego Heerena i wydał: *Rys dziejów systematu państw Europejskich i osad* (Warszawa, 1827 r. tomów 2); Następnie, Fryderyka Rühsa *Rys dziejów wieków średnich* (Wilno, 1839 r. tomów 2). Oprócz tego umieścił w Dzienniku Warszawskim na

rok 1837 wiadomość o kronice Węganda z Marburga. Zajmując się również gorliwie bibliografią, zamierzał on dopełnić Bentkowskiego. Notaty jego służyły Jocherowi do wzbogacenia wydanego przez siebie *Obrazu historyczno-bibliograficznego*.

LEONARD CHORZKO.

Urodził się 6 listopada 1800 r. w Oborku, powiecie Osmiańskim, uczył się w uniwersytecie Wileńskim, zostawszy sekretarzem 1819 roku u Michała Ogińskiego, zwiedzał w towarzystwie tego księcia większą część Europy i roku 1826 osiadł stale w Paryżu, w r. 1830 był adjutantem generała La Fayette w stopniu kapitana. Różnił się urzędnikiem przy biblijotece w Sorbonie, podbiblijotekarzem biblijoteki S. Genowefy, wreszcie biblijotekarzem w ministerjum oświecenia w Paryżu. Wydaniem wielu prac historycznych w języku francuzkim, oznajmił cudzoziemców z Polską, jej dziejami literaturą i stanowiskiem. Takimi zaś są następujące dzieła: *Esquisse de l'histoire de la literature Polonaise* (Paryż, 1829 roku); *Les Polonais en Italie* (1830 r.); *Historie des legions polonaises* (1829 r. tomów 2); *Esquisses polonaises* (1832 roku); *Carte de la Pologne* (1831 r.); *Notice biographique sur Lelwel* (1834 r.); *Biographie du general Kościuszko* (1837 r.); *Życie Tadeusza Kościuszki* (po polsku, 1840 r.); Karta geograficzna dawniej Polski (1841 r. *La Pologne historique literaire, pittoresque et illustrée* (Paryż, 1834 do 1847 r. 3 Vol.), dzieła tego do 1847 r. wydał ośm edycji w 18000 exemplarzy, którego przekłady wyszły na włoski język w Liworno, na niemiecki w Lipsku, na angielski w Londynie i Nowym Jorku. *Histoire de Pologne* (Paryż, 1857 r. wydanie ilustrowane w 4-cie z drzeworytami). Nowe zupełnie przerobione wydanie dzieła Malte-Bruno wydanego w 1 tomie 1807 r. pod tytułem *Tableaux de la Pologne ancienne et moderne*, to jest: Obraz Polski starożytnej i nowożytnej, pod względem geograficznym, statystycznym, geologicznym, politycznym, moralnym, historycznym, prawodawczym i naukowym i literackim (Paryż, 1830 r. tomów dwa z kartą geograficzną). Malte Brunowi w pierwszym wydaniu pomagali: Zacharyasz Niemczewski i Stubielewicz, później pro-

fessõrowie uniwersytetu wileńskiego, oraz Maleszewski. Do zupełnie przerobionego i pomnożonego wydania, dodał Chodźko, Lelewela, o dawnym prawodawstwie polskim i Michała Podczaszynskiego, redaktora Dziennika Warszawskiego, który przesiedlił się do Paryża, rzecz o dawnéj literaturze polskéj. Dzieło to Chodźki jest nader użytecznem, pomocniczem, do poznania Polski pod rozmaitemi względami. Ostatnio pod pseudonimem hrabiego D'Angelberg ogłosił *Recueil des traités conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne*, Paryż, 1862 r. w 8 maj).

KAROL SZAJNOCHA.

Urodził się w r. 1818 w Komarnie w Obwodzie Samborskim w Galicyi. Nauki szkolne pobierał w Samborze i we Lwowie do r. 1834, resztę własna dopełniła praca. Zawód literacki rozpoczął przy Dzienniku Mów, który był bardzo poważnem czasopismem lwowskiem. W niem umieścił pierwszą swoją obszerniejszą pracę p. n. *Romans na własne oczy widziany*, która zwróciła uwagę czytelników, w r. 1843 zaczął stale pracować przy *Rozmaitościach* wydawanych przy Gazecie Lwowskiej, do której także pisał recenzje teatralne i różne drobne artykułiki umieszczane w oddziale Nowin. Nazwisko jego wtedy stało się głośnie z powodu tragedyi w 4 aktach prozą, ogłoszonej, w piśmie zbiorowem *Gółb' pożaru* pod tytułem *Stasio*, przedstawiona w r. 1845 na scenie lwowskiej. Tragedya ta wywołała bardzo żywą polemikę pomiędzy recenzentami o zdolnościach młodego autora. W każdym razie ukazała ona już literaturze nowy talent niepospolitego pisarza. W r. 1846 napisał drugą pod tytułem *Zosia* w 5 aktach, a w roku 1847 dwa dramata wierszem: *Panicz i dziewczyna* i *Wojewodzina Sandomierska*. Od tegoż roku w Czasopiśmie Biblijoteki Ossolińskich obok scen z pomienionych dramatów, drukował ważne i zajmujące rozprawy historyczne. W r. 1852 Szajnocha wydawać zaczął *Dziennik literacki*, którego redakcyę opuścił po roku, objąwszy posadę kustosza przy zakładzie naukowym imienia Ossolińskich. Tam oprócz prac autorskich zaczął spisywać katalog dzieł polskich w biblijotece i w ciągu 1853—1854 znacznie posunął tę pracę. Daléj prowadził korektę drugiego wydania słownika Lindego

z rzadką sumiennością, prostował albowiem w nim wiele miejsc błędnych. Zajęcie to niesłychanie zmudne, zepsuło mu do szczytu osłabiony już dawniej wzrok. Mimo to objął jeszcze redakcyę *Rozmaitości* przy Gazecie Lwowskiej i kierował nią przez cały rok 1856. Leczenie się w kraju i zagranicą, nie nie pomogło. Szajnocha ocieśniał zupełnie w r. 1860, nie opuścił wszakże pióra, lecz używając lektora do czytania źródeł, prowadził dalsze badania i pisał własnoręcznie ołówkiem na sporządzonej ku temu według własnego jego pomysłu tablicy, opatrzonej ruchomemi linijkami na podłużnym arkuszu papieru. Tym sposobem pracował jeszcze po kilkanaście godzin na dobę i wygotował ostatnie swoje dzieła. Nieustanne atoli wyteżenie umysłowe wycieńczyło jego siły, pogorszyło dawniejsze i spowodowało nowe choroby, któremi dotknięty od r. 1865 na rozmiękczenie mózgu i sparaliżowany, w tym stanie przeżył przez dwa lata i zgasł wśród powszechnego współczucia dnia 10 Stycznia 1868 r. Dzieła Szajnochy są następujące: *Jan III w Tumie*, poemat (Lwów, 1848 r.); *Jerzy Lubomirski*, dramat historyczny, w 4 aktach (1850 r.); *Bolesław Chrobry*, opowiadanie historyczne, według źródeł spółczesnych (1849 r.); *Pierwsze odrodzenie się Polski 1279—1333* (1849). Obie te prace historyczne wyszły w powtórnem poprawnem wydaniu 1859 r. pod napisem: *Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*, dwa opowiadania historyczne. *Szkice historyczne*, (1854 r.). Są to odbitki złożone z rozpraw po większej części umieszczanych poprzednio po rozmaitych czasopismach (wydanie 2 tamże, 1858 r.), których kontynuacyą były *Nowe szkice historyczne* 1857 r. Trzy tomy takich szkiców wydał za życia. Jako tom czwarty doliczył do nich w drugiem wydaniu także pierwsze swe dwa dzieła o Bolesławie Chrobrym i czasach Władysława Łokietka. Nakoniec w wydaniu pośmiertnem wyszedł w r. 1869 właściwy tom czwarty. W pierwszych dwóch tomach *Szkiców*, od czasów bajecznych dziejów polski przechodzi dziesięć wieków upłynionych, i w rozprawach pojedynczych, wydatniejsze ustępy historyczne przedstawia. Tak wyjaśniając z bajecznych dziejów pożarcie króla Popiela przez myśzy, powieść podana przez kronikarza Baszkona o *Wałgierzu Wdałym*, hrabina Tyńcu, nowy rzuca pogląd na nastanie szlachty i herbów w Polsce. Odtąd rozwija szereg rozpraw z różnych okresów dziejów naszych. *Przed sześciuset laty*, maluje nam polską szlachtę w XIII wieku, na za-

sędzią dyplomatów klasztoru henrykowskiego. Jest to siłanka w której widzimy wielkich i małych właścicieli ziem gospodarujących obok siebie i w stosunkach codziennych. *Święta Kinga* wychodzi nawet po granice prostego szkicu, prostej biografii. Pomimo tego, że Szajnocha chce wiązać całe swoje opowiadanie, li tylko do żywota Kingi czyli świętej Kunegundy i ztąd zawód świętej niewiasty rozwija w trzech oddziałach, pod tytułami *Posag, pierścień i klasztor*, jest to zawsze coś więcej jak święta Kinga: są tutaj wielkie odłamy historii kraju za Bolesława Wstydliwego. Pierwszy napad Mongołów na Polskę, w nowy opowiedziane sposób, a pochod nieprzyjaciół dokładnie wskazany. Szajnocha kreśli z prawdziwą miłością biografię dawnych Jagiellonów i w ogóle królewien polskich i kobiet, które stopami swemi dotykały tronu narodowego; na czele ich postawił Rakuszanę Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka, ale była to zawsze matka Jagiellonów. Drugi wizerunek jest Jadwigi księżnej Bawarskiej, córki Kazimierza i Elżbiety, która w nieszczęśliwym żyła małżeństwie. Podług *Pamiętników* Michała Bałńskiego skreślił również postać historyczną Barbary Radziwiłłówny. Zaślubiny Klementyny Sobieskiej z Jakóbem Stuartem, należą do tej samej kategorii szkiców.

Brody Krzyżackie: Szajnocha w tym szkicu zbija fakt, który przez nieogledność dostał się do dziejów, ale zbija go w sposób taki, że zdaje się iż jest to powieść historyczną. Złośliwi kronikarze krzyżaccy twierdzili, że Polacy po bitwach z zakonem, poległym rycarzom odeinali brody i składali jako trofea po wspianych swoich kościołach; to jest, po większych katedrach, jak na przykład w Krakowie i Wilnie. Echo tych baśni rozległo się aż do naszych czasów, wszyscy wierzyli im na ślepo; nawet Teodor Narbutt jeszcze powtarzał te baśni w swoich *Dziejach Litwy*. Szajnocha ma powagę Decyusza na obalenie łatwe potwarzy; ale przytoczyć Decyusza nie będzie powieści, a powieścią chce zbijać wieści o tych brodach krzyżackich. Więc tworzy obraz historyczny, przenosi nas w czasy wesela Zygmunta Starego z Barbarą Zapolską, wprowadza do katedry na Wawelu, posła mistrza krzyżackiego, który idzie umyślnie oglądać brody krzyżackie, jako dowód barbarzyństwa polskiego. A Decyusz prawi posłowi: „Nie daj się miły bracie i płochom, ba śmiesznem podejrzeniem, nie krzywdź uczciwe-

go narodu; to buńczuki tatarskie wiszą po kościołach, ale nie brody krzyżackie, a buńczuków pełno po zwycięztwach Polacy składali w swych świątyniach. I oto w tej chwili, dodaje Dacyusz, książę Konstanty (Ostrogski), ugnania się na Wołyniu za Tatarami; poczekaj, a zobaczysz jak wkrótce nowych ozdób przybędzie świątyniom Pańskim."

W dziele *Jadwiga i Jagiełło* (Lwów, 1855—1856 r. tomów 3, wydanie drugie 1861 r. tomów 4) Szajnocha wyczerpuje wszystkie objawy ówczesnej polityki, prawodawstwo i ludowe, odsłania tajnie wewnętrznych pobudek, wykazuje konieczność całego historycznego powiązania. W pierwszym tomie zaledwie zdaleka przesuwają się przed nami postacie przyszłej pary królewskiej, ale jakież bogactwo obrazów tam, gdzie idzie o ucharakteryzowanie podstaw, po których ten okres stapać ma sobie przeznaczono, społeczności polskiej, węgierskiej i litewskiej. W początkowym zaraz opisie miejscowości, daje się poznać głębokie uczucie poety, uczucie piękności we wszystkich jej odcieniach, tam gdzie na pozór spodziewać się należało zimnego tylko postrzegacza i badacza. Wszelako na artystycznym pojęciu i oddania przedmiotu nie traci ścisłość i surowość historyka. Mnogie i szczegółowe cytaty świadczą o pracowitości pisarza, którego nieraz krótka tylko wskazówka albo wzmianka opiera się na całodniowym zbadaniu, na mozolnem wertowaniu rozlicznych zdań i źródeł, która tylko podobnemu jak on adeptowi do podobnych rezultatów dadzą się skierować. Charakterystyka Wielkopolski i Małopolski po wstępnym owym obrazie całej ziemi, przygotowywa do wprowadzenia w nie rodziny, w Europie podówczas najświetniejszej i najwykwintniejszej: Ludwika z domu Andegaweńskiego (Anjou), słynnego już swoim braterstwem z Kapetyńską rodziną świętego króla Ludwika, a który zasłynął głośniej jeszcze swym odosobnieniem się od niej. Opis rządów Ludwika i trójkoronne jego plany, wpływ Elżbiety i istnienie szlachty i ludu w stosunkach pomiędzy sobą albo wyżej siebie, całe życie rządzonej administracją sądową i finansową kraju, we wszystkich swoich szczegółach. obok tego poglądy na dwa inne przejawne w ową epokę europejskie domy: Luxemburski i Rakuski, przygotowują nas nawzajem do wyprowadzenia na scenę młodzieńkiej Jadwigi, którą w siódmym roku życia zaślubiona siedmioletniemu Wilhelmowi Habsburgskiemu, na dworze rodziców swego

oblubieńca pierwsze dziecięce lata przepędzała. Nie była to wprawdzie wówczas jeszcze przyszła królowa polska, bo miała zasiąść na węgierskim tronie, a po śmierci nawet ojca jej, Ludwika, młody margrabia Zygmunt, mąż Maryi, spokojnie się na polskim tronie sadowi, ale pierwsza Wielkopolska, obruszona hardem przez Zygmunta odrzuceniem. trzykrotniej prośby o złożenie Domarata z starostwa Wielkopolskiego, zachwiała najprzód sprawę Zygmunta w Polsce, a następnie całą potęgę tetounizmu nad Wisłą. Dopiero Wielkopolskie usunięcie Zygmunta i Maryi, wyprowadziło narodzi na widok młodszą królową Jadwigę. Bez Wielkopolan, bez ich oparcia się Zygmunтови, bez ich podniesienia broni przeciw Grzymalitom (stronnikom Domarata), nie miałaby Polska Jadwigi, historia Polski odmienną brała drogę i postać. Na tém ukazaniu w perspektywie Jadwigi, dotąd jeszcze z samą Polską żadnymi bliższymi sztycznościami nie związanej, kończy Szajnocha pierwszy oddział swojego dzieła. Społeczność Litewska i pogańska Kiejstuta, chociaż niedokładnie i bez gruntownej znajomości rzeczy w stosunku do innych skreślone, w starciu z zakonem Niemieckim i uleganie mu Jagielly, przesuwają się w tym oddziale przed naszymi oczyma. Cały ten przewrót jaki wprowadzenie żywiołu litewskiego na losy, a bezpośrednio już nawet na uczucie siły i wyobrażenia ówczesnej Polski wywierało, dopiero w następnych rozdziałach wyczerpująco widzimy rozwinięty, a następuje to z tym samym talentem, z tym samym głębokim poglądem na ogół otoczenia, z tą samą łatwością przejęcia się właściwymi oznakami epoki, z tą samą bystrością wnikańia w najskrytsze jej szczegóły i tajniki. Gruppowanie faktów, ustawianie ich i nadanie im kształtu, jaki najlepiej do ogólnego tła obrazu i do każdorazowego oświetlenia go przypada, czynią Szajnochę znamienitym artystą, któremu i z estetycznego stanowiska, najniewątpliwsze należy się uznanie.

W samym stylu Szajnochy, jedna tylko może przesadna, może mimowolna, w każdym przypadku rażąca uderza niewłaściwość. W zwięzłości peryodów, w dosadnem streszczeniu kilku postrzeżeń w jednym ucinanym, co chwila zwrocie myśli, dostrzega się gonienie za pięknosciami Tacytowskiego języka. Tam gdzie zapal autora unosi, zapomina się wprawdzie w swajem założeniu i potoczystą posuwa się mową, ależ to właśnie

dowodzi, że urywkowość nie jest naturalną, skoro go tam głównie napada, gdzie jako sztukmistrz chce tworzyć obiekty w niej, gdzie lubuje się swoim przedmiotem, jak nadewszystko w opisach przyróżenia lub w ogólnych obrazach epoki. A świeżość myśli i mowy, siła wyrażen, obfitość obrazów i rysów charakterystycznych, niezawsze zdolne są zatrzeć niemiłe wrażenia, jakie tu z istotą naszego języka niezgodna maniera wywołuje. Przytém zdolność poetyczna staje się pobudką dla Szajnochy do przedstawienia faktów historycznych niekiedy w niewłaściwém, przeciwném prawdzie historycznej świetle. Co się uajwięcej daje dostrzedz w kreśleniu obrazów przeszłości Litwy.

Arcydziełem Szajnochy jest *Bolesław Chrobry*. Ideal wielkiego króla narysował w kronice swojej wróg jego, Dytmar, biskup merseburgski. Szajnocha wziął z niego wszystko co się odnosiło do Bolesława, wziął też wszystko co mu potrzebne było do utworzenia z kronik innych obrazu i namalował śmiało wspaniałym rylcem historycznym, jedną z największych postaci naszej historii. Sztukował swoje opowiadania wyrazami kronik, obrazami tłómaczonemi dosłownie na polskie, tak dalece, że każdy tam niemal zwrot, każde słowo, można usprawiedliwić cytacją kronik. Tu dla fantazyi pola nie było, bo szczupły jest zasób wiadomości, z których tworzyło się malowidło. Szajnocha dobrze to rozumiał, że dodawać tu nic niemożna, żeby nie zatrzeć prawdy, samęj przez się wspaniałej i pięknej. Najwięcej poetycznego złudzenia okazał w dziele wydanym p. t. *Lechicki początek Polski* (Lwów, 1858 r.), w którym autor rozwinał tyle fantazyi w przypuszczeniach ile zdumiewającej uczoności na popieranie swych pomysłów. Dowodzi w niem, że założenie państwa polskiego nad Wisłą, jest dziełem Normandzkiego podboju, że Normandowie panowali w Lechii aż do ostatniego Popiela, że wstąpienie na tron Piasta było zwycięstwem pierwiastku słowiańskiego nad normandzkim, że wreszcie tak szlachta polska jakoteż urządzenia państwa są pochodzenia normandzkiego. Hypoteza ta, która była już w potrzebie wyzyskiwana, w każdym razie pozostanie zbiorem mnóstwa ciekawych szczegółów, rysów obyczajowych i charakterystycznych, nieznanych podań i wzmianek historycznych, kopalnią wielu spostrzeżeń nowych i niezmiernie zajmujących. Było to ostatnie dzieło, którego druk własnym jeszcze acz z wielką już trudnością nadzorował

wzrokiem. Wielkie także znaczenie miałyby przedsięwzięte przez Szajnochę opracowanie w ten sposób, jak Jagielly, epoki Jana III, które miało się składać z 8 tomów, ale z tych wyszedł tylko tom I w Żytomierzu 1860 r. p. t. *Opowiadanie o królu Janie III, Mściciel*. W tomie tym autor rozpoczyna dzieło rodowodem i historią trzech rodzin Daniłowiczów, Żółkiewskich i Sobieskich, kończy zaś opisem pogrzebu matki króla Jana III. W żadnym może z dzieł swoich nie wzniósł się Szajnocha do takiej podniosłości stylu, takiej siły kolorytu, do takiej potęgi obrazowania, jak w *Mścicielu*. Okoliczności i rozwiązanie spółki Żytomirskiej, były powodem, że zaniechał dalszego ciągu *Opowiadań o Janie III* i zwrócił się ku epoce Władysława IV, którego postać dziejowa, mniej była dotąd wyjaśniona aniżeli czasy Sobieskiego. Trzy lata poświęcił wyłącznie studjum nad tym okresem i do napisania dwutomowego ostatniego dzieła pod tytułem *Dwa lata dziejów naszych, 1646—1648* (Lwów, 1865 r.), którego tom pierwszy drukowany był w Biblijotece Warszawskiej. Główną treścią dzieła jest postać Władysława IV, pod wielą względami w nowym okazana świetle i usiłowania jego celem stanowczego ukrócenia potęgi ottomańskiej, tudzież obraz ścierających się z sobą stronnictw politycznych, ubezwładniających jego usiłowania. Pisał Szajnocha to dzieło pomimo bardzo bolesnych cierpień fizycznych, wydał tom pierwszy, a druk tomu drugiego doprowadzony aż po ostatnie arkusze, pozostał niewydany z powodu choroby i śmierci autora, aż do 1869 r. w którym się ukazał na widok publiczny. Ostatnią także w jego chorobie pracą była ostra i namiętna krytyka w broszurze wydanej pod tytułem: *Przegląd krytyczny księgi pamiętniczej Jakóba Michałowskiego* (Lwów, 1865 r.), na którą odpowiedział zbijającym i usprawiedliwiającym się dziełkiem, wydawca A. Z. Helcel w Krakowie, t. r. (O życiu i pracach Szajnochy najdokładniej napisał Wł. Zawadzki w Tygodniku Ilustrowanym na r. 1868).

AUGUST BIEŁOWSKI.

Urodził się dnia 27 Marca 1806 r. w Krechowie na Pokuciu. Pierwsze nauki pobierał w Stanisławowie, następnie w Buczaczu i Lwowie. W ostatniem mieście zamieszkał stale i od samego początku należał do grona tych literatów, którzy po długiem

uśpieniu, rozbudzili życie umysłowe w Galicyi. Bielowski należał pomiędzy nimi do najpracowitszych, bo nietylko zbogacał literaturę polską przyswojeniem pięknych słowiańskich poezyj, ale i pracami historycznemi. Zaczął swój zawód autorski od tłumaczenia poezyj serbskich, które wraz z swojemi oryginalnemi ogłaszał w *Haliczanie* (1830 roku). Odrzucał na siebie uwagę, lecz tłumaczenie *Wyprawy Igora na Połowców* (Lwów, 1833 roku), zjednało mu szeroką sławę i ustaliło jego imię, jako autora wielkich zdolności. W następnym roku ogłosił w *Ziemonii*, przekłady pieśni ludu ruskiego w Galicyi, tak wiernie przypadające do pierwowzoru, że zdają się być jakby podsłuchane i przez rusina po polsku pisane. Tak zaprawiony na pięknych wzorach rodzinnych, wybrał z dziejów ojczystych przedmiot do wspaniałej rapsodyi o Henryku pobożnym, który przeciw Tatarom zginął pod Lignicą. Napisał *Pieśń o Henryku pobożnym*, opowiadanie wedle kronikarskich wiadomości, które wysoką wartością swoją do celniejszych utworów w literaturze naszej należy. Na tłumaczeniu Szyllera. (Lwów, 1841 roku.) i Göthego *Fausta* (w wyjątkach ogłaszanych po czasopismach) kończy się zawód poetycki Bielowskiego, który opuścił, przeniósłszy się zupełnie na pole badań historycznych. W pracach atoli swoich w tym rodzaju, mianowicie krytycznych i w pomysłach, które rozwijał, pozostał wiernym pierwotnemu swemu usposobieniu, znać w nich zawsze wygórowaną fantazyą poety i za jej też natchnieniem zabiegł w nieprawdopodobne domysły surowo teraz skrytykowane. W tej drugiej epoce swego życia literackiego jako badacz historyczny, pierwszy raz w roku 1842 w *Czasopiśmie Zakładu Ossolińskich* wystąpił z rozprawą *Pierwotne dzieje Polski*, lecz pomysły w niej wypowiedziane dopiero później systematycznie i w uczonym wywodzie wyłożył w dziele pod tytułem: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski* (Lwów, 1850 r.). Stara się w niem przeprowadzić ten pomysł, że nasi przodkowie siedzieli najprzód nad Sinem morzem, zkad przez Rzymian wyparci przesunęli się przez Dacyję aż do Nadwiśla, rozpowiada ciekawe rzeczy o owych zamierzonych wiekach, wyklada znaczenie słów i imion znajdujących się w pisarzach greckich i rzymskich, wyjaśnia również według swego głównego pomysłu podania naszych kronikarzy; przeistacza w prawdopodobne dzieje to co dotąd uważano za baśnie. Podzielił swoją pracę na trzy księgi, w pierwszej

zamieścił roztrząsanie źródeł; w drugiej krytycznie obejrzano dzieje Lechitów; w trzeciej nakoniec dzieje pierwotne Polski. Są tu także różne przypuszczenia i wnioski nie mające gruntownej podstawy, kronikarza Dzierwę nazywa Morszem, i mieni go jednym z najpierwszych kronikarzy polskich, wkrótce po śmierci Bolesława Chrobrego; Marcina Galla zowie Gawłem, Kadłubka, Wincentym Bogusławicem, Godzisława Baszkona Godysławem Paskiem. Historyczne znaczenie tej pracy w swoim czasie ocenili J. Lolewel, Julian Bartoszewicz i K. Szajnocha, krytykując niektóre zasadnicze pomysły autora. Lecz gdy pomysły te powtórzone jeszcze zostały w wydanych przez niego Pomnikach dziejowych Polski, wystąpił teraz *Alfred Brandowski*, profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie Krakowskim z obszerną rozprawą p. t. *O pomysłach lechickich pana A. Bielowskiego* (Kraków, 1868 r.), w której oparłszy się na pilnym porównaniu licznych pisarzy greckich, łacińskich, bizantyńskich, wykazuje, że Bielowski nie dobrze korzystał z użytych przezeń źródeł, już-to z braku należytego przygotowania filologicznego, już też, że zanađto hołdując z góry przyjętej przez siebie myśli, znajdował dane i dowody w przytoczonych przez niego ustępach z pisarzy, których tam całkiem nie było, albo też opierał się na udowodnionych apokryfach, jak listy Alexandra W-go i t. p. Słowem, ostatni krytyk jeżeli nie stanowczo, to silnie podkopał powagę objaśnień historycznych Bielowskiego. Nie zmniejsza to wszakże jego zasługi i nie zaprzeczy chlubnego w literaturze miejsca. Od kilkunastu lat bowiem jak jest kustoszem biblioteki Ossolińskich we Lwowie i zastępcą dyrektora téżże, Bielowski odznaczył się nie jedną znakomitą pracą w tym bogatym w rękopiśmienne zabytki zakładzie. Po ogłoszeniu drukiem wstępu krytycznego i skrócenia z niego dla Biblioteki Warszawskiej, pod tytułem *Rzut oka na dotychczasową pierwotną Historję Polski* (1853 r.), a dla zagranicy odkrytych przez siebie w bibliotecie ulamków Troja Pompejusza p. t. *Pompei Trogi fragmenta*, (Lwów 1853 r.), które podobnież niepomysłnie tam skrytykował. Bielowski nakreślił program wydania źródeł do dziejów Polski. Projekt ten jednak dla braku potrzebnego funduszu i różnych innych trudności nie prędko mógł być spełniony. Bielowski z obowiązku musiał należeć do wydawnictw przedsięwziętych przez Zakład Ossolińskich, z których najważniejszem było drugie poprawne wydanie

Słownika języka Polskiego, Lindego, w 6 tomach, od 1854 do 1860 roku. Sam zaś wydał *Pamiętniki Mikołaja Jemiołowskiego* (Lwów 1859 r.) i *Jana Stanisława Jabłonowskiego* (tamże, 1860 roku), poprzedziwszy napisanemi przez siebie obszernemi życiorysami. Podobnież *Pisma Stanisława Żółkiewskiego* (tamże, 1861 r.). Wydanie okazałe, należące do najpiękniejszych w piśmiennictwie polskiem. Do tegoż czasu odnosi się obszerny artykuł *Łoboda Nalewajko*, drukowany w Tygodniku Ilustrowanym na r. 1862 i często rozprawy historyczne pomieszczane w wychodzącej pod kierunkiem Bielowskiego *Biblijotece Ossolińskich*. Poważne to czasopismo, które w dwunastu swoich tomach dotąd wyszłych, pomieściło wiele szacownych artykułów w przedmiotach historyi, literatury, poezyi, ekonomii społecznej i t. d., w największej części zawdzięcza swój byt usiłowaniom Bielowskiego. Sam on wzbogacił je rozprawami wyjaśniającemi najmniej znane w historyi polskiej wieki XI i XII. Do tegoż rodzaju prac krytycznych odnieść należy ważną rozprawę *Synowie Chrobrego*, drukowaną w piśmie zbiorowém *Ohryzki w Petersburgu*, która objaśniła mniemanie mnichowstwo Kazimierza Odnowiciela, podniosła Mieczysława II i wyprowadziła nową postać Bolesława. Obok tych licznych oznak żarliwej i niezmordowanej działalności literackiej, dojrzewało najwspanialsze pomnikowe jęj dzieło *Monumenta Poloniae historica*, Aby przeznaczone do niego pomniki jak najdokładniej uzupełnić, z najlepszymi kodeksami porównać i tekst ich ustalić, Bielowski w ciągu wielu lat zwiedzał najcelniejsze biblijoteki krajowe i obce w Wiedniu, Pradze, Dreźnie, Monachium i Königsward; w r. 1857 był w Petersburgu, Moskwie i Warszawie, w następnym roku w Berlinie, Poznaniu i Kórniku. Owocem tych poszukiwań jest prawdziwie monumentalne dzieło *Pomniki dziejowe Polscy*, którego pierwszy tom w wielkiej ósemce, o blisko 1,000 stronnicach najpiękniejszego ścisłego druku, po większej części we dwie kolumny, wydany został we Lwowie 1864 r. własnym nakładem Bielowskiego. Uderza w niem najprzód nadzwyczajna okazałość dzieła i różnaitość zawartych przedmiotów, podobizn i druków: grecki, łaciński, hebrajski, perski, skandynawski, cytylicki i polski. Pomiewał w wydawnictwie i przekładach Pomników przyjeźli udział najznakomitsi młodzy klaszyczni i orientaliści, zład rękopiśm poprawnności. Co się tyczy przedmiotów, to weszło ich

ru 31. Jedne odnoszą się do dziejów Słowiańszczyzny, es, Teofilakt; geograf bawarski i t. p. drugie do dziejów Porfirogenita, wyjątki z kronik niemieckich, listy różne, oniki polskie, tudzież ruska Nestora. Przed każdym jest dokładna o nim wiadomość. Dalszy drugi tom, esztę pomników dziejowych aż do Długosza, jak: Bogu-Janko i cały poczet roczników zagarniętych do jego pomniki obce, uzupełniające dzieje przed Długoszowe, Bielowski do druku. Towarzystwo zaś naukowe krowało nakład na niego. Usiłowanie przeto krytyki kiego miało także na celu wstrzymać to wydawnictwo.

MAURYCY DZIEDUSZYCKI.

Urodził się dnia 10 Lutego 1813 roku, w Rychcicach pod w Galicyi. Odebrał wychowanie od r. 1828 w konłach jezuickich w Tarnopolu. Kurs prawa skończył w lwowskim 1836 r. Posiadając gruntownie języki ucuzki i niemiecki, przyswoił sobie i włoski a wszystwile obracał na umysłowe kształcenie się w Zakładzie nienia Ossolińskich i przeglądał stare archiwum krajone, poznał przytem główne drukowane i rękopiśmienne dziejów i piśmiennictwa polskiego. W r. 1851 objął Zakładu jako zastępcę kuratora literackiego, i pełnił teio końca 1868 r. W r. 1854 został radcą namiestnikiego, a w r. 1855 szambelanem dworu austriackiego oboznawszy się z dziejami krajowemi, wypracował najlłą historyczno-genealogiczną monografię swojej fami0, w r. 1842 wydał *Krótki rys dziejów i spraw Li*. Potém pod pseudonimem Rychcickiego, dzieło *Piotr go wiek* (Kraków, 1850 i 1851 r. tomów 2); wydawnacznie powiększone (tamże, 1868 r.); tudzież dzieo *Oleśnicki* (tamże, 1853 roku, tomów 2), *Żywot Arierałkowskiego*, drukowany w dodatkach do Gazety Lwoe cały rok 1859, potém osobno, w którym autor maluje okę panowania Sasów i pierwsze lata panowania Stagusta; *Święty Stanisław, Biskup Krakowski, w obec krytyki* (Lwów, 1865 r.). W dziełach tych obok grun-

townej znajomości dziejów polskich, przebija duch stronnicy, duch zapatrywania się na te dzieje ze stanowiska nie już wyłącznie katolickiego, ale czysto jezuickiego. Jego rozprawa o wieku Stanisława Augusta zamieszczona w Dodatku do Czasu, zaleca się krytycznym ocenieniem działań czynnych w tej epoce osób. W ostatnich latach Dzieduszycki wystąpił także na polu beletrystycznym ze swojemi dążnościami, w powieści p. t. *Powieść z dawnych czasów* (Lwów, 1868 r.).

HENRYK SZMITT.

Urodził się w r. 1817 we Lwowie, w dzieciństwie postradał rodziców i własnem staraniem i pracą skończył nauki; do r. 1841 był nauczycielem prywatnym, a po części gospodarką się trudnił, później wmięszawszy się do wypadków politycznych, był uwięziony i na śmierć skazany, lecz przez cesarza austriackiego po dwuletniem więzieniu amnestyowany w roku 1848, oddał się zajęciom literackim, przyjąwszy posadę bibliotekarza biblioteki Pawlikowskiego we Lwowie, którą dotąd zajmuje. Zawód literacki rozpoczął od poezyi, pisał sonety, drobne wiersze i dwie tragedye pod tytułem *Zdzisław* i *Bracia niezgodni*, obie wierszem, dotąd niedrukowane. Później oddał się pracom historycznym i ekonomicznym. Długi czas w pismach lwowskich trzymał pióro krytyczne obznajmując czytelników z postępem nauk historycznych i w ogóle badań około przeszłości kraju, pisał także broszury polemiczne, dotykając żywotnych i bieżących kwestyj w Galicyi, wykładając swój sposób widzenia rzeczy. Jest-to pisarz niepospolitych zdolności na polu historycznem. Jego *Rys dziejów narodu Polskiego od najdawniejszych czasów znanych do r. 1763* (Lwów, 1854.—1855), odznacza się nowością i trafnością poglądów; autor nie trzyma się niewolniczo swych poprzedników, ale sam ocenia wypadki podług własnego zrozumienia dziejów. W szczuplejszym, ale zupełniejszym, zakresie zamknął autor inne swe dzieło pod napisem: *Dzieje narodu Polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, potocznie opowiedziane, (Lwów, 1863 — 1867 rok. Dzieło to przełożył na język ruski J. Schreyer w Petersburgu 1865 do 1866 roku. W opowiadaniu swoim, opartem na źródłach wiaro-

godnych opisuje główne wydarzenia i przeobrażenia społeczne, jakie w ojczyźnie naszej kolejno po sobie następowały. Nie wdając się w domysły i rozprawy co do pojedynczych wypadków, zamierzył zobrazować sumiennie i bezstronnie cały rozwój dziejowy narodu. Zestawia fakta i towarzyszące im okoliczności w jak najzwięźlejszym ich opowiadaniu, a tam jedynie, gdzie doniosłość zdarzeń tego wymaga, zapuszcza się w obszerniejsze opisy, aby czytającą i uczącą się publiczność, obznajomić z głównymi szczegółami tychże. Opowiada co kiedy i jak się działo, a rozsuwając kolój wypadków, unika starannie wszelkiej deklamacyi. Inne dzieła Szmita są: *Rokosz Zebrzydowskiego*, według źródeł głównie rękopiśmiennych (Lwów, 1858 r.). Monografia nader sumiennie opracowana, *Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Kollątaja* (1860 r.), także odsłania dotąd jeszcze nie rozjaśnione strony życia tego męża. Korrespondencye Szmita drukowane w Gazecie Warszawskiej odznaczają się gruntownym a bezstronnym sądem o sprawach galicyjskich, głównie pod względem oświecenia i literatury.

JÓZEF SZUJSKI.

Urodził się w Tarnowie w Galicyi, 1835 r., nauki gimnazyalne rozpoczął tamże a kończył w Krakowie 1854 roku. Późem zapisał się na wydział prawny w tamiecznym uniwersytecie a w roku 1857 przeszedł na wydział filozoficzny, na który uczęszczał w Krakowie i Wiedniu; skończywszy takowy w r. 1858 został jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa naukowego Krakowskiego, jest zaś teraz docentem w Uniwersytecie Krakowskim. W r. 1858 wystąpił po raz pierwszy w zawodzie piśmienniczym, jako wierszopis umieszczając mniejsze poezye swoje w pismach periodycznych. Jednocześnie wziął się do pisania dramatów, w których okazał duże talentu i usposobienia. Celniejsze pomiędzy nimi są: *Halszka z Ostroga*, w 5-ciu aktach (Kraków, 1859 roku), pierwszy raz przedstawiona w roku 1860 w tłumaczeniu czeskim w Pradze, a następnie w oryginale na scenach we Lwowie i Krakowie; *Dzierzanowski*, prozą w 5-ciu aktach (Lwów, 1859 roku); *Jerzy Lubomirski* (tamże, 1863 roku); *Jadwiga*, w 5-ciu aktach (tamże, 1860 roku) wierszem, i t. d. W tymże czasie drukował

po czasopismach: *Śmierć proroka*, *Misterjum Sługa grobów*, poemat i epizod z roku 1656, wybornie skreślony pod tytułem: *Jacek Brzuchalski* wydany później p. t. *Obrona świętej Częstochowy*, (Lwów 1862 r.). Obok poezji uprawiał także Szujski acz z mniejszym powodzeniem powieści rozmaitego rozmiaru i treści, do takich należą: *Portrety przez Nie Van Dicka* (Lwów, 1861 r.), w których odwzorowane są typy galicyjskiego społeczeństwa. Dalszym ciągiem tychże jest powieść w 2 częściach p. t. *Czyste dusze*, drukowana w *Dzienniku literackim*, wreszcie humorystyczna powiastka *Przygody pana Sylwana*, zamykają szereg tego rodzaju utworów, w których autor najmniej okazał zdolności. Od roku 1860 zaczął się Szujski zajmować historią wydaną p. t. *Dzieje Polski podług ostatnich badań* (Lwów, 1862—1866 r.) które razem zebrane składają 4 tomy. Autor zamierzył wygodzić dosyć głośno odżywającej się potrzebie książki podręcznej, przedstawiającej całokształt dziejów Polski aż do naszych czasów, któraby nieschodząc w ton popularny pobieżnego i tendencyjnego opowiadania dziejów, podała je w poważnej ścisłości i precyzji naukowego wykładu, na podstawie dotychczasowych badań historycznych. Ma ona zatem podać dojrzałszej młodzieży i każdemu, coby się poczuwał do obowiązku bliższego dziejów Polski rozpatrzenia, dokładny ile możliwości i krytyczny zrab faktów wewnętrznych i zewnętrznych, pogląd na epoki i stanowisko powszechno-dziejowe Polski w tych epokach, charakterystyczne rysy wieków i ludzi w przykładach z dziejów czerpanych, nareszcie główne źródła i opracowania historyczne. Nie przypisuje sobie autor, aby przedmiot nawet w danych warunkach badań naszych historycznych pisarzy wyczerpnął, było to niepodobieństwem. Często opuszczały go te badania i wtenczas przymuszonym był spuścić się na samego siebie. Niezgodność zasad z których wychodziły, wymagała po nim również własnego sądu i zdania, którego odpowiedzialność znowu brał na siebie. W tych punktach, na które się dla utworzenia całości ryzykować musiał, wykracza kompendium po za kompilację i bierze na siebie obowiązki samodzielnego przedsięwzięcia. Dzieło to pomimo zarzutów lekkości deklamatorskiej, tudzież że jest często w pojmowaniu rzeczy i wielu szczegółach błędne, to przecież zaliczyć je można do znakomitszych w historyografii polskiej. Posiada bowiem wszelkie zalety pedagogiczne pod względem ułożenia, oraz

wykładu treści i pisane jest pięknym językiem. Naukowa wartość jego razem z tomami wzrastała. Znać więc po nich, że i sam autor dopiero się uczył, ztąd pierwszy tom jest tylko ściśłem kompendyum bez twórczej zalety i nowych poszukiwań, za to drugi osnuty na Tomicyjanach, jest już więcej samodzielny. Toż trzeci od Jana Kazimierza i czwarty obejmujący najnowszą epokę. Z ukończeniem téj pracy, Szujski powrócił znowu do poezyi i dramatu, który zdaje się będzie najwłaściwszym dla jego usposobienia i talentu. Najświeższe plody jego muzy są powieści wierszem, dramata i tłumaczenia z greckiego, jak n. p. *Historia szlachcica na bruku*, oryginalne; *Prometeusz* Eschyla, *Agamemnon*, *Twardowski*, dramat w 4 aktach wierszem, *Adam Smigiełski*, komedja, *Dwór królewicza Władysława*, *Hieronim Radziejowski* (znany tylko 2, 3 i 4 akt), *Samuel Zborowski*, tragedia, *Jan III*, ustęp z dramatu *Wallas*, tragedia z dziejów szkockich. Niektóre z tych dramatów były drukowane w Dodatku do Czasu w Krakowie, w Dzienniku literackim we Lwowie i w Tygodniku Ilustrowanym w Warszawie. Obecnie drukują się w ogólnym zbiorze, Serya I-sza wyszła w Krakowie 1867 r. Prócz tego napisał Szujski *Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego* (Kraków, 1867 r.), odznaczający się szczególnie wybornem spolszczeniem niektórych utworów starożytnych. Na uwagę także zasługują pojedyncze monografie i przeglądy literackie pióra Szujskiego, umieszczane szczególnie w „Przeglądzie Polskim”, piśmie peryodycznem Krakowskiem.

JÓZEF ŁUKASZEWICZ.

Urodził się r. 1799, po skończeniu nauk w Poznaniu, był jakiś czas prywatnym nauczycielem. Zwiedzał kilkakrotnie Kraków, Warszawę, Wrocław, Królewiec, Gdańsk, Toruń i inne miasta dawnéj Polski, pilnie przeglądał archiwa i biblijoteki, a nagromadziwszy znaczne materiały, wypracował następnie szereg ważnych dzieł w przedmiotach przedtém nietkniętych, szczególnie zaś dotyczących reformowanych Kościołów, pisał monografie i rozprawy, wszystkie odznaczające się gruntownością, sumiennością, zaciętą dążnością i krytyką, mianowicie zaś zbiorem zupełnie nowych faktów i źródeł. Od r. 1820 był biblijotekarzem przy księgo-

zbiorze publicznym Raczyńskich w Poznaniu, pomagał w wydawnictwie licznych nakładów Edwardowi hr. Raczyńskiemu, przytém, był przez wiele lat nauczycielem języka polskiego w gimnazjum w Poznaniu, oraz posiadał swoją własną księgarnię i drukarnię, redagował spólnie z Poplińskim czasopisma poznańskie, od roku 1838 do 1840 r. pod nazwą: *Tygodnik literacki*, a od r. 1840 do 1846 pod tytułem: *Orełdownik naukowy*, sam zaś kierował od r. 1839 do 1845 wybornem pismem obrazkowym: *Przyjaciel ludu*, wychodzącem w Lesznie, zasilając obok tego ważnemi swemi artykułami inne polskie peryodyczne pisma. Od roku 1850 osiadł w swęj dziedzicznęj wsi w Poznańskim, gdzie obok zatrudnień gospodarskich dotąd nieprzestaje z gorliwością zajmować się literackimi pracami.

Ważniejsze dzieła Łukaszewicza drukiem ogłoszone są: *Wiadomość historyczna o Dyssydentach w m. Poznaniu w XVI i XVII wieku* (Poznań, 1832 roku), tłómaczona na język niemiecki przez Wincentego Balickiego, wyszła w Darmsztadzie, 1843 r.; *O kościołach Braci Czeskich w dawnęj Polsce* (1835 rok); *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania* (1838 r. tomów 2), tłómaczony na język niemiecki, wyszedł w Lesznie 1845 r., jedna z najdoskonalszych w języku polskim monografii; *Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie* (1844 r. tomów 2, tłómaczone na niemiecki w Lipsku 1848 r.); *Historja szkół w Koronie, i na Litwie od najdawniejszych czasów aż do r. 1794* (1849—1851 r. tomów 4), dzieło szacowne i do dziejów oświaty w Polsce wielce użyteczne. *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnęj Małopolsce* (1853 r.); *Krótki opis historyczny kościołów w dawnęj dycezyi Poznańskięj* 1858—1863, tomów 3); *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym Powiecie Krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794* (Poznań, 1869 roku), w którym pierwszy raz mamy skreśloną historję wsi. Przetłómaczył z łacińskiego: Pliniusza starszego *Historję Naturalną*, w dzieściu tomach, wyszłą wraz z textem łacińskim, w tomach 7—16; *Biblijoteki klasyków łacińskich*, na polski język przełożonych a wydanych przez Raczyńskiego (1845 roku). Jego także staraniem wydrukowano nową edycję *Dziejów Kościoła polskiego*, przez Ostrowskiego (1846 r.), którą przypisami zbogacił.

WACŁAW ALEKSANDER MACIEJOWSKI.

Urodził się r. 1793, straciwszy wczesnie rodziców, wychowany był przez brata Józefa, profesora przy szkołach pijarskich w Piotrkowie, gdzie szkolne nauki ukończył. W r. 1812 udał się do akademii krakowskiej. Od r. 1814 do 1818 uczył się w uniwersytetach niemieckich we Wrocławiu, Berlinie i Getyndze. Za powrotem do Warszawy mianowanym przy liceum professorem historii i instytucji prawa rzymskiego. W r. 1825 objął katedrę pandektów i takową zajmował do r. 1831. Od r. 1838 był professorem literatury starożytnej w akademii duchownej rzymsko-katolickiej, a przy kursach prawnych, historii dawnego prawa rzymskiego i równocześnie sędzią trybunału. Jako emeryt stale zamieszkuje w Warszawie. Oprócz rozpraw pisanych po łacinie między r. 1814 a 27, wydał Maciejowski w języku polskim: *Historja prawodawstw Słowiańskich* (Warszawa, 1832—35, tomów 4), wydanie 2-e zupełnie nowo-przerobione i na sześć tomów podzielone (tamże, 1856—1865 r.); *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian* (1839 roku, tomów 2); *Pierwotne dzieje Polski i Litwy* (1846 r.). O dziełach jego: *Piśmiennictwo Polskie*, oraz *Polska aż do połowy XVII wieku*, mówiliśmy już wyżej przy materiałach do Historji Literatury.

ZYGMUNT ANTONI HELCEL.

Urodzony w r. 1808 w Krakowie, po ukończeniu tamecznego uniwersytetu i uzyskaniu stopnia doktora obojga praw, w roku 1828 w dalszych naukach prawnych doskonalił się w uniwersytetach wrocławskim, berlińskim, heidelbergskim i paryzkim. Po wróciwszy do miasta rodzinnego w r. 1833 został professorem nadzwyczajnym prawa polskiego w uniwersytecie, a po zwinięciu tej katedry założył drukarnię i w niej wydawał *Kwartalnik naukowy* w r. 1835 i 1836, gdzie wiele jest prac jego własnych. W r. 1837 i 1838 był wybranym posłem na sejm krakowski, równie jak w r. 1848 posłem z tegoż miasta na sejm austriacki, wreszcie w roku 1861 deputowanym do centralnej rady państwa w Wied-

niu. W roku 1849 zajmował powtórnie katedrę prawa polskiego w uniwersytecie Krakowskim, którą przy nowej reformie tegoż utracił. Obok zatrudnień publicznych nieprzesławał zajmować się pracami literackimi, ogłaszając drukiem dzieła lub rozprawy znakomitej wartości, w przedmiocie prawa lub historii polskiej, jakimi są: *Rys postępów prawa karnego* (1836 roku); *Prawo pospolite królestwa Polskiego*, nowy przekład Lengnicha, (tamże, 1836 r.). W r. 1856 *Starodawne prawa polskiego pomniki*, poprzedzone wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego w tekście ze starych rękopismów krytycznie dobranym. Dzieło monumentalnego znaczenia. Ta praca będąca owocem dwudziestoletnich poszukiwań autora, tworzyć będzie epokę w badaniach historii i prawodawstwa polskiego. Tom I wyszedł w Krakowie 1857 r., obecnie drukuje się tamże tom drugi nie mniej od pierwszego ważny. Nadto ogłosił drukiem *Jerzy Samuel Bandtke w stosunku do społeczności i literatury* (Kraków, 1836 r.); *Kodex dyplomatyczny Polski* wraz z A. Muczkowskim (Warszawa, 1847 r.); *O klasztorze Jędrzejowskim* (Kraków, 1852 r.); *O dwukrotnem zamęźciu Radziwiłłówny* (tamże, 1857 r.). Wreszcie biorąc udział w wspaniałem wydawnictwie *Roczników*, które ogłaszane były w latach 1859 i 60 r. p. t. *Biblijoteka Ordynacyi Myszkowskiej*, wygotował do druku umieszczony tamże w pierwszym tomie wielkiej wagi rękopism p. t. *Iurium constitutionumque Sigismundinarum proposita a Matthia Sliwnicio*. W drugim za to nie mniej ważne pod osobnym tytułem *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry*, które uczonym wstępem i przypisami objaśniającymi zaopatrzył, materiał do dziejów owego czasu nieoszacowany. Zajmował się wydawnictwem staraniem Towarzystwa Nauk Krak. ogłoszonej *Jakóba Michałowskiego księgi pamiętniczej* (Kraków, 1864 r.), której broniąc przeciw krytyce Szajnochy wygotował obszerną odpowiedź p. t. *Odpór Zarzutów* (tamże, 1865 r.). Umarł w Krakowie dnia 2 Kwietnia 1870 roku.

TEODOR NARBUTT.

Urodził się dnia 8 listopada 1784. r. w dziedzicznej majątności Szawrach, w powiecie lidzkim, gubernii grodzieńskiej. W roku

1799 słuchał kursów w szkole głównej litewskiej czyli w uniwersytecie w Wilnie. W r. 1803 udał się do Petersburga i tam rozpoczął zawód wojskowy jako inżynier. W r. 1804 użyty był do prowadzenia robót hydrograficznych i hydraulicznych na Niemnie. W r. 1809 pod Abo otrzymał tak silną kontuzję w głowę, że spowodowała utratę słuchu. W r. 1812 opuścił służbę wojskową i osiadł na wsi, oddając się gospodarstwu i pracom naukowym. Umarł w Wilnie 26 Listopada 1864 roku. Prócz wielu pomniejszych pism ogłaszanych w różnych czasopismach oddzielnie wydał w Wilnie: *Rys historyczny z życia Cygańskiego* (1830r.); *Dzieje narodu Litewskiego* (1835 — 1841, tomów dziewięć obszernych); *Dzieje narodu Litewskiego*, w krótkim zebraniu, (1847 r.); *Pomniki do dziejów Litewskich* (1846 r.); *Pomniejsze pisma historyczne* (1856 r.); *Ody Horacego*, przekład wierszem (1835 r.); *Ody i kantaty J. B. Rousseau*, przekład (1833 roku). Szczególne położył zasługi Narbutt dla dziejów litewskich, których zbadaniu całe życie poświęcił.

MIKOŁAJ MALINOWSKI.

Urodził się na Podolu, dnia 10 Września 1799 r. Ukończywszy nauki gimnazyalne w Winnicy, udał się w roku 1820 na uniwersytet w Wilnie. Była to właśnie doba najwyższego kwitnienia tej szkoły głównej. W r. 1823 objął redakcję pisma *Dzieje Dobroczynności* i przez dwa lata blisko je wydając zamieszczał w nich pierwsze swoje prace naukowe. W r. 1826 do nowego wydania przekładu Piotra Kochanowskiego Jerozolimy Wyzwolonéj Tassa, dołączył obszerną krytyczną przedmowę i słownik zdawniałych wyrazów. W tymże roku wyjechał do Petersburga, gdzie kilkanaście miesięcy pracował w bibliotece publicznej, dawniej Załuskich, nad zbieraniem źródeł do zamierzonych prac historycznych; mianowany później archiwistą Radziwiłłowskiego archiwum w Wilnie, został następnie pełnomocnikiem do spraw tegoż domu. Po ukończeniu całej sprawy, osiadł w Wilnie i był jednym z najcelniejszych członków tamecznej kommissyi archeologicznej nie przestając pracować w dziedzinie historii pomimo utraconego wzroku, którym w ostatnich latach dotknięty został. Umarł w Wilnie 29

czerwca 1865 roku. Wydał: *Zróżdła do dziejów Polskich*, wspólnie z Michałem Grabowskim, i tu zamieścił przedmowę i dwie biograficzne wiadomości o Grzymułtowskim i Filonie Kmicie. *Dzieje korony Polskiej i W. X. Litewskiego* od r. 1380—1535, wytłómaczył z łacińskiego i przypiskami zbogacił (Wilno, 1847 r. tomów 3); *Pamiętniki o dawnéj Polsce* z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Franciszka Commendoniego do Karola Borromeusza, wytłómaczył Józef Krzeczkowski a wiadomość o życiu Commendoniego, tudzież potrzebne sprostowania i objaśnienia dodał Malinowski (Wilno, 1852 r., tomów 2); *Żywoty Arcybiskupów gnieźnieńskich*, opisał Bużeński, z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego na język polski przełożył Michał Bohusz Szyszko, wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa, tudzież o jedenastu późniejszych prymasach do zgonu księcia Michała Poniatowskiego, dodał Malinowski (1852). Bijografię Jana Olbrachta Łaskiego zamieścił w *Tecze Wileńskiej*; *Stanisława Łaskiego prace dyplomatyczne i naukowe z dodaniem dzieł Jana Tarnowskiego* (Wilno, 1864 r.), z obszerną i nader ważną przedmową tudzież życiorysem Łaskiego przez Malinowskiego. Różne pisma późniejsze drukował w wydaniach Wileńskiej Komisji Archeologicznej. W ostatnich dwóch latach był czynnym współpracownikiem Kurjera Wileńskiego, Zajmował się: *Dziejami panowania Jagiellończyków w Węgrzech*.

JÓZEF ŁEPKOWSKI.

Urodził się w Krakowie r. 1826. W r. 1846 skończył wydział filozoficzny w uniwersytecie Jagiellońskim. Od r. 1850 rozpoczął wydawać *Listy z podróży*, jeżdżąc po kraju, szczególnie po Galicyi Zachodniej i Wielkopolsce. W r. 1858 urządził Wystawę starożytności w Krakowie, która świetność swą jego staraniom głównie zawdzięcza. Równocześnie w pomnikowym wydaniu dzieł Długosza ma udział jako sekretarz tego wydawnictwa. Od r. 1863 wykłada w uniwersytecie krakowskim archeologię sztuki średniowiecznej. Oprócz mnóstwa rozpraw rozrzuconych po rozmaitych pismach czasowych, Łepkowski oddzielnie drukiem ogłosił: *Ikonografia*, z archeologii ogólnej (Warszawa, 1857 r.); *Broń sieczna w ogóle i w Polsce*, uważana archeologicznie (Kraków, 1857 r.); *Taj-*

ne listy Zygmunta Augusta do Stanisława Hozyusza (Wiedeń. 1850 roku). Tłómaczenie ich niemieckie wyszło w tymże roku w Wadowicach; *Kalwarya Zebrzydowska i okolice pod względem dziejowym i archeologicznym* (1850 i 1856 roku); *Zbiór ś. p. Tomasza Zielińskiego*, oddział starożytności (Warszawa, 1860 r.); *O tradycjach narodowych* (Kraków. 1861 roku); *Starożytności i pomniki Krakowa* (Kraków, 1847 r. poszytów 7); *Nowa Gigantomachia*, pamiętnik oblężenia Częstochowy w r. 1655 napisany po łacinie przez X. Augustyna Kordeckiego (Warszawa, 1858 r.); *Galicya pod względem geograficznym, statystycznym, politycznym i topograficznym* (Kraków, 1861 r.); napisane wspólnie z professorem Feliksem Berdauem; *Z przeszłości szkice i obrazy* (1862 roku); *Gniezno i Trzemeszno* (1863 r.); *O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa sprawozdania i studia* (1866 r.).

AMBROŻY GRABOWSKI.

Urodził się r. 1782 z ojca włościanina organisty, w miasteczku Kętach w Galicyi. udał się w r. 1797 do Krakowa, gdzie przyjęty do księgarni Antoniego Grebla, odbył praktykę handlową nabył upodobania do książek i sam bez niczyjjej pomocy w naukach i językach się wykształcił. Po dwudziestu latach pobytu w téj księgarni, w r. 1817 założył swoją własną i utrzymywał ją do roku 1837. Główne jej bogactwo stanowiły dawne książki i broszury polskie, na których właściciel znał się doskonale. Tam schodzili się prawie wszyscy literaci krakowscy, a biblijomani ówcześni najrzadsze, tak zwane białe kruki otrzymywali, bo Grabowski w całym znaczeniu był długo jedynym uczonym antykwaryuszem nie tylko w Krakowie, ale i w całej dawnéj Polsce i miał najrozsleglejsze stosunki ze wszystkimi zbieraczami zabytków piśmieniowych. W ten sposób złączony przyjaźnią z uczonymi, szczególnie w Krakowie z Jerzym Samuelem Bandtkiem, i ze znakomitym wieszczem biskupem Woroniczem, czerpał od nich wiadomości i miał zachętę do literackiego zawodu. Z namowy pierwszego wziął się do poszukiwań archiwalnych, drugi podał mu myśl i pomoc do opisu Krakowa, do którego skreślił wyborne opisanie pałacu biskupów tamecznych. Raz obrawszy sobie tę drogę, nie

porzucił jęj do śmierci, owszem zamknąwszy księgarnię, wyłącznie się literaturze, wydawnictwu i zbieraniu rycin polskich, tudzież innych starożytności krajowych poświęcił. Umarł w Krakowie 1868 r. d. 2 Sierpnia. Badacz sumienny, zbieracz skrzętny i zamilowany, dziejopisarz Krakowa, którego opis pomimo późniejszego współzawodnictwa, dotąd jest jedynym i najlepszym przewodnikiem. Owocem ulubionych jego szperań archiwalnych, są ogłoszone zbiory rozmaitych dokumentów, pamiętników, dyaryuszów, listów i wszelkich szczegółów zgromadzonych razem, a wielce użytecznych do dziejów polskich lub wyłącznie Krakowa dotyczących.

Dziela Ambrożego Grabowskiego wydane z druku są następujące: *Krótkie przypowieści dawnych Polaków, czyli apophtegmat z rzadkich dzieł i rękopismów ojczystych zebrane* (Kraków, 1819 r.); *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic* (1822 r.). Następne wydania znacznie pomnożone, wyszły pod zmienionym tytułem: *Kraków i okolice jego* (1830, 1836, 1844 i 1866 r.); *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym, poprzedza Kronika księdza Krzysztofa Zelnera i inne pomniki historyczne* (1835). Wydanie drugie znacznie pomnożone wyszło przed samą śmiercią autora 1868r.; *Starożytności historyczne polskie, czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawniej Polski, listy królów i znakomitych mężów* (1845 r. tomów 2); *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawniej Polski, dyaryusze, relacye, pamiętniki i t. p., tudzież listy historyczne* (1849 r., tomów 2); *Władysława IV króla polskiego listy i inne pisma urzędowe do znakomitych w kraju mężów* (1845); *Dawne zabytki miasta Krakowa*, (1850 r.), *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, (1852 r.); *Skarbniczka naszej archeologii*, obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce, oraz wspomnienia z naszej przeszłości (Lipsk, 1850 r.). Oprócz tego ogłosił mnóstwo pojedynczych artykułów i żywotów uczonych Polaków, w czasopismach, a głównie w *Pamiętniku Bentkowskiego* i *Bibliotece Warszawskiej*, gdzie dużo jego rozpraw się znajduje, jako to: *Słownik numizmatyczny*; *O pieczęciach polskich*; *O teatrze w Krakowie*; *Okruszyny wiadomości z dziedziny sztuk i starożytności*; *O ikonografii polskiej* i t. d.

Edward Gosznowski

Urodził się dnia 12 października 1773 r. w Pakoście, niedaleko, szkoły uczęszczał u Pajarsa w Dębownicy. W r. 1791 był w Warszawie i poznał Tadeusza Czackiego, z którym nawiązał swą przyjaźń. W r. 1794 Gosznowski wyjechał do węgier i w królestwie polskim Szechenyich walczył przeciwko Turkom. Następnie wrócił do Czackiego i od dnia 12 28 w Porębie pełnił obowiązki bibliotekarza i dokładał do Katalogu. Kiedy książę Czartoryski zakupił księgozbiór przysłał za swą dawny bibliotekarz w roku 1818 do Poręby, gdzie zarząd nad połączonymi księgozbiórami Czackiego i Czartoryskiego. W roku 1823 przeniósł się do Warszawy, mianowany członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych. Mianowany następnie bibliotekarzem, obok tego był członkiem i sekretarzem towarzystwa przyjaciół nauk. W zbawczy szczupłe fundusze swoje, zakupił w okolicach Nowa kolonia, Kazimierówka zwana, w majątku niegdy Stajduki się przeniósł z rodziną w r. 1833, i tam rozpoczął prace historyczne dokonał. Umarł dnia 7 stycznia 1849

po nim prace zostawił tak drukowanych, jak w rękopisach. Długość rozpraw jego ogłosiły *Roczniki Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk* i inne pisma periodyczne społeczne, literackie i polityczne. Oddzielnie wydał: *O dziejach i wadach* (1826 r. Warszawa); *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy* (1827 r.); *Lud polski, jego życie i zabawy* (1830 r.); *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych* (1830 r.); *Domy i dwory* (1831 r.); *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub w niektórych prowincjach* (1831 r.). Te cztery ostatnie prace stały się w naszej literaturze dziełami, rozjaśniającymi starożytność polską. *Wiadomości z historii Polskiej*, zastosowane do pensyi i szkół dla żeńskiej (1830 r.); *Gabinet medalów* oraz tych, które się dziejom polskich tyczą z czasów państwa Stanisława Augusta, jako tom czwarty dzieła pod tym tytułem wydane przez Edwarda Raczyńskiego (Poznań, 1848 r.).

Dzieje Polski pod osobnemi tytułami: Panowanie Władysława Jagiełły, Panowanie Władysława III, z uwagami nad stanem kraju i rządem jego za Jagiellonów do 1506 r.; Dzieje Polski za panowania Kazimierza, Jana Olbrechta i Aleksandra (Warszawa, 1846 i 1848 r. tomów 3). Z ważniejszych prac Gołębiowskiego, *Przegląd naukowy* drukował rozprawę jego o *Marynarce polskiej*, w rękopiśmie pozostała obszernych rozmiarów praca pod napisem *Kozacy*, tłómaczył Barthelemygo: *Karita i Polidor* (Warszawa, 1803 r.) oraz *Podróż młodego Anacharsysa* (Wilno, 1819—26 r. tomów 7). Zostawił opisy świątyni *Sybilli* w Puławach, i rękopismów tamecznej biblijoteki, jak zbiorów medalów. Zebrane rozrzucone rozprawy i pozostałe rękopisma, między temi: *Dzieje wojskowości polskiej*, powierzone Edwardowi Raczyńskiemu, stanowiłyby kilka sporych tomów, a ważnych dla dziejów ojczystych.

SEWERYN GOŁĘBIOWSKI.

Syn poprzedzającego, urodził się w Puławach roku 1820, nauki rozpoczął w liceum Warszawskim, a po ukończeniu gimnazjum lubelskiego w roku 1837, udał się na uniwersytet w Petersburgu, z kąd w następującym roku otrzymał przeznaczenie do Permu, a z tamąd w r. 1843 przeniesiony został na urzędowanie do Grodna, otrzymawszy w r. 1848 uwolnienie ze służby rządowej, czas jakiś przepędził przy ojcu, następnie w Wilnie, z kąd w roku 1851 udał się na mieszkanie do Warszawy, gdzie przyjął obowiązek przy biblijotece ordynatów Zamojskich. W roku 1854 opuścił Warszawę i przeniósł się na wieś na Wołyń, i tu umarł w miesiąc prawie po wyjeździe z Warszawy. Pisma jego zamieszczone w *Biblijotece Warszawskiej* są: *Szachin Giraj i Kozacy*, *Hetman Żółkiewski*, *Wiadomość do życia Jana Tarnowskiego i Piotra Kmity*, *Ślady prawa feudalnego w Polsce*, *Wyprawa Multańska z r. 1600*, *Stefan Chmielecki*, *Pamiętnik o Tomaszu Zamojskim, kanclerzu*; *Stanisław Orzelski*, *Pamiętnik o Stanisławie Koniecpolskim*, *Strona moralna Jana Karola Chodkiewicza*, wyczytana z jego listów. Oprócz licznych prac pomniejszych, rozbiorów i krytyk, wydał Seweryn Gołębiowski dzieła: *Czasy Zygmunta Augusta*, *ustęp z przeszłości* (Wilno, 1851 r. tomów 2;).

Pamiętnik o życiu *Łukasza Gołębiowskiego*, swego ojca (wła, 1853 r.); w rękopiśmie zaś zostawił *Żywot hetmana skiego*, całkowicie już przygotowany do druku, z materya- wielkiej części nieznanych dotąd i pracowicie obrobionych.

IGNACY DANIŁOWICZ.

Urodził się dnia 30 Lipca 1789 r. we wsi Hryniewiczach, na em Podlasiu w obwodzie bielskim, z ojca miejscowego unickiego. Szkoły odbywał w Łomży u Pijarów, a potem azyum białostockiem. W r. 1810 wszedł do uniwersytetu iego na wydział prawny, gdzie później stopień magistra praw otrzymał. Wysłany kosztem uniwersytetu do Peters- swo.ł tu się z najobfitszemi źródłami dziejów i prawodaw- tawskiego w metrykach, w Cesarskiej publicznej biblijote- muzeum hr. Rumiańcowa. Nie przestając na zebranych tam udał się do Moskwy r. 1818, gdzie podobnie w archi- ieszczącem w sobie najdawniejsze akta dyplomatyczne aż 1700, oglądał niezrównane skarby dziejowe odnoszące się y i Rusi litewskiej. W roku 1819 mianowany adjunktem, 22 profesorem nadzwyczajnym, a w roku następnym zwy- profesorem prawa krajowego. Za staraniem Lelewela, na- profesora w uniwersytecie wileńskim, przyjaciela Daniło- hr. Tytus Działyński, nie tylko ze zbiorów swych Kurni- starczył do Wilna rękopisma do dziejów prawodawstwa iego, ale nadto na druk i inne wydatki nakład przyrzekł. się z zapałem do pracy i jej owoc obejmujący najdawniej- miki prawodawstwa Litewskiego, tudzież statut Zygmunta ego, wraz z uchwałami walnych sejmów w Brześciu i Wilnie i i synem jego Zygmuntem Augustem odbywanych, już ie r. 1824 hr. Działyńskiemu odesłano. Wydanie tego czonego jeszcze przedsięwzięcia, nie mogło być w Wil- manem, bo wkrótce Daniłowicz i Lelewel opuścić uni- i Wileński musieli. Wszakże Działyński wydał później p. t. *Zbiór praw Litewskich* od roku 1389 do roku tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od r. 1544 do (Poznań, 1841 r.).

W czasie pobytu swego w Wilnie, Daniłowicz ogłosił drukiem *Historyczny pogląd na zakłady dobroczynne w dawnéj Polsce* zamieszczony w *Dziejach Dobroczynności* (1820 r.). Życie i prace profesora Ignacego Oldakowskiego (Wilno, 1822 roku); *Rozbiór ksiąg Biblijograficznych* Lelewela, w *Dzienniku Wileńskim*; *Opisanie biblijograficzne statutu Litewskiego*, tamże; *Wiadomości historyczne o Cyganach*, (1824 roku); *Latopisiec Litwy i kronika Ruska* (Wilno, 1824—1827 r.; *Statut Kazimierza Jagiellończyka*, wydany w Wilnie r. 1826, w nieobecności Daniłowicza przez Leona Rogalskiego. Daniłowicz przeniesiony został z wileńskiego do charkowskiego uniwersytetu na profesora dyplomacyi, gdzie później został dziekanem wydziału prawnego. Zginiony w roku 1812 bogaty gabinet medalów i numizmatów z Nieświeża, znalazł się w zbiorach uniwersytetu charkowskiego. Opisanie tego gabinetu i inne późniejsze pisma, o początku miast Litewskich Daniłowicz do *Tygodnika Petersburskiego* przysyłał. W r. 1838 otrzymał w uniwersytecie moskiewskim katedrę prawa krajowego. W roku 1842 jako profesor wysłużony przeniósł się do Kijowa, a w następnym roku dnia 30 czerwca umarł w Grefenbergu, gdzie znajdował się na kuracyi. Z pozgonnych jego rękopismów wydał Jan Sidorowicz *Skarbiec dyplomatów* papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów (Wilno, 1860 r.). Przed zgonem jeszcze Daniłowicz wraz z księciem Oboleńskim wydał nakładem Towarzystwa historyi i starożytności w Moskwie, 1843 r. dzieło p. t. *Księga poselska metryk wielkiego księstwa Litewskiego*, zawierająca dyplomatyczne stosunki Litwy za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego.

WALENTY KULAWSKI.

Urodzony w r. 1796 w Bolesławcu w Kaliskiem. Profesor historyi w liceum ś. Anny w Krakowie a później w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarły tamże, 1862 r. Od lat młodocianych przyjaciół Lelewela, z którym wspólnie postanowił napisać historję powszechną w rodzinnym języku na obszerniejszy rozmiar. Wy-

lityczne stały temu na przeszkodzie, lecz Kulawski niwocząc w myśli tej nie ustał, gromadził materiały, wyjedyncze części, tak wzrosło kilkudziesięciotomowe dzieło, do niego skreślił *Atlas historyczno-geograficzny*, licami genealogicznymi i napisał *Historję Piastów szląskich*, dotąd w rękopiśmie. Niektóre tylko z niej wyjątki były w Programatach Liceum i Rocznikach Towarzystwa w Krakowie.

JÓZEF JAROSZEWICZ.

Urodził się r. 1793, w 22 roku życia ukończył uniwersytet z stopniem magistra obojga prawa, wykładał pierwotnie krzemienieckiem prawo rzymskie i polsko-litewskie; w roku 1826 wezwany na profesora prawa cywilnego i polsko-litewskiego; w uniwersytecie wileńskim, 28 przydano mu jeszcze katedrę dyplomacyi i statystyki. Po zniesieniu uniwersytetu, był czas jakiś członkiem tego komitetu szkolnego w Wilnie, nakoniec jako emerytował w mieście Bielsku na Podlasiu, gdzie zmarł dnia 1860 r. w tymże samym domku po-ojcowskim, w którym odżył przed 66 laty.

W literackie Jaroszewicza następujące są ogłoszone drukiem: *Wpływ religii chrześcijańskiej na cywilizację słowian*, zamieszczona w Dzienniku Warszawskim r. 1826; *O stanie wyjątku wiary chrześcijańskiej* (w *Zniczu*, wydawanym przez J. Krzeczковского z r. 1834). Niektóre uwagi wykułem zamieścił Ig. Daniłowicz w Tygodniku Petersburskim r. 1834; *Litwa pod względem cywilizacji w trzech pierwszych wiekach* (w *Zniczu*, z r. 1835); *O Herulach i Litwinach* (Wilno, 1840 r.). Najważniejszem atoli z krajowej dziełem jego jest: *Obraz Litwy pod względem politycznym i cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, 1844 i 1845 r. części trzy). Napisał także wywód historyczno-prawny *O adwokatach w Polsce i Litwie*, z wytlómaczającą się tego stanu w obu krajach, (w rękopiśmie). *Historję Jezuitów*.

ADAM JOCHER.

Urodził się roku 1791, początkowo kształcił się w gimnazjum wileńskim, następnie od r. 1807 był uczniem łamecznego uniwersytetu i r. 1811 otrzymał stopień magistra filozofii. Od tam rozpoczął Jocher długi a mozolny zawód nauczyciela prywatnego. W r. 1827 został pomocnikiem bibliotekarza przy uniwersyteckiej bibliotece i w tym także czasie powierzono mu opisanie i układ zbiorów numizmatycznych uniwersytetu. W r. 1830 przez rok jeden wykładał język łaciński. Po zamknięciu uniwersytetu do r. 1841 był bibliotekarzem akademii medyczno-chirurgicznej wileńskiej. Po jej przeniesieniu zajął się dzierżawą majątku ziemskiego w powiecie Wilkomirskim, lecz gdy mu gospodarstwo nie szło, w r. 1844 otrzymał posadę starszego nauczyciela języka łacińskiego przy gimnazjum w Kownie, w następnym atoli roku opuścił to miejsce i zajmował się wychowaniem dzieci hrabiego Tyszkiewicza i pracami literackimi. W r. 1856 został członkiem kommissyi archeologicznej wileńskiej. Umarł w Wilnie 3 kwietnia 1860 r. Był to mąż wielkiej prawości i głębokiej nauki, przez całe życie trudnił się biblijografią i filologią polską, a owocem prac tych, oprócz wielu drobnych rozpraw, bądź po czasopismach rozrzuconych, bądź oddzielnie wydanych, lub też pozostałych w rękopiśmie było wielkie jego dzieło *Obraz biblijograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, od wprowadzenia do niej druku po r. 1830 włącznie, z pism Janockiego, Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego; Juszyńskiego, Jana Winę i Jerz. Samuela Bandków i t. d. wystawiony. Wydanie Adama Zawadzkiego (Wilno, 1840—1857). Mówiliśmy już o tym znamienitým dziele w tomie I str. 36—48. Trzy te oprawne tomy stanowią część zamierzonego olbrzymiego dzieła, obejmują w sobie literaturę i filologię starożytną, nauki razem wzięte, zbiory, polygrafię, nauki teologiczne. Oprócz tego głównego dzieła wydał Jocher następujące: *Pelagia, sive de sermone quondam communi, eoque principe in Slavonum inprimis Polonorum illo facile statuendo* (Wilno, 1851 r.). w którym starał się udowodnić związek języka greckiego z polskim. Pomysł ten rozwija w następnych jeszcze dziełach w języku polskim, pod tytułem: *Harmonija mów albo zlanie*

się w jedną, to jest polską za pośrednictwem fenickiej, powróconej do rodziny mów słowiańskich; wykład z komentarzem ciągłym monologu komedyi Plauta Poenulus (Wilno, 1859 r.). Epilog historii mowy pierwotnej oraz wstęp do jej odnowienia w mowie słowiańsko-polskiej i do harmonii mów (tamże, 1859 r.). W tych ostatnich pracach autor dowiódł wprawdzie wielkiej erudycji, lecz wpadł w podejrzenie potknięcia się na paradoxalne przypuszczenia. Sam wszelako był najmocniej przekonany o prawdzie swojego odkrycia i badań i w poufnym przyjacielskiem zwierzeniu się wyrażał: „To co mniemam o mowie polskiej nie jest już u mnie mniemaniem przechodniem, ale weszło całkiem w przekonanie i sąd mój niczem niewzruszony. Pomimo uderzających postrzeżeń, pomimo sił ego na którym oparte są gruntu, przez objaśniony monolog Plauta, pomimo całej pewności mojej i moralnej siły przedmiotu, ziomeków najwyżej zając powinnego, jednakże w takim czasie żyjemy rozstrojenia, rozstrzelania ducha nauki i zapału do niej, a widoków ciasnych spekulacyjnych, a niedowiarstwa i nieufności w samych sobie, że dotąd niewiem jak począć z dokończonym zupełnie rękopismem. Cóżkolwiek bądź rzecz moja jest takiej wagi, że gdyby raz wzięta była od ludu mego na serce, gdyby znalazła znacznego w nauce poplecznika, wszystkieby goszczące w Europie mniemania co do mowy ludzkiej obaliła, niedostępność ich i dzikość uniosła, a mowę polską postawiła na najwyższym szczycie dostojności i znaczenia. Jest-to muzeum wielkie narodowe do podniesienia, to machina którąby i mowa nasza i przeszłość więcej oceniana być poczęła, a mowa słowiańska, to jest głównie polska powróciłaby, owszem przeszłaby znaczeniem i wziętością to czém była jeszcze w Europie w wieku XIV za cesarza Karola IV, owszem przybliżałaby czasy może pojednania i ludów i narodowości niezgodnych i roztrychnionych powróciłaby społeczność do innych obyczajów i zachowania, od których się z największą szkodą swą wydrożyła.“ Rozbiór dwóch ostatnich dzieł zamieścił Adolf Kudasiewicz w *Bibliotece Warszawskiej*. Wydał jeszcze Jocher *Pogląd na kierunek i bieg umysłów i nauk w przedmiotach wiary świętej po krajach dawniej Polski* (Wilno, 1857 roku), zamieszczony przy ostatnim szesnastym zeszycie *Obrazu biblijograficzno-historycznego*. Przetłómaczył z łacińskiego do wydawnictwa *Dziejów krajowych*, księgarza Wolfa pisma pośmiertne Stanisława Łubieńskiego, biskupa, podkanclerzego koronnego: *Droga*

do *Szwecyi roku 1593 i Rozruchy dawne od r. 1606—1608*, do których wiadomość o życiu i pismach autora dołączył (Petersburg, 1855 r.); *Wspomnienie o Szymonie Feliksie Żuchowskim*, profesora uniwersytetu wileńskiego, umieszczone w *Zniczu Krzeczowskiego* na rok 1835.

MICHAŁ WISZNIEWSKI.

Urodził się w Firlejowie w Galicyi w r. 1794, początkowe nauki pobierał we Lwowie, a wyższe w liceum krzemienieckim i w uniwersytecie edynburskim. Od 1818 do 1822 r. podróżował we Włoszech i we Francyi. W r. 1823 i 1824 był profesorem filozofii w Krzemieńcu. Z powodu przyjęcia korzystnego obowiązku prywatnego nauczyciela w r. 1825, opuścił tę katedrę i odbył powtórna podróż za granicę do Włoch i Francyi, z kąd powróciwszy po otrzymaniu umówionego wynagrodzenia, nabył w gubernii Wołyńskiej posiadłość wiejską i lat kilka poświęcał się rolnictwu. Niepowodzenia jakie go na téj drodze spotkały były przyczyną, iż przyjął w r. 1830 wezwanie na profesora uniwersytetu krakowskiego, w którym wykładał historję powszechną, a następnie historję literatury powszechnéj i polskiéj. W r. 1846 wyjechał na zawsze z kraju w skutek ówczesnych wypadków i po raz trzeci podróżował po Włoszech, gdzie też i osiadł, najprzód w Medyolanie a następnie już stałe w Genui. Tam, przy pomocy pieniężnéj kilku dawnych przyjaciół, otworzył dom komisowo handlowy, oraz bankierski i już był znacznego dorobił się majątku, gdy przesilenie pieniężne 1858 r. przyprawiło go o ruinę, z której wyszedł uczciwie, lecz ze wszystkiego prawie огоłocony. Odtąd upadły na duchu i zdrowiu usunął się od społeczeństwa i umarł na cierpienie serca dnia 22 grudnia 1865 r. w Nizy. Wiszniewski jest autorem dzieł następujących: *Bakona metoda tłómaczenia natury*, z przydaniem wiadomości o Sędziwoju, alchemiku polskim (Kraków, 1834 roku). W przedmowie do tego dzieła wyłożył autor treść swój systemat filozofii, a w ostatnim rozdziale pokazuje, iż filozofia natury Szelinga jest udoskonaleniem, dalszém rozwinięciem metody Bakona. *Charaktery rozumów ludzkich* (Kraków, 1837 r., wydanie drugie, przejrzone i pomnożone, tamże, 1862 r.). Dzieło to napi-

sał pierwotnie Wiszniewski w języku angielskim i wydał pod przybraném imieniem Whitecross, pod tytułem: *Sketches and characters or the natural history of human intellect. Pomniki historyi i literatury polskiej* (Kraków, 1835 tom. 4). Zawierają pomniejsze pisma Tadeusza Czackiego i inne materyały historyczne. *O rozumie ludzkim*, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, dla pożytku kształcącój się młodzi płci obojój (Warszawa, 1848 r.); *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty* (tamże, 1848 r., tomów 2.). Najważniejszem i najobszerniejszem dziełem Wiszniewskiego jest *Historja literatury polskiej* (Kraków, 1840—1857 r., tomów 10). Mówiliśmy obszernie o tém dziele w tomie I niniejszój historyi, str. 48—66.

MICHAŁ GRABOWSKI.

Urodził się w 1805 roku na Ukrainie. Piérwsze nauki odbył w Humaniu, wraz z J. B. Zaleskim, Sewerynem Goszczyńskim, S. Gałęzowskim, którzy się później świetnie dali poznać. Przybywszy do Warszawy wraz z Goszczyńskim, wystąpił po raz piérwszy na pole literatury r. 1828 w *Dzienniku Warszawskim*, rozprawą *Myśli o literaturze Polskiej*, w którój uderzając na najpoważniejszych wówczas klasyków, zwrócił na siebie młodego pokolenia oczy. W temże piśmie umieścił wierszem: *Wawrzyniec z Powoda*, legendę i *Melodye Ukraińskie*, które powszechny zyskały poklask, świeżością myśli i wdzięczném obrazowaniem. Wśród ciszy głębokiój, jaka po r. 1831 opanowała niwę literacką w całej Polsce, Grabowski odznaczył się tak powieściami, jak i krytyką. Pisał pod swém imieniem i przybraném Edwarda Tarszy. Ogłosił drukiem następujące dzieła: *Koliszczyzna i Step*, powieść (z czasów rzezi humańskiej, (Wilno, 1837 r.), licząca się do najpiękniejszych w literaturze naszój; *Literatura i krytyka* (tamże, 1837—1840, tomów 5); *Stannica Hulaipolska*, powieść (1840 r., tomów 5); *Tajkury* (1845 r., tomów 4); *Korrespondencya literacka* (1842—1843 r., tomów 2); *Pamiętniki domowe* (Warszawa, 1845 r.); *Ukraina dawna i teraźniejsza* (Kijów, 1850 r.); *Pan Starosta Kaniowski*, obraz powieściowy historyczny, we 3 rozdziałach (Warszawa, 1856 roku); *Pan Starosta Zakrzewski* (Kijów, 1860 r.); *Opowiadania Kurennego*, powieść, (Żytomierz, 1860 r., jest-to powtórzenie

Koliszczyzny; Zamięć w stepach, opowiadanie obywatela z polskiej Ukrainy, w pierwszych latach XVIII wieku (Petersburg, 1862 r.); *Źródła do dziejów polskich*, wydane razem z A. Przeździeckim, i M. Malinowskim (Wilno, 1843 r., tomów 2). W powieściach historycznych Grabowski wiele podań narodowych przechował; jako krytyk w swoim czasie poważne sobie wyrobił stanowisko, pomimo niekiedy stronnich i doraźnych sądów. W r. 1862 mianowany dyrektorem wydziału oświecenia w Kommissyi Rządowej Oświecenia i Wyznań w Królestwie Polskiem, a w r. 1863 został dyrektorem głównym w tejże Komissyi. Umarł w Warszawie tegoż roku, dnia 19 listopada. Obszerniej w broszurze p. t.: *O życiu i pismach M. Grabowskiego*.

MICHAŁ BALIŃSKI.

Urodził się dnia 14 sierpnia 1794 r. na Litwie, w majątności rodzinnej Terespolu; nauki pobierał w gimnazjum w Wilnie, następnie kształcił się w tamiecznym uniwersytecie, gdzie też w r. 1815 stopień magistra filozofii otrzymał. Pierwsze swe prace zamieszczał w *Dzienniku Wileńskim*, znaczącą z nich jest *Obraspaiństwo Wielkiej Brytanii*, dokładnie i gruntownie ułożony. Następnie powodowany życzeniami Joachima Lelewela wydawać z nim zaczął r. 1816 nowe pismo pod tytułem *Tygodnik Wileński*; później zaś był najczynniejszym współpracownikiem moralno-humorystycznego pisma: *Wiadomości brukowe* (r. 1817—22). Obok prac literackich był Baliński członkiem kommissyi sądowej edukacyjnej Litewskiej (od r. 1820 do 1833, to jest do czasu zupełnego jej zwinięcia). W r. 1836 Baliński przeniósł się do Warszawy, głównie dla wychowania synów i tu goszcząc przez lat jedenaście, piastował urząd komisarza do nadzoru handlu księgarskiego (od r. 1837 do 1847) i członka komitetu egzaminacyjnego. Uwolniony ze służby publicznej na własne żądanie, z pensją emerytalną, wrócił na łono rodziny i ostatnie lata częścią w Wilnie, częścią w dobrach Jaszuny, o mil kilka od tego miasta, przepędzał. Umarł w Wilnie dnia 3 stycznia 1864 r.

Baliński zrosł się był z życiem Wilna, budził jego przeszłość, a owocem téj pracy były: *Opisanie statystyczne miasta Wilna* (1835),

Historya miast Wilna (1836 r., tomów 2). Pobyt jego w Warszawie odznaczał się niepospolitą czynnością literacką. Tu on był jednym z założycieli *Biblijoteki Warszawskiej*, która od r. 1841 dotąd, z pożytkiem dla kraju wychodzi. Wiele w tém piśmie artykułów własnych zamieszczał. Do najważniejszych pomiędzy niemi policzyć można: *Zgon Żółkiewskiego pod Cecorą*, podług nowych albo mało znanych źródeł skreślony. W Warszawie wydał *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta* (1837—1840 roku tomów 2). W roku 1843, wyszły jego *Pisma historyczne*, w czterech tomach, obejmujące wiadomości o fundacyi zakonu i kościoła księży Kapucynów w Warszawie, powtórna edycya pomnożoną *Pamiętników o Barbarze*, żywoty Jana Potockiego i Andrzeja Wolana i inne pisma pomniejsze; w roku 1844 *Historya Polska*; w r. 1846 *Pielgrzymka do Jasnej góry w Częstochowie*, odbyta przez pątnika XIX wieku, w której podał wiele nieznanych szczegółów, z akt klasztoru Częstochowskiego czerpanych. Nadto zajął się wydaniem nowém dzieł stryja żony swojej Jana Śniadeckiego (Lipsk, 1839 roku, tomów 7), oraz teścia swego Jędrzeja Śniadeckiego (tamże, 1840 r. tomów 6), przyłączywszy napisane przez siebie żywoty obok tych sławnych mężów. Od r. 1844 do 1848 wydał łącznie z Tymoteuszem Lipińskim wielkiej wagi dzieło pod tytułem *Starożytna Polska*, pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana. Tom trzeci, obejmujący opis Litwy, wyłącznie jest pióra Balińskiego; zawiera oprócz geografii obraz dziejów Litewskich, treściwie wyłożonych, i niektóre legendy i tradycye do miejsc przywiązane. Za powrotem do Litwy, Baliński, zaszczycony ufnością współobywateli, wybrany został po dwakroć na kuratora honorowego gimnazjum instytutu szlacheckiego w Wilnie. W kilka lat potem powołany na wice-prezesa komissyi archeologicznej. W roku 1856 wydał w Wilnie *Studia historyczne*, w których znajduje się porównanie Jana Śniadeckiego z Tadeuszem Czackim i dopełnienie *Pamiętników o królowej Barbarze*, prócz innych pism w Biblijotece Warszawskiej poprzednio drukowanych. W Petersburgu wyszedł r. 1858 jego przekład z łacińskiego dzieła Wassenberga: *Wieżenie Jana Kazimierza we Francyi*, pomnożony przez tłómacza ważnemi dodatkami i objaśnieniami, oraz biografią autora. W Wilnie wyszły jeszcze Balińskiego: *Irlandya, jej początek, historya i obecne położenie* przekład z prze-

mową tłumacza (1858 r.) i *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce w XVII wieku* postługujące, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe, wstępem i przypisami objaśnione. Z Wilna także nadsyłał Baliński do *Encyklopedyi powszechnej* S. Orgelbranda, różne artykuły (miedzy innymi: *Kowno, Kowieńska gubernija*), a do *Gazety Warszawskiej* pełne rozsądnych uwag i dowcipu *Listy z nad brzegów Krośenty*. Ostatnią rozleglejszych wymiarów pracą Balińskiego jest *Dawna Akademia Wileńska*, próba jej historyi od założenia w r. 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w r. 1803, wydana w Petersburgu 1862 r. wysokiej wartości praca historyczna, wyczerpująca przedmiot jak należy i opisująca dzieje najslawniejszego zakładu naukowego w Litwie. Dzieło to przypisał Baliński Leonowi Rogalskiemu, jak się wyraził „towarzyszowi prac i przygód życia.“ Niejako za dopełnienie tego dzieła uważać należy wydane już po zgonie Balińskiego *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnem i publicznem i dziełach jego* (Wilno, 1865 r., tom I, str. 8 i 919, tom II, str. 511).

TYMOTEUSZ LIPIŃSKI.

Urodził się w r. 1797 we wsi Dereczynie w Grodzieńskim, nauki pobierał w Liceum i Uniwersytecie w Warszawie. Późem był Adjunktem Instytutu politechnicznego i nauczycielem w szkołach Warszawskich. Umarł w Warszawie 1856 r. Biegły w starożytnościach i historyi krajowej, gorliwie zajmował się niemi do zgonu. Oprócz mnóstwa rozpraw i artykułów po czasopismach umieszczanych, osobno wydał: *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, (Warszawa, 3 tomy w 4-ch częściach, 1843—1846 r.). Oprócz opisu Litwy przez M. Balińskiego, po większej części jest zresztą wyłączną jego pracą. *Wiadomości historyczno-numizmatyczne o koronacjach Matki Boskiej w dawnej Polsce* (tamże, 1850 r.); *Opis powiatu Radomskiego* przez Sierczyńskiego, przez niego wydany i pomnożony (tamże, 1847 roku). W rękopiśmie zostawił życiorysy znakomitych Polaków w XVIII wieku i *Słownik przysłów, przypowieści, zdań i sposobów mówienia w dawnej Polsce*.

ADAM KIRKOR.

Urodził się 21 stycznia 1818 r. w Śliwinie w Mścisławskim. Nauki pobierał w gimnazjum w Mohilewie i w Instytucie Wileńskim. Od r. 1834 urzędnikiem, zamieszkał w Wilnie i pisywał do gazet ruskich i polskich pod nawiskiem *Jana ze Śliwina*. Jako członek Komissyi archeologicznej Wileńskiej redagował pierwsze dwa zeszyty *Pamiętników* tejże. W r. 1859 założył drukarnię w Wilnie, a w r. 1860 objął wydawnictwo i redakcję główną *Kurjera Wileńskiego*, którą prowadził do r. 1863, Po czem przeniósł się do Petersburga i tam jest teraz współredaktorem i wydawcą gazety ruskiej p. n. *Wiest*. Oprócz mniejszych rozpraw, które drukował w rozmaitych pismach. czasowych po polsku i po rusku oddzielnie wydał: *Radegast* pismo zbiorowe (Wilno, 1843 roku.); *Pamiętniki umysłowe* (tamże, 1844—1845, 3 tomy); *Teka Wileńska* (tamże, 1859 r., tom. 6); *Pismo zbiorowe wileńskie* (tamże, 1859 r., 2 tomy w jednym, będące dalszym ciągiem poprzedzającej). *Pismo zbiorowe wileńskie* na r. 1862 (tamże, 1862 r.). Z własnych prac ogłosił w języku polskim *Przechadzki po Wilnie* (tamże, 1856 r., wydanie drugie 1857 r.); *Przewodnik i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi, oraz do granic na Kowno i Warszawę* (tamże, 1862 r.).

WINCENTY HIPOLIT GAWARECKI.

Urodził się w dawném województwie i powiecie plockim 12 października 1788 r. Od r. 1796 pobierał nauki w szkołach plockich, kończył je w liceum warszawskiem. Od r. 1808 do 1811 zostawał w szkole prawa księstwa warszawskiego, Uniwersytet Warszawski w r. 1818 przyniósł mu stopień magistra prawa i administracyi. Wszedłszy do służby rządowej w linii sądowej doszedł w r. 1838 do godności prezesa trybunału plockiego. W r. 1843 wysłużwszy emeryturę osiadł w wiejskiem zaciszu w dziedzicznej wsi Borzeń, gdzie w czasie grasującej cholery, umarł 9 września 1852 r. Z prac naukowych oprócz wielu rozpraw rozproszonych

w różnych czasopismach, wydał oddzielnie następujące: *Rozprawa o prawie własnej czyli koniecznej obrony* (Warszawa, 1815 r.); *Wiadomość o sędzię pokoju* (1816 r.); *Wiadomość o mieście Płocku* (Warszawa, 1821 r.); *Rozprawa o opiekach, z przystosowaniem prawa cywilnego w Królestwie Polskiem istniejącego* (tamże, 1823 roku); *Pisma historyczne* (1824 r.); *Opis topograficzno-historyczny ziemi Dobrzyńskiej* (Płock, 1825 r.); *Wiadomość historyczna o mieście Pułtusku* (Warszawa, 1826 r.); *Groby królów polskich w Płocku, wiadomość historyczna* (Warszawa, 1827 roku); *Przywileje, nadania i swobody, przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich, udzielone miastom województwa płockiego z dodaniem wiadomości o księstwie Sieluńskim* (Warszawa, 1828 roku); *Pamiętnik historyczny płocki* (Warszawa, 1828 r., tom drugi 1830 roku); *Oblężenie Płocka*, dramat historyczny w 3 aktach (Warszawa, 1818 r., drugie wydanie 1823 r.); *La Peyrouse* dramat przełożony z niemieckiego z A. Kotzebue (1823 r.); *Mowa przy wyprawieniu zwłok Jerzego Dączyńskiego, pułkownika b. wojsk polskich* (Płock, 1823 r.); *Pisma*, (Warszawa, 1844 r.); *Genealogija rodziny Gawareckich* (tamże, 1825 r.). Znakomity ten badacz rzeczy ojczystych, zebrał obfite materiały w swych pracach tak do opisu wielu miast dawnego Mazowsza jak i niektórych okolic dawnego księstwa Mazowieckiego.

ADRYAN KRZYŻANOWSKI.

Urodził się roku 1788 we wsi Dębowie, województwie augustowskiem. W siedemnastym roku życia ukończył szkoły, a za przybyciem do Warszawy wszedł do zgromadzenia księży pijarów, gdzie słuchał gruntowniejszego wykładu nauk, sposobiąc się do stanu nauczycielskiego. Od r. 1806 był przez lat trzy nauczycielem na Żoliborzu w Warszawie. Przez lata 1809 i 1810 uczył matematyki w gimnazjum rydzynskim w Wielkopolsce, a wyszedłszy ze zgromadzenia pijarskiego, jako niezwiązany zakonnemi ślubami poświęcił się nauczycielstwu prywatnemu. Po złożeniu rozprawy izbie edukacyjnej: *O najdogodniejszym sposobie uczenia i napisania geometryi elementarnej*, został nauczycielem matematyki w szkole departamentowej płockiej. Po dziesięciu latach pełnie-

nia tych obowiązków wyjechał dla doskonalenia się dalszego kosztem rządu do Francji. W Paryżu od r. 1817 pracował przez lat trzy koło nauk fizycznych i matematycznych. W r. 1820 mianowany profesorem w szkole wojewódzkiej w Kielcach. W roku 1821 otrzymał od uniwersytetu warszawskiego stopień doktora filozofii, po napisaniu i obronie rozprawy: *De construendis camaris elipsoidicis ope projectionis graphicae*, zaczętem otrzymał katedrę mechaniki analitycznej i algebry wyższej w tymże uniwersytecie. Był także członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych, oraz członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk. Po roku 1831 zaniedbał naukę matematyki, a oddał się wyłącznie badaniom dziejów ojczystych, zebrawszy po temu zasoby i złożywszy zamożną bibliotekę. Umarł w sierpniu 1852 roku w Warszawie. Oprócz licznych rozpraw drukowanych po pismach peryodycznych i zbiorowych oddzielnie wydał następujące: *Teorya liczebnych równań wszelkich stopni podług liczenia Newtona* (Warszawa, 1816 r.); *Z czyjój winy, królów czy narodu Polska upadła?* (Kielce, 1821 r.); *Geometrya analityczna linii i powierzchni drugiego rzędu* (Warszawa, 1822 roku); *O życiu uczonóm Stanisława Solskiego*, rozprawa czytana na posiedzeniu uniwersytetu (tamże, 1822 r.); *O zabytkach mowy Słowiańskiej*, pozostałych w nazwiskach rodzin i miejsc krajów, które niegdyś były ojczyzną Słowian (Warszawa, 1823 r.); *Dawna Polska*, ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości, skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika r. 1843 (Warszawa, 1844 r.); Na końcu *Dopełnienia* obejmują *Mikołaja Kopernika*, założyciela dzisiejszej astronomii w 300 lat od jego zgonu i objawieniu jego układu *spomnienie jubileuszowe*. Drugie wydanie dzieła *Dawna Polska* ogłosił Hipolit Skimborowicz z wizerunkiem i życiorysem autora (tomów 2. Warszawa, 1857 r.); *Zarys dziejów zakonu Maltańskiego w Polsce*, początek drukowany w „Album warszawskim” 1854 roku; całość według zapewnień autora była gotową w rękopiśmie.

IGNACY ZAGÓRSKI.

Numizmatyk, urodził się w r. 1788 w Osieku w Sandomierskiem. Nauki pobierał gimnazyalne w Tarnowie, a uniwersyte-

okie w Krakowie. Następnie był urzędnikiem skarbowym w Warszawie, a dosłużywszy się w r. 1851 emerytury, umarł w Piotrkowie 1854 r. Obok zatrudnień urzędowych, Zagórski był pierwszym Sekretarzem Towarzystwa Dobroczynności do r. 1848. zajmując się przytém z zapałem numizmatyką polską, która jemu właściwie winna upowszechnienie i ustalenie dokładniejszych pod tym względem wiadomości naukowych. Oprócz rozpraw umieszczanych w Bibliotece Warszawskiej, osobno wydał dzieło pod tytułem *Monety dawnéj Polski*, jakoteż prowincyi i miast do niej należących z trzech ostatnich wieków, zebrane, uporządkowane i z przywiedzeniem źródeł historycznych opisane, z 60 rytemi na kamieniu tablicami Warszawa, (1845 r., tomów 2, w 4-ce); *Skorowidz monet polskich*, z trzech ostatnich wieków szeregami lat wykazanych, znajdujących się w zbiorze należącym do autora powyższego dzieła o Monetach dawnéj Polski (Warszawa, 1847 r.).

TEODOR KILIŃSKI.

Kanonik honorowy kolegiaty św. Maryi Magdaleny w Poznaniu; umarł w temże mieście 1863 roku. Wydał bezimiennie *Dzieje narodu Polskiego*, z tablicą chronologiczną, aż do naszych czasów, dla użytku młodzieży (Poznań, 1858 r.); drugie wydanie poprawne z dodatkiem geografii i mapy dawnéj Polski (tamże, 1859 r.); trzecie 1860 r. Pomnożył i poprawił bardzo znacznymi dodatkami, dotąd najlepszą podręczną książkę Lesława Łukaszewicza: *Rys dziejów piśmiennictwa Polskiego*; umieszczając w niej z umysłu przez pierwszego wydawcę opuszczonych łacińsko-polskich pisarzy; nadto dodał niektóre zupełnie nowe działy, jako to o mapach polskich w każdym okresie, o kaznodziejach polskich i w ogóle pisarzy duchownych (Poznań, 1859 roku). Edycja ta znacznie pomnożona przez księdza Kilińskiego, wyszła zaraz w następnym roku powtórnie, dopełniona razem z Mosbachem z Wrocławia (Poznań, 1860 r.). Trzecie wydanie większe, uzupełnione i doprowadzone do r. 1866, drukowane także w Poznaniu 1866 r. W ten sposób pierwotne małe dziełko, zaledwie 93 stronnice mające, urosło do sporéj książki liczącej 877 stronnice. Nadto ksiądz Kiliński prze-

łomaczył z francuzkiego: *Dzień Chrześcijanina katolika Lamennais* (Kraków, 1834 r.), oraz wydał *Kazania i mowy* księdza J. W. Łańcuckiego (Poznań, 1855 roku). Niektórzy przypisują mu przekład z Lamennego *Przewodnika dla młodego wieku* (Kraków, 1834 roku) i wydanie *Odez w przygodnych* księdza Łańcuckiego. Pracował także nad prawem kanonicznem, które zostało w rękopiśmie, równie jak inne jego prace.

JÓZEF ULDYŃSKI.

Urodził się w Kiejdanach na Litwie r. 1792. Po ukończeniu nauk w szkole powiatowej miejscowej r. 1810 wszedł do uniwersytetu wileńskiego, gdzie w oddziale nauk fizyczno-matematycznych stopień kandydata filozofii otrzymał. Potém w oddziale nauk moralno-politycznych uzyskał stopień magistra prawa 1814. W tymże roku uniwersytet wileński wezwał go na profesora prawa i historyi w gimnazjum podolskim w Winnicy, gdzie przez ciąg pobytu swego tamże nad powinność wykładał i prawo rzymskie po łacinie. Przeniesiony na profesora historyi powszechnéj do liceum wołyńskiego w Krzemieńcu r. 1818 wydał *Geografię Starożytną*, stosowaną do dzisiejszój z krótką wiadomością o chronologii podług przedniejszych w tym względzie wzorów, dla pożytku uczącój się młodzieży językiem polskim ogłoszona (Poczajów i Krzemieniec 1819 r). Recenzja tego dzieła przez Lelewela słuszna i pochlebna skłoniła uniwersytet do uznania go za użyteczne dla zakładów szkolnych. W liceum oprócz godzin prawem wyznaczonych, w ciągu lat ośmiu podobnie jak w Winnicy poświęcał po dwie godziny w tygodniu, z własnéj chęci bez wynagrodzenia na wykład osobny historyi polskiéj. Profesor Uldyński wykładał swój przedmiot świetnie i nigdy z wysokiego stanowiska nauki i pragmatyczności nie schodził. Wyszedłszy ze służby rządowój osiadł na starość w skromnym, szczupłym, ale własną pracą nabytym domku, zbierał numizmata polskie, greckie i rzymskie; układając je w pewne systemata naukowe i stosownemi opatrując opisami. Śmierć za-skoczyła go w drodze we wsi Zabokrzykach pod miastem Kozinem na Wołyniu 1863 r. Uczony był zarazem i pobożnym. Przed zgonem jedyne miał żądanie, aby serce jego złożone było za ołtarzem

w kościele, gdzie codziennie słuchał mszy świętej. W rękopiśmie pozostały po Uldyńskim prace: *Historja Polska elementarna; Zasoby do dzieiów ojczystych z XVII i XVIII wieku*. Przerobienie dzieła o *Geografii starożytniej*.

JAN JAKÓB SZWAJNIC.

Urodził się w r. 1796 we wsi Niedźwiadku pod Bydgoszczą. Początkowe nauki pobierał w Poznaniu, dalsze w Kaliszu, a uniwersyteckie ukończył w Warszawie w r. 1823 ze stopniem magistra nauk wyzwolonych. Mianowany nauczycielem w szkole pijarskiej w Warszawie po napisaniu rozprawy *De causis tribunorum plebi* (1829 r.) otrzymał od uniwersytetu w Erlangen stopień doktora filozofii i uzyskał posadę profesora przedmiotów filologicznych w szkole praktyczno-pedagogicznej na Łesznie, następnie wykładał w kursach dodatkowych historję i statystykę, w kursach prawnych prawo rzymskie, a w pedagogicznych naukę pedagogiki. Otrzymaawszy w r. 1847 emeryturę, zajmował się wyłącznie literaturą i umarł w Warszawie 16 czerwca 1867 r. Oprócz wydanych po łacinie *Principia juris romani*, (Wilno, 1822 r.); napisał obszerną, trzy tomową *Historyę narodu i państwa rzymskiego* (Warszawa, 1845—1847 r.). Autor korzystał głównie z Huschkego i Niebuhra, którego metodę krytyczną sobie przyswoił; w wielu jednak razach daje o wypadkach sąd samodzielny oparty na badaniach źródłowych.

SADOK BARĄCZ.

Urodził się 29 kwietnia 1814 r. w Stanisławowie na Pokuciu z rodziców ubogich. Z gimnazjum w temże mieście przeszedł do akademii lwowskiej i następnie otrzymawszy dispensę z obrządku ormiańskiego, wstąpił do zakonu Domikanów, wyświęcony na kapłana r. 1838, przez kilkanaście lat trudnił się kaznodziejstwem, lat 6 był profesorem nauk biblijnych we Lwowie. Zakon ofiarował mu różnemi czasy wszystkie prawie godności klasztorne, od których się zawsze wymawiał. Barącz wydał następujące dzieła:

Pamiętki miasta Żółkwi (Lwów, 1852 roku); *Pamiętki dziejów Polski* (1855 r.); *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* (1856 r.); *Wiadomości o klasztorze księży Dominikanów w Podkamieniu* (1858); *Pamiętki miasta Stanisławowa* (1858 r.); *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce* (Lwów, 1859 r. tomów 2); *Pamiętki Jazłowieckie* (1867 r.); *Wolne miasto Brody* (1865 r.); *Towarzysz duchowieństwa* (Tarnopól, 1864 r.); *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi* (tamże 1866 roku).

KONSTANTY HOSZOWSKI.

Urodził się w r. 1805 we wsi Kamionce, w Cyrkule Żółkiewskim w Galicyi. Po ukończeniu szkół gimnazyalnych w Krakowie, uczęszczał na wydział filozoficzno-literacki w uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie przeszedłszy na wydział prawniczy poświęcał się nauce prawa i administracyi. Po kilkoletniej praktyce sądowej otrzymał stopień doktora obojga praw i w skutek czego zaliczony w grono wydziału profesorów uniwersytetu, dopełniał obowiązków z ówczesnej ustawy zasadniczej kraju wypływających. W r. 1830 powołany na urząd asesora Trybunału I Instancyi, w r. 1833 mianowany był sędzią dożywotnim tegoż Trybunału. W r. 1838 przeszedł na urząd sędziego appellacyjnego, a w r. 1842 na stopień sędziego prezydującego Sądu Wyższego, sprawując w następnych czasach urząd sędziego sądu Najwyższego Karnego. W roku 1844 otrzymawszy dostojność senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej zasiadał na sejmie tamecznym jako reprezentant z grona Senatu rządzącego delegowany, jak niemniej był członkiem Komitetu prawodawczego. W r. 1846 po wcieleniu Krakowa do Austrii mianowany członkiem Rady Administracyjnej, w r. 1848 został Naczelnikiem Departamentu II Komisji nadzorczej, a następnie piastował urząd radcy i naczelnika Wydziału Spraw Wewnętrznych w tejże Radzie. W r. 1854 uzyskawszy emeryturę, pełni teraz obowiązki Radcy miasta Krakowa. Wydał następujące dzieła: *De re nummaria in Polonia* (Kraków, 1828 r.). Opowiada tu o znamionach dobrej monety, o monecie w Polsce, o prawie bicia monet i dziejach skarbowości w Polsce. *Wiadomość o starożytnym obrzędzie N. M. Panny i o domu schronienia przy ulicy św. Szczepana w Krakowie*.

wie (Kraków. 1857 r.): *Żywot księdza Antoniego Bystrzanowskiego*, dziekana kapituły Krakowskiej (tamże, 1851 r.); *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebieckiego*, biskupa krakowskiego (Kraków, 1861 roku, str. 403). W *Skarbcu* wydawanym w r. 1859, zamieścił rzecz o medalach i pieniądzach mniej znanych, wyciąg z rękopismu; *O znakomitych zasługach w kraju, rodziny Korycińskich* (Kraków, 1862 r., w 8-ce, odbitka z roczników Tow. N. K.); *O Instytutach dobroczynnych ze stanowiska administracyjnego uważanych* (1863), odbitka z czasopisma prawniczego: *Wiadomości historyczno-prawnicze w przedmiocie rzeczy mennicznej w dawniej Polsce* (1864 r.) odbitka z t. 32 *Rocznika Żywot Jana Muskaty, Biskupa Krakowskiego* (1866 r.); odbitka z tomu 34 *Rocz; Obraz życia i zasług Opactów Mogińskich* (1867 roku). Monografia Opactwa Mogińskiego, przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie wydana, obejmuje pracę tę jedynie w krótkim wyciągu.

EDWARD KAINKA.

Urodził się na Wołyniu, w młodości był aktorem, potem wstąpił do zakonu Bernardynów, i był głośnym a bardzo wymownym kaznodzieją tegoż zgromadzenia w Warszawie. Zwrócił on wtedy uwagę arcybiskupa Hołowczyca, który go sekularyzował na świeckiego kapłana i wziął do siebie na sekretarza. W roku 1820 nie tylko opuścił stan duchowny, ale przeszedł na wyznanie ewangelickie i ożenił się. Poczém wyjechał do Wrocławia i był korektorem, zajmując się przytem tłómaczeniem lub układaniem rozmaitych dzieł polskich, które zabiegła firma księgarni i drukarni Wilhelma Bogumiła Korna w widokach prostej spekulacji znaczną ilość z dawna tam wydawała. W ten sposób na zamówienie pomiędzy wielu innemi wypracował Kainka następujące dzieła: *Swiatorys w obrazach i opowiadaniach wystawiony*, zawierający najpotrzebniejsze wiadomości dla użytku dzieci (Wrocław, 1823 roku, z 25 obrazkami). *Euterpii breviarum historiae Romanae*, z uwagami historycznemi i gramatycznemi, oraz słownikiem (tamże, 1822 r.); *Zdarzenia najznakomitsze w dziejach królestwa Polskiego*, czyli skrócony rys historyi tegoż państwa (tamże, 1823 r. z 22 rycinami); *Człowiek światowy*, czyli zasady i prawa przystojności, wdzięku,

powabu i przyzwoitej prezentacji w rozmaitych stosunkach życia towarzyskiego, przekład z niemieckiego (1822 r.); *Sposób zachowania zdrowia*, ozerstwości i piękności ciała we wszystkich chwilach życia (1822 r.); *Wzór dla dziewcząt jak się przyzwoicie ukształcać powinny*, przekład z francuzkiego; *Węzeł małżeński czyli pożycie w tym stanie*, przekład z niemieckiego (tamże, 1824 r.); *Nauka krótką obyczajową*, dla początkowej młodzieży, w pytaniach i odpowiedziach na sposób rozmowy ułożona (Lwów, 1852 r.). Pisał on także i dzieła religijne, mianowicie są zbiory jego kazań dotąd używanych, które wychodziły pod nazwiskiem księdza Gawińskiego Kajetana; lecz mylnie nazywali niektórzy właściwego autora Kainką. Po roku 1832 przeniósł się Kainka do Krakowa, gdzie podobnie zajmował się w księgarni Friedleina i tam przygotował do druku obszerne dzieło, które zostało w rękopiśmie w posiadaniu w téjże księgarni p. t. *Dykcjonarz geograficzny miast, miasteczek, wiosek, rzek, jezior i t. d.*, znajdujących się w teraźniejszym Królestwie Polskiem, z wyrażeniem znaczniejszych miejsc w dawném wielkiem księstwie Litewskiem, tegoczesnem wielkiem księstwie Poznańskiem, Prusach, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i Galicyi Austryackiej, z przydatkiem potrzebnych wiadomości statystycznych i historycznych. Zbierał także materiały do heraldyki polskiej, do której miał wielką ilość nieznanych zabytków ślicznie rysowanych. Pisał bowiem nadzwyczaj pięknie, malował, grał i śpiewał jak artysta, znał historję i obce języki doskonale. Pomimo atoli usilnej pracy, wszechstronnego ukształcenia i zdolności, nieszczęścia wszędzie i na każdym kroku go ścigały. Tak walcząc przez długie lata w nędzy i niedoli, które go nigdy nie opuszczały, przechodził z całą swoją rodziną najsmutniejsze koleje. W końcu uznawszy nad sobą karę boską, wrócił na łono kościoła katolickiego, a za dyspensą i do stanu duchownego, wstąpiwszy do Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. Tam przez lat kilka był znowu Kapłanem, lecz chcąc zostać przeorem, taką na siebie ściągnął niechęć iż zmuszony opuścić erem, przeniósł się do klasztoru Karmelitów w Czerny, gdzie zmarł roku 1852.

WILHELM KOLBERG.

Urodzony w r. 1807 w Warszawie, uczeń tutejszego liceum i Uniwersytetu, następnie inżynier w dyrekcji dróg i mostów, in-

spektor zarządu komunikacyi w Królestwie i członek rady ogólnej budowniczey którego prace naukowe znaczniejsze są następne: *Mappa Królestwa Polskiego w 8 sekcyach* (1832 r.); *Wzory rysunków topograficznych ze słownikiem wyrazów w czterech językach* (tamże, roku 1837); *Drogi żelazne w Europie* (tamże, 1844 r.); *Plan miasta Warszawy* (tamże, 1848 r., później kilkakrotnie, ostatni w roku 1868); *Mappa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na wielką podziałkę* (1850 roku); *Wiśła, jej bieg, własności i spławność* (1861 r.), dzieło nieskończone, którego wyszła część druga.

ALEKSANDER BATOWSKI.

Urodził się dnia 14 marca 1799 r. we wsi dziedzicznej Odnowie, w obwodzie Żółkiewskim w Galicyi. Początkowe nauki pobierał w domu, później we Lwowie uczęszczał na wydział filozoficzny w tamtejszym uniwersytecie. Po ukończeniu kursów pojechał do Warszawy, gdzie poznawszy się z ówczesnemi uczonemi, przejął upodobanie do literatury. Za powrotem do Lwowa mianowany deputatem stanów galicyjskich, był w r. 1842 kommisarzem sejmowym. Najmilszém wszakże zajęciem jego pozostały prace naukowe w dziedzinie historyi, biblijografii i archeologii. W Odnowie zgromadził liczną z dzieł doborowych i rękopismów złożoną bibliotekę, której katalog, gdy później zmuszony został sprzedać, wydrukował. Przez lat kilkanaście zajmując się bezinteresownie przejrzaniem wszystkich rękopismów biblioteki zakładu Ossolińskich, sporządził katalog przedmiotowy tychże, a ważniejsze krytycznie opisał. Wyniki tych prac ogłaszał częściowo przy wychodzącym podówczas pod redakcyą Adama Kołodzińskiego, czasopiśmie biblioteki imienia Ossolińskiego, a później osobno zebrał bardzo szacowne materiały do rokoszu Zebrzydowskiego, które pod nazwiskiem *Teki Batowskiego*, znane są rozprawy Henryka Szmitta. Brał czynny udział w znakomitem przedsięwzięciu wydania źródeł do historyi polskiej aż do Długosza, ofiarując na ten cel z własnych funduszy 4,000 złp. Batowski piérwszy powziął myśl tego wydawnictwa jeszcze w r. 1850, lecz rozmaite przeszkody nie dozwoliły podówczas doprowadzić go do skutku. Podjął je w kilka lat później Bielowski, wydając wspaniałe *Monumenta Poloniae hi-*

storica, w którym umieszczony *Żywot św. Wojciecha*, przez Jana Kanaparza, opracował krytycznie Batowski. Ostatnie lata życia spędził w ustroniu wiejskim pod Lwowem, przygotowując do druku trytomowy zbiór dokumentów dotyczących Opactwa Tynieckiego p. n. *Tineciana* i zaledwie pracę tę ukończył, umarł w Kulikowie dnia 10 stycznia 1862 r. Dzieła jego drukiem ogłoszone lub w rękopiśmie pozostałe są: *Lubienieckiego Andrzeja Poloneutichia* (Lwów, 1842 r.); *Niektóre rękopisma zakładu Ossolińskich*, tamże, 1843 r.); *Mowa miana na zgromadzeniu przedsejmowem* (tamże, 1848 r.); *Katalog biblioteki Odnowskiej* (tamże, 1852 r.); *Sprawa z poselstwa Marcina Kromera* (tamże, 1853 r.); *Reinhold Heidenstejn i Franciszek Bohomolec* (tamże, 1853 r.); *Żywot Tomasza Zamojskiego* (1860 r.); przez Żurkowskiego *O życiu i pismach Skorochoła Majewskiego* umieszczone w dodatku do *Słowa*, wydanym przez Ohryzkę. Oprócz wielu rozpraw i artykułów mniejszych drukowanych po czasopismach lwowskich. W bardzo licznym zbiorze rękopismów pozostawił kilka zupełnie już do druku przygotowanych dzieł z których najważniejsze są: *Tineciana czyli zbiór aktów i dyplomatów dotyczących Opactwa Tynieckiego poczynszy od XII aż do końca XVIII wieku* (3 grube tomy); *Rozpoznanie wszystkich rękopismów biblioteki zakładu imienia Ossolińskich* (tom. 12, z których pierwszy tylko wydrukowany; *Ważniejsze rękopisy biblioteki Wiktora Hr. Baworowskiego*, *Michał Sędziwój alchemista, jego życie, przygody i pisma i t. d.*

EUSTACHY TYSZKIEWICZ.

Hrabia, urodził się 6 kwietnia 1814 r. w dziedzicznych dobrach Łohojsku w powiecie borysowskim, w gubernii mińskiej, z ojca Pijusa. Szkolne nauki rozpoczął w gimnazjum mińskim r. 1831. Od r. 1832 bawiąc w Petersburgu przez lat trzy, korzystał z najbogatszej biblioteki publicznej w cesarstwie, gdzie się przechowują skarby do naszych dziejów i literatury. Od r. 1835 osiadłszy stale w Wilnie, zajął się gorliwie badaniami archeologicznymi. Rozkopywał kurchany i mogiły, zgromadzał zdobyte w nich wykopaliska, śledził horodyszcza, ruiny zamków i starożytnych budowli. Obok tego niepuszczył z uwagi badania ludu, zbierał jego pie-

śni, podania, zwyczaje i obrzędy w zachodnich guberniach. W r. 1840 zostawszy kuratorem szkół w powiecie Borysowskim, własnym kosztem założył szkołę i na ten cel dom darował. W r. 1843 dla badań archeologicznych i dziejowych odbył podróż do Szwecyi, Finlandyi i Danii, którą następnie drukiem ogłosił. Obdarzony zaufaniem współobywateli, wybrany marszałkiem szlachty powiatu Borysowskiego w r. 1844, a r. 1847 kuratorem gimnazyum gubernialnego w Mińsku, wreszcie opiekunem domu obłąkanych w Wilnie. Zbierając zabytki ubiegłej przeszłości, powziął myśl założenia dla nich muzeum starożytności. W r. 1855 mianowany dożywotnim prezesem wileńskiej archeologicznej kommissyi i kuratorem muzeum wileńskiego, w niem założył i ofiarował wszystkie swoje zbiory, w niem zgromadził uzyskane i od obywateli drogocenne pamiątki narodowe. W r. 1865 uwolniony od opieki nad tem muzeum i obowiązków dożywotniego prezesa pomienionej kommissyi, osiadł w Birżach, ordynacyi Tyszkiewiczowskiej.

Z prac swoich ogłosił drukiem Tyszkiewicz następujące: *Rzut oka na źródła archeologii krajowej* czyli opisanie zabytków niektórych starożytności odkrytych w zachodnich guberniach Cesarstwa Ruskiego, z rycinami litografowanemi (Wilno, 1842 rok u); *Pan Choroszca*, obrazek z przeszłości (tamże); *Druga żona*, powiastka (Wilno, 1844 r.); *Listy o Szwecyi* (Wilno, 1846 r. tomów 2); *Opisanie powiatu Borysowskiego*, pod względem statystycznym, geograficznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach i t. d. (Wilno, 1847 r. Mappa tegoż powiatu. *Badania archeologiczne nad zabytkami przedmiotów sztuki, rzemiosł i t. d. w dawnéj Litwie i Rusi Litewskiej*, (Wilno, 1850 r.); *Rękopism księdza Bagińskiego* (1854 r.); *Rachunki podskarbstwa litewskiego* (1855 roku). *Trofea szwedzkie* (1856 r.). *Historyczna wiadomość o zgromadzeniach i fundacyach męzkich i żeńskich rzymsko-katolickich klasztorów w dyecezyi wileńskiej* (1858 r.). *Fryderyk Bachstrom*, opowiadanie (Wilno, 1863 roku). *Obrazy domowego życia na Litwie* (Warszawa, 1865 roku). *Birże*, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi (Petersburg, 1869 r.). Nietylko w kraju, ale i zagranicą oceniono naukę i zasługi Tyszkiewicza; jest zaliczony w poczet uczonych towarzystw: akademii nauk w Petersburgu, Towarzystwa Archeologicznego i Cesarskiej

Biblijoteki, Towarzystwa Antykwaryuszów północnych w Kopenhadze, Towarzystwa naukowego w Moguncyi, badaczów historii nadbałtyckich prowincyi w Rydze, akademii królewskiej nauk wyzwolonych, historii i starożytności w Sztokholmie, towarzystwa naukowego w Krakowie, przyjaciół nauk w Poznaniu i serbskiej Maticy w Budyszynie.

KONSTANTY TYSZKIEWICZ.

Brat Eustachego, także zasłużony archeolog i geograf, biegły w historii litewskiej, gorliwy orędownik piśmiennictwa i sztuk pięknych. Urodził się tamże 1806 roku. Pierwiaszkowe wychowanie pobierał w domu, następnie oddany do szkół jezuickich w Połocku, zostawał aż do zamknięcia kollegium zgromadzenia, poczem rok jeszcze jeden kształcił się w szkole księży Dominikanów w Zabiałach, w gubernii Witebskiej. Nareszcie przeniosłszy się do Wilna, odbył tam nauki gimnazyalne i w r. 1823 wstąpił do uniwersytetu na wydział prawny, który ukończywszy w roku 1828, otrzymał posadę w b. Ministerjum skarbu w Warszawie. Jako urzędnik, w interesach Banku Polskiego wysyłany był za granicę, skąd powróciwszy, wziął uwolnienie ze służby i odtąd całkiem życiu prywatnemu się poświęcił. W dobrach swoich Łohojsku dźwignął rolnictwo, pozakładał rozmaite fabryki, które do świetnego stanu doprowadził. Obok tego oddawał się z zapalem naukom historycznym, mianowicie poszukiwaniami starożytności krajowych, którymi przez lat 30 aż do zgonu nader gorliwie się zajmował, już to sam, lub wspólnie z bratem Eustachym, już nareszcie w towarzystwie innych uczonych. Różnorodność i mezołność pracy, zupełna prawie nowość i zawilóść przedmiotu, skąpe a bałamutne światelko książkowych wiadomości kronikarskich, wszystko to zamiast ostudzić, podniecało w nim zapal do wielostronnego badania. Oglądanie na gruncie, mierzenie i przerysowanie starych zamczysk, horodyszcz ofiarniczych i okopisk sądowych, rozkopywanie przedwiecznych mogił, których przeszło 500 różnemi czasy otworzył, dobywanie z nich pamiątek i składanie opisu, stanowiło dla Tyszkiewicza najpracowitszą stronę poszukiwań. Z niemniejszą gorliwością zajmował się i badaniami etnograficznemi, dla których osobne nawet wyprawy wzdłuż Dźwiny i Wilii przedsiębrał. Wresz-

cie dla porównania własnych nabytków z odkryciami dokonanemi gdzie indziej, odbywał podróże naukowe po Europie kilkakrotnie, tudzież prowadził rozległe z uczonymi korespondencye. Jako autor pierwszą jego pracą była część historyczna w dziele brata Eustachego: *Opisanie powiatu Borysowskiego* (1847), gdzie nie tylko pomniki drukowane, lecz i archiwa miejscowe i podania ludu i po trochu archeologiją ku pomocy przywołał, a tym sposobem nie jeden szczegół nieznany wyprowadził na widownię. Drugiem na poły dziejopisarskiem, na poły już czysto archeologicznem jego dziełem była: *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiej* (Wilno, 1858 r.). Jednocześnie z uczoną tą pracą wydał Tyszkiewicz ze zbioru kilkuset blach przez siebie zgromadzonych, część pierwszą mniejszego formatu *Pomników rytownictwa krajowego* (tamże, 1858 r.) którą wstępem historycznym i objaśnieniami poprzedził, część drugą téj publikacyi ciekawej dla dziejów sztuki, zawierającą odciski z blach wielkiego formatu równie jak pierwsza z kosztownym zachodem i nakładem odbita na miejscu w Łohojsku, nie ma jeszcze wydrukowanego tekstu objaśnień, ale zresztą całkiem gotowa oczekuje ukazania się na widok publiczny. Odbyta przez Tyszkiewicza w roku 1857 podróż po Wilii, od źródeł jej aż do ujścia pod Kownem, dała początek wypracowanemu w następnych latach obszernemu dziełu p. t. *Wilja i jej brzegi, pod względem hydrograficznym historycznym, archeologicznym i etnograficznym*. Szacowna ta praca opatrzona szczegółową na 12 tablicach mapą Wilii przez Szantyrę, oraz 62 rysunkami wykonanemi przez Bartelsa. zupełnie przygotowana do druku, którego odwłokę spowodowała tylko niesłowność lipskiego księgarza, obecnie wychodzi w Dreźnie nakładem i w drukarni J. J. Kraszewskiego. Częstkę jej tylko przełożył na język ruski i wydrukował astronom wileński Gusiew. Ostatniem dziełem Tyszkiewicza, które spoczątku stanowić miało część powyższego opisu Wilii, lecz następnie rozrosło się w osobną książkę, jest obszerna rozprawa przed ukazaniem się oryginału drukowana w skróconym przekładzie ruskim (1865 roku), wyszła po polsku p. t. *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniej* (Berlin 1868 r., w 8-ce z osobnemi rycinami, in folio). Praca ta w wydaniu ostatniem opatrzona 16 wielkimi tablicami wykopalisk, skupia w sobie treść wszystkiego co autor w ciągu całego żywota

zdoł dla wyświecenia przedhistorycznej przeszłości. Jestto książka pełna wielkiego zajęcia nawet dla ludzi niepoświęcających się badaniom archeologicznym. Otoczony powszechnym szacunkiem zarówno jako mąż uczony i jako człowiek prawy a towarzyski w życiu, zmarł Konstanty Tyszkiewicz w Mińsku litewskim, dnia 18 lipca 1868 r. Obszerniejszy jego życiorys skreślił W. Korotyński, w gazecie warszawskiej na r. 1868.

• ALEKSANDER STADNICKI.

Syn Antoniego, urodził się 27 lutego 1806 r. w Ciekliwie obwodzie jasielskim w Galicyi. Nauki prawnicze ukończył w uniwersytecie wiedeńskim 1826 r., poczem wstąpił do służby, w której zostawał do r. 1841. W tym zawodzie nabył gruntownej znajomości prawodawstwa i praktycznego poglądu na stosunki społeczne równie jak i administracyjne w Galicyi, w połączeniu z głębokiem znawstwem dziejów i prawodawstwa polskiego, co posłużyło mu do tém wytrawniejszego opracowania najważniejszych kwestyi publicznych. W krótkce po wystąpieniu ze służby rządowej w 1844 r. przedłożył sejmowi galicyjskiemu projekt *Nadania użytkowej własności włościanom*, która to praca wykazuje, że Stadnicki umiał połączyć zawód uczonego z obowiązkami obywatela. Została ona w tedy bez skutku wprowadzie, lecz we cztery lata przekonano się, że autor projektu dobrze rzeczy widział i odgadywał przeszłość. Niepowodzenie owego projektu nieodstręczyło go od dalszych zbawiennych dla stanu włościańskiego propozycji. Wypracował plan zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla majątków włościańskich.

Stadnicki napisał drukowaną w Dodatku do gazety lwowskiej gruntowną rozprawę *O spadkach włościańskich w Galicyi*, rzecz do historyi prawodawstwa (1856 r.) i o *Urządzeniu gmin*. Należą także do prac jego publicznych, rozprawy: *O prawie przeciwko lichwie* z wielką znajomością rzeczy napisane, porównanie rozmaitych prawodawstw w tym przedmiocie z wywodem stosownych wniosków o *autonomii* i kilkanaście innych drobniejszych artykułów w różnych dziennikach we Lwowie i w Krakowie od r. 1843 ogłaszanych. Inne prace jego wpadając bardziej w zakres badań dziejowych, stanowią cenny materiał do dziejów prawodawstwa i sto-

sunków społecznych w Polsce. Takimi zaś są: *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat* (Lwów, 1848 roku); *O kniaźstwach we wsiach Wołoskich*, z poglądem na wójtowstwa we wsiach na prawie magdeburgskiem osadzonych (tamże, 1853 r.); *O byłych wybrannictwach*, umieszczone w Dodatku do gazety lwowskiej 1854 r.; *Materiały do historyi miast Galicyjskich*, mianowicie akta ławnicze Tarnopolskie Szczuranieckie, Kulikowskie i Pamniki miasta Żółkwi (1856 roku). W tymże samym dodatku drukował *Wykład popularny Statutów Wiślickich*, który poprzedził wielce gruntowną pracę jego pod napisem *Pogląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego*, podług przedmiotów z uwzględnieniem poprawnej wersji A. Z. Helcla drukowany w *Bibliotece Warszawskiej* i także osobno wydany 1859 r. W ostatnich czasach wypracował Aleksander Stadnicki pod tytułem *Materiały do historyi społecznej Rusi w wieku XIV* wielce szacowną rozprawę popartą mnóstwem dokumentów zebranych z wielkim móżolem i kosztem po archiwach krajowych. Praca ta wraz z drugą: *Dodatki do herbarza Niesieckiego*, - co do ziemian osiadłych na Rusi Czerwonej w XIV wieku, pozostały dotąd w rękopiśmie, równie jak *Materiały do dyplomatarjusza Rusi Czerwonej*, które, wszakże wymagają dopełnienia i uporządkowania. Nad temi ostatniemi pracami zajmując się, umarł nagle z piórem w ręku 19 grudnia 1861 r. we Lwowie. Jak wielce myśli jego były zajęte otworem dla świata skarbów historycznych ukrywających się po archiwach, tego na najlepszym dowodem jest testament spisany 1855 r. którym przeznaczył pod pewnemi warunkami cały swój majątek, wynoszący do 160,000 zł., pol. na wydawanie dokumentów ważnych z archiwów grodzkich ziemi ruskiej, złożonych w archiwum rządowym we Lwowie, z którego to zapisu drukuje się we Lwowie dyplomatarjusz p. t. *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego w skutek fundacyi Al. hr. Stadnickiego*, wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału krajowego z przedmową L. Tatomira (Lwów, 1868 r., tom I w 4-o

KAZIMIERZ STADNICKI.

Młodszy brat Aleksandra, nauki także kończył w Wiedniu i otrzymał stopień doktora obojga praw; wcześniej oddawszy się

z zapalem badaniom historycznym, wydał szacowne dzieła, jakimi są: *Piasty, rys historyczny* (Paryż, 1842 r.); *Synowie Giedymina* (Lwów, 1849—1853 r., tomów 2); W dziele tem autor skreślił całe dzieje tej rodziny z rozmaitych ciągle zbijających się wzajemnie badań, kronik litewskich i ruskich, z faktów zanotowanych przez historyków i z dat dyplomatycznych zebrane. W dalszym ciągu tychże ogłosił *Bracia Władysława Jagiełły Olgerdowicze* (tamże, 1867 r.); i *Olgiard i Kiejstut synowie Giedymina* (tamże, 1870 r.) Badania te tak, jak dotąd ogłoszone, są pracą znakomitą krytyczną pełną nauki i sumienne wystudyowanie przeszłości; *Rodowód domu Stadnickich od 1387 do 1861 roku* (tamże, 1857—1861 roku, folio).

EDMUND CHOJECKI.

Urodził się w r. 1822 na dawnym Łodlasiu, gdzie ojciec jego posiadał majątek ziemski. Wydawał w r. 1841 przy Gazecie warszawskiej czasopismo pod tytułem *Echo*, które krótko istniało. Prócz pomniejszych utworów drukowanych tak prozą jak wierszem w Bibliotece Warszawskiej ogłosił *Wspomnienia z podróży po Krymie* (Warszawa, 1845 r.); *Gęśla*, zbiór poezyi (Lipsk, 1846 r.); *Czechija i Czechowie* przy końcu pierwszej połowy XIX wieku (Berlin 1847 r. tomów 2); *Rękopism znaleziony w Saragossie*, romans wydany pośmiertnie (Lipsk, 1847 r., tomów 6). Jest to tłumaczenie polskie romansu Jana Potockiego po francuzku napisanego *Alkhadar*, ustęp z życia ojców naszych (1854 r., tomów 3).

Chojecki opuściwszy kraj osiadł stałe w Paryżu, gdzie zaczął pisać w języku francuzkim, będąc współpracownikiem dzienników *Revue independente* (1846—1847), *La Presse* (1847—1849) i w innych pod nazwiskiem *Charles Edmund*. Dramata jego, jak *La Florentine* (1856 r.); *L'Aieule*, *L'Africain* (1860 r.), *La Mer polairée* (1858 r.), wielkie miały powodzenie na scenie paryżkiej. Jako sekretarz księcia Napoleona, z którym odbywał wszelkie podróże, opisał morza północne w dziele pysznie wydaném pod tytułem *Voyage dans les mers du Nord* (1857 r., in 8, drugie wydanie 1862 roku). Obecnie jest bibliotekarzem w pałacu Luxemburskiem w Paryżu. W r. 1867 zajmował się organizacją wszystkich przedmiotów przywiezionych z Egiptu na wystawę do Paryża.

ŻEGOTA PAULI.

Spółczesny historyk, starożytnik i biblijograf zamieszkały w Krakowie, obdarzony rzadką pamięcią, posiada nadzwyczaj rozległe wiadomości dotyczące się dziejów i dawnego piśmiennictwa polskiego. W częstych podróżach po kraju zbierał pieśni ludu, poznał jego zwyczaje i obyczaje, tudzież zbadał starożytności, szczególnie galicyjskie, do czego ma obfity zapas materyałów. Oprócz wielu artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczonych, wydał z druku: *Pieśni ludu Polskiego w Galicyi* (Lwów, 1838 r.); *Pieśni ludu Ruskiego w Galicyi* (tamże, 1839—1840 r., tomów dwa); *Starożytności Galicyjskie*, poszyt 1 z rycinami, całe dzieło składać się miało z 10 zeszytów, lecz dla małej liczby przedpłacicieli przerwane zostało; *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lipsk, 1946 r.); *Żywoty Hetmanów polskich i litewskich* (Lwów, 1850 r., z rycinami); *Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej* (Kraków, 1853 roku.).

JAN PAPŁOŃSKI.

Urodził się 1819 r. w mieście Widłach, dawniej powiatowem brasławskiego powiatu, przezwanego później Nowo-Alexandrowskim. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Wilańcu, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie moskiewskim, gdzie otrzymawszy stopień kandydata filozofii, objął w Warszawie obowiązki nauczyciela szkół rządowych w r. 1840, które pełnił w gimnazjum realnem, szkole sztuk pięknych i w instytucie szlacheckim, później był Starszym cenzorem warszawskiego komitetu cenzury, wizytatorem szkół, profesorem w akademii duchownej rzymsko-katolickiej i w szkole głównej w Warszawie, wreszcie członkiem rady wychowania publicznego. Jest teraz profesorem Uniwersytetu i dyrektorem instytutu głuchoniemych. Pisał w języku polskim wiele rozpraw naukowych i rozbiorów krytycznych w *Biblijotece Warszawskiej*, *Gazecie Warszawskiej*, *Kronice*, *Czytelnicy Niedzielnicy* i w *Encyklopedyi*. Osobno wydał w Warszawie r. 1862, przekład z łacińskiego *Kroniki Słowiańskiej* Helmolda, z dodaniem mapy Słowiańszczyzny le-

chickiej z wieku IX—XII i Pruss z wieku X—XIII. W r. 1864 wydrukował swoją *Lekcję wstępną Filologii porównawczej Słowiańskiej*, a w r. 1867 ważną książeczkę pod względem filologicznym p. t. *O początku i różności mowy*. W języku rosyjskim rozprawę o *Biblii Reimskiej* zamieścił r. 1848 w *Dzienniku Ministerium oświecenia narodowego*; życiorys S. B. Lindego w *Moskwitianinie* r. 1841. *Filologiczeskija zamietki*, to jest postrzeżenia filologiczne o języku ruskim w związku z cerkiewno-słowiańskim i innemi słowiańskimi narzeczami, z dodaniem tablicy porównawczej alfabetów słowiańskich (Petersburg, 1854 r.); *Literaturnyjia izwestija iz Warszawy* (Moskwa, 1854 roku), to jest wiadomości literackie o dziełach Lindego, ślady piśmiennictwa słowiańskiego w Polsce, o dziele Maciejowskiego *Pismennictwo Polskie*, o Melecy Smotrzyckim i jego dziełach polskich, porównanie botanicznych nazw greckich, rzymskich i dackich ze słowiańskimi, ruskimi i polskimi; drukował też wiele artykułów o literaturze polskiej w *Moskwitianinie* i *Ruskiej Biesiedzie*.

JÓZEF PRZYBOROWSKI.

Urodził się w Gałęzowie pod Wrześnią, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, 1823 r. Nauki gimnazyalne odbył w Trzemesznie, uniwersyteckie we Wrocławiu. W latach, 1853 i 1854, był nauczycielem przy gimnazyum w Trzemesznie, następnie od 1854—1863 przy gimnazyum Panny Maryi w Poznaniu, pełniąc zarazem obowiązki archiwisty akt dawnych w temże mieście. Zostając przy tak bogatym i obfitem źródle obok poprzednich literackich i filologicznych prac, rozpoczął studia nad przeszłością krajową, owocem których są dotąd ogłoszone szacowne jego rozprawy dotyczące się prawoznawstwa, historyi, dziejów literatury i rzeczy menniczej. W r. 1863 wezwany został do Warszawy na bibliotekarza biblioteki głównej, i na profesora języka polskiego przy b. szkole głównej.

Przyborowski wydał następujące dzieła: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* (Poznań, 1857 r.), praca sumienna i bardzo nauczająca. *Wiadomość historyczna o krwawym djabie (w Piśmie zbiorowem Wileńskiem w r. 1859)*. *Znaczenie wsteczy w sądownictwie polskiem za panowania Jagielly Władysława* (w Bi-

blijocece warszawskiej na rok 1860). *Vetustissima adjectivorum linguae polonae declinatio monumentis ineditis illustrata* (Poznań, 1861 r.); Rodzina poety Kacpra Miaskowskiego (w Tygodniku Poznańskim na r. 1863); O mennicy w Łobżenicy (w Gazecie Warszawskiej na rok 1857); Życie domowe Stanisława Chwalczewskiego (w Indeksie Szkoły Głównej Warszawskiej, na rok 1864). W rękopiśmie ma przygotowane: *O znaczeniu Opola w średnich wiekach, w dawniej Polsce*, którą to pracę obrał sobie za przedmiot na prelekcję publiczną mianą w Warszawie roku 1865.

STANISŁAW PRZYŁĘCKI.

Urodził się w r. 1805 na Litwie, we wsi Orzechowie majątku rodziców swoich. Oddany do Połocka do szkół jezuitów, gdy ci zniesieni tam zostali, przeniósł się wraz z nimi do Galicyi i w Tarnopolu ukończył szkoły, we Lwowie zaś odbył kurs filozofii i słuchał prawa. W tymto czasie rozpoczyna się jego czynność na polu usiłowań literackich. Urządzano wtedy założony przez Ossolińskiego zakład naukowy we Lwowie i Przyłęcki został najprzód pomocnikiem dyrektora Słotwińskiego, a wkrótce mianowano go kustoszem biblijoteki. Niedługo jednak zajmował to miejsce, usunięty będąc wraz z całym zarządem w r. 1832. Wezwany przez Gwalberta Pawlikowskiego do uporządkowania biblijoteki w Medyce, pracował tam przez lat cztery i zostawił właścicielowi cały jego zasobny zbiór książek i rycin umiejętnie i systematycznie ułożony i spisany. Po dokonaniu tej pracy wrócił do Lwowa i został w r. 1846 sekretarzem świeżo założonego Towarzystwa agronomicznego, który to obowiązek pełnił pożytecznie z chlubą przez lat siedemnaście. Był przytém wydawcą i redaktorem Roczników tegoż Towarzystwa, czyli rozpraw jego, które z najsurowszych materiałów należało dopiero stwarzać. W roku 1863 został biblijotekasem w Willanowie u hrabiów Potockich. Umarł r. 1866.

Wspierając pracami licznemi rozmaite pisma tak peryodyczne, jak zbiorowe wychodzące we Lwowie, tudzież pomagając wydawnictwu Biblijoteki polskiej, oddzielnie ogłosił drukiem: *Pamiętniki o Rusi niecpolskich* (Lwów, 1842 r.); *Ukraińskie sprawy* (1842 r.) *Wiadomość o wtórem wydaniu żywota Chrystusa*, przekładania Baltazara

Opecia 1534 roku (Lwów, 1844 roku); *Wspomnienie o Władysławie Warneńczyku*, (1844 roku); *Żywot i pisma, Jana Kochanowskiego* (Przemyśl, 1857 r. wydanie J. K. Turowskiego); *Wojna Chocimska*, poemat bohaterski w 10 częściach (Lwów, 1850 r.). Mylnie wydawca przypisał go Lipskiemu, gdyż jestto znamienity utwór Wacława Potockiego, jak krytycznie pokazał i dowiódł Szajnocha; *Obserwacye koni i stad polskich*, napisane w roku 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego koniuszego wielkiego koronnego z rękopismu biblioteki Załuskich (Lwów, 1852 r.); *Instrukcyja Jakóba Sobieskiego ojca króla Jana III, synom do cudzych krajów jadącym 1645 r.* z autografu biblioteki wilanowskiej (Warszawa, 1865 roku); *Dziennik przybycia i bytności Stanisława Augusta w Puławach roku 1777* (Warszawa, 1865 r.). Największą jednak literacką zasługą Przyłęckiego jest niezawodnie jego praca trzydziestoletnia, której do ostatniej chwili się poświęcał, a która dotąd w rękopiśmie pozostała. Jest nią *Biblijografia polska* dzieło ogromnych rozmiarów w kilkunastu tomach nadzwyczaj ważne w treści. Znaną bowiem była w tym względzie sumiennosc Przyłęckiego i skrzętnosc niezmierna.

WŁADYSŁAW NEHRING.

Urodził się w r. 1832, w mieście Klecku, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, nauki gimnazyalne odbył w Trzemesznie, a uniwersytet kończył we Wrocławiu, gdzie po napisaniu rozprawy *De poionorum rerum saeculi XVI scriptoribus* (Wrocław, 1856 r.) otrzymał stopień doktora filozofii. Rozprawę tę później przerobił na osobne szacowne wypracowanie w języku polskim, które wydał w 3 częś. pod tytułem: *O historykach polskich XVI wieku* (Poznań, 1860—1862 r.); obejmujące dokładne studia o życiu i pismach Reinholda Heidensteina, Joachima Bielskiego i Jana Dymitra Solikowskiego. Mianowany nauczycielem historyi przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, z tamtąd powołany został w r. 1868 na profesora języków słowiańskich w uniwersytecie Wrocławskim. Oprócz wymienionych prac wydał jeszcze *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół* (Poznań, 1866 r.) Jest to krótka historia literatury polskiej, Najobszerniej wyłożona epoka VI Mickiewicza, od r. 1822 do naszych czasów, od str. 99 do 331. Wszystkie poprzednie zajmują

tylko 98 stronnic, w téj liczbie epoka Zygmuntowska str. 21—43, to jest, dwadzieścia dwie stronnic. Ostatnia epoka jest starannie i bardzo dokładnie i szczegółowo opracowana.

LUOYAN TATOMIR.

Urodzony we Lwowie 1830 r., po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, wyłącznie poświęcił się piśmiennictwu, w którym pierwszy raz wystąpił z niewielką książeczką pod tytułem: *Mieszczanin krakowski z XIV wieku* (Lwów, 1861 r.); przedstawiając w niej znaną w dziejach naszych postać Mikołaja Wierzyńka. Praca ta dobrze zaleciła autora i postawiła go w szeregu młodych pisarzy obiecujących wiele na przyszłość. W końcu 1863 r. był on redaktorem czasopisma pod nazwiskiem: *Mieszczanin polski, pismo dla nauki i zabawy*, którego wyszły tylko trzy zeszyty za listopad i grudzień 1863 r. oraz za styczeń 1864 r. Wydał zaś następnie dzieło pod tytułem *Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich* (Lwów, 1863 roku); której część pierwszą stanowi bardzo dobra *Geografia Polski*; druga zaś część obejmuje *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, następnie wyszedł we Lwowie tom I, roku 1866 i obejmuje historję polską do śmierci Kazimierza Wielkiego. Jest to wyborna książka podręczna, opowiadanie łatwe i treściwe, oparte na gruntownej znajomości najnowszych badań, częstokroć na samych źródłach; układ dzieła dobry, styl poprawny i piękny. W r. 1868 ukazała się także nakładem wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, jego *Geografia i statystyka Polska*, dzieło obszerne i opracowane sumiennie według najlepszych źródeł.

ANTONI WALEWSKI.

Profesor historii w Uniwersytecie Krakowskim od 1850. Wydał z druku *Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska historyi i monarchii* (Lwów, 1849 roku); *Geschichte des Lige und Leopold I.* (Wiedeń, 1851 r., tom drugi Kraków, 1853 r.). Druga część stanowiąca tom trzeci nosi tytuł *Uebersicht der Geschichte des Oesterreichischen Landes*, (Wiedeń, 1851—1861 r.). Dzieło ważne z powodu miesz-

czących się w niém nieznanym dokumentów *Historya Polska za Jana Kazimierza* (Kraków, 1865 r.).

LEOPOLD HUBERD.

Urodził się w Warszawie 1832 r. Nauki odbywał w gimnazjum Warszawskim. W r. 1852 wszedł do głównego archiwum Królestwa, obecnie jest bibliotekarzem Biblioteki ordynacyi Zamajskich w Warszawie. Dał się poznać pracami na polu historycznym drukowanymi w *Bibliotece Warszawskiej*, *Tygodniku ilustrowanym* w *Encyklopedyi powszechnej*. Ogłosił drukiem dzieło we dwóch tomach pod tytułem: *Pamiętniki historyczne* (Warszawa, 1861 roku.).

LEON WEGNER.

Urodził się 31. Marca 1824 r. w Poznaniu i tamże nauki pobierał gimnazyalne, a uniwersyteckie we Wrocławiu. W r. 1848 mianowany urzędnikiem w sądzie miejskim we Wrocławiu, potem w Poznaniu, jest teraz Syndykiem generalnym Konsystorza tamże. Wydał z druku: *Jan Ostroróg i jego pamiętniki* (Poznań, 1859 r.); *Dzieje 1791 r.* (tamże, 1865 r.); *Konfederacya w Srodzie* (tamże, 1863 r.); *Bitwa pod Maciejowicami* (tamże, 1863 r.); *Sejm Grodzieński ostatni* (tamże, 1866 roku).

MICHAŁ GLISZCZYŃSKI.

Urodził się r. 1814 we wsi Gackach, w dawnym województwie krakowskim, powiecie Szydłowieckim. Do szkół chodził w Pińczowie, ukończył gimnazjum w Piotrkowie i kursa dodatkowe w Warszawie. W r. 1839 przeznaczony na nauczyciela szkół powiatowych w Łęczycy i Sandomierzu, potem w gimnazjum w Łomży. Wziąwszy uwolnienie 1847 roku osiadł w Warszawie. Ogłosił drukiem następujące dzieła: *Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporozia*, podług Skalkowskiego (Warszawa, 1849 r.); *F. Kallimacha Genii-*

niańczyka *O królu Władysławie czyli o klęsce warneńskiej*, z przypisaniami i biografią Kallimacha (tamże, 1854 roku); *Życie, nauczanie i śmierć Sokratesa*, (1858 r.); Reinholda Heidensteina: *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1597, ksiąg XII*, tłumaczenie z łacińskiego (Petersburg, 1857 r., dwa tomy); *Hus i Husyci*, szkice historyczne; podług Palaokiego i Sommera (1859 roku); *Formałości naukowe i literackie*, (Warszawa, 1859—1860 roku, tomików 10.) Obejmują rozprawy już oryginalne, już tłumaczone, między temi przekład pierwszej księgi *Kroniki Marcina Galla*, jako próba tłumaczenia całości. Scherra *Historja literatury powszechnej*; tłumaczenie z niemieckiego Warszawa, 186 r., tomów 2); Cousina, *Historja filozofii*, przekład z francuzkiego (tamże, 1866 r.)

WINCENTY KOROTYŃSKI.

Urodził się w r. 1831 we wsi Sieliszczu w Nowogrodzkiem. Wzięty na opiekę przez Władysława Syrokomlę to jest, Ludwika Kondratowicza, pod jego okiem kształcił się i przy jego pomocy wszedł na pole literackie. Oprócz prac które ogłaszał w *Tece Wileńskiej*, pismach zbiorowych wydawanych przez A. Kirkora, wydał oddzielnie: *Czém chata bogata tém rada* kilka poezyi z przedmową Władysława Syrokomli (Wilno, 1857); *Tomilo*, obrazek z życia ludu (Wilno i Dynanburg, 1857 r.); *Wypił Kuba do Jakóba*, urodziny, powołanie i suchoty gorzałki, dla pożytku pospolitego spisane Wilno, 1829 r.); *Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodzenia i młodości Adama Mickiewicza* (1861 r.) Tłumaczył wyborne wraz z Syrokomlą *Piosnki Berangera* (Wilno, 1859 r.). Od roku 1865 Korytyński jest współpracownikiem *Gazety Warszawskiej* w której oprócz artykułów literackich, krytycznych i biograficznych umieścił w roku 1867. wyborne tłumaczenie powieści Erckmanna-Chatriona, pod napisem *Oblężenie Falcburga*, następne inne powieści angielskie i francuzkie.

RYSZARD BERWIŃSKI.

Urodził się r. 1819 w Polwicy pod Zaniemyślem, w wielkiem księstwie Poznańskiem. Nauki gimnazyalne pobierał w Le-

po ich ukończeniu słuchał nauk uniwersyteckich w Wiedniu, a potem w Berlinie. W roku 1845 w podziemiu resztowany od władz austriackich zostawał członkiem wieniarstwa politycznym, naprzód w Galicyi, później w Berlinem. W skutek wyroku Trybunału rozstrzelany wytoczony proces, wypuszczony został na wolność w 1847. Był członkiem komitetu w Poznaniu i w roku 1852 posłem gnieźnieńskim na sejm. Wykonywał tę godność przez dwa lata, poczem mandat, udał się na wschód i przyjął służbę wojskową. W młodym wieku rozpoczął zawód pisarza w *Przyjacielu ludu* powiastki i klechdy ludowe. Odbywszy wędrowkę po kraju w celu zbadań ludowych w żywym słowie zachowanej, w ten sposób wydał w roku 1839 *Listy z pielgrzymki po kraju*. W roku 1840 w Wroclawiu tom jeden *Powieści Wielkopolskie* część pierwszą *Poezyj* swoich w Poznaniu, drugą w Brukseli. Należał do redakcyi *Dziennika polskiego*, w którym Karola Libelta. Poemat żartobliwy pod napisem *Wiersz*, miał wielki rozgłos w swoim czasie, który wiersza i dowcipu, uważano za wzór tego rodzaju. W r. 1854 wydał: *Studia o literaturze ludowej, ze szczególniej i naukowój krytyki*, (Poznań, tomów 2).

EWARYST ESTKOWSKI.

Urodził się w Drążgowie, w wielkém księstwie Prus. Pierwsze początki nauk pobierał w szkółce, potem w termin do stolarza, porzucił r. 1836, aby by wstąpić do seminarjum nauczycieli elementarnych. Po złożeniu przepisanego egzaminu w tym celu otrzymał czas niejaki obowiązki nauczyciela wiejskie, rychło opuścił dla odbywania wyższych studiów na Uniwersytecie Wroclawskim. W r. 1848 uzyskał habilitacyę nauczycielską przy seminarjum nauczycielskiem w Wroclawiu, który ją w skutek wypadków politycznych tego czasu stracił. W r. 1850 otrzymał posadzkę na Uniwersytecie w Wroclawiu, gdzie był obszernej i ulubionej niwę pedagogiczną na dawał prac i usiłowań, trudnił się zrazu dawaaniem lek-

nych w Poznaniu, pod koniec życia był nauczycielem historii literatury polskiej w prywatnym zakładzie naukowym w Ostrowie pod Wieleniem. Umarł r. 1856 na suchoty u wód w Soden w Niemczech. Estkowski wielkie położył zasługi dla sprawy pedagogicznej w Wielkopolsce, tak wybornymi swemi pracami piśmieniemi, jak szczerem i niezmordowanym staraniem około podniesienia i ćwiczenia stanu nauczycieli elementarnych. On założył r. 1848 w Poznaniu towarzystwo pedagogiczne i był najczynniejszym onegoż członkiem aż do chwili rozwiązania towarzystwa. Prace Estkowskiego drukiem ogłoszone są: *Szkółka polska* czasopismo pedagogiczne wydawane w Poznaniu jego nakładem i pod jego redakcją od 1849 do 1853 r., tomów 5; *Szkółka dla dzieci* wychodziła od r. 1850—53, obok szkoły polskiej, a po ustaniu ostatniej ukazywała się osobno aż do r. 1855 pod tytułem *Szkółka dla młodzieży Wielkopolskiej*, poznańskie czasopismo ludowe, redagowane od 1849—59 r. rzeczywiście przez Estkowskiego pod imienną redakcją księgarza Stefańskiego: *Żywot pociągłego człowieka*, na wzór *Zwierciadła Mikołaja Reja* (Poznań, 1849 roku); *Książka do pierwszego czytania* (tamże, 1850 roku); *Metoda czytania i pisania* (1851 r.); *Zbiorek rzeczy swojskich* (Poznań, 1859 r. wydanie pośmiertne 1860 r. tamże). Nadto pisywał Estkowski jako współpracownik do Poznańskich czasopismów: *Orędownik naukowy*, *Pismo dla nauczycieli i ludu*, *Kościół i szkoła* i do lwowskiego *Tygodnika literackiego*. Piękny i serdeczny życiorys Estkowskiego, przez Lenartowicza znajduje się w *Tygodniku Ilustrowanym* (1860 r.).

W naukach historycznych pracują nadto z postępem pomiędzy innemi: WOJCIECH KĘTRZYŃSKI, Doktor filozofii, obecnie bibliotekarz w Kurniku, który wydał *Die Lygier, ein Beitrag zur Urgeschichte der Westlanden* (Poznań, 1868 roku). KSAWERY LISKE, z téj saméj szkoły, doktor filozofii, autor *Studjów z dziejów wieku XVI* (Poznań, 1867 roku), starannie opracowanych; którego powołano do Lwowa i powierzono kierunek wydawnictwa *Aktów grodzkich*.

JÓZEF MUCZKOWSKI.

Urodził się 17 marca 1795 r. we wsi Maskach, w dawnym województwie lubelskiem, z rodziców ubogiego stanu. Szkoły gi-

mpazyalne odbył w Lublinie. W 15 roku życia utraciłszy rodziców, o własnej sile ukończył tak szkoły jak uniwersytet w Krakowie. Na początku r. 1813 wszedł jako ochotnik do pułku ułanów gwardyi cesarza Napoleona. Odbił kampanią 1813 i 1814 roku w Niemczech i we Francyi. W r. 1815 wrócił do akademii krakowskiej i ukończył wydział filozoficzny. W r. 1818 mianowany adjunktem przy biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego. W roku 1819 powołany na nauczyciela do gimnazjum poznańskiego, przez lat ośm uczył tam języka polskiego, łacińskiego i greckiego. Mieszkając w Poznaniu zbliżył się do znanego miłośnika nauk Tytuśa hr. Działyńskiego, odbył z nim razem podróż naukową do Danii i Szwecyi, w roku 1823 zamierzył wydawać zbiór najcenniejszych i najznacniejszych rymotwórców polskich z wieku XVI i XVII, których bogaty zasób miał w zamożnej biblijotece w Kurniku. Na początek téj ważnej publikacyi ogłosił drukiem wielkiej rzadkości zbiór poezyj *Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*. Oddawna już Niemcom niepodobał się gorliwy wykład języka polskiego przez Muczkowskiego a tém bardziej wydawnictwo dawnych poetów polskich; dali mu to uczuć wyraźnie. Muczkowski więc z końcem roku 1827 zażądał uwolnienia od obowiązków. Wtedy wydał zbiór poezyj Mickiewicza w pięciu tomikach. W r. 1830 powrócił do Krakowa i osiadłszy tam stale, do końca 1830 r. trudnił się lekcyami prywatnemi. Od stycznia 1831 r. jako zastępca, a później jako rzeczywisty profesor uczył w krakowskim liceum św. Anny literatury greckiej i łacińskiej. W r. 1834 powołany na kustosa biblijoteki uniwersytetu jagiellońskiego, w końcu tegoż roku w skutek konkursu mianowany zwyczajnym profesorem biblijografii i biblijotekarzem uniwersytetu. Dnia 31 lipca 1858 r. chcąc uzupełnić notaty do opisu kaplicy Jagiellońskiej, który dla towarzystwa naukowego wykończał, dotknięty uderzeniem apoplektycznym nagle zmarł u stóp grobowca Władysława Jagiełły.

Z prac naukowych drukiem ogłosił Muczkowski: *Powieści Staro- i Nowego Testamentu*, dla użytku szkół wiejskich i miejskich, podług tłómaczenia Wujka z pytaniami do każdej powieści i staraniami zdaniami biblijnemi, we dwóch częściach (Poznań, 1820 r. wydanie drugie poprawne, tamże, 1831 r.); *Grammatyka języka Polskiego*, (Poznań, 1825 r.), drugie wydania w Krakowie 1836

i 1849 r., są poprawione i przerobione, gdyż wydanie pierwsze wyszło przed ukazaniem się *Rozpraw i wniosków* deputacyi Towarzystwa przyjaciół nauk; *Pięćwież zasady języka łacińskiego* (Kraków, 1832 roku); *Józefa Jędrzeja Załuskiego Biblijoteka historyków, prawników i polityków polskich* (Kraków, 1832 roku), pomnożone licznymi przypisami i dodatkami Muczkowskiego. Ważny materiał do historyi literatury, *Pauli Paulirini, olim Paulus de Praga vocitatus viginti artium manuscriptum librum descripsit* (Kraków, 1835 roku). Słynny ten rękopism w biblijotece uniwersyteckiej, oprawny w deski i przykuty łańcuchem, uważany za księgę czarownika Twardowskiego, Muczkowski opisał i okazał, że jest pracą treści encyklopedycznej Pawła Paulini zwanego Pawłem z Pragi. W rozprawie tej, którą napisał dla otrzymania katedry i doktoratu, powyciągał z tej księgi ciekawe ustępy dające poznać jaki w XV wieku był stan umiejętności w Europie, ile wtedy było w obiegu wyobrażeń pomieszanych z magią i grubym zabobonem. *O stanie obecnym literatury czeskiej*, przekład z Karola Winarzyckiego (Kraków, 1834 roku); *Rękopisma Marcina Radymińskiego* (Kraków, 1840); opisał i dodał wiadomości o historyografach szkoły jagiellońskiej. *Praktyczna grammatyka języka polskiego* (Kraków, 1843 roku); *Mieszkanie i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych* (1842 r.); *Mała grammatyka języka polskiego* (1849); *Wiadomość o założeniu uniwersytetu jagiellońskiego* (1849 roku). Ta rozprawa wyszła powtórnie r. 1851 z dodatkiem wiadomości o kolegium Władysławsko-Nowodworskiem i wspominki o Mateuszu z Krakowa. *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiosum Jagiellonica ab an 1402 ad a 1849* (1849 r.); *Posag uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie* (1850); *Wiadomości o rękopismach historyi Długosza, jego Banderia Prutenorum, tudzież Insignia seu clenodia regni Poloniae* (z 17 tablicami, Kraków, 1851 r.). Rozprawa ta zabrała mu kilka lat pracy, dla poznania rękopismów Długosza przedsiębrał umyślne podróże. *Rozmaitości historyczne i biblijograficzne* (Kraków, 1845 r.). Kiedy w latach 1844—45 zaczął wychodzić *Dwutygodnik literacki* pod redakcją Waleryana Kurowskiego, Muczkowski wspierał go usilnie swojemi pracami. Tu pomieścił życiorysy Bernarda z Lublina, Józefa Bogucickiego, Walentego Kuczborskiego, tudzież rozprawy nauk owe: Początek bierzmowania się w Polsce; Bractwa jezuitkie

i akademickie w Krakowie; o Janach Leopolitach w XVI wieku żyjących; o biblijach szarfenbergerowskich. Początek przysłowia „siedzi jak na niemieckim kazaniu“. Wszystkie powyższe pisma weszły w skład *Rozmaitości*. Ostatnia praca Muczkowskiego: *Dwie kaplice jagiellońskie w katedrze krakowskiej*. Wyszła dopiero po jego śmierci 1859 r. „Wiadomość o życiu Muczkowskiego“, przez K. Wł. Wójcickiego znajduje się w *Tece Wileńskiej* z 1858 roku numer 6.

ANTONI MAŁECKI.

Urodził się r. 1821 w Objezierzu, niedaleko Poznania; po ukończeniu szkół w tém ostatniém mieście, udał się r. 1840 na wydział filozoficzny uniwersytetu Berlińskiego, w r. 1842 Małecki napisał tu do *Orełdownika naukowego* rozprawę o Mickiewiczu, tudzież rozprawę inauguracyjną na stopień doktora filozofii „O starożytniej akademii (*De academia vetere*)“. Następnie otrzymał posadę nauczyciela w gimnazjum poznańskim, tu w czasopiśmie: *Rok 1846*, bliżej oceniając celniejszych poetów polskich, zwłaszcza *Irydyona* wziął ztąd sposobność rozpisania się o warunkach, stanowiących jego zdaniem podwaliny dramatu narodowego. W r. 1850 powołany na profesora filologii starożytniej do uniwersytetu krakowskiego i wypracował *Prelekcye o filologii klasycznej i jej Encyklopedyi*. W tym przedmiocie zapatrując się na filologiję ze stanowiska ogólnego ukształcenia ludzkiego, zwycięzko zbijał paradoksalne zarzuty Michała Wiszniewskiego, przeciw gruntownej znajomości języków i literatur starożytnych. Obok téj pracy filologicznej, na chwilę od młodości ulubionego dramatu z oka nie spuszczał, o czem świadczy przekład dwóch tragedij Sofoklesa: *Elektra* (Poznań, roku 1845) i *Antygona*, tudzież dramat oryginalny *List żelazny* (tamże, 1854 i 1856 r.). Rzadko kiedy jaki utwór od pierwszej zaraz chwili pojawienia się, na tak różnorodne i sprzeczne, a sprzecznością roznamiętnione częstokroć natrafiał sądy, przesadne w obu kierunkach: raz bowiem wynosiły ten dramat pod niebiosy, jako utwór najwyższej wartości, to znowu równały go z tuszinkową ramotą. Poeta jednak zdał obronę na innych, a sam natomiast w roku następnym, swoim *Wieńcem Grochowym* (Poznań,

1855 r.) o nową krytyków potracił drażliwość, nad którą, zaprzeczyć nie można, że wyszedł znowu niemal całkiem zwycięsko. Przy końcu 1852 r. Małecki, wraz z innymi najcelniejszymi profesorami uniwersytetu uwolniony od obowiązków i zmuszony opuścić Kraków, udał się do Inspruka w Tyrolu i tam objął katedrę filologii, z kąd w r. 1856 wezwany został na profesora literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim. Tu zamieszczał swe prace w *Czasopiśmie Ossolińskich*, w *Biblijotece polskiej* Turowskiego, a w *Księżce Zbiorowej* ofiarowanej w r. 1862 Kaz. Wł. Wójcickiemu, wydrukował ustępy z obszernego dzieła: *O życiu i pismach Juljusza Słowackiego*. Przygotował także trzy tomy *Prelekcji o literaturze polskiej*. W r. 1863 wydał *Grammatykę polską* przez wydział sejmu galicyjskiego uwieńczoną nagrodą; jest to pierwsza polska grammatyka, oparta na historii samego języka, na jego powinowactwie z innymi Słowiańskimi, na ogólnych i wiecznotrwałych zasadach grammatyki powszechniej, obywatelająca się bez dziwologów i mrzonek, poważna, treściowa, dowodząca na każdej niemal stronnicy, obszerniej, a przecież nie pretensyjnej erudycji. Cała mianowicie część o głoskach (głosownia) jest arcydziełem w swoim rodzaju; toż samo można powiedzieć o *składni*; mniej o odmianie słowa (*konjugacji*). Naukę języka dziełem tym autor posunął niezmiernie naprzód, stworzył w niej metodę historyczno-porównawczą, która u innych narodów oddawna już wprawdzie istniała, ale do uchwycenia której żaden z pracujących dotąd u nas nad tym przedmiotem pisarzy dosyć wszechstronnie nie był usposobionym. Z obcych stanął mu na tej drodze przewodnikiem i wzorem najznakomitszy filolog słowiański, profesor Miklosicz. Naród instyktem przeczuł ważność tej pracy Małeckiego, i od pierwszej zaraz chwili, jeszcze nim krytyka o niej sąd wydać zdołała, nadał *Grammatyce języka polskiego*, znaczenie zjawiska. Dwie wydane zaraz edycje (obszerniejsza i ściśniona) natychmiast prawie zostały wyczerpane, a teoretyk lingwistyczny ucieszył się uznaniem ogółu, jakiego przed niedawnymi czasy używał poeta dramatyczny

JAN POPLIŃSKI.

Urodził się w Popłomykach pod Ostrowcem, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, r. 1796, z rodziców w skromnej zagrodzie

wiejskiej osiadłych; którzy wszakże pojmowali całą doniosłość wychowania i wyższego wykształcenia. Pierwsze wiadomości naukowe pobierał w szkołach Kaliskich, wówczas pod dozorem ks. Przybylskiego zostających, a ukończywszy je zaszczytnie dla uzupełnienia kształcenia się, wstąpił do gimnazjum Poznańskiego 1816 r., stąd udał się na uniwersytet do Wrocławia, a potem do Berlina. Po odbyciu nauczycielskiego egzaminu i roku próby w Poznaniu, przeniesiony został na profesora literatury i języka polskiego do gimnazjum w Lesznie, gdzie pierwszy podał myśl i był redaktorem szacownego czasopisma ilustrowanego, pod tytułem: *Przyjaciel ludu*. Umarł w Lesznie r. 1839. Wydał z druku: *Grammatik der polnischen Sprache* (Leszno, 1829 r., wydanie czwarte poprawne i pomnożone, tamże, 1840 r., wydanie piąte, 1861 r.); *Wybór bajek Polskich* (1830 r.); *Wypisy nowe polskie*, w dwóch częściach (Leszno, 1834 r., wydanie trzecie 1841 r.). Jest to zbiór krótkich, zwięzłych wiadomości o najcelniejszych pisarzach polskich i dziełach ich, wraz z wypisami z nich, tak, iż stanowią dobrze ułożony obraz rozwijania się języka polskiego. *Słowo Boże ze Starego Testamentu*, wybrane podług tłumaczenia księdza J. Wujka (Poznań 1840 roku.).

ANTONI POPLIŃSKI.

Erat Jana, zasłużony tak w zawodzie nauczycielskim jak w piśmiennictwie krajowym. Urodził się tamże 1797 r. i nauki początkowe tudzież gimnazyalne pobierał z bliźnim bratem swoim Janem. Przysposobiwszy się należycie do studyów uniwersyteckich w Poznaniu, obrał sobie zawód nauczycielski i udał się na uniwersytet do Berlina, gdzie przeważnie poświęcał się matematyce. Po złożeniu egzaminów i zyskaniu patentu nauczycielskiego, otrzymał za powrotem do kraju posadę we Wschowie przy szkole wydziałowej przygotowawczej i tam zostawał do r. 1826, w którym to czasie powołany był do gimnazjum Poznańskiego, gdzie z początku wykładał język łaciński, później zaś, gdy Józef Muozkowski ustąpić musiał a Józef Królikowski przeniósł się do Warszawy, objął po nich język i literaturę polską, które aż do wzięcia emerytury w r. 1850 w klassach wyższych wykładał. Wszakże nie w samém

tylko nauczaniu osobistym nacechowanem właściwą mu energiją talencie i sumiennem pełnieniu obowiązków leży zasługa Antoniego Poplińskiego. Pedagogiczna działalność jego, była dalego większa i donioślejsza przez to głównie, że był autorem całego szeregu dzieł szkolnych, z których młode pokolenie czerpało a nawet czerpie pierwsze wiadomości naukowe. Dzieła te znane i używane nie tylko w Poznańskim gdzie wielokrotnie były i są przedrukowywane, ale i w Królestwie polskiem i w Galicyi, odznaczają się w wysokim stopniu taktem pedagogicznym i gruntowną znajomością przedmiotu, które śmiało powiedzieć można stawiają go w liczbie najcelniejszych - polskich pedagogów. Takimi są: *Elementarbuch der polnischen Sprache*, do użytku szkół (Poznań, 1838 r., wydanie 6 tamże, 1855 r.); *Wybór prozy i poezyi polskiej* (1838 r. wydanie 3 1853 roku); *Grammatyka łacińska* większa i mniejsza (1835 r.); wydanie 6, poprawne 1862 r.); *Historja powszechna* dla klass niższych szkół realnych i gimnazyalnych na wzór Weltera ułożonych, *Historja starożytna*, Poznań, 1844 r., wydanie drugie 1852 r., *Dzieje wieków średnich* (1850 r., wydanie drugie, 1862 roku; *Przykłady do tłumaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie* do etymologii łacińskiej grammatyki ułożone (1844 r., wydanie drugie, 1862 r., części 2); *Geografia* podług Seltena (wydanie drugie, całkiem przerobione 1848 roku). Lecz nie na tem jeszcze ograniczała się czynność Poplińskiego. Jemu, Józefowi Łukasiewiczowi oraz bratu jego Janowi zawdzięcza Poznańskie, obudzenie ruchu literackiego, po r. 1830, Jan Popliński dał pierwszy popęd zakładając *Przyjaciela ludu*, niedługo potem Antoni wraz z J. Łukasiewiczem urządziwszy drukarnię i księgarnię polską, dali początek *Tygodnikowi literackiemu*, a następnie przy innych już warunkach założyli: *Orełdownik naukowy* czém się niemało przyłożyli do ożywienia ruchu literackiego. Szczególnie w piśmiennictwie czasowem. Z drukarni też Poplińskiego wyszła znaczna część wydań Edwarda Raczyńskiego, liczne dzieła treści religijno-moralnej oraz wiele dzieł naukowych bądź oryginalnych, bądź tłumaczonych. Gdy Łukasiewicz pierwszy bibliotekarz księgozbioru Raczyńskich z Poznania na wieś ustąpił, ta ważna posada powierzona została Antoniemu Poplińskiemu, który ją od r. 1856 do śmierci zajmował. J na tem stanowisku pomimo cierpień fizycznych rozlicznych, mimo podeszłego wieku, potrafił przysłużyć się literaturze przez

ułożenie i ogłoszenie zupełnego katalogu dzieł i rękopismów znajdujących się w biblijotece, co korzystanie z jej bogatych zasobów dla ludzi na polu naukowem pracujących, nadzwyczaj ułatwiło, Umarł w Poznaniu 19 marca, 1868 roku.

FRANCISZEK KSAWERY MALINOWSKI.

Znakomity filolog, proboszcz w Komornikach, pod Poznaniem zajmuje się badaniem języka polskiego w porównaniu z innemi narzeczeniami słowiańskimi. Owocem tej pracy są wysokiej wartości jego rozprawy umieszczone po czasopismach, pomiędzy innemi szczególnie zaś odznaczające się: *Zasady i prawa pisowni polskiej*, drukowane w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego na r. 1859 (tom I, str. 1—92) i *Krytyczny pogląd na zasady głosowni w grammatykach polskich*, wraz z uzasadnieniem ilości brzmień i głosów polskiego języka (tamże, w r. 1863. tom drugi), w których autor okazawszy rozległą wiadomość w dziedzinie całej mowy słowiańskiej, posunął dalej badania w tym przedmiocie od stanowiska, na jakim go zostawiły wnioski deputat Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk. Za zasadami jego i przeciwko tymże, pisali pomiędzy innemi profesorowie: Ludwik Rzepecki w Poznaniu i Małecki we Lwowie, autor zaś odpowiedział w broszurze p. t. *Odpowiedź ks. Fr. Ks. Malinowskiego na rzecz prof. Małeckiego o spółgłosce* (Poznań, 1868 roku). Obecnie Malinowski drukuje swoją *Krytyczną grammatykę języka polskiego*.

KRYSTYN LACH SZYRMA.

Urodził się w Wojczarach w Prusach Wschodnich, 13 grudnia 1791 r. z rodziców Polaków. Nauki gimnazyalne odbył w szkole staromiejskiej w Królewcu, a akademickie w uniwersytecie wileńskim, gdzie w r. 1813 otrzymał stopień magistra filozofii. Z Wilna będąc polecony przez uniwersytet do domu książąt Czartoryskich, zostawał tam przez lat dziesięć przy Adamie, synu księcia Konstantego. Z nim odbył podróże do Francyi, Anglii, Szkocyi, w Edynburgu mieszkając przez lat trzy słuchał kursów filozofii Wilsona

i ekonomii politycznej Mac-Cullocha i tam napisał w języku angielskim dzieło o Polsce, tudzież zebrał materiały do opisu Anglii. Za powrotem do Warszawy r. 1824, otrzymał posadę profesora języka i literatury angielskiej w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, a od r. 1825 był zarazem i profesorem filozofii w uniwersytecie, które to katedry zajmował do r. 1831. W r. 1829 wspólnie z Janickim i Pawłowiczem wydawał czasopismo: *Pamiętnik Warszawski umiejętności moralnych*. Po roku 1831 wyjechał za granicę, osiadł w Anglii, gdzie trudnił się literaturą, i był współpracownikiem przy gazecie *Times*. Umarł 21 kwietnia 1866 r. w Dawenport.

Oprócz licznych artykułów w językach polskim i angielskim umieszczonych po rozmaitych czasopismach, osobno są następujące w druku dzieła Szyrmy: *Letters literary and political on Poland* (Edinburg, 1823 r.); *Anglija i Szkocya, przypomnienia z podróży w r. 1820 — 1824 odbytej* (Warszawa, 1828 r., tomów 3). Wyjątki z tego dzieła tłumaczone na język ruski umieszczone są w czasopiśmie *Majak* na r. 1841. Jest-to najlepsze dzieło o Anglii, w swoim czasie wielce czytane i mające wziętość. *Książka wypisów Angielskich z słownikiem dla użytku młodzieży instytutu politechnicznego* (Warszawa, 1828 r.); *The book of Pilgrimage* (Londyn, 1833 r.). Jest-to angielskie tłumaczenie dzieła Mickiewicza. *Copernicus and his native land* (tamże, 1844 r.). Dowodzi tu autor polskiego pochodzenia Kopernika.

JÓZEF GOŁUCHOWSKI.

Urodził się w Galicyi dnia 11 kwietnia 1797 r. z ojca majora b. wojsk polskich za Stanisława Augusta. W jedenastym roku życia wszedł do Terezyańskiej Akademii w Wiedniu, gdzie odznaczając się niezwykłą zdolnością, w 18 roku życia napisał rozprawę *Oznaczeniu historyi*. Przeszedłszy na wydział filozoficzny, zwrócił na siebie uwagę rozprawą w języku niemieckim „O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka, którą przełożył na polski Maurycy Mochnacki i w wydawanym przez siebie *Dzienniku Warszawskim* roku 1825 wydrukował. Do tegoż okresu należą dwie prace Gołuchowskiego: *O filozofii moralnej* i *O Rzeczypospolitej*

Platona, które mu pomogły do otrzymania stopnia doktora filozofii w uniwersytecie heidelberskim. roku 1817 przybył do Warszawy, gdzie uczęszczał na kursa prawa i administracyi w uniwersytecie i w r. 1820 stopień magistra otrzymał. W tym samym czasie wykładał matematykę w liceum warszawskiém. Roku 1820 ubiegając się o medale przeznaczone przez uniwersytet warszawski, na zadane temata, napisał razem trzy rozprawy: prawną po łacinie, filozoficzną po polsku, teologiczną po łacinie, i za pierwszą otrzymał wielki złoty medal, a za ostatnią medal mniejszy złoty. Przesławszy do Wilna na zadany temat przez uniwersytet tameczny rozprawę: *Zasady logiki, metafizyki i filozofii moralnej*, gdy ta uwieńczoną została, otrzymał w 24 roku życia katedrę filozofii w uniwersytecie wileńskim. W r. 1821 i 1822 bawiąc za granicą, w mieście bawarskiém Erlangen, poznał się i zaprzyjaźnił z Schellingiem i innemi filozofami niemieckimi. Wpływ, jaki Schelling wywarł na Gołuchowskiego, odbił się w dziele jego: „Filozofija w stosunku do życia całych ludów i pojedynczych ludzi,” (*Die Philosophie in ihrem Verhältniss zum Leben ganzer Völker und einzelnen Menschen*. Erlangen, 1822 r.). W roku 1823 objął katedrę w Wilnie; głośnie były jego prelekcyje, które musiał przerwać i opuścić Wilno roku 1824. W r. 1830 dał się słyszeć z prelekcyami, a potem oddał się domowemu życiu. Od r. 1846 zamieszkał stale we wsi dziedzicznej Garbaczu, w Sandomierskiém, poświęcając pracę swoją gospodarstwu. Tu napisał dwa ważne dzieła: *Kwestya włościańska w Polsce* (Lipsk, 1849 r.) i *Rozbiór kwestyi włościańskiej* (Poznań, 1850 r.); kwestyę tę nie włościańską ale ogólnie społeczną nazwać można; chwytając ruch postępu w silne dłonie, wskazywał niebezpieczeństwa, jakich unikać trzeba i środki, które spokojnie, w zgodzie z Bogiem i sumieniem, do pożądaných celów doprowadzić mogą.

Oprócz tego wydał r. 1849 w Warszawie: *Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody, szczęśliwym skutkiem uwieńczony*. W rozprawie *O światowości*, zamieszczonej w zbiorowem piśmie Pauliny Wilkońskiej, pod tytułem: *Snopek*, życie światowe zamienia na życie pomocy wzajemnej, oświecania się i prostoty niczém niezachwianej. Umarł Gołuchowski w Garbaczu dnia 22 listopada 1858 roku. Poświęcając się zawodowi ziemiańskiemu, przygotował do druku obszerną pracę pod napisem: *Dumania nad najwyższemi za-*

gadnieniami człowieka, poprzedzone historycznym rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów; wyszło to dzieło dopiero po śmierci autora w Wilnie, 1861 roku we dwóch tomach (tom I, str. 33 i 603, tom II, str. 11 i 480). Gołuchowski przedniejsze trzyma miejsce w dziejach naszej filozofii narodowej. Idealizm Schellingowski, który stanowi główne tło jego poglądów filozoficznych, w pracach jego nacechowany został pozytywną podstawą Objawienia, w którym jedynie upatrywał rozwiązanie najtrudniejszych sprzeczności filozoficznych. Hegłowskie pośredniczenie kontrastów w kategoriach przez wynajdywanie nowych kategorii niejakich, z duchem narodu polskiego tak głęboko niezgodnych, nigdy w Gołuchowskim nie mogło mieć zwolennika. W jego „Liście otwartym“ (*Sendschreiben an Schelling*), napisanym gdy wielki ten filozof niemiecki powrócił do uniwersytetu berlińskiego, osieroczonego przez śmierć własnego jego następcy Hegla, najwyraźniej odbija się to samoistne stanowisko naszego ziomka; głębokiej zaś swojskości tego stanowiska dowodzi między innemi i to, że August Cieszkowski całkiem inną kierując się dyalektyką, do tych samych w ostatku przyszedł wypadków co Gołuchowski. Pośmiertne *Dumania* streszczają i do najdalszych konsekwencji następstwa te doprowadzają. W tomie I tych *Dumań* zdana jest sprawa z filozofii Kanta, Fichtego, Schellinga, Hegla i Herbarta; ułatwia ona zrozumienie zawiłych systematów tych badaczy, głównie za przewodnictwem dzieła Chalybeusa, przeplatane własnymi uwagami. W drugim tomie dowodzi autor, że myśliciel uznać się powinien w swoim człowieczeństwie przez konkretne ujęcie bytu swego i świata, stanąć na gruncie powszechnym, na gruncie zdrowego rozsądku i prawdy rzeczywistej, aby mu abstrakcja prawdy nie zamąciła, a spekulacja w odmet nieograniczony niewciągnęła. Na takim to uznaniu filozof oprzeć się powinien, zanim wstąpi w dziedzinę badania. Na tym gruncie spotka się z ogółem, sprzymierzy ludzkością, zbrata z nią sercem i przeświadczeniem i tak zmężnieje do walki z ideami. Na tym gruncie oświeci go tradycja powszechna, żywa filozofia narodu, a co najbardziej, tajemnicza tradycja świętych rzeczy, która bez powagi spekulacji i nauki, rybacką siecią świat cały złowiła. Tu więc jest początek, tu człowiek stanąć musi, stanąć powinien, być człowiekiem chrześcijańskim, zanim zostanie filozofem, dać się nieść przez chwilę pierwój wszystkim żywiołom

gotowym, a mianowicie potęgą wewnętrznego czucia i przeświadczenia, aby otrzymać pierwsze świadectwo istnienia Boga i nieśmiertelności duszy, i dopiero po tym chrzcie zdrowia i pewności moralnej oraz rzeczywistej, zasiąść z mężstwem do pracy, otworzyć księgi mędrców. Taka to zasada, taka wielka żywotna metoda wynika z dzieła Gołuchowskiego, ona odrazu napelnia przepaść niezmierną, sławne „wątpienie“ Kartezjusza zamienia na stanowisko przeświadczenia i pewności rzeczywistej. Ale nie zaprzecza ona ważności filozofii czysto racjonalnej.

JÓZEF KREMER.

Urodził się w Krakowie r. 1806 i w témże mieście odbył kurs nauk gimnazjalnych i uniwersyteckich na wydziale filozoficznym i prawnym. Dla dalszego kształcenia się, udał się za granicę gdzie w ciągu lat trzech, zwiedził uniwersytety: berliński, heidelbergski i paryzki. w Berlinie Hegel, w Paryżu Guizot byli głównymi jego mistrzami, a wpływ tych mędrców na umysł i późniejsze stanowisko naukowe Kremera, odbija się we wszystkich jego pismach. Za powrotem do kraju, od roku 1837 utrzymywał w Krakowie prywatny zakład edukacyjny, aż w roku 1847 powołan został do wykładu filozofii w uniwersytecie jagiellońskim, jako zastępca profesora; w roku 1850 mianowany rzeczywistym profesorem. Rozpoczął zawód autorski rozprawami filozoficznymi, zamieszczonemi w *Kwartalniku naukowym* (Kraków, 1835, 1836 roku). Dzieła Kremera są: *Kilka słów o Szyllerze i dziewicy Orleańskiej* (1844 roku); *O epoce w której rozkwitła sztuka bizantyńska* w dodatku do *Czasu*; *Fenomenologija Ducha*, przekład z Hegla (Kraków, 1836 r.); *Wykład systematyczny filozofii obejmujący wykład wszystkich jej części* (Kraków, 1849 r., tom I; Wilno, 1852 r. tom 2); *Listy z Krakowa* (Kraków, 1843 r.), drugie wydanie wyszło w Wilnie we trzech tomach 1855 roku, trzecie w Naumburgu (1869 r.); *Podróż do Włoch* (Wilno, 1859 — 1864 roku, tomów 5); *Grecya starożytna i jej sztuka, zwłaszcza rzeźba* (Poznań 1868 r.).

Kremer w dwóch większych swoich dziełach, z których pierwsze, to jest „Listy z Krakowa“ obejmuje ogólną naukę o pięknie,

czyli estetykę, drugie „Podróż do Włoch,” historię sztuk pięknych wykazaną praktycznie na najslawniejszych włoskich galeryach i muzeach, głównie stanął na podstawie Heglowskiej, lubo nauce wielkiego filozofa niemieckiego, który sztukę tak wiele wyżej ceni od przyrody, chciałby tu i owdzie sympatyczniejsze i z poczuciem zwłaszcza naszego ogółu nadać modyfikacye. Są to w każdym razie prace znakomitej wartości, tém bardziej iż polska literatura żadnem dziełem poglądowém na sztukę powszechną poszczycić się nie mogła, żal tylko, że jak we wszystkich pismach Kremiera, tak i tu, szkodzi wrażeniu z całości, styl gwałtownie podniesiony na jakąś niezwykłą wysokość, lubujący się w zwrotach i wyrazach przestarzałych; w którym, jednym słowem znać wszędzie wymuszenie, nie zaś bezpośrednio płynące z serca uczucie i siłę.

KAROL LIBELT.

Urodził się dnia 8 Kwietnia 1807 r. w Poznaniu, nauki szkolne kończył w tamiecznym gimnazjum, poczem kształcił się wyżej w uniwersytecie berlińskim. W 1829 r. zostawszy doktorem filozofii, udał się do Paryża a pod koniec roku następnego do Warszawy. Wróciwszy do Poznania osiadł na wsi objąwszy w dzierżawę wieś Olejno w powiecie Sredzkim, gdzie obok gospodarstwa oddawał się wciąż naukowości szczególnie w dziedzinie filozofii, a rozprawami swemi zasilal wszystkie prawie ówczesne pisma peryodyczne i zbiorowe. Rozprawy te później zebrane wyszły pod tytułem *Pisma pomniejsze*. W roku 1848 został zastępcą profesora fizyki i matematyki przy gimnazjum niemieckim w Poznaniu, trudniąc się przy tém kierunkiem *Dziennika domowego*, później czasopisma *Rok*, oraz artykułami swemi zasilal *Tygodnik literacki*, *Szkolę polską* i inne, został jednym z najcelniejszych krzewicieli działalności pisarskiej w księstwie. W roku 1846 uwięziony, w roku 1848 otrzymał wolność w Berlinie. Od kilkunastu lat mieszka we wsi dziedzicznej Czeszewie w Wągrowieckiem, a od lat przeszło dziesięciu posłował wciąż na sejm Pruski w Berlinie. Dzieła Libelta są następujące: *Wykład matematyki dla szkół gimnazjalnych* (Poznań, 1844 roku, tomów dwa; *Filozofja i krytyka* (1845—1840 roku, tomów pięć); *Feljeton polityczno-literacki*

(1846 r.); *Zbiór pism pomniejszych* (1849—1851 r., tomów 5); *Dziewica Orleańska* (1847 roku), które to dzieło pełne świetnych i nowych poglądów pisał w więzieniu; *Humor i prawda* (Petersburg 1852 r.); *Żywot Jędrzeja Moraczewskiego* (Poznań 1855 r.); *Dwaj bracia Sniadeccy* (tamże, 1866 r.); *Estetyka czyli umniectwo piękne* (1851—1854 r., tomów 3), wyd. 2, znacznie powiększone 2 tomy 1857 r.). Ostatnia ta zwłaszcza praca, bezwątpienia najważniejsza ze wszystkich Libelta, naznaczyła mu w literaturze polskiej całkiem odrębne stanowisko. Nie będąc ślepym uczniem mistrzów Niemieckich, nie uganiam się też za jaskrawie oryginalnymi mrzonkami, potrafił na sobie wyrobić i przez całą teorię piękną przeprowadzić, wprowadzić nie system, ale pogląd czysto rodzinny, przynoszący cześć szlachetnej naturze myśliciela. Szczególnie rozdziały, w których rozwija teorię piękna przyrody, a zarazem zasadę w nas poczucia tego piękna, należą do najświetniejszych, jakie kiedykolwiek w tym przedmiocie pisał. Wszystkie zresztą pisma Libelta odznaczają się niezmierną jasnością, ogromną zdolnością analityczną, gruntowną erudycją i niepospolitym wdziękiem stylu. Najnowsze utwory Libelta jest: dzieło ekonomiczne pod tytułem *Koalicja kapitału z pracą* (Poznań, 1868 roku); i *O kometach i gwiazdach spadających* (Lwów, 1869 roku)

BRONISŁAW FERDYNAND TRĘTOWSKI.

Urodził się 21 stycznia 1807 we wsi Kopcie niedaleko miasteczka Łosice w Siedleckiem. Początkowe nauki pobierał w domu, następne w szkole wojewódzkiej w Łukowie, po skończeniu której w r. 1826 wyjechał do Warszawy i zaczął słuchać nauk wyższych w Uniwersytecie na wydziale filologicznym, nie zaniedbując przytem nauk przyrodzonych i matematycznych. Po trzechletnim pobycie tamże otrzymał stopień magistra i wkrótce 10 Września 1829 r. nominacją na zastępcę na nauczyciela przy szkole wydziałowej w Szczuczynie. Na tę epokę przypadają pierwsze jego literackie utwory, jako to: *Narzeczona z Messyny* tłumaczenie z Szyllera i artykuł *Eufonia*, jako zasada języka polskiego, drukowany w Pamiętniku Warszawskim na rok 1830. Po r. 1831 udał się

za granicę i uczęszczał jeszcze do Uniwersytetów: w Królewcu, Jenie i Heidelbergu słuchając filozofii. W roku 1833, zapisał się na wykłady w Uniwersytecie Freiburgskim w Wielkiem księstwie Badeńskiem i tu nareszcie otrzymał w r. 1836 stopień Doktora filozofii. Chcąc nadal w tém miejscu pozostać, Trętowski jako cudzoziemiec musiał się starać o indygenat badeński, który uzyskał i we Freiburgu się osiedlił. Po publicznej obronie w r. 1833 rozprawy *De vita hominis aeterna*, otrzymał pozwolenie na wykład filozofii w Uniwersytecie Freiburgskim, jako prywatdocent. Wykład ten trwał do r. 1841, w którym opuścił zawód profesorski i oddał się piśmiennictwu. W r. 1848 obrany delegowanym posłował na sejmie Frankfurtskiem. W następnym roku przeniósł się wraz z rodziną do Szwajcaryi. W latach 1859 i 1860 bawił w Paryżu, gdzie miewał odczyty dla wykształceńszej publiczności. Resztę życia przepędził w Freiburgu i tam umarł 16 czerwca 1869 r. Trętowski był jednym z pierwszych nie tylko co do czasu, ale i co do wartości filozofów krajowych i zajmuje w literaturze naszej stanowisko charakterystyczne. Dzieła jego są liczne, pisane w trzech językach którymi dobrze władał: po łacinie, niemiecku i polsku. Najwięcej jednak pisał po polsku i zawsze z okiem zwróconem na potrzeby i niedostatki, bądź naszej literatury, bądź duchowego i umysłowego kierunku. Pierwsze swoje dzieło ogłosił po niemiecku pod tytułem: *Grundlage der universellen Philosophie* (Freiburg, 1837 roku), w którym przedstawia nowy swój systemat filozofii uniwersalnej, włączając dotychczasowe systemata realizmu z idealizmem. Dzieło to zrobiło mu pewien rozgłos w Niemczech. Następnie w obszerniejszym kształcie skreślił wstępne swoje badania nad filozofią natury pod tytułem: *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Ubergang von Gott zur Schöpfung* (Lipsk, 1839 r. tomów 2). W dziele tem usprawiedliwia się przed cudzoziemcami i rodakami z użycia obcej mowy, lecz gdy ci ostatni coraz silniej domagali się, aby w ojczystym pisał języku, Trętowski podał w r. 1841 do czasopisma poznańskiego *Orełdownik naukowy* obszerną rozprawę: *Rzecz o małżeństwie czyli aforyzmy dotyczące się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka* rok 1841 str. 213—320, i odtąd wyłącznie uprawiał filozofię w polskim języku, natworzywszy w nim mnóstwo nowych wyrazów lub odgrzebawszy dawno zapomniane.

Z tą terminologiją w krótkce ukazała się osobno drukowana sławna pedagogika Trętowskiego pod napisem: *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej, jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży* (Poznań, 1842, tomów 2, wydanie drugie tamże, 1846 r.). Wywołała ona ogromną wrzawę oraz liczne różnorodne krytyki, a ponieważ była napisana językiem jędrnym, często poetycznym, chciwie czytała ją młodzież, której się podobała śmiałość poglądów autora, poetyczność jego języka i werwa dowcipu, a czasem sarkazm; ale starsi i rozważniejsi z przekąsem spoglądali na nowego Emila. Inni znowu, imianowicie z duchownego obozu, okrzyczeli niesprawiedliwie Trętowskiego panteistą, a jego *Chowanę* za niebezpieczne wierze i obyczajom dzieło. Żadne pismo nie miało tylu przyjaciół i nieprzyjaciół, co już dowodem było jego niepospolitej wartości. W ogóle zaś jest to zbiór nieocenionych prawideł i świetnych myśli, śmiałych poglądów, oraz śmiesznych często niedających się pogodzić rozkazów i zakazów dowodzących, że autor nie miał do czynienia z dziećmi, że pragnąc pogodzenia empiryi ze spekulacją a nawet to pogodzenie niby mając znalezione, stoi jeszcze w krainie spekulacyi. Grzeszy w niej Trętowski jak w innych swych dziełach rozwlekłością, drobieniem przedmiotu, oraz wycieczkami na pole innych umiejętności, a zwłaszcza religii i polityki. Zyskuje przez to wprowadzić wykład na rozmaitości, barwności, ale traci na zwiększłości, jasności, zresztą zbyteczne uganianie się za poetycznością: archaizmami i neologizmami: są to ujemne strony tego dzieła. Cała *Chowanna* zakreślona była na ogromną skalę, wydana bowiem jest tylko jedna jej część to jest: *Neprodyka czyli nauka o wychowaniu*, została część druga traktująca o *Dydaktyce* z której ustępy były drukowane w *Tece Wileńskiej*, na rok 1858; ale surowo skrytykowana, dalej się nieukazała. Trzecia część miała być o szkole i o jej dziejach czyli tak nazwana *Epika*.

Najważniejszem dziełem Trętowskiego jest *Myślini czyli całokształt loiki narodowej* (Poznań, 1844 r., tomów 2). Autor rozwija w niej najdokładniej swój system, polegający na zasadzie troistości, którą we wszystkiem przeprowadza (metoda wychowania). *Myślini* dzieli się na trzy główne części, to jest *analitykę*, *dyalektykę* i *systematykę*. We wszystkich tych częściach jest nie tylko

treść tego, co dotąd w filozofii było znane, ale i własne pomysły Trętowskiego. Myśl filozoficzna płynie w niej dziarsko z konsekwencją i systematycznością, tylko znowu wycieczki w inne sfery wiedzy (teologija, polityka) gmatwają wykład i pozbawiają go precyzji i powagi; ciernisty zaś język utrudnia zrozumienie rzeczy. Pomimo to *Myśli* jest najwyżej cenionem dziełem i dotąd w swoim rodzaju w języku polskim jedynem.

W nowych dziełach filozofii teozoficzne swoje pojęcia wyłożył Trętowski w pracach, jakimi są: *Stosunek filozofii do teologii*, *Ułamek z teozofii: jak można poznać Boga*, umieszczonych w poznańskim czasopiśmie *Rok* (1843—1845 roku); to ostatnie jest wyjątkiem z dzieła pod nazwą: *Bożyca czyli Teozofija*. Tu także należy drukowana najprzód w *Oredowniku naukowym* na rok 1844 r. (N. 3—18), a potem osobno odbita *Demonomania czyli nauka nadziemskiej mądrości w najnowszój postaci* (Poznań, 1844 r. wydanie drugie, tamże, 1854 r.).

Najslabszą stroną Trętowskiego są pomysły teorii politycznych, które skreślił w dziełach *Stosunek filozofii do Cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem* (Poznań, 1843 r.), rodzaj utopii na podobieństwo rzeczypospolitej Platona; *Urywki polityczne* (Paryż, 1845 r.); *Przedburza polityczna* (Frejburg, 1849 r.); *Wizerunki duszy przez ojczyźniaka* (Paryż, 1847 r.). W latach 1845—1847 był redaktorem czasopisma drukowanego w Paryżu pod tytułem: *Teraźniejszość i przyszłość* wyszło jego dwa tomy w 8 zeszytach, Tamże ogłosił *Trzy skazówki dążeń i usiłowań moich w Paryżu* (roku 1866 r.). Ostatnią jego pracą której się cały poświęcił przed zgonem, było ogromne dzieło pod tytułem: *Pantheon wiedzy ludzkiej* 5 tomy szczęśliwie doprowadzone do końca. W niem Trętowski zebrać chciał owoc trudów całego żywota i treść wiedzy nabytej. Wziął je pod opiekę swą Libelt i staraniem jego ma się ukazać z druku nakładem Żupańskiego w Poznaniu. Pomiedzy rękopismami pozostałemi w tece ma się jeszcze znajdować bardzo obszerna w 4 tomach wyżej wspomniana *Teozofia wszystkich ludów* (Bożyca), która zapewne także później ogłoszona zostanie.

W ogóle systemat Trętowskiego jest świetny, atoli więcój kunsztowny jak trwały. Przypuściwszy że fundamenta jego nie wzruszone, trudno mu odmówić genijalności, a przynajmniej wielkiego talentu. Jednakże gdzie autor krytykuje filozofję dotychczasową

tam stawia strony nadto jednostronnie i jest niesprawiedliwym względem tych, na których sam się wykształcił; gdzie mówi o sobie i o swoich pomysłach, niedość miarkuje samochwalstwo. Pomysły te niedadzą się utrzymać i nie wytrzymały też krytyki. Trętowski chciał być polskim Kantem i popchnąć filozofję w ogóle o krok dalej, lecz to mu się nieudało. Zasługi jego dla filozofii polskiej są przecież niepospolitą wartością. On obudził więcej ku niej interesu, wypracował kilka jej działów z wielkim talentem i słusznie może stanowić epokę w niej u nas rozwinięcia. Słabe strony jak trichotomiczna metoda, uznana za jedynie prawdziwą, neologizmy i archaizmy, tudzież kryterium filozoficzne na subiekcie wyłącznie oparte, mogą dalszemu rozwojowi służyć za wskazówkę czego się strzedz należy. Budzenie w człowieczeństwie samodzielności jest znowu niezaprzeczoną jego chwałą. Obszernie o nim i najdokładniej napisał F. Krupiński w tłumaczonej przez siebie historii filozofii Schweglera w dodatku *O filozofii w Polsce* i w *Tygodniku* ilustrowanym na r. 1870, N. 114, 115.

HENRYK STRUWE.

Doktor filozofii, profesor w Cesarskim Uniwersytecie warszawskim, napisał *Wywód pojęcia filozofii* (Warszawa, 1863 r.); *O temperamentach* (1863 r.); *O pięknie* (1865 r.); *O istnieniu duszy* (1867 r.); *O estetycznym wychowaniu Kobiety* (1867 r.); *O emancypacji Kobiet* (tamże, 1867 r.); *Wykład systematyczny Logiki* (tamże, 1869 roku.).

J. STECZKOWSKI.

Książdz, wydał wyborne dzieło p. t. *Dydaktyka czyli umiejętność nauczania*, która doczekała się już trzeciego wydania (Kraków, 1868 r.).

EDWARD HÜCKEL.

Profesor gimnazjum w Drohobyczu w Galicyi, napisał pożyteczny i umiejętnie wypracowany *Rys Pedagogiki* (Lwów, 1868 roku), nakładem gminy Drohobyckiej wydany.

WŁADYSŁAW SEREDYŃSKI.

Doktor filozofii, profesor we Lwowie, skreślił wzorową *Pedagogikę w zarysie* (Lwów, 1868, r.).

ALEXANDER TYSZYŃSKI.

Urodził się dnia 21 Maja 1811 r. we wsi dziedzicznej Miąsota, w guberni Wileńskiej. Początkowe nauki pobierał w szkole powiatowej Mołodecznie; ukończył je w uniwersytecie Wileńskim, od r. 1825 do 1828 ze stopniem kandydata oddziału nauk moralno politycznych. Pracując już to naukowo już też w zakresie działań obywatelskich, jako sędzia gubernialny do spraw granicznych z wyboru szlachty Mińskiej, przybył następnie w r. 1839 do Warszawy, gdzie był urzędnikiem w Kommissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych do r. 1855, w którym to roku wrócił do rodzinnego miejsca, i tam aż do 1866 przemieszkiwał. Mianowany profesorem zwyczajnym w Szkole głównej warszawskiej, wykładał do r. 1869 historję literatury polskiej. Tyszyński jako krytyk wytrawny, i bardzo w swoim czasie, mianowicie od 1838—1855 r. czynny, budził wiele życia i wiele na literaturę wpływu wywierał. Dzieła jego są: *Amerykanka w Polsce* (Petersburg, 1838 r., tomów 2). Tu rozwinał głęboko pomyslane charaktery i rzucił trafne myśli o języku i literaturze polskiej, *Morena czyli powieści blade* (Warszawa, 1842 r.); *Rozbiory i krytyki* (Petersburg, 1851 r., tomów 3). Rozbiory te w różnych pismach czasowych umieszczane, tu razem zebrane, okazują wszechstronną naukę, zgłębienie przedmiotu i ocenienie artystyczne wybranych dzieł.

KLEMENTYNA Z TAŃSKICH HOFMÁNOWA.

Urodziła się dnia 23 listopada 1798 r. w Warszawie. Wychowywała się w Izdebnie, w domu starościny wyszogrodzkiej Anieli z Świdzińskich Szymanowskiej, pod opieką jej córki Doroty. Po śmierci ojca, zmarłego roku 1805, wróciwszy do matki, zamie-

szkała w Warszawie. W roku 1817, Klementyna wychowana dotychczasowo na sposób francuski, przeczytała wiersz Kazimierza Brodzińskiego: *Żal za polskim językiem*. Utwór ten pełen obywatelskiej rzewności, tak głęboko odbił się w jej młodocianej duszy, że z całym zapalem czytać zaczęła księgi Kochanowskiego, Górnickiego, Skargi i Woronicza. W roku 1817 bezimiennie przesyłała *Synonimy Polskie* do Pamiętnika Warszawskiego Bentkowskiego. Wydrukowane, zyskały pochlebne przyjęcie. To zachęciło do dalszych prac piśmiennych. Najpierwszą była wydana książka pod tytułem *Pamiętka po dobrej matce*; myśl do niej wzięła z dzieła niemieckiego Jakóba Glatza; naśladowała z niej wiele, niemając dodając ustępów zupełnie oryginalnych. Dzieło to powszechny okłask wywołało. Następnie wydała dwanaście powiastek dla dzieci i napisała dzieło obszerniejszych rozmiarów: *Amelija matką*.

Od r. 1824 wydawać zaczęła pismo periodyczne w zeszytach miesięcznych pod napisem: *Rozrywki dla dzieci*. Wspomnienia narodowe stały na czele każdego zeszytu. Dnia 1 grudnia 1828 r. ostatni zeszyt zamknął całość wydawnictwa złożonego z dziesięciu tomów. Żadne pismo tak silnie nie oddziaływało na społeczność naszą, jak *Rozrywki* Klementyny Tańskiej. Opisy podróży do Pruss Polskich, w Lubelskie, Podlaskie, Sandomierskie, Krakowskie, opis Puław, wycieczki do Nieborowa i Arkady, oznajmiały ogół z własnym krajem, i z jego pięknościami. Pierwsza z piszących w Mazowszu, która w tych opisach zwracała pilną uwagę na lud, jego zwyczaje, pieśni i obrzędy. W *Rozrywkach* dawała najpiękniejsze wyjątki z dzieł Reja, Górnickiego, Piotra Skargi, Stanisława Lubomirskiego, Klonowicza i wielu innych, i tym sposobem oznajmiała z najpiękniejszymi zabytkami, literatury staropolskiej. W tém piśmie zamieściła jedną z najpiękniejszych powieści historycznych: *Dziennik Franciszki Krasińskiej*. W tym rodzaju napisała drugą: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej*, która niedosięga pierwszej. Pierwsi literaci ówczesni zachętą i współpracownictwem wspierali redaktorkę. Najwięcej pomagali: Kazimierz Brodziński i Łukasz Gołębiowski. „*Rozrywki dla dzieci*“ stały się pismem nie tylko wpływowym na młode pokolenie, ale ulubionym pismem i dla starszego wieku. W r. 1827 mianowana była nadzorczynią wizytatorką wszyst-

kich szkół żeńskich w Warszawie. W r. 1829 połączyła się węzłem małżeńskim z Kancłem Hoffmannem, znanym prawnikiem i radcą bankowym. W dniu 14 października 1831 r. wyjechała z Warszawy i opuściła kraj na zawsze. Zamieszkała stale we Francji i w Passy pod Paryżem dnia 21 września 1845 r. umarła. Zwłoki jej pochowano w Paryżu na omentarzu Père Lachaise, nad którym wznosi się pomnik dłuta znakomitego rzeźbiarza Władysława Oleszczyńskiego.

Z powieści, jakie za granicą mieszkając wydała, odznacza się *Jan Kochanowski* (1842 r., tomów 2). Postać ta wielkiego wieszca z Czarnolesia, oddawna była jej ulubioną. Studyowała jego poezję z zapalem. Powieść ta należy bezsprzecznie do najpiękniejszych utworów Hoffmanowej; wyszedł za granicę: *Wybór jej pism* (Wrocław, 1833 r., tomów 10); *Nowe rozrywki dla dzieci* (tamże, 1834—38 r.); *Nowa biblioteka poświęcona dzieciom i panienkom* (1842 r.); *Karolina*, powieść, (Lipsk, 1849 r., tomów 3); *Krytyka*, powieść, (1841 r., tomów 2); *Święte niewiasty*, obrazki pobożne, kobietom żyjącym w świecie ofiarowane (1843, tomów 2); *Opis przejazdu przez Niemcy* (1844 r.); *Książka do nabożeństwa dla Polek*; *Pisma pośmiertne* (Berlin, 1849 r., tomów 9), trzy pierwsze obejmują „Pamiętniki,” trzy drugie: „O powinnościach kobiet,” trzy ostatnie „Rozmaitości.” Pamiętniki obejmują jej wspomnienia rodzinne od lat najmłodszych doprowadzone do dnia 1 maja 1845 r. Opisała w nich całe swoje życie i przebieżony zawód literacki. W ostatnich latach księgarz warszawski Merzbach wydał *Zbiór pism Hoffmanowej*. Wszystkie jej pisma tchną tylko najczystsza moralnością i duchem religijnym. Ona ze wszystkich kobiet piszących, największe oddała przysługi dla naszej społeczności, wzięwszy sobie za cel prac swoich wykształcenie młodego pokolenia. I dopięła go, bo „Rozrywki dla dzieci i Jan Kochanowski,” oprócz innych, pozostaną jak jej pamięć wiecznotrwałym pomnikiem, tak drogiemi dziełami w literaturze ojczytnej, w których młode serca skarbiec duchowy a pożywny znajdą. Dokładny życiorys Hoffmanowej ogłosiła w „Rozrywkach dla młodocianego wieku” Seweryna z Żochowskich Pruszkowa (r. 1856); w którym zamieściła nieznane listy autorki.

ELBOWIŃSKA Z GAGATKIEWICZÓW ZIEMĘCKA.

Urodzona w Warszawie 1814 r. umarła tamże 22 września 1869 r. Wyłącznie w pośród grona piszących Polek zajmowała stanowisko, bo poświęciła pióro poważnym badaniom naukowym a głównie filozofii katolickiej, i w tym duchu redagowała pismo periodyczne pod tytułem: *Pielgrzym*, którego wyszło dwadzieścia tomów. Pierwszą większych rozmiarów pracą téj autorki jest rozprawa o *filozofii*, zamieszczona w Biblijotece Warszawskiej 1842 r. Oddzielnie wydała: *Myśli o wychowaniu kobiet* (Warszawa 1842 r.); *Studia* (Wilno, 1860 r.), tu umieściła obszernie rozprawy, jak rozbiór kursów Adama Mickiewicza, rys piśmiennictwa naszego od roku 1830, oraz prace religijno-filozoficzne. *Zarysy filozofii katolickiej* w czterech poglądach zawarte, poświęcone pamięci X. Ignacego Hołowińskiego (Warszawa, 1852 r.); *Powieści ludowe* (1860 roku). Przetłumaczyła na polski język: *Kalistę*, powieść księdza Newmana i ważne dzieło H. L. C. Maretta: *O godności rozumu ludzkiego i potrzebie objawienia Boskiego* (1859 r.). Ostatnią jęj pracą jest przekład z francuzkiego pod tytułem: *Przewodnik Filozofii*, ułożony przez najznakomitszych myślicieli francuzkich dla użytku młodzieży (Warszawa, 1862 r., tomów 2); Odpowiednio do téj publikacyi rozpoczęła *Kurs nauk wyższych dla kobiet*, którego wyszedł tylko tom pierwszy (1864 r.). Wszystkie dzieła Ziemećkiej odznaczają się pięknym językiem i często poetycznym poglądem.

PAULINA KRAKOW.

Była pierwszą z Polek piszących, która wskazaną drogą przez Klementynę z Tańskich Hoffmannową, powieściami i pracami swemi ożywiała jęj wspomnienia. Po wydaniu noworoczników pod tytułem *Pierwiosnek*, w latach 1838—1843, złożonych z pism samych kobiet, redagowała wraz z Walentyną Trojanowską, dziennik młodemu wiekowi poświęcony r. 1843 pod tytułem *Zorza*, tomów 6). Inne pisma téj autorki są: *Obrazy i obrazki Warszawy* (1848 r.); *Pamiętniki młodej sieroty* (1839 i 1844 r.), przełożone na język niemiecki przez Edwarda v. Losow wyszły ozdobnie

w Berlinie 1852 i 1857); *Powieści starego wędrowca* (1839 roku); *Wspomnienia wygnanki* (1845 i 1848 r.); *Rozmowy matki z dziećmi* (1841 r.); *Wieczory domowe* (1848 r.); *Niespodzianka* (roku 1844 r.). Wszystkie te pisma zalecają się talentem, dążnością moralną i szlachetną, obok czystego i gładkiego języka.

BRONISŁAWA KAMIŃSKA.

Właściwie *Zofia z Kamińskich* 1-o voto Mielecka, 2-o voto *Węgierska*. Urodzona w r. 1820, z ojca Ludwika znakomitego tłumacza, rozwiodłszy się z pierwszym mężem poszła za Węgierskiego, który w r. 1848 osiadł w Krakowie i pracował przy gazetach, umarł w r. 1849. Wówczas dopiero zaczęła sama być autorką i pierwsze jej dzieła odznaczały się już talentem silnym i wyrobionym. Mianowicie celują stylową pięknnością języka, jej *Legendy historyczne* (Poznań, 1850 r., wydanie 2-e tamże, 1863 roku); *Marynka czarownica* (Warszawa, 1852 roku); *Obrazy wieku dzieciennego* (Wrocław, 1860 r.); *Podróż malownicza* (tamże, 1853 roku); *Stas i Jadwisia* (tamże, 1853 r.); *Nowa pod róz malowicza* Berlin, 1860 roku). Od r. 1851 mieszkała w Paryżu. Dostarczała stale do Biblijoteki Warszawskiej kronikę paryżką, zawsze wybornie pisaną i podobną do *Bluszcza*, *Gazety polskiej* i innych czasopismów. Umarła tamże, 8 listopada 1869 roku.

KAROLINA WOJNAROWSKA

Z domu Rylska. Urodziła się dnia 4 listopada 1814 r. w Polonii w obwodzie Jasielskim w Galicyi. Uposażona znakomitemi zdolnościami i bystrym umysłem, od pierwszej młodości objawiała żywą chęć zbogacenia się nauką. Zaślubiona Franciszkowi Wojnarowskiemu miała jedyną córkę, której wychowaniu poświęciwszy się: z miłości macierzyńskiej została dla niej autorką. Prace jej literackie stały w wziętości i użyteczności na równi z dziełami Klementyny Tańskiej, a jej *Pierścionki Babuni* są dotąd nieporównane. Umarła dnia 12 maja 1858 r. w Kościelcu pod Krakowem. Dzieła tej autorki są: *Rady ostatnie ojca dla syna* pod pseudonimem *Karo-*

ka Nowowiejskiego (Wrocław, 1842 r.); *Słowa prawdy dla użytku wszystkich stanów*, pod pseudonimem księdza L. Nowaka (Lipsk, 1842 r., wydanie drugie tamże, 1846 r.); *Do matek polskich słów kilka* (tamże, 1843 r., wydanie drugie tamże, 1850 r., trzecie Bruxella, 1862 r.); *Pierścionki Babuni* (Lipsk, 1845 r., tomów 4, wydanie drugie niezupełne, 1852 r., tomów 4); *Bluszcze przez młodą Polkę* (Lipsk, 1846 r., wydanie drugie Bruxella 1862 roku); jestto zbiór poezyi.

WANDA MALECKA

Z domu Fryze, urodziła się w Warszawie 1800 r., odebrawszy staranne wychowanie poszła za mąż za Klemensa Maleckiego, audytora wojsk polskich, literata. Przez lat czterdzieści zajmowała się w Warszawie piśmiennictwem nadobnem, wydawała czasopisma dla kobiet, pisała wiersze i tłumaczyła z obcych języków, wiele powieści i romansów. Zawód autorski rozpoczęła wydawaniem pisemka peryodycznego pod tytułem *Domownik*, które dla braku funduszy na druk w rękopiśmie obiegało Warszawę. Wychodził ten dziennik od 3 maja 1818 do 1 maja 1820 r., obejmuje przedmioty przeznaczone dla kółka domowego. Gdy zaś Bruno Kiciński w swym *Tygodniku polskim* zaczął przedrukowywać artykuły z jej *Domownika*, Malecka umieszczała w tamże piśmie prace swoje pod nazwiskiem „Pustelniczki z ulicy Wiejskiej,” a następnie sama wydawała czasopismo pod tytułem *Bronisława, pamiętnik dla Polek* w r. 1822, które po wyjściu 4 numerów upadło. Niezrażona autorka, w lat kilka potem redagowała jeszcze *Wandę*, tygodnik nadwiślański, wychodzący r. 1828 z przerwami, zaś r. 1829 *Rozrywki dla dobrych dzieci*. Przekonawszy się stoli że wydawnictwo tego rodzaju o własnych siłach utrzymać się u nas niemoże, poczęła tłumaczyć dla księgarzy z francuzkiego po większej części języka różne powieści i książeczki. Do takich pomiędzy innemi należą: *Walerja*, czyli listy Gust Linar do Ernesta, z dzieł baronowej Krüdener (Warszawa 1822, tomów 2); *Matylda de Rokeby*, Walter-Scotta (1826 roku); *Lalla Ruck* z Moora, przekład z angielskiego (1826 roku); *Pan dwóchset wysp* Walter-Scotta (1826 r.); *Powieści lorda Byrona* (1828 r.); *Rady dla młodych dziewcząt*, z Campen (1827 r.);

Wspomnienia Włoch, Anglii i Ameryki Chateaubrianda (1827 r.); *Mazepa*, hetman kozaków z dzieł Byrona (1828 r.); *Człowiek i pieniądze* powieść E. Souwestre (1845 r., tomów 2); *Pojedynek bez świadków*, Biblijophila Jacob z francuzkiego (1845 r. tomów dwa); *Maurycy Robert* (1845 r.); *Ekran*, pani Dash (1846 r., tomów 2); *Artur*, romans (1846 r., tomów 4). Mnóstwo tłumaczeń zamieszczała po czasopismach, noworocznikach i t. p. Mimo tak licznych prac, Małecka umarła w nędzy w Warszawie 1860 roku.

MICHAŁ CHOŃSKI.

Urodził się r. 1779, we wsi dziedzicznej Trydomie, na starej pruskiej granicy, z ojca Stanisława stolnika parnawskiego. Wczesnie straciwszy rodziców, a wśród zaburzeń krajowych około roku 1795 i resztki niezamożnej ojcowizny, uczył się u Dominikanów w Grodnie. Dalej kształcił się w akademii w Wilnie i tu otrzymał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych. Czaeki wezwał go r. 1805 na profesora prawa przyrodzonego i ekonomii politycznej do liceum w Krzemieńcu. Przez lat 25, to jest, aż do końca istnienia tego naukowego zakładu, Choński wykładał z pożytkiem rzeczne przedmioty.

Oprócz rozprawy *O wpływie systematów podatkowemu na stan zamożności narodów i byt ich polityczny* (Krzemieniec, 1816. roku). Choński przełożył z niemieckiego dzieło L. H. Jacobi *Zasady ekonomii narodów*, czyli umiejętności narodowego gospodarstwa (Krzemieniec, 1820 r., tomów 2), z licznymi uwagami tłumacza. W *Athe-neum* Kraszewskiego umieścił artykuł pod napisem *Handel w głównych zarysach pod względem swej istoty, początku*. Umarł w Żytomierzu 1 lutego 1855 roku.

KONSTANTY SŁOTWIŃSKI.

Brat Felixa, urodził się we wsi Dąbrówce, obwodzie Tarnowskim 30 Stycznia 1793 r. Szkoły początkowe odbył w Tarnowie, w 13 roku filozoficzne, zaś prawne w Krakowie w 17 roku życia. W r. 1807 obrawszy sobie zawód wojskowy, otrzymał sta-

pień podporucznika w artylerji polskiej, a w dziewięć miesięcy porucznika w pólku artylleryi pieszej księstwa warszawskiego. W czasie wyprawy 1812 r. został mocno ranny a w następującym roku otrzymał dymissyę i powrócił do rodziny w Galicyi. W roku 1816 wstąpił do służby cywilnej w Tarnowie, a później we Lwowie i Wiedniu; przechodząc rozmaite stopnie został w roku 1823 komissarzem obwodowym w Jaśle, a później w Wadowicach. Po niejakiem czasie opuścił służbę rządową i w zaścianku ojczystym oddał się pracom naukowym. W r. 1831 wezwany na dyrektora zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie, znakomite porobił w nim ulepszenia, otworzył czytelnię, zajął się sporządzeniem katalogu, założył drukarnię i litografię. W r. 1834 obwiniony o drukowanie i rozszerzanie książek zabronionych, został uwięziony i przebył w twierdzy Kufstein w Tyrolu przez lat dziewięć. Powróciwszy do Galicyi do rodziny, osiadł w Globikowej, małej wiosce w Tarnowskiem, gdzie oddał się cichej naukowej pracy i tam zgiął podczas rzezi galicyjskiej 21 lutego 1846 roku.

Dzieła Konstantego Slotwińskiego drukiem ogłoszone są: *O Polacu, jej dziejach i konstytucyi*, dzieło w języku niemieckim przez F. Jekla ułożone, a przez K. Slotwińskiego spolszczone, poprawione i przypisami pomnożone (Lwów, 1819 r., tomów 2, część druga, 1823 r.); *Katechizm poddanych galicyjskich o prawach i powinnościach ich względem dworu, rządu i samych siebie* (tamże, roku 1832); *Systematische Darstellung der Unterthansgesetze in Galizien* (Brünn, 1827 r., tomów 3); *Rysy, projekta uwagi nad temi rysami i nowe myśli do utworzenia „Towarzystwa kredytowego w Galicyi“* (Lwów, 1833 r.); *Lelum Polelum* (tamże, 1833 r.); *Świątnik lwowski*, czyli kalendarzyk na r. 1834. Zostawił w rękopiśmie *Dzieje zachodnio-południowej Polski* w pierwszych dziesięciu wiekach ery chrześcijańskiej, tłómaczenie wierszem niektórych utworów Szekspira i Byrona, tudzież własne poezye, pomiędzy któremi znajduje się poema w 24 pieśniach, pod tytułem *Zbawienie świata*.

JAN WASZKIEWICZ.

Urodził się w r. 1797 w Wilnie, nauki gimnazyalne i Uniwersyteckie odbył tamże. W r. 1820 mianowany nauczycielem hi-

storyi prawa w gimnazjum Wileńskim. Od r. 1832 wykłada w uniwersytecie aż do zamknięcia tegoż ekonomią polityczną. W r. 1832 mianowany cenzorem, wreszcie dyrektorem szkoły rabinów wysłużył emeryturę i umarł w Wilnie 1859 roku. Wydał *Początki logiki* z angielskiego (Wilno, 1830 r.); *Głównejsze zasady ekonomii przemysłowej* z francuzkiego, pomnożone uwagami swemi (tamże, 1836); *Nauka o handlu* (1830 r.); *Uwagi nad przymnożeniem dochodu narodowego* przez Storch'a z niemieckiego (tamże, 1829 r.); *Historję banków* (tamże, 1838 r.). W rękopiśmie zostawił *Historję Ekonomii politycznej*, z której wyjątki drukował w Dzienniku Wileńskim na r. 1-23 i później.

LUDWIK TĘGOBORSKI.

Urodził się w Warszawie, roku 1792 z ojca Waleryana, szambelana króla Stanisława Augusta i szefa gabinetu do interesów zagranicznych. Odebrawszy staranne wychowanie pod okiem ojca, nauki pobierał najprzód w kraju, a kończył je za granicą. Za powrotem do Warszawy rozpoczął służbę rządową jako rachmistrz w izbie obrachunkowej za księstwa warszawskiego; po ustanowieniu królestwa umieszczony przy rządzie tymczasowym, a następnie przy radzie stanu, jako wice-referendarz. W r. 1820 towarzyszył księciu Lubéckiemu do Paryża, w czasie likwidowania interesów byłego księstwa warszawskiego z Francją, biorąc udział w załatwianiu różnych kwestyj finansowych, miał po raz pierwszy obszerniejsze pole rozwinięcia wysokich swych zdolności. Wkrótce potem przeszedł do wydziału ministerjum spraw zagranicznych, w którym już stale pozostał. Mianowany generalnym konsulem w Gdańsku był nim do roku 1831, poczem wysłany został ze szczerą misją do Wiednia, gdzie też pobyt jego znacznie się przedłużył. Dyplomatyczne jego zajęcia miały także związek z układaną ustawą w Wiedniu dla Krakowa, jakoż w r. 1833 zasiadał w Komissyi mianowanej przez trzy opiekuńcze mocarstwa dla reorganizacyi rzeczypospolitej krakowskiej. W r. 1834 znowu wyjechał z Lubéckim do Paryża dla kończenia rachunków z Francją, lecz niebawem wrócił do Wiednia, gdzie już stale do 1846 r. pozostawał. Prócz wykonywania różnych ważnych rządowych poleceń, Tęgo-

borski głównie był tam zajęty prowadzeniem w imieniu Rosyi z Austryą układów o urządzenie międzynarodowych handlowych stosunków: i ostatecznym tych układów wynikiem było zawarcie z Austryą w r. 1846 konweneyi splawniej opierającej się na uwzględnieniu praw wzajemnych, a zbliżającej się do wolności handlowej za którą Tęgoborski zawsze i wszędzie szczerze się oświadczał. W czasie długiego pobytu w Wiedniu, zbadawszy gruntownie stan Austryi wydał w języku francuzkim dwa dzieła: *O społecznem wykształceniu i O finansach Austryi*, odznaczające się jasnością dowodzeń, trafnością uwag i obfitością praktycznych wniosków, które zjednały autorowi imię znakomitego męża i finansisty. Za powrotem do Petersburga mianowany członkiem rady państwa, najczynniejszy brał udział w Komitecie reform celnych przez niego zaprojektowanych, po którym przeprowadził nową postępową taryfę celną, ulegającą stopniowym zmianom i przy odbywaniu takowych kilkakrotnie w Komitecie rewizyjnym prezydował.

W r. 1851 Tęgoborski ogłosił najważniejszą swoją pracę: *O siłach produkcyjnych Rosyi*, która mu zjednała europejską sławę; prowadził w tymże przedmiocie główną polemikę z Leonem Faucher; należał do pierwszych założycieli i kierowników dziennika *Le Nord*, pisał broszury w kwestyi wschodniej i w tej sprawie jako i w wielu innych nader ważne cesarstwu oddał usługi. Umarł w Petersburgu jedenastego kwietnia 1857 roku, pochowany został stosownie do swój woli na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Tęgoborski wydał następujące dzieła w języku francuzkim. *De finances et du crédit public de l'Autriche* (Paryż, 1843 r., tomów 2, toż po niemiecku, Wiedeń, 1845 r.); *De l'instruction publique en Autriche* (Paryż, 1845 r.); *Etudes sur les forces productives de la Russie* (Paryż, 1851—1855 r., tomów 4; toż po angielsku Londyn, 1855 r. tomów 2); *Essai sur les consequences eventuelles de la decouverte des gites auriferes en Californie et en Australie* (Paryż, 1853 r., toż po niemiecku Weimar, 1853 r.); *Sur les finances de la Russie* (Bruxella, 1854 r.); *De la politique Anglo-française dans la question d'Orient* (tamże, 1854 roku; wydanie drugie, Petersburg, 1854 r.; toż po niemiecku, Berlin 1854 r.; nowy przekład w Lipsku, tegoż roku. *Encore quelques mots sur la question d'Orient* Bru-

zella 1854 r.; toż po niemiecku, Wiedeń, t. r.); *Essai sur le credit mobilier* (Bruxella, 1856 r.; przełożone na język polski przez Wł. Garbińskiego (Warszawa, 1857 roku).

JÓZEF SUPIŃSKI.

Urodził się r. 1804 we wsi Romanów. pod Lwowem. W r. 1816 wziął go z sobą do Warszawy wuj jego generał Mroziński, gdzie przeszedł liceum, wydział prawno-administracyjny w uniwersytecie i otrzymał stopień magistra. Niezwłocznie potem wszedł jako aplikant do komisyi spraw wewnętrznych, gdzie później pełnił obowiązki sekretarza sekcji. W dwudziestym ósmym roku życia przeniósł się Supiński do Francyi i zamieszkał w Lyonie. W mieście tem przemysłowem, nieusposobionemu do zawodu technicznego, trudno było o utrzymanie. Przyjęto go jako pisarza do biura towarzystwa ogniowego, gdzie pobierał miesięcznie 25 franków, pracując od ósmej rano do siódmej wieczorem, z jedną godziną przerwą w południe. Chcąc polepszyć swe położenie postanowił Supiński wyuczyć się rachunkowości kupieckiej. Pracował nad nią po nocach, a czując się już dostatecznie usposobionym, przyjął obowiązek buchaltera w jednej z fabryk tamtejszych. Odtąd położenie Supińskiego polepszyło się znacznie. Wkrótce przeniósł się do jednego z pierwszych domów amerykańskich w Lyonie. Zamtąd we dwa lata później przeszedł do rządowej kasy departamentowej, gdzie był naczelnikiem oddziału rachunkowego. Z końcem roku 1836 przeniósł się do Paryża, gdzie pewien obywatel luguński wyrobił mu znacznie korzystniejszą posadę w jednej z głównych fabryk wyrobów wełnianych, której był dyrektorem przez trzy ostatnie lata pobytu swego we Francyi. Lubo Supiński nie sposobił się początkowo do zawodów technicznych, jednakże silną wolą, przy wrodzonych zdolnościach tyle dokazał, iż w bardzo krótkim czasie przyswoił sobie potrzebne wiadomości handlowe, tudzież chemiję i mechanikę. Obdarzony duchem porządku i darem administracyjnym, przeprowadzał w powierzonym kierownictwu jego fabryce takie ulepszenia, że zwiedzający ją ministrowie, a nawet następca tronu książę Orleański, oddali mu zasłużone pochwały. Stawiał on w niej nawet maszyny własnego pomysłu

które się bardzo pożytecznemi okazały. Zatrudnienie ówczesne Supińskiego było najbardziej męczącym, albowiem fabryka dniem i nocą była w ruchu; ale też położenie jego pod względem materialnem było najlepsze. Wszelako wzrastająca chęć powrócenia do rodzinnej zagrody, zniewoliła Supińskiego do porzucenia korzystnej posady i do powrotu do Galicyi w r. 1844, skoro tylko potrzebny ku temu uzbierał sobie zasób na drogę. Powróciwszy Supiński do Galicyi w r. 1844 udał się wprost do księcia Leona Sapiehy, prezesa Towarzystwa kredytowego i gospodarskiego. Ten go umieścił jako prezesa dziennego w Towarzystwie kredytowem, a zajmując się właśnie założeniem kasy oszczędności we Lwowie, poruczył Supińskiemu zaprowadzenie całej rachunkowości w nowo-utworzonym zakładzie. Wzorowy porządek ksiąg rachunkowych tego zakładu jest dziełem Supińskiego. W kasie oszczędności otrzymał on stałą posadę, na której przez lat dwadzieścia pozostawał i dopiero zmuszony był ją opuścić w r. 1844 skutkiem nagle niknącego wzroku. Przyznano mu z tego zakładu pensyi emerytalnej 2400 zł. pol. rocznie. Dyrekcya kasy oszczędności ofiarowała mu z funduszu zakładu zasiłek na podróż do Berlina, do sławnego okulisty Graefego, celem dokonania operacyi. Ale nadzieja odzyskania siły wzroku zawiodła. Supiński w końcu niedostrzegł już rysów twarzy i bez przewodnika wychodzić niemógł. Operacya zapóźno została przedsięwzięta.

Supiński w młodości pisał wiersze, między innemi dwie tragedye *Arcez* i *Tatarzy*, drukowane we Lwowie, pierwsza z nich była przedstawiona na teatrze warszawskim 1828 r. Wiersz piękny wzniosły, słowo wszędzie poważne. wyborny układ sceniczny odznaczają te tragedye. Jeszcze będąc studentem uniwersytetu, napisał poemat *Karpaty*, którego rozbiorowi Brodziński prelekcyę poświęcił. Powróciwszy do Galicyi był Supiński współredaktorem *Dziennika narodowego* w r. 1848. Później pisywał artykuły do innych pism treści społecznej.

W roku 1855 ukończył Supiński dzieło swe pod tytułem: *Myśl ogólna fizyologii powszechnej* (Lwów, 1860 r.). Jest to filozofia społeczna, nauka o układzie społeczeństwa, o jego siłach, pracach i przeznaczeniu. Wyluszcza tu działanie dwóch sił zasadni-

czych, rządzących światem i społecznością, to jest siły odpychającej i przyciągającej, siły ruchu i rozkładu w ciągłym wzajemnym zrównoważeniu się stanowiącym życie wszechświata; we dwa lata później wydał ważną i oryginalną ekonomię polityczną pod tytułem *Szkola polska gospodarstwa społecznego* (Lwów, tom I, r. 1862, tom II, r. 1865, wydanie drugie w 4 tomach p. t. *Ekonomii politycznej*, miało wyjść tamże z druku. Gospodarstwo społeczne jest, podług niego, treścią i wykładem przyczyn wszystkich ruchów i usiłowań pojedynczych i zbiorowych, wiążących ludzi w jedną niepodzielną całość; dzieli się na organizm i mechanizm społeczny. Postępuje logicznie wytkniętą przez siebie drogą, opiera i łożymy wszystkie stosunki ekonomiczne, teorię handlu zamiennego i kredytu, stosunki ludności do ziemi i jej płodów, teorię państwa i wzajemne rozmaitych warstw społecznych oddziaływanie, w końcu wpływ pojęć społecznych na ustawy i oddziaływanie ustaw na stan społeczności.

Dwa powyższe tomy obejmują naukę o organizmie społecznym: Styl Supińskiego jest jasny, potoczysty, miejscami obrazowo-poetyczny, wykład logiczny i przystępowy. Terminologię naukową wysnuwa z ducha języka, starając się aby ile można odpowiadała znaczeniu wyrazów w potocznej mowie przyjętemu. Szczególniejszą zaś zaletą dzieła Supińskiego jest-to, iż uwzględnia wszędzie stosunki miejscowe, przez co dzieła jego stają się prawdziwie swojskimi i tem więkzej nabierają wartości. Mocno martwiło autora, gdy mu pokazano w dziełach ekonomistów francuzkich i niemieckich, przedrukowane nie tylko pojedyncze myśli będące podwaliną systematu, ale całe nawet ustępy dosłownie z jego dzieł wyjęte bez wymienienia źródła za własne przez rzeczonych autorów podane. Tak ujrzał się Supiński w najboleśniejszy sposób odarty z własności swój umysłowej, ze zdobyczy będącej owocem wieloletniej pracy i rozmyślań. Główną, odrębną, samoistną cechą systematu Supińskiego jest przedstawienie działania obu sił ruchu i rozkładu, działanie we wszechświecie w stosunkach społecznych i w rozwoju dziejów ludzkości. Wiadomość o życiu i pracach Supińskiego, podał „Tygodnik ilustrowany“ 1867 r. 16 i 23 lutego, N. 386 i 387.

FELIX ZIELIŃSKI.

Urodził się w r. 1817 w Warszawie. Po ukończeniu tamże nauk w szkole praktyczno-pedagogicznej i wydziału prawa administracyi w Uniwersytetach Królewieckim i Berlińskim. W r. 1837 wszedł do służby rządowej na linii sądowej i przechodząc różne stopnie był od r. 1862 podsekretarzem stanu, a od r. 1864 do 1867 roku sekretarzem stanu przy Radzie Stanu. Obok zatrudnień urzędowych zajmował się literaturą, jest współredaktorem Biblioteki Warszawskiej od samego jej założenia i umieszczał w tém czasopiśmie wiele artykułów, krytyk i rozpraw w przedmiotach prawa, administracyi i ekonomii politycznej gruntownie i ze znajomością rzeczy napisanych. Osobno drukował *Ustawa wekslowa Niemiecka* (Warszawa, 1851 r.); *O zakładach kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa* (tamże, 1858 r.).

Na polu nauk ekonomiczno-politycznych nadto pracują teraz z korzyścią pomiędzy innemi ANTONI BIAŁECKI obecnie profesor Uniwersytetu w Warszawie, który przełomaczył znakomite dzieło Mohla *Encyklopedia umiejętności politycznych* (Warszawa, roku 1865); ZYGMUNT DANGHEL napisał *Zasady ogólne ekonomii politycznej* (Warszawa, 1862 roku); MIECISŁAW EDGAR TERPKA, Doktor filozofii, *Studia ekonomiczne* (tamże, 1867 roku); KORZYBSKI ZDZISŁAW, były Adjunkt szkoły głównej Warszawskiej: *O kredycie i bankach emisyjnych z zastosowaniem do kraju naszego* (tamże, 1862 r.); MARCIN MIECISŁAW chlubnie odznaczający się w dziele pod tytułem: *Przegląd polskiej literatury ekonomicznej* (Kraków, 1864 roku); *O pojęciu i zadaniu statystyki* (tamże, 1866 roku); *O kredycie ziemskim w Austrii* (tamże, 1866 roku); *Rzecz o podatkach i ich reformie* (tamże, 1867 roku); LUDWIK WOLSKI, urodzony roku 1819 w Radomiu, po odbyciu szkół tamże, w Warszawie, urzędnik oddziału statystycznego zajmujący się zdawna gorliwie statystyką, hydrografią i geografją Królestwa Polskiego w których to przedmiotach drukował po wszystkich czasopiśmiech warszawskich wiele szacownych artykułów i rozpraw; ANTONI OKULSKI, b. Profesor szkoły głównej w Warszawie, wydał: *O sporach administracyjnych* (1867 roku); *O znaczeniu miast* (1867 roku);

Wreszcie **Nagórny Astron**, który od r. 1865 wydawał w Warszawie pismo miesięczne p. n. *Ekonomista*, a drukował osobno *Kwartalnik wótki*, uważana ze strony *Ekonomii* (1864 r.), też po francuzku.

IONACY HOŁOWIŃSKI.

Urodził się dnia 24 września 1807 r. w Owrużu, i miał lat trzy kiedy mu ojciec umarł. Późno obrał sobie stan duchowny. Pobierał nauki w akademii duchownej w Wilnie; został później kanonikiem katedralnym w Żytomierzu, wkrótce potem kapelanem i profesorem religii w uniwersytecie Kijowskim. W początkach lipca 1839 r. wybrał się Hołowiński w pielgrzymkę do ziemi świętej. Następnie został rektorem i profesorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej przeniesionej z Wilna do Petersburga. W r. 1851 w 44 roku życia wyniesiony na arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę. Umarł w Petersburgu dnia 19 października 1855 roku. Żył lat 48. Dzieła X. Hołowińskiego są następujące: Przekład *Dzieł Szekspira* pod pseudonimem *Kefalińskiego* wydany (Wilno, 1840 r., tomów 2), przekład ten wszakże jest mniej szczegółowy i bez wdzięku, brak w nim nadobnej formy poetycznej; *Pielgrzymka do Ziemi Świętej* (Wilno, 1842—45, tomów 5, Petersburg, 1854 r., w jednym tomie). Większe wrażenie wywarła w swoim czasie *Pielgrzymka*, od wszystkich książek jakie się pojawiły, była oczywiście najznakomitszym dziełem. Nietylko ogrom tu erudycji ale i wszelkiej nauki: dogmatycznej, archeologicznej, historycznej, geograficznej i obyczajowej. Każda literatura, nawet i bogatsza od polskiej pod tym względem mogłaby się „Pielgrzymką” pochlubić. Tu dusza poetyczna ciągle marzy, uniesiona, wniebowzięta. Serce miłością ojczyzny przejęte, lubuje się wspomnieniami polskimi, na które natrafia mnóstwo tu ustępów, które wiele nadają życia i rozmaitości *Pielgrzymce*. Często wdaje się w polemikę, w porównania. Nauczające jest, kiedy za każdym krokiem wskazuje czytelnikowi jako dobry przewodnik, że np. Radziwiłł Sierotka to jeszcze widział czego dziś nieoglądał nikt z francuzkich podróżników; np. Poujoulat ostro krytykuje za lekkomyślne sądy i zdania. Są w *Pielgrzymce* „opisy” to jest dzisiejszość, rzeczywistość, to co autor widział, i są „ślady” skazówki tego co było. *Legendy* wydawane pod imieniem Żegoty Kostrowca (Wilno, 1843 r.). Jest to

zbiór wierszowany, w poetycką szatę odzianych, cudownych powiastek czy to z pisma świętego, czy z dziejów w ogóle kościoła, czy z historii ojczystej. Więcej tutaj talentu poetycznego, jak w przekładach z Szekspira i Petrarki. Hołowiński nie silił się na ozdoby, sama prostota, opowiadanie jest tu żywą poezją. Legendy też zyskały wielką popularność i przeszły na własność narodową, to jest, znajomą wszystkim. *Teka rozmaitości* (Wilno, 1844 r.), jest zbiorem drobnych szkiców, pomiędzy którymi celuje: *Życie mojej matki*, obraz pełen miłej, rzewnej, szlachetnej prostoty, żywcem jakiś rozdział z *Żywotów Skargi*; również z namaszczeniem napisany, jednocześnie wyszedł: *Obraz Cebesa i doręcznik Epikteta*, z greckiego przełożony i uwagami objaśniony (Wilno, 1845 roku).

W r. 1846 ukazało się *Dzieciątko Jezus*, epopeja religijna, którą Hołowiński skromnie nazwał „opowiadaniem.” Poemat ten w swoim czasie obudził wiele ruchu w literaturze. Kraszewski kilkakroć odzywał się o nim z największą pochwałą i uniesieniami. W r. 1847 wyszła powiastka *Rachel*, także religijnego pokroju, a w roku 1848 zebrane w jedno *Pisma Żegoty Kostrowca*, we dwóch tomach. Jeszcze w roku 1846 drukował Hołowiński w *Tygodniku Petersburskim*, przeciw Trętowskiemu: *O stosunku bezpośrednim filozofii do religii i cywilizacji naszej*. Często też Hołowiński występował na kazalnicy z wymową Woronicza. Wymowa ta była nadzwyczaj łatwą, ozdobną i serdeczną: do łez poruszał, pobożne natchnienia budził. Cóż chwila inną obierał uroczystość do opowiadania słowa Bożego, bo chciał w przeciągu lat kilku ułożyć cały zbiór kazań świątecznych i niedzielnych, w którychby każda ewangelija była wyczerpnięta. Najzawilsze pytania teologiczne umiał najdokładniej, najdostępniej objaśnić i wytłumaczyć. W opowiadaniu słowa Bożego, wzniosł Hołowiński na nowo powagę, gruntowność namaszczenia. Tradycyi zapożyczył u Skargów, Birkowski, Wereszczyńskich, z którymi przestawał ciągle. Wygrzebał on świetną postać Wereszczyńskiego, biskupa Kijowskiego, i wydał jego *Kazania*. Zwrócił także uwagę na kaznodziejów polskich, z epoki makaronicznej, i odkrywał w nich wielkie piękności, gorliwości do kościoła, serce gorejące miłością ojczyzny, jak np. w Młodzianowskim. Po śmierci Hołowińskiego, wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie ogłosiło jego dzieła: *Hymny Kościelne*.

przełożone z łacińskiego (1857 roku); *Kazania niedzielne, świąteczne i pogrzebowe, oraz allokucye* (1857 roku); *Homiletyka* (1859 roku).

KAROL ANTONIEWICZ.

Urodził się w Galicyi w obwodzie Żółkiewskim dnia 6 listopada 1807 r., z rodziny zamożnej ormiańskiego pochodzenia. W siedemnastym roku życia zaczął pisać i młodociane utwory swoje tak wierszem jak prozą umieszczał w *Rozmaitościach Lwowskich* (1829 r.). Za młodu służył wojskowo. Powróciwszy do domu, powziął myśl napisania historii narodu Ormiańskiego, i w tym celu lat parę przepędził u krewnych w Jassach, w Multanach. Osiadłszy we Lwowie, zabrał się do téj mozolnej pracy, tu się ożenił i przeniósł się do dóbr dziedzicznych. Po niedługim szczęśliwem pożyciu, stracił pięcioro dzieci i ukochaną żonę, a złamany nieszczęściem, postanowił oddać się służbie Bożej i przywdziać suknię zakonną; w r. 1839 wstąpił do zakonu Jezuitów, i w krótkce zasłynął jako jeden z pierwszych kaznodziei, a w roku 1846 jako wzorowy misjonarz pośród ludu galicyjskiego. Umarł dnia 14 listopada 1852 r. w Obrze, w Poznańskim. Zbratany z ludem, głównie wśród niego apostołując, potrafił najwznioślejsze prawdy, zniżejowaną prostotą wydać w najpiękniejszym ojczystym języku. Czytając liczne jego pisma, czuć w każdym jego ustępie prawdę przekonania, namaszczenie i głęboką wiarę. W wierszach, pieśniach, obok czystej pobożności więcej w nich szczególny wdzięk i powab prostoty. Kilkadziesiąt wydał już dzieł, już książeczek, obejmujących tak utwory poetyczne, jak i prozą, kazania. Jako mówca ludowy, jako kaznodzieja z prawdziwego natchnienia, jedno z pierwszych zajmuje miejsce w naszej literaturze. Wydał między innemi: *Kazania i mowy przygodne* (Kraków, 1853 r.); *Czytania świąteczne dla ludu naszego* (1860 r.); *Droga krzyżowa* (1860 r.) i wiele innych. Żywot Antoniewicza w obszernych rozmiarach i wyjątki z pism, skreśliła najdokładniej Seweryna z Żochowskich Pruszkowa, i umieściła w wydanem przez siebie piśmie: *Rodzrywki dla młodocianego wieku* (1860 r.).

FELIKS KOZŁOWSKI.

Rodem z Poznania, po skończeniu wyższych nauk, długi czas bawił w Freiburgu w wielkiem księstwie badeńskiem, gdzie był w tamiecznym uniwersytecie docentem i bibliotekarzem, zkad wróciwszy do ojczyzny wstąpił do seminaryum i został księdzem. Wydał Kozłowski następujące dzieła: *Początki filozofii chrześcijańskiej* włącznie z krytyką filozofii Bronisława Teodora Trentowskiego (Poznań, 1843 r., tomów 2); *Uwagi krytyczne nad Chowańną czyli systemem pedagogiki narodowej* (Poznań, 1844 roku); *Ksiądz Józef Bogobojski, czyli moc religii chrześcijańskiej w umiejętności i życiu* (Gniezno i Leszno 1846 r., tomów 2); autor w dziele tém skreślił wzór dobrego kapłana, naśladowując dosłownie niemal Krasińskiego, wzór dobrego obywatela skreślony w *Panu Podstolim*; *Stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego do nowo powstających sekt religijnych*, przez Rouge i Czerskiego (Poznań, 1845 r.); *Ogólne zasady życia narodowego* tamże, (1841 roku); *Amelija, powieść moralna z życia napisana dla życia* (Lipsk, 1857 roku, tomów 2); *Stosunek wiary umysłowej do wiary objawionej*, w czasopiśmie poznańskiem „Rok” (1843 r.); *Zwierciadło doskonałości chrześcijańskiej dla sług i gospodarzy każdego stanu* (Poznań, 1852 r., tomów 2); *Żywot św. Aloizego Gonzagi dla użytku młodzieży naszej* (Leszno, 1854).

MICHAŁ KORCZYŃSKI

Urodził się 13 grudnia 1784 r. w Tarnowcu wiosce, cyrkułu Tarnowskiego w Galicyi. Początkowe nauki odebrał w szkołach w Tarnowie i Sanoku, a gimnazyalne w Przemyślu 1801 roku. Po ukończeniu studjów filozoficznych we Lwowie kurs teologiczny odbył w Wiedniu, roku 1805 otrzymał święcenie kapłańskie, a w następnym roku stopień doktora teologii w akademii wiedeńskiej. Powróciwszy do dyecezyi przemyskiej r. 1810 piastował urząd katechety, oraz profesora języka greckiego w gimnazyum przemyskiem; w r. 1812 mianowany plebanem w Zgórsku w dobrach znanego w literaturze polskiej Józefa Maxymilijana Ossolińskiego, którego towarzystwo, tudzież liczna i bogata biblioteka

polska wielce na upodobanie i zdolności autorskie Korczyńskiego wpłynęły. Tam przez lat sześć pełniąc obowiązki pasterza, zaczął pracować około ułożenia katechizmu parafialnego, oraz tłumaczył wzorowych katolickich pisarzy. W r. 1818 powołany do Przemyśla na scholastyka. W r. 1833 założył i sam po większej części przez lat sześć pisał i redagował jedno z najlepszych czasopismów polskich religijnych, pod nazwą: *Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy* czasopismo teologiczne dla oświecenia i zbudowania kapłanów najprzód, a potem katolików chrześcijan (Przemyśl, 1833—38 roku), w którym znajduje się niemało artykułów tyczących się historii kościoła polskiego, pisanych językiem czystym i wzorową polszczyzną. W r. 1834 wyniesiony na biskupa diecezji przemyskiej. Umarł 8 października 1839 roku.

Korczyński oprócz powyższego czasopisma, oraz wielu pomniejszych artykułów, wydał następujące dzieła: *Krótką naukę języka polskiego* (Lwów, 1822 r.); *Katechizm dla dzieci miejskich* ku parochów wygodzie spisany (tamże, 1822 r., tomów 2, wydanie drugie 1830 r., wydanie trzecie 1840 r.); *Wykład nauki katolickiego kościoła* względem tych wiary artykułów, o które dyssydenci, a osobliwie kalwini się spierają, przez Bossueta, przekład z francuzkiego (tamże, 1827 r., wydanie drugie 1829 r.); *Ksiądz Pleban*, czyli wizerunek dobrego pasterza, przez ks. W. Heggelina, przekład z niemieckiego z dodatkami tłumacza (Lwów, 1821 roku). Historia katechizmów wszystkich wyznań w dawniej Polsce, pozostała w rękopiśmie.

MODEST WATTA KOSICKI

Urodził się we wsi Hołdowcu, w krakowskiem 1791 roku, pobierał nauki początkowe oraz wyższe uniwersyteckie w Krakowie i tamże stopień doktora filozofii 1814 r. otrzymał. Po odbyciu przepisanej aplikacyi w sądownictwie, od r. 1815 postępował na rozmaite urzędy: sekretarza trybunału cywilnego, assessora i prokuratora, w roku 1822 przeszedł na urząd sekretarza i referenta w Komisji rządowej wyznań religijnych w Warszawie. Od roku 1821 poświęcał wszystkie chwile od obowiązków wolne, pracom literackim w duchu religijno katolickim, które wydał pod

ogólnym tytułem *Biblijoteki Chrześcijańskiej*. Umarł w Warszawie 1832 r. W rok po jego śmierci wydano drukowane w 4-e uwiadomienie że kościół katolicki w Polsce utracił nader rzadki w wieku naszym wzór pobożności i gorliwości chrześcijańskiej w osobie zmarłego Kosickiego.

Wydał z druku Kosicki *De studio philosophiae moralis in Polonia*, rozprawa napisana na stopień doktora drukowana w „Miscellanea Cracoviensia“, fascic II; *O głównej zasadzie i pożytku filozofii moralnej* (Kraków, 1815 r.), naśladowanie Kiesewettera, lubo autor o tém nie wspomniał; w dziełku - tém Kosicki okazywał się zwolennikiem Kanta; *Mowy o wychowaniu, o niedowiarstwie młodzieży i o książkach bezbożnych*, z francuzkiego przez księdza Fraysinusa (Warszawa, 1826 r.); *Katechizm rzymski z wyroku soboru trydenckiego* (tamże, 1827 r., tomów 3); *Rady o zachowaniu się po spowiedzi* przez ks. Pasy, z niemieckiego (1829 r.); *Nauki katolickie na sposób katechizmowy*, przez ks. Puget, z francuzkiego (1829 r., tomów 4); *O duchu i cechach prawdziwej pobożności*, przez ks. Grou, z francuzkiego (1830 r.); *Nauka Chrześcijańska* przez ks. L' Homond, przekład z francuzkiego (1828 r. tom. 3); *O wychowaniu młodzi płci żeńskiej*, przez Fenelona, przekład z francuzkiego (Suwałki, 1823 r.); *Obrona Chrystyanizmu* przez D. Fraysinusa, przekład z francuzkiego (wydanie drugie poprawne, 1828 r., tomów 4); *Przewodnik młodzieży chrześcijańskiej*, czyli nauka moralna na Piśmie Świętem i Ojcach Kościoła ugruntowane, przez ks. Gobineta, przekład z francuzkiego (1829 r., tomów 2); *Zbiór pięknych myśli* wyjętych z dzieł Bossueta, Fenelona, Bourdaloue, Massilona i innych, przekład z francuzkiego (1826 roku); *Historja święta młodości Jezusa Chrystusa*, przekład z francuzkiego 1826 r.); *Uczeń chrześcijański*, przez Calleta, przekład z francuzkiego; *Tryumf Ewangelii albo pamiętniki człowieka światow. po wyrzeczeniu się błędów filozofii tegoczesnej*, przekład z francuzkiego (1830 r., tomów 4). Wreszcie przejrział i wydał tłómaczenie Karczewskiego *Nauki chrześcijańskiej* L'Homonda (Warszawa, 1826 r.).

PAWEŁ RZEWUSKI.

Urodził się dnia 14 stycznia 1804 r. Skończywszy seminarjum główne w Warszawie wyświęcił się na kapłana 1827 roku. W r. 1837 mianowany nauczycielem religii w szkołach powiatowych warszawskich, pełnił te obowiązki do r. 1856, będąc zarazem wikaryuszem przy kościele św. Aleksandra. Roku 1857 został profesorem Akademii duchownej rzymsko-katolickiej, wkrótce kanonikiem metropolitalnym, - oficyałem, dalej biskupem pruseńskim, suffraganem warszawskim, w końcu administratorem archidiecezyi do r. 1865. Późem wyjechał do miasta Astrachania.

Oprócz mnóstwa artykułów religijnych umieszczanych w *„Wiśniewie”*, w *Pamiętniku religijno-moralnym*, w *Encyklopedyi powszechnej*; tłómaczył i napisał wiele dzieł religijnych i moralnych jakimi są: *Homilje katolickie* czyli wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta Königsdorfera, przekład z niemieckiego (Warszawa, 1843 r., tomów 2); *Powieści moralne* ks. Soave, przekład z francuz. (1844 r.); *Krótkie mowy pogrzebowe* przez ks. Steinera z niemieckiego (1845 r.); *Stworzenie świata*, czyli wykład pierwszego rozdziału księgi Mojżesza pod napisem *Bereszyl* (1845 r.); *Słowa Jezusa Chrystusa do serca młodzieńca*, czyli trzydzieści i jedna uwag, przełożone z włoskiego (1843 r.); *Opis życia i czynów Pana Jezusa*, z niemieckiego (1846 r.); *Żywot i pisma św. Katarzyny* (1851 r.); *Sw. Bazylego mowa o pożytkach jaki odnieść może młodzież, z czytania ksiąg pogańskich*, przekład z greckiego (1845 r.); *O obrządkach wielkiego Tygodnia w Rzymie* przez ks. Wisemana, przekład z niemieckiego (1847 r.); *Mowy pogrzebowe* wybrane z różnych autorów niemieckich i z niektórych Ojców kościoła (1852 r.); *Kazania katolickie dogmatyczne* (tamże 1855 r., tomów 4).

WINCENTY KRAIŃSKI.

Urodził się r. 1784 w Krakowie, nauki kończył w uniwersytecie tamecznym, a następnie w uniwersytecie warszawskim, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw, z którego-to powodu napisał rozprawę *De natura sucesionis ab intestato ex Codice Franco-*

Gallico intelligenda, (Warszawa, 1825 r.). Przed rokiem 1831 był adwokatem Sądu apelacyjnego, członkiem towarzystwa do ksiąg elementarnych i zarządzającym szkołami wzajemnego uczenia w królestwie; użyty w r. 1817 do ich zakładania według metody Lankastra, z których pierwszą założył przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Po roku 1832 udał się do Wrocławia, wstąpił do seminarium, został księdzem, był jakiś czas lektorem literatury i języka polskiego w tamtejszym uniwersytecie, później został kaznodzieją polskim i penitencjarzem przy katedrze wrocławskiej, przyczem pisał rozmaite, często dziwaczne treścią i układem dzieła wierszem nierymowym, które własnym kosztem drukował. Nieznajdowały się one w handlu księgarskim. Takimi są: *Anna i Ścisław*, (Wrocław. 1855 roku); *Dzieje narodu polskiego* prozą wiązaną (tamże, równie jak wszystkie następne, 1859 roku); *Filozofia i polityka, oraz moralność, religijność i traiczność*, prozą rymowaną (1858 r.); *Grammatik der polnischen Sprache*, (1862 roku); *Józefa i Teodor, oraz wiersze różne, fraszki ucinkowe*, prozą rymowaną (1856 roku); *Julia i Wacław*, prozą rymowaną (1855 roku); *Katolicka Polska i rozmyślanie nad naśladowaniem Chrystusa*, prozą wiązaną (1856 r.); *Ksiądz Wincenty*, prozą wiązaną, ze swoim portretem (1858 r.); *Lionka Natalia i Dobrogost*, prozą rymowaną (1856 r.); *Messiarze polscy i prośba do Polski o lepsze wychowanie Polski*, prozą rymowaną (1855 roku); *Nabożeństwo dla Polak przez misyonarza apostolskiego w pieśniach pobożnych* (1858 roku); *Pocieszyciel i pocieszycielka*, prozą rymowaną (1855 roku); *Polacy i kazania polskie*, w prozie rymowanej (1855 r.); *Polka* (1855 r.); *Zasady teologiczne i sekciarskie, oraz satyryczność i traiczność*, przez lektora literatury i wymowy w uniwersytecie wrocławskim, prozą rymowaną (1859 r.). Wszystkie te pisma wyszły także razem zebrane w 6-ciu tomach. Najnowszemi jego utworami są: *Historja literatury i oświaty ludów słowiańskich* (1868 r.); *Historja literatury i oświaty narodu polskiego* (1868 roku).

MATEUSZ GŁADYSZEWICZ.

Urodził się r. 1798. Wstąpił do stanu duchownego i wyświęcony na kapłana r. 1825, otrzymał stopień magistra obojga praw w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie, został kanonikiem

krakowskim r. 1835. W r. 1851 wybrany administratorem dycezyi krakowskiej, części należącej do Austrii. Umarł w Krakowie w r. 1862. Gładyszewicz przełożył z łacińskiego ksiąg pięcioro świętego Augustyna: *O miastach Bożem* (Kraków, 1835 r.). Wydał ważne do historii kościoła polskiego dzieło: *Żywot błogosławionego Prandoty z Białaczewa biskupa krakowskiego*, (Kraków, 1845 roku). Znajduje się w tém dziele niemałej wartości, dyplomatarysz odnoszący się do żywota Prandoty, a złożony z aktów w archiwum kapituły krakowskiej zachowanych. Zamieszczał Gładyszewicz inne rozprawy w „Roczniku towarzystwa krakowskiego.”

ZYGMUNT GOLIAN.

Urodził się w r. 1827 w Alwerni pod Krakowem, nauki gimnazyalne i uniwersyteckie kończył w Krakowie. Teologii uczył się tamże, później w Belgii i Rzymie. Pierwotnie zakonnik dominikanin potem sekularyzowany, słynął jako znakomity kaznodzieja i pisarz naprzód w Krakowie, a następnie w Warszawie, gdzie przybywszy w r. 1861, był tutaj profesorem w akademii duchownej rzymsko-katolickiej, aż do jej zwinięcia w r. 1867. Oprócz wielu broszur i pojedynczych kazań, wydał: *Kazania niedzielne, świąteczne, pasyjne i majowe* (Kraków, 1858 r., wydanie 2-e, tamże 1867 r.); *Taulera Jana, Ustawy duchowne* (tamże, 1852 roku); *Ventury, Niewiasty ewangeliczne* przekład, (tamże, 1855—1856 roku); *Pociecha dla dusz chrześcijańskich*, (tamże, 1854 r.); *O najznakomitszych mówcach tegoczesnych religijnych*, w Dodatku do Czasu na rok 1856.

ALEKSANDER JELOWICKI.

Urodził się r. 1805, w powiecie Hajsyńskim na Ukrainie. Uczył się w Winnicy, w Krakowie a później w Warszawie Wstąpił do stanu duchownego w Paryżu. Dzieła jego są następujące: *Moje wspomnienia* (Paryż, 1839 r., tomów 2); *O naśladowaniu Chrystusa, Tomasza a Kempis*, nowy przekład (Berlin, 1841 r.); *Bellarmina kardynała Katechizm większy i mniejszy; Korona męki*

*Pańskiój, Wianek du
bowe i t. d.*

Powinowatym je
1794 na Wołyniu, i
czasów Tadeusza Cza
zajmował się literatur
z talentem czystym je
Po roku 1832, uda
umarł w r. 1867. P
Roselly de Lorgues (
*Dominika, ks. de Liq
Apostolskie, przez S.
Pańskiój, i t. d.*

Urodził się w r.
stanu duchownego, i
feszorem historyi kości
rzymsko-katolickiej w
1867. Jest kanoniki
czem w Mikołowicach
nego, (Warszawa, 1
i samodziśnie ułożone,
tyki dziejowej.

Rektor gimnazyu
leńskiój, wydał z dru
dzieży (Wilno, 1858
dzieci, (tamże, 1859
przy professyi panny
w Wilnie miane (18
A. Zawadzkiego *Biblię*
ka i komentarzem Mei

JAN JABCZYŃSKI.

Współczesny kanonik metropolitalny poznański, historyk, kaznodzieja, zasłużony w piśmiennictwie polskim kościelnym autor, był redaktorem i wydawcą następnych czasopismów religijnych: *Archiwum teologiczne*, poświęcone oświecaniu i zbudowaniu religijnemu, ogłaszane co miesiąc w latach 1836 i 1837 w Poznaniu, złożyło tomów 2, a obejmowało w sobie wiele ważnych rozpraw religijnych, historycznych, dyplomatów i monografii; *Gazeta kościelna*, wychodząca od dnia 28 sierpnia 1843 r. do 1849 roku; wreszcie w r. 1850 wydawał wraz z księdzem Janem Janiszewskim, *Tygodnik kościelny*. Oprócz tego napisał wyborną rozprawę pod tytułem: *Wiadomości o synodach prowincjonalnych polskich i zbiorach ich statutów*, umieszczoną w *Rocznikach Towarzystwa naukowego* 1849 r.; (tom IV, str. 14—53). Osobno zaś są w druku Jabczyńskiego; *Mowa miana przy pochowaniu zwłok ś. p. Marcina Dunina*, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego (Poznań, 1843 r.); *Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic* połączony z ważniejszymi szczegółami historycznymi byłej diecezji, a teraz archidiecezji poznańskiej (Poznań, 1857 r.), *Monografia* gruntowna i bardzo pracowicie skreślona. Równie ważną pracą, szkoda tylko że niedokończoną, jest dzieło księdza Jabczyńskiego wydane pod tytułem: *Kazania i mowy treści religijnej*, miane przez znakomitych mówców duchownych, oraz przy znakomitych rzadkich obrzędach i ochodach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX (Poznań, 1857 r.). Tom pierwszy obejmuje kazania i mowy z drugiej połowy wieku XVIII. Książka dla sztuki kaznodziejskiej wielce użyteczna, zawiera w sobie kwiat wymowy duchownej z tych czasów, zebrana z rzadkich druków i rękopismów.

JAKÓB FALKOWSKI

Urodził się w dawnym województwie podlaskim, w parafii kodeńskiej, 28 października 1778. Uczył się w gimnazjum wileńskim. W r. 1797 wstąpił do zakonu dominikanów. Od r. 1803 już wyświęcony na kapłana, pobierał dalsze nauki w klasztorze

i w uniwersytecie wileńskim. Następnie był kaznodzieją i nauczycielem w szkołach powiatowych w Nowogródku (gdzie się uczył Adam Mickiewicz), w Kalwarii, w gimnazjum grodzieńskim. W roku 1817 prowincya litewska dominikanów, obchodziła uroczyscie pamiątkę sześciowiekowego bytu zakonu przez missye, których główny kierunek poruczony był księdzu Falkowskiemu. W ciągu trzech lat opowiadał on wymownie słowo Boże w Litwie, na Żmudzi, w Inflantach, na Wołyniu i Podolu. Od r. 1820 do 1829 mieszkał w Wilnie i wsławił się jako kaznodzieja. Wybrany r. 1829 przeorem klasztoru Dereczyńskiego, roku 1832 'złożywszy ten urząd przeniósł się na mieszkanie do klasztoru w Zabiałach, gdzie do chwili zgonu swego dnia 22 listopada 1836 r. przemieszczał. Pod tytułem: *Nowa kaznodziejska biblijoteka*, wyszły dwa pierwsze tomy kazań niedzielnych Falkowskiego (Wilno, 1823); później zaś pod nazwą *Dzieło kaznodziejskie*, drugie dwa tomy kazań niedzielnych i dwa tomy świątecznych (Wilno, 1827—1829 roku). Wydanie nowe poprawne, sześć tomów, drukowane w Wilnie, 1846 r. Oprócz tego wyszły Falkowskiego *Kazania na Podolu*, w czasie wielkiego jubileuszu r. 1827 miane (Wilno, 1827 roku); tudzież kilka kazań pojedynczych, okolicznościowych i pogrzebowych. Falkowski jest także autorem następnych dzieł ascetycznych: *Ogród różany*, w którym zawiera się duch nabożeństwa i religii. Wilno, 1821, 1829, 1836; Wrocław, 1828 r. Warszawa 1836 roku); *Zegor dusz czyscowych* (Wilno, 1820 roku). *Nabożeństwo jubileuszowe w krótkości zebrane* (Wilno, 1826 roku); *Wielki Tydzień* (Wilno, 1829—1850 roku). Pisał także wierszem kilka Ód okolicznościowych; drukowanych w Grodnie. Zostawił w rękopiśmie dwa tomy kazań niedzielnych i dwa świątecznych, tudzież materyały do dwóch tomów kazań przygodnych. Falkowski liczy się do celniejszych kaznodziei polskich; wykład jego jest jasny i zrozumiały. Niekiedy dowcipem i w porę użytym humorem orzeźwiał słuchaczów, skoro tym sposobem uwagę ich obudzić wypadało. Gromił nadużycia tonem swobodnym, żywym i popularnym sobie tylko właściwym.

JÓZEF KALASANTY MĘTLEWICZ.

Urodził się w Radziejowie na Mazowszu, dnia 21 stycznia 1808 roku. Po odbyciu nauk szkolnych, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów r. 1825; uczęszczał później przez lat trzy na uniwersytet Warszawski i r. 1829 otrzymał stopień magistra nauk i sztuk pięknych. Przeznaczony następnie na profesora Collegium nobilium na Żoliborzu, uczył tamże lat cztery. Otrzymawszy sekularyzację powołany został r. 1835 na nauczyciela religii przy gimnazjum warszawskiem; w r. 1857 mianowany professorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie; i odtąd był współredaktorem *Pamiętnika religijno moralnego*. Umarł dnia 20 września 1858 r. Wydał Mętlewicz: *Kazania i mowy pogrzebowe* (Warszawa, 1846 r., tomów 2); *Kazania na wszystkie w roku niedziele, dni świąteczne i przygodne* (Petersburg, 1853 r., tomów 4); W Pamiętniku religijnym drukował ważną pracę historyczną *Synody Łęczyckie*. Wszystkie pisma Mętlewicza odznaczają się pięknym językiem i był on znakomitym mówcą kościelnym.

ALEKSY PRUSINOWSKI.

Urodził się w Gostyniu r. 1819, uczęszczał początkowo do szkół w Lesznie i Poznaniu, a kończył nauki w uniwersytecie berlińskim, gdzie r. 1844 otrzymał stopień doktora filozofii; w następnym roku wyświęcony na kapłana i mianowany nauczycielem religii, naprzód w Poznaniu a potem w Trzemesznie, od r. 1853 był Proboszczem w Grodzisku. Wydał *kazania i mowy żałobne* (Leszno, 1856 r.); tudzież niemało *Kazań przygodnych*; w tej liczbie na obchód pogrzebowy po Adamie Mickiewiczu.

JÓZEF KALASANTY SZELEWSKI.

Urodził się 11 grudnia 1799 r., we wsi Kozłowie w powiecie lubelskim; uczęszczał do szkół wydziałowych w Opolu od roku 1809, a po ich ukończeniu wstąpił do zgromadzenia pijarów. Po

pierwszym roku nowicyatu za pozwoleniem przełożonych wykonał śluby zakonne i wysłany był do Warszawy, gdzie przez lat dwa słuchał nauk wyższych. Przeznaczony na nauczyciela do szkoły wojewódzkiej przy ulicy Długiej, był później rektorem w Piotrkowie. Po roku 1834 gdy pijarów usunięto od kierowania szkołami, Szelewski sekularyzował się, został profesorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie, proboszczem w Brzezinach i kanonikiem katedralnym lubelskim. Po śmierci Antoniego Hlebowicza r. 1848 objął redakcję czasopisma *Pamiętnik religijno-moralny*, który prowadził do końca to jest do r. 1862, uczyniwszy z niego skarbiec wiadomości nie tylko religijnych, ale także ściągających się do historii krajowej, mianowicie zaś szacownym z monografi kościołów polskich. Szelewski otrzymawszy emeryturę z katedry profesorskiej osiadł w Warszawie, nieprzystając zajmować się literaturą, i tam umarł dnia 7 grudnia 1866 r.

Szelewski wydał z druku oprócz mnóstwa rozpraw i artykułów po rozmaitych czasopismach i w *Pamiętniku* umieszczonych, osobno następujące dzieła: *Rozprawy o religii* księdza Cotroet, tłumaczenie z francuzkiego (Warszawa, 1825 r.); *Kazania adwentowe Massyliona*, przekład z francuzkiego (tamże, 1827 r. wydanie drugie tamże, 1847 r.); *Kazania i homilije* na niedziele i święta całego roku przez księdza Jais, tłumaczenie z niemieckiego (1837 r., tomów 2); *Kazania na niedziele i święta* całego roku do potrzeby i ducha czasu zastosowane, z niemieckiego przerobione (1843 do 1846 r., *Kazania z najlepszych autorów* francuzkich, włoskich, niemieckich i angielskich wybrane i spolszczone (1840 r.); *Kazania o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa*, (tamże, 1851 r.); *O święceniu niedzieli* i sześć nauk (1852 r.); *Katechizm rzymsko-katolicki* (1855 r.); *Nauki religijno-moralne przeciwko nałogowi pijaństwa*, z niemieckiego (tamże, 1862 roku).

WALERYAN SERWATOWSKI.

Rodem z Galicyi, nauki teologiczne kończył w Wiedniu, poczem był profesorem w uniwersytecie krakowskim, wreszcie penitencyarzem przy kościele Panny Maryi w Krakowie. Wydał z druku oprócz licznych rozpraw treści religijnej i filozoficznej, umiesz-

czanych po pismach peryodycznych, osobno: *Leitfaden zur Belehrung der zur katholischen Kirche zurücktretenden Nichtuniten* (Wiedeń, 1837 r.), *Wykład ewangelii św. Mateusza* (Warszawa, 1844 r.); *Wykład ewangelii św. Marka i Łukasza* (1844 roku); *Wykład ewangelii św. Jana* (1845 r.); *Wykład Dziejów Apostolskich* (1845 r.); *Wykład listu św. Pawła do Rzymian* (1846 roku); też same dzieła wyszły razem pod tytułem: „*Wykład pisma świętego nowego zakonu*” (Warszawa, (Kraków, 1844—46 r., tomów 5, wydanie drugie Warszawa, 1860 r., tomów 4); *Obrzędy wielkiej Soboty* (Kraków, 1850 r.); *Modlitwy i obchody kalwaryjskie* (1851 r.); *Pogląd na dzieje rodu ludzkiego ze stanowiska chrześcijańskiego* (1852); *Wykład obu listów św. Pawła do Koryntyan* jako dalszy ciąg wykładu pisma świętego (1854); *Wykład listów św. Pawła do Galatów, Efezów, Filipińczyków, Kolosseńczyków, i obudwu listów do Tessalończyków* (1852 r.); *Wykład listów do Tymoteusza, Tytusa, Filemona i do Żydów* (1856 r.); *Nauki parafialne dogmatyczne dla ludu wiejskiego* (Warszawa, 1860 r.); *Katechizm początkowy dla rzymsko-katolickiego wyznania młodzieży* (1862 r.); *Pierworys systematu filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego pojęty* (Kraków, 1852 r.); *Obrona prawdy* (tamże, 1860 r.).

STANISŁAW SNARSKI.

Dominikanin prowincyi litewskiej, zamieszkały w Wilnie ułomaczył z francuzkiego mnóstwo dzieł religijnych i moralnych. podobnież ułożył oryginalne. Takimi są: *Ksiądz pleban albo zarzuty przeciw religii*, przez Exauvilles (Wilno, 1835 r.); *Dobry wieśniak, czyli Tomasz niewinny* z francuzkiego, (1836 r.). Jest to dalszy ciąg powyższego dzieła. *Powieści księdza Bondwentury Girardeau* z francuzkiego (1836 r., tomów 2); *Znakomitego rodzaju sierota*, powieść panny Husson z francuzkiego (1836 r.); *Mateusz i Wiktor* powieści moralne przez Flameraud, z francuzkiego (1837 roku); *Piotr Jasmin albo wzór doskonałego sługi* przez Exauvilles z francuzkiego (1838 r.); *Powieści Champion de Nilon* z francuzkiego (1839 r., tomów 2); *Stuletni pustelnik gór pirenejskich* z francuzkiego (1839 r.); *Pamiętnik o potrzebie przywrócenia w kraju francuskim zakonu Dominikańskiego* przez Lacordaire z francuzkie-

go (1840 r.); *Aniela albo wzór cnotliwej żony* przez Boems z francuzkiego (1840 r.); *Edward, albo wzgląd ludzki przekonany*, powieści ks. d'Exauvilles, z francuzkiego (1841 r.); *Anna czyli dziecie z domu dobroczynności* z francuzkiego (1841 r.); *Rozprawa ks. Hulot o romansach*, z francuzkiego (1842 r.); *Historia reformy protestanckiej wprowadzonej do Anglii i Irlandii*, przez W. Cóbbeta z francuzkiego (1843 r., tomów 2); *Nowe listy Wilhelma Cobbeta* z francuzkiego (1843 r.); *Nauki o przykazaniach boskich i kościelnych*, z francuzkiego (1844 roku); *Pamiętnik Jolly o rewolucyi francuzkiej*, z francuzkiego (1844 r. tomów 3); *Przewodnik do nieba* z francuzkiego (1844 r., tomów 2); *Geniusz kapłana*, z francuzkiego (1844 r., tomów 2); *Religja w sercu zaszczipiona*, z francuzkiego (1845 r.); *Krótkie nauki katolickie*, z francuzkiego (1845 r.); *Dzieje życia Piusa VIII* (1846 r., tomów 4); *Miesiąc Maj, chwale Maryi poświęcony*, (1846 roku.); *Dobrodziejstwa religii*, z francuzkiego (1847 roku); *Podróż do Rzymu ks. Géraumba*, z francuzkiego, 1848 roku, tomów 2); *Krótki zbiór historyi rzymko-katolickiego kościoła* (1848 roku); wydanie drugie pomnożone pod napisem: *Dzieje rzymsko-katolickiego kościoła w krótkich szczegółach*; (1859 r.); *Nauki religijne z dziejów starego i nowego Testamentu zebrane* (1853 roku, tomów 2), *Doręczny zbiór Kanonów na wzór słownika ułożony* (1858 r.); *Obecność Boga*, z francuzkiego (1859 r.); *Pacierz codzienny* (tegoż roku).

LUDWIK TRYNKOWSKI.

Urodził się 24 marca 1805 r., we wsi Petenie gubernii Wileńskiej, ze stanu kmiecego. Ukończywszy nauki, wstąpił do stanu duchownego i w r. 1836 był kanonikiem katedralnym wileńskim. Słynął szczególnie ze swojej wymowy, która była zadziwiająca. W r. 1839 wyjechał do Irkutska i tam umarł 24 marca 1849 r. Z prac jego kaznodziejskich celujące są: mianowicie *Mowy pogrzebowe*, z tych niektóre tylko drukowane wyszły razem w Wilnie 1834 r. Najznakomitsza zaś na pogrzebie Jędrzeja Sniadeckiego drukowana jest w dziełku *Życiorys Jędrzeja Sniadeckiego* (Warszawa 1840 r.). Reszta jego kazań i mów w rękopiśmie czterotomowym dotąd są niewydane.

JAN CHRYZOSTOM JANISZEWSKI.

Urodzony w r. 1818, skończywszy szkoły w Lesznie i uniwersyteta w Berlinie, Monachium i Wrocławiu, gdzie uzyskał licencyat teologii, wyświęcony został w r. 1844 na kapłana i mianowany nauczycielem religii w Trzemesznie, we dwa lata regensem seminarium duchownego w Poznaniu, w roku 1851 proboszczem w Kościelcu, a w r. 1866 oficyałem poznańskim. Odznaczył się mowami pogrzebowymi, jak, za Karola Marcinkowskiego, Antoniewicza i t. d. pełnemi spokoju, powagi, prostoty a zarazem siły. **HIERONIM KAJSIEWICZ**, urodzony w Augustowskiem nauki uniwersyteckie odbywał w Warszawie, wyświęcony na kapłana w Rzymie, tamże rządcą kościoła św. Kłaudyusza i misjonarz amerykański, słynie jako wymowny kaznodzieja. Oprócz wielu pojedynczych kazań, niektóre razem zebrane wyszły p. t. *Kazania na niedziele i święta, tudzież mowy przygodne* (Wrocław, 1848 roku), i t. d.

Ze strony kaznodziejów katolickich następujący ogłosili swe prace: **KRZYSZTOF CELESTYN MRONGOWIUSZ**, kaznodzieja w Gdańsku wydał: *Zbiór kazań podwójny na niedziel i święta uroczyste całego roku*, pod ogólnym tytułem: „Postylla kościelna i domowa,” (Królewiec, 1834—35, tomów 2, w 4-ce); **ROBERT FIEDLER**, kaznodzieja polski przy kościele w Międzyborzu, ogłosił drukiem: *Kazania na wszystkie święta roku kościelnego* (Wrocław, 1844); *Mowy pogrzebowe*, z dodatkiem niektórych formuł potrzebnych przy różnych sprawach kościelnych (Syców, 1850 r. Polszczyzna piękna i jędrna.

LEOPOLD OTTO.

Pastor ewangelicko - augsburgski, naprzód parafii warszawskiej, a od roku 1866 w Cieszynie na Szlaku austriackim. Urodził się w Warszawie 2 listopada 1819 roku, nauki gimnazyalne odbył tamże, uniwersyteckie w Dorpacie i Berlinie 1843 roku.

Poczem powołany na pastora, jest jednym z najcelniejszych kaznodziei ewangelickich polskich. Wydał: *Dziesięć kazań na Ojciec nasz* Warszawa, 1855 roku); *Zakon Boży w dziesięciu kazaniach*, (tamże, 1863 r.); *Rozmyślenia i modlitwy*, (tamże, 1865 r.); *Zbiór kollekt ewangelii i listów na cały rok kościelny* (tamże, 1865 roku); Od r. 1863 jest redaktorem pisma religijno-moralnego pod tytułem *Zwiastun ewangeliczny*, w którym zamieszcza wiele własnych artykułów pisanych nadobnym i czystym językiem.

ALEKSANDER HR. PRZEŹDZIECKI.

Urodził się na Podolu w Czarnym Ostrowie 1814 r., nauki odbywał w Liceum Krzemienieckim od r. 1827 do 1831, a w latach 1833—1834 uczęszczał na uniwersytet berliński. Gorliwy badacz starożytności krajowych, którym wielką wyświadczył przysługę, wspianiem wydaniem dzieła *Wzory sztuki średniowiecznej w dawniej Polsce* (Warszawa, 1853—1860 r. dwie serye, trzecia 1869 roku). Przeździecki jest także autorem dzieł następujących: *Wspomnienia Szwecyi* (Warszawa, 1836 r., Wilno, 1845 roku); *Podole, Wołyń, Ukraina*, obrazy miejsc i czasów (Wilno, 1841 r. tomów 2); *Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach* Warszawa, 1853 r.); *Życie domowe Jadwigi i Jagiełły* (1854 r.); *Paweł z Przemankowa*, rys historyczny z drugiej połowy XIII wieku w Polsce (1851 r.); *Wiadomości bibliograficzne, o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie*, przejranych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846—1849 (Warszawa, 1850 roku); wspólnie z Michałem Grabowskim i Mikołajem Malinowskim wydał: *Źródła dziejów Polskich*. Oprócz tego wydał Przeździecki: *Próby dramatyczne polskie*, (Wilno, 1841 r.); *Jadwiga*, dramat historyczny (1844 r.); *Listy Annibala z Kapui*, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce z rękopisem włoskiego (Warszawa, 1852 r.); *O włóczni zwanój św. Maurycego* (tamże, 1861 roku); *Pieśń Boga Rodzica*, wraz z nutą porównana (tamże, 1866 roku); *Modlitwa św. Kazimierza*, krytycznie wyjaśniona (Kraków, 1867 r.); *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, (tamże, 1868 roku 4 tomy). Staraniem także Przeździeckiego wyszedł przekład na polski wraz z oryginałem łacińskim, kroniki Wincentego Kadłubka i wyszło w Krakowie tłumaczenie wszystkich dzieł Długosza.

EDWARD BARON RASTAWIECKI.

Urodził się w r. 1805, w dobrach dziedzicznych Nowosiółki, w powiecie Tomaszowskim. Nauki pobierał najprzód w Liceum a następnie w uniwersytecie Warszawskim, później urzędował przy dworze, w towarzystwie kredytowem ziemskim, w heroldyi i był wiceprezesem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Współpracownik hr. Przeździeckiego w wydaniu *Wzorców sztuki średniowiecznej*; sam jest autorem dzieł: *Słownik malarzów Polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo przebywających* (Warszawa, 1850—51, tomów 3); *Metypografia dawniej Polski* (1846 roku).

TYTUS DZIAŁYŃSKI.

Urodził się w Poznaniu r. 1797, z ojca Ksawerego wojewody. Po ukończeniu szkół w Paryżu, wszedł do szkoły politechnicznej w Pradze Czeskiej. Sprawował później rozmaite urzędy i dostojęństwa obywatelskie w Poznańskim, był prezesem tamiecznego towarzystwa przyjaciół nauk, kilkukrotnie posłował na sejmy pruskie. Gorliwy miłośnik nauk a zwłaszcza dziejów ojczystych, założyciel bogatej w materiały do nich i w rzadkości bibliograficzne księgozbiory w Kórniku, autor i wydawca mnogich dzieł wielkiego użytku, umarł dnia 12 kwietnia 1861 roku w Poznaniu. Wydał między innemi, następujące dzieła: *Statut Litewski, zbiór praw Litewskich od r. 1389—1529* (Poznań, 1844 r.); *Liber Genealogie illustris familie Schidlowicie* (Paryż, 1848 r. fol.). Jest to przedruk starego rękopisu z r. 1531 o rodzinie Szydłowieckich, ozdobiony illuminowanemi wizerunkami i nagrobkami członków tej rodziny. Niezawodnie najpiękniejszy to zabytek sztuki ozdabiania manuskryptów w Polsce, a zarazem ciekawy wzór spólczesnych strojów, zbroi, herbów; *Acta Tomiciana: epistole, legationes, responsa, actiones, res gesta Sigismundi I* (Poznań, 1852—1860 r., tomów 8 in fol.). Tytuł tego zbioru idzie od nazwiska Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego; listy i wszelkiego rodzaju dokumenta historyczne tu zebrane przez Stanisława Górskiego, odnoszą się mia-

nowicie do czasów kanclerstwa Tomickiego; *Annales Stanisłai Orichovii* (1854 r.), wydanie to dokonane podług rękopismu biblioteki toruńskiej, zupełniejszem jest od wszystkich dawniejszych; *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* (Poznań, 1855 — 1856 roku, tomów 4, in 4-to, majori). W przedmowie do tego wspaniałego i źródłowego dzieła, tak przemawia Działyński: „Wiém, iż okurzając z pyłu pomniki stawiane zasługą naszych ojców, nie zapracuję sobie na literacką sławę, a jeszcze mniej na materyalne korzyści; ale właśnie ta pewność kołysze we mnie, starym szlachcicu polskim, swobodne uczucie, iż daję a nie biorę. Składam więc z radością grosz wdowi w skarbnicę Polski, bo ta jest i będzie nieśmiertelnym celem miłości i poświęceń wszystkich prawych jej synów; *Źródłopisma do dziejów unii korony polskiej i W. Ks. Litewskiego* (Poznań, 1856 r. fol.). Tu są zamieszczone djaryusz Lubelskiego sejmu unii, tudzież sejm Piotrkowski z roku 1562 i Warszawski z r. 1563; *Zabytek dawniej mowy Polskiej* (tamże, 1857, z 26 tablicami facsimillów). Są tu zestawione teksty najdawniejszych polskich kazań, równie jak kilkanaście różnymi czasy wydanych tłumaczeń psalmów, dla okazania jak się polski język w przeciągu wieku przekształcił. Cała osobistość Działyńskiego najlepiej się cechuje w stylu i brzmieniu przedmów jego i dedykacyj, dołączanych do tych różnych wydawnictw, równie jak w wielu innych broszurach, listach lub artykułach drukiem ogłoszonych. W owych dedykacjach i przemowach złożony jest także wyraz jego politycznych, społecznych, religijnych i naukowych przekonań. Była to z jednej strony niezwykle bogato pod każdym względem uposażona inteligencya, wykształceniem naukowym i światowym najstaranniej uprawna; z drugiej strony coraz to już rzadszy typ staropolskiego szlachcica i pana z wszystkimi jego przymiotami i z niejedną także ułomnością.

EDWARD HR. RACZYŃSKI.

Urodził się r. 1787 w Poznaniu, uczył się we Frankfurcie nad Odrą; w roku 1807 zaciągnął się był do wojska, 1812 był posłem na sejm, poczem podróżował po Turcyi i Azyi mniejszej, a w późniejszym czasie po Europie. Umarł dnia 20 stycznia 1845

roku. Wydał własnym nakładem znaczną liczbę dzieł z dawnych rękopismów, mianowicie do dziejów krajowych i tłumaczenia klasyków łacińskich. Założył bibliotekę w Poznaniu i otworzył ją dla użytku pospolitego. Sam napisał: *Dziennik podróży do Turcyi odbytej w 1814 r.* (Wrocław, 1823 r., w 8-ce, inne wydanie okazało się fol. z rycinami na miedzi); *Wspomnienia Wielkopolski* (Poznań, 1842 r.), w których mieszczą się dokładne opisy z historycznymi wspomnieniami. Prócz tego wydał: *Gabinet medalów polskich* (Berlin 1845 r., Poznań, 1841—43 r., tomów 4); *Listy króla Jana III, pamiętnik do historyi króla Stefana Batorego* (Warszawa, 1830 roku); *Obraz Polaków i Polaki w wieku XVIII* (Poznań, 1841—43 roku, tomów 21) i wiele innych.

LUDWIK ŁĘTOWSKI.

Urodził się w ziemi przemyskiej we wsi Tarnawacce 1786 roku. W szkole wojskowej gwardyi galicyjskiej w Wiedniu, kształcił się w matematyce. W r. 1809 wszedł do regimentu dragonów. Następnie wyjechał do Krakowa, tu umieszczony w sztabie Józefa Poniatowskiego, w rok niespełna został kapitanem, i odbył kampanię 1812 r. Po kongresie Wiedeńskim wszedł znowu do wojska polskiego. W r. 1816 wstąpił w Kielcach do stanu duchownego. W r. 1825 został kanonikiem katedralnym krakowskim. Od roku 1827 przez lat cztery był senatorem rzeczypospolitej Krakowskiej. Roku 1845 wyniesiony na biskupa jopejskiego *in partibus*. Umarł w Krakowie 22 sierpnia 1868 roku.

Łętowski wydał następujące dzieła: *O naśladowaniu Chrystusa Pana*, ksiąg czworo (Kraków, 1841 r.), jestto przerobienie polskiego tłumaczenia Tomasza à Kempis wydane r. 1608, przekład mowy ś. Jana Chryzostoma; *Każdy był sobie sprawcą upadku swego* (Lwów, 1852 r.); pojedyncze kazania i mowy pogrzebowe: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (Kraków, 1854 roku, tomów 4); *Katedra na Wawelu* (Kraków, z chromolitografiami wykonanymi w Brukselli. Tłumaczył także wierszem miarowym Horacyusza i Eneidę Wirgilijusza. Pisał nadto Pamiętniki z czasów swoich, a pod pseudonimem *Podgórzanina* wydrukował *Miscelanea*, tom pierwszy (Kraków, 1866 r.); *Samuel*

Edmunda i Julijana zena Jagiełły, tragedye dwie po 3 akty
(Lwów, 1856 roku).

FRANCISZEK MAKSYMILIAN SOBIESZCZAŃSKI.

Urodził się w r. 1814 w Bychawie w Lubelskiem. Położył
znakomite zasługi w literaturze historycznej wydaniem prac nastę-
pujących: *Wzrost i stan miasta Warszawy* (1847-49, tomów 2); *Rys historyczno-statystyczny*
Wzrost i stan miasta Warszawy (1848 roku); *Życie i sprawy Księ-
cia Arcybrzeskiego*, generała artylerji w wojsku hollenderskiem
a następnie w polskiem (1850 r.); *Dalszy ciąg kroniki polskiej Joa-
chima Bielskiego*, zawierającej dzieje od r. 1587 — 1589, oraz
historyczno-biograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima
syna Bielskich (Warszawa, 1851 r.). Prócz wielu rozpraw po róż-
nych pismach czasowych drukowanych, przygotował opis histo-
ryczny m. Warszawy w najobszerniejszych ramach, obejmujący
kilkę tomów; Wyjątki z niego były zamieszczane w kalendarzach
Warszawskich.

FRYDERYK HR. SKARBK.

Urodził się 15 Lutego 1792 r. w Toruniu. Do roku 1805
pobierał nauki w domu, następnie po ukończeniu szkół w Liceum
Warszawskim, wyjechał do Paryża r. 1809, gdzie uczęszczał w Kol-
legjum francuzkiem. Powróciwszy do kraju w r. 1811, wszedł
do Ministerjum Skarbu, a w r. 1812 pracował w biurze tłumac-
zów zajętych przekładem na język francuzki pism ówczesnego
rządu do roku 1813, w którym opuścił służbę i osiadł na wsi.
W r. 1818 powołany był do wykładu ekonomii politycznej w Uni-
wersytecie Warszawskim jako profesor stały nauk administracyj-
nych. W r. 1828 z polecenia i kosztem rządu wysłany został za
granicę celem zwiedzenia instytutów zarobkowych i rolniczych. Za
powrotem mianowany członkiem Rady dozorczej szpitalów, Refe-
rendarzem przy Radzie stanu 1829 r., Szambelanem 1831 roku,
Członkiem Rady głównej zakładów dobroczynnych 1833 roku,
przechodząc nareszcie różne stopnie był od r. 1842 Prezesem dy-
rekcyi jeneralnej towarzystwa ogniowego (później dyrekcyi ubez-

pieczeń), od r. 1845 Prezesem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów dobroczynnych, od r. 1854 Senatorem i Dyrektorem Głównym w Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, od 1858 Prezesem Heroldji i w Kwietniu t. r. na własne żądanie od służby uwolniony. Umarł w Warszawie 25 listopada 1866 r. Skarbek nie tylko jako teoretyk jako profesor i autor, lecz oraz jako mały stanu i wysoki urzędnik umiał pogodzić zdobywcę nauki, wnioski rozmyślenia z praktyczną działalnością w tych wydziałach zarządu, którym przewodniczył. Jego zabiegom i staraniom należy przypisać ulepszenia nastale w Królestwie w systemie więziennym, w urządzeniu służby ubezpieczeń. Jego dziełem jest zaprowadzenie u nas Kass oszczędności, wprowadzenie Rad szczegółowych w zakładach dobroczynnych, ulepszenia w administracyi ubogich, i t. d. Jako autor różnorodnym przedmiotom poświęcał swa pióro od poważnej nauki ekonomii politycznej, schodził na pole lżejszej literatury, i tu wydatne zajął stanowisko jako powieściopisarz i autor dramatyczny. Z powieści wydał: *Pan Antoni* (Warszawa, 1825 r., tomów dwa); *Podróż bez celu* (1824, tomów 2); *Pan Starosta* (1826 r. tomów 2); jestto powieść jedna z najlepszych w literaturze polskiej przed rokiem 1830; *Tęcza*, powieść z dziejów polskich (1827 r., tomów 3); *Damian Ruszczyca*, powieść z czasów Jana III (1827 r., tomów 3); *Małe przyjemności życia* (1834 r.); *Życie i przygady Faustyna Feliksa na Dodaszach Dodasińskiego* (Wrocław, 1838 r., tomów 2); *Pamiętniki Seglasy* (Warszawa, 1845 r.; Wrocław, 1847 r.); te ostatnie wyborne mają koloryt czasów i ludzi, z epoki którą maluje; *Powiatki polskie* (Poznań, 1861 r.); *Olim* (Berlin, 1866 r.). Ogólny zbiór powieści i pism ulotnych Skarbka wyszedł we Wrocławiu w siedmiu tomikach (1840 r.).

Do sztuk dramatycznych Skarbka należą: *Popieł*, *Żona Rze Diavola*, *Czemu niebyłam sierotą?* *Intryga w straganie*, *Po pijanemu*, *Matka zalotna*, drukowana w Kłosach 1866 r.; *Biuralista*, *Prezes*, *Lekarstwo*, komedia wierszem, drukowana w Kłosach, 1865 roku; *Zofia Przybyłanka*, jestto komedia w całym znaczeniu tego wyrazu i wyborynym obrazem z czasów Stanisława Augusta. W innych komedyjkach i krotkach skreślił autor nieraz dosadnie charakterystyczne rysy ludu miejskiego.

Do poważnych prac Skarbka należą *Gospodarstwo narodowe* *elementarne zasady* (Warszawa, 1820 r., tomów 2); *Nauka Admi-*

stracy (tomów 2); *Rys ogólny nauki finansów* (1824 r.); *Theorie des richesses sociales* (Paryż, 1829 r.); *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego* (Warszawa, 1859 roku, tomów 2); *Dzieje księstwa Warszawskiego* (Poznań, 1860 r., 2 tomy). Dzieła te oprócz wartości swój pod względem naukowym odznaczają się czystą, dźwięczną i piękną polszczyzną.

LUCYAN SIEMIENSKI.

Urodził się r. 1809 w Kamiennéj Górze w Galicyi. Szkoły ukończył w Lublinie w r. 1828. Wezwany przez Wuję swego Dłuskiego, generała w armii ruskiej, w celu umieszczenia w wojennem biurze, wyjechał do Odessy, gdzie uczęszczał na wyższe kursa w Liceum i oddawał się nauce języków wschodnich, przyspasabiając się do szkoły tychże języków. W roku 1830 wrócił do Galicyi. W roku 1834 wszedł we Lwowie do redakcyi Gazety, przy której zostawał kilka miesięcy, gdyż współpracownictwo swoje wskutek rozkazu rządu przerwać był zmuszony a nawet do Francyi przenieść się. Kilka lat przebywał w Strasburgu oddany nauce. Przez trzy lata następne od roku 1843 — 1846 bawił w Poznańskiem i Berlinie, potem zaś przez dwa lata w Brukselli. W r. 1848 za ogólną amnestyą wrócił Siemieński do Galicyi i osiadł w Krakowie, gdzie założył dziennik *Czas*, którego część literacką i krytyczną pod swoim wyłącznym miał kierunkiem. Następnie przez Senat akademicki powołanym był na katedrę literatury polskiej w uniwersytecie Krakowskim, lecz wykłady swoje z wyższego rozkazu w pół roku przerwać musiał, odtąd stale mieszka w Krakowie. Oprócz mnóstwa artykułów w rozmaitych kierunkach literatury, rozrzuconych po rozmaitych czasopismach polskich, oddzielnie ogłosił Siemieński: *Krółodworski rękopism*, z czeskiego (Kraków, 1836 r.); *Poczye* (1834 r.); *Switezianka*, poemat (1843 r.); *Pamiętniki o Samuelu Zborowskim* (1845 r.); *Wieczory pod lipą*, czyli historia narodu polskiego, opowiadanie przez Grzegorza z Racławic (Poznań, 1845 r.); w nowem przerobionem wydaniu nosi tytuł: „*Wieczory w Ojcowie*, czyli opowiadania Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitej polskiej (Warszawa, 1858 r.); *Muzamerit* czyli powieści (1847 r., tomów 2); *Rady*

Patronijuszowe (1846 r.); *Legendy i podania* (1845 r.); *Wieczornice, czyli powiastki, charaktery, życiorysy i podróże* (Wilno, 1854 roku, tomów 3); *Piosennik ludowy; Żywot Kazimierza Brodzińskiego* (Kraków, 1851 r.); *Przegląd dziejów literatury powszechnej* (1854); *Mimosa*, powieść sentymentalna (poemat, Wilno, 1858 r.); *Biszen i Menisze*, ustęp z Firdusego, poematu *Szach Name* (Warszawa, 1855 r.); *Machiawelli* (1850); *Żywot Małachowskiego* (1853 r.); *Logadanki* (1855 r.); *Przegląd wystawy* (1858 r.); *Album malarzy* (Lipsk 1860 r.); *Ostatni rok Stanisława Augusta* (Kraków, 1862 r.); *Dyplomata* (tamże, 1863 roku); *Wspomnienie o A. E. Koźmianie* (Lwów 1865 roku); *Wspomnienie o Franciszku Wężyku* (Kraków, 1865 r.); *Portrety literackie* (Poznań, 2 tomy, 1865 r.); *Obóz klasyków* (Kraków, 1866 roku); *Żywot Kościuszki* (tamże, 1866—1868 r.).

Nietylko jako samodzielny poeta, ale jako wyborny tłumacz z natchnieniem poetyckiem, uważanym być powinien Siemieński. Przekład jego Królodworskiego rękopismu, dokonany z równą wiernością tak formy jak ducha, należy do rzadkich zjawisk literackich. Pieśni ludu, które czy myślą i formą tłumaczył, albo naśladował, zachowały całą barwę i prostotę swoją. Z oryginalnych utworów *Trąby w Dnieprze* są arcydziełem w swoim rodzaju, bo tam ducha czasów Chrobrego, potrafił zaklęciem poezji wywołać, i jędrnym językiem przed oczy w całej prawdzie wystawić. Jako powieściopisarz, obrazowaniem i oddaniem przedmiotu z swobodą i świeżością formy, jest jedyny w swoim rodzaju; w nich on dotyka albo zdarzenia niedawne z potocznego życia, albo rozwija szczegół historyczny z całym wdziękiem i trafnością. Polszczyzna czysta, styl kwiecisty, poetyczny, dźwięczny, równie w prozie jak w poezji. Jako krytyk i jako jeden z najwyborniejszych tłumaczy, zajmuje znakomite stanowisko w literaturze ojczystej.

JÓZEF CHWALIBÓG.

Urodził się 1808 r. w Galicyi we wsi Żuchowie, obwodzie Złoczewskim. Wyższe nauki pobierał w Uniwersytecie lwowskim; następnie urzędował przy sądzie szlacheckim we Lwowie. Stracił-

szy młodą i ukochaną żonę i dzieci porzucił rodzinne strony i w końcu r. 1838 zwiedził Włochy, Grecję, a następnie udał się do Ziemi Świętej, i w Jerozolimie spotkał się z Ignacym Hołowińskim późniejszym arcybiskupem i metropolitą, który w swojej *Pielgrzymce* cały rozdział pamiętce Chwałiboga poświęcił. Wrócił do Galicji r. 1840 i w następny mając wieku lat 33, umarł 14 lipca 1841 roku. Prace jego tak prozą jak wierszem wydane zostały w jednym tomie we Lwowie, 1840 r., pod tytułem: *Pisma Józefa Chwałiboga*, wydane i poprzedzone opisem żywota jego przez Prospera Chwałiboga. Oprócz listów z podróży i drobnych utworów prozą i wierszem, jest jego przekład dramatu Szyllera: „Turandot, księżniczka chińska,” wierszem nierymowym; oraz uwagi nad dziełem Bochwica *Obraz myśli mojej*.

MARCELLI MOTTY.

Urodził się w Poznaniu, uniwersytet kończył w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *De bona Deo* (Berlin, 1840 r.), otrzymał stopień doktora filozofii i został profesorem przy szkole realnej w Poznaniu. W latach 1848—1850 był współredaktorem Gazety polskiej tamże wychodzącej. Oprócz uczonych rozpraw osobno wydał *Bukoliki Wirgiliusza* (Poznań, 1852 r.); *Satyry Horacego* (1853 r.); *Listy Horacyusza* (1856 roku); *Aristofanesa Chmury* (1866 roku).

PLACYD JANKOWSKI.

Pod pseudonimem *John of Dycalp*, wydawał w Wilnie różne pisma w większej części humorystyczne, tudzież przekład kilku dzieł Szekspira, a mianowicie: *Pisma przedślubne i przedsplinowe* (1841 roku, tomów 2); *Zaścianek, niedużona kronika* (1841 r.); *Chwila opowiadania* (1842 r.); *Ostatni upiór w Belgradzie*; *Phaeo, szczypta kadzidła cieniem wierszokletów od Witalisa Konu-jedzie*; *Przecucie*, komedyjka; *Pamiętniki Elfa*, (1843 r., tomów 2); *Opowiadania*,

Powieść składana, którą wraz z Kraszewskim napisał; *Uczucia córki feijanina*, przekład z Wielanda; *Państwo kobiety*, z Windasa, przekład z Szekspira; *Północna godzina tegoż*; *Sędzia Pieniątek*, impropwizacya wypracowana (1845 roku); *Henryk IV*, Szekspira, dwie części; *Doktor Panteniz w przemianach*; *Killa wspaniali mniemajątników* (1854 r.); *Anegdoty i frazki, słownej urogiowej własności* (1847 r.); *Brat i siostra*, obrazek dramatyczny z Getego (1846 r.); *Opowiadania mierzem*; *Nowe opowiadania* (Lipsk, 1847 r.); Nadto Jankowski przetłumaczył na język polski romans Manzoniego *Narzeczeni*, którego tylko pierwszy tom wyszedł w Petersburgu, reszta nie była drukowana. Drobniejsze zaś poezye swoje umieszczał w *Atheneum* Kraszewskiego i tamże rozdział z *Podróżu uczuciowej*; a w *Redagacie* życiorys Krzysztofa Arciszewskiego. We wszystkich jego pismach jest humor żartobliwy, do wci często prawdziwy. W powieściach umie być rzecznym, ma trafny pogląd na życie ludzkie, a w niejednej można znaleźć naukę. Najlepsze z tych są: *Pisma przedślubne*, *Zarunek*, *Opowiadania i Romantyki Elfy*. Przekłady dramatów Szekspira są wierne i szczerliwie oddane.

Urodził się w gubernii Grodzieńskiej dnia 20 września 1810 roku z ojca księdza obrządku unickiego. Po ukończeniu wyższych szkół w Wilnie, został także duchownym, następnie protoprezbiterem i wiceprezydentem litewskiego prawosławnego konsystorza w Żyrowicach, a później w Wilnie.

STANISŁAW CHOŁONIEWSKI.

Urodził się roku 1794, był księdzem, umarł r. 1846. Należy do rzędu znakomitszych pisarzy ostatniego okresu. Ogłosił drukiem *Narzędzia meki Chrystusowej* E. Vaita, tłumaczenie z niemieckiego (Wilno, 1842 r.); *Słowa nieprzyjaciół Chrystusa*, tegoż tłumaczenie z niemieckiego (Wilno, 1843 r.); Artykuł nadesłany, *Obraz z galeryi życia mego*, poprzedzony listem Stefana Witwickiego do wydawcy (Lipsk, 1846 roku); *Sen w Poithoreach* (Wilno, 1847 r.); *Dwa wieczory u pani starościny Olbramskiej* (tamże, 1843 r.); *Odpowiedzi na dwa pytania*. Co znaczy słowo „postęp

ludzkości," w duchu nauki Chrystusowej. 2. Jak zabezpieczyć sobie zbawienie w stanie małżeńskim, z dodaniem legendy wscho-
dniej; *Słowik i Róża* (Wilno, 1847 r.). Po zgonie Chołoniewskie-
go pozostałe rękopisy wydane w Lipsku 1851 r. we dwóch to-
mach pod tytułem: *Pisma pośmiertne* obejmują: „Wyjatek z dzien-
nika mojego," to jest wspomnienia dni dziecińczych autora w do-
mu rodzicielskim; *Wieczory i przechadzki rzymskie*, zawierają
wrażenia i rozmowy, kiedy bawił w Rzymie dla studyów teologicz-
nych. Pisma te pośmiertne okazały niepospolity talent zmarłego
kapłana.

KAZIMIERZ KASZEWSKI

Syn zasłużonego oficera za księztwa Warszawskiego, a nastę-
pnie królestwa, urodził się dnia 5 marca 1825 r. w Warszawie.
Szkół skończył w gimnazjum gubernialnem, następnie uczęsz-
czał na kursa dodatkowe, które opuścił w r. 1842, poczem za-
czął aplikować w komissyi rządowej spraw wewnętrznych i ducho-
wnych, ale po dwóch latach pracy, straciwszy nadzieję otrzymania
jakiegokolwiek pensyi, porzucił służbę biurową i wyjechał na Litwę,
przyjawszy obowiązki u jednego z obywateli tamiecznych nauczy-
ciela domowego do jego synów. Za powrotem do Warszawy, żył
z lekcyj prywatnych, resztę wolnego czasu poświęcając pracom
literackim. W r. 1851 przełożył Wiktora Hugo *Burgrafów*, które
w dziewięć lat później doczekały się przedstawienia na teatrze war-
szawskim. W r. 1852 przetłumaczył *Antygone* Sofoklesa, przekład
ten wydrukowany w Biblijotece warszawskiej, a przyjęty przez kry-
tykę z zaszczytnem uznaniem, pobudził Kaszewskiego do dalszych
tłumaczeń tragiczków greckich. Po *Antygonie*, (1855 r.) przeło-
żył *Edypa w Kolonie* i *Edypa króla* (r. 1854); oraz Sofoklesa *Tra-
chinki* wierszem (1866 r.). W r. 1855 otrzymał posadę sekretarza
instytutu panien w Puławach, a od 1862 do 1869 był sekretarzem
zarządu b. szkoły głównej. Kilka godnych uwagi monografii drukował
w Biblijotece Warszawskiej, jakoto: *Joannę d' Arc*, *Senekę*, *Epicu-
reizm* i *Lukrecyusz*, oraz *Salomon Majmon*. I zrerobił także
z francuskiego komedję: *Sztuka i handel*; *On będzie moim* (War-

szawa, 1868 r.); *Nieśmiały*, komedia według Paillerona, wierszem, w Tygodniku Ilustrowanym. Kaszewski we wszystkich pracach prozą, odznacza się głęboką nauką i szerokim poglądem; w przekładach i utworach mniejszych wierszem, okazał się nie tylko wiernym tłumaczem, ale w wielu ustępach prawdziwym poetą.

ZENON FISZ.

Znany pod pseudonimem *Tadeusza Padalicy*, urodził się dnia 10 lipca 1820 roku, w gubernii Mohilewskiej, na wsi, nieopodal Białynicz. Od lat dzieciennych przeniósł się z rodzicami na Ukrainę. Nie był w żadnym wyższym zakładach naukowych i ukształcenie naukowe winien wyłącznie usiłowniom własnym, tem się tłumaczy jego pseudonim „Padalica”, wyraz służący na Ukrainie na określenie zboża, które porasta z ziarn spadłych z kłosa, i nieposiłowanych żadną staranniejszą uprawą. Pierwsze jego prace literackie były zamieszczone w „Tygodniku petersburskim”, następnie w „Atheneum” Kraszewskiego, zamieścił powiastkę ukraińską, pod tytułem: *Noc Tarasowa*. W r. 1846 wydał w Petersburgu pismo zbiorowe pod nazwą *Gwiazda*, które zasługuje z tego względu na szczególną uwagę, iż było pierwszym organem opozycyjnym przeciw dążnościom Henryka Rzewuskiego. pomimo to *Gwiazda* w prowincjach zachodnich Cesarstwa miała ogromny rozgłos i wielu gorących stronników. W r. 1848 wydał w Wilnie szkic obyczajowy, pod nazwiskiem *Pokojówka*. Zaraz po założeniu „Dziennika Warszawskiego”, został jego korespondentem, a następnie „Gazety Warszawskiej, Biblioteki Warszawskiej, oraz Kurjera Wileńskiego”, w którym zamieścił kilka rozpraw wysokiej wartości, rozjaśniających stosunki Polski z Rosyą, a szczególnie z Ukrainą. W r. 1856 wydał w Wilnie dwa tomy, pod tytułem: *Opowiadania i krajobrazy*, szkice z wędrówek po Ukrainie, dał w nich wierny obraz znaną część dzisiejszej Ukrainy. W r. 1859 w Wilnie wyszły we trzech tomach: *Listy z podróży*, opisane tu są wycieczki i wrażenia z Żytomierza przez Warszawę, Kraków, Drezno, Paryż, Londyn i Konstantynopol, w latach 1857—58. Pisarz wysokich zdolności, jego powiastka *Nestor malowany*, należy do najpiękniej-

szych tego rodzaju utworów w literaturze polskiej. W ogóle był to talent samorodny, oryginalny, prosty, niemal rubaszny, celujący humorem swojskim i zdrowym rozsądkiem. Czy to na polu powieściopisarstwa, czy jako podróżnik, czy nareszcie jako publicysta, nigdy nie tracił Fisz cech pomienionych. W ostatnich czasach oddawał się szczególnie studjom etnograficznym. Obecnie mieszka we wsi Basiech w Smiłańszczyźnie w gubernii Kijowskiej, gdzie od dwóch lat dotknięty jest chorobą umysłową.

ANTONI PIETKIEWICZ.

Rodem z gubernii Mińskiej, znany w piśmiennictwie naszym pod pseudonimem *Adama Pługa*; po ukończeniu gimnazjum w Słucku osiadł w Żytomierzu, obecnie mieszka w Kamieńcu. Dzieła jego są: *Wigilia św. Jana* (Wilno, 1847 r.); *Poezye* (Kijów, 1848 roku); *Spowiedź mego przyjaciela* (Wilno, 1850 r.); *Dziaciobójca* (tamże, 1851 r.); *Zaraza* (tamże, 1852 r.); *Zagon rodzinny*, zbiór obrazków, gawęd i fraszek rymowych i nierymowych (Wilno, 1854 r., tomów 3). Zamiłowanie rodzinnej strzechy, serdeczna przyjaźń dla ludu, przebijają w każdym ustępie, w każdym niemal wierszu tego zacnego pisarza. Nowa ta generacja Litewskich literatów, do których i Pług należy, w ogóle odznacza się podobną wprawdzie uznania nader godną, idylliczną, a przynajmniej rzewną miłością zakątka rodzinnego; zarzucają jej krytycy, że w tej miłości swojej ogranicza się na prowincjonalnej jedynie sympatii, że nierada wznosi się do objęcia ogółu kraju, że owszem, jedne jego części drugim z widocznym dążeniem do wzniesienia jakichś uosób wyższości i upokorzenia, bezustannie zwykła przeistaczać. W tym zbiorze znajdują się przełożone: *Spowiedź*, *Zaraza*, obrazek obyczajowy; *Marcin Futornik*, *Kara Boża*, *Dziaciobójca*, *Gość z prabu*. Tom trzeci poświęcony jest samym tylko utworom wierszowym, z których najobszerniejsze rozmianem są: *Urywek wspomnień Jasi pana Jakóba N.*; *Specyalne skrzyni mego dziada*; *Dziwak*; *Nieco ziemi, nieco ludzi, wiele biedy*. Nie brak w utworach wierszowanych, na obserwowaniu poetycznem i gładkości wiersza, chociaż rozwlekłość i powtarzanie się w myślach i opisach przemagają, napotyka się także wyrażenia niezawsze i niekoniecznie poetyczne, tu-

dzień niekiedy zbyt czyny pociąg do gminności. W poezyi *Żukowy Borek* i koloryt miły i wersyfikacja łatwa, przyjemne wrażenie wywołują. Inne dzieła Ptuga są: *Kłosa rodzinnej nioy* (Wilno, 1856 r.); *Pamiętnik domowe* (Warszawa, 1858 r.); *Duch i krew* kilka zarysów z życia towarzyskiego (1856 r., tomów 3); *Drzewo przekłote* (Żytomierz, 1861 r.); *Mieczysław Staniulewicz* (tamże, 1861 r.); *Smętarz* (Kijów, 1862 roku); *Zupełny zbiór pism* tom pierwszy i drugi (Żytomierz, 1862 roku). Najcenniejszą wszakże jego powieścią jest *Ofiarytata* w pięciu tomach, drukowana w Kłosach w latach 1866—1868 i osobno która z wielkim zajęciem była czytana. W niej autor wziął sobie za zadanie okazać w całym świecie polski proletaryat szlachecki w okolicach opisywanych, jego cnoty i wady i rzecz całą dokonał po mistrzowsku. Tamże drukowana była powieść p. t. *Bakalarze* (1868 r.) i przekład dramatu Szekspira *Burza*.

STANISŁAW JACHOWICZ.

Urodził się we wsi Dzikowie, w Galicyi dnia 17 kwietnia 1796 r., ukończywszy gimnazjum w Stanisławowie, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie lwowskim od r. 1815 do 1818. W drugiej połowie r. 1818 przyjechał do Warszawy i poświęcił się zawodowi nauczyciela prywatnego. Umarł w Warszawie 24 Grudnia r. 1857. Prace Jachowicza są następujące: *Bajki i powiastki* (Płock, 1824 r., szóste wydanie w Warszawie, we trzech tomach, r. 1842); *Pamiętnik dla dobrych dzieci* (Płock, 1827 roku); *Nauka w zabawie* (Warszawa, 1829 r.); *Dziennik dla dzieci* (roku 1830, tomów 4); *Zabawka dla dzieci małych* (Warszawa, 1837 r.) *Rozmowy mamy z Józia* (1846 r., tomów 2); *Pamiętnik dla Eryczka* (1846 i 1852 r. tomików 4); *Czytania Jóri* (1847 r.); *Zabawka abecadłowa* (1848 r.); *Sto nowych powiastek* (1850 r.) *Pisma różne wierszem* (1853 r.); *Spiewy dla dzieci* (Petersburg, 1854 roku); *Elementarz z 24 drzeworytami* (Warszawa, 1858 r., wydanie pośmiertne), *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (1858 r. wydanie pośmiertne). Oprócz znakomych zasług pisarskich, któremi przeważnie wpłynął na wykształcenie młodego pokolenia, Jachowicz utrwalił swoje imię we wdzięcznej pamięci narodu jako opiekun

sierot, ich nauczyciel i dobroczyńca. Treść bajek i powiastek jego wprost jest zastosowana do pojęcia i potrzeb wieku dzieciennego. W tych powiastkach znajdujemy, rzecz można, cały świat dziecienny u dramatyizowany. Przedmiot ich nie dotyka bynajmniej przygód z lat dojrzałych, stosunków zawilszych, lecz stanowcze ich przygody, stosunki z rodzicami, towarzyszami i t. d. Autor wpaja w swych czytelników zasady pocziwe, cnoty chrześcijańskie w odcieniach swych do codziennych położen dzieciennych odniesione. Styl jego mowy potocznej dla każdego dziecka przystępny, zrozumiały, cel jasny, lecz w niektórych bajkach za długie morały. Bajki te wszakże stały się popularnemi, całe pokolenia dzieci uczęły się ich na pamięć; inne pisma Jachowicza także odpowiadają zupełnie swojemu celowi.

F. H. DUCHIŃSKI.

Urodził się r. 1817 na Ukrainie. Młodość przepędził pod opieką możnego domu Tyszkiewiczów. Szkoły odbywał w Kijowie i Moskwie. Był później nauczycielem prywatnym w domu księżny Anieli z Morzkowskich Radziwiłłowej. Potem podróżował wiele po różnych krajach Europy, szczególnie przez ośm lat przebywał w Turcyi i na Wołoszczyźnie. W roku 1847 udał się do Francyi, później bawił lat kilka we Włoszech. Szczególniej poświęcał się badaniom dziejów Rusi, w stosunku do Polski i owoc badań swoich rozwijał w licznych pismach, tak w polskim jak we francuzkim i innych językach wydawanych. Znalazł gorących stronników i przeciwników. Pisma jego są: *Zasady do dziejów Polski* (Paryż 1860 r.); *Pomnik Nowogrodski* (tamże, 1861 r.); *Peuples Aryas et Tourans, agriculteurs et nomades* (1864 r.).

LESŁAW ŁUKASIEWICZ.

Urodzony w r. 1811 w Galicyi, nauki gimnazyalne odbywał w Buczaczu, uniwersyteckie w Krakowie, umarł w twierdzy Terezjanum 1855 r. W r. 1837 był redaktorem *Pamiętnika Naukowego*, którego wyszło 3 tomy w Krakowie, i ułożył małą książkę-

oszę o 5 arkuszach druku i w tych drobnych rozmiarach wyłożył kurs literatury polskiej, książeczka ta wyszła roku 1836 w Krakowie, od tego czasu przez trzydzieści lat doczekała się dwunastu wydań i zupełnej przemiany, gdyż była rozszerzana przez kilku pisarzy: Kalinkę, Wal., Radwańskiego, Mosbacha, księdza Kilińskiego i t. d., w ostatnim wydaniu w Poznaniu 1866 r. do 50 arkuszy ścisłego druku. Pierwotny jej tytuł „Rys piśmiennictwa polskiego,” układ zewnętrzny i podział treści zatrzymanemi zostały, ale też tylko to, gdyż treść rozszerzana lub uzupełniana zmieniła postać i ośnowę książki do niepoznania tak, iż pierwotny zarys literatury tylko polskiej z wyłączeniem łacińskiej, zamienił się na zbiór biograficznych i biblijograficznych wiadomości. Od r. 1859 rozróżniają się w wydaniach edycje większe i mniejsze.

MAXYMILIAN ŁYSZKOWSKI.

Urodzony w r. 1810 w Domaradzowie w Galicyi, po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, przybył w r. 1832 do Warszawy i pomagał ojcu Stanisławowi w redakcyi Gazety codziennój. Od roku 1835 nauczyciel, a następnie inspektor i dyrektor gimnazjum realnego w Warszawie, w końcu w Suwałkach, otrzymał w roku 1867 emeryturę. Wydał *Wypisy z pisarzy polskich* (Warszawa, 1849—1851 r.), w 4-ch częściach, kilka razy przedrukowane; i *Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego* (tamże, 1855 r.); ułożone wedle Dembowskiego. Sądu własnego o pisarzach i dziełach, autor w nich niepodaje; natomiast bardzo wiele krytyk i wyjątków z rozmaitych recenzji obcych przytacza dosłownie.

JÓZEF SĘKOWSKI.

Urodził się na Litwie r. 1800. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, podróżował po Wschodzie, zwiedzał Azję i Afrykę i wyjątki z dziennika téj podróży drukował w *Pamiętniku Warszawskim* r. 1820—1823. Za powrotem został profesorem języków wschodnich w uniwersytecie Petersburskim. Wypracował: *Collectanea z dziejów tureckich rzeczy do historii polskiej służą-*

cyh, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag (Warszawa, 1824, tomów 2). Nie mniej wartości jest ta praca Sekowskiego, wiele rozjaśnia szczegółów dziejów polskich, przy dawnych ciągłych stosunkach z Turcyą, wiele błędów w imionach i nazwach prostuje. Razi stołk szczególna wgarda dla dziejopisów polskich, a zapal dla tureckich; tylko turecki pisarz prawdę pisze, polski same fałszy. Takie stanowisko autora nie bardzo się zgadza z krytycznemi uwagami, zapowiedzianemi na tytule. Zło wypisane imię tureckie już wywołuje Sekowskiego prawdziwie muzułmańskie wykrzykniki. Szuka on prawdy historycznej (jak sam wyraża we wstępie), chce słuchać obojdwie strony i Turków i Polaków, ale zawsze turban u niego pierwszeństwo trzyma. Po przeczytaniu zaś całych *Collectaneów*, nie widać owych ogromnych fałszów dziejopisarzy polskich, o których Sekowski z taką zgrozą wspomina. Mimo to wiele ciekawych a nieznanych znajdzie się tu szczegółów jak również i rysów charakterystycznych tureckiego narodu. Zamieszczał satyryczno-humorystyczne swe pisma w czasopiśmie petersburskiem; *Batamut* (1830—32 r.); wiele w nich dowcipu, ale niemało i złośliwości. Sekowski niepospolite miejsce trzyma w literaturze ruskiej, i zyskał w niej wielki rozgłos pod przybranem nazwiskiem *Barona Brambeusa*. Był gruntownym znawcą języków wschodnich i ich literatury, i w tym przedmiocie wydał kilka pism w języku francuzkim. Umarł w Petersburgu roku 1858.

WOJCIECH CYBULSKI

Urodził się 10 kwietnia 1808 r. w Koninie pod Lwówkiem w W. K. Poznańskim. Początkowe nauki pobierał w gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, a wyższe od r. 1828—1830 w uniwersytecie Berlińskim. Od r. 1836 poświęcił się szczególnie naukom filologicznym, filozoficznym i historycznym. Po wydaniu rozprawy *De bello civili Sullano* (Berlin, 1838 r.), otrzymał stopień doktora filozofii. Następne dwa lata spędził w Austrii, odbywał podróże naukowe po rozmaitych krajach tego Cesarstwa. Od r. 1840 wykładał w uniwersytecie Berlińskim, jako docent języki i literaturę narodów słowiańskich, a w r. 1860 został mianowany profesorem etatowym, tychże przedmiotów w uniwersytecie

Wrocławskim. Nauczał z wielkim zasobem wiedzy i ze znakomitym talentem umiejąc pozyskać sobie miłość uczniów i powszechny szacunek. Umarł nagle we Wrocławiu dnia 15 lutego 1867 roku. Pisma swoje umieszczał w czasopismach polskich poznańskich, tudzież niemieckich, Prutza *Literar. histor. Taschenbuch*. Z tych ważniejsze są: *Przeglądy piśmiennictwa słowiańskiego* (w Roku); *O Dziadach Mickiewicza* (w Rocznikach Tow. Poz. Przyjaciół nauk); *O Ewangelii Reimkięj* *O najdawniejzych pomnikach języka czeskiego w Przeglądzie poznańskim* *O runach słowiańskich w Rocznikach T. N.* Osobno *Slavische Ortsnamen der Insel Potsdam und der allernächsten Umgegend* (Berlin 1859 r.).

EMIL KIERSKI.

Obywatel W. Ks. Poznańskiego, gorliwie zajmujący się historią i literaturą. prócz wielu artykułów umieszczanych w czasopismach Warszawskich i Poznańskich od 1 lipca 1867 roku redaktor miesięcznego *Przeglądu Wielkopolskiego historycznego i literackiego*, który był ustał po kilku zeszytach, lecz teraz znówu wychodzi. Osobno drukował *Opis statystyczny i historyczny Obwodu Bereckiego w W. Ks. Poznańskim powiecie Krotoszyńskim* (Poznań, 1855 roku).

KAZIMIERZ WŁADYSŁAW WOJCICKI.

Urodził się w Warszawie 3 marca 1807 r., nauki ukończył w uniwersytecie Warszawskim. Zwiedził Prusy, Serbję, Galicyę, Czechy i Węgry. Po dwuletnim pobycie we Lwowie w r. 1835 powróciwszy do królestwa, osiadł na Podlasiu i do r. 1842 zajmował się gospodarstwem. W r. 1845 stałe zamieszkał w Warszawie, mianowany głównym archiwistą i bibliotekarzem Senatu, tudzież dyrektorem drukarni rządowej przy Komisji sprawiedliwości, na której to posadzie do 1860 r. pozostawał, poczem obrany Prezesem Komitetu właścicieli listów zastawnych przy dyrekcji głównej towarzystwa kredytowego.

Od młodości pierwszej oddał się badaniom dziejów ojczy-
 stych i zgłębianiu przeszłości pod rozmaitemi względami. Od
 r. 1828 był stałym współpracownikiem *Dziennika Warszawskiego*
 wychodzącego pod redakcją J. K. Ordyńca. W r. 1840 należał
 do pierwszych założycieli *Biblioteki Warszawskiej*, której od ro-
 ku 1850 jest, bez przerwy dotąd głównym redaktorem i zarazem
 od r. 1866 kłosa tygodnika ilustrowanego. Długi jest szereg
 dzieł tego niezmordowanego pisarza: *Przysłowia polskie* (Warsza-
 wa, 1830 r. tomów 3); *Kurpie* (Lwów, 1834 tomów 2); *Pieśni*
ludu Białochrobów, Mazurów i Rusi z nad Bugu, z dołączeniem
 odpowiednich pieśni Ruskich, Serbskich, Czeskich i Słowiańskich
 (Warszawa, 1836—37 r. tomów 2); *Klechy*, starożytne podania
 i powieści ludu polskiego i Rusi (1837 tomów 2); *Obrazy staroda-
 wne* (1843 r., tomów 2); *Biblioteka starożytnych pisarzy polskich*
 (1843—44 r. tomów 6, wydanie drugie poprawne 1854 roku);
Niewiasty polskie, zarys historyczny (1845 r.); *Pamiętniki do pa-
 nowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, z rękopismu
 wydane 1846 r. *Domowe powiastki i wizerunki* (1846 roku,
 tomów 2); *Przypowieści starożytne z XV, XVI i XVII wieku* (1834
 roku); *Stare gawędy i obrazy* (1840 r., tomów 4); *Statuta polskie*
króla Kazimierza Wielkiego w Wiślicy złożone z rękopismu wydane
 (1847 r.); *Teatr starożytny w Polsce* (1841 r., tomów 2); *Zary-
 sy domowe* (1842 r., tomów 4); *Jan Stefan Wydęga i jego pamię-
 tnik*, spisany podczas wojny szwedzkiej od 1650—1660 (1852);
Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza, z rękopismu wydane
 (Petersburg, 1853 r. tomów 2); *Domowa powieść* (Mohilew, 1854
 roku); *Mazowieckie powiastki* (Warszawa, 1858 r.); *Silva rerum*,
 staropolskie powieści (Wilno, 1861 r., tomów 2); *Cmentarz po-
 wżkowski* (Warszawa, 1855 — 1860 roku, tomów 3, in 4-to).
Historia literatury polskiej w zarysach (1845 r., tomów 4, dru-
 gie wydanie poprawne i powiększone 1861). Mówiliśmy obszér-
 niej o tém dziele na str. 68.

Wojcicki celuje szczególnie w malowaniu starój szlachty
 zaściankowej, obrazy jego tchną prawdziwem życiem i wystudyo-
 waniem jej bytu, i dla tego zyskały prawdziwą wziętość i popu-
 larność i przypadały ogółowi do serca. Upowszechnieniem rzad-
 kich pism i broszur ułatwił i zachęcił do badania przeszłości na-

szęj, wtenczas właśnie kiedy się najmniej tem zajmowano, i kiedy środków do tego brakło. Wójcicki najskuteczniej przyczynił się do obudzenia w kraju naszym ruchu umysłowego i literackiego po roku 1831.

JULIAN BARTOSZEWICZ.

Urodził się dnia 17 stycznia 1824 r. w Białym Radziwiłłowskiem, gdzie ojciec jego Adam, był profesorem. Nauki pobierał w Białym, w Łukowie i w gimnazjum w Warszawie. Następnie uczęszczał do uniwersytetu w Petersburgu po ukończeniu w nim wydziału filologiczno-historycznego; za powrotem do Warszawy był nauczycielem w tutejszych szkołach do r. 1866, a potem kustoszem przy głównej bibliotece. Poświęcił się wyłącznie badaniu dziejów krajowych, i w tym przedmiocie wydał dzieła następujące: *Królewicze biskupi, żywoty czterech kapłanów* (Warszawa, 1851); *Panowie Niemieccy na dworze Stanisława Augusta* (1852 r. *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego* (1852 r.); *Bezkrólewie po Janie III*, dzieło Bizardiera, tłumaczenie przypisami powiększone (1853); *Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku* (Petersburg 1853—6, tomów 3); *Kościół Warszawski rzymsko-katolicki, z drzeworytami* (Warszawa, 1855 r.); *Królowie polscy*, tekst jest do wizerunków Lessera (1858 roku, folio); *Arcybiskupi Gnieźnieńscy i Prymas*, tekst do wizerunków wydania Dzwonkowskiego 1858—59 fol.); *Hetmani Polscy Koronni i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (tekst do wizerunków wydawanych przez tegoż, 1860—1864 r.); *Pogląd na sprawy polskie z Turcyą i Tatarami*; *Codex diplomaticus regni Poloniae*: tom trzeci, dzieła rozpoczętego przez Leona Rzyszczeńskiego i Antoniego Muczkowskiego); *Historja literatury polskiej*, (1861 roku), O dziele tem mówiliśmy obszerniej na str. 86. Wytłumaczył i ogłosił wierszem miarowym przekład dramatu Silvio Pellico, pod tytułem *Franciszka z Rimini* (1856 r.); z Oelenschlägera takimże wierszem: *Hagbart i Sygna*. Jeszcze w Petersburgu Bartoszewicz należał czynnie wraz z Janem Barszczewskim do utworzenia noworocznika *Niezapomniona*, wydawanego przez młodzież polską. Stał współpracownikiem od r. 1858 Biblioteki Warszawskiej, ogłosił w niej

rozprawę, która oddzielne a obszerne dzieło stanowić może, podpisaną *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*. Był redaktorem naczelnym *Dziennika Warszawskiego*, a później *Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych*, od 1854 do 1858. Ogromna liczba rozpraw Bartoszewicza rozrzucona jest po wszystkich pismach periodycznych i zbiorowych. Bartoszewicz należy do najcelniejszych pisarzy społecznych krytyczno-historycznych, i posiada niezmierną ilość materiałów niezmordowanym trudem nagromadzonych do prac wszelkiego rodzaju na polu dziejów krajowych. Obszerniej o życiu i pismach jego w *Kłosach* na r. 1867 N. 81.

DOMINIK SZULC.

Urodził się w gubernii Grodzieńskiej r. 1797. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, był profesorem w gimnazjach białostockim, wileńskim, a na koniec warszawskim. Umarł w Grudniu 1860 r. Prace Szulca są następujące: *Pisma* (Warszawa, 1854 r.), tu się mieszczą drukowane poprzednio w różnych czasopiśmie rozprawy *O znaczeniu Prus dawnych*, wydanie przerobione; *O Tarnowie Mazowieckim* (Thor); *O wieku I oleszawskim*; *pieśni Boga Rodzicy*; *O prawdziwości napisu grobowego Bylestawa Chrobrego*; *O Pomorzu Zuodrzańskim* (Warszawa, 1850 roku); *O źródle wiedzy tegoczesnej* (1855 r.); *Żywot kopernika*; w *Prace i ładzie naukowym i Bibliotece Warszawskiej* drukował rozprawy wyjaśniające dzieje literatury polskiej. Jest to pisarz krytyczny, w pomysłach swoich często oryginalny, a niekiedy excentryczny.

FRYDERYK HENRYK LEWESTAM.

Urodził się r. 1817 w Hamburgu. Szkolne nauki pobierał w liceum warszawskim. W r. 1832 udał się do rodziny zamieszkałej w księstwie Szlezwickiem i w gimnazjum czyli w szkole łacińskiej w Flon-burgu ukończył nauki, a następnie udał się na uniwersytet w Berlinie. Studyjac pisarzy polskich drukował pierwsze swe prace r. 1837 i 38 w niemieckich czasopiśmie *Magazin für die literatur des Auslandes* i *Berliner Conversationsblatt*, w ostat-

tniem umieścił tłumaczenie Improwizacyi z Dziadów Mickiewicza, Roku 1838 w Berlinie wyszedł jego przekład *Klecha* K. Wł. Wojcińskiego pod napisem: *Pölnische Volksagen und Märchen* przyjęty z wielkim uznaniem przez krytykę niemiecką. W tymże czasie rozpoczął tłumaczenie na język polski sławnego dzieła Beltyny Armin: *Goethe's Briefwechsel mit einem Kinde*, którego jednak do końca nie doprowadził; pojedyncze tylko z tej pracy ustępy drukowane były w Tygodniku literackim poznańskim. Roku 1839 po napisaniu rozprawy inauguracyjnej: *De Physiocratorum systemate*, otrzymał stopień doktora filozofii. Udał się do Paryża, gdzie do roku 1840 zostawał. Idąc za namową Juliusza Słowackiego, z którym razem przez pół roku mieszkając ściśle związał stosunki, rozpoczął nad naszą przeszłością studia historyczno - lingwistyczne, których owocem było przygotowane wówczas dziełko *Pierwotne dzieje Polski* (Warszawa, 1841 r.), gdzie opierając się na danych językowych, usiłuje dowieść, że zdobywcy naród Lachów czyli Lechów, od których jakoby pochodziła szlachta polska, nie jest plemieniem słowiańskim lecz celtyckiem. W Paryżu także przygotował do druku przekład niemiecki *Niebo-kić komedyi* Zygmunta Krasńskiego wydany pod pseudonimem K. Baturnickiego w Lipsku 1841 r. W końcu tegoż roku powrócił do kraju i z dniem 1 stycznia 1842 r., rozpoczął wydawnictwo czasopisma pod tytułem: *Roczniki krytyki literackiej*, które dla braku współpracowników w pierwszej połowie 1843 r. wychodzić przestało. Jednocześnie wydał dwa dziełka dla młodzieży: *Obrázky z życia dobrej rodziny* (Warszawa, 1843 r.) i *Deklamator polski* (tamże, 1844 r.); do wydawanej nakładem Biblioteki Warszawskiej pod nazwą *Biblioteki zagranicznej*, przetłumaczył Szyllera; *Listy o wychowaniu estetycznem człowieka*. W roku 1843 mianowany inspektorem gimnazjum gubernialnego w Warszawie. Wydał osobno: *Zwierciadło wieku dziecinnego* (Warszawa, 1855 roku; i *Ach! co za przesiłczna książeczka!* (1855 r.); *Powiastrki moralno fantastyczne* podług Andersena (1854 r.); *Tylko grajek* z duńskiego, Andersena (Warszawa, 1857 r., tomów 2); *Obrzecz najnowszego ruchu literackiego w Polsce* (1858 r.). W r. 1858 zaczął wspólnie z J. K. Gregorowiczem wydawać pismo ilustrowane satyryczne pod napisem *Wolne żarty*. W nich znaczniejsza część artykułów prozą i wierszem jest pióra Lewestama, równie jak w następnych

publikacjach: *Noworocznik wolnych żarłów i Szparaguly wiosenne*. W roku 1861 przetłumaczył *Wykład teoretyczny i praktyczny czynności bankowych*, z francuskiego Cournelles Seneuilla, wydany nakładem b. Towarzystwa rolniczego w królestwie Polskiem (Warszawa), rzecz pomnożona słownikiem terminologii handlowej. Najważniejszą z prac Lewestama jest *Historia literatury powszechnej* (Warszawa, 1863 — 1867 roku, tomów 3). W r. 1865 został profesorem takiejże historii literatury w szkole głównej w Warszawie, następnie Uniwersytetu; a r. 1867 dawał dla publiczności prelekcye tejże literatury, drukowane następnie w Kłosach i oddzielnie p. t. *Kurs publiczny literatury polskiej XIX wieku*, zeszyt 1 i 2, więcej nie wyszło (Warszawa, r. 1867); *Krótki rys historii literatury polskiej* (tamże, 1867 r.). Od samego początku wydawania *Encyklopedyi powszechnej*, był jednym z jej redaktorów i współpracownikiem mając działy historii, literatury i geografii powszechnej, oraz przedmiotów filologicznych i estetycznych. Przytem zamieszczał liczne artykuły w różnych czasopismach.

JULIAN KLACZKO.

Urodzony w Wilnie 1826 roku, w wyznaniu mojżeszowem, przed laty kilkunastu przeszedł na chrześcijańskie. Wcześniej wykazywał dowody talentu, mając bowiem lat 13, wydał poezye pod tytułem *Moja pierwsza ofiara* (Wilno, 1839 r.) napisaną z okazji konfirmacyi autora. W r. 1840 ks. Ant. Moszyński podał w Tygozniku petersburskim szczegóły o Klaczkę jako o cudownem dziecku. Pismo zaś Linksminie umieściło jego portret i ogłosiło jego poezje p. t. *Pożegnanie poety*. Klaczko już był biegłym w tedy w językach, polskim, hebrajskim, niemieckim i francuskim, znał dokładnie historję i literaturę polską, oraz hebrajską, i nad niemi pracował. Przetłóżył niektóre ballady Mickiewicza na hebrajskie drukowane w czasopiśmie wydawanem w Wilnie pod nazwiskiem *Peruela capon* pod redakcyą S. Pin, który później wydał także osobno hebrajskie poezje Klaczki pod tytułem *Dom ajom* (Lipsk, 1842 r.) W r. 1843 wyjechał za granicę i kształcił się pod Gerwinusem. Nauka w Prusiech otrzymana wyrobiła go na stylistę

krytyka, estetyka i publicystę. Wówczas to wydał głośną swoją broszurę *Die Deutsche Hegemonie* (Berlin, 1849 r.). Przeniósłszy się 1849 roku do Paryża, rzucił się na pole krytyki oraz publicystyki, które uprawiał w pismach francuskich mianowicie w *Revue des deux Mondes*. W języku polskim wydał pomiędzy innymi *Sztuka polska* (1858 r.); *Krewi*, krytyka, powieść J. Korzeniowskiego (1858 roku); *Korrespondencya Mickiewicza* (1864 roku).

IGNACY ŻEGOTA ONACEWICZ.

Urodził się r. 1780 w Małej Brzostowicy w grodzieńskim, w powiecie wołkowyskim z ojca unickiego kapłana. Nauki początkowe odbywał w gimnazjum białostockiem, a później w seminarjum nauczycielskiem w Elku (Lyck) w Prusiech, tam nadzwyczajnymi zdolnościami zwrócił uwagę zwiedzającego zakład króla pruskiego i jego kosztem wysłany był roku 1803 do uniwersytetu królewieckiego, po ukończeniu którego został tamże nauczycielem. W czasie wojny francuskiej mając sposobność wpływem swoim uratować zakwestyonowane w Królewcu mienie kilku możnych kupców rosyjskich, okoliczność ta poznała go z hrabią Rumiańcowem, który dostrzegłszy obszerne wiadomości w młodym nauczycielu, namówił go do udania się z nim do Rosyi i utworzył legację swoje naukowe zbiory. Następnie Onacewicz złożony egzamin na stopień magistra w uniwersytecie wileńskim otrzymał miejsce nauczyciela w gimnazjum białostockiem, z którego r. 1818 wezwany do wykładania historii powszechnej w uniwersytecie, obowiązek ten pełnił do r. 1822 czyli do ogłoszenia konkursu, do którego stanął wraz z Lelewelem, napisawszy piękną rozprawę z należytą znajomością rzeczy, jak sam Lelewel przyznaje, lecz spółzawodniczył z głośnym już w tedy autorem, tamten się utrzymał, jemu zaś przeznaczono wykład statystyki i dyplomacyi. Nauki te wykładał do r. 1829; poczem udał się do Petersburga i tam osiadł. Na kilka lat przed śmiercią został pomocnikiem bibliotekarza przy Muzeum Rumiańcowa. Umarł w klinice w Petersburgu r. 1845. Z druku wydał z rękopisów Albertrandego *Panowanie Henryka Walexyusza i Stefana Batorego* Warszawa,

1823 r., tomów 2); tudzież *Panowanie Kazimierza, Jzra Alberta i Alexandra Jagiellończyków* Warszawa, 1827 r., tomów dwa). Na czele tego ostatniego dzieła zamieścił Wstęp, obejmujący krótki rys historyi litewskiej Onacewicza, drukowany w Noworoczniku literackim Podbereskiego: *Rzut oka na pierwotne dzieje Litwy*, zaś w Magazynie powszechnym (1840 r., N. 11 i 12): *Uwagi na literaturę powszechną*, z rozprawy konkursowej. Przez lat dwadzieścia Onacewicz zbierał materiały do historyi litewskiej. W tym celu zwiedził Królewiec dla przejrzenia archiwum tajnego Krzyżaków, oraz znaczniejszych księgozbiorów w Polsce i Rosyi.

OSKAR KOLBERG.

Urodził się w r. 1815 w miasteczku Przysusze w Opoczyńskim, nauki pobierał w liceum warszawskim po ukończeniu, którego poświęcał się muzyce, przytem jak ś czas trudnił się nauczycielstwem i urzędował w Warszawie. Od r. 1851 wyłącznie zajmował się literaturą uprawiając przez lat dwadzieścia z szczególnem zamiłowaniem etnografię, i na tem polu najobfitsze ze wszystkich zebrał już plony robiąc wycieczki corocznie po kraju i całej słowiańszczyźnie. Od r. 1842 począł wydawać zebrane przez siebie pieśni ludu, najprzód w formie nut muzycznych w Poznaniu, w 5 zeszytach, poczem umieszczał je w tenże sposób w „Przyjacielu ludu“ w Łesźnie wychodzącym, a wreszcie od r. 1860 w Warszawie w małych zeszytach. W książkowym formacie wydał I Serję zbiorów swych podług pewnego już systemu ułożonych p. t. *Pieśni ludu polskiego* (Warszawa, 1857 r.) Następnie rozpoczął w obszernym zakresie ogłaszać p. t. *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia i t. p.* Serja I 1865 roku, Serja II i III 1867 r. p. n. *Materiały do etnografii Słowiańskiej* Są to dokładne i szczegółowe etnograficzne opisy wszystkich okolic kraju, z których dotąd wyszły obejmują Sandomierskie i kujawskie.

MŚCISŁAW KAMIŃSKI.

Urodził się w r. 1839 we wsi Radenku, w powiecie Wilkomirskim. Nauki początkowe odbywał w Wilkomierzu, gimnazyal w Wilnie. W roku 1860 wstąpił do akademii medyczno chirurgicznej w Warszawie, którą po dwóch latach dla braku powołania do medycyny opuścił i odtąd wyłącznie poświęcał się literaturze. W r. 1862 zaczął pracować przy Kurjerze Wileńskim przeniósłszy się w r. 1866 do Warszawy pisywał do wszystkich tutejszych czasopismów. Umarł 30 października 1868 r. W ciężkiem życiu literackiem acz krótkiem, pozostawił po sobie dużo i rozmaitych poważnych a wiele obiecujących studyów. Z tych najcenniejsze były badania etnograficzne nad zwyczajami, obyczajami i przesądami ludu, umieszczane w Bibliotece Warszawskiej Tygodniku Ilustrowanym i Kłosach od r. 1866.

AUGUST MOSBACH.

Literat, od wielu lat zamieszkujący w Wrocławiu i wydawca kilku prac historycznych, w których głównie zebrano są z archiwów wiadomości do dziejów polskich. Oprócz artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczanych wspólnie z Xawerym Łukaszewskim ułożył i wydał *Polsto-niemiecki i Niemiecko-polski słownik kieszonkowy* (Berlin, 1857 r.), ukończył tłumaczenie Klimakteru Kochowskiego (Lipsk, 1853 r.), uzupełnił powiększone wydanie Łukaszewicza *Rysu piśmiennictwa polskiego* (Łoźnań, 1860 r.); osobno pod swoim nazwiskiem drukował: *Wiadomości do dziejów polskich* (Wrocław, 1860 r.); *Przyczynek do tychże z archiwum Wrocławia* (Ostrów, 1860 r.); *Piotr, syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski wieku XII* (tamże, 1865 r.); *Godysław Paweł, dziejopisarz wieku XIII* (Lwów, 1867 roku).

JOACHIM SZYC.

Urodził się w r. 1824 we wsi Borowie w Podlaskiem, nauki ukończył w gimnazjum w Łukowie. Wyjechawszy za granicę za powrotem do kraju był urzędnikiem przy kolei. Od roku 1858

do 1858 bawił na Syberyi, - a od roku 1864 do 1867 w Gubernii Archangielskiej. Teraz mieszka w Warszawie. Oprócz wielu artykułów po czasopismach i w Encyklopedyi powszechnej wydał *Kalendarz historyczny* (Poznań, 1851 roku); *Geografia starożytnej Polski* (tamże, 1851 r., wydanie drugie tamże, 1861 roku); *Słowiańscy bogowie* (Warszawa, 1866 r.); *Nieszłonna wola*, powieść drukowana w Kłosach na r. 1868.

HIPOLIT STUPNICKI.

Jeden z najczynniejszych wydawców i redaktorów we Lwowie następnych czasopismów: *Biblioteki lwowskiej* w roku 1857, *Przeglądu powszechnego* od r. 1858, *Przyjaciela domowego* od 1852 i wielu innych. Osobno wydał *Galicya pod względem topograficznym, geograficznym i historycznym*, z mapą (1849 r.), też po niemiecku (1851 r.); *Geograficzno statystyczny opis Galicyi* (tamże, 1864 r.); *Skorowidz wszystkich miejscowości Galicyi* (tamże, 1855 roku); *Herbarz* tamże 1855—1861 r.);

WŁADYSŁAW ZAWADZKI.

Urodził się w r. 1824 w Hajworonce nad Strypą w Galicyi. Po ukończeniu Uniwersytetu we Lwowie i odbyciu podróży za granicę, czas jakiś trudnił się rolnictwem, poczem w r. 1858 przeniósł się do Lwowa, wyłącznie zajmuje się piśmiennictwem. Zawód literacki rozpoczął od poezyi i powieści pisanych do czasopismów tamiecznych, Warszawskich, Krakowskich i Poznańskich. Drukował pisma zbiorowe *Groź wdowi*, *Wiosennik*, brał czynny udział w wydawnictwie *Przyjaciela dzieci* wychodzącego we Lwowie od 1861 do 1866 r. pod redakcją jego żony Anieli z Zimmermanów. Pisuje od lat wiele artykuły i korespondencje do *Tygodnika ilustrowanego* w którym umieszczone były zajmujące jego *Obrazy Rusi Czerwonej* (1864 roku). Osobno wydał *Lwa światy*, powieść (Poznań, 1845 r.); *Strażnica nadbrzeżna*, przekład (Grüna wierszem (Kraków, 1848 r.); *Stanisław Staszic* (Lwów, 1860 roku); *Jakób i Konstanty Sobiercy* (tamże, 1862 r.); *Grody pol-*

skie (tamże, 1866 r.); *Historja cywilizacyi Anglii Buchta*, przekład (tamże, 1868 r., 3 tomy); *Przewodnik po Żółkwi* (tamże, 1868 roku.).

SZYMON KONOPACKI.

Urodził się w r. 1790, nauki skończył w Międzyrzeczu u pijarów, potem sposobił się na prawnika w palestrze Żytomierskiej, i był sekretarzem Kommissyi handlu i żeglugi w Warszawie. W roku 1820 mianowany prokuratorem fundusów edukacyjnych w Krzemieńcu, w r. 1823 wybrany został podkomorzym nowogródzko-wołyńskim a w r. 1844 prezesem Izby cywilnej Wołyńskiej. Teraz w zaciszy wiejskiej oddaje się pracom naukowym. Oprócz artykułów umieszczanych w czasopismach Warszawskich jak w *Kłosach* i innych czasopismach, osobno wydał *Poezje* (Wilno, 1841 roku); *Chronologia dziejów Królestwa polskiego* (Żytomierz, 1861 roku, tomów 2.).

FRANCISZEK XAWERY KUROWSKI.

Urodził się r. 1796 w Warszawie, skończywszy szkoły początkowe, oddany do apteki, po odbyciu praktyki został subjektem farmacyi. Roku 1816 wyjechał do Wilna i tam przy aptekarstwie uczył się chemii i języków. W r. 1819 powróciwszy do Warszawy wstąpił do zgromadzenia pijarów, uczęszczał do Uniwersytetu, pełniąc przytém obowiązki nauczyciela w szkołach pijarskich. W r. 1823 otrzymał święcenie kapłańskie i tegoż roku został magistrem filozofii, następnie był profesorem na Żoliborzu, później kilkakrotnie obierany rektorem i prowincyałem pijarów, słynął przytém jako dobry kaznodzieja. Umarł w Warszawie roku 1857. Kurowski z wielką gorliwością i starannie zajmował się zbieraniem materiałów do historyi Warszawy, a raczej opisaniem jej pamiątek i wspomnień, ztąd pracy swój dał tytuł *Pamiętki Warszawy*. Rękopism przygotowany do druku, składał się z dwóch obszernych tomów. Wyjątki z niego drukował autor bezimiennie po rozmaitych czasopismach, w *Kalendarzykach politycznych Radzińskiego*

w *Allelu*, w *Pamiętniku religijno-moralnem*, *Przyjacielu ludu* w Lesznie, w gazetach warszawskich; lub osobno jak *Wiadomość historyczna o kościele metropolitalnym warszawskim św. Jana* (1841 roku). *Wiadomość historyczna o kościele księży pijarów w Warszawie* (1836 r.). Prócz tego jest w druku jego rozprawa pod tytułem *Rzecz o chemii w Polsce* w programacie szkolnym na rok 1826. Przed swoim zgonem zgromadzone materiały do ułożenia powyższego dzieła w Warszawie, składające się z notatek lub niektórych rozdziałów wziętych od ręki zredagowanych, lecz niecałkowitych darował Kurowski Fr. Max. Sobieszczańskiemu, dozwalając zrobić z nich użytek do przygotowanego przez tegoż opisu Warszawy.

LEON ZIENKOWICZ.

Piszący także pod pseudonimem *Lucha z Lachów*. Nauki pobierał w Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1830 wspólnie z Garczyńskim wydawał w Warszawie *Pamiętnik dla płci pięknej*, potem udawszy się za granicę drukował w języku francuzkim i polskim rozmaite publikacye i czasopisma. W roku 1835 był w Krakowie wydawcą i redaktorem *Pamiętnika powszechnego*, a w ostatnich latach pisywał rozprawy i pamiętniki do warszawskiego Tygodnika ilustrowanego. Osobno wydał *Listy Leona Nudwiślańskiego* (Kraków, 1849 roku); *Wieczory Lucha z Lachów* (Lipsk, 1864 r.); *Malowniczy poradnik ludowy*; *Wiadomości gospodarskie i przemysłowe* (tamże, 1864 r.); *Wizerunki* (tamże, 1865 roku, trzy tomy).

DYONIZY ZUBRZYCKI.

Urodził się w r. 1777 we wsi Batiatyce, w ohwodzie Żółkiewskim w Galicyi. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie 1795 roku, wszedł do służby rządowej i był syndykiem miasta Brzozowa w Sanockiem. Potem zarządzał dobrami prywatnemi, gospodarował pisząc obok tego dzieła o rolnictwie, jakiemi są: *O uprawie koniozyny* (Przemysł, 1821 r.); *Agronomia, przekład Burge-*

ra, (tamże, 1821 r.); *O uprawie lnu* (Lwów, 1829 r.). Z agromoma stał się następnie archeologiem i historykiem, lecz niemając wyższego wykształcenia poprzynio pracowitości, szwankował w krytyce historycznej, zwłaszcza gdy później wszedł jeszcze na manowce uprzedzenia i niechęci. W r. 1829 zostawszy członkiem Instytutu Stawropigialnego we Lwowie, miał powierzony dozór nad drukarnią tegoż instytutu, którą przez wiele lat zarządzając znacznie rozszerzył i wydał w niej wiele pożytecznych książek. Przytem uporządkował archiwum bractwa zajmując się z gorliwością badaniami historycznemi tyczącemi się Rusi Czerwonej. Owoce tych prac są wydawane przezeń w języku niemieckim i polskim: *Historja kościoła i instytutu Stawropigialnego we Lwowie* (1831 r.); *Historyczne badania o drukarniach ruskostawropigialskich w Galicyi* (tamże, 1836 r.); *Rys historyi narodu ruskiego w Galicyi i Austrii* (tamże, 1837 r., zeszyt 1), całkowite dzieło wyszło tylko w języku ruskim w przekładzie Bodiańskiego w Moskwie 1845 roku. Zajmując się od roku 1842 uporządkowaniem dawnego archiwum miejskiego we Lwowie, skreślił w języku polskim *Kronikę miasta Lwowa* (1844 r.), w której obok wielu ważnych szczegółów przebiega się już gorzka niechęć do przeszłości polskiej, gdy poprzednie opracowania historyczne są od niej wolne. Od r. 1849 zaczął pisać po rusku i w tym języku wydał *Historyę starożytnego Halicza* (Lwów, 1852—1854 r., 3 Części); tudzież *Wypisy z Anonima Gnieźnieńskiego i Iługosza dotyczące tejże historyi* (tamże, 1855 roku). Umarł we Lwowie 16 stycznia 1862 roku.

LUDWIK PIETRUSIŃSKI.

Urodził się 21 marca 1803 r. we Lwowie, początkowe nauki pobierał w Krakowie, dalsze we Lwowie, gdzie ukończył liceum i wydział filozoficzny. Następnie udał się do Wiednia do uniwersytetu na wydział prawny i otrzymał r. 1828 stopień doktora. W r. 1831 przybywszy do Warszawy był redaktorem *Dziennika powszechnego* roku 1837 i urzędował w Prokuratury z kłosa jako asessor, obrońca i radca. Był przytem prezesem kolegiatu kościelnego ewangelicko-reformowanego, i członkiem komisji umiarkowania długu krajowego, rady głównej opiekuńczej i przez lat 20 jednym

z najczynniejszych i najgorliwszych członków w towarzystwie dobroczynności, w końcu zaś od r. 1861 członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu. Umarł w Warszawie dnia 8 maja 1865 roku.

Oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach drukowanych, wiele artykułów gruntownie opracowanych zamieścił w *Encyklopedyi powszechnej*. Osobno wydał *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843 r., tomów 2); *Wspomnienia z Wenecyi, kolei żelaznej Lipsko Wiedeńskiej, Wiednia, Karpat, Frankfurta nad Menem* (tamże, 1845 r., tomów 2). On pierwszy powziął myśl wydania pisma zbiorowego pod napisem *Wiennic*, dla uczczenia zasług Stańsława Jachowicza, które za jego staraniem znaczny przyniosło dochód ofiarowanemu.

STANISŁAW ZARAŃSKI.

Rodem z Galicyi, nauki kończył na Uniwersytecie lwowskim. Potem wstąpił do służby rządowej w sądownictwie i urzędował we Lwowie i Wiedniu, teraz jest dyrektorem kancelaryi Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Są w druku następne jego dzieła, z tych niektóre jednocześnie i po niemiecku: *Nauka Chronologii* (Lwów, 1849 r.); *Webera, Dzieje powszechne z uwzględnieniem rzeczy słowiańskich, przełożone przez Zaráńskięgo i Żywickiego* (tom I-szy, tamże, 1850 r.); *Dziejopis Polski* (tamże, 1851 r.); *Dzieje powszechne* (Wiedeń i Kraków 1856 i 1867 r., tomów 3), też po niemiecku. *O sposobach wykładania dziejów* (Kraków, 1864 r.).

KAROL MILEWSKI.

Był sekretarzem dozoru pensyi i szkół wyższych płci żeńskiej w Warszawie, potem profesorem instytutu rządowego panien, następnie inspektorem instytutu Aleksandryjskiego w Puławach i członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Wsłuchawszy emeryturę umarł w Częstochowie r. 1863. Wydał z druku: *Rozprawę o historii powszechnej* (Warszawa, 1825 r.); *Wiadomości z historii powszechnej dla użytku instytutów płci żeńskiej* (tamże, 1827

roku, tomów 2); *Wyniosłość ziemi czyli opisanie najznakomitszych gór pięciu części świata*, z ilustrowaną kartą porównywającą też wyniosłości, przekład z niemieckiego (1825 r.); *Ogólny rys Encyklopedyi dla użytku płci żeńskiej* (1840 r., tomów 2); *Pamiętniki historyczne krajowe* (1847 r.). Te ostatnie są to zebrane razem jego rozprawy i artykuły, które poprzednio były po rozmaitych czasopismach umieszczane.

ALEKSANDER ZDANOWICZ.

Urodził się w r. 1808 w pow. Iłumeńskim, w gub. Mińskiej. Nauki pobierał w Iłumieniu, uniwersytet kończył w Wilnie 1831 roku. Wstąpiwszy do służby rządowej w r. 1834, był do roku 1863 nauczycielem w Instytucie szlacheckim w Wilnie i tam umarł 31 maja 1868 r. Obok zajęć nauczycielskich pracował przez lat kilkanaście w redakcyi Kuryera Wileńskiego i należał do redakcyi Słownika polskiego M. Orgelbranda, do którego pierwszy plan ułożył. Osobno wydał wielokrotnie przedrukowane przewodniki szkolne jakimi są: *Dykcjonarz francuzki* (Wilno, 1829 roku); *Grammatyka francuzka* (tamże, 1830 r.); *Wypisy francuzkie* (tamże, 1830 r.); *Tablice koniugacyi łacińskich* (tamże, 1837 r.); *Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V wieku* (tamże, 1844 roku); *Historja powszechna Kajdanowa*, przekład (1845 i 1846 roku, 5 tomów); *Szkic historyi polskiej* (tamże, 1857 r.). Krótkie ale dobre dziełko *Szkic historyi powszechnej* (tamże, 1861 r.); *Historja powszechna* (tamże, 1861 roku, 2 tomy).

STANISŁAW PLATER.

Urodził się w Dowgiałiskach na Litwie, 1784 r. Wychowany starannie, od młodości rzucał się do naukowych poszukiwań. Z tem weryfikiem, że wkręceniem Francuzów wstąpił do wojska polskiego 1806 r., którego też podzielił on rok 1815. Bonaparte wcielił go do nowo organizowanej szkoły legji w Włocławku, w stopniu majora. Wkrótce jednak, podał się do dymisji i poświęcił

swoję na pole piśmiennictwa przeniósł. W kilka lat po opuszczeniu służby, osiadł w dobrach swoich w wielkiem księstwie Poznańskiem. Umarł we Wronianach 1851 r.

Plater wydał następujące dzieła: *Geografia wschodniej części Europy*, czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych (Wrocław, 1825 r.). Jestto właściwie geografia dawniej Polski. *Wybór dzieł dramatycznych A. Kotzebue*, wolne naśladowanie z niemieckiego (Warszawa, 1826 r.); *Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expéditions militaires dans le pays pendant le 17, 18 et 19 siècle* (Poznań, 1827 r. in folio); kart. litograficznych 10 i drukowanych 12. *Plan des sièges et batailles qui ont eu lieu en Pologne pendant le XVII et XVIII siècle accompagné d'un texte explicatif* (Wrocław, 1828 roku, in folio); *Letres du roi de Pologne Sobieski à la reine de Pologne Marie Casimire pendant la campagne de Vienne*, trad. de polonais (Paryż, 1828 r.). Na czele tego tłumaczenia znajduje się obszerny wstęp historyczny, napisany przez Salvandego. *Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych* (Poznań, in folio); *Mała Encyklopedia polska* (Leszno, 1839—1847 r., tomów 2). Pisał także wiele artykułów do *Przyjaciela ludu*.

JAN KAZIMIERZ PLEBAŃSKI.

Urodził się r. 1831 we wsi Bystrzycy, powiecie mogilnickim, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Szkoły ukończył r. 1852 w gimnazjum Trzemeszeńskim, następnie udał się na uniwersytet Wrocławski, przeszedł później do uniwersytetu Berlińskiego. Dla otrzymania stopnia doktora filozofii napisał rozprawę *De successoris designandi consilio vivo Joanne Casimiro polonorum reise dissertatio inauguralis historica* (Berlin, 1855 r.). Potem został nauczycielem języka i literatury polskiej, tudzież łacińskiej i historii, w gimnazjum w Lesznie. Po trzech i pół latach przeniesiony do gimnazjum katolickiego we Wrocławiu. W r. 1861 powołany do Warszawy na profesora szkoły głównej. Przy uroczystości otwarcia tej szkoły miał mowę w języku łacińskim, i w niej rozebrał stosunek nauk politycznych do historycznych, których był do roku 1869 profesorem.

Plebański ogłosił drukiem: *Obraz dworów europejskich na początku XVII wieku*, przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III, do Niemiec, Austrii, Belgii, Szwajcarii i Włoch w r. 1624—1625 skreślony przez Stefana Paca pisarza i ref. lit. starostę preńskiego z rękopismu (Wrocław, 1854 roku). Do rozprawy dla otrzymania stopnia doktora filozofii dołączył drugą pod tytułem: *De nunciorum Poloniae terrestrium Libero Veto*, która zyskała pochwałę Joachima Lelewela w czasopiśmie francuzkiem: *La libre recherche* (Bruxella, 1856 r.). W niej starał się dowieść że *liberum veto* nie jest ideałem wolności politycznej, ale wyrazem lokalnych interesów prowincyi, prowincjonalizmu rozprzęgającego organizm państwa, siłą sprzeciwiającą się wszelkiej myśli centralizacyjnej, instytucją średniowieczną, która jako zasada reprezentacyi prowincjonalnej istniała po wszystkich krajach zachodniej Europy. Sejmy polski nie umiały aż do r. 1791 pozbyć się tej formy średniowiecznej reprezentacyi. Siciński zaś w roku 1652 zrobił haniebny krok protestacyi na zasadzie instrukcyi swojej ziemi tak samo, jak to przed nim miało już miejsce 21 razy: po raz pierwszy r. 1548 pod przewodnictwem Kmity. *Jan Kazimierz Waza i Marya Ludwika Gonzaga* dwa obrazy historyczne (Warszawa, 1862 r.). Nadto zamieścił Plebański w *Encyklopedyi powszechnej* obszerny i gruntowny artykuł o grammatykach polskich.

KAROL HOFFMANN.

Urodził się w r. 1798 na Mazowszu. Uniwersytet kończył w Warszawie poświęcając się prawu. Późem był wydawcą czasopisma prawniczego *Polska Themis* i tłumaczył dzieła Franklina. W r. 1829 mianowany radcą Banku polskiego, wyjechał następnie za granicę i w końcu osiadł w Dreźnie, gdzie posiada własność ziemską i miejską. Oprócz wielu pism historycznych i politycznych w językach polskim i francuzkim drukowanych w Paryżu, wydał pomiędzy innemi *Vademecum* (1839 r.), w których znaleźć można ciekawe szczegóły co do stanu finansów w dawniej Polsce; *Historya upadku domu Sobieskich*, drukowana w Gazecie Polskiej (lamże); *Historya reform w Polsce* (1867 r.) i wiele innych.

WALERYAN WRÓBLEWSKI (Koronowicz).

Urodził się w r. 1809 na Ukrainie. Nauki początkowe pobierał u Jezuitów w Romanowie, gimnazyalne w Winnicy, liceum ukończył w Krzemieńcu. Następnie osiadłszy w ustroniu wiejskiem w okolicy Wiśniowca na Wołyniu, trudni się gospodarstwem a w wolnych chwilach literaturą. Pierwszy raz wystąpił jako krytyk w *Atheneum* Kraszewskiego i w *Tygodniku petersburskim* w roku 1846. Potem drukował w *Dzienniku Warszawskim* dwa znakomite artykuły, jeden *O poetyczności epoki Piastów*, drugi *O poetyczności epoki Jagiellonów*, wreszcie osobno wydał pod nazwiskiem, Koronowicza *Słowo dziejów Polskich* (Lipsk, 1858—1859 roku, 3 tomy) które zawiera opowiadanie historii polskiej osnuwane na tekście Moraczewskiego, ale na własnych oryginalnych autorskich zapatekowaniach. W r. 1867 umieścił on zajmujące artykuły w *Kółku domowem* pod tytułem: *Kilka szczegółów o czasach Stanisławowskich i Dzieje fortuny Radziwiłłowskićj*.

KAROL MECHERZYŃSKI.

Urodził się w Krakowie 1804 r., nauki pobierał w szkołach gimnazyalnych, potem w akademii krakowskiej, w której otrzymał stopień doktora, napisawszy rozprawę *De philosophiae in poesi primordiis* (Kraków, 1825 r.). Powołany na profesora języka polskiego i łacińskiego w liceum św. Barbary, a potem św. Anny nauczał do r. 1850. Obrany członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego r. 1830; w r. 1850 powołany na profesora historii literatury polskiej w uniwersytecie. Liczne jego prace któremi wzbogacił piśmiennictwo polskie, postawiły go w rzędzie zasłużonych w nauce i bardzo użytecznych autorów. Wiele przedmiotów niekiedy przed nim poruszył i gruntownie opracował odznaczając się sumiennością, pięknym językiem i obszernym czytaniem. Z tych do ważniejszych należą: *Historja języka łacińskiego w Polsce* (Kraków, 1833 r.). Mówi autor najwięcej o grammatykach i podaje chronologiczny spis autorów łacińskich w naszym kraju wydanych; *O magistratach miast Polskich* (tamże, 1845 r.). Dzieło to bardzo interesujące i na źródłach archiwalnych oparte.

Historia języka niemieckiego w Polsce (1846 r.); przełożone na język niemiecki, *Świadcstwa uczonych krajowych i postronnych o stanie kwitującym nauk w Polsce w wiekach dawniejszych* (1828 r.) drukowane w *Rozmaitościach Towarz. nauk. krakow.* i osobno *Prawidła pisania* (1841 r.), dziełko przyjęte za elementarne w szkołach krakowskich; *Przejrzała literatura ludów wschodnich, poezyi greckiej, średniowiecznej i t. d.* (1852 r.), są to trzy odczyty publiczne, popularne; *Historia wymowy w Polsce* (Kraków, 1856—1860 roku, tomów 3). Wspomnieliśmy o tem znakomitem dziele w tomie I, str. 35. *O reformie akademii Krakowskiej* zaprowadzonej w r. 1780 przez Kollataja (1864 r.). Wydane na uczczenie 500 letniej rocznicy założenia tejże akademii. Oprócz tego napisał wiele rozpraw umieszczanych w *Rocznikach Tow. nauk. krak.* w *Kwartalniku naukowym*, w *Tygodniku literackim* poznańskim, w *Bibliotece Warszawskiej* i innych czasopismach. Pomiedzy temi szczególnie zasługują na uwagę *Filozoficzne pojęcie historii literatury polskiej* (Kwartalnik nauk tom I); *O duchu i dążnościach literatury polskiej XVI wieku* (Roczniki Tow. nauk. krak. 1850 r.). O poezjach satyrycznych Fabijana Klonowioza (tamże); O poezjach Hieronima Morsztyna zachowanych w rękopiśmie i dotąd niewydanych (Biblioteka Warszawska, 1859 roku). O pismach Kazimierza Brodzińskiego (tamże). O poemacie *Wojna Ghocimska* wydany pod imieniem Lipskiego (tamże). O stanowisku poetyckiem Dantego i znaczeniu *Boskiej Komedy* (*Wieniec*, wydany na cześć Jachowicza). O szkole Panny Maryi w Krakowie, kolebce uniwersytetu, w dziele *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, wydanem na obchód 500. letniej rocznicy (tamże, 1864 r.); Nadto staraniem swoim i nakładem wydał Mecherzyński po raz pierwszy poezye J. P. Woronicza z uzyskanych rękopismów od autora, niemniej własnem staraniem, a nakładem biskupa Skórkowskiego, uskutečnił nowe wydanie kazań Skargi (sejmowych, przygodnych i sakramentalnych) w 8 zeszytach. Wszystkie jego prace drukiem nieogłoszone po rok 1850 w pożarze miasta Krakowa wraz z licznym księgozbiorem ogień pochłoniął. Ostatniem wreszcie dziełem Mecherzyńskiego, jest dokonany w latach od 1859 do 1864 całkowity przekład Kroniki Długosza ksiąg XII, które wyszły w Krakowie staraniem Aleksandra Przezdzieckiego p. t. Długosza Jana K. K. dzieła wszystkie tomów 6, (1870 roku).

HILARY MECISZEWSKI.

Urodził się w Krakowie 1802 r. do szkół chodził także, poczem uczęszczał na uniwersytet we Lwowie i Warszawie, w tej ostatniej należał do redakcyi *Tygodnika dla płci pięknej*. Skończywszy nauki odbywał podróże po znaczniejszych miastach Europy. Później osiadł stale w Krakowie, ożenił się i wziął w posagu hotel rossyjski, który na siebie utrzymywał. Jako obywatel był kilkakrotnie wybierany deputatem na sejmy rzeczypospolitej krakowskiej. Bystrość i łatwość do pracy połączona z niepospolitą zdolnością i czynnością, zapewniła mu wpływ niemały i sprawiła że mu oddano kierunek bióra likwidacyjnego. Na tem stanowisku poznał doskonale finanse i sprawy całego kraju, co mu posłużyło do licznych pisemek w tym przedmiocie ogłaszanych i do skreślenia bytu rzeczypospolitej. W r. 1834 był redaktorem i wydawcą *Tygodnika krakowskiego* pisma poświęconego literaturze i wiadomościom rolniczym, a w r. 1845 jakiś czas dyrektorem i dzierżawcą teatru krakowskiego, przyczyniwszy się wiele do utrzymania tamecznej sceny. Przedsiębiorstwa atoli nie powodziły mu się zgoła; W roku 1846 miał niejaki udział w wypadkach Krakowskich, po zajęciu też miasta przez Austryaków zmuszony do opuszczenia Krakowa, udał się do Berlina i tam rozpoczął druk ważnego swego dzieła *Sześć lat bytu politycznego rzeczypospolitej krakowskiej* to jest, od grudnia 1827 do 1833 r., ale wydał tylko jeden zeszyt tej publikacyi. Powróciwszy do kraju 1848 r. zajmował się wyłącznie piśmiennictwem i redagował rozmaite czasopisma, wychodzące od 1 sierpnia 1848 roku do końca stycznia 1849 roku. W latach 1849 i 1850, ogłosił kilka broszur, z tych, jedne były humorystyczne i polityczne, inne poważne i naukowe. Należał do redakcyi *Dwutygodnika literackiego* i do gazety *Czas*, przeciwko której jednocześnie pisywał dowcipne i satyryczne korespondencye do *Gazety Warszawskiej* roku 1854. W ogóle zdolności jego były niezwykłe, a usposobienie na publicystę uderzające. Dowcip, śmiałość, pewna wytrawność sposobu, jednaly mu licznych zwolenników, pomimo że w działaniach jego widoczny był brak przekonania. Umarł Meciszewski w Krakowie 1855 roku. Oprócz wyżej wspomnianych publikacyi

i wielu broszur ekologicznościowych, do ważniejszych należą następujące jego prace: *O potrzebie i użyteczności Banku publicznego rządowego* (Kraków, 1835 roku); *Dyaryusz sejmiku wolnego miasta Krakowa* (1838 r.); *Uwagi o teatrze krakowskim* (1843 roku); *Do historii prawodawstwa karnego b. Rzeczypospolitej krakowskiej* (1849 r.); *Posag uniwersytetu jagiellońskiego* (1850 r.). W rękopiśmie zaś zostawił najważniejszą i obszerną pracę pod tytułem: *Historia Rzeczypospolitej krakowskiej* od 3 maja 1815 r. do 26 listopada 1848 r., obejmująca 3 tomy dziejów, a 1 dokumentów. Dzieło to rozpoczęto drukować w Krakowie roku 1850 w drukarni Czasu, lecz po ukończeniu 20 arkuszy, dalszego odbijania zaniechano.

JÓZEF MACZYŃSKI.

Urodził się w Krakowie 1805 roku i tamże nauki kończył. Następnie był posłem na sejm Rzeczypospolitej krakowskiej, w roku 1845 dyrektorem teatru w Krakowie. Późtem poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu, szczególnie dziejom swego rodzinnego miasta. Umarł w Krakowie 13 października 1862 roku. Rozpoczął zawód swój literacki wydaniem *Pamiętki z Krakowa* (1845 roku, tomów trzy). Publikacya ta wystawiona była na energiczną polemikę, toczoną w czasie jej ukazania się w piśmiennictwie poznańskim *Orełownik naukowy*, *Kraków dawny i teraźniejszy*, z przeglądem jego okolic (1854 r.); *Kilka podań i wspomnień krakowskich* 1855 r.). poprzednie dzieło tłumaczone w skróceniu na język francuzki przez pannę Czechównę. *Pojawienie się Eleonory Lubomirskiej*, spoczywającej w grobach kościoła OO. Dominikanów w Krakowie (1858 r.); *Archipresbiterowie i kapłani kościoła maryackiego w Krakowie* (1857 r.). *Włóscianie z okolic Krakowa* (1858). Wizerunek Boga Bogarodzicy z Chrystusem na domu Długosza w Krakowie (Czas, 1855 r. nr. 238). Dyabły pod wieżą maryacką (tamże, nr. 251; Wspomnienia historyczne o wojskach pruskich w Krakowie w r. 1794 (Czas, 1856 r., nr. 9); Czarnoksiężka książka Twardowskiego w bibliotece jagiellońskiej w Krakowie (tamże, nr. 30); Grób błogosławionego Izajasza Bonera w kościele św. Katarzyny (tamże, nr. 138); Wieża floryańska (nr. 140); Grób

króla Michała Wiśniowieckiego w Krakowie (tamże, nr. 162); Spalenie zamku Tęczyńskiego (Dodatek do Czasu 1856 r., tom IV); Życie i śmierć Józefa Chłopińskiego (tamże, 1858 r., tom III).

EDWARD KOTŁUBAJ.

Współczesny autor mieszkający na Litwie, odznaczył się w literaturze, wypracowaniem dziejów domu Radziwiłłów, o których drukował pojedyncze artykuły najprzód w *Atheneum* Kraszewskiego a potem w osobnem dziele *Galerya Nieświezka portretów Radziwiłłowskich, opisana historycznie z drzeworytami M. Starkmana* (Wilno, 1857—59 r.). Praca sumienna i ważna, zawierająca dużo rzeczy nieznanych, ze źródeł archiwalnych czerpanych. Drzeworyty mają tę zasługę, iż zachowały zarys z portretów, z których już wiele nie istnieje. W tymże samym przedmiocie wydał Kotłubaj *Życie Janusza Radziwiłła* wojewody wileńskiego, hetmana W. K. litewskiego, (Wilno i Witebsk 1859 str. 460). Wreszcie umieścił w Dodatku do Czasu krakowskiego na miesiąc październik 1858 rok: *Odsiecz Smoleńska i pokój polanowski*, który wyszedł także w odbitce; jest zaś wyjątkiem z obszernego jego dzieła pod tytułem *Dzieje wojenne Polski*, będącego w rękopiśmie.

JAN NEPOMUCEN RÓMANOWSKI.

Urodził się r. 1831 w Smielowie pod Żerkowem w wielkiem księstwie Poznańskiem. Gimnazjum w Poznaniu ukończył 1852 roku. Późem udał się na uniwersytet berliński. Rozpoczęte w Berlinie studia kończył we Wrocławiu, oddając się szczególniejszemu naukom historycznym. Tu z nadwątlonem już zdrowiem pracował nad rozprawą doktorską, w której pierwotnie miał zamiar zbadać i rozjaśnić stosunki Litwy do Polski po wstąpieniu Władysława Jagiełły na tron polski, lecz dla braku źródeł i dla nierozwikłanych w kronikarzach trudności zarzucił ten temat i napisał rzecz o Konradzie Mazowieckim, czyli raczej o pierwszych zakonach krzyżackiego do Konrada stosunkach. Rozprawa ta wyszła pod tytułem *De Konradi ducis Masoviae, atque ordinis Cruciferorum prima mutuaque con-*

ditione (Poznań, 1859 r.). Rozprawa o Krzyżakach nie była pierwszą Romanowskiego pracą, napisał on był już wcześniej piękną rozprawę historyczną *O zakonie Braci Dobrzyńskich*, niejako przedwstępne studyum do swoich badań o Krzyżakach. Rzecz ta była drukowana w Bibliotece warszawskiej w styczniowym zeszycie na 1856 r. Po otrzymaniu stopnia doktora filozofii przyjął ofiarowane sobie przez Tytusa Działyńskiego miejsce bibliotekarza przy bibliotece Kórnickiej. Kiedy w Poznaniu zawiązało się towarzystwo przyjaciół nauk, Romanowski należał do pierwszych jego członków i do pierwszego jego *Rocznika*, napisał rozprawę ważnej treści pod tytułem *Wojna Zygmunta Augusta z zakonem Inlandzkim r. 1557*, czerpiąc głównie z rękopismów Kórnickich. Prace Romanowskiego o zakonach północnych są wielkiej wagi; historia nadbałtyckich prowincyi przez historyków polskich zaniędywana lub omijana, miała w nim jednego z gorliwych pracowników. Ostatnią jego pracą jest dzieło pod tytułem *Otia Cornicensia* (Poznań, 1861 roku. Jestto zbiór rozpraw, pomiędzy którymi pierwsze z wartości miejsce zajmuje rozprawa *O stanowisku duchowieństwa w Polsce aż do czasu Zygmunta Augusta*. Na wiosnę 1861 r. Romanowski mocno schorzały udał się do wód francuzkich i tam w mieście Pau umarł dnia 27 Października.

FELIKS KOZŁOWSKI.

Urodził się r. 1805 w powiecie plockim. Szkoły wojewódzkie ukończył w Plocku; r. 1824 przeznaczony na nauczyciela do Kalisza, uczęszczał następnie do uniwersytetu warszawskiego i r. 1828 otrzymał stopień magistra nauk i sztuk pięknych, w tymże roku mianowany nauczycielem i adjunktem przy gabinecie numizmatycznym uniwersytetu. Po r. 1833 wykładał literaturę starożytną, historię i statystykę w gimnazjum gubernialnem warszawkiem. Wydał następujące dzieła: *O cywilizacji początkowej Grecyi* (przy programacie szkolnym w Warszawie 1829 r.); *Rys statystyki ogólnej porównawczej* pod względem darów przyrodzenia, ludności, przemysłu pierwotnego, fabrycznego, handlu i kultury, państw Europy, (Warszawa, 1838 r.); *Dzieła Platona. Apologia, czyli obrona Sokratesa Kriton. Phedon, czyli o nieśmiertelności duszy, przekład*

z greckiego (tamże, 1845 r.). Na wstępie znajduje się obszerna rozprawa o dziełach i filozofii Platona. Kozłowski osiadł w końcu na gospodarstwie we wsi Czaplinie, w pobliżu miasta Czerska, w tedy wydał: *Dzieje Mazowsza* za panowania książąt (Warszawa, 1858 r.), które doprowadził aż do włączenia Mazowsza do korony. W rękopiśmie przygotował obszerną pracę: *Dzieje handlu powszechnego i wpływu jego na losy narodów od najdawniejszych czasów*.

Syn Feliksa KORNELI KOZŁOWSKI wypracował *Czersk* historycznie i statystycznie opisany, dołączony przy końcu dzieła *Dzieje Mazowsza*. Drukował najprzód w Bibliotece warszawskiej na rok 1863, w wyjątkach: *Pieśni, podania, baśnie, zwyczaje i przesady ludu z Mazowsza Czerskiego*, a potem osobno w zeszytach p. t. *Lud i t. d.*, których do końca 1868 r. wydał cztery. W tymże samym przedmiocie pracuje z korzyścią dla nauki ZYGMUNT GŁOGER który oprócz rozpraw po czasopismach umieszczanych, wydał pod pseudonimem Pruski, dobrze napisane dzieło p. t. *Obchody weselne*. Część pierwsza (Kraków, 1869 r.).

JULIAN KOTKOWSKI.

Urodził się r. 1824 w mieście Teofilpolu na Wołyniu, początkowe nauki pobierał w tamecznej szkole powiatowej dalsze zaś w gimnazyum w Równie. W r. 1847 udał się do uniwersytetu kijowskiego, gdzie na wydziale filozoficznym przez lat dwa oddawał się studjom historycznym, a szczególnie filozofii porównawczej języków słowiańskich. W r. 1850 będąc jeszcze uczniem odbył podróż naukową do Odessy i Krymu, którą opisał i drukował w „Dzienniku Warszawskim“ r. 1850. Przekształcenie uniwersytetu kijowskiego w r. 1850 było powodem, iż przeszedł na wydział nauk przyrodzonych i lekarskich i takowy ukończył r. 1855. Od tego czasu jako lekarz mieszkał stale w Kijowie. W r. 1862 powołany został do Warszawy do wykładu w szkole głównej języka starosłowiańskiego i rozbioru kronik w języku słowiańskim; był Lektorem do r. 1869, a po zwinięciu tejże powrócił w r. 1870 do Kijowa. Wydał z druku *Latopis Nestora*. stary text mnicha Lawrentego (Kijów, 1860 r.); tłumaczenie polskie z oryginałem pisanym polskimi głoskami; część ta zawiera Nestora Szlecerowego.

Postęp i wsteczność w dziedzinie kształcenia się języków słowiańskich rozniesione (Kijów, 1862 r.); *Zarys wykładu geografii mianowicie w zastosowaniu do wyższych zakładów żeńskich*. Rozprawa zamieszczona najprzód w Tygodniku illustrowanym na rok 1863 i jednocześnie w osobnej odbitce. *Życiarys błogosławionych Cyrylla i Metodyusza* w tymże Tygodniku.

IGNACY PIETRASZEWSKI.

Oryentalista. urodził się w miasteczku Biskupicach w Warmii 5 stycznia 1797 roku, gdzie odbywszy nauki początkowe, przeniósł się do rodziny swojej osiadłej na Litwie i w Grodnie, uczęszczał do szkół księży domikanów. Później nauki kończył w uniwersytecie wileńskim. W r. 1826 uczył się języków wschodnich w Petersburgu. W r. 1832 posiadając już języki turecki, perski i arabski, wysłany był przez rząd do Konstantynopola na dragomana, później sekretarzem poselstwa mianowany, następnie był konsulem cesarsko-rosyjskim w Smyrnie, Salonice, Aleksandryi, Jaffie i Palestynie, ząd powróciwszy r. 1840 został adjunktem przy uniwersytecie petersburskim. W roku 1844 przybywszy do Pruss doktoryzował się w Halli, potem jako docent uczył języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim, pełniąc zarazem obowiązki dyrektora królewskiego gabinetu numizmatycznego. Od r. 1860 był członkiem ambasady pruskiej w Persyi, jako dragoman ząd powróciwszy był lektorem języków wschodnich przy uniwersytecie berlińskim i umarł tamże 17 listopada 1869 r. W czasie ośmioletniej bytności swojej na Wschodzie, zebrał dość liczną kolekcję monet wschodnich, którą później od niego nabył rząd angielski. Opisanie tych monet wydał Pietraszewski w Berlinie 1843 roku pod tytułem *Nummi Mohammedani*. W dziele tém opisał 490 po większej części dotąd nieznanych monet wschodnich, z 15 litografowanemi w Petersburgu tablicami.

Pietraszewski wydał także dzieła: *Nowy przekład dziejopisów tureckich dotyczących się historii polskiej* (Berlin, 1846 r.). Praca ta częściowo była umieszczana w Przeglądzie Poznańskim, lecz niedokładnie i z licznemi opuszczeniami. *Miano Słowiańskie w ręku jednej rodziny od 3000 lat zostające, czyli nie Zendawesta a Zędaszta*

to jest *żyłiodawcza książeczka Zoroastra* (Berlin, 1857 r., zeszytów dwa), wydana w języku polskim, francuzkim, niemieckim i turekim. Dzieło to spowodowało odjęcie mu katedry przy uniwersytecie berlińskim. *Abrégé de la grammaire Zend* (tamże, 1861 roku); Nadto przetłumaczył *Powieści Pilpaja* z perskiego, drukowane w Lipsku 1855 roku. Zapowiedział zaś lecz nie wydał: *Opisanie podróży i pobytu na wschodzie*, w trzech tomach i całkowity przekład *Enevary Sucheji*, czyli promienie czystej prawdy, dzieło Pilpaja wedle wydania w Bombaj 1828 roku. Życie Pietruszewskiego skreślił A. H. Kirkor w dziełku *Fietraszewski Ignacy* (Wilno, 1861 r.).

JÓZEF KOWALEWSKI.

Znakomity-orientalista, urodził się r. 1800 w Grodzieńskim. Ukończywszy kurs nauk w gimnazjum w Swisłoczy, udał się roku 1817 do uniwersytetu wileńskiego, gdzie wszedłszy do seminarium pedagogicznego, poświęcił się filologii i historii pod kierunkiem zaszczytnie znanych profesorów Grodka, Lelewela i innych. Jeszcze będąc studentem Kowalewski przetłumaczył z greckiego dzieło Longina o *górności* i wydał treść ksiąg *Przemian Owidiuszowych* z własnymi komentarzami, za które otrzymał nagrodę wyznaczoną za najlepsze dzieło elementarne. W r. 1823, mianowany nauczycielem języków greckiego i łacińskiego, w gimnazjum wileńskim, w następnym roku wciągnięty w sprawę Filomatów i Filaratów wraz z Adamem Mickiewiczem, Tomaszem Zanem i innymi, oddalony z Wilna udał się do Kazania, gdzie wyłącznie zajmował się językami: arabskim, perskim i tatarskim. A gdy rząd zamierzył rozszerzyć granice fakultetu wschodnich języków w uniwersytecie Kazańskim, Kowalewski został przeznaczony do Irkucka dla nauczania się języków: mongolskiego, mandżurskiego, tybetańskiego i sanskryckiego, aby po powrocie zająć katedrę. W tym celu odbył niejednokrotne podróże za Bajkałem między Buriatami i Tunguzami, docierając aż do źródeł Amuru, do miasta Urgi w stepach Mongolskich, gdzie ma swoją rezydencję wielony bożek tybetański i chińscy mandaryni. Tam miał otwarte pole do nowej acz wielce trudnej pracy, języki bowiem krajowców nie miały ani grammatyki, ani słownika, chociaż posiadają nadzwyczaj bogatą literaturę.

Każdy wyraz potrzeba było wydobyć z ust na wpół dzikiego ludu, ocenić go, wytłumaczyć i z całym filologicznym aparatem ułożyć w dykcyonarz; potrzeba było ułożyć grammatykę i gwałtem nauczyć się języka ludu we wszystkich jego narzeczach. W stepach, lasach nieprzebytych, Kowalewski musiał poznać się z Lamami, z którymi jeździł na nabożeństwa do świątyń i klasztorów, wydobywając wszędzie coś pożytecznego dla nauki, lub odkrywał i przepisywał odwieczne rękopisma do historyi tych narodów nadzwyczaj ważne. W ten sposób Kowalewski przepędził wiele miesięcy sypiając na zlodowaciałej ziemi zasypanej śniegiem, między wielbładami lub jeleniami. Po całorocznej takiej wędrówce zaledwo wrócił do Irkucka, otrzymał przeznaczenie do nowej podróży z missyą rosyjską do Pekinu, w której to stolicy bawił 13 miesięcy.

W Pekinie Kowalewski zabrał ścisłą znajomość z biskupem katolickim Piresem, z rodu Portugalczykiem, który przez 40 lat bawiąc w Chinach, pracował w missyi katolickiej, otoczony mnóstwem księży wyświęconych z nawróconych na wiarę chrześcijańską krajowców. Uczony ten biskup powierzył Kowalewskiemu bardzo ważne do historyi katolicyzmu w Chinach roczniki jezuickie i kroniki, dla zrobienia z nich kiedy naukowego pożytku. Po powrocie z Pekinu rok jeszcze przebywał między Buriatami, Mongołami, i Tunguzami, zaznajamiając się z innemi narodowościami i ich literaturą, zgromadził w ciągu całej swej podróży wielką liczbę ksiąg i rękopismów tak dla zakładów naukowych jak i dla własnej biblijoteki, zebrał oraz mnóstwo rzeczy ciekawych, z których powstał gabinet etnograficzny w uniwersytecie kazańskim. Po pięcioletnich męczących i ciężkich podróżach między ludami azyatyckimi Kowalewski został powołany r. 1833 do akademii nauk w Petersburgu dla zdania sprawy ze swoich zatrudnień. Wielotomowy dziennik jego podróży, grammatyka i słownik języka Mongolskiego liczne tłumaczenia i wyciągi z najciekawszych ksiąg orientalnych zjednały mu chlubne świadectwo ze strony tej uczonej korporacyi. Wtedy już czekała go katedra w Kazaniu, gdzie oprócz wykładu języka i literatury mongolskiej, przechodził wszystkie obowiązki uniwersyteckie aż do stopnia rektora.

W r. 1862 powołany do Warszawy, przyjął posadę profesora i dziekana wydziału filologicznego w Szkole głównej a następnie w uniwersytecie, dotąd wykłada historję powszechną.

Kowalewski wydał z druku następujące dzieła w języku polskim: *Longina o Górności*, przekład z greckiego (Wilno, 1823 r.); *Owidyusza Nazona Metamorfozy* dla użytku młodzi szkolnej, z Encyklopedyi brunświckiej klasyków łacińskich przedrukowane; *Objaśnienia do Owidyusza Metamorfos* (tamże, 1823 r.). Procesye i igryzyska w stepach buriackich (Tygodnik Petersburgski (1834 r.). Rzeczy wschodnie dla miłośników geografii Azji (tamże nr. 47); Przejazd z Mongolii do Chin, (tamże, 1835 roku, nr. 21, 23, 64 i 84). Rzut oka na historję miasta Kazania (tamże, nr. 27 i 30); Wyjątki z listów pisanych podczas podróży na wschodzie (tamże, r. 1830 nr. 17, 18 i 43). Przygotowane zaś do druku tłumaczenie Herodota, Plutarcha żywotów ludzi znakomitych i Dyonizjusza Halikarnaskiego, podczas pobytu Kowalewskiego w Pekinie r. 1834 w Petersburgu zginęły. W języku rosyjskim: Krótka grammatyka języka książkowego mongolskiego (Kazań, 1835 r.); Chrestomatyja mongolska (tamże, 1836—38 r., tomów 2); Kosmologija buddyjska (1837 r.); Mongolsko-rosyjsko-francuzki słownik (tamże, 1842 r., tomów 3 w 4-ce, o 2460 stronicach), wielkie to dzieło było kosztem rządu drukowane; Różne rozprawy po rusku w czasopismach kazańskich i petersburskich. W języku mongolskim wydał Kowalewski: Historję Starego i Nowego Testamentu, we dwóch częściach; O szczepieniu ospy, oba dzieła drukowane w Kazaniu. W rękopismach miał przygotowane do druku: Badania o buddyjskiej chronologii; Historia literatury mongolskiej; Historia buddaizmu, Grammatyka porównawcza mongolsko-turecko-chińska; Próba mongolskiego źródłosłowu; Rozbiory krytyczne mongolsko-kałmuckich grammatyk, napisanych przez Popowa i Bobrownikowa, oraz dzieł wszystkich wydanych przez O. Jakina Biczuryna. Podróż do Chin i Mongolii w latach 1828 do 1831 r., 6 tomów, w pierwszych tomach zawarte były listy o Buriatach i Mongolach, czwarty i piąty o Chinach, szósty poświęcony jedynie dziejom misyi katolickich do Chin, a zwłaszcza o pracach jezuitów. W dodatkach przyłączone były tłumaczenia autentycznych świadectw, różnych legend, poezyi i t. p. Historia Wschodu w kilku tomach; Historia Mongolów w trzech tomach. Biografia Dzonkawy reformatora buddyzmu w Tybecie; Biografie Dalajlam tybeckich i t. p. Wiele też artykułów Kowalewskiego jest drukowanych w *Journal asiatique de Paris*.

ANTONI MARCINKOWSKI.

Znany w piśmiennictwie społecznem pod pseudonimem *Antoniego Nowosielskiego*, od wsi Nowosiołek na Ukrainie, gdzie zamieszkał, a poprzednio pod przybranem mianem *Gryfa Alberta*. Poświęcał się szczególniejszemu studyum ludowemu i badaniom dziejów pierwotnych. Oprócz wielu artykułów i korespondencyi literackich, umieszczonych w *Gazecie warszawskiej*, *Kronice*, i *Gazecie polskiej*; osobno wydał z druku: *Stepy, morza i góry, szkice i wspomnienia z podróży* (Wilno, 1854 r., tomów 2). jest to piękny opis Ukrainy, oraz nowy pogląd na dzieje i starożytności miejscowe; *Lud ukraiński* (tamże, 1857 r., tomów 2); mieści w sobie etnografię słowiańską, Bajki ukraińskie, Bajki słowiańskie u Herodota Lucjana, Stare podania, Klechdy o djablach, duchach, upiorach i t. d. (O ważnem i ciekawem tem dziele mówiliśmy na str. 3). *Pamiętniki Kuratora magazynów* (Warszawa, 1858 r.), wybornie, z artystycznym taktem skreślił tu postacie ludu ukraińskiego; *Pogranicze Nad-Dnieprzańskie*, szkice społeczności ukraińskiej w wieku XVIII (Kijów, 1863 r., tomów 2; *Stary bióralista* (tamże, 1860 roku); *Lakordera, O społeczności katolickiej, konferencye* (tamże, 1860 przekład z francuzkiego; C. H. Lewesa, *Dzieje żywota i utworów Goethego*, oraz zarysy wieku jego i współczesnych mu mężów znakomitych, podług ogłoszonych i nieogłoszonych drukiem źródeł; przełożył z angielskiego i własnymi uwagami w tekście samym i dopiskach poczynionemi powiększył (Petersburg, 1860 r.).

WALERYAN KALINKA.

Urodził się r. 1826 w Krakowie, uniwersytet ukończył tamże poświęcając się nauce prawa. Poczem krótko urzędował, wreszcie wyłącznie oddał się literaturze. Oprócz wielu artykułów umieszczanych w czasopismach krakowskich i poznańskich, oddzielnie wydał *Lukaszericza, Rys dziejów piśmiennictwa polskiego* (wydanie trzecie, Kraków, 1848 r.), w którym przerobił i podwoił rzeczone dziełko; *Listy o Krakowie przez Penclawskiego* (Poznań, 1850 r.); w swoim czasie wielkiego rozgłosu; *Historja pożaru miasta Krako-*

Kraków, 1850 r.); *Żywot Tadeusza Tyzskiewicza* (Poznań, roku 1853); *Galicja i Kraków* (Paryż, 1859 r.); najdokładniejsze i najlepsze dzieła historyczne i statystyczne. *Kobierzyckiego Panowanie Władysława IV*, przekład 2. tomy; *Panowanie Stanisława Augusta* (Poznań, 1868 roku), składające tomy: 10 i 11 Pamiętników z XVIII wieku.

MAXYMILIAN JAKUBOWICZ.

Urodził się na Wołyniu r. 1785, wyższe nauki pobierał w akademii wileńskiej, po skończeniu których był professorem języków starożytnych w szkołach niższych, następnie w liceum Krzemienieckiem do r. 1832, czyli do czasu jego zamknięcia; potem od r. 1834 był profesorem literatury starożytnej w uniwersytecie kijowskim, a na ostatek do r. 1842 w uniwersytecie moskiewskim wykładał literaturę łacińską. W tym roku jako professor zasłużony opuścił służbę, i otrzymawszy emeryturę osiadł w Żytomierzu, gdzie umarł r. 1853 mając lat 68. Prace Jakubowicza mianowicie na polu badań języka polskiego, stawiają go w rzędzie pierwszych po Kopczyńskim grammatyków, którego umiejętnie w wielu miejscach sprostował i uzupełnił, poczyniwszy znaczne udoskonalenia w systemacie nauki języka polskiego. Ogłosił drukiem dzieła: *Grammatyka języka polskiego* (Wilno, 1823 r., dwie części; drugie wydanie poprawne i znacznie pomnożone, tamże. 1825—27 r., w pięciu częściach). Treściwa i praktyczna ta książka zajmuje w historii grammatyki polskiej bardzo ważne stanowisko, z wielkiem bowiem zamiłowaniem przedmiotu, ze stanowiska filozoficznego jasno i trzeźwo jest napisana. *Grammatyka języka łacińskiego do użytku szkół przeznaczona* (Wilno, 1825 r., części dwie); przez długi czas była we wszystkich szkołach litewskich używana; *Wypisy z autorów klasycznych rzymskich*, dopełniające naukę przypadkowania i czasowania łacińskiego, dla klasy I i II szkół powiatowych (Wilno, 1825 r.). Dziełko to składa część trzecią powyższej grammatyki łacińskiej; *Grammatyka języka łacińskiego*, część czwarta o składni (Wilno, 1826 r.); *O sposobie uczenia się języków* (tamże, 1826 r.). Nadto Jakubowicz wydał dzieło pod tytułem: *Filozofja chrześcijańskiego życia w porównaniu z filozofją naszego*

wieku panteistyczną (Wilno, 1853 r., tomów 3). Autor ze stanowiska katolickiego jasno i głęboko wyklada w tém dziele prawdy religii i filozofii, walcząc przeciwko systematowi Szellinga, Hegla i Trętowskiego. Jeszcze na tydzień przed śmiercią zajmował się Jakubowicz poprawieniem i rozszerzeniem téj pracy do drugiego wydania, które zostało w rękopiśmie. Zostawił bardzo wiele wykładów swoich, prelekcij i komentarzy do dzieł starożytnych autorów, mianowicie ulubionego mu Cycerona i Horacego, tudzież zupełnie przygotowane do druku w języku łacińskim: *Historiae Literariae Graecorum et Romanorum interioris adumbratio*, oraz mowę mianą przy rozpoczęciu kursów w Kijowie r. 1834 pod tytułem: *De Pulchro Platonica*.

ERAZM RYKACZEWSKI.

Uczył się w uniwersytecie wileńskim i warszawskim. W roku 1826 i 1827 był współpracownikiem *Dziennika Warszawskiego*. Około tegoż czasu tłumaczył z angielskiego romans Walter-Scotta *Kenilworth* (Warszawa, 1828 r., tomów 4). Po r. 1830 osiadłszy we Francyi, tłumaczył na język francuzki niektóre pomniejsze dzieła Lelawela, drukowane osobno lub w dzienniku *Revue du Nord*. Później oddał się pracom grammatycznym i leksykograficznym i wydał z druku: *Słownik polsko-angielski i angielsko-polski* (Berlin, 1849 r., tomów 2); *Słownik włosko-polski i polsko-włoski* (tamże, 1850 r., tomów 2); *Grammatyka języka włoskiego* (Paryż, 1859); *Grammaire de la langue polonaise* (Paryż, 1861 r.); *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł* (Berlin, 1866 r. 2 tomy); W r. 1864 wydał w Berlinie *Relacye Nuncyuszów apostolskich w Polsce od r. 1548 do 1690* (tomów 2). Jest to nader ciekawy zbiór ważnych i z innych źródeł mało znanych dokumentów, zebrany we Włoszech przez Albertrandego. Zawiera prócz relacji i instrukcji nuncyuszów w tłumaczeniu wydawcy, niektóre listy królów polskich lub osób prywatnych. wywierających wpływ na ówczesne wypadki w kraju. Wydawca dodaniem przypisków i objaśnień wielce się tém dziełem przysłużył historyi polskiej.

JAN RYMARKIEWICZ.

Urodził się w Łobżenicy, w powiecie Wyrzyskim, w wielkiem księstwie Poznańskiem r. 1811. Nauki pobierał w szkole wydzielowej w Wschowie i w gimnazyum poznańskiem. Wypadki w roku 1831, zbiły go z toru naukowego tak, iż dopiero po 6 latach nauczycielstwa prywatnego mógł się udać na uniwersytet do Berlina. Po ukończeniu studyów wrócił do Poznania i r. 1842 został nauczycielem tamiecznego gimnazyum. Otrzymał stopień doktora filozofii w Giesseu r. 1842. Wydał dzieła: *Nauka prozy* czyli zbiór prawideł potrzebnych do układania logicznie rozpraw i wypracowań (Poznań, 1855 r., wydanie drugie tamże, 1863 r., wydanie trzecie przerobione i powiększone, tamże, 1868 r.); *Wzory prozy na wszystkie jej rodzaje, stopnie i kształty* (tamże, 1856 r., 3 tomy; wydanie drugiej pierwszej części pomnożone *Wybozem poezyi*, tamże, 1860 r., trzecie wydanie, tamże, 1864 r., tomów trzy). Dwa te ostatnie dzieła sumiennie wypracowane są dla uczących się użyteczne. Rymarkiewicz wydał także *Pisma Karpa Miaskowskiego* (Poznań, 1855 r.); skreślił życiorys tego poety; *Dziedzic lutni Jana Kochanowskiego* (tamże, 1857 r.). W *Tygodniku literackim* poznańskim zamieścił rozprawę: *Koniec średniowiecznej dążności w historii polskiej* (1840 r.); W *Oreodowniku*: *Krytykę filozofii Treutowskiego i Cieszkowskiego*, *Koleje spółki słowiańskiej w latach 1840, 1841 i 1842*. W *Roku*: *Pojęcie o narodowości* (1843 r.); w *Szkole polskiej*: *Rys ethnologii*; także osobno 1849 r. *Ueber die Konjugation in polnischer Sprache* (1855 r.), umieszczona także w programacie gimnazyum.

JAN NIEPOMUCEN DESZKIEWICZ.

Grammatyk polski, urodził się w r. 1796, zmarł dnia 15 czerwca 1869 roku w Łańcucie gdzie mieszkał od lat wielu i był bibliotekarzem, wydał następne dzieła o języku polskim: *Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach* (Lwów, 1843 roku). Dzieło to zrobiło dobre imię autorowi, składa się zaś z trzech rozpraw, pierwsza zawiera własności, zalety i porównanie języka pol-

skiego z innemi; druga mieści przejście historyczne o kształceniu się mowy naszej, trzecia o grammatyce polskiej, jej układach, ich błędach, o prawach grammatykom służących i o trudnościach grammatycznych do załatwienia; *Grammatyka języka polskiego* (Rzeszów, 1846 r.); Autor przypuszcza w niej głosek 66, bo tyle widzi brzmień pojedynczych a przy każdej części mowy, mianowicie odmiennej, wymienia wszystkie pochodniki, słowa zaś zamyka w sześciu konjugacyach. Przeciwno tej grammatyce dużo powstało recenzji, pisali je pomiędzy innemi: Józef Czajkowski, Felix Jezierski, Stanisław Pilat, Adam Kłodnicki, Hołowiński, Żochowski i t. d. Wszystkim im odpowiedział autor w osobnem dziele pod tytułem: *Zbiór odpowiedzi recenzentom grammatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 r. wydanej*, oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka tyczących się (Lwów, 1853 r.). Przedtem zaś jeszcze napisał *Treść odczytów* we wszechuczelnii jagiellońskiej krakowskiej w styczniu r. 1849 objaśniających układ grammatyki polskiej, i rozwijających największe trudności grammatyczne (Kraków, 1850 r.). Umieszczone najprzód w *Rocznikach Towarzystwa naukowego* w tomie dwudziestym, a z tamtąd i osobno odbite. Nadto pisał w *Czasie* Dodatku miesięcznym, na lipiec 1859 r., o grammatyku Morzyckim (stron. 17—51); w *Dzienniku literackim lwowskim* na rok 1859, nr. 88—90: *Uwagi nad konkursem do napisania grammatyki języka polskiego. O piśmiennictwie polskiem* (Kraków, 1869 r.).

ALOJZY KALIKST KOZŁOWSKI.

Jurowianin, urodził się r. 1806 we wsi Jurowie w powiecie kijowskim. ztąd na swoich pismach kładł miano *Jurowianin*. Poświęcał się szczególnie badaniom nad językiem polskim i dzieła w tym przedmiocie pełne trafnych postrzeżeń, chociaż nie bez pewnych mrzonek, własnym kosztem drukował w Kijowie. Umarł w Pikowie na Podolu 1854 r. Wydał z druku następujące dzieła: *Arytmetyka rozumowo-przykładowa* (Wilno, 1843 r.); *Początkownia Polski dla dobrych i pilnych dzieci*, napisana podług zasad filozoficznych języka polskiego i przez pisanie ucząca nauki czytania (Kijów, 1850 r.). Najważniejszem jednak dziełem jest: *Grammatyka polska rozbiorowa*, ułożona podług zasad zdrowej logiki przez porównanie

z innemi językami krytycznie roztrząsanéj budowy języka polskiego ze szczegółowym wykładem praw ustalonéj pisowni i odmian grammatycznych (Kijów, 1850 r.). Jest to pierwsza część obejmująca rzecz o głoskach. Całe dzieło złożone było z pięciu części, z tych druga o rzeczownikach w r. 1853 już wydrukowana, dla braku kilkudziesięciu rubli, których autor nie był w stanie drukarzowi zapłacić, nie wyszła zupełnie na widok publiczny. Część zaś trzecia o przymiotnikach, czwarta o zaimkach i liczebniku, piąta o słowie i częściach mowy nieodmiennych, zostały w rękopiśmie. Ogromną tę pracę gdy autor ukończył i własnymi siłami z wielkim trudem zbierał fundusze na jej wydanie, doznawszy zawodu, kłopoty i zmartwienia z tego powodu poniesione wpędziły go do grobu. Po jego śmierci znalazł się wspaniałomyślny orędownik Jan Józef Mrowczyński zmarły w krótko po zgonie Kozłowskiego, który w testamencie zapisał tysiąc rubli srebrem J. L. Kraszewskiemu z obowiązkiem wydania wszystkich dzieł filologicznych o języku polskim zmarłego Jurowianina (*Dziennik warszawski*, 1855 r., nr. 9), nieprzyszło atoli do tego i rękopisma rzeczzone przesłane zostały do akademii petersburskiej. Kozłowski jako dodatek do swéj grammatyki zostawił także przygotowany do druku *Modlitewnik królowej Jadwigi* przerobiony na dzisiejszy język, o którym umieścił poprzednio w *Dzienniku warszawskim* swoją rozprawę, dowodząc jednoznaczności imienia Jadwigi i Nawojki, o czem w swoim czasie był spór między uczonymi.

ZYGMUNT WĘCLEWSKI.

Urodzony w r. 1824 w Międzyrzeczu w W. Ks. Poznańskiem. Nauki pobierał w Poznaniu i tamże był nauczycielem gimnazjum, skąd w r. 1863 przeszedł do Szkoły głównej w Warszawie na profesora literatury starożytnej, którą wykładał do zwinięcia téjże szkoły w r. 1869. Oprócz wielu prac drobniejszych po czasopismach umieszczanych, znaczniejsze jego dzieła są: *Słownik łacińsko-polski* (Poznań, 1851 r., wydanie drugie poprawne i dwarazytyle pomnożone (Kraków, 1868 r.); *De rebus Epidauriorum* (tamże, 1854 r. Progr.); *Agamemnon, tragedia Eschylosa*, przekład (tamże, 1856 r.); *Choefory Eschylosa*, przekład (tamże, 1857 roku); *Choephoris ex graeco translatis de studio, quod proximis quatuor*

superioribus saeculis in Graecis legendis Poloni consumpserint et de tragoediis e graeco in linguam polonicam conversis (tamże, 1857 r., Progr.). W Bibliotece warszawskiej na miesiąc lipiec roku 1859, zamieścił *Historję tragedyi greckiej*; na sierpień zaś *Teatr grecki*. W tymże roku 1859, ogłosił w Dodatku do *Czasu krakowskiego* za miesiąc lipiec rozprawę o Babriosie i bajce greckiej, która wyszła osobno pod tytułem: *Babriosz Ezopowe bajki* (Poznań, 1861 r.). Także w Dodatku do *Czasu* są prace Węclewskiego: o *Trylogii Prometeja* Eschylosa; *Trachińskie dziewczę* Sofoklesa i *Herkules Ojłajski* Seneki. Drukował nadto: *De Sophoclis Oedipo Rege* (Halae, 1863 r.); w Bibliotece warszawskiej przekłady z Arystofanesa komedyi *Eirene*, *Ajas* trag. Sofoklesa *Hekabe* trag. Eurypidesa *O niewiastach w starożytnej grece*, odczyt publiczny (Warszawa, 1865 r.); *De Cl. Janicij scriptis et editionibus nonnullisque locis emendantis etc.* (Index lect. 1865 r.); *Historja literatury greckiej* (Warszawa, 1867 r.); *Wiadomości o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyi* Klem. Janickiego (tamże, 1869 r.); W Tygodniku illustrowanym na r. 1870: *O sztuce greckiej i chrześcijańskiej*; w Gazecie polskiej t.r. *O romansie starożytnym*; w *Bluszczu* *O tragedyi greckiej*; w Bibliotece warszawskiej *O bukolicznej poezyi Greckiej*, *O sztuce dziejopisarskiej u starożytnych Greków i Rzymian*.

TOMASZ PADURRA..

Urodził się na Ukrainie, chodził do szkół w Krzemieńcu i przez długi czas na Wołyniu przebywał. Od r. 1817 do 1820 podróżował na Wschodzie przy Wacławie Rzewuskim. W r. 1844 goszcząc w Warszawie, wydał zbiór swoich poezyi ukraińskich, pod *Ukrainky, z nuty Tymka Padurry*. W tych śpiewnych dumach, które tak chciwie chwyta każde ucho, co lgną do serca, skreślił wieszcz cały żywot kozaczy, zamknął w nich sławę bitnego pokolenia, i schwytał zarazem charakterystykę rodową. Najpiękniejsze pieśni skreślił w narzeczu ukraińskim, tak łatwem do zrozumienia dla Polaków. Prócz ludu który je śpiewał w Galicyi niemal całej, po dworach szlachty nuca te pieśni Padurry. Zaleski wysoko je cenił, z rozkoszą każde chwytał, z zapalem rozczytywał. Bo przyznać trzeba że tylko różnica języka dwóch tych śpiewaków rozdziela, ale toż schwytywanie wielkich obrazów a tak treściwie w szczerpy wiersz ujętych: cała

historyczność niemal kozaczego rodu w każdej dumie skreślona, czyni obu braćmi jednego natchnienia. Przygotował także Padurra w obszernych rozmiarach poemat: *Podróż Czaiłd Harolda po Słowiańszczyźnie*, tudzież poemat *Kudak*.

IGNACY LOJOLA RYCHTER.

Urodził się r. 1804 we Lwowie, nauki odbywał tamże, ządł przeszedł do szkoły w Zamościu i takową ukończywszy był powołany przez ordynatę do obowiązków nauczycielskich w Szczepieszynie. Nauki wyższe kończył w uniwersytecie warszawskim i tu otrzymał stopień magistra. W r. 1824 mianowany nauczycielem przy szkole wydziałowej dominikanów w Warszawie. Obowiązki te przez lat sześć sprawował. W tedy napisał i wydrukował trzy rozprawy do programatów tejże szkoły, jako-to: *Andreas Patricius Nidecki juvenibus polonis imitandus proponitur*; Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Jana Alana Bardzińskiego; Wiadomość historyczna o kościele i klasztorze księży Dominikanów Warszawskich. Po r. 1832 powołany na bibliotekarza księgozbioru ordynacyi Zamojskich w Warszawie; drukował artykuły historyczne po czasopismach tutejszych; pomiędzy któremi mianowicie głośnie były jego spory literackie z Wacławem Maciejowskim w *Bibliotece warszawskiej*. Z tych wyszły także w osobnej odbitce pod tytułem: *Różnice zachodzące pomiędzy Pamiętnikami W. A. Maciejowskiego a historyą*. Z polecenia towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk w r. 1830, zajmował się wspólnie z Adryanem Krzyżanowskim obszerną biografią Mikołaja Kopernika. Dla téj pracy zebrali mnóstwo bardzo ważnych materyałów; lecz wypadki owoczesne uskutecznienia przeszkodziły. Rychter zostawił po sobie rękopism bibliograficzny. O *wymowie pogrzebowej w Polsce*; lat zaś kilka przed śmiercią pracował nad *Historyą akademii Zamojskiej*. Umarł w Warszawie 6 listopada 1844 roku.

JAN MAJORKIEWICZ.

Urodził się r. 1820 w mieście Płońsku na starem Mazowszu. Nauki ukończył w gimnazjum płoekim; wyższe w Warszawie, uczęszczając na kursa pedagogiczne i prawne, następnie udał się

do Moskwy na uniwersytet, oddając się nauce prawa. Za powrotem do Warszawy, po ukończonej aplikacyi sądowej, umieszczony w Komissyi rządowej sprawiedliwości, rozpoczął bezzwłocznie druk dzieła pod tytułem: *Literatura polska w rozwinięciu historycznem* które zaledwie ukończył r. 1846, gdy choroba oddawna niszcząca słaby jego organizm, o śmierć go przyprawiła. Umarł r. 1847. Rękopisma pozostałe wydał w 5-ciu tomach w Warszawie księgarz Gustaw Sennewald: tom pierwszy stanowi drugie wydanie *Literatury polskiej w rozwinięciu historycznem*. Mówiliśmy o tem dziele w tomie pierwszym, str. 69. Tom 2 i 3 Pism Majorkiewicza zawierają dzieło: *Historja serca i rozumu* (uczucia i wiedzy) 1851 roku); tom 4 i 5 obejmują zbiór rozpraw pomniejszych, które drukował w *Przeglądzie naukowym*, pod przybranem imieniem Mazura z Płockiego. Obszerny życiorys Majorkiewicza mieści Wójcickiego *Cmentarz powązkowski*. Rozbiór pism jego skreślił Michał Głiszczyński w swoim zbiorze: *Rozmaitości naukowe i literackie* (Warszawa, 1829 r., tom. 5).

ADAM AMILKAR KOSIŃSKI.

Spółczesny powieściopisarz, trudnił się nauczycielstwem domowem, potem ożenił się i osiadł w majątności swęj żony pod Częstochową. Liczne jego powieści do r. 1853 ogłaszane, drukowane po rozmaitych czasopismach, mianowicie w *Bibliotece Warszawskiej*, w *Pielgrzymie* i innych, tudzież osobno, były z upodobaniem czytane, głównie w rodzaju opowiadań, żołnierskich i na tle historycznem osnute, chociaż pierwsze w części naśladowane były z francuzkiego, a drugie ścisłością historyczną wcale się nie odznaczały. Z tych znaczniejsze osobno wydane są: *Powieści i opowiadania żołnierskie z wojen czasów Napoleona 1798—1812 r.* (Lipsk, 1845 r., tomów 3); *Powieści z dziejów polskich* (Warszawa, 1845 r., tomów 3); *Powieści staroszlacheckie* (tamże, 1847 roku, tomów 3), *Przejażdżki po kraju*, powiastki i obrazki (roku 1847, tomów 3); *Magnaci i szlachta*, szkice przeszłości (roku 1851, tomów 3,); *Miasta, wsie i zamki polskie*, powieści i obrazki (Wilno, 1851 r., tomów 4); *Dzieci królewskie* (tamże, 1851 r., tomów 3); *Ostatni książęta Mazowieccy*, powieść historyczna (Warszawa, 1852 r., tomów 3); *Dwa obrazki z przeszło-*

sci, powieści historyczne (Wilno, 1852 r.); *Ukrainka* (tamże, i tegoż roku); *Czarno i białe, krew helmańska* (tamże, 1853 r.).

WACŁAW SZYMANOWSKI.

Urodził się w Warszawie, 1821 r. Ukończywszy nauki gimnazjalne, wstąpił do służby rządowej i był przez lat kilka urzędnikiem komisji rządowej przychodów i skarbu. Wziąwszy stamtąd uwolnienie oddał się odtąd w Warszawie wyłącznie tylko piśmiennictwu. Zawód literacki rozpoczął dostarczaniem wierszy i powiastek do czasopismów *Nadwiślanina* i *Przeglądu warszawskiego*, potem był współredaktorem *Dziennika warszawskiego*, a następnie *Kroniki*, tudzież stałym współpracownikiem *Tygodnika ilustrowanego*, *Wędrowca* i *Błuszcza*, od roku zaś 1867 jest redaktorem *Kurjera Warszawskiego*. W utworach swych prozą odznaczył się nieraz dowcipem, humorem i talentem spostrzegawczym, wszakże przemagające w nim jest autorskie usposobienie do płodów wierszowych, w których tak w oryginalnych jak i w tłumaczeniach okazał dużo zdolności mając łatwość w gładkiem wierszowaniu, a często i natchnienie poetyczne. Na polu dramatycznym wystąpił z kilku utworami, które były z powodzeniem przedstawiane na teatrach w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Takimi są dramata oryginalne: *Salomon i Sędziwój*; komedje: *Dzieje serca* i *Matka* wierszem, *Sila złego na jednego*, drukowane przysłówie dramatyczne wierszem w *Tygodniku ilustrowanym*. Tłumaczenie *Dzieci Edwarda* Delavigna; *Honor i pieniądze* Ponsarda, przerobiona z Delavign'a *Paria*. Pomiedzy temi celują pięknoscią myśli i miejscami prawdziwie poetycznemi dramat *Salomon*, zaś komedja jego większych rozmiarów s pod napisem *Dzieje serca*, która otrzymała nagrodę konkur ową w r. 1860 i drukowana była w *Gazecie Codzienniej*, mieści w sobie wiele życia i zaleca się pięknoscią języka i wiersza. Ogłoszone drukiem osobno są: *Szkice warszawskie*, *Lichwiarze* (Warszawa, 1855 r.); *Ostatnie chwile Kopernika*, obraz dramatyczny, wierszem (tamże, 1855 r.); *Salomon*, dramat z XVI wieku, wierszem (1856 r.); *Michał Sędziwój*, dramat wierszem (1859 roku); *Honor i Pieniądze*, dramat Ponsarda (tamże).

APOLLO NAŁĘCZ KORZENIOWSKI.

Urodzony na Wołyniu 1821 r., zmarły w Krakowie 23 maja 1869 r. Oprócz drobniejszych utworów drukowanych w różnych czasopismach, oddzielnie wydał: *Komedjo-dramat* w 3 aktach (Wilno, 1856 r.); *Dla miłego grosza*, komedja w 3 aktach wierszem (Petersburg, 1859 r.); *Batołek*, komedja w 2 aktach (Lwów, 1861 r.); *Hernani*, dramat Wiktora Hugo (Warszawa, 1862 r.); *Marja Delorme*, tegoż (tamże, 1863 r.).

AUGUSTYN THEJNER.

Urodził się r. 1804 we Wrocławiu, uczył się w tamiecznym uniwersytecie teologii, filozofii i prawa, z początku podzielał myśli swego brata Jana Antoniego i pospołu z niem wypracował dzieło o bezżeństwie księży i jego skutkach: *Die Einführung der erzurngenen Ehelosigkeit bei den christlichen Geistlichen und ihre Folgen* (Altenburg, 1828 r.). W roku następnym za rozprawę *Commentatio de Romanorum pontificum epistolarum decretalium collectionibus antiquis* (Lipsk, 1829 r.), otrzymał w Halli stopień doktora prawa, a przy zasiłku rządu pruskiego odbył naukową podróż do Wiednia, Londynu i Paryża; powodowany wątpliwościami co do prawowierności dawniejszych swych wyobrażeń udał się w marcu r. 1831 do Rzymu i tu wszedł do seminaryum jezuitów, a następnie wstąpił do zgromadzenia oratoryanów; został konsultorem wielu kongregacyi i prefektem adjutorem tajnego archiwum stolicy apostolskiej. Liczne dzieła Theinera świadczą o jego nauce i gorliwości w sprawie wiary katolickiej.

Wydał on następujące dzieła: *Versuche und Bemühungen des heiligen Stuhles in den letzten drei Jahrhunderten, die in getrennten Völker wiederum mit der Kirche zu vereinen*, to jest starania i zabiegi stolicy apostolskiej w trzech ostatnich wiekach, o zjednoczenie z kościołem oderwanych narodów, podług tajnych dokumentów stanu (Augsburg, 1837 r.); *Zustände der katholischer Kirche in Schlesien*, to jest, sprawy kościoła katolickiego na Szląsku od r. 1740—1758 (Regensburg, 1852 r.); *Geschichte des Pontificats Clemens XIV*, historia papieża Klemensa XIV (Lipsk

i Paryż, 1833 r.): *Annales Ecclesiastici quae post Caesarem in card. Baronium, Odericum Raynaldum ac Jacobum Ladersticum ab anno MDLXXII ad nostra usque tempora continuat August Theiner* (Rzym, 1856 r., tomów 3). W tych rocznikach kościelnych wiele jest rzeczy do spraw polskich, a wskazanie ich znajduje się w *Przeglądzie poznańskim* r. 1859 w tomie XXVII; *Monumenta vetera Slavorum Meridionalium historiam illustrantiam maximam partem nondum edita ex tabulariis vaticanis deprompta* (Rzym, r. 1861 r.). Wreszcie wydał pomnikowe dzieło do historyi polskiej *Monumenta vetera Poloniae et Lithuaniae historiam illustrantia* (Rzym 1860—65 r., tomów 4, in fol.), zawierające dokumenta najważniejsze dotyczące Polski, z archiwów papieżkich, tom pierwszy dochodzi do r. 1489, trzy ostatnie dokońca Rzeczypospolitej. Pierwsze dwa wyszły staraniem księdza J. Koźmiana i Aleksandra Przedzieckiego. Na wydanie tego dzieła przeznaczył ksiądz Fr. Wolniwicz proboszcz w Borku, w Poznańskim 4500 talarów. Podobnie wydał Theiner materiały do historyi kościoła w Węgrzech i Rosyi.

GUSTAW ADOLF STENZEL.

Urodził się w mieście Zerbst 1792 r. Nauki odbywał w uniwersytecie wrocławskim. Jako student napisał do konkursu ogłoszonego przez towarzystwo Jabłonowskiego rozprawę O wpływie Niemiec na oświatę Polski aż do Władysława Jagielly, *Über den Einfluss der Deutschen auf die Cultur Polens von Einführung des Christenthums bis auf König Vladislaus Jagiello*, za którą otrzymał pierwszorzędną nagrodę. W tej epoce wstąpił Stenzel jako ochotnik do wojska pruskiego i bił się przeciwko Francuzom. Pod Kiel został mocno ranny. Gdy nastąpił pokój, wrócił do nauk i w uniwersytecie lipskim otrzymał stopień doktora. W roku 1820 mianowany profesorem uniwersytetu wrocławskiego. We Wrocławiu rozwinął wielką czynność. Oprócz prelekcyi uniwersyteckich, drukował wiele dzieł i założył towarzystwo starożytności szląskich którego najgorliwszym był członkiem. Stenzel w literaturze historycznej polskiej ma zasługę przez ogłoszenie wielu ważnych, nieznanych przedtém dokumentów, dzieje zaś Szlązka szczególnie wiele mu są winne. Umarł dnia 3 stycz. 1854 r. Powyższego rodzaju dzieła jego są:

Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte in Schlesien (Hamburg, 1832 r.). Obejmuje to dzieło dyplomata szląskie i Łużyckie od r. 1188 do 1553 z obszerną rozprawą o stanie politycznym Szląska (*Scriptores rerum Silesiacarum*) Wrocław, 1835 r., tomów pięć w 4-ce). Po Sommersbergu zajął się Stenzel wydawnictwem źródeł historyi. Szląska, które wydał pod powyższym tytułem, obejmują one także kilka dawniejszych kronik polskich. *Urkundenbuch zur Geschichte des Bisthums Breslau* (tamże, 1846 roku). Do nich, a osobliwie do pierwszego swego zbioru dyplomatów robiąc dodatki, wydawał je przy Rocznikach towarzystwa nauk szląskiego pod napisem: *Uebersicht der Urkunden. Geschichte Schlesiens* (Wrocław, 1853 r.). Zebrany nakoniec dyplomatarjusz klasztoru Cystersów na Szląsku w Henrychowie zostawił w rękopiśmie, który po jego śmierci wydał syn pod tytułem: *Liber foundationis claustris Sanctae Mariae Virginis in Henrichuo* (Wrocław, 1854). Wszystkie te zbiory są bardzo ważne do historyi prawa miejskiego i ziemskiego w dawniej Polsce. Stenzel tłumaczył także na język niemiecki *Pamiętniki Puska*, drukowane we Wrocławiu 1838 r.

RYSZARD RÖPELL.

Rodem z Gdańska, do r. 1842 był professorem uniwersytetu w Halli, a następnie we Wrocławiu. Ożeniwszy się z Warszawianką Geismerówną, zachęcony przez nią i przy jej pomocy poświęcał się badaniom nad historją polską i wypracował z sumiennością i bezstronnością dzieje Polski za Piastów, pod tytułem: *Geschichte Polens* (Hamburg, 1840 r., tom I), które wyszły w obszernym zbiorze historyi państw europejskich wydawanych przez Heerena i Uckerta. Materiały do tomu drugiego, mającego obejmować dzieje za Jagiellonów, troskliwie po rozmaitych archiwach zebrane. Röpell ustąpił młodemu pisarzowi Jakóbowi Caro izraelicie rodem z Polski, który jest obecnie professorem uniwersytetu w Jenie i który wydał tom drugi i trzeci rzeczonych dziejów w Gotha 1863—1868 r.. Röpell ma także ułożone przez siebie szacowne *Regesta* dyplomatów do historyi polskiej po rok 1506, dotąd niewydane. Oprócz powyższego dzieła Röpell, pisał o prawie Magdeburgskiem w dawniej Polsce: *Ueber die Verbreitung des magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten polnischen Reichs ostwärts*

der Weichsel (Wrocław, 1857 r.). Do zasług jego policzyć należy pokierowanie i wykształcenie historyczne kilku młodzieży polskiej, uczącej się w uniwersytecie wrocławskim, którzy wyszli na zdolnych pisarzy i sami zostali odznaczającymi się profesorami.

AUGUST CIESZKOWSKI.

Urodził się 14 września 1814 r. na starem Podlasiu. Ukończywszy nauki w uniwersytecie berlińskim i podczas kilkoletniej podróży zwiedziwszy wszystkie główne kraje Europy, po powrocie swoim do Polski, czynnie w 1840 r. wpływał na pierwszy rozwój pisma miesięcznego *Biblioteka Warszawska*, która w styczniu 1841 r. wychodzić zaczęła. Poprzednio już zyskał sobie za granicą rozgłos przez napisanie w języku niemieckim krótkiego rysu filozofii historyi, a raczěj nowego na nią poglądu pod tytułem: *Prolegomena zur Historiosophie* (Berlin, 1838 r.), oraz w języku francuzkim wysoko cenionego, obszerniejszego dzieła: *Du credit et de la circulation* (Paryż, 1839 r., drugie wydanie 1847 r., które odrazu ważne zjednało mu miejsce między dzisiejszemi ekonomistami. Oprócz tego napisał jeszcze w języku niemieckim broszurkę: *Gott und die Palingenesie* (Berlin, 1842 r.), z okazji dzieła Micheleta, profesora uniwersytetu berlińskiego: O osobowości Boga i nieśmiertelności duszy, oraz dwie treści społecznej: *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande* (Berlin, 1846 r.) i *Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten, als Grundlage der Volkserziehung* (tamże, 1846 r.); zaś we francuzkiem *De la patrie et de l'aristocratie moderne* (Paryż, 1844 r.), gdzie składa swoje pojęcie o mocarstwach Konstytucyjnych.

Jako pisarz polski nie wydawał przez długi czas na świat żadnej pracy obszerniejszej i odznaczył się tylko kilkoma gruntownymi rozprawami, drukowanemi w *Bibliotece Warszawskiej*, z których główniejsze były: *Rzecz o filozofii Jonskiej, jako wstęp do historyi filozofii* (1841 r.); *O ochronkach wiejskich* (1842 roku); *Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich* (1842 r.); *Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego* (1843 r.) Dopiero w roku 1855 wystąpił w Paryżu z utworem poetyczno-filozoficznym: *O modlitwie Pańskiej, czyli Ojciec nasz*. W dziele tem mówi o rozwoju ducha ludzkości w historyi i dzieli historyę na epoki

przedchrześcijańską, na epokę chrześcijańsko-germańską i epokę trzecią, która dopiero przyjdzie, (*synthesis*). Dzieła tego wyszedł dopiero tom pierwszy. W Rocznikach Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk zamieścił rozprawę *O drogach ducha*. Cieszkowski w ścisłej zostawał przyjaźni z Zygmuntem Krasieńskim, którego był towarzyszem lat dziecinnych, a następnie łączyła ich coraz więcej harmonja duchów i zgoda najgłębszych przekonań. Cieszkowskiego myślą było wydawanie wyboru przekładów z cenniejszych pisarzy zagranicznych, który pod tytułem *Biblijoteki zagranicznej*, przez lat parę przy Biblijotece warszawskiej wychodził, i zawiera w sobie Guizota *Dzieje cywilizacyi europejskiej*, od upadku cesarstwa Rzymskiego zachodniego, do rewolucyi francuskiej, przekład Felixa Bentkowskiego (Warszawa, 1842 roku); *Listy o wychowaniu estetycznem człowieka*, tudzież rozprawy o wzniosłości o sztuce logicznej, o moralnej korzyści estetycznych obyczajów, przekład F. H. Lewestama (tamże, 1843 r.).

W r. 1847 Cieszkowski wyjechał za paszportem emigracyjnym do Pruss i osiedliwszy się w wielkiem księstwie Poznańskim wkrótce wybrany został na deputowanego z téj prowincyi na sejm berliński, w którym stał jako jeden z głównych przywódców stronnictwa polskiego zasiadał. J tu także w prędkim czasie odznaczył się jasnością i logicznością rozumowania, oraz niepospolitą wymową. Był prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

TOMASZ POTOCKI.

Syn Michała senatora, wojewody królestwa, a wnuk Aleksandra ministra, urodził się r. 1809, nauki początkowe pobierał w Warszawie, wyższe zaś tamże w szkole aplikacyjnej wojskowej, po ukończeniu której był officerem wojska polskiego, Po 1831 r. poświęcił się zupełnie gospodarstwu i naukom społecznym, w których-to przedmiotach licznemi dziełami swemi, po największej części bezimiennie lub pod nazwiskiem *Krzysztopora Adama* niepospolite oddał usługi. Pisarz wymowny i gruntowny, rolnik troskliwy, ekonomista biegły, prawnik doświadczony, wszędzie jedną wielką obywatelską kierował się myślą, a w każdym z tych zawodów zostawił znaczne ślady. Lat kilka przed śmiercią, ciężką

złamany niemocą, mianowicie utraciwszy władzę w nogach, nieprzesławał pracować dla dobra swoich ziomków z prawością i niczem niezachwianą odwagą, które mu cześć ogólną i powszechne уваżanie zjednały, Umarł w Warszawie dnia 13 grudnia 1864 roku.

Dzieła jego drukiem ogłoszone pomiędzy innemi są: *O urzędzeniu stosunków rolniczych w Polsce* (Poznań, 1850 roku, wydanie drugie poprawne, tamże, 1858 roku); *Poranki Karlsbadzkie* tamże, 1858 roku). Oprócz tego pisał wiele rozpraw drukowanych w *Rocznikach Towarzystwa rolniczego w Galicyi*, w *Rocznikach gospodarstwa krajowego* i innych, lub osobno, bezimiennie wydawanych w przedmiotach wojskowości, polityki, historii i gospodarstwa.

EDMUND STAWISKI.

Współczesny autor, rodem z Sieradzkiego, obywatel tamże zamieszkały. Prace jego nad historią rolnictwa w Polsce, które najprzód umieszczone były w *Bibliotece warszawskiej*, a potem wyszły pod tytułem: *Poszukiwania do historii rolnictwa krajowego* (Warszawa, 1858 roku), zjednały mu sławę literacką. Inne też jego rozprawy w tym przedmiocie lub o stosunkach handlowych, drukowane w *Rocznikach Towarzystwa rolnictwa krajowego* i indziej niemniejsze miały powodzenie, a z powodu iż były zręcznie ułożone, pisałe gładko, stylem czystym i poprawnym, czytano je zawsze z zajęciem. Stawiski był członkiem Towarzystwa rolniczego, następnie mianowany został członkiem czasowym rady stanu królestwa na rok 1862 z którego to urzędu w następnym roku uwolniony, osiadł w swój majątności i nieprzestaje zajmować się literaturą.

JAKÓB TUGENDHOLD.

Wyznania mojżeszowego, urodził się r. 1794, ukończywszy nauki we Wrocławiu w liceum, r. 1819 założył szkołę żydowską w Warszawie, r. 1820 wstąpił do służby rządowej jako instruktor

i sekretarz szkół elementarnych żydowskich, następnie został członkiem komitetu cenzury do ksiąg hebrajskich, dyrektorem szkoły rabinów (1853 r.), oraz członkiem i jednym z założycieli domu przytułku sierot i ubogich starozakonnych. Wydał następujące dzieła w języku polskim: *Jeroboam czyli mowa o Żydach* (Warszawa, 1818 r.). Jest to odpowiedź na dzieło *Sposób na Żydów*. *Siedm modlitw na siedm dni w tygodniu dla uczniów wyznania Mojżeszowego*, przekład z hebrajskiego (tamże, 1823 r.). Jest to pierwsza książka do modlitwy mieszcząca obok tekstu hebrajskiego przekład polski. *Ben Jakir czyli syn ulubiony, o prawdach religijnych i nauce obyczajów dla młodzieży izraelskiej*, przez pytania i odpowiedzi, przekład z niemieckiego (tamże, 1824 r., wydanie drugie tamże, 1834 roku); rodzaj katechizmu. *Fedon czyli o nieśmiertelności duszy*, przez sławnego filozofa Mojżesza Mendelsohn we trzech rozmowach, z niemieckiego (tamże, 1829 r.). Drugie wydanie poprawne i pomnożone (tamże, 1842 r.). *Obraz Izraelitów*, przez Rabi Menase ben Israel, przekład z niemieckiego; *Krótkie rozpamiętywanie i modły Izraelity* (tamże, 1831 r.), wydanie drugie pod tytułem: *Modły i krótkie rozpamiętywanie religijno-moralne*, dla młodzieży szkolnej wyznania Mojżeszowego (1837 r.); *Pierwsza wskrzeszona myśl o istnieniu Boga*, z hebrajskiego (1840 r.); *Skazówki prawdy i zgody pod względem różnicy wyznań* (1844); *Bechynoth Olam, rozmyślania o świecie* z hebrajskiego (1846). Na czele umieszczony jest rys historii języka i literatury hebrejskiej *Słowo w swoim czasie*, czyli rzecz na uczczenie dnia, w którym założony został węgielny kamień domu przytułku i sierot (1847); *Mirmo czyli tułacz pokutujący*, drammat w pięciu aktach (1851); *Rys myśli poważnych*, poświęcony pamięci osób zgasłych, zasłużonych zakładom dobroczynnym (Warszawa, 1848 r.).

Tugenhold można powiedzieć zaczął szereg Izraelitów, którzy się odznaczyli w piśmiennictwie polskim. Do pierwszych z pomiędzy nich należy JAN GLUKSBERG, księgarz warszawski, wydawca znacznej liczby ksiąg religijnych i edukacyjnych. On zaraz po roku 1831 przebudził stagnację literacką ogłoszeniem trzech odrazu czasopismów pod tytułami: *Magazyn powszechny*, pod redakcją Kazimierza Brodzińskiego, pierwsze pismo z deworytami czyli ilustrowane w języku polskim; *Magazyn mód* i *Magazyn dla dzieci*. Sam Glücksberg pisał bardzo gładko i poprawnie po polsku,

towarzystwa naukowego. Do cenniejszych dzieł Majera należą: *Fizyologia układu nerwowego* (Kraków, 1854 r.). Dzieło pierwsze w swoim rodzaju w języku polskim. *Fizyologia zmysłów* (tamże, 1857 r.), uważana za najlepszą nawet w ogólnej literaturze medycznej. Niemniejszej wartości są jego prace w przedmiocie terminologii lekarskiej polskiej i historii literatury nauk przyrodzonych, jakimi są: *Uwagi nad niektórymi wyrazami lekarskimi* (1835 r.); *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, ułożony razem z professorem Skoblem (1838 r.); *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich* (1842 r.); *Literatura fizyografii ziemi polskiej* (1862 r.). Jedyna całkowita biblijografija nauk przyrodzonych.

JÓZEF DIEFL.

Urodził się w r. 1804 w Podbieżu, w obwodzie Samborskim w Galicyi. Skończywszy nauki gimnazyalne w Samborze, Tarnowie i Nowem Sączu, a filozoficzne we Lwowie, 1823 r. udał się na uniwersytet do Wiednia, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny w r. 1829 i tamże do r. 1833 zajmował posadę asystenta katedry historii naturalnej przy uniwersytecie. W r. 1833 był fizykiem powiatowym w Wiedniu, a oddawszy się praktyce w krótko został wziętym lekarzem. W r. r. 1844 mianowany primariuszem nowego szpitala na przedmieściu w Wiedniu, był od r. 1848 dyrektorem tegoż szpitala. W r. 1851 powołany na profesora kliniki chorób wewnętrznych przy uniwersytecie Jagiellońskim wykładał patologię i terapię, przytem jeszcze większą miał praktykę i sławę biegłego lekarza. W latach 1856—1860 był dziekanem wydziału, w r. 1861 posłem na sejmie, następnie rektorem uniwersytetu. W r. 1865 uwolniony ze służby, jest od r. 1866 Prezydentem miasta Krakowa. W r. 1857 na jego wniosek zawiązała się Kommissya balneologiczna której był duszą, a od roku 1862 jest prezesem tudzież jednym z głównych motorów i pierwszych założycieli Spółki zdrojowisk krajowych. Wydał z druku oprócz licznych rozpraw w języku niemieckim i polskim, następne ważniejsze dzieła osobno: *Anatomische Klinik der Gehirnkrankheiten* (Wiedeń, 1846 r.); *Der Aderlass in der Lungenentzündung* (tamże, 1848 roku); *Kritische Darstellung europäischer Krankenhäuser* (1853

roku); *Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi* (Kraków, 1858 r.); *O kołtunie*; *O gośccu stawowym*; *O żentnicy* (1853 r.). Wreszcie bardzo ważne dzieło *O reformie szkół krajowych* (tamże, roku 1865—1866).

LUDWIK GĄSIOROWSKI.

Urodził się roku 1807 dnia 16 sierpnia w Rudzie pod Wieluniem w Kaliskiem, nauki pobierał w Poznaniu, ukończył nauki w uniwersytecie wrocławskim, następnie jako doktor medycyny i chirurgii osiadł w Poznaniu i tam umarł dnia 9 grudnia 1863 roku. Powszechnie żalowany; maż wielkich zasług obywatelskich i literackich. Wydał z druku oprócz rozprawy inauguracyjnej p. t. *Brevis rei medicae in Polonia delineatio ab antiquissimis temporibus usque ad anno 1506* (Wrocław, 1835 r.); następne jeszcze dzieła: *Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych* (Poznań, 1839—1855 r., 4 tomy). W tej obszerniej pracy zamieścił nietylko dzieje ogólne medycyny w Polsce, jej szczegółowe działy i co tylko na nią wpływ jakikolwiek wywierało, ale także dokładne życiorysy lekarzy w każdej epoce z wyliczeniem ich prac piśmiennych a nawet wzmianki o innych mężach nie lekarzach, których pisma dotyczące nauk przyrodzonych, jako pomocnicze w sztuce lekarskiej mogą być użyte. Jest to najbogatszy zatem zasób do historyi medycyny w Polsce. Nadto, z polecenia rządu przełożył z niemieckiego D-ra Gedicke *Przewodnik do pielęgnowania chorych* (tamże, 1838 r.); a w Roczniku Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół nauk na rok 1860 wydrukował *Rozprawę wyświecającą historyę zaprowadzenia kanonikatu doktora medycyny przy wszystkich kościołach katedralnych polskich* która wydana została także osobno: O życiu i pismach Gąsiorowskiego obszerniej w Tygodniku ilustrowanym na r. 1864, tom X, numer 251.

FRYDERYK KAZIMIERZ SKOBEL.

Urodzony w r. 1804 w Warszawie, nauki odbywał we Lwowie, i na uniwersytetach w Wiedniu i Krakowie. W r. 1831 został doktorem medycyny i chirurgii. W r. 1834 powołany na za

stępcę profesora patologii, terapii ogólnej i encyklopedyi nauk lekarskich przy uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1835 objął katedrę tychże nauk, którą dotąd z pożytkiem i chlubą piastuje. Oprócz wielu rozpraw wydał: *Uwagi nad niektórymi wyrazami lekarskimi* (Kraków, 1835 r.). rozprawa ta umieszczona naprzód w Pamiętniku powszechnym nauk i umiejętności, wywołała między medykami wielką polemikę. *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, ułożony razem z professorem Majerem (1838 r.); *Słownik łacińsko-polski*, wyrazów lekarskich wypracowany wspólnie z Alexandrem Kremem (tamże, 1848—1867 r.); *Słownik niemiecko-polski wyrazów lekarskich* (tamże, 1842 roku); *O użyciu lekarskim wody morskiej* (1841 r.); *Rzecz o działaniach i skutkach zimna* (1862 r.); *Wykład terapii fizyologicznej* (tamże, 1855—1856 r.); *Wykład Farmakomorfiki i Katagrafologii* (1850 roku); *O wodach lekarskich robionych w porównaniu z rodzinnymi* (1844 r.) i wiele innych.

LUDWIK HIRSCHFELD.

Urodził się 3 kwietnia 1814 r. w Warszawie, nauki lekarskie odbywał w Wrocławiu, Berlinie i Paryżu, gdzie po napisaniu rozprawy *Des injections capillaires* 1848 r., otrzymał stopień doktora medycyny. Następnie był w Paryżu preparatorem przy katedrze anatomii i asystentem Kliniki, ząd w r. 1859 powołany na profesora anatomii do Akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, wykłada ten przedmiot teraz w Uniwersytecie. Wydał z druku, *Névrologie ou description et iconographie du système nerveux* (Paryż): wysoko cenione dzieło; zaś w języku polskim *Anatomią opisową* (1860—1862 r.)).

ANDRZEJ JANIKOWSKI.

Urodził się dnia 2 listopada 1799 roku w Pilźnie w Galicyi, uczył się w Krakowie, gdzie także po ukończeniu wydziału lekarskiego w r. 1821 otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. Następnie kształcił się w Wiedniu i Paryżu. W r. 1826 powołany na profesora chirurgii w Uniwersytecie warszawskim, w r. 1830

został professorem zwyczajnym. Po zwinieciu tegoż był od roku 1832 członkiem Rady lekarskiej i jej Sekretarzem naukowym, tudzież od r. 1840 do 1857 professorem Szkoły farmaceutycznej. W r. 1859 mianowany professorem zwyczajnym medycyny sądowej policyi lekarskiej i psychiatrii w Akademii medyko-chirurgicznej pełnił te obowiązki do r. 1862, w którym podał się do uwolnienia. Umarł nagle 4 Grudnia 1864 r. Był to człowiek znany z głębokiej nauki, lekarz biegły, wielkiej wziętości, szlachetny i bezinteresowny. Prace naukowe Janikowskiego noszą potrójny charakter stosownie do trzech okresów nader czynnego jego życia. Po nim, jako profesorze chirurgii Uniwersytetu pozostał *Kurs Chirurgii*, w roku 1828 wylitografowany; jako członek Rady lekarskiej wypracował *Zasady dochodzenia sądowo-lekarskiego*, obejmujące całą prawie medycynę sądową w dziełach wydanych w Warszawie od r. 1839—1859, w pięciu książkach, w Pamiętniku lekarskim i Towarzystwa lekarskiego drukował od r. 1820 liczne artykuły treści chirurgicznej i sądowo-lekarskiej. Nakoniec jako professor psychiatrii w Akademii napisał *Patologję i terapię chorób umysłowych* (Warszawa, 1864 r.). Obszerniej o jego pracach w Tygodniku ilustrowanym na rok 1864, numer 275.

TEOFIL MATECKI.

Urodził się w r. 1810 w Poznaniu, gdzie odbył szkoły, nauki lekarskiej uczył się na Uniwersytecie wrocławskim, gdzie po napisaniu rozprawy *De ungue humano* (1837 r.), otrzymał stopień doktorski. Potem osiadł w Poznaniu i tam jako praktyczny lekarz wielkiej używa sławy. Wydał z druku: *O najnowszych sposobach leczenia skrzywien ciała ludzkiego i zezowatości* (Poznań, 1840 roku); *Poradnik dla młodych matek* (1848 r.); *Domowa apteka* (1860 r.); *Słownictwo chemiczne polskie* (1855 r.); *Operacja fistuły* (1865 roku) i wiele innych.

HENRYK FRYDERYK HOYER.

Urodził się 26 kwietnia 1834 r. w Inowrocławiu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Nauki początkowe pobierał w mieście ro-

dzinnem, gimnazyalne w Bydgoszczy, uniwersyteckie w Wrocławiu i Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *De tunicae mucosae narium structura* (Berlin, 1857 roku), otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. W r. 1856 mianowany asystentem przy instytucie fizyologicznym we Wrocławiu, w r. 1859 przeniósł się do Warszawy na posadę Ajunkta fizyologii w Akademii medyczno-chirurgicznej, przy organizacyi Szkoły głównej a następnie Uniwersytetu został professorem. Oprócz powyższej rozprawy i innych w czasopiśmiech lekarskich niemieckich umieszczanych, wydał: *Histologia ciała ludzkiego* (Warszawa, 1862 r.).

POLIKARP GIRSZTOFT.

Urodził się dnia 15 lutego 1827 r. na Żmudzi. Nauki początkowe pobierał w Kiejdanach, gimnazyalne w Wilnie, uniwersyteckie w Petersburgu, gdzie po napisaniu rozprawy *De agnoscendis centrorum nervosorum morbis* (1853 r.), otrzymał stopień doktora medycyny. Następnie został asystentem Kliniki chirurgicznej w Petersburgu, w czasie wojny 1853—1856 r. delegowany do Księstw naddunajskich i do Krymu przy oblężeniu Sylistryi i Sewastopola zostając w charakterze operatora, obszerne miał pole do studjów praktycznej chirurgii. W r. 1858 powołany do wykładu chirurgii teoretycznej w Akademii Medyko-chirurgicznej w Warszawie, udał się najprzód kosztem rządu w naukową podróż do Niemiec, Francyi, Anglii, Belgii i Holandyi, po powrocie zatwierdzony został professorem zwyczajnym. 1860 r., w tymże stopniu wykładał w Szkole głównej a teraz w Uniwersytecie. Oprócz wielu artykułów treści chirurgicznej, wydał osobno *Rys historyczno-statystyczny Warszawsko-Medyko-chirurgicznej Akademii* (Warszawa, 1865.) Jest najczynniejszym wydawcą i redaktorem od 1866 roku Gazety lekarskiej wychodzącej tygodniowo, tudzież *Biblioteki umiejętności lekarskich*, która ma wyjść w 28 najpotrzebniejszych w medycynie dziełach (dotąd wyszło kilka tomów). Pomińkowie to wydawnictwo później jak gazeta powstałe, utrzymuje się głównie jego staraniem i pracą.

JÓZEF KONSTANTY ROSE.

Urodził się 12 kwietnia 1826 w Poznańskiem, nauki gimnazyalne pobierał w Poznaniu, uniwersyteckie i lekarskie w Berli-

nie i tam po napisaniu rozprawy *De leucæmia* (Berlin, 1854 roku); otrzymał stopień doktora medycyny. Powołany na Adjunkta do Akademii Medyko-chirurgicznej w Warszawie w r. 1860 wykładał dyagnostykę której później został professorem przy Szkole głównej, wydał *Diagnostyka feyčna chorób płuc i serca* (Warszawa, 1860 roku).

ANTONI KRYSZKA.

Urodził się w r. 1818 w Radomiu, nauki gimnazyalne pobierał tamże i w Krakowie, lekarskie w Krakowie, Wilnie i Dorpacie. Stopień doktorski otrzymał w Warszawie 1849 r. Od roku 1852 mianowany naczelnym lekarzem szpitala św. Rocha, został w roku 1858 professorem Akademii medyko-chirurgicznej a po przekształceniu tejże na Szkołę główną, następnie na Uniwersytet, professorem zwyczajnym materii lekarskiej i receptury. Oprócz wielu rozpraw osobno wydał: *O cholery* (Warszawa, 1853 roku); *Mechanika życia ludzkiego* (1853 roku); *Chemiczne sprawy żywotne* (1855 roku); *Poszukiwania patologiczne* (1857 r.); *Rys fizjologii ludzkiej* (1863 r.); *Receptura* (1867 roku).

JÓZEF ORKISZ.

Urodził się we Lwowie 1796 r., tamże ukończył gimnazjum. W uniwersytecie lwowskim uczył się chirurgii i akuszerii. W roku 1820 przybył do Warszawy gdzie słuchał nauk lekarskich i r. 1823 otrzymał stopień magistra medycyny i chirurgii. W r. 1826 powróciwszy do Warszawy wstąpił do służby lekarskiej wojskowej i został sztablekarzem pułkowym. W r. 1833 wyszedł ze służby i obrał sobie za pobyt stały miasto Rawę. Orkisz wydał następujące dzieła: *Poradnik lekarski* (1833 roku, tomów 2, Warszawa), *Dławiec czyli tak zwany Krup, natura jego, sposób rozpoznania i leczenia* (tamże, 1842 roku); *O wodach mineralnych w Salzbrun Szczawnicy*; *O kuracyi wiosennej mlecznej za pomocą żentycy* (1862). Wiele prac swoich umieścił w *Pamiętniku lekarskim*.

EDWARD OSTROWSKI.

Urodził się r. 1816 we wsi Pokornach, gubernii wileńskiej, nauki pobierał w gimnazjum, a potem w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, którą ukończył roku 1838 ze stopniem lekarza weterynaryi. W następnym roku wszedł do służby w Królestwie Polskiem; od r. 1841 był dyrektorem szkoły weterynaryjnej w Warszawie i professorem tegoż przedmiotu w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie. W r. 1853 powołany na katedrę tejże nauki do szkoły wyższej w Charkowie, roku 1854 wysłany został do przewodniczenia wyprawie naukowej do stepów Kirgiz-kajsackich w celu zbadania głównych płodów natury, stanowiących źródło bytu i zamożność narodów, tudzież odkrycia i wykazania środków mogących wpłynąć na ich ulepszenie. Umarł w Rokilnie, gubernii Kurskiej 1859 r. Oprócz wielu rozpraw umieszczonych w czasopismach i kalendarzach warszawskich, wydał z druku następujące dzieła: *Zaraza płuc*, czyli zapalenie płuc panujące u bydła rogatego (Warszawa, 1845 r.); *Chirurgia weterynaryjna praktyczna* (tamże, 1844 r.); *Polityka weterynaryjna* (1841 r.); *Opisanie i leczenie influenzy końskiej* (1847 roku); *O życiu i pracach Mujschki* (1853 r.); *O zarazie śledziony*, czyli choroby karbunkułowej (1853 roku); *Listy z podróży odbytej do stepów Kirgiz-kajsackich* (Grodno, 1859 r., tomów 2).

JÓZEF MIANOWSKI.

Urodził się r. 1804 w gubernii Kijowskiej. Po ukończeniu szkoły w Humaniu w r. 1822 udał się na uniwersytet wileński, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny r. 1828 i mianowany był adjunktem w klinice tamecznej, wykładając zarazem fizyologię w uniwersytecie. Po zamknięciu tegoż przeniesiony do akademii medyczno-chirurgicznej na adjunkta, w r. 1832 wysłany kosztem rządu za granicę dla udoskonalenia się, bawił tam przez dwa lata. Za powrotem mianowany professorem zwyczajnym fizyologii w akademii wileńskiej, przeniesiony roku 1842 na profesora do akademii medyko-chirurgicznej petersburskiej, wykładał tam na-

ukę o chorobach dzieci i niewiast, zawiadywał kliniką położniczą i dzieci. Wyśłużywszy prawem przepisane lata, otrzymał r. 1860 emeryturę i tytuł zasłużonego profesora. Mianowany r. 1863 rektorem Szkoły głównej w Warszawie, pełnił ten obowiązek do zwińnięcia tejże w r. 1869.

Wydał z druku Mianowski *Zdanie sprawy z dziejów kliniki medycznej przy cesarskim uniwersytecie wileńskim*, pod przewodnictwem prof. Jędrzeja Śniadeckiego w pierwszym kwartale 1829 i 1830 roku, Zamieszczone w *Dzienniku medycyny i chirurgii wileńskim* r. 1830. Autor opisuje w tem obszernem sprawozdaniu ówczesny stan kliniki lekarskiej bardzo wzorowo, oraz dołącza dokładne historye chorób i ich leczenie. *Observationes in actis medicis instituti clinici an 1834 — 35 depromptae* (drukowane w *Collectanea Vilnen*, 1838 r., tom. I); *O złamaniach kości* (Wilno, 1837 r., tomów 2). Dzieło wielkiej wartości pod względem doskonałego zgłębienia, objęcia i prawie wyczerpania przedmiotu, tudzież z porządku i planu w jasnym i dobitnym wykładzie. Oprócz tych, niektóre jego artykuły umieszczone są bezimiennie w *Wizerunkach naukowych wileńskich*. Opis zaś podróży naukowej za granicą drukował po rusku w *Dzienniku ministerium spraw wewnętrznych* r. 1837 (tom 26) i r. 1838 (tom 29 i 30).

KAROL KACZKOWSKI.

Urodził się 1797 r. w Warszawie, szkoły odbywał w liceum krzemienieckim a następnie na uniwersytecie wileńskim, gdzie po napisaniu rozprawy *De plica polonica* (Wilno, 1821 r.), otrzymał stopień doktora medycyny i osiadł w Krzemieńcu. Tam przebywając miał ogromną wziętość i sławę, a przytem od r. 1823 był w liceum nauczycielem higieny, którą wykładał popularnie i z wielkim powodzeniem. Ztamąd jako historyk-doktor i botanik odbył podróż do Krymu i opis jej wydał. W r. 1830 powołany do Warszawy dla objęcia przy uniwersytecie, katedry Kliniki medycznej i terapii, wkrótce zjednał sobie sławę znakomitego profesora i doktora. W r. 1832 przeniósł się do Galicyi i zamieszkał we Lwowie, a w r. 1835 powrócił na Wołyń, gdzie nabył znaczny majątek miasteczko Puliny, przebywając w Berdyczewie i w Odessie, w końcu zaś w Żytomierzu. Tu był jednym

z założycieli Towarzystwa lekarskiego, a potem naczelnikiem spółki drukarskiej i księgarskiej, oraz wprowadził w życie Towarzystwo dobroczynności. Mianowany kuratorem instytutu pań w Kijowie i gimnazjum żytomierskiego, tudzież Sędzią pokoju, spełniał te obowiązki z poświęceniem i sumiennością. W r. 1863 wyjechał do gubernii Woroneżskiej i zamieszkał w powiatowym mieście Wałujkach, gdzie urządził szpital i również zjednał sobie szacunek i miłość mieszkańców. Umarł w Chersonie dnia 14 października 1867 r. Wydał z druku oprócz rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczonych, oddzielnie *Lekcje Hygieny* (Warszawa, 1826 r. i Lwów 1827 r., dwie książki); *Uwagi nad homeopatya, hydropatya i t. d.* (Wilno, 1826 r.); *Dziennik podróży do Krymu* (Warszawa, 1825, 4 tomiki); *O użyciu preparatów chloru przeciw zarazom* (tamże, 1831 r.);

LUDWIK NATANSON.

Urodził się w Warszawie 1822 r., nauki pobierał w gimnazjum tutejszem. W r. 1838 wstąpił do akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, ztąd r. 1840 przeszedł na wydział lekarski w Dorpacie, gdzie r. 1843 otrzymał stopień lekarza. Doktoryzował się w radzie lekarskiej królestwa i wkrótce został jednym z najwziętszych lekarzy w Warszawie. W r. 1847 założył wraz z doktorem Le Brunem i Helbichem, czasopismo lekarskie pod tytułem: *Tygodnik lekarski* i do roku 1868 bez przerwy był głównym redaktorem tego szacownego i użytecznego pisma, w którym mnóstwo artykułów jest jego pióra, a którego niepoślednia także pomiędzy innemi jest zasługa wyrobienie polskiej nomenklatury lekarskiej.

Natanson wydał osobno dzieła: *Nowe listy Liebiga o chemii*, tłumaczenie z niemieckiego (Warszawa, 1854 r.); *Krótki rys anatomii ciała ludzkiego* (tamże, 1858 r.); *Przyczynek do fizyologicznej dyagnostyki kurczów* (1859 r.); *Urywki w kwestyi wychowania* (1861 roku); *Fizyologiczne zasady Estetyki* (1862 r.). Z pomiędzy prac w *Tygodniku lekarskim* ważniejsze są: rozbiory krytyczne dzieł lekarskich, sprawozdania z postępu fizyologii, artykuły wstępne, między którymi odznaczają się uwagi nad urządzeniami służby zdro-

wia w królestwie Polskiem, listy o kuracyi klimatycznój, spostrzeżenia o chorobach panujących. W Bibliotece warszawskiej (1849 roku, tom 36), zamieścił *Uwagi fizyologiczne nad abecadłem polskiem*. Uwagi te tyczące się fizyologii języka polskiego, wywołały rozbiór Tomasza Kurhanowicza umieszczony tamże, r. 1850, tom 37 i odpowiedź autora w tomie 18.

MICHAŁ ZIELEŃIEWSKI.

Doktor medycyny i chirurgii, promował w Krakowie, 1845 roku, był Adjunktem przy katedrze Kliniki w tamiecznym uniwersytecie, a teraz jest lekarzem rządowym w Krynicy i sekretarzem kommissyi balneologicznój. Oprócz wielu rozpraw i opisów, sprawozdań rocznych o stanie zdrojowiska Krynckiego i Szczawnickiego i innych drukowanych po czasopismach; osobno wydał nadto: *O przesądach lekarskich ludu naszego* (Kraków, 1845 r.). Rozprawa uwieńczona nagrodą przez wydział lekarski *Przyczynek do historyi akuszeryi w Polsce* (Warszawa, 1857 r.); *Notatki do tejże* (tamże, 1862 r.); *Przewodnik podróży do Krynicy* (Kraków, 1862 r.), i wiele innych.

JAN ÓCZAPOWSKI.

Urodził się r. 1800, uniwersytet kończył w Wilnie i tamże uczył się medycyny i otrzymał stopień doktora. W r. 1826 przybył do Warszawy, był lekarzem wojskowym. Wydał dzieło pod napisem *Wykład praktyczny chorób kołtanowych* (Warszawa, 1839 r.). *Wiadomości o używaniu wód Buskich w leczeniu rozmaitych chorób* (tamże, 1838 roku). Zamieścił także rozprawy w *Pamiętniku lekarskim*.

FLORYAN SAWICZEWSKI.

Urodził się w Krakowie, 1797 r., nauki lekarskie kończył tamże, otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii w r. 1854. W następnym roku objął katedrę profesora farmacyi w uniwersy-

tecie, a w r. 1833 chennii, które do r. 1859 wykładał, w obu tych przedmiotach wielkie położywszy zasługi. Rozbierał niektóre wody lekarskie w okolicach Krakowa, wynalazł i opisał przyrząd parowy do użycia w aptekach, robił doświadczenia względem przyswojenia krajowi rośliny mącznica amerykańskiego, wreszcie był redaktorem bardzo szacownego *Pamiętnika farmaceutycznego*, od r. 1834 do 1836, jest właścicielem pierwszorzędnej apteki w Krakowie. Oprócz wielu rozpraw drukowanych w *Pamiętniku* i *Rocznikach Wydziału lekarskiego*, osobno wydał *Opisanie najużywanych roślin lekarskich* (Kraków, 1850 r., z rycinami).

JAKÓB HENRYK LEWANDOWSKI.

Urodził się w Warszawie r. 1807; szkoły odbył w liceum, uczył się weterynaryi w Wiedniu, zkąd powróciwszy, po złożeniu examinu, został weterynarzem pierwszego rzędu, tudzież magistrem weterynaryi, był pomocnikiem dyrektora szkoły weterynaryi. Wydał z druku: *O zarazie bydłowej czyli powietrzu bydła rogatego*, tudzież o zapobieżeniu i zniszczeniu takowej w kraju i na granicach (Warszawa, 1840 r.); *Poradnik weterynaryi gospodarczej*, czyli nauka dochodzenia przyczyn, poznawania i leczenia chorób koni, bydła rogatego, owiec, trzody chlewniej, psów i kotów, oraz zapobiegania tymże równie jak chorobom ptactwa domowego, ryb i owadów gospodarskich (Warszawa, 1850 r., wydanie drugie poprawne i pomnożone 1858 r.); *O rasach koni i bydła*, na tablicach litografowanych, z textem drukowanym na oddzielnych arkuszach wielkiego rozmiaru: praca dla gospodarzy wielce użyteczna. Przy Rohlwesa „Nowym lekarzu czyli sposobie leczenia koni“ jako dodatek oddzielny napisał i dołączył *Weterynaryę homeopatyczną popularną* (1861 r.). Oprócz tego drukował wiele rozpraw i artykułów umieszczonych w *Tygodniku rolniczym*, *Rocznikach gospodarstwa krajowego*, w *Tygodniku lekarskim* i w *Korrespondencji rolniczym*.

ADAM FERDYNAND ADAMOWICZ.

Urodził się w Wilnie, r. 1802, gdzie nauki pobierał, i poświęcił się naukom lekarskim i r. 1822 otrzymał stopień magistra

medycyny. Wskutek ogłoszenia konkursu w uniwersytecie wileńskim, wybrany został przez Bojannusa na jego zastępcę i kandydata do professury anatomii porównaczej. W r. 1824 Adamowicz otrzymał stopień doktora medycyny po napisaniu rozprawy: *Dissertatio morborum, inter animalia domestica, observatorum, indicem et signa exhibens, adnexa synanymia* (Wilno). Rozprawa ta posłużyła następnie autorowi za osnovę do wykładu terapii zwierząt domowych, a później w skróceniu stosownie do postępu nauk i odkryć przez Adamowicza przerobiona, ogłoszona została pod tytułem: *Synopsis nosologiae veterinariae comparatae in Magazin für die gesammte Thierheilkunde* (Berlin, 1836 r., zeszyt 4). Trzymając się tego układu urządził Adamowicz zbiór preparatów zooterapeutycznych znajdujący się następnie przy szkole weterynaryi w Dorpacie. Oprócz wykładu nauk weterynaryjnych zwierzchność akademii wileńskiej poruciła mu r. 1838 wykład historii i literatury medycyny ludzkiej. Adamowicz wydał następujące dzieła: *O kuciu koni*, które ułożył wspólnie ze swoim professorem Laupmanem (Wilno, 1827 roku tomów 2); *Nauka utrzymywania i ulepszania zwierząt, z nauką poznawania wieku* (tamże, 1836 r.); *O poznawaniu i leczeniu chorób koni* (1838 r.); *Zoonomia, czyli nauka o życiu zwierząt domowych*. Ważniejsze postrzeżenia robione w klinice opisywał w dziele: *Collectanea medico-chirurgica* (Vilnae 1838); *Museum anatomicum Vilnense* (1842 r., dwie części). W przedmowie do tego dzieła skreślił historię zakładu. W tym czasie wileńskie Towarzystwo lekarskie założone staraniem Józefa Franka r. 1803, a dzielnie wspierane przez uniwersytet, było w bycie swoim zagrożone. Adamowicz dla przedłużenia bytu jego ogłaszał *Praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy* (Wilno, 1846 — 1852 roku zeszytów 4). W r. 1855 wydał *Rys początku i postępu Anatomii w Polsce i Litwie* (Wilno, 1855 r.); Prócz prac w dziedzinie lekarskiej wydał dzieło historyczne pod tytułem: *Kościół augsburski wileński, kronika na pamiątkę trzechwiekowego istnienia tegoż kościoła* (Wilno, 1855 roku). Nadto zamieszczał wiele artykułów w dziennikach krajowych i zagranicznych, tudzież w *Encyklopedyi powszechnej* Glücksbergów, r. 1838. Poczył także przypisy i dodatki do Cuvier'a *Historii nauk przyrodzonych* (Wilno, 1859 r., tłumaczenia Belkego i Kremera).

JULIAN ALBIN MOSZYŃSKI.

Urodził się r. 1809 we wsi Oisowie, w gubernii augustowskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Białymstoku r. 1829, otrzymał r. 1835 w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, stopień lekarza klasy pierwszej. Osiedlony w Poniewieżu, przez lat trzy zajmował się praktyką. W r. 1838 wyjechał za granicę i opis swjej wycieczki naukowej ogłosił drukiem we trzech tomach, pod tytułem: *Podróż do Prus, Saxonii i Czech*, odbyta w 1838—39 roku (Wilno, 1844 r.). Opisuje w niej zwiedzone przez siebie uniwersytety naukowe i dobroczynne zakłady, szpitale, słowem wszystko co tylko mogło zastrzyć jego ciekawość i zwrócić na siebie uwagę wykształconego wędrowca. Przebywając zagranicami macierzystej ziemi, duszą i sercem wciąż się przenosił do stron rodzinnych i w przypisach do swojej podróży poświęcił kilkadziesiąt kart, opisowi czarujących okolic Wilna. Tu jak w panoramie przesuwają się: Wilija, Wilejka, Antokol, Zakret, Rybiszki, Popławy, Werki. Opisanie to pierwszą jest próbą w tym rodzaju; przed Moszyńskim wszyscy zachwycali się okolicami Wilna, lecz on pierwszy wspominał o nich w obec czarującej, ale obcej dla niego natury, i zostawił żywy obraz, który przez lat kilkanaście był prawie jedynym. Za powrotem do kraju, Moszyński r. 1841 otrzymał za naukową rozprawę od wileńskiej medyko-chirurgicznej akademii stopień doktora medycyny; w r. 1849 mianowany naczelnym lekarzem szpitala św. Jakóba w Wilnie; przy tym szpitalu założył publiczną szkołę akuszerki, w której biedne kobiety kształciły się bezpłatnie na akuszerki. Był prezydentem Towarzystwa lekarskiego w Wilnie. Wydał *Rady dla matek* czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia aż do późnej starości (Wilno, 1850 r., wydanie drugie tamże, 1857 r.); *Pierwsze zasady sztuki położniczej* (tamże, 1855 roku), napisane językiem popularnym, dostępne a jasno. Oprócz kilku artykułów rozrzuconych po rozmaitych czasopismach, umieścił Moszyński krótką lecz ważną rozprawę *Troki pod względem zdrowia*, w piśmie zbiorowem profesora A. F. Adamowicza, pod tytułem: *Najnowsze praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy* (Wilno, 1846 r.). W ciekawej tej rozprawie utrzymuje Moszyński, że liczne doświadczenia przekonały go, iż klimat trocki jest bardzo sprzy-

jający osobom mającym cierpienia piersiowe, płucowe a nawet początki suchot. Umarł Moszyński w Wilnie 1857 r., 22 sierpnia. Jego życiorys skreślony przez A. H. Kirkora, zamieściła *Teka wileńska* (1857 r., nr. 2).

WIKTOR SZOKALSKI.

Urodził się w końcu r. 1811 w Sandomierzu. Po ukończeniu nauk w liceum warszawskim r. 1826, zapisał się na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego, lecz zaskoczony wypadkami 1830 r., w celu dokończenia nauk lekarskich udał się do uniwersytetu w Giessen, gdzie r. 1833 uzyskał stopień doktora medycyny, chirurgii i akuszerii. Wówczas już zaczynał oddawać się specjalnie oftalmologii i przebywszy dwa lata następne na uniwersytecie w Heidelbergu i Würzburgu, udał się do Paryża, i r. 1839 otrzymał stopień doktora medycyny w fakultecie paryzkim. Brał udział w redakcyi wielu pism lekarskich francuzkich i niemieckich. W r. 1853 powrócił Szokalski do kraju i został naczelnym lekarzem instytutu oftalmicznego, mianowany professorem w Szkole głównej warszawskiej, wykłada teraz swój przedmiot w Uniwersytecie. Wydał z druku *Fantazyjne objawy zmysłowe: sny, widma i przywidzenia* (Kraków, 1860 r., tomów 2); *Listy o patrzeniu i epoglądaniu czyli o macaniu okiem*, do profesora Majera w Krakowie (Warszawa, 1856 r.) *Postrzeżenia kliniczne w instytucie oftalmicznym warszawskim* (tamże, 1854 r.); *Hodowanie pijawek lekarskich pod względem utrzymywania, sztucznego rozmnażania i najoszczędniejszego ich użytku zwłaszcza w szpitalach i dobroczynnych zakładach* (Warszawa, 1860 r.); *Wykład chorób przyrzędu wzrokowego* (tamże, 1870 r., dwa tomy, z 350 drzeworytami). Wydał on także kilka pism okulistycznej treści w językach francuzkim i niemieckim, tudzież o kołtunie *De la plique polonoise dans l'état actuel de la science* (1844 roku).

NAUKI ŚCISŁE I PRZYRODZONE.

ANTONI WAGA.

Urodził się dnia 8 maja 1799 r. w Grąbowie, w ziemi Wiskiej, na starem Mazowszu. Po ukończeniu nauk w szkole wojewódzkiej w Warszawie u Pijarów, a następnie w liceum r. 1818 został nauczycielem zoologii. W r. 1819 wydał *Rozprawę o naukach przyrodzonych*, a w szczególności o historii naturalnej, tudzież o zwierzętach przez poetów i malarzy zmyślonych, zamieszczoną w Pamiętniku Warszawskim. Potem wysłany był na uniwersytet berliński, a za powrotem objął znowu obowiązki nauczycielskie. W r. 1855 ogłosił rozprawę *O piórze pod względem jego budowy, różnic i użytku*; a później wydał dwa dzieła dla użytku w instytucie wychowania panien, gdzie został nauczycielem. *Wiadomości z nauk przyrodzonych* (Warszawa, 1826 r.); *Teorya gospodarstwa wewnętrznego*, czyli zbiór wiadomości potrzebnych gospodyniom (1837 r.). Poświęcony historii naturalnej a szczególnie entomologii, swoje postrzeżenia w tej nauce, ogłosił po większej części w pismach specjalnych francuzkich. W Sylwanie na rok 1841 odnowił *Myślistwo ptasze* Mateusza Cygańskiego z XVI wieku, dodając do niego liczne przypisy objaśniające i dopełniające; są tego osobne oddruki, pod rokiem 1842. W r. 1844 wydał przekład, a raczej poprawił i uzupełnił dawniejszy (Kośmińskiego), dzieła Vireja: *Historja obyczajów i zmyślności zwierząt*; z której to okoliczności ważne poczynił przygotowania do udokładnienia nomenklatury zoologicznej polskiej. W r. 1860 wyszła Wagi: *Historja naturalna*, dziełko wskazujące pomoc do nauczania się tej umiejętności, uważanej w głównych stanowiskach jej wzrostu (tomów 4). Waga nie tylko jako znakomity pracownik nauk przyrodzonych, zasługuje w dziejach literatury na wspomnienie, ale i jako jeden najpiękniejszą polszczyzną piszących. Styl jego prosty i naturalny, harmonijny i dźwięczny, bogaty w prawdziwie polskie zwroty, w ustępach nie raz poetyczny, nieskrzywiony żadną obcozą, posługuje mu do oddania każdej myśli jasno, wyrazisto i wdzię-

cznie. W r. 1864 Waga odbył podróż do Egiptu, z której wróciwszy udał się do Algieru i do Afryki 1866 r., w celu poszukiwań naukowych.

JAKÓB WAGA.

Brat Antoniego, professor a następnie Inspektor szkoły w Łomży, botanik, wydał we dwóch tomach a trzech częściach dzieło: *Flora polska, jednokwiatowych rodzajów*, czyli botaniczne opisy tak dzikich jak i hodowanych pod otwartem niebem jawnokwiatowych królestwa polskiego roślin uporządkowanych według zasad sztucznego układu, a poprzedzone ogólnem wyobrażeniem o znaczniejszych przyrodzonych pokrewieństwach roślinnego królestwa (Warszawa, 1847—49 r.); tudzież przełożył z francuzkiego Flamariona *Wielość światów zamieszkaných* (tamże, 1868 r.).

MAXYMILJAN NOWICKI.

Rodem z Galicyi, professor gimnazyum w Samborze, potem we Lwowie, wreszcie w uniwersytecie krakowskim. Jeden z najznakomitszych w kraju zoologów. Wydał: *Spis gatunków chrząszczo-woatych* (Sambor, 1858 r.); toż po niemiecku: *Enumeratio lepidopterarum Haliciae orientalis* (Lwów, 1860 r.), z tablicami litografowanemi motyli. Wydanie drugie, znacznie powiększone z rycinami po polsku było ogłoszone.

WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI.

Urodził się dnia 19 kwietnia 1799 r., we wsi Gierwaty, powiecie przasnyskim, w województwie płockiem. Pierwotnie uczęszczał do szkół w Płocku, później do liceum w Warszawie, nakoniec r. 1822 w uniwersytecie warszawskim, gdzie ukończywszy kurs nauk przyrodzonych r. 1825 otrzymał stopień magistra filozofii. Obok pełnienia obowiązków preperatora przy gabinetie fizycznym, zajmował się także układaniem zielników dla uniwersytetu i innych szkół publicznych. W r. 1828 wynalazł narzędzie do okazywania czasu na wszystkich miejscach, do kreślenia kompa-

sów na wszelkich powierzchniach i do rozwiązywania łatwym sposobem wielu zagadnień astronomicznych. W następnym roku podesunięty został na adjunkta przy katedrze historii naturalnej i jednocześnie wybrany na członka towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. Posadę naczyciela zoologii, botaniki, mineralogii i fizyki w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie otrzymał roku 1836, z której uwolniony w r. 1858 i mianowany nadzorcą szkoły powiatowej trzeciej w Warszawie, był w końcu kommisarzem leśnym.

Jastrzębowski wydał następujące dzieła: *Kompas polski*, czyli narzędzie służące za kompas powszechny, gnomograf obserwatorium przenośne i narzędzie do kreślenia sekcji konioznych (Warszawa, 1843 r.); *Przepowiednie pogody, słońca, wiatru i innych zmian powietrza* wzięte z uważania słońca, chmur, barometru, roślin, robactwa, pajaków, ryb, ptactwa, płazów, zwierząt, ludzi i innych martwych, oraz żyjących rzeczy (1847 r.); *Układ świata zastosowany do potrzeb powszechnych* (Warszawa, 1847 r.); *Historia naturalna*, zastosowana do potrzeb życia praktycznego i do rzeczy krajowych (Warszawa, 1848 r., drugie wydanie 1859 r.); *Stychiologia*, czyli nauka o początkach wszechrzeczy, zastosowana do potrzeb życia czynnego i do rzeczy krajowych (Warszawa, roku 1849, drugie wydanie 1856 r.); *Mineralogija*, czyli nauka o kamieniach zastosowana do potrzeb ogólnych (1851 r.). W r. 1846 na podstawie postrzeżeń od r. 1779—1800 i od r. 1803—1828 wydał Jastrzębowski *Kartę klimatologiczną* w języku polskim i francuskim, przedstawiającą graficznie wszelkie zjawiska meteorologiczne. Prawdziwą zrobił przysługę dla klimatologii kraju polskiego, umiejętnem opracowaniem dostrzeżeń przez innych robionych i wyprowadzeniem średnich wypadków i wniosków; pracę swoją ogłosił w Bibliotece warszawskiej r. 1841 (tom II, str. 687), pod napisem *Wypadki dostrzeżeń meteorologicznych*, czynionych w Warszawie blisko przez pół wieku, to jest od r. 1779 do 1828 włącznie przez Karola Bystrzyckiego, Antoniego Magiera i przez innych, oraz uwagi nad niemi, dotyczące klimatu Polski. Maństwo wreszcie pomniejszych rozpraw zamieścił Jastrzębowski po różnych czasopismach rolniczych i kalendarzach.

JAN MOTTY.

Urodzony w r. 1790 w Paryżu, i tam nauki odbywszy, przybył w Poznańskie 1806 r. i już w r. 1813 został nauczycielem w Gimnazjum poznańskim, w którym wykładał język francuzki i historję naturalną. Umarł tamże, 1856 r. Wydał *Wstęp do historyi naturalnej* (Poznań, 1823 r.); *Précis de l'histoire de la littérature française* (tamże, 1825 r.); *Muzeum historyi naturalnej* z rycinami (tamże, 1830—1836 r., drugie wydanie); *Książeczka na której się modliła św. Jadwiga* (tamże, 1825 r.).

NORBERT ALFONS KUMELSKI.

Urodził się r. 1801 na Ukrainie, uniwersytet kończył w Wilnie, poczem kosztem tegoż wysłany za granicę w celu udoskonalenia się na profesora technologii, w latach od 1830 do 1833 odbywał podróż do Niemiec, Włoch i części Francyi. Po zamknięciu uniwersytetu, przeniósł się do królestwa Polskiego, i od roku 1834 został sekretarzem tłumaczem w Kommissyi sprawiedliwości, przy której do zgonu był urzędnikiem, obok czynności członka redakcyi „Gazety Rządowej”. Umarł w Warszawie r. 1853. W młodych latach z szczególnym zapalem poświęcał się historyi naturalnej i w tym przedmiocie napisał lub tłumaczył dużo dzieł wydanych osobno, oraz mnóstwo rozpraw, po rozmaitych czasopismach wileńskich i warszawskich umieszczanych. Sliczna polszczyzna, pełna jedności i zwrotów dobitnych, przypominająca dawną przodków naszych mowę, jest cechą znamienującą wszystkie prace Kumelskiego. Pomiedzy wielu innemi dziełami wydał: *Krótki wykład Mineralogii*, podług zasad Wernera (Wilno, 1825—26 r., tomów 2); *Zasady Geognozyi*, podług Wernera (1827 r.); *Rys systematyczny nauki o skamieniałościach* (1826 r.); *Sztuka robienia cukru z buraków*, przez Dubrunfaut, przekład z francuzkiego (1829 roku); *O gonitwach końskich* (1828 r.); *Zoologia*, albo *Historja naturalna zwierząt* (1836—1837 r., tomów 3); w tym dziele był współpracownikiem Kumelskiego Stanisław Batys Górski, b. profesor akademii medyczno-chirurgicznej wileńskiej; *Cukrownictwo europejskie*, zupełny wykład robienia cukru z buraków (Warszawa, 1836 roku).

HIERONIM ŁABĘCKI.

Urodził się w Warszawie r. 1809 i tu pobierał nauki w szkołach i w uniwersytecie, który zakończył r. 1829, ze stopniem magistra obojga praw i administracyi. Poczém wszedł do wydziału górnictwa przy banku polskim, lecz po roku opuścił takowy, wszedłszy do artylleryi b. wojska polskiego. Następnie udał się za granicę i uzupełnił swoje wykształcenie w górnictwie, w szkołach specjalnych i zakładach górniczych. Tak przygotowany, po powrocie do kraju, wszedł znowu r. 1833 do wydziału górnictwa w którym zostawał aż do śmierci, a przechodząc rozmaite stopnie biórowe, w ostatku był wice-dyrektorem. Umarł w Warszawie r. 1862. Był to w całym znaczeniu specjalista miłujący swój przedmiot i poświęcający się mu z chwalebną gorliwością i zapałem. Zajmował się górnictwem pod względem historycznym, technicznym i przemysłowym, historia atoli przeważała w jego pracach. Wydał Łabęcki dzieła: *Górnictwo polskie* (Warszawa, 1811 r., tomów 2), w niem przedstawia obraz historyczny i statystyczny kopalni polskich od najdawniejszych czasów, i zawiera urządzenia określające stosunki prawne między koroną a prywatnemi posiadaczami gruntów dostarczających produktu kopalnego; *Początki nauki kopalnictwa* (1843 r.), książka do elementarnego użytku; Beudanta, *Wykład początków mineralogii i geologii*, przełożony i pomnożony (1848 r., tomów 2), wyborne to dzieło Łabęcki wzbogacił wiadomościami o składzie geologicznym naszego kraju; *Pogadanki o żelazie* (1856 r.); liczne jego rozprawy dotyczące górnictwa drukowano w różnych czasopismach. Zostawił w rękopiśmie *Słownik górniczy*, obejmujący w sobie przeszło 16,000 wyrazów górniczych z tłumaczeniem na języki: francuzki, niemiecki i rosyjski, nad którym wiele lat pracował, pomagając sobie terminologiją innych słowiańskich ludów, mianowicie Czechów, posiadających najbardziej samodzielny stary język górniczy. Słownik ten wyszedł w Warszawie 1868 r. Łabęcki utworzył lub ustalił dawniejszą, zaniedbaną lub zobczoną terminologiję górniczą, którą pomyślnie zaprowadził lub utrwalił.

LUDWIK ZEJSZNER.

Urodził się roku 1807 w Warszawie, nauki odbył w liceum warszawskiem, następnie uczęszczał przez lat dwa na wydział filozoficzny w uniwersytecie warszawskim; w Berlinie i Getyndze poświęcał się przez półtrzecia roku naukom przyrodzonym i filozoficznym. Odbył podróże w Alpach tyrolskich, zwiedzał różne okolice Karpat i Tatrów, Węgry, Wschodnią Galicyę. Następnie od roku 1829 do 1833 był professorem w uniwersytecie krakowskim, a potem dyrektorem górnictwa Krakowa. W r. 1857 powołany do akademii medyko-chirurgicznój warszawskiej w charakterze czasowo wykładowego, wykładał mineralogiję do 30 czerwca 1858 r., z kąd uwolniony, został urzędnikiem Komisji spraw wewnętrznych z tamtąd zaś przeszedł na urzędnika górnictwa.

Wiele rozpraw geologicznych pisał w języku niemieckim, inne zostały przełożone na tenże język i na francuzki, z polskiego oryginału autora. Wydał osobno: *O powstaniu względnem formacji bazaltowój* (Warszawa, 1829 r.); *Opis historyczny, geograficzny i górniczy Wieliczki* (Berlin, 1843 roku); *Pieśni ludu Podhalań* (Warszawa, 1845 r.), zbiór ten opatrzony wyborną przedmową, rozjaśnia charakter, zwyczaje, język i ducha górali naszych, dotąd mało znanych; a dokładnością i sumiennością, pierwszeństwo trzyma nad wszystkiemi znanemi, jako zbiór czysto-ludowych pieśni. W przedmowie są ustępy nacechowane obrazowością prawdziwie poetyczną. *Nowe opisanie skamieniałości Tatrowych* (1846 roku); *Systemat minerałów*, według zasad J. J. Berzeliusa (Kraków, roku 1833; *Geologija do łatwego pojęcia zastosowana* (tamże, 1856 r.); *Początki mineralogii* (Warszawa, 1861 r.); i wiele innych.

PAWEŁ E. LEŚNIEWSKI.

Urodził się r. 1794. Po skończeniu nauk w szkole Pijarów w Opolu, zajmował miejsce nauczyciela jako członek tego zgromadzenia od r. 1812—18, w którym opuściwszy pijarów, był do r. 1852 nauczycielem w Sejnach, Łęczycy, Kaliszu i Białym. Z tego zawodu przeszedł na urzędnika wydziału dóbr i lasów w kom-

misji rządowej przychodów i skarbu, gdzie w końcu był rachmistrzem. Umarł w Warszawie r. 1855. Oprócz wielu tłumaczeń powieści romansów i dzieł rozmaitej treści dla księgarzy warszawskich wykonanych, ważniejsze jego prace są: *Poradnik dla gospodarzy wiejskich* (Warszawa, 1836 r., tomów 3); *Nauka chowu i ulepszenia bydła* (1837 r.); *Ogrodnictwo*, przez Czempińskiego (1841 r. drugie wydanie 1851 r.). Pomimo tytułu innego autora, jest właściwie pióra Leśniewskiego. *Praktyczne gorzelnictwo* (1841 r.); *Rybacktwo krajoie* (1847 r.); *Nauka hodowania drobiu* (1847 r.); *Nauka chowu pszczół* (1843 r.); *Nauka leśnictwa* (1843 roku); *Obraz świata pod względem geografii, statystyki i i historii wszystkich krajów* (1843 r., 2 tomy; drugie wydanie poprawne, 1852 r.). Dzieło wielkiego użytku, służące do upowszechnienia wiadomości statystycznych i historycznych. *Historia naturalna systematycznie ułożona* (1855 r.; wydanie drugie poprawne 1858 roku, tomów 3). Leśniewski redagował pierwsze u nas pismo dla ludu wiejskiego, pod tytułem *Kmiotek*, wydawany nakładem S. Orgelbranda od r. 1842 do 1850, wyjąwszy cały rok 1846. w którym wychodził pod redakcją F. M. Sobieszczańskiego. Pomiedzy tłumaczeniami jego, cenniejsze są: *Galerya obrazowa zwierząt* 1839 r., tomów 2, z rycinami); *Historia naturalna rodu ludzkiego Vireya* (1844 r., tomów 4); *Powszechne ziemioznawstwo*, Hoffmana (1853 r.).

ZENON HAŁATKIEWICZ.

Urodzony w r. 1814. Aptekarz w Krakowie, od roku 1844 professor historii naturalnej w instytucie technicznym, tamże wydał: *Uwagi nad tworzeniem się kwasu cynamonowego w oleju cynamonowym* (Kraków, 1845 roku); *Światło jako ogniwo jednoczące świat wewnętrzny z zewnętrznym* (tamże, 1845 r.), w którym podał nową teorię według własnych postrzeżeń. Dziełko to zwróciło uwagę Jana Radwańskiego znanego wydawcy i autora kilku dzieł pożytecznych, który ogłosił w Krakowie 1853 przegląd tego dzieła i poczynił nad nim uwagi. Następnie wydał Hałatkiewicz *Listy magnetyczne*, przekład Reichenbacha (1853 r.); *Początki Botaniki ogólnej dla młodzieży* (1853 r.); *Historia naturalna*, przekład

z dzieła *Fr. Lippego*, w trzech częściach (1855 roku); *O użyciu w rolnictwie spodium* (1857 r.); *Chemia nieorganiczna* (Bochnia 1866 roku).

JÓZEF RYBICKI.

Urodził się r. 1805 w Pułtusku, gimnazyum odbywał w Płocku, a uniwersytet w Warszawie, gdzie otrzymał stopień magistra filozofii. Wysłany przez władzę naukową za granicę r. 1826, jako kandydat na profesora szkoły politechnicznej, chodził na kursa do instytutu politechnicznego wiedeńskiego, do konserwatorium-sztuk i rzemiosł w Paryżu, tudzież zwiedzał zakłady przemysłowe w Niemczech, Francyi i Anglii. Za powrotem r. 1830 mianowany profesorem chemii technicznej ogólnej, przy szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, po zamknięciu tejże był nauczycielem gimnazyum na Lesznie, a następnie realnem, oraz w szkole rabinów, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych i członkiem komitego examinacyjnego. Umarł w Warszawie 1859 r. Wydał z druku: *Zasady technologii chemicznej* (Warszawa, 1846 r.), obejmujące wiadomości treściwie zebrane o fabrykacyi i użytkach ważniejszych produktów mineralnych, z atlasem i 12 tablicami. *Upominek rolniczo-przemysłowy* (tamże, 1847 r.).

ADAM MAXYMILIJAŃ KITAJEWSKI.

Urodził się 24 grudnia 1789 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkół u księży pijarów, poświęcił się zawodowi aptekarskiemu; izba edukacyjna księstwa warszawskiego w r. 1809 wysłała Kitajewskiego kosztem rządu za granicę dla spůsobienia się na profesora chemii. Zwiedziwszy Francję i Niemcy wrócił r. 1814 do kraju i mianowany profesorem nauk przyrodzonych w liceum warszawskim, a z otwarciem uniwersytetu warszawskiego r. 1817, otrzymał katedrę chemii, do której urządziwszy własnem staraniem pracownię chemiczną, wykladał ten przedmiot do końca istnienia uniwersytetu, a prócz tego był profesorem w szkole leśnictwa i w szkole artylleryi i inżynieryi, oraz członkiem rady do urzędze-

nia szkoły politechnicznej w Warszawie. Wykonał z dokładnością rozbiór wód mineralnych w Ciechocinku, Gozdziowie, Busku i innych okolicach. W ostatnich latach życia był professorem chemii w kursach dodatkowych w Warszawie. Pisał wiele rozpraw drukowanych w *Rocznikach* warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk którego był członkiem; w *Pamiętniku warszawskim*, *Sylwaniu*. Sam wydawał pismo techniczne pod tytułem *Sławianin* (tomów 2). Ostatnią pracą Kitajewskiego była obszerna rozprawa w języku francuzkim, złożona rządowi „O wodach mineralnych w Królestwie Polskiem,” którą napisał w roku śmierci. Wyjątek z niej drukował Belza w *Bibliotece warszawskiej* (1841 r., tom I). Umarł dnia 4 lipca, 1837 roku).

JAN PANKIEWICZ.

Urodził się roku 1816 we wsi Kopyłowie w lubelskiem. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie petersburgskim i otrzymaniu stopnia kandydata filozofii, w r. 1840 towarzyszył członkowi akademii nauk w Petersburgu Baerowi w podróży naukowej na morze białe i ocean lodowaty. Przeznaczony w tymże r. na nauczyciela w okręgu naukowym warszawskim, od r. 1841 wykładał matematykę w gimnazjum realnem, a od r. 1840 geometryę wykreślną w szkole sztuk pięknych. Mianowany inspektorem gimnazjum realnego 1851 r., obok tego został członkiem komitetu examinacyjnego. W r. 1862 mianowany rektorem gimnazjum trzeciego w Warszawie przemianowany został r. 1864 na inspektora tegoż gimnazjum. Wydał Pankiewicz z druku następujące dzieła: Liebiga *Chemia organiczna*, w zastosowaniu do zoofizjologii i patologii, przekład z niemieckiego powiększony dodatkami o budowie i znaczeniu organów żywienia (Warszawa, 1844 r.); *Początki geometryi* według A. M. Legendra (wydanie 4, Warszawa, 1858 r.). Od czasu sawiążania *Encyklopedyi powszechnej*, Pankiewicz był współredaktorem do działu nauk matematycznych i przyrodniczych i jednym z najczynniejszych współpracowników.

SZYMON PISULEWSKI.

Urodził się r. 1808 w mieście Osieku, początkowe nauki pobierał w Radomiu i Łomży, uniwersyteckie kończył w Warszawie 1830 r. Mianowany zaraz nauczycielem w gimnazjum gubernialnem, był następnie nauczycielem w szkole rabinów, w gimnazjum realnem i w instytucie szlacheckim. Umarł r. 1859.

Pisulewski wydał z druku: *Zasady botaniki i fizjologii roślinnej* podług A. Richarda (Warszawa, 1840 r.); *Gromady przyrodzone królestwa roślinnego*, podług układu A. de Jussieu (1844); *Botanika popularna* (1845 r.); *Zoologija krótko zebrana* (1852, wydanie drugie poprawne i znacznie pomnożone 1857 r.; wydanie trzecie 1862 r.); *Treść nauki przyrodzenia* (1850 r.), opracowane wspólnie z Radwańskim i Belzą. Dzieło to w swoim czasie tak wielką wziętość miało, iż wkrótce z handlu księgarskiego zostało wyczerpanem; *Tajniki przyrodzenia* (1856 r.); *Flora lekarska*, przełożona z dzieła doktora Edwarda Winklera (1859 r., z 270 tablicami kolorowanemi).

WAWRZYNIEC ŻMURKO.

Professor matematyki przy akademii technicznej we Lwowie. Urodził się w r. 1824 w miasteczku Jaworowie w Galicyi. Po skończeniu nauk gimnazyalnych uczęszczał do liceum w Przemyślu, z kąd powziąwszy szczególne zamiłowanie do nauk matematycznych udał się w r. 1845 do Wiednia, gdzie w szkole politechnicznej i w uniwersytecie słuchał wykładów z tychże przedmiotów, kształcąc się do zawodu nauczycielskiego. W r. 1848 w skutek zaszczytnie ocenionej i ogłoszonej rozprawy pod tytułem *Beitrag zum Integralcalcul* drukowanej w Rocznikach tamecznej akademii umiejętności, otrzymał posadę docenta wyższej matematyki przy politechnice wiedeńskiej, z kąd w r. 1851 został powołany na profesora do Lwowa. Wydał z druku: *Das Taylorsche Theorem auf Grundlage der arith. Reihen höheren Ranges* (Lwów, 1858 r.); *Allgemeine Rationalmachung der Gleichungspolynome* (tamże, 1858 r.); *Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach* (Lwów, 1864

dwadzieścia tomów). Autor w niniejszem dziele poszedł nową metodą, biorąc za skazówkę dzieło Hermana Schefflera wydane w Brunświku 1856 r., pod tytułem *Der Situations calcul*. Wywód jest prosty i tak naturalny, że się uczniowi sam podaje, który z łatwością przechodzi do funkcji analitycznych i rachunku różniczkowo całkowego. Autor ułatwia i upraszcza Fouriera i Cochy. *Theorie der Flächen zweiter Ordnung mit Zugrundelegung der schiefwinkligen Coordinaten* (Wiedeń, 1865 r.) drukowano w Rocznikach Akademii umiejętności; *Theorie vom Grössten und kleinsten der Funktionen mit mehreren Variablen* (tamże, 1866 r.); *Rozprawa o wymierzaniu objętości brył ograniczonych powierzchniami drugiego rzędu*, drukowana w Roczniku Towarzystwa technicznego we Lwowie (1867 r.).

WITOLD TURNO.

Urodził się r. 1834 w Objezierzu, w wielkiem księstwie poznańskiem, uczęszczał przez dwa lata na kursa szkoły politechnicznej w Paryżu, następnie wstąpił do szkoły wojskowej pruskiej i został oficerem w służbie liniowej, nakoniec osiadł na wsi i gospodarował w majątku oddanym sobie przez rodziców. Umarł dnia 8 maja 1863 roku. W czasie studyów wojskowych wydał *Trigonometrię prostolinijną i sferyczną z najznakomitszych dzieł francuzkich i wedle metody i not Niewęgłowskiego, z dodaniem wykładu miar i wag systemu metrycznego* (Poznań, 1857 roku).

JÓZEF TEODOR GŁĘBOCKI.

Zamieszkały w Krakowie, wydał tamże: *Porównanie zasad wojny wielkiej a podjazdowej* (1863 r., w 8-ce); *Wywód o szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce w ciągu dziejowym* (1866 r.); *Zastosowań geometrii wykresłnej, wedle rozkładu, pomysłów i notat Franciszka Sapalskiego* (Zeszyt 1, in 4-to z 12 tablicami (1839 roku); więcej niewyszło.

KAROL PODCZASZYŃSKI.

Urodził się r. 1790 w Żyrmunach, na Litwie. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej księży Bazylijanów w Brześciu litewskim, dalej w gimnazjum krzemienieckim, wyższe zaś w uniwersytecie wileńskim do r. 1814, po ukończeniu których wysłany był kosztem uniwersytetu do Petersburga, dla wyłącznego kształcenia się w architekturze, a następnie za granicę. Po powrocie do kraju 1819 r. objął posadę profesora architektury w uniwersytecie wileńskim, którą aż do czasu jego zamknięcia z chlubą i pożytkiem młodzieży zajmował, odznaczając się pięknym wyśłowieniem. W latach 1825 i 26 był wizytatorem szkół okręgu wileńskiego. W r. 1833 uwolniony od obowiązków publicznych, trudnił się prywatnymi robotami budowniczymi, oraz gospodarstwem wiejskim. Umarł w Wilnie 1860 roku.

Podczaszyński wydał cenione ze swęj treści i pięknym językiem napisane dzieło: *Początki Architektury dla młodzi akademickiej* (Wilno, 1828—29 r., dwa tomy in 4-to, tom trzeci tamże, 1857 r.); praca wielkiej zalety, mianowicie zaś część ostatnia obejmująca najzupełniejsze objaśnienie prawideł kompozycji architektonicznej. *Nomenklatura architektoniczna* (Warszawa, 1843 r., drugie wydanie tamże, 1855 r.).

PAWEŁ BOLESŁAW PODCZASZYŃSKI.

Syn poprzedzającego, urodził się w Wilnie 1824 r. Nauki pobierał pod przewodnictwem ojca i od tegoż w sztuce budowniczey kształcił się, słuchając niektórych przedmiotów w akademijach, medyko-chirurgicznój i duchownej w Wilnie. W r. 1842 dla udoskonalenia się w budownictwie, udał się za granicę, gdzie po odbyciu kursu w najcelniejszych akademijach, przybył do Warszawy. Mianowany r. 1846 nauczycielem w szkole sztuk pięknych; został w r. 1867 budowniczym Okręgu Naukowego Warszawskiego. Znawca i miłośnik archeologii, posiada znakomite jej zbiory, mianowicie zaś sfragistyczne. Wydał z druku: *Pamiętnik sztuk pięknych* (Warszawa, 1850 r.); *Przegląd historyczny starożytności krajowych* (tamże, 1857 roku).

FELIKS RADWAŃSKI.

Urodził się w r. 1789 w Krakowie, i tamże nauki początkowe i akademickie ukończywszy, wstąpił do wojska polskiego, odbył kilka kampanii i powrócił do miasta rodzinnego. W r. 1814 został budowniczym okręgowym, zaś od r. 1829 professorem budownictwa w uniwersytecie i szkole technicznój. Umarł w Krakowie 1861 r. Podług jego planu i kierunku usypana została mogiła Kościuszki. Wydał z druku: *O polichromii architektury starożytniej* (Kraków, 1837 r.); *Nauka budownictwa* (tamże, 1844 roku)

JAN KANTY KRZYŻANOWSKI.

Urodził się w Krakowie 1780 r., nauki początkowe odbył tamże, wyższe w uniwersytetach krakowskim i wiedeńskim. Otrzymał stopień doktora filozofii w Krakowie i tamże od r. 1810 do r. 1812 był professorem zastępcą w uniwersytecie. Od r. 1812 po 1823 professorem w szkole wojewódzkiej lubelskiej. W tym przeciągu czasu kosztem rządu zwiedzał instytuta naukowe Niemiec, Francyi, Włoch i Anglii. Był członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego i towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, członkiem towarzystwa elementarnego i przez dwa lata wizytatorem generalnym szkół w królestwie. Od r. 1825 powołany przez władzę wojskową, był professorem w szkole aplikacyjnój i w szkole artylerji. Po r. 1832 został członkiem rady wychowania publicznego prezydującym w Komitecie examinacyjnym, otrzymał emeryturę r. 1842. Umarł w Warszawie r. 1854. Wydał z druku: *Uwagi nad instytutami pedagogicznemi Pestalozego i Fellenberga tudzież metody Bell. Lanketrowskiej* (Lublin, 1819 r.); *O potrzebie i sposobie porównywania edukacyi, podług p. Julien* (tamże, 1822 r.); *Wykład fizyki, dla szkół wojewódzkich zastosowany* (Warszawa, 1825 r., drugie wydanie 1828 r.); *Początki chemii, dla użytku szkół wojewódzkich zastosowane* (tamże, 1827 roku); *Historyczny obraz instytutów naukowych pośrednich we Francyi* (Biblijoteka warszawska, 1842 r., tom drugi).

AUGUST BERNHARDT.

Urodził się w Kaliszu, r. 1804, początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, wyższe zaś w uniwersytecie warszawskim w którym stopień magistra filozofii otrzymał. W r. 1825 wysłany przez rząd do Niemiec, Francyi i Anglii dla wydoskonalenia się w mechanice, powrócił z podróży r. 1829 i objął obowiązki profesora w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego. W r. 1833 przeznaczony na profesora gimnazjum w Piotrkowie, r. 1836 przeniesiony do gimnazjum gubernialnego w Warszawie, miał sobie zarazem poruczony wykład rachunkowości gospodarskiej w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. W r. 1841 przeniesiony na starszego nauczyciela gimnazjum realnego, był także nauczycielem i w szkole sztuk pięknych. Umarł w Warszawie w kwietniu 1861 r. Bernhardt wydał ważne dla przemysłu krajowego dzieło pod napisem *Płóciennictwo* (Warszawa, 1842 r.); Przetłumaczył dzieła Lefebure de Fourcy *Geometrya wykreślna*, poprzedzona wstępem obejmującym teorię linii prostej i płaszczyzny uważanych w przestrzeni (tamże, 1849 roku, tomów 2); *Trygonometrya płaska i kulista* (tamże, 1849 roku).

JAN KONCEWICZ.

Urodził się r. 1795 w Łemazach, nauki początkowe odbywał w szkole bialskiej, wyższe w liceum warszawskim i w uniwersytecie, gdzie r. 1820 otrzymał stopień magistra filozofii. Mianowany nauczycielem w szkole wojewódzkiej w Kielcach, roku 1825 wysłany za granicę dla wydoskonalenia się w naukach technologicznych, za powrotem przeznaczony został r. 1829 na profesora w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, po zwinięciu której był od roku 1833 nauczycielem gimnazjum w Szczebrzeszynie i gimnazjum w Kielcach; od r. 1841 nauczycielem gimnazjum realnego w Warszawie, którąto posadę opuścił r. 1852 wysłużwszy pensję emerytalną. Umarł 30 sierpnia 1859 roku. Zawód literacki rozpoczął Koncewicz napisaniem rozprawy umieszczonej w programacie szkolnym kieleckim 1823 r. pod

tytułem: *O wpływie nauk przyrodzonych na ogólne kształcenie młodzieży*. Potem wydał osobno: *Rozprawę o potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu i natury używanych materiałów*, celem zapobieżenia tak powszechnemu dzisiaj zimnu i wilgoci w mieszkaniach (Kielce, 1836 r.); *Praktyczny wykład sztuki górskiej* (Warszawa, 1841 roku); *Piwowarstwo w całej obszerności praktycznie wyłożone*, z dziesięciu tablicami (tamże, 1847 r.). Oprócz wielu rozpraw w tychże samych przedmiotach drukowanych po czasopismach, jak w *Bibliotece warszawskiej* i *Kalendarzach*, nadto przez rok jeden 1842 był redaktorem odpowiedzialnym *Roczników gospodarstwa krajowego*.

JÓZEF BELZA.

Urodził się dnia 18 Września 1805 r., we wsi Masłowicach w Kaliskiem, nauki początkowe pobierał w szkołach wydziałowych w Piotrkowie i Warszawie, uniwersyteckie tamże, które ukończył r. 1828 ze stopniem magistra filozofii prawa i administracyi. Mianowany adjunktem przy uniwersytecie warszawskim, po jego zwinięciu był professorem nauk przyrodzonych w gimnazjum warszawskim, później w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Członkiem stałym Rady lekarskiej królestwa i nakoniec Komisarzem fabryk przy Komisji rządowej spraw wewnętrznych. Otrzymał emeryturę w r. 1867. Oprócz licznych artykułów umieszczanych w czasopismach warszawskich, głównie zaś w dzienniku technicznym *Izys i Piascie* i od samego początku założenia Biblioteki warszawskiej, w której przez lat dziewiętnaście dawał nadto ciągle sprawozdania z postępów chemii i t. d. Osobno wydał następujące dzieła: *O wodach mineralnych uwatanych szczególniej pod względem sposobów i historyi ich rozbioru* (Warszawa, 1829 r.). *O wyrabianiu cukru z buraków*, z ośmiu tablicami (tamże, 1837); *Zasady technologii chemicznej gospodarskiej* (tom. 2, tamże, 1840 r., drugie wydanie 1851 r., całkowicie przerobione); *Chemija policyjno-prawna*, wydana przez radę lekarską Królestwa Polskiego (tamże, 1844 r.). Dzieło to wyszło także po rusku. Dodatek do niej napisany z polecenia tejże rady, wyszedł r. 1854; *O wyrabianiu nawozów, ich zasilków i bodźców, według P. Dumas* (tamże, 1849

Krótki rys chemii z dodaniem treściowego jej zastosowania do rolnictwa (tamże, 1852 roku).

FILIP WALTER.

Urodził się 31. maja 1810 r. w Krakowie. Po ukończeniu nauk tamże i w Berlinie, otrzymał stopień doktora filozofii. Później udał się do Paryża, gdzie przez lat dziesięć był dyrektorem w szkole sztuk i rzemiosł i otrzymał krzyż kawalerski legii honorowej. Wróciwszy do rodzinnego miasta został professorem chemii w uniwersytecie, którą wykładał wzorowo ustalwszy nomenklaturę chemiczną polską. Umarł tamże, 9 kwietnia 1847 r. Wydał z druku oprócz kilkunastu rozpraw po łacinie, po francuzku i po niemiecku, osobno po polsku *Wykład nomenklatury chemicznej polskiej* (Kraków, 1842 r., wydanie drugie tamże, 1844 r.).

ANTONI BARCIŃSKI.

Urodził się dnia 2 czerwca 1803 r. w Lublinie i tam ukończył nauki w szkole wojewódzkiej. W 19 roku życia mianowany kollaboratorem w tejże szkole na rok jeden, w r. 1823 przeniósł się do Warszawy, uczęszczał na wydział matematyczny w uniwersytecie przez lat trzy i otrzymał patent na magistra filozofii w roku 1826. Będąc uczniem trzecioletnim uniwersytetu, powołany został przez władze edukacyjne na nauczyciela matematyki wyższej w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, pełnił te obowiązki przez lat dwa. W r. 1827 kosztem rządu wyjechał za granicę dla wykształcenia się na profesora rachunkowości kupieckiej, bankierstwa, finansów, ekonomii politycznej, historii i prawa handlowego. W Paryżu uczęszczał do szkoły handlowej, gdzie patent na kupca otrzymał. Po odbyciu trzechletniej podróży po Francji, Niemczech, Włoszech i Anglii, w r. 1831 powrócił do kraju i odtąd aż po koniec 1843 r. był professorem matematyki wyższej w gimnazjum gubernialnem i Kursach dodatkowych w Warszawie, a buchalteryi w Instytucie Marymontskim. Prócz tego był członkiem Komitetu egzaminacyjnego i Rady przemysłowej do roku 1867,

tudzież Rady opiekuńczej przez lat dziewięć i Naczelnikiem w wydziale górnictwa przez lat dwa. W roku 1845 otrzymawszy emeryturę, został w roku 1848 dyrektorem żeglugi parowej, obowiązki te dotąd pełni. Wydał dzieła: *O giełdzie londyńskiej* (Warszawa, 1829 r.); *O giełdzie paryzkiej, z wyszczególnieniem i opisem wszystkich spekulacji na papiery długów publicznych* (tamże, roku 1836); *O rachunkowości kupieckiej* (tomów trzy, tamże, 1835 roku); *Popularny wykład początków arytmetyki* (tamże, 1843 roku, wydanie drugie 1856 roku).

EMILIJAŃ CZYRNAŃSKI

Urodził się w r. 1824 we Floryncy w obwodzie sądeckim w Galicyi. Nauki gimnazyalne odbył w Sączu, filozoficzne w Przemyślu. W r. 1845 udał się na wydział teologiczny we Lwowie, złożony jednak chorobą, wkrótce opuścił ten zawód a oddał się stale chemii, fizyce i matematyce w akademii technicznej. W roku 1847 mianowany przy tejże adjunktem przy profesorze chemii, udał się następnie dla dalszego kształcenia do Pragi. Dawszy się już wtenczas poznać z pracy swojej *Okwasach niełatwych korzeni koryzgowych*, po rocznym pobycie wrócił na dawniejsze swoje stanowisko, które zajmował do r. 1851. Mianowany professorem chemii w uniwersytecie krakowskim, dotąd wyklada ją z pożytkiem i chwałą. Oprócz wielu rozpraw w języku niemieckim i polskim, osobno wydał *Słownictwo polskie chemiczne* (Kraków, 1853 r.); *Wykład chemii nieorganicznej* (Warszawa, 1857 r.); *Rozbiór chemiczny wód siarczanych* (Kraków, 1860 roku).

JAN BARANOWSKI.

Urodził się 26 grudnia 1800 r. w mieście Sławkowie, w gubernii Radomskiej. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim i otrzymaniu stopnia magistra filozofii r. 1825, został adjunktem obserwatorium w Warszawie. W r. 1837 powołany do wykładu astronomii w kursach dodatkowych w Warszawie, obowiązki te pełnił przez lat pięć do chwili zamknięcia tychże kursów.

W r. 1848 po zgonie Armińskiego, założyciela i pierwszego dyrektora Obserwatorium, Baranowski powołany na jego zastępcę. Był przytem od roku 1865 professorem w Szkole głównej w Warszawie, aż do jej zwinięcia w roku 1869, w którym otrzymał emeryturę.

Oprócz prac astronomicznych w Obserwatorium ciągle dokonywanych, Baranowski przełożył część astronomiczną tomu pierwszego, dzieła Humboldta: *Kosmos*, czyli rys fizycznego opisu świata (Warszawa, 1849 r.); Mikołaja Kopernika toruńczyka: *O obrotach ciał niebieskich* (*De revolutionibus orbium coelestium*), ksiąg sześć z tekstem łacińskim (tamże, 1854 roku, in folio, wspaniałe wydanie). *Meteorologia*, czyli nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka, przez pana Foissac'a (tamże, 1858 roku, tomów 2). Oprócz tego Baranowski zamieścił kilkanaście rozpraw w Bibliotece warszawskiej i Przeglądzie naukowym, z których ważniejsze: *Położenie geograficzne Warszawy* (Biblioteka warszawska, 1844 r., tom IV); *O wpływie księżyca na atmosferę ziemską* (tamże); *Wzniesienie miasta Lublina nad poziom morza Bałtyckiego* wyznaczone z postrzeżeń barometrycznych (tamże, 1843 roku); *Obserwacje żorzy północnej*, czynione w Warszawie od r. 1779 do 1842 (tamże, 1844 r.).

HIPOLIT WITOWSKI.

Urodził się w r. 1808 w Morochowie w Galicyi, szkoły początkowe i uniwersytet ukończył we Lwowie. Późem wyłącznie poświęciwszy się literaturze po zwiedzeniu Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, osiadł w Krakowie i tam stale oddaje się naukom. Wydał z druku: *Historia naturalna* (Lwów, 1849—1851 r., 3 tomy) obejmujące zoologię, botanikę, mineralogię i geologię, z tych pierwszą najlepiej opracowaną, w ogóle zaś całe dzieło zgodne z postępem nauki; *Świat i przemiany skorupy ziemskiej*, według Ikensa i Leonharda (tamże, 1858 r.); *Świat roślinny*, przekład z Müllera (tamże, 1867 r.). Znakomita w swym rodzaju praca Gaultiera *Geografia* (tamże, 1857 r., wydanie drugie 1859 r.),

trzecie p. t. *Geografia powszechna*, przerobiona, poprawiona, i uzupełniona (tamże, 1863 r.); *Najnowsze pszczolnictwo* (tamże, 1854 r.); *Szkółka powszednia* (tamże, 1860 r.) i w Rzeszowie 1863—1866 roku).

APOLINARY ZAGÓRSKI.

Urodził się w r. 1830 w miasteczku Olyce na Wołyniu. Nauki gimnazyalne pobierał w Żytomierzu, potem wstąpił do wojska ruskiego a dosłużywszy się stopnia oficera, wziął dymisyę 1850 roku. Odtąd poświęcił się wyłącznie naukom przyrodzonym i astronomii, osiadłszy najprzód w Odessie a następnie w Warszawie. Pracując w ulubionych przedmiotach, pisał o nich i drukował rozprawy w formie gawędy, umieszczane w feljetonach *Gazety warszawskiej* i *Biblioteki warszawskiej* od r. 1856, które wkrótce zwróciły nań oczy wszystkich miłośników nauki i pobudziły inne pisma do zamieszczania podobnych. Umarł w Warszawie, 22 listopada 1858 r. Pisma jego zebrane razem po śmierci wyszły p. t. *Zarysy Kosmologiczne* (Warszawa, 1857 r.); *Gawędy naukowe* (tamże, 1859 r., dwa tomy).

GUSTAW BELKE.

Spółczesny naturalista, wydał dzieła: *Mastologija*, czyli historia naturalna zwierząt ssących, obejmująca opisy ich rodzajów, gatunków i odmian (Wilno, 1849 r., tomów 3, z 10 tablicami, łącznie z Aleksandrem Kremerem przełożył, z francuzkiego i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacił dzieło: *Historia nauk przyrodzonych*, według ustnego wykładu Je-rzego Kuwiera (Cuvier), ułożona i uzupełniona przez p. Madelen de St. Azy), z dodatkiem *Historji anatomii* w Polsce i Litwie, przez profesora Adamowicza (Wilno, 1855 r., tomów 5); *Rys historyi naturalnej Kamieńca Podolskiego* (Warszawa, 1859 roku, przedruk z Biblijoteki warszawskiej; *O owadach szkodliwych rolnictwu* (Żytomierz, 1861 roku).

ANTONI WAŁECKI.

Urodził się w r. 1815 w mieście Łukowie. Po ukończeniu nauk w gimnazjum w Lublinie r. 1836, słuchał w Akademii medyko chirurgicznej w Wilnie nauk przyrodzonych i lekarskich do roku 1838, w którym zmuszony do opuszczenia obranego zawodu, oddawał się zoologii i botanice w Dauryi przez lat 19. Przybywszy do Warszawy r. 1857, został umieszczony r. 1858 przy gabinetach naukowych, zaś r. 1860 zajął posadę pomocnika dyrektora tychże gabinetów; z otwarciem szkoły głównej r. 1862 został kustoszem gabinetu mineralicznego. Ogłosił drukiem: *O antylo-pach środkowej Azji*, rzecz obejmująca wiadomości o roz-przestrzenieniu i wędrówkach tygrysa na północ (Biblioteka Warszawska 1859 r.); *Materyały do fauny ichtyologicznej Polski* (tamże, 1863 r.); *Przegląd zwierząt ssących krajowych* (tamże, 1866 roku). Oddzielnie wydał *Systematyczny przegląd ryb krajowych* (Warszawa, 1864 r.). Zamieszczał także artykuły z historii naturalnej w *Encyklopedyi powszechnej*.

ALEKSANDER CHODKIEWICZ.

Urodził się 4 czerwca 1776 r. w Czarnobylu w gubernii Kijowskiej, początkowe nauki pobierał w domu rodziców, następnie od r. 1790 do 1794 kształcił się w Warszawie w zakładzie naukowym Marcina Nikuty; następnie wszedł do wojska. Później osiadł w dobrach swoich Pekałowie na Wołyniu, a czas niejaki w Wilnie przepędził, oddając się wyłącznie naukom i literaturze. W r. 1811 przybył do Warszawy, w roku zaś 1812 został dowódcą pułku 18 piechoty, własnym kosztem sformowanego. Po kampanii 1812 r. przeznaczony z półkiem do Modlina, pozostawał tam przez cały czas oblężenia. Przy organizacyi b. wojska polskiego, otrzymał stopień pułkownika. W r. 1818 uwolniony ze służby wojskowej w stopniu generała brygady, został senatorem kasztelanem Królestwa Polskiego, z której to godności otrzymawszy uwolnienie 1819 r. przeniósł się wkrótce na mieszkanie do dóbr dziedzicznych Młynowa; w r. 1826 odbył podróż

do Petersburga, gdzie rok czasu przepędził, a r. 1833 udał się do Wiednia, z kąd po półrocznym pobycie wrócił do domu. Umarł w Młynowie 24 stycznia 1838 r. Zamieszkując czas jakiś w Wilnie, dla zachęcenia młodzieży do nauk, chemię w tamtejszym uniwersytecie, którego był członkiem honorowym, publicznie wykładał. Był także członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Chodkiewicz jest autorem dzieł następujących: *Nauka robienia piwa* (Warszawa, 1811 r., z 11 tablicami); *Tablice stosunku dawnych miar i wag francuzkich i koronno-litewskich* (1811 r.); *Chemija*, tomów siedm (Warszawa, 1816—20 r.); *Portrety wsławionych Polaków z ich opisaniem*, 40 portretów litografowanych przez Walentego Śliwickiego, opisy są pióra Chodkiewicza (Warszawa, 1820 r.); *Mowa miana imieniem Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk przy otwarciu Wołyńskiego gimnazjum*, dnia 1 października 1805 r. Oprócz powyższych prac Chodkiewicz ogłosił drukiem przekład pięcioaktowej komedyi Kotzebuego: *Hiszpanie w Peru*, czyli śmierć wodza Rolli (Warszawa, 1797 roku); oryginalnie napisał wierszem tragedję w pięciu aktach *Kadon* (Wilno, 1809 r., Warszawa, w ozdobnem wydaniu, 1817 roku); *Wirginija*, tragedia w pięciu aktach (tamże, 1817 r.); *Pisma wierszem i prozą* (tamże, 1817 r.). Zostawił w rękopiśmie powieść czterotomową: *Paulina*, w której cnoty drugiej swojej żony Xawery z Szczeniowskich, maluje. Oprócz tego ogłosił wiele rozpraw w pismach czasowych jak: O robieniu alunu, o polewach zdrowiu nieszkodliwych, o stosie galwanicznym Zamboniego, o narzędziu własnego pomysłu do otrzymywania najwyższych stopni ciepła; spostrzeżenia względem stopienia ciał, o piroforach w *Pamiętniku warszawskim*.

EDWARD STRASBURGER.

Urodził się dnia 1 lutego 1844 r. w Warszawie. Od rodziców przeznaczony na cukiernika a dla wykształcenia się w téj sztuce wysłany do Niemiec i Paryża, nabył tam upodobania do nauki botaniki, której oddał się zupełnie. Za powrotem do kraju idąc za swoją skłonnością, wysłany był znowu za granicę na uniwersytet w Bonn i Jenie, gdzie ukończył chlubnie swój przedmiot w roku

1866 i po obronieniu rozprawy pod tytułem: *Asplenium bulbiferum, ein Beitrag zur Entwicklungsgeschichte des Farnblattes*, otrzymał stopień doktora filozofii. Obok tego był asystentem przy pracowni fizylogiczno-botanicznej w Jenie sławnego profesora botaniki Pringsheima, którego wykład pobudził go szczególnie do samodzielnych badań. Za powrotem do Warszawy wystąpił z pierwszą swoją pracą pod tytułem: *Krótki rys historii rozwoju szparek u roślin* (Warszawa, 1866 r.); umieszczoną następnie po niemiecku w czasopiśmie *Jahrbücher für wissenschaftliche Botanik*. Praca ta posłużyła mu za rozprawę pro venia legendi przy wnijsciu do szkoły głównej, w której aż do końca stycznia 1869 r. był docentem. W r. 1867 drukował dla większej publiczności w Pamiętniku naukowym *O bezpośredniem powstawaniu istot*, a wkrótce potem w Biblijotece warszawskiej z ogólniejszej treści pracę pod tytułem: *O istocie i zadaniu nauk przyrodzonych*. Dalej nastąpiły specjalne rozprawy *Die Befruchtung bei den Farnkräutern* drukowana w Memoires de l'Academie des Sciences de St. Petersburg, podana zaś w wyciągu w Warszawskiej gazecie lekarskiej pod tytułem: *Zapłodnienie u paproci*. Następnie w Botanische Zeitung umieścił *Zur Mechanik der Befruchtung*; a w Jahrbücher *Die Geschlechtsorgane und die Befruchtung bei Marchantia Polymorpha*. Nakoniec w Biblijotece warszawskiej 1869 r. *Dwupłciowość, wielokształtność i krzyżowanie się roślin w duchu teoryi Darwina*. Rozprawy powyższe zwróciły uwagę uczonego świata. Naturaliści, zwłaszcza niemieccy zaczęli go cytować i wreszcie w pośród szesnastu ubiegających się najznakomitszych kandydatów, wybrali go na przodującą w świecie botanicznym katedrę professorską w Jenie, którą teraz zajmuje.

FELIKS BERDAU.

Znakomity botanik. Urodził się w r. 1826 w Krakowie, gdzie po skończeniu szkół i uniwersytetu a ostatecznie otrzymaniu stopnia Doktora filozofii, przebywał jeszcze przez pewien czas na uniwersytetach w Wiedniu i Berlinie. Z Wiednia robił wycieczkę botaniczną do Alp niemieckich i północnych Włoch. Znad, za powrotem do Krakowa, przez lat kilka był Adjunktem profesora

przy katedrze botaniki, a jako kandydat stanu nauczycielskiego poświęcający się w ogóle naukom przyrodniczym, wykładał te nauki w gimnazjum akademickim św. Anny i sprawował urząd, Sekretarza oddziału nauk przyrodniczych w towarzystwie naukowym krakowskim, którego był członkiem czynnym, również towarzystwa Wiedeńskiego, zoologiczno-botanicznego. Po przeniesieniu się do Warszawy był nauczycielem najprzód w gimnazjum realnem, następnie został professorem instytutu politechnicznego, a teraz jest professorem, w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi. Oprócz wielu rozpraw i artykułów umieszczanych w czasopismach niemieckich *Oesterreichisches Botanisches Wochenblatt*, oraz w *Beobachtungen aus dem Pflanzen und Thierreiche*, wychodzących w Wiedniu w latach 1855 do 1859 a także w polskich, *Krakowskich i Warszawskich*. Wydał osobno *Flora okolic Krakowa* (Kraków, 1859 r.), w którym to dziele opisał 1183 gatunków roślin dziko rosnących w obwodzie krakowskim i przyległych mu okolicach obwodu Wadowickiego i Bocheńskiego, tudzież w dolinie Ojcowskiej. Umieścił bardzo ciekawą wiadomość o florze doliny Ojcowskiej w Bibliotece warszawskiej na r. 1839. Przełożył z niemieckiego *Botanikę i Geologią do Księgi przyrody Schödlera* przerobioną i do kraju zastosowaną (Warszawa, 1867 r., dwie części). Wreszcie wszystkie artykuły botaniczne a poniekąd geografii i geologii kraju dotyczące, w *Encyklopedyi powszechnej Orgelbranda*, są jego pióra.

FELICYAN SYPNIEWSKI

Professor gimnazjum w Poznaniu, który napisał uczoną rozprawę o *Okrzemkach z okolic Poznania*, umieszczoną w *Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, tom pierwszy.

FLORYAN ALEKSANDER ZUBELEWICZ.

Urodził się r. 1801 w Murowie w gubernii grodzieńskiej. Uniwersytet ukończył w Warszawie. Przeznaczony na profesora handlu w instytucie politechnicznym, wysłany kosztem rządu do

Niemiec, Francyi i Anglii, z kąd wrócił r. 1831. Został profesorem gimnazjum w Płocku, a następnie gimnazjum realnego w Warszawie. Zubelewicz wydał następujące dzieła: *Przewodnik giełdy*, czyli opisanie wszelkich czynności giełdy w handlu papierów publicznych (Warszawa, 1833 r.); *Rachunkowość handlowa w ważniejszych jej zastosowaniach* (tamże, 1846 r.); *O papierach publicznych w ogólności*, ze szczegółowym opisem papierów krajowych, ważniejszych zagranicznych instytucyi, które na ich handel wpływają (tamże, 1845 r.); *Wykład praktyczny nauki o podnoszeniu do potęg i wyciąganiu pierwiastków, o potęgach i logarytmach*, z załączeniem tablicy logarytmowej liczb (Warszawa, 1848 r.). Umarł w Warszawie 8 maja 1859 roku.

WINCENTY WRZESNIEWSKI.

Urodził się w r. 1800 w Koprzywnicy. Nauki początkowe pobierał w Sandomierzu, uniwersyteckie w Krakowie i Warszawie, które ukończył ze stopniem Magistra filozofii. Wysłany kosztem rządowym za granicę dla przygotowania się do zajęcia katedry geodezyi w instytucie politechnicznym warszawskim, zwiedził Niemcy, Francję i Anglię. Za powrotem do kraju, został w roku 1834 nauczycielem matematyki, najprzód w gimnazjum radomskim a potem w Warszawskim. Umarł w Warszawie 1862 roku. Oprócz wielu artykułów w czasopismach, osobno wydał: *Miernictwo niższe* (Warszawa, 1844 r.); *Arytmetyka* (tamże, 1851 r.); *Zasady algebry Mayera i Choqueta*, przekład z francuskiego (tamże, 1845 r.).

AUGUST WRZESNIEWSKI.

Urodzony w r. 1837 w Radomiu, nauki gimnazyalne pobierał w Warszawie, uniwersyteckie w Petersburgu. W r. 1862 został profesorem anatomii porównawczej w szkole głównej warszawskiej, a w r. 1864 wykładającym tę naukę i zoologię w tejże szkole, a następnie w uniwersytecie. Za rozprawę o wymoczkach otrzymał stopień doktora nauk przyrodzonych. Oprócz artykułów

zoologicznych w Encyklopedyi powszechnej napisał *O wymoczkach* (w Rocznikach towarzystwa krakowskiego na rok 1867 tom 12) i w osobnej odbitce pod tytułem: *Przyczynek do historyi naturalnej wymoczków* (Kraków, 1867 roku).

JULIAN ZABOROWSKI.

Urodził się w r. 1824 w Sarbinowie w W. Ks. Poznańskim. Nauki początkowe pobierał w gimnazjum Oleśnickiem a następnie Poznańskim. Uniwersyteckie zaś we Wrocławiu i Berlinie. Późem najprzód w gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu, następnie w Bydgoszczy i w szkole realnej w Poznaniu będąc professorem, kształcił młodzież w naukach przyrodzonych i matematyce. Sam gruntownie uczony i pracowity, wydawał wybornie redagowany tygodnik pod nazwiskiem *Przyroda i przemysł*, poświęcony przystępnemu wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, tudzież najnowszym wynalazkom i odkryciom. Czasopismo to najlepsze jakie dotąd było w języku polskim, w tym rodzaju, wychodziło w Poznaniu od 1856—1858 r. W niem było wiele badań oryginalnych i artykułów pióra redaktora. Umarł w Poznaniu 5 Października 1858 r. Osobno wydał: *De triplici in materia cohaerendi statio* (Poznań, 1856 r.); *Teorya linii równoległych* (tamże, 1857 r.); *Wykład geometryi* (tamże, 1857 r.); *Wycieczka na księżyc* (tamże, 1858 r.); Jestto zbiór najważniejszych wiadomości astronomicznych, wedle obecnego stanu umiejętności w formie popularnej gawędki ułożonych.

TEOFIL ŻEBRAWSKI.

Urodził się w r. 1800 w Wojniczu w Galicyi, nauki gimnazyalne i uniwersyteckie odbył w Krakowie, w r. 1821 uczęszczał do szkoły górniczej w Kielcach, w r. 1823 wstąpił do wojska polskiego w Warszawie, i tamże w szkole wojskowej wykładał matematykę. W r. 1831 powrócił w stopniu kapitana do Krakowa, gdzie został doktorem filozofii i przy uniwersytecie professorem geodezyi i topografii. W r. 1847 bawił w Belgii, lecz wkrótce wróciwszy do Krakowa, objął napowrót dawniej już piastowany urząd inspektora komunikacyi lądowych i wodnych, w r. 1853 wysłużywszy

emeryturę, pracuje teraz prywatnie w Krakowie, jako budowniczy i inżynier zajmując się przytem historią naturalną i archeologią. Wydał oprócz wielu rozpraw po czasopismach, osobno: *O moście wiążącym* (Kraków, 1844 r.); *Kilka zdań z geometryi wykreślniej* tamże, 1847 r.); *Początkowe wiadomości z geometryi* (tamże, 1849 r.); *Nowe rozwiązanie koła na trzy części* (1862 r.); *Wiadomość o Adamie Kochańskim* (1862); *Owady łuskościskrzydłne, czyli motylkowate z okolic Krakowa* (1860 r.); *Nasze zabytki*, zeszyt I, *Wiadomość o pieczęciach* (1865 r.); *Spis owadów łuskościskrzydłych* (1867 r.); i wiele innych.

JÓZEF SZAFARKIEWICZ.

Doktor filozofii, professor przy szkole realnej w Poznaniu. W r. 1848 był redaktorem *Przeglądu Poznańskiego* a w r. 1862 po Antonim Rose objął redakcyę *Ziemiańska*. Osobno wydał *Historia naturalna dla szkół* (Kurs pierwszy, Poznań. 1850 roku, wydanie drugie tamże, 1864 roku. Kurs drugi, 1853 roku, wydanie drugie poprawne, 1861 roku).

ALEKSANDER ZAWADZKI.

Rodem ze Szlązka, był professorem fizyki w uniwersytecie lwowskim a później fizyki i matematyki w liceum Przemyślskim, a w końcu w Olomuńcu. Gorliwy i pracowity badacz przyrody, zwiedzał kilkakrotnie wszystkie okolice Galicyi, czyniąc poszukiwania pod względem historyi naturalnej. Owocem tych wycieczek są wydane dzieła: *Enumeratio Plantarum Galiciae et Bucovinae* (Wrocław, 1835 roku); *Flora der Stadt Lemberg* (Lwów, 1836 roku); *Galicya w obrazach* (tamże, 1840 roku); *Fauna der Galizisch-Bucovinischen Wirbelthiere* (Stuttgart, 1840 roku).

STANISŁAW KONSTANTY PIETRUSKI.

Współczesny naturalista, obywatel galicyjski, ukończywszy nauki w uniwersytecie lwowskim, odbył podróż po Niemczech, na-

stępnie w dobrach swoich Podhorcu, położone w obwodzie Stryjskim, gdzie w odosobnieniu poświęcił się badaniom życia krajowych zwierząt ssących, płazów i owadów, zgromadziwszy piękny zbiór żywych exemplarzy, który zniszczony został pożarem 1848 roku. Nie zrażony tem gorliwy naturalista, nieprzesłał zajmować się ulubionym przedmiotem, a szczególnie poznaniem Karpat pod względem zoologii. Teraz mieszka we Lwowie i jest czynnym prezesem towarzystwa ogrodniczego. Artykuły jego drukowane od roku 1837 w rozlicznych pismach zagranicznych przyrodniczych, jak w archiwum Wiegmana, w Isis Okena, a nadewszystko w Aktach leopoldyńsko-karolińskiej akademii badaczów natury. dobrze od znawców były przyjęte. W polskim języku oprócz rozpraw w tymże rodzaju umieszczanych w *Rozmaitościach lwowskich*, w *Biblijotece warszawskiej*; wydał osobno dzieła: *Historja naturalna zwierząt ssących dzikich galicyjskich* (Lwów, 1853 r.); *Historja naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych*, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladowających mowę ludzką, pięknie ubarwionych domowych i użytecznych ptaków, z dodaniem najnowszych sposobów i doświadczeń jak takowe łowić, chować, przyswajać, karmić, rozmnażać, od chorób chronić i leczyć (Kraków i Lwów 1860—1865 r., 4 tomy).

JÓZEF STRUMILŁO.

Urodził się r. 1774 na Litwie, przez lat 25, od r. 1801 był sekretarzem szlachty gubernii wileńskiej, później założył własny ogród, znany w Wilnie z bogatych roślin, kwiatów i krzewów. Co rok drukował katalog nasion przez siebie sprzedawanych, a z dalekich stron wypisywanych. Był gorliwym przez wiele lat rzeczywistym członkiem cesarskich towarzystw wiejskiego gospodarstwa i miłośników ogrodnictwa. Strumilło pierwszy na Litwie podniósł i uszlachetnił sztukę ogrodniczą, ucząc łączyć w niej użytek z przyjemnością, a dzieła jego w tym przedmiocie wydane, kilkakrotnie przedrukowywane z korzyścią były ciągle używane. Umarł Strumilło w Wilnie 1847 r., dnia 18 lipca. Na jego grobie znajduje się wymowny i prawdziwy napis następujący: „Pamięć prac jego poświęconych dobru publicznemu i rozkrzewieniu ogrodnictwa

w kraju, długo trwać będzie.“ Najznakomitszem dziełem jego są następujące: *Ogrody północne* (Wilno, 1820 r., tomów 3), pomnażane i poprawiane przez autora, ostatnie wydanie w Wilnie, 1862 r.; *Rocznik ogrodniczy* (tamże, 1830 r., wydanie drugie 1843 r.); *Rolnictwo ogrodnicze, czyli domowe* (tamże, 1837 roku); *Słownik kwiatowy* (1838 r.); *Traktat, czyli nauka o georginjach* (1845 roku).

WŁADYSŁAW TACZANOWSKI.

Urodził się r. 1819 w ówczesnem województwie lubelskiem, nauki ukończył w gimnazjum gubernialnem w Lublinie r. 1838, poczem z zapałem młodzieńczego wieku poświęcił się zoologii, a szczególniej poznaniu ptaków krajowych. W r. 1853 wszedł do służby rządowej w rządzie gubernialnym radomskim, gdzie roku 1854 został konserwatorem zbioru ornitologicznego, istniejącego przy sekcji leśnej tegoż rządu, a obok tego miał sobie poruczony nadzór nad takimże zbiorem w rządzie gubernialnym lubelskim; w r. 1855 został adjunktem czyli pomocnikiem dyrektora gabinetów w Warszawie, w roku zaś 1862 za otwarciem Szkoły głównej w Warszawie, mianowany kustoszem gabinetu zoologicznego przy téjże szkole, pracował niezmordowanie nie tylko nad utrzymaniem, dopełnieniem i rozszerzeniem zbiorów, lecz dokładał nieustannie wszelkiej usilności ku zbadaniu fauny krajowej. W październiku r. 1866 udał się pospołu z uczoneym naturalistą Antonim Wagą w podróż do zachodnio-południowej Europy i Afryki, w celu poszukiwań naukowych, a powróciwszy w następnym roku wygotował do druku opis téj podróży, której część była drukowana w Tygodniku Ilustrowanym na r. 1869.

Taczanowski drukiem ogłosił: *Tabelle ruchu ptactwa w latach 1845—1848* (*Biblioteka warszawska*). Wiadomość o niedopierzach znajdujących się w dolinie Ojcowskiej (tamże, roku 1854); *Spis ptaków gubernii lubelskiej* (tamże, 1851 i 53 roku); *Spis zwierząt ssących gubernii lubelskiej* (tamże, 1855 roku); *O ptactwach drapieżnych w Królestwie Polskiem, pod względem wpływu jaki wywierają na gospodarstwo ogólne* (Warszawa, 1860 r.). Taczanowski wypracował opisy do dzieła Konstantego hr. Tyzenhauza: *Oologia ptaków polskich*, wystawiona w 170 tablicach

rytych na miedzi i kolorowanych (tamże, 1862 r.), a nadto posiada rękopism Ornitologii, przygotowany do druku. W ostatnich czasach zajął się z właściwą sobie wytrwałością poznaniem pająków, i owocem téj pracy jest zamieszczony przy wykazie Szkoły głównej warszawskiej za półrocze letnie roku 1865: *Spis pajaków zebranych w okolicach Warszawy* w ciągu roku 1865, którego dalszy ciąg znajduje się w takimże wykazie za półrocze zimowe r. 1866. W spisie tym znajduje się znaczna liczba gatunków wątpliwych, prawdopodobnie nowych z dokładnemi dyagnozami łacińskimi. Taczanowski był współpracownikiem *Encyklopedyi powszechnej* S. Orgelbranda, w przedmiocie historyi naturalnej.

IGNACY FONBERG.

Urodził się na Litwie. Nauki ukończył w uniwersytecie wileńskim i tamże od r. 1822 do 1830 wykładał chemię jako adjunkt professor; następnie był nadzwyczajnym professorem chemii w wileńskiej medyko-chirurgicznej akademii od roku 1832 do 1840, w którym został przeniesiony do uniwersytetu w Kijowie i mianowany professorem zwyczajnym. Prace naukowe Fonberga drukiem ogłoszone są następujące: *Wykład teoryi gorzenia* (Wilno, 1821 roku); *O najnowszych odkryciach w chemii* (Dziennik wileński, 1821 r. nr. 294 i 313); *O rozkładzie soli metalicznych za pomocą magnetyzmu* (tamże, 1823 r., tom II, 257); *Słownik wyrazów chemicznych* (Wilno, 1825 r.); *Wiadomości początkowe chemii* na klasę trzecią szkół powiatowych (tamże, 1827 roku); *Chemija z zastosowaniem do sztuk i rzemiosł* (Wilno, r. 1827—1828 r., trzy obszerne tomy). Według prospektu dzieło to składać się miało z pięciu tomów, z których pierwsze trzy zawierają chemię ogólną, tom czwarty organiczną rolniczą, a tom piąty chemię zwierzęcą; więcej nad te trzy tomy nie wyszło. Dzieło pisane wyborną polszczyzną. *Wiadomości o cholerze i sposób oczyszczania powietrza* (Wilno, 1830 roku); *Opisanie wód mineralnych Druskienickich* (tamże, 1842 r.); *Rozbiór chemiczny wód mineralnych Druskienickich* (Wizerunki naukowe, poczet nowy, tom XI). Wiele także artykułów w przedmiocie chemii znajduje się w *Encyklopedyi*, wydawanej przez Glücksbergów w Wilnie i Warszawie.

PIOTR SŁAWIŃSKI.

Urodził się 1794 r., nauki odbywał w gimnazjum wileńskim a później w tamiecznym uniwersytecie od roku 1811 do 1814. W roku 1815 mianowany pomocnikiem przy obserwatorium, w r. 1817 otrzymał stopień doktora filozofii, a od r. 1818 zaczął wykładać astronomię w uniwersytecie. W r. 1823 mianowany adjunktem, a r. 1826 professorem zwyczajnym astronomii. Po zamknięciu uniwersytetu był dyrektorem obserwatorium astronomicznego w Wilnie do r. 1843. Później mieszkał pod Wilnem w majątności swojej Wace.

Sławiński wydał z druku: *Początki astronomii teoretycznej i praktycznej* (Wilno, 1826 r.); *Notice sur les observations en Angleterre* (Wilno, 1835 r.); Obserwacye astronomiczne dokonane w Wilnie, od r. 1834 do 1840 wydał w języku francuzkiem w Wilnie, tudzież zamieszczał je w Pamiętnikach towarzystwa astronomicznego londyńskiego (Londyn, 1830 r), i w Pamiętnikach nauk akademii petersburskiej 1829 i 1830 i w Astronomicznych wiadomościach ogłaszanych co półmiesiąca w Altonie, przez profesora Schumachera (1826 roku).

IGNACY RAFAŁ CZERWIAKOWSKI.

Urodził się w Krakowie r. 1808. Uczył się od r. 1819 w gimnazjum krakowskim. Po sześciu latach zapisał się do uniwersytetu na naukę lekarską. W r. 1830 jako czteroletni uczeń medycyny i chirurgii, sprawował obowiązki lekarza w szpitalu wojskowym w Warszawie. Po powrocie do Krakowa i dopełnieniu czego wymagała nauka, otrzymał roku 1833 stopień doktora medycyny. Powodowany szczególnym pociągami ku przedmiotom historyi naturalnej, pracę swoją zwrócił przedewszystkiem ku botanice i został jej też wiernym w dalszych kolejach swojego zawodu. W roku 1834 mianowany adjunktem profesora historyi naturalnej w uniwersytecie krakowskim. Roku 1837 udał się do Berlina i tu cały rok przepędził w celu doskonalenia się naukowego. W r. 1838 Czerwiakowski został professorem hi-

stori i naturalnej i gospodarstwa wiejskiego w szkole krakowskiej. W r. 1843 drogą konkursu przeszedł do tamiecznego uniwersytetu na profesora historii naturalnej, a od r. 1848 pozostał przy katedrze botaniki i dyrekcyi ogrodu botanicznego. Jest członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Czerwiakowski wydał następujące dzieła: *Botanika ogólna* (Kraków, 1841 r., tomów 2; do tego ryciny w 16 tablicach, obejmujących 801 szczegółów). *Botanika szczególna*, wydana nakładem towarzystwa naukowego krakowskiego, mianowicie, tom pierwszy obejmuje *Opisanie roślin skrytopłciowych, lekarskich, przemysłowych i gospodarskich* (Kraków, 1849 r.); tom drugi *Opisanie roślin jednoliściowych* (1852 roku); tom trzeci i czwarty wydane r. 1859 i tom piąty ogłoszony roku 1860 zawierają: *Opisanie roślin dwuliściowych*. Jest to najobszerniejsze w języku polskim dzieło botaniczne, gruntownie opracowane.

IGNACY JAKOWICKI.

Urodził się r. 1797. Ukończył uniwersytet w Wilnie, był następnie profesorem mineralogii w tymże uniwersytecie, a od roku 1832 do 1841 w wileńskiej medyczno-chirurgicznej akademii. Umarł r. 1847. Jakowicki ogłosił drukiem *Wykład oryktognozyi i początków geognozyi*, podług Wenera (Wilno 1825 r., drugie wydanie tamże 1827 r.); *Mineralogija zastosowana do sztuk, przemiosł, fabryk i rolnictwa*, ułożona na klasę trzecią dla szkół powiatowych (Wilno, 1827 r.); *Obserwacye geognostyczne*, w guberniach zachodnich i północnych Państwa Rossyjskiego (tamże, roku 1831); *Postrzeżenia geognostyczne w kraju od morza Bałtyckiego do Czarnego*, umieszczone w Dzienniku Wileńskim na rok 1830; *Historja geognozyi i uwagi potrzebne dla tych, którzy chcą pracować w przedmiocie téj nauki*, umieszczone w tymże Dzienniku na r. 1823, tom drugi.

SEWERYN ZDZITOWIECKI.

Urodził się w r. 1802 w Kodniu w Lubelskiem. Po ukończeniu szkół w Lublinie, uniwersytetu w Warszawie 1821 roku,

zē stopniem magistra filozofii, rozpoczął r. 1822. zawód nauczycielski w Lublinie. Po trzech latach wysłany za granicę dla kształcenia się na profesora zakładającego się instytutu politechnicznego, odbywał czteroletnią podróż po Austrii, Francyi, Belgii, Węgrzech, Czechach, Saxonii i Niemczech. Po powrocie do kraju w końcu 1829 r. miał sobie poruczony wykład chemii ogólnej i metalurgii w szkole przygotowawczej, która miała być rozwiniętą na zamierzony Instytut politechniczny. Oprócz tego przed zamknięciem uniwersytetu warszawskiego, wykładał w tymże mineralogię. W r. 1833 po zwinięciu szkoły politechnicznej, był professorem gimnazjum w Lublinie i Warszawie. W roku 1833 mianowany dyrektorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie otrzymał emeryturę w r. 1860 i objął redakcyę *Roczników gospodarstwa krajowego*, którą kierował aż do zamknięcia tego pisma. Obecnie osiadł na wsi. Wydał rozprawę: *Projekt o nomenklaturze chemicznej polskiej*, wykazując konieczną zmianę w języku przez Śniadeckiego Jędrzeja urobionym; *Rys chemii organicznej i jej zastosowań*, podług Köhlera (Warszawa, roku 1840, dzieło niedokończone); *Wykład początkowy chemii o metalach i ich związkach* (Część pierwsza tamże, 1850 r.); Część druga *O metalach i ich związkach* (1851 r.); *Chemija z zastosowaniem do rolnictwa i fizyologii*, przez J. Liebiga, przekład z niemieckiego (Warszawa, 1846 r.); *Listy o chemii, o jej zastosowaniach w przemyśle, fizyologii i w rolnictwie*, przez Liebiga tłómaczenie z niemieckiego (Warszawa, 1845 r.); *Potrzeby chemiczne rolnictwa*, dla użytku rolników i pracujących w badaniach chemiczno-organicznych przez Duflosa i Hirscha (Warszawa, 1844 r.). Zamieszczał także artykuły w *Biblijotece warszawskiej* i w *Rocznikach gospodarstwa krajowego*.

STANISŁAW WODZICKI.

Znakomity botanik—ogrodnik; pierwszy prezes senatu b. Rzeczypospolitej krakowskiej. Urodził się w r. 1789, wybrany komisarzem cywilno-wojskowym powiatu Sandomierskiego i Wiślickiego, urząd ten pełnił chwalebnie do r. 1794. Późem osiadł w dobrach swoich w krakowskiem, poświęcając się uszczęśliwieniu włościan, udoskonaleniu rolnictwa i rozkrzewieniu ogrodnictwa któ-

rego był zapalonym miłośnikiem i niepospolitym znawcą. W tym celu założył we wsi swojej Niedźwiedziu, sławny z obszerności i bogactwa roślin ogród jeden z naznakomitszych w Polsce, gdzie hodował najrzadsze i najpożyteczniejsze rośliny, miał wielkie szklarnie oraz pełno osobliwości w tym względzie. W r. 1809 wezwano go do Krakowa na dyrektora policyi, następnie był radcą prefektury i zastępcą prefekta, a w r. 1810 prefektem departamentu krakowskiego. W r. 1815 mianowany prezesem Senatu krakowskiego, piastował ten urząd przez lat kilkanaście, będąc obok tego senatorem Królestwa Polskiego. Umarł w Krakowie 1843 r. Oprócz innych wydał dzieło wysoko przez znawców cenione, pod tytułem: *O hodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych, ku ozdobie ogrodów z zastosowaniem do naszej strefy* (Kraków, 1818—1828, tomów sześć); i *Dziennik ogrodniczy*, pismo peryodyczne od 1829—1839 r. (tomów 5, in 1-to).

KAZIMIERZ HR. WODZICKI.

Z Olejowa, znakomity ornitolog, urodzony w r. 1816. Jest autorem dzieł następujących: *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty galicyjskie*, na początku czerwca 1850 (Leszno, 1851 roku); *O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności, a w szczególności o owadach ludziom szkodliwych* (Leszno, 1852 r.); *O hodowaniu owiec* (Lwów, 1853 r.); *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich* (Warszawa, 1858 r. w 8-ce); *Zapiski ornitologiczne, Wróbel domowy* (Kraków, 1868 r.); Oprócz tego umieszczał bardzo piękne z humorem i wdziękiem pisane rozprawy w dodatkach do Czasu *O bocianach, jaskółkach, O zwyczajach i życiu ptaków i t. d.*

WOJCIECH URBAŃSKI.

Urodził się 28 marca 1820 roku w Dubrawce pod Żurawnem w Galicyi, uczęszczał do szkół w Brzeżanach i Stanisławowie, filozofii słuchał u jezuitów w Tarnopolu. Tu się oddał naukom matematycznym pod kierunkiem biegłego jezuitę Muklanowicza. We Lwowie słuchał nauk uniwersyteckich. Od ro-

ku 1840 trudnił się guwernerką, w r. 1847 doktoryzował się, ukończywszy nauki filozoficzne w Wiedniu. Potém był do r. 1848 nauczycielem gimnazjum w Przemyśle. Wtedy wydał rozprawy: *Galwanizm w praktyce* i *Nauka gospodarstwa wiejskiego* część pierwsza przygotowawcza, która-to książka pierwotnie inny i stosowniejszy nosiła tytuł. W r. 1852 otrzymał posadę kustosa przy bibliotece uniwersytetu lwowskiego. W r. 1850 był docentem przy tymże uniwersytecie. Wówczas wydał rozprawę: *Ein Problem aus der Elektrostatik*. Przez lat ośm wykładał fizykę i astronomię. W r. 1857 został professorem fizyki, zaś r. 1859 z posady téj przeniesiono go na bibliotekarza biblioteki uniwersytetu.

W roku 1850 wydrukował Urbański w *Pamiętniku literackim* lwowskim rozprawy: Pogląd ogólny na dzisiejsze stanowisko nauki o tak zwanych imponderabiliach, to jest ciałach nieważkich; Proces o oddychaniu skreślony ze stanowiska umiejętności dzisiejszej. *Fizyka elementarna*, ułożona dla niższych gimnazyów i dla szkół realnych (Lwów, 1849 r.); *Geometria wyłożona sposobem uzmysławiającym* do użytku młodzieży w gimnazyach (Lwów, 1851 r.). Następnie napisał 1855 r. rozprawę *O cholery* i przetłómaczył *Obrazy natury Humboldta*, które Wolf w Petersburgu wydrukował r. 1859. W r. 1850—1857 był współpracownikiem pisma *Przyroda i przemysł*, wydawanego w Poznaniu przez Juliana Zaborowskiego. Tamże umieścił: O warunkach rozwijania się roślin; Proces oddychania; O kometach. W r. 1857 wydał dzieło *Vorträge über höhere Physik*. Pismo to wyjednało sobie przychylne przyjęcie, jakoż wyszło w nowój edycji pod tytułem: *Theorie des Potentials und seine Anwendung auf Elektrizität* (Berlin, 1864 roku). W r. 1858 *Magnetische Beobachtungen*. W r. 1851 wydał *Pisma drobne* i dostarczył półtora artykułów do warszawskiej *Encyklopedyi powszechnej*. Umieścił rozprawy fizyczne w *Bibliotece Ossolińskich* i w *Tygodniku naukowym* r. 1865. Wydał wreszcie w Warszawie: *Zasady fizyki dla uczącej się młodzieży* (1867 roku); *Fizyka umiejętna* (1867 roku, 2 tomy).

KONSTANTY HRABIA TYZENHAUZ.

Urodził się w dobrach swoich w Żołudku pod Grodnem dnia 3 czerwca 1786 r. z ojca Ignacego, szefa gwardyi Wielkiego

księstwa Litewskiego. Początkowe nauki odbył w Warszawie, następnie kształcił się w uniwersytecie Wileńskim, gdzie pod księciem Stanisławem Jundzilem, przejął się zamiłowaniem nauk przyrodzonych, nadewszystko zaś historii naturalnej, którym do zgonu był wiernym i wszystkie niemal chwile życia poświęcał. W roku 1812 wszedł do służby wojskowej jako dowódca 19 pułku piechoty Litewskiej, został następnie szefem a później pułkownikiem wojsk księstwa Warszawskiego; znajdował się w bitwie pod Lipskiem, wreszcie w r. 1814 uwolniony od służby, wrócił do dóbr swoich i stał się naturalistą gorliwym i nieustającym, europejskiej sławy. Szczególniej polubił ornitologię i tego przedmiotu zamiłowaniem wiedziony, utworzył w pałacu swoim w Postawach w gubernii Wileńskiej, bogate muzeum ornitologiczne, mieszczące wszystkie krajowe i najokazalsze cudzoziemskie ptaki w liczbie przeszło 3000 okazów. Znaczny odziedziczony z przodków, a dobrą gospodarstwem pomnożony majątek podawał mu środki na ciągle powiększanie tego zbioru, na utrzymanie go znacznym nakładem, na sprowadzenie dzieł kosztownych, jakich ornitologiczna literatura liczy nie mało, na odbywanie tak przez siebie jak i przez swoich wysłańców w różne strony naukowych podróży. Szczero i całkowite oddanie się temu wszystkiemu sprawiło, że Tyzenhaus dosyć późno wziął się do pisania i wydawania dzieł i spostrzeżeń swoich w tej nauce. Nie przestawał on bowiem na prostej zasłudze umiejętnego i niezmordowanego zbieracza. Obdarzony nadzwyczajną pamięcią, umysłem bystrym i badawczym, zawsze umiał pochwycić i zastosować na korzyść ulubionej nauki odkrycia, które mu nastroczały jego wycieczki i spostrzeżenia zoologiczne. Odkrycia swoje na tym polu i prace ozdabiał własnoręcznymi rysunkami kolorowanymi, znał bowiem także doskonale tę sztukę, będąc uczniem sławnych w tym rodzaju mistrzów Norblina, A. Orłowskiego, i profesora Rustema. Nieprzestając sam na tej pracy, był przytém wspaniałym orędownikiem ludzi poświęcających się tymże naukom, łożąc hojny nakład na ich wykształcenie lub wydawanie dzieł przez nich napisanych. Ci zaś przez wdzięczność i uznanie głębokiego znawstwa oraz zasługi, uczcili nazwiskiem jego niektóre nowo odkryte rodzaje lub gatunki. Liczne drobniejsze jego prace, od których swój zawód autorski rozpoczął, rozproszone są po rozmaitych czasopismach polskich, francuzkich i niemieckich,

Z obszerniejszemi dziełami wystąpił dopiero w r. 1841, ogłaszając jedyną dotąd w polskim języku „Ornitologię powszechną,” która i za granicą wysoce jest ceniona. Miał Tyzenhauz zamiar wydania podobnego dzieła o ptakach krajowych. Wykonanie tego zamiaru rozpoczął przygotowaniem tablic z wizerunkami jaj ptaków krajowych kolorowanemi z natury podług okazów jakie jego zbiór zoologiczny obejmował, tablice te dał rytować na miedzi i koloryzować w Paryżu, pod okiem znanego tamecznego naturalisty Guerin Méneville. Cieszył się oglądaniem już większej części tego przedsięwzięcia podług jego myśli wykonanego, gdy dnia 16 marca 1853 roku w Postawach śmierć go zaskoczyła. Syn zmarłego hrabia Reinhold Tyzenhauz urodzony r. 1830. dopełniając woli ojca, nie tylko że resztę pozostałych tablic u tych samych artystów w Paryżu wykonał, ale nadto zobowiązał biegłego ornitologa Władysława Taczanowskiego do napisania tekstu objaśniającego tablice. Powstało tym sposobem dzieło nie tylko pod względem nauki ważne, ale i jedno z najozdobniejszych w bibliografii polskiej, pod tytułem *Oologia ptaków polskich*, (Warszawa, 1861 r.) i należący do niej atlas, pośmierte dzieło Tyzenhauza, złożony ze 172 tablic kolorowanych. Oddzielnie wydane prace jego są: *Rozprawa o sowie Lapońskiej znalezionej w Litwie* (Wilno, 1830 roku), toż po francuzku w *Revue Zoologique* (1851 r.) i niemiecku w *Archiv für Naturgeschichte* (Berlin, 1852); *Ogólne postrzeżenia o gąsienicach zasiewom szkodliwych*, (Warszawa, 1838 r.). Postrzeżenia nad niektórymi gatunkami ryb w Litwie, drukowane w *Zoologii* Kumelskiego i S. B. Górskiego. *Zasady Ornitologii albo nauki o ptakach* (Wilno, 1845 r., z 5 tablicami litografowanemi części ptaków objaśniających i jedną tablicą kolorowaną); *Ornitologia powszechna*, czyli opisanie ptaków wszystkich części świata (tamże, 1843 — 1846 roku, tomów 3); *Catalogus avium et mammalium in Europa*. (Ryga, 1848 r.); na arkuszu litografowanym. *Mittheilung über einen im Wilnischen Gouvern, beobachteten Insecten-Regen* (tamże, 1850 r.); toż po francuzku w *Revue Zoologique*, (1849 r.); *Notice sur le myoxus dryas reconnu comme espèce européenne suivie de quelques observations sur le loir d'Europe á l'état de domestication* (Paryż, 1850 r.); oddruk z *Revue et Magaz. de Zool.* W rękopiśmie zostawił Tyzenhauz *Rozprawy o wielkich czworonożnych zwierzętach w Litwie i Uwagi myśliwego nad obyczajami dzikich zwierząt w Litwie*. Szacowny je-

go gabinet ornitologiczny wkrótce po zgonie przeniesiony został z Postaw do Wilna i oddany w opiekę tamecznej komissyi archeologicznej. Wiadomości o życiu i zasługach naukowych Tyzenhauza skreślił w języku francuzkim professor Adamowicz i umieścił w *Bulletin natur. de Moscou* 1853 r., numer 4; polski jej przekład w *Bibliotece Warszawskiej* na rok 1855, tom IV.

JAN KANTY STECZKOWSKI.

Urodził się w Liszkach pod Krakowem, 20 października roku 1800. Początkowe nauki odbył w szkółce wsi rodzinnej i w szkole podwydziałowej Benedyktynów w Tyńcu. W r. 1815 rozpoczął nauki licealne w Krakowie, a po skończeniu tychże, przeszedł roku 1821 na uniwersytet na wydział filozoficzny, gdzie wyłącznie poświęcił się naukom matematycznym. Po ich ukończeniu mianowany 1826 adjunktem przy obserwatorium astronomicznem krakowskiem, we dwa lata później otrzymał stopień doktora filozofii, później został członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego. Jako adjunkt robił Steczkowski od r. 1829 przeważnie sam bieżące spostrzeżenia meteorologiczne i astronomiczne w obserwatorium, zajmował się ich obliczaniem. Wypadki tych prac były ogłaszane w *Beobachtungen auf der Cracauer Sternwarte*. W końcu r. 1842 przeznaczony na profesora matematyki elementarnej przy uniwersytecie, gdzie już od r. 1833 wykładał matematykę wyższą; w roku 1863 uwolniony od obowiązków.

Prace naukowe Steczkowskiego są: *De longitudine geographica* (Kraków, 1828 r.), rozprawa inauguracyjna; *De longitudine geographica Cracoviae* w Rocznikach Towarzystwa naukowego Krakowskiego tom XV; *O kometach w ogólności a w szczególności o komecie Halleja* (tamże, tom XVI); *O trwałości systemu słonecznego*, w Pamiętniku naukowym Lesława Łukasiewicza (r. 1837, tom I); *Resultate der an der Cracauer Sternwarte gemachten Beobachtungen* Kraków, 1839 r.; W *Roczniku* Towarzystwa naukowego Krakowskiego, tom XVII; Rys życia Karola Hubego, profesora matematyki w uniwersytecie jagiellońskim (tamże, tom XXII); *Przyczynek o teorii prowadzenia stycznych do linii krzywych drugiego rzędu* (tamże, XXVIII). W *Archiv der Mathematik und Physik* Grunerta za-

mieścił Steczkowski kilka pism matematycznych. Główne dzieło Steczkowskiego jest *Elementarny wykład matematyki*, które obejmuje: *Arytmetykę* wydaną r. 1851 i 1861; *Algebrę*, 1852 r.; *Planimetryę i Sterometryę*, 1858 roku; *Trygonometryę prostokreślną i sferyczną*, 1859 r.; *Geometryę analityczną*, wraz z linjami i powierzchniami krzywymi drugiego rzędu 1859 r. W r. 1861 Steczkowski ogłosił dzieło: *Astronomia sposobem dla każdego przystępnym wyłożona z 80 drzeworytami, jedną kartą przedstawiającą gromady gwiazd*. Prócz tego zasilał pracami swemi *Bibliotekę Warszawską* i *Dziennik Poznański*. W ostatnich czasach swego zawodu wypracował Steczkowski, *Słownik astronomiczny* i takowy Towarzystwu naukowemu złożył, a otrzymawszy emeryturę napisał *Arytmetykę początkową*, we dwóch częściach, która nakładcy oczekuje.

STANISŁAW BATYS GÓRSKI.

Urodził się r. 1802 w dziedzicznej wsi Dworce, w gubernii Grodzieńskiej. Uczył się w gimnazyum w Świsłoczy, a następnie w uniwersytecie Wileńskim. Roku 1825 otrzymał miejsce pomocnika profesora farmacyi i farmakologii w tymże uniwersytecie, które aż do zamknięcia jego zajmował. W r. 1832 otrzymał katedrę farmacyi farmakologii i botaniki w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie. W r. 1841 podał się do dymissyi i za granicę wyjechał. W róciwszy r. 1842 zajmował się w okolicach Wilna wyłącznie entomologią i botaniką, w r. 1847 korzystając z nowej zrzeczności powtórnie wyjechał za granicę i trzy lata tam bawił, przesiadując po większej części w Berlinie, zkad powróciwszy mieszkał w Wilnie a następnie w r. 1851 osiadł w powiecie Święciańskim we wsi Polesie i tam zajmując się już to entomologią już pielęgnowaniem ozdobnych roślin i bezinteresownem niesieniem pomocy cierpiącej ludzkości. Umarł nagle 3 kwietnia 1864 roku. Z dzieł Górskiego drukiem ogłoszonych cenniejsze są: *Zoologia albo historia naturalna zwierząt, według układu Blumenbacha, łącznie z N. A. Kumelskim wydana, tomów 3 (Wilno, 1836—37 roku)*; *Icones potamogetonum novas vel minus cognitae species Lithuaniae illustrantes* (Berlin, 1849 r.), z 20 tablicami na miedzi rznietymi, wydane kosztem Konstantego hrabiego Tyzenhauza, równie jak

i następne dzieło: *Analecta ad Entomographiam provinciarum occidentali meridionalium imperii rossici* (Berlin, 1852 r.); *O florze puszczy Białowiejskiej* i roślinach żubrom ulubionych (Dziennik Wileński, roku 1829, tom IV); *Wiadomość historyczna o czerwcu almińskim i polskim*, tłumaczona z niemieckiego, z przydaniem nieznanéj dotąd karty błot Polesia, Daniela Zwickera (Wilno, 1837 r.); zamieszczał także artykuły botaniczne w *Encyklopedyi powszechnej* Glücksbergów.

ANTONI ŻYSZKIEWICZ.

Urodził się w Grodnie r. 1807. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, został professorem gimnazyum w Świłoczy, w r. 1837 przeniósł się do Warszawy, a otrzymawszy posadę adjunkta przy gabinetach naukowych, zajmował ją aż do śmierci zaszłej r. 1856. Wydał dzieło: *Świat zastosowany do pojęcia młodzieży*, dzieło obejmujące wiadomości z fizyki, geografii matematycznej, meteorologii i historyi naturalnej (Warszawa, 1853 roku, in quarto, z rycinami); jest to książka śliczną polszczyzną napisana i wybornie do młodzieńczego wieku zastosowana. W Gazecie Warszawskiej zamieszczał Żyszkiewicz doskonale wypracowane *Gawędy naukowe*, które powszechną wziętość i rozgłos zyskały. Od r. 1844 był współredaktorem *Pamiętnika Religijno-moralnego*.

JĘDRZEJ RADWAŃSKI.

Urodził się r. 1800 we wsi Tyńcu. Po ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Kielcach r. 1821, przeznaczony został na kolaboratora szkoły wojewódzkiej Kaliskiej. Następnie r. 1823 wszedł na wydział nauk przyrodzonych w uniwersytecie warszawskim, który roku 1826 ukończył uzyskawszy stopień magistra filozofii. W tymże roku przeznaczony na nauczyciela szkoły wojewódzkiej w Kielcach, a w r. 1828 mianowany adjunktem przy gabinecie fizycznym warszawskiego uniwersytetu, które to obowiązki aż do zwinięcia tegoż zakładu sprawował. W r. 1831 powołany na nauczyciela szkoły rabinów w Warszawie, obok tego w r. 1833 zo-

stał nauczycielem przy jednej ze szkół obwodowych Warszawskich zkał w roku następnym przeniesiony do gimnazjum Warszawskiego na profesora. W r. 1836 Radwański powołany na profesora fizyki w ustanowionych przy tém gimnazjum kursach dodatkowych, obowiązki te sprawował do r. 1842, w którym kursa zwinięte zostały; obowiązki zaś profesora nauk przyrodzonych w gimnazjum wypełniał do 18 listopada 1842 r., w którym rażony paraliżem, ukończył zawód nauczycielski.

W r. 1829 i 1830 był Radwański redaktorem pisma technologicznego *Piast*, którego ostatnie 18 tomów są jego wydania. W r. 1837 wydał dzieło obszerne pod napisem: *Zasady Fizyki*. W r. 1839 napisał *Początki Fizyki* przeznaczone do użycia w szkołach publicznych. W r. 1840 przetłómaczył z języka niemieckiego i wydał *Zasady chemii mineralnej* Wöhlera; we wstępie zaś do tego dzieła podał słownictwo chemiczne polskie własnego układu. W następnym roku przełożył z niemieckiego i ogłosił *Chemię organiczną* Marchanda. W r. 1859 wydał: *Treść nauki przyrodzenia*. W dziele tém wiadomości z fizyki i astronomii są pióra Radwańskiego. *Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych* (Poznań, 1851 r.); *Jakie są siły zmysłowe i zdolności umysłowe, tudzież zdolności serca Niemców i Polaków: same języki tych narodów świadczą* (1851 r.); *Geografija ogólna* ze szczególnym względem na słowiańszczyznę, a osobliwie polską, w krótkości wyłożona i wydana pod pseudonimem Stanisława Zawadzkiego w Poznaniu 1852 r. Największą z prac do tego okresu życia Radwańskiego odnoszących się, jest pozostałe w rękopiśmie wykończone dzieło do 300 arkuszy obejmujące, które jak widać z przedmowy (tom I, str. 12) do słownika Samuela Bogumiła Lindego, wydanego we Lwowie r. 1854, obejmuje *Słownik mowy potocznej cudzoziemsko-polskiej*, na wzór słownika Heysego wydanego w Hanowerze. Rękopism ten wykończony a nader ważny, stosownie do woli zmarłego odesłany został do zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie. Umarł Radwański 20 maja 1860 r. w Warszawie. Wiadomość o jego życiu znajduje się w *Tygodniku ilustrowanym* na r. 1862, str. 213.

GOSPODARSTWO WIEJSKIE.

MICHAŁ OCZAPOWSKI.

Urodził się w dobrach Poczejki, w gubernii Mińskiej, w powiecie Słuckim r. 1788. Początkowe nauki pobierał w gimnazjum w Słucku do r. 1808, wyższe ukończył w uniwersytecie Wileńskim, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii r. 1812. Od młodości poświęcił się gospodarstwu praktycznemu, a po siedmioletniej pracy w tym zawodzie udał się za granicę i przebywał rok cały w Möglinie, jedynej wówczas szkole rolniczej w Europie, pod sterem sławnego Thaera zostając. Następnie odbył podróż gospodarską w większej części pieszo po Niemczech, Hollandyi, Francyi i Anglii, zwiedzając cenniejsze zakłady agronomiczne. W roku 1820 był wezwany przez uniwersytet Warszawski na katedrę profesora gospodarstwa wiejskiego, lecz takowej nie przyjął z powodu iż uniwersytet wileński podobną mu ofiarował r. 1822. Otrzymawszy emeryturę przybył r. 1834 do królestwa i r. 1835 mianowany dyrektorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie obowiązki te pełnił do r. 1853. Umarł roku 1854, pochowany w Wawrzeszewie pod Bielanami. Oczapowski oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczanych, wydał kilkanaście dzieł rolniczych w swoim czasie bardzo cenionych i użytecznych odznaczających się jasnością stylu i czystą polszczyzną, pisanych zawsze z uwagą na klimat i miejscowe okoliczności. Z tych ważniejsze są: *Zasady agronomii*, czyli nauka o gruntach (Wilno, 1819 r.); *Zasady chemii rolniczej* (tamże, t. r.); *O roli, jej uprawie i pielęgnowaniu roślin gospodarskich* (tamże, 1825 r.); *Początki gospodarstwa wiejskiego* przez J. Burgera, przekład z niemieckiego, powiększone i zastosowane do klimatu północnego (tamże, 1831 r., tomów 2); *Rzut oka na teraźniejszy stan gospodarstwa w klimacie północnym* (tamże, 1828 r., tomów 2); *O nauce gospodarstwa wiejskiego w ogólności* (Warszawa, 1834 r.); *Gospodarstwo wiejskie*

(tamże, 1835—46, tomów 10): wydanie drugie (tamże, 1848 roku, w dziesięciu tomach). Po śmierci autora dodano jeszcze tom 11 i 12 pod tytułem: *Nauka ekonomii, czyli zarządu gospodarstwa* (1857 r.); *Uprawa roślin okopowych i pastewnych* (tamże, 1859 roku); *Uprawa buraków podług najnowszych doświadczeń* (tamże, r. 1837); *Zasady ogólne hodowli bydła, a w ogólności chowu owiec* (tamże, 1841 r.); *Hodowla bydła rogatego wraz z wykładem gospodarstwa nabiałowego* (tamże, 1844 r.); *Hodowla koni* (tamże, 1842)

ADAM MIECZYŃSKI.

Urodzony we wsi Ciborach, powiecie Pułuskim 1828 roku, nauki szkolne ukończył w gimnazjum plockiem 1848 r., a roku 1852 jako celujący uczeń kurs nauk w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. W r. 1856 mianowany professorem gospodarstwa w instytucie szlacheckim, wykładał ten przedmiot do zamknięcia zakładu; był następnie urzędnikiem w komisji rządowej spraw wewnętrznych. W ciągu istnienia *Kroniki* wiadomości krajowych i zagranicznych redagował wychodzące przy niej pismo dodatkowe *Przegląd rolniczy*, a od r. 1858 *Gazetę rolniczą* przy *Gazecie codzienną*. Z początkiem r. 1861 zaczął sam wydawać *Gazetę rolniczą*. Ogłosił drukiem w Warszawie następujące dzieła gospodarskie. *Pszczolnictwo polskie* (1858 r.; drugie wydanie 1862 r.); *Rzeczy gospodarskie* (1859 r.); *Gospodarstwo mleczne* (1860 r.); *Rolnik początkujący* (1861 r.; drugie wydanie 1862); *Dobry pszczolarz* (1861 r.); *Nauka o torfie* (1862 r.); *Zasady leśnictwa* (1863 r., tomów 3); *O poznawaniu mleczności krów* (1864). Nadał popęd wydawnictwu dzieł ludowych których wydał kilkanaście, obok *Kalendarza dla ludu polskiego*, przez trzy lata wychodzącego. Od r. 1865 do 1868 Mieczynski wydawał tygodniowo pismo illustrowane pod tytułem *Opiekun domowy*.

ALEKSANDER POŁUJAŃSKI

Urodził się roku 1814 w gubernii Wileńskiej; po ukończeniu instytutu leśnego i miernictwa w Petersburgu, umieszczony w kor-

pusie leśnym w stopniu oficera, był leśniczym w guberniach Ka-
zańskiej, Wołogodzkiej, a następnie w Moskiewskiej starszym le-
śniczym; w r. 1847 na własne żądanie uwolniony ze służby w Ce-
sarstwie 1846 wszedł do wydziału dóbr lasów rządowych w Królestwie
Polskiem, gdzie zajmował urząd komissarza leśnego. W r. 1839
do 1841 pisywał wiele artykułów drukowanych w *Tygodniku Pe-
tersburskim*. Osobno wydał kilka dzieł dotyczących się leśnictwa
i geografii, a mianowicie *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gu-
bernii Zachodnich* (Warszawa, 1854 r., tomów 4); *Wędrowki po
gubernii Augustowskiej* (tamże, 1859 r.); *Wykład popularny nauki
gospodarowania w lasach* (1860 r.); *Leśnictwo polskie* (Warszawa,
1861—1862 r., części 9); *Bulciei literacki ułożony przez Wszędo-
bylskiego* (1851, tomów 2). Wydawał w Warszawie czasopismo
Goniec leśny. Umarł w Warszawie 26 maja 1866 r.

JAN NEPOMUCEN KUROWSKI.

Urodził się r. 1783 we wsi Chaławach w Poznańskim. Uczył
się początkowo w Poznaniu a później czas jakiś w Halli. Podróżo-
wał potem po Francyi, Belgii i Niemczech w towarzystwie Fran-
ciszka hr. Potockiego znanego niegdyś zbieracza numizmatów.
W r. 1806 był dzierżawcą wioski Wilkowa pod Lesznem w Wiel-
kiem księstwie Poznańskim. Za czasów księstwa Warszawskiego
służył w prefekturze Poznańskiej, jako assessor ekonomiczny dla
nauczenia się administracyi. W r. 1812 zadzierżawił od rządu do-
bra Starołęki, złożone z pięciu folwarków. Tu zaprowadził w Pols-
ce pierwszy płodozmian i tak wzorowo urządził gospodarstwo, że
za nie otrzymał na piśmie pochwałę i folwark Pławce w powiecie
Sredzkim na wieczystą dzierżawę. Nie mając dzieci odprzedał to
prawo swoje do Pławców 1823 r. Piotrowi Maciejowskiemu szwa-
growi swemu, a przeniósłszy się najprzód do Poznania a następnie
do Warszawy, odtąd wyłącznie poświęcił się piśmiennictwu rolni-
czo-przemysłowemu i wydał mnóstwo dzieł tejże treści, które naj-
lepiej świadczą o jego życiu poświęconem ciągłej pracy dla dobra
ziemian. Nie było prawie kwestyi obchodzącej gospodarstwo do-
mowe lub rolnictwo krajowe, którejby Kurowski nie dotknął; nie
było nowszych wynalazków i ulepszeń jakicby nie pragnął u nas

zaprowadzić, nie znalazł się ani jeden zastarzały sposób widzenia rzeczy, albo stwierdzony używaniem przesąd, którego by autor nie starał się zbijać tem mocniej im silniej był zakorzeniony. W dziejach zatem rolnictwa ojczystego, imię Kurowskiego na najchlubniejszą w przyszłości zasłuży wzmiankę. Umarł w Warszawie, 22 sierpnia 1866 r. Jako autor redagował i wydawał własnym nakładem od r. 1832 do 1834 *Pamiętnik rolniczo-technologiczny* którego całkowity zbiór wynosi 15 tomów. Potem od roku 1835 do 1850 *Tygodnik rolniczo-technologiczny* w 16 tomach, in quarto, oprócz mnóstwa osobnych dzieł agronomicznych i technologicznych, które albo z najlepszych zagranicznych, do użytku naszego kraju przyswoił, albo oryginalnie ułożył i wydrukował. Takimi są pomiędzy innemi: *O uprawie żyta egipskiego i innych roślin zagranicznych z dodaniem gospodarstwa płodozmiennego* (Poznań, 1820 roku); *O urządzeniu gospodarstwa podług zasad rozumowego rolnictwa* (Warszawa, 1826 r., tomów 2); drugie wydanie tamże, 1844 we dwóch tomach, pod tytułem *Szkola urządzeń gospodarstw wiejskich. Opis gospodarstwa trzypolowego* (tamże, 1829 r.; wydanie drugie 1856 r.); *Gorzelnictwo podług najnowszych zasad* (Warszawa, 1830 r.); *Nauka leczenia zwierząt domowych* (tamże, 1836 r., wydanie drugie poprawne i powiększone pod tytułem: *Weterynaryja popularna*, Warszawa, 1847 r.); wydanie trzecie tamże, 1865 roku, w 2 tomach); *Wiadomości gospodarskie każdemu rolnikowi potrzebne* (tamże, 1836 r., tomów 2); *Sztuka urządzenia gospodarstwa wiejskiego* (tamże, 1842 r., 2 tomy); *O odrodzeniu kartofli* (tamże), *O warzeniu piwa* (tamże, 1837 r.); *O potrzebie zaprowadzenia jedwabnictwa* (tamże, 1836 roku); *O wyrozumowanej uprawie kartofli* (1837 r.); *O owadach lasom szkodliwych* (1836 r.); *Wypalanie wódki podług najnowszych odkryć* (tamże, 1829 roku, tomów 2); *Wyrabianie spirytusu z buraków* (1855 r.); *Hygiena gospodarczo-weterynaryjna* (tamże, 1857 r., tomów 2); *Owczarstwo popularne* 1858 r.); *O oszczędzeniu ziarna siewnego* (1859 r.); *O urządzeniu gospodarstw bezpańszczyznianych* (tamże, 1861 roku).

TŁÓMACZE.

WOJCIECH SZYMANOWSKI.

Urodził się r. 1799 w Warszawie. Początkowo obrał zawód wojskowy i odbył nauki w szkole podchorążych, potem idąc za przykładem ojca został artystą dramatycznym. Oprócz utworów dramatycznych dla teatru, Szymanowski wydał następujące dzieła: *Środki zgłębienia sztuki teatralnej* (Warszawa, 1837 r.); *Świat dramatyczny*, dziennik poświęcony teatrowi, wydawany roku 1838 i 1839; *Dzieje świata* od najdawniejszych do najnowszych czasów; z druku wyszły tylko *Dzieje starożytne* (1845 r.); *Muzeum śmieszności*, karykaturami rysunku Józefa Głowackiego; *Kurs historii powszechnej*, przez Lamé Fleury, tłómaczony wspólnie z M. Skotnickim, tomików 9; *Wychowanie macierzyńskie*, przez panią Tastu, w 14 tomikach; *Podróż na około świata* Jakóba Arago (1846 roku tomów 2; wydanie drugie 1858 r., tomów 3); *Historia podróży i odkryć* (1841 roku); *Panorama wszystkich podróży na około świata* (1848 r.); *Podróż w Rosyi południowej i Krymie*, przez A. Demidowa (1845 r., tomów 2); *Nowy Momus* pismo obejmujące anegdoty, żarty, dowcipne odpowiedzi, zgola to wszystko co zająć i rozweselić może rozmaitego stanu i wieku czytelników, starannie zebrane z ustnych podań i dzieł rozmaitych (1845 r.); *Podróże Guliwera* (1853 r.); *Podróż do Persyi* A. księcia Sołtykowa (1852 roku); *Dykcjonarz biograficzny powszechny* (1851 r.) *Słownik geografii powszechnej* wydawany od r. 1850—1854; pierwsze siedm zeszytów tłómaczył Roman Lisicki; *Podróż naokoło świata* dla młodzieży, skrócenie z Jakóba Arago (1860 r.) *Wielka kabała* panny le Normand (1856 r.); *Opowiadanie o najslawniejszych wynalazkach* (1854 r., tomów 2); *Trzysta portretów zasłużonych polaków i polek* (1860 r., z 60 tablicami rycin); *Świat i jego mieszkańcy*, opis wszystkich krajów i ludów kulę ziemską składających, ich obyczajów, zwyczajów, religii, praw, osobliwości sztuki i kursów przyrodzonych trzech królestw natury. Dzieło równie dla rozrywki jak

ułatwienia nauki geografii według najnowszych podróżników zebrane i napisane (Wilno, 1853 r., tomów 3, z 40 kolorowanymi rycinami); *Wybór najciekawszych podróży i odkryć w różnych częściach świata* (Wilno, 1853 r., tomów 6), z których tom pierwszy Garnier, *Podróże po Azji południowej*, tom drugi Lebrun Henryk *Podróże i odkrycia w Afryce*, i tom czwarty: *Rozbitki na Spiebergu*, *Gra z geografii królestwa Polskiego*, z tablicą gry przedstawiającą 64 widoki przyrody, miasta, gmachy, zwałiska zamków, dla zabawy młodzieży polskiej (Warszawa, 1859 r.). Toż samo pod zmienionym tytułem: *Królestwo Polskie*, czyli najdokładniejszy obraz tego kraju pod względem statystycznym, geograficznym i historycznych wspomnień. W rękopiśmie pozostawił Szymanowski tłumaczenie dzieła Tegoborskiego *O siłach produkcyjnych Rosyi*. Umarł w Warszawie 13 lutego 1861 roku.

KAROL FORSZTER.

Urodził się w Warszawie 26 listopada 1800 roku. Skończył nauki w liceum Warszawskim. Roku 1817 wszedł w stopień konduktora do sztabu generalnego kwatermistrzostwa b. wojska polskiego, lecz dla słabości zdrowia opuścił służbę wojskową, przeszedł do kancelaryi Rady Stanu, a ztąd do biura Namiestnika, gdzie do r. 1830 pozostawał w stopniu sekretarza do korespondencji francuskiej. W r. 1831 wyszedł za granicę i w Paryżu przez lat 17 przebywał. Po rewolucyi paryzkiej 1848 r. podróżował jako korespondent dziennika *Patrie* po Niemczech. Zawód literacki rozpoczął od prac dla teatru w Warszawie. Tłumaczył komedye: *Werter*, czyli *obląkanie serca czulego*; *Księżna i Paź*; dramat *Kentworth* i text do opery *Fra-Diavolo*. We Francyi należąc do kilku większych dzienników paryzkich, tłumaczył dzieła o Polsce z języka niemieckiego na francuski. Z własnych prac wydał w 2-ch częściach dzieło, z których pierwsze nosi tytuł *Quinze ans à Paris*; druga zaś *Du Royaume à l'Empire*, obejmujące epokę życia polityczno-literackiego francuskiego od 1832—52 r. Ta druga część wydana została w Berlinie po niemiecku pod tytułem: *Die Rückkehr zur Ordnung*. Osiadłszy w Berlinie ogłosił tamże drukiem w języku

polskim pod nazwą: *Biblioteki podręcznej nauk moralnych i politycznych*, która dotąd już składa się z 20 tomów i zawiera szereg dzieł tłómaczonych z francuzkiego, włoskiego i niemieckiego, jakimi są pomiędzy innemi: *Rzut oka na ostatnie pisma Guizota* (1857 r.); *O własności, dzieło Thiersa* (1858 r.); *Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla klas robotniczych* (1861 r.); *Dla każdego co z pracy żyje, krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznej* (1861 r.); *Zarysy ekonomii politycznej Blanqui* (1865 roku); *Studia polit. filoz.* (1866 r.).

TOMASZ DZIEKOŃSKI.

Urodził się 29 Grudnia 1790 r. w mieście Łomży; po ukończeniu miejscowej szkoły u pijarów, poświęcił się stanowi nauczycielskiemu i był nauczycielem najprzód prywatnym a następnie publicznym wykładając literaturę i język polski, historję, geografję w szkołach rydzynskiej, toruńskiej, kaliskiej, naostatku zaś w liceum warszawskiém. Mianowany rektorem szkoły wojewódzkiej na Lesznie w Warszawie, był po r. 1832 dyrektorem gimnazjum gubernialnego, zkąd wysłużywszy przepisane lata, otrzymał emeryturę. W pracach literackich odznaczył się jako wzorowy tłómacz i zręczny w układaniu dzieł historycznych z zagranicznych autorów. Drukiem ogłosił: *O pierwiastkowem wychowaniu i przysposobieniu do szkół dzieci i o korzyściach publicznej edukacji*, rozprawa umieszczona w programie szkoły kaliskiej na rok 1819; *O wychowaniu dzieci ze szczególnem do płci żeńskiej zastosowaniem* (Warszawa, 1828 roku); *Nauka, moralna o powinnościach względem bliźniego* (Warszawa, 1831—38 r., 3 części, wydanie stereotypowe); *Życie Napoleona* (tamże, 1841 r., tomów 2); *Życie marszałków francuzkich z czasów Napoleona* (tamże, 1841 r.); *Wypisy polskie dla użytku uczniów klasy 1-jej i 2-jej* (tamże, 1842—45); *Powieści starego nauczyciela* (tamże, 1843 r.); *Wigzanie dla moich wnuków*, powiastki, czytania, jako zachęta do nauk (1850 roku); *Historya Anglii* podług najlepszych źródeł (tamże, 1845—47 r., tomów 2); *Historya Francyi* (tamże, 1845 r., tomów 2); *Historya Hiszpanii* (tamże, 1851 r., tomów 2); *Geografia na tle historycznem osnawiana*, czyli rys geografii w połączeniu z historją, prze-

kład z francuzkiego (tamże, 1857 roku, tomów 4); *Dziwy świata pierwotnego*, czyli kolebka wszechświata doktora Zimmermann (tamże, 1857 r.); Momsena *Historja Rzymu* (tamże, 1868 roku, *Budowa nieba* czyli *astronomija popularna*, figurami objaśniona, przekład z Schmitta (tamże, 1857 r.).

JAN BOGDAN DZIEKOŃSKI.

Syn Tomasza, urodzony w Kaliszu 1816 r., po ukończeniu uniwersytetu w Dorpacie, zajmował się w Warszawie literaturą; wydawał ze Zmorskim r. 1843 noworocznik *Jaskółkę*, z Wilkońskim *Dzwon literacki*, napisał oprócz kilku mniejszych objętości powiastek obszerniejszą w 3 tomach pod tytułem *Sędziwoj* (Warszawa, 1845 r.). Umarł w Paryżu r. 1855 roku.

LEON ROGALSKI.

Syn Wincentego, urodził się w Wilnie dnia 7 stycznia 1806 roku, po ukończeniu nauk gimnazjalnych, słuchał kursów uniwersyteckich w Wilnie i otrzymał stopień magistra praw obojga. Był sekretarzem rady uniwersytetu wileńskiego. Wybrany do wykładowi pedagogiki w tymże uniwersytecie, miał być wysłanym dla wydoskonalenia się za granicę czemu przeszkodziło zamknięcie uniwersytetu. Powołany na sekretarza Rady wychowania w Królestwie Polskiem przybył z początkiem r. 1835 do Warszawy, gdzie obok tych obowiązków był także rektorem szkół rzemieślniczo-niedzielnych i nauczycielem historii w szkole sztuk pięknych. W roku 1850 otrzymał emeryturę i na własne żądanie opuściwszy służbę rządową, zajmował się wyłącznie literaturą. Rogalski wydał następujące dzieła: *Dzieje Krzyżaków* (Warszawa, 1846 r., tomów 2); *Dzieje Jana III Sobieskiego* (1847 r.); *Piotr Wielki i jego wiek* (1851 r.); *Dzieje państwa Nad-Dunajskich to jest, Mułtan i Wołoszczyzny* (1861 r., tomów 2); *Dzieje Polski, opowiedziane w krótkości* (1864 r.). ; Cenniejsze przekłady jego z francuzkiego lub niemieckiego są: *Historja Napoleona*, przez Emila Marco de Saint-Hilaire (1844 r.). *Historja Zgromadzeń prawodawczych, Konwencyi*

i Dyrektoryatu, to jest historia rewolucyi francuzkiéj przez Thiera (tomów 4); *Obráz historyi powszechnéj* przekład z Rottecka (1844 roku, tomów 2; wydanie drugie 1860 roku); *Historia powszechna* Cezara Cantu (1850—58 roku, tomów 11); *Historia powszechna* Duruy (1864—67 r., tomów 3). *Żywoty Świętych i Męczenników* (1836 r., tom. 4); *Zasady i całość wiary katolickiéj* x. Gaume (roku 1857, połowa ośmiotomowego dzieła); *Wykład wiary katolickiéj* albo teologia dogmatyczna i moralna, x. Guillois (1857 r., tomów 4; wydanie drugie w Wilnie 1860 roku); *Katecheta na kazalnicy* x. Guillois (1859 r., tomów 3); *Zasady wiary katolickiéj* czyli *katechizm historyczny* (Schmida (1860 r., tomów 3); *Teologija pasterska* Sajlera (1862 r., tomów 2);

JÓZEF PASZKOWSKI.

Urodził się w Warszawie 1817 r., nauki kończył w szkole xx. Pijarów, potem był urzędnikiem Okręgu Naukowego. Umarł 1861 r. Z początku próbował sił swoich w poezyi oryginalnej, lecz przekonawszy się o braku do niej prawdziwego natchnienia, zwrócił się do przekładania arcydzieł obcych, w którym odznaczył się dokładnem zrozumieniem i szczęśliwem pokonaniem najtrudniejszych myśli pierwotworu. Oprócz kilku rozpraw o literaturze angielskiej drukowanych w Bibliotece Warszawskiej, gdzie także umieszczone były dziesięć tragedyi Szekspira przez niego tłómaczonych, tudzież wyjątki z Szyllera, Goethego, Byrona i Wiktora Hugo, osobno wydane są: *Poezye* (Warszawa, 1842 r.); *Dramata Szekspira* (tamże, 1857—58 r., 3 tomy).

ALFONS WALICKI.

Urodzony na Litwie, nauki odbywał w uniwersytecie Wileńskim, kończył zaś je w Dorpackim, gdzie po napisaniu rozprawy *De Corneliu Nepote* (1833 r.) otrzymał stopień doktora filozofii. Następnie został adjunktem, potem professorem zwyczajnym literatury starożytnej uniwersytetu w Charkowie i tam umarł 24 października 1858 r. W piśmiennictwie polkiem odznaczył się jako

wzorowy tłumacz niektórych arcydzieł greckich, angielskich i niemieckich przełożonych doskonale i wiernie. Z tych wydane są: *Faust* Göthego (Wilno, 1844 r.). Część druga pozostała w rękopiśmie *Król Edyp* tragedia Sofoklesa przekład z greckiego i inne w dziele p. t. *Arcydziała dramatyczne wydawane przez Józefa Korzeniowskiego i Alfonsa Walickiego* (tamże, 1845 r., 2 tomy).

ANTONI BRONIKOWSKI.

Nauczyciel gimnazjum w Ostrowie w W. Ks. Poznańskim, przełożył z greckiego *Xenofonta, Ekonomik* (Ostrow, 1857 roku); *Platona dzieła* (Poznań, 1858 r.); *Homera, Odyssea* (tamże, roku 1859 i w Ostrowie, 1865 r.); *Xenofonta, Hippika i Hipparch* (Ostrowo, 1860 r.); *Ilerodota, Dzieje* (Poznań, 1861—62 r.); *Thucydidesa, Historia wojny Peloponeskiej* (tamże, 1861 roku); *Platona, Rzeczpospolita* dwie rozmowy (Ostrow, 1862—65 r.); *Ksenofonta, Wspomnienia o Sokratesie* (tamże, 1868 roku).

PODRÓŻE.

W tym okresie znacznie zubożona została literatura w podróże odbywane za granicą przez Polaków: wymienimy z nich cenniejsze:

STANISŁAW DUNIN-BORKOWSKI, wydał *Podróż do Włoch*, w latach 1815 i 1816 (Warszawa, 1820 r.).

EDWARD HR. RACZYŃSKI, *Dziennik podróży do Turcyi*, odbytej w r. 1814 (Wrocław, 1823 r.).

KAROL KACZKOWSKI, *Dziennik podróży do Krymu*, odbytej w r. 1825 (Warszawa, 1829 r., tomików 4).

EDMUND CHOJECKI, *Wspomnienia z podróży po Krymie* (Warszawa, 1845 r.).

WŁADYSŁAW WĘZYK, urodzony r. 1816 we wsi Toporowie, na Podlasiu, zmarły w r. 1846. *Podróż w starożytnym świecie* (Warszawa, 1840 r.).

STANISŁAW OKRASZEWSKI, urodził się r. 1785 w Lubelskim obywatel ziemski, zmarły na wsi Tychowsku w gubernii Wołyńskiej 6 października 1865 r. *Szkice podróжного w przelocie przez Europę* z r. 1842 i 43 (drukowane w Bibliotece Warszawskiej).

J. I. KRASZEWSKI, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżiu-ku* (Wilno, 1845 r., tomów 3); i *Karty z podróży* (1866 roku).

EUSTACHY TYSZKIEWICZ, *Listy o Szwecyi* (Wilno, 1846, t. 2).

EWA FELIŃSKA z WENDORFÓW, urodzona 26 grudnia 1793 roku na Litwie, zmarła na Wołyniu 20 grudnia 1859 r. *Wspomnienia z podróży do Syberyi, pobytu w Berezowie i Saratowie* z r. 1839 (Wilno, 1856 r., tomów 3).

ANIELA KUSZŁÓWNA, pod imieniem WANDY ODRÓWĄŻ wydała *Kilka chwil we Włoszech*, w latach 1847 i 1848 (Poznań, 1850 roku).

MANSFELD AULICH, ksiądz reformát z Krakowa: *Dziennik dwunastoletniej missyi apostolskiej na Wschodzie* (Kraków, 1850 roku, tomów 3).

TEODOR TRIFFLIN, wielką ilość opisów podróży w obce kraje wydał już własnych, już obcych; najwięcej wartości mające są: *Wspomnienia z podróży* po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie Marokańskim (Poznań, 1844 r., tomów 2, Warszawa, 1852 r.).

MAURYCY MANN, jeden z najzdolniejszych literatów Krakowskich, *Podróż na Wschód* (Kraków, 1854 r., tomów 3).

EUGENIUSZ ŻMIJEWSKI, *Sceny z życia koczującego* (Warszawa, 1859 r., tomów 2).

SEWERYN KORZELIŃSKI, major b. wojsk polskich. W roku 1831 udał się do Francyi, bawił w Azji, zkąd w czerwcu roku 1851 przybył do Anglii. W smutnem położeniu, bez sposobu do życia, z kilku rodakami zawiązał stowarzyszenie w Londynie aby

udać się do Australii i pracować w kopalniach przez sześć miesięcy wspólnie. Z Liverpool wypłynął z towarzyszami na miejsce zamierzone, a za powrotem do kraju wydał zajmujące dzieło pod tytułem: *Opis podróży po Australii i pobytu tamże od r. 1852 do 1856* (Kraków, 1858 r., tomów 2). Od r. 1860 został dyrektorem szkoły agronomicznej w Czernichowie nad Wisłą, niedaleko Zatora.

MORZKOWSKI MICHAŁ, obywatel gubernii Radomskiej zmarły 1868 r., oprócz kilku artykułów i wierszy po rozmaitych czasopiśmiech, mianowicie w Bibliotece warszawskiej umieszczanych, wydał z talentem napisane *Wspomnienia z podróży w północnych Niemczech* (Warszawa, 1856 r.).

ZENON FISZ, pod pseudonimem *Tadeusza Padalicy*: *Listy z podróży* (1859 r., tomów 3).

JÓZEF KREMER, *Podróż do Włoch* (Wilno, 1861—64 r., tomów 5).

IGNACY DOMEJKO, Rektor uniwersytetu, professor mineralogii w Chili, napisał po hiszpańsku: *Araukania i jej mieszkańcy*, wydane po polsku w przekładzie Jana Zamostowskiego (Wilno, 1860 roku).

KLEMENTYNA Z TAŃSKICH HOFMANOWA, *Opis przejazdu przez Niemcy* (Lipsk, 1844 r.).

BARTŁOMIEJ J. R. ORAŃSKI, zmarły w Berdyczowie 1843 roku, *Wspomnienia Włoch i Szwajcaryi*, dzieło pośmiertne, wydane przez S. Cluchrowskiego (Poznań, 1845 r., tomów 2).

IGNACY HOŁOWIŃSKI, *Pielgrzymka do ziemi świętej* (Wilno, 1842—45, tomów 5; Petersburg, 1854 r., w jednym tomie).

J. DOBRSKI, *Szkice Kaukazu*, (Warszawa, 1850 r.).

JULJAN MOSZYŃSKI, *Podróż do Prus, Saksonii i Czech* odbyta w roku 1838.—1838 (Wilno, 1844 roku, tomów 2).

STANISŁAW NOWACKI, *Podróże do Georgii*, odbyte w roku 1813, 1814 i 1815 (Poznań, 1833 r.).

LUDWIK PIETRUSIŃSKI, doktor prawa: *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843 roku, tomów 2); *Wspomnienia z Wenecyi i kolei żelaznej: Lipnicko-Wiedeńskiej, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr Spiskich* (tamże, 1845 r., tomów 2).

MICHAŁ WISZNIEWSKI, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malt* Warszawa, 1848 tomów 2).

JÓZEF KOBYLECKI, b. Radca rządu Gubernialnego Warszawskiego, zmarły w Warszawie 27 lutego 1867 roku, w wieku lat 66, wydał: *Wiadomości o Syberyi i podróże po niej odbyte w latach 1831—1834*, (Warszawa, 1837 roku, tomów 2 z rycinami).

MICHAŁ BERNARD ANDRZEJKOWICZ, *Szkice Kaukazu* (Warszawa, tomów 21).

A. M. GRABOWSKI, *Podróż do Pruss* (Paryż, 1859 r.).

WŁADYSŁAW STRZELNICKI, urodzony w r. 1820, zmarły w Tyflisie 1846 r., z pozostałych po nim rękopismów wyszły: *Szkice Kaukazu* (Żytomierz, 1860 r.).

KALIKST WOLSKI, urodził się w r. 1816 we wsi Potoczek w Lubelskiem, szkoły odbył u Pijarów, potem służył wojskowo, opuściwszy kraj, sześć lat przebywał we Francyi a nancywszy się inżynierii pracował przy kolei żelaznej. W r. 1852, wyjechał do Ameryki, gdzie przebywał lat ośm i powrócił do Warszawy w roku 1860. Zajmujące jego opisy po Stanach Zjednoczonych Ameryki, i obrazy obyczajowe tych krajów, drukowały czasopisma Warszawskie, mianowicie Kłosy, w latach 1865 do 1867; Tygodnik Ilustrowany i Biblioteka Warszawska.

LUDWIK ŻYCHLIŃSKI, rodem z W. Ks. Poznańskiego, służył w wojsku Amerykańskiem i opisał ostatnią tamże wojnę pod tytułem *Pamiętniki z wojny Amerykańskiej* (Poznań, 1863 roku).

GRAMMATYCY.

Bardzo wiele pracowano w tym okresie nad wszechstronnem badaniem języka ojczystego, wymieniamy tu głośniejszych grammatyków, pomijając lub tylko pobieżnie wzmiankując o mniej znanych.

JÓZEF MROZIŃSKI, urodzony 19 marca 1784 r. w Galicyi. W latach młodych wszedł do wojska Księstwa Warszawskiego. Później już jako kapitan walczył w Hiszpanii i brał udział w oblężeniu Saragossy, które później już jako podpułkownik i szef sztabu pierwszej dywizyi piechoty, opisał stylem nieczystym i błędnym. Roku 1820 został pułkownikiem a r. 1829 generałem brygady. Powodem do poświęcenia się jego badaniom języka polskiego, była następująca okoliczność: Kiedy wygotował opis oblężenia Saragossy, przyniósł go Bentkowskiemu dla Pamiętnika Warszawskiego. Redaktor rzecz rozpatrzywszy uznał że warta druku, ale zganił język zarażony galicyzmami. Ubodło to Mrozińskiego tak dalece, że postanowił studyować język ojczysty nieprzewidując że z czasem stanie na czele jego badaczy. Umarł w Warszawie 1848 r. Zgłębiając samodzielnie organizm naszego języka, wszedł na drogę lingwistyki porównawczej w swoich *Pierwszych zasadach grammatyki języka polskiego* (Warszawa, 1822 r., Lwów, 1850 r.). On pierwszy pojął, że glosownia, na której wszystkie swe badania nad formami grammatycznymi oparł, jest fundamentem, na którym spoczywać winna budowa grammatyki naszej. Badając gruntownie wszystkie warunki glosowni, oparł na fizyologicznej podstawie istotę i przyrodę spółgłosek polskich, a przez podział spółgłosek, wprowadził zupełnie nowy, a organiczny pierwiastek do grammatyki naszego języka. Felix Żochowski powiada: „że Mroziński pierwszy zerwał zasłonę niewiedomości; otworzył prawdziwą drogę do śledzenia prawideł, badawczym duchem wyszedł i wykrył naturę naszego języka; pokazał, że język polski może mieć formne kształty, zarysy i stałe prawidła, byleby tylko nad nim pracowano i myślano, ale myślano podług jego ducha i natury“.

Na recenzję *Pierwszych zasad* przez Kucharskiego i Adryana Krzyżanowskiego, zamieszczoną w Gazecie literackiej Warszawskiej r. 1822, napisał Mroziński gruntowną i dowcipną *Odpowiedź*; obszernie dzieło, w którym rozwinął i dowiódł, że jego zasady są z ducha języka wydobyte i istotnie weszły one z czasem w pospolite użycie.

JAKUBOWICZ MAKSYMILIAN, wydał *Grammatykę języka polskiego* (Wilno, 1823 r., tom. 2); treściwa i praktyczna ta książka z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu, ze stanowiska filozoficznej grammatyki, jasno i treściwie pojętego napisana, nieustępuje miejsca licznym, daleko głośniejszym i krzykliwszym nowszym grammatykom. Nie mógł wprawdzie Jakubowicz jeszcze korzystać ze znakomitej pracy Mrozińskiego; ale śmiało postanowił sobie na podstawach przez Kopczyńskiego добыtych, dalej postępować.

Zarliwość w badaniu języka polskiego, przeważnie zawikłana jego pisownią wywołana, spowodowała Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, że w r. 1827 wyznańczyło z grona swego deputację do przygotowania projektu zasad ortografii polskiej. Projekt, który deputacya winna była wypracować, nie miał być tak długo przyjęty, dopóki wszystkie jego szczegóły przez sąd publiczny uczonemi rozprawami znakomitszych naszych znawców języka rodzinnego poparte i roztrząśnione nie będą. Po roztrząśnieniu tychże, dopiero Towarzystwo sąd swój oświadczyć chciało. Prace tej deputacji, złożone z badań Józefa Mrozińskiego, Wojciecha Szwejkowskiego, Ludwika Osińskiego, Feliksa Bętkowskiego i Kazimierza Brodzińskiego, noszą tytuł: *Rozprawy i wnioski o Ortografi polskiej, przez Deputację od król. Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk wyznaczoną* (Warszawa, 1830 roku, str. 23 i 537); pozostaną one zawsze chlubą nauki tego grona, ale występując w kształcie dzieła, nie miały owe opinie tej pretensyi, aby się stały księgą wyrokującą o szczegółach ortografii; lecz żądały zdania, sądu, krytyki, roztrząśnienia podawanych wniosków od ludzi uczonych i od światłej publiczności. Wypadki właśnie pod ten czas w kraju zaszły, niepozwoliły ani myśli towarzystwa ani zamiarom deputacji zadosyć uczynić. Potem stracono nic, na której wisiała wartość wniosków deputacji; grammatycy wzięli wnioski za wyroki, za prawa zgodne przez To-

warzystwo przepisane, czego wcale nie było, i z tych wniosków potworzyli reguły dla grammatyki polskiej w ogóle.

JÓZEF MUCZKOWSKI, w swojej dla użytku szkolnego, jeszcze najpraktyczniejszej *Grammatyce języka polskiego* (pierwsze wydanie Poznań, 1825 r., drugie przerobione na zasadach wniosków Deputacyi i grammatyki Mrozińskiego Kraków, 1836 r., trzecie 1849 r., czwarte, Petersburg. 1860 r. Prócz tego: *Mała grammatyka języka polskiego*, Kraków, 1849 r.); zasady te rozpowszechnił. Za jego przykładem z mniejszą lub większą oryginalnością, materiały Kopczyńskiego, Mrozińskiego i Wniosków Deputacyi przerabiając, pojawiły się liczne grammatyki które niżej wymieniamy.

ŻOCHOWSKI FELIKS, urodzony dnia 15 sierpnia 1802 roku, we wsi Żeleźnikach na Podlasiu. Nauki początkowe pobierał w domu, wyższe zaś od roku 1817 do 1825 w szkołach lubelskich a następnie w uniwersytecie Warszawskim, który ukończył ze stopniem magistra 1828 r. W tymże roku powołany na nauczyciela języka polskiego do szkoły wydziałowej w Warszawie, jednocześnie zaczął wykładać ten przedmiot w szkole rabinów. gdzie przez lat 20 ucząc młodzież starozakonną ze szczególnem zamiłowaniem, chlubną swęj pożyteczności pozostawił pamięć. W r. 1842 przeniesiony na nauczyciela języka i literatury polskiej do gimnazjum gubernialnego, w r. 1848 mianowany professorem w instytucie szlacheckim, w r. 1859 został inspektorem szkoły powiatowej w Warszawie, zaś w r. 1862 rektorem gimnazjum w Radomiu i na téj posadzie otrzymał emeryturę w r. 1865. Umarł w Warszawie 1868 r. Zamiłowany w pomnikach swęj mowy rodzinnej, Żochowski gorliwie pracował nad zbadaniem ustroju i budowy języka polskiego, na téj drodze był badaczem bystrym i niezmiernie pomyslowym. Wydał dzieła: *Części mowy odmieniające się przez przypadki* (Warszawa, 1838 r.); i *Mownia języka polskiego* (roku 1852). Chociaż sam przyznaje, że za przewodników miał pisma Mrozińskiego i dzieło Deputacyi, bacząc przecież na układ samęj praey, jęj rozwinięcie i mnóstwo spostrzeżeń własnych autora, nie można mu odmówić chlubnego stanowiska po najpierwszym i dostojnym badaczu. Dzieło Żochowskiego wywołało liczne krytyki które wszakże zalet jego nie nadwątlily.

TOMASZ KURHANÓWICZ, urodził się r. 1801, w Brześciu Litewskim, po ukończeniu nauk w uniwersytecie Wileńskim, od r. 1824 był nauczycielem gimnazyów w Wilnie, Kownie, Białymstoku i Grodnie, a od r. 1840 gimnazjum realnego w Warszawie, r. 1845 mianowany professorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej. Umarł w Warszawie 26 października 1865 roku. Wydał *Grammatykę języka polskiego* (Część I, Wilno, 1832 i 1834 r., część druga obejmująca składnię i pisownię, Warszawa, 1843 r. trzecie wydanie znacznie przerobione, 1852 r.). Inna jego *Grammatyka języka polskiego*, wydana nakładem Okręgu naukowego Warszawskiego, we trzech tomikach, na pierwszą, drugą i trzecią klasę (Warszawa, 1860 r.).

BORODZICZ STANISŁAW, *Grammatyka dla początkujących* (Wilno, 1830 r.).

ZAJĄCZKOWSKI, *Grammatyka polska*, (Warszawa, 1831 r.).

MARCIŃSKI, *Grammatyka polska dla Litwinów, uczących się języka polskiego* (Suwałki, 1835 r.).

LEON REWOLIŃSKI, *Głoskownia, czyli Grammatyka polska, co do składni szyku, zgody i rzędu, o zdaniach, przecinkowaniu i przenośniach* (Radom, 1845 r.).

TEODOZY SIEROCIŃSKI, Urodził się w Lachowcach na Wołyniu 1789 r., nauki początkowe pobierał w Ostrogu, Teofipolu, Lubarze, kończył w gimnazjum krzemienieckim 1816 r., później był professorem gimnazyów w Szczepieszynie i w Warszawie, oraz w instytucie wychowania panien w Puławach. Zmarł 13 grudnia 1857 r. Jest autorem dzieł *Grammatyka polska*, z załączeniem dzieł nauki o postaciach retorycznych, o wierszowaniu i stylu (Warszawa, 1845—47 roku, części dwie); *Grammatyka polska w skróceniu* (1845 r.); *Pogląd historyczny i krytyczny na pisownią polską od 1808 aż do najnowszych czasów*; *Pedagogika czyli nauka wychowania* Warszawa, (1846 r.).

JAN NEPOMUCEN DESZKIEWICZ, wydał następujące dzieła: *Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach* (Lwów, 1842 r.); dzieło to składa się z trzech rozpraw: pierwsza zawiera własności,

zalety i druga mieści o trudnościach grammatycznych do załatwienia; *Grammatyka języka polskiego* (Rzeszów, 1846 r.). Przeciwnieko tej grammatyce dużo powstało recenzji. Wszystkim im odpowiedział autor w osobnem dziele pod tytułem: *Zbiór odpowiedzi recenzentom grammatyki języka polskiego*, w Rzeszowie, 1846 roku wydanej, oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka w tyczących się (Lwów, 1853 r.). Przedtém zaś jeszcze napisał: *Treść odczytów we wszechuczelnii jagiellońskiej krakowskiej*, styczniu 1849 r., objaśniających układ Grammatyki polskiej i rozwiązujących największe trudności grammatyczne (Kraków, 1850).

JÓZEF SZOSTAKOWSKI, *Grammatyka polska mniejsza* (Trzemeszno, 1846 r.).

EUGENIUSZ DOBROMYŚŁ ŁAZOWSKI, rodem z Galicyi, nauki uniwersyteckie ukończył w Krakowie, potem służył wojskowo, dalej był nauczycielem prywatnym i założył konwikt dla młodzieży w Tarnowie. Od r. 1847 był nauczycielem przy gimnazjum we Lwowie gdzie umarł 4 kwietnia 1868 r. Wydał: *Grammatyka języka polskiego* (Kraków, 1848 r.); *Grammatyka skrócona języka polskiego* (1848 roku); *Początki grammatyki języka polskiego* (Lwów, 1849 r.), *Rys krótki grammatyki języka polskiego* (1849 roku). Prace te, mianowicie pierwsze, dosyć są cenione. *Pierwsze zasady grammatyczne języka polskiego*, podzielone na dwa lata nauki (Lwów, 1862 r.).

KAMIŃSKI ANTONI ODROWĄŻ, *Wyciąg z grammatyki polskiej* (Wilno, 1849 roku).

KRASIŃSKI ADAM STANISŁAW, biskup wileński, urodzony we wsi Westnicze, gubernii Wołyńskiej w r. 1810, pierwotnie był pijarem, potem professorem akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu. Jego *Grammatyka polska dla dzieci*, krótko zebrana (Wilno, 1837 r.), doczekała się ośmiu wydań i zaleca się łatwością i przystępnością wykładu. Oprócz tej grammatyki inne dzieła x. Krasińskiego są: *Sztuka rymotwórcza Horacego*, z łacińskiego (Wilno, 1835 r.); *Noworocznik literacki* na r. 1838 i takież na rok 1843 (Petersburg), w których większa część poezyi są pióra samego wydawcy, oraz wyjątki z obszernego jego poematu, dotąd

w całości nie ogłoszonego, pod tytułem: *Wołyń*, poemat opisowy; *Wyprawa Igora na Połowców* (Petersburg, 1856 r.), najgruntowniejszy i najdokładniejszy ze wszystkich przekładów tego starożytnego słowiańskiego zabytku; *Prawo kanoniczne* (Wilno, 1861).

JAN JULIAN SZCZEPAŃSKI, *Grammatyka polska*, praktyczna dla szkół narodowych, według J. Muczkowskiego i innych, (Lwów, 1850 roku).

SUCHECKI HENRYK, Professor uniwersytetu Krakowskiego, urodzony w r. 1810 we wsi Perespie, w obwodzie Żółkiewskim w Galicyi, nauki kończył na uniwersytecie we Lwowie, potem był tamże nauczycielem gimnazjum, a od r. 1856 professorem języka i literatury polskiej w Pradze Czeskiej, teraz zaś słowiańskiej w Krakowie. Wydał kilka dzieł grammatycznych: *Nauka* (krótka) *języka polskiego* dla początkującej młodzieży (Lwów, 1849 r.); *Nauka języka polskiego*, dla trzeciej i czwartej klasy (1849 r.); *Nauka* (zwięzła) *języka polskiego* dla pierwszej i drugiej klasy (1849 r.); *Wstępna grammatyka polska*, na klasę pierwszą szkół początkowych (1852 r.); *Ustęp z lingwistyki porównawczej* (1851 roku); *Zwięzła grammatyka polska*, przeznaczona do użytku w szkołach ludowych (Lwów, 1853 r., kurs niższy i kurs wyższy). Prócz obszernego, wszechstronnie umotywowanego zdania ks. Malinowskiego o pracach Sucheckiego (*Rocznik Towarzystwa przyjaciół nauk*, Poznań, tom drugi), pisał Głowacki Tomasz: *O grammatyce polskiej H. Sucheckiego*, zdanie (Brzeziny, 1850 r.).

SEMENENKO, ks. *Obraz słowa polskiego i jego odmian* (Poznań, 1852 roku).

CZAJKOWSKI ANTONI, *Grammatyka języka polskiego*, która zawiera naukę rozbioru, naukę słoworodu i pisowni, naukę składni (Warszawa, 1853 r.).

DAWID WINCENTY, professor gimnazjum w Lublinie: *Krótką grammatyką polską dla dzieci polskich* (Lublin, 1859 r.). Tenże wydał: *Nowa mnemonika*, czyli sposób ułatwiający naukę języków obcych, tudzież pamiętanie imion własnych i cyfr w jeografi, statystyce i t. d. (Warszawa, 1854 r.).

ANDRZEJ SZTOCHEL Urodzony w r. 1786 we wsi Królowie, w Galicyi, nauki kończył w Krakowskim uniwersytecie, później był nauczycielem w szkołach publicznych w Królestwie, od 1815 do 1841 r. Umarł w Warszawie 1846 r. Z pozostawionych przezeń prac wyszła *Grammatyka historyczno-krytyczna języka polskiego* (Warszawa, 1854 r.), tylko część etymologiczna; dla nierozwiniętej glosowni, niemasz organicznego systemu w tej książce; z materalnych względów ma swoją wartość.

DR. KAMPMANN, professor przy gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu: *Nauka języka polskiego*, do użytku szkolnego ułożona; ten sam tytuł po niemiecku (Wrocław, 1857 r.). Dosyć dobrze, filologicznie napisana jest to książka dla młodzieży niemieckiej, uczącej się po polsku. Kampmann, gruntownie wykształcony filolog odznacza się systematycznością, zdrowym sądem o rzeczach grammatycznych, czego na przykład w pracach podobnych wrocławskiego Frytza, nie widać.

ERAZM RYKACZEWSKI, wydał po francuzku grammatykę polską pod tytułem: *Grammaire de la langue polonaise* (Berlin i Poznań, 1861 r.).

NAPOLEON ORDA, *Grammaire Polonaise* i t. d. (Paryż, roku 1858).

KSAWERY BRONIKOWSKI, *Grammatyka języka polskiego*, według nowego układu (Paryż, 1848 r., Lipsk, 1850 r.).

KAZIMIERZ ŻMUDZIŃSKI, *Teoretyczno-praktyczna grammatyka języka polskiego* (Kraków, wydanie drugie, 1862 r.).

STANISŁAW JACHOWICZ, wydał: *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (Warszawa, 1858 r.).

EDWARD SOCHAŃSKI, *Brzmienie głosek polskich i pisownia polska* (Kraków, 1861 r.).

JÓZEF STECKI książd: *Uwagi nad pisownią polską* (Warszawa, 1858 r.).

PIOTR SKRZYPIŃSKI, urodzony w r. 1817 r. we wsi Dobrosłowie w Konińskim, od r. 1829 nauczyciel w szkołach warszawskich. Wydał *Wykład abecadła polskiego, jako wstęp do Mowni*

polskiej, dla użytku młodzieży (Warszawa, 1858 r.); *Mównictwo polskie z zastosowaniem dla początkującej młodzieży* (tamże, roku 1866).

JAN ŁUKOMSKI, urodzony w r. 1838, po ukończeniu uniwersytetu w Petersburgu, był nauczycielem gimnazjum w Warszawie, potem urzędnikiem w Kommissyi oświecenia. Umarł w Warszawie 18 lutego 1869 r. Wydał *Kurs języka polskiego* Praktyczna grammatyka polska na zasadach historyczno-porównawczych (Warszawa, 1862 r.). Łukomski za wcześnie pragnie objawioną przez Przyborowskiego opinię o pisaniu miejscownika do szkół wprowadzać. Zresztą jest to praca oględna i sumienna. Oprócz tego wydał jeszcze bardzo dobre *Wypisy polskie* dwie części (1864 roku).

ADOLF KUDASIEWICZ, urodził się w Krakowie r. 1820, po ukończeniu nauk w tamiecznym uniwersytecie r. 1840, przeniósł się r. 1852 do Warszawy, w r. 1860 mianowany nauczycielem języka i literatury polskiej w instytucie szlacheckim, później w gimnazjum realném, w r. 1863 mianowany professorem przedmiotów filologiczno-historycznych przy gimnazjum II w Warszawie. Umarł tamże, 8 maja 1865 r. Obszerna rozprawa Kudasiewicza pod napisem: *Przeszłość i teraźniejszość ortografii polskiej*, oceniona ze stanowiska zasad wymowy, zamieszczona w Bibliotece Warszawskiej 1860 r. Oddzielnie wydał: *Próbki filozofii mowy* (Warszawa, 1858 r.). Autor pragnął tu obznajomić publiczność polską z elementarnemi zasadami grammatyki filozoficznej, i zestawiał wszystko to, co dzisiejsi lingwiści w swoich obszernych dziełach złożyli, w sposób przystępny. Klasyfikacya mów wzięta ze Schleichera, poparta Steinthaltem i Humbeldtem, daje ogólny obraz o obszarze badań językowych. *Kurs początkowy języka polskiego* (Warszawa, 1861 r.), w którym metodą analityczną przygotowuje stopniowo uczących się do poznania części mowy i rozbioru grammatycznego. Dla wprawy w ortografię, przydany jest podręcznik ortograficzny, to jest, spis przykładów systematycznie zebranych, według natury różnych najtrudniejszych i najwątliwszych przypadków. *Kurs drugi* nauki języka polskiego (1862 r.): w nim przechodzi głosownią i prócz teoryi, podaje wzór rozbioru wyrazów na głoski i zgłoski, mówi o tworzeniu i składaniu wyrazów i prze-

prowadza szczegółowo odmiany grammatyczne wyrazów. Do tego dołączone są przykłady odpowiednie do tekstu i na poprawienie błędów w mowie zwyczajnej, przeciw prawidłom języka.

ANTONI MORZYCKI, wydał *Rys grammatyki języka polskiego* (Warszawa, 1857 r., 2 części). Odróżnia się oryginalną terminologią i zupełnie nowymi pomysłami, obalającymi dotychczasowy układ grammatyczny.

LUDWIK JENIKĘ, ogłosił *O znaczeniu rytmu w poezyi a mianowicie o rytmiczności języka polskiego* (Warszawa, 1865 r.).

O ortografii pisali jeszcze LUDWIK KONCEWICZ, urodzony w mieście Łomazy, zmarły w Warszawie 1857 r., professor literatury polskiej i dyrektor gimnazjum w Łukowie, napisał *Prawidła pisowni polskiej* na zasadzie wniosków deputacyi z r. 1830 oparte (Warszawa, 1846 r.), wydanie drugie (tamże, 1856 r.). KAROL MECHERZYŃSKI, *Prawidła pisania* (Kraków, 1841 r.); dołączony jest słownik ortograficzny; FRANCISZEK RYCHLIKI (*Dzieduszycki*) z Wilczej Woli: *Sprawa ortografii polskiej w Galicyi*, (Lwów, 1852 roku); LEON DUNIN RZUCHOWSKI, *Pisownia polska*, Lwów, 1853). ZAGÓRSKI, *Sposób skrócenia pisma polskiego* (1858). S. K. WAŚNIEWSKI, *Nauka czytania i pisownia wedle najgruntowniejszych zasad ułożona*, podająca sposobność do poznania mechanizmu mowy polskiej i do uczynienia śpiesznego w niej postępu (Warszawa, 1848 r.) *Przypisy do nauki czytania i pisowni polskiej* (1848 r.).

PIOTR CZARKOWSKI, *Rzecz o spółgłosce j*, na zasadach mownictwa (Warszawa, 1856 r.).

EDWARD TOMASZ MASSALSKI, *O skarbach Słowiańskich*, a szczególnie o grammatyce języka polskiego (Warszawa, 1853).

HIPOLIT CEGIELSKI, urodził się 6 stycznia 1815 r. we wsi Ławkach, niedaleko od Trzemeszna w W. Ks. Poznańskim. Nauki początkowe pobierał w Trzemesznie, gimnazyalne w Poznaniu a uniwersyteckie w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy grammatycznej *De negatione* (Berlin, 1840), uzyskał tytuł doktora filozofii i został professorem języków starożytnych i literatury polskiej w gimnazjum poznańskim; przez lat kilka zajmował katedrę

nie zaniedbując w tych obu kierunkach pracy pisarskiej. Zmuszony czasowemi okolicznościami w r. 1846 do porzucenia zawodu, nauczycielskiego, chwycił się kupiectwa. Założył początkowo handel żelaza w Poznaniu, później fabrykę machin i narzędzi rolniczych, którą od 1859 powiększając, doprowadził do rozmiarów zakładu nie tylko najpierwszego w całym W. Ks. Poznańskim, ale mogącego się równać z pierwszorzędnemi fabrykami wielkich miast Europy. Obok zatrudnień kupieckich i przemysłowych nie zaniedbywał dziedziny naukowej, ciągle a szeroki biorąc przytem udział w pełnieniu obowiązków obywatelskich. W latach 1848—1850 wydawał w Poznaniu *Gazetę Polską*. W r. 1849 posłował z Poznańskiego na sejm Pruski w Berlinie. Sam niedys stypendysta Towarzystwa naukowej pomocy, wkrótce po zgonie Marcinkowskiego wybrany do dyrekcyi tego stowarzyszenia, z początku jako członek a następnie przez wielką część lat jako vice-prezes był jego główną podporą. Przez lat kilka wybierany do rady miejskiej poznańskiej, tak dalece zjednał sobie uznanie i szacunek wszystkich obywateli, iż pozyskał vice-prezesostwo tej rady a wyznaczony na członka kuratorjum szkoły realnej, niemało się przyczynił do jej dźwignięcia i organizacyi. Nakoniec, w r. 1866 obywatelstwo wiejskie oceniając jego zasługi dla podniesienia rolnictwa położone, wybrało go na naczelnego przewodniczącego w centralnem towarzystwie agronomicznem w W. Ks. Poznańskim, na którym to stanowisku umarł powszechnie żałowany w I oznaniu dnia 30 list. 1868 r. Z prac jego drukiem ogłoszonych, oprócz rozpraw pomniejszych w rozmaitych czasopismach są następne: *Grammatyka grecka* (Poznań, 1843 r.) trzykrotnie drukowana, ostatnio 1862 roku, najlepsza w języku polskim; *Nauka poezyi* (tamże, 1845 r., wydanie drugie 1851 r.), dzieło w swoim rodzaju wyborne; ogłosił w *Oredowniku naukowym* (Poznań, 1842 r.) rozprawę pod tytułem *O słowie polskim*, gdzie pierwszy starał się na podstawie rezultatów nowej lingwistyki ułożyć system konjugacyi słowa polskiego. Praca ta przeszła niepostrzeżona, aż ogłoszona w r. 1851 rozprawa doktora Rymarkiewicza *O koniugacyi polskiej*, spowodowała Cegielskiego do podniesienia w osobnem piśmie *O słowie polskim i koniugacyach jego wraz z wstępem krytycznym* (Poznań, 1852 r.), naukowych zasad lingwistyki przeciw marzeniom powierzychomym grammatyków. Cegielskiemu należy się zasługa, że

rozprawą tą pierwszy otworzył szranki traktowania nauki języka polskiego na rozległej podstawie porównawczej w sposób prawdziwie naukowy. Grammatyka Małeckiego jest też dzieckiem duchowem téj rozprawy. Nareszcie gdy w ostatnich latach spór o teoretyczną pisownię ks. Malinowskiego zaszczerpianą w praktyce przez L. Rzepeckiego zaognił się i potokiem artykułów zagroził, Cegielski wystąpił z obszerną rozprawą p. t. *O pisowni p. Rzepeckiego i towarzyszków* (1838 r.). W ostatniej téj pracy znajduje się pogląd autora na rzecz z najwłaściwszego bo z praktycznego stanowiska, cała zaś odznacza się wieloma dobitnemi myślami, swobodą rozumowania i pięknnością stylu. Jako właściciel fabryki, widząc potrzebę nie tylko dostarczania rolnictwu stosownych machin i narzędzi ulepszonych, ale i nauczania jak z niemi obchodzić się należy, wydawał kolejno pierwsze w języku polskim ilustrowane opisy *Machin i narzędzi rolniczych* (Poznań, 1858 r., w 4-to); *Cennik ilustrowany* (Warszawa, 1861 r.); *Praktyczna mechanika rolnicza z drzeworytami* (Warszawa, 1863 roku).

K. W. SMITH, duńczyk, profesor literatury słowiańskiej w uniwersytecie Kopenhagskim, wydał grammatykę polską w języku niemieckim: *Grammatik der polnischen Sprache* (Berlin, 1846 roku). Ta gruntowna, umiejętna, na rozległej podstawie historycznej opierająca się praca duńczyka, nie znalazła wprawdzie u patryotów pruskich, w ogóle niemieckich uniwersytetów takiego uznania, na jakie zasługuje; inni zaś jak Miklosich, sprawiedliwie prace Smitha oceniają. Ks. Fr. Malinowski podał w drugim tomie *Roczników Towarzystwa przyjaciół nauk*, Poznań, dosyć szczegółowy rozbiór téj grammatyki, okazując równie jej zalety (układ deklinacji i koniugacji) jako i niedostatki (głosownia). Smith wychodzi z zasad Mrozińskiego. Na zasadzie jego grammatyki oparł Henryk Suchcki swój *Przegląd form grammatycznych języka staropolskiego* (znajduje się w *Wypisach polskich dla szkół gimnazjalnych*, wydanych we Lwowie 1857 r.), praca ta może być dla historycznej grammatyki języka polskiego bardzo przydatną; *O grammatyce języka polskiego*, wydanej przez Antoniego Małeckiego, roku 1863, we Lwowie, powiedzieliśmy już wyżej na str. 570.

W ostatnich latach na polu językoznawstwa odznaczyli się szczególnie:

BRONISŁAW TRZASKOWSKI, znakomity filolog, rodem z Galicyi, nauczyciel gimnazjum w Tarnowie a teraz we Lwowie, wydał: *Grammatykę języka polskiego Głosownia* (Sambor, 1864 r.); *Pisownia polska* (Rzeszów, 1862 r.); *Nauka o pierwiastkach i źródłostwach języka polskiego* (Kraków, 1865 r.); *Stanowisko filologii słowiańskiej w dziedzinie badań językowych* (1865 roku); ZYGMUNT SAWCZYŃSKI, podobnie galicyjanin, niegdyś nauczyciel i biegły filolog pedagog, napisał pomiędzy innemi: *O etymologii właściwej*; STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, nauczyciel przy szkole realnej w Poznaniu, autor dzieła p. t. *Nauka o zdaniu*, zawierająca rozbiór pojedynczego, złożonego i okresu oraz prawideł szyku (Poznań, 1861 r.).

SŁOWNIKARZE.

Oprócz wyżej wspomnianych: Lindego, Rykaczewskiego i innych, odznaczyli się:

KRZYSZTOF CELESTYN MRONGOWIUSZ.

Urodził się na Pomorzu 1764 roku. Zostawszy kaznodzieją ewangelickim przy kościele św. Anny w Gdańsku i nauczycielem języka polskiego przy tamiecznym gimnazjum przez ciąg długiego i chlubnego życia w tem mieście, poświęcał się z zapalem badaniom i rozpowszechnianiu języka i piśmiennictwa polskiego. Wielkie też są zasługi jego w téj mierze i słusznie o nim było powiedziano, że żywot Mrongowiusza to historia jego ziemi, to dzieje Pomorza w ostatnich latach; kierował on nietylko sumieniem ale i umysłowością powierzonych jego pieczy osób. Kiedy z końcem ostatniego wieku krzątać się zaczęto około gromadzenia pieśni lu-

du, on pierwszy zbierał nad brzegami Bałtyku starożytne pieśni religijne i ogłosił je drukiem „Ochotnym nakładem obywateli pomorskich“. Wydawał kazania, grammatyki, książki dla ludu, ułożył dotąd powszechnie używane słowniki niemiecko-polski i polsko-niemiecki, badał mowę polską, oczyszczając ją z prowincjonalizmów. On pierwszy przed Mrozińskim oparł system form grammatycznych na różnicy spółgłosek twardych i zmięczonych i na ścisłym odróżnieniu tematów od końcówek i spółgłosek twórczych. Gorliwie wstawał się u rządu za utrzymaniem języka polskiego na Pomorzu i wpływem swoim nie jedno korzystne potemu postanowienie wyjednał lub przeciwnemu zapobiegł. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV osobiście powołał Mrongowiusza i odwiedzał go ile tylko razy był w Gdańsku. Kanclerz ruski Rumiańców dawał mu fundusz na zwiedzenie i opisanie ziemi Kaszubów w r. 1826. W pośród tych trudów do ostatnich chwil zgonu nieprzerwanych, umarł w Gdańsku 2 czerwca 1855 r.

Mrongowiusz w ciągu długoletniego życia wydał następujące dzieła: *Polnische Grammatik* (Królewiec, 1794 r., wydanie drugie pomnożone, tamże, 1805 r.); *Polnisches Handbuch bestehend aus dem Lesebuche, Wörterbuche und Sprachlehre* (1794 r., wydanie drugie 1803 r.); *Katechizm zdrowia*, dla użytku szkół i domowej edukacji, z niemieckiego (Warszawa, 1795 r., wydanie drugie 1805 roku); *Pieśnioksiąż* czyli *Kancyonał Gdański* (Gdańsk, 1803 r.); *Polnische Predigtbuch* auf alle Sonn und Festtage. Królewiec, 1803 r.) *Rzut oka na pożytki z przyzwoitego traktowania wierzb* (Gdańsk, 1804 r.); *Ewangelie i lekcye niedzielne i świętne* tamże, 1806 r.); *Polnische Formenlehre* (Królewiec, 1811 r., wydanie drugie 1821 r.). W roku 1812 wyszedł drugi zeszyt obejmujący konjugację. Wszystkie rezultaty prac w tej mierze Mrongowiusza zawarte są w dziele (pomnożona trzecia edycja) pod tytułem *Ausführliche Grammatik der polnischen Sprache* (Gdańsk, 1837 roku); *Polnischer Wegweiser* (Królewiec, roku 1812); *Mentor polski* czyli nowy sposób ułatwiający naukę o formach mowy polskiej (Gdańsk, 1821 r.); *Słownik niemiecko-polski* (tamże, 1823 r.; wydanie drugie poprawne i powiększone, Królewiec, 1837 r., wydanie trzecie tamże, 1853 r.); *Flis*, poemat Kłonowicza z przedmową i objaśnieniami (Gdańsk, 1829 roku); *Teofrasta, charaktery obyczajowe, Epikteta, rękoksiąż i Cebes obraz*

życia ludzkiego; *Xenofonta, Anabasis, słowo o wyprawie Cyrusa* (tamże, 1831 r.); *Wzór kazań podwójnych na Niedziele i święta uroczyste całego roku* (Królewiec, 1834 r., część pierwsza; część druga 1835 roku, pod tytułem: *Postylla kościelna i domowa. Dokładny słownik polsko-niemiecki krytycznie wypracowany* (tamże, 1835 r.) *Spiownik dla użytku ewangelików* (tamże, 1851 r.); *Nauka chrześcijańska*, obejmująca wykład prawd religijnych (Gdańsk, 1851 roku; *Nauka o religii i moralności* (tamże, 1854 r.). Nadto zajmował się tłumaczeniem na polski język *Odysei Homera*. Przekład ten pozostał w rękopiśmie, wyjątki zaś z niego umieszczane były w *Przyjacielu ludu* na rok 1848, nr. 20—24.

STANISŁAW CZERSKI.

Urodził się roku 1777, wstąpił do zgromadzenia jezuitów w Połocku 1794 r.; był później nauczycielem języka greckiego i łacińskiego w gimnazjum wileńskim, doktorem teologii, kanonikiem katedralnym żmudzkiem. Wydał: *Słownik łacińsko-polski* (Wilno, 1822 r., tomów 2, in 4-to), gruntownie wypracowany, zasilony przykładami czerpanymi z klasyków rzymskich. Oprócz tej wielkiej pracy wydał *Opis dyecezyi Żmudzkiej* (Wilno, 1833 r. z 3 mappami); *Widok dawnego Wilna*, to jest, planik miasta zmniejszony z atlasu Brauna z r. 1599, wydany r. 1822, załączony także przy pierwszym tomie dzieła Kraszewskiego: *Wilno, od początków jego do roku 1750* (Wilno, 1838—42 r., tomów 4); *Bajki Fedra* ksiąg V z przypisami (1815 r.). Przetłumaczył także z ruskiego na łaciński słynną ody Dzierżawina *Bóg*, pod tytułem *De Deo, carmen* (1815 r.). Czując się szarpniętym w piśmie *Wiadomości brukowe*, Czerski wydał przeciwko nim dwa numera łóznego pisemka, z rysunkiem wyobrażającym szlachcica spadającego z łopaty.

KAJETAN TROJAŃSKI.

Urodził się w r. 1796 w Lublinie i tamże początkowe pobierał nauki. Od r. 1813 do 1819 kształcił się w uniwersytecie Krakowskim i Wrocławskim, od 1819 do 1828 r., był nauczy-

ciem gimnazjum w Poznaniu, a od r. 1828 profesorem literatury polskiej i łacińskiej. Dziekanem i rektorem uniwersytetu Krakowskiego. Umarł w Karlsbadzie 24 lipca 1850. Pracowity i biegły filolog. Wydał z druku *Grammatykę łacińską* (Wrocław, 1819 roku; wydanie drugie przerobione i pomnożone, Poznań, 1824 r.; wydanie czwarte, Warszawa, 1834 r.; piąte, tamże, 1836 roku). *Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie* (2 części, Poznań, 1828 r.; wydanie drugie, tamże, 1829 r.); *Grammatyka niemiecka* (tamże, 1833 r.); *Słownik polsko-łaciński* (Wrocław, 1819 r.); *Słownik polsko-niemiecki* (Berlin, 2 tomy, 1836 r.); *Słownik niemiecko-polski* (tamże, 1844—47 r., 2 tomy). Autor wygotował drugie wydanie tego słownika znacznie pomnożone, lecz rękopis został zniszczony w pożarze Krakowa 1850 r. Wtedy także spalił się przygotowany w rękopiśmie jego wielki *Słownik łacińsko-polski i polsko-łaciński* nad którym 29 lat nieprzerwanie pracował oraz dzieło p. t. *Biblioteka filologiczna*. Wiele mniejszych jego rozpraw znajdują się umieszczonych w czasopismach Poznańskich i Krakowskich, z pomiędzy których ważniejszymi są: *Uwagi o słowniku Lindego* w *Kwartalniku naukowym* (tom I, str. 134).

MICHAŁ JURKOWSKI.

Urodził się w r. 1766 w Krakowie, nauki kończył w tamtecznej akademii i na uniwersytetach zagranicznych gdzie oddawał się szczególnie literaturze greckiej. Po powrocie do kraju był nauczycielem języka greckiego i zastępcą prefekta w gimnazjum Krakowskim, zwał powołany przez Tadeusza Czackiego do gimnazjum później liceum Krzemienieckiego, był tamże nauczycielem aż do jego zamknięcia. Otrzymał emeryturę, umarł w Krzemieńcu r. 1846. Był to nauczyciel gorliwy i pracowity, zapalony wielbiciel i znawca greczyzny. Lat kilkadziesiąt zajmował się ułożeniem *Słownika grecko-polskiego i polsko-greckiego*, które to dzieło w obszernym zakresie przed rokiem 1828 zupełnie ukończył i zaczął drukować w Krzemieńcu. Wypadki ówczesne niedozwoliły mu ukończyć druku, tak iż zaledwie tom pierwszy *Słownika grecko-polskiego* doprowadzony do litery K, obejmujący ścisłego druku w trzech kolumnach stronnic 1168, wydany został w roku 1830

w niewielkiej liczbie egzemplarzy, reszta zaś poszła na makulaturę. Rodzina zmarłego hellenisty rękopism tej wielkiej pracy powierzyła przed laty na nowo do wydania księgarzowi Poznańskiemu Żupańskiemu, lecz dotąd nieprzyszło to do skutku. Oprócz tego Jurkowski wydał *Antologią grecką* (Wilno, 1815 roku.).

FRANCISZEK ANTONI WOELKE.

Urodził się w r. 1788 w Brunsbergu i tamże kończył nauki gimnazyalne. Późem udał się do Warszawy i był nauczycielem w konwiktach u ks. Pijarów i w liceum do r. 1814. Mianowany profesorem w szkole departamentowej w Sejnach, wysłany został kosztem rządu za granicę w celu wydoskonalenia się w naukach filologicznych. Za powrotem przeznaczony na profesora literatury starożytnej w szkole wojewódzkiej Lubelskiej, zamtąd przeniesiony został w r. 1824 do uniwersytetu Warszawskiego, do wykładu tegoż przedmiotu. Po jego zwinięciu wykładał język i literaturę rzymską i grecką w kursach pedagogicznych dodatkowych a w kursach prawnych starożytności rzymskiej, przytém był nauczycielem w Instytucie agronomicznym w Marymoncie do r. 1841; wysłużwszy emeryturę umarł w Kielcach 1862 r. Wydał z druku oprócz kilku rozpraw łacińskich: *De Graecorum Sillis* (Warszawa, 1820 r.); *Słownik łacińsko-grecko-polski* (tamże, 1831 r.); *Elementa linguae graecae* (tamże, 1825 r., stereotypowany).

STANISŁAW MÜLLER.

Urodził się w r. 1786 w Wilnie, nauki pobierał w Warszawie a kończył w Wilnie. W r. 1800 wszedł do artylleryi ruskiej gdzie wkrótce dosłużywszy się stopnia oficerskiego, odbył kampanie francuzkie 1805—1808, tureckie 1809—1819. Ciężko ranny, uwolniony w stopniu kapitana odtąd w zaciszu domowem oddawał się naukom. Umarł w Wilnie 15 czerwca 1847 roku. Wydał *Słownik francuzko-polski* (Wilno, 1826—1829 r., 2 tomy); *Słownik polsko-rossyjski* (tamże, 1830 r., 3 tomy), wydanie drugie (tamże, 1847 roku). Zostawił w rękopiśmie *Pan Lexikon* czyli *Słownik powszechny francuzko-polski* (w 4 tomach).

FLORYAN BOBROWSKI.

Urodzony w r. 1780, wstąpił do Jezuitów w Połocku i był bibliotekarzem akademii tamecznej. Po jej zwinięciu sekularyzowany na świeckiego kapłana, został proboszczem i dziekanem w Niemenczynie o trzy mile od Wilna i tam umarł w roku 1846. Wydał *Słownik łacińsko-polski* na wzór Jakóba Facciolati ułożony (Wilno, 1820 r.); Wydanie drugie z dodaniem wyrazów lekarskich przez doktora F. Rymkiewicza (tamże, 1842 r., 2 tomy).

JÓZEF ZIELIŃSKI.

Urodził się 1785 r. w Warszawie, nauki pobierał tamże u Pijarów, poczem od r. 1800 był nauczycielem prywatnym, dalej tłumaczem do języka francuzkiego przy sądzie apelacyjnym w Warszawie, a od r. 1813 profesorem języka francuzkiego w Liceum, w którym wysłużywszy emeryturę, umarł w Warszawie roku 1857. Wydał z druku, *Grammatyka francuzka* (Warszawa, roku 1816—1818; 2 tomy, 5 razy przedrukowana); *Rozmowy potoczne francuzkie* (tamże, 1816 r., i później trzy razy); *Cours de littérature française* (tamże, 1823 roku, 3 tomy); *Histoire de Pologne* (Paryż, 1830 r., 2 tomy), kilkakrotnie tamże powtarzana. Jest to właściwie przerobiony przekład Historii polskiej Wagi, Lelewela.

ŁUKASZ KONOEWICZ.

Urodził się w r. 1796, w miasteczku Łomazach. Nauki początkowe pobierał w Białym, wyższe w uniwersytecie Warszawskim i Wiedeńskim. Mianowany nauczycielem w liceum Warszawskim, pełnił później te same obowiązki w szkołach Kieleckiej i Lubelskiej, gdzie dosłużywszy się emerytury osiadł w Warszawie i tu umarł 17 Września 1867 r. Zasłużony pedagog, biegły filolog i człowiek zacny. Oprócz kilku rozpraw wydał *Słownik łacińsko-polski* (Warszawa, 1867 r.).

ANTONI BIELIKOWICZ, ksiądz i dyrektor gimnazjum w Krakowie, wydał powszechnie ceniony *Słownik polsko-łaciński* (Kraków, 1866 r.).

DOMIŃIK BARTOSZEWICZ.

Urodził się w r. 1801, we wsi Jordanach w powiecie Wileńskim. Nauki gimnazyalne i uniwersyteckie kończył w Wilnie roku 1820. Później był nauczycielem języka łacińskiego i polskiego po rozmaitych szkołach na Wołyniu i Podolu a ostatnio w Warszawie, w końcu sprawował obowiązki inspektora w instytucie Alexandryjskim panien. Umarł w r. 1851. Wydał *Słownik polsko-rosyjski* (Warszawa, 1841 r., 2 tomy); dotąd najlepszy.

KAROL HOFFMAN, wydał *Słownik polsko-francuzki* trzy tomy i *francuzko-polski* cztery tomy (Berlin, 1840 r. i 1842 r.), nowe wydanie tamże, 1857 i 1858 roku).

STANISŁAW ROPELEWSKI.

Urodził się r. 1815 w Suchych koronatach w Sandomierskiem, nauki odbywał w uniwersytecie Warszawskim, po r. 1831 udał się do Francji, gdzie bawił przez lat trzydzieści kilka. Dobrze mówił i pisał po francuzku i ułożył wyborowy słownik francuzko-polski i polsko-francuzki, *Dictionnaire français-polonais et polonais-français*. Pierwsze wydanie wyszło bez roku w Lipsku u Brockhausa i Avenariususa. Następne wydanie w 4 tomach bez roku u Behra w Berlinie. Nowe wydanie w jednym tomie w ósemce wielkiej, (tamże, 1863 r.). Ropelewski bawił w końcu życia swego w Poznańskim. Umarł w Górze 17 lipca 1865 roku.

PIOTR DAHLMANN, *Słownik podręczny polsko-francuzki i francuzko-polski* (2 tomy, Wrocław, 1846 r.), drugie wydanie (Berlin, 1852 r.), piąte (tamże, 1864 r.).

KSAWERY ŁUKASZEWSKI i AUGUST MOSBACH, wydali *Słowniki polsko-niemiecki i niemiecko-polski*, kieszonkowe, których dotąd wydrukowano dziesięć wydań, w Berlinie ostatnie 1865 r.

IGNACY PŁASKOWSKI, *Słownik polsko-włoski i włosko-polski*, 2 tomy, Warszawa, 1860 r.).

W r. 1861 wyszedł w Wilnie *Słownik języka polskiego* w obszerniej i wielkiej ósemce, obejmujący oprócz zbioru właściwie pol-

skich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków przyswojonych, nomenklatury różnych nauk, umiejętności i rzemiosł. Staranie to dzieło, wypracowane zostało przez ALEXANDRA ZDANOWICZA, WALERYANA TOMASZEWICZA, MICHAŁA BOHUSZA, WINCENTEGO KOROTYŃSKIEGO, JANA FILIPOWICZA, JANA RADWAŃSKIEGO i FLORYANA CZEPIELIŃSKIEGO, z udziałem FERD. BRON. TRĘTOWSKIEGO. Nakładem był Maurycy Orgelbrand.

Nadto w filologii powszechnej pomiędzy innemi oprócz wyżej wymienionych odznaczyli się także ALFRED BRANDOWSKI, doktor filozofii, profesor filologii powszechnej uniwersytetu w Krakowie, który wydał *Wykład budowy wierszy Owidego, Wirgilego i Horacego* (Kraków, 1868 r.); *O pomysłach Lechickich p. Augusta Bielowskiego w obec filologii klasycznej* (tamże, 1868 r.).

ANTONI MIERZYŃSKI, doktor filozofii, profesor Cesarskiego Warszawskiego uniwersytetu. Oprócz rozpraw w czasopismach umieszczanych, osobno wydał *De vita moribus scriptis que latinis Sebastiani Fabiani Acerni* (Berlin, 1857 r.); *Przykłady do tłumaczenia z greckiego na polski i z polskiego na greckie ze słownikiem* (Poznań, 1862 r.); *O dzisiejszem stanowisku filologii* (Warszawa, 1865 roku); *Przyczynki do mytologii porównawczej* (tamże, 1867 r.).

JAN SZCZEPAN WOLFRAM, urodzony w r. 1825 w Poznaniu, uczeń uniwersytetu Berlińskiego, profesor filologii starożytnej w Cesarskim Warszawskim uniwersytecie, zmarły d. 15 października 1870 r. Oprócz rozprawy na stopień doktora filozofii pod tytułem *De tribunis plebis usque ad decemviratam potestatem* (Berlin, 1856) i wiele drobniejszych, wydał *O widowiskach w starożytnym Rzymie*; *Jeńcy Flauty* (1865 r.); *Kobiety rzymskie* (1869 roku, drukowane w Bibliotece Warszawskiej).

ANTONI JERZYKOWSKI, profesor gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu. *Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie i z łacińskiego na polskie* (wydanie drugie, Ostrów, 1866 r.); *Mniejsza grammatyka łacińska* (tamże, 1865 r.); *Zadania do tłumaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie* (tamże, 1865 roku); *Wybór z przemian Cwidjusza z objaśnieniami i słownikiem* (Poznań, 1868 roku).

AUGUSTYN SZMURŁO, urodzony w r. 1821, nauki kończył na uniwersytecie w Moskwie, był nauczycielem filologii w gimnazjum w Warszawie w instytucie szlacheckim, profesorem w akademii duchownej, adjuńktem w szkole głównej, a teraz jest inspektorem gimnazjum. Wydał z druku oprócz wspólnie z innemi wypracowanej *Grammatyki łacińskiej* w 3 oddziałach 1851—1860 roku, w której umieszczona składnia wyłącznie napisana jest przez niego, osobno *Historia literarum romanorum* (Warszawa, 1854 roku); *O kulturze Grecyi* (tamże, 1863 roku); *O dziejowem stanowisku starożytności klasycznej* (tamże, 1862 r.).

STANISŁAW SOBIESKI, profesor we Lwowie, wydał *Grammatyka łacińska* (Lwów, 1865 r.); wydanie drugie poprawne, tamże, 1868 r.); *Cwiczenia łacińskie zastosowane do tejże* (tamże, 1865 r.).

ZYGMUNT SAMOLEWICZ, *Grammatyka grecka*, Lwów, 1868 roku i *Cwiczenia greckie*, tamże, 1868 r.

STEFAN BORZEMSKI, oprócz artykułów w czasopismach Lwowskich, pomiędzy którymi odznaczał się w Tygodniku naukowym na rok 1865: *Główne rysy z filozofii Sokratesa*, osobno wydał *Chrestomatia grecka* (Lwów, 1868 r.).

NAUKA PRAWA I DYPLOMATYKA.

Nie tyle teorią ile stroną praktyczną zajmowali się nasi prawnicy w tym okresie. Do celniejszych należą:

JAN WINCENTY BANDTKIE.

Brat Jerzego Samuela o 15 lat młodszy, urodził się w Lublinie 1783 r., po zubożeniu rodziców, w dwunastym roku życia udał się do Wrocławia, gdzie u krewnych znalazł przytułek. Niedługo przybyły do tego miasta starszy brat Jerzy Samuel zajął się jego wychowaniem, a wzięwszy go do siebie zastąpił mu zmarłego ojca.

Wdzięczny za tę opiekę Jan Wincenty w przypisie dzieła *Jus Culmen-*
se podziękował mu serdecznie. Po ukończeniu gimnazjum Ś^śej Elż-
 biety, udał się do uniwersytetu w Halli i poświęcał nauce prawa.
 Przez lat trzy odznaczając się wzorową pilnością, pomagał bratu
 Jerzemu w znacznej części do ułożenia z dzieła Trotza kie-
 szonkowego słownika francuzko-polskiego i niemieckiego, którego
 wydanie pierwsze przeznaczył na wsparcie biednej uczącej się
 młodzieży. Po wysłuchaniu w Halli kursów prawnych, gdzie przez
 dwa lata był nauczycielem języka polskiego przy uniwersytecie, na
 początku 1806 r. przybył do Warszawy i rozpoczął przy sądach
 regencyjnych w praktyce powołanie swoje prawnicze. W końcu
 tegoż roku zaszły wielkie zmiany w kraju, utworzono księz-
 two Warszawskie. Bandtke w r. 1807 mianowany assessorem przy
 sądzie apellacyjnym w Warszawie; na którym to urzędzie pozostał
 do wprowadzenia kodexu francuzkiego 1808 r. Przy nowej orga-
 nizacyi sądownictwa w księstwie Warszawskim, powołany był
 przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego
 na notaryusza departamentu warszawskiego i zarazem na członka
 departamentu komissyi do redakcyi kodexu postępowania. Tegoż
 roku w nowo utworzonej szkole prawa, mianowany profesorem,
 wykladał w niej prawo rzymskie. W r. 1809 został notaryuszem
 na całe księstwo. Gdy w r. 1816 postanowiono w Warszawie
 otworzyć uniwersytet, wcielając doń dotychczasową szkołę prawa
 i administracyi, tudzież szkołę lekarską, należał Bandtke do depu-
 tacyi układającej organizację tegoż instytutu. Jak w szkole prawa
 za księstwa warszawskiego był naczelnikiem, tak w uniwersytecie
 wydział prawa i administracyi aż do jego rozwiązania innego nie-
 miał prócz niego dziekana, lubo ta godność od wyboru profesorów
 co trzy lata ponawianego zawisała. Po ogłoszeniu Królestwa Pol-
 skiego, jako notaryusz dawny potwierdzony został w tym urzędzie
 i nazwą pisarza aktowego przy sądzie apellacyjnym, który to obo-
 wiązek pełnił do roku 1845. Zaszczycony godnością radcy stanu
 i nobilitacją z przydomkiem Steżyńskiego, mianowany członkiem
 komissyi rządowej sprawiedliwości. Umarł 7 lutego 1846 r.

Dzieła J. W. Bandtke są następujące: *De studio juris polo-*
nici dissertatio (Wrocław, 1807 r.); *Vindiciae juris Romani Ju-*
stinianeii (1808 r.); *Obrona Jana Zamojskiego* (1811 r.); *Zbiór*
rozpraw o przedmiotach prawa polskiego (Warszawa, 1812 r.).

Zamieszczone tu są trzy rozprawy następne: Wywód historyczny praw miejskich w Polsce dawniej obowiązujących. Rzecz o uprawnieniu dzieci przez zaszły związek małżeński czynionem. Rzecz o karze śmierci na kradzież ustanowionej. *Jus Culmense* (Warszawa, 1814 r.). Sam tekst dzieła w języku łacińskim, poprzedza poprosku *Wywód historyczny praw pruskich*, mianowicie prawa Odmieńskiego, prawa prowincjonalnego Prus wschodnich i prawa ziemskiego Prus zachodnich, rzecz do historyi prawa krajowego służy. *Rzecz o czwartym groszu siostrzom z posiadłości ojczystych przy braci udzielonym* (Pamiętnik Warszawski, 1815 r., t. II, str. 3—4). Rzecz historyczna o notaryacie, czyli pisarstwie aktowem krajowem tak dawniejszem jako i nowszem (tamże, t. III). Rozprawy powiła J. W. Bandtkie: O przedmiotach prawa polskiego rozebrał szczęśliwie Joachim Lelewel w dziele: *Rozbiory dzieł obejmujących, albo dzieje albo rzeczy polskie* (Poznań, 1844 r.); *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a użytku ogólnym w ogólności* (Warszawa, 1814 r.); *Lineamenta juris Romani ad ordinem institutionum Justiniani digesta* (tamże, 1816 rok); *Martini Galli Chronicon* (tamże, 1824 r.). Jest to starannie opracowany tekst jednego z najdawniejszych kronikarzy polskiego. *Jus polonicum codicibus veteribus manuscriptis et editionibus praevisumque collatis* (Warszawa, 1831 r.). Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitej na sejmie za Kazimierza Jagiellończyka zamierzony przez Jana Ostroroga doktora obojga prawa ułożony (Warszawa, 1831 r.). Tekst łaciński z przekładem polskim. Wiele rozpraw Bandtkiego mieszczą programmata uniwersytetu Warszawskiego, *Pamiętnik Warszawski* Bentkowskiego i inne. W dziele Bentkowskiego *Historia literatury polskiej* (1814 roku). cały rozdział obejmujący bibliografię prawodawstwa i prawoznawstwa polskiego jest pracą Bandtkiego. Rozdział ten pomnożony znacznie przez autora i doprowadzony do ostatnich czasów, zostawał w rękopiśmie przygotowanym do druku. Nie mało innych jego prac pozostało w rękopiśmie. Z tych kilka ogłosiła *Biblioteka Warszawska* rok 1858. Po śmierci Bandtkiego syn wydał *Historia prawa polskiego*, napisana i wykładana przed rokiem 1830 w b. Warszawskiej aleksandryjskiej uniwersytecie (Warszawa, 1850 roku); *Prawa prywatne polskie*, wykładane w tymże uniwersytecie (tamże, 1850 roku). — Syn Jana Wincentego KAZIMIERZ WŁADYSŁAW BANDTKI

STĘŻYŃSKI, wydał dzieło p. t. *Numizmatyka krajowa* (Warszawa, 1837—40 roku, tomów 2, w 4-to, z tablicami).

FELIKS SŁOTWIŃSKI.

Urodził się 17 maja 1788 r. we wsi Borowy, w obwodzie Tarnowskim w Galicyi, odbył szkoły normalne w Jaśle 1798 r., gimnazyalne w Tarnowie, przedmioty wydziału filozoficznego w akademii lwowskiej 1805, wydziału zaś prawnego w uniwersytecie krakowskim 1808 r. W r. 1809, to jest w epoce wcielenia kraju Galicyą zachodnią zwanego do księztwa Warszawskiego, powołany został na profesora w szkołach krakowskich, wówczas przyglównemi zwanych, które-to obowiązki przez lat trzy pełnił. Nadto, w roku 1811 uczył prawa natury w szkole głównej krakowskiej. W tymże samym roku otrzymał stopień doktora filozofii, a r. 1812 został rzeczywistym profesorem prawa natury i ekonomii politycznej w uniwersytecie jagiellońskim krakowskim. W r. 1815 uzyskał stopień doktora obojga praw, obok tego był patronem przy trybunale cywilnym pierwszej instancji departamentu krakowskiego, który to urząd od r. 1814 do śmierci piastował, był członkiem komitetu prawodawczego rzeczypospolitej krakowskiej od r. 1818—37, dziekanem wydziału prawnego w uniwersytecie od r. 1833 i profesorem prawa rzymskiego i kościelnego, które to nauki wykładał do r. 1848, poczem znowu otrzymał katedrę prawa natury i prawa karnego i zajmował ją aż do zgonu. Posłem na sejmach rzeczypospolitej krakowskiej wybierany z akademii, a częścią z gmin zasiadał od r. 1818 do 1822 i w r. 1833. Umarł w Krakowie 1862 roku.

Słotwiński liczył się do najznamienitszych prawników polskich i wydał następujące dzieła: *O historyi prawa natury i systematach różnych jego pisarzy* (Kraków, 1812 r.); *Prawo natury prywatne* przez Fr. Zeillera, przekład z niemieckiego; *Źródło spokojności duszy, które człowiek w swym własnym umyśle znajduje* (tamże, 1814 r.); *O potrzebie i prawnym początku i celu rządów* (1815 r.); *De necessitate prescriptionum in statu civili* (1815 r.); *Prawo natury rządowe* (1815 r.); *O istotnych zasadach nauki skarbowej* (1818 r.); *Prawo narodów naturalne połą-*

czone z praktyką państw europejskich (1822 r.). *Prawo natury prywatne*, połączone z uwagami nad prawem rzymskim, kodeksem galicyjskim i francuzkim (1825 r.); *O początkach i postępach w nauce prawa natury*, tudzież o istotnych różnicach między dawnym a dzisiejszym stanem tej umiejętności (1825 r.); *Vindiciae juris naturae* (1828 r.); Rozprawa z O. Mateuszem o dziele p. t. *Prawo natury prywatne. De Immunitate ecclesiastica* (1833 r.). Od roku 1834—36 wydawał zeszytami rodzaj czasopisma pod nazwą *Themis*, której wyszło trzy zeszyty, obejmujące po większej części własne prace Słotwińskiego. *Ustawodawstwo Rzeczypospolitej Krakowskiej* (1836 r.); *O jurisdikcyi cywilnej zewnętrznej* (1838 r.); *Institutiones juris ecclesiastici* (1839 r., tomów dwa); *Rys postępowania cywilnego w sądach wojnego miasta Krakowa*, porównany z postępowaniem cywilnem w sądach galicyjskich (roku 1844); *O zaletach instytucyi hipotecznej w mieście Krakowie* (1850 r.). Stan prawny dziedziców i włościan wynikający ze zniesienia pańszczyzny (1851 r.). Uwagi nad sektą Rongiego i Czerskiego odniesione do charakterów istotnych znamiennych Boską objawioną religię (1850 r.); *Dzieje powszechne Soboru Trydenckiego* (1857 roku); *Wykład nauki konkordatu między J. S. Piusem IX i cesarzem Franciszkiem Józefem* (1858 r.); *O początku i przedmiocie konkordatów z powołaniem ustaw zabezpieczających u nas całość religii R. A. i wolności innych wyznań chrześcijańskich w Polsce* (1858 r.). Oprócz tego wydał jeszcze Słotwiński pismo: *O metodzie matematycznej w ogólności, a w szczególności o sposobie nauczania matematyki elementarnej* (Kraków, 1813 r.). *De trisectione cujuscunque anguli* (tamże, 1811 roku).

ALEKSANDER KOROWICKI.

Urodził się r. 1797 w Białostockiem, początkowe szkoły odbył w Drohiczyńie i Białymstoku, wyższe w uniwersytecie Wileńskim, był w tymże uniwersytecie adjunktem profesorem prawa ruskiego i litewskiego, później członkiem komitetu ustanowionego przy drugim oddziale przybocznej kancelaryi cesarskiej w Petersburgu do rewizyi praw. W r. 1841 mianowany professorem kursów prawnych przy uniwersytecie moskiewskim dla młodzieży królestwa

polskiego. Wysłużywszy lata przepisane otrzymał emeryturę, osiadł w Warszawie i tu umarł roku 1864. Korowicki wydał z druku w Wilnie dobrze opracowane i czystą polszczyzną wyłożone: *Proces cywilny litewski* (1828 r.); *Proces graniczny* (1827 r.); *Porządek sądzenia spraw w rządzącym senacie i radzie państwa* (1827 r.); *Porządek sądowy kryminalny* podług praw ruskich, z dodaniem odmian gubernii zachodnim właściwych (1831 r.).

JAN CHRYZOSTOM SŁAWIANOWSKI.

Urodził się r. 1804 we wsi Dworszowicach Pakoszowych, w dawnym województwie sieradzkim. Początkowe nauki pobierał w Warszawie, wyższe w tamiecznym uniwersytecie na wydziale prawa. Po złożeniu egzaminu na magistra prawa w uniwersytecie Warszawskim, wszedł r. 1824 na linię sądową. Oprócz zajęć urzędowych, w wolnych chwilach oddawał się pracom naukowym, głównie w gałęzi prawnej, które odznaczają się zarówno gruntowną znajomością przedmiotu jak jasnym wykładem. Powołany przez władzę od r. 1845 do zasiadania w komitetach prawnych nie mało czasu im poświęcał. Studya te sumienne nieznane są ogółowi. W r. 1846 w kilkudziesięciu egzemplarzach litografowanych wyszły Sławianowskiego *Uwagi* nad rozdziałem II i III tytułu II księgi IV projektu kodexu cywilnego: O umowach pociągających za sobą zobowiązania osobiste, oraz zobowiązania majątkowe i zarazem osobiste (w kroju arkuszowym str. 215). Przez lat kilkanaście zbierał materiały do obszerniej monografii Andrzeja Zamojskiego ex-kancлера, z ocenieniem usiłowań i prac jego w zawodzie prawnym. Korzystał z bogatych zasobów w tym przedmiocie, jakie posiada biblioteka ordynacji hrabiów Zamojskich. Kilka ustępów opracował całkowicie, ale monografii nie wykończył w zupełności. Umarł w Warszawie 28 lutego 1867 r.

JAN KANTY WOŁOWSKI.

Urodził się w r. 1803 w Warszawie. Nauki początkowe pobierał tamże u ks. Pijarów, uniwersyteckie na wydziale prawa, które ukończywszy w r. 1822 wszedł na linię sądową, w której

przechodząc różne stopnie, był Naczelnikiem prokuratorem senatu członkiem kommissyi prawodawczej. W r. 1861 przez kilka dni pełnił obowiązki dyrektora głównego w kommissyi sprawiedliwości a od r. 1862 mianowany profesorem dziekanem wydziału prawa i administracyi w szkole głównej Warszawskiej, uwolniony w r. 1863 wyjechał do Penzy i tam umarł w r. 1864. Pod jego przewodnictwem i głównie olbrzymią jego pracą wygotowanym został w r. 1852 projekt kodexu cywilnego dla królestwa Polskiego z czterech ksiąg złożony. W komitecie prawnym także jego głównie pracą ułożonym został również projekt do kodexu postępowania sądowego, objaśnienia zaś przepisów tego projektu wyłącznie Wołowskiego są dziełem. Wraz z Thiesem wpływał na ustalenie jurisprudeneyi krajowej a jako współredaktor *Themis polskiéj*, wychodzącej od r. 1828—1830, zamieszczał w niej ważne w kwestyach cywilnych i prawnych artykuły podpisywane cyfrą J. K. W. Podobnie jak w Bibliotece Warszawskiej, której był współredaktorem. Pozostawione po nim dzieło p. t. *Kurs kodexu cywilnego* (Warszawa, 1868 r.), wyszło po jego zgonie.

STANISŁAW ZAWADZKI.

Urodził się w r. 1827 we wsi Przewłocze, powiecie Radzyńskim. Nauki gimnazyalne pobierał w Lublinie a kursa prawne w Warszawie. Wszedłszy do służby rządowej w sądownictwie roku 1847, w r. 1860 został regentem Kancellaryi Ziemiańskiej gubernii Warszawskiej. Wydał *Prawo cywilne*, obowiązujące w Królestwie Polskiem (Warszawa, 1860—1862 r., 3 tomy).

JÓZEF ZIELONACKI.

Urodził się w r. 1818, w W. Ks. Poznańskim. Nauki uniwersyteckie kończył w Berlinie, gdzie po napisaniu rozprawy *Controversiae juris romani de successionibus contra testamenta* (Berlin, 1845 r.), został doktorem obojga prawa. Potem był profesorem zwyczajnym prawa w uniwersytecie Krakowskim, ząd uwolniony w r. 1860 powołany został na profesora prawa w Inspruku,

a od r. 1862 zajmuje też katedrę w uniwersytecie Lwowskim. Wydał z druku *Kritische Erleuterungen über die Servitutenlehre nach dem römischen Rechte* (Wrocław, 1819); *Drei Abhandlungen aus dem römischen Rechte* (tamże, 1859 r.); *Der Besitz nach dem römischen Rechte* (Berlin, 1854 r.); *Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu własności*, czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego (Lwów, 1862—1863 r., 2 części); *Pandekta*, czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego (tamże, 1862—1863 r., 2 tomy).

LUDWIK GUMPELOWICZ.

Doktor obojga prawa, zamieszkały w Krakowie, wydał bardzo ważne prace p. t. *Prawodawstwo polskie względem żydów* (Kraków, 1868 r.) i *Wola ostatnia w rozwoju dziejowym* (tamże, 1864 roku).

ROMUALD HUBE.

Urodził się w Warszawie 1803 r., nauki początkowe pobierał w Dreźnie, kończył szkoły u pijarów w Krakowie, potem uczęszczał na uniwersytet w Warszawie, gdzie 1823 otrzymawszy stopień magistra prawa i administracyi udał się do Berlina i słuchał prelekcji znakomitych profesorów. W r. 1825 wrócił do kraju i od 1826 r. wykładał prawo kryminalne na uniwersytecie Warszawskim jako magister legens; następnie po uzyskaniu stopnia doktora praw obojga, został tamże profesorem zwyczajnym i wykładał od 1828 r. historię prawa, oraz prawo kryminalne, w których to przedmiotach napisał i wydał wtedy z druku w języku łacińskim: *Ulpiani libri singularis regularum fragmenta* (Warszawa, 1826 r.); *Gaj Institutionum commentarii IV* (tamże, 1827 r.); *De furtis doctrinam ex jure Romano explicavit historice et dogmatice Romualdus Hube* (tamże, 1828 r.). Po polsku zaś: *O teoriach prawa kryminalnego* (Warszawa, 1828 r., in 4-to); *O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce* (tamże, 1830 r.). Nadto był założycielem i najczynniejszym z redaktorów czasopisma pod nazwą *Themis Polska*, jednego z najlepszych pism peryodycznych

prawniczych, wychodzącego od 1828—30 r., w którym umieszczał znakomite swoje rozprawy, jakimi są w przedmiocie prawa kryminalnego: Wykład zasad o usiłowaniu występku z zastosowaniem do kodexu karnego Królestwa Polskiego (tom I, str. 30). Czy chłostę podług przepisów art. 219 i 226 uważać należy za obostrzenie, czyli za podstawienie kary więzienia na podpalaczy i złodziei (tom I, str. 176). Artykuł 227 (o zamianie aresztu na karę pieniężną, czyli o wyborze kar), jak stosowany być powinien (tom V, str. 365). Kilka uwag nad artykułem 154 (o definicyi kradzieży gwałtownej, tom VI, stronnica 395). Do prawa cywilnego: Uwagi nad systematem kodexu cywilnego francuzkiego (tom V, str. 297), najprzód osobno wydane, następnie umieszczone w *Themidzie*. W nauce prawa i prawodawstwie: O stanie nauki prawa w naszych czasach (tom III, str. 1). Niektóre uwagi nad historią nauki prawa (tom VII, str. 157); O starożytnych zbiorach praw czeskich (tom V, str. 1); Pokora podług praw polskich i czeskich (tom VII, str. 288); O Prokuratorach we Francyi (tom VII, str. 1). Po rozwiązaniu uniwersytetu w roku 1832 Hube mianowany był prokuratorem sądu kryminalnego w Warszawie. W r. 1834, kiedy ustanowioną została w Petersburgu kommissya do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, tak zwana później kommissya kodyfikacyjna, powołany na członka tejże, w r. 1856 został jej prezesem. W czasie pobytu w Petersburgu, obok właściwych obowiązków miał czynny udział w pracach prawodawczych cesarstwa, początkowo jako znany z obszernej nauki juryskonsult, a od r. 1847 w charakterze urzędowym przeznaczony był do pomocy głównemu naczelnikowi tychże. Gdy r. 1843 otworzono w Petersburskim uniwersytecie dwie katedry do praw polskich, Hube wykładał przez lat cztery historię prawodawstwa polskiego, prawo kanoniczne karne i administracyę, a w r. 1846 towarzyszył hrabiemu Błudow nadzwyczajnemu posłowi do Papieża Grzegorza XVI, a później do Piusa IX. Do tych czasów należą rozprawy jego drukowane w Tygodniku Petersburskim r. 1839 pod tytułem *O statutach Małopolskich* a r. 1844 *O jurisprudeneyi* i w niemieckim czasopiśmie *Kritische Zeitschrift für die Rechtswissenschaft* za 1842 rok w tomie XIV, umieszczona rozprawa p. t. *Über die Zustände der neuen juristischen Literatur in Russland* (str. 87—94), zaś w Bibliotece

Warszawskiej roku 1852 *O najdawniejszych statutach Synodalnych polskich* i w tymże r. druga pod tytułem *Przyczynek do objaśnienia historyi statutu Wiślickiego*. Nakoniec osobno wydał roku 1856 w języku łacińskim ważny zbiór najdawniejszych synodów prowincyi Gnieźnieńskiej, pod tytułem: *Antiquissimae Constitutiones Synodales provinciae Gnesnensis maxima ex parte nunc primum e codicibus manuscripti typis mandatae* (Petersburg, 1856 str. 222 in octavo), przypisany Piusowi IX papieżowi. Po rozwiązaniu kommisji kodyfikacyjnej w r. 1861 Hube mianowany senatorem wrócił do Warszawy, był dyrektorem głównym prezydującym w Kommissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, następnie zajął miejsce członka stałego Rady stanu Królestwa po zwinięciu której, otrzymawszy emeryturę ze stopniem Rzeczywistego Tajnego Radcy, osiadł na wsi i zajmuje się gospodarstwem nie zaniedbując przytem piśmiennictwa, które pomnożył wydaniem: *Studia nad Kodexem karnym* 1818 roku (Warszawa, 1863 r.); *Kodex cywilny włoski* z r. 1865 (tamże, 1865 roku); *Prawo Salickie* (tamże, 1867 r.); *Prawo Burgundzkie, historia jego powstania* (tamże, 1865 r.); *O znaczeniu prawa rzymskiego i rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich* (tamże, 1868 roku).

JÓZEF HUBE.

Brat Romualda, urodził się w Warszawie roku 1804, do szkół chodził w Dreźnie, Krakowie i Warszawie u księży pijarów; kończył nauki w uniwersytecie Warszawskim i roku 1824 otrzymał stopień magistra obojga praw, następnie doskonalił się w uniwersytecie Berlińskim i w szkole prawa w Paryżu. Tam napisał rozprawę historyczną *O wpływie prawa rzymskiego na prawodawstwo dawne francuzkie*, umieszczoną w *Themidzie* Polskiej (tom II, str. 194). W r. 1828 po dwuletnim pobycie za granicą wróciwszy do kraju, przeznaczony na assessora aplikanta w prokuratury generalnej Królestwa Polskiego, nieprzestawał pracować w nauce prawa i wygotował rozprawy drukowane w wyżej wspomnionem piśmie, jakimi są, między innemi: *O prawach służebności* (tom V, str. 210); *O sądach przysięgłych* (tom VII, str. 177). Gdy w r. 1830 w uniwersytecie Warszawskim zawa-

kowała katedra historyi prawa, Józef Hube napisał, uznaną za najlepszą konkursową rozprawę, skutkiem której otrzymał tę posadę jako magister legens. Owocem tego ostatniego zajęcia było dzieło drukowane r. 1832 pod tytułem: *Wywód praw spadkowych Słowiańskich*, przez Józefa Hube ogłoszony drukiem i dodatkiem pomnożony przez Romualda Hube (Warszawa, 1832 r.); tłumaczone na język niemiecki przez Jana Konstantego Żupańskiego, pod tytułem: *Geschichtliche Darstellung der Erbfolgensrechte der Slaven* (Poznań, 1836 r.). Wydaliwszy się następnie za granicę J. Hube 1840 został w Rzymie kapłanem i stopień doktora teologii otrzymał. Odtąd z całym poświęceniem oddany naukom religijnym napisał pięknie po polsku dwa dzieła pełne namaszczenia duchowego, które bezimiennie wyszły z druku w Warszawie, jedno pod tytułem: *Nauka o Sakramencie Najświętszym*, oraz zachęta i przygotowanie do Komunii św. (1855); drugie wydanie pod tytułem: *O pokorze, nauka dla wszystkich*, części dwoje (Warszawa, 1861 r.), dzieło rzadkiej gruntowności, erudycji i silnego przekonania.

ALEKSANDER THIS.

Urodził się w r. 1804 we wsi Jeziorniej pod Warszawą. Nauki odbywał w liceum a ukończył w uniwersytecie Warszawskim. Wstąpiwszy do służby rządowej, przechodził przez różne stopnie i był w końcu naczelnym prokuratorem senatu, członkiem Komisji ustanowionej w Warszawie do przejrzenia i utworzenia praw cywilnych Królestwa Polskiego. Umarł w Paryżu 7 kwietnia 1846 roku. Wysoko wykształcony, miał pomiędzy prawnikami wielką powagę, był jednym z założycieli i redaktorem *Themis Polskiej*, w której mnóstwo ważnych rozpraw są jego pióra. Drukował także dużo w języku francuzkiem w czasopismach „*Revue étrangère* w Petersburgu, i w *Revue de Legislation et de jurisprudence* w Paryżu. Osobno wydał: *Dernier mot sur le pouvoir social* (Paryż, 1836); *Code civil de l'Empire de Russie* (tamże, 1841); *Precis des notions historiques sur la formation du corps des lois Russes* (Petersburg, 1833 r.). Obszerniejsze szczegóły o jego życiu i pracach w Bibliotece Warszawskiej na rok 1846, tom III.

HELLOL ANTONI ZYGMUNT, o pracach tego uczonego prawnodawcy mówiliśmy już wyżej na str. 524.

HEYLMAN KAROL AUGUST, urodzony w Księstwie Poznańskim r. 1796, nauki pobierał w liceum Warszawskim, uniwersytet kończył w Berlinie i Getyndze, zakt powróciwszy w roku 1818 do Warszawy złożył examen na stopień magistra obojga prawa i rozpoczął urzędowanie w sądownictwie, w którym kolejno przechodząc wszystkie stopnie, ostatnio sprawował obowiązki vice prezesa sądu apelacyjnego członka Senatu, nakoniec w r. 1861 członka Rady stanu, po zwinięciu której otrzymał emeryturę. Obok sprawowania czynności urzędowych, wcześniej rozpoczął zawód literacki należąc do redakcyi „Themidy polskiej” 1828—1830 r. Odtąd nieprzerastawał zasilać literatury prawniczej polskiej swemi pracami już to wydawaniem dzieł osobnych, już pojedynczemi rozprawami umieszczanemi w czasopismach Warszawskich, których szczegółowy wykaz znajduje się w Dzienniku powszechnym na rok 1862 w numerze 43. Dzieła jego osobno wydane pomiędzy innemi są następujące: *O sądownictwie w Królestwie Polskiem*, wykład historyczny (Warszawa, 1834); *Wykład historyczno-praktyczny porządku i postępowania wewnętrznego w sądzie apelacyjnym i trybunałach cywilnych królestwa* (1835 r.); *Rys procesu dyscyplinarnego sądowego* (1844 r.); *Kodex handlowy*, przekład z przypiskami (1847 r.); *Historja organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem* (1861 r.).

PIOTR BURZYŃSKI, Doktor obojga prawa, profesor zwyczajny w uniwersytecie Krakowskim, wydał *Prawo polskie prywatne* (Kraków, 1867 r., 2 tomy).

KŁODZIŃSKI JAN, wydał: *Encyklopedia i Metodologia*, obejmująca rys nauk i wiadomości prawnych (Warszawa, 1842 r.);

MACIEJOWSKI FRANCISZEK, urodzony w Piotrkowie r. 1798, do r. 1868 dziekan i profesor prawa w b. Szkole głównej w Warszawie, jest autorem dzieł: *Wykład prawa karnego w ogólności, z zastosowaniem kodexu kar głównych i poprawczych od 1 stycznia 1848 r. w Królestwie Polskiem obowiązującego* (Warszawa, 1848 r.), *Zasady prawa Rzymskiego podług Instytucyj Justyniańskich* (Warszawa, 1862 r.).

LOUIS JÓZEF, rodem z Krakowa, urzędnik łameczny, napisał *Prawo spadkowe*, dzieło konkursowe uwieńczone nagrodą (Kraków, 1865 r.).

MAŁKOWSKI KONSTANTY, Dyrektor wydziału kryminalnego w Kommissyi sprawiedliwości w Warszawie, wydał: *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych* (Warszawa, 1865 r.); *Wykład prawa karnego* (tamże, 1866 r.).

OKECKI WŁADYSŁAW, Doktor prawa, profesor b. Szkoły głównej, wydał *Prawo familijne rzymskie* (Warszawa, 1866 roku); *O wyborze metody do wykładu prawa rzymskiego* (tamże, 1865).

DUTKIEWICZ WALENTY, urodzony w r. 1798, był członkiem Rady stanu, profesorem prawa, dziekanem w b. Szkole głównej w Warszawie, napisał *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiem*, (Warszawa, (1850 roku); *O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku* (tamże 1862 r.); *Prawa cywilne jakie w Polsce od r. 1347 do wprowadzenia Kodexu Napoleona obowiązywały* (tamże, 1869 r.).

SZYMANOWSKI JAN, urodził się w Warszawie 1805 r., tamże kończył nauki uniwersyteckie a wstąpiwszy do służby rządowej, był w końcu członkiem Rady stanu i profesorem prawa w b. Szkole głównej Warszawskiej. Umarł 31 stycznia 1864 roku. Przełożył *Wykład prawa handlowego* przez Rogrona (Warszawa, 1848 i napisał *Wykład kodeksu handlowego* (Warszawa, 1866 roku); i *Wykład postępowania cywilnego* (tamże, 1866 roku), wydane po śmierci autora.

RZESIŃSKI JAN KANTY, Doktor filozofii i obojga prawa. Urodził się w Galicyi 1803 r., nauki odbywał w Krakowie i tamże był adjunktem przy bibliotece uniwersyteckiej, potem profesorem filozofii i prawa, przytem adwokatem przy sądach. Umarł w roku 1855. wydał z rękopismu *Process cywilny Krakowski* przez rajców w roku 1844, za panowania Zygmunta I (Kraków, 1840 roku); przełożył Gansa *Scholije do Gaja* (1838 roku); i Gibbona *Rys historyczny prawa Rzymskiego* (1830); *Trzy kodexa francuzkie* (1845). Z rękopismów po nim pozostałych wydano po zgonie Hefftera, *Wykład europejskiego prawa narodów* (1864 r.).

JAKUBOWSKI LEOPOLD, urodził się w roku 1819 na Podolu w dobrach Lemieszówka, którą po ojcu odziedziczył. Pobierał nauki w gimnazyach w Winnicy i Kamieńcu, następnie w Uniwersytecie Kijowskim a od r. 1838 w Petersburgskim, w którym otrzymał stopień kandydata. Potem słuchał nauk w Heidelbergu i Paryżu a powróciwszy z zagranicy wykładał w jednym z wyższych

zakładów naukowych w Petersburgu prawoznawstwo i ekonomią polityczną. Oprócz rozpraw i rozbiorów dzieł odnoszących się do filozofii, estetyki, prawa i ekonomii społecznej, umieszczanych w Bibliotece Warszawskiej, gazetach Polskiej, Warszawskiej i innych. Wydał osobno: *Zasady gospodarstwa społecznego* (Żytomierz, 1860 r.) i *Pierworys prawa* czyli Encyklopedia Prawoznawstwa (Petersburg, 1860 r.).

WROTNOWSKI ANTONI, przełożył dzieło Marcadé *O przedawnieniu* (Warszawa, 1857 r.).

KRZYŻANOWSKI HIERONIM, wydał *Zasady postępowania sądowego cywilnego* (Warszawa, 1864 r.).

KRASIŃSKI ADAM, biskup Wileński, wydał *Prawo kanoniczne* (Wilno, 1861 roku).

BUDZIŃSKI STANISŁAW, urodzony w Warszawie 1824 r., profesor prawa, dziekan Cesar. Uniwersytetu Warsz., wydał *Kilka uwag o dowodach praw rodzinnych* (Warszawa, 1858 r.); i *O powadze rzeczy osądzonej w procesie cywilnym i kryminalnym* (Petersburg, roku 1861); *Wykład porównawczy prawa karnego* (Warszawa, 1868 r.).

ANTONI MUCZKOWSKI.

Brat Józefa, urodził się w Zawieprzycach 1807 r., kończył gimnazjum w Poznaniu 1825 r., poczem słuchał kursów teologicznych w uniwersytecie Wrocławskim przez rok jeden, następnie zmieniając przyszłe swoje zamiary, opuścił teologię i przeniosł się na wydział filozoficzno-pedagogiczny do uniwersytetu w Berlinie, ukończył takowy w r. 1829. W końcu 1831 przybył do Warszawy, r. 1835 został nauczycielem przy gimnazjum na Lesznie, wkrótce potem adjunktem przy archiwum głównem. Tu znalazł się w swym żywiole, oddany z całą duszą poszukiwaniom archiwalnym i badaniom starożytności polskich, był użytecznym i niezmordowanym pracownikiem, jako znawca niepospolity pamiątek i dokumentów piśmiennych. Owocem jego poszukiwań jest wydany nakładem Leona Ryszczyńskiego *Kodex dyplomatyczny Polski* (Warszawa, 1847—53 r., tomów 2, w 4-ce), dzieło to

wielkiej pracy i wartości. Mianowany profesorem literatury starożytnej w akademii duchownej rzymsko-katolickiej r. 1850. Umarł w Warszawie 6 kwietnia 1852 roku. Życiorys jego znajduje się w *Cmentarzu Powązkowskim* Wójcickiego (tom II, str. 126).

JAN WAGILEWICZ.

Urodził się 2 września 1811 r., we wsi Jasiennie, w obwodzie Stryjskim w Galicyi. Nauki początkowe pobierał w Buczaczu, gimnazyalne w Stanisławowie. W r. 1830 wstąpił do seminarium Unickiego we Lwowie i w uniwersytecie ukończył teologię, wyświęcił się na kapłana i był kapelanem w Niestanicach. W r. 1848 założył we Lwowie czasopismo *Dnewnik Ruskij*, i był członkiem rady szkolnej. Ze zmianą stosunków w kraju usunięty, został ewangelikiem i był krótki czas kustoszem przy bibliotece Ossolińskich, potem tłumaczem rządowym i korektorem przy gazecie Lwowskiej, w końcu zaś archiwistą miejskim. Umarł we Lwowie 10 maja 1866 roku. Oprócz mnóstwa rozpraw historycznych i filozoficznych, osobno wydał: *Monastyr Skit w Maniawie* (Lwów, 1848 r.); *Grammatyka języka małoruskiego* (tamże, 1848 roku); *Latopis Nestora* (tamże, 1864 r.); w rękopiśmie zostawił *Zbiór dyplomatów w języku ruskim*. *Demonologia Słowiańska*, rzecz o przesądach ludu na Rusi. *Pisarze polscy Rusini*. Obszerniej o nim w *Tygodniku Ilustrowanym* na r. 1866, nr. 357.

KAZIMIERZ STRONCZYŃSKI.

Urodził się r. 1809, nauki kończył w uniwersytecie Warszawskim, w którym otrzymawszy stopień magistra filozofii, mianowany został nauczycielem szkoły wojewódzkiej w Warszawie 1828 r. do nauk przyrodzonych, przytem wykładał chemię w szkole rzemieślniczo-niedzielną. W r. 1831 wszedł do służby banku polskiego, z kąd w r. 1834 przeniósł się do heroldyi, gdzie był od r. 1847 dyrektorem kancelaryi. W r. 1861 został referendarzem stanu, dyrektorem kancelaryi Kommissyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego 1862 roku, mianowany członkiem

senatu 1869 r. W latach 1844—53 przewodniczył delegacji wysłanej przez rząd do opisu i zdjęcia rysunków z zabytków starożytności i sztuki, znajdujących się w Królestwie Polskiem, którą skuteczniejszy sporządził opis tychże i dostarczył wizerunki wodnemi farbami robione. Opis ten był drukowany „w Dzienniku Powszechnym,” w latach 1862 i 63, oprócz gubernii Augustowskiej. Oryginał zaś wraz z rysunkami znajduje się w Bibliotece głównej w Warszawie.

Stronczyński wydał następujące dzieła: *Rozrywki entomologiczne dla młodzieży* (Warszawa, 1835 r.); *Spis zwierząt ssących kraju polskiego i pogranicznych* (1839 r.); *Wzory pism dawnych*, w przerysach wystawione i objaśnione drukowaniem ich wyczytaniem. Część I, tamże, 1839 r. Odbite w kilkudziesięciu tylko exemplarzach kosztem rządowym, zawierają wiele ciekawych i ważnych dla historyi dyplomatów. Wydał także w podobiznie *Statut Wiślicki* (1847 r.) litografowany, naśladujący bardzo wierne rękopiśm w archiwum koronnem przechowywany. *Pieniądze Piastów* od czasów najdawniejszych do r. 1340 z rozbiorem źródeł społecznych i wykopalisk, oraz porównaniem typów mennicznych objaśnione (Warszawa, 1847 r., z drzeworytami wewnątrz i tablicami monet).

TADEUSZ LUBOMIRSKI.

Książę, urodził się r. 1826 z ojca Eugeniusza, nauki pobierał w Petersburgu, potem przybywszy do Warszawy poświęcił się wyłącznie dobru ludzkości i piśmiennictwu. W roku 1862 był członkiem rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem. W piśmiennictwie obrał sobie za przedmiot gruntowne zbadanie finansów dawnej Polski, systematów podatkowania, historyi rolniczej ludności i t. d. Owocem tych prac są liczne i wyborne jego w tych przedmiotach rozprawy, umieszczone „w Bibliotece Warszawskiej.” Oddzielnie zaś wydał: *Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego 1546—1604* (Warszawa, 1860 roku); *Opowiadania dla dzieci*, podług dzieła p. Pape Carpentier (tamże, 1860); *Jurysdykcya patrymonialna w Polsce* (1861 r.); *Rolnicza ludność w Polsce od XV do XVI wieku* (1862 r.); *Kodex dyplomatyczny*

księstwa Mazowieckiego (1863 r., w 4-ce); *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507—1532 r.* (Kraków, 1868 r.); *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584—1620 r.* (tamże, 1868 r.); i *Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555—1558 r. w Piotrkowie złożonych* (tamże, 1869 roku).

CZASOPISMA.

W niniejszym okresie Czasopisma polskie przysły do największego rozwoju. Doznawały one rozmaitych kolei: były chwile stygnięcia i zupełnego nawet upadku, a następnie nagłego przebudzenia się i szybkiego wzrostu, tudzież znowu omdlenia i letargu.

W r. 1818 w Warszawie, Bruno Kiciński i Teodor Morawski założyli *Gazetę Codzienną*, lecz dotrwała ona tylko do dnia 14 czerwca 1819 roku. Na swój czas nie była to gazeta bez zalet, umieszczała artykuły rozumowane, tak własne jako i wyjmowane z *Minerwy*, największego wtedy pisma francuzkiego, ale nie umiając utrzymywać się w granicach oznaczonych, ustać musiała. Po jej upadku ciż sami wydawcy zaraz w tymże roku, zajęli się redakcją pisma, które wychodziło tylko przez dwa tygodnie pod tytułem: *Kronika XIX wieku*, tomikami od półtora do dwóch arkuszy, ale i ta dla tych samych przyczyn z siódmym zeszytem przestała wychodzić. Po kilku dniach przerwy, Kiciński na jej miejscu zaczął wydawać pismo pod tytułem: *Orzeł biały*, który wychodził codziennie prócz świąt, od dnia 1 września 1819 r. do 1 października 1820 r., dziennik historyczno-polityczny i literacki, pisany przez tychże samych co i poprzednie autorów, oraz Józefa Brykczyńskiego, ustalić go jednak dłużej nie mogli. Kiciński był-

to dziennikarz niezmierzony, założył nawet własną drukarnię na wydawanie pism periodycznych, a kiedy poprzednie nieudawały się, pierwszy wpadł na myśl założenia popularnego pisemka dla Warszawy, które dotąd istnieje. *Kurier Warszawski*, zaczął tedy wychodzić w roku 1821; najprzód pod redakcją Kicińskiego w podłużnej ćwiartce, drobnym drukiem o trzech kolumnach, sześć razy w tydzień, wyjąwszy soboty. Chciał on na wzór pism, jak wszystkie wielkie miasta w Europie w tym rodzaju mają, przede wszystkim dać pierwszeństwo miejscowości, zajmując się opisaniem stanu i historią miasta, ogłaszaniem wiadomości handlowych, zbieraniem nowostek ulicznych i t. p., a umieszczać wiadomości zagraniczne w treści i podrzędnie. Lecz młody i bujnej wyobraźni pierwszy redaktor nie miał cierpliwości i wytrwałości w prowadzeniu i utrzymaniu zaczętego pisma. Dostrzegł to natenczas utalentowany aktor i autor dramatyczny, Ludwik Dmowski, przeniknął wszystkie korzyści, które na tém polu otrzymać można było, nabył prawa do tego pisemka za tysiąc dukatów, a dobrze plan rozważywszy, znając doskonale publiczność warszawską, nowy ruch *Kurierowi* nadał. W lat też kilka stał jak żadne dotąd pismo w Warszawie, i był najwięcej upowszechnionem pismem w mieście; czytany od ludzi wszelkiego stanu.

W ślad za nim ukazały się inne czasopisma polityczne, jakimi były w r. 1823 lecz niedługo trwały: *Codziennik*, polityce, handlowi przemysłowi i rolnictwu poświęcony pod redakcją Małeckiego, lecz po wyjściu pięciu numerów zniknął. Dalej *Dostrzegacz nadwiślański*, wydawany w r. 1823 i 1824 przez starozakonnego Eisenbauma, w dwóch językach, polskim i żydowskim, który mało znalazł stronników u samych izraelitów, pomimo obiecanych wiadomości o handlu i przemyśle, tyle dla nich mających powabu.

Dotąd gazety były przedsiębiorstwem prywatnem, w r. 1824 Komissya rządowa oświecenia poleciła Adamowi Tomaszowi Chładowskiemu, bibliotekarzowi publicznej biblioteki, wydawanie *Monitora Warszawskiego*. Było to pismo polityczno-literackie, wychodzące z początku trzy, a od 1828 pięć razy na tydzień w arkuszach znacznej wielkości i pięknym drukiem. *Monitor* w prowadził do pism czasowych politycznych, bezwzględna krytykę na wiele dawniej nietkniętych przedmiotów, niebył więc bez wpływu.

Prawdziwą atoli reformę w dziennikarstwie zarządziła *Gazeta Polska*, od dnia 1 grudnia 1826 roku codziennie wychodząca, w treści swój także polityczno-literackiej, której pierwszymi redaktorami byli: Ksawery Bronikowski i Maurycy Mochnacki; później zaś wydawnictwo tej gazety przeszło do Tomasza Gębki. Pobudziła ona inne do równie częstego wychodzenia i znacznie się przyczyniła do ożywienia uspiętej natenczas literatury, wprowadzając w swoje kolumny przedmioty naukowe, techniczne i gospodarskie, i dodając w roku 1828 wychodzącą przy niej w osobnych półarkuszach *Kronikę literatury polskiej*, która po 22 numerach ustała.

W tymże roku ukazało się znowu czasopismo niemieckie: *Warschauer Abendblatt*, lecz istniało bardzo krótko, podobnież jak od 1 lutego 1829 roku *Warschauer Bote*, pismo dwutygodniowe, przez Dietricha wydawane. Widocznie dziennikarstwo niemieckie nieudawało się w Warszawie.

Do tego czasu należą jeszcze: *Przewodnik polski*, gazeta codzienna półarkuszowa, którą w roku 1829 wydawał Franciszek Salezy Umochowski i szczególnie dla *Kurjera Warszawskiego* niebezpieczny współzawodnik *Kurier Polski*, założony przez Maurycego Mochnackiego, który treścią swoją ożywioną, czystym i wzorowym językiem, jak i zręcznością, przyciągał coraz więcej czytelników i gdyby nie wypadki krajowe, byłby niezawodnie zajął jego miejsce.

Wogóle rok 1828 można uważać jako datę szczególnego ożywienia dziennikarstwa w Warszawie; skutki obudzonego współzawodnictwa widoczne były we wszystkich, tak w zaprowadzonych ulepszeniach, jak i w treści coraz to żywoźniejszej. Wtedy *Monitor* zmienił nazwę na *Dziennik powszechny krajowy*, który szcycząc się opieką rządu, zawierał wiadomości polityczne i urzędowe, a przytem rozmaite artykuły naukowe, techniczne i przemysłowe, tudzież postrzeżenia meteorologiczne i różne ciekawsze wiadomości. Redagował go tenże sam A. T. Chłędowski. Każde województwo wydawało swój *Dziennik*, gdzie czynności i postanowienia tych władz umieszczano; Komissya oświecenia ogłaszała swoje *Roczniki*, podobnież miało wojsko; w pierwszych umieszczane były postanowienia i sprawozdania, w drugich spis osób b. wojsko polskie składających. Przez lat piętnaście, więc do roku

1830 liczba czasopismów politycznych ciągle w Warszawie wstrętała, oprócz dawniejszych, które nie tylko niepadły, lecz owszem za postępem czasu adęwały. Z tych najstarszą *Gazetę Warszawską* do roku 1820 wydawaną przez Antoniego Lesznowskiego ojca, po śmierci tegoż redagował do roku 1830, jego pasierb Tomasz Lebrun. Miała ona zawsze pewne swoje stanowisko i szczególnie rozbiórami sztuk teatralnych celowała, mianowicie artykuły pisane przez tak zwanych *laów*, odznaczające się głębokim poglądem na sztukę dramatyczną i sceniczną, miały w swoim czasie najwięcej rozgłosu, równie jak i poprzednio w latach 1814 do 1818 umieszczany szereg artykułów pisanych przez Gerarda Maurycego Witowskiego, pod nazwą *Pustelnika z Krakowskiego-Przedmieścia*, układanych, a raczej po największej części tylko przerabianych z francuzkiego *l'Ermite de la chaussée d'Antin* przez Jouy, które miały przedstawiać charaktery i obyczaje ówczesne Warszawy. Artykuły te zebrane i ozdobione rycinami wyszły razem w r. 1828, w dwóch, a powtórnie r. 1829, w czterech tomach. Podobnie *Korrespondent Warszawski*, wychodzący ciągle do r. 1827 po dwa i cztery razy na tydzień; odąd zaś pod tytułem *Gazety Korrespondenta Warszawskiego*, wydawał po śmierci Wyżewskiego, Wojciech Pekański, pisarz sądu kryminalnego; a w końcu przez lat trzy, to jest, od 1 lipca 1826 roku do 1829 Franciszek Salezy Dmochowski, z dodawaniem od roku 1824 *Rozmaitości literackich*, w których najczęściej mieściły się romanse i powieści, czasem polemika, niekiedy rozmaite wiersze i ciekawe wiadomości zastosowane do pojęcia wszystkich.

Skutki wypadków 1830 r., równie jak dla całej literatury, tak i dla czasopismów niepomysłny wpływ wywarły, rozwój ich wstrzymał się zupełnie, a tylko trzy dawniejsze ocalały, to jest, *Gazeta Warszawska*, redagowana do r. 1832 przez Wilkoszewskiego, a następnie do r. 1838 przez Krupskiego, dalej do roku 1841 przez Lasockiego, dopóki jej nie objął Antoni Lesznowski, syn wyżej wspomnianego właściciela. *Dziennik powszechny*, który po Chłędowskim objął na własność Dobek, a redakcyę Ludwik Pietrusiński, niemniej staranny w doborze interesujących i użytecznych artykułów. Wreszcie *Kuryer Warszawski* redagowany przez Dmuszewskiego bez przerwy i zmiany aż do jego śmierci dnia 9 grudnia 1847 roku. Po nim objął Ludwik Vidal, a w następnym

-roku Karol Kucz, który wiernie tradycyjny kierunek pisma utrzymywał do r. 1863. Obecnie zaś współwłodniczy z tymże, wydając pod swoją redakcją i nakładem od 1 lipca 1865 r. *Kuryer Codzienny* Redaktorem poprzedniego został Wacław Brynnowski.

Pierwszą zjawiającą się po wspomnianych wypadkach gazetą, była wskrzeszona przez Dziembowskię *Gazeta codzienna*, która zaczęła wychodzić od dnia 29 kwietnia 1831 r. w formie *Kuryera Polskiego*. Nabył ją w następnym roku Antoni Kamiński i powierzył redakcyę dwóm Łyszkowskim, ojcu i synowi; ci, tak umiejętnie kierowali, iż wkrótce wzrosła do dwóch tysięcy prenumeratorów i zachwiała nawet byt *Gazety Warszawskiej*. Ale to szczęście z ich ustąpieniem znikło; redakcyą przeszła w ręce następnych właścicieli, jakimi byli od 1835 do 1839 roku Dobka; potem bracia Miaskowscy, chociaż i za nich czas niejaki, kiedy Krupski był redaktorem, miała pomysłne lata. Lecz później coraz bardziej upadła, zostawszy zaś własnością Aleksandra Przeździeckiego, ten w końcu unikając większych strat darował ją swoim współpracownikom: J. K. Gregorowiczowi, F. H. Lewentamowi i Józefowi Prażkiemu. Ci po całorocznem prowadzeniu jej, sprzedali wyżej wspomnianemu Kamińskiemu, od którego nabył Aleksander Niewiatowski. Ten ożywił nieco pismo wprowadzeniem nowych artykułów, podniósł liczbę czytających i prenumerujących, wreszcie sprzedał ją r. 1839 Leopoldowi Kronenbergowi.

Drugiem podobnie, wkrótce po r. 1831 wznowionem pismem była *Gazeta Korrespondenta Warszawskiego*, którego redakcyę objął po Dmóchowskim Stanisław Wyżewski, syn Hipolita, po którego śmierci redagował ją Stefan Jażdżowski, w ostatku zaś L. T. Trippin. W ciągu tegoż czasu ukazywały się kolejno i znikły w Warszawie następne jeszcze pisma polityczne: *Gazeta poranna*, na miejscu *Dziennika powszechnego* założona, a istniejąca od 1838 do 1841 r. pod redakcyą naprzód Dobka, potem Szabrańskiego, Zielińskiego, a w końcu Skimborowicza Hipolita, osobno dołączanem *Pismem Dodatkowem* treści literackiej. Po niej zaraz powstał bardzo krótko istniejący *Czas*, wydawany przez tegoż Skimborowicza. Następnie *Gazeta powszechna*, pismo polityczno-literackie, z dołączanym podobnie *Pamiętnikiem literackim*, trwający przez cały rok 1842, przez Karola Witte, który

w następnym roku, założył *Dziennik krajowy*, wychodzący do czerwca 1844 roku.

Były także i niemieckie, z tych *Warschauer Zeitung* ukazywała się w r. 1831, do 1832 r. a potem *Warschauer Korrespondent* od r. 1833 do 1836 pod redakcją D. Goldmana, autora znanego dzieła *Die Europäische Pentarchie*, trzy razy na tydzień wydawany, który to ostatni zawierał w sobie niekiedy artykuły samego redaktora, powszechną uwagę na siebie zwracające.

Wszystkie te pisma mniej więcej dawnym postępując torami były jednakie, to jest, bezbarwne, a zatem bez żadnego, w kraju, wpływu. Nawet przodkująca, pomiędzy niemi *Gazeta Warszawska*, w której rozbiory sztuk dramatycznych pióra samego redaktora, najwięcej robiły rozgłosu, zresztą z małemi wyjątkami, żywiła się podobnie tłumaczeniami lub naśladowaniami z pism francuzkich lub niemieckich. I działo się to dopóty, dopóki nie powstał *Dziennik Warszawski*, założony w r. 1851 przez Henryka hr. Rzewuskiego, znanego autora *Soplicy*, *Listopada* i kilku innych dzieł używających wziętości. *Dziennik* odrazu ważne, w historii czasopiśmiennictwa w Warszawie zajął miejsce, bo ogłosił śmiało cel swego zadania i przymusił inne do stania się wyraźniejszymi. W pierwszej chwili rzuciła się ku niemu zaciekawiona i wiele spodziewająca się publiczność, przeszło 2500 przedpłaocieli, liczba przedtém niepraktykowana, zaprenumerowała go opuszczając *Gazetę Warszawską*, która widziała znówu byt swój zachwiany. Plan *Dziennika* obiecywał zrazu pismo katolickie i konserwacyjne, znany talent redaktora, dobrani współpracownicy, pojęcie potrzeby gruntownej reformy w dziennikarstwie i umiejętne z początku wzięcie się do rzeczy, przytem większy od innych format i druk piękny, wiele na jego pomyslność wpłynęły. Zagrożona upadkiem *Gazeta Warszawska*, z energią wystąpiła do współzawodnictwa, pierwsza pomiędzy gazetami zaczęła płacić honorarya piszącym dla niej autorom; wreszcie poszła w ślad za *Dziennikiem* wprowadzając przedmioty naukowe, dobrze pisane korespondencje, zmieniła dawny ćwiartkowy format na arkuszowy, a w feljetonach umieszczała powieści najznakomitszych autorów, pomiędzy którymi szczególnie Józefa Korzeniowskiego *Tadeusz Bezimienny*, najwięcej przyczynił się nie tylko do podzyskania utraconej przez się wziętości, ale wprowadził ją na drogę nagłego postępu i wzrostu. Do-

pomógł jej także niemało niefortunny artykuł Rzewuskiego, umieszczony w *Dzienniku*, pod tytułem: *Cywilizacja i religia*, w którym redaktor odmawiał zasługi rozumowi i pracy, a bronił silnie i stał na oścież przywileje. Artykuł ten tak obudził niechęć do *Dziennika*, że natychmiast spadł ze znacznej liczby prenumeratorów na bardzo małą i odtąd pomimo usunięcia się od kierowania pismem autora, a silnych starań i dobrych artykułów, podźwignąć się już w żaden sposób nie mógł. Z przykładną wytrwałością *Dziennik* wychodził i walczył z uprzedzoną do niego publicznością, jeszcze pięć lat pod kierunkiem Juliana Bartoszewicza i Wacława Szymanowskiego. Potem kilku zamożnych obywateli, szczególnie Feliks Sohański zajęli się jego losem i złożwszy fundusz dostateczny, zmienili w r. 1856 nazwę na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, która oprócz polityki miała głównie na celu podawanie wiadomości literackich, handlowych i przemysłowych. I w tym względzie pismo, to niemało także położyło zasługi, ale bez korzyści materialnych dla siebie, niemogąc wyjść z zakłętego koła. *Kronice* na dobrych chęciach i nauce nigdy nie zbywało, ale grzeszyła zawsze brakiem taktu i dziwną niezręcznością i to było prawdziwą przyczyną, że się z upadku podnieść nie potrafiła. Wszelako, równie z *Dziennikiem* wzbudzała ona życie w innych, szczególnie podtrzymując współzawodnictwo z *Gazetą Warszawską*, a wyborem artykułów i wprowadzeniem do kolumn swoich nowych żywotnych przedmiotów, zmusiła inne do ciągłego postępu. Ale gdy w końcu złożone fundusze wyczerpały się i chęci do podtrzymania jej zabrakło. *Kronika* przechodząc rozmaite coraz smutniejsze koleje, była własnością Józefa Ungra, potem Stawckiego, następnie F. S. Dmochowskiego. Ten objął redakcję na dni kilkanaście przed przystąpieniem L. Kronenberga do *Gazety Codziennej*; prócz tłumacza nie miał innych współpracowników, pisał więc sam wszystkie artykuły krytyczne, ekonomiczne, dawał swoje powieści i rzeczy literackie, ale nie mogąc wytrzymać już trudnego współzawodnictwa z innemi, ustąpił i oddał *Kronikę* kilku młodym pisarzom, od których w ostatku nabył w r. 1860 Aleksander Niewiarowski, a zmieniawszy nazwę na *Pszczolę*, od Nowego roku 1861 wprowadził ją na nową drogę: wszelako i *Pszczola*, przeszedłszy na własność i redakcję Dzwonkowskiego w r. 1863 ustała.

Tymczasem *Gazeta Warszawska* wspierana spółdziłem najznakomitszych pisarzy polskich, prowadzona zręcznie i starannie w redagowaniu tak nowin politycznych jako i swoich, odznaczających korespondencyj, zapelniając feljeton pracami, które wabiły i zajmowały czytelników, zdołała się posunąć do niesłychanej dotąd w naszym piśmiennictwie czasowem liczby siedmiu tysięcy przedpłacicieli. Wprawdzie w ostatnich latach przyczyniła się do tego powodzenia wojna włoska, o której gazety warszawskie dokładne dawały sprawozdania, ale niemniej przeto zabiegłość i umiejętność redaktora na to wpływała. Pozornie nie różniła się od innych, lecz w dobrej chwili umiała broń słowa chwycić. Tym sposobem zyskała ona powagę, pewność i zaufanie w siebie. Stała się więc organem publicznym, popularnym i wpływowym.

Wtedy *Gazeta Codzienna* wystąpiła w szranki spółzawodnictwa, a stawiając na czele J. I. Kraszewskiego, którego imię i prace były rozgłosne, dała niezwykle ruch czasopiśmiennictwu w Warszawie. Przyjęła ona z początku barwę ekonomiczno-przemysłową, lecz wkrótce zeszła z téj drogi i zmieniawszy się w tytule na *Gazetę Polską* od r. 1861, stała się jak inne wszechstronną. Okazalnością więc swego wielkiego formatu, nauką, ruchem i rozmaitością, w ciągu jednego roku podniosła w czwórnasób liczbę swych przedpłacicieli i zrównała się pod tym względem z *Gazetą Warszawską*. Ta zaś po śmierci Antoniego Lesznowskiego, nastąpionéj w dniu 13 października 1859 r. przeszedłszy pod redakcyę Józefa Keniga, od lat wielu najczynniejszego jéj współpracownika, chociaż z mniejszemi od *Gazety Polskiej* zasobami, dotrzymywała jednak tamtéj placu i broniła wyrobionego stanowiska. W r. 1863 J. J. Kraszewski opuścił redakcyę *Gazety Polskiej*, obecnie zaś kieruje nią Józef Sikorski. Z rokiem 1863, wszystkie gazety Warszawskie upadać zaczęły, i pod względem współpracowników. W r. 1864 wychodzić zaczął w miejsce dotychczasowéj, wydawanéj, w r. 1838 w języku polskim i ruskim *Gazety Rządowéj, Dziennik powszechny*, pod redakcyą F. M. Sobieszczańskiego, który zawierał obfitość wiadomości, zwłaszcza statystycznych, czerpanych ze źródeł rządowych, autentycznych, obok wiadomości z historyi krajowéj i literackich. Redakcyą tego pisma, następnie pod zmienionym tytułem *Dziennika Warszawskiego*, objął Tajny radca Mikołaj Pawliszczew. Oprócz *Dzien-*

nika wychodzi od r. 1848 codziennie, także rządowa, *Gazeta policyjna*, która nieumieszczając polityki zagranicznej, głównie ma na celu ogłoszenia rozporządzeń i zdarzeń miejscowych; w pierwszych latach drukowała także artykuły rozmaitej treści i przedrukowywała powieści. Od dnia 2 maja 1859 r., znowu się zjawiała gazeta niemiecka, *Warschauer Zeitung*, założona przez braci Hindemith, tutejszych drukarzy; była najprzód pod redakcją Gustawa Müllera, potem J. K. Marona, przy gorliwym współpracownictwie Chrystyana Petzet. Ustała r. 1863. Niedługie też trwanie było pisma *Telegraf Warszawski*, poświęconego wyłącznie ogłoszeniom i drobiazgowym wiadomościom. Wychodziło codziennie in 8-vo w r. 1862, do połowy 1863 r. W r. 1864 powstały: *Gazeta handlowa* codziennie wychodząca pod redakcją najprzód W. Górskiego, a teraz Rudolfa Okręta i jednocześnie zaczął wychodzić w języku ruskim redagowany *Dziennik Warszawski*.

Co do czasopism literackich, naukowych i specjalnych, pierwsze trzyma miejsce *Pamiętnik Warszawski*. Wychodził co miesiąc pod redakcją Feliksa Bentkowskiego od r. 1815 do 1821 i składa się z 21 tomów. Prócz zawartych w nim przedmiotów literackich, historycznych i naukowych, dotąd mających swą wartość, mieścił w pierwszych latach *Świsłok krytyczny*, pisany bezimiennie przez Stanisława hr. Potockiego, naówczas ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego; zaś w r. 1818 znajdowała się znakomita rozprawa Kazimierza Brodzińskiego: *O klasycyzmie i romantyzmie*, która ogromny wpływ wywarła na wyobrażenia o literaturze w ostatnich czasach. Po ustaniu *Pamiętnika Bentkowskiego*, powstał po nim *Pamiętnik Warszawski*, wydawany przez Kazimierza Brodzińskiego, Fryderyka hr. Skarbka i J. K. Skrodakiego, w latach: 1822 i 1823, po trzy tomy na rok; zawierał wiele artykułów naukowych, ekonomicznych i literackich dobrze pisanych.

W latach 1816 do 1820 powstały czasopisma: *Pamiętnik zagraniczny*, w końcu 1816 r. wychodzący krótko, miał prawie same artykuły historyczne współczesne. Dalej *Tygodnik polski*, następnie pod nazwą: *Wanda*, tygodnik polski, poświęcony literaturze, którego redaktorami byli: najprzód w 1818 i 1819 r. Bruno Kiciński i Józef Boykczyński, w 1820 i 1821 roku Franciszek Salezy Dmóchowski i Dominik Lisiecki, potem znowu Kiciński, a nareszcie w odmiennym nieco formacie *Ksawer*.

ry Godebski. *Wanda* wychodziła od r. 1821 do 1822 i zbiór jej ośmiokrotny wynosi 28 tomów. Z tych najlepiej się wiodło *Tygodnikowi polskiemu*, dla tego że nie dawał nic poważnego i naukowego. Treścią jego były powiastki tłumaczone lub naśladowane z francuskiego, wierszyki ulotne, ucinki i poemata żartobliwe, co się nadzwyczaj czytelnikom podobało. Zawsze zajmujący, przyjemny, gładki i dowcipny.

Do ścisłe naukowych należały wówczas *Cwiczenia naukowe*, wydawane w dwóch oddziałach: matematyczno-fizycznym i literackim, pierwszego wyszło w r. 1818, tomów 2. Pod tą samą redakcją wychodził r. 1819 *Pamiętnik naukowy*, służący za ciąg dalszy *Cwiczeń naukowych*, także z dwóch oddziałów złożony, w którym rozszerzono zakres literacko-historyczny, a zmniejszono matematyczno-fizyczny. Oba pod główną redakcją Tomasza Zaborowskiego część literacko-historyczną, a drugą Franciszka Skomorowskiego. Byli wychowawcy gimnazjum Krzemienieckiego, przybyli do Warszawy, głównie utrzymywali to pismo. Są w nim pierwsze prace Teodozego Sienocińskiego, Karola Sienkiewicza, Józefa Korzeniowskiego, Tymona Zaborowskiego i innych Krzemieńczanów.

Wychodziła także w r. 1821 i 1822 *Gazeta literacka* pod redakcją A. T. Chłędowskiego, w 4-ce raz na tydzień. A od roku 1817 do 1819 także raz na tydzień *Gazeta Wiejska*, pod redakcją E. Grossa, zawierała ona nowe odkrycia w rolnictwie i gospodarstwie domowem. Jednocześnie Józef Dyonizy Minasowicz, ogłosił w r. 1817 *Pamiętnik rolniczy Warszawski*, który wychodził nakładem ordynata Zamojskiego, częściami kwartalnymi: było takich części cztery i więcej się nieukazało. Najcelniejszą atoli w tym oddziale umiejętności pismem, była istniejąca od roku 1820 do 1828. *Izys Polska*, czyli dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony krajowemu przemysłowi, tudzież potrzebie miejskiego i wiejskiego gospodarstwa. Założycielem jej był Gracyan Korwin. Później redaktorem tego pisma był Lełowski. Całkowity zbiór *Izys* wynosi 18 tomów w 8ce. W tymże 1820 roku powstał *Sylwan*, dziennik leśnictwu poświęcony, którego zadaniem było leśnictwo i łowiectwo. Wniósł on był swój Ludwikowi hr. Platerowi, ówczesnemu dyrektorowi wydziału lasów, a redaktorami byli: Juliusz baron Brincken, Franciszek Cielecki

i Franciszek Elsner. Pismo to nadzwyczaj ważne dla leśnictwa polskiego, jest niezaprzeczenie bardzo znakomitą publikacją, odpowiadającą celowi, dla którego były wydawane. Także w roku 1825 wychodził *Ceres*, czyli dziennik rolniczy, pod redakcją Bogumiła Flatta.

Sztuki piękne miały wtedy wyłączny organ w *Tygodniku muzycznym*, pod redakcją Karola Kurpińskiego, który zaczął wychodzić z dniem 3 maja 1820 r. Razem wyszło numerów 50; ostatni dnia 27 czerwca 1822 r.

Rok 1821 i 1822 był w Warszawie epoką szaleńczego literackiego w piśmiennictwie peryodycznem; sypały się jak z rogu obfitości rozmaite pisma i jeszcze prędzej upadały. Franciszek Grzymała, zaczął wydawać w r. 1820 pismo literackie, a razem politycznej treści, pod tytułem *Sybilla nadwiślańska*, przy której ukazywał się *Pielgrzym nadwiślański*, przez tegoż autora wydawany, w obu było wiele ważnych artykułów. Ale po wyjściu kilku numerów, z powodów od redaktora niezawisłych, ustały. W ich miejsce Grzymała ogłosił pismo téj samej treści, ale już nie tyle wdając się w politykę, pod nazwą *Astrea*, czyli pamiętnik narodowy, wychodząca w latach: 1821 do 1825, w zeszytach od 3 do 4 arkuszy druku, dwa razy na miesiąc. Literatura, poezya, piękne sztuki, umiejętności, historia krajowa, główną jej treść stanowiły. Styl gładki, język czysty i wzorowy są niezaprzeczonemi jej zaletami. Jednocześnie z *Sybilla* wychodziła *Dekada Polska*, dziennik polityczny i literacki, pod redakcją Wiktora Heltmana, lecz po wyjściu siedmiu numerów, doznała tego samego losu co tamta. Mniej głośnie był *Dziennik nadwiślański*, wydawany w r. 1842 przez Krepowieckiego, trzy razy na miesiąc, w numerach z kilku arkuszy złożonych, który trwał pół roku i ustał z dziesiątym numerem. Niedługo też istniał pomimo wabiącej nazwy: *Lech*, dziennik polski, poświęcony literaturze, dziejom ojczyznom i współczesnym, ogłoszony w r. 1823, którego trzy czy cztery numery ukazały się. Dalej szły w tymże roku: *Pustelnik z ulicy Pikadylli* przez Konstantego Steka, także dwa razy na miesiąc, od dwóch do trzech arkuszy którego wyszło dziesięć numerów, przedstawiające z niesłychanemi pochwałami wszystko co się w Anglii działo i pisało. *Mucha Warszawska* wydawana przez Marcina Janiszewskiego, profesora kaligrafii, co po wyjściu trzech numerów jak mucha zginęła. Był

i *Paszet z truflami*, czyli *facecyami*, przez Hempla, którego siedem numerów z płaskimi żartami się ukazało. Wyłącznie dla dam poświęcony w tychże latach wychodził *Kuryer dla płci pięknej*, redagowany w r. 1823 przez Hilarego Zaleskiego, rodzaj dziennika mód, co piąty dzień nakształt paryzkiego wychodzący. Poprzedził go nieco *Warszawianin*, Ksawerego Godebskiego, tygodnik mód, który wychodził raz w tydzień z rycinami; lecz nie miał szczęścia podobać się czytelnikom i za ukazaniem się wyżej wspomnianego *Kurjera*, po wyjściu 36 numerów zniknął.

Ze swój strony i płeć piękna myślała o piśmie dla swego użytku. Wanda Malecka już od r. 1818 zaczęła się zajmować pismami peryodycznymi dla kobiet, redagując dzienniczek pod tytułem: *Domownik*, który dla braku funduszków na druk, w rękopiśmie obiegał Warszawę. *Domownik* wychodził od 3 maja 1818 roku, do 1 maja 1820 r.; potem ośmielona przez literatów, poczęła Malecka drukować w r. 1823, *Bronisławę*, pamiętnik Polek. Tego czasopisma wyszło tylko cztery numera. Niezrażona autorka w lat kilka potem redagowała czasopisma: *Wanda*, tygodnik nadwiślański, wychodzący w r. 1828 z przerwami; zaś w r. 1829 *Rozrywki dla dobrych dzieci*; prześcignęła ją atoli pod każdym względem Klementyna z Tańskich, późniejsza Hoffmanowa, świetnie rozpoczynająca szereg utalentowanych naszych autorek. Założyła ona w r. 1824 pismo, które chociaż przeznaczone dla dzieci, czytane było z pożytkiem od wszystkich. Są to *Rozrywki dla dzieci*, wychodzące do r. 1828 zeszytami co miesiąc, a składające 2 tomy na rok, których całkowity zbiór stanowi 10 tomów w 8-ce. Pismo to dobrze redagowane, miało wtenczas wielkie powodzenie; brali w niem udział najznakomitsi ówczesni pisarze, mianowicie Michał Wyszkowski, Kazimierz Brodziński, Łukasz Gołębiowski i Jan Tarnowski, główne atoli artykuły były wyłącznie pisane przez samą redaktorkę. Zawierały one podania narodowe, życiorysy sławnych ludzi, drobne powiastki, komedyjki, anegdoty, opisy podróży po kraju i zręczne wyciągi z dzieł dawnych literatury polskiej. *Rozrywki* przerwane jedynie z powodu zatrudnień urzędowych redaktorki, długo cieszyły się wziętością i były po kilkakroć przedrukowywane, a ostatnio w Warszawie w r. 1858.

W r. 1825 ukazały się poważniejsze pisma; do takich należała: *Biblioteka polska*, pamiętnik przeznaczony umiejętnościom,

historii, literaturze i rzeczom krajowym, numerami kilku-arkuszowymi, dwa razy na miesiąc, pod redakcją F. S. Dmochowskiego, lecz po wyjściu w pierwszym roku 4 tomów, a w następnych 3 był swój skończyła. Głównym w niej artykułem był *Pierwszy pogląd na utwory nowiej szkoły poezji naszej*. Redaktor przyznał im wartość, a nawet z oburzeniem starszych literatów, wyżej stawiał nad płody szkoły klasycznej. Dopominał się tylko o zachowanie klasycznej poprawności stylu, i miernych naśladowców poety skarcił bez litości. Ważne są także w niej spisy bibliograficzne przez Jana Chylickowskiego udzielone. Jednocześnie powstał *Dziennik Warszawski*, założony przez Michała Podczaszyńskiego, wychodzący od czerwca 1825 r. co miesiąc, dobrze i starannie redagowany, zawierający między innemi ważne rozprawy o literaturze i filozofii Mochnackiego, dzieje bibliotek przez Lelwela i t. d. Wszakże pomimo najznakomitszych współpracowników dobranych i bezpłatnych artykułów, straty tylko wydawcom przyczynił. Zaraz początku dla braku prenumeratorów, wpadł w zaległość, potem gorliwe zabiegi J. K. Ordynca wydzwignąć go nieco zdołały, przetrwał więc do r. 1828, lecz utrzymać się żadną miarą nie mógł, gdy w całym kraju zaledwie 89 przedpłacicieli mógł zebrać, z których 17 tylko pocztą mu dostarczyła. Całkowity zbiór *Dziennika Warszawskiego*, składa się z 18 tomów. Z tych tom I do VI r. 1825 do 1826 wydawał Podczaszyński; od VI do XI Maurycy Mochnacki; zaś od XI do XIII J. K. Ordyniec.

Uznaczały się także ważnością swoją: *Pamiętnik umiejętności sztuk i nauk*, wydawany przez kilku członków Towarzystwa elementarnego w latach 1824, 1825 i 1826, który wychodził nakładem Kommissyi oświecenia każdego roku po jednym tomie, głównie pod redakcją Łukasza Gołębiowskiego, który w nim umieścił ważną swoją pracę: *O dziejopisach polskich*; oraz, *Pamiętnik Warszawski*, umiejętności czystych i stosowanych, w r. 1829 i 1830, pod redakcją Lacha Szyrmy, Janickiego i Pawłowicza, profesorów uniwersytetu; wreszcie *Dekameron polski*, pismo literacko-polityczne, w r. 1830 wydawane przez wyżej wspomnianego J. K. Ordynca, którego wyszło tylko 3 tomy, czyli numerów 26 w 8-ce. W r. 1827 ukazał się *Dziennik podróży lądowych i morskich* w zeszytach co miesiąc, który trwał tylko rok jeden, poczem przybrał nazwę *Kolumb*, pamiętnik podróży lądowych i mor-

skich, podobnież miesięcznie w latach 1828 i 1829. Tegoż rodzaju było czasopismo pod tytułem: *Zbiór podróży*, wydawane przez Dembińskiego, z mapkami i rozmaitemi widokami, w którym oprócz opisów podróży lądowych i morskich, najnowszych odkryć geograficznych, znajdowały się wiadomości statystyczne, a niekiedy nawet starożytności.

Pierwszem czasopismem archeologicznem w Warszawie, był w tymże czasie wydawany przez Tomasza Ujazdowskiego: *Pamiętnik Sandomierski*, którego wyszły 2 tomy w latach 1829 i 1830 obejmujące przedruki rzadkich broszur, dawną bibliografią, opisy rozmaitych starożytności i t. p. W nauce prawa zjawilo się doskonale czasopismo pod nazwą *Themis Polska*, założona przez Romualda Hubego, a istniejąca w latach od 1828 do 1830, pod redakcją kilku prawników. Mieściła ona w sobie wyborne rozprawy prawne, wychodziła zaś spoczątku co miesiąc, potem co dwa, wszystkiego 28 zeszytów, stanowiące 8 tomów w 8-ce. Równie dobrymi czasopismami były: *Piast*, czyli Pamiętnik technologiczny, pod redakcją Józefa hr. Krasińskiego, przy pomocy Andrzeja Radwańskiego; wychodził w latach od 1829 do 1834 r. Nadzwyczajna, bo 1200 exemplarzy prenumerata pierwszego zeszytu, była dostateczną pochwałą i świadectwem użyteczności tego pisma. Całkowity jego zbiór wynosi 24 tomików w 8-ce mniej; dalej *Słowianin*, tygodnik dla rzemiosł, rolnictwa i handlu, istniejący od 1 lutego 1829 r., do 1830 r., wydawany w numerach arkuszowych, przez profesora A. M. Kitajewskiego, na 2-ch tomach skończony, i *Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury*, którego wyszło 4 tomy, pod redakcją Lacha Szyrmy. Wtedy zaszczytnie znany doktor Wilhelm Małoz począł ogłaszać *Pamiętnik lekarski* w zeszytach kwartalnych, którego w r. 1828 wyszło 4, a w r. 1829 trzy zeszyty, obejmujące opisy osobliwych wypadków, zdarzających się w stanie chorowitym człowieka, tudzież pomysły metodyczne traktowania rozmaitych rodzajów słabości. Profesorowie zaś M. A. Pawłowicz i S. Janicki, wydawali co miesiąc od stycznia do października 1830 r., wyborny *Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności, z zastosowaniem do przemysłu*. Dla zastąpienia *Rozrywek dla dzieci* panny Tańskiej, próbowano najprzód wydawać w roku 1829 *Tygodnik dla dzieci*, redagowany przez Ig. K. Chrzanowskiego, w następnym

zaś roku *Dziennik dla dzieci* przez Stanisława Jachowicza i *Ziemia* przez Chruckiego.

Do pism lekkich należą: dwutygodnik, pod nazwą *Chwila spoczynku*, wydawany w roku 1827 przez młodych wojskowych: w następnym zaś roku ukazał się *Motyl*, pismo zawierające w sobie przedmioty literackie, poezye, romanse, pisemka ucinkowe, polityczne wypadki i mody najnowsze, z rycinami, który wychodził z początku co dwa miesiące, a od 1 maja 1829 r. tygodniowo, pod redakcją księcia Włodzimierza Lubeckiego. Celował zaś pomiędzy nimi i pod każdym względem odpowiadał swemu zadaniu *Pamiętnik dla pici pięknej*, wydawany w r. 1830, przez Leona Zienkowicza i Konstantego Gaszyńskiego, obejmujący prace młodego pokolenia literatów ówczesnych, jako to: D. Magnuszewskiego, Ulrycha, Daniłowicza, Rajnolda Suchodolskiego i t. d.; wyszło go 4 tomy w 8-ce.

Nakoniec wychodziły jeszcze i w niemieckim języku w roku 1826 i 1827 *Polnische Miscellen*, przez Augusta Drake, w zamiarze zaznajomienia Niemców z literaturą polską, lecz po piątym zeszyte zaniechano tego przedsięwzięcia; zaś doktor Leopold Leozałożył w r. 1829 pismo lekarskie po niemiecku, pod nazwą *Magazin für Heilkunde und Naturwissenschaft in Polen*, wychodzące kwartalnie zeszytami od 8 do 10 arkuszy, które razem zebrane stanowią 2 tomy w 8-ce.

W ogólności, od r. 1828 czasopisma literackie i naukowe były w ciągłym wzroście, nawet poświęcone ścisłym umiejętnościom byt swój utrwały. Wypadki 1830 r. wszystko to przerwały. Literatura wraz ze swymi organami nagle ucichła, ustąpiwszy czas niejaki polityce, która z kolei także umilkła. Potem głucha cisza zaległa: pole całej literatury peryodycznej, a powszechne uśpienie, kiedy niekiedy zaledwie było przerywane ukazaniem się czasopismami, które pod żadnym względem porównania z poprzedzającymi nie wytrzymują. Piśmiennictwo czasowe poważniejsze przemieściło się w inne strony, kiedy w Warszawie tylko lekkie i bawiące zjawiało się. W tym też kierunku wkrótce ukazały się: *Tygodnik Polski*, od r. 1832 do 1833 pod redakcją D. Dzierżyńskiego, ciężki i niestrawny, którego wyszło 4 tomy.

Czynny i przedsiębiorczy księgarz Jan Glücksberg, sam dobrze po polsku piszący, odrazu wśród powszechnego odrętwienia

wydawać zaczął trzy pisma roku 1834: *Magazyn powszechny*, dziennik użytecznych wiadomości, z rycinami w tekście, co było wówczas wielką nowością, pod redakcją Kazimierza Brodzińskiego; r. 1835 *Magazyn dla dzieci*, pod redakcją Leona Rogalskiego, tygodniowo, z rycinami; także roku 1835 *Magazyn mód*, pod redakcją Joanny Widulińskiej, z rycinami zagranicznymi mód, które to pismo nabył w r. 1860 J. K. Gregorowicz i zmienił tytuł pierwotnie na *Magazyn mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego* a następnie na obecny *Tygodnik mód*. Wzbogacił jego treść dobrze zastosowanemi artykułami a ryciny ulepszył i pomnożył. Po zgonie Brodzińskiego, redakcyę *Magazynu powszechnego*, objął Leon Rogalski; pismo to od 1844 połączyło się z *Kosmorama Europy*, także wydawaną przez Jana Glücksberga, a redagowaną w latach 1839 do 1844 przez Piotra Chlebowskiego. W ślad za *Magazynem powszechnym* F. S. Dmóchowski ogłosił podobne do niego: *Muzeum domowe*, albo czytelnia wieczorna, poświęcona historii, statystyce, moralności, sztukom pięknym i literaturze krajowej, ukazujące się od 1835 do marca 1840 r., którego wyszło razem 7 tomów; trzy w 4-ce, a cztery w 8-ce.

Ze swęj strony, istniejące wtdę Gazyty, chcąc zapełnić brak czasopismów literackich, dołączaly osobne zbiory, złożone powięk-szęj części z powieści tłómaczonych z języka francuzkiego lub nie-mieckiego. Tak *Gazeta Warszawska* ogłaszała w latach 1834 do 1838 i znowu 1842 pismo pod tytułem: *Tęcza*, przeobrażona w następnym roku pod nazwą *Wieniec*, a z tego w krótcie powsta-ło *Echo*, redagowane w tymże roku przez Edmunda Cho-jeckiego tegoż rodzaju był *Światowid*, wydawany w latach 1835 do 1838 przez Krupskiego, którego całkowity zbiór wynosi 11 tomów w 8-ce.

Gdy tak powyższe pisma ubiegały się o zadowolenie publiczności, ze wszystkich innych umiejętności nauka rolnictwa, nie-
prze-
1834-
niczo-
mowemu,
zbiór wyno-
pod redakcją
obejmujący rolni-

rwanie miała swoje czasowe organa. Tak od roku 1832 do
wychodził, pod redakcją J. N. Kurowskiego, *Pamiętnik rol-
niczo-technologiczny*, poświęcony gospodarstwu wiejskiemu i do-
mowemu, sztukom, rzemiosłom i rękodzielnictwu; którego całości
zbiór wynosi 15 tomów w 12-cu. Potem od r. 1835 do 1850
pod redakcją tegoż Kurowskiego *Tygodnik rolniczo-technologiczny*
obejmujący rolnictwo, gospodarstwo domowe, leśnictwo, ogrodnictwo

ctwo, technologię wiejską, chemię, fizykę i mechanikę rolniczą, tudzież różne przedmioty. Całkowity zbiór tego dobrego na swój czas pisma, składa się z 16-tu tomów w 4-cę. Z *Tygodnika rolniczo-technologicznego* powstał w r. 1841 *Ziemiańin*, wydawany przez Chlebowskiego; ale nie trwał długo. Redakcyę *Sylwana*, objął od r. 1833 Kazimierz Janczewski i wydawał go ciągle do roku 1849; potem użyteczne to pismo ustało, a na jego miejscu wychodził kiedyś *Przewodnik leśny*, układany przez Wydrzyńskiego, z którego powstał r. 1860 *Rocznik leśniczy*, zawierający już nie samo leśnictwo, lecz poezję i inne fantazyjne utwory. Pismo to jednak dla braku środków materialnych przestało wychodzić w r. 1864. Prócz tego gazety polityczne zaczęły dołączać osobne dodatki rolnicze i przemysłowe, jakimi były: *Wiadomości handlowe*, od 1832 do 1840 r. przy *Gazecie codziennéj*, z których powstała *Gazeta rolnicza*, redagowana przez Jażdżewskiego, potem przez Gregorowicza, a następnie przez A. Mieczyskiego. *Przegląd rolniczy* przy *Dzienniku* i *Kronice* od początku powstania tychże do 1859 r., i *Korrespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy* od roku 1842 przy *Gazecie warszawskiej*. Najważniejszém atoli z tych wszystkich na polu rolnictwa były *Roczniki gospodarstwa krajowego*, związane przez spółkę obywateli ziemskich, pod przewodnictwem Kajetana Garbińskiego, byłego dyrektora instytutu politechnicznego w Warszawie, które zaczęły wychodzić poszytami kwartalnemi od 1 lipca 1842 r. Dwa poszyty stanowiły 1 tom; redaktorem głównym był do r. 1847 tenże Garbiński, po jego zaś śmierci objął główną redakcyę i kierował nią przez lat 10 Andrzej hr. Zamojski; kiedy zaś od 16 stycznia 1858 roku, spółka *Roczników*, zamieniona została w zawiązek Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, *Roczniki* odtąd, jako organ tegoż, zaczęły wychodzić pod redakcyą Komitetu dodając do poprzedniego tytułu, iż są *wydawane przez Towarzystwo Rolnicze*. W pierwszym okresie *Roczników*, to jest od ich założenia do utworzenia Towarzystwa i jeszcze przez pierwsze półrocze czyli od 1 lipca 1842 r. do połowy 1858 roku, wyszło kwartalnych poszytów 64, stanowiących 32 tomy; zaś od 1 lipca 1858 r. *Roczniki* wychodziły zeszytami miesięcznemi, z których każde trzy, czyli co kwartał, stanowią jeden tom. W roku 1864 wychodzić przestały.

W czasopiśmiennictwie właściwie literackiem, dopiero od roku 1836 nastąpił pewny ruch, zaczęła go *Panorama literatury krajowej i zagranicznej*, wydawana przez Antoniego Szabrańskiego, dobre i zajmujące tak w prozie, jako i w poezji zawierająca artykuły. Pismo to odrazu przychylnie znalazło przyjęcie i przeszło 1200 prenumeratorów; lecz z winy złego zarządu, po wyjściu 6 zeszytów ustać musiało. Zachęciło jednak do następnych przedsięwzięć i odtąd zjawiać się zaczęły w Warszawie rozmaite i różnej wartości pisma, chociaż niewiele z nich długo utrzymać się mogło. Tak w latach 1840 i 1841 ukazał się *Przegląd Warszawski*, poświęcony literaturze, sztukom i przemysłowi, wydawany przez Jakóba Budziłłowicza w poszytach miesięcznych, który ustał na 6-ciu tomach; *Pismienictwo krajowe*, wydawane do r. 1842 przez Hipolita Skimborowicza. Jednocześnie szeregiem ukazały się: *Kalejdoskop Warszawski*, był to zbiór powieści, z którego w następnym roku powstała *Muzajka Warszawska*, dziennik mód, pod zmyślonem nazwiskiem Maryi Gołębiowskiej wydawana, oba niedługo trwające; *Humorysta*, przez Wojciecha Szymanowskiego, wcale nie wesoły; *Statek parowy*, przez tegoż w r. 1844; *Tygodnik sztuk pięknych*, pod redakcją Marcelgo Skotnickiego, który najmniej sztuką się zajmował i prędko zniknął, i *Zefir*, co także swój byt ledwo do dwunastu numerów dociągnął. *Nadwiślanin*, wydawany w roku 1841, co miesiąc, przez Romana Zinorskiego i Filleborna.

Potém ukazał się odznaczający dążnością swoją naukową i religijną, *Pielgrzym*, pismo poświęcone filozofii, historii i literaturze, redagowany od 1841 do 1846 r. przez Eleonorę Ziemcką. Wychodził on pięć lat bez przerwy, po cztery tomy na rok, utworzwszy zbiór złożony z 20-tu tomów w 8-ce. Zawierał zaś oprócz artykułów religijno-filozoficznej treści, bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych, rozbiory bieżącej literatury, pióra saméjże redaktorki. W tymże czasie zjawily się *Roczniki krytyki literackiej*, wydawane w latach 1842 i 1843 przez F. H. Lewestama, których celem były rozbiory wychodzących dzieł; lecz przestały na dwóch tomach w 4-ce. Dłużej istniał *Przegląd naukowy*, poświęcony dziejom, filozofii, i sztukom pięknym, wydawany od roku 1842 do 1848 po cztery tomy na rok z przerwami, przez Hipolita Skimborowicza i Edwarda Dembowskiego, których całkowity zbiór wyno-

si 26 tomów w 8-ce; *Przegląd*, drukował szczególnie w pierwszych latach dużo rozpraw filozoficznych pióra Dambowskiego, przesiąkniętą ciemną filozofią Hegla, która wówczas była w modzie, chociaż niewielu a podobno i sam wykładacz jasno jej nie pojmował. Ale były tam także i dobre rzeczy literackie, prawdziwą wartość mające. W latach, 1842 i 1843 ukazywała się *Jutrzenka*, czasopismo - wydawane przez Piotra Dubrowskiego, w sprawach słowiańszczyzny, w połowie po polsku i po rusku; tudzież *Zorza*, dziennik przeznaczony dla młodego wieku, redagowany przez kobiety autorki, Paulinę Kraków i Walentynę Trojanowską, który chociaż dobrze spełniał swoje zadanie, po wyjściu w roku 1843 sześciu tomów, zaprzestał. Wtedy także poczał wychodzić *Kmiotek* pierwsze czasopismo dla wiejskiego ludu, wydawany przez S. Orgelbranda księgarza, którego redagował od roku 1842 do 1845 E. P. Leśniewski, cały zaś rok 1846 F. M. Sobieszczański, a potem do r. 1850 znowu poprzedni. Pismo to co tydzień ukazujące się, jakkolwiek odpowiadało swemu przeznaczeniu, utrzymywało się tylko przedpłatą obowiązkową na gminy rozłożoną, a gdy ta usunięta została, *Kmiotek* o swą siłę dalej wychodzić nie mógł. Wznowił go w r. 1860 księgarz Michał Glücksberg, pod redakcją J. K. Gregorowicza, i zastosowawszy treść do potrzeb czasu, przydał drzeworyty. W r. 1861 objął redakcję *Kmiotka* Władysław Anczyc, i prowadził do r. 1866, w którym to pismo ustało.

Dwa jeszcze najznakomitsze ze wszystkich czasopisma, początkiem swoim tychże lat sięgają, to jest, *Pamiętnik religijno-moralny*, pismo miesięczne, wydawane ku zbudowaniu i użytkowi osób tak duchownych jak świeckich, które założył w r. 1841 Antoni Hlebowicz, właściwie jednak redagował Antoni Żyszkiewicz, a od roku 1857 J. K. Szelewski. Od 1 stycznia 1863 roku miejsce *Pamiętnika* zajął *Tygodnik Katolicki*, pod redakcją pierwotnie X. Nowodworskiego, a następnie kilku duchownych. Prawdziwem bogactwem *Pamiętnika* są od samego początku umieszczane liczne monografie znakomitych osób duchownych i dawnych gmachów kościelnych, będące ważnym materiałem do historyi nie tylko kościoła polskiego, ale i do całej historyi polskiej. Jednocześnie prawie z *Pamiętnikiem* powstała zarówno wiekiem i powagą zalecająca się *Biblioteka Warszawska*, która dotąd długoletnie i pełne zasług życie swo-

je przedłuża. Biblioteka wychodzić zaczęła od dnia 1 stycznia 1841 roku pod redakcją główną Antoniego Szabrańskiego następnie Leona Łubieńskiego, a później K. Wł. Wójcickiego. Pomimo czynionych jej zarzutów, że jest zbiorem artykułów często niewiążących się z sobą żadną zasadniczą myślą, jest najlepszym czasopismem naukowym i literackim, jakie kiedykolwiek w języku polskim wychodziły. Literatura, dzieje krajowe, materiały historyczne, rozprawy we wszystkich prawie przedmiotach często powieści i poezye, rozbiory dzieł polskich, sprawozdania z nauk przyrodzonych, kronika ruchu literatury zagranicznej, bibliografia i doniesienia literackie, stanowią bogaty jej zasób, który nigdy na wartości swej nie straci. Gdyby nie więcej za nią nie przemawiało, to wytrwałość w stałym i gorliwym kierunku obudzenia ruchu literackiego i zjednoczenie rozproszonych działań w jeden poważny organ, jest niezmierną jej zasługą. Całkowity zbiór Biblioteki, do końca 1869 roku, składa się z 116 tomów w 8-cie. Z Biblioteką współzawodniczyli aczkolwiek przez krótki czas *Przegląd Europejski*, pod redakcją I. J. Kraszewskiego, który wychodził w r. 1863 i *Przegląd powszechny* który wychodzić zaczął w r. 1866, lecz w krótkce ustał.

Oprócz wyżej wspomnianych pism, nauki medyczne mają *Pamiętnik Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego*, wychodzący od roku 1837, najprzód po 4 zeszyty rocznie, a następnie w 12 zeszytach miesięcznych, którego zbiór całkowity obejmuje dotąd 60 tomów. Obok niego istniały lub dotąd istnieją: *Tygodnik lekarski*, założony w r. 1847 przez dr. Ludwika Natansoną, obejmujący cenione przez znawców artykuły. *Gazeta lekarska*, od 1 lipca 1866 r., założona przez profesora Polikarpa Girsztowta, odznaczająca się kierunkiem naukowym i bogactwem materiałów, przy której wychodzi arkuszami *Biblioteka umiejętności lekarskich* mająca obejmować 28 dzieł, pomnikowe dzieło, którego już jest kilka tomów. Jednocześnie powstała *Klinika*, pod redakcją Zygmunta Dobieszewskiego, ta ostatnia połączyła się teraz w jedno pismo z *Tygodnikiem lekarskim*, który z końcem 1868 r. był swój zamknął. Wychodził także w ostatnich latach *Przyjaciel zdrowia*, pod redakcją doktora Gregorowicza. Miłośnicy muzyki mieli *Ruch muzyczny*, który wychodził od r. 1857 do 1863, pod redakcją Józefa Sikorskiego, a obejmował w sobie często dobre

i ciekawe artykuły, odpowiednie swemu zadaniu. W roku 1865 wychodziła *Gazeta muzyczna i teatralna* pod redakcją Tomasza Lebruna, która z dniem 1 kwietnia ustała. Dla ludu wychodziła co tydzień starannie redagowana *Czytelnia niedzielna*, założona w r. 1855 przez Aleksandrę z Pogodinów Petrową, która ustała w r. 1864, natomiast zaś zaczęła wychodzić od 1866 r. *Zorza*, pod redakcją J. Grajnerta. Od dnia 1 października 1859 r. wychodzi, założony przez Józefa Ungra, pod redakcją Ludwika Jenike, *Tygodnik Ilustrowany*, który zawiera w sobie wypadki ważniejsze społeczne, życiorysy znakomitych ludzi, zabytki i pamiątki krajowe, powieści i poezje, szkice obyczajowe i humorystyczne, typy ludowe, ubiory i kostiumy, archeologię i t. d. przedmioty wyłącznie krajowe. Współzawodniczy z nim korzystnie pismo także tygodniowe ilustrowane p. n. *Kłosa*, wychodzące od lipca 1865 roku, drukiem i nakładem Lewentala, mające już wziętość ustaloną. Od Lipca 1860 r. wychodzić zaczął *Dziennik politechniczny*, obejmujący zbiór wiadomości z postępu inżynierii, budownictwa, mechaniki, i technologii, wydawany przez braci Marczewskich; ale trwał niedługo. Podobnież jak istniejący w r. 1866 *Przegląd techniczny* miesięczny, tudzież *Goniec wiejski i leśny* tygodniowy pod redakcją A. Połujańskiego. W r. 1861 od miesiąca kwietnia wychodzić zaczął *Przyjaciel dzieci*, pismo wyłącznie przeznaczone dla młodzieży, redagowane naprzód przez Michała Szymanowskiego, następnie przez Wł. Anczyca, teraz jest własnością i pod redakcją J. Gregorowicza. W tymże roku powstało *Kółko domowe*, pismo dla płci żeńskiej, w którym mieściły się ryciny mód, tablice kroju sukien, i haftu, powieści i podania; wychodziło co miesiąc pod redakcją Józefy Smigielskiej i Aleksandry Borkowskiej. W roku 1864 zmieniono go na dwutygodniowe. Od 1 października 1867 r. redakcja rozpadła się na dwoje. Pani Borkowska albowiem z A. Odyńcem zaczęli wydawać na swoją rękę *Kronikę rodzinną*, podobnież dwutygodniową, spełniającą w czasopiśmiennictwie Warszawskiem, toż samo posłannictwo które przedtém wyłącznie na obowiązkach „Kółka” leżało. Pismo to, doborem artykułów, współpracownictwem zasłużonych pisarzy, obróceniem części modom poświęconej, na rzeczy pożyteczniejsze u rodzinnego ogniska, na popularne artykuły z nauk przyrodzonych i pedagogiki, zajęło zrazu poważne w swym zakresie stanowisko „Kółko domowe,” z po-

wodu słabości redaktorki, przeszło na własność Lewentala i zamienione zostało na *Tygodnik Romansów i powieści*, wychodzący od Nowego roku 1869. W r. 1863 powstały dotąd istniejące nowe pisma jakimi są: *Wędrowiec*, założony przez Józefa Ungra, pod redakcją pierwotnie Władysława Anczyca, potem do końca 1867 roku Włodzimierza Górskiego, a teraz Filipa Sułmierskiego. Pismo ilustrowane tygodniowe, głównie podróżom, biografom znakomitszych cudzoziemców i opisom etnograficznym poświęcone. *Zwiastun Ewangeliczny*, wychodzący co 15 dni, naprzód w Warszawie, pod redakcją pastora L. Otto, następnie od stycznia 1867 roku z przeniesieniem się tegoż w Cieszyńie. Dla wyznawców religii Mojżeszowej, wychodziła od 1 lipca 1861 r. *Jutrzenka*, tygodnik dla Izraelitów polskich, pod redakcją dok. Neufelda; do października; po upadku której powstały od 1 kwietnia 1866 r. *Izraelita*, wydawany tygodniowo a od 1 lutego 1867 roku *Warschauer Jüdische Zeitung*. Liczba czasopismów w Warszawie pomnożyła się, szczególnie w r. 1865, w którym zjawily się oprócz wyżej wspomnianych: *Ekonomista*, poświęcony naukom społecznym i statystyce, założony i pod redakcją Antoniego Nagórne-go do roku 1869; potem zaś Wiktora Somera, co miesiąc, z dodatkiem tygodniowym p. n. *Mercury*. *Błuszcz*, pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet, wychodzące od 1 października 1865 roku, nakładem Michała Glücksberga, a pod redakcją Maryi Ilnickiej odznaczające się starannością pożytecznością, i powszechnem uznaniem. *Przegląd Tygodniowy*, redagowany przez Adama Wiślickiego, celujący wśród innych ruchliwym popędem do postępu. *Opiekun domowy*, wydawany do końca 1868 r., przez A. Mieczynskiego, potem przez Alojzego Kuczyńskiego; od roku 1870 przez Oskara Stanisławskiego *Rodzina*, która pomimo starannej redakcyi A. Makowieckiego, upadła w lipcu 1866 roku. Nakoniec w lipcu 1865 roku powstał w tonie żartobliwym prowadzony i ze stosownemi ilustracyami *Kurier Świąteczny*, wychodzący co niedziela i święto, pierwotnie pod redakcją Aleksandra Niewiarowskiego, a teraz Adama Łaszczyńskiego. W r. 1868 staraniem i nakładem Redakcyi Przeglądu tygodniowego zaczęto wydawnictwo pisma peryodycznego p. t. *Wiedza*, która jest zbiorem tłumaczonych popularnych prelekcyi niemieckich z dziedziny umiejętności i nauk społecznych. Zaś od 1 października tegoż

roku, począł wychodzić miesięcznie *Przegląd sądowy*, teoryi i praktyce prawa poświęcony.

PISMA ZBIOROWE. Odnogą czasopismów i niejako ich przewodnikiem są pisma zbiorowe, na które składają się różni autorowie. Niektóre z nich za jednorazowem ukazaniem się, wywierały wpływ na cały ruch literacki w kraju. Takimi były z dawniejszych, pomiędzy innemi *Melitel*, noworocznik, wydawany w Warszawie roku 1829 i 1830 przez A. E. Odyńca. Po roku 1830 pierwszy Kazimierz Brodziński, ożywił obumarłe piśmiennictwo Warszawskie noworocznikiem pod nazwą *Jutrzenka*, wydany w roku 1834. Po nim ukazały się noworoczniki wydawane staraniem Karola Korwella, jako to: *Wianek*, na rok 1836 i 1838; *Niezapominajki*, w latach 1838 do 1847. Piękne i użyteczne *Pierwiosnki*, pod redakcją Pauliny Kraków, w latach 1838 do 1848, złożone z samych utworów niewieściego pióra. Celujące wewnętrzną swoją wartością roczniki religijne pod nazwą *Albatujs*, wydawane w latach 1840 do 1843 przez Adama Rogalskiego, zawierały oprócz prac religijnych, kilka monografi historycznych. Dalej ukazywały się jednorazowo: *Motyl, na wiązanie dla młodzieży* na rok 1843 przez Józefa Zochowskiego; *Jaskółka*, przez Romana Zmorskiego Dziekońskiego, w tymże roku *Snopiek nadwiślański*, w r. 1845 i 1846 r., przez Cieplińskiego i Karola Balińskiego; *Rądomianin*, w r. 1848, przez R. Raczyńskiego i E. Mroczkowskiego. Do poważniejszych i istotnie zbiorowych, szczególnie w materiałach historycznych, były K. Wł. Wójcickiego albumy; pod tytułem: *Album Warszawskie* r. 1845 i *Album literackie*, w dwóch sporych tomach ogłoszone w latach 1848 i 1849 K. Łada, w latach 1845 do 1847 wydawał *Noworocznik dla ziemian*, czyli zbiór wiadomości, wyrachowań i t. d. oraz przemysłu, handlu i rolnictwa. Pod nazwą zbiorowych zjawiały się także pisma w składzie swym do stałych i perjodycznych zbliżone, takimi były: *Dzwon literacki*, wydawany przez Augusta Wilkońskiego w r. 1846, którego wyszło 4 tomy, w 8-cc; *Wieniec*, złożony z rozmaitych prac wierszem i prozą, ofiarowany przez wszystkich prawie autorów polskich na dochód i uczczenie zasług Stanisława Jachowicza, do którego myśl podał, przyprowadził do skutku i wydrukował w roku 1857 i 1858 Ludwik Pietrusiński, w trzech sporych tomach. *Wolne*

żarty, świstki humorystyczno-artystyczne zebrane przez Bocianów polskich, pismo żartobliwe i satyryczne, wychodzące seryami o 6-ciu numerach, od kwietnia 1858 r. do początku 1859 roku, w arkuszach ozdobionych drzeworytami, do których dowcipne rysunki wykonał Kostrzewski Franciszek, a text pisali, pomiędzy innymi F. H. Lewestam, J. K. Gregorowicz, L. Anczyc i t. d.; publikacya ta odrazu trafiła do gustu publiczności i nie małą miała wziętość. W oddziale sztuk ukazywał się *Pamiętnik sztuk pięknych* wydawany przez Bolesława Podczaszyńskiego, częściowo i z przerwami w latach 1850, 1851 i 1854, którego wyszło tomu pierwszego trzy części w 4-ce. W r. 1856 wyszła *Pamiętka katolicka* czyli zbiór pism i zdań religijnych przykładami wspartych, ku utwierdzeniu pobożności chrześcijańskiej, oraz wiadomości historyczne literackie kościoła rzymsko-katolickiego dotyczące, przez Leona Rogalskiego. Dla młodocianego wieku były znówu *Zabawy przyjemne i użyteczne*, wychodzące w zeszytach, pod redakcyą Józefy Smigielskiej, pisane przez same kobiety, ustały one po 6 tomach. Na ich zaś miejscu ukazały się w r. 1861 *Zabawy umysłowe dla młodego wieku*, jako dzieło zbiorowe przez tęż autorkę; *Rozrywki dla młodocianego wieku*, pod redakcyą Seweryny z Żochowskich Pruszkowej; pismo to w zakresie swym doskonale zadaniu swemu odpowiadało, odznaczając się doбором artykułów, i pięknym językiem; prawdziwą w niem wartość ma wykład literatury polskiej, wraz z historią, na czytania podzielony, treściwie i zajmująco pisany, wyborne małe powieści i śliczne poezye; pomimo wszystkich niezaprzeczonych zalet, *Rozrywki*, utrzymać się nie mogły. Dzielły się one na seryę, z tych pierwsza i druga każda po pięć tomów, wyszły w latach od 1857 do 1859 r. a trzecia 1860 roku w czterech zeszytach. Od roku 1851 wychodziła *Księga świata* zeszytami, składającemi 2 tomy w 4-ce na rok; głównym jej redaktorem do r. 1859 był Ludwik Jenike, a następnie Hipolit Skimborowicz. Pismo to obejmowało wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historye krajów i ludów, żywoty znakomitych mężów, podróże i opisy ciekawych miejscowości, odkrycia i wynalazki ważniejsze i t. d. Ozdobione pięknymi rycinami i drzeworytami. W r. 1862 wyszła *Książka zbiorowa* ofiarowana Kaz. Wł. Wójcickiemu, przez kilkudziesięciu literatów-przyjaciół, mieści w sobie artykuły rozmaitej treści wierszem i prozą.

W Płocku istniało od lipca do grudnia 1826 r. czasopismo pod nazwą: *Dziędzilja*, czyli Pamiętnik Płocki, pięknej literaturze poświęcony, pismo dla pożytecznej zabawy rozumu i serca, wydawane przez Augustyna Zdżarskiego.

W Łodzi od r. 1864 zaczęły wychodzić *Ogłoszenia Łódzkie* w połowie po polsku i po niemiecku, zaś od roku 1867 *Gazeta Łódzka*.

W Lublinie r. 1815 i 1816 wychodził *Almanach Lubelski*, dla amatorów literatury ojczystej, pod redakcją Klemensa Urmońskiego. zawierający ciekawe i dobrze napisane artykuły. W latach 1816 i 1817 ukazywał się *Dostrzegacz Lubelski*, rodzaj gazety polityczno-literackiej; w latach zaś 1845 i 1846 wychodził tam noworocznik pod tytułem *Fijolek*. Zaś od r. 1865 wychodzi dwa razy na tydzień *Kurier Lubelski*, pismo polityczno-literackie na sposób *Kurierów Warszawskich*, założony przez Juliana Liedkiego, od 1869 roku jest pod redakcją Wdowińskiego.

W Kaliszu zaś w podobnymże układzie *Kaliszanin*, założony w roku 1870 przez Adama Chodyńskiego i bardzo dobrze redagowany, teraz jest pod redakcją Jana Tańskiego.

W Kielcach od 1 października 1870 roku, wychodzi także dwa razy na tydzień *Gazeta Kielecka*, pod redakcją Leona Gautier a nakładem Michała Goldhaara księgarza.

W Wilnie, po długiej przerwie w piśmiennictwie peryodycznem wychodzić zaczął na nowo *Dziennik Wileński* raz na miesiąc; od r. 1815 do 1817 pod redakcją Kazimierza Kontryma, a od r. 1818 do 1830 Antoniego Marcinowskiego, redaktora *Kurjera Litewskiego*. Od r. 1825 *Dziennik* miał następne oddziały, które osobne stanowiły tomy, jako to: nauki stosowane, literatura nadsobna, historia i literatura, umiejętności i sztuki, nowiny naukowe. Kompletny zbiór *Dziennika* składa się z 64 tomów w 8-cę. *Tygodnik Wileński*, założony w r. 1816 przez Joachima Lelewela, wychodził do 1822, naprzód pod redakcją Michała Balińskiego, a później Ignacego Szydłowskiego, w końcu Michała Olszewskiego. Jednocześnie wychodziły też w Wilnie pisma, wyłącznie jednemu przedmiotowi oddane, takimi były w r. 1816 do 1818 *Pamiętnik Magnetyczny*, wydawany przez Ignacego Samuela Lachnickiego; *Pamiętnik Towarzysza lekarskiego Wileńskiego* r. 1818 we 2-ch

tomach, a następnie pod nazwą *Dziennik medycyny, chirurgii i farmacji*, przez toż Towarzystwo w latach 1820, 1823 i 1830; wreszcie *Pamiętnik farmaceutyczny*, 1820—1821, pod redakcją profesora Wolfganga. *Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej*, wychodziły od r. 1820 do 1822 w 4-ce, a w r. 1823 i 1824 w 8-ce, pod kierunkiem Komitetu naukowego, składającego się z kilkunastu osób duchownych i świeckich, nauką i dobroczynnością zajętych. Pismo to zawierało doskonale rozprawy historyczne, dzieje zakładów dobroczynnych, zakonów, instytucji użytecznych, istniejących w dawniej Polsce i Litwie; *Wiadomości brukowe*, pismo humorystyczno-moralne, wydawane przez Towarzystwo *Szubrawców*, wychodziły raz na tydzień od roku 1817 do 1821, szczyliło się wielką popularnością i wpływem. Obok tego pisma wychodził *Gębacz*, pod redakcją adwokata Łagiewnickiego, ale po pięciu numerach ustał; *Rocznik ogrodniczy*, od r. 1830 do 1844, redagował Józef Strumiłło znany wówczas miłośnik ogrodnictwa.

Po r. 1831 znikły wszystkie czasopisma w Wilnie, z wyjątkiem *Kuryera Wileńskiego*, a przez lat kilka uśpioną literaturę pierwsze ożywiły *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, wychodzące od r. 1834 do 1840, naprzód pod redakcją Leona Rogalskiego, a po jego wyjeździe do Warszawy w r. 1835, pod redakcją Ignacego Szydlowskiego. Razem składają 60 tomików w 12-ce, założone na wzór zagranicznych przeglądów, mieściły także artykuły dotyczące historii i literatury krajowej; *Atheneum* poświęcone historii, filozofii, literaturze i sztukom, wydawał od r. 1841 do 1851 J. I. Kraszewski. Wyszło 60 tomów w 8-ce. Wychodziły w tychże czasach: *Rubon*, poświęcony pożytecznej rozrywce, przez Kazimierza Bujnickiego. mający przedstawiać ruch umysłowy swej krainy, to jest okolicy nad Dźwiną, od r. 1841 do 1849, Ustał po 10 tomach, w 8-ce; *Pamiętnik naukowo literacki*, pod redakcją Romualda Podbereskiego r. 1849 i 1850, którego wyszło tylko 6 zeszytów; *Pamiętniki umysłowe* A. Kirkora, 1845 r., we trzech tomach; *Teka Wileńska*, wychodząca od roku 1857 do 1858, w dwumiesięcznych sporych zeszytach, pod redakcją Jana ze Sliwina (Adama Kirkora), na 6 zeszytach przerwana; dalszym jej ciągiem było *Pismo zbiorowe Teki Wileńskiej*, składające 2 tomy, wydane w r. 1859 i 1860; *Pamiętniki Kommissyi archeologicz-*

nej Wileńskiej, wychodzące od r. 1858, po polsku i rusku, zawierały sprawozdania i rozprawy członków téjże Komissyi. Obok powyższych pism ukazywały się dość liczne noworoczniki, jakimi były wydawane przez Józefa Krzeczkowskiego, pod nazwą *Znicz*, r. 1834 i 1835; *Biruta*, r. 1837 i 1838 *Rimembranza* r. 1843, *Rusalka*, wydawał Aleksander Groza, 1837 do 1842 i 1846 r.; *Bojan*, przez Adama Pienkiewicza r. 1838; *Linksmine* przez Ludwika Sucewicza, *Radegast* przez Kirkora; *Noworocznik Litowski* na r. 1831, przez Hipolita Klimaszewskiego.

W Grodnie, wychodziło pismo zbiorowe pod nazwą *Ondyna Druskienickich źródeł*, redagowane przez doktora Ksawerego Wolfganga.

W Kijowie, drukowano następujące pisma zbiorowe, *Grosz wdowi*, r. 1849 i 1850, pod redakcją Aleksandra Grozy i szczególnie odznaczająca się krytyczną dążnością *Gwiazda*, 1847—1849 roku, pod redakcją Benedykta Dołęgi (Jurkiewicza), której wyszły 4 tomy.

W Połocku, istniejąca tam niegdyś akademія Jezuitów wydawała r. 1818 *Miesięcznik Połocki*, świadczący o zupełnem ich ubóstwie pod względem naukowym i o wstecznych wyobrażeniach.

W Petersburgu od r. 1830 wychodził *Tygodnik Petersburski*, mający także tytuł *Gazety urzędowej Królestwa Polskiego*, pod redakcją Józefa Przecławskiego. Było to pismo polityczne i zarazem literackie, które szczególnie w latach od 1838 do 1841 wodziło ręką w całym dziennikarstwie polskiem. Hołowiński, Kraszewski, Grabowski, Rzewuski i wielu innych mieli w nim swój organ, niemałego wpływu i powagi doznający. *Tygodnik*, pierwszy rozpoczął przy treści politycznej, drukować w feljetonie obszerniejsze powieści, i tam najprzód zjawił się głośny romans Rzewuskiego *Listopad* i t. p. co później naśladowały inne gazety. Z końcem roku 1858 ustał *Tygodnik*, poczem wychodziło krótko trwałe *Słowo*, dziennik polityczny, poświęcony także agronomii, sztukom, dziejom, i t. d., dwa razy na tydzień, od 14 stycznia do 2 marca 1859 roku. Był to Dziennik największego dotąd formatu, przygotowane doń celniejsze artykuły wyszły w tymże roku, pod tytułem *Pismo Zbiorowe*, we dwóch tomach, w ósemce. Od roku 1830 do 1833 wychodziło w Petersburgu pismo humorystyczno-satyryczne *Balamut Petersburski*.

pod redakcją Adama Rogalskiego, a później Józefa Sękowskiego i Michała Konarskiego. Dawniej zaś jeszcze przez lat kilka do roku 1822 wychodził w języku polskim *Inwalid Ruski*. Do pism zbiorowych, wydanych w Petersburgu, należą: *Noworocznik literacki* na rok 1835 i 1839 przez Ad. Stan. Krasieńskiego; *Niezabudka* przez Jana Barszczewskiego, wychodząca przez lat pięć, od 1840 do 1844 r.; *Rocznik literacki* r. 1843, 1844 i 1846 przez Romualda Podbereskiego.

W Krakowie, Konstanty Majeranowski, pisarz żywy, dowcipny i czynny, zaczął od dnia 1 grudnia 1820 r., wydawać co tydzień czasopismo *Pszczółka Krakowska* w r. 1821 dodawał do niej ćwiartkowe pismo polityczne *Telegraf*, zaś r. 1822 *Krakusa*, który zarazem i teatr miał w programie. W r. 1823 *Pszczółka*, zmieniła nazwę na *Mucha Nadwiślańska*, mieszcząca w każdym numerze bądź komedijkę, bądź dramaty; do niej oprócz *Krakusa*, dołączał co dwa tygodnie pismo: *Pielgrzym z Tenczyna*, poświęcone starożytnościom krajowym i obyczajom, Po ustaniu *Krakusa*, wydawał Majeranowski *Kronikę codzienną*, mieszczącą rzeczy polityczne i teatr; w roku zaś 1826 i 1827 wydawał zeszytami *Rozrywki przyjemne i pożyteczne*, następnie pod nazwą *Flory Polskiej* składają one tomów 9. W r. 1829 i 1831 wychodził pod jego redakcją: *Goniec Krakowski*, pismo polityczne. Po r. 1831 Majeranowski objął redakcję *Gazety Krakowskiej* i na tem zakończył swój zawód dziennikarski; wydawał więc przez lat 28 w Krakowie, pism 14. Od r. 1817 po rok 1833 wychodził pierwszy poczet *Roczników* Towarzystwa naukowego; drugi poczet zaczął się od roku 1841 do 1852 i składa się z ośmiu tomów. Trzeci dotąd wychodzi. Od roku 1828 do 1831 *Rozmaitości naukowe*, obejmujące ważne wypracowania historyczne, literackie i lekarskie. W roku 1834 wychodził *Tygodnik Krakowski*, literacko-polityczny. Wydawany w r. 1835 przez L. Zienkowicza *Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności* i przez Z. A. Helela *Kwartalnik naukowy*, były to najlepsze polskie czasopisma w Krakowie; pierwszy raz wystąpiła tutaj sumienna i gruntowna krytyka, badania ściśle naukowe i ocenienie poezyi, według filozoficznych pojęć tego wieku. W r. 1837 wydał Lesław Łukaszewicz we 3-ch tomach *Pamiętnik naukowy*, zeszytami miesięcznymi. W r. 1837 *Zbieracz literacki i polityczny*, przez Józefa Mączyńskiego, we 2

tomach, r. 1839 *Zbieracz umysłowych rozrywek*, przez tegoż, we 2-ch tomach; r. 1843 *Rozrywki umysłowe*, we 3-ch tomach. W r. 1844 i 1845 Kurowski wydał *Dwutygodnik literacki*, tomów 2. Z pism specjalnych wychodziły w Krakowie: *Dziennik ogrodniczy*, od r. 1829 do 1839, kwartalnie, przez Stanisława Wodzickiego; r. 1834 do 1836 *Pamiętnik farmaceutyczny* Flo-ryana Sawiczewskiego; od r. 1838 do 1845 *Roczniki wydziału lekarskiego*, pod redakcją profesorów Hechla i Skobla, tomów 6. Rok 1848 zabił bellestrytykę i badania naukowe, ale podniósł ogromnie dziennikarstwo polityczne. Na czele publicystów stanął Hilary Meciszewski, któremu nikt niedorównał w dyalektyce, zaczął wychodzić wtedy codziennie, pod redakcją Łucyana Siemieńskiego *Czas*, pismo polityczno literackie. W r. 1850 do 1852 wychodziło pismo tygodniowe pedagogiczne, pod redakcją J. Bentkowskiego, pod nazwą: *Przewodnik*. Jednocześnie do r. 1853 istniały *Roczniki Towarzystwa rolniczego Krakowskiego*, redagowane przez X. Adama Jakubowskiego, po których powstał wybornie redagowany przez Marcelę Jawornickiego *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*, jedną z najlepszych pism tego rodzaju. Z pism literackich miesięczny *Dodatek do Czasu*, wychodził od r. 1856 do 1861. Ekonomia polityczna, sztuki piękne, historia i polityka w nim przeważały. W roku 1860 powstały tam dwa nowe pisma: *Ognisko*, wydawane przez Walerego Wielogłowskiego, a po jego zgonie czas jakiś redagowane przez L. Dębickiego, w celu gospodarsko-ekonomicznym; i *Niewiasta*, pismo przeznaczone dla kobiet wydawane przez J. K. Turowskiego, lecz wkrótce upadło zastąpione dwutygodnikiem młód p. t. *Kalina*, wychodzącym od r. 1866 pod redakcją M. Bałuckiego. W r. 1862 zaczęło wychodzić *Czasopismo prawne*, pod redakcją Michała Koczyńskiego, które ustało z końcem 1865 r., wznowione od 1868 r. pod redakcją Wydziału prawa w uniwersytecie. Od r. 1865 wychodzi *Krzyż*, czasopismo religijne pod redakcją naprzód ks. Ludwika Karczewskiego, w roku 1867 i 1868 ks. Walerego Serwatowskiego, a potem ks. Wincentego Piksa. W r. 1866 od 1 marca do Maja 1868 r. wychodziła *Gazeta Przemysłowa*, pod redakcją Kołodziejskiego. Jednocześnie powstał *Przegląd polski*, redagowany naprzód przez Stanisława Koźmiana, a potem przez Ludwika Rowidaję poświęcony krytyce, belletrystyce, literaturze i t. d.

W Poznaniu od 21 czerwca 1813 r. wychodziła *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, naprzód dwa razy na tydzień, a od r. 1835 codziennie, z dodatkiem rolniczym, przemysłowym i handlowym, która ustała w r. 1865. Od r. 1859 powstał *Dziennik Poznański*, pod redakcją L. Jagielskiego, z dodatkiem tygodniowym, pod nazwą: *Ziemiańin*, poświęcony rolnictwu i przemysłowi. Z pism literackich wychodziły w Poznaniu: *Mrówka Poznańska*, miesięcznie pod redakcją J. F. Królikowskiego, r. 1821 i 1822; *Weteran Poznański*, pod redakcją Wincentego Turskiego, 1825 r. W r. 1834 nastąpił *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*; roku 1836 *Archiwum Teologiczne*, poświęcone oświeceniu i zbudowaniu moralnemu, pod redakcją x. Jabczyńskiego miesięcznie. W r. 1838 zjawił się *Tygodnik literacki*, poświęcony literaturze, sztukom pięknym i krytyce. Założyli go Józef Łukaszewicz i A. Popliński, pod firmą A. Wojkowskiego. Wpłynął on bardzo na ożywienie i skupienie rozrzuconej pracy, wykształcenie literatury lekkiej powieściopisarskiej. Ciż dwaj literaci usunąwszy się roku 1840 z redakcji *Tygodnika*, zaczęli wydawać pismo: *Orełdownik naukowy*. Po pięcioletnim istnieniu ustał r. 1845. Jednocześnie z powyższem pismem powstał roku 1844 *Dziennik domowy*, dla kobiet poświęcony; redaktorem był N. Kamieński do r. 1840. W r. 1843 ukazało się pismo pod nazwą *Rok*, wydawany miesięcznie przez Libelta, Morawskiego i Wolniewicza, i trwało do r. 1846. Od r. 1843 do 1849 wychodziła co tydzień *Gazeta Kościelna*, pod redakcją ks. Jabczyńskiego. W roku 1845 powstało pismo miesięczne, z odrębnemi cechami i charakterem od wszystkich innych, pod nazwą: *Przegląd Poznański*, który kierowany głównie przez ks. Jana Koźmiana, wychodził do r. 1862. Dużo pisano za i przeciw temu dziennikowi, zarzucano mu jezuityzm i wyłączny surowy ultramontanizm, nietolerancją, przeładowanie treści religijnej. Wszyscy jednak zgodzili się, że *Przegląd* pod względem ściśle naukowym, był pismem mającem niepospolite zalety. Krytyka zajmująca w niem obszerny dział, wywarła nie mały wpływ na piśmiennictwo krajowe. W r. 1845 nauczyciele Estkowski i Łukaszewski wydawać zaczęli *Pismo dla nauczycieli ludu i ludu polskiego*. Od r. 1845 do 1855 Estkowski wydawał pismo pedagogiczne: *Szkółka polska*. Od roku 1856 do 1860

wychodziło pismo pod nazwą: *Przyroda i przemysł*, wybornie badaniu tych obu przedmiotów poświęcone; zaś od r. 1865 wychodziło dobrze redagowane czasopismo pod nazwiskiem *Oświata*, a od 1 lipca 1867 r. *Przegląd Wielkopolski*, historyczny i literacki pod redakcją Emila Kierskiego, który po wyjściu kilku zeszytów ustał. W r. 1869 nakładem M. Leitgebera księgarza, powstało pismo illustrowane tygodniowe p. n. *Sobótka*.

W Lesznie, od r. 1834 do 1850 wychodziło wielce użyteczne pismo popularne: *Przyjaciel ludu*, pod redakcją Poplińskiego, później Józefa Łukaszewicza, w końcu Szymanowskiego. Tamże wychodziła: *Szkółka niedzielna*, dla dzieci od r. 1837 do 1850 pod redakcją ks. Tomasza Borowicza.

W Kościanie, w r. 1864 zaczęła na nowo wychodzić *Szkółka niedzielna*, pismo ludowe pod redakcją ks. Słomińskiego.

W Grodzisku, od r. 1860 *Tygodnik katolicki*, pod redakcją ks. Prusinowskiego, który przestał w roku 1866; wznowiony w Poznaniu, pod redakcją ks. Stagraczyńskiego.

W Toruniu, Od 1 stycznia 1867 r. wychodzi starannie redagowana *Gazeta Toruńska*.

W Chełmnie, w Prusach zachodnich, *Nadwiślanin*, od roku 1862 pod redakcją Józefa Chociszewskiego, który z dniem 1 stycznia 1867 r. przestał wychodzić. Odtąd zaś na jego miejsce powstał *Piast*.

We Lwowie z pism literackich wychodzi *Pamiętnik Lwowski*, pod redakcją Adama Tomasza Chłędowskiego od r. 1816 do 1819 miesięcznie; w r. 1820 *Pszczółka Polska*, redagowana przez Walentego Chłędowskiego; w r. 1821 *Pamiętnik Galicyjski*, przez Ferdynanda Chotomskiego i Eugeniusza Brodzkiego. Przy *Gazecie Lwowskiej* przez lat 36 drukowały się *Rozmaitości*; mimo podrzędnej ich wartości zasługi ich są nie małe. Całe niemal pokolenie, nawet najznakomitszych literatów, rozpoczynało prawie zawsze od pracy przy redakcyi *Rozmaitości* i *Gazety Lwowskiej*. W roku 1828 zaczęło wychodzić *Czasopismo księgozbioru Ossolińskich*, po 4 zeszyty na rok. Prace Ossolińskiego, a głównie Franciszka Siarczyńskiego zapępniały to czasopismo, równie jak

inne ważne materiały historyczne, ale nie miało powodzenia, bo było za poważne; liczyło najwyżej 120 prenumeratorów. W r. 1832 tylko 20, a raz zdarzyło się, że przez parę miesięcy miało tylko jednego prenumeratora. Po siedmioletniej przerwie od r. 1834 wznowione zostało pod nazwą *Biblijoteka Ossolińskich*, która w r. 1863 rozpoczęła poczet nowy poważnie i bardzo starannie redagowany, istniejący do r. 1869 a obejmujący 12 tomów. W roku 1840 powstał *Dziennik mód paryzkich*, który pod krawiecką firmą Kulezyckiego, był rzeczywiście literackim, istotnie bowiem ster redakcyi prowadzili dwaj Borkowscy i August Bielowski. W r. 1848 zmienił nazwę na *Tygodnik Polski*, pod redakcyą Jana Dobrzańskiego, a potem pod tytułem *Dziennika literackiego*, pod redakcyą naprzód w r. 1852 Karola Szajnochy, następnie F. Łobeskiego. W r. 1854 wychodziły *Nowiny*, r. 1856 przyjęły tytuł upadłego *Dziennika literackiego*, którego redaktorami są teraz Juliusz Starkel i Wł. Łoziński. W r. 1851 wychodził *Dzwonek*, pismo młodemu wiekowi poświęcone, które po wyjściu 4 tomów, wznowione zostało w r. 1859, z przeznaczeniem dla szkółek ludowych i do końca 1868 r. składa się z 17 tomów w 8-ce. W r. 1858 wychodził *Przegląd naukowy*, pod redakcyą Hipolita Stupnickiego; a w r. 1860 wydawać poczęli *Kółko rodzinne*, Jan Zacharyasiewicz, Aleksander Szedler i Karol Widman, zaś Karol Ciszewski *Czytelnię dla młodzieży*. W r. 1868 wśród wielu powstałych tam i upadłych czasopismów, ważniejsze są: *Szkółka*, pismo poświęcone sprawom szkół mniejszych i średnich, tudzież seminariów nauczycielskich, pod redakcyą Karola Maszkowskiego; *Słowianin*, dwutygodnik polityczny, wydawany przez Kazimierza Józefa Turowskiego; *Strzecha*, pismo illustrowane, na wzór niemieckiego *Gartenlaube*, pod redakcyą Waligórskiego; i w podobnym kierunku *Mrówka*. Dla dzieci wychodzi dobrze redagowany *Opiekun*, a dla rolników *Rolnik* wydawany przez Towarzystwo gospodarskie pod redakcyą Antoniego Jabłonowskiego, wreszcie dla rzemieślników *Rękodzielnik* pismo dla pracujących, i w. i.

W latach: 1833 do 1840 wychodziło w Przemyśle wyborne pismo religijne, pod nazwą *Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy*, redagowane przez ks. Michała Korczyńskiego.

W Cieszynie na Śląsku austriackim adwokat doktor Klucki, rozpoczął w r. 1848 wydawać *Tygodnik Cieszyński*, wspólnie z Piotrem Stalmachem, który w następnym roku sam go redagował, dodając osobno *Miesięcznik* z wiadomościami politycznymi, a od roku 1852 przemienił tytuł na *Gwiazdkę Cieszyńską*, pismo dla nauki, przemysłu i zabawy; popularnie i starannie do-
tąd wydawane.

W Wiedniu, od roku 1859 do 1864 wychodził *Postęp*, pismo malownicze; oświacie przemysłowej, literaturze i rozrywce poświęcone, przez Jana Osieckiego.

KONIEC.

W Y K A Z

ważniejszych omyłek drukarskich.

w Tomie pierwszym.

<i>Strona</i>	<i>wiersz</i>	<i>jest</i>	<i>powinno być.</i>
3	28	dziejopisowi	dziejopisowie
42	4	Każda	Każdy
128	16	zaniechrzle	zamierzchle
163	27	z swoim	swojem
170	35	(tom II. str. 277)	(r. 1853 tom II. str. 277)
171	23	...str. 336)	...tom I. str. 336)
374	33	duchu	w ducha
411	17	O zwycięztwie Boga	O zwycięztwie Bogów
484	27	pisany	pisarzy
541	7	1480 a 1516.	1480 a 1506.

w Tomie drugim.

44	37	znauko	zakonu
108	19	przywonosce	Krzywonosce
—	20	Kierwszym	pierwszym
109	34	ine	nie
115	22	T. H. rt (Halpert)	(Tadeusz Herburt)
121	12	po Anglji	do Anglji.
137	14	Namszewicza	Naruszewicza
138	37	budowle	budowli
139	11	1854 roku	1754 roku
140	1	sopomógł	dopomógł
142	5	wydanych	zrywanych.
—	19	mądzym	mądrym
—	25	indyteurytycznem	indyferentyzmem
—	33	stałe	słabe
162	34	porzedniej	poprzedniej
163	7	tlómaczy	tlómaczył
180	18	Batrachonogomachia	Batrachomyomachia
191	6	w Krzemieniu	w Krzemieńcu.
205	19	kompanie	kampanije
232	6	mających	dla mających
—	—	na nowo	na nowo szkół
233	2	zbubę	zgubę
277	28	lata	latach
286	23	Smiechowie	w Smiechonie
319	27	przepisy	przypisy
—	28	komentarzy	z komentarzy
332	25	(Pergnibius)	(Pergrubis)

<i>Strona</i>	<i>wiersz</i>	<i>jest</i>	<i>powinno być.</i>
336	21	Tomasza L'Huillera	Szymona l'Huilliera
359	25	opowiadał	odpowiadał
360	2	dział	z dzieł
366	38	Krupińskiego	Kurpińskiego
369	36	pote	potem
385	13	polornego	pozornego
396	9	dopełnieniom	dopełnieniem
414	18	Helijogabela	Helijogabala
—	28	notęf antazyą	notę fantazyą
427	22	gawendy	gawędy
428	33	Jana Max Fredry	Andrzeja Max Fredry
430	19	gawendowej	gawędowej
444	22	W r 1853	W r. 1853.
457	7	z poglądów	z poglądów
462	23	reszety	reszty
466	22	Ozanana	Ozanama
467	13	Żmichowska	Żmiechowska
478	19	Alfons Wilczyński.	Albert Wilczyński
483	32	z granicą	za granicą
492	24	Triplin	Tripplin
500	28	śleo—	śle-
—	29	Wysoké	wysoko
—	30	usprawiedliwi	usprawiedliwić
—	31	czynionych jej zaj-	czynionych jej za-
—	32	adwokackié	adwokackiej
510	7	Posag	Posag
—	10	opowiedziane	opowiedziany
515	6	w <i>Haliczanie</i>	w <i>Haliczaninie</i>
542	11	p. n. <i>Wiest.</i>	p. n. <i>Nowoe Wremia.</i>
547	32	Baręcz	Barącz
555	31	spoczątku	z początku
558	28	<i>Charles Edmund</i>	<i>Charles Edmond.</i>
560	11	iz <i>Warsawy</i>	iz <i>Warszawy</i>
564	3	Huberd.	Hubert,
565	26	Korytyński	Korotyński
—	29	następne	następnie
573	3	dalego	daleko
582	12	Trętowskiego	Trętowskiego
—	27	<i>Neprodyka</i>	<i>Nepiodyka</i>
602	6	Bronisława Teodora	Bronisł. Ferdynanda
—	14	Rouge	Ronge
625	13	Redagaście	Radegaście
630	28	Łukasiewicz	Łukaszewicz
684	11	Girsztot.	Girsztowt.
700	6	Czepińskiego	Czepińskiego
701	14	w szkolu	w szkole
—	15	komitete	komitetu
773	9	Gumpelowicz.	Gumplowicz
778	27	w roku 1844.	w roku 1844.

ALFABETYCZNY SKOROWIDZ

AUTORÓW, LITERATÓW, TEÓMACZY, WYDAWCÓW I WAŻNIEJSZYCH OSÓB
HISTORYCZNYCH W NINIÉJSZYM DZIELE WYMIENIONYCH.

Uwaga: Liczba rzymska oznacza tom, przy niej arabska odpowiednią stronicę, skrócenie zaś (ob.), obacz.

A.

- Acta Tomiciana* I. 265, 266, II. 266, 617.
Adam Bremeński kronikarz I. 129, 160
Adam Polak drukarz I. 206.
Adamczewski Jakób II. 178, 179, 354.
Adamowicz Adam-Ferdynand D-or. med. I. 308, II. 690, 692, 712, 730.
Adryjan Brandeburczyk I. 359, 360.
Agricola Rudolf Bawarczyk I. 259, 264.
Agricola Rudolf młodszy (junior) I. 269, 270.
Aigner Piotr II. 366,
A. K. *kryptonim*, (ob.) Krasiński Zygmunt.
Albertrandi Jan biskup I. 44, 574, II. 20, 157, 160, 219, 221—223, 336, 358, 365, 366, 640, 663.
Albrecht Brandeburski, Książę pruski I. 314, 315.
Aleksander Jagiellończyk Król I. 541.
Aleksander a Jesu karmelita II. 45, 46.
Aleksander I Cesarz ros. II. 252, 311, 312, 319, 394.
d'Alembert Jan II. 325.
Alfert Leander *bonończyk* I. 478.
Alfieri Tittorio II. 188, 191.
Alhazen *arab*, optyk I. 200.
Ambroży *morawczyk* augustyanin I. 242.
Anastazewicz II. 312, 313.
Anczyc Władysław Ludwik II. 491, 800, 802, 803, 805.
Andersen II. 637.
Androcy Fulwiusz jezuita I. 434.
Andrzej z Kobylina, (ob.) z *Kobylina* Andrzej.
Andrzej ze Słupia, (ob.) ze *Słupia* Andrzej.
Andrzej z Żarnowa, (ob.) z *Żarnowa* Andrzej.
Andrzejkowicz Michał-Butowd II. 746.
Andrzejowski Antoni II. 343—345.
Anna Krakowianka *pseudonim*, (ob.) Libera Anna.
Anna Księżna Ostrogska I. 317.
Annaly I. 151.
Annibal z Kapui arcyb. nunc. II. 616.
Anonym (bezimienny) *Kronikarz* I. 242.
Anonym archidyak. gnieźnieński *kronikarz*, (ob.) z *Czarnkowa* Jan.
Antoniewicz Karol X. II. 601, 615.
Apollodor II. 213.
dell' Aqua Jędrzej I. 30.
Arago F. I. 348.
Arago Jakób II. 738.
Arbuzowski Bartłomiej *pseudonim*, (ob.) Morawski Szczęsny.
d'Arc Joanna II. 626.
Arciszewski Krzysztof II. 620, 625.
Aristofanes II. 624, 667.
Armiński Franc. II. 711.

Arnold J. K. II. 365, 366.
 Artomiusz Piotr I. 286.
 Aryost Ludwik II. 181.
 Asnyk Adam II. 489.
 Aubert II. 115.
 Augier Emil II. 489.
 August II. Król, II. 115, 123.
 August III. Król, II. 127, 134, 228, 235.
 Aujezdecki Aleksander I. 291.
 Aulich Mansfeld II. 744.
 d'Azeglio Massimo II. 437.

B.

Bacciarelli Marcelli malarz, II. 318.
 Badeni Ignacy I. 348, II. 234.
 Bärkmann Jan II. 367.
 Baka Józef jezuita II. 199, 210.
 Bakon Franciszek a Verulam filoz. angielski, II. 537.
 Balbin *czech* I. 242.
 z *Balic* Lenart (Leonard) I. 299.
 Balicki Wincenty II. 523.
 Baliński Ignacy II. 367.
 Baliński Michał I. 8, 81, 84, 318, II. 55, 61, 209, 221, 227, 261, 325, 327, 330, 332, 370, 510, 539—541, 806.
 Baliński Karol II. 451, 475, 476, 804.
 Ballard II. 329.
 Balzac Honoré (*de*) II. 423.
 Bałucki Michał, II. 810.
 Bandtkie Jerzy Samuel *prof. i bibliot. krak.* I. 12, 22, 32, 38, 290, 300, 537, II. 255—257, 365, 371, 525, 528, 535, 766.
 Bandtkie—Steżyński Jan Wincenty brat poprzedzającego, *prawoznawca* I. 20, 44, 163, 197, 198, 264, 265, II. 365, 535, 766—769.
 Bandtkie—Steżyński Kazimierz-Władysław syn poprzed. II. 768, 769.
 Baranowicz Łazarz drukarz, I. 33.
 Baranowski z Rzeplina Stanisław I. 537.
 Baranowski Jan *prof. astron.* I. 347, II. 710, 711.
 Barącz Sadok X. II. 547, 548

Barbara Radziwiłłówna Królowa żona Zygm. Aug. II. 510, 540.
 Barciński Antoni II. 709, 710.
 Bardziński Jan Alan I. 30, II. 11—13, 668.
 Baroniusz v. Baronio Cezar I. 478, 479.
 Barruel Augustyn II. 294.
 Barszczewski Jędrzej X. karmelita II. 3.
 Barszczewski Jan II. 447, 635, 809.
 Bartels A. II. 555.
 Barthélémy Jan Jakób II. 531.
 Bartoszewicz Dominik II. 764.
 Bartoszewicz z przydomkiem *Lemnicki* Julian, *historyk* I. 67, 68, 73, 80, 85, 92—95, 172, 347; II. 87, 95, 100, 111, 115, 117, 155, 163, 227, 262, 443, 516, 635, 636, 788.
 Bartoszewicz Zygmunt I. 34.
 Barzyna Dorota z *Ojrzanowa* I. 319.
 Baszko Godzisław *kronikarz* I. 19, 173—175, 180, 181, 215, 223, II. 128, 264, 265.
 Batowski Aleksander I. 555, 575, II. 40, 551, 552.
 Baturnicki K. *pseudonim* (ob.) *Le-westam* Fryderyk-Henryk.
 Bauch T. II. 133.
 Baworowski Wiktor *hr.* II. 552.
 Bayer Karol *numizmatyk* II. 104, 105.
 Bazylik Cyprian I. 241, 339, 590.
 Bączalski Seweryn z *Dalechowie* I. 455.
 Beaumarchais Piotr-Augustyn II. 173, 181.
 Beauplan Wilhelm II. 112, 113, 128.
 Beccaria Bonesana II. 325.
 Beccaria Jan Chrzyciel II. 323.
 Beda O. (*Venerabilis*) II. 265.
 Belke Gustaw II. 691, 712.
 Bellarmin kard. II. 607.
 Bełcikowski Adam II. 174.
 Belza Józef II. 702, 703, 708, 709.
 Benedykt *polak* franciszkanin *geograf* I. 192.
 Benedykt z Poznania, (ob.) z *Pozna-nia* Benedykt

- Bentkowski Feliks I. 17—19, 22, 34, 36, 44, 46, 47, 53, 66, 85, 207, 265, 348, 527, II. 208, 261, 264, 270, 271, 273—275, 278, 348, 365, 366, 370, 390, 506, 529, 535, 586, 748, 768, 790.
- Bentkowski J., II. 810.
- Berdau Feliks II. 528, 715, 716.
- Bernard z Lublina, (ob.) z *Lublina* Bernard.
- Bernard z Nissy, (ob.) z *Nissy* Bernard.
- Bernarth Maciej druk. lwow. I. 451.
- Bernatowicz Feliks II. 195.
- Bernhardt August II. 707.
- Berwiński Ryszard II. 565, 566.
- Berzeliusz J. J. II. 699.
- Besser Willibald II. 342—344.
- Beudant II. 698.
- Białecki Antoni II. 598.
- Białobrzeski Marcin X. I. 335, 500—508.
- Biblia *Szarosz-Patacka* królowej Jadwigi I. 147.
- Bibliophile Jacob II. 591.
- Biczuryn Jakinf O. II. 660.
- Bielawski Tomasz I. 454, 455.
- Bielikowicz Antoni X., II. 763.
- Bielowski August, I. 30, 32, 33, 143, 157, 163, 164, 166, 168, 176, II. 111, 424, 442, 514—518, 635, 765, 813.
- Bielski Marcin I. 30, 61, 74, 157, 229, 289, 293, 334, 393, 433, 512 do 522, 540, 545, 553, 558, II. 79, 620.
- Bielski Joachim syn poprzed. I. 30, 74, 512, 520—524, II. 562, 620.
- Bielski Jan jezuita II. 118, 140, 224.
- Bielski Szymon pijar I. 16.
- Bierkowski Ludwik-Józef Szreniawa D-or medyc.
- Biernacki Cezar II. 255.
- Bieżanowski Stanisław I. 324, II. 48, 49.
- Birkowski Fabijan kaznodzieja I. 27, 30, 35, 74, 282, 319, 336, 441, 472, 473, 482, 489—500, 506, II. 287, 390, 600.
- Bizardiere, Michał Dawid (*dela*) X. II. 115, 635.
- Blackstone Wilhelm II. 314.
- Błażowski Marcin I. 552.
- Błeszczyński Julian II. 92.
- z *Błonia* Mikołaj I. 205, 260, 263.
- Błudow hr. nadzw. poseł do Rzymu II. 774.
- z *Bnina* Piotr Łodzia bisk. kujaws. I. 243—245.
- Bobrowicz Jan Nepom. wydawca I. 389, 401, 403, 451, II. 107, 153, 406.
- Bobrownikow II. 660.
- Bobrowski Michał X. I. 251.
- Bobrowski Floryan X. II. 763.
- Bochwic Floryan II. 624.
- Boczkowska Zofja ksieni klarysek I. 233.
- Bodiański II. 645.
- Bogarodzica* (pieśń) I. 134—136, 196, 265, 283, II. 616.
- Bogucicki Józef Kanty Nepomucen II. 145, 569.
- Bogufał z domu Róźyców bisk. kujawski *kronikarz*, I. 19, 172, 173, 181, II. 128.
- Bogusławski Jan X. I. 587.
- Bogusławski Wojciech II. 187—189, 207, 216.
- Bogusławski Stanisław syn poprzed. II. 479.
- Bohomolec Franciszek jezuita I. 389, 521, 524, 552, 575, II. 20, 22, 23, 104, 140, 231, 357, 552.
- Bohusz Ksawery Michał II. 338, 365, 366, 369, 765.
- Boileau Despreaux Mikołaj II. 177.
- Bokkacyusz (Boccaccio) Giovanni II. 289.
- Bolesław Chrobry Król II. 374, 510, 513.
- Bolesław Śmiały Król II. 374.
- Bolesław III Krzywousty Król, I. 149, 283, II. 374.
- Bonawentura Św. I. 305.
- Bonawentura z Kochanowa *pseudonim* (ob.) Potocki Leon.
- Boner Jan I. 543.
- Boner Izajasz błog. I. 260, II. 653.

- Bonfilio Marco I. 237.
 Borkowska z Chomentow. Aleks., II. 802.
 Borkowski Dunin Józef I. 54, II. 212, 213, 277, 450
 Borkowski Dunin Stanisław hr. na *Skrzynie* I. 145, 278, II. 743.
 Borkowski Witold II. 480.
 Bornemann Gustaw I. 236, 237.
 Borodziez Stanisław II. 750.
 Borowicz Tomasz X. II. 812.
 Borowski Leon I. 71, II. 155, 208—210, 292, 332, 367, 376,
 Boryszewski J. II. 35.
 Borzemski Stefan II. 766.
 Bossuet Jakób Benign. II. 603.
 Boter Benesius Jan I. 336, II. 117.
 Bouilly Jan Mikołaj, II. 179, 188.
 Bounacorsi Filip, I. 213, 237—243, 249, 253, 255, 271, II. 210.
 Bourdaloue X., II. 604.
 Brandenbach Tilman, I. 183.
 Brandowski Alfred, II. 765.
 Brandt Franciszek, II. 355.
 Braun Dawid, I. 11, 12, 34, 168, 544, 545, 553, 559, 589, II. 10, 11, 84, 85.
 Brenan Justyn anglik, I. 326, 348.
 Brincken Jul. Baron, II. 791.
 Bröcker Fryderyk, II. 314.
 Brodziński Andrzej, II. 393.
 Brodziński Kazimierz brat poprzed. I. 35, 446, 453, 494, II. 153, 228, 282, 366, 389—393, 400, 402, 407, 434, 586, 596, 623, 651, 748, 790, 793, 797, 804.
 Brodzki Eug., II. 812.
 Bronikowski Antoni, II. 743.
 Bronikowski Aleksander, II. 196—198 214, 496.
 Bronikowski Ksawery, II. 753, 784.
 Broscius v. Brzoski Jan, I. 200, 323, II. 52.
 Brozki E., II. 276.
 z *Brudzewa* (Brudzewski) Wojciech, I. 260, 271, 341, 544.
 Brühl, II. 188.
 Brykczyński Józef, II. 203, 782.
 z *Brzegu* kleryk kronikarz szlęzki, I. 180.
 z *Brzezia* Jan Lutek, I. 265.
 Brzeznicki Jakób, I. 233.
 Brzostowski Konstanty bisk. wileńs. II. 3.
 z *Brzozowa* Walenty, I. 285.
 Buckl Tomasz Henryk, II. 643.
 Budziłowicz Jan, II. 799.
 Budziński Stanisław, II. 779.
 Büdinger Maks., I. 124.
 Buffon Jerzy Ludwik, II. 239.
 Bujnicki Kazimierz, II. 100, 454, 455, 807.
 Buliald, II. 119.
 Buliński Melchior X., II. 608.
 Bulwer-Lytton Edward, II. 423.
 Bułharyn Tadeusz, II. 381.
 Bunsen Chrystjan Karol dypl. prus. II. 496.
 Burgaud de Marets, II. 380.
 Burger J., II. 734.
 Burski Adam, I. 319, 339, 441.
 Burzyński Piotr, II. 777.
 Buturlin Atanasiewicz Tomasz, I. 301
 Bużeński Stanisław X., II. 527.
 Bychowiec Józef, II. 307.
 z *Bydgoszczy* Jakób, I. 262.
 Byron Jerzy lord, II. 209—212, 378, 406, 591, 592, 472.
 Bystrzonowski Antoni X. II. 549.
 Bystrzonowski Wojciech jezuita, II. 51, 52.
 Bystrzycki Jan pijar, II. 335.
 Bystrzycki Karol, II. 696.
 Bystrzycki Marcin jezuita, II. 124.
 z *Bystrzykowa* Michał nazywany *Parisensis*, I. 257.
 Bzowski Abraham, I. 30, 142, 333.

C.

- Callet, II. 604.
 Campan Joanna, II. 590.
 Campe Joachim Henryk, II. 306.
 Cantu Cezar, II. 742.
 Caro Jakób, II. 673.
 Carosi Jan Filip, II. 263.
 Cassini Jakób, II. 324, 325.
 Castiglione Baltazar, I. 461.
 Catlej, II. 381.
 Cebes, II. 759.

- Cecylia Św., I. 432.
 Cegielski Hipolit, II. 755—757.
 Celiński Józef, II. 355.
 Cellaryusz Andrzej, II. 128.
 Celtes Konrad, I. 270, 271.
 Cezary Franciszek drukarz krak., I. 332, 336, 337, 451.
 Chalybäus Henryk filoz. niemiec., II. 577.
 Charles Edmond *pseudonim* (ob.) Chojecki Edmund.
 Charwit biskup autor Kroniki weg. i pols., I. 85, 186, II. 265.
 Chateaubriand Franciszek August, II. 591.
 Chelchowski Henryk X., I. 454.
 Chenier Andrzej, II. 189.
 Chęciński Jan, II. 479.
 Chiarini Ludwik, II. 279.
 Chlebowski Krzysztof Wilhelm, II. 318.
 Chlebowski generał, II. 366.
 Chlebowski Piotr, II. 797/8.
 Chłędowski Adam Tomasz, I. 22, II. 274—276, 783—785, 791, 812.
 Chłędowski Walenty brat poprzedz. II. 276, 277.
 Chłopicki Józef, II. 654.
 Chmielecki Stefan, I. 493.
 Chmielowski Benedykt, II. 125—127.
 Chociszewski Józef, II. 812.
 Chodakowski Zoryan Dołęga *pseudonim* (ob.) Czarnocki Adam.
 Chodani Jan Kanty, II. 289.
 Chodkiewicz Jan Karol hetman I. 493, 580, II. 161.
 Chodkiewicz Aleksander II. 713, 714.
 Chodowiecki Daniel, I. 32.
 Chodynieski Ignacy X., I. 35, II. 278.
 Chodyński Adam, II. 806.
 Chodźko Jan, II. 194, 195, 408.
 Chodźko Aleksander syn poprzedz., II. 408, 409.
 Chodźko Ignacy, II. 446, 447.
 Chodźko Leonard, II. 507, 508.
 Chodźko Dominik, II. 255.
 Chojecki Edmund w piśmiennictwie francuzkiem znany pod imieniem Charles Edmond, II. 245, 558, 743, 797.
 Chojeński Jan biskup przemyski, I. 546, 547.
 Choleńkowski Stanisław, II. 625, 626.
 Choński Michał, II. 591.
 Chotomski Ferdynand, II. 203, 205, 206, 812.
 Chrapowicki Jan Antoni wojew. witebski, II. 52, 77.
 Chreptowicz Joachim podkan. litews., I. 52, II. 144, 181.
 Chreptowicz Adam, II. 405.
 Christiani Franciszek Ksawery, II. 275.
 Chromiński Kazimierz, I. 16, 46, 412, II. 80, 268, 269, 361.
 Chrościkowski Samuel pijar, II. 334.
 Chrościński Stanisław Wojciech, II. 12, 13.
 Chrucki, II. 796.
 Chrystoporski Mikołaj I. 334.
 Chrzanowski Ign. X., II. 795.
 Chwalczewski v. Falczewski Stanisław, I. 71, 293, 295—297, 517 II. 561.
 Chwalibóg Józef, II. 623, 624.
 Chwalibóg Prósper, II. 624.
 Chwałkowski Mikołaj, II. 98, 99.
 Chyliczkowski, Jan, II. 794.
 Ciampi Sebastyan, II. 278—280.
 Cichoński Jakób, II. 21.
 Ciecierski Stefan, II. 322.
 Cieciszowski Kacper biskup kijow., II. 183.
 Ciekliński Piotr, I. 451.
 Cielecki Franc., II. 791.
 Ciepliński, II. 804.
 Cieszewski Karol, II. 453.
 Cieszkowski Gaspar bisk. kijowski, II. 144.
 Cieszkowski August, II. 577, 664, 674, 675.
 Ciołek (Vitellio) z Krakowa optyk, I. 199, 200, 333.
 Ciołek (Vitellius) Erazm bisk. płoc. I. 30.
 Clairaut Aleksy Klaudyusz, II. 324.
 Cobbet W., II. 614.
 Commendoni Jan Franciszek nuncyusz, II. 527.
 Condillac Stefan Bennot, II. 304.

- Connor Bernard, II. 113, 114, 128, 186.
 Conscience Henryk, II. 423.
 Cornerus Herman dominikan, I. 247.
 Corvinus Wojciech (Novoforensis), I. 270.
 Cotroet X., II. 612.
 Courcelles Seneuill, II. 688.
 Coxus Leonard anglik, I. 266.
 Cousin Wiktor, II. 324, 325, 565.
 Coyer Gabryel Franciszek, II. 114, 428.
 Cuvier Jerzy, II. 691, 712.
 Cybulski Wojciech, II. 632, 633.
 Cyceron Marek Tulliusz, II. 201.
 Cyolek Stanisław biskup poznański, I. 271.
 Cyryll i Metodyusz błogosł., II. 657.
 Czacki Franciszek strażnik w. koron. II. 218.
 Czacki Tadeusz, I. 16, 17, 29, 33, 34, 53, 146, 176, 190, 230, 231, 235, 265, 280, 311, 412, 527, II. 92, 190, 218—221, 233, 236, 254, 271, 273, 290, 291, 300, 302, 312, 337, 342, 359, 361, 365, 366, 369, 530, 591, 761.
 Czajkowski Franciszek X. I. 171, II. 318.
 Czajkowski Antoni, II. 422, 752.
 Czajkowski Michał, II. 402, 446.
 Czarkowski Piotr, II. 755.
 Czarnecki Edward X. II. 365.
 Czarniecki Stefan wojew. kijow. het. pol. koron. II. 226.
 z *Czarnkowa* Janko archidyakon gnieźnieński, *kronikarz*, I. 180, 181, 202, 223, 242.
 Czarnocki Adam I. 98, 126—128, II. 249—255, 257.
 Czarnocki Ksawery podstoli witebski, II. 250.
 Czartoryski Fryderyk Michał książę kancl. w. litews., II. 50, 156, 324.
 Czartoryski Adam ks. generał ziem. podols., I. 16, 19, 27, 36, 558, II. 144, 147, 157, 166, 169, 172, 175, 193, 254, 299, 302, 327.
 Czartoryski Adam ks., II. 432, 530.
 Czech Józef księgarz i drukarz krakowski, I. 398, 401, 403, II. 76.
 Czech Józef rektor gimnaz. wołyńs. w Krzemieńcu, II. 291, 301, 337.
 Czechel Korabita Sędziwoj, I. 258, 261, 262.
 Czechowicz Szymon, I. 32.
 Czeczot Jan, II. 377, 405.
 Czekierski Józef Dr. medyc., II. 353, 355.
 Czepieliński Floryan, II. 765.
 Czepiński M. II. 700.
 Czeretowicz A., II. 367.
 z *Czerska* Mikołaj, I. 243.
 Czerski Stanisław, II. II. 760.
 Czerwiakowski Józef Rafał, II. 306, 351, 352.
 Czerwiakowski Ignacy Rafał, II. 723, 724.
 Czerwiński Lubicz Ignacy; II. 259, 260.
 Czyński Jan, I. 348.
 Czyniański Emilijan, II. 710.
- D.**
- Dahlmann Piotr, II. 764.
 Dallerac Franciszek Paulin, II. 116, 186.
 Damalewicz Stefan X., I. 234.
 Damel Jan, II. 367.
 Dangel Zygmunt, II. 598.
 Daniłowicz Ignacy, I. 156, 250, 251, 267, II. 532—534, 796.
 Danowski Kacper pastor, I. 431.
 Dante Allighieri, II. 212, 387, 408, 417, 651.
 Dantyszek Jan, I. 32.
 Darwin Karol, II. 715.
 Dash (pani), II. 591.
 Dawid Król prorok, II. 168.
 Dawid Jan jezuita, I. 432.
 Dawid Wincenty, II. 752.
 Dąbrówka Jan, I. 168, 242, 245, 246, 254, 265.
 Dąbrowski Antoni pijar, II. 318, 337.
 Dąbrowski Henryk generał, II. 250.
 Decandolle August, II. 344.
 Decyjusz (Dijecz) Jodocus Jost Ludwik *alzacczyk*, I. 204, 542—545.

- De la Rue, I. 148.
 Delavigne Kazimierz, II. 670.
 Delille Jakób, II. 167, 168, 176, 182, 191.
 Delisle Józef Mikołaj, II. 120.
 Dembiński Wojciech, I. 230.
 Dembiński, II. 795.
 Dembowski Antoni bisk. kujawski, I. 230.
 Dembowski Edward, I. 67, 68, 70, 89, 93, II. 799, 800.
 Demidow Anatol, II. 738.
 Demitrowicz Paweł, I. 552.
 Demoustier Karol Albert, II. 188.
 Desaix, II. 329.
 Deotyma *pseudonim* (ob.) Łuszczewska Jadwiga.
 Deszkiewicz Jan Nepomucen, II. 664, 665, 750, 751.
 Detink Stary *pseudonim* (ob.) Andrzejowski Antoni.
 Dębicki L., II. 810.
 Dębołęcki z *Konopad* Wojciech franciszkan, I. 581, 582.
 Dębowski Sebastian, II. 238.
 Dierzawin Gabriel, II. 760.
 Dietl Józef Dr. medyc. II. 680, 681; Dietrich, II. 784.
 Długosz Jan historyk, I. 19, 67, 187, 151, 167, 183, 184, 216—238, 240—242, 245, 250, 262, 265, 273, 275, 297, 339, 390, 422, 521, 528, 529, 535, 541, 542, 552, 556, II. 128, 264, 265, 271, 374, 527, 616, 651.
 Dmochowski Franciszek, II. 152, 153, 168, 176—178, 201, 233, 299, 360, 365, 423.
 Dmochowski Franciszek Salezy syn poprzedz. II. 172, 173, 189, 203, 423, 784—786, 788, 790, 794.
 Dmuszewski Ludwik II. 204, 207, 208, 783—785.
 Dobek Antoni, II. 785, 786.
 z *Dobczyc* Jan I, 258.
 Dobielewicz Stanisław, I. 232.
 Dobieszewska z Szmigielskich Józefa, II. 467, 468.
 Dobieszewski Z. Dr., II. 801.
 Dobosz Alexy opryszek karpacki, II. 165.
 Dobrocieski Mikołaj X., I. 433.
 Dobrowolski Stanisław, II. 367.
 Dobrowski Józef czech, I. 124.
 Dobrzański Jan, II. 813.
 Dobrski Ignacy, II. 745.
 Dołęga Bened. *pseudonim* (ob.) Jurkiewicz B.
 Dogiel Maciej, II. 138.
 Domejko Ignacy, II. 745.
 Donhof Gerhard, II. 61.
 Dorohostajski Krzysztof, I. 30.
 Dowgird Anioł, II. 306, 307.
 Dowgird z *Pogowia* Samuel, I. 527.
 Drake Aug., II. 796.
 Dresner Tomasz, I. 319, 333, 339, 441.
 Drexeliusz Jeremjasz jezuita, II. 71.
 Drużbacka z Kowalskich Elżbieta, I. 458, II. 16, 17, 406.
 Drzewiecki Maciej, I. 243, 244.
 Dubieński, I. 143.
 Dubrowski Piotr, II. 800.
 Ducange Wiktor, II. 423.
 Duchiński F. H., II. 630.
 Duchnowski Hieronim, I. 149.
 Duclos, I. 15.
 Dudycz Andrzej, II. 129.
 Duisburg Piotr z zakonu Krzyżaków, kronikarz, I. 181, 182, 184, II. 101.
 Dunin Piotr jezuita, II. 49.
 Duńczewski z *Łazów* Stanisław, I. 326, II. 108, 109.
 Durini Angelo Maria nuncyusz I.⁶⁷ 447, II. 23.
 Duruy Wiktor hist. franc. II. 742.
 Dussert, II. 133.
 Dutkiewicz Walenty prawoznaw., II. 105, 778.
 Duval Jerzy, II. 188.
 Dyjamentowski Przybysław *falszerz kronik*, II. 265.
 Dymitr Car moskiewski, I. 433, 434, 459, 583.
 Dytmar (Tietmar) biskup merseburgski, I. 151—153, 156, 177, II. 161.

- Działyński Kasper biskup chełmiński, II. 61.
 Działyński Paweł wojew. pomorski, II. 61.
 Działyński Tytus hr. I. 187, 194, 237, 247, 556, II. 592, 568, 617, 619, 655.
 Dziarkowski Hyacynt August II. 383,
 Dzieduszycki Jerzy koniuszy w. l. II. 562.
 Dzieduszycki Maurycy hr. I. 1489, II. 518, 519, 755.
 Dzieduszycki Włodzimierz hr. I. 3
 Dziekoński Tomasz II. 740, 741.
 Dziekoński Jan Bohdan syn poprz. II. 462, 741, 804.
 Dzierożyński D. II. 786, 796.
 Dzierżkowski Józef, I. 412, II. 449, 450.
 Dzierżwa kronikarz, I. 168, 175, 1222, II. 264, 265.
 Dziewica Orleańska (d'Arc Joan II. 578, 580.
 Dzikowski Mieczysław II. 481.
 Dzwonkowski Adam księg., II. 78

Engelbert mnich cyst. **kronikarz** szlązki, I. 187.
 Epiktet, II. 759.
 Erazm Rotterdamczyk, I. 270, II. 278.
 Erckmann-Chatrian, II. 565.
 Erndtel Krystyan Henryk II. 122.

Edrisi Abu Abdallah ben Moh med el Edrisi *nubijczyk* sław. geograf arabsko-sycylijski, I. 1192,

Ehrenberg Gustaw, II. 154.

Eisenbaum Antoni, II. 679, 783.

Ekhard kronikarz, I. 29.

El...y Stożek *kryptonim* ob. As Adam.

Elgot Jan I. 218, 232, 261, 262

Elsenberg J. II. 678.

Elsner Józef II. 390.

Elsner Franciszek, II. 792.

Elżbieta Rakuszanka królowa 2 Kazimierza Jagiellończyka, I. 277, II. 510.

Elżbieta królewna córka Zygmunta I-go, I. 305.

Encasz Sylwiusz Piccolomini (papieś), II. 127.

- Fijałkowski Ignacy Dr. medyc., II.** 354, 355.
Filip biskup, legat papieżki, I. 195.
Filipecki Józef, II. 318.
Filipowicz Jan, II. 765.
Filleborn Seweryn, II. 416.
Filleborn Jul. II. 799.
Fiol Świętopelk druk. krak., I. 205.
Firdusi poeta perski, II. 623.
Fischer J. W. K., II. 357.
Fisz Zenon, II. 627, 628, 745.
Flameraud, II. 613.
Flamsteed Jan, II. 324.
Flatt Bogumił, II. 792.
Florian Jan Piotr, II. 239, 376.
Fogelweder Stanisław X. I. 371, 377.
Foissac, II. 711.
Fonberg Ignacy, II. 722, 723.
Formankowicz Jan Stanisław, II. 118.
Former, II. 104.
Forster Karol, II. 739, 740.
Fourcroy Antoni Franciszek, II. 335.
Fox Jan archidyakon krakowski, I, 233.
Frank Piotr, II. 328.
Frank Józef syn poprzedz. Dr. II. 328. 691.
Frankowski Karol, II. 491, 492.
Frayssinous Dyonizy bisk. francuzki, II. 604.
Fredro Andr. Maksymilijan kasztel. lwows., II. 256, 428.
Fredro Aleksander hr. komedyjopisarz, II. 215, 216, 278.
Freyer Jan Bogumił lekarz, II. 355.
Freyer Karol, II. 355.
Eriese Chrystjan Gotfryd, II. 133.
Fryderyk August Król Saski, Książę Warszawski, II. 365.
Fryderyk Wilhelm IV. król pruski, II. 759.
Fulgence, II. 380.
Fulkon v. Pelka arcyb. gnieźnieński, I. 195.
Furgault, II. 295.
- G.**
- Gad de Ouciu, I.** 30.
Gagatkiewicz Walenty, II. 354.
Gaius prawnik rzymski, II. 773.
Galatowski Joanicy, I. 33.
Galileusz, II. 119.
Gall Franciszek Józef frenolog, II. 329.
Gallus Marcin kronikarz, I. 7, 19, 117, 139, 149, 159—165, 167. 174 do 176, 179, 180, 195, 201, 223, 226, 541, II. 128, 264—266, 565, 768.
Gałęzowski A. I. 291, 296, 368.
Gałęzowski Seweryn, II. 397, 538.
Gałka z Dobczyna Andrzej, I. 290.
Gans, II. 778.
Gawrat Piotr bisk. przemysls., I. 547.
Garbiński Kajetan, II. 798.
Garbiński Władysław, II. 595.
Garczyński Stefan, II. 418, 644.
Garnysz Maciej Grzegorz bisk. Chełm. II. 144, 183.
Garwolczyk Maciej drukarz, I. 335, 452, 539.
Gassendi Piotr, I. 348, II. 19.
Gastold wojew. trocki, I. 301, 308.
Gaszyński Konstanty, II. 419, 420, 796.
Gaultier geograf, II. 711.
Gautier Leon, II. 806.
Gaume Jan Józef X., teolog franc., II. 742.
Gawarecki Wincenty Hipolit. II. 542, 543.
Gawiński Kajetan X. pseudonim (ob.) Kainka Edward.
Gawroński Andrzej bisk. krakowski, II. 145, 336.
Gąsiorowski Ludwik Dr. medyc. I. 84, 85, 351, II. 681.
Gedyke Fryderyk, II. 270.
Gejbel E. II. 404.
Gelazy Dobner, I. 173.
Gellert Chrystyan Teotym, II. 319.
Genlis Stefanja Felicjta hrabina (de) II. 179.
Geograf Bawarski, I. 190, II. 518.
Geramb Ferdynand, baron, trappista X., II. 614.
Gerbel, I. 143.
- Gabryella pseudonim (ob.) Żmiechowska Narcyza.**

- Geret Samuel, II. 184.
 Gessner Salomon, II. 180, 267, 289,
 Gębicki Wawrzyniec kanclerz w.
 koron., I. 571.
 Gębka Tomasz, II. 784, 786.
 Gibbon, II. 778.
 z *Gielczew* Mikołaj, I. 258.
 z *Gielniowa* Władysław bernardyn bł.,
 I. 268.
 Giftschtulz, II. 289.
 Gilbert de Lanoy, I. 252.
 Gilibert Jan Emmanuel, II. 322.
 Giraudeau Bonawentura X., II. 618.
 Girsztowt, Polikarp Dr. medyc., II.
 684, 801.
 Gize Tydemann Biskup chełmiński,
 I. 342, 571.
 Gizel Inocenty, I. 33.
 Glaber z *Kobyłina* Andrzej, I. 216;
 309, 310—312, 513, 542.
 Glatz Jakób, II. 586.
 Gley Gerard, II. 163.
 Gliński Michał kniaź, 274.
 Gliszczyński Antoni, II. 288.
 Gliszczyński Michał, I. 240, 571, II.
 564, 565, 669.
 Gloc Karol II. 339, 366.
 Gloger Zygmunt, II. 656.
 Glücksberg Natan księgarz warsz.
 wydawca, II. 153.
 Glücksberg Jan księgarz warsz. wy-
 dawca, II. 677, 796, 797.
 Glücksberg Michał syn poprzedz. po-
 dobnież, II. 467, 800, 803.
 Gładyszewicz Mateusz, II. 606, 607,
 Glazenap generał ros., II. 250.
 Głębocki Józef Teodor, II. 704.
 z *Głogowy* Jan, I. 255—257, 259.
 Głowacki Tomasz, II. 752.
 Gobinet X., II. 604.
 Godebski Cyprian, I. 143, II. 361
 393.
 Godebski Ksawery II. 204, 305, 791,
 793.
 Godin matem. franc., II. 120.
 Göthe Jan Wolfgang poeta niemiec.,
 II. 166, 378, 390, 421, 422, 515,
 661, 742.
 Golański Filip Neryusz, II. 289, 290,
 Goldmann Leon, II. 678.
 Goldman D. II. 787
 Golian Zygmunt X., II. 607.
 Goldsmith Olivier, II. 176.
 Gołębiowski Marja (pseudonim nie-
 odkryty), II. 799
 Gołębiowski Łukasz, I. 34, 138, 284,
 290, 296, 297, 528, 545, 553, II.
 228, 254, 366, 530, 581, 586, 793,
 794.
 Gołębiowski Seweryn syn poprzedz.,
 II. 531, 532.
 Gołębiowski Wincenty Franciszek,
 II. 82.
 Gołuchowski Józef, II. 575—578.
 Gomółka Mikołaj muzyk, I. 335, 377.
 z *Goniądza* Piotr I. 32.
 Gorczyzewski Jan, II. 177.
 Gorczyn Jan Aleksander, II. 130,
 132.
 Gorczyński Adam, II. 214, 215.
 Góralczyk Kazimierz pseudonim (ob.)
 Anczyc Władysław Ludwik.
 Górecki Leonard, I. 556, 583—585,
 II. 428.
 Górecki Antoni, II. 203, 208.
 z *Górki* Jakób, I. 263.
 Górnicki Jan, I. 466.
 Górnicki Łukasz syn poprzedz. I.
 74, 77, 292, 300, 334, 360, 371,
 385, 438, 439, 442, 461—470, 498,
 514, 545.
 Górski Jakób, I. 238, 241, 266, 314,
 328.
 Górski Stanisław, I. 30, II. 6, 17.
 Górski Walenty, II. 364.
 Górski Waleryan, II. 348.
 Górski Stanisław Batys, II. 617,
 729, 731, 732.
 Górski Włodzimierz, II. 790, 803.
 Goryński Piotr, I. 198.
 z *Gorzkowa* Mikołaj I. 258,
 Goślicki Wawrzyniec bisk. poznań.,
 I. 30, 333, 567.
 Gosławski Maurycy, II. 418, 419.
 Gostomski Jakób, I. 334.
 z *Gostynina* Jakób, I. 255, 258.
 Goszczyński Seweryn, I. 35, 103,
 II. 216, 397—400, 538.
 Grabowski Stanisław bisk. warmin-
 ski, II. 149.

- Grabowski Ambroży, I. 368, 412, 555, II. 273, 274.
 Grabowski Michał, I. 55, II. 397, 420, 421, 422, 437, 469, 484, 527—529, 538, 539, 616.
 Grabowski A. M., II. 746.
 Grajnert Józef, II. 802.
 Grammatin, I. 143.
 Granowski prof., I. 130.
 Grasse Krzysztof, II. 367.
 Grausius M. II. 122.
 Gravin L. II. 155.
 Grawny Adryan, I. 452.
 Grebel Antoni księgarz krakowski, II. 528.
 Grecz Mikołaj, II. 301.
 Gregorowicz Jan Kanty, II. 481, 482, 489, 637, 786, 797, 800, 802, 805.
 Gregorowicz K. Dr. med. brat poprz., II. 801.
 Grochowski Stanisław, I. 74, 335, 336, 417, 426—434, 455.
 Grochowski Wojciech, II. 234.
 Grociusz Hugo, II. 98.
 Grodeck Gabryel profes. gdański, I. 11.
 Grodeck Gotfryd Ernest, II. 331, 361, 369, 370, 376.
 Grodzicki Stanisław, I. 317, 509—511.
 Gröll Michał księgarz warsz. I. 451.
 Groicki Bartłomiej, I. 335.
 Gross F., II. 791.
 Grou X., II. 604.
 Groza Aleksander, II. 397, 422, 808.
 Gruber S. D., I. 185.
 Gruszczyński Jan, I. 454.
 Gruszczyński Stanisław, II. 151, 758.
 Gryf Albert *pseudonim* (ob.) Marcinkowski Antoni.
 Grzegorz XIII. papież, I. 331.
 Grzegorz XVI. papież, II. 774.
 Grzegorz z Samborza (ob.) z *Samborza* Grzegorz,
 Grzegorz z Sanoka (ob.) z *Sanoka* Grzegorz.
 Grzegorz ze Stawiszyna (ob.) ze *Stawiszyna* Grzegorz.
 Grzegorz z Żarnowca (ob.) z *Żarnowca* Grzegorz.
 Grzegorz kowic Piotr, I. 339.
 Grzebski Stanisław, I. 333.
 Grzymała Franciszek, II. 792.
 Grzymułtowski Krzysztof, II. 527.
 Guebriant Jan Chrzyciel II. 186.
 Guettard M. II. 263.
 Guillois Ambroży X., II. 742.
 Guizot Franciszek Piotr Wilhelm dyplomata franc., II. 578, 675, 740.
 Gumpłowicz Ludwik, II. 773.
 Günter Zajner drukarz krak. I. 205.
 Gusiew astronom wileń., II. 555.
 Gutakowski Ludwik, II. 239.
 Gutowski Wojciech, II. 339.
 Gutt Ferdynand. II. 379.
 Guttenberg Jan Faust (ob.) z *Kutnej-hory*.
 Gwagnin Aleksander, I. 333, 334, 336, 525.
 Gwidon kardynał legat papieżki, I. 195.
- H.**
- Hagenau Jan, II. 20.
 Hajek Tadeusz (Nemicus) czech, I. 124.
 Haller Jan drukarz i konsul krakowski, I. 206, 207, 213, 303, 333, II. 270.
 Hałatkiewicz Zenon, II. 700, 701.
 Hanka Wacław I. 123—125, 143, 147.
 Hanowerski Moskowicz Natan, II. 679.
 Hartknoch Krzysztof, I. 168, 183, II. 98—103.
 Haur Kazimierz, II. 124, 125.
 Hayden (von) Grzegorz, I. 103.
 Herbut Tadeusz, II. 115.
 Hecker Aug. Fryd. II. 353.
 Heeren Arnold Herman, II. 673.
 Hegel Jerzy Wilhelm Fryderyk fil. niem. II. 418, 577, 578, 663.
 Heggelin W. X., II. 603.
 Heidenstein (Solecus) Reinhold, I. 568—576, II. 552, 562, 565.
 Heidenstein Jan syn poprzedz. I. 574.
 Helbich Adam Dr. medyc., II. 688.

Helcel Antoni Zygmunt, I

197—199, II. 104, 256
525, 557, 776, 809.

Helmold Bozowski (Bosovi
nikarz słowiań. I. 127

559.

Heltmann Wikt., II. 792,

Hempel, II. 793.

Henryk syn Zbigniewa

242. 245.

Henryk Walezyjusz król,

Herbart Jan Fryderyk, I

Herberstein Zygmunt, II.

Herbest Benedykt, I. 314

Herburt Jan kasztelan i

229.

Herburt Jan Feliks choi

ski syn poprzedz. I.

228, 229, 231, 245, 246.

421—426

Herburt Walen. bisk. prze

Herburt Tadeusz urząd. E

II. 115.

Herder Jan Gotfryd, II. 3

Hermatol, I. 154.

Hermstadt Zygmunt Fry

Herodot, II. 213, 661, 7.

Herschel William, II. 324

Hesperus Michał, I. 368.

Hesse Benedykt, I. 258,

265.

Heylmann Karol Aug., II.

Hewelijusz (Höwelke) Ja

120.

Hezyjod, II. 180, 213.

Hieronim z Pragi, I. 51.

Hieronim z Wielunia (o

luna Hieronim.

Hirschfeld Ludwik Dr. i

682.

Hlebicki-Józefowicz Zygm

Hlebowicz Antoni, I. 38, I

Hochfeder Kasper druk. k

Hoene Wroński, II. 345,

Hoffmann-Fallersleben, I.

Hoffmann Jan Daniel. I.

Hoffman Karol. II. 537,

Hoffmanowa z Tańskich

na żona poprzedz. I. 35

465, 585—588, 745, 79

J.

- Jabłonowski Antoni, II. 813.
 Jabczyński Jan Nep. X., II. 609, 811.
 Jabłonowski Stanisław hetman w. koronny, II. 114.
 Jabłonowski Jan Stanisław wojewod. ruski kancl. w. kor., II. 110, 111, 110, 517.
 Jabłonowski Aleksander Józef wojew. nowogrodzki synowiec poprzedz., I. 14, 168, 180, 242, II. 10, 109, 110, 147.
 Jabłoński Leon, II. 380.
 Jabłoński Henryk, II. 461.
 Jacek św. Odrowąż, I. 478, II. 39.
 Jachowicz Stanisław, II. 629, 630, 646, 753, 796, 804.
 Jacobi L. H., II. 591.
 Jadam z Zatora *pseudonim* (ob.) Gorczyński Adam.
 Jadwiga św. księżna szląska, I. 187, 297, 298.
 Jadwiga królowa, I. 51, 209, 214, II. 511, 666.
 Jagielski M. księgarz pozn., II. 431.
 Jagiełło Władysław (ob.) Władysław Jagiełło król.
 Jais X. II. 612.
 Jakób biskup płocki, I. 148, 262, 263.
 Jakób z Bydgoszczy (ob.) z *Bydgoszczy* Jakób.
 Jakób z Górki (ob.) z *Górki* Jakób.
 Jakób z Gostynina (ob.) z *Gostynina* Jakób.
 Jakób z Paradyża (ob.) z *Paradyża* Jakób.
 Jakowicki Ignacy, II. 724.
 Jakóbowicz Maksymilian, I. 69, II. 662, 663, 748.
 Jakóbowski Adam X., II. 810.
 Jakóbowski Józef, II. 337.
 Jakóbowski Leopold, II. 778, 779.
 Jan z Bnina (ob.) Jan z *Kępy*.
 Jan z Dobczyc (ob.) z *Dobczyc* Jan.
 Jan z Głogowy (ob.) z *Głogowy* Jan.
 Jan Kanty św., I. 60, 259—261.
 Jan Kapistran św., I. 148, 263.
 Jan Kazimierz król, II. 9, 15, 56, 61, 105, 130, 273.
 Jan z *Kępy* herbu Łodzia bisk. poznański, I. 137, 284.
 Jan z Kolna (ob.) z *Kolna* Jan.
 Jan z Koszyczek (ob.) z *Koszyczek* Jan.
 Jan kronikarz szląski, I. 179, 180.
 Jan lekarz poznański, I. 201.
 Jan Lutek z Brzezia (ob.) z *Brzezia* Jan Lutek.
 Jan mnich ruski, I. 154.
 Jan Olbracht król, I. 238, 239, 248, 273, 293, 541.
 Jan Opat Witowski, I. 137.
 Jan z Opatowic (ob.) z *Opatowic* Jan.
 Jan de Plano Carpino franciszkan geograf, I. 192.
 Jan z Pusilie (ob.) z *Pusilie* Jan.
 Jan z Radlic (ob.) z *Radlic* Jan.
 Jan z Rytwian (ob.) z *Rytwian* Jan.
 Jan Sacranus z Oświęcimia (ob.) z *Oświęcimia* Jan.
 Jan ze Śliwina *pseudonim* (ob.) Kirkor Adam.
 Jan III. Sobieski król, II. 7, 9, 56, 95, 105, 113—115, 119, 130, 168, 180, 525.
 Jan ze Stobnicy (ob.) ze *Stobnicy* Jan.
 Jan z Szadka (ob.) z *Szadka* Jan.
 Jan z Tęczyna (ob.) z *Tęczyna* Jan.
 Jan z Woźnik (ob.) z *Woźnik* Jan.
 Jan złotousty św., II. 273.
 Janczar polakiem zwany (ob.) Konstanty Serb.
 Janczewski Kaźm., II. 798.
 Janek z Bielca *pseudonim* (ob.) Gregorowicz Jan Kanty.
 Janicki Klem., I. 32, 72, II. 427, 667.
 Janicki St., II. 575, 794, 795.
 Janidłowski Jakób, I. 320, 321.
 Janikowski Andrzej Dr. medyc. II. 682, 683.
 Janiszewski Jan Chryzostom X., II. 609, 615.
 Janiszewski Marcin, II. 792.
 Janko z Czarnkowa (ob.) z *Czarnkowa* Jan.
 Jankowski Placyd, II. 624, 625.
 Janocki Jan Daniel, I. 14, 15, 186, 229, 230, 241, 258, 565, II. 300 535.

- Janusz arcyb. gnieźnieński, I. 195.
 Januszkiewicz Eustachy II. 389.
 Januszowski Jan Łazarzowicz (ob.)
 Łazarz Andrysowicz, I. 135, 300,
 335, 371, 384, 385, 387, 388.
 Jaraczewska z Krasińskich Elżbieta,
 II. 468, 469.
 Jarocki Feliks Paweł, II. 339, 340.
 Jaroński Feliks, II. 305, 306.
 Jarosław Bogorya Skotnicki arcyb.
 gnieźnień. I. 194, 195.
 Jaroszewicz Floryan X. reformat, II.
 96, 97.
 Jaroszewicz Józef, II. 534.
 Jasiński Jakób, II. 183.
 Jasiński Jan, II. 479—481.
 Jastrzębiec Wojciech, I. 261.
 Jastrzębowski Wojciech, II. 695, 696,
 Jastrzębski Józef X. pijar, II. 136.
 z Jaszowic Jędrzej kapelan królowej
 Zofii, I. 147.
 Jaszowski Stanisław, II. 276.
 Jawornicki Marcelli, II. 810.
 Jaworowski X., I. 250.
 Jażdżewski Stef., II. 786, 798.
 Jazykow Dymitr, I. 156.
 Jekel F., II. 592.
 Jelski Ludwik, II. 331.
 Jełowicki Aleksander X., II. 607,
 608.
 Jełowicki Mikołaj, II. 608.
 Jemiółowski Mikołaj, II. 52, 73, 74,
 517.
 Jenike Ludwik, II. 481, 755, 802,
 805.
 Jenisch, II. 155.
 Jeremiasz prorok, II. 180.
 Jeremiasz patryjarcha, I. 340.
 Jerlicz Joachim, II. 52, 67, 74—76,
 634.
 Jeroszyn Mikołaj, I. 183, 184, 223.
 Jerzykowski Antoni, II. 765.
 Jewłaszewski Teodor, II. 781.
 Jezierski Jacek kaszt. łukowski, II.
 239, 240.
 Jezierski Franciszek Salezy X., I 52,
 II. 240—242.
 Jezierski Michał, II. 422.
 Jeż Teodor Tomasz *pseudonim* (ob.)
 Miłkowski Zygmunt.
- Jeżowski Józef, II. 377.
 Jędrzej z Jaszowic (ob.) z Jaszowic
 Jędrzej.
 Jędrzej z Kokorzyna (ob.) z Kokorzy-
 na Jędrzej.
 Jędrzej z Łabiszyna (ob.) z Łabiszy-
 na Jędrzej.
 Jędrzejowczyk Maciej drukarz kra-
 kowski, I. 335.
 Jiryczek Józef czech, I. 292, 293.
 Jocher Adam, I. 33, 36, 41, 43, 44, 46
 do 48, 55, 357, II. 269, 274, 506,
 507, 535—537.
 Jodocus de Zingenhals opat Trzebni-
 cki, I. 284.
 John of Dycalp *pseudonim* (ob.) Jan-
 kowski Placyd.
 Johnson Samuel, II. 185.
 Jolszoj Paweł, I. 147.
 Jonsac, II. 114.
 Jonston Jan, I. 333, 334, II. 120—
 122.
 Jornandes, II. 518.
 Józefa żona Augusta III. króla, II.
 139.
 Józefowicz, I. 479.
 Jucewicz Ludwik, I. 580, II. 808.
 Jundziłł Ignacy, II. 867.
 Jundziłł Stanisław Bonifacy X. pijar
 II. 322, 323, 361, 728.
 Jungmann Józef czech, I. 123, 143.
 Junger Chrystjan Fryderyk, II. 115.
 Jungling Chrystjan, II. 224.
 Jungschultz Jan Zygmunt, II. 115.
 Jurkiewicz Benedykt, II. 808.
 Jurkowski Stanisław, I. 324.
 Jurkowski Michał, II. 761, 762.
 Jurowianin (ob.) Kozłowski Aloizy
 Kalixt.
 Jussieu A. (de), II. 703.
 Juszyński Michał Hieronim, X., I. 33,
 44, 46, 285, 350, 353, 356, 412, II.
 22, 23, 271—274, 278, 535.
- K.**
- Kaczkowski Karol Dr. med., II. 687,
 688, 743.
 Kaczkowski Zygmunt, II. 437, 442,
 443.

- Kadłubek Wincenty** (ob.) Wincenty syn Kadłubka.
- Kagnimir** fałszywy kronikarz, II. 264, 265.
- Kalinka Edward**, I. 337, 453, 454, II. 6. 549, 550.
- Kaisiewicz Hieronim X.**, II. 615.
- Kajdanow**, II. 647.
- Kalderon** (Calderon) de la Barca, II. 217, 411.
- Kalinka Walerjan**, II. 631, 661, 662.
- Kaliński Gwilelm**, II. 284.
- Kallimach** (Bounacorsi) Filip; I. 213, II. 564, 565.
- Kałajdowicz K. T.**, II. 252, 253.
- Kalnofojski Anastazy I.** 33.
- Kamieński N.**, II. 811.
- Kamińska Bronisława** (ob.) Węgierska Zofja.
- Kamiński Jan Nepomucen**, II. 215 — 217, 277.
- Kamiński Ludwik**, II. 212.
- Kamiński Antoni Odrowąż**, II. 751, 786.
- Kamiński Mścisław**, II. 641.
- Kamoens** (Camoens) Ludwik, II. 180.
- Kampmann Dr.**, II. 753.
- Kanaparz Jan**, II. 552.
- Kanizyusz Piotr**, I. 508.
- Kannegiesser K. L.**, II. 380.
- Kanon Andrzej X.**, II. 11.
- Kanon Andrzej X.**
- Kant Emmanuel**, II. 302, 304, 307, 346, 577, 604.
- Karamzin Mikołaj**, II. 251, 253, 254.
- Karczewski Ludwik X.**, II. 810.
- Karczewski Wincenty Roch**, II. 360.
- Karnkowski Stanisław prymas**, I. 229 230, 317, 505, 506, 511, 551, 555, 567, II. 24.
- Karol Gustaw** król szwedzki, II. 73.
- Karol z Kalinówki** *pseudonim* (ob.) Sienkiewicz Karol.
- Karpiński Franciszek**, I. 35, II. 165—169, 171, 177, 282, 390, 496.
- Karpowicz Michał bisk**, wigierski, II. 284, 285, 287.
- Kartzan Jan** drukarz wileńs., I. 339.
- Kaszewski Kazimierz**, II. 626, 627.
- Katalogi**, I. 151.
- Katarzyna II. imperatorowa**, II. 164, 249.
- Kausch**, I. 15.
- Każmierz I. król**, I. 149, II. 161.
- Każmierz Wielki król**, I. 50, 195, 209, 214, 264, 325, II. 371, 525.
- Każmierz Jagiellończyk król**, I. 238, 239, 243, 267, 272, 273, 293, 341, II. 371, 533, 768.
- Każmierz św. królewic**, I. 272, 432, 434, II. 25, 39, 616.
- Każmierz z Królowki** *pseudonim* (ob.) Brodziński Kaźmierz.
- Kącki Walenty**, I. 339.
- Kedren**, I. 154.
- Kefaliński A.** *pseudonim* (ob.) Hołowiński Ignacy.
- Kempini Szymon** drukarz krakowski, I. 336, 433, 434, 540.
- a Kempis Tomasz** (ob.) Tomasz a *Kempis*.
- Kénig Józef**, II. 789.
- Ketler Gotard**, II. 100.
- z Kępy Jan** (ob.) Jan z *Kępy*.
- Kętrzyński Wojciech**, II. 567.
- Kiciński Bruno**, II. 203, 204, 207, 208, 274, 590, 782.
- Kierdejewicz Wańko** kasztelan chełm. I. 198.
- Kierski Tadeusz bisk. przemysł.**, II. 240.
- Kierski Emil**, II. 633, 812.
- Kiesewetter Jan Gotfryd**, II. 604.
- Kiliński Teodor X.**, I. 36, 79, II. 545, 546, 631.
- Kirkor Adam Honory**, II. 542, 565, 658, 693, 807, 808.
- Kirschbaum Emanuel**, II. 364.
- Kitajewski Adam Maksymilian**, II. 366, 701, 795.
- Kitkiewicz X.**, II. 26.
- Kitowicz Jędrzej**, X., II. 227, 228.
- Klaczko Julian**, II. 638, 639.
- Klauren Henne Karol**, II. 277.
- Klemens VIII. papież**, I. 505.
- Klemens XIII. papież**, II. 149.
- Klemens XIV. papież**, II. 142, 144.
- Kleryk z Brzegu** (ob.) z *Brzegu* Kleryk.

- Klimaszewski Hipolit, II. 164, 808.
 Klingemann A., II. 267.
 Klonowicz Sebastyan Fabijan (Acer-
 nus), I. 72, 74, 385, 386, 361, 375,
 396—412, 445, 511, 586, II. 428,
 651, 759.
 Kłodziński Jan, II. 777.
 Klose Fryderyk kazn. wyzn. helwec.,
 II. 115.
 Klucki Dr. prawa adwokat, II. 814.
 Kluk Krzysz., II. 320—322, 343, 369.
 Kluweryusz Filip gdańszczanin, I.
 338, II. 117.
 Kłodziński Adam, II. 246.
 Kłodziński Jan, II. 777.
 Kłos Tomasz X., I. 311.
 Kmita Jan Achacy, I. 60.
 Kmita Filip II. 597.
 Kojalowiec Kazmierz Wijuk *jezu-
 ita* brat następ., II. 49.
 Kojalowiec Wojciech Wijuk *jezu-
 ita* I. 19, 324, II. 89—92, 107.
 Koisiewicz Ferdynand, II. 234.
 z *Kokorzyna* Jędrzej, I. 242, 260, 23.
 Kolberg Juljusz, II. 282.
 Kolberg Oskar, II. 640.
 Kolberg Wilhelm, II. 550, 551.
 z *Kolna* (Scolnus) Jan żeglarz *polak*,
 I. 208.
 Kołakowski Jaćwlezyusz Stanisław, I.
 458.
 Kołodziejewski, II. 810.
 Kolkontaj Hugo pisarz i *małż stawa*,
 I. 52, II. 145, 177—179, 201, 231,
 do 284, 278, 299, 313, 326, 327.

- Kopernik Mikołaj, I. 62, 85, 213, 271, 333, 341—349, 544, 551, II. 220, 238, 326, 349, 366, 575, 668, 711.
- Kopitar Bartłomiej *krainczyk*, I. 124.
- Korczyński Michał X., II. 602, 603, 813.
- Kopytowski Ludwik, I. 291.
- Kordecki Augustyn wślawiony przeor XX. Paulinów, II. 55—58, 528.
- Korejwa Aleksander, I. 60.
- Korn Wilhelm Bogumił księgarz i drukarz wrocławski, II. 549.
- Kornel (Corneille) Piotr, II. 189.
- Korniłowicz Antoni X., II. 169, 284.
- Koronowicz *pseudonim* (ob.) Wróblewski Waleryan.
- Korotyński Wincenty, II. 557, 565, 765.
- *Korowicki Aleksander, II. 770, 771.
- Korsak Julian, II. 21, 209.
- Korsak Rajmund, II. 198, 199, 407, 408.
- Kortum Karol, II. 318.
- Korwel Karol, II. 804.
- Korwin Gracjan, II. 791.
- Korwin Maciej król węgier, I. 289.
- Korzeliński Seweryn, II. 744, 745.
- Korzeniowska Regina, II. 373.
- Korzeniowski Aloizy, II. 292.
- Korzeniowski Apollo Nałęcz, II. 671.
- Korzeniowski Józef powieściopisarz i dramaturg, II. 210, 406, 420, 422, 431—438, 787, 791.
- Korzybski Zdzisław, II. 598.
- Korzyńska jezuita *czech*, I. 207.
- Kościuszko Tadeusz Generał-Dyktator, II. 190, 623, 706.
- Kosiński Watta Modest, II. 603, 604.
- Kosiński Adam Amilkar, II. 669, 670.
- Kosmowski Stanisław, II. 242, 243.
- Kossowski Stanisław, II. 367.
- Kossakowski Jan Nepomucen bisk. wileński, II. 365, 366.
- Kossakowski Józef, II. 361.
- Kossakowski Stanisław hr. II. 92.
- Kossecki Ksawery, II. 361, 394.
- Kossow Sylwester metropol. kijow., I. 33.
- Koster Franciszek, I. 474.
- Koestner, II. 324.
- Kostrowiec Żegota *pseudonim* (ob.) Hołowiński Ignacy.
- Kostrzewski Franc. malarz, II. 805.
- Koszutski Stanisław, I. 339.
- z *Koszyce* Jan bakalarz krakow., I. 303—305.
- Koszyński Michał Korybut, I. 32.
- Kot Wincenty arcyb. gnieź. I. 273.
- Kotficki Benedykt X., II. 26.
- Kottwicz Mikołaj Dr. obojga praw, I. 263, 265, 272.
- Kotkowski Julian profesor, I. 157, II. 656, 657.
- Kotłubaj Edward, II. 70, 654.
- Kotoni, II. 422.
- Kotzebue August Fryderyk, I. 143, 183, II. 188, 543, 648, 714.
- Kowalewski Józef, II. 658—660.
- Kowalicki Franciszek jezuita I. 428.
- Kowski Franciszek, II. 217, 218.
- Kownacki Hipolit, I. 168, 171, 175, 186, 265, II. 263—266, 300.
- Kozaczyński Michał I. 93.
- Koziebrodzki Władysław, II. 480.
- Kozłowski poeta ross. II. 881.
- z *Kozłowa* Mikołaj, I. 261, 263.
- Kozłowski Aloizy Kalikst, II. 665, 666.
- Kozłowski Stanisław X., II. 608.
- Kozłowski Feliks X. z Poznania, II. 602.
- Kozłowski Feliks z Płockiego, II. 655, 656.
- Kozłowski Korneli syn poprzedz., II. 656.
- Kozmas Pragski kronikarz, I. 157 do 159, 186, II. 265.
- Koźmian Andrzej Edward, II. 10, 423, 424, 623.
- Koźmian Kajetan, II. 193, 194, 365.
- Koźmian Stanisław, II. 415, 810.
- Koźmian Jan X., II. 672, 811.
- Kraiński Krzysztof, I. 286.
- Kraiński Wincenty, II. 605, 606.
- Krajewski Michał Dymitr X., II. 226, 227.
- Kraków Paulina, II. 588, 589, 800, 804.

- z *Krakowa* Mateusz, I. 194, 263, II. 659.
- z *Krakowa* Mateusz (Wajman), I. 274, 275.
- z *Krakowa* Stanisław X. dominikan, I. 187.
- Krasicki Ignacy arcyb. gnieź., I. 15, 446, 447, 555, II. 17, 108, 187, 148—150, 161, 164, 167, 177, 210, 226, 270, 338, 357, 363, 469, 475, 602.
- Krasiński Adam Stanisław bisk. wileński, I. 148, II. 751, 752, 809.
- Krasiński Adam, II. 779.
- Krasiński Jan, I. 338, II. 128.
- Krasiński Józef hr., II. 795.
- Krasiński Waleryan, II. 197, 406, 494—498.
- Krasiński Wincenty Generał, II. 412, 432, 433.
- Krasiński Zygmunt syn poprzedz., I. 387, II. 387, 406, 411—415, 419, 637, 675.
- Kraszewski Józef Ignacy, I. 84, 181, 392, 395, 399, 406, 409, 411, 429, 528, 530, 537, II. 254, 422, 423, 427, 431, 437—442, 555, 591, 600, 625, 744, 760, 789, 801, 807, 808.
- Krébillon (Crébillon) Prosper Jolyot, II. 191.
- Kremer Aleksander, II. 682, 712.
- Kremer Józef, I. 54, II. 578, 579, 745.
- Krępowiecki, II. 792.
- Królikowski Józef Franciszek, II. 196, 213, 214, 572, 811.
- Królikowski Jan art. dramatyczny syn poprz., II. 214.
- Królowiecki rękopis*, I. 123, 125.
- Kromer Marcin bisk. warmiński. kronikarz, I. 19, 183, 222, 225, 228, 233, 234, 240, 275, 320, 333—335, 339, 390, 521, 535, 541, 545—558, 571, II. 80, 105, 127, 428, 552.
- Kronenberg Leopold, II. 786, 788.
- Kronika Polska* (bezimiennego) I. 187.
- Kronika Witowska*, I. 242.
- Kropiński Ludwik generał, II. 192, 193.
- Krowiecki Marcin, I. 37.
- Krudener Juhanna baronowa, II. 590.
- Krukowski Ignacy, II. 367.
- Krupiński Jędrzej, II. 350, 351.
- Krupiński Franciszek X. pijar, II. 584.
- Krupski, II. 785, 786, 797.
- Kruszyński Jan, II. 366.
- Krysiński Dominik II. 368.
- Kryszka Antoni Dr. medyc., II. 683.
- Krzeczkowski Józef, II. 527, 534, 537, 808.
- Krzesichleb (ob.) Artomiusz Piotr.
- Krzycki Jędrzej bisk. I. 32, 72, 240.
- Krzyżanowski Adryan, I. 343, II. 102, 196, 543, 544, 668, 748.
- Krzyżanowski Hieronim, II. 779.
- Krzyżanowski Jan Kanty, II. 706.
- Krzyżtopor Adam pseudonim (ob.) Potocki Tomasz.
- Kucharski Andrzej, I. 291, 292, II. 748.
- Kucz Karol, II. 786.
- Kuczborski Walenty, II. 569.
- Kuczyński Alojzy, II. 803.
- Kudasiewicz Adolf, II. 536, 754, 755.
- Kuh Dawid, I. 124.
- Kulawski Walenty, II. 533, 534.
- Kulczycki Tomasz krawiec lwowski, II. 813.
- Kumelski Norbert Alfons, II. 697, 729, 731.
- Kunegunda św, I. 187, 228, 232, 233, II. 510.
- Kunicki Leon, II. 454.
- Kunisch prof. wrocł., I. 248.
- Kurhanowicz Tomasz, II. 689, 750.
- Kuropatnicki Ewaryst Andrzej, I. 171, 176, II. 108, 265.
- z *Kurowa* Mikołaj bisk. poznański, I. 195, 209, 211.
- Kurowski Jan Nep., II. 797, 810.
- Kurowski Waleryan, II. 569.
- Kurowski Franciszek Ksawery X. pijar, II. 643, 644.
- Kurpiński Karol, II. 366, 792.
- Kuszel Aniela, II. 744.
- Kuszewicz Samuel, II. 4.

Kutasiński Jarosz herbu Dąbóróg
pseudonim (ob.) Jezierski Franciszek Salezy.

z *Kutnej-hory* (Guttenberg) Jan Faust
drukarz I. 207.

Kwiatkiewicz Jan jezuita, II. 28.

Kwiatkowski Kajetan, II. 287.

L.

Labourenr Jan, II. 118.

Lachnicki Ignacy, II. 882, 806.

Lachowicz Stanisław, II. 71.

Lachowicz Sebastyan, II. 283, 284,
287.

Lacordaire Jan Chrz. Henryk X. do-
minikan, II. 608, 613, 661.

Lacroix Sylwester Franciszek. II. 337
347.

La Fayette generał franc. II. 507.

Lafontaine Jan, II. 172.

Lafontaine Leopold lekarz króla Sta-
niśława Augusta, II. 354.

Lagarde hr. de Messence, II. 164.

La-Harpe Jan Franciszek, II. 392.

Lalande Józef Hieronim, II. 324.

Lamé Fleury, II. 738.

Lammennais Hugo Felicyan II. 546.

Landur, II. 346.

Lans Jan jezuita, I. 399.

Lappenberg, I. 153.

Laskaris, I. 242.

Laskarins Andrzej, I. 275.

Laskary, II. 21.

Lasocki Mik., I. 204, 273, 275, 276.

Lasocki, II. 785.

Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, I.
250.

Laubich Błażej, I. 232.

Laurent Dr. I. 153.

Lauterbach Samuel Fryderyk ze
Wschowy, I. 12, II. 112.

Lavoisier Jan kanonik wileński, II.
155.

Le Brun Dr. medyc., II. 688.

Le Brun Tomasz, II. 785, 802.

Lechowicz Andrzej *Szkot*, I. 429.

Lefebure de Fourcy, II. 707.

Legatowicz Ignacy, I. 22.

Legendre, II. 702.

Leitgeber Miecz. księgarz poznański,
II. 812.

Lelewel Karol, II. 368.

Lelewel Joachim syn poprz., I. 16, 17,
33, 34, 84, 126, 146, 168, 170, 185,
190—192, 197—199, 252, 264,
280, II. 107, 163, 197, 203, 223,
225, 255, 256, 260—263, 265, 275,
300, 366, 368—375, 377, 501, 503,
516, 532, 533, 539, 546, 639, 640,
662, 762, 768, 794, 806.

Lelewel Prot brat tegoż, II. 374.

Lelowski II. 791.

Lenart z Balic (ob.) z Balic Lenart,

Lenartowicz Teofil, II. 415—417,
566.

Lenczycius Paweł, II. 117.

Lengnich Godfryd, I. 32, 163, 175,
176, II. 103—105, 264.

Leonhard, II. 711.

Leo Leopold Dr. medyc., II. 796.

Lepicki Floryan, I. 324.

Lepiewicz Jędrzej, II. 224.

Leśniewska Ludwika, II. 471.

Leśniewski Paweł E., II. 699, 700,
800.

Lesser Aleksander malarz archeolog,
II. 635.

Lessing Gotthold Efraim, II. 188.

Leszczyński Bogusław podkancl. kor.,
II. 3, 41, 51, 121.

Leszczyński Stanisław król, II. 115,
116, 136, 138.

Lesznowski Antoni, II. 440, 785, 789.

Lewandowski Jakób Henryk, II. 690.

Lewental Salomon drukarz wydaw-
ca, II. 802, 803.

Lewes C. H., II. 661.

Lewestam Fryderyk Henryk, I. 85,
II. 216, 262, 482, 636—638, 675,
786, 799, 805.

Lewicki, I. 143.

L'Homond X., II. 604.

L'Huiller Szymon, II. 336, 337.

Libanus z *Lignicy* Jerzy, I. 242.

Libelt Karol, II. 469, 566, 579, 580,
588, 811.

Libera Anna, II. 471.

Liedke Julian, II. 806.

Libicki Jan, II. 20.

- Liebig Justus baron chemik, II. 688, 702.
 Ligne (de) X., II. 608.
 Liguori Alfons św. II. 608.
 Lindau A. II. 497.
 Lindau Jan, I. 248.
 Lände Samuel Bogumił, I. 15—17, 22, 23, 30, 37, 54, 61, II. 146, 233, 268, 299—301, 365, 453, 508, 517, 560, 733, 761.
 Lindenblatt Jan, I. 184.
 Linneusz Karol, II. 322, 323.
 Lipiewicz X., II. 32.
 Lipiński Józef II. 146, 366.
 Lipiński Karol muzyk, II. 275.
 Lipiński Tymoteusz, II. 246, 261, 540, 541.
 Lipnicki A. X., I. 272, 298.
 z *Lipnicy* Szymon, I. 263.
 Lippe Franciszek, II. 701.
 Lipsius Justus, I. 447, II. 273.
 Lipski Jan arcyb. gnieź. II. 38, 39.
 Lipski Jędrzej podwojew. sandecki, II. 6.
 Lisicki Roman, II. 738.
 Lisiecki Dominik, II. 203, 423, 790.
 Lisikiewicz Józef, II. 334.
 Łiske Ksawery, II. 367.
 Liwet Jan, II. 271.
 Liwiusz Tytus, II. 157, 247.
 Lob Mikołaj drukarz krak. I. 336, 432—434.
 Longinus Dionysius Cassius retor grecki, II. 433, 658.
 Lorencowicz Aleksander jezuita, I. 32, II. 44, 45.
 Lorichius Reinhold, I. 339.
 Lotter Melchior, I. 206.
 Louis Józef, II. 777.
 Louison, II. 380.
 Lubecki-Drucki Franciszek Ksawery książę minister skarbu, II. 350, 411, 593.
 Lubecki Włodz. książę, II. 76.
 Lubelczyk Jakób, I. 286, 334.
 Lubieniecki Stanisław, I. 286.
 Lubieniecki Bogdan malarz XVII. w. II. 275.
 z *Lublina* Bernard II. 569.
 Lubomirska Eleonora, II. 653.
 Lubomirski Mikołaj, I. 452.
 Lubomirski Edward ks., II. 267, 268.
 Lubomirski Tadeusz książę, II. 781, 782.
 Lubomlczyk Seweryn, I. 30, 335.
 Lubowski Edward, II. 488, 489.
 Lubrański Jan bisk. poznań., I. 314.
 Lucyan, II. 152, 661.
 Ludwik XIV. król francuzki, II. 119.
 Lukrecyusz, II. 209.
 Luter Marcin, I. 356.
 Lutomirski Stanisław, I. 32.
 Lwowczyk Łukasz, I. 30.

 Ł.
 Łabęcki Hieronim, II. 698.
 z *Łabiszyna* Jędrzej, I. 242.
 z *Łabiszyna* Maciej, I. 273.
 Ładowski Remigiusz, II. 368.
 Łagiewnicki Adwokat, II. 807.
 Łańcucki, II. 285, 286, 546.
 Łańcucki Wincenty Józef,
 Łasicki Jan, I. 583—585, II. 428.
 Łaski Stanisław wojew. sieradzki, II. 527.
 Łaski Jan Olbracht kanclerz, I. 135, 196, 264, 265.
 Łaszc Marcin jezuita, I. 399.
 Łaszczyński Adam, II. 803.
 Ławrowski Jan X., I. 157.
 Łazarz Andrysowicz drukarz krak., I. 332—334, 386, 337, 382, 383, 386, 389, 487, 554, 560, 571, 590.
 Łazowski Eugeniusz Dobromysł, II. 751.
 Łepkowski Józef, II. 527, 528.
 Łęski Marcin druk. w Zamościu, I. 339, 447.
 Łętowski Ludwik bisk., I. 84, 201, 225, 236, II. 184, 619, 620.
 Łobecki Felicyan, II. 453, 813.
 Łojko Feliks, II. 140, 234—236.
 Łopacki J. X., II. 276.
 Łopuszański Karol, II. 274, 275.
 Łotwak czyli Łotycz Henryk, I. 184, 185.
 z *Łowicza* Stanisław, I. 269.
 Łoziński Walery, II. 442, 452.
 Łoziński Wład. brat poprz., II. 813.

Zubieński Feliks minister sprawied.,
II. 221, 258, 307, 316, 767.

Zubieński Leon, hr., II. 801.

Zubieński Stanisław bisk. płoc. pod-
kancl., I. 32, 234, 576—579, II.
24, 536.

Zubieński Władysław Aleks. prymas,
II. 117, 118.

Łukasz z Przemyśla (ob.) z *Przemy-
śla Łukasz*.

Łukaszewicz Józef, I. 35, 44, 81, 355,
II. 146, 314, 522, 523, 573, 811,
812.

Łukaszewicz Lesław, I. 36, 79, 80,
86, 89, II. 545, 630, 631, 641, 730,
809.

Łukaszewski Ksawery, II. 764, 811.

Łukomski Jan, II. 754.

Łuskiwa Stefan jezuita, II. 358.

Łuszczewska z Żółtowskich Nina, I.
348, II. 462.

Łuszczewska Jadwiga córka poprze-
dzającej i następ., II. 462, 464.

Łuszczewski Wacław, II. 462.

Łyszkowski Maksymilian, II. 631,
786.

M.

Mabły Gabryel, II. 313.

Macchiavelli Mikołaj, I. 239, II. 623.

Macewicz Konstanty, I. 48, 61.

Maciej z Kobylina (ob.) z *Kobylina
Maciej*.

Maciej z Łabiszyna (ob.) z *Łabiszyna
Maciej*.

Maciej z Rożana (ob.) z *Rożana Ma-
ciej*.

Maciejowski Franciszek, II. 777.

Maciejowski Bernard arcyb. gnieźn.
kardynał, I. 297, 317, 415, 417,
438.

Maciejowski Samuel bisk. krakowski,
I. 32, 461.

Maciejowski Wacław Aleksander, I.
73—79, 90—93, 102, 130, 135—
139, 143, 145, 147, 148, 186, 199,
268, 277, 283—285, 290—293, 296,
299, 300, 302, 303, 350, 356, 357,
368, 394, 395, 399, 402, 406, 408,

409, 419—421, 429—431, 436,
446, 447, 451, 467, 485, 492, 497,
500, 502, 508, 509, 523, 528, 530,
531, II. 130, 524, 560, 668.

Mackenzie, II. 249.

Macquer II. 222.

Maczusi Andrzej, I. 339.

Madaliński Bonawentura bisk. kijow.
I. 230.

Maggi Annibal, I. 542.

Magier Antoni, II. 696.

Magnuszewski Dominik, II. 424, 425,
450, 796.

Maimburg Ludwik jezuita, II. 14.

Maj J. *księgarz krak.*, II. 362.

Majer J. Dr. med., II. 679, 680, 682.

Majeranowski Konstanty, II. 206,
809.

Majewski Walenty Skorochoń II. 280,
do 282, 365, 366, 552.

Majmon Salomon, II. 626.

Majorkiewicz Jan, I. 63, 69, 70, 90,
91, 93, II. 668, 669.

Makowiecki Aleksander, II. 803.

Makowski, I. 498—500.

Makowski Szymon Stanisław, II. 49.

Malaspina Germanik legat papieżki,
I. 577.

Malcz Wilh. Dr. medyc., II. 795.

Malczewski Antoni, I. 35, II. 394—
397.

Malecka Wanda, II. 590, 591, 793.

Malecki Klemens audytor wojsk pol-
skich literat, II. 590.

Malecki, II. 783.

Maleszewski Piotr Paweł, II. 508.

Maleszewski Władysław, II. 487.

Malewski Franciszek, II. 377.

Malinowski Mikołaj, I. 14, 393, 516,
546, II. 197, 209, 210, 427, 526,
527, 539, 616.

Malinowski Franciszek Ksawery X.,
II. 574, 752, 757.

Malte-Brun Konrad geograf, II. 507.

Małachowski Jacek referendarz ko-
ronny, II. 114.

Małachowski Piotr Nałęcz heraldyk,
II. 108.

Małnecki Antoni, II. 411, 570, 571,
574, 757.

- Małkowski Konstanty**, II. 778.
Mameniczowie drukarze wileńscy, I. 339, 439.
Manka, II. 32.
Mann Maurycy, II. 744.
Manzoni Aleksander, II. 625.
Marasse Mieczysław, II. 598.
z Marburga Wigand, z zakonu Krzyżaków kronikarz, I. 183, 223.
Marcin Polak (*Martinus Polonus*) Stropa herbu Boduła kronikarz i kanonista, I. 30, 173, 188—190, 193, 194, 205.
Marcin z Urzędowa (ob.) z *Urzędowa* Marcin.
Marcinkiewicz, II. 363.
Marcinkowski Antoni, I. 131, II. 367, 661.
Marcinowski Antoni, II. 806.
Marcinkowski Karol, II. 615.
Marciński, II. 750.
Marco de Saint-Hilaire Emil, II. 741.
Marczewscy Bronisław i Witold bracia, II. 802.
Marmontel Jan Franciszek, II. 175.
Maron J. K., II. 790.
Maryński, II. 274.
Marya Kazmira żona króla Jana III., II. 114, 525.
Markowicz Jakób drukarz wileński, I. 459.
Markwart Joachim, II. 135.
Massalski Ignacy bisk. wileński, II. 144, 248.
Massalski Edward Tomasz, I. 22, II. 448, 449, 755.
Massalski Józef brat poprzedz., II. 449.
Massillon Jan Chrzyciel, II. 313, 304, 612.
Maszkowski Karol, II. 813.
Matecki Teofil Dr. medyc., II. 683.
Mateusz herbu Cholewa kronikarz, I. 117, 163—165, 168, 169, 171, 179, 180, 201, 202, 223, II. 369, 374.
Mateusz z Krakowa (ob.) z *Krakowa* Mateusz.
Matuszewicz Marcin, II. 181, 182, 297.
Matuszewicz Tadeusz syn poprzedz., II. 132.
Maurycy św., II. 616.
Maxymowicz Michał, I. 143, II. 232.
Mayerberg August, II. 128.
Mazur z Płockiego *pseudonim* (ob.) Majorkiewicz Jan.
Mażyński Józef, II. 653, 654.
Mecherzyński Karol, I. 35, II. 392, 650, 651, 755.
Meciszewski Hilary, II. 652, 653, 810.
Mej, I. 143.
Melanchton (*Schwarzerd*) Filip, I. 189.
Mellerowa Zofia, II. 481.
Mendelsohn Julius, II. 380.
Mendelssohn Mojżesz, II. 677.
Merian Mateusz (starszy) rytownik, II. 122.
Merle d'Aubigné, II. 497.
Merzbach S. H. księg. wydaw., II. 587.
Mettenleiter X., I. 272.
Metzger D., II. 353.
Męciński Józef X., II. 286, 287.
Mętlewicz Józef Kalasanty X., I. 194, II. 611.
Mianowski Mikołaj Dr. medyc., II. 353.
Mianowski Józef Dr., medycyny, II. 686, 687.
Miaskowski Kacper, I. 72, 74, 281, 335, 339, 361, 375, 412—422, 423, 429, 445, 449, II. 561, 664.
Miaskowski, II. 380, 786.
Michajłon litwin, II. 333, 384.
Michalski R. *pseudonim* (ob.) Massalski Tomasz.
Michał z Bystrzykowa (ob.) z *Bystrzykowa* Michał.
Michał Korybut Wiśniowiecki król, II. 105.
Michał z Nissy (ob.) z *Nissy* Michał.
Michał z Wrocławia (ob.) z *Wrocławia* Michał.
Michaux Aleksander, II. 478.
Mickiewicz Adam, I. 35, 55, 66, 67, 226, 227, 294, 378, 381, 397, 406, 447, 485, 488, II. 56, 163, 167, 168, 200, 209, 214, 254, 368, 371,

- 375—389, 391, 392, 397, 398, 405, 406, 408—411, 414, 415, 418, 423, 444, 565, 568, 570, 575, 588, 611, 638, 637, 638, 639.
- Mickiewicz Józef ex-jezuita kanon, zmudzki, II. 376.
- z *Miechowa* Maciej kronikarz, I. 60, 185, 215, 229, 231, 236, 239, 521, 541—545, 552, 556, 557, II. 127.
- Miechowita Justyn, I. 333.
- Miechowita (ob.) z *Miechowa* Maciej.
- Mieczysławski Adam, II. 735.
- Mierosławski Ludwik, II. 505.
- Mierzyński Antoni, I. 400, 411, 412, II. 765.
- Mietelski Teodor X., II. 285, 798, 803.
- Mijakowski Jacek X. dominikan, I. 498, 506, II. 32, 43, 44.
- Miklaszewski Józef, II. 266.
- Miklosicz Franciszek *Styryjczyk*, II. 571.
- Mikołaj z Błonia (ob.) z *Błonia* Mikołaj.
- Mikołaj z Czerska (ob.) z *Czerska* Mikołaj.
- Mikołaj z Falist (ob.) z *Falist* Mikołaj.
- Mikołaj z Gielczew (ob.) z *Gielczew* Mikołaj, I. 258.
- Mikołaj z Gorzkowa (ob.) z *Gorzko-wa* Mikołaj.
- Mikołaj z Kozłowa (ob.) z *Kozłowa* Mikołaj.
- Mikołaj lekarz poznański, I. 201.
- Mikołaj kanonik poznański pleban de Sydce, I. 171.
- Mikołaj Polak kanonista, I. 191.
- Mikołaj z Mniszewa (ob.) z *Mniszewa* Mikołaj.
- Mikołaj z Sandomierza (ob.) z *Sandomierza* Mikołaj.
- Mikołaj Tramba arcyb. gnieźn. I. 264.
- Mikołaj z Wilkowiecka (ob.) z *Wilkowiecka* Mikołaj.
- Mikosza Józef dragoman, II. 299.
- Milewski Karol, II. 646, 647.
- Milton John, II. 180, 209, 387.
- Milkowski Zygmunt, II. 437, 483.
- Minasowicz Józef Epifani, II. 20.
- Minasowicz Józef Dionizy II. 404, 405, 791.
- Miniszewski Józef Aleksander, II. 485, 486.
- Minkwic, II. 340.
- Miorsz kronikarz (ob.) *Dzierzwa*.
- Mirbel Karol Franciszek, II. 341.
- Miron pseudonim (ob.) Michaux Aleksander.
- Mirza - Dzafor - Topczy - Baczi poeta perski, II. 381.
- Mizler a Kołof Wawrzyniec, I. 15, 150, 163, 167, 175, 181, 231, 542, 550, II. 65, 82, 113, 114, 127—129, 132, 134.
- Młodecki Stanisław, I. 510.
- Młodziejowski Tomasz jezuita, II. 46—48, 600.
- Mniszech Michał Jerzy Wandalin, II. 301.
- z *Mniszewa* Mikołaj, I. 265.
- Mochnecki Maurycy, I. 35, 55, II. 371, 381, 382, 383, 397, 398, 400, 402, 418, 575, 784, 794.
- Modrzewski Frycz Jędrzej, I. 32, 72, 333, 587—592, II. 318.
- Mojecki Przecław, I. 233.
- Mokronowski Jędrzej gen. woj. maz., II. 144, 296.
- Molière *Poquelin* Jan Chrzesc., II. 173, 210, 215, 217, 218.
- Molski Marcin, II. 201, 202.
- Montesquieu Karol, II. 175.
- Montucla Jan Stefan franc. matem., I. 199.
- Moor Tomasz, II. 406, 590.
- Moraczewski Jędrzej, I. 225, II. 498 do 505, 580, 811.
- Morawski Franciszek generał, II. 194, 265, 433.
- Morawski Teodor, II. 203, 204, 782.
- Morawski Szczęsny, II. 498.
- Moritz J. II. 329.
- Morolski Jan Dominik, I. 452.
- Morsztyn Andrzej, II. 15, 16.
- Morsztyn Hieronim, II. 14, 15.
- Morsztyn Stanisław, II. 2, 16.
- Morsztyn Zbigniew, II. 16.
- Morzowska z Mallet'skich Walerya, II. 473.

- Morzkowski Michał, II. 745.
 Morzycki Antoni, II. 755.
 Mosbach August, II. 9, 631, 641, 764.
 z *Mościsk* Melchior, I. 30.
 Moskorzowski Hieronim (Jarosz), I. 30, 74, 476, 482, 492.
 Moskorzowski Jędrzej syn poprzedz., I. 30.
 Moskorzowski Piotr syn Jędrzeja, I. 74.
 Mostowska Anna Olimpija żona nast., II. 198.
 Mostowski Tadeusz minister, I. 389, 451, II. 163, 174, 175, 179, 185, 224, 227.
 Moszczeński Marcin X. pijar, II. 104, 224.
 Moszyński Antoni X., I. 22, II. 638.
 Moszyński Julian Albin Dr. medyc., II. 692, 693, 745.
 Motty Jan, II. 697.
 Motty Józef, I. 297.
 Motty Marcelli, II. 624.
 Mowiński Michał *pseudonim* (ob) Krasicki Ignacy, II. 151.
 Mroczkowski E., II. 804.
 Mrongowijusz Krzysztof Celestyn X. I. 398, II. 615, 758—760.
 Mroziński Józef generał, II. 366, 595, 747—749, 759.
 Muczkowski Józef, I. 13, 236, 393, II. 567—570, 572, 749.
 Muczkowski Antoni brat poprzedz., II. 397, 525, 779, 780.
 Müller drukarz warsz., I. 451.
 Müller Gustaw, II. 790.
 Müller J., I. 143.
 Müller Stanisław, II. 762.
 Murat Joachim król neapol., II. 307.
 Muratori Ludwik Antoni, I. 191.
 Murinius Marcin, X., I. 337, II. 98.
 Murner Tomasz francisz., I. 258, 259.
 Musin Puszkina hr., I. 143.
 Muskata Jan bisk. krak., II. 549.
 Myszkowski Piotr bisk. krak., I. 318.
- N.
- Nabelak Ludwik, I. 125, II. 380.
 Nagórny Antoni, II. 599, 803.
 Nagurczewski Ignacy, II. 193.
 Nakielski Samuel, I. 168, 231, 337.
 Nakwaska z Krajewskich Anna, II. 472.
 Napoleon I. cesarz fr., II. 229, 298, 346, 376.
 Narbutt Teodor, I. 192, 530, II. 510, 525, 526.
 Naruszewicz Adam Stanisław bisk., I. 19, 34, 153, 176, 231, II. 20, 25, 90—92, 97, 137, 140, 155—164, 201, 218, 219, 224, 235, 358, 368, 369, 408.
 Natanson Ludwik D-r. medyc. II. 688, 689, 801.
 Naumański Jan, II. 118, 132.
 Nawojka, I. 297, 298.
 Nehring Władysław, I. 524, 568, 576, II. 387, 562, 563.
 Nejman pułkownik, II. 238.
 Nestor kronikarz ruski, I. 127, 154 do 157, 223, 251, II. 518, 780.
 Neufeld Daniel, II. 678, 803.
 Neugebauer Salomon; I. 333, 552.
 Nicol X., II. 444.
 Nidecki Andrzej Patrycy, I. 314, 371, 387.
 Nielawicki Józef, II. 367.
 Niemcewicz Julian Ursyn, I. 31, 147, 243, 565, II. 113, 144, 185—187, 210, 246, 273, 299, 365, 366, 394.
 Niemczewski Zacharyasz, II. 347, 507.
 Niemierzyc Jerzy, I. 286.
 Niemojewski Jan, I. 32.
 Niemojewski Jakób, I. 504.
 Niepowie Kajetan *pseudonim* (ob.) Frankowski Karol.
 Niesiecki Kasper jezuita heraldyk, I. 12, 44, 46, II. 22, 85, 106—109, 151, 152, 557.
 Niesiołowski Józef hr. wojew. nowogrodzki, II. 250.
 Niewęglowski Henryk matematyk, II. 704.
 Niewiarowski Aleksander, II. 483, 484, 786, 788, 803.
 Niewieściński Mikołaj, I. 570.
 Nikisz Godfried, II. 315.
 z *Nissy* Bernard, I. 261.
 z *Nissy* Michał, I. 243.

Niszkowski Jan Fryderyk Dr. med.,
II. 853.

Norwid Cyprian, II. 476.

Noskowski Andrzej bisk. plocki, I.
316, 317.

Nowacki Stanisław, II. 745.

Nowak L. X. *pseudonim* (ob.) Wojna-
rowska Karolina.

Nowakiewicz, II. 864.

Nowicki Emilian Klemens Dr. med.,
II. 356.

Nowicki Maksymilian, II. 695.

Nowodworski Bartłomiej, I. 325, 493,

Nowodworski kan. X., II. 800.

Nowosielski Antoni *pseudonim* (ob.)
Marcinkowski Antoni.

Nowowiejski Karol *pseudonim* (ob.)
Wojnarowska Karolina.

●

Obermajer Fulgenty, II. 245, 313.

Oboleński Michał książę, II. 533.

Ochin (Occhino) Bernard, I. 30.

Ocieski Jan kanclerz koron., I. 547.

Ocieski Joachim, I. 493.

Oczapowski Michał agronom, II. 734,
735.

Oczapowski Jan Dr. medyc., II. 689.

Oczko Jan lekarz, I. 567.

Oczko Wojciech lekarz, I. 335.

Odrowąż Jacek św. I. 187.

Odrowąż Wanda *pseudonim* (ob.) Ku-
szel Aniela.

Odyniec Antoni Edward, II. 209,
377, 378, 405—408, 466, 802, 804.

Oelenschläger, II. 635.

Ohryzko Józefat, II. 517, 552.

Okecki Władysław, II. 738.

Okólski Szymon dominikan, I. 30, 44,
337, 537, II. 5. 83—87.

Okólski Antoni, II. 598.

Okraszewski Stanisław, II. 744.

Okreś Rud., II. 790.

z *Oleska* Wacław *pseudonim* (ob.) Za-
leski Wacław.

Oleśnicki Zbigniew, kardynał, I. 217,
218, 223, 224, 232, 235, 237, 238,
241, 242, 261, 273, 290, 300, II.
518.

Oleśnicki Zbigniew *młodszy* areyb.
gnieźn., I. 262, 263, 272, 274.

Oleszczyński Władysław rzeźbiarz,
II. 587.

Oleszkiewicz Józef malarz, II. 343

Olirazowski Tomasz August, II. 240,
do 241.

Oloff Efraim, I. 20.

Olszowski Andrzej prymas podkanc.
koron., II. 6, 39, 40.

Olszewski Jakób jezuita, II. 41, 42.

Olszewski Michał, I. 131, II. 806.

Oldakowski Ignacy, II. 533.

Onacewicz Żegota (Ignacy), II. 223,
371, 639, 640.

Onyszkiewicz, II. 363.

Opaliński Krzysztof wojew. poznań.,
II. 3, 10, 11.

Opaliński Łukasz, II. 128.

z *Opatowic* Jan, I. 242.

Opeć Baltazar, I. 286, 287, 305, II.
562.

Oraczewski Feliks, II. 144.

Orański Bartłomiej J. R., II. 745.

Orda Napoleon, II. 753.

Ordyniec Jan Kazmierz I. 184, II.
196, 197, 210, 371, 397, 418, 634,
794.

Orgelbrand Samuel księgarz, typo-
graf i wydawca warsz. I. 85. 412,
II. 150, 221; 255, 262, 302, 411,
498, 700, 800.

Orgelbrand Maurycy brat poprzedz.
księgarz i wydawca wileńs. II. 647.
765.

Orkisz Józef Dr. medyc. II. 685.

Orłowski Aleksander malarz, II. 470.

Ortlib cysters szwabski z Zwifalten,
I. 191.

Orzechowski Paweł Bogusław, I. 338,
339.

Orzechowski Stanisław X., I. 29, 30,
72, 314, 333, 422, 484, 549. 551,
558, 559—589, 592.

Orzelski Jan, I. 565, 566, 571.

Orzelski Maciej, I. 566, 567.

Orzelski z *Borzejowic* Świętosław, I.
560—566, II. 186.

Orzeszkowa z Pawłowskich Eliza, II.
474.

- Osiander Jędrzej, I. 342.
 Osiecki Jan, II. 814.
 Osieński Alojzy X., I. 17, 30, 489, II. 221, 301, 302, 365, 433.
 Osieński Józef Herman pijar, II. 334, 335, 392, 748.
 Osieński Ludwik, II. 187—190, 215, 361, 365, 366, 484.
 Ossoliński Franciszek Maks. podsk. w. koron., II. 50.
 Ossoliński Hieronim, I. 32.
 Ossoliński Jerzy poseł do Rzymu kancl., I. 230, II. 35—37, 51, 61.
 Ossoliński Józef Maksymilian hr. z Tęczyna I. 18, 19, 22, 27, 29, 30, 32—34, 36, 168, 494, 497, 521, 559, II. 36, 105, 246, 247, 271—273, 278, 299, 300, 535.
 Ossoliński Krzysztof, I. 32.
 Ossoliński Zbigniew, I. 32.
 Ossyan, II. 201, 399, 409, 467.
 Osterberger Drukarz królewiecki. I. 524.
 Ostrogórski (ob.) Szarfenbergerowie.
 Ostrogski Konstanty książę, I. 340.
 Ostroróg Jan, I. 51, 262, 265, 267, 468; II. 266, 564, 768.
 Ostrowski-Danejkowicz Jan, I. 575, II. 51.
 Ostrowski Edward, II. 686.
 Ostrowski Krystyn, II. 380.
 Ostrowski Stanisław, I. 476.
 Ostrowski Teodor pijar, II. 178, 224, 214, 525.
 z *Oświęcimia* Jan Sacranus, I. 261, 269, 270, 272.
 Other, I. 191.
 Otto Leopold, pastor, II. 615, 616, 803.
 Otwinowski Erazm, II. 52, 76, 77.
 Otwinowski Waleryan, II. 14.
 Owidiusz Publius Naso, II. 180, 210, 658.
 Ozanam A. Fryderyk, II. 466.
 Ożarowski Piotr hr. hetman koron. II. 255.
- P.**
- Pac Stefan podkancl. litew., II. 38.
 Padalica Tadeusz pseudonim (ob.), Fisz Zenon Leonard.
 Padniewski Filip bisk. krak., I. 461.
 Padura Tomasz, II. 667, 668.
 Pałacki Franciszek histor. czeski, I. 124, II. 497, 565.
 Pankiewicz Jan, II. 702.
 Paperbroch Daniel, I. 281.
 Pape Carpentier, II. 781.
 Papłowski Jan uczony sławista, I. 128, 130, II. 559, 560.
 Paprocki z *Głogol* Bartosz histor. i heraldyk, I. 60, 74, 186, 236, 393, 532—541, 565, II. 85, 107.
 Paprocki A. II. 678.
 z *Paradyża* Jakób Cysters, I. 261.
 Parczewski Stanisław X., II. 249.
 Parfianowicz, II. 367.
 Parkosz Jan, I. 299, 300.
 Parkosz de *Zórawice* Jakób gramatyk, II. 256.
 Parthenay Jan Chrzesc., II. 115.
 Pasek na *Gosławcach* Jan Chryzostom, II. 52, 71—73, 75—77, 673.
 Pastorius Joachim de Hirtenberg, II. 45, 105, 106.
 Pastorius Jerzy Adam syn poprzedz., II. 106.
 Paswan Oglu, II. 242.
 Pasy X., II. 604.
 Paszkowski Józef, II. 742.
 Pauli z *Brzezina* Grzegorz, I. 32.
 Pauli Karol Fryderyk, II. 116.
 Pauli Żegota (Ignacy), II. 559.
 Pauliripus Paulus (Paweł z *Pragi*) II. 569.
 Paweł z *Krośna* (ob.) z *Krośna* Paweł.
 Paweł z *Przemankowa* (ob.) z *Przemankowa* Paweł.
 Paweł z *Zatora* (ob.) z *Zatora* Paweł.
 Paweł III. papież, I. 547.
 Paweł I. Cesarz ros., II. 310.
 Pawlikowski Gwalbert, I. 145, 146, 277, 279, II. 561.
 Pawliszczew Mik. II. 789.
 Pawłowicz M. A., II. 575, 794, 795.
 Pellico Silvio, II. 635.
 Percy, I. 348.
 Peregryn *szlęzak* dominikan, kaznodzieja inkwizytor, I. 193.

- Pertz Jerzy Henryk, I. 153, 170.
 Perzyna Ludwik, II. 352.
 Petrow z Pogodinów Aleksandra, II. 802.
 Petrycy Sebatyan prof. akad. krak., I. 323, 335, 336, 337.
 Petrycy Jan Inocenty Dr: medyc. syn poprzedz., I. 323, 332, 333, II. 60.
 Petzet Chryst. II. 790.
 Pekański Piotr X., I. 136.
 Pekański Wojciech, II. 785.
 Petkowski Kasper, I. 336.
 Philonardus Marinus nunc. pap., II. 25.
 Piasecki Paweł bisk. przemyski historyk, I. 30, 52, 337, 338, II. 52 do 54, 318.
 Piccolomini Eneas Sylwiusz, I. 384.
 Piekarski Franciszek Borgiasz, II. 339.
 Pienkiewicz Adam, II. 808.
 Pietkiewicz Antoni, II. 628, 629.
 Pietraszewski Ignacy orientalista, II. 657, 658.
 Pietrusiński Ludwik, II. 643, 646, 746, 785, 804.
 Pietruski Stanisław Konstanty, II. 719, 720.
 Piętkiewicz, II. 424.
 Pikański Adryan, I. 32.
 Piksa Wincenty X., II. 810.
 Plichowski Dawid, II. 132, 133.
 Pilecki Jan II. 367.
 Pilpaj bajkopisarz indyjski, II. 658.
 Pinabel Ludwik II. 367.
 Piotr Dunin syn Włodzimierza, I. 173.
 Piotr Łódzia z Bnina (ob.) z Bnina Piotr Łódzia.
 Piotr *Poznańczyk*, I. 310.
 Piotrkowczyk Jędrzej drukarz krakowski i baranowski, I. 332, 336, 337, 340, 377, 388, 385, 386, 389, 398, 411, 493, 540.
 Piramowicz Grzegorz jezuita II. 144 do 146, 178, 295, 297.
 Pisarski Abraham, II. 6.
 Pisarski Jan, II. 51.
 Pistorius Jan Dr. medyc. historyk, I. 180, 333, 542, 544, 550, 552.
 Pisulewski Szymon, II. 703.
 Pius IX. papież, II. 775.
 Plater Ludwik hr., II. 350, 791.
 Plater Stanisław, II. 647, 648.
 Platon filoz. grec., II. 576, 583, 655, 743.
 Plautus Titus komediop. rzyms., II. 536, 765.
 Pląskowski Ignacy, II. 764.
 Plebański Jan Kazimierz, II. 648, 649.
 Phinik, II. 188.
 Pliniusz starszy, II. 523.
 Plutarch, II. 132, 290.
 Płaza kanonik wiślicki, I. 545.
 Pług Adam pseudonim (ob.) Pietkiewicz Antoni.
 Pociej Aleksander oboźny litewski, II. 190.
 Poczobutt-Odlanicki Marcin ex-jezuita, II. 140, 181, 208, 323, 324, 326.
 Podbereski Romuald, II. 427, 455, 640, 807, 809.
 Podczaszyński Michał, II. 153, 371, 418, 508, 794.
 Podczaszyński Karol, II. 705.
 Podczaszyński Paweł Bolesław, II. 705, 805.
 Podgórzanin pseudonim (ob.) Łętowski Ludwik biskup.
 Podleski, II. 359.
 Pogodin Michał, II. 253, 254.
 Pohl Andrzej X. misjonarz, II. 288.
 z *Pokiewia* Ludwik pseudonim (ob.) Jucewicz Ludwik.
 Pol Wincenty, II. 455—460.
 Polewoj Mikołaj, II. 253, 254.
 Poliński Pełka Michał, II. 347, 348.
 Połujański Aleksander, II. 735, 736, 802.
 Pompeius Trogus, II. 516.
 Pomponiusz Mela, I. 542, II. 127.
 Poniatowski Józef książę, II. 273, 286, 307.
 Poniatowski Michał książę prymas, I. 144, 264, 271, 325.
 Poniński hr. Łódzia, II. 339.
 Ponsard, II. 670.
 Pontan Jakób jezuita, I. 432.
 Pope Aleksander, II. 185, 212.

- Popliński Antoni, II. 572—574, 811.
 Popliński Jan, I. 494, II. 571, 572, 812.
 Popławski Antoni, II. 308, 309.
 Popow, II. 660.
 Porembski Stanisław, I. 453.
 Porfirogenita, II. 518.
 Possewin Antoni jezuita dyplomata, I. 229, 317, 508.
 Potocki Aleksander, II. 146, 220, 264.
 Potocki Jan hr., I. 168, 183, 190, II. 240, 243—245, 558.
 Potocki Ignacy pisarz litew., I. 52, II. 144, 145, 220, 233, 295, 366.
 Potocki Stanisław hr. min. oświec. brat poprzedz., II. 146, 175, 221, 269, 279, 296, 297, 365, 790.
 Potocki Michał wojew. wołyński II. 107.
 Potocki Mieczysław, I. 99.
 Potocki Paweł kaszt. kamieniec, II. 54, 87.
 Potocki Stanisław Szczęsny, II. 163, 164, 199, 200, 245, 351, 395.
 Potocki Wacław, podcz. koron., II. 5, 6, 107, 213, 562.
 Potocki Tomasz syn Michała senatora wdy. królestwa, II. 675, 676.
 Potocki Leon hr. II. 482, 483.
 Poujoulat Jan Józef Franciszek, II. 428, 599.
 Powidaj Ludwik, II. 810.
 z *Poznania* Benedykt, I. 242.
 Pożarski Jakób, I. 143.
 Pracki Józef, II. 786.
 Pradt Dufourede Dominik X. dyplomata franc., II. 163, 307.
 Prandota z *Białaczewa* bisk. krak., II. 607.
Prawda Ruska, I. 125, 146, 280.
 Prawdzic Franciszek bisk., I. 193.
 Prażmowski Adam Michał biskup płocki, I. 16, 168, II. 146, 300, 365.
 Prek Tadeusz, II. 364.
 Prochaska Jerzy Dr. med. II. 357.
 Prokosz *fałszywy kronikarz*, II. 264, 265.
 Proniewicz Wincenty, II. 367.
 Protaszewicz Waleryan (ob.) Szuszkowski Protaszewicz Waleryan.
 Prowe L. Dr., I. 555.
 Proyart Bonawentura, II. 115.
 Prusinowski Alexy X., II. 611.
 Pruski *pseudonim* (ob.) Gloger Zygmunt.
 Prusakowa z Żochowskich, powt. ślubu Duchńska Seweryna, I. 412, II. 464—466, 587, 601, 805.
 Proszcz Piotr Hyacynt bedel akad. krak., II. 95, 96.
 Przeclawski Józef, II. 308, 808.
 Przeczytański Patrycy pijar, II. 287.
 z *Przemankowa* Paweł bisk. krak., II. 80.
 z *Przemysła* Łukasz, I. 231.
 Przemysław I. książę wielkopols., I. 283.
 Przerembski Jan prymas podkancl. koronny, I. 547.
 Przeworszczyk Jan, I. 285.
 Przeździecki Aleksander hr. I. 48, 62, 168, 170, 171, 232, 236, II. 130, 539, 616, 617, 651, 672, 786.
 Przeździecki Michał, II. 20.
 Przyalgowski X., I. 274.
 Przyborowski Józef, I. 377, 385, 390, 392, II. 560, 561.
 Przybylski Jacek Idzi, I. 393, 412, II. 179—181, 362.
 Przyłęcki Stanisław, I. 305, II. 6, 561.
 Przyłuski Jakób, II. 128.
 Przyppkowski Samuel, I. 286.
Psalterz Królowej Jadwigi, I. 146, 281.
Psalterz Królowej Małgorzaty księżniczki morawskiej, żony Ludwika I. króla węgiers., I. 137, 145, 146, 278—280, 307.
 Pstrokoński Maciej bisk. przemysł., I. 32, 433.
 Ptolomeusz geograf, I. 542.
 Puget X., II. 604.
 z Pusilie Jan *pseudonim* (ob.) Lindenblatt Jan.
 Pustelnik z Krakows.-Przedmieścia *pseudonim* (ob.) Witowski Gerard Maurycy.

Puzyna Piotr jezuita, II. 20.
 Puzynina Gabryela księżna z hrabiów Güntherów, II. 470, 471.

R.

z *Raciborza* Wojciech, I. 262.
 Raczyński Edward hr., I. 184, 581, II. 9, 70, 71, 76, 77, 228, 230, 238, 267, 268, 523, 530, 531, 573, 618, 619, 743.
 Raczyński R. II. 804.
 Radet, II. 179.
 z *Radlic* Jan (Joannes *Parvus* zwany) bisk. krak., I. 201.
 Radliński Wiktoryn, II. 202.
 Radwański And., II. 732, 733, 795.
 Radwański Feliks, II. 706.
 Radwański Jan, II. 700, 765.
 Radymiński Marcin, I. 130, II. 569.
 Radziwiłł Albrecht Stanisław kancl. w. litew., II. 60, 68—71.
 Radziwiłł Bogusław, I. 28.
 Radziwiłł Jerzy bisk. krak. kardyn., I. 325, 472.
 Radziwiłł Janusz, II. 654.
 Radziwiłł Mikołaj zwany *Czarnym* wojew. wileń., I. 231, 330, 339.
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof książę zwany *Sierotka*, I. 317, 432, II. 599.
 Rakowiecki Benedykt Ignacy, I. 125, 146, 280, II. 258, 259.
 Ranftius Michał dyakon neberneński, II. 115.
 Rastawiecki Edward baron, II. 104, 617.
 Rasyn (Racine) Jan, II. 186, 239.
 Ratel Henryk, I. 571.
 Ratomski X., II. 90.
 Rautenstrauchowa z książąt Gedroiciów Łucya, II. 472, 473.
 Raynouard, II. 390.
 Reichenbach, II. 700.
 Rej z *Nagłowic* Mikołaj, I. 33, 61, 67, 72, 74, 77, 283, 286, 334, 340, 349—370, 416, 429, 447, 457, 464, 470, 471, 485, 498, 520, 532, 540, II. 71.
 Reklewski Wincenty, II. 389, 393.
 Remer, II. 262.

Reszka Stanisław, I. 399.
 Rettel, II. 338.
 Rewoliński Leon, II. 750.
 Reyberger A. K., II. 289.
 Rhetik Jerzy Joachim, I. 343, 348.
 Ribadeneira Piotr jezuita hiszpan, I. 509.
 Richard A., II. 703.
 Richelieu Armand Jan kardynał, II. 63.
 Risner Fryderyk, I. 200.
 Rive, II. 381.
 Robertson Wilhelm, II. 240.
Roczniki, I. 151.
 Rodecki Alexy drukarz krak., I. 335.
 Rogaliński Józef, II. 338.
 Rogalski Adam, II. 804, 809.
 Rogalski Leon, I. 13, 33, 41, 524, II. 211, 533, 541, 741, 742, 797, 805, 807.
 Roizyusz Piotr hiszpan, I. 27, 30, 334, 359, 385.
 Rodlin Karol, II. 369.
 Romanowski Jan Nepomucen, II. 654, 655.
 Romanowski Mieczysław, II. 490, 491.
 Romer Adam, I. 323, 324.
 Romka Jan, I. 193.
 Ropelewski Stanisław, II. 764.
 Röppel Ryszard, II. 673, 674.
 Rose Józef Konstanty Dr. medyc., II. 684, 685.
 Roselly de Lorgnes, II. 608.
 Rosenberger Mikołaj, I. 273.
 Rosicki (Rositzius) Zygmunt X. augustyanin, I. 243, II. 128.
 Rossowski Jan drukarz poznański, I. 421, 493.
 Rostowski Stanisław jezuita I. 15.
 Rotteck Karol, II. 481, 742.
 Rotundus Milezyusz Augustyn wójt wileński, I. 317.
 Rousseau Jan Jakób, II. 174.
 Rozbierski Antoni II. 326.
 Rozdrażewski Jan suffragan kujawski, I. 326.
 Rozentreter Maciej pastor, I. 420, 431.
 Rozrażewski Hieronim, I. 32, 317.
 Rozrażewski Jan, I. 32.

Rozrązewski Krzysztof, I. 83.
 Rozrązewski Stanisław, I. 82.
 z *Rozana* Maciej, I. 198.
 Rubinkowski Jakób Kazmierz, II. 95.
 Radański Wawrzyniec Jan, II. 64—67, 127.
 Rademina Jan Gwalberd, II. 312, 367.
 Rulhière Kładysz, II. 305.
 Rumiancow Mikołaj kanclerz roś., II. 251, 252, 759.
 Rupejko X., II. 194.
 Rusiecki z *Trojanki* Józef, II. 77.
 Rutka Teofil jezuita, I. 82.
 Rybicki Józef, II. 701.
 Rybiński Maciej, I. 286,
 Rychcicki M. J. A. pseudonim (ob.)
 Dzeduszycki Maurycy hr.
 Rychlicki Franciszek pseudonim jak
 wyżej.
 Rychter Jan, II. 367.
 Rychter Ignacy Lojola, II. 668.
 Rykaczewski Erazm, II. 668, 758.
 Rymarkiewicz Jan, I. 415, 421, II. 664, 756.
 Rymkiewicz F., II. 763.
 Rysiński Salomon, I. 286.
 z *Rytwian* Jastrzembiec Jan, I. 273, 275.
 Rzączyński Gabryel jezuita, II. 123, 133.
 Rzepecki Ludwik, II. 574, 757.
 Rzepnicki Franciszek, I. 68,
 Rzesiński Jan Kanty, II. 256, 778.
 Rzewuski Adam opat węgr. II. 295.
 Rzewuski Adam Wawrz., II. 444.
 Rzewuski Henryk hr. syn poprzedz., II. 422, 437, 444—446, 627, 787, 788, 808.
 Rzewuski Paweł bisk. suffragan warszawski, II. 605.
 Rzewuski Seweryn, II. 232.
 Rzurowski Dunin Leon, II. 755.
 Rzyszczewski Leon, II. 635, 779.

S.

Sabinowski Julian, II. 199.
 Sabowski Władysław, II. 486.

Sadowska z Brzezina Marya II. 473.
 Sadyk-Pasza generał turecki sułtańskich kozaków (ob.) Czajkowski Michał.
 Saint-Real Cezar, II. 173.
 Sajler X., II. 742.
 Sakowicz Kalixt, I. 310.
 Salinarus (Stonecki) Wojciech, I. 339.
 Salomea św. I. 187.
 Sallustyjusz Cajus Crispus historyk rzymski, II. 182.
Salve Regina pieśń, I. 284.
 z *Samborza* Grzegorz, I. 567.
 Samolewicz Zygmunt, II. 766.
 Sander Henryk, II. 181.
 z *Sandomierza* Mikołaj, I. 211.
 Sandomierzanin (bezimienny), I. 299.
 Sandysz Krzysztof, I. 11.
 z *Sanoka* Grzegorz arcyb. lwowski filoz. statysta, I. 51, 216, 217, 238, 240, 241, 243, 245, 246, 253—255, 272, 273.
 Sapalski Franciszek, II. 348, 704.
 Sapięha Aleksander, II. 258.
 Sapięha Jan Fryderyk kasztel. trocki, II. 51.
 Sapięha Jan Piotr starosta oświatański, II. 224.
 Sapięha Jan Stanisław, II. 224.
 Sapięha Leon książę, II. 596.
 Sarbiewski Maciej Kazmierz X., I. 33, 60, 72, 324, 577, II. 17—26, 159, 428.
 Sarnicki Stanisław, I. 289, 334, 335, 555—560, II. 127, 265.
 Sawczyński Zygmunt, II. 758.
 Sawiczewski Floryan Dr. medyc., II. 689, 690, 810.
Sqd Libuszy, I. 123—125.
 Schedell Hartmann, II. 127.
 Scheffler Hermann matem., II. 704.
 Schelling Fryderyk Wilhelm, II. 304, 537, 576, 577.
 Scherr Jan, II. 565.
 Schleicher, II. 754.
 Schlieff Walenty, I. 11.
 Schloetzer August Ludwik, I. 156, II. 89, 90.

- Schmidt X., II. 742.
 Schmidt Fryderyk August, II. 723.
 Schmitt Henryk historyk, I. 489, 579,
 II. 234, 458, 519, 520, 551.
 Schoner Jan, I. 343, 348.
 Schott Jędrzej, II. 104, 117,
 Schroeter Adam, II. 128.
 Schultz Jerzy Piotr, I. 575.
 Schütz Kasper, I. 184.
 Schwab, II. 380.
 Schwegler Albert Dr. filoz., II. 584.
 Seklucyan v. Sieklucki Jan, I. 286,
 300.
 Semenięko Piotr X. zgromadzenia
Zmartwychwstańców, II. 752.
 Senderholm, I. 145.
 Seneka, II. 182, 247, 626, 667.
 Senewald Gustaw księgarz wydawca,
 II. 689.
 Seredyński Władysław, II. 585.
 Serwatowski Waleryan X., II. 612,
 618,, 810.
 Seyler, II. 116.
 Sedziwoj Michał alchemik, I. 333,
 II. 537.
 Sekowski Józef orientalista, I. 144,
 II. 333, 531, 632, 809.
 Sekowski Wojciech, I. 32.
 Sheridan Ryszard, II. 188.
 Siarczyński Franciszek X., I. 34, 494,
 II. 23, 186, 245—247, 313, 449,
 813.
 Sidorowicz Jan, II. 533.
 Siebeneicher Jakób księgarz krak., I.
 432, 455, 523.
 Siebeneicher Marcin księgarz krak.,
 I. 334—336.
 Siebeneicher Mateusz, I. 540.
 Sieciech wojewoda, I. 149.
 Siegfried Gustaw, II. 380.
 Siejkowski Michał X., domin., II. 86.
 Siemienowicz Kazimierz, II. 120.
 Siemieński Lucyan poeta, I. 125, II.
 175, 379, 424, 490, 622, 623, 810.
 Siemiński Lucyan pseudonim (ob.)
 Turski Jan Kanty.
 Sienkiewicz Karol, I. 44, II. 210,
 228, 433, 505, 506, 791.
 Sienkiewicz Jan Leon brat poprzedz.,
 I. 184, II. 210, 506, 507.
 Siennicki, II. 343.
 Siennik Marcin, I. 301, 335, 456.
 Sieradzki Eliasz, II. 336.
 Sierakowski Józef hr. II. 275, 518.
 Sierakowski Sebastyan, II. 343, 350.
 Sierakowski Wacław Hieronim arcy-
 biskup lwowski, II. 139, 149.
 Sierociński Teodozy, II. 750, 791.
 Siestrzencewicz Stanisław Bohus z
 II. 247—249.
 Sięyes Emmanuel Józef, II. 241.
 Sikorski Józef, II. 789, 801.
 Skalkowski, II. 564.
 Skalski Bazyli drukarz krak., I. 335,
 377, 386, 420, 432—434.
 Skaradkiewicz Patrycyusz pijar, II.
 335.
 Skarbek Fryderyk hr. II. 366, 390,
 620—622, 790.
 ze Skarbimierza Stanisław rektor ak.
 krak., I. 209, 212, 263.
 Skarga (Pawęzki) Piotr jezuita, I.
 17, 30, 51, 67, 74, 77, 281, 288,
 317, 319, 330, 331, 336, 407, 426,
 429, 433, 469—491, 493—495,
 497, 498, 500, 503, 506, 511, 586,
 II. 30. 284, 287, 301, 518, 600
 651.
 Skarszewski Wojciech arcyb. warsz.,
 II. 316.
 Skideł Jan X., II. 289.
 Skimborowicz Hipolit, I. 85, 349, II.
 253, 255, 302 330, 544, 786, 799.
 805.
 Skobel Fryderyk Kazmierz Dr. med
 II. 680—682, 810.
 Skoczyński Piotr X., II. 32.
 Skomorowski Francisz., II. 211, 791.
 Skoraszewski Maksymilian, II. 363.
 Skotnicki Marcei, II. 799.
 Skórski Jan jezuita, II. 26, 27.
 Skoryna Jerzy Franciszek Połocza-
 nin Dr., I. 61.
 Skot Duns. I. 257.
 Skrybe (Scribe) Augustyn Eugeniusz,
 II. 195.
 Skrodzki Józef, II. 391, 790.
 Skrzetuski Kajetan, II. 224—226.
 Skrzetuski (Hofhalter) Rafał, I. 32.
 Skrzetuski Win., II. 245, 271, 313.

- Skrzypiński Piotr, II. 753, 754.
 Skrzyński Jan Zygmunt generał, II. 379.
 Skuminowijusz, I. 333.
 Śliwicki Walenty rysownik litograf, II. 714.
 Śliwnicki Maciej, I. 60.
 Ślawianowski Jan Chryz., II. 771.
 Ślawiński Piotr, II. 723.
 Słomiński X., II. 812.
 Słotwiński Kons., II. 561, 591, 592.
 Słotwiński Feliks brat poprzedz., II. 769, 770.
 Słowacki Euzebijusz, I. 436, 494, II. 210, 291, 292, 410.
 Słowacki Juljusz syn poprzedz., II. 209, 292, 389, 410, 411, 414, 571, 637.
Słowo o pulku Igora, I. 142, 143.
 ze *Słupia* v. Słopuchowski Andrzej, I. 283, 287, 289, 298, 360.
 Słupski Wojciech X., I. 431.
 Smalczyusz Walenty, I. 286, 476.
 Smigielska Józefa (ob.) Dobieszewska, II. 802, 805.
 Smith K. W., II. 757.
 Smogniecki ze *Smogulca* Mikołaj, II. 22—24, 428.
 Smotrycki Melecyjusz arcyb. połocki, I. 33, II. 560.
 Snarski Stanisław X., II. 613, 614.
 Śniadecki Jan, I. 81, 348, 484, II. 191, 234, 268, 324, 365, 366, 540, 541, 580.
 Śniadecki Jędrzej brat poprzedz., II. 325, 327—330, 332, 361, 365, 540, 580.
 Soave X., II. 305.
 Sobański Feliks, II. 788.
 Sobieska Klementyna córka króla Jana III., II. 510.
 Sobieski Jakób kasztel., krak., ojciec Jana III., I. 579—581, 583, II. 37, 38, 40, 51, 428.
 Sobieski Stanisław, II. 309, 766.
 Sobieszczański Franciszek Maksymilian, I. 85, 412, 523, 555, II. 105, 498, 620, 644, 700, 789, 800.
 Sobolewski Ludwik, I. 22, 33, 36—40, 44, II. 274, 280, 535.
 Sobolewski Walenty, II. 146.
 Sochański Edward, II. 753.
 Socyn Faust, I. 504.
 Sofokles, II. 570, 626, 667.
 Sokołowski Stanisław X., I. 335.
 Sokrates, II. 173, 565.
 Solignac Piotr Józef, II. 116.
 Solikowski Jan Dymitr arcyb., I. 32, 317, 399, 400, 403, 567, 568, II. 428, 562.
 Solski Stanisław matematyk jezuita, I. 324, II. 120.
 Sołtykow A. książę, II. 738.
 Sołtykowicz Józef, I. 16, II. 278.
 Sommer Wiktor, II. 803.
 Sommerfelt Jan (zwany *Aesticampianus* lub *Erhagius*), I. 270.
 Sommersberg Fryderyk Wilhelm, I. 150, 175, 180, 181, 187, 233, II. 265.
 Sosnowski Antoni X., I. 197.
 Souvestre Emil II. 591.
 Sowa Antoni pseudonim (ob.) Żeligowski Edward.
 Sowiński Albert kompoz. muzyczny, II. 477.
 Sowiński Leonard poeta brat poprzedz., II. 477, 478.
 Sozański Antoni, II. 498.
 Spasowicz Włodzimierz, I. 565, 571, II. 65.
 Spazier R. N., II. 380.
 Spiczyński Hieronim, I. 301, 305, 307, 309.
 Spiridion pseudonim (ob.) Lubowski Edward.
 Sreyer J., II. 519.
 Stadnicki Aleksander, II. 556, 557.
 Stadnicki Kazmierz, II. 557, 558.
 Stagraczyński X., II. 812.
 Stalmach Piotr, II. 814.
 Stanisław św. (Szczepanowski) bisk. krak., I. 186, 232, 241, 285, 432 II. 39, 518.
 Stanisław św. (Kostka) II. 19.
 Stanisław August (Poniatowski) król II. 147, 149, 150, 157, 159, 160, 162, 163, 166—168, 174, 181, 184, 199, 202, 219, 221, 222, 228, 230, 231, 235, 239, 242, 245, 267,

287, 290, 296—298, 310, 312, 322,
324, 327, 336, 351, 352, 365, 370,
374, 444, 519, 530, 562, 623, 662.
Stanisław z Krakowa X. Dominikan,
(ob.) z *Krakowa* Stanisław.
Stanisław X. franciszkanin teolog,
I. 187 232.
Stanisław z Łowicza (ob.) z *Łowi-*
ca Stanisław.
Stanisław Polak drukarz, I. 206.
Stanisław ze Skarbimierza (ob.) ze
Skarbimierza Stanisław.
Stanisław z Woyczyc (ob.) z *Woy-*
czyc Stanisław.
Stanisław z Xiąża (ob.) z *Xiąża*
Stanisław.
Stanisławski Oskar, II. 803.
Stankar Franciszek, I. 32, 504.
Starkiel Juljusz, II. 487, 488, 818.
Starckmann Michał drzeworytnik, II.
654.
Starowolski Szymon X., I. 10, 11,
15, 29, 46, 186, 234, 272, 333,
370, 400, 551, II. 3, 77—83, 128.
Starza Aleksander pseudonim (ob.)
Miniszewski Józef Aleksander.
Starzeński Leopold, II. 481.
Starzyński Stanisław, II. 361, 367.
Staszic Stanisław X., I. 52, II. 146,
236—239, 366, 530, 678.
Statut Wiślicki (ob.) *Wiślicki Statut*.
Stawecki Edward, II. 788.
Stawiarski Ignacy, II. 818—820.
Stawiski Edmund, II. 676.
ze *Stawiszyna* Grzegorz, I. 239.
Stecki Konstanty, II. 792.
Steckel Wolfgang drukarz Lipski,
I. 206.
Stecki Józef X., II. 753.
Steczkowski J. X., II. 584.
Steczkowski Jan Kanty, II. 730—
731.
Stefan św. I. 186.
Stefan bisk. Chełmiński, I. 248.
Stefan kanonik kancl. ks. mazow.,
I. 265.
Stefan Batory król, I. 317, 318, 321,
330, 411, 501, 504, 567, II. 161,
369, 533.
Stefański księgarz poznań., II. 567.

Steiner X., II. 359, 695.
Steinhalt, II. 754.
Stella Erazm, II. 127.
Stenzel Gustaw Adolf, I. 180, II.
672, 673.
Stenzler A. F., II. 281.
Stern Abraham matematyk, II. 365,
366, 678, 679.
Sternacki Sebastyan drukarz krak.
I. 335, 398, 403, 411.
Steyner, II. 155.
ze *Stobnicy* Jan, I. 255, 257.
Stoiński (Statorius) Piotr, I. 286.
Stolterfoth Gotfryd, II. 116, 117.
Strasburger Edward II. 714, 715.
Strauch Febus uczony izraelita, II.
678.
Strojnowski Hieronim biskup, II.
309—313.
Strojnowski Waleryan brat poprzed.,
II. 312, 313.
Stroneczyński Kaźmierz, II. 780, 781.
Strumillo Józef, II. 720, 721, 807.
Struś Józef, I. 333.
Struve Henryk, II. 584.
Strykowski (Osostowicjusz Preko-
nides) Maciej kronikarz, I. 74,
157, 183, 232, 445, 524—532, 545,
558, 586, II. 90, 127, 231.
Strzelecki X. pijar, II. 158.
Strzelnicki Władysław, II. 746.
ze *Strzempina* Tomasz bisk. krak.,
I. 246, 262.
Stubielewicz Stefan, II. 507.
Stuch Jerzy drukarz norymberski,
I. 206.
Stulz Świątopelk kanonik pragski,
II. 381.
Stupnicki Hipolit, II. 642, 813.
Stwosz Wit snycerz, I. 60, II. 458.
Styczyński Jan Gwalbert, I. 22.
Sucheckie Henryk, II. 752, 757.
Suchodolski Rajnold, II. 796.
Sudebnik (Zbiór Praw), I. 267.
Sudrowski Stanisław, I. 286.
Sulimierski Filip, II. 803.
Supiński Józef, II. 596—597.
Surowiecki Karol X., reformat, II.
292—294.

- Surowiecki Wawrzyniec brat popr., I. 126, II. 254, 257, 258, 271, 292, 365.
 Suski Piotr (plagiator), I. 467.
 Swetoniusz Cajus histor. rzyms., II. 267.
 Świdziński Konstanty hr. I. 44, 145, 146, 278, 279, 303.
 Święcicki Stanisław Hijacynt, II. 128.
 Święcki Tomasz, II. 261, 262.
 Świętokrzyszka kronika, I. 186.
 Świętosław z Wocieszyna (ob.) z Wocieszyna Świętosław.
 Swiniarski Wawrzyniec, I. 238.
 Świnka Adam kanonik krak., I. 271.
 Świnka Jakób arcyb. gnieźn., I. 195.
 Świtkowski Piotr X., II. 231, 315, 316, 358—360.
 Swoboda Wacław Aloizy czech, I. 143.
 Sylwester kronikarz ruski, I. 155.
 Sypniewski Felicyan, II. 716.
 Syrenijusz (v. Sacranus) Szymon naturalista, I. 335.
 Syrokomla Władysław, pseudonim (ob.) Kondratowicz Ludwik.
 Szabrański Antoni, II. 783, 786, 799, 801.
 z Szadka Jan, I. 246.
 Szafarkiewicz Józef, II. 719.
 Szafarzik Paweł Józef, czech slawista, I. 190, II. 257, 497.
 Szajnocka Karol, I. 170, 442, 452, II. 508—514, 516, 562, 813.
 Szamotulski Piotr, I. 242.
 Szafraniec z Pieskowej-Skały Krzysztof, II. 289.
 Szaniawski Józef Kalasanty, II. 238, 302—305, 365, 366.
 Szaniawski Ksawery, II. 316—318, 365.
 Szantyl litograf, II. 555.
 Szarfenberg Mikołaj drukarz warszawski, I. 339, 379, 555.
 Szarfenberger (Ostrogórski) Marek druk. krak. I. 312, 334, 539, 543.
 Szarfenberger (Ostrogórski) Maciej podobnie, I. 194, 311, 312, 334, 539.
 Szarfenberger Jakób, I. 334, 539.
 Szarzyński Sep Mikołaj, I. 74, 281, 361, 393—396, II. 568.
 Szczęsny poeta ros., II. 381.
 Szczepański Jan Julian, II. 752.
 Szczeropolski Zygmunt pseudonim (ob.) Sniadecki Jan.
 Szczygielski Stanisław, I. 243.
 ze Szczytna Tomasz, I. 362.
 Szedel Chryzstoph drukarz krak., I. 337, 337, II. 9.
 Szedler Aleksander, II. 452, 813.
 Szekspir (Shakespeare) William, II. 188, 408, 415, 434, 592, 599, 624, 625, 629, 742.
 Szelewski Józef Kalasanty X., II. 611, 612, 800.
 Szeliga Jan drukarz krak. dobro- mliński, jarosławski ostatnio lwow- ski, I. 336, 339, 433, 458.
 Szeling, II. 663.
 Szemberg Teofil, I. 585.
 Szeptycka Anna, II. 364.
 Szerszeniewicz, II. 381.
 Szewyrew, II. 381.
 Szlachtowski Jan, I. 163.
 Szmid Antoni, II. 275.
 Szmitt J. H., II. 246.
 Szmurło Augustyn, II. 766.
 Szeberger Antoni, I. 27, 30.
 Sober Feliks, II. 481.
 Szokalski Wiktor Dr. medyc., II. 693.
 Szopen (Chopin) Fryderyk, II. 409.
 Szopowicz Franciszek, II. 299.
 Szostakowski Józef, II. 751.
 Szpigocki, II. 381.
 Szrek, II. 263.
 Sztochel Andrzej, II. 753.
 Szyrmer Eleonora, pod tem imie- niem pisał się mąż jej Ludwik.
 Szyrmer Ludwik pułkownik, II. 447, 448.
 Szubert Michał, II. 340—342.
 Szujski Józef, II. 520—522.
 Szulc Dominik, I. 85, 94, 136, 348, II. 462, 636.
 Szulc Kazmierz, I. 126.
 Szulecki Bartłomiej, II. 318.
 Szurkowski z Powiecha Wojciech, I. 268.
 Szurkowski, II. 210.

- Szuszkowski Protaszewicz Waleryan bisk. wileński, I. 316, 317, 329, 309.
- Szwajnic Jan Jakób, II. 547.
- Szwejkowski Wojciech X., rektor uniwersytetu warszawskiego, II. 268, 365, 366, 748.
- Szyc Joachim, II. 641, 642.
- Szydłowski Ignacy, II. 211, 291, 332, 806, 807.
- Szykanader, II. 188.
- Szyller (Schiller) Józef Krzysztof Fryderyk, II. 204, 214, 217, 277, 393, 404, 406, 434, 515, 578, 580, 624, 637, 742.
- Szymanowski Jan, II. 778.
- Szymanowski Józef, II. 175, 296.
- Szymanowski Michał, II. 802.
- Szymanowski Wacław, II. 670, 786, 788.
- Szymanowski Wojciech, II. 738, 739, 799.
- Szymkiewicz Jakób, II. 332, 352.
- Szymon z Lipnicy (ob.) z *Lipnicy* Szymon.
- Szymonowicz Bendoński Szymon, I. 83, 67, 71, 72, 74, 337, 416, 441--452, 453, 571, II. 23, 406.
- Szyrna Lach Krystyan, I. 348, II. 254, 366, 574, 575, 794, 795.
- Szyrzyk Piotr kronikarz, I. 188.
- Szyszko Michał Bohusz, II. 527.
- Szyszkow Aleksander autor rosyjskiego małżeństwa, I. 143.
- Szyszkowski Marcin biskup krakowski, I. 318, 399, 512.
- T.**
- Tabor Wojciech biskup wileński, I. 234, 274.
- Tacyt Publius Cornelius dziejopisarza rzymskiego, II. 157.
- Taczanowski Władysław, II. 721, 722, 729.
- Tański Ignacy, II. 176.
- Tański Jan, II. 806.
- Tarchi Tomasz generał zakonu dominikanów, II. 86.
- Tarłowa z Potockich województwo lubelskie, II. 107.
- Tarnowski Jan hetman polski koronny, I. 540, 545, II. 527.
- Tarnowski Jan hr., II. 175, 351, 362.
- Tarnowski Jan, II. 793.
- Tarsza Edward pseudonim (ob.) Grabowski Michał.
- Tasso Torquato, II. 209, 210, 212, 526.
- Tatarkiewicz Jakób rzeźbiarz, II. 322.
- Tatomir Lucyan, II. 557, 563.
- Tauler Jan X., II. 607.
- Taumilius, I. 286.
- Temberski Stanisław, II. 49.
- Teodor Polak (polonus) X., dominikanin, I. 150.
- Teofilakt, II. 518.
- Teofrast, II. 759.
- Teokryt, II. 387.
- Terencyusz Publiusz, II. 201, 274.
- z *Tęczyna* Jan kasztelan krakowski, I. 32, 209.
- Tegoborski Waleryan Szambel. Stan. Aug., I. 348.
- Tegoborski Ludwik, II. 593--595, 739.
- Thaer Albert agronom niemiecki, II. 339, 734.
- Theiner Augustyn X., II. 671, 672.
- Thiers Ludwik Adolf dyplomata francuski, II. 740, 742.
- Thies Aleksander, II. 772, 776.
- Thomas Antoni Leonard, II. 239.
- Thomson James, II. 201, 434.
- Thucydides, II. 743.
- Thiede Ignacy, II. 270.
- Toehman, II. 381.
- Tokarski Stanisław podsędek piński, II. 68.
- Tomasz św. z *Akwinu*, I. 332.
- Tomasz a Kempis, I. 434, II. 182, 393, 607.
- Tomasz ze Szczytna (ob.) ze *Szczytna* Tomasz.
- Tomasz ze Strzempina (ob.) ze *Strzempina* Tomasz.
- Tomaszewicz Waleryan, II. 765.

- Tomaszewski Dyzma Bończa, II. 199, 200.
 Tomek Władysław czech, I. 124.
 Tomiciana Acta (ob.) *Acta Tomiciana*.
 Tomicki Piotr bisk. krak., I. 32, II. 617.
 Towiański Andrzej mistyk, II. 379, 397.
 Tramba Mikołaj arcyb. gnieźn., II. 318.
 Trepiński Jan drukarz warsz., I. 398.
 Trembecki Stanisław, II. 152, 163, 164, 167, 201.
 Trepka Mściław Edgar, II. 598.
 Treter Tomasz, I. 233, 234.
 Trębicki Antoni, II. 314, 315.
 Trębicki Władysław, I. 291, 292.
 Trętowski Bronisław Ferdynand, I. 63, II. 308, 380—384, 600, 602, 663, 664, 765.
 Trippin Fryderyk filolog., II. 492.
 Trippin Teodor Dr. syn poprzedz., II. 492—494, 744, 786.
 Trojańska Walentyna, II. 588, 800.
 Trojański Kajetan, II. 760, 761.
 Trommsdorff Jan Bartłomiej, II. 357.
 Trynkowski Ludwik X. słynny kaznodzieja wileńs., II. 330.
 Trzaskowski Bronisław, II. 758.
 Trzebicki Zawisza Jędrzej biskup krak., I. 324, II. 36, 549.
 Trzeciecki Jędrzej, I. 72, 287, 349, 350—353, 361, 388, 385.
 Trzemeszeński Analista, I. 243.
 Tugendhold Jakób, II. 676—678.
 Turno Witold, II. 704.
 Turnowski Jan, I. 286.
 Turnowski Kazmierz, I. 398, 401, 403, II. 8, 84, 111, 168, 253, 371.
 Turowski Kazm. Józef, II. 810, 816.
 Turski Jan Kanty, II. 486, 487.
 Turski Wincenty, II. 811.
 Twardowski czarnoksiężnik, I. 207, 285, 457, II. 569, 653.
 Twardowski Kasper, I. 455—460.
 Twardowski ze *Skrzypny* Samuel, II. 3—5, 20.
 Twardowski Józef rektor uniwers. wileńs., II. 367.
 Twardy P. X., II. 365.
 Tylicki Piotr bisk. krak., I. 320, 324, 325, 433.
 Tyllowski Wojciech jezuita, I. 324.
 Tymieniecki Konstanty, II. 200, 201.
 Tymieński X. pijar, II. 138.
 Tymowski, Kantorbery, II. 398.
 Tyszkiewicz Eustachy hr., I. 293, 552—555, II. 744.
 Tyszkiewicz Konstanty brat poprzedz., II. 554—556.
 Tyszkiewicz Tadeusz, II. 662.
 Tyszkiewicz Wincenty, II. 300.
 Tyszyński Aleksander, I. 82, 83, 131, II. 408, 585.
 Tyzenhauz Antoni podskarbi nadw. litew., II. 362.
 Tyzenhauz Gottard Jan bisk. smol. II. 91.
 Tyzenhauz Konstanty hr., II. 721, 727—731.
 Tyzenhauz Reinhold syn poprzedz., II. 729.
 U.
 Uchard Marco, II. 490.
 Ucker, II. 673.
 Ujazdowski Tomasz, II. 795.
 Ujejski Kornel, 417, 418.
 Uldyński Józef, II. 546, 547.
 Ulpianus Domitius prawoz. rzyms., II. 773.
 Ulrych, II. 796.
 Unger Józef drukarz i wydawca, II. 788, 802, 803.
 Ungler Floryan drukarz krak., I. 307—312, 543.
 Urban VIII. papież, II. 38.
 Urbanowski, I. 44.
 Urbański Wojciech, II. 726, 727.
 Urbański Aureli, II. 480.
 Urmowski Klemens, II. 818, 806.
 Urquhart Dawid, II. 505.
 Ursinus Jan, I. 269, 319.
 Ustrzycki z *Unichowa* Jędrzej Wojciech opat mogilnicki, II. 13, 14.
 Ustrzycki Andrzej X., pijar, II. 336.
 z *Urzędowa* Marcin, I. 335.

V.

Veith E., II. 625.
 Ventura Joachim teolog włoski, II. 607.
 Vidal Ludwik, N. 785.
 Virey J. J., II. 700.
 Visconti Antoni Eugeniusz nunc. papieżki, II. 149.
 Vitellius (ob.) Ciołek Erazm, I. 39.
 Vitellio (ob.) Ciołek z *Krakowa*.
 Vladimiri Paweł, czyli Włodzimierzowicz Dołęga z *Brudzewa*, I. 224, 247.
 Vogel Zygmunt malarz, II. 432.
 Voigt Jan, I. 184, 187.
Volumina Legum, I. 264, II. 141. 225.

W.

Wachler, I. 34, 57.
 Wadowski (Vadovita) Marcin prof. akad. krak., II. 32.
 Waga Antoni naturalista, II. 322, 462, 694, 695, 721.
 Waga Jakób brat poprzedz., botanik, II. 695.
 Waga Teodor historyk, II. 178, 225, 370, 763.
 Wagilewicz Jan Dalibor X., I. 157, II. 780.
 Walenty z Brzozowa (ob.) z *Brzozowa* Walenty.
 Walewski Antoni, II. 563, 564.
 Walicki Alfons, II. 742, 743.
 Wałigórski, II. 813.
 Walter Filip, II. 709.
 Walter-Scott, II. 384, 406, 413, 423, 496, 506, 590, 668.
 Wałęcki Antoni, II. 713.
 Wańkowicz Walenty malarz, II. 379.
 Wapowski z *Rachtanowic* Bernard, I. 30, 348, 516, 521, 543—546, 552.
 Wapowski Stanisław, I. 385.
 Wargocki Andrzej X., I. 334, 336.
 Warszawicki Krzysztof X., I. 30, 62, 74, 334, 335, 585—587, 589, II. 80.

Warszewicki Stanisław, I. 30, 313, 330.
 Wasilewska Felicja, II. 471, 472.
 Wasilewski Edmund, II. 420, 471.
 Wasniewski S. K., II. 755.
 Wassenberg Eberhard, I. 552, II. 58—64, 540.
 Waszkiewicz Jan, II. 592, 593.
 Waszyngton Irwing, II. 308.
 Wąchalski Jan, I. 32.
 Wdowiński, II. 806.
 Weber Jerzy historyk, II. 646.
 Wegner Leon, II. 564.
 Weichert Teodor, II. 351.
 Weissenhoff Józef, II. 183.
 Weit Stos (ob.) Stwosz Wit.
 Welter Th. B., II. 573.
 Weltmann, II. 143.
 Wentzel Godfryd Emmanuel, II. 306.
 Wereszczyński Józef bisk. kijowski, I. 369, 397, 398, 399, 408, 511, II. 600.
 Werner J. B. II. 380.
 Wertpohl, I. 348.
 Weyher Jan wojew. pomorski, I. 493.
 Węclewski Stanisław, I. 398.
 Węclewski Zygmunt, II. 666.
 Węgierska pierw. ślubu Mielecka z Kamińskich Zofia, II. 212, 589.
 Węgierski Jędrzej, I. 11.
 Węgierski Kajetan Tomasz, II. 174, 175.
 Węgrzecki Stanisław, I. 198, II. 365.
 Węzyk Franciszek kasztelan, II. 191 192.
 Węzyk Jan arcyb. gnieźn. I. 230.
 Węzyk Władysław, II. 16, 744.
 Wichert pseudonim (ob.) Węgierski Kajetan Tomasz.
 Widman Karol, II. 438, 813.
 Widuńska Joanna, II. 797.
 Wieland Krzysztof Marcja, II. 198. 625.
 Wieladko Wojciech Wincenty heraldyk, II. 108.
 Wielogłowski Walery, II. 482, 489, 810.
 Wielopoński Karol, II. 12.
 z *Wielunia* Hieronim, I. 306.
 Wieniarski Antoni, II. 488.

- Wiernikowski Jan, II. 21.
 Wieruszowski Kazmierz jezuita, II. 137.
 Wierzbicka Maciej drukarz krakowski, I. 285, 334, 340, 355—360, 367, 526, 534, 539, 540, 560.
 Wiesoławski Krzysztof, II. 365, 366.
 Wieszczynski z *Wieszczyc* J. Adryan I. 454.
 Wietor Hieronim drukarz i księgarz krak., I. 198, 213, 281, 303, 304—307, 310, 312, 333, 542, 543.
 Wigand z Marburga (ob.) z *Marburga* Wigand.
 Wikleff Jan, I. 194.
 Wilalpandus Jan jezuita, I. 262.
 Wilczyński Albert, II. 478.
 Wilkońska z Lauczów Paulina, II. 474, 475, 576.
 Wilkoński August mąż poprzedz., II. 474, 475, 804.
 Wilkoszewski, II. 785.
 z Wilkowiecka Mikołaj, I. 287.
 Willich Josse, II. 128.
 Winarzycki Karol, II. 569.
 Wincenty syn Kadłubka rzeczywiście Bogusław (Gottlieb Gottlob, ztąd *Vicintius Gottlobonis* sc. *filius*) bisk. krak. kronikarz I. 19, 27, 30, 117, 136, 140, 141, 149, 150, 165—176, 179, 180, 186, 215, 221, 223, 226, 242—246, 254, 339, 389, 422, 521, 535, 541, II. 83, 128, 264, 300, 616.
 Winkler Edward, II. 703.
 Winnicki Sylwester, II. 455.
 Winnicki Benedykt syn poprzedz., II. 455.
 Wirgiliusz Publiusz, II. 176, 178, 180, 624.
 Wirowski drukarz z Lublina, I. 540.
 Wisemann Mikołaj kardynał, II. 487. 605.
 Wiślicki Adam, II. 803.
Wiślicki Statut I. 195, 196—198, 265, 301, 781.
 Wiśniewski Antoni pijar, II. 20.
 Wiśniowiecki Dymitr książę, I. 526.
 Wiśniowiecki Janusz ks. kasztelan krak. II. 235.
 Wiśniowiecki Korybut Michał król, II. 8, 9, 654.
 Wiszniewski Michał I. 17, 18, 29, 30, 33, 48, 56—66, 87, 88, 136, 145, 147, 192, 228, 230, 237, 239, 241, 245, 255, 268, 273, 276, 278, 290, 417, 418, 531, 546, 553, 557—559, 565, 571, II. 130, 221, 537, 538, 570, 746.
 Wiszniewski Tobijasz, I. 451, 452.
 Wiszowaty Jędrzej, I. 286.
 Wit św. polak dominikan krakowa. pierwszy bisk. litewski, I. 187.
Witowska kronika (ob.) *Kronika Witouska*.
 Witowski Gerard Maur., II. 785.
 Witowski Hipolit, II. 711, 712.
 Witte Karol, II. 786/7.
 Witwicki Stefan I. 446, II. 409, 410.
 Witykind kronikarz, I. 152.
 Władysław z Gielniowa (ob.) z *Gielniowa* Władysław v. Ładysław.
 Władysław Jagiełło król, I. 51, 198, 209, 210, 236, 247, II. 371, 510.
 Władysław Łokietek król, II. 371, 374.
 Władysław polak drukarz, I. 206.
 Władysław Warneńczyk król, I. 273, 289, 298, II. 562.
 Władysław IV. król. I. 318 323, II. 2. 18, 35, 130, 529.
 Włodek Ignacy, II. 283.
 Włyński Zygmunt I. 554.
 Wöchler chemik niemiec. II, 733.
 z *Wocieszyna* Świętosław mazur Dr. Dekretaljów, I. 197, 291.
 Wodzicki Stan., II. 725, 726, 810.
 Wodzicki Kazmierz hr. II. 726.
 Wodziczka Jan czech, I. 538.
 Wodzyński Gabryel, II. 162.
 Woelke Franciszek Antoni, II. 762.
 Wojciech ś. bisk. pragski, I. 4, 134 do 136, 151, 152, 161, 283, II. 552.
 Wojciech z Brudzewa (ob.) z *Brudzewa* Wojciech.
 Wojciech z Raciborza (ob.) z *Raciborza* Wojciech.
 Wojkowska z Molińskich Julja, II. 469.

- Wojkowski Antoni mąż poprzedz., II. 228, 469, 811.
 Wojnarowska z Rylskich Karolina, II. 589, 590.
 Wojniewicz Wincenty, II. 356, 357.
 Wolan Andrzej, I. 482, II. 540.
 Wolbramczyk Chryzstof drukarz w Zamościu, I. 451.
 Wolf August Ferd. Dr. medyc., II. 355, 356, 367.
 Wolff Bolesław Maurycy księgarz, wydawca petersburgski, I. 565, 571, 580, 584, II. 61, 65, 75, 228, 420, 428, 536.
 Wolff Jędrzej, II. 364.
 Wolfgang Fr. Ksawery, II. 455, 808.
 Wolfram Jan Szczepan, II. 765.
 Wolniewicz Fr. X., II. 672.
 Wolniewicz, II. 811.
 Wolski Jan II. 367.
 Wolski Kalixt, II. 746.
 Wolski Ludwik II. 598.
 Wolski Mikołaj, II. 181.
 Wolski Włodzimierz, II. 484, 485.
 Wolter (Voltaire) Franciszek Marya, II. 155, 164, 185, 189, 239, 289, 291, 319, 393, 434.
 Wolzner Oktawijan polak architekt, I. 30.
 Wołody Skiba pseudonim (ob.) Sabowski Władysław.
 Wołowicz Andrzej bisk. kujawski, II. 316.
 Wołowski Jan Kanty, II. 189, 771, 772.
 Woronicz Jan Paweł arcyb. warsz., I. 53, 416, II. 183—185, 272, 273, 365, 366, 528, 651.
 Woycicki Kazmierz, Władysław, I. 68, 69, 71, 84, 85, 88, 89, 103, 435, 437, 565, II. 54, 68, 76, 154, 210, 214, 282, 380, 491, 570, 571, 633 do 635, 637, 669, 780, 801, 804, 805.
 z Woyczyc Stanisław, I. 262.
 Woysznarowicz Kazmierz Jan, II. 51.
 z Woźnik Jan, I. 368.
 Wróbel Walenty, I. 146, 279, 281, 310—312.
 Wróblewski Waleryan II. 650.
 z Wrocławia Michał drukarz, I. 206.
 z Wrocławia Michał filozof i matematyk, I. 257, 258, 260.
 Wronczenko, II. 381.
 Wrotnowski Ant., II. 779.
 Wrotnowski Feliks, II. 380.
 Wrtatko Jarosław, I. 207.
 Wrześniowski Winc., II. 717.
 Wrześniowski August syn poprzedz., II. 717, 718.
 Wujek z Wągrowca Jakób jezuita, I. 334, 336, 355, 356, 426, 429, 433, 503—511, II. 302, 568, 572.
 Wulfstan, I. 191.
 Wybicki Józef, II. 178, 229, 230.
 Wydrzyński Klemens, II. 798.
 Wydźga Jan Stefan arcyb. gnieź. II. 67, 68, 634.
 Wyrwicz Karol jezuita, II. 140, 178, 230, 231, 358.
 Wysocki Szymon, I. 317.
 Wysz Piotr bisk. krak., I. 209, 211, 212.
 Wyszkowski Mich., II. 201, 366, 793.
 Wyżewski Stan., II. 785, 786.
- X.
- Xonofout II. 743, 760.
 z Xięcia Stanisław, I. 193.
- Y.
- Yung Edward, II. 177.
- Z.
- Zabczyc Jan, 459, 460.
 Zabiello, II. 54.
 Zabłocki Franciszek, II. 144, 171—174.
 Zaborowski Ignacy, II. 178, 336, 337.
 Zaborowski Julian, II. 718.
 Zaborowski Stanisław I. 266, 300.
 Zaborowski Tomasz, II. 791.
 Zaborowski. Tymon, II. 210, 211, 433, 791.
 Zacharyasiewicz Jan II. 442, 450—453, 813.

- Zagórski Antoni, II. 115.
 Zagórski Apolinary, II. 712.
 Zagórski Ignacy, II. 544, 545.
 Zagórski, II. 755.
 Zajączkowski, II. 750.
 Zalasowski Mikołaj, 318.
 Zaleski Hilary, II. 793.
 Zaleski Józef Bohdan, I. 272, II. 397
 do 403, 410, 446, 457, 538, 567,
 Zaleski Wacław, II. 424.
 Zaleski, 49.
 Załuski Andrzej Chryzostom bisk.
 warm. II. 92—95, 108.
 Załuski Józef Jędrzej bisk. kijowski
 I. 12, 175, 195, II. 17, 87, 97, 127,
 149, 569.
 Załuski Jędrzej Stanisław bisk. krak.,
 I. 241.
 Zamojski Andrzej kancl. w. koronny
 II. 144, 729, 236, 239, 315, 771.
 Zamojski Andrzej hr., II. 798.
 Zamojski Jan hetman kancl., I. 229,
 319, 333, 372, 379, 415, 417, 493,
 441, 468, 493, 568—575, 579, II.
 236, 767.
 Zamojski Tomasz kancl. w. koronny,
 II. 40, 41, 51, 552.
 Zan Tomasz, II. 377
 Zannoni-Rizzi J. A. B., II. 147.
 Zarański Stanisław, 646.
 Zarzycki X., II. 21.
 z *Zato*a Paweł, I. 148, 263.
 Zawadzki Adam syn Józefa, księgarz
 wydawca wileński, I. 44, II. 273,
 535.
 Zawadzki Aleksander, II. 719.
 Zawadzki Józef księgarz wydawca
 wileński, I. 41, 46, II. 274, 331,
 333.
 Zawadzki Kazmierz kaszt. chełmiński,
 II. 88, 89.
 Zawadzki Kazmierz, II. 27.
 Zawadzki Stanisław *pseudonim* (ob.)
 Radwański Andrzej.
 Zawadzki Stanisław prawnik, II. 772.
 Zawadzki Władysław, II. 239, 514,
 642, 643.
 Zaydler Bernard, I. 191, 348.
 Zbaraski Krzysztof ks. I. 493, II. 4.
 Zbigniew *pseudonim* (ob.) Sadowała
 Marya.
 Zbylitowski Jędrzej I. 74, 435, 439
 do 438.
 Zbylitowski Piotr brat stryj. poprz.,
 I. 74, 437—441.
 Zdanowicz Aleksander, II. 647, 765.
 Zdzitowiecki Seweryn II. 724, 725.
 Zebrzydowski Andrzej bisk. krakow.,
 I. 461,
 Zebrzydowski Mikołaj marsz. w. ko-
 ronny wda krak. I. 273, 577, 579
 Zeiller Fr., II. 769.
 Zeiller Marcin, II. 128.
 Zeischner Ludwik, II. 699.
Zeleno-horski rękopism (ob.) Sąd Li-
 buszy.
 Zelner Krzysztof X., II. 529.
 Zieleniewski Michał Dr. medyc., II.
 689.
 Zieliński Feliks, II. 598.
 Zieliński Gustaw, II. 425.
 Zieliński Józef, II. 763.
 Zieliński, II. 786.
 Zielonacki Józef, II. 772, 773.
 Ziemiecka z Gagatkiewiczów, Eleo-
 nora II. 305, 588, 779.
 Zienkiewicz Leon, II. 419, 644, 796,
 809.
 Zimorowicz Szymon, I. 337, 452—
 455, II. 406.
 Ziotecki Stanisław, II. 362.
 Zmorski Roman, II. 416, 461, 462,
 799, 804.
 Zofija ze *Sprowy* Kostkowa, I. 317.
 Zoroastr, II. 658.
 Zrzelski Jan jezuita, II. 32.
 Zrzenczycki Jan, I. 356.
 Zubelewicz Floryan Aleksander, II.
 716, 717.
 Zubrzycki Dyonizy, II. 644, 645.
 Zwicker Daniel, II. 732.
 Zygmunt I. król, I. 543, 544, 546, II.
 532.
 Zygmunt August król, I. 315, 327,
 547, 585, II. 100, 280, 528, 533.
 Zygmunt III. król, I. 318, 320, 322,
 324, 325, 433, 472, 489, 577—579,
 581, II. 53, 69, 79, 130, 161.
 Zygrowiusz z *Wieruszowa* Jan, I. 340.

Ż.

- z Żarnowa** Andrzej, I. 187. 188.
z Żarnowca Grzegorz, I. 510.
Żdżarski Aug., II. 806.
Żebrowski Feliks, I. 48, 62, II. 718, 719.
Żebrowski Jakób, II. 14, 210.
Żeligowski Edward, II. 476, 477.
Żmiechowska Narcyza, II. 467.
Żmijewski Eugeniusz, II. 744.
Żmudziński Kazmierz, II. 753.
Żmurko Wawrzyniec, II. 703, 704.

- Żochowski** Feliks, I. 298, II. 749.
Żochowski Józef, II. 804.
Żółkiewski Stanisław hetman, I. 534, II. 517, 540, 782.
Żuchowski Szymon Feliks, II. 537.
Żukowski Szymon, I. 555, II. 867.
Żupański Jan Konstanty księgarz nakładca poznański i tłumacz, II. 872, 776.
Żurkowski Stanisław, II. 40, 552.
Żychliński Ludwik, II. 746.
Żygliński Franciszek, II. 461.
Żyszkiewicz Antoni, II. 732 800.

